8 H.

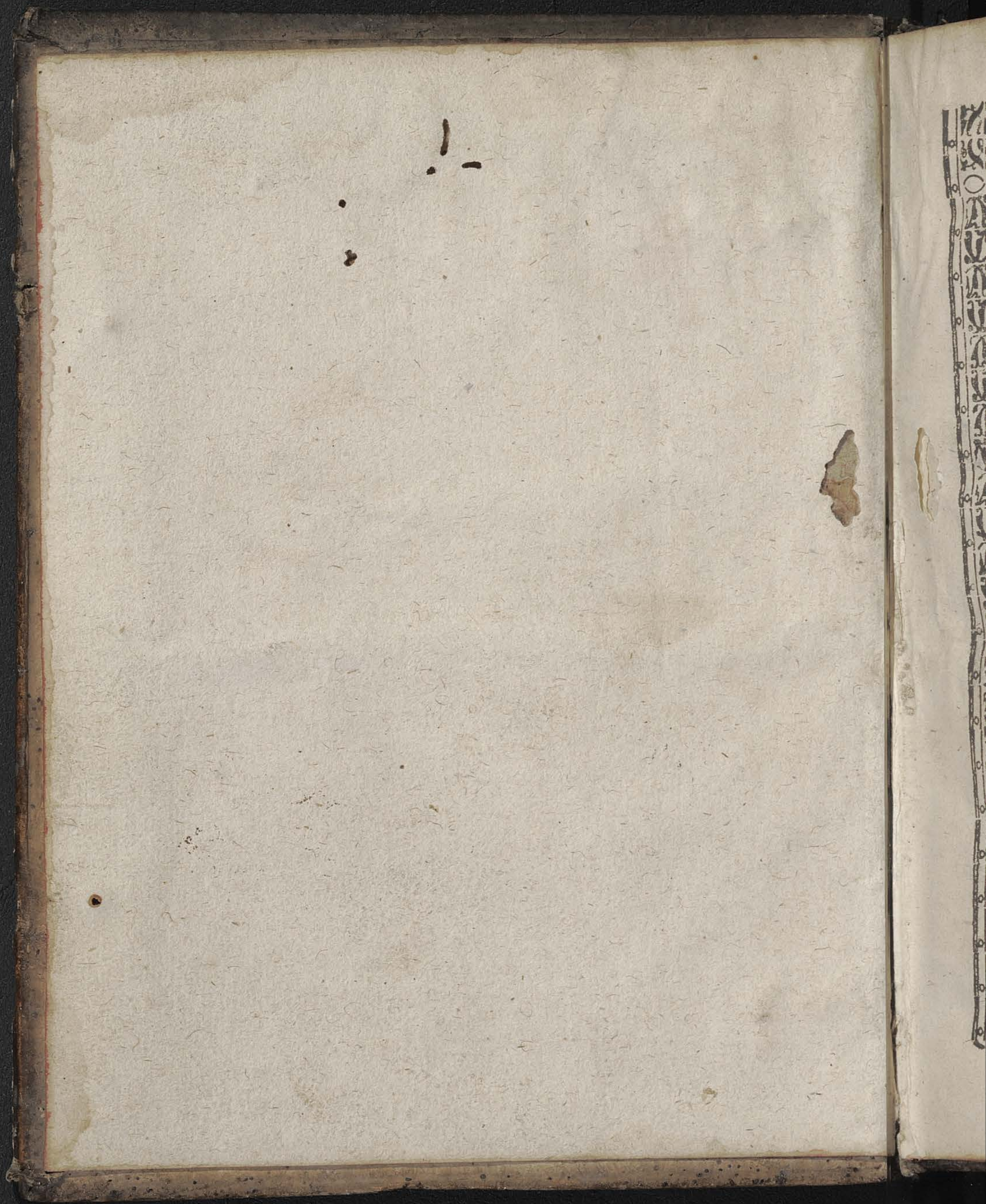
DOBRA



DVCHOWNE



1875. I. 19.



DOBRA DVCHOWNE STANV ZAKONNEGO.

Troygiem Xiąg,

Przez
X. IERONIMA PLATA Societatis IESV
opiſáne.

A teraz z Łáćińſkiego ná Polſkie / przez iednego Kápłaná tegoż Zakonu / przetłumáczone.

Wſzelkiemu, żyćie pobożne miłuiącemu człowiekowi, do czytánia wielce pożyteczne y vćieſzne



Cum Gratia & Priuilegio. S. R. M





Wielebney Kśięni Olobockiey, Pannie ELZBIECIE Ciemieńskiey.

Łáski y Błogosłáwieństwá w Pánu Bogu życzy.

ROzmowá oná / ktorąś W. M. názáiutrz po poświeceniu swoim ná Kśieństwo Ołobockie/ przed czterma láty zemną miáłá/ przeszłego dniá náuki z Kazánia rozważáiąc; gdźie się/ iáko o zacności przełożeństwá duchowne go/ ták też niemniey/o niebespieczeństwie vrzędu tego/nieco mowiło/ często mi námyśl przychodźi. Jeśliż duch żywotá był w słowiech/czyli ráczey iż słowo Boże iest duchem y żywotem: dźiwny záiste skutek swoy w W. M. spráwowáć poczęło: co mnie/ iáko ná ten czás pociechę/ ták też ná potym pewną nádźieię/że od tákich początkow/niemiáły bydź rozne postępki/vczyniło. Abowiem gdyż miedzy doskonáły-

mi/ czásu teráznieyszego/ Pánnámi Klasztoru tám tego/ W. M. z łáski Bożey osobna świątobliwością ine przewyższaſz: iednák to też prawdá/ iż do wierzchu wietszey doskonáłości/ záwsze podnośi sie mężny náśládowcá Apostolskiey/ ktory poki w postępku ieſt/ nie rozumie żeby był doskonáłym/ iáko teże świadczy. Byłáś gotowa godność one opuśćić wielom pożadána. Do tego żadna świecka occásia/ ále sámá tylko miłość Chrystusowá potárgiwa. Dáłáś rece Profeſsiey zakonney práwie z dżieciństwá swego/ y dla tego zdáłáć sie rzecz nieſłuszna od drog vspráwiedliwienia Bożego/ náśládowáć spraw świátá tego. Słow nie pámietam/ ále od ſensu/ mam zá to że nie dáleko odeydę. Kiedyś wzdycháiac mowiłá: Co mnie po czćiách y bogáſtwách/ czemu biorę Miſtrzowſtwo y Kátedrę nád drugimi/ zaż mnie nie dosyć było ná niedostátkách moich / żebym sobie y cudzych ciężarow przyczyniáć miáłá? Siebie sámey

bie sámey rzadzić nieumiem/á postáwiono mie abym drugimi rzadziłá: odwiodłám sie vćiekáiac od drog ludzkich/á teraz w pośrzodku ludu/plugáwe wárgi máiacego ia mieszkáć muszę: pomieszám sie miedzy pospolstwem y podobno náucze sie spraw ich/ktorychem przedtym z dobrym moim nie ználá. Wielce stráßy mie ono: Nasrozßy sad bedzie tym/ktorzy sa przełożeni. Jákożem tu názad poyrzáłá/ ktoram reke do plugá Bożego byłá przyłożyłá. Swiátem opuśćiłá/czemużem sie do świátá wroćiłá. Zwlokłám suknia stárego Adámá/iákoż ia zásie obloke? Vmyłám nogi/iákoż ie zmázáć mam? Jákoż sie widze vbram piekielnych/ ktoram iuż w Ráiu nogi byłá położyłá? Kto ták szukal duße swoiey/ żeby ia zátráćil? Bo coż pomoże człowiekowi/ ieśli by wßytek świát zyskal/ áná dußy swey ßkode podiał? Wiedziáłám/iż wßeika chwałá świátá tego/ iest wielka przeßkodá do zbáwienia wiecznego. Obrálám sobie bydź wzgardzo-

Isa. 6.
Sap 6.
Cant. 5.
Math. 16.

zgárdzona w domu Bożym/ á oto teraz
podobno w gniewie Páńſkim/ w ſádzono
mie náſtolec przełożeńſtwá. Doſyć mi
było chowáć ſkarb Boży w naczyniu gli
nianym/ to ieſt duße moiey/ zá ktora on
kupiec Niebieſki krew ſwoie przelał. Wi-
dze w kláſztorze ludźie Niebieſkie ábo An
yoły ziemſkie/ ktorych obcowánie w Nie-
bie ieſt/ ći nieiáka ßláchetna pycha/ czćiá-
mi y bogáſtwy świátá tego gárdza. Do
tych czaſow w pámiatce obſitey ſłodkoś-
ći weſelilám ſie w Pánu/ czeſto ná mod-
litwach moich mile ku Niebu wzdycháiac
y nabożnym rozmyślániem vſtáwicznie
ſie báwiac: z miłośći Chryſtuſowey/ iá-
ko z drzewá żywotá/ zbierałám owoce z-
báwienne/ y Rayſkie delicie. A teraz vſtá
ie ćiáło y ſerce moie/ vſtáie weſele ſercá
mego/ ſerce moie zátrwożyło ſie/ opuśći-
łá mie moc moiá/ y świátło oczu moich/ y
ono nie ieſt ze mna. Stáłá ſie Pánie/ du-
ßá moiá iáko ziemia bez wody tobie/ bo á
bo zátwárdnieie do wylania iez/ ábo ná-

wálno-

wálnośćią trosk y stáránia/ iáko ná wiátr/ bedźie sie muśiáłá rospraszáć. O tom sie stáłá Pánią roskázuiąca/ ábym byłá nędznicą/ cżći dostąpiłám/ choćiam sie o nie niestáráłá/ ále bylem ieno Bogá niestráćiłá. Abowiem co mi było po ták wielu czeládźi/ ktora sie bedźie muśiáłá okolo mnie y przymnie báwić? Coż rzekę o przymowániu gośćiey/ ktorego nie Chrystus przyczyną/ ále pospolićie prozna chwałá/ ábo iáki inszy świecki wzgląd. Bogáte iest zwyczay w klasztorách przymowáć/ ze cżćią y vczćiwośćią we wszelákim dostátku/ z oyczyzny vkrzyżowánego podeymowáć. A Chrystus raz dawno ná drzewie vkrzyżowany/ precz ná stronie w vbogich swoich znowu bywa krzyżowan y dręczon w niedostátku. Oto gośćinność/ ták bárzo w pismie zálecona/ te ráznieysza iest/ w ktorey bogácze/ ná chwale dyabelską hoynie vżywáią. A Chrystus Pan y Bog/ wzgardą/ niedostátkiem/ y nagośćią iest vtrapion. To wszytko bę-

dzieſadził ten/ ktorego ſądy iż ſą ſkryte/
więtßą boiaźń przynoßą. Koßty y wydát
ki zbytnie/ nie z práce ábo z oyczyzny náßey/
ácz y z tego ſie to niegodzi/ ále z iálmużn
wiernych/ z offiar/ z dzieśięćin/ z nádánia
potrzebuiących duß/ y z podatkow ludzi v
Pſalm. 111 bogich. Gdzie teraz proße ono słowo:
Rozproßył dał vbogim. Ano ſtráßliwa
ono/ co Ieronim ś. mowi: świętokray-
ſtwo ieſt/ rzeczy vbogich nie vbogim dá-
wáć. Y tenże. Zárowno chodzą: Grzeßnym
dawáć á Diabłom ofiárowáć: y nie mniey
ſproſna rzecz ieſt dáć ſproſnym/ iáko dáć
Eccli. 12. dla ſproſności. Y ono co piſmo ś. Dobrze
czyn pokornemu á nie daway złośliwe-
mu/ day dobremu/ á nieprzymuy grzeßne-
go. Co też zá ßaleńſtwo ieſt ſkárbić z
práce vbogich y ze krwie cudzey/ innie y
moim delicie wyrządzáć. Izali mie przed
ſędzim ſtráßliwym wymowi/ powinnych
podeymowánie/ fałßywa gośćinności
ſławá/ y ták wielkie rzeczy niepotrzeb-
nych mnoſtwo. Słyßę co mowią prze-

ćiw dußy

ćiw duszy/ktora sie ná świeckie roskoszy wylewa. Jáko sie wiele wynośiłá/ y w roskoszách byłá/ ták iey daycie męki y żáłośći. Pewna też to że mądrość niebywa náleziona w ziemi roskosznie żyiących. Ani krolestwo Boże iest pokarm y napoy/ ále spráwiedliwość y pokoy/ y wesele w duchu ś. Kupienismy są kupnem wielkim/ ábysmy wielbili y nośili Chrystusá w ćiáłách nászych. By snać/ stáránie o ćiele wiet sze niż przystoi máiąc/ nie vsłyszelismy onego/ czym Pan roskosznikom przez Proroká/ grozi mowiąc: Zápomniáłáś mie y zárzućiłáś mie zá ćiáło twoie. O pánie niedopuszczay mi przyść do tego/ zepsuy we mnie wszelką wysokość wynoszącą sie przećiw sentencyey twoiey/ á vczyń mie náwszem poddáną woli twoiey. Ach mnie że sie przedłużyło mieszkánie moie. Ktoż mi da skrzydłá iáko gołębicy/ á odlecę y odpocżynę. Ty sam Pánie Boże zástępow oycze miłośierdźia. Niedoskonáłość moię widźiáły oczy twoie/ ktory mi tedy z łáski swey

Apoc. 18.
Iob. 28.
Rom. 14.
1. Cor. 6.
Ezech. 23
Psalm. 119

ſki ſwey podawáć raczyß áffekt do po-
żadánia/ dayże ſkutek do wykonánia. Do-
broć Páńſka/ ktora ßukáiacym śiebie zá-
Esai. 58 biega w droge y mowi: Owom ia ieſt:
ten ktory dáie chćieć/ dáie też y wykonáć
Phil. 2. wedle dobrey woli. Ná ten czás gdym z
W. M. rozmowe miał/ nigdym o tym
niemyślił/ ábym te praca/ w przekłada-
niu tych kśiag przedſiewziać miał/ tych
mowie kśiag ták bárzo vćießnych/ pożyte
cznych/ y potrzebnych wßytkim drog Páń
ſkich ßukáiacym/ ále oſobiwie iuż w zako
nie bedacym. Aż po trzech lećiech wroći-
wßy ſie znowu do Kálißá/ zdárzył Pan
Bog że ſie ſcześliwie ſkończyły. Vmy-
śliłem ie tedy W. M. przypiſáć y offiá-
rowáć: Ták dla tego żeś W. M. nas po
blizu mieſcem y vczynnośćia: iáko/ żeś o
ſobliwa ſług Bożych y nas grzeßnych do
brodźieyka: w ták bowiem krotkim czáſie
iákoś ſie oyczyzny Páná Chryſtuſowey
dobra ßáfárka ſtáłá/ wielomeś ſczodro-
bliwość ſwoie / zwłaſczá kośćioly zdo-

biąc/ y vbogie opátruiąc/ znákomićie pokazáłá. Ale niemniey też dla tego/ áby one żądze świete/ miáły śie gdźie w biegu swoim/ ku rzeczam Niebieskim/ y wszelákiey doskonáłośći rozwieść. Zá pilnym tedy/ y vważnym onych czytánim/ nic nie wątpie/ że W. M. w sobie zá łáską Páńską/ duchá pierwszego zátrzymasz y rozmnożysz: Tudźiesz też klasztor swoy/ czego bárzo prágniesz/ z pomocą Bożą/ przez ten śrzodek/ skutecznie/ iesli tego potrzebuie/ náprawisz/ vtwierdźisz/ y poświećisz. Wiele bowiem ludźi zakonnych/ nietylko w polszcze/ o czym pewną wiádomość mam/ ále też po rozmáitych kráinách Chrześćiáńskich/ tego ná sobie scześliwie doznáło: wierzę y mam nádźieię/ że też y W. M. śiestryczki/ ze wszytkimi inszymi płći białey/ iezyká nászego/ zakonnicámi/ iesli tey prace nászey chetliwie záżyć będą chćiáły/ tegoż w sobie/ zá wspomożeniem práwice naywyższego/ scześliwie doznáią. A nietylko persony zakonne oboiey

Przedmowá.

ne oboiey płći/ ktore tegoż Autorá poká-
ćinie ſpożytkiem czytáć niemoga/ ále y w
ßyſcy / ktorzy ſie Tytułem Chrześćiáń-
ſtwá zdobia/z niewypowiedźiánym poży-
tkiem duß ſwoich/ wczym ich vpewniam/
ieſli ſie czytánim ich báwić beda/ że ſie te-
go práwie reka dotkna. Byle iákom rzekł
ná pilnym czytániu y rozważániu nieſcho
dźiło. Ták tedy nietylko te trwogi W.
M. vſtána/ ále też y tu ná tym świećie/
dla pożytku w dußách/ poćiechi prawdźi-
wey/ y hoynieyßey Korony w Niebie/ żeś
do tego pomogłá / przyczyna W. M. be-
da. Láſce y modlitwom W. M pilnie
ſie oddáie. w Kálißu 22. Kwietniá.

W. M. ſługá y Kápłan niegodny.

X. Simon Wyſocki
SOCIETATIS IESV.



REIESTR ROZDZIALOW WSZYTkich troygá ksiąg.

✠

ROZDZIALY KSIAG WTORYCH, gdzie się, o Godnosci mowi.

ROZDZIALY KSIąG TRZECICH, gdzie ieſt rzecz, o vcieſze.





DOBR DVCHOWNYCH STANV ZAKONNEGO

Kśięgi Pierwsze.

PRZEMOWA.

LVdzkie przyrodzenie / gdyby / iáko od Bogá stworzone iest / ták záwsze w swey cáłośći y zupełnośći trwáło / nietylko by miáło łátwi, ále też y vćieszny bieg swoy do nieśmiertelnośći y chwały wieczney / dla ktorey iest stworzone: żadney inszey pomocy niepotrzebuiąc / tylko sámey łáski Bożey / ktorą w sámym źrzodle záwżdy czerpáiąc / y z nią mile robiąc / ná więtsze zasługi snádnie zdobyć się mogło.

Teraz lepak / gdyż to przyrodzenie ták bárzo iest skáżone / oszpecone / y zemdlone / naprzod dla grzechu pierworodnego / ktory się náwszytkie ludźie wylał: Potym dla włásnych / káżdego człowieká grzechow: Náostátek gdyż vstáwiczna walka iest z świátem / ná ktorym żyie: z Xiążęty y mocárstwy tych ćiemnośći ktorzy go bez przestanku okrutnie prześláduią; dla tego iuż nie mász nic trudnieyszego y prácowitszego / iáko się mieć do tego błogosłáwieństwá: Niemász nic snádnieyszego iáko odpáść od niego / á o wieczną / ćiáłá y dusze zgubę śiebie sámego przypráwić.

Serm: 2. de Natiuit.

Dla tey tedy przyczyny/ on twórcá y ſtroß wßytkich ludz-
ktorego przyrodzenie dobroć/ ktorego ſpráwá miłośierdźie/
(iáko mowi Leo S.) nigdy nieprzeſtał áni przeſtáie náße te ſtá
bość/ przyſtoynymi rátunkámi wſpieráć: y wßytkim potrzebne
y zbáwienne pośrzodki podawáć/ ktorych bedzieml chćieli vży-
wáć/ beſpiecznie y ſnádnie zbáwienie duß náßych otrzymamy:
ſtąd bowiem ták wiele porad/ ták wiele náuk y wywodow/ ták wie
le rozlicznych Zbáwićielá náßego/ iż ták rzekę/ wynálaſkow w
kátolickim kośćiele widzimy/ iż człowiekowi ktory ſprzyrodze
nia ſwego bárzo mgły y do vpadku ſkłonny/ nietylko żeby nie
vpadł zátrzymánie/ ábo ieſli vpádnie podźwignienie/ y ſtoiące-
go vmocnienie y potwierdzenie: ále też y do wßelákiey Chrze
śćiáńſkiey doſkonáłośći/ ſnádny przyſtep ſpráwić mogą.

Z tych tedy wßytkich pośrzodkow możemy rzec prawdźi
wie/ że ieſt nawietßy y na oſobliwßy ſtan Zakonny/ ktorego ták
wielkie ſą pożytki y dobrá duchowne/ iż bez żadnego wątpienia/
w tych wßytkich/ iáko ſie pomieniło porádách Niebieſkich/ y iá
koby chorob náßych lekárſtwách/ tudzież też dobrego żyćia ßnu-
ru ábo práwidłá/ niemáß nic coby nietylko miáło bydź przewy-
ßenia/ ále też áni porownánia godnego/ ábowiem nie iedne
rzecz/ ábo ieden czás/ ábo też iedne zabáwę (iáko poſpolićie inße
dobrodźieyſtwá) ále wßytek żywot y wßytkie częśći onego w ſo-
bie záwiera/ y czyni człowieká do wßytkich doſkonáłych cnot ſpo
ſobnym/ ták dálece/ iż wßytkie pomienione przeßkody oddaliwßy
do wßytkiego czego pożądáć możem/ pomoc y rátunek podáie:
y koniecznie ſpráwuie to/ iż od tych przeßkod iákoby z ręku nie
przyiaćioł náßych będąc wybáwieni/ onemu ktory ieſt prawdźi
wy/ y ſam pánem náßym/ w świątobliwośći y ſpráwiedliwośći
po wßytkie dni żywotá náßego ſłużyć byſmy mogli.

Naprzod tedy to czyni/ iż wßytkie lubieżnośći/ y occáſie
zgrzeßenia/ iáko nadáley od nas oddala/ y hámuie: gdyż na
świátu/ y świeckiemu obcowániu odeymuie. á vſpokoynego

portu/albo raczey na zamku namocnieyßym y naobronnieyßym stanowi: ábyśmy snádniey sprzećiwić sie Szátánowi mogli/ y z niego/ ktorego nic ná ziemi mocy nie może bydź porownano/ chwalebnieśmy tryumphowáli.

Ten fundáment záłożywßy/ y iákoby ziemie od ćiernia/ ktore naśienie zádußa wyczyśćiwßy/ to iescze ten stan przydáie: iż dobre naśienie cnot duchownych wśiewa. Z ktorych áczkolwiek wiele z innymi chrześćiány mogą bydź y miályby bydź spolne: przedśie iednák bárzo máło tych/ iáko widziemy/ co sie do táki czu łośći około śiebie spasabia. Lecz Zakonny stan sámym przedśie wźięćiem ktore ná sobie zwierzchownie pokázuie/ pewnieyßc/ obfitße/ y dostáteczznieyßc pomocy do dostąpienia cnot wßelákich podáie.

Bo częstego y owßem vstáwicznego wnich ćwiczenia potrzebuiac/ y ták bez przestanku wnich sie ćwiczac/ z lekká wßytkie dobre zwyczáie we wßitkieg człowieká wsczepione bywáia. Naostátek tego vczy żeby nic inßego niemyślił/ pożądał/ ábo o co inßego stáránie miáł/ iedno o boiáźni Bożey/ o służbie y chwale iego/ á żeby iáko nawięcßego/ z oną wieczną świątobliwośćią złączenia dostąpił.

Wßákże iednák/ do tych cnot/ ktore są pospolite/ y spolne z inßemi/ przystępuią też y drugie ták bárzo temu stanowi własne/ iż w innych/ żyćia sposobách/ áni mieyscá niemáią/ iákie iest vbostwo/ y obnáżenie śiebie sámego z własnośći wßytkich rzeczy doskonáłe. Posłußenstwo y wßytkiey własny woley swoiey záprzenie. Naostátek wzgárdá wßytkich rzeczy/ ktore są ná świećie/ y ktore świát vkázuie/ ktoremi zakon ták bárdzo pogardza/ y one depce/ iż tákowe ćwiczenie/ nád ktore niemáß nic pożyteczznieyßego/ y meżnieyßego na vmysłách náßych wyraża/ y o no co dźien to barziey potwierdza.

Przytym imo ten pożytek/ ktorego dußá sámá przez sie y własną swoią pracą dostępuie/ ma też to ten stan: iż dla zwia

ſku y złączenia wiela duß miedzy ſobą/ wßytko ono zgromádze
nie iákoby z rozlicznych członkow iedno ćiáło czyni. Abo=
wiem ktorzy poiedynkiem Pánu Bogu ſłużą/ by też to nalepiey
y napilniey czynili/ niemáią nic wiecey iedno iáko wkáżdym ieſt
mocy y śiły duchowney. Lecz w towárzyſtwie Duchownym/
ták ſie iednego cnotá zdrugiego cnotą/ iednego dobre vczynki
zdrugiego wiążą y złączáią/ iż káżdy nietylko ſwoimi/ ále też y
cudzemi bogáctwy ſie pánoßy/ y owßeki dla zwiąſku y ziedno=
czenia tákiego/ niezliczone ná káżdego znich pożytki wypływáią.
A iáko w ſtworzeniu rzeczy widomych widźimy/ że Pan
Bog ná to wielki wzgląd miał/ áby z pożytkiem y iego vżywá=
niem/ piekność y ozdobę złączył. Jáko w człowieku/ ieſt tákowe
wßytkich członkow rozrządzenie y poſtánowienie/ że nietylko w
ruchániu y vrzędow ſwych odpráwowániu/ ále też w piekności
proporciiey dźiwną ozdobę záwárł: co iáſnie dáie ſie znáć iáko
ßpetna rzecz ieſt/ kiedy iáki członek będźie ſkáżony ábo wywro=
cony. Gdyż tedy naywysßa oná mądrość/ ſpráwcá wßech rzeczy
wtym przyrodzonym porządku ták niſkim/ chćiał to ták pilnie zá
chowáć: dáleko wiecey rozumieć mamy/ że to wſtaniech Zakōnych
ktorych porządek dáleko zacnieyßy ieſt/ ták to oboie vmiárkował/
iż nimo pożytek/ kßtałt y ozdobę dźiwną doniegŏ przyłączył/ kto
ra rzecz oczōiego Boſkim y Anyołow ś. wdźięczna ieſt/ y przyie
mna. Może ſie też tu y to podobienſtwo przydáć/ iż gdy zpereł y
drogich kámieni/ koronę ábo inßą ozdobną iáką rzecz vczynią/
wczym nietylko piekność oná/ ktorą káżda zoſobná perłá y kámień
przynośi ieſt oczō przyiemna/ /ále że ſie też oná tym bárźiey z ich
porządku y rozliczności mnoży. K temu iáko inſtrumentalna/ á=
bo głoſem ludzkim ſpráwiona muzyká ieſt wdźięczna/ choć po=
iedynkowa: wßakże miley y przyiemniey nápełnia vßy concent
on ktory z rozlicznych dźwiękow ieſt przyſtoynie vmiárkowány/
gdźie gorne z dolnemi/ rowna nierownośćią wzáiem ſobie ſłużą
y przyiemnie odpowiádáią: ták wßelka cnotá/ áczkolwiek ſáma

przez

przez sie iest miłey przyiemna: wßákże w zakonie/ dla wiela w ktorych teyże cnoty promien świeći/ ześćia wiedno/ iż dáleko lepiey świeći y ozdobe czyni/ káżdy iáśnie widźieć może.

Słußnie tedy zezwoleniem wßytkich bedźie sie nam godźiło do tego stanu y żyćia sposobu/ przywłaśćzyć one Krolowey Saby słowá/ ktora gdy sława Krolá Sálomoná bedac wzbudzona/ do niego przyßłá/ á słyßac iego madre odpowiedźi/ y pátrzac ná táki dostátek y bogáctwá/ ná tákie budowánia dźiwne/ ná tákie obfite stoły: ále osobliwie ná mießkánia y vbiory sług iego/ y ná porzadek y przystoyność ich vsługowánia/ ná dostátek ná ofiáry y mnogość ich: pismo ś. powiáda/ iż sie ták bárzo zdumiáła/ że też záwołáłá mowiac: Błogosłáwieni meżowie/ y błogosłáwieni słudzy twoi/ ktorzy tu stoia przed toba/ y słucháia madrośći twoiey. Ktoż prawdźiwßy Sálomon iáko Zbáwićiel náß? nietylko spokoyny/ ále też pokoy czyniacy ná Niebie y ná źiemi? Ten tedy Sálomon/ w ktorym sa wßytkie skárby madrośći y vmieietnośći Bożey/ tenże też wßytkich Krol y Pan/ áczkolwiek y inße ma poddáne/ ále osobliwie y naprzednieyßym obyczáiem/ ći sa słudzy iego/ ktorzy w domu iego mießkáia/ y przed oczymá iego Boskimi stoia. A te sa zgromádzenia zakonne/ ktore dla tey sámey przyczyny/ rodzice/ brácia/ przyiaćioły/ náostátek domy własne opuszczáia/ áby sie w domu iego záwárli/ y ná posługi iego wydawáli/ iedni w tych drudzy w owych Zakonách vstáwámi y Hábitem miedzy soba roznych. Tu tedy Krolewskie one potráwy/ to iest poćiechy y wesela wnetrzne/ y sámá ná dußy świebodá iest vstáwiczne godowánie. Tu ofiar mnostwo/ ábowiem ile iest Zakonnikow/ tyle ofiar/ y owßem ile ich vczynkow/ tyle ná ofiáry Báránkow/ ábowiem Pánu Bogu bywáia ofiárowáne/ y ná posługe iego wyrzadzone y prostowáne.

3.Reg.10.

Coloſ. 2.

Prouer.15

Náostátek/ ich też vrzad y iedyna zabáwá iest/ Sálomoná swego/ to iest Boskiey/ Páná swego madrośći słucháć/ Gdyż nic inßego nie czynia/ iedno Boskiey oney świátłośći vstáwicznie

ſie przypátruia / iuż ſie modlac/ iuż rozmyslaiac / iuż w nabo-
znych kiegách czytáiac rozum ſwoy wyćwiczáia / ábo też inemi
rozlicznemi ſpoſobámi / z oney/wßytkiego dobrá ſtudnice/świá
tło/ moc/ łáſkę / y wßytko dobre czerpáia. Blogoſtáwieni tedy
y ći/ ktorzy tu ſtoia przed Bogiem ſwoim: á zaiſte dáleko błogo
ſtáwienßy/ niß ſtárego Sálomoná onego ſłudzy/ gdyż ták wiet
ßego y ták lepßego y ku dobroczynnośći predßego Páná máia
Wiec mym zdániem nie z tey miáry tylko moga bydź z ro-
zumiáne pożytki ábo zacnośći/ ſtánu zakonnego/ w iák wielki
łáſce ieſt v Bogá/ áleteż w iáki nienawiśći v ßátáná. O czym
ieſli prawdziwie pomyślić zechcemy/ naydziemy to/ iż wieczny
rodzáiu ludzkiego nieprzyiáciel/ ták wiela y ták rozlicznych nan
ßturmowánia ſpoſobámi nigdy bić nieprzeſtáie/ ták iż ſie ſtad
iáſnie pokázuie/ że miedzy wßytkiemi dáry/ ktore z Niebá ná lu-
dźie ſpłynely/ żadnego nigdy niebyło/ dla ktorego by ſie zguby
złość iego bárziey zarzyłá
Puſczam tu mimo/ pokuſy y walki/ ktore káżdemu zoſo-
bná bez przeſtanku zádawa: tylko mowie/o powßechney woy-
nie/ ktora on przećiw wßelkiemu imieniu zakonnemu záwße nie
vbłagánie wiedźie. Abowiem ieſli chcemy przodki wſpomnieć/
zárąz á záraz z wiára chrześciánſka/ ſtan też y profeſſiia zakonna
ná świećie zákwitnelá. Co było wieku onego złotego/ Conſtánti
ná wielkiego/ iż z onych Jam y puſtyn poczeli ſie vkázowáć/ w
ktorych przez trzy ſtá lat y dáley/ kryiac ſie wytrwáli. zkad to mo
że káżdy kto chce obaczyć/ iż ßátan tych ktorych wynálaſt áby ko
śćioł ś. burzyli/ tychże też oſobliwym obyczáiem ná zakon iáko
ná zamek kośćielny; vzbroił y pobudźił. A ći ſie iákoby ná
dwá Hufcá dźiela. Jedni moca / zelázem/ y wßeláka ſrogośćia
ſtanu zakonnego ludźie ſtáráli ſie zwalczyć. A druzy ktorzy te-
go niemogli/ zdráda/ y wßeláka chytrośćia błedow Heretyckich
podmiátániem onego burzyć nieprzeſtawáli.
Naprzod tedy Julian Ceſárz odſtepnik wiáry Chrześći-

ánſkiey

ánſkiey/tym był cieżſzy y ſrożſzy nieprzyiaciel/ im lepiey náſze wſzyſtkie ſkryte rzeczy wiedział. Ten nie żelázem áni mordeſtwem zakonniki dręczył/ bo y tey męczeńſkiey ozdoby/ iáko ś. Názyánzenus mowi/ Chrześciánom záyźrzał: ále cokolwiek procz wylania krwie wynáleść mogł ſpoſobow/ á by ie dręczył/ prześládował/ y do końcá wygłádził/ ná to wſzytke śiłe rozumu ſwego obracał. Dáie znáć to tenże ś. Grzegorz w orátiiey do niego gdźie ná końcu/ zá wſzelkie zgromádzenia zakonne czyni śie przyczyncą: Ofiáruieć práwi/ Ceſárzu gromáde Philoſophow (bo ich ták nazwał) ktorych żaden zwiazek ná ziemi nie trzyma/ ktorzy tylko ćiáłá y te nieſpełna w mocy ſwey máia/ ktorzy Ceſárzowi nic/ á Bogu wſzytko winni/ Hymny/ modły/ czuyności/ łzy. Z tymi ieśli śie lżey będźieſz obchodźił/ á owſzeki ſługi y vcznie Boże/ rzeczy niebieſkich vważyćiele/ te trzody Pánſkiey pierwiaſtki/ te Filáry/ te wiáry náſzey korony/ te perły drogie/ te kośćiołowego kámienie/ ktorego fundáment y kámień narożny ieſt Jeſus Chryſtus/ bárzo dobrze záiſte y onym/ y ſobie/ y nam wſzytkim porádźiſz. Rowny temu był też iad Válenſá Ceſárzá prześládowniká Bázylego ś. ten powſzechnym wyrokiem/ wſzytkim Mnichom kazał żołnierſka ſłużyć/ á to pod wielkim y nieznośnym karániem/ ktora rzecz bárzo ſługi Boże potrwożyłá: gdyż niektore/ co śie tego zbrániáli/ bárzo okrutnie dręczono/ drugich gwałtem do woyſká ćiagniono/ wiele też tákowych/ áby śie ná ſłużbe Bożą nieoddawáli/ odwodzono: á ktorzy śie oddáli áby duchownego pokoiá záżywáć niemogli/ przeſzkadzano. Lecz obiemá złość táka/ ćiężko śie nágrodźiłá/ pierwſzy bowiem/ pułtorá látá ná páńſtwie przeżywſzy/ włocznią z Niebá przebity y zábity ieſt: á drugi máło co więcey pánuiac/ woyſko ſproſnie ſtráćiwſzy/ do iedney wioſki wpadł/ y tám od nieprzyiaćioł zápalony zgorzał. Tych też náśladował Conſtántin Copronimus/ człowiek okrutny y bezbożny/ áczkolwiek wſzytek kośćioł/ ále oſobliwie te święte zgromádzenia wſzelákich ſromot y zelżywośći wyrządzániem

Orat. x. in Iulianum.

Ibidem.

niem ſtárał ſie wßytkim ohydzić / ktemu y mękami rozlicznemi
nie przeſtawał vſtáwicznie woiowáć. Ták iż wielką ßkodę w
nich vczynił / pomordowawßy ich bárzo wiele, y iuż zdał ſie
ßátan Triumphowáć / áż opátrznosć Boſka / ktora w ſwey ſprá-
wie nigdy nie vſtáie / porwawßy go z świátá: Naprzod ſyná ie-
go Leoná troche ſkromnieyßego / potym Irene Ceſárzowa chćiał
mieć / ktorey przedziwna pobożność / nietylko wßytkiemu kośćio
łowi / ále oſobliwie zakonnym ſtanom ráný zádane leczyć vśiło-
wáłá / záczym one wielkie pomnożenie y vtwierdzenie bráły.

Poniey náſtał Nicephor Ceſarz wßytkich zakonow wielki
miłośnik y rozmnożyćiel. Lecz tá pogodá niedługo trwáłá / w
krotkim czáśie wzbudził ßátan iad Leoná Armená / ktory ná wßy
tkie ſtany zakonne był ze wßech naokrutnieyßy / wielkie nieſły-
chánc mordy / więźienia / kátowánia im zádáiac. Ale y ná tym
bárzo predko pomſtá Boża ſie pokazáłá / bo go właſni żołnierze
iego przy ołtarzu / do ktorego był vćiekł / zábili.

Lecz to ſą rzeczy dawne / y z xiąg Rocznych dźieiow wyie-
te / pátrzmy czego świeżßego / y co ſie ſtáło niemal przed oczymá
náßymi. W Anglicy Henryk oſmy / Oćiec niedawno zeßłey
Krolowey Angelſkiey / odſtąpiwßy od kośćiołá Bożego / ktorego
przećiw Lutrowi był przedtym obronca / náder ßkodliwe ſobie y
ſwoim / z piekłem przymierze przyiął. Szturm iego pierwßy
ná Kártuzyány / y ná ine Bogu oddáne zgromádzenia vderzył /
y one wßelakimi ſpoſoby mąk okrutnych pozábiiał. Ktore to
okrućienſtwo nie tylko ſie nie vśmierzylo / ále też práwie áż do
tych czáſow bez przeſtanku trwáło / okrutne wydawano wyro-
ki / ále ieſcze okrutnieyße / niż wyroki opiewáły / zádawano
męki. Gdy ze wßytkiego Kroleſtwá wypędźiwßy wßytkie zá-
konniki / miánowićie SOCIETATIS IESV, Zakonu náßego lu
dźiom więźienia okrutne / / ćiągnienia ná kátowniách / ßubieni-
ce / ćzwártowánia / y ine męki nieſłychánc zádawano: y owßem
y te wßytkie ktorzy ie do domow przyimowáli ábo czymkolwiek

rátowáli/ bez miłośierdzia ná gárle karano. A to nietylko tám/ ále y we Fráncyey/ w Niemcech w Niderlándźie/ gdźiekolwiek kácerſtwá płomien záśiągł/ záwße wprzod ná głowách zakonnych miecz ſię ich oſtrzyć począł. Abowiem nietylko Domy rozrzucone/ Klaßtory ſpuſtoßone/ dobrá zábráne y rozßárpáne/ ále też y ſáme Bogu oddáne ćiáłá dźiwnym/ rozlicznym/ y prawie nieſłychánym ſpoſobem/ ſą wymęczone y pogubione: ták iż pewna rzecz ieſt/ że tákie okrućieńſtwá/ nie od ludźi ná ludźie/ ále od ſámego ßátáná/ ktory ich iáko naczynia ſwoie do tego pobudzał/ pochodźiły.

Ci tedy wßyſcy orężem y mocą/ ná lud mdły y niezbroyny vderzyli. Lecz ſą drudzy/ co wrzkomo w twarz łżey/ á ſtąd podobno ćięższą y niebeſpiecznieyßą woynę podnoßą/ Argumentámi/ Diſputáciámi/ xiąg piſanim/ by ſnać nieprzyiaćiel niezdał ſię zdrádliwy iáki ßtuki zániechać. Przeto dawnych czáſow onych zá Ieronimá ś. O dwu czytamy/ czáſem y złośćią ſobie rownych/ Iowinian w Rzymie/ á Vigiláncius we Fráncyey/ z tych pierwßy pánieńſtwo z małżeńſtwem/ A drugi vboſtwo z bogáſtwy rownáiąc/ obádwá ile z nich było ſtanowi zakonnemu miecz goły do ßyie przykłádáli. Tym obiemá był bárzo podobny y ieſcze nád nie gorßy Wiclef Heretyk ktory gdy rozliczne náuki kośćielne gánił/ więtßą furią ná ſtany Zakonne vderzył/ mieniąc ie być ludzkim wynálazkiem/ á tym proznym y niepotrzebnym/ owßem iż niemiał mieć nic lepßego áni doſkonálßego nád inni ſtan Chrześćiáńſki od Chryſtuſá poſtánowiony: Przydawał y to że ſię ſprzećiwia czći ku rodźicom/ co Zakon Boży przykázuie/ czći Oycá y Mátkę etc. iż tego nie czynią ktorzy do Zakonow idą.

Lecz te wßytkie zmyſlne poſtáwy/ Valdenſis zacny Autor/ ktory iego pśią beſpieczność (bo ią ták ſam zowie) ták bárzo vſkromił y zádušił/ iż nie mogło być nic vczeniey/ y dowodniey y doſtáteczniey nápiſano. A miedzy inym (piße:) Temu ſię

De ſacramentis tit. 9. a c 83.

dźiwuie/ gdyżeś z piorká Mánicheuszowego Argument przećiw
Zakonowi wziął/ czemu żeś też z piorká Augustynowego od-
powiedzi ná to nie przeczytał? Tegoż Heretyká wietsza po-
wáżnośćią pokonáły dwoie Concylia. Jedno Rzymskie/ Sub
Sess. 8. Ioanne 22. A drugie Constánciensk ie/ ná ktorym y on y iego
iuż z márłego pámiątká iest potępioná y wyklęta. A ćiáło y ko-
śći iego kazano wykopáć y z gránic Kośćielnych wyrzućić. W-
prawdźieć nie potrzebá stárych Herezy w tey mierze wspomi-
nać/ poniewasz te násze czásy dosyć doznawáią tych przewro-
tnych náuk budowniczych/ iż oni żadny częśći w Kośćiele bár-
ziey nienawidzą/ áni ná nie srożey szturmuią/ iáko ná te: Z tąd
ći Luter/ mimo inne bluźnierskie szyderstwá powiedźiał iż Za-
konnicy wszyscy Bałwanowi Moloch ćiáłá swoie pala. Kál-
win Zakonne śluby/ szátáńskiemi śiećiámi/ Philip Melánctoń/
záchowánia głupie/ Trádycie Máchometáńskie/ názywa. Náo-
státek/ żadnego niemász/ ktory by mową ábo pisániem Cátholi-
ckiey prawdy/ nieprzyiáćielem sie ozwał/ żeby też záraz stanu za-
konnego gdźie może iádowićie nie szárpał.

Lecz nie sáme Heretyki tylko szatan pobudza ná zakonniki/
ále częstokroć (ach niestetysz) sáme/ wiáry domowniki/ ktorych
bespiecznymi y obráźliwemi mowámi/ żywot zakonny/ śmie
lżyć y kásáć: á z tąd iesli nie co inszego/ tedy przynamniey/ to od-
nośi v tych co słucháią/ żeby ich w táki cenie y poważeniu/ iáko
przystoi nie mieli. Tego iż pełno wszędźie/ nie potrzebá dowo-
dow.

To tylko mowię/ iż tego zápewne doznano/ żaden nigdy
zakon od Bogá postánowiony/ w Kośćiele ś. nie był/ ktorego
by po przodkach szátan ze wszytkim/ wszytkiego piekłá vśiłowá-
niem nie stárał sie o to/ áby go zatráćił/ oszpećił/ y gdy by mogł
wniwecz obroćił. To vśiłowánie pokazáło sie w Pháráonie
Exo: 1. ktory dźiatki Zydowskie synaczki/ gubić/ á dźieweczki/ od ktorych
sie nic złego niebał/ záchowáć kazał. Ták też xiąże świátá tego/

iż sie stárszych nie boi/ mężnieysze w cnocie záraz sprzodku wywroćić ie vśiluie.

Doznattego/ co mowis Benedict ś. z swoią nową trzodą/ ktorą iáko Grzegorz ś. powiáda/ iż ná káżdy dzien mnożącą sie widźiał/ Florenciuszá káplana ogniem zazdrości podżegł/ áby pierwey sámego pásterzá przez trućizne z świátá zgłádźił/ potym iż mu sie to niepowiodło/ vczniow iego dusze gorszym y iádowitszym widźiádłem zárážić sie vśiłował. Zá ktorą przeklętą złość/ prędką á nieopátrzną śmierćią/ dáchu ná sie obáleniem/ zápłáćił. Lib:2. Dialog: ca:8.

Toż sie też tráfiło dwiemá zacnym y świętym Zakonom Dominiká y Fránćiszká świętego/ gdy iuż szczęśliwie postępowáły/ y iuż od záczęćia swego/ około piąćidźieśiąt lat miáły/ zástáwił szátan Guilelmá niciakiego/ Kanoniká Mátiskoneńskiego/ tákże też drugiego Giráldá Doktorá Páryskiego w głupstwie y we złośći pierwszemu rownego. Ci tak mową ná vlicách y kázálnicách/ iáko też y xiąg niemáłych pisániem/ wszytke moc ná ich zgube obroćili: twierdząc to/ że sie im áni żebráć/ áni náuk wyzwolonych vczyć/ áni w kośćiele kázáć/ áni spowiedźi słucháć/ nie godźiło. Y dla tego wielką záiste burzą/ iáko z Historyey mamy/ przećiw sługom Bożym pobudźili: A to nietylko miedzy pospolstwem/ ále y miedzy zacnieyszymi broili/ ktorych chytrą disputáćią y náuki powáżnośćią ná swą stronę iuż byli niemáło ich nákierowáli.

Ná co/ oboygá zakonu/ dwá wielki świątobliwośći y náuki Doktorowie/ ś. Thomas z Aquinu/ y ś. Bonáwenturá/ odpor dáli: ś. Thomasz xięgi swoie naprzećiwko nim názwał/ Apologiam pauperũ, obroná vbogich. A ś. Bonáuenturá/ contra impugnãtes Religionem, przećiwko tym ktorzy biią ná zakon. Tym dał bárzo przystoyny z psálmu początek. Ecce inimici tui sonuerunt & qui oderũt te extulerũt caput. O to nieprzyiaćiele twoi zábrzmieli/ y ktorzy ćie máią w nienawiśći podnieśli gło Psalm. 81.

we. Super populum tuum malignauerunt consilium, & cogitauerunt aduersus sanctos tuos. Nád ludem twoim złośliwie rádźili / y myślili przećiw świetym twoim. Gdźie też y to miedzy inemi osobliwa: Choćiayże Pan Bog że iest wszechmocny / wszytek rodzay ludzki / do tego zbáwienia / dla ktorego stworzony iest / snádnie przez sie przywieść może: wszákże áby te snádność / w ktorych sie opátrzność iego we wszytkich rzeczách kocha / żeby też y w tey ze wszytkich nawietszey záchowal / chćiał do niey posługi sług swoich vżyć / ktorzy by / iáko Páwel ś. mowi /
1. Cor. 3. Bożymi pomocnikámi byli.

Przeto przećiwnym obyczáiem rádá iest y stáránie / Xiażećiá ciemności / ktory sie chwale Bożey y zbáwieniu dusz przećiwiá / te Boże sługi / od táki y ták pilney roboty odpłoszył / skad też ono Grzegorzá ś. Tych osobliwie złośliwi w kośćiele Bo-
13. Moral. cap: 5. żym prześláduią / ktorych wielom bydź pożyteczne bacza. Poty ś. Thomasz / Wprawdźie y on pismem / ále Pan Bog dáleko iásniey prawde pokazał / gdy bárźiey y ćieży niezbożność ich skarał: Gwilelmus bowiem od Alexándrá 4. Papieżá do Rzymu pozwány / iáwnie przed wszytkiemi Kárdynały / gdy nań obádwá zakony krzywde Boża y swoie niewinność przed oczymá máiac foldrowáli / przeświadczony y potepiony iest / á nietylko xiegi przed wszytkiemi sa spalone / ále też y on sam ze wszytkich vrzedow y dostoyności kápláńskiey złupiony / á náostátek od Ludwiká Krolá ze wszytkiey Fránciey wywołány był. Gyráldus lepak iescze srozsza kaźnia skarány. Bo nie długo potym páráliżem zárażony / náostátek tradem cudownie od Bogá dopuszczonym / mizernie zginał: Ták iż y niezwyczáyna śmierci sprosność / grzechowa szkárádość iáwnie pokazálá.

Lecz iáko szátan tym dwiemá zakonom ná ten czás świeżo záczetym ták sie przećiwnym stáwił / tymże sposobem y inszym. Aż sie náostátek zebrániu nászemu / ktore nietylko w osobnych personách ná rozmáitych mieyscách / rozlicznemi sposoby

naiázdow tribował/ ále też y w Rzymie/ kiedy záledwie fundáment ſie był tego budowánia záłożył wßytką śiłą z gruntu práwie wywroćić go vśiłował/ kiedy zmyśliwßy przez niektore pomocniki ſwoie ná Błogoſtá. Ignácego wodzá náßego/ grzechy rozmáite/ áż też onego y towárzyßeiego/ nietylko złośliwemi/ále też y heretykámi bydź/ ludźiom vdawáć nieprzeſtawał. Ale y tu Bozka ſie ſpráwá pokazáłá/ ktorego pewną y iáwną opátrznośćią ſtało ſie/ iż Oycowie náßy/ poczeſną ſententią ſędźiow/ od wßelákiego tákowego podeyrzenia ſą wyświadczeni. Potym wßyſcy oni ták ſproſny potwarzy ſprawcy/ káżdy ſwoie karánie odnioſł. Jednego wywołano/ drugi ćiężką choroba náwiedzony/ w ktorey vmárł/ z pokazániem przed wßytkiemi wielkiego żalu y pokuty wyſtepku ſwego. Trzeći gdy pobaczył iż iáko heretyk poimány bydź miał/ vćiekł: iednák obraz iego iáwnie ſpalony był. Czwarty też dla kácerſtwá w więźieniu vmárł. A oſtáteczny vćiekł do Heretykow/ á tá kaźń byłá ze wßytkich naſrozßa.

Ták tedy/ ieſli te y inne podobne przypadki bedźiem chćieli vważyć/ to naydźiemy/ iż ſie zdáłá dobroć Páná y Bogá náßego/ ze złośćią ßátáná przekletego/ około ſtanow zakonnych/ ſpor iákiś wieść/ poniewaß Pan Bog one ſtánowić/ zdobić/ vmacniáć; A ßátán/ przećiwko nim walczyć/ rozmáićie nánie ßturmowáć/ y one trapić/ nigdy nieprzeſtawał. Wßákże ták iż dobroć Bozka iáko wßechmocna/ zwyćieſtwá plác otrzymáłá/ bo to iey nalezáło/ áby ſpráwe te ſwoie/ á te tákową/ tarczą dobry woli ſwoiey/ broniłá y záchowáłá.

Dla tych tedy przyczyn/ zdáłá ſie rzecz bydź wielce należąca/ ták dla odpárćia ßátánſkich naiázdow/ iáko też y dla zálecenia w táki ſpráwie Bozkiey mądrośći/ żeby ſie ſtanu zakonnego zacność y pożytki niezliczone/ ile bedźie rzecz można/ pokazáły. Poniewaß zda ſie nas do tego Ezáiaß Prorok vpomináć kiedy mowi: czynćie wiádome w ludu wynálazki iego. Abowiem Eſai 12.

 záiſte

záiste/ iákom sprzodku rzekł/ miedzy wszytkiemi naymedrszymi
spráwámi Boskimi/ dla zbáwienia ludzkiego wynálezionemi/
ten sposob żyćia / pewnymi Regułkámi ográniczony ma bydź
poczytány.

Do tych pożytkow ten też niemnieyszy przystapi/ iż podobno
y sáme zákonniki wzbudzimy/ áby dobrá swoie/ y mi'ey rospá=
mietywáli/ y pilniey záchowywáli : ktorych vmyst/ sáma wielko
śćia y rozlicznośćia dobr/ iákoby obćiazony/ álbo zbytnia zabá=
wa inych rzeczy roztárgniony: álbo też zwyczáie n zátłumiony/
ták bárzo czásem tempieie/ iż swoich bogastw sámiż niewidza/
y iákoby náwielkiey vczćie głod ćierpia. Przeto tákowym przy
trafia sie czásem iáko ogrodnikom / ktorzy w tákiey ślicznośći
drzew/ y kwiatkow/ y owocow mieszkáiac/ ktora wiele inych z
dalekich stron/ dla widzenia wzywa/ czegő potym sprobowawszy/
nie moga sie rzeczy oney wdźieczney wystawiániem násyćić. A
ći lepak áni bacza tegő/ iákoby y sámych oczu niemieli. Lecz tá wi=
ná w osobie zakonney tym iest szkárádnieysza/ iż on żadney inszey
zabáwy mieć niema, procz tey sámey/ ábo wiec/ wszytkie insze
stáránia/ y occupácie/ do tey iedyney prostowáć by miał. A iesli tegő
nie czyni/ nietylko vćiechy/ iáko chłop prosty ogrodnik/ ále y wiel
kich pożytkow postrada.

Ktemu sercá tákiego/ iákie powinien/ niemoże Pánu Bo=
gu oddáć/ to iest/ żeby pámietał/ wdźiecznym był/ y miłował.
Przeto iákom rzekł/ tákowych też/ ile możemy wzbudzaymy/ że=
by tákie dobrodźieystwo obaczyli/ obaczywszy/ żywot też y obyczá
ie onemu przystoyne záczeli y prowádźieli.

SWIADESTWA OYCOW S. NA zálecenie stanu zakonnego

Rozdział I.

DWie rzeczy ſą/ ktore miedzy ludzmi do vdánia czego/ wielką wagę máią: wywod do poięćia rozumu/ y poważnośc świádectwá. Pierwßa ná własnym/ á wtora/ná cudzym zdániu polega. Ato nietylko nic potężnośći wiáry nie vmnieyßa/ że też iey przyczynia/ ábowiem ieſli tym rzeczam ktore ſámi przez ſię wynayduiemy ábo zrozumiemy/ ták zezwalamy/ iż zdaniu y rozumowi náßemu vfamy: Dáleko więcey tákich ludzi rozumowi vfáć mamy/ o ktorych wiemy że w rozſądku y mądrośći przodek mieli: á iż nas we wßytkim przechodzą chętnie im to przyznawamy. Przeto iákiekolwiek vmiejetnośći/ żeby ſię sprawdą zostały/ ná ſámych wywodách polegáią/ iednák poważnośći nieodrzucáią y każda ma ſwego principałá/ ktorego zdánia (iáko mowią) obiemá rękomá ſię trzyma. Co też dáleko więcey w morálnych náukách ma mieyſce/ o ktorych/ áby ſię dobry rozſądek vczynić mogł/ oprocz biegłośći rozumu/ wola też prosta ieſt potrzebna/ co ſámá cnotá ſpráwuie. Częſtokroć też potrzebne ieſt iákieś doświádczenie tych rzeczy/ o ktorych ma bydź co postánowiono.

Przeto ieſli w kráſomowſki náuce Ciceroná ábo Demoſteneſá/ ieſli w Philozophiey: iedni Platoná á drudzy Ariſtoteleſá: w Mátemátice/ Ewclideſá ábo iákiego inßego/ iáko pewnych wodzow náśláduią: á co oni/ bądź iáſnie opiſáli/ bądź też ſkryćie co námienieli/ zá pewną máią: Mamy też y my w ßkole náßey Chrześćiáńſkiey/ oſobliwych ludzi/ ktorych świádeſtwá tym máią bydź więtßey wagi/ im oni naywyżßą náukę/ z więtßą żywotá świątobliwośćią złączáli/ iż tym ſpoſobem y ſámi przez ſię wiele widzieć/ y więcey ieſcze od Páná Bogá będąc oświeceni/ o rzeczách wßelákich zdrowy rozſądek czynić mogli. Przeto w tey ſpráwie o zakonach to naprzod zdáło ſię przełożyć/ áby kielká tákich Autorow ſententie podáne były/ á te ſczere bez żadnych náßych wykłádow/ ktore tym więtßą moc y wagę będą

miáły/ iż ledwie iednego ábo dwu wyiąwszy/ wszyscy/ toż/ co chwá-
lili/ sámi żywotem y rzeczą poświádczyli/ żeby też y to/ sámo do-
świádczenie ich powieśći wagi przydáło. Tych tedy iáko ná-
mocnieyszych spráwy tey obroncow w przod ná czele wystá-
wiemy.

Pierwszy niech będźie ś. Grzegorz Názyáński. Ten ták
mowi o Zakonnikách/ iż są kośćiołá Bożego częśćią przebráną/
y mędrszą/ poniewasz ći zá mędrsze miáni bydź máią/ niżli ini wszy
scy z pospolstwá/ gdyż oni sámych śiebie/ od społeczności świá
tá oddźielili/ y żywot swoy Pánu Bogu poświęćili. O Názá-
reyczykách nászych mowie. &c. Tákże też ná drugim mieyscu/ kto-
rzy się/ práwi/ nád ziemię podnoszą/ y żywot bezżeński wiodą/ sprá
wy też z świátem iáko námniey máią/ y sposob życia ták vmiár-
kowáli/ áby Pánu Bogu w świętym pieniu we dnie y w nocy
służyli/ á ziemskimi bogáctwy/ ktoremi świátá tego Kśiążę/
nędznych ludźi sercá łudźi/ ktore też od iednych do drugich zwykł
przesyłáć/ iáko naybárźiey się brzydźili. A tych dobr nádźieię/
ktore nigdy pánow swych nie opuszczáią/ miásto wszytkich bo-
gactw máią/ áni żebrá onego/ ktore ćiáło miłuie/ nie prágną/
áni ná nowym potomstwie/ áni ná bráctwie y towárzyszách/ to
iest we krwi y w popiele/ ktory ládá w dźień zginie/ nádźieie
swey nie pokłádáią. Ani náostátek chwały ludzkiey/ prędko
odlatáiącey/ pożądáią: Y owszem vmysł swoy zupełnie Pánu
Bogu oddáią/ á do niego iáko do namocnieyszey opoki/ powro-
zy swoie przywiezuią/ tudźież też żywotá w Pánu Krystuśie
zákrytego początki wydawáią/ iż gdy on záiáśnieie/ oni też ze-
wsząd świećić poczną/ ná wielką woyská niebieskiego chwałę/
nie iuż przez ćiemną iáko postáwę/ áni przez máłe znáki prawdy/
ále iáwnie y iáśnie pátrząc. A słusznie ten święty y bárzo pię-
knie żonę/ ktory zakonnicy niemáią/ kośćią zowie/ iż oná ćiáłá
mezkiego/ z kąd wźięta iest/ pożąda/ chcąc dáć znáć iednym sło-
wem sczęśćie tych/ ktorzy z tákich lubieżnośći y vstáwiczny woy-
ny vmknęli.

Oratio in laudem Basilii.

In carmi: ad Hellen

Ale o tym ieſzcze ßerzey ná drugim mieyſcu. Widziß że/ práwi/ te vbogie/ktorzy ſtráwy y mießkánia nie máią/te pokorne ziemiány/ ále nád ziemię podwyßone/ ktorzy miedzy ludźmi chodzą/ á rzeczy luckich nie prágną/niektorzy wokowách obćiążeni á wolnymi ſą/trzymáią ich á zátrzymáni bydź nie mogą: ktorzy nic ná świecie nie máią/ á wßytko máią/bo nád świátem ſą. Ci tedy/dla vmartwienia nieśmiertelni/ dla wolnośći od zwiąſkow/z Bogiem złączeni/ ći od miłośći dálecy/ ále Bozką miłośćią paláiący. Tych ſtudnia świátłośći/ y przenikáiące promienie iásnośći; Tych Anielſkie Pſálmow śpiewánie/y przez noc czućie. Ci vmyſłē w Bogu będąc záchwyceni/ieſzcze przed śmierćią/ iuż w Niebie mießkáią. Ich ieſt oczyſzczenie/ á przedśie ſie oczyſzcáią/gdyż żadney miáry w ſtepowánia/ y w Boſtwo ſie zánurzánia ſobie nie zákłádáią. Ich ieſt bydź ſtártymi y porzuconymi/ á záraz śiedźieć nád Tronámi Anielſkimi. Ci y nádzy ſą/ y nieſkáżytelną ßátą ſą przyobleczeni. Ci y ná puſzczy ſą świátá tego/ á świát y obcowánia záżywáią/świátá drugiego. Ci roſkoßy odmiátáią/ á przedśie wieczną y niewypowiedziáną ná dußách roſkoß máią. Ich łzy ſą potopem y oczyſzczeniem grzechow/ ich rąk podnoßenie/ieſt wiecznych płomieni zgáßenie. Orat. 1. in Iulianum

Ieſzcze tenże w ſliczney oney Apologiey/abo obmowie/ w ktorey dáie przyczyny/ przecz opuśćiwßy Biſkupſtwo do Pontu vćiekł. Te naprzod dáie/ że żywot zakonny niezliczone dobrá ma/ y mowi/że tám żyćie ſpokoyne y od zgiełkow świeckich oddalone. Ktemu y to przydáie. Nic ſcześliwßego nie zdáło mu ſie być nád tego człowieká/ktory záwárwßy y śćiſnąwßy wßytkie ſmyſły ćieleſne/ gdźieś oprocz ćiáłá y świátá położony/ y ſam w ſobie zebrány śiedźi. A że tylko wielką potrzebą przyćiśniony/ rzeczy luckich ſie tyka. A ták ſam z ſobą y z Pánem Bogiem rozmawiáiąc/ żywot prowádźi nád wßytkie rzeczy widome wynieśiony/ Boſkie myśli y widzenie czyſte bez przymießánia ziemſkich

y przechodzacych fantázey záwße z ſoba nośi/ y ſtaie ſie Boſkim/ y
rzeczy niebieſkich czyſtym zwierćiádłem/ z Anioły obcuiac/ á cho-
ciayże ná ziemi zyie/ ziemie opuſcza/ á Duchem w Niebie przeby-
wa. Poty Názyanzen.

S. Chryſoſtom lepak ieſcze doſtáteczniey o tym piße/ tak w ro-
zmáitych kazániách/ w ktorych wiele bárzo známienićie ſtan zakon-
ny wyſtawia/ iáko oſobliwie w troygu xiag zupełnych/ ktore prze-
ćiw oßczercom żywotá Niſkieg nápiſał/ gdźie przez wßytko/ nie
tylko Chrześćiáninowi/ ále tyż/ co dźiwnieyßa/ oycu Pogánino-
wi ma zá to żeby perſwádował/ ieſliby ſie ſyn iego/ by też wßytki-
mi bogáctwy opływał/ do vboſtwá/ y pokory zakonney vdáć chćiał/
iż by ſie z nim dálcko lepiey dźiało. A to wywodámi nietylko z przy-
ßtego żywotá wyietymi (bo by ich Pogánin nie poiał/) ále z tego
ninieyßego pokázuie.

Naprzod że ſa wietße y prawdźiwße bogáctwá zakonne/ że
ſa czyſtße y ſtátecznieyße delicie ich/ y vćiechy/ że moc y śiłe/ ná ſwoie
obrone/ y nieprzyiaćioł pokonánie máia potężnieyßa / á náoſtátek/
co ma mniey podobieńſtwá ku wierzeniu/ że máia chwałe néświe-
ćie głośnieyßa y oſobliwßa. Przydáie przykłády pogáńſkich Philo-
ſophow/ ktorych niedoſtátek/ y vboſtwo pokázuie że było/ y teraz ieſt/
po ták wiele wiekow/ zacnieyße á niżeli wiela Krolow bogáctwá y
páńſtwá. Náoſtátek z Chrześćiáninem rzecz máiac/ co iuż ieſt
łátwieyßa/ ták o mękách piekielnych/ o przyßłym ſadźie Páńſkim/
o chwale Niebieſkiy/ o śidłách świátá tego/ o ßkárádości grzecho-
wey z Ewánieliey/ y z innego piſmá ś. diſputuie. Iż práwie żá-
dney wątpliwośći mieyſcá nie zoſtáwuie.

S. Jan Climacus zacny y ſtáry Autor/ wiele inych rzeczy tá-
Grad. 4 kowych przez wßytkie xiegi ſwoie/ wßákże ono oſobliwie krotkimi
słowy/ ále wezłowátymi dał znáć/ kiedy mowi: Klaßtor ieſt iákieś
ziemſkie Niebo/ á przeto z iákim áffektem y vczćiwośćia wierzymy
że Aniołowie służa Pánu Bogu/ tákże też y my bráćiey náßey słu-
żyć mamy. Temu bárzo podobno ieſt/ co ś. Efrem rowney zá-

cnośći/ y starowiecznośći *autor* ná piśmie zostáwił. Gdy/ práwi Anielskiego tego żyćia sposob biorę przed się/ káżdeich zosobna zbáwienne postánowienia mam zá święte y błogosłáwione. A- bowiem kto dobrze y pobożnie żyiącego/ czystość záchowuiącego/ dla niezliczonych y nieogárnionych tych dobr/ ktore onemu są záchowáne/ nie będźie chćiał błogosłáwionym názwáć? Przeto stáraymy sie/ ábyśmy w krotkim czáśie z boiáźnią Bożą/ w tym Anielskim/ Mnichowskim/ y zakonnym żyćia sposobie co rychliey sie widźieli/ á ze wszytkich śił w pokorze ś. święte Páná y Zbáwićielá nászego przykazánie chowáli. *Serm. de virt. & itijs.*

S. Jan *Damascenus*/ stawiąc zakonniki známienićie / ták mowi miedzy inszymi. Záiste błogosłáwieni ći/ y po trzykroć błogosłáwieni/ ktorzy miłośćią Bożą będąc zápaleni/ wszytko zánic sobie dla miłośći iego poczytali/ łzy wylewáli/ wednie/ y w nocy w smutku sie zánurzáli/ żeby wieczney poćiechy dostąpili/ sámych śiebie dobrowolnie porzucáli/ áby tám wysoko podwyszeni byli / ćiáło swoie łáknieniem/ y prágnieniem/ tudźiesz też czuynośćiámi trapili/ áby tám rayskie rádośći otrzymáli. Duchá ś. przybytkámi przez czystość serdeczną sie stawáli. áby ná práwicy Páná Chrystusowey postáwieni byli. Biodrá swoie wprawdźie przepásowáli: y záwsze pogotowiu lámpy zgotowáne mieli/ oblubienicowego przyśćia czekáiąc. á yż oczy wnętrzne mieli/ strásliwego dniá onego nigdy z pámięći niespuszczáli. Ták tedy y przyszłych dobr/ y wiecznych mąk/ nietylko ná duszy/ ále y ná ćiele/ pámięć wyrytą mieli/ áby ich nigdy nie zápámiętáli. Vstáwicznie robili/ áby wieczney chwały vczestnikámi sie stali. Turbáciey nieználi / iákoby Aniołámi byli. Błogosłáwieni oni/ y po trzykroć błogosłáwieni/ iż bystrem okiem rzeczy ninieyszych prozność/ y szczęśćia ludzkiego niepewność/ y niestáteczność vpátrowáli/ á one odrzućiwszy/ wieczne dobrá sobie zgromádźili/ y żywot ten/ ktory nigdy z słońcem nie záchodźi/ nigdy śmierćią przerywan nie bywa/ sczęśliwie otrzymáli. *In histor. Iozaphat*

lib. 1. Demon. Euã. cap. 8.

Naostátku miedzy Greckimi Autory położymy Eusebiuszá Cezáryskiego / ktory ták mowi: W Kośćiele páńskim / dwá sposoby żyćia są postánowione: Jeden iest / przyrodzenie násze y pospolity żyćia ludzkiego obyczay przechodzący / áni małżeństwá / áni potomstwá / áni máietnośći / áni bogáctw żadnych nie szukáiący / sámey służbie Bożey / z niezmierną rzeczy niebieskich miłośćią oddany. Ktorzy ten sposob przyięli / iákoby sie z śmiertelnym żywotem rozstáli / sámo tylko ćiáło ná ziemi noszą / á myśl y serce / w niebie záwárte máią. Jákoby nieiácy obywátele niebiescy / wszytkich żywotem gárdzą / iáko ći / ktorzy zá wszytek rodzay / nay wyższemu Pánu są poświeceni: Táki iest w Krześćiáństwie doskonáłego żywotá sposob. Drugi záśie wolnieyszy y pospolitszy: Ten y miernym małżeństwem / y dźiatek spłodzeniem sie báwi / y gospodárstwá pilnuie / y żołnierzom spráwiedliwie woiuiącym práwá y rząd opisuie: rol y kupiectwá przy nabożeństwie nie zániedbywa. A tym / wtory pobożnośći stopień iest przydány.

De Habitu Vg. lib. 4 cap. 21.

A żebysmy iuż do Łácinnikow nászych przyszli / dosyć iásna iest chwałá oná / ktorą Cypryan S. Pánnom Pánu Bogu oddánym przypisuie / ktore mieysce iż iest osobliwe / Augustyn S. w kśięgách o náuce Chrześćiáńskiey toż przywodźi mowiąc: Kwiát iest on roszczki Kośćielney / cześć y ozdobá łáski Duchowney / przyiemna vdátność czći y chwały / spráwá zupełna y nie skáżona / obraz Boży / na kształt świątobliwośći Páńskiey. Záczcnieysza cząstká trzody Chrystusowey / weseli sie przez nie: á w nich hoynie kwitnie / świetcy mátki kośćiołá chwalebna płodność / á im wiecey wielebne Pánieństwo w liczbie sie mnoży / tym wiecey mátce wesela przybywa.

Luc. 17.

Przystepuie do tegoż známienity świádek Ambroży S: Ten w xiegách o wdowách / ná ono Páńskie przykazánie: Gdy wszytko vczynicie co wam / roskazano / mowćie żesmy słudzy niepożyteczni / cosmy byli vczynić winni / vczyniliśmy: Tego práwi pánná nie mowi: tego niemowi ten / ktory dobrá swoie przedał / ále iáko-

by odłożoney zapłáty czekał: Jáko ś. Apostoł mowi: Oto my opuśćiliśmy wszytko/ y ślichmy zá tobą/ coż będźie nám? Abowiem nie iáko niepożyteczny sługá co był powinien vczynić/ powiáda że vczynił/ ále iáko pożyteczny Pánu/ ktory powierzone sobie tálenty/ szukániem duchowney lichwy rozmnożył/ zapłáty wiáry/ y cnoty/ w dobrey nádźiei z zasługámi/ bespiecznie oczekiwa. Matth. 19.

Tenże ś. w niektorym liśćie. To iest Anielskie żołnierstwo/ záwsze bydź náwychwalániu Bożym/ częstymi modłámi iednáć y prośić Páná vśilnią/ czytánim ábo robotą vstáwiczną myśl swoie zábawiáią/ oddalone od gromad niewieśćich/ sáme sobie żywot y stráż przynoszą. Co to zá żywot/ w ktorym niemász nic czegobyś sie bał/ wiele iest czegobyś náśládowáć miał? Wiele też y Jeronim ś. ná tę sententią/ ná rozmáitych mieyscách/ ále osobliwie w cáłych liśćiech/ iáko do Heliodorá y Juliana/ do Márcelle: To iednák osobliwa co powiáda: Záiste iest kwiát nieiáki/ y nadroższy kámien/ miedzy kośćielnymi vbiory/ Mniszki y Pánieński chor. A do Demetryády: Apostolskiey wysokośći iest/ y cnoty doskonáley/ przedáć wszytko/ á vbogim rozdáć/ á ták lekkim y wolnym z pánem Chrystusem/ do Niebieskich rzeczy wzlátáć. A do tego wszelki wiek y wszelka persóná dobrowolny przystep ma. Jesli chcesz (powiáda) bydź doskonáłym/ nieprzymuszam/ nie roskázuie/ ále przekładam zwyćiestwo/ vkázuie zapłáty/ twoiá rzecz obráć/ iesli będźiesz chćiał wzawodźie ábo w bitwie bydź vkoronowány. W Dźieiách Apostolskich/ kiedy iescze ćiepła byłá krew odkupićielową/ y świeżo wrzáłá w wierzących wiárá/ przedawáli wszytkie máietnośći swoie/ á pieniądze zá nie do nog Apostolskich przynośili/ áby tym pokazáli/ że pieniądze máią bydź deptáne; potym dawano káżdemu iáko kto potrzebował. Epist. 25. Epist. 1. & 24. Epist. 17. Epist. 8. Actor. 4.

A Augustyn ś. pátrz co mowi/ ktoż sie/ powiáda/ tym nie będźie dźiwował/ y one wychwalał/ ktorzy wzgárdźiwszy y opuśćiwszy świeckie roskoszy/ do spolnego naczystszego y naświetszego żywotá zgromádzeni/ spolnie żyią/ trwáiąc ná modlitwách/ ná czytániu/ De Eccle Mori. cap. 31.

tanu/ na dispútáciách/ żadna pycha nie nádeci/ żadna krnabrno=
ściá nie sa wzruszeni/ żadna zazdrościa nie poruszeni/ále skromni/
wstydliwi/ spokoyni/ życie miedzy nimi bárzo zgodne/ !co służbe
Boża dźiwnie zdobi/ y Pánu Bogu mile przyiemna czyni. Za=
den niema nic własnego/żaden drugiemu niwczym sie nie vprzy=
krzy. Oycowie lepak nietylko obyczáiow wielce świetobliwych/ále
też w náuce Boskiey známienićie ćwiczeni/ żadney pychy niepoká=
zuia tym ktore synmi zowia/ z wielka swoia w roskázowániu po=
ważnośćia/z wielka onych w wypełnieniu predkośćia/z obu stron
postepuia. Potym trochę dáley: Te obyczáie/ ten żywot/ ten porza=
dek/ to przedśiewźiecie/ieslibym chćiał chwalić/ áni godnie moge/
y boie sie żebym tym nie dał znáć/ iż ten stan ieno od tego/ kto go
sprobował / zálecon bydż niemoże.

Ad fratr. de monte Dei.

Bernat ś. ten áczkolwiek wietszey pilnośći przydáie / żeby
zakonniki ku wietszey w służbie Bożey goracośći wzbudźił/ á ni=
żeli żeby ich chwálił: przedsie iednák/ nározmáitych mieyscách wie=
le ku ich záleceniu nápisał : á to osobliwie/ kiedy mowi: Tych iá=
kim imieniem przystoyniey mam názwáć/niewiem: Ludźmi Nie=
bieskiemi / czyli Anioły źiemskiemi? Mieszkáiać w prawdźie
ná źiemi /ále obcowánie máia w Niebie.

De Dedicat. Eccl. Serm. 4.

Tákże też ná drugim mieyscu zakon zowie Zamek Boży/ á
ten bárzo obrõny/zowie go też rola Boża/z ktorey wielkie/y vstáwi=
czne bierze podatki: ták bowiem o swoiey Claraualle, co też zgo=
dźi sie wszytkim: Známienity / powiáda / záiste wźiałeś zamek
Chrystusowi/ iesli nieprzyiaciołom iego oddasz Clarauałle. On
bowiem stámtad ná kázdy rok osobliwe/ y przed oblicznośćia ie=
go bárzo drogie bierze pożytki/ zdobycż też bárzo wielka / ktora z
nieprzyiaćioł bierze/ ná to obrony swoiey mieysce zwykł wpro=
wádzáć/y ma vfność wwielkiey mocy iego .Oto bowiem/ktorych
z reku nieprzyiaćielskich wybáwił/ y z kráin/ zebrał ich od słońcá
wschodu áż do záchodu/ od pułnocy y morzá.

Lecz ná

In sermo. paru. Ser. 4.

Lecz na drugim mieyscu ieszcze szerzey y dostáteczniey tenże Bernat S. co od Duchá S. do oblubienice/ ktory iest kośćioł/ w Pieśniách Cantica Canticor. iest rzeczono: Zeby twoie/ iáko stádo owiec postrzyżonych. To do Zakonnikow bárzo przystoynie stosuie/ tymi słowy: Zeby białe są y mocne/ mięsá nie máią/ skory nie znáią/ niczego miedzy sobą ścierpieć nie mogą/ nie mász boleśći nád boleść ich/ zámknione są wárgámi/ áby ich nie widziano/ nie cudnie kiedy ie widáć/ tylko w śmianiu: wszytkiemu ćiáłu mástykuią pokarm/ á z tąd żadnego smáku nie máią/ nie ták snádnie sie psuią: porządkiem są rozłożone/ iedne zwierzchne/ á drugie spodnie/ á kiedy sie spodnie ruchaią/ zwierzchne nigdy. Te zeby iá mnimam być ludźie professiey zakonney/ ći sobie drogę krotszą/ y żywot bespiecznieyszy obrawszy/ ze wszytkiego ćiáłá kośćielnego/ co wnim iest białego/ oni bielszymi sie zdádzą. Abowiem co nád nie może być ślicznieysze/ ktorzy wszytkich nieczystośći plugástwá sie wystrzegáiąc/ ták myślą/ iáko y vczynkiem grzechy popełnione opłákiwáią? Co mocnieyszego nád nie/ ktorym vtrapienie zá poćieszenie/ zelżywość zá chwałę/ niedostátek zá dostátek stoi? Ci mięsá nie máią/ bo w ćiele ćiáłá zápámietawszy/ słyszą od Apostołá: Wy tedy w ćiele nie iesteśćie ále w Duchu. Nie máią skory/ bo gládkośći y rośćiągłośći trosk świeckich nie máiąc w pokoiu pospołu spią/ y odpoczywáią. Nic nie mogą miedzy sobą strzymáć/ bowiem áni namnieszy obrazy nie mogą ćierpieć miedzy sobą/ álbo ná sumnieniu káżdego. Nie mász boleśći nád boleść ich/ bo nie mász nic ćieższego y okrutnieyszego iáko szemránie y rostyrk wzgromádzeniu. Zámknione są wárgámi/ áby ich nie widźieć: ták też y my máteryálnymi murámi otaczamy sie/ ábyśmy świeckich ludźi oczom y przystępowi podáni nie byli. Nie cudnie kiedy sie vkázuią/ niżby kiedykolwiek snać dla rośmiániá; bo nie mász nic szpetnieyszego / iáko kiedy sie Mnich po miástách y vlicách vwiia. Niżby oná przymuszáłá/ ktora wielkość grzechow okrywa/ miłość. Oná bowiem śmiechem iest/ wesołać

Rom. 8.

Psalm. 4.

w prawdzie ále nierospustna. Wszelkiemu ciáłu pokarm mástykuią żeby/ bo oni zá wszytko ciáło kościelne/ to iest/ ták zá żywe iáko y zá vmárłe áby sie modlili są postánowieni. Zadnego ztad smáku nie máią mieć/ żadney sobie chwały przypisowáć nie máią: ále mowić z Prorokiem: Nie nam miły Pánie/nie nam/ále imieniu twemu day chwałe. Nie ták łatwie sie psuią/ bo im są stárszymi tym ochotnieyszymi/ y tym predzey bieżą/im bliżey przyblizáią sie do korony Porzadkiem są rozłożeni. Abowiem gdźie co porządnego iest/ iesli tu nie iest? Gdźie pokarm y napoy/ czuć y spáć/ robić y odpoczywáć/ chodźić y śiedźieć/ y wszytko inne/ w liczbie/ w mierze/ y w wadze postánowiono? Zwierzchne y spodnie są/ bo miedzy námi przełożeni y poddáni są. Y ták sie wyższy z niższymi złączáią/ żeby też niższy wyższym niwczym przećiwni niebyli. A kiedy sie niższy rucháią/ wyższy nigdy sie poruszáć nie máią. A bowiem choćiayże niekiedy poddáni sie sturbuią/ przełożonych iest ná vmyśle záwsze pokoy záchowáć. Iáko stádo (owiec) postrzyżonych/ mowi ten ś. O iáko pieknie Mniszy owcom postrzyżonym są przyrownáni: bo prawdźiwie są postrzyżeni/ gdyż áni serc/ áni ciał/ áni żadney rzeczy świeckiey w swey własnośći nie máią. Ktore wstempowáły z omywálnie. Omywálnia krzest iest/ z ktorego wstempuie ten ktory ku gorze prawdźiwey doskonáłośći rece wyćiąga: zstepuie lepak ten/ ktory sie żyćiu niepoczesnemu oddáie. Wszytkie po dwoygu ciągnąt máią: Bo słowem y przykłádem rodzą. A niepłodney nie mász miedzy nimi: Bo tám żadnego nie mász/ ktoryby iákiego pożytku nie przynosił.

Poty Bernat ś. Temu podobno iest ono/ co Hugo Kárdynał stáry y vczony Autor nápisał ná ono mieysce Psalmu: Badź im Bogiem obrońcą/ y mieyscem obronnym. To mieysce obronne zowie być zakonem/ w ktorym iest Mur/ vbostwá: Straż/ przełożeni: Wieże/ náuki: Trąbá/ przepowiádánia: Tarcz/ modlitwy: Kámienie/ żywotá ostrość: Bá y ná wodźie tez tám nie schodźi. Tenże ono z Psalmu wykładáiąc: Wszytkie kośći moie

Marginal notes: Psal. 113. — Psalm. 20 — Psal. 34

beda

będą mowić: Pánie kto tobie podobny? Kośći Krystusowe/ y kośćiołá iego/ktorych ten głos iest/powiáda być zakonniki: Ták dla tego/ że oni mocni są ná ćieżary/ y prace/ y rychley złamáni/ niżli od dobrego odwiedzeni być mogą: Jáko też dla tego/ że wspieráią/ y noszą ćiáło/ to iest/ słábość niepotężnych: Przytym iż nie czuią/ iáko ći/ co są vmárli/ y żywot ich zákryty w Krystusie: Ktemu máią być biáli/ták wewnątrz przez czystość sumnienia/ iáko też zewnątrz przez przykład dobrego żywotá: Niech będą pełni mozgu/ to iest/ tłustośći miłośći/ y nabożeństwá: Jeszcze iáko skryte są kośći w ćiele/ á miedzy sobą są żyłámi zięte/ ták zakonnicy/ y od trwogi ludzkiey zákryći są/y spolnymi związkámi/ w iednośći duchá/ y społecznośći pokoiá máią być powiązáni.

Przydaymy też y Antoniná ś. ktory/gdy wiele zgromadza rzeczy ná zálecenie stánu zakonnego/ tedy osobliwie ono/ iż iego dobro/ zacną oną drábiną Jákobową przeznaczone było. Tey drábiny szczeble nic innego nie są/ ieno czytánia/ rozmyślánia/ vmartwiánia/ y inne tym podobne ćwiczenia/ z ktorych zakon należy. Po niey wstępuią Aniołowie/ áby te tákie spráwy Pánu Bogu ofiárowáli. Zstępuią záśie/ áby wzáiem duszam zakonnym/ rozmáite dáry/ y vpominki od oblubienicá ich przynośili. A to że sie ná niey wspár sam Bog/ znáczy/ iż iego łáská/ y wspomozenie/ wszytkie násze śiły wspiera/ ktore zá iego trzymániem vpáść nie mogą: á iż on y wstępuiącym iest vmocnieniem/ y przychodzącym w końcu iest zápłátą. Skąd sie to pokázuie/ iż o tey drábinie Duchowney ono prawdźiwie sie rzec może/ co o oney Jákob rzekł: Nie iest tu inszego nic/ ieno dom Boży á Bramá niebieská. Teyże rzeczy stosuie też gory Thabor znáczenie/ ná ktorey sie nász Pan przemienił. Iż zakon też dla wysokośći stanu/ iest iákaś gorą/ ále gorą zśiádłą/ y tłustą/ gorą ná ktorey vpodobáło sie Pánu Bogu mieszkánie. Tám niech będźie Piotr/

part.3.tit 26.c.10. §.11.
Gen. 28.
Gen. 28
Psal. 67.
Matth.17

ktorego imie znáczy/ Postußeństwo: niech bedźie Jakub/ świát
przez vbostwo podchodzacy: niech też bedźie Jan pánic/ przez
czystość: áto wßytko ták sie Pánu Bogu podoba/ iż ießcże ná
tym świećie/ wieczney oney chwały/ y ßcżesliwośći okazánia
skoßtowáć dopußcza/ iż kto tego zákuśi/ nie tylko słowy/ ále
dáleko wieccy vczynkámi bedźie wołał: Dobrze tu nam być.

Ktemu Bł: Justinianá przydaymy ktorego poważność/
y dla świątobliwośći/ y náuki godná iest/ áby w liczbe tych
wßytkich przypußczona byłá. Tē tedy/ áczkolwiek po wßytkich
pismách swoich hoynie wystawia stan zakonny/ ále osobliwie
w kśiąſkách ktore názwał: O Mniskim záchowániu/ ták pißе:
De Mo- O błogosłáwione vbostwo dobrowolne/ nic ná tym świećie
nast. con- nie máiąc/ nic sie nie boiąc. bo wßytek skarb swoy zámyka w
uers. cap. Niebie. Záwße wesołe/ záwße okwituiące; á gdy nie má nic/
2. wßytko sobie spolne czyni, wßelkie niewczásy iemu ku po-
stempkowi służą. Zaden záiste/ ieno ten/ co doświadczył nie
może poiąć/ iáko są miłe/ iáko wdźieczne/ iáko drogie rzeczy te/
ktore Pan Bog dáie tym/ ktorzy dla miłośći iego/ swoie rze-
czy/ y sámych śiebie wyrzekáią: te/ y wiele innych rzeczy ná tám
tym mieyscu. Tenże ießcże ßerzey w kśiegách o postußeń-
De obedi. stwie: Co innego/ práwi/ mam powiedźieć/ co są klaßtory
cap. 18. zakonne/ y Bogu służących mieyscá/ ieno ßránki rycerskie/ y
Duchowne obozy woiuiących? Abowiem tám w ćiele
przez ćiáło w duchu woyne wiodą. Tám/ mowie/ nic oczy-
wistey/ ále niewidomey broni vżywáią. Izáli tám nie są bár-
zo czyste nabożne łzy/ skruchá serdeczna/ wzdychánia pobo-
żne/ vżalenia/ y miłośći żądze/ bez przestanku Pánu Bogu
ofiárowáne? ktore záiste przećiw nieprzyiaćiołom náßym du-
chownym ogniste są postrzały/ przez ktore moc ich bywa po-
rażoná/ śmiáłość zemdlona/ chytrość odkryta/ y pokusy zwy-
ćieżone. Záiste co Religiey/ co świątobliwośći/ co iednośći/
co w nich dźieie sie chwały/ to wielbi Bogá/ vwesela Anioły/

pożyteczno iest spráwiedliwym / strászy szátány / pomaga świátu / y grzeszne do pokuty skłánia. A to słusznie / ábowiem wszytko / co sie w nich dzieie / pachnie świątobliwośćia: bo obecżność Páná y Zbawićielá nászego / to wszytko spráwuie / ktory rzekł: Gdźie dwáy / ábo trzey / będą zgromádzeni / w imie moie / w pośrzodku ich iam iest. Mat. 18. Tám vbostwo dobrowolne pierwsze mieysce trzyma / y doskonáłośći kośćiołá / ktory w swoich początkách to záchowywał / obraz pokázuie. Ten iest prawdźiwego vbostwá kształt / y owszem nie postradánych skárbow wielkie wzbogácenie / tych ktorzy świátá sie wyrzekáią / rzeczy swoie rozdáią / áby Pánu Chrystusowi służyć wolniey mogli. Co prosze iest máietnieyszego / iáko nic nie mieć / á wszytko ośięgnąć? nie mieć rzeczy zbytnych / á vżywáć potrzebnych? włásną oyczyznę wzgárdźić / á być dźiedźicem Páná Chrystusowym? Gdyż Klasztorne dochody / skárby są Zbáwićielowe / y iáłmużn wiernych nabożne nádánie / ktore skrádźione być nie mogą / áni ich rdzá / áni mol psuie. Te spolne są wszytkim w iedności mieszkáiącym / á vdźieláią ich / nie wedle żądze / ále iáko potrzebá vkázuie. Nie odrzucáią persony bogátey / áni też stánowi zacnemu deferuią / ále iáko komu przystoi vdźieláią. A to iest spráwá Boża / zálecenie łáski / miłośći vrząd / y nátury przykład. Przyimuie bowiem ćiáło ludzkie pokármu pośilenie / ktore po wszytkich członkách / y káżdemu z osobná vdźiela pomiernie / bez żadney ich zazdrośći / y poswarku / iáko sámá náturá vznawa być potrzebno. To też dobrowolne vbostwo czyni vmysł od zabaw świeckich wolny / áby śiebie poznał / y z sobą vstáwicznie mieszkał: áby trwał ná modlitwie / w niedostátku był wesołym / w vdźielániu ochotnym / w przygodách bespiecznym / do wszelákich cnot ćwiczenia sposobnym. A to tym wiecey dla tego / iż dźierżáwce swego od świátá odeymuie / od tumultow świeckich zabaw oddala / á w grobie zakonu świętego záchowywa. Tám mu dáie od-

poczynienie od vpalenia żądz ćielesnych/ á od wichru pokus/
od widomych lubieżnośći roskoszy/ od świeckich zgiełkow/ od
szátáńskich śideł/ y od ćieszkich vpadkow grzechow rozlicznych/
wyrywa. Zaden záiste wysłowić nie może/ iákim bywa ná-
pełniony weselem/ iákiego záżywa pokoiá/ iákimi bywa o-
chłádzan roskoszámi/ y iák wiela ná káżdy dźień bywa oświe-
con Boskich promieni/ ktory dobrowolnym vmysłem/ y
Niebieskim nátchnieniem wzbudzony/ świátu służbę wypo-
wiáda/ idźie do klasztoru/ służy Pánu Bogu/ nic źiemskiego
nie prágnąc/ nic doczesznego nie trzymáiąc/ nic/ coby miłość
swoię sobie przywłaszczyć mogło/ sobie nie záchowuiąc. Jest
bowiem Klasztor ogrod zámkniony/ Ray roskoszy/ pokoy mał-
żeński/ łoże niepokaláne/ cnot szkołá/ przybytek przymierza/
wspárćie oblubienicowe/ oboz walecznych ryczerzow/ dom
świątobliwośći/ straż czystośći/ wstydu vmocnienie/ Reli-
giey mistrzostwo/ á posłuszeństwá świętego zwierzćiádło
niepokoláne.

Przydaymy do tych wszytkich Thomaszá De Kempis/ zná-
Lib. 3 de imitatione Christi cap. XI.
czney świątobliwośći męża/ á iesli y stárożytnośći szukamy/ te-
dy y on przed dwu set lat w Kośćiele kwitnął. Ten tedy ták
mowi: Wielka cześć/ wielka chwała tobie służyć/ y wszytkim
dla ćiebie wzgárdźić. Będą bowiem mieć łáskę/ ktorzy dobro-
wolnie poddáli się twoiey naświętszey służbie. Naydą násłod-
szą Duchá ś. poćiechę/ ktorzy dla miłośći twoiey wszelką ro-
skosz ćielesną odrzućili. Wielkiey swiebody serdeczney dostą-
pią/ ktorzy dla imienia twego/ ćiásną drogą chodzą/ wszelkie-
go świeckiego stáránia zániedbawszy. O wdźięczna/ y miła
służbo Boża/ ktorą stáie się człowiek prawdźiwie wolny/ y
święty. O Błogosłáwiony stan zakonny/ ktory człowieká/
Aniołem czynisz podobnym/ Bogu miłym/ Szátánom strászli-
wym/ y wszytkim wiernym przyiemnym. O vmiłowáne/ y
pożądánie vsługowánie/ tobie naywyższe dobro iest obiecáne/
y wesele bez końcá w niebie záchowáne.

Tenże w niektorym kazániu do Bráćiey / wiele o pożytkách zakonnego zgromádzenia mowi: Kto / práwi / iest dobrey woley / y Páná Bogá szuka / miedzy tymi / co Páná Bogá szukáią / wiecey w dobrym postąpi / y krzepczey stać będźie. Tã człowiek w cnoćie sprobowány / y wyćwiczony bywa. Tám vstáwicznie niedbálstwá strofuią / á do doskonáłośći słowem / y vczynkiem prowádzą. Tám vkázuią iáko swoie niedoskonáłośći vważáć / y one opłákiwáć potrzebá. Tám z iednego sie ochoty wzbudza / z drugiego pokory zbudowánie bierze / tego posłuszeństwem / owego ćierpliwośćią sie wzrusza. Tám wstydźi sie być leniwym. Tám náyduie ktorych sie obáwiáć / á ktore też miłowáć ma / á ták ze wszytkich pożytek bráć może. Tám drugiego strofowánie / owego iest vpomnienie. Tám niebespieczność drugiego / temu sie stáie zwierćiádłem. Tám człowiek nośi / y noszon bywa. Tám wiele widźi / y słyszy / skąd sie ćwiczy. Tám dobrych zálecáią / áby lepszymi byli: Tám niedbáłe strofuią / áby sie popráwili. Tám człowiekowi nic dopuszczą proznowáć / áni swoiey woley záżywáć. Tám wszytkie rzeczy swoy czás máią / á do spráwy swoiey káżdy idźie z posłuszeństwá. Tám duży mdleyszego wspiera. Tám zdrowy chorego náwiedzáiąc / rad że w tym Pánu Chrystusowi służy. Tám gdy ieden vstánie / drugi mieysce iego zástąpi. Tám zdrowe członki o chore sie frásuią. Tám prácowity zá bogomyślnego prácuie / bogomyślny zá prácuiącego sie modli. Tám człowiek ma wiele proszakow zá sobą / y w ostáteczną godźinę iest kto sie Szátánom zań opiera. Tám ták wiele náyduie pomocnikow / ile ma towárzyszow. To ten autor / y ieszcze dálekó wiecey ma tego / ná rozmáitych mieyscách. — 1. Part. serm. 2.

Náostátek niech wystąpi wielki Bázily / temu dla tego záchowáliśmy mieysce ostáteczne / iż y zacna poważność iego / y rzecz w nim okwita / y ozdobna / ná zalecenie tego / o czym sie mowi / by nic inszego tá kśiąszká nie miáłá / bárzo dostáte-

cznie dowodzi. Ten bowiem o pożytkach klaßtornego zycia/
Cōſt. mona. cap 19. ták piße: Naprzod ći/ ktorzy ſpołeczność/ y ſpołtowárzyſtwo życia tego biora przedſie/ do onego dobrá/ co z nátury
ieſt/ wracáia ſie. Abowiem ia tego żywotá ſpołeczność nay-
doſkonálßa być názywam/ od ktorey wßelka własna/ y oſobna
iákieykolwiek rzeczy władza/ ieſt oddaloná/ y gdźie nie máß
żadnych zwad/ áni roſtyrkow. Z drugiey ſtrony/ gdźie wßytkie rzeczy ſpolne/ duße/ ſercá/ ćiáłá/ y te/ ktorych z potrzeby
dla żywności/ y odźienia vżywamy. Spolny Bog/ ſpolne
pobożności kupiectwo/ ſpolne zbáwienie/ ſpolne pożytki/ ſpolne prace/ ſpolne zápłáty/ y zwyćiezkie korony. Gdźie ich wiele
iáko ieden; á ieden nie ſam/ ále w wielu. Temu życia ſpoſobowi/ co ieſt coby ſie słußnie porownáć mogło? co ieſt świetßego? co nád te ſpołeczność/ nád te iedność/ nád to ſpowinowácenie przyſtoynieyßego wymyślono być może? coż ślicznieyßego/ iáko widźieć obyczáie/ y ánimuße miedzy ſoba dźiwnie
vtemperowáne? ludźie z rozmáitych narodow/ y krain pochodzace/ przez doſkonáłe obyczáiow/ y kárności podobieńſtwo/
widźieć iákoby w iedno zroſłe/ iż w rozmáitych ćiáłach zda ſie
że ieden tylko duch przemießkiwa/ tákże wzáiem/ wiele ćiał
iednego duchá naczyniem być ſie zda. Miedzy nimi/ kto ná
ćiele chory/ ten wielu duß choroby ſwoiey ma vczeſtniki. A
kto lepak ná dußy niezdrowy/ temu wiele ich przybywa nápomoc/ ktorzy go rátowáć/ y od vpadku poddźwignać vſtáwicznie ſa gotowi: Ci rownym práwem miedzy ſoba iedni
drugich/ y ſługzy ſa/ y pánowie/ y niezwyćiężona wolnośćia/
miedzy ſoba naywietßym ſłuża niewolſtwem/ ktore nie potrzeba/ ábo przypadkiem iákim z trefunku/ gwałtownie z ich
vtrapieniem ná nie przypádło/ ále z weſelem wolna vmyſłu
ich wola/ wprowadźiłá/ że ich miłość/ choćiayże wolnych/ iedne drugim poddáne czyni/ á przedſie im zupełna wolność
záchowywa. Tákie nas mieć chćiał Pan Bog/ kiedy nas ná

początku ku temu końcowi ſtworzył. Abowiem ktorzy tákowi ſą/ bez pochyby pierwßego rodzicá grzech okrywáiąc/ dawne dobrodźieyſtwo zá nowe odnawiáią. bo by nie byłá iedność nátury przez grzech rozerwána/zwády/ roſterki/y woyny/ zadne by miedzy ludźmi nie były. Ci prawdźiwi ſą náſłądowcy Zbáwićielá náßego/ y żywotá iego/ ktory on wiodł miedzy námi. Abowiem iáko zebrawßy Zwolenikow gromádę/ ſpolne wßytkie rzeczy/ y śiebie ſámego onym ſpolnego vczynił. Ták ći/ przełożonemu ſwoiemu będąc poßłußni/ (byle ieno żywotá iego opiſánie zupełnie záchowáli/) żyćia ſpoſobu Apoſtolſkiego/ y Páńſkiego náſláduią. Ci/ żywotá ſpoleczność záchowawßy/ żywotá Anielſkiego podobnymi ſie ſtáią: nie máß bowiem żadney zwády/ żadnych poſwarkow/ áni roſterkow miedzy Anioły/ ále gdy káżdy ma co wßytkich ieſt/wßyſcy iednák zupełne v śiebie bogáctwá ſwoie záchowuią. Anielſkie záśie bogáctwá nie z tákiey ſą máteryey/ ktoraby mogłá być opiſána/ bo tákie ná wiele części rozdźielone muſzą być vmnieyßone. Lecz ich bogáctwá nieſkáźitelne ſą/ nie podległe zmyſłom/ w ſámey myśli ſie záchowuią/ przeto gdy w cále/ y z pełna v káżdeg zoſobná dobrá ſwoie káżdy ma/ wßytkich iednáko bogáte czynią/ ktore bez walki/ y poſwarku/ káżdy ſpokoynie trzyma/ poniewaz dobru naywyßemu przypátrowánie/ y cnot pewne odźiedźiczenie/ Anielſkie ſą ſkárby. A te tákowe ſą rzeczy/iż gdy kto dla ſámeg śiebie w nich doſkonáley doydźie poſſeſsiey/wßytkim ſie iednák ná to godźi bez zazdrośći pátrzyć. Bez wątpienia tedy/tácy ſą prawdźiwey pobożnośći chwalcy/ że ich ſtáránie ieſt/ nie o rzeczách ziemſkich / ále niebieſkich/ y nie rozdźielną iákaś dźielnicą/ też wßyſcy/y káżdy zoſobná/ ſam v śiebie może záchowáć. Ci/ gdy tym żyćia ſpoſobem chwalebnym/ y tą ſpołecznośćią/ niebieſkiego żywotá/ y ſtanu kßtałt pieknie wyrażáią; przyßie kroleſtwá obiecánego dobrá/ inne vprzedzáiąc/ biorą. Ci doſkonále/ vbo-

le vboſtwo w rzeczách wßytkich chowáią/ gdzie nic niczyiego
własnego/ ále ſpolne wßytkich wßytko. Ci iáwnie pokazáli/
co zacz/ y iákie dobrá ziednał nam odkupićiel náß/ przez przy=
iećie człowieczeńſtwá / gdyż poßárpána lucka náture/ y ná
nie zliczone cząſtki podrápána/ ile z nich ieſt/ łatáią/ y z Pá=
nem Bogiem iednáią. Abowiem wſtytkiego tego/ co Zbá=
wićiel náß w ćiele ſpráwić raczył/ ſummá w tym ſie záwiera/
áby lucká náturá/ ták oná do ſámey śiebie/ iáko też y do Páná
Bogá prowádzona byłá/ á oddaliwßy rozerwánie/ do pier=
wßey zupełnośći/ y ſpoienia przyść mogłá. iáko dobrze vczo=
ny lekarz/ ćiáło rozmáićie pośieczone/ plaſtrámi zdrowie przy=
noßącymi obwiązuie.

A to nie dla tego mowię / żebym to słowy rozßyrzył/ y
tych/ ktorzy ſie tego ſpolnego żywotá zámiłowáli / one ſprá=
wy piorkiem opiſał: nie mam ia tákiey wymowy/ ábym rze=
czom / przez ſie wielkim mogł co zacnośći przyczynić/ y o=
wßem boię ſie tego ráczey/ áby słábość moiá/ one przez ſie iá=
ſne nie záćmiłá/ ále żebym/ ile być może/ świątość y doſtoy=
ność / ták zacnego ćwiczenia pokazał. Abowiem coż ieſt
tákiego/ co ieſli ſie do tego przyrowna/ nie naydźie ſie być po=
dleyßego? Tu bowiem oćiec ieden ieſt/ ktory Oycá niebieſkie=
go náſláduie/ y wiele synow ieſt/ ktorzy z naywyżßey/ ku mi=
ſtrzowi ſwemu ochoty/ vczynnośćiámi wzáiem miedzy ſobą
zwyćiężyć ſie vśiłuią. Synowie mowię/ ktorzy y miedzy
ſobą ſpolnym ſercem związani/ y vććiwych cnot ſpráwámi/
oycá ćießą/ y vweſeláią. A nie potrzebá żeby powinowáctwo
iákie ćieleſne miedzy nimi było/ bo rozum/ ktory możnieyßy
ieſt niż náturá/ ziednoczenia tego zá wodzą/ y ſtrożá biorą/ á
ſámych śiebie miedzy ſobą/ zwiąſkiem Duchá ś. wiążą. Do
opiſánia tedy ták wyſoce známienitego ſtanu/ żadne podo=
bieńſtwo ná źiemi/ należione być nie może. Bo że z źiemią
nic nie ma/ Niebieſkim ſie podobienſtwem zdobić muśi/ iáko

bowiem obywatele Niebiescy/ miłośćią ſą miedzy ſobą ſpoie-
ni/ták ich miłość iednoczy: Przećiw tákiemu hufcowi/nic nie-
śmie chytrość ßátáńſka/ bo ták wiele boiowników zwyciężyć/
rzecz nie podobna/ ktorzy/ták ochotnie/ y tákim porządnym ßy-
kiem/przećiw niemu walczą: Miłośćią iáko ſklepem iákim okry
ći/śiebie miedzy ſobą bronią/y duchem otaczáią/ áby wßytkie
iego poſtrzały ſnádnie odmiatáli. O tych Dawid Prorok: Pſalt 132.
Oto iáko dobra/ y iáko wdźieczna rzecz ieſt mießkáć bráciey w
iedno. Ktoremi ſłowy/ przez/Dobrá/ pobożność żywotá wy-
ráźił/ przez Wdźieczną lepak/ weſele to/ ktore ſie z zgody/ y z
złączenia vmyſłow rodźi. Ten ſpoſob żyćia/ ktorzy pilnie
ſpráwuią/ ći Niebieſkiey/ y naywyżßey cnoty/ iż náſláduią/ w
rzeczy pokázuią. poty ś Bázyly. Dotąd tedy/ O poważno-
śći Oycow świetych w obec; Teráz/ y inße ich powieśći/ y
ſentencie/ ktore rozliczne ſą/ o káżdey zoſobná cześći/ álbo po-
żytkách zakonnych/ káżdą ná mieyſcu ſwoim niżey położymy.

CO TO IEST ZAKON, Y IAK rozliczne ſą dobrá iego.

Rozdźiał Wtory.

TEraz to/ co w káżdey Dyſputácyiey zwykło ſie dźiać/ áby to/ o czym ſie mowi/ naprzod wyłożono było. Co ieſt: Toż tez/ y o Zakonie vczynić potrzebá: A to ták dla tego/ żeby vmyſł w błedźie nie był/ iáko też/ y dla te- go/ że to ſámo do zálecenia zakonu bárzo dobrze ſłuży. To niektorzy nieodrzeczy od ſámego przezwiſká biorą/ iż iedni/ Religyą *à relegendo*, to ieſt/ iż w zakonie wſtytkie rzeczy pilnie roztrząſáią/ y rozbieráią/ cokolwiek do ſłużby/ y chwały Bo- żey należy/ názwáną być rozumieią. Drudzy/ iáko ś. Auguſtyn/

lib. de vera Relig. circa finem lib. aduer. in pug. Reli

y s. Thomaß/ à religando, to iest/ od mocnego zwiazania.
Rzecz bowiem iáka zowia przywiazána/ ktora iest ták z druga
spoioná/ iż sie ná żadna strone vchylić nie może: ále kiedy zwia-
zek poczyna słabieć/ tedy potrzebá on znowu skrepowáć/ á to
iest/ religare. Wßelka rzecz stworzoná/ pierwey w Bogu
byłá niż sámá w sobie: ále kiedy od Bogá przez stworzenie
wyßłá/ iákoby coś ná iáki krok odstapiwßy/ od niego odeßłá.
Przeto rzeczy te/ ktore moga/ y ktore/ y iáko sa sposobne do te-
go/ znowu zás do Bogá przyzwáne/ y z nim zwiazáne być
máia. Pierwßy tedy zwiazek/ ktorym sie człowiek do Páná
Bogá przywiazuie/ iest wiárá: tey znáki/ y vrzedy zwierz-
chnymi spráwámi bywáia pokazáne.

Skad to idzie/ iż zakon pierwßym y przednieyßym oby-
czáiem/ wßelka cześć y Ceremonia znáczy/ ktora Páná Bogá
náßego przystoynie czcac/ wiáre náße/ ktora w sercu mamy/ wy
świadczamy. Lecz iż Pan Bog nie sáma wiára/ áni sámymi
iey znákámi/ czcon y wielbion bywa: ále potrzebá y inych cnot/
iáko nádźiei/ y miłośći; przeto tych też cnot spráwy/ niegdy Re-
ligiey spráwámi zowia: Jáko náwiedzáć śieroty y wdowy/ w v-
trapieniu ich/ mowi Jákub ś. Apostoł: A to pierwße Religiey
známionowánie do wßytkich Chrześcian nalezy/ bo sie wßyscy
Chrztu ś. professia/ z Pánem Bogiem wiaża/ y oddáia służbie
y chwale iego przystoyney. Drugie zás/ kiedy niektorymi/ Miło-
śći ś. vczynkámi/ z nim sie łaczymy: własna iest pewnych ludzi/
ktorzy też do pewnych vczynkow sie vdawáia: badź te do żywo
tá dzielnego/ badź też do Bogomyślnego należa. Abowiem ile
iest roznośći tych spraw/ tyle zakonow może bydź postánowio-
nych. O czym piße Thomaß ś. Co iż by sie lepi obiáśniło/ trze-
bá wiedzieć iż Religiey przezwisko dwoiákie ma wyrozumie-
nie: Niekiedy bowiem cnote iákaś znáczy/ ktora iest cześćia sprá-
wiedliwośći: Niekiedy zásie stán w tey cnoćie vfundowány.

Cap. x.

A ták

A ták zrozumiawßy cnoty náture/ snádniey też możemy y stanu właſność zrozumieć.

Religiey tedy/ ile cnotá ieſt/ wedle ſententiey Theologow/ to właſna ieſt/ áby Pánu Bogu iáko powinna / Máieſtatowi iego służbe y chwałe oddawáłá: Ták dla iego zacney wielmożności /iáko też y dla rozlicznych dobrodźieſtw/ktoreſmy wźieli/ y vſtáwicznie bierzemy od niego. Tá służbá/cześćią ná vmyśle/ cześćią też/ w zwierzchnych posługách ſie zámyka: iáko w ceremoniách/ obrzedách/ offiárách/ y w inych tákowych : oboie to cnotá obeymuie y wypełnia. Ktorzy tedy w tych vrzedách ſą/ y ná to ſie wßytkich wydáią/ ći zakonnicy názwáni bywáią.

Do ſtanu záś zakonnego/ tego nád to potrzebá/áby ſie ták pewnym vczynkom Bozkiey posługi/ iákakolwiek oná ieſt/ wydawał: áby ſie od wßytkich inßych/ ktore przeßkodźić mogą / zgołá odćiągnął y oddalił. Bo iáko ś. Thomaß ná tymże mieyſcu powiáda : Jáko ná Chrzćie vmieramy grzechowi/ ták też przez ſtan zakonny/ nietylko grzechowi/ ále też y świátu vmieramy/ w tákiey ſpráwie y powinności / ktorą káżdy przyiął ná ſie. Abowiem ták ſie te obie rzeczy máią : iż iáko przez grzech duſzá żywot ſwoy tráći/ták też przez świeckie zabáwy Boſka służbá bywa przeßkadzána: Co też Apoſtoł potwierdza mowiąc: Zaden służąc żołnierſką Bogu/ nie wikle ſię ſpráwámi świeckiemi. 2. Thim. 2

Służby záśię Bożey przeßkody/ktore z świátá pochodzą/ ieſli ſię pilnie przypátrzymy/ ſą troiákie. Naprzod Bogáctwá / potym Roſkoßy ćieleſne/ nietylko mándatem Bożym zákazáne/ bo to iuż do grzechu należy/ále też te/ ktore ſą Małżenſkim práwem opiſáne. Náoſtátek wola własna/ktorey ieſli wodze popuśćiß/ będąc ná świebodźie/ do wßelákiey pychy/ żądánia czći / y drugim roſkázowánia/pociągnie ćię. Przeto te trzy rzeczy oddalić od śiebie potrzebá temu/ kto ſie chce prawdźiwie y zupełnie Pánu Bogu oddáć. To záśie oddalenie przez trzy przećiwne

rzeczy dzieie ſie: Bogáſtwá/ przez vboſtwo: Małżenſtwo/ przez
Czyſtość: Woli świebodá/ przez Poſłußenſtwo. Stego opiſu/
co ieſt zakon/ ſnádnie doydziemy: ponieważ nic inßego nie ieſt/
ieno ſtan nieiáki do Chrześćiáńſkiey doſkonáłośći ćiągnący/ á-
to przez trzy śluby. Czyſtośći/ Poſłußenſtwá/ y Vboſtwá. A to
co o doſkonáłośći Chrześćiáńſkiey tu ſie mowi/ niema wątpli-
wośći/ iż oná w Bozkiey miłośći záwiſłá/ wyrzućiwßy wßel-
ką miłość/ ták nas ſámych/ iáko wßytkich inych rzeczy ſtworzo-
nych.

Do tey záśie doſkonáłośći ten ſtan iść tylko powinien/
bo/ zakonnikowi nie ieſt rzecz potrzebna áby iuż był doſkona-
łym/ y iuż wßytko otrzymał/ bo nie to ieſt profeſsia iego: Ale
ieſli tego vſtáwicznie prágnie/ y oto ſie ſpilnośćią ſtára/ powin-
nośći ſwey doſyć czyni.

Náoſtátek ſtanem zową/ bo nic nie ieſt bárźiey potrzebne-
go/ iáko żeby ten ſpoſob żyćia był ſtáteczny/ trwáły/ y wiecznie
nieporußony. Bo inßa rzecz ieſt bydź doſkonáłym/ á inßa ieſt
bydź w ſtanie doſkonáłym. Pierwßego/ może káżdy doſłapić
cnotą/ niewinnośćią/ świątobliwośćią. Ale do ſtanu czegoś
inßego potrzebá. Bo człowiek/ kiedy drugiemu człowiekowi
posługę wyrządza/ ieno że to dobrowolnie czyni/ kiedy y iáko
ſie mu podoba/ iáko przyiaćiel przyiaćielowi/ tedy przez to ſta-
nu y condiciey nieodmienia: Lecz w ten czás odmienia/ kiedy
ſie mu wßytkiego náwieki odda/ y ślubem obowiąże: bo ná ten
czás z wolnego ſtáie ſie niewolnikiem. Ták tedy nie zakonne tyl-
ko vczynki/ zakonniká czynią/ áż by dwie rzeczy do tego przy-
ſtąpiły: Pierwßa/ áby pewną obietnicą y ślubem wyráźnim/
do tych ſpraw ták ſie obowiązał/ iż ſie mu iuż niegodźi áni prze-
ſtáć/ áni chćieć przeſtáć. Potym/ áby tá obowiąſká/ nie dopew-
nego y zámierzonego czáſu/ ále przez wßytek żywot trwáłá.
Gdźie gdy te dwie rzeczy ſie ſchodzą/ tedy ná ten czás/ iákoby
od mocnośći y ſtátecznośći/ Stan ieſt názwány.

Tey mocnośći naywietßą wage przydáie Naywyßßego Páſterzá powáżność/ktora iáko w innych/ ták w zakonnych ſtanow/ poſtánowieniu y potwierdzeniu onych/ táka ieſt/iáka ma mieć ten ktory mieyſce Páná Chryſtuſowe miedzy ludźmi záśiadł/ iż cokolwiek on ná ziemi zwiąże/ bedźie też związano y ná Niebie.

Słußnie tedy oná tu potrzebna ieſt/ tákiż ieſli by iey nie było/ tedy áni by śluby náße máło ważyły/áni zakon byłby prawdźiwie zakon. Nie żeby to do wnetrzney iſtoty iego przynależáło/ (bo zakonu fundáment/ ná ſámey Ewangeliey/ y ná vſtáwie Zbáwićielá náßego polega) ále iż gdy w rozmáitych/życia ſpoſobách/ ktore z luckiego vpodobánia/ iedne tákim/drugie owákim ſpoſobem w prowádzone bywáią: mogło by ſie wiele bledow y niedoſtátkow przymießáć: żeby ſie tedy temu zábieżáło/ zbáwiennie to opátrzono/ iż ſie iuż żadnego zakonu fundowáć niegodźi/bez pozwolenia y potwierdzenia ſtolice Apoſtolſkiey. Wiec co o tym mamy ná piśmie/ Fráncißek y Dominik ś. káżdy zoſobná/ wiecey z ſwey dobrywoli/ niżeli piſánym práwem iákim przyćiśnieni/ Innocentemu trzećiemu/ Reguły ſwoiey/ ktorą ſtánowili/ku doświadczeniu/ á potym ku potwierdzeniu podáli. A iż ná ten czás Concilium Láteránenſkie przypádło/ ná tymże *Concilium* vchwalono y poſtánowiono ieſt/ áby toż ná potomne czáſy záwße záchowano było. Toż zás niedługo potym Grzegorz dźieśiąty ná Lugdunſkim Synodźie odnowił. Aż potym wßytek kośćioł powßechny to przyiął/ y do tych czáſow záchował.

To tedy przełożywßy/ zakonnego żywotá/ nie tylko iſtotá ſámá/ ále też śliczność y ozdobá iego/ iáko zdalá pátrzącym okazáć ſie może/ iż on táki cnoty/ iáka ieſt *Religia*, pierwßy y na wyżßy ſtopien ieſt. Abowiem *Religia* ieſt z rodzáiu tych cnot/ ktore Morálnymi zową/ále iednák ze wßytkich Morálnych ieſt naywietßa y na zacnieyßa Bo áczkolwiek máterya iey ktora

sie oná báwi/ nie iest sam Pan Bog/ ále spráwy luckie/ ták wne
trzne iáko zwierzchne/ ktore oná ku postudze Bożey prostuie/
ćwiczy/ y rozrządza. Wßákże iednák poniekąd sámego Máie-
statu Bożego dośiąga/ ták iż bliskie mieysce ma/ od trzech onych
Bozkich cnot/ Wiáry/ Nádźieiey/ y Miłośći: ktore wierząc/ vfá-
iąc y miłuiąc/ w sámego Bogá nie iáko sie zánurzáią. Religiey
S. Thom. 1.2.q.81. lepak kwiát iest świątość/ ktora cnote Theologowie ták wykłá-
dáią: Iż iey włáśny iest vrząd/ vmysł náß od wßeláki zmázy o-
czyszczony/ zupełny/ y bez mákuły Pánu Bogu ofiarowáć/ y ze
wßytkiemi wnętrznymi śiłámi iemu oddáć y poświęćić. Tego
tedy vrzędu zacność/ naprzod z tąd sie pokázuie/ iż inße cnoty
Morálne/ oney wßytkie iáko służebnice/ iedne do oczyszczenia
woli/ drugie do oświecenia rozumu/ drugie też do pohámo-
wánia námiętnośći służą. Vkázuie sie też w skutku. Abowiem
iáko ś: Thomaß vczy/ tá cnotá Religia dwie rzeczy rodźi: Mo-
dlitwe y nabożeństwo. Tá pierwßa/ do społecznośći y miłego
obłápiánia dußc z Pánem Bogiem przywodźi. Druga/ pręd-
kość y ochote dáie do wßytkiego/ czego chwałá Boża potrze-
buie. Tá zaś gorącość y prędkość woli/ táka iest/ iż iesli by oney
nie było/ posługi náße nie byli by ták przyiemne: iesli iest/ tym
ie bárźiey zaleca y przyiemne czyni.

Tá tedy Religia ták przezacna cnotá/ z swoimi też ták śli-
cznemi częśćiámi/ ktore/ powiedźieliśmy/ że ie ma sobie przy-
łączone: Iest iákoby dußá stanu zakonnego/ y ták bárzo w tym
stanie tá cnotá przodkuie/ iż inßych stanow Religia iákoby nie
Religia sie zda: Nie iżby nie byłá/ ále iż iest ták podła/ iż oney iey
iásnośćią będąc záćmioná/ zoczyć sie nieda.

Vkázuie toż imie sámo/ iż w pospolitym/ wßytkich vży-
wániu/ od powßechney oney cnoty práwie iuż odeßło/ á w
tym náßym/ żyćia sposobie/ zostáło: przeto iuż nikogo Religio-
sum, nie zowią/ ieno tych/ ktorzy świát opuśćiwßy/ wiecznymi
ślubámi/ ná służbę Bożą/ sámych śiebie oddáli.

A iż iák vczy Aristoteles y prawdá ieſt: iż troiákie ſą dobrá/ ktoremi ſie ludźie wzruſzáią: Jedne ſą ktore Pożytek/ drugie Vczćiwe/ trzećie Vćiesznych rzeczy ná ſobie oſobe noszą. Tu iuż należy pokázáć/iáko te wszytkie/ dobr ſpoſoby/ w tym ſie iednym obyczáiu żyćia zbiegáią. Co bárzo rzadka w inszych rzeczách świeckich/ áby to było/ gdźieby wszytko to/ w kupie ſie nálázło. Bo ták poſpolićie bywa/iż to/co ieſt zdrowe/ to też poſpolićie bywa gorzko/ y nieſmáczno: á to co słodko y przyiemno ſmákowi/ rzadko z przyſtoynośćią chodźi. Lecz to Duchownym rzeczam własna ieſt/ żeby ze wszytkich ſtron ná dobrym im nic nie ſchodźiło.

Przeto żebyſmy ſie w rzeczy ták wielkiey nieoszukáli: iáko w budowániu/ ták w tych rzeczách rozmierzániu y vważániu/ sznur y práwidło przydáć potrzebá. Sznur tedy tu ten/ koniec ieſt/ z ktorego potrzebá y innych rzeczy/ ktore ſie tu ſchodzą rozſądek záwieśić. Coż to tedy ieſt/ dla czego ludźie dusze y ćiáło y wszytko co máią wźieli/y czym/ ták ſkrytymi nátury początkámi iáko iáwnymi łáſki pobudkámi/ bywáią popycháni: bez wątpienia Błogosłáwieńſtwo/á to wieczne: bo niemász inszego ktore by prawdźiwe błogosłáwieńſtwo było. Z tego tedy błogosłáwieńſtwá vważánia/wszytkich tych dobr/dobry szácunek miárkowány bydź ma. Bo te rzeczy ktore do doſtąpienia iego pożyteczne ſą/te też prawdźiwie y ſtátecznie pożyteczne ſą. Tezás wdźięczne y roſkoszne/ ktore oney naywyższey słodkośći y weſela bez miáry/ okázánie y ſkosztowánie w ſobie zámykáią.

Náoſtátek te też ſą prawdźiwie/ Chwalebne: ktore/ prawdźiwey oney chwale ſą nablizsze y napodobnieysze. A iż te iedyną chwałe/ te iedyną y prawdźiwą roſkosz/ten ſam też zyſk y pożytek/ ma znáć y pożądáć/ wszelki ktory/ z wiáry Chrześćiáńſkiey ták ieſt wyćwiczony/ żeby pewnie wierzył/ iż ieſt inszy iákiś żywot/ w ktorym wieczne ſczęśćie mieszka: Ze w tym ſczęśćiu/ koniec iego ieſt poſtánowiony. A toć wżdy wszyſcy Chrześćiánie

rozumieć máią. Te tedy wszytkie rzeczy wielkie y známienite iáko są záwárte w zakonnym stanie/ oto teráz pocżniemy pokázowáć.

IZ CZLOWIEK NIE IEST SWOY ále Boży/ á to dla śiedmi przyczyn Rozdźiał Trzeći.

Z Tych trzech rzeczy/ ktore sie przełożyły/ naprzod nam potrzebá / O pożytku mowić: Aczkolwiek to mniey ma trudnośći/ niż te drugie dwie/ y owszem wszyscy pospolićie iáwnie wyznawáią/ że w zakonie iest wszelka obfitość wczásow / y pożytkow Duchownych: Wszákże to pilnie roztrząsnąć koniecznie potrzebá/ iáko rzecz naywietsza/ y nacelnieysza/ á to tákim sposobem/ iżby ná tym sámym dosyć było. Abowiem iesli w źiemskich rzeczách/ ná źiemski pożytek wzgladem ták zwykł człowieká poruszáć/ iż sobie / áni prace/ áni ćiężkośći áni poniżenia swego niewáży: Iáko dáleko wiecey duchowny pożytek/ ktory/ iákosmy powiedźieli/ prawdźiwy iest pożytek / niedoczesny/ áni krotki/ ále wieczny.

Wszákże iednák/ áby ten/ o ktorym mowimy pożytek/ iáśniey sie pokazał/coś naprzod przełożyć potrzebá/ nie tylko dla obiáśnienia tey rzeczy/ ále też iáko mnimam/ dla założenia fundámentu żywotá Chrześćiáńskiego: Iż wszyscy ludźie pod tym práwem zrodzeni/ y postánowieni są ná świećie/ áby sługámi/ y poddánymi Bogá wielkiego byli/ á iáko sludzy we wszytkich rzeczách/ ták wielkich iáko y máłych/ ná iego świeta/ sáma wolą pátrzyć/ y oney we wszytkim sie podobáć vśiłowáli. Iest bowiem ten pospolity á bárzo ćieszki błąd/ ktorym sie wiele ludźi záwodźi/ nie tylko źli / y zápámietáli / ále też / y inni lepszy / ktorzy mnimáią/ że dosyć tylko grzechow sie sirzec/ ostátek máią záto że wolno sobie/ y żyćia stan obráć / y wsá-

mym stánie/ spráwy swoie wedle vpodobánia swego/ odpráwowáć: Przećiw ktoremu błędowi/ to trzebá dobrze zmocnić/ oczymem troche przedtym námienił/ iż nátura ludzka/ z sámey swey condycyey/ właśnego/ y prawdźiwego Páná ma/ Naywyższy on Máiestat Boski: przeto wedle woli/ y skinienia iego/ nas sámych/ y wszytek żywot nász/ y káżdą spráwę nászę/ prostowáć przystoi: Y owszem/ ieśli chcemy być tákimi/ iáko nászá powinność wyćiąga/ żebyśmy/ áni nogą/ áni pálcem/ nád wolą iego/ nie ruszyli. Abowiem dobrze Augustyn S. ná iednym mieyscu/ co też y do tey rzeczy cudnie należy/ powiáda: Co ták twoiego iáko ty; á co ták nie twoiego iáko ty/ ieśli czyim iesteś/ co iesteś? Bo iáko bydle/ cokolwiek iest/ człowiecze iest: ták człowiek/ y dáleko więcey/ wszytek Boży iest. Tract:29. In Ioan.

Zkąd to idźie/ iż iáko dobre zowiemy bydź to bydlę/ ktore nic zchući swey nieczyni/ále ták sie obraca iáko go Pan kieruie: Ták człowiek w ten czás vrząd człowieczy wypełni/ kiedy iego wolą y vczynki wszytkie/ Bogu iednemu służą/ y do Bogá sie śćiągáią. Przećiwnym obyczáiem/ gdy zápámiętawszy Bogá sobie służy/ y swoie spráwy ku sobie obraca/ woli swoiey we wszytkim náśláduiąc/ rownie táka też y dáleko więtsza z tąd sie pokázuie nieprzystoyność/ iáka w bydlęćiu vćiekáiącym y wierzgáiącym/ przećiw dźierżawcy swoiemu: ktorą przewrotność/ pismo ś. przystoynym podobieństwem pokazáło. Człowiek prozny w pyche sie podnośi/ á iáko źrzebię Ośłá leśnego/ mnima że sie wolno vrodźił. Ná ktore mieysce ś. Grzegorz. Potrzebá iest/ powiáda/ áby człowiek we wszytkim swoim poruszeniu/ pod zrządzeniem kárnośći był przywiązány/ á iáko łáská we bydlę w vzdę ochełznáne niechay sie wysługuie. Kto tedy chce wszytko wypełnić co sie mu podoba/ coż inszego/ ieno źrzebięćiu ostemu chce bydź podobny/ áby go vzdá kárnośći nie trzymáłá/ ále żeby śmiele po leśie żadz swoich biegał: Y troche niżey. Przeto tego potrzebá/ iż ieśli temu źrzebięćiu podobni Iob. 11 10. mora. ca. 10.

bydź niechcemy / we wßytkich rzeczách/ ktorych pożądamy/ ſti-
nienia pierwey wnetrznego zrządzenia patrzaymy/ áby vmyſt
náß w káżdey rzeczy/ do ktorey ſie ma/ Munßtukie rządu nay-
wyzßego był hámowány; á z tąd żeby wiecey żądze ſwoie wy
pełniał ku żywotowi/ ſkąd żywotá ſwego chęći y przećiw wła-
ſney woli ſwoiey depce:

Też człowiecza służbe ták potrzebną/ y ták zbáwienną zro-
zumiał y wyráźił / cudnie Auguſtyn ś. y one ſáme pokazał być
przyczyne: Czemu Bog pierwßemu rodźicowi náßemu dał
przykazánie/ y tákie przykazánie/ w ktorym chćiał żeby ſie y nád
nim/ y nád námi wßytkiemi/ ktorzyſmy z niego wyniść mieli/
ſłußna y ſpráwiedliwá Jurisditia pokazáłá. Abowiem ieſli-
by/ powiáda/ ták podobno chćiał Adam diſputowáć: Jeſli
dobre drzewo/ czemu go ſie niemam dotknąć? A ieſli złe/ co
Pſalm. 70 tu czyni w Ráiu? Odpowiedźiałby Pan Bog. Dobre ieſt
Con. 2. drzewo. Ale ia Niechce żebyś ſie go dotykał. Czemu? Bom
ia Pan/ á ty ſługá. Tá ſámá przyczyná ieſt/ ieſlić máłá ieſt/ nie
chceß bydź ſługą. O teyże rzeczy mowiąc ná drugim miey-
Gene. ad ſcu / ták piße: Potrzebá było áby człowiek pod Pánem Bo-
lit. lib. 8. giem położony/ miał w czymkolwiek zákazánie/ áby miał przy-
cap: 6. czyne przez cnote poſłußeńſtwá/ przysłużyć ſie Pánu ſwemu/
ktore poſłußeńſtwo prawdźiwie rzec moge/ iż ſámá ieſt cnotá/
wßelkiemu ſtworzeniu rozumnemu/ pod mocą Bożą żyiące-
mu/ naprzod przykazáná.

Jáko też pierwßa y nawiekßa złość/ y nádetość ná vpadek/
ſwoiey władze chćieć vżywáć/ á tey złośći imie ieſt/ Nieposłu-
ßeńſtwo. Nie było by tedy ſkąd by człowiek pomyślił ábo v-
czuł że Páná ma/ ieſliby mu czego nieroſkazano. Przeto áby-
ſmy ſie wroćili ſkądeſmy odeßli/ zápewną to mieć potrzebá: Iż
ieſli ludźie chcą życ porządnie/ ták ſie postánowić máią/ iá-
koby nimi ſam Pan rządźił. A żeby do iego roſkazánia y wo-
dze/ przywiązáni byli. Dla tego máią bydź pilni náwßelkie
ſkinienie: iáko oczy ſług w ręku Pánow ſwoich/ y iáko oczy

ſłużebnice w ręku Pániey ſwoiey/ ták iáko Pſalm mowi: Abowiem to ieſt/ co Grzegorz ś. ná iednym mieyſcu nápiſał. Iáko dobrze poſłuſzni ſłudzy Pánow ſwoich twarzy ſie przypátruią/ áby to co roſkaże/ prędko vſłyſzeli/ y wypełnili: Ták ſpráwiedliwi przez intentią ſwoie/ ſtoią przed Pánem Bogiem záwſze. Pſal. 122.

Lecz niedziw/ że to Gregorz ś. y inni Oycowie mowią: Kiedy Plato Pogáńſki Philoſoph nápiſał: Człowiek ieſt iedną iákaś Bogow poſſeſsią. Skąd y tego dowodźi/ iż kto śiebie ſámego o śmierć przypráwia/ Bogom krzywdę czyni. Abowiem ty/ powiáda/ ieſliby ſie ktory/ z twoich niewolnikow zábił/ ieſli by to kromia twego roſkazánia vczynił/ izalibyś ſie nie gniewał? Iż tedy ná tym wſzytko záwiſło/ ábyſmy nas ſámych zá ſługi/ á Bogá zá Páná náſzego zrozumieli/ o czym ieſt v Proroká: Pan ieſt imię iego. Przeto pożyteczno będzie/ zrozumieć przyczyny tey náſzey ſłużby/ ktora nas/ y wſzytkie rzeczy náſze/ Bogu poddáią. Te ſą rozmáite/ ále tu śiedm tylko ná krotce przytoczymy. Amos 6.

Pierwſza tedy tá przyczyná ieſt/ ktora z zacnośći iego Boskiey nátury pochodźi/ oſobliwie kiedy z náſzą náturą bywa porownána/ ktora ták ieſt ſłába/ nędzna/ y zgołá nic. Tego wywodu co zá moc y wagá ieſt/ Ariſtoteles Pogáńſki Philoſoph przednieyſzy/ świádkiem ieſt: A to tym dźiwnieyſza ma bydź/ im to ten z ſámym świátłem przyrodzonym/ mogł ták dáleko zaść. Ten tedy/ ná iednym mieyſcu/ potwierdza/ iż ſłużbá ludzka ku drugim ludźiom może bydź przyrodzona y ſpráwiedliwa/ ábowiem we wſzytkich rzeczách/ ktore z rozmáitych ſpołkow należą/ y w ktorych iednego coś ſpolnego ſie ſtánowi/ potrzebá/ żeby iedne były/ ktorym z przyrodzenia pánowánie: á drugie/ ktorym z przyrodzenia poddáńſtwo przyſtoi/ Dowodźi tego prowádzeniem nieiákim wſzytkich rzeczy: Naprzod tych ktore nie żyią/ iáko miedzy Elementámi: ieden w ćieſzkośći/ iáko ziemiá wodę: A drugi w lekkośći/ iáko ogien powietrze/ 1. Polit. Cap. 3.

przechodzi. Tymże obyczáiem ine w inym. Potym we wsze
lákim żywiacym/ Duszá ma przyrodzone roſkázowánie nád ćiá
tem/ ktorym rzadzi y prowádźi kedy chce. Lecz y w sámey du=
szy/ ieſli mimo ápetyt/ ieſt też y rozum/ iáko w człowieku : bez
watpienia że rozum/ iáko zacnieyszy ma przodkowanie. Dla
teyże też przyczyny/ miedzy zwierzety/ człowiekowi : miedzy
człowiekiem/ płći meſki/ iáko lepszemu y zacnieyszemu/ zwierz=
chność należy. Z czego to chce pokázáć/ iż kto we wszytkim
przewyćieża/ temu z przyrodzenia przodkowánie należy: Co
ſie też ſtad vkázuie. Iż ludzie kiedy kogo ná ćiele vrodziwego
bacza/ zwykli mawiáć: Godźien by ten być czym wielkim. A
ieſliż to w ćiáłach prawdziwa ieſt/ dáleko wiecey ná vmyſtach.
Cieleſna bowiem vrode ſnádnie widziec/ ále Duszny nie ták.
To Ariſtoteles. Ktory áni tego w watpliwośći nie zoſtáwił/
czego też potym/ ktory ieſt niewolniczey condicyey/ potrzebuie.
Abowiem przydáie: Ták ſie też ma ſługá do Páná/ iáko poſ=
ſeſsia do poſſeſſorá/ dzierzáwá do dzierzáwce/ álbo iáko cześć
do ſwego wszytkiego: Abowiem iáko áni poſſeſsia/ áni cześć
nie ieſt ſwoiá/ ále dzierzáwce/ y owá/ wszytkiego: Ták ſługá co=
kolwiek ieſt/ Páná ſwego ieſt.

Przeto ieſli ták/ iáko ten Philoſoph trzyma/ táka może
być miedzy ſámymi ſtworzonymi rzeczámi rozność/ iż iedne
drugim práwem przyrodzonym ſa poddáne: Iáko to ſłuszniey
bedźie miedzy Bogiem á człowiekiem? Abowiem by nabár=
ziey człowiek człowieká przechodźił/ tedy tám rozność niemoże
insza być/ ieno ábo nauki/ ábo madrośći/ ábo dowćipu/ ábo
iákich inszych przypádłośći: A tá/ iakakolwiek/ ieſt ſkończoná
ieſt/ ále áni bárzo wielka/ oſtátek w náturze/ nie mász żadney ro=
znośći. Wszyſcy bowiem/ y ćiáło z iedney máteryey/ y dusze
iednego kształtu mamy.

Lecz teraz poſtawmy człowieká z Pánem Bogiem/ ma=
drość z madrośćia/ dobroć z dobroćia/ możność z możnośćia/

istote też z istotą: nie tylko iest miedzy obiemá przepáść nieskoń czona/ ále też cokolwiek człowiek ma/ od Bogá ma/ á od śiebie nic. A przeto lepiey/ y prawdźiwiey/ iż nie ma nic/ nie może nic/ y zgołá nic/názwány/ ma być. Skad ono/ iż Bog/ y sam iest możny/ iáko Páweł ś. mowi: Y sam dobry/ ták od Zbáwićielá názwány/ á iż sam on iest: Iop powiáda. Jesliż wszytká źiemiá przećiw okragowi Niebieskiemu/ iáko Máthemátycy dowodza/ nic wiecey nie iest/ ieno iáko punkt/ choćiayże źiemiá iest ták bárzo wielka/ y szeroka/ á Niebo záśie nie iest nieskończone/ bo przedsie ma gránice: Coż bedźie káżdy z osobná człowiek/ wzgledem oney nieskończonnośći/ y oney przepáśći/ w ktora niezmierne/ y nie skończone dobrá wpadáia/ y w niey sie záwieráia. Iż słusznie iákoby zádźiwiwszy sie rzekł Dawid: Wielki Pan/ y chwalebny zbytnie/ á wielmożnośći iego nie mász koncá. 1. Tim. 6. Matt: 19. Iob. 23. Psal. 144.

Druga przyczyná/ czemu żaden nie iest swoy/ ále wszyscy Boży/ stad sie pokázuie: iż on nas stworzył/ y ná świát postał. Abowiem/ y miedzy ludźmi/ gdy rozmáitym práwem dochodza dźierżáwy iákich rzeczy/ iáko kupnem/ dárowizna/ spadkiem/ y inszym: Wszákże żadna spráwiedliwsza/ y poważnieysza nie iest przyczyná/ iáko sámey oney rzeczy spłodzenie/ ábo vczynienie. Kto szczepi winnice/ mowi Páweł ś. á z owocu iey nie vżywa? Ták kto dom buduie/ kto státek iáki/ ábo obraz/ ábo cożkolwiek rekomá swemi vczyni/ tey spráwy tenże wszelkim práwem/ Pánem iest. 2 Cor. 9.

Co też dáleko wiecey ma mieysce w Bogu: Bo ludźkie spráwa náuki/ nic wiecey nie moga/ ieno postáć zwierzchna/ y iákoby twarz iákaś ná rzeczy w prowádźić: ále sámey nátury/ badź to żelázá/ badź drzewa/ ábo iáki inszy rzeczy/ áni stworzyć/ ále áni iey dośiac nie moga. Lecz Pan Bog/ (iáko Augustyn ś. mowi:) áż do sámego dná rzeczy wszelákich/ y áż do ostátecznych istoty gránic/ moca/ y władza swoia przenika. Przeto lib. 1 Cōf. cap. 6.

y dla tey przyczyny/ widźimy że w piśmie ś. wſzytkich rzeczy
pánowánie/ Bogu przypiſuią. Bo ták czytamy: Twoie ſą
Psalm.23. Niebioſá/ y twoiá ieſt źiemiá/ okrąg źiemie/ y zupełność iey/
tyś vfundował. Twoy ieſt dźień/ y twoiá ieſt noc/ Tyś v-
Psalm.73. dźiáłał zorze/ y słońce. Y indźie: Moie ſą wſzytkie zwierzętá
Psalm. 49 leśne/ bydło ná gorách/ y woły. Moie ieſt złoto/ y moie ieſt
Iob. 41. śrebro. Náoſtátek wſzytko ogołem ogárnawſzy ſobie Bog
przypiſuie/ v Iopá ś. mowiąc: Wſzytko co pod Niebem ieſt/
moie ieſt. Y Páweł ś. w onym bárzo vczonym kazániu/ ktore
Actor.17 miał w Athenách: Bog ktory vczynił świát/ y wſzytko co ná nim
ieſt/ Ten niebá y źiemie gdyż ieſt Pánem? Przeto gdyż wſzy-
tkich inſzych rzeczy dla tey przyczyny/ własne y prawdźiwe pá-
nowánie/ Bogu ieſt przypiſáne/ iż on ie ſtworzył: czemu też
nie ludźie? Iáko on ſam przez Ezechielá mowi: Oto wſzyt-
Ezech.18 kie duſze moie ſą/ iáko duſzá oycowá/ ták y ſynowá moiá ieſt
Słuſznie tedy/ y prawdźiwie Bernat S. z tego mieyſcá
De Quadrup. debito. tego dowodźi/ iż iáko robotá rzemieśnicza/ ták my też tworce
náſzego/ wſzyſcy ieſteśmy. Oto/ práwi/ we drzwiách ieſt kto-
ry ſtworzył Niebo/ y Ziemię/ y tworcá twoy ieſt/ ty ſtworze-
nie: Ty ſługá/ on Pan: On gárnczarz/ ty gárniec. Wſzytko
tedy coś ieſt/ iemuś powinien/ od ktorego wſzytko maſz/ temu
Pánu nawiecey/ ktory/ y ćiebie vczynił/ y dobrzeć vczynił: kto-
ryć nárzadźił bieg gwiazd/ y Plánet/ powietrza vmiárko-
wánie/ płodność źiemie/ obfitość owocow. Temu prawdźi-
wie ze wſzytkich wnętrznośći/ ze wſzytkich śił ſłużyć potrzebá/
by ſnać zágniewánym okiem ná ćie nie poyrzał/ y tobą nie w-
zgárdźił/ á potym wiecznie ćie wniwecz nie obroćił. Ná też
Lib. de obed. cap. 5. note/ y Błogoſł: Wáwrzyniec Iuſtinian: Wola/ mowi/ ro-
zum wrodzony/ áby ſie káżdy poddał temu/ od kogo ma/ to co
ieſt: Boluckie przyrodzenie/ gdy od Bogá ieſt ſtworzone/
y przez onegoż w tym ieſteſtwie ieſt záchowáne: z potrzeby/
wſzelákiego/ ſpráwiedliwośći/ y ſłuſznośći/ práwá/ do zácho-

wánia mandatu ſwego ſtworzyćielá ieſt obowiązáne. Bo ácz-kolwiek / niezliczone ſą człowiekowi ſpráwione dobrodźiey-ſtwá / ktorymi áby ſłużył Pánu Bogu / ieſt przyćiśniony / z te-go ſámego / iż od niego ma bytność / áż do śmierći powinien mu być poſłußnym.

Náoſtátek *Lactantius*, bárzo też ku tey rzeczy mowi: Pe-wna to / że żaden człowiek nie ma nádźiei żywotá / áżby odrzu-ćiwßy prozności / y błędy mizerne / Páná Bogá poznał / y one-mu ſłużył; áżby ktemu / y żywotá doczeſnego odſtąpił / ćwi-cząc ſie we wßytkich początkách ſpráwiedliwośći / y ſłużby Bo-zey. Bo pod tą condycyą rodźimy ſie / áby rodzącemu nas Bogu / ſpráwiedliwe y powinne poſługiſmy oddawáli: żeby-ſmy tego ſámego ználi / tego náſládowáli: tym zwiąſkiem po-pobożnośći ſąchmy obowiązáni Bogu / y znowu ieſteſmy przy-wiązáni / ſkąd y ſámo imie / Religia przezwiſko wźiełá. Libr. 4. Inſtit. capit. 26.

Trzećia przyczyná tey ſłużby / ieſt koniec człowieczy. A-bowiem wßelka rzecz / ktora ieſt dla drugiey vczynioná / má iey być poddána / y ze wßytkim oddána. Lecz náturá ludzka / ża-dnego inßego / áni ma / áni mieć może końcá / ieno ſámego Bo-gá. Skąd ieſt ono / w onym obiáwieniu Janá S. Początek y koniec: pierwßy y oſtáteczny. Abowiem iáko olſtrá dla ru-ßnice / pochwy dla mieczá / dom dla mießkánia: ták człowiek dla ſámego Bogá poſtánowiony ieſt. Bo iáko S: Thomaß mowi / iż potrzebá ieſt / żeby był ieden koniec robotniká / y rzeczy vrobioney / iáko ćieśle / y domu zbudowánego. Bog lepak / ktorego przezacna náturá / żadnego zwierzchnego dobrá nie potrzebuie / dla żadney inßey przyczyny / do czynienia nie mogł być przywiedźiony / ieno dla śiebie ſámego: Zátym idźie iż też człowiekowi koniec przełożony ieſt / tenże ſam Bog. Apoc. 1. 22.

Ale to / y z przyrodzonego / rzeczy wßytkich porządku / iá-wnie ſie pokázuie / ktore ták ſie powiązáły / iż niżße / y niedoſko-nálße / dla zacnieyßych / y lepßych ſą ſtworzone / y im do vży-

1 Poli. capit. 5.

wania są poddáne. Przeto/ y Arystotelesowa tá byłá sentencya/ iż wßytkie rzeczy z ziemie rostące/ są vczynione dla zwierząt/ á zwierzętá dla człowieká: dźikie dla vżywánia/ y pokármu/ á leśne zásie/ częśćią dla pokármu/ częśćią też dla inney pomocy/ iáko ßat/ y innych rzeczy. Aczkolwiek lepiey to ießcze Bernat ś. wyłożył/ mowiąc: Te rzeczy nam od Páná Bogá dáne/ wßytkie ku iákiemu pożytkowi/ inße ku porátowániu / drugie ku wyćwiczeniu / niektore ku vkochániu/ á náwet nie máło ich ku vkarániu náßemu służą.

Ber. Qui habitat serm. 14.

Możemy tedy/ y záiste winniśmy z ich przykładu/ y posłußeństwá/ my sie też náuczyć/ iáko Pánu Bogu posłußni/ y poddáni być mamy. Abowiem/ y woły ziemie nam orzą/ bez żadnego swego pożytku/ z táką pracą: Koński zás rodzay/ niektore do wożenia/ y noßenia ćiężarow/ drugie do biegu/ drugie do lekkiego noßenia/ nam służą. Wiádome też iest/ y psie rozmáite przyrodzenie/ y dowćip: ten áby był strożem/ ow do łowu: á w tym ták są człowiekowi powolni/ iż ná ieden głos y porywáią sie ná zwierz/ y przypadáią kiedy każą/ iáko dobrzy/ y posłußni słudzy: Tákże też/ y w inßych rzeczách/ wedle swego rodzáiu/ obaczyć możemy. A nie trzebá sie báć ludźiom/ áby dla tego nie ták ßczęśliwymi byli/ ábo sie co tym ślachetności ich vmnieyßáło/ przeto że nie sobie sie vrodźili/ ále komu inßemu. Ważyłoć by to podobno/ ieśliby do drugiego stworzenia/ iáko y oni są/ skończone y ográniczone/ prostowáni byli. Lecz teraz kiedy ku Pánu Bogu sie śćiągáią/ ku naywyżßemu/ y nieskonczonemu dobru/ nie tylko to z ich dostoynośći nic nie vymuie/ że też bárzo wiele przydáie. Abowiem iż/ iákośmy iuż powiedźieli/ sam Pan Bog końcá inßego nie ma/ ieno śiebie sámego: ták też y człowiek do tegoż końcá społeczności prowádzon bywa. A tá naywietßa godność iest/ y nic chwalebnieyßego człowiekowi przytráfić sie nie może/ á tym bárźiey/ y z tego końcá zacność/ wiele też innych wielkich

y známie-

y znamienitych/ do tegoż końcá dostąpienia/ z sobą niosą pomocy.

Skąd ono iest bárzo piękne Augustyná ś. ktory gdy ná dwie części rzeczy wszytkie rozłożył/ w iedney położył/ ktorych záżywáć iáko końcá mamy. A w drugiey/ ktorych vżywáć iáko śrzodkow. Potym położył tę *questią*. Jeśli człowiek śiebie sámego záżywáć/ álbo vżyć może? Odpowiáda bárzo prawdźiwie. Nie godźi śię to/ zgołá owszeki/ áby śię kto miłowáć miał dla śiebie sámego. Abowiem (powiáda) ieśli śiebie dla śiebie miłuie/ nie oddáie śię Pánu Bogu/ ále do śiebie sámego obracáiąc śię/ nie do nieodmienney iákiey rzeczy przystáie: y przeto iuż z defektem iákim śiebie sámego vżywa: bo lepszy iest/ gdy wszytek trwa/ y owszem przywiezuie śię do nieodmiennego dobrá/ ániż kiedy stámtąd/ choćiayże do śiebie sámego bywa wolno puszczony. De Doctri. Chri. lib. 1. cap. 3. & 21. Frui & vti.

Czwarta przyczyná/ Boże przykazánie przydane: wprawdźieć nie służyć/ áni śię bać/ álbo posłusznym bydź/ ále miłowáć rozkazano/ w ktorym one wszytkie cále śię zámykáią. Abowiem/ y to wiecey przystoi dobroći/ y miłośći/ áby chćiał bydź miłowány/ á niżli żeby mu służono: Y dusze doskonáley to Pánu Bogu poddáie. Tego poddáństwá klucz iest sámá miłość. Ktemu sposob posługi tákiey dáleko iest zacnieyszy/ y szláchetnieyszy. A iż to poddáństwo iest doskonálsze/ z tego śię pokázuie/ iż táka miłość/ nie tylko ma moc zwiąsku zobopolnego/ (o czym mowi Jan ś. Kto mieszka w miłośći/ on w Bogu mieszka/ á Bog w nim) ále też záchwycenia onego/ o czym ś. Dionisius; iáko pospolićie wiec mowią: Duszá wiecey tám iest gdźie miłuie/ niż tám gdźie żyie. 1. Ioan. 4. 4. De Diui. nomi.

A ieśliż to tá pospolita miłość/ dobra naypodleyszego/ przedśię tego dokázuie: co vczyni miłość onego naywyższego y nieskonczonego dobrá/ á tá ták doskonáta/ iákiey Pan Bog wyćiąga/ ze wszytkiego sercá/ ze wszelkiey dusze/ y ze wszytkich

śił? Abowiem kiedy mowi/ ze wszytkiego/ powiáda Básili ś. Zadnego miedzy ine rzeczy rozdwoienia nie dopuscza/ bo im wiecey do tych inszych rzeczy miłośći obroćiß/ tym wiecey vymießz ze wszytkiego. To też mowi Augustyn ś. Miłość Boża/ ktora w tym przykazániu ták surowie wyćiagaia/ żadnego strumienia z śiebie wywodźić/ ktoregoby wypłynieniem oná vmnieyßona byłá/ nie dopuscza. Tákże też Grzegorz ś. Vważyć/ práwi/ potrzebá/ iż słowo Páńskie/ kiedy nam miłość Bożą roskázuie/ nietylko práwi z czego/ ále też informuie z iák wielkiego/ kiedy przydáie/ ze wszytkiego: áby ták/ kto sie chce doskonále Pánu Bogu podobáć/ sobie z śiebie niemiałby nic zostawiáć.

Matt. 22. In Psalm. 44. Lib. 1. Do ctri. Chr. cap. 22. 10. Mor: cap. 4.

Z kad sie pokázuie/ iż tá miłość/ ieśli táka iest iáka ma bydź/ y ktora nam ták wyráznym przykazániem iest roskazána/ táka ma bydź/ żeby nas P. Bogu naydoskonáley oddálá/ y w iego moc y dźierżáwe zupełnie powzdálá/ y owßem/ żeby nas sámych weń iákoby przelalá/ bo to wszytko w miłuiacym sie nayduie.

Jest też iesćze y piata/ tego ták wielkieg długu/ przyczyná/ nád ktora żadna/ áni spráwiedliwßa áni poważnieyßa náleść sie niemoże/ to iest/ iż ták Pánu Bogu iesteśmy powinni y obowiazáni/ iáko kupni niewolnicy. Bo ták iáwnie Apostoł ś. Nie iesteśćie swoi: bośćie sa kupieni zá wielkie kupno. A to kupno wielkie iest sam Pan Chrystus: Wszytek/ iáko Bernát ś. mowi/ nam dány/ wszytek ná nasze potrzeby wydány. Abowiem prawdźiwie/ żaden nigdy człowiek/ drugiemu człowiekowi/ bedac ná służbe oddány/ ták własny iego niebył/ iáko słowo onno przedwieczne/ obraz oycowski. A to ták wobec wszytkim ludźiom iáko y káżdemu zosobná/ dány/ y dárowány iest. Przeto Izáiaß w Duchu ráduiac sie mowi: Máluczne dźiećiatko národźiło sie nam. Y Páweł ś: Własnemu Synowi nieprzepuśćił/ ále go zá nas wszytkie wydał. Y tenże ná drugim mieyscu: ktory dał śiebie sámego zá nas. A sam Pan y Zbáwićiel

1. Cor: 6. Serm. 3. Circum. Esai. 9. Rom. 8. Tit. 2.

Tak Bog vmiłował świát/ iż Syná swego iednorodzonego dał. Przeto/ ieśli Bog zá to że nas stworzył/ nas od nas zupełnie odbiera/ bo te duße y to ćiáło/ ktore dał/ słußnie mieć chce: Iáko dáleko więcey/ przez táki sposob kupná/ kiedy Pan Chrystus swoie duße/ y táko duße/ tákże też swoie ćiáło/ y náostátek Bozka persons swoie/ nam dárował/ spráwiedliwie będzie chćiał nas mieć zá swoie. Ioan. 3.

Pięknie Chryzostom ś. Gdyż/ powiáda/ przez Iezusá Chrystusá vmárłego żywiemy/ wżdyć temu/ przez kogo/ żyiemy/ żyć mamy: á toć wżdy iedno á iedno sie zda. Lecz ieśli to pilno rozbierżemy/ dwie rzeczy rozne naydziemy. Iedná/ iż przezeń żyiemy: A druga/ iż on dla nas vmárł: Co ieśli to dwoie/ choćby poiedynkiem vważone/ ták wielkiey wagi iest/ iż nas wßytkich iemu powinne/ y obowiązáne vczynić może: A coß ieśli oboie w iedno złożyß/ iuż sam obráchuy/ iáko summá niezmierna długu z tąd nárachowána bydź może. Hom 11. in 2 Epist. ad Cor.

Bernat też ś. w onym kazániu o czworákim długu nászym/ ten ná pierwßym mieyscu kłádźie/ mowiąc: Naprzod/ winieneś Pánu Chrystusowi wßytek żywot twoy/ iż on żywot swoy położył zá twoy/ y ćieżkie męki wyćierpiał/ ábyś ty ich ná wieki nie ćierpiał. Przydáie potym wiele rzeczy ku tey sentencyiey/ á náostátek tym zámyka wßytko: Gdy mu tedy dáruię wßytko com iest/ y co mogę: Zaz to nie iest iáko gwiazdá do słońcá/ kroplá do rzeki/ kámyßczek do gory/ ziárno do kupy? Tákże też/ y ná drugim mieyscu o tymże ták mowi: Choćbym inßych rzeczy nie wspomniał/ zá to sámo záprawdę słußnie sobie przywłaßcza wßytek żywot nász/ bo zań położył swoy. Zaden tedy niechay sobie nie żyie/ ále temu ktory zań vmárł. Komu bowiem słußniey będźie żył/ iáko temu/ ktory/ gdyby był nie vmárł/ iabym nie żył? Komu z więtßym pożytkiem/ iáko obiecuiącemu żywot wieczny? Komu z więtßey potrzeby/ iáko grożącemu płomieniámi wiecznymi? Sermo: de quadrupl. debito. Epist. 143

De Dili-
gen. Deo.

Náostátek ieſzcze tenże Bernat ś. ná drugim mieyſcu/ oſobliwie y bárzo ſzyroko mowi/ w te słowá: Jeſlim wſzytkiego mnie powinien/ zá mnie vczynionego/ coż przydam zá mnie nápráwionego/ á nápráwionego tákim ſpoſobem? Poniewaz nie ták łatwie nápráwiony/ iáko vczyniony. Abowiem ten/ ktory mie raz/ y to rzekſzy słowo/ vczynił/ w nápráwie záiſte/ y wiele mowił/ y dziwy czynił/ y ćieſzkośći znośił: á ſte nie tylko były ćieſzkie/ ále y niegodne. W pierwſzey ſpráwie mnie ſámego mnie dał: W wtorey śiebie ſámego/ á kiedy śiebie dał/ mnie ſámego mnie oddał. Dánym tedy ieſt/ y drugi raz mnież oddány: A ia też mnie zá mie powinien/ y dwákroć powinien. Coż Bogu oddam zá Bogá ſámego? ponieważbym ſie tyśiąckroc mogł iemu oddáć/ com ia ieſt ku Bogu?

In Pſalm.
32.

Szoſta przyczyná/ y ta bárzo wielka/ ktora z zapłaty nieſkończoney pochodzi/ á tá ieſt wieczna / y nieśmiertelna chwała: W ktorey/ iáko Auguſtyn ś. mowi: Y nas Bog bedźie miał/ y my Bogá zápewne dźierzáwe/ á to oboie dla nas. Przeto iż on nas ma mieć w poſſeſsiey ſwoiey/ á to do błogoſłáwieńſtwá należy. Poczynaymyż teraz to náſze błogoſłáwieńſtwo: Chćieymy żeby on nas miał zá ſpokoyną poſſeſsią. Z drugiey ſtrony/ gdyż go mamy ośiegnąć/ niechże ſie nam nie zda zá ćieſzko/ iż tákiego/ y ták wielkiego dobrá dźierzáwe/ zá nas ſámych/ máłą y podłą vtráte/ kupić mamy: Gdyż náoſtátek tá ieſt zápłatá/ zá ktorą Pan Bog one chwałe/ ono ſzcześćie/ y rádość bez końcá chce żebyſmy kupili/ to ieſt/ oddawſzy nas ſámych.

Serm. 64
de Verb.
Dom.

Co ieſzcze ſzerzey rozwodźi tenże Auguſtyn ná drugim mieyſcu/ w te słowá: Jáko człowiek prácuie/ kiedy śmierć blisko widźi/ vćiekáiąc/ vchyláiąc/ cokolwiek ma dáiąc / á śiebie odkupuiąc/ robiąc/ boleśći/ y vćiſki znoſząc/ lekárzow przyzywáiąc/ y cokolwiek innego człowiek vczynić może? Jeſliż táka praca/ tákie vśiłowánie/ tákie nakłády/ tákie przynaglánie / táka czuyność dźieie ſie/ áby ſie coś dłużey żył: Co by

ſie czynić

śie czynić miáło/ żeby śie záwße żyło? A ieśli zá rostropne ludźie máią/ ktorzy śie wßelkim sposobem stáráią/ żeby śmierći termin/iáko nadłużey zwlekli: (á to czynią/ żeby dźień krotki żyli/ á krotkich dni nie stráćili) o iákoż głupi są/ ktorzy ták żyią/ żeby zá to dźień wieczny stráćili. Położże tu człowieká żyweg/ zdrowego/ żadnych mąk niećierpiącego: á żeby mu dał kto/ żeby śie ták záwße miał/ y żeby to dobro iemu nigdy nie vstało/ iákoby był wesoł/ iákoby śie wynośił/ iákoby śię od rádośći nie czuł: Bydź bez vtrapienia/ bez ćießkośći/ bez końcá żywotá? By to tylko obiecał nam P. Bog/ com teraz rzekł/ ktorymibym mogł słowy opiśáć/ y záléćić to? Zá coby tákowe ßczęśćie miáło bydź kupiono/ ieśliby przedáyne było? co by śie miáło zá to dáć/ áby śie kupiło? Y wielkaż by to zá to dáć wßytko co maß/ byś też wßytek świát miał? A przedśie przedayne ieśt/ kup ieśli chceß. Nie fráśuy śię bárzo o rzecz wielką/ dla wielkośći płace. Ták wiele wáży iáko maß. Nie ßukay co maß/ ále iákiś ieśt. Rzecz tá ták wiele waży iákoś ty ieśt/ śiebie day/ á będźieß ią miał. Ale rzeczeß/ złym ią ieśt/ tedy mię podobno nie przyimie. Oddawßy śie iemu/ dobrym będźieß/ á żebyś śie ná iego wiárę/ y obietnice zupełnie spuśćił/ to ieśt/ dobrym bydź. To Augustyn ś. Skąd iáwnie śie pokázuie/ iż nie inßym sposobem krolestwá onego dostąpimy/ ieno ážbyśmy zupełnie nas/ y cokolwiek możemy/ Pánu Bogu vprzyimie oddali. A to słußnie. Bo nieskonczona oná zápłatá/ prace też nieskonczoney godna. Co iż nie może bydź/ przynamniey tego potrzeba/ iż cokolwiek mamy/ żebyśmy tám wßytko przynieśli. Bo też to ieśt poniekąd rzecz nieskonczona/ ieśli my iey żadnemi gránicámi nie zámierzymy.

Lecz te wzwyß pomienione obligácyie/ częśćią nátury náßey condycyą/ częśćią też wola Boża/ y práwo iego mimo náße przyzwolenie/ ná nas włożyło. Ieśt ießcze iedná śiodma y ostátnia przyczyná/ ktorąchmy my dobrowolnie ná nas

przyieli. Abowiem iáko Krolowie/ lud ſobie dobrowolnie
poddány/ przedſie iednák/ do przyśiegi ſobie przywodzą/ áby
ie/ y włáſnym ich przyrzeczeniem związáne trzymáli. Ták
y Pan Bog/ choćiaże nas/ y práwem ſtworzenia/ y kupná/ y
ták wiela innych tytułow miał ſobie obowiązáne: Wſzákże też
náſza nás obietnicą/przez iuráment potwierdzoną/chćiał mieć
powinnymi/ áby wiárá náſzá tákim zwiąſkiem tym śćiſley
związána byłá. Ten zás Iuráment/ w ten czás od nas przy-
muią/ kiedy przez Chrzeſt odrodzeni/ nie tylko do Rycerſtwá
Páná Chryſtuſowego wpiſáni bywamy/ ále też/ iáko Páweł
S. mowi/ ſynowſkie przyſpoſobienie bierzemy. Ktorey o-
Gal. 4. bietnice ábo przymierza iákiegoś/ ktore ſtánowimy z Pánem
Bogiem: Dwie częśći ſą: Iedná/ iż świátá/ y wſzytkich
ſpraw/ y Pomp iego odſtepuiemy/ y wyrzekamy ſie. A dru-
gą: Iż ſie ſámemu Bogu oddáiemy/ y poświącamy: Nie
tylko záiego żołnierze/ álbo ſyny: ále też/ zá prawdziwe/ y ży-
we członki w ćiáło Páná Chryſtuſowe wſzczepione. áby ták/
iáko członki żebyſmy nie nam ſamym/ ále onemu ćiáłu/ y
członkom innym żyli. Wiec o pierwſzey częśći tey powin-
Cypr. lib. 1. Epiſt. 5 nośći/ gęſta zmianka ieſt v Oycow śś. Cypryaná/ Grzego-
Gregor. Homil 29 rzá/ Ambrozego/ ktorego też ſą one słowá vważenia godne:
Ambr. lib. 1. de Sacr. cap. 2. Kiedy ćie Kápłan pytał: Odrzekaſz ſię Szátáná/ y ſpraw iego?
Coś odpowiedźiał? Odrzekam. Odrzekaſz ſie świátá/ y ro-
ſkoſzy iego? Odrzekam. Pomniż ná słowá ſwoie/ á nigdy
niechayći oblig zapiſu twego z pámięći nie wychodźi. Ieſli
dáieſz człowiekowi Cyrográf ná ſie/ ieſteś powinien/ ábyś pie-
niądze iego wźiął: iużeś związány/ byś też niechćiał po nie-
woli przymuśi ćie lichwiarz/ y ták twoim zapiſem ſie wiążeſz.
Iákoś obiecał vważay/ álbo komuś obiecał. Kápłanáś wi-
dźiał/ ále on sługá ieſt Chryſtuſow. Przeto cyrográf twoy
nie ná źiemi/ ále ná Niebie chowáią. Otoż tedy/ odrzekłeś ſie
świátá/ odrzekłeś ſie ſpraw iego/ bądź że pilny: Záwſze pą-

mietáy

mietay coś obiecał. Także też Augustyn S. Temu nieprzy- De Symb.
iaćielowi/ żeśćie służbe wypowiedźieli/ w ktorym wyrzeczę- ad Cathe.
niu, nie ludźiom ále Bogu przed Anioły iego przyrzekłiśćie lib. 4. cap
mowiac: Odrzekam sie. Odrzekayćiż sie / nie tylko słowy/ 4.
ále y obyczáymi/ nie tylko dźwiekiem iezyká/ ále y spráwa ży-
wotá/ nie tylko wárgámi brzmiacymi/ ále y vczynkámi poká-
zuiacymi. O ostáteczney lepak obligáciey tey cześći / często
ś. Páweł w swoich liśćiech/ iáko ná onym mieyscu do Gálá-
tow: Ktorzykolwiek okrzczeni iesteśćie/ w Chrystusá przyo- Gal. 3.
blekliśćie sie. Y ieszcze wiecey do Kolosensow: Vmárli ie- Coles. 3.
steśćie/ á żywot wász zákryty iest z Chrystusem w Bogu. Skad
ono co Názyánzen powiedźiał: Iż nic inszego nie mamy ro- Orat. 40.
zumieć/ w czym należy moc/ y poważność Chrztu ś. ieno iż
iest vmowá iákaś z Pánem Bogiem postánowioná/ drugiego
żywotá/ zacnieyszego/ y świetobliwszeg przedsiewźiećia. Prze-
to dla tey sámey przyczyny/ w wielki boiázni záwsze bydź ma-
my / y Dusze násze pod wielka straza záwsze mieć mamy/ by-
smy sie snać fałszywymi w Professiey nászey nie pokazáli. A-
bowiem ieśli ná zobopolnego postánowienia luckiego vtwier-
dzenie/ Bogá zá śrzodká przyzywáć rzecz iest zwykła: iáko nie
bespiecznieysza iest/ y stráchu pełná/ bysmy snać przymierzá z
sámym Bogiem vczynionego/ nie gwałćili?

A Bernat ś. on wierszyk z Psálmu: Ani przyśiagł zdrá- Psalm. 23.
dliwie bliźniemu swemu / do tey przyśiegi/ ktora sie ná chrzćie Ber. Ser.
dźieie/ słowá te stosuie. Iż to iest/ iáko on powiáda / professia Quis ascē
wiáry Chrześćiáńskiey/ áby ten co żyie/ nie sobie żył/ ále cześćia det.
temu/ ktory zá wszytkie vmárł/ cześćia też bliźniemu / zá ktore
on vmárł.

Przeto ábychmy to záwárli / gdy ták wiele y ták powa-
żnych przyczyn sie zbiega/ ieśli dobrymi ráchmistrzámi/ w sprá-
wie zbáwienia nászego bydź chcemy/ wielka iákaś/ práwie nie-
skończona/ powinnośći nászey summe obaczymy. Moc zásie

tey obligáciey/ nie widzę/ iákimby lepszym sposobem wyrázo-
na/ y obiáśniona bydź miáłá/ iáko onym áffektem/ y onymi sło-
Psalm. 21. wy Dawidá Proroká: Y duszá moiá będźie mu żyłá. Abo-
wiem ták ma rozumieć wszelki człowiek / y to ma ze wszytkich
wnętrznośći swoich czuć/ iż nie iest swoy/ ále Boży. A cokol-
wiek iest/ y cokolwiek może/ cokolwiek ma/ nie sobie/ále Bogu
sámemu służyć / y do niego sie wszytek vstáwicznie kierowáć
ma. Skąd też to idźie/ áby pod iego mocą záwsze bydź chćiał:
y owszem żeby sie z tego weselił: á żeby wszytkę wolą/ y wszytek
bieg vmysłu swego tám obracał / áby ná wszelkie vpodobánie
Boskie/ śiebie sámego/y stáránia swoie/ spráwy/y myśli / vstá-
wicznie prostował. Náostátek/ one Prorockie słowá/ y w ser-
cu wbite záchował/ y vczynkiem też zwierzchu pokazał: Iáko
Psalm. 72 bydlę stałem sie v ćiebie/ á ia záwsze z tobą. Trzymałeś práwą
rękę moię/ y wedle woli twoiey prowádźiłeś mię. A nie ma sie
zdáć człowiekowi zá rzecz wielką/ iż tákie posłuszeństwo/ y posłu
gę wyrządza Bogu: gdyż widźi/ że on tegoż ná inszym stwo-
rzeniu wyćiąga. Abowiem iesli to człowiek od bydląt wy-
ćiąga/ ktorych wżdy nie stworzył / y nád ktorymi nie ma nic
więcey práwá/ ieno zacność przyrodzenia: iáko dáleko więcey
onemu potrzebá bydź Bogu poddánym y posłusznym/ktory iest
nátury ták dálece podleyszey/ y od niego nád to stworzony/ y ták
wielą rozlicznych tytułow obowiązką związány?
Co iesliż ták iest/ co zá winá/ ábo ráczey iák wiele win w
iednym grzechu będźie tego/ ktory iáko mowią sámopás bę-
dźie chćiał chodźić / á z woli swoiey nie z woli Bożey / będźie
chćiał żywot/ y spráwy swe/ prowádźić. A żeby ták żył/ iákoby
nie do Páná Bogá// ále do swego vpodobánia należał. Abo-
wiem co może bydź sprosnieyszego y przewrotnieyszego / iáko
sługá ábo niewolnik ktoryby z domu Páná swego vćiekał / ábo
w domu Páńskim będąc/nic zgołá myślić niechćiał o Páńskim
roskazániu? Słusznie tedy ná tákowe ludźi zgodźi sie oná Pro-

rocka ſentencia/ábo ráczey kárá/y pogrożká: Złamałeś iárzmo/
potárgałeś zwiąſki moie : rzekłeś : nie będę ſłużył. A temu Hiere. 2
wyſtępowi co zákaránie ieſt godne? iedno co Bernat ś. mo-
wi: Godźien záiſte ieſt śmierći / ktory tobie Pánie Jezu/ żyć Serm. 39.
niechce/ y vmárły ieſt: á kto tobie nie mądry/ głupi: á kto ſię nie Cart.
ſtára bydź ieno dla ćiebie/ zá nic nieſtoi/ y niczym ieſt. Dla
ćiebie ſámego Boże vczyniłeś wßytko/ á kto chce bydź ſobie/ á
nie tobie/ niczym poczyna bydź między wßytkiemi. Dobrze
też Cyprian ś: Sam prawi/z ſługi ſwego wyćiągaß poſługi/ á Cont. Demet.
człowiekiem będąc/ człowieká tobie bydź poſłußnym przymu-
ßaß/á choćiayże wam obiemá tenże los národzenia/iednáż kon-
dicya vmieránia/ ćiał máterya rowna/ duß ſpoſob poſpolity/
á przedſię ieſli tobie wedle zdánia twego nie będźie ſłużono / y
ieſli woli twoiey náwßem nie będźie dogodzono/ ſrożyß ſię/ y
zbytnie ſrogo poſługę wyćiągaß/ śiecześ/ biieß/ głodem / prá-
gnieniem częſtokroć/ y więźieniem dręczyß/ y trapiß/ á ty ſam
nieznaß nędzniku Bogá twego/ ktory ták ſurowie nád człowie-
kiem pánowánia dokázuieß.

IZ ZAKONNY STAN DOSYC CZYni tey obligáciey/ gdy nas zupełnie Pánu Bogu oddáie.

Rozdźiał Czwarty.

Jeſli to/ coſmy powiedźieli/o wßytkich ludźi powinno-
śći ták wielkiey/ y rozliczney ku Pánu Bogu/ prawdá
ieſt/ iákoż ieſt nayprawdźiwßa/ y napewnieyßa/ wiel-
ka ieſt záiſte wßytkim pilnośći/ y boiáźni żądáná przyczyná.
Abowiem nie z człowiekiem iákim/komuchmy co winni/ rzecz
nam ieſt/ ktorego rąk vść możemy/ ále z tym / od ktorego ni-

gdyż nie możemy ſie zchronić/ y ktory może nas poſłáć do wie/
Matth. 5 zienia/ áż oddamy oſtáteczny pieniążek. Ani też tu ieſt proſty
y lekki błąd/ ábo winá/ ieſli ſie kto Pánu Bogu nie da dobro-
wolnie/będąc iego wßytek: ále ták wiele błędow/iák wiele przy
czyn/ ktore wßytkiego Pánu Bogu onego winnym czynią/ y
obowiezuią. Przeto ieſliby Pan náß naywyżßym práwem z
námi poſtepowáć chćiał/ á wßytko ná ráchunki kładł/ co dał/
á co też od nas wźiął/ żaden by ſię zgołá nie nálazł/ co by ſię
mogł wypłáćić. Abowiem ieſli nawięcey dámy/ y owßem
ieſli wßytko mu damy/ więcey nie możemy dáć/ieno raz wßyt-
ko: poniewaz te ſáme wßytkie rzeczy nie rázechmy iemu po-
winni. Przeto gdy nas ſámych/ y wßytko damy/ záledwie
śnać iednemu obligowi doſyć vczynimy/ á inße wßytkie obo-
wiąſki/ y przyczyny ták obłogiem zoſtáną. Dla tego Ber-
Serm. de nat S. o tym to długu ták mowi: Izali/ iáko powiádáią/ z
quadrupl. iedney corki dwu źięćiow chceß mieć? lecz tu iuż więcey ni-
debito. źli dwá. A przedſie to dobroć Boſka ćierpi/ á nie tylko ćierpi/
ále ſię też weſeli/ y ma zá to że ſię mu ſtáie doſyć/ y obfićie doſyć/
ieſli ſie mu raz zupełnie oddamy. A to ſię dźieie przez ſtan
zakonny/ ktory zakonniki wßytkie/ cokolwiek ſą/ y cokolwiek
mogą/ krom żadney excepcyiey/ bez żadney z ſámych śiebie ſo-
bie záchowáney cząſtki/ Máieſtatowi Boſkiemu oddáie/ y po-
święca. Naprzod bowiem ćiáło ſwe ofiáruie/ ktore wſtrze-
mięźliwośćią/ y czyſtośćią ſpráwione/ ná wßelką posługę Bo-
żą racżc/y ochotne czyni. A żeby ſię to ſtało w nas/ co PAN
przykázuie mowiąc: Niech biodrá wáße będą przepáſáne (á
Luc. 12. to przepaſánie Grzegorz ś. do czyſtośći przykłada) á wy po-
Homil. 13 dobni ludźiom oczekawáiącym Páná ſwego. Dáie też y Du-
in Euang. ße/ bo tá wßytká ná posługę Bożą ſię wydáie. Dáie też wßyt-
kie ſpráwy żywotá/ náuki/ czuynośći/ prace/ ćwiczenia. Náo-
ſtátek co nawiętßa ze wßytkich/ ſáme też wßytkiego człowieká
pánią/ to ieſt/ wolą ſwoie. A te oddawßy/ wßytek człowiek

ſię oddái:

ſie oddáie/ tá záſie naydoſkonáley oddána bywá przez cnotę poſłuszeńſtwá/ ktorego też ſlubu zwiąſkiem ták ſie wiąże/ iż nic nie może chćieć/ co woli Bożey ieſt przećiwnego.

Przeto zá pewną mieć mamy/ gdyż naywyższy człowieczy pożytek/ y zbáwienie w tym záwiſło/ áby iákikolwiek ieſt/ był zupełnie Boży/ że to naylepiey/ y napewniey w zakonie ſię dźieie/ gdźie káżdy zdánie/ y wolą ſwoię zewlokszy/ one rękom Bożym ofiáruie: ále to przez środek drugiego człowieká/ áby też to oddánie/ y wyrzeczenie oney tym pewnieysze y iáwniey szę było. A táć ieſt wszytkich Doktorow zgodna ſentencya/ ktorzy ták Religiey właſność wykłádáią: iż przez ſluby vroczyſte ktore zowią po łáćinie/ *Vota ſolennia*, ieſt iákieś prowdźiwe/ y doſkonáłe śiebie ſámego powzdánie. Co miedzy inszymi/ poważnie ś. Thomász potwierdza tym przykłádem. Kiedyby kto folwárk/ ábo rolą komu obiecał/ potym żeby to co obiecał/ oddał: ábo też kiedyby komu kto posługę iáką obiecował á potym záraz zá sługę ſię iemu oddał. Ták czyni ten/ ktory ſię w tym żywoćie oddáie Bogu/ idąc do zakonu ná służbę iego Boską. Poty S. Thomász. Z tym owszeki zgadza ſię ſentencya Auguſtyná ś. ktory ná one słowá z Pſalmu: Jáko przyśiągł Pánu/ ſlubował ſlub Bogu Jákobowemu. Co/ práwi/ ſlubuiemy/ ieno ábyśmy byli kośćiołem Bożym? poniewasz nic przyiemnieyszego ofiárowáć P. Bogu nie możemy/ ieno żebyśmy mowić mogli z Jzáiászem: Ośiągni nas Boże nász. Pięknie też/ y wyráźnie Chryzoſtom ś. w onym oſobliwym liśćie do Theodorá Mnichá: Teraz/ práwi/ iuż zgołá nie masz żadnego práwá do śiebie ſámego/ kiedyś tákiemu Ceſárzowi żołnierſką począł służyć. Abowiem ieſli niewiáſtá własnego ćiáłá w mocy nie ma/ ále mąż; dáleko ći więcey/ ktorzy Pánu Chryſtuſowi beſpieczniey/ niż ſámym ſobie żyią/ władzy ćiáłá ſwego mieć nie mogą.

4. Sentẽ. diſt. 37 q. 2. q. 3.

In Pſalm. 131.

Eſa. 26. iuxta ſeptua.

Caßianus też/ O vſtáwách ſtárodawnych Mnichow/ to zá naprzedniejsza być powiáda/ iż oni ſwoich vczyli/ y w tym ich

Lib. 2 capit. 3.

iáko napilniey ćwiczyli: áby nie tylko / wszytkiey máietnośći swoiey odstąpili/ ále żeby też/ áni sámych śiebie żadney władzy nie mieli. Zgadza sie też z tym przykazánie Bázylego S. Potrzebá áby káżdy Zakonnik ták rozumiał/ iż nie iest w swey mocy/ ále iákoby w iákąś niewolą od Bogá Bráćiey był oddány/ ták ma/ y rozumieć/ y czynić wszytko. Pieknie też/ y Bernat ś. ktory y z swe̋ zdánia/ y z Reguły ś. Benedyktá/ to twierdźi/ iż Zakonnik/ áni swego ćiáłá mocy nie ma. Jeszcze tenże ná drugim mieyscu/ wierszyk on z Psálmu wykłádáiąc: Záiste oczymá twoimi oglądasz: To/ powiáda/ do przyszłego czásu należy/ to iest/ kiedy do widzenia Boskiego przypuszczeni bedziemy/ w ktorym wroći nam nas sámych/ á nád to da śiebie sámego. Abowiem ták Zakonnikowi káżdemu przyznawáć/ y ták trzebá myślić/ iż oczy iego/ nie są iego/ ále Boże/ kiedy przez śluby w zakonie vczynione/ wszytkie swoie członki/ własney woli wyrzekáiąc sie/ służbie Bożey oddáie. Przeto ćieszkie świętokrádztwo iest/ ieśli kto Bogu oddáne członki ná swą wolą ćiągnie/ y one do spraw prozności/ álbo do innych zábaw świeckich odbiera.

In Epist. ad Canon. De præc. & dispẽs. Qui habitat. Serm.

To tedy niech zápewną bedźie/ iż z stanu zakonnego/ á osobliwie z slubow zakonnych tego dostepuiemy/ iż nas Máiestat on zupełnie/ y doskonále w moc/ y rząd swoy bierze: bo ták nas sámych iemu oddáiemy/ iż iákoby rzeczą/ ktorą kto w reku trzyma/ bez trudnośći / y opieránia / mogł nas vżyć do czego chce/ y poki chce/ y kiedykolwiek chce: może postáć/ y zás záwołáć/ zátrzymáć/ podnieść/ spuśćić/ náwet ná wszelką stronę/ w káżdą postáć/ y ná káżde mieysce iáko z rzeczą swoią może z námi postąpić.

Przeto/ żeby przez te znákomite/ y luckie przykłády/ te też rzeczy duchowne / y skryte zrozumielismy: tedy iáko miedzy ludźmi/ własność y dźierżáwá rzeczy/ od iednego czestokroć ná drugie̋ porządnie bywa zlewána: ták też rozumieć mamy/

że sie

że sie dźieie miedzy námi y Bogiem: iż zá przyzwoleniem woli náßey/ nas sámych Páńſtwo/ y dźierżáwe od nas sámych od daláiąc/ ná Páná Bogá wlewamy.

A iáko w ludzkich ſpráwách ſą pewne ſpoſoby kontráktow/ ſą gáyne/ y práwem opiſáne/ ktorych táka ieſt powáżność/ iż iáko raz moc ſwoie wezmą/ iuż nie mogą bydź odwołáne/ áni káſſowáne/ iáko ieſt w dárowiznie/ y w kupnie/ ábo też w zámiánie. W tym lepak kontrákćie/ ktory ſie z Bogiem dźieie/ ieſli dobrze myſlimy/ tych wßytkich ſpoſoby tu obaczymy. Páweł ś. zowie go *Depoſitem*/ to ieſt/ rzeczą powierzoną: bo ták ſie chlubi: Wiem komum vwierzył/ y pewienem ieſt/ iż mocen ieſt powierzoną rzecz záchowáć ná on dźień/ iáko ſedźia ſpráwiedliwy. Abowiem iáko w rzeczy powierzoney/ kiedy co komu do chowánia dáią/ áby tego ſtrzegł/ y záchował áż do czáſu/ á żeby to potym wrocił: tymże práwie obyczáiem/ my też woli/ y dobrowolności náßey vżywánia ſámi odſtepuiemy/ wßákże do czáſu pewnego/ y tego bárzo krotkiego/ to ieſt/ poki do weſela Páná náßego nie wnidziemy. Tedy bowiem ná ten czás/ tey to woli náßey świebody/ nie tylko zupełnie/ ále też obfićie weźmiemy: y wroći nam Pan Bog nas ſámych/ iáko ś. Bernat mowi: Lecz iż w powierzoney rzeczy/ wßytko práwo/ y moc ieſt przytym czyiá rzecz ieſt; my záśie ták ſie Pánu Bogu oddáiemy/ iż nic nam z nas ſámych/ nie záchowuiemy. Zali podobno dla tego dárowizną bedźie mogło być názwano/ gdyż nas wßytkich ſámych dobrowolnie dla miłośći Bożey oddáiemy? albo wiec przedániem. bo nie owßeki dármo nas dáiemy/ ále wielką wźáiem nagrodę/ y zapłáte bierzemy/ to ieſt/ wieczne błogoſłáwienſtwo. Albo wiec bedźie zamiáná iákaś: bo tegoż czáſu/ ile my nas Bogu/ tyle śiebie nam Bog vdźiela/ wprawdźie nie rownym dźiałem/ Bogá zá człowieká/ nieśmiertelnego zá ſkáźitelnego/ nieſkończonego y nayßczeſliwßego/ zá máluczkiego y mizernego.

1. Tim. 6.

Qui habitat Serm. 8.

Mnie záśie tu bárziey to smákuie/ iżbyśmy w tym nas
sámych powzdawániu prawdźiwa/ y potrzebna restitucya v=
znawáli. Oddáiemy bowiem Bogu co iego iest: á iż to do
stuszności/ y spráwiedliwośći należy/ áby człowiek człowieko=
wi rzecz iego wroćił/ á ktoby nie vczynił/ będźie winien zło=
dźieystwa: dáleko więcey słuszna/ y potrzebna rzecz iest/ iż co
iest Bożego/ żebyśmy przez namnieyszą chwileczkę tego przy
nas nie záchowáli. bo by iuż nie złodźieystwá tylko/ ále święto=
kradźtwá grzech był. Skądteż ono ś. Hilárego: Mowi Pan/
Hila. in iż Cesárzowi má sie oddáć co iest Cesárskiego/ Bogu też co
Mat. Can iest iego włásnego/ Ciáło/ Dusze/ Wola. Bo od niego to
23. poszło co mamy. Przeto godna rzecz iest/ ábyśmy sie temu
wszytkich oddali/ komu wiemy żechmy początek/ y postępek
winni.

Toż też mowi Augustyn ś. ále to iesżcze przydáie/ co
In Psalm. bárzo ku rzeczy nászey należy/ że to násze powzdánie nayprzy=
115. stoyniey sie dźieie slubámi zakonnymi: bo ták mowi: Zápra
wde niech káżdy dobrze myśli co slubuie Pánu/ y ktore sluby
oddáie: Siebie sámego obiecuie/ śiebie sámego niechay od
dáie. to wyćiągáią/ tochmy winni. Weyrzawszy ná grosz P.
mowi: Oddayćie Cesárzowi co iest Cesárskiego/ á Bogu co
też Bożego. Obraz Cesárski ná groszu oddáć Cesárzowi/ o=
braz też Boży ma być oddan Bogu. To tedy gdy iuż vczy=
nią/ y doskonále vczynią Zakonnicy/ izali wątpić możemy/ że=
by im nie należałá obietnicá oná Boska/ ktora iest v Izáiaszá:
A teraz to mowi Pan/ tworząc ćię Iákobie/ y formuiąc ćię I=
Esa. 43. zráelu: Nie boy sie/ bom ćię odkupił/ y wezwałem ćię imieniem
twoim/ moieś ty. O iáko wdźięczne imię/ moieś ty/ á więcey za=
cne/ y chwalebne/ niż wszytkich fámiliey/ y dostoieństw titu=
ły/ ktore tu świát może sobie naywięcey poważáć. Przeto
tenże Izáiasz/ też chwałę tych/ ktorzy sie Bożymi być chlubią/
Esa. 44. indźie wspomina: Ten/ powiáda/ rzecze: Iam iest Páński/

á on wzo=

á on nazowie w imie Jakowa/ á ten napiße reką swą Pánu/ y w imie Izráelá będźie przyrownány: to iest/ ći reką swoią Pánu piszą/ ktorzy te táiemnice Chrystusowe przyimuią/ y ći też prawdźiwie/ álbo Jákobowe/ álbo Izráelowe imię biorą/ ktorzy y złośliwego nieprzyiaćielá mądrośćią podeßli/ y pokorą Bogá sámego ku sobie skłonili.

To tedy kłádźiemy iáko fundáment miedzy známienitymi zakonu pożytkámi/ iż nas Bogu w dźierżáwę doskonále oddáie. Skąd dwá wielkie pożytki płyną. Pierwßy/ iż zá iednym zaśćiem/ y iákoby zá iedne pieniądze/ ták wielą rozlicznych powinnośći/ ktorechmy Bogu winni/ iákośie wyżey pokazáło/ dosyć czynimy. Drugi/ iż to sámo bydź Bożym/ y miedzy iego rzeczámi bydź policżonym/ bez liczby nam przynośi pożytkow/ y duße náße wßytkimi dobry nápełnia. Co iáśnie opowiáda Augustyn ś. Niech ćię ma w dźierżáwie swoiey ábyś go też ty miał. Będźieß folwárkiem iego/ będźieß domem iego: y co ćiebie on/ y co go ty maß w possessiey/ wßytko tobie w pożytek. Coż nmiemaß/ iesli mu ty co pożytku przynieśieß? Abowiem rzekłem Pánu: Bog moy ty iesteś/ bo dobr moich nie potrzebuieß. In Psalm. 34.

A nie dźiw/ kiedy y *Aristoteles* mowi/ y prawdźiwie mowi: W tych wßytkich rzeczách/ ktore ták z przyrodzenia postánowione są/ áby iedná rzecz ná dole/ á druga ná gorze byłá nic nie może być niżßemu pożyteczniey ßego/ iáko kiedy będźie swemu wyßemu iáko nabárźiey poddány. Abowiem/ y ćiáło iesli od duße nie będźie rządzone/ wielką ßkodę popádnie/ dáleko wiecey iesli od duße będźie opußczone. Y w sámey dußy/ námietność iesli od rozumu nie będźie rządzoná/ będźie sprośna/ y nieporządna. Y owßem/ y sámym zwierzętom iest pożyteczno/ áby w człowieczey mocy były/ ábowiem od niego zdrowie biorą/ to iest/ kármią/ y niektorie ćwiczenie. Jesliż sie to miedzy rzeczámi stworzonemi przytrafia/ iż ktora drugiey rzeczy natu- *1. Polit. cap. 3.*

czy náturá poddána iest/ kiedy to czyni/ doskonálsza sie stáie/ á kiedy sie oddala/ szkodę podeymuie: iáko dáleko wiecey być musi dobrze stworzeniu z Bogiem/ bo sie barzo dobrze dźiać bedźie/ iesli sie iáko nabárźiey P. Bogu podda. Przećiwnym obyczáiem/ iesli/ iáko on syn márnotrawcá swoie máietność bedźie chćiał mieć sobie/ á ráchunki swoie/ od Bogá wszytkich Oycá/ y Páná/ bedzie chćiał mieć rozne/ w tez iáko y on szkody/ nedze/ głodu/ niepoczesnośći/ y náwet we wszytkie mizerye wpádnie.

Luc. 15.

O SIDLACH Y PRZYCZYNACH zgrzeszenia/ ktore są ná świećie.

Rozdźiał Piąty.

Wroćmy sie teraz do fundámentu onego/ ktorychmy wyzszey położyli/ z pospolitego y generálnego obowiązku/ ktorym wszyscy ludzie Bogu są powinni/ áby zawsze ná iego posługách trwáli/ y wszytkich sámych śiebie do niego kierowáli. A gdyż iuż iáwnie pokazáło sie/ iáko tey obligácyey dostátecznie przez zakonny żywot dosyć sie stáie/ teraz obaczmy/ iáko temu niedźieie sie dosyć przez żywot świecki. Abowiem ták lepiey obiáśnią sie zakonne pożytki/ iesli nedzna/ y niebespieczeństw pełna kondycya świecka sie pokaże. Bo iáko kto z wiezienia ábo zniewoli wyrwány/ tym lepiey wielkość dobrodźieystwá onego vważa/ im wiecey nedze oney záżył. Ták zakon/ ácżkolwiek ma wiele/ dla czego sam przez sie miał by być pożądány/ iednák dáleko w wietszym bedzie pożądániu poznawszy świeckie kłopoty/ z ktorych on nas wybawia/ á te zás bárzo łácno zoczyć. Bo nie iest to skryto/ áni táyno/ ále práwie ná tákim plácu/ gdźie od káżdego może bydź widźiána/ kto iedno ma oczy. Lecz iż ták pospolićie ludźiom sie przytráfia/ że iáko

więcey máią złego duchownego/ ktore śię ich trzyma/ tym mniey go czuią: iż tá iest tego złego náturá/ że rozum záćimiá/ przeto trzebá co tákowego przełożyć/ coby práwie sam zmysł poruszyć/ á nas do vznánia y do wyrozumienia mogło obroćić.

Stánowmyż ná vmyśle/ mieysce iákie bárzo śliskie y przykre/ gdźieby záledwie kto śiebie sámego/ by też był naduższych śił/ zátrzymáć mogł. Przydaymyż y to do tego/ żeby był kto ná tym mieyscu/ ćieżko bárzo z chorzáły/ y wyschły: Ktemu żeby ieszcze/ y to do tego wszytkiego przystąpiło/ iżby tám był kto/ coby potrącał/ y popychał ná głowę/ á żeby nie ieden/ ále bárzo wiele/ y tych zbytnie dużych. Ktoby tedy táki był/ y ná tákim mieyscu mieszkáć chćiał/ iákoby zdrowie iego nie było opłákáne?

Przeto mieysce to śliskie/ iesliten świát; á wszyscy ludźie chorzy/ y bárzo mdli; szátáni záśie záwsze nieprzyiaćiele nieubłagáni. Sliski bez wątpienia/ y przykry iest świát/ ná ktorym ze wszytkich naytrudnieysza rzecz iest zádźierżeć śie od vpadku/ á ieszcze od tákiego/ ktory gdy śie raz pocznie/ potym co dáley to gorzey/ toczyć śie muśisz we wszytkich grzechow przepáśći. A to toczenie nic innego nie iest/ ieno niezliczone lubieżnośći/ y nęty grzechowe/ ktore/ ieśli chcemy ná gromádę złożyć/ tedy iákoby ná iákie trzy kupy one rozdźielić możemy. Pierwsza iest/ przewrotne y opáczne práwá iego. Druga/ przykłády wszelkiey nieprawośći ktorych pełno ná nim. Trzećia/ bez liczby occáśiy/ y iákoby śideł ná łowienie dusz:

Pierwsza/ Ma świát swoie práwá/ y vstáwy/ ktore násládowcom swoim do záchowánia podáie; o ktorych złośći/ y przewrotnośći/ tá iedná rzecz niech będźie świádkiem/ iż one práwie w brew (iáko mowią) świętym y zbáwiennym Zbáwićielá nászego práwam y vstáwam biią. Poniewasz dekrety Páná Chrystusowe iáwne są/ że iest Błogosłáwione vbostwo. Błogosłáwiony płácz. Jeśli kto wytnie policzek z iedney

dney ſtrony/ że trzebá nádſtáwić drugiey. Záprzeć ſię ſwey wo
li/ krzyż nośić: y tym podobnych wiele. Przećiwne zás/ kto
re ſą świátá tego Dekrety/ y vchwały/ tákże też ſą iáwne. Nic
mizernieyßego/ y wzgárdnieyßego iáko vboſtwo. Nic ßcze
ſliwßego iáko mieć bogáctwá. Tuczyć ćiáłko/ roſkoßy wßelá
kich záżywáć/ pieknym/ zacnym/ oſobliwßym być miedzy
wßytkimi. Roſkázowáć/ ſławnym bydź v wßytkich. Ieſli
kto náláie/ dáć mu kiiem: Ieſli co ćieżßego vczyni/ zránić
go. Wedle tych praw wßyſcy żyią/ tymi iáko práwidłem/
ſpráwy ſwoie proſtuią/ w domiech y ná Rynku/ w iáwnych y
oſobnych rádách. Náoſtátek we wßelákiey mowie y ſpráwie tá
ki ſię rząd náyduie. Te ſą pierwße Rudimentá/ ktore dźiatkom
máłym/ zá ich lat dźiećinnych w czás w pámięć wbiiáią/ iáko
ieno od rodźicow/ ábo miſtrzow poczną być ćwiczeni/ áby mło
dy on wiek/ iáko woſk miekki/ záraz wßelką niepráwośćią/ y
obłedliwośćią był nápoiony.

Wiec iáko z domowego ćwiczenia do ludźi ſię vdamy/
ná ten czás dáleko wiecey wßytkiego poſpolſtwá zezwoleniem
do grzechow/ y wßelkiego ſkáżenia drzwi ſię nam otwarząią.
Abowiem gdy ninieyße rzeczy w pochwale/ bogactwá we
ćći/ y inne proznośći w gorącym pożądániu od wßytkich być
widźiemy/ co zá ánimuß bedźie ták mądry/ y ták meżny/ kto
ryby ſię od innych wßytkich mow/ rad/ y ſądow/ nie dał iá
kokolwiek vnieść?

Abowiem iáko kiedyby kto w ćiáſnym mieyſcu przećiw
wielkiey ludźi Hordźie chćiał ſię ſam oprzeć: onego ráczey mno
ſtwo wſtecz zánieśie/ á niżli żeby on mogł ſię przez nie prze
drzeć: Ták kiedy nie ćiáłá/ ále rozumy/ zdánia/ y obyczáie wie
la/ w pewną ſtronę biią/ dáleko ſnádniey ieſt/ żeby ćiebie oni
z ſobą w też ſtronę zánieśli/ á niżbyś ty ich pedu mogł zá
trzymáć/ ábo przezwyćiężyć. Poniewaß tu napierwey/
iákom rzekł/ rozſądek idźie w kluzy/ ſądem opácznym ták

wiela tych ktorzy ták trzymáią/ y ták mowią. Bá y to przydam że ták czynią: iż áni tego baczy że bładźi/ten ktory drogą pospolitą y od wßytkich vtártą chodźi: Przytym / by też był ták mądry ábo scześliwy/ żeby to zrozumiał/ przedśie druga ieſcze wietßa walká nádchodźi/ w wypełnieniu tego co lepßego być rozumie. Bo wnetże będą orßaki przećiwnikow/ y ktorzy / częśćią rádząc / częśćią ßydząc/ częśćią też przedśiewźięćiu vwłaczáiąc odſtrażáią: á lucka nátura bárzo ieſt ſłába/ná pogárdzenie tym/co oſobie drudzy mowią/ ábo rozumieią. Więc tá rzecz wielom byłá ßkodliwa/ ktorzy gdy w drodze cnoty gorąco bieżeć poczeli/ potym dla mow luckich/ czáſem nieprzyiaćielſkim/ czáſem też przyiaćielſkim iezykom nedznie/y ſprośnie názad ſie przećiągnąć dopuśćili. Te ſą tedy świeckie práwá/ ktorych on wßytką śiłą/ y mocą ſtrzeże/ y broni.

Druga niebeſpieczność ktora ieſt ná świećie/ idźie ze złych przykładow. Abowiem kiedy innych niepowśćiągliwość/ wßeteczeńſtwo/ ſproſnośći/ márnośći / cći zábiegánia/ z innemi grzechámi nam przed oczy ſie kłádą/ choćiaybyſmy wiedźieli że ſą grzechy/ wßákże nie wiem co zá moc máią / żeby nas też zwiodły/ bądź to dla tego/ iż ſie rzecz ta nie zda być ták bárzo zła/kiedy ták wiele świádkow przy ſobie ma: bądź też dla tego/iż tá ieſt lucka nátura/że iey ludźie podobni ſnádnie/y chętnie náſláduią. Ale iakazkolwiek tego przyczyná ieſt/ tylko to pewna/ iż żadnego ośtnánie máß ták oſtrego ná popędzenie drugiego do grzechu/ iáko zły przykład. Co piſmo ś. onym przykłądem pokázáło: Kto ſie ſmoły dotyka/ będźie zmázan od niey. A kto będźie obcował z pyßnym/ przyoblecze ná ſie pychę. Eccl. 13.

Przeto dobrze Jeronim ś. Skłonna rzecz ieſt/ powiáda/ złego náſládowánie/ iż ktorych cnot nie możeß doſtąpić/ tych niedoſtátkow prędko możeß náſládowáć. Y Cypryan ś. Oczu/ y vßu náßych/ mamy ſtrzec/ boſie prędko do tego/ co złego ſłyßemy przyzwyczáiamy. Abowiem/ iż vmyſł czło- Epiſt. 7. De ſpecta

wieczy sam przedsię do złego idzie/ co vczyni kiedy będzie po=
pędzon? A iáko w przyrodzonych skutkách widziemy/ iáko
ogień z ogniá/ y wszelka rzecz z sobie podobney zrodzona
bywa: ták też y w obyczáiách przypada. Gdyż nie mász nic
łatwieyszego/ iáko żeby pychá pychę/ gniewliwy gniewliwego/
y wszelki grzech swego rodzáiu grzech ná vmysłách luckich
wyrażał y rodził: nie tylko gdy o tym nie myślimy/ ábo tego
nie baczymy/ ále też częstokroć/ y gwałt w tym ćierpiemy: bo
ták snádnie ku nam przystáią/ á przez oczy ábo słuch do sercá się
wkradáiąc/ zlekká nás álteruią/ y we złe przemieniáią.

Skąd łatwie tego dochodzimy / iáko iest szkodliwo ná
świećie się báwić/ gdzie ták wiele przykłádow záráźliwych/ kto=
re vstáwiczną/ sercu walkę zádáią/ y do zgrzeszenia przywodzą.
lib. 2 Cōf. A toć iest ono dla czego Augustyn ś. młodość swoię/ ná vli=
cap. 3. cách onych Bábilońskich/ iáko on powiáda/ źle stráwioną opłá=
kiwáł: ponieważ gdy rowienniki swoie słyszał chlubiące się
z grzechow swych/ á iż tym więcey z tego chwały szukáli / im
sprośnieyszymi byli: że on też brał pobudkę/ nie tylko áby toż
czynił/ ále żeby/ y to zmyślał czego nie czynił/ by się być pod=
leyszym nie zdał/ im czystszym był. Zbytnie bowiem záráźli=
wa rzecz iest/ złe towárzystwo. Kiedy mowią: Idźmy/ vczyń=
my/ gdzie iest wstyd nie być wstydliwym.

Trzećia záwádá ná świećie/ z occásiey grzeszenia płynie/
á te są/ ktore záwsze nędzne ludźie w obleżeniu máią/ á niemo=
że się ich vchronić/ bo złączone są z rzeczámi sámymy/ ktore w
ręku máią/ y przy ktorych być muszą vstáwicznie. O czym ś.
Serm. 5. Quadra. Leo pięknie: Pełno/ powiáda/ wszędzie niebespieczeństwo/ peł=
no śideł/ pobudzáią żądze/ zásadzáią się lubieżnośći/ łekcą zy=
ski/ stráżą szkody/ gorzkie są obmowcow ięzyki / áni záwsze są
prawdziwe vstá chwalących. Tenże ná drugim mieyscu: Niebe
spieczność iest bogactw szerokość: Niebespieczność iest vbostwá
Serm. 2. de Quadra. ściśłość: One podnoszą do pychy/ te wzbudzáią do squierku.

Kuśi zdrowie/ kuśi chorobá/ gdyż y ono iest máterya niedbálstwá/ y tá przyczyną smutku. Sidło iest wbeſpieczenstwie/ śidło w boiáźni. A niemáß rozności / ieśli ſerce/ ktore ziemſkim iest áffektem vwichlane/ weſelem ſie báwi ábo troską/ poniewaß rowna chorobá iest/ álbo pod iedną roſkoßą ſie weſelić/ álbo troską trwożliwą gábánym być.

To tedy o sámym mieyſcá niebeſpieczeństwie. Przypátrzmyż ſie teraz ſłábośći/ y nieudolnośći człowieczey/ w tákim/ y niebeſpiecznym ráźie mießkáiącym: ktorą áczkolwiek káżdy z ſwego własnego doświadczenia dosyć dowodnie poiąć może. Wßákże też o tym vpomina nas Piſmo ś. áto bárzo cżęſto/ y poważnie. iáko ná onym mieyſcu mowi: Zmyſł/ y myſli luckiego ſercá ſkłonne ſą do złego/ od młodośći ſwoiey. Y Páweł ś. Widzę inße práwo w członkách moich/ ſprzećiwiáiące ſie zákonowi vmyſłu moiego/ y biorące mie w niewolą w zákonie grzechu. A ten zakon członkow/ żaden inßy nie iest/ ieno moc pożądliwośći / ktora iákoby zerwawßy Munßtuk/nie tylko rozumowi nie iest posłußna iáko powinna/ ále go też cżęſto w więźieniu trzyma/ poddáiąc ſie wßeteczney ſwey woli. A to zepſowánie/ y przewrotność z tey miáry ćięższa/ y niebeſpiecznieyßa iest/ iż to złe niewczoráyße w nas/ álbo z lekkich przyczyn poczęte/ ále iuż od początku z pierwßych rodźicow náßych nieposłußeństwá zrodzone/ á ſtamtąd w náture náßę wßczepione) iż te wáde záraz z náturą bierzemy/ y one záwße známię nośić muśimy/ co záś potym zá náßą winą/ y złośćiámi vſtáwicznie rozmnażamy.

Gen. 8.

Rom. 7.

S. Thomaß/ ſztery rány okrutne wſpomina/ ktorechmy wźieli z pierwßego grzechu/ ktorym w Adámie wßyſcy zgrzeßyliśmy/ te potym grzechámi náßymi własnymi/ ſrożey ſie odnawiáią. Pierwßa/ Niewiádomość/ ktora Roſtropnośći świátło zgáśiwßy/ rozum práwie oślepia. Druga/ Złość/ tá wola zdáru Spráwiedliwośći obrawßy/ záwße kuzłemu pędźi.

1. 2. q. 85 arb. 2.

Náostátek/Słábość y Pożądliwość: te obiedwie Námietność
obskoczywszy/ iedná ią z mężnośći dobrá zwłoczy/ áby śie lá-
dá trudnieyszey rzeczy lekáłá/ á druga z miernośći/ áby wstyd
odrzućiwszy/ we wszelákich roskoszách śie iáko bydlę zánurzyłá.
Słusznie tedy Augustyn ś. dusze násze/ choćiayże po o-
De verbis Apostol. Serm. 3. myćiu Chrztu ś. przez onego ktory wpadł miedzy łotry/ bydź
oznáczoną powiáda. Bo iáko onemu wiele ran zádano/ y
nápoły vmárłego zostáwiono: ktorego áczkolwiek do gospody
wprowádzono/ to iest/ do kośćiołá: choćiayże mu oleiu/ y wi-
ná/ ninieysze lekárstwá przydano: wszákże ieszcze chorzeie/ y
záwsze bedźie chorał áż/ czego ś. Páweł prágnął/ bedźie wy-
Rom. 7. bawioná z ćiáłá śmierći tey. Coż tedy bedźie/ ieśli ten mdły/
ten nápoły żywy/ ná ták złośliwym mieyscu/ ieszcze ieśli nań
Iob. 41. nieprzyiaćiel vderzy/ á nieprzyiaćiel táki/ ktoremu nie mász mo-
cy ná ziemi/ co by mu zrownáłá? Ktory krąży iáko Lew rycza-
1. Pet. 5. cy: nie tylko srogośćią/ y iádem/ ále też śiłą/ y możnośćią?
Kto tego złośliwego postrzały/ kto náiázdy/ y okrućieństwo
iego wytrzymáć bedźie mogł? Do czego y to/ co Cassian ná-
Collat. 2. cap. 11. pisał/ przydano być może/ iż nie ieden iest nieprzyiaćiel/ ále nie
zliczone woyská przećiw káżdemu; á ći wszyscy okrutni/ y nie
vbłagáni/ nászey zguby bez miáry prágnący: przytym są nie
widomi/ iż śie od nich zchronić/ y vstrzec nie możemy/ Z cze-
go wszytkiego/ to śie pokázuie iż tey walki duchowney vpad/
tym iest niebespiecznieyszy wszytkim/ im y nie vbłagáńszy nie-
przyiaćiel/ y skrytsze z nim potykánie; zwłaszczá iż ták wiele
rozlicznych ma sposobow do zászkodzenia. Teraz/ iáko mo-
Serm. de 7. Frag. wi Bernat ś. iáwnie y gwałtownie/ teraz skryćie y zdrádliwie/
ále záwsze złośliwie/ y okrutnie przećiwko nam biie/ y nas prze-
śláduie. A ná tákich rzeczy (mowi) wytrzymánie/ iż nie
rzekę zwyćiężenie/ kto bedźie sposobny?
Ten tedy iest stan świátá tego wielce mizerny/ ktory krotkimi
1. Ioan. 5. słowy Jan ś. wyráźił/ kiedy rzekł. Swiát wszytek ná złośći po-
łożony

łożony iest. Iákoby chćiał rzec: Ták złośći y nieprawośći iest pełen/ ták iest skáżony y popsowány/ iż żadney częśći w nim zdrowey y zupełney niemász. Czemu kiedybyśmy sie nietylko wnetrznymi/ ále też y tymi zwierzchnymi oczymá chćieli przypátrzyć/ żeby nas tá iego zwierzchna postáć nieoszukáłá/ tedy by nam trzebá wstąpić ná one wieże Cypriáná ś. ábyśmy z támtąd ná wszytek świát poyrzawszy rozmáite luckie stáránia/ prace/ myśli/ zabáwy/ rozmowy/ zábiegánia/ roboty/ przekupy/ y wszytkie spráwy luckie zdáleká vyrzawszy/ záiste obaczylibyśmy ták wielką prozność wszytkich proznośći/ ták wielką sprosność y szkárádość grzechową/ tákie wszeteczeństwá/ y niezmierną bezbożność/ iżby głupi náder y bez rozumu był/ ktoryby sie ná to nie wezdrgnął/ á o sobie/ y o zbáwieniu swoim niepomyślił: ktoryby z ták ćiemney y ták mizerney klatki y więźienia/ do pewnego y bespiecznego mieyscá niemiał sie co narychley pokwápić. Ten iákoby złośći potop ná wszytkę ziemie wylany/ áczkolwiek tenże Cypryan pieknie/ y dostátecznie opisuie/ wszákże lepiey ten opis z pismá ś. wziąć/ iż onego iest więtsza wiárá y powáżność. Toć bowiem iest/ co wielkim słowy Máiestatem Dawid Prorok w Psálmiech námienił/ kiedy mowił: Pan z Niebá poyrzał/ ná syny człowiecze/ áby oglądał/ ieśli iest rozumieiący ábo szukáiący Bogá. Y przydáie/ co Bozkie ono oko w luckim rodzáiu ználazło. Wszyscy odstąpili/ pospołu stáli sie niepożytecznymi: niemász ktoby dobrze czynił/ niemász áż do iednego. Ktoby temu wierzył/ w tákiey liczbie/ w ták nápełnionym okręgu świátá/ iednego nienáleść coby czynił dobrze/ by tego z sámych vst Bożych/ przez vstá Prorockie niesłyszał? Vkazał też y to/ iż choćiayże byli dobrzy/ ieno że ich ták máło/ dla tego wołał rzec: Niemász áż do iednego. Potym idźie/ y zbrzydkośćią wspomina złośći ich mowiąc: Grob otwárty iest gárdło ich/ iezykámi swoimi zdrádliwie poczynáli/ iad żmiiowy pod ich wárgámi: ktorych vstá pełne są złorzeczenia/ y gorzkośći. A te są ostátnie grzechy

Libr. 2. Epist. 2.

Psal. 13.

tnie grzechy/ mowy y iezyká/ támte pierwße vczynkowe. Przy=
dáie dáley: Predkie nogi ich ná wylanie krwie. Skrußenie y
nießcześćie ná drogách ich/ á drogi pokoiu nie poználi. Zátym
kończy tym/ w czym ſie wßytkiego złego ſummá záwiera: Nie
máß boiáźni Bożey przed oczymá ich. Ozeaß też ku temuż:
Oseæ 4. Nie máß prawdy/ y nie máß miłośierdźia/ y nie máß znáio=
mośći Bogá ná ziemi: złorzeczeńſtwo/ y kłámſtwo/ y mężo=
boyſtwo/ y krádźieſtwo/ y cudzołoſtwo wylało zbrzegow/ á
Hiere. 5. krew ſie krwie dotknełá. V Ieremiaßá tymże obyczáiem/ kto=
ry Páná ták mowiącego opiſuie: Obieżćie drogi Ieruzalem/
á pátrzćie/ y przypátruyćie ſie/ y ßukayćie po vlicách iego/ ieſli
naydźiecie mężá czyniącego ſąd/ y ßukáiącego prawdy/ á bede
mu miłośćiw. A żeby kto nie rozumiał/ iż te złośći do iákie=
goś rodzáiu ludźi należą/ przydáie zá tym: A iam rzekł; Po=
dobno to vbodzy ſą głupi/ nieznáią drogi Páńſkiey/ ſądu Bo=
gá ſwego: á ták poyde do celnieyßych/ y bede im mowił/ bo
oni poználi droge Páńſką. A oto bárźiey ći złamáli iárzmo/
potárgáli zwiąſki. Násyćiłem ich/ á oni cudzołożyli/ y w do=
mu wßetecznice nierząd płodźili. końmi waśniwymi/ y ſtá=
dnikámi ſtáli ſie: káżdy rżał do żony bliźniego.
To ći Prorocy/ álbo ráczey Bog przez vſtá ich. Skąd y
tego ſnádnie dochodźimy/ iáko záſtárzáłá ieſt chorobá świátá
tego/ á iáko ießcze nád to przez ták długi wiek bárźiey wzmoc/
y rozrządźyć ſie mogłá: Y owßem co ſie dźieie w ſtárym ćiele/
toż też y ná zchodźie/ ábo ráczey w oſtáteczną godźine zgrzy=
białego świátá/ iż iuż wßelkiey pobożnośći wilgotność/ tu=
dźież też Boſkiey miłośći odżywiáiąca krzepkość/ koniecznie
vſtáłá/ á co dźień to gorzy we złym ſie pomnaża. Abowiem
trzebá żeby ſie to z iśćiło/ co prawdá iſtotna przepowiedźiáłá:
Oźiebnie miłość wiela/ á rozmnoży ſie nieprawość. Tákże
Matt. 24. też ono: Gdy przyidźie Syn człowieczy/ mniemaß że naydźie
Luc. 18. wiáre ná źiemi?

To tedy záłożywszy / coż ztąd iść ma inszego ieno to/ co by wszelkim też potopem miáło być opłakano/ iż więtsza część ludzi do chwały niebieskiey/ y błogosłáwieństwá wiecznego będąc stworzoná/ iednák zápámiętawszy tákiey nádźieie/ tákich obietnic Bożych; Rzeczy ninieyszych bláskiem záślepieni/ prowádzą dni swoie w dobrym / iáko Iop mowi/ á iż w punkćie zstępuią do piekłá? Co też Izáiasz tákże poważnie opowiáda: Przeto / práwi/ rozszerzyło Piekło dusze swoie/ y rozdźiewiło pászczękę swoie bez żadnego końcá/ y zstąpią mocarze iego/ y pospolstwo iego/ zácni y wielmożni iego do niego. Iob. 21. Esa. 5.

A nie tylko tákimi Prorockimi głosy/ ále też rozmáitym/ y pewnym widzeniem częstokroć od Páná rzecz tá iest pokazáná/ y obwieszczoná. Więc insze gdźie indźie/ to miedzy innymi osobliwa/ co w Historiey zakonu Fránciszká ś. czytamy. Nie długo po záczęciu tego zakonu/ onego czásu/ kiedy *Bertoldus* / tego zakonu człowiek bárzo zacny/ y wźiety/ w Niemcech prze powiedáiąc słowo Boże/ bárzo ostro ieden grzech iął strofowáć; Niewiástá ktora się w onym grzechu być poczułá/ prze wielki żal/ y pokutę zá on grzech padszy vmárłá. Lecz gdy wszyscy gorąco vdáli się ná modlitwę/ niedługo potym ożyłá: Powiedźiáłá co zá przyczyná śmierći iey byłá; á iż iey roskazano/ żeby się do ćiáłá wroćiłá/ áby grzech on przez spowiedź ś. zgłádźiłá. Powiádáłá tám bárzo wiele co widźiáłá/ miedzy inszymi to strászliwą/ y bárzo dźiwną. Gdy ią przywiedźiono przed Trybunał Boży/ záraz ná ten czás stánęło z nią sześćdźiesiąt tyśiecy Dusz / ktore ná rozmáitych częśćiách/ y mieyscách świátá/ ták wiernych / iáko y niewiernych / ná ten czás pomárli/ rozmáitymi sposoby śmierći/ á z tey ták wielkiey liczby/ tylko trzech prowádzono do Czyscá/ wszytkie insze w ogień wiekuisty ná wieczne potępienie posłano. A iż ieden z Bráciey Fránciszká ś. ktory też ná ten czás był vmárł/ przeszedł ći/ powieda/ przez Czyśćiec: ále tám nic się nie zátrzymał/ y

owßem pare Duß/z ktorymi zá żywota wielką przyiaźń wiodł/ z sobą do Niebá záprowádził.

Wiele tákowego widzenia/ y obiáwnienia w pismách poważnych mamy/ ále ná tym niech ná ten czás będźie dosyć/ ktorego ták wiele świádkow było / iák wiele słuchaczow ono kazánie miáło. To widzenie obie rzeczy wyświadcza/ o czym tu mowimy: y świátá niebespieczność/ z ktorego ták máło do zbáwienia przychodźi: y stanu zakonnego bespieczność / ktory też / y drugim do niego pomaga.

O TRZECH ZLOSCIACH SWIATA: ktore Jan ś. Apostoł wspomina.

Rozdźiał Szosty.

DO tąd o świeckich Mizeryách/ y niebespieczeństwách dogotem sie mowiło: á to bárzo krotko/ względem wielkośći/ y rozlicznośći tych nędz: bo by ná wypisánie ich/ ták wielkich kśiąg potrzebá/ iáko iest wßytek świát / gdyż on wßytek pełen ich iest. Lecz iesli co iáśniey / y wyráźniey onich mowić by sie miáło/ tedy nie bacze/ co by lepiey y poważniey mogło sie co powiedźieć/ iáko ono Apostołá ś. Janá ták przykázuiącego; Nie miłuyćie świátá/ áni tego co ná świećie iest. Kto miłuie świát / niemáß miłośći Oycowskiey w nim: bo wßytko co ná świećie iest / pożądliwość ćiáłá iest/ y pożądliwość oczu/ y pychá żywotá. Skąd sie pokázuie/ iáko sprosne / y nikczemne to ćiáło iest / ktore z ták sprosnych/ y brzydkich człońkow złożone iest.

1. Ioan.2.

Słußnie tedy wßytko/ świátá tego krolestwo/ dźieli sie ná te / iákoby powiáty: Ponieważ gdy człowiek myśl o rzeczách Boskich pomiáta/ á śiebie tylko w te ninieyße rzeczy zátapia / trzy rzeczy mu zábiegáią/ áby sie do ich miłośći vdał. Naprzod

rzeczy te zwierzchne/ á to ćiest pożądliwość oczu: to iest prágnienie łákomstwá. Potym Ciáło własne: áby o nim stáránie bez-mierne miał/ dopuszczáiąc mu we wszelkiey roskoszy kochánia: á to do pożądliwośći ćiáłá należy. Náostátek y drudzy ludźie/ ktorym roskázowáć/ ábo przynamniey miedzy ktorymi być osobliwie wychwalány/ czcony/ y wielbiony/ zda sie rzecz piękna: A tá iest Pychá żywotá. Przeto ći co świátu służą/ wszyscy z tych/ w ktorey/ ábo y w wiecey niż w iedney/ służą. Te są iákoby troiákie śieći/ ktorymi on chytry Duch łowczy; ták ie łowi/ iż iesli iedney vydą/ w drugą w pádną. Te są iákoby troiákie sposoby oręża/ ktorego nieprzyiaćiel nász/ przećiw rodzáiowi ludzkiemu dobywáć nie przestáie. Albo ráczey są trzy burzące Dziáła/ ktorymi/ wszytkie żywotá Chrześćiáńskiego fundámenty/ tłuc/ obálić/ y wniwecz obróćić vśiłuie. Przeto przypátrzyć sie pilno bárzo potrzebá/ iáko te/ nie tylko wszytkie/ ále/ y káżda zosobná/ drodze nászey do Niebá przeszkadzáią/ y one zámiatáią. Abowiem/ o pożądliwośći oczu/ mamy sámego Zbáwićielá nászego wyrok: Biádá wam Bogaczom. A tym iednym słowem/ Biádá: wszytká/ wszytkiego złego/ nieszczęśćia/ y vdręczenia summá iest záwárta. Tákże też gdźie indźie iesz cze iáśniey/ y wyráźniey: Záprawdę powiádam wam/ iż Bogáty z trudná wnidźie do Krolestwá Bożego: y powtore powiádam wam/ łatwiey iest Wielbłądowi/ ábo linie wniść przez vcho igielne/ ániżeli Bogátemu wniść do Krolestwá Niebieskiego. Czegoż iuż wiecey szukamy? záż ná tym iednym nie dosyć/ co Pan/ y prawdá istotna wyrzekłá/ á to ták rzetelnie/ y ták wyráźnie? Abowiem iesli insze táiemnice wiáry/ iáko Troyce przenaświętszey/ Sákrámentu nadostoynieyszego/ y innych: choćiayże tego/ áni rozumem nászym nie poymuiemy/ áni v mieietnośćią niedośiągámy/ przedśię iednák wierzymy. á to dla tego tylko/ iż Pan rzekł/ ktory kłamáć nie może/ y ták wierzymy/ iż zá tę wiárę żywot położyć sąchmy gotowi:

Luc. 6.

Matt. 19.

Czemuß też w ſpráwie około bogactw/ táż nas powáżność
nieprzekonywa: choćiayże złego z nich płynącego my oczymá
náßymi widźieć nie możemy.
Aczkolwiek/ y to nie ták bárzo trudna/ ábo ſkryta/ y od
zmyſłow náßych oddáloná/ iáko ſą wyżßey pomienione Táie-
mnice/ żebyſmy tego nie mogli poiąć/ ábo zrozumieć. Abo-
wiem ieſli tego wywody/ y przyczyny będźiem chćieli rozwa-
żáć/ cztery ich przynamniey naydźiemy. Pierwßa oná ieſt/
iż w ſámych bogactw/ ábo nábywániu/ ábo rozmnażániu/
wiele śnádnie grzechow przypada. Co też/ y Páweł świe-
1. Tim. 6. ty potwierdza mowiąc: Ktorzy chcą być bogátymi/ w pa-
dáią w pokußenie/ y w śidło Dyabelſkie/ y w żądze rozliczne/
prozne/ y nie pożyteczne/ y wiele pożadliwośći niepożytecznych
y ßkodliwych/ ktore pogrążáią ludźie ná zátrácenie/ y zginienie.
Grego. 4 Przeto dobrze Grzegorz ś. Bárzo rzadka/ powiáda/
Moral. rzecz ieſt/ iż ći ktorzy złoto máią/ żeby do odpoczynienia ćią-
cap. 3. gnęli/ gdyż przez śiebie ſámego/ prawdá mowi: Trudno tym
Luc. 18. ktorzy pieniądze máią wniść do kroleſtwá niebieſkiego. A-
bowiem ktorzy tu nád rozmnożeniem bogactw śiedzą/ iákich
przyßłego żywotá rádośći ſię ſpodziewáią? Y tenże ná dru-
In pastor. gim mieyſcu: Ktorzy wßytkich bogactw záraz prágną bydź
3. par. ad- nápełnieni/ niech ſłucháią co nápiſano. Kto ſkwápliwie chce
mi. 21. być zbogácon/ nie będźie bez winy. Záiſte bowiem/ kto ſię
Prouer. 18 chce prędko ſpánoßyć/ grzechu ſtrzec ſię zániedbywa: á
iáko ptak gdy ſię zá pokarmem/ rzeczy świeckich vdáie/ w śidło
w pada/ áż ſię nie obaczy. Ktorzy iákichkolwiek/ świátá tego
zyſkow ßukáią/ á tego co/ po śmierći ćierpieć będą/ nie wi-
Prou. 28. dzą. Niechay ſłucháią co nápiſano ieſt: Dźiedźictwo/ do kto-
rego ſię kwápią ná początku/ náoſtátku nie będźie miáło bło-
goſłáwieńſtwá. Bo z tego żywotá początki bierzemy/ áby-
ſmy náoſtátku do cząſtki błogoſłáwieńſtwá przyßli. Ktorzy
tedy ná początku dźiedźiczyć ſię kwápią/ cząſtkę ſobie w oſtá-

tecznym

tecznym błogosławieństwie odcináią: ponieważ przez złość łákomstwá/ tu rozmnożonemi być prágną/ tám od wieczney oyczyzny odpáść muszą/ ktorzy też wiele mieć żądáią: á iż otrzymáć wszytko co żądáią przemogą/ niech słucháią co nápisano. Co pomoże człowiekowi/ by wszytek świát pozyskał/ á ná duszy swey szkodę podiął? Jákoby iáwnie prawdá mowiłá: Co pomoże człowiekowi/ ieśli wszytko/ co oprocz śiebie iest/ zgromádza: ieśli sámo to/ co sam iest zátraca? To ták w nábywániu: Co potym w záchowániu y w vżywániu: A to iuż iest wtory rodzay nędz ktore bogáctwá zsobą niosą: gdyż niepodobna ku wierzeniu/ iáko wszelákiey cnoty stáránie gáśi/ y rzeczy Niebieskich myśl/ miłość/ y sáme pámięć rozrucáią / á do inszych przenaszáią. A to czyni stáránie y troská strzeżenia tego/ co kto ma: ábowiem iż tákiego przyrodzenia są/ że przez sie sáme záwsze płyną y giną: Potym że też drapieztwu y rozmáitym od drugich krzywdam y przypadkom rozlicznym są podległe. Ná ostátek swarom y práwam vstáwiczną máteryą dáią. Wielkiey záiste czuyności y opátrzności potrzebuią/ ktora opátrzność muśi vmysł człowieczy rozerwáć/ y ná wiele częśći rośćiąć/ záczym co dźień tępszym y niesposobnieyszym do rzeczy Boskich sie stáie. Aż náostátek/ ponieważ do ziemie przystał/ y ziemie vstáwicznie piástuie: że sie też sam koniecznie wszytek ziemskim stánie. Te záiste mniemam być przyczynę s. Ambroży/ iż Pan á Zbáwićiel nasz/ kazánie swoie od zálecenia vbostwá záczął rączył: iż ono/ iáko on powiáda/ pierwsze iest wporządku/ y iákaś Mátka y rodźićielka/ cnot: bo kto wzgárdzi doczesne/ ten będźie godźien wźiąć wieczne: áni może zasługi Krolestwá niebieskiego dostąpić/ ktory świecką chćiwośćią z iety: do wypłynienia ze złego mocy nie ma. Jeronim też Swięty ták że rozumie/ y ták nápisał: Nie mogą sie zyść w iedno serce/ Cnoty y Bogáctwá. A to przykładem Pogáńskiego człowieká: *Crates*, powiáda/ on Thebánczyk/ człowiek niegdy bárzo

Matt. 16.

Lib. 5. in

Epist. 13.

wielka moc
bogáty/ kiedy ná Philoſophia do Athen iáchał/
złotá precz od śiebie odrzućił: bo nie rozumiał/ áby mogł
mieć záraz/cnot/y bogactw poſſeſsia. A my bogáctwy obłożeni
vbogiego Páná Chryſtuſá náſláduiemy? Krociuchno Ber=
Epiſt.103 nat ś. á wiele w krotkich słowách záwárł: Błogosłáwiony/
powiáda/ ktory zá tymi nie odßedł/ ktore trzymáne ćieżą/ vmi=
łowáne mążą/ vtrácone dręczą. Abowiem te ßkody przyno=
ßą bogáctwá/ iż choćiayby nie były miłowáne/ przećie ieſt ćież=
ki ich obmyſł/ y ſtáránie. A ieſli ießcze będą miłowáne/ duße
plugáwią: á niebieſką iey ſliczność/ iáko błotem potrząſáią/ y
ßpecą. A ieſli ießcze/ co bárzo łátwie/ w tákiey/ przypadkow
rozlicznośći/ ſtráćić ſię ie przytráfi/ álbo wßytkie/ ábo część: te=
dy wiec ná ten czás boleść/ y vtrapienie przynoßą. A to
nie tylko kiedy prawdźiwie giną/ ále ießcze dáleko przed tym/
ábo ráczey záwße/ bo záwße mogą być vtrácone.

Trzećie złe bogáctwá nioſą z tych grzechow/ ktore poſpo=
lićie záwße zá nimi chodźić zwykły. Abowiem ieſt/ iáko w i=
mieniu ſámym/ ták y dáleko wiecey w rzeczy; wielka/ Diuitijs
& Vitijs bogáctwam y złośćiam miedzy ſobą bliskość. A
naprzod to ieſt/ co tenże Bernat ś. ná drugim mieyſcu powiá=
Serm.2de da: Iż zupełnośćią/ y obfitośćią rzeczy doczeſnych/ rodźi ſię
Aduent. zápámietánie/ y zgołocenie z rzeczy wiecznych. Abowiem
iákoby będąc pełni/ y náſyceni ninieyßych/ nie tylko nie mogą
łáknąć przyßłych/ ále áni myślić o nich/ ále áni pomnieć ná nie/
y owßem żadne im nie ieſt ćieżße wſpomnienie. Skąd ono/
Eccle. 41. co piſmo mowi: O śmierći iáko ieſt gorzka pámięć twoiá/
człowiekowi pokoy máiącemu w máietnośćiách ſwoich. Wiec
też temu zápámietániu ſnádnie przypada/ álbo ráczey konie=
cznie przy boku iego ieſt/ pychá/ wzgárdá/ beſpieczność. O
De verbis czym Auguſtyn ś. Nic nie ieſt co by ták bogáctwá rodźiły/ iá=
Dom.Ser. ko pychę. Wßelkie iábłko/ wßelkie źiárno/ wßelkie zboże/
5. wßelkie drzewo/ ma ſwego robaká: robak bogactw ieſt pychá.

Y owßem

Y owßem w tym ßcześćiu / y rzeczy obfitośći/ rodźi ſie iákaś vfność w ſámym ſobie/y w śile ſwóiey. A ten grzech pier wßym weyrzeniem może ſiezdáć komu nie ták wielki. Lecz Pan Chryſtus ták ẜ ćięßko waży/iż dla tey ſámey przyczyny rzekł: Nie podobna rzecz bogátemu wniść do Krolestwá Niebieſkiego. Marc. 10.
y w kśięgách Mądrośći nápiſano: Kto vfa w bogáctwách ſwoich/ vpádnie. Proue. 11. Y w Pſálmie: Ktorzy vfáią w mocy ſwo- Pſal. 24.
iey/ y w wielkośći bogactw ſwoich chlubią ſie. Do tego należy też y ono: Kto nie vfał w pieniężnych ſkárbiech. W czym ták wiele Duch ś. położył/ iż iákoby to/co wßytke moc/ y władzą lucką przechodźi/ to zaraz przydáie: Kto ieſt táki á będźiem go chwalić? Eccle. 31.

Náoſtátek to prawdźiwie ſie rzec może/ iż Bogáctwá ſą wßytkich grzechow naczyniem: ták dla mocy/ktorą czynią pieniądze: bo onym / iáko mowi piſmo/ wßytko ieſt poſłußno/ Eccle. 10.
Iáko dla niekárnośći/ktora ieſt wielką podnietą grzechowa: bo też y one/ bogáctwá zá ſobą wiodą. Dla ktorych przyczyn/ słußnie Pan Chryſtus źiemſkie te bogáctwá ćierniu przypodobał: Matt. 13. Nie tylko dla tego / iż cnot świętych/ y Rad zbáwiennych naśienie zádußáią/ ále że vmyſł drápią/ iáko mowi Grzegorz ś. ágdy go áż do grzechu przyćiągną/ iákoby zádawßy ránę/ krwáwią. Hom. 15. in Euang.

Czwarta Bogactw záráźá/ ieſt to ſámo/co zá wielkie ßcześćie ludźie mieć/ y dla czego Bogactw prágnąć zwykli: to ieſt/ mieć około śiebie wielmożny áppárat/ drogie ßáty/ hoyne roſkoßy/ ná wßem ochędoſtwo/ wielki doſtátek/ y cokolwiek do vćiechy ćiáłá należy. Lecz trzebá pomyślić iáko ßkodliwe ſą te roſkoßy/ á tego by ſie náuczyć od onego Bogaczá/ ktory pogrzebion ieſt w piekle: Luc. 16. Nie dla tego żeby cudzerzeczy łápał/ bo nic tákowego o nim Ewángelia nie powiáda: ále dla tego tylko/ że ſie obłoczył w ßárłaty/ y w iedwabie/ y vżywał ná káżdy dźień hoynie. Przeto pieknie Grzegorz ś. rzekł: że złoſliwym

dáią to/ czego w tym żywoćie prágną/ iáko chorym opłákánym
nic nieodmawiáią: Y ták iákoby przez wdzięczną łáke do śmier
ći/ y do vpadku ie wiodą. A kogoż nie záſtráßy ono Proro-
Amos 6. ckie słowo: Biádá wam ktorzy śipiaćie ná łożách ſłoniowych/
y roſpuſtuiećie ná pośćielách wáßych: Ktorzy iadaćie Báran-
ká z trzody/ y Cielce z pośrodku ſtádá: Ktorzy śpiewaćie przy
dźwieku Arfy/ y piiećie wino wyſtałe/ y przednimi oleykámi
ná mázuiećie ſie. Liſt też ieſt Auguſtyná ś. do iedney zacney
Epiſt. 121. białey głowy/ y bogátey ná imie Proby. Gdźie miedzy in-
nemi náukámi potrzebnymi/ to przykázuie/ iż choćiayże Bogá-
ctwá obfituią/ áby im ſercá nie przykłádáłá/ żeby w nich ſpru-
chniawßy nie vmárłá. Przydáie potym/ iż tá wielom przy-
czyná byłá świát ten opuśćić: bo kto tegő nie vczyni/koniecznie
potrzebá liczbę dáć będźie ze wßytkiego. Te/ powiádá/ ro-
ſkoßy/ w ktorych ieſli wdowá trwa: to ieſt/ ieſli ſie w roſko-
1 Tim. 5. ßách ćieleſnych báwi/ y w nich mießka/ żyiąc vmárłá ieſt.
Wiele Swiętych/ y Swiecić/ wßelkim obyczaiem ſtrzegąc ſie/
tych iákoby Mátek roſkoßy/ Bogactw. Przeto rozrzucáiąc ie
vbogim/ one deptáli/ y tákim obyczáiem w Niebie ſkárby beſpie-
czniey záchowáli. Czego ieſli ty/ vdawßy ſie zá iáką vczynno-
śćią pobożnośći nie czyniß/ ty wieß iáko z nich maß liczbę
Pánu Bogu oddáć.

To tedy o Bogáctwách/ o ktorych niebeſpieczenſtwie/ co
poważniey/ y ſtráßliwiey powiedźieć ſie może/ iáko to/ co od Du
chá ś. przez Iákubá Apoſtołá ták ſrogim zágrożeniem nápiſa-
Iacob. 5. no ieſt: Nuż teraz bogacze/ płaczćie nárzekáiąc ná nędze wá-
ße/ ktore przyda ná was: Bogáctwá zgniły/ á ßáty wáße mo-
le pogryzły: złoto y śrebro wáße pordzewiáło/ á rdzá ich będźie
wam ná świádectwo/ y źie ćiáłá wáße iáko ogień. Skárbieli-
śćie ſobie gniew w oſtáteczne dni. Vżywáliśćie ná źiemi/ y w
nieczyſtośćiách wytuczyliśćie ſercá wáße nadźień zábicia.
To wßytko nie Ambroży ábo Chryzoſtom iáki/ ábo kto

iny z mądrych/ále sámá mądrość/y sam/iákom rzekł/Duch ś. w pismie świętym / ktorego żadna kreská / nietylko sententia/ nie pádnie wniwecz. Przeto kogo nieprzestrzáßą tákie pogrozki/ tákiego złego w bogáctwách zákrytego/ obwołánie? Mat. 5.

Ey iesli lekarz vpomni/ pokármu iákiegokolwiek / by też práwie nád er pożądánego/ ábyś niechał / bo iest ßkodliwy ábo trućizną záráżony: bárzo snádnie sie zátrzymaß/iż go áni sie dotknieß : á to żebyś oßwánk zdrowia nieprzyßedł. A przedsie on człowiek iest/ ktory oßukáć/y oßukan być może. Teraz gdy Bog ták często/ ták pewnie/ ták poważnie przepowiáda/ y świádczy: Że bogáctwá ták są bárzo ßkodliwe y záráźliwe dußy/ Co zá ßaleństwo iest żywot/niędoczesny/ ále wieczny: y chwałe onę nieśmiertelną: tákiey y ták niepewney koßtce powierzyć? á to dla rzeczy ták lekkiey y krotkiey. Abowiem co pomoże człowiekowi/ by też nietylko iedno Krolestwo / ále iáko zbáwićiel mowi: Wßytek świát pozyskał/ á ná dußy swey ßkodę podiął? Mat. 16.

Zátym pożądliwość Ciáłá nástępuie: to iáko iest rzecz zła y przeklęta/nietrzebá wiele/ do pokazánia tego prace podeymowáć. Abowiem dosyć ma potępienia od sámey nátury/ y od tego świátłá/ ktore ná vmysłách luckich z przyrodzenia świeci. Bo widźiemy to/ iż żadnego niemáß ták zgubionego wniewstydźie/y wnieluckośći zápámiętáłego/ktoryby tákiey pożądliwośći/nietylko w vczynku/ niemiał táić y pokrywáć:á iesli sie iákim znakiem pokaże/ żeby sie tego nie miał wstydźić. Skąd sie to może wyrozumieć/iáko ten wßytek roskoßy rodzay/ iest niegodny człowieczey zacnośći. Ani iest żadna rzecz/ktora nas ták Bestyam podobne/ ábo ráczey Bestye sáme czyni: ponieważ oná rozum/ przez ktory to mamy iżechmy ludźie/ z stanu y stolice swoiey obala: drogę porádźie záwala : wnętrzne oczy záćimia/ psuie/ y do końcá ślepi: á wßytkie iego myśli iáko w tgnącym błoćie zánurza. Przeto żadney rzeczy dobrey niemáß/

ktorey by tá zarázá z ſercá luckiego niewykorzeniáłá / żadnego
złego/ ktorego by nie wprowadzáłá. Abowiem to ieſt ono co
In li. Reg. lib. 6. ca. 2 Grzegorz ś. wykłádáiąc one słowá od Proroká Sámuelá do
Agágá Krolá rzeczone/ iż miecz iego Mátki czynił bez dźiatek:
Powiádá iż przez tego Krolá ták tłuſtego/ y miąższego/ iáko go
opiſuią: Nieczyſtość ſię znáczy. Tego grzechu kochánie / ieſli
będźie/ iáko miecz z pochew dobyty/ wßytkie dobre myśli/ wßyt
kie cnoty / y dobre vczynki zábiia. Y owßem/ co w tychże
księgách opiſuią: iáko Izráel był wyrwány z ręku tych ktorzy
Li. 5. ca. 4 go puſtoßyli : tedy on te nieprzyiaćiele/ ogień złey pożądliwo=
śći być mniema / o ktorym v Iopá czytamy; Ogień ieſt áż do
zátrácenia wßytko wykorzeniáiąc do ßczadká: Bo ten Puſto=
Iob. 31. ßyćiel/ powiáda/ duch nieczyſtośći ieſt názwány/ poniewaž
kogo zwyćięży/ támi żadnych dárow cnot nie zoſtawia. Spu=
ſtoßeniem go zową/ że ogrody pſuie. A ktorež ſą ogrody o=
blubienicá naywyżßego/ ieno ſercá świętych: przez ſtraż opár=
kánione/ á przez wonność czyſtośći kwitniące: ábowiem gdy
żadnego poruſzenia ſproſnego nie przymuią / białym wſtydu
kwiećiem przyozdobieni bywáią. Nieczyśći tedy Duchowie
ſą puſtoßyćiele/ kiedy ſercá wſtydliwe zwodzą / y wdźięczne
kwiátki tákiey cnoty pſuią.

A nie tylko te ßkodę y vpadek tá ſproſność przynośi : iż
wymiáta z vmyſłu człowieczego wßytkie ozdyby: ále też iákom
rzekł/ wßytkie złośći/ iáko kiedy nieprzyiaćiel weźmie Miáſto/
wprowadza. A te nawięcey/ ktore z nią złączone ſą/ y niemogą
ſię zſobą roſtáć : ktore dla tego Grzegorz ś. czáſem icy woy=
ſkiem/ czáſem Corkámi zowie: bo ták piße: Z nieczyſtośći/ ſle=
31. Moral. cap. 17. potá ná vmyśle/ nierozmyſlność/ nieſtáteczność/ popędliwość/
śiebie ſámego miłość/ Bozka nienawiść/ Affekt ku temu świá=
tu/ á brzydkość ábo zwątpienie ku przyßłemu/ rodźi ſię.
Pięknie też Bernat ś. miedzy inßemi wozy Fáráonowy=
Serm. 39. in Cant. mi/ ktore Boże ſługi vćiekáiące gonią y prześláduią/ Nieczyſto

ſtośći też woz opiſuie ktory czterymá grzechámi iáko woz ná kołách ſie obraca: brzuchá dokłádániem/ ßat miekkich kochániem/ ſnem y proznowániem bezmiernym: á náoſtátek ſproſney chćiwośći zápaleniem. Dwá koniá: żywotá ſczeſliwość/ y rzeczy obfitość: Ná tych dwu koniách dwá ieżdzcowie: leniwa oſpáłość/ á ſlepa beſpieczność: A tu niepotrzebá oſtrog/ by ſnać niebyło czegż wkroleſtwie roſkoßy/co by trapiło ábo záſmućiło: ále ráczey *vmbella* w reku/ná czynienie ćieniu/á to ieſt: przegladywánie/ y rzeczy potrzebnych zániedbánie. Bo tá ieſt powiáda/właſnośc dußy roſkoßney y miekkiey; y potrzebnego ſtárania niechćieć baczyć/ á żeby pocących ſie troſk nieczuła/ kryć ſie pod ćieniem przegladywánia.

Teraz iuż o oſtátniey/ to ieſt o Pyße żywotá / ktorey iáko wielka ieſt moc/ do przeßkodzenia/ y owßem do wywrocenia zbáwienia duße: to ſámo doſyć iáſnie pokázuie/ co v Janá ś. Pan rzekł przećiw Zydom: Jákoż wy możećie wierzyć/ ktorzy ieden od drugiego chwałe bierzećie? Táka chmure y ćiemnośći w noſi ná duße/ ktora raz opánuie. A ś. Bázyli te chwały chćiwość bárzo przyſtoynie Oſtą złośći zowie/ poniewaz nietylko ſámá przez ſie zła ieſt/ále też y we wßytkie ine złośći/oſtrząc ie/ wpedza. Jeſcze ßerzey Bernat ś. *Ambitia* ábo prágnienie czći/ powiáda/ ſubtelne to ieſt złe: ſkryty iad/ záráza táiemna/ zdrády budownia/ Mátká chytrośći/ záwiśći rodźićielká/ złośći zrzodło/ grzechow podnietá/ rdzá cnot/ mol świątobliwośći/ ſerc oſlepićielká/ z lekarſtw choroby przymnazáiąca. Ioan. 5. Ser. ne rebus temp. affixiſim. Qui habitat, Serm. 6.

Wiele o tey złośći/ábo ráczey o krámnicy wßytkich złośći/ ieſt v Grzegorzá ś. z czego może káżdy obaczyć/ iż kto ſie iey poddá/ żadnego ſpołku z cnotą mieć niemoże: miedzy inßemi to piekna: Inße/ práwi/ grzechy/ ná te ſáme tylko cnoty biią/ ktore ie obaláią: iáko gniew/cierpliwość: obżárſtwo/mierność: ćieleſność/ wſtrzemieźliwość: máią ſie wnienawiśći. Ale pychá ktora ieſt/ iáko ſie powiedźiáło wßytkich grzechow głową/ nie contentuie ſie iedney cnoty zgubą/ przećiw wßytkim/ duße 34 Mora. cap. 18.

członkom podnośi sie/ á iáko powszechny/ y zárázliwy wrzod/ wszytko ćiáło psuie. Abowiem iáko Tyran iáki/ oblegszy Miásto/ pustoszy ie; ták gdy pychá ná vmyśl vderzy/ á iáko kogo bogátszego poima/ tym sroższa powstáie. Aczkolwiek nie to sámo szkodźi/ iż wszytkie/ wszytkich cnot ozdoby pustoszy/ y z gruntu wywraca: ále tez dáleko wiecey/ iż nie máß nic ták złego/ y skáżonego/ czegoby z soba nie niosłá: Jáko tenże Grzegorz potwierdza/ kiedy mowi: Korzeń wszego złego/ Pychá iest. O ktorey Pismo świete świadczy: Poczatek wszelkiego grzechu iest Pychá. A pierwsza iey rodźiná śiedm grzechow przednieyszych/ iáko z iádowitego korzenia wychodza/ to iest: Prozna chwałá/ Zazdrość/ Gniew/ Smutek/ Łakomstwo/ Obżárstwo/ Nieczystość.

31. Moral. cap. 17.

Eccle. 10.

Z tego wszytkiego iáśnie sie pokázuie/ iáka iest świátá tego stráconego/ y opłákánego nedzá/ y mizerya: á iáko ći nedzni: ktorzy w iego sie spráwách obieráia/ y iego iarzmo ćiagna/ ktorego kśiaże/ (iáko Zbáwićiel świadczy) tenże iest/ co y Piekłá Pánem: y ktory z ták wiela/ y z tákich skaz/ y zaraz/ iest złożony.

Ioann. 12. & 14.

O VCIECZCE Z SWIATA PRZEZ Zakonny żywot.

Rozdział Siodmy.

Gdyż tedy ták wiele obfituie/ y z brzegow wylewa złego ná ziemi/ słuszna y godna rzecz/ áby wszelká Duszá ieczac gorzko wzdychálá w niebo mowiac: Kto mi da skrzydłá iáko Gołebicy/ á polece/ y odpoczyne? Abowiem kto ták wiele mizeriy/ ták wiele wiecznego zbáwienia niebespieczeństw znáiac/ nie bedźie chćiał z vprzyimego sercá być iáko nadáley od nich/ y iáko napredzey wylećieć? A do

Psalm. 54

tego lotu/ żadnego ptakánie sa sposobnieysze skrzydłá/ iáko Gołebice/ ktorey własna/ y przyrodzona iest ták prostotá/ iáko y boiazn. Abowiem w tey walce// y potyczce z grzechámi/ żadney nie mász Twierdze ták mocney/ iákobać sie: áni żaden zwyćiestwá sposob nie iest lepszy/ iáko vćiekáć. Ták bowiem ten że/ ktory skrzydeł gołebice potrzebował: Oto/ powiáda/ oddaliłem sie vćiekáiac/ y mieszkałem ná pustyni. Przeto toż czynia/ y nalepiey to czynia Zakonnicy: Abowiem oddaláia sie od mnostwá ludu/ á mieszkáia ná pustyni/ oddaleni od oczu luckich/ odłaczeni od spraw/ y zábaw ziemskich/ y od wszelkiego zgiełku/ y trwogi świeckiey.

Jáko wielka iest/ vćieczki tey potrzebá/ y iák wielkie niebespieczeństwo tego/ co nie vćieka. Zda mi sie/ że w wywroceniu pieći onych Miast iest iáwnie pokazano/ o ktorych czytamy w pierwszych kśiegách Moyzeszowych: Gdy sam Lot z Zona/ y ze dwiemá Corkámi tylko iest záchowány: A dwá Zieciowie/ ktorzy sie z rády iego pośmiewáli/ w spolnych płomieniách pogineli: Zoná záśie/ wyszlác byłá w prawdźie/ ále gdy sie názad obeyrzáłá/ obroćiłá sie w słup soli. Prosze/ niesczesne mieysce ono co inszeg znáczy/ ieno świát ten/ rozmáitymi wszeteczeństwy/ y pożadliwośćiámi zápalony/ ślepota záráżony/ y iákoby w ćiemnośćiách leżacy: dla czego też/ y nád nim wiśi spráwiedliwe/ zá złośći iego karánie. Przeto wielkie dobrodzieystwo/ á záiste ze wszytkich ná tym świecie nawietsze/ ktorym Pan Bog vćiekáć/ od przyszłego gniewu vkazał/ Anioły z niebá postawszy/ ktorzy nas do tey vćieczki pobudzáia/ á często iáko Lotá prześtáiace nukáia/ á opieráiace sie przymuszáia: Ale ktorzy skryte/ Bogá wołáiacego bodce/ ábo odrzucáia/ iáko dwá Zieciowie/ ábo wiec vsłuchawszy/ iako żoná Lotowá/ iesli dla nieśtátecznośći/ y lekkomyslnośći/ do tego co opuśćili/ powtore oczy vmysłu y żadze obracáia: obudwu Pan Bog srodze á okrutnie karze. Genes. 19.

Ale iuż teraz obaczyć potrzebá/ dokąd tá vćieczká śćiągáć śie ma. Bowiem Lot/ gory oney/ gdźie mu vćiec kazano/ podobno przeląkszy śie przykrośći iey/ ráczey prośił o Segor Miásto w rowni leżące: Wszákże iednák gdy obaczył/ iáko z Niebá ogień on srogi wszędźie wszytko pustoszył/ vlększy śie sam dobrowolnie vdał śie ná Gorę: áni rozumiał żeby żywym zostáć miał/ áż śie ná niey oglądał. Gorá tedy tá iest/ Ewángeliey s. doskonáłość/ ktorey trudnośći wiele ich ták śie boi/ iż ráczey rownin/ y szerokich chcę śie im świátá tego drog/ á niżli tą/ iáko śie im zda ćiásna/ y trudna chodźić. Wszákże iednák zá przymnożeniem świátłá wnetrznego/ gdy obaczą szkárádość grzechu/ krotkość y mizeryą przemiiáiącego świátá/ ognie one wieczne/ y męki bez końcá: gdy iáśniey to poznawáć/ y iákoby oczymá włásnymi ná to pátrzyć poczną/ tedy ná ten czás porzućiwszy wszelkie zwłaczánia / ná Gore śie máią/ áni śie im żádna rzecz trudna zda/ co dla wiecznego dobrá dostąpienia/ y dla wiekuistego złego vwiárowánia/ podeymuią.

Wprawdźie w ludzkich bitwách y potyczkách/ wszelkie vćiekánie zá rzecz sprosną y nieprzystoyną sądzono bywa: przeto iż kto nieprzyiaćielowi vstępuie/ ten śie mu nierownym y iuż od niego zwyćiężonym być pokázuie: co rozsądkiem ludzkim zelżywośćią y sromotą pachnie. Lecz w tym stárćiu z grzechámi vćiekáć/ zwyćiężyć iest. Nietylko dla tego/ gdy od nieprzyiaćioł vmykamy/ iż tym zdrowie násze wáruiemy/ ále też/ iż tym sámym co vćiekamy/ nieprzyiaćielá gromiemy y porażamy: ponieważ grzechy wszelkie máiąc swoie máteryą iákoby podniete do złego. Kto te máteryą od śiebie odrzući/ tym sámym iuż zwyćiężył. A zwyćiężył nietylko rzecz sáme ktorą wzgárdźił/ ále co dáleko więtsza iest/ śiebie sámego y pożądliwość swoie. A przeto tákie tylu podánie/ nietylko znákiem nie iest máłego y lękliwego serca/ ále też owszeki spráwą to iest wielkich śił y męstwá. O czym S. Ambroży; Niewstydaymy śie vćiekáć/ bo chwale-

De Fuga seculi, ca. 4.

bne iest vćiekánie/ vćiekáć od oblicznośći grzechu. W przygodách do ćiáłá należących rostropność to iest/ bo ták wszyscy pospolićie trzymáią/ o zdrowiu swoim w czas rádźić/ á niebespieczeństwá/ pierwey niż przydą/ w myśli vprzedzáć: á nieco przedtym niż przydźie gonić o reszt/ one odbiiáć. Czemu nie tákże w niebespieczeństwách duszných y rozumiáno y czyniono być niema? Y owszem dla tego więcey/ im te więtsze przynoszą nędze á te wiekuiste. Ponieważ głupiego to iest/ y práwie ślepotą zárážonego/ á swoiey Nátury y inych nieznáiącego/ vfáć iż miedzy ták wiele woien ma bydź niezwyćiężonym: y miedzy ták wiele śideł/ być záwsze krom náruszenia: co właśnie iest iáko ono/ co pismo ś. mowi: chćiał by człowiek zákryć ogień zánádrá á żeby száty iego nie zgorzáły; ábo chodźić po żarzystym węglu á żeby śie stopy iego nie popality. Ná też sententia Grzegorz Nisenski. Iáko rzeká prędka gdy wzbiera/ czyni szkodę tym co poblizu mieszkáią/ á dálekich áni dośiąc niemoże: Ták świát y żywot świecki/ tych obraca/ ktorzy iego bieg trzymáią/ y ktorzy w dobrowolne one trwogi sámych śiebie wdáią. Ale ći ktorzy śie od nich oddalili/ iákoby ná źiemi spokoyni y bespieczni stoią. A przeto/ powiáda/ ponieważ w tym żywoćie ták wiele złego nániesionego/ ieden ten sposob ábychmy z niego wybrneli/ iáko nadáli od niego śie oddalić. Bo kto w Sodomie mieszka/ dżdżá ognistego vść nie będźie mogł: Y od niewoli Egipskiey wolnym nie będźie/ iesli Egiptu nie opuśći. A nieczerwone ono/ ále czárne y owszem bárzo ćiemne morze przebyć pewnie nie postánowi. Ieronim też ś. Nietylko ábyśmy vćiekáli vpominá/ ále też żebyśmy nádzy vćiekáli; Abowiem kto rzeczy iákie świátá tego będźie chćiał zátrzymáć/ táki świátá nieopuszcza/ ábo tylko mieysce odmieniáiąc/ świát z sobą nieśie. Iozeph on práwi/ od Pániey Egipcianki w sukni vćiec nie mogł. Młodźieniec on/ ktory śie był prześćierádłem okrył/ y szedł zá P. Iezusem/ iż był porwány od onych żołnierzow/ źiemskie przykryćie odrzu-

Prouer. 6

Libr. de virgin. ca. 4.

Epist. 34.

Nie
ćił/ y ták nági vszedł. Eliasz w ognistym wozie porwány do
bá/płaszcz swoy skorzány zostáwił ná ziemi. Pismo Boże mowi:
Eccle. 13. Kto sie smoły dotyka/będzie zmázan od niey: Poki trwamy w
rzeczách świeckich/ á duszá nászá dzierżaw y intrat zabáwą
zwiazána iest/ o Bodze wolnie myślić niemożemy. Ambroży
lepak zupełne xięgi otym wydał/ ktorym dał Tytuł: O vćiecz-
ce z świátá. Gdźie wiele rzeczy pieknych: ále ono osobliwą. Já-
ko y w stárym zakonie pokazano iest/ iż trzebá vćiekáć z świátá:
dla czego sześć Miast do vćieczki náznáczone były: Y przeto te
Deut. 19. Miástá z cześći Lewitow były/ bo Lewitowie/ powiáda/ vćie
káiący sa z świátá: áby sie podobáli Bogu/opuszczáią oyczyznę/
rodźice/syny/y wszelkie powinowáństwo/áby przystáli do iedne-
go Bogá. Przeto czyia Pan Bog cząstką iest/ niema niocz
dbáć/ieno o Páná Bogá żeby drugi zabáwy niebył potrzebą
zátrudniony. Bo co sie do inych zabaw vdáie/ to sie zabáwie
służby Bożey y vrzedu Lewitow vymuie. Abowiem tá iest
prawdziwa kápłáńska vćieczká/ wyrzeczenie sie domowych/ y
iákieś oddalenie od namilszych/ áby sie swoich wyrzekł/ ktory
Bogu prágnie służyć.

Cypryan też ś. bárzo pieknie: Aby/ práwi/ szatánowi/ kto-
lib. 1 Epis. Epist. 11. ry vstáwicznie ná nas czyha/ y furyą swoie wylać prágnie/ nie
dálá sie ku złemu wietszą okásia/ kiedy y Apostoł mowi: Nieda-
Ephes. 4. waycie mieyscá szátánowi: Przeto mamy czuynie wyważyć z
niebespiecznych mieysc okret nász/ żeby sie miedzy skálámi oká-
mień gdźie niestłukł. Wyrywaymy co narychley Táystrę z ogniá
pierwey niż sie wszytká zápali. Zaden nie iest długo bespieczny/
niebespieczeństwu bedąc nabliższym. Tenże ná drugim miey-
De singu. Cleric. scu: Przećiwna to vfność/ ktora niebespieczeństwom żywot
swoy pewnie powierza/y śliska to nádźieia/ktora miedzy pod-
nietámi grzechowemi bedąc/ przedsie zbáwienie sobie obiecu-
ie. Nie pewne zwyćiestwo/ miedzy nieprzyiaćielską bronią
walczyć: y nie podobne wybáwienie iest/ płomienmi być oto-

czonym/ á nie gorzeć. Trzebá śie bać śpiącemu ná brzegu á-by nie śpadł. Z tey miáry lepiey iest dobrze śie bać/ á niżli źle vfáć: y pożytecżniey iest/ żeby śie człowiek zá niepotężnego miał/ á niżeli mężnym chcąc być widźiánym/ vkazał/ śie być nędznym. Dla tego tákiey Dumy ludźie strofuie Apostoł S. mowiąc: Jesli kto mniema że iest co/ gdyż niczym nie iest/ ten śiebie sámego zwodźi. Záiste bowiem ten Duszę swoie zwodźi/ ktory nie strzegąc śię rzeczy przećiwnych/ szkodliwym śię przymieszywa. Ten záśię bespieczniey sobie rádźi/ ktory złemu nie dowierzáiąc/ postáći iákokolwiek szkodliwey záwsze śię obawia. Poty Cypryan S. Galat. 6.

Dosyć tedy pokazáło śię/ y wywodámi/ y tych Oycow śś. świádectwy poważnymi: iż nie masz rády zdrowszey/ y potrzebnieyszey/ iáko vćiekáć z tego świátá niebespieczeństw/ z tych śideł/ y zásadzek nieprzyiaćielskich; bo iáko pismo mowi: Kto miłuie niebieśpieczność zginie wniey. Eccl. 3.

Ale iuż teraz obaczyć potrzebá/ gdźie mamy vćiekáć/ ábyśmy byli bespieczni. A toż ná Gorę/ iáko śię wzwyż dotknęło/ á te to Gorę prawdźiwie wykłádáć możemy/ że iest stan zakonny/ ktory doskonáłośćią Górą naywyższą iest/ y nád źiemią/ y nád rzeczy wszytkie źiemskie wynośi śię: Jest Gorą do wstąpienia ná nie przykrą/ ále Niebu/ y niebieskim rzećzom bliską. Ná tey tedy Gorze/ to iest/ w stanie zakonnym/ żadnego zgołá mieysćá nie máią/ one ták rozliczne rodzáie złego. Naprzod dla tego/ iż ze wszytkich rzeczy świeckich iest wyięty. Potym/ y dáleko więcey/ iż ze wszytkich rzeczy przećiwnych/ iáko iákich/ zdrowie przynoszących lekarstw/ wszytek iest złożony y spoiony. Co S. Bonauentura pięknie wykłada mowiąc: Grzech wszelki pochodźi z nieporządnego náwrocenia do troiákiego onego odmiennego dobrá: Bogactw/ Cźći/ y Cielesnych roskoszy. Skąd śię iáwnie pokázuie/ iż w tym záwistá summá zbáwienia nászego/ ábyśmy o vraz/ y vstyrk/ w troiákiey tey máteryiey In pauper. Apol.

nie przyszli. To zasie dwoiako być może. Naprzod spráw tylko/ y zezwoleniem; á to czynia cnoty przećiwne tym złośćiam/ ktore w tych rzeczách sie obieráia. Drugim sposobem ták/ żeby też z gruntu wywrocona byłá wszelkiego/ w tey mierze podkniena okásia. A te cnoty nie tylko sámą tylko sprá wą/ ále też/ co dáleko wietsza/ mocnieysza/ y státecznieysza rzecz iest/ ustáwicznym wszytkiego żywotá nałogiem trzymáne bywáia. Przeto dla tey rzeczy/ przyniost Pan ná ziemie troiáka ráde/ bárzo zbáwienna Przećiw pożadliwośći Bogactw/ záłożył Vbostwá profesia/przez ktorą wszytkich rzeczy zwierzchnych dzierzaw sie wyrzekamy.

Przećiw ćielesney chćiwośći/ rádził Czystość/ áby wszelkie tey władzy używánie/ w ktory iest moc rodzenia precz odćiete było. Náostátek/ ná wykorzenienie wszelkiey pychy/ y czći pożadánia/ doskonále przełożył Woli záprzenie. A to iednoż iest co y Posłuszeństwo.

Coż tedy zdrowszego rodzáiowi luckiemu użyczono bydź mogło? Abowiem tá iest oná naymedrsza/ Boskiego przedsiewzięćia porádá. Iáko Grzegorz ś. uważa: Iż iáko lekárska náuka/ gorace zimnym/ á zimne gorącym leczone bywáia. Ták Chrystus Pan/ grzechom nászym/przećiwne lekárstwá przyłożył. Słusznie tedy / y ś. Bázyli o tymże: Potrzebna rzecz/ powiáda/temu/ kto pobożnie chce żyć: świát opuśćić/ á osobny żywot záczać. Do czego przywodzi ono z pismá ś. Nie badź przyiaćielem człowiekowi gniewliwemu/ áni mieszkay z człowiekiem zápálczywym / byś snadź nie náuczył sie drog iego / á wziałbyś stad sidło Duszy twoiey. Tákże też ono: Wychodźćie z pośrodká ich/ y odzielayćie sie od nich. Dáiac przyczyne: Abowiem ná świećie nie może być/ żebyśmy/ y oczymá/ y uszymá ustáwicznych pobudek do grzechu nie przypuszczáli. Czemu zle przyzwyczáiwszy sie/ tych rzeczy/ktore widziemi ábo słyszymy/ záráźliwe ich posiáći/ y szkodliwe wyráżenia ná umyśle nosić

Hom. 32. In Euan.

Reg: fus. cap. 6.

Prou. 22.

Esaiae 52.

śle nośić muśimy. A miedzy inßymi/ powiáda/ to też wielka iest/ iż vmyst náß/ gdy ták wielką liczbę widźi tych/ ktorzy práwá Boſkie gwałcą/ nie może grzechow ſwoich poznáć/ áni zá nie iáko potrzebá żáłowáć. Y owßem vczyniwßy śiebie z drugimi porownánie/ ktorzy ſą nádeń gorßy/ niewiem iákoś ſobie z cnoty pobłaża. Náoſtátek rozmáitymi troſkámi/ y zábáwámi/ ktore żywot świecki poſpolićie zá ſobą wlecze/ pámieć o Bogu tráći: y nie tylko ſtąd tę vtrátę ma/ iż nie kocha ſie w Bogu/ ták iż żadney duchowney ſłodkośći nie czuie: ále też ták ſie wpráwi/ iż ſądy iego zgołá ſobie lekce poważa/ y zápámietywa. A to nawietße/ y nagłownieyße złe/ ktore ſie może człowiekowi przydáć. To/ y wiecey ma ś. Bazyli.

Bernat ś. lepak/ iákoby trzy ſtopnie czyni/ ktorymi do zbáwienia/ y ku doſkonáłośći przyść możemy. Naprzod/ opuśćić świát. Potym/ przyłączyć ſie do drugich teyże rády/ y przedśiewźięćia towárzyßow. Náoſtátek/ poddáć ſie przełożonym/ ktorzyby nas wodzą poſłußeńſtwá rządźić/ y obrácáć mogli. Te ſtopnie do trzech Cnot dny/ iáko on zowie/ do Roſtropnośći/ Meżnośći/ y Miernośći. Niebeſpieczna ieſt/ powiáda/ ieſli ſnadź kto będźie chćiał/ miedzy wrzaſkiem świátá/ czynić pokutę: gdźie iedni iádowitymi namowámi: drudzy zewßąd gorßymi przykłádámi/ do grzechu przywodzą: Jedni pochlebſtwy do prozney chwały: Drudzy obmowiſkámi do niećierpliwośći pobudzáią. Przeto potrzebá ieſt/ / niechay wyniknie roſtropnośći promien: niech vkaże/ iákie/ y iák przykre/ oſobliwie w tym rodzáiu złoſliwym/ pogody/ y okáſie do grzechu świát przynośi y zárzuca; iáko ſłáby ieſt vmyſt człowieczy przećiwko nim/ oſobliwie ten ktory w zwyczáiu grzechu ieſt wychowány. Tego tedy dniá Roſtropnośći/ niech ſobie obierze z tego świátá złośliwego vćiec: Mowiąc z Prorokiem; Miałem w nienawiśći zbor złośliwych/ á z niepobożnymi nie záśiedę. Pſalm. 25

Serm. 3. de Circũ.

Lecz nie doſyć ná tym. Podobno bowiem chce obráć puſtynią/ nie dobrze właſney krewkości/ y niebeſpiecznego/ z Szátánem potykánia z probowawßy. Przeto iuż mu ieſt potrzebny dźień meżności/ áby wiedźiał/ iż ma ſtrzec ku Pánu mocy ſwoiey / á woyſká wiele w kupie boiuiacych ßukáć. Wiec kiedy obierze mießkáć w zgromádzeniu wiela / izali obierze ſobie być Miſtrzem/ ktory ießcze nie był vczniem / y vczyć drugich/czego ſie ſam nigdy nie náuczył? Przeto niechay záiáśnieie dźień miernośći/ áby ßukał iáko ſie vmiárkowáć / y powśćiągnąć/niepowśćiągliwe porußánia roſkoßy : Beſtyálſkie chući dworności : krąbrne zawody wyniosłośći ſwoiey. Niech obierze zárzuconym być w domu Bogá ſwego/y poddánym być Miſtrzowi/ pod ktorym żeby ſie łamáłá iego ſwawolą: A poſłußeńſtwá wendźidłem/ pożądliwość byłá pohámowána. Poty Bernat ś.

Co gdyż ták ieſt/ nigdy doſtátecznie vmiłowány/ áni doſyć wychwalány być niemoże zakon/ ktory nas/z ták kámieniſtego żeglowánia świátá tego wyprowádzone/ v nabeſpieczniey ßego portu ſtanowi : ktory ßátáná/ z troiákiego onego oreża lupi. A nietylko to/ ále ież troiákim nas wálem otacza y okrywa : Y ták wßelkie przyſtepy zákłada/áby o nas nieprzyiaćiel náß/kuśić ſie nieśmiał. Abowiem co ieſt / w czym Smoká y Lwa onego okrućieńſtwo/dußy zakonney záßkodźić może? Bo áni złotem/ áni śrebrem / áni Domow y Folwárkow chćiwośćią niemoże iey przywabić/áni Contráctámi nieſłußnymi nie może iey wiązáć/ áni do żadney iney nieſpráwiedliwośći niemoże iey przypedźić : poniewaź ták dáleko ieſt od pożądánia rzeczy cudzych/ iż też y ſwoie opuśćiłá. Ani też oſob gládkośćią/do niemiernośći pobudźić/od czego vmyſt zwiąſkiem ſłubu/ y ſámo ćiáło/ y oczy/ złey chćiwośći posługácze/ śćian ſtrażą hámuią. Ani ſie też trzeba bać/ Ambiciey/ áby dla doſtąpienia iákiey czći/potrzebá było pochlebſtwem/zazdrośćią y kłam-

ſtwem nárabiáć/ álbo kogo podyść: ktora ták wßytko od śiebie odćiela/ iż nietylko drugim niechce być przełożona/ ále y drugim weſeli ſie bydź poddána. Przeto zátym idźie/ iż ten ſtan ieſt beſpieczny/y opátrzony/ y práwie zewßad niedobyty; Poniewaß z żadney ſtrony nieprzyiaćiel do niego niema przyſtępu: Ták iż bez żadney wątpliwośći/wßytko dobrze vważywßy/ że áni żadna inßa niemoże być do zbáwienia drogá ſpoſobnieyßa/ iáko świát opuśćić: áni świát doſkonáley y prawdźiwiey niemoże być opuſczon/ iáko vdáć ſie do zakonnego zámknienia.

To kto pozna y zrozumie: co go zá łáncuchy/ co zá petá zátrzymáią. żeby niemiał do tego Zamku zbáwiennego/do tey Anielſkiey twierdze/ y iákoby Niebieſkiego iákiegoś ná ziemi przybytku z świátá wylećieć. Abowiem ieſli podrożnemu zápewne powiedzą/iż w tym leśie pełno zboycow/ wßytko vczyni/ byle tám tedy nießedł: A ráczey inßą/ choćiayże dłużßą y przykrzeyßą drogę/ przedſie weżmie. Gdyż tedy świát ten/ y wßytko co ieſt náświećie/pełny ieſt ßátánow/ y śideł iego wßędźie pełno áto pewnie wiemy: iáko ż tedy ieſczeſie naydują/ktorzy miedzy temi śidlámi wolą vſtáwicznie o śmierći wiekuiſtey/loſem niepewnym rzucáć/ á niżli tey drogi zakonney ſie viąć: á zwłaſczá że oná nie ieſt trudnieyßa/ y owßem dáleko wdźięcznieyßa y rownieyßa.

O POZYTKV ZAKONV, Z TAND, iż człowieká ze wßytkich rzeczy ſtworzonych obnaża.

Rozdźiał Oſmy.

ZAkon/nie ten tylko ma pożytek/ iż nas od grzechow odwodźi/ y od tego/co z grzechem poſpolićie chodźi/ iáko

ieſt/ Rozmnożenie Bogaſtw; ſpráwowánie vrzedow:y ine tym
podobne; Ale od wßytkich/ owßeki rzeczy ſtworzonych/ y od
tych/ktore podobno bez grzechu moga być miáne. Wczym/ im
ieſt wietßy y zacnieyßy ſtopień/ tym w ſobie wietße pożytki
zámyka. A z tad tego doſtapimy/ iż iákoby wßytkie przeßkody
odrzućiwßy/ chetnieyßemi y ſpoſobnieyßemi ſie do ſpraw Nie
bieſkich ſtániemy. wyłożył to Páwel Apoſtoł przykładem o=
1. Cor. 9. nego/ ktory zawod biega. Abowiem ieſli pomyślemy iż wßy
tkich ludźi żywot nic inßego nie ieſt/ od iego początku áż do o=
ſtátecznego kreſu/ ieno vſtáwiczny bieg/ do drugiego żywotá
y dobr wiekuiſtych. (ponieważ ten ieſt koniec iedyny/ dla
ktorego ſąchmy ſtworzeni) tu wßytkie náße ſpráwy/tu ſtáránia
y prace wßytkie proſtowáne bydź máia. A kto tego niedoydźie/
ten nádáremno wźiał duße ſwoie: Bo tego końcá niedoßedł/
dla ktorego ia był wźiał: Z drugiey ſtrony w nieſkonczone y w
wiekuiſte przekleſtwo wpada. Skąd to idźie/ iż ieſli mamy ro=
zum/ y ieſli prawdźiwa miłośćia/ nas ſámych miłuiemy/ żeby=
ſmy to ná wietße/ y owßem iedyne ſtáránie y myśl o tym mie=
li/ abyſmy wßytkich pomocy ßukáli/ktore by nas ku predßemu
y ochotnieyßemu bieżeniu wſpomogły. A to záś w czym za=
leży/ Apoſtoł ś. opiſuie: Wßelki/ powiáda/ ktory ſie potyka ná
plácu/ od wßytkiego ſie powśćiaga: Od wßytkiego powiáda/
1. Cor. 9. nie od pewnych tylko rzeczy: Abowiem máło by nátym/ieſli by
kto bryłe złotá z śiebie złożył/ á śrebrá/ ábo inych rzeczy ćiezar
ná ſie włożył/ bo do biegu iednáko by mu przeßkadzáło,

Cáſsian/ to mieyſce Páulá ś. do duchownego biegu ſto=
Lib.6.ca.7 ſuiac/ powiáda: Iż ták ſrogie práwá były zawodnikow/ wſtrze=
mieżliwośći od wßytkich rzeczy/ żeby ſie nietylko od obżárſtwá
y piiáńſtwá ſtrzegli/ ále żeby żadnych pokármow nie vżywáli/
ieno te ktore ono ćwiczenie opiſowáło. Y owßem od wßelá=
kiego inego ſtáránia y zabaw ſie zwykli hámowáć/ ále oſobli=
wie od Małżeńſtwá ták byli dáleko/ iż też nerki ołownymi blá=
chámi

chámi pokrzywáli/ dla pohámowánia humorow ćieleſnych. A to Cáſsian do przykłádu czystośći przywodźi. A ći w prawdźie/iáko Apostoł mowi: Zeby ſkáźitelna Korone wźiąć mogli: Jáko dálcko wiecey/ábychmy nieſkáźitelną/ y wieniec nie wiednieiący wźieli/od wſzytkich rzeczy wstrzymáć ſie potrzebá: y ráczey wſzytko dobrowolnie porzućić/ by co niebyło/ coby w tákim/ y ták potrzebnym stárániu/vmyſt nász zátrzymáć/ábo obćiążyć mogło.

Temu podobne ieſt co Grzegorz ś. powiáda: iż vſtáwiczne ieſt człowiecze biedzenie/ á co wietſza przećiw ſzátánom/ ktorych tákie ſą śiły: A ziemſkie záśie rzeczy wſzytkie nic inego nieſą ieno iákieś ćieleſne pokryćia: A to pewna/iż ieſli kto vbrány zápáſy chodźi/ prędzey ná źiemi będźie/ bo ma za co/ zátrzyman być może: Náprzykład; Ten żone/ Drugi dźieći/ á ow máietność. Przeto ktorzykolwiek ná ten plác przychodzą/ á wſzyſcy przyść muſzą/ bo żadnego nie máſz ktoryby ſie zchronić mogł: owſzeki/ y zgołá nágiemu przyść potrzebá/ wſzytkie ſzáty z śiebie odrzućiwſzy: by ſnać w tym poiedynku z ſzátánem nieſzwánkował. Y tenże ná drugim mieyſcu: Zywot ten nász/ ktory wſzytek miedzy ſzátáńſkim poduſczániem/ y pokus nawálnośćiámi ieſt położony/ okretowi przyrownywa; Ná ktory gdy gwałtowne przypádną nawálnośći/ áby ſie záchował/ nietylko nie leniwie/ ále też ochotnie wſzytko ſie w Morze wrzuca. Kiedy/ powiáda/ nádete wáły podnoſząc ſie/zwierzchu vpadkiem/y tą/ktorą zſobą wiozą/śmiercią grożą: ná ten czás żadnego stáránia niemáſz żeglarzom o rzeczy doczeſne: żadne ćiáłá kochánie ná myśl nieprzydźie: y to ſámo z okretow wyrzucáią/ dla czego tákie niebeſpieczenſtwá podieli: Wſzytkie rzeczy do wzgárdy przychodzą/á to dla miłośći żyćia. Jáko tedy ſtráſzliwych nád ſobą nawálnośći Bogá ſie boi/ ktory/ gdy prawdźiwego żywotá prágnie/wſzytkim gárdźi/co tu zſobą wieźie. Abowiem iákoby od nawálnośći zdybány ćiężary z

Hom: 32: in. Euang.

21 Moral. cap. vlt.

kretu wyrzucamy/ kiedy od vciśnionego vmyſłu/ żadze żiem-
ſkie oddalamy. Y zſtáie ſie iż okret/ ſnádniey wypłynie lekki/ kto-
ry pograżał ſie ćieżki. Bo te ſtáránia/ ktore w tym żywoćie ſer-
ce znižáia/ ná głebokość ćiagna.

Tegoż/ żegluiacych / podobienſtwá vżywa ś. Bázyli/ to też
Hom. de potrzebnie przydáiac: Dáleko to nam wiecey czynić potrzebá:
non adhe- Bo oni co wyrzucáia/ to wßytko tráca/ y mußa ná potym w v-
ren. reb: boſtwie y wnedzy żyć: Ale my/ powiáda/ im lepiey ten ćiężar
ſeculi. ßkodliwy wyleiemy/ tym ſie bogátßymi ſtániemi: y w prawdźi
wych dobrách wiecey opływáć bedźiemy/ to ieſt w ſpráwiedli-
wości y w świetobliwośći: A te tákie ſa bogáſtwá/ iż żadnych
náwáłnośći/ áni rozbićia ſie nieboia. Przeto kiedy wßytkie
żiemſkie rzeczy opuſczamy/ tedy one/ tym co ie opuſczáia nie-
gina/ ále iáko z okretu w okret dáleko ſczeſliwßy y beſpiecżniey
ßy przełożone/ bywáia záchowáne/ y do portu beſpiecżnego
przywieźione.

Pieknie też y Chryzoſtom ś. mieyſce ono v medrcá: O-
Eccle. 9. bacz iż środkiem śideł przechodźiß. Ták wykłada: Iż niebez-
przyczyny to sámo słowo położono/ Obacz/ á nieweyrzy: Abo-
wiem tákowe śidłá/ nie ćieleſnymi oczymá widźiáne/ ále świá-
tłem vmyſłu wyrozumiáne y poiete być moga: przeto że ſa ſkry
te: á (iáko on ſam mowi:) záſłonione: czáſem zyſku/ czáſem ro-
ſkoßy neta/ ábo też inego iákiego pożytku. Tákże y to/ co dáley
mowi: W pośrodku śideł/ do zewßytkich ſtron przepáśći/ doły
y niebeſpieczenſtwá otaczáia. Wyßedł kto/ powiáda/ ná ry-
nek/ vyrzał nieprzyiaćielá/ zápalił ſie ſámym weyrzeniem. Vy-
rzał/ áno cześć podkáłá przyiaćielá/ záyrzał. Vyrzał vbogiego/
wzgárdźił. Bogátego/ że ſam nie táki/ weſtchnał; Vyrzał kogo
krzywde drugiemu czyniacego/ gniewem ſie porußył. Vyrzał
gládka niewiáſte/ pożadał. Iż oná czeſtokroć/ kto ſie nie oba-
czy śidłem ſie ſtáie/ czeſtokroć/ dźieći/ czeſtokroć przyiaćiele y ſa-
śiedźi. Co gdy Chryzoſtom o tych śidłách/ ták ſkrytych/ y ták ro-

zlicznych

zlicznych rosprawia/ przydáie potym zdrowe ráde/ iáko sie ich vwiárowáć/ á to z ptakow wźiowszy przykład: Abowiem oni / gdy wysoko latáią/ żadnym obyczáiem od ptásznika nie mogą być poimáne: ále kiedy ná źiemi vśiedą/ tedy ná ten czás snádnie w śieći wpadáią. Ták vmysł człowieczy / iesli sie wzgore do rzeczy niebieskich podnieśie/ y tám sie záwsze zátrzyma/ bespieczny iest od śidel Szátáńskich/ ále iesli sie ná te niskość spuśći/ ná ten czás trafia ná śidło.

To też Grzegorz Nissenski/ rozlicznymi przykłády z żywotá luckiego wźietymi pokázuie. Iáko/ powiáda/ nie możemy dwu Rzemiosł záraz iednymi rekomá odpráwowáć/ iáko ná przykład kráwiectwá y kowálstwá/ ále iesli sie do iednego vdamy / drugiemu dáć pokoy muśimy: ták gdy dwoiákie nam MałżeńSTwo iest przełożone/ iedno iest/ ktore z ćiáłá należy / á drugie w Duchu záwisło: stáránie ktore sie czyni około iednego / iest ná przeszkodźie drugiego. Ták też áni oko rázem dwu rzeczy ná roznych mieyscách widźieć nie może/ áni iezyk roznych słow dzwieku formowáć/ iżby iednym rázem/ y po Zydowsku/ y po Grecku mogł kto mowić; áni vszy roznych mow záraz nie mogą poiąć: Ták wola násza/ nie ma tey włásnośći/ áby ćielesnych roskoszy/ y duchownych mogłá záraz záżywáć. Bo nie iedno stáránie do końcá obudwu rzeczy przywodzy. Abowiem około iednego obieránie/ ćielesne áffekty zábiia/ y wszytko oddala/ co z ćiáłá pochodźi/ ábo do ćiáłá należy. Drugie záśie tego wszytkiego prágnie/ y násláduie. Náostátek / Nie godźi sie nam dwiemá pánom służyć/ bo nie może bydź ábychmy oboygá záraz roskazániu dosyć vczynić mogli. Poty Nisenus.

De virg: cap. 20.

Matth. 6.

Ale dlaczego świetych świádectwá zbieramy? Philosophá słuchaymy z slepey oney stárowieczności/ ktory gdy sámym świátłem przyrodzonym ták máłym / to ták dobrze poznał/ y pisał/ wstyd nas by miał być wszytkich/ ktorzy w tákiey

Plato in Phædone.

świátłośći Ewángeliey żyiemy/ żebyśmy tegoż poznáć/ y zrozumieć nie mieli. Plato bowiem / gdy o szczesciu człowieczym rospráwia/ ták záwiera: Ze ono w sámey Mądrośći/ to iest/ w Contemplácyiey/ ábo rozważániu naywyższego dobrá y Miłośći należy: Przeto żadnym obyczáiem ná tym świećie nie może być dostąpione; powiedáiąc/ że wielka iest ku iego dostąpieniu záwádá/ ten wor ćiáłá: A to ták przez sie/ iáko dla omyłki zmysłow/ y dla innych niezliczonych/ ktore zá nim idą/ przeszkod: iáko choroby/ pożądliwośći/ boiáźni/ y náostátek rozliczne (iáko on mowi) figury/ y błazenstwá/ ktorymi sie vmysł nápełnia/ Tákże też zwierzchnych rzeczy spráwowánie/ pieniedzy nábywánie/ y ine tym podobne zábawy. Z czego wszytkiego to idźie/ iż ábo nigdy tey mądrośći nie dostąpiemy/ álbo więc po śmierći tylko / á nie w tym żywoćie: Nizbychmy do śmierći iáko nabliżey przystąpili; co ná ten czás sie dźieie/ gdy od zábaw domowych/ od wszelákich spraw/ y od sámego świátá/ od roskoszy/ y od stáránia o ćiáło/ vmysł odwiedźiemy/ y onego do śiebie sámego obracamy/ á żeby z sobą mieszkał przymuszamy. Abowiem to iest iákiś rodzay śmierći. A to iedno było záwsze przedsiewźięćie wszytkich prawdźiwych Philosophow/ ktorzy nic innego nie czynili/ ábo pisáli: ieno żeby myślili/ iż są vmárli/ á iákoby ná káżdy dźień doskonáliey vmrzeć mogli. To wszytko z Platoná.

Gregor. 5 Mora. c. 5.

Więc te śmierć ktorą tu on opisuie/ y oney pożytek potrzebny z tych ieden: y nászy też Philosophowie zrozumieli/ y owszem dáleko dostáteczniey. Grzegorz ś. Iákoby/ práwi/ ieszcze temu świátu żyiemy/ kiedy vmysłem ná nim iáwnie chodźimy ále vmárli w grobie sie záwieramy/ kiedy vmartwieni zwierzchu/ ná osobnośći Bogomyślnośći sąchmy zákryći. Co áczkolwiek bedźie potym doskonále/ wszákże y teraz po więtszey częśći sie dźieie/ kiedy od doczesnych żądz/ tumultu zákochániem do skrytośći záchwyceni bywamy/ áby vmysł nász / gdy

do miło-

do miłośći Bożey wßytek śię wyciąga/ żadnym nie pożytecznym rozerwániem nie był rostárgniony. Przydáie też wiele innych rzeczy ná te sentencyą/ ále to osobliwie: Iż mądrość nie w zwierzchnych rzeczách leży/ ále w niewidomych iest zákryta: y przeto dośiąc iey nie może/ kto rzeczy widomych nie opuśći/ á w niewidomych śie nie zákryie.

Gdyż to tedy ták poważnie od wßytkich Oycow śś. iest potwierdzono/ yzálecono: wielkie w tym iednym/ y pożytku/ y doskonáłośći iest zálecenie/ áby śie człowiek od wßelkiego stworzenia oddalił: á iáko śie więcey oddali/ tym iest bespiecznieyßy y doskonálßy. Skąd to poydźie/ Iż nie máß nic pożytecznieyßego nád stan zakonny/ z ktorego dobrodźieystwá/ tego wstytkiego doskonále/ y wybornie dostępuiemy.

Abowiem żadna wietßa nágość być nie może/ iáko stanu zakonnego/ ktory nie tylko vbostwo z sobą nieśie/ ále też ze wßytkich zgołá rzeczy władze/ y pánowánia ták obnaża/ iż nie tylko Roli ábo Domu/ ále/ co iest v Kasśianá/ áni suknie/ áni gráfki/ áni piorká/ nie mogł żaden názwáć swoim: Y owßem wßytkie inße rzeczy odeymuie/ ktore ludźie/ ábo do záchowánia żywotá/ ábo dla vćiechy/ miewáć zwykli: iáko iest miłość przyiaćielska/ łáske krolewską/ żenie/ y dźiatkom powinność. Aż náostátek cokolwiek iest źiemskiego/ álbo cokolwiek ná świećie miłuią/ y poważáią. *Libro 4. cap. 13.*

Przeto słußnie záprawdę dobrodźieystwá tego wielkość/ ták bárzo Bernat ś. rozważa/ iż wßytkie zakonniki/ dla tego sámego zowie bydź ßczęśliwe/ przeto/ iż wßytkie rzeczy zgołá/ żadney sobie nie záchowuiąc/ opuśćiwßy/ krotßą iákoś drogę weśćia do Niebá náleźli. W prawdźieć/ powiáda/ trudny iest wstęp do Ieruzalem/ bo iest áż do wierzchu gory w skále wykowány: ále iest drogá krotßa/ ktora wielkość prace/ ábo iey vmnieyßa/ ábo zgołá oddala. My záśie ták ßczęśliwą łátwośćią/ iáko łatwią ßczęśliwośćią/ nie tylko idźiećie/ *Serm. de Quadru. debito.*

ále bieżyćie/ bośćie ćiężarow pozbyli/ y iesteśćie przepáśáni/ żadney ćiężkośći ná sobie nie máiąc. Nie ták niektorzy/ nie ták/ ktorzy woźniki/ y Furmáńskie ćiężary niosąc/ w krąg obeśćia około gory szukáią/ y pospolićie z przykrych mieysc spadáią/ ták iż ledwie drogi swey koniec náyduią. Przeto szczęśliwiśćie wy/ ktorzyśćie was/ y wáße rzeczy/ bez żadney excepciey opuśćili.

Tá sentencya Bernata ś. iesli będźie vważona/ sámá by byłá dostáteczna/ stan zakonny nád wszytkie skárby krolewskie/ y owßem nád wszytkie Cesárstwá/ przełożyć: Z drugiey strony/ co zá ślepotá większa być może/ iáko gdy/ nie tylko nam bieżeć potrzebá/ co sie teraz z Apostołá ś. pokazáło: ále też iáko mowi Bernat ś. ná przykrą gore bieżeć/ co sámo przez sie ćiężko iest: Ze ießcze nád to/ chcąc wiedząc/ ćiężarámi sie okłádáć: A ießcze tych ćiężarow/ ktore miáły być odrzucone/ vmyślnie/ y z vśiłowániem przyczyniáć.

O Pożytkách Zakonnego Vbostwá.

Rozdźiał Dźiewiąty.

Do tąd wobec O Pożytkách zakonnych sie mowiło: teraz do káżdego z osobná przystąpimy: A náprzod te dobrá/ ktore z trzech onych ślubow płyną: á te są zakonowi włáśne/ y práwie wnętrzne. Poczniemy tedy od Vbostwá: bo w tym pierwszy stopien iest doskonáłośći/ ktory w oddaleniu zwierzchnych rzeczy należy. O tych tedy pożytkách vbostwá/ pieknie powiedźiał Jan ś. Climacus: Vbostwo iest wyrzeczenie sie trosk/ y kłopotow świátá; drogá do Bogá bez przeszkody/ wyrzucenie wszelkiey smutku/ Fundáment pokoiu/ ochędostwo żywotá/ ktore nas wszytkich prac żyćia przemiiáiącey pozbawia/ y czyni/ iż Boskie przykazánia doskonále wypełniamy.

Grad. 17.

S. Bona-

S. Bonauentura w tenże sposob potym kśięgi nápisał. Gdźie wiele pobożnie iáko święty/ vmieiętnie iáko Theolog mowi: A to miedzy inßymi/ co iest iákoby Fundáment/ iż nie tylko (iáko sie rzekło) pożytek/ ále też potrzebe iego poniekąd záleca/ ták rosprawiáiąc Korzeń/ (iáko Apostoł powiáda) wßytkiego złego iest chćiwość. Abowiem z niey/ y z pychy záraz/ ktora tey chćiwośći záwße nierozdźielną towárzyßką iest: wßytkie złości początek/ podniete/ y pomnożenie biorą: Przeto/ Miástá onego Bábilońskiego fundámentem/ od Augustyná ś. iest názwana. Tá tedy chćiwość ná serdecznym áffektie/ iáko ná własnym mieyscu śiedźi: ále przedśie iednák stráwe/ y pośiłek/ z rzeczy ktore trzyma w swey mocy/ bierze. Dla tego potrzebá/ áby doskonále tego złego wykorzenienie oboie ogárnęło/ żeby nie tylko wnętrzne ono prágnienie/ ále też y zwierzchna rzeczy possessia/ odrzucona byłá. Tá pierwßa ná woli tylko/ y w Duchu: á tá wtora rzeczą y vczynkiem sie dźieie. Z czego to idźie: Jáko złość tá/ wßytkiego Bábylonu Fundámentem iest/ (iáko sie teraz rzekło) ták z drugiey strony/ Vbostwo/ słußnie ma być názwáne/ prawdźiwym/ y mocnym Fundámentem wßytkiey doskonáłośći Ewángeliey świętey: Przez ktore z Pánem Chrystusem społ wßczepieni/ y iemu podobnymi sie stáiemy: Co sie też/ y ztąd może obaczyć/ że Pan/ y zakonodawcá nász/ gdy nowe Jerozolimy/ z niebá stępuiącey/ początki zákłádał/ od tey sámey cnoty/ iáko od Fundámentu zácżął/ mowiąc: Błogosłáwieni vbodzy w Duchu. To wßytko Bonauentura ś. bárzo przystoynie.

Apologia pauperū. — 1. Tim. 6. — *Matth. 5.*

Ale ieśli ná krotce/ to wßytko/ co święći o tym mowią/ bedźiem chćieli zebráć. Siedm bárzo wielkich/ y dźiwnych pożytkow zakonnego Vbostwá naydźiemy.

Pierwßy iest/ iż wßytkich złośći/ y grzechow narzedźie odeymuie: ná czym iák wiele zależy/ iuż sie pokazáło/ kiedy sie o ßkodách bogactw mowiło. Odeymuie bowiem nie tylko

Dume/ Bute/ Pyche/ y inne rozliczne grzechy/ ktore z do-
státku/ iáko dym z ogniá/ zwykły sie prowádźić/ ále też świe-
bodezgrzeßenia rozmáitego/ poniewaž wietßa cześć grze-
chow/ ktore ludźie popełniáia/ zá powodem pieniedzy/ do te-
go przychodza: Przeto/ by žadnego inßego dobrá Vbostwo
nie przynośiło/ to wielka iest/ iž potrzebe iákaś dobrego žyćia
žádáie/ do ktorey potrzeby dobrowolnie sie wpráwić /wiel-
ce zbáwienna rzecz iest.

A nie tylkoć sámych grzechow broni/ ále też snadź wßyt-
kie cnoty z soba wiedźie/ iáko Wstrzymiężliwość/ Mierność:
á osobliwie Pokore/á tá niewiem iáko Vbostwu záwße nablißa
iest/ y práwie iáko śiostrá rodzona. Vkazuie to S. Chryzo-
Homil. 2. in Epist. ad Hebre. stom kiedy mowi: Chrześćianin w Vbostwie wiecey świetnieie
nižli w bogáctwách. Jáko to? Bo odrzuca od śiebie pioro
Pychy: nie bedźie zuchwáłym/ ále ráczey posłußnym/ wstydli-
wym/ ćichym/ y madrym. Kto lepak w Bogáctwách iest/
wiele rzeczy ma/ ktore mu dobrze czynić przeßkadzáia. Przy-
pátrzmy sie co czyni Bogáty: wydźiera cudze/ poći sie od chći-
wośći/ wßeteczeństwu wodze podáie/ wßelkie złośći popeł-
nia. Zaž tego nie widźiß že sie to z Bogactw rodźi? Widźiß
też iáko w Vbostwie cnoty ośiagiwamy? A nie powiáday
mi tego/ že Bogátych žaden nie karze. Y owßem miedzy
wßytkim złym/to też nagorßego máia Bogáctwá/ iž one swych
Pánow bronia ták/ žeby wolniey grzeßac/ žadnym karániem
nie byli pohámowáni. To Chryzostom S.

Drugi požytek/ Jž do oczyszczenia przeßłych grzechow bár-
zo iest ná pomocy. Abowiem to iest ono co Bog mowi przez
Esa. 48. Jzáiaßá Proroká: Oto wypłáwiłem ćie/ ále nie iáko srebro/ o-
brałem ćie w piecu Vbostwá. Bo co tám mowi: wybrałem ćie/
toż iest/ co y oczyśćiłem ćie/ ábo tákem ćie doskonáłym vczynił/
iž słußnie miałeś być wybránym/ y vmiłowánym. A przeto
iáko krusce w piec rzucone/ wßytke žużel/ ábo cokolwiek złego/

y podłego

y podlego przy nich iest/ z śiebie zrzucáią/ y stáią sie czystsze/ y świetnieysze. Ták vbostwo/ gdy dusze y ćiáło trybuie/ od oboygá złość wszeláką oddala. O czym pieknie Grzegorz ś. Złe Łázárzowe/ ogień niedostátku oczyśćił: A dobre Bogaczowe/ zápłáćiło sczęśćie żywotá tutecznego. Onego vbostwo / vdręczyło y oczyśćiło: á tego dostátek obdárzył/ y odrzućił. Ktorzykolwiek tedy w tym żywoćie dobrze sie maćie/ kiedy wam przychodźi ná pámięć/ żeśćie co dobrego czynili/ bárzo sie tego obawiayćie/ by wam snać dobre mienie pozwolone/ niebyło przez nie dobrych spraw wászych zápłácenie. A kiedy ktore vbogie czyniące/ co nieprzystoi/ baczyćie/ gárdźić nimi niechćieyćie/ áni o nich wątpćie: ábowiem podobno/ co zbytek máluchney złośći oszpeca/ piec vbostwá oczyscza. Hom. 40. in Euang.

Trzeći pożytek Vbostwá/ iż człowieká od nie pożytecznych zabaw rzeczy doczesnych wybawia. Abowiem gdy nieśmiertelna Duszá nam iest dána od Páná Bogá: á ná to dána / ábychmy/ w tym náder krotkim żywotá biegu/ nieśmiertelność sobie pozyskáli: nic głupszego niemoze być/ iáko/ y náturę ták zacną/ y czás ták drogi/ ginącym/ vćiekáiącym/ y záwsze płynącym rzeczam oddáwáć. Przeto Vbostwo zakonne od tych wszytkich zabaw prozne/ wszytko w miłośći y stárániu wiecznośći sie báwi. Gdyż w żadną rzecz świecką/ nie wdáią sie myśli násze/ áni około Rol/ áni około wybieránia Ceł ábo Myt/ áni w iáki hándel/ álbo pożytek obroćić sie máią pieniądze/ áni około praw/ y pozwow. A ten od tákich zabaw iáko iest potrzebny pokoy w nászey tey Niebieskiey Philozophiey/ gdyż stárzy oni y Pogáńscy w swoiey źiemskiey Philosophiey/ ták bárzo potrzebny być rozumieli. Jáko Zeno/ o ktorym ś. Názyánzenus pisze: Gdy czásu náwáłnośći wszytko wrzućił w Morze: ták rzekł: Dźiękuię tobie Fortuno/ żeś mie tylko przy Philozofskim płászczy ku zostáwiłá. Lepiey iescze Crates, ktory nie ták/ iáko ten potrzebą/ ále rozsądkiem y wolą/ gdy/ iáko Jeronim S. pisze / był Orat. 47 Epist. 13.

bárzo bogáty/ wielka moc złota wrzućił w Morze/ iż mnimał
że niemogł Bogátym bedac/ Philozophia ſie báwić. Tákiegoż
Epiſt. 17. vmyſtu byli wßyſcy z oney liczby/ A nawiecey Seneca: nád kto=
rego żaden wiecey/ y oſobliwßych rzeczy: o miárnym/ y owßem
bárzo ſtábym/ pokármow vżywániu/ nie nápiſał: A to miedzy
inßemi. Jeſli chceß/ powiáda/ rzeczy dußnych pilnowáć / po=
trzebá/ żebyś był/ ábo vbogim/ ábo vbogiemu podobnym. Nie
może być zdrowe dußy ćwiczenie/krom ſtáránia o Mierności.

Czwarta potrzebá z vboſtwá/ iż niedopuſcza Dußam ná=
ßym/ do rzeczy tych niſkich przyſtawáć: co ieſt źrzodłem wßy
tkiego złego. Abowiem ták mowi Grzegorz ś. Tráfia ſie nie=
23. Mora. kiedy podrożnym/ gdy wdzieczne łaki wdrodze bacza/ vmyſl=
15. nie ſie báwia/ y od zaczetey drogi vſtáia/ y ták droge ich pie=
knosć przy drodze báwi. Przeto ten obyczay ma Pan/ iż wy=
bránym ſwoim do śiebie idacym/ świátá tego droge trudna y
oſtra czyni. By ſnać komu ninieyßego żywotá pociecha/ iáko=
by iáka/ łaki wdzięcznośćia zábáwionemu/ wiecey ſie dłużey iść/
nizli rychley przyść/ niepodobáło: by ſnać kocháiac ſie w drodze/
nie zápámietał/ czego prágnie w oyczyznie. Co tedy wyrokiem
Grzegorzá ś. czyni wieczna madrość z ſwemi wybránemi: to
zakonnicy ſámi nád ſoba czynia: áby wßytkie wczáſy odrzući=
li/ á nie wczáſy y niedoſtátki z ochota przyieli: áby nic nie było/
co by ich w tym żywoćie łowiło/ ábo zátrzymáło. Y owßem prze
ćiwnym obyczáiem/ ták wiele oſtnow ieſt/ co ich bieg do Nie=
bá pobudzáia/ ile ieſt przećiwienſtw/ ktore ie dolegáia. Skad
to idźie áby ſie w nich on świety/ y zbáwienny áfekt rodził / o
Heb. 13. ktorym ś. Apoſtoł/ ſwoim przepowiádał: Aby od miłośći wßy
tkich doczeſnych rzeczy oddaleni/ nie rozumieli że tu máia
Miáſto ku mießkániu/ ále żeby przyßłego záwße ßukáli.

Piata potrzebá/ iż iáko Vboſtwo Pan Bog bárzo miłuie/
ták też czyni/ iż wßyſcy/ ktorzy te cnote/ iáko oblubienice miłuia/
że też ich Pan Bog miłuie/ z ktorey miłośći pochodźi/ iż one

vſtáwi

vstawicznemi dobrodzieystwy y dáry duchownemi / im dáley tym więcey pomnaża. Ale iż Pan Bog Vbostwo miłuie / żadnego pewnieyszego znáku mieć niemożemy / iáko ten / iż Máiestat on z Niebá ná ziemię zstąpiwszy / ták go sobie obrał / iż choćiayże z Krolewskiey Fámiliey / iednák vbożuchny / chćiał naświętsze ćiáło przyiąć. Tákże też ku národzeniu swemu mieysce sobie obrał / nád ktore żaden ná źiemi vboższego niemiał. Nie w domeczku / nie w chálupce / ále áni w kuczy iáki Pásterskiey / ieno w Stáyni bydlęcy: á to iesczę cudzey / ysrod źimy / y nocney niepogody. A o ostátku żywotá / niepotrzebá nic mowić / gdyż áni mieyscá niemiał / gdźieby głowę swoię skłonił / y z iáłmużny żył / ten w ktorym są wszytkie skárby / y ktory wszytko stworzył. Izali tedy wątpić sie godźi / iż iáko go w sobie vmiłował y pożądał / ták też y w drugich vmiłuie / á w kim ono naydźie / że go osobliwą / dobr swoich obfitośćią / będźie raczył nádárzyć? Tu nie potrzebá domniemánia / gdyż iuż iáwno co vczynił. Poniewaź poki ná źiemi żył / y obcował / nie Bogátych áni dostátecznych / do swey przyiáźni / y społżyćia przypusczał / ále owszeki podłe / y vbogie. Abowiem czterzy z nich byli Rybitwi / ieden Celnik / drudzy też / że od nich nie bárzo rożni byli / o tym pewnie wiemy. To też iest bárzo iásna / iż skoro sie národźił / záraz sie sam vmyślnie vbogim obiáwił: á to nie tylko mile / ále y vććiwie / posławszy z Niebá woyská / przez ktore / o przyśćiu ie swoim obwieśćił: Przytym słowy / iásnośćią / y wdźięcznym śpiewániem wzywał ich: iákoby tym pokázáć chćiał / iż sie z nimi widźieć / y one mile przywitáć bárzo pożądał. Ják wiele Bogátych wedle ćiáłá / (mowi Bernat ś.) ják wiele możnych / ják wiele mądrych tego świátá / godźiny oney / ná pośćielách swoich miękkich odpoczywáli? á żaden z nich nie był godźien nowe one świátłość widźieć / o wielkim onym weselu wiedźieć / y Anioły śpiewáiące słyszeć. Skąd tenże Bernat S. dowodźi: Jeśli vbogie one / z potrzeby vbogie / ták Pán vmi- Serm. 3. de Nati.

łował

łował/ dáleko więtszą będźie chćiał miłość pokázáć/ dobrowolnie vbogim/ y ktorzy dla miłośći iego/ wszytko co mieli/ porzućili. Ten tedy iest pożytek/ w ktorym/ możemy rzec/ iż sie wszytkie pożytki záwieráią. Abowiem kogo Pan Bog miłuie/ temu ná żadney rzeczy dobrey/z chodźić nie dopuśći: y wszytkie nań dobrodźieystwá/ wszelką świátłość/ y cokolwiek może być pożądano/ bárzo hoynie wyleie.

Szosty pożytek Vbostwá/ á ten bárzo wielki. Abowiem to/ co iest miedzy wielkośćią złego/ ktore płynie z Bogactwá: zbytek y rozkoszy/ iáko iad ná zátrácenie Dusz; Ták przećiwnym obyczáiem w Vbostwie/ sámá w stráwie/ y w vbierze podłość/ wielką moc ma do zbáwienia Dusze. Bo ták sie rzecz má/ iż iáko mieso/ żeby dla zbytniey wilgotnośći sie nie psowáło/ solą potrząśnione wysycha: ták ćiáło násze/ ieśli wstrzymięźliwośćią/ y surowośćią/ iákoby suszą iáką nie będźie martwione/ do ćielesnośći y wszeteczeństwá snádnie sie náchyli. A nie dźiw/ Bo iż táka iest miedzy Ciáłem y Duszą bliskość/ y owszem sámo złączenie/ łátwie iedno drugiego złośćią może być

Orat: 1 in Ieiuni. Homil. 1. in Gene.

ozpecone. A iáko ś. Bázyli pisze: Kiedy ćiáło iedrne/ y rumiáne/ tedy duch muśi być leniwy/ y ćielesny; A Chryzostom ś. powiáda: Ze wstrzymięźliwość iest miásto skrzydeł duchowi/ ktorymi od ziemie sie wznośi/ y ná wysokośćiách Bogomyślnośći sie báwi.

Náostátek ieśli wszytkie pożytki Vbostwá iednym słowem chcemy ogárnąć/ nic zupełnieyszego nie może sie powiedźieć/ nád słowo Zbáwićielowe/ w ktorym/ y przyszłe/ y ninieysze dobrá iego wyráźił/ kiedy rzekł: Błogosłáwieni Vbodzy w Duchu/ bo tych iest krolestwo Niebieskie. A y to nie bez przyczyny/ że inszym cnotam w przyszłym żywoćie zápłátę obiecuie: á Vbostwu w ninieyszym. A to dla tego/ iż iest od wszytkich niebespieczeństw oddalone. K temu ták to pewna nádźieiá iest/ iákoby ią rękomá trzymał/ álbo też nawet dla tego/

Matth. 5.

iż od wszytkich zábaw świeckich iest prozne: záczym ieszcze w tym żywoćie/ przyszley oney szczęśliwośći kosztuie/ y vczestnikiem sie stáie.

Co gdyż ták iest/ máią wszyscy Zakonnicy mieć to sobie zá pewno/ iż skarb bárzo bogáty w tym ś. Vbostwie nálezli/ ktoremu zapłátá nieskonczona/ dobr onych wiekuistych należy/ czego nie tylko oko nie widźiáło/ y vcho nie słycháło/ ále áni w serce luckie niewstąpiło. Przeto/ zda sie że to sámym Zakonnikom rzeczono/ co mowi Augustyn S. Szczeście wielkie Chrześćiáńskie iest/ ktorym dano iest/ iż oni Vbostwo zápłátą krolestwá Niebieskiego czynią. Niechayżeć nie będźie przykre Vbostwo twoie/ bo nie máß nic bogátszego nád nie. Cheß poznáć iáko iest bogáte? Niebo kupuie. Z iákim skárbem może być porownano/ co Vbostwu iest pozwolono? Zeby bogáty mogł przyść do krolestwá Niebieskieg/ dźierzáwę swoię otrzymáć nie może: á teraz otrzyma/ wzgárdźiwszy oną. Przydáie nie máło ná tęż sentencyą Augustyn ś. miedzy inszymi to osobliwa: Iż Pan Bog dobrze o nas rádźił/ kiedy w niemiániu nic/ summę szcześćia nászego położył/ co gdyby był w Bogáctwách vczynił/ bárzoby nie wiele ludźi/ y przez długie prace/ do nieg przyść by nie mogło. A teraz kiedy we wzgárdźie onych/ iest położone/ wszytkim snádniuchny przystep vczyniono. Serm: 28: de verbis Apostol:

Tymi y tym podobnymi przyczynámi przywiedźieni ludźie święći Boską świátłośćią nápełnieni/ ták ná vmyśle w prawieni byli: iż nie ták chćiwie/ y goraco ludźie świeccy w Bogáctwách sie kocháli/ iáko oni w Vbostwie: Ani ták oni w rozmnożeniu Bogactw pilnośći przykłádáli/ iáko oni/ áby dobro Vbostwá záchowáne było/ stáránie wszytko kłádli. Miedzy ktorymi wszytkimi/ známienity przykład S. Fránćiszek zostáwił/ o ktorym zacny Doktor Bonauentura ś. pisze: Iż ták serdecznie tey cnoty sie rozmyłował/ ná ten czas iákoby iuż z świátá wywoláney/ że ią sobie w wieczney miłośći/ iáko oblu-

bienice poſlubił: y dla niey/ nie tylko Oycá y Márkę/ ále cokol=
wiek mieć mogł/ wßytko opuśćił. Przeto gdy go czeſto Brá=
ćia pytáli/ ktoraby nas cnotá náoſobliwßym obyczáiem / Pá=
nu Chryſtuſowi zálecáłá/y miłe czyniłá? Odpowiádał z áfek=
tem nie zwyczáynym: Vboſtwo. Bo ono ieſt drogą zbáwien=
ną/ pokory podnietą/ doſkonáłośći korzeń; á iż z niego rozli=
czne owoce pochodzą: áczkolwiek ſkryte/ y bárzo máło tych/
co o nich wiedzą.

O Pożytkách Zakonney Czyſtośći.

Rozdźiał Dźieśiąty.

Vboſtwu/ o ktorym do tych czáſow ſie mowiło / na=
bliżßa ieſt Czyſtość/á tey iuż ſą wietße y zacnieyße po=
żytki/ nizli Vboſtwá. Bo też ćiáło bliżße ieſt/ niż máie=
tność/y chćiwośći iego potężnieyße ſą: y ieśli ſie im nie ſprzećį=
wiß/ ßkodliwße. Tym ſie ſprzećiwia Czyſtość. Bo iey vrząd
1. Teſ: 4. ieſt/áby vmiał káżdy (iáko mowi Apoſtoł) ſtátek ſwoy w świą
Libro 6. tobliwośći záchowáć. Caſsianus wykłada: Ciáło ſwoie/ ktore
cap. 15. ieſt iáko ſtátek/ w ktorym ſie Dußá záchowywa. Więc iákie
ſą Czyſtośći pożytki / doſyć mogło ſie zrozumieć/ z tego co ſie
wyżßey/ o ſproſnym plugáſtwie roſkoßy/ y wielkich ßkodách
iego/ powiedźiáło Tey zás roſkoßy ſą dwá rodzáie / Jeden/
przećiw práwu/ y przyſtoynośći : Drugi pozwolony/ tylko w
gránicách Małżeńſtwá. O pierwßym/ nie potrzebá nic mo=
wić/ ieno to/ iż ktorzy tákie rzeczy czynią/ iáko Apoſtoł ś. mo=
Gal: 5. wi / Kroleſtwá Bożego nie ośięgną: Ale ráczey cząſtká ich
Apoc. 21. (iáko w obiáwieniu Jan ś.) bedźie w Jezierze pálaiącym o=
gniem/ y śiárką: á tá ieſt śmierć wtora. To tylko tu vpátrzyć
potrzebá: iáko wielkie rátunki Zakon przynośi przećiwko tym/
Iob. 41. złey chćiwośći żygawkám/ ktore zły on Lewiatan zwykł pod=
miátáć/

miátáć/ ktorego tchnienie węgle czyni żeby gorzáło/ ábychmy ie snádnie zágáśić mogli.

Pierwsza tedy obroná tá iest: ysz wszelka/ tego złego ogniá máterya/ y podniętá od zmysłow nászych oddala: weyrzenia/ rozmow/ obcowánia/ towárzystwá: á náde wszytko władzy/ y pogody/ ktora zwykłá być wielka pobudka do grzechu. Abowiem te rzeczy wszytkie/ sa iákoby Tárány iákieś/ ktore y mężne vmysły sprośnie ná głowę poráżiły/ iáko iest v Ieremiaszá Proroká: Ktorzy zdawná wychowáli sie w szárłáćie/ obłápiáli łáyná. Przeto nie mász lepszego lekárstwá/ iáko ná tákim mieyscu sie zámknąć/ ktory by był od tákich net iáko nadáley oddalony. Bo to pieknie Augustyn ś. vważa/ co Apostoł S. mowi/ kiedy innym grzechom każe sie sprzećiwiáć/ á od Nieczystośći vćiekáć: á to vćiekánie powiáda/ nie tylko nie iest nieprzystoyne/ ále bárzo chwalebne/ y známienite. Tego potwierdza przykłádem naczystszego Iozephá/ ktory/ y płaszcz opuśćiwszy/ wyrwał sie z płomieni: Tákże też ona rádo Duchá ś. przez Mędrcá: Nie pátrz w twarz pánieńską/ áby ćie nie zgorszyło oblicze iey. Wiele też innych rzeczy ku temuż przytacza: ále osobliwie ono nieszcześćie y vpad Dawidow/ ktory iednym rzuczeniem oká: táki człowiek/ ták wielki Prorok/ ták mizernie był przeráżony/ iż dla tego wszytkim śmiertelnym/ nieśmiertelny przykład zostáwił. Y przeto powiáda: Zaden sie fałszywą bespiecznośćią niechay nie zwodźi: Zaden swym śiłam niechay niebespiecznie nieufa: ále niech słucha Apostolá mowiącego: Vćiekaycie przed grzechem nieczystym. To záśie vćiekánie dźieie sie przez Zakon/ ktory nas od mnostwá ludźi oddźiela/ y iákoby ná Zamku iákim stánowi. Przeto Augustyn ś. o ktorym czytamy w żywoćie iego/ iż nie tylko innych biáłychgłow/ ále też y śiostry/ y synowice swoiey strzegł sie spotkowánia/ nie dla nich sámych/ ále dlá innych / ktore do nich przychodźiły. Do tey ostrożnośći/ y vćieczki przystepuie

Tren. 4.
Serm. 250 de Temp.
1. Cor. 6.
Gene. 39.
Eccl. 9.
2. Reg. 11.
1. Cor. 6.

Serm. 1. de omnib. S.

potym Poſłuſzeńſtwo/ wielka záiſte Twierdza powśćiegliwo-
śći: czego pieknie vczy Bernat ś. ktory źiemie one/ ktora Pan
Cichym zá dźierżáwe obiecuie/ to ćiáło náſze być rozumie/ kto-
reieſli Duſzá chce ośiegnać/ ieſli krolowáć nád członkámi ſwo
imi prágnie/ potrzebá ieſt/ áby oná byłá ćicha/ y ſtárſzemu
ſwemu poddána. Y dla tego nic nie watpiac twierdźi/ iż
gdy ćiáło w poſłuſzeńſtwie duchowi rebelizuie/ znákiem ieſt/
iż on też/ nie ták iákoby był powinien/ zwierzchnty władzy ieſt
podległy. A z drugiey ſtrony/ ieſli ſie podda/ że też on ćiáło
ſwoie poſłuſzne ſobie/ y poddáne naydźie.

Trzećia obroná/ z cnot ś. vżywánia/ oſobliwie z Modli-
twy/ y z Rozmyſlánia: Náoſtátek ze wſzelkiego ćwiczenia táko-
wego/ co Duchá/ y Pobożność mnoży. Abowiem ile ſie du-
chowi da// tyle ſie ćiáłu vymie; á im ten wietſza gore bierze/
tym to/ bárźiey ſłábieie. Chryzoſtom ś. mowi: Watła ieſt
czyſtość/ ieſli ſámá ieſt/ y nie ma doſtátku śił/ áby ſie mogłá
otrzymáć: y owſzem ieſli innych cnot vſtáwicznośći mieć nie
bedźie/ tedy też y oná vpáść muśi: Z drugiey ſtrony/ ieſli ſie
z nia y inne cnoty złacza/ bedźie nie przewyćiężona. Abo-
wiem iáko drzewá álbo źiołá / ná dobry y płodny źiemi w ſá-
dzone/ obfitość owocow przynoſza/ ták czyſtośći źiemiá ieſt
wſzytkich cnot przyłaczenie/ z ktorymi záwſze bedźie kwitnie-
iaca/ y owoc świátobliwośći przynoſzaca. Náoſtátek/ y to
przydáie: Fundáment czyſtośći ieſt/ táki żywot/ ktory ſie do
krzyżá iáko nábliżey przybliża: to ieſt/ iż nie ma być roſkoſzny/
ále w ćierpliwośći/ y w niewczáſach wyćwiczony. Przeto
rzecz tá watpliwośći nie ma/ iż żywot zakonny/ ieſt iákoby
Wieża iákaś namocnieyſza/ przećiw wſzytkim tym ſproſno
śćiam wyſtáwioná/ ták iż ći/ ktorzy w niey ſa zámkći/ bez wiel-
kiey prace/ czyſtymi/ zupełnymi/ y nienáruſzonymi ſnádnie
być moga záchowáni.

Podźmy teraz do drugiego ſpoſobu tych roſkoſzy/ ktore/

(iákom

(iakom z przodku powiedział) vczćiwość Małżeństwá od grzechu/ y nieprzystoynośći wyimuie. Co chociayże ták iest/ iż bez obrázy Bożey/ Małżeńskich spraw vżywáć sie godzi: Przedśie o tym wątpić nie potrzebá/ iż nie tylko pożyteczniey do zbáwienia/ ále też/ y łatwiey/ y iákoby krotszą drogą przyść kto może/ odćiąwszy to wszytko od śiebie. Tę prawdę Páweł ś. twierdzi piszac do Koryntow/ Tám gdy wiele o pożytkách czystośći mowi/ náostátek to poważnie przydáie: Dobra iest rzecz człowiekowi być ták. Co iż/ (Jeronim ś. powiáda) dobrze człowiekowi ták bydź: przetoż źle iest człowiekowi ták nie bydź. 1. Cor. 7. Lib. 1 Cõt. Iouinian.

Wiec iák wiele złego iest pełen stan małżenski/ tenże Apostoł ś. opisuie: Te zebrawszy/ trzy kupy sie z nich vczynią: Jedná iż tám iest niewolstwo: Druga/ vtrapienie: Trzecia vmysłu rozdwoienie. Niewolstwo temi słowy opisuie: Niewiástá swego ćiáłá władzy niema/ ále Mąż: Tymże obyczáiem y Mąż swego ćiáłá władze niema/ ále niewiástá. A to iest niewolstwo bárzo ciężkie/ kiedy ćiáłá twego komu inszemu władza iest podána. O czym pieknie Chryzostom ś. A baczyszże/ powiáda/ rzeczy potrzebę y niewálą nic vbłagáną? Widźisz/ iáko są oboie powiązáni? Jest bowiem małżenska powinność ná ksztalt iákiśi powrozow: nie tylko dla rozlicznośći trosk y stáránia/ tudźieß też dla vstáwicznych molestey y kłopotánia: ále że ták dálece Małżonki wzáiem wiąże węzłem niewolstwá/ iż żaden nie wolnik w żadnym pánowániu nie iest wietszy nędznik/ iáko oni/ ieden v drugiego w mocy: Niech pánuie/ mowi Pan/ Mąż żenie. Ale mężowi co zá pożytek z tego pánowánia? gdy záśię teyże/ ktora mu poddána iest/ on też w spolney postudze iest poddány? To Chryzostom. Y owszem y to iescze pieknie przydáie: iż mąż y żoná są iákoby iákaś pará niewolnikow zbiegow/ ktorzy wespoł łáncuchem są powiązáni: iż chociayże by od Páná swego vćiec chćieli/ przedśię iednák od śiebie vćiec De virg. cap. 41. Gen. 2.

nie mogą

y iedno zá drugim iść muśi. A toż też Páwel ś.
niemogą; y iedno zá drugim iść muśi. A toż też Páwel ś.
znáć dawa w tych słowiech: przywiązanes do żony. A żeby
kto niemnimał/ iż te zwiąski mogą być rozerwáne/ záraz przy-
dáie: Nie szukayże rozwiązánia. A to niewolstwo zwłaszczá v-
stáwiczne/ sámo przez sie dosyć ćiężkie iest: iáko dáleko wiecey
ćięższym sie ostáie/ iesli/ iáko sie bárzo często przytráfia/ y owszem
niemal záwsze/ w páść przydźie ná Páná przykrego/ y dźiwaká
nieunoszonego: á co nádewszytko naynieznośnieysza/ iesli ná głu
piego: Skąd ono w piśmie ś. Lepiey iest mieszkáć ná Pustyni/
Prou. 21. niżli z niewiástą swarliwą y gniewliwą. Jeszcze: Dách vstá-
wicznie kápáiący/ swarliwa niewiástá. Ktorymi iákoby vstá-
Prou. 19. wicznemi przykłády/ chćiał vpomnieć/ Duch święty/ iák wiele
molestiy/ y kłopotow bierze násie/ ktory w to iárzmo raz szyie
swoie vśćibił: Przeto nie bez przyczyny/ mnie sie zda/ gdy Pan
Chrystus/ ná ten czás dozwolone/ dopuszczonego rozwodu po-
zwolenie ábrogował/ rzekli Apostołowie iednymi vsty: Jesli
Matth. 19. ták iest spráwá człowieká z żoną/ nie pożyteczno sie żenić. A pra-
wdźiwie niepożyteczno. Abowiem choćiayże może sie to kiedy-
kolwiek rozerwáć/ wszákże iednák niesłuszna iest/ te żeńskie pętá
y przez niemnogi czás ná sobie ćierpieć. A dáleko mniey/
iesli máią być vstáwiczne y nieuwiárowáne. Zakonnicy zásie/
tych wszytkich przeszkod prozni są/ á iáko oni/ zwiąskámi po-
wiązáni/ wzaiem sobie przeszkadzáią: Ták ći chybcy y wolni/
nietylko bieżeć/ ále też lećieć mogą/ po drogách przykazánia
Bożego.

Drugie złe Małżeństwá/ Apostoł vtrapieniem ćiáłá zowie
Ná obaczenie tego niepotrzeba rozumu/ áni osobnego dowći-
pu/ gdyż rzecz iest oczom wystáwioná: poniewasz niemász zá-
dnego Domu/ żadney fámiliey/ w ktorą/ iesli weyrzysz/ nienay-
dźiesz ią pełną bez liczby trosk y molestiy. Jesli są bogáctwá/ iá-
ko nimi rządźić: iesli nędzna dolega/ iáko iey pozbyć: iesli są
dźiatki/ iáko ich wychowáć: iesli corki/ iáko wyposáżyć. Coż

ieſzcze/ gdy vtrapienia przypádáią te/ktore przynoßą ßkody roz=
máite?ná dźiatki częſte przypadki? A coż o innych gorzkośćiách/
y dußnych ćięßkośćiách/ ktore iákmiarz vſtáwiczne ſą/ y zewß=
ßąd hurmem ná lud świecki biią/ co rzekę? W czym ono złe/
ćięższe być Apoſtoł ś. rozumie/ kiedy go nie tylko vtrapieniem/
ále ćiáłá vtrapieniem zowie. Abowiem prácowáć dla rzeczy
duchownych/ dla ſwego zbáwienia/ dla chwały Bożey: to/ y
wielką ma przymießáną poćiechę/ y więtßey czeka zgotowáney
zapłáty. Lecz dręczenie ćierpieć/ w źiemſkich y ćieleſnych ſprá
wách/ ieſli człowiek gdźieś wyżßey nie wzgląda/ niema zgołá
żadnego/poćiechy przyſmáku/ tákże też y nádźiei zapłáty: Prze=
to mądrze y prawdźiwie Chryzoſtom ś. ná ono mieyſce Pſál=
mu: Przywiodą Krolowi Pánny zá nią: Przynioſą do ciebie **Pſal. 44.**
bliſkie iey/ przynioſą ie z weſelem y zrádośćią. Pátrz tu/ (prá=
wi) iáko słowá Apoſtolſkie iáśnieią/ kiedy mowił: Vtrapienie
ćiáłá mieć będą/ ktorzy w Małżeńſtwo wſtępuią. A iáko te/
vtrapienie: ták owe rádość/ y weſele máią. One bowiem/
Syny/ Corki/ Męże/ Dom/ sługi/ przyiaćioły/ źięćie/ świo=
kry/ wnuczętá/ y dźieći gromádę máiąc/ tych wßytkich defekty
y śmierći opłákiwáć muſzą. A Pánná vkrzyżowána/ y od
tego wolna/ y ſtáránia świátá precz odrzućiłá/ w niebo vſtá=
wicznie pátrząc/ weſela Duchá záżywá/ y rádośćią ſię oblewa.

Przyſtępuię iuż do trzećiego/ to ieſt vmysłu rozdwoienia/
O tym Páweł ś. támże: Kto z żoną ieſt/ ſtára ſię o to co świá=
tu należy/ iákoby ſię podobał żenie/ y rozdźielon ieſt. A ktora **1. Cor. 7.**
ßłá zá mąż/ myśli co świátu należy/ iákoby ſię podobáłá mę=
żowi. Przeto y w tym máią nádźwyß Zakonnicy/ z dobro=
dźieyſtwá czyſtośći/ iż ſerce ſwoie żadnym rozdwoieniem nie=
vmnieyßone/ wßytko w cáley zupełnośći Pánu ofiáruią. Tę
rożność miedzy oboim ſtanem/ Grzegorz ś. pięknie wyráźił
tymi słowy: W Małżeńſtwie będący/ choćiay ſię dobrze rzą= **Hom. 16.**
dźić będą/ y Páná Bogá ſwego widźieć prágną/ wßákże do= **in Ezech:**

mowymi kłopoty zábáwieni/ y potrzebámi ściśnieni/ w oboy-
gu vmyśl rozdwoiony máią. A w czystości trwáiacy / od
świeckich ſpraw oddźieleni/ kochánie ćieleſne/ y od pozwolo-
nego Małżeńſtwá odćináią: żadnym ſtárániem o żenie/ dźie-
ćiách/ áni w innych ßkodliwych/ y trudnych myślách nie bywá-
ią vplatáni. To tedy ieſt / o czym Grzegorz ś. mowi Pier-
wßew Małżenſtwie rozdwoienie: á to ták rozliczne / iáka ieſt
mnogość / y rozliczność tych rzeczy / dla ktorych ſtáránia w
myślách biedzenia potrzebá.

Lecz ieſt drugie dáleko ßkodliwße rozdwoienie/ ſámey
miłośći náßey/ ktorey/gdy cześć dźiatkom/ cześć żenie/ y inym
ćiáłu y krwi vdźielamy: żadna cześć/ álbo wiec bárzo máła
Bogu naywyżßemu ledwie zoſtáie. Co áczkolwiek we wßyt-
kich rzeczách ktore moga być miłowáne/ wage ma/ wßákże dá-
leko wiecey w miłośći tych / ktorzy z námi we krwi złaczeni ſa/
waży: do ktorych miłośći ſámá náturá ma ſie gorecey. O czym
8. Ethic. cap. 12. Ariſtoteles twierdźi/ iż żadna miłość nie może być poteżniey-
ßa/ iáko Rodźicow ku dźiatkom: bo ie miłuia/ iákoby coś ſwe-
go/ y czaſtke z śiebie wyieta: owá ták iáko drugich ſámych
śiebie. Tenże toż twierdźi / o Małżeńſkiey miłośći / ktora
powiáda być bárzo przyrodzona/ y wßytkie inße powinowá-
ctwá przechodzaca. Náoſtátek przydáie/ iż w tymże ſtopniu
ieſt miedzy bráćia ſpołeczność/ ktorzy gdyż z tychże ſa zrodze-
ni/ y coś iednego z nimi/ ztad idźie że też y miedzy ſoba ſtáia
ſie iedno. Przeto gdyż táka ieſt moc w przyrodzonym tym
powinowáctwie ku ſwoim: toć tedy/ ile tych bedźie/ ná tyle
cześći áffekt náß dźielić ſie muśi : y ták iuż/ ábo do Páná Bogá
nie doydźie/ álbo ieſli dociagnie/ tedy bárzo zemdlony/ y oka-
ßony : ſkad wielka krzywdá dźieie ſie niezmierney/ iego dobro-
ći/ ktora roſkázuie áby byłá miłowáná/ (á záiſte godná ieſt/ á-
by ták byłá miłowáná) ze wßytkiego ſercá/ ze wßytkiey Duße/
y ze wßytkich śił.

Tego

Tego wßytkiego broni Czystość/ bo kto ią záchowa/ żadnych przeßkod/ o ktorych sie mowiło/ nie dozna/ żeby sie wßytką miłośćią ku iednemu Bogu wylać nie miał. Skąd iest oná piekna sentencya Augustyná ś. Przez wstrzymieżliwość zbieramy sie/ y śćiągamy sie w iedno/ od ktorego rozsypuiemy sie prozno. A to iedno Bog iest naywyższe/ y sámo dobro: ktore miłuiąc/ my też dobrymi/ y ktorego záżywáiąc/ my też błogosłáwionymi sie stániemy. Co gdyż ták iest/ dobrze S. Bázyli/ wspomniawßy troski/ y niedostátki Małżeńskie/ ktore (iáko on powiáda) są niezliczone: Náostátek o ßczęśćiu zakonnych ludzi/ do ktorych mowił/ to przydał. Ktokolwiek od związkow świátá tego/ chce być wolnym/ od Małżeństwá/ iáko od pęt/ y więzienia niech vćieka; A Bogu żywot swoy w wieczney czystośći poświeći. Bo kto táki iest/ co sámego Bogá miłowáć sobie postánowił/ á iego snázności/ y nie porußoney spokoyności/ y tego/ co z tego rośćie wesela y rádośći zákuśić prágnie/ tym sie tylko báwi/ áby vmysł swoy od zábaw y áffektow ziemskich/ y ćielesnych/ iáko nadáley odwiodł/ á niebieskiey świátłośći bez násycenia zákuśiwßy/ czystymi oczymá/ rzeczam Boskim sie przypátrowáł. lib. 10 Cō. cap. 29.

Jest też ießcze y coś drugiego osobnego w tey mierze do vważenia. Abowiem miedzy cnotámi Chrześćiáńskimi/ ktore nawiecy od Páná y Odkupićielá nászego zálecone są/ wątpić nie trzebá/ iż te dwie są naiáśnieyße: Jedná iest/ Ewángeliey świętey Vbostwo/ o ktorego pożytkách iuż sie dosyć mowiło: Druga; Miłość y zjednoczenie Bráterskie: O tego też zacnośćiách będzie niżey. Lecz to dwoie ták wielkie/ y zacne dobro/ w stanie Małżeńskim owßeki mieyscá nie ma: A w zakonnym záśie/ tákie iest/ iáko Duszá w ćiele. Abowiem Vbostwo iáko tám bydź ma/ gdźie żoná/ dźieći/ czeladká/ á to wßytko/ iáko Páwel ś. mowi/ skárbić ráczey przywodźi? Prze to Chryzostom ś. w kśięgách/ ktore nápisał o Pánieństwie/ 2. Cor. 12 De virgi. cap. 70.

gdy przywiodł przykład Eliaßá/ Elizeußá/ y Janá ś. By/ po-
wiáda/ żony y dźieći mieli/ nie dopuśćiłyby im/ y ná pußczy
mießkáć/ y máietnośćiámi ſwoimi pogárdźić/ y owßē muśieli
by ſie y o inne rzeczy ſtáráć. A teraz bedąc od tych okow wolny-
mi/ iákoby w Niebie/ ták ná ziemi mießkáią: áni domow/ á-
ni ſtołow/ áni łoż/ áni vbiorow rozmáitych nie potrzebuią: y
owßem Niebo mieli przykryćie/ ziemie pośćił/ ſtoł puſtynia/
á iey niepłodność/ ktora innym łáknienie/ świetym onym
prawdźiwym/ wßytkich rzeczy doſtátek przynośiłá. Nie po-
trzebowáli winnic/ áni zbożá/ ále wdźieczny napoy źrzodłá/
y rzeki dawáły. Jednemu z nich/ ſtoł Anioł dźiwnym Ap-
páratem nád zwyczay lucki nágotował. Poty Chryzoſtom ś.
Ktory to tym zámyka/ gdźie áni żeńſkie posługi/ áni ſtáránie
o dźiećiách/ tám ieſt Vboſtwá łátwość naywietßa.

Toż też mowić ſie może o iedności Bráterſkiey/ y żyćia
społeczności. Bo tá nie może ſtáć w ſpolnym mießkániu z
niewiáſtami.

Teraz iuż drugi pożytek Czyſtośći náſtepuie/ ktora niewiem
ieſli ze wßytkich nawietßa nie ma być rozumiána. Poniewaź
watpić nie potrzebá/ iż roſkoß ćieleſna/ wßelka w prawdźie/
ále tá oſobliwie/ ktora ſie do płodu śćiaga/ vmyſł (á tá cześć
człowiecza naſláchetnieyßa) mdli/ y miekkim czyni. A tego
przyczyná/ iż y ćiáło/ y tá ſpráwá ćieleſna ieſt ſpolna człowie-
kowi z Beſtyámi. Skąd to idźie/ iż gdy ſie Animuß do niey
ſpußcza/ tym bárźiey ſie z ćiáłem/ rzeczą owßeki podłą/ y ziem-
ſką/ mießa y ſpáia/ y z tąd iuż wiecey z iego przyrodzeniem
bydlecym/ y tepym ſpołkuie: y owßem z tym zwyczáiem ták
bárzo tepieie/ iż nic wyſokiego/ nic wſpániáłego/ nic Boſkie-
go przedſiewźiąć nie może/ przeto że ſie rzeczy ták podłey/ y
nikczemney poddáł.

Wiec y to trzebá zrozumieć/ że te ſłábość/ y ćiemność ná
vmyſle/ nie tylko te roſkoßy ćieleſne/ ktore ſą zákazáne/ ále też y

dozwolone sprawuią/ poniewaź co sie tknie tego/ iednáź iest moc oboygá. Przeto Augustyn ś. Nie rozumiem/powiáda/ 1. Solilo.
co by bárziey z zamku cnoty vmyst mężny zbiiáło/ iáko lubieźności niewieśćie/ y ono ćiał dotykánie/ bez ktorego źoná miána bydź nie może. Przeto snać nic lepszego/ y chwalebnieyszego ku stawie czystośći powiedźieć sie nie może/ iáko to; iź iáko one spráwy Małżeńskie zacność vmysłu ták nizko pokłádáią: ták zupełność/ y czystość/on wynośi/y zdobi/ spráwuiąc to/ iź im mniey ma z ćiáłem społecznośći/ tym co dáley to wiecey polerownieyszym sie stáie. Ták bowiem Duch człowieczy moc swoie duchowną/ iáko nabárziey záchowywa / y stáie sie sposobnym ná poiećie rzeczy Boskich/ y czyni w Niebie obcowánie swoie: ktemu niewiádome/ y skryte rzeczy oney mądrośći iemu bywáią obiáwione. Do tego zásie wszytkiego świátłá potrzebá/ ktore to świátło/ iáko chmury iákie z tych grubych exhálácyi/ ábo kurzaw ćielesnych pochodzące/ zaćmią. Przeto/ iáko Kásian mowi: Iź wszelkie gniewu poruszenie/ oczy Libro 8:
serdeczne záslepia/ bądź to będźie spráwiedliwy/ bądź niespráwiedliwy: bo máło ná tym zależy/ iesli blácha ołowna/ czyli cap. 6.
złota one zástania/ iesli ná nich będźie położoná: ták teź o tym kochániu rzec sie może: máło ná tym/ iesli ztąd ábo zowąd iego tepość pochodźi.

Do tego należy mądra odpowiedź oycá Idźiego/ ktory był z pierwszych towárzyszow Fráncisza ś. gdy sie ieden świecki chlubił swoią czystośćią małżeńską/ rzekł: A zaź kto y z swoiey piwnice nie może sie vpić? Odpowiedźiał: bárzo dobrze. A on/ iáko piiáństwo w tym zawisło/ iź rozum odeymuie/ y iákoby go zátapia/ nie wiele ná tym/ skąd wino bráno/ byle było wino. Z tego wszytkiego pokázuie sie/ iákie to iest lekárstwo/ ktore ludzkiey krewkośći z Małżeństwá iest postánowione. Abowiem nie tákie iest/ żeby choroby do końcá pozbawiáło/ ále ráczey żeby iey więcey máteryiey przydawáło/

w ktorcy bez obrázy Bożey/może kto te chorobe cießyć. Wiec/
iáko ow/co ma czeńść iáka ćiáłá zkáncerowánego/dwoiáki mo=
że być ſpoſob vzdrowienia iego: Jeden/ á ten doſkonáły/ áby
ćiáko przyßło do zupełnośći ſwoiey. A drugi/ żeby ſie w iáki
wrzod odmieniło: Byłoćby ßpetnie/ ále nie ták iáko pierwey/ y
to trzebá plaſtrzykámi/ y chuſteczkámi okrywáć. Ták tedy w
ſtanie Czyſtośći/ chorobá tá zgołá bywa vzdrowioná/ y odda=
loná: W Małżeńſtwie záſie/ nie zgołá bywa oddaloná/ ále
vczczoná świątośćią Sákrámentu. Wiec miedzy tymi dwie=
má/ wielka ieſt rozność; bo do vzdrowienia tey pożądliwo=
śći/ dáleko lepße y ſpoſobnieyße lekárſtwo ieſt/ one zgołá odiąć/
á niżli po cześći tylko záhámowáć/ y ſpodziewáć ſie że bedźie
ſkromnieyßa pozwoleniem czego chce. Abowiem prawdá
ieſt co mowi y ſam Ariſtoteles: Iż ieſt nie náſycony rzeczy
przyiemnych apetit: á iż ſámey pożądliwośći dogadzániem/
gdy iey dośyć czynimy/ one rozmnażamy/ y owßem ieśli be=
dźie potężnieyßa/ y ſam rozum wyſußa. A to iuż ſámo przez
ſie dośyć wielka nedzá ieſt/ choćiayże ſie w gránicách Małżeń=
ſtwá pozwolonego zátrzyma. Ale to ießcze gorßa: Iż te po=
budki/ poki w nas máią czym ſie karmią/ ták wzmagáią/ iż
od pozwolonych do nie pozwolonych predko ſie vdáią. Czego
iáſny przykład mamy w Dawidźie/ y w ſynie iego Sálámo=
nie: z ktorych pierwßy/ w tákiey świątobliwośći/ á drugi w
tákiey mądrośći kwitnął: á obádwá nie tylko iedne żone/ iáko
teraz; ále wielką gromáde ich mieli: á przedſie nie tylko iż po=
żądliwość tym nie byłá wnich vſkromiona/ ále ießcze bárźiey
á bárźiey záoſtrzona y roſpalona: iż tego mądrość/ á owego
świątość ſprośnie o źiemie vderzyłá. Przećiwnym obyczá=
iem o Heliaßu/ y Elizeußu/ ktorzy Czyſtośći náśládowáli/
nic tákowego/ áni czytamy/ áni ſłychamy.

A náoſtátek zdami ſie/ iż świeccy w małżenſtwie mießká=
iący okrutną te Beſtyą/iákoby Lwá iákiegoś w klatce zámknio

nego

nego chowáią/ á onego dzienną stráwą/ nie tylko żywią/ ále też/ iáko potrzebá posiláią. Przeto kto zábronić może/ iż on kiedykolwiek wyłamawszy sie z klatki/ wiele złego/ wedle nátury swoiey nábroi. Lepiey tedy/ y mędrzey czynią wstrzemięźliwi/ ktorzy nie tym tylko sie contentuią/ żeby te Bestyą związáną trzymáli/ ále nád to/ cześćią głodem/ cześćią też inym rozlicznym karániem/ dokończá zámordowáli.

Cassianus te pożądliwość płomieniowi podobną być powiáda/ ktory gdy suche drewká dla potrzeby zápali/ záledwie czásem może być záhámowány/ iż y rzeczam odległym wielką szkode czyni. Ták/ powiáda/ ćielesna chćiwość/ gdy iest w ogrodźie Małżeństwá/ gore; ále zázwyczáiem/ y do występkow wypada.

Lecz ktorych łáská Zbáwićielowa/ święta zupełnośći miłośćią zápali/ ták wszytko ćiernie żądz ćielesnych Boskiey miłośći ogniem wypala/ iż áni ćiepła pyrzyná grzechow/ ochłody zupełnośći nie vmnieysza.

Tákże Chryzostom S. gdy zá przyzwoleniem sámych świeckich: iż stan Zakonny bespiecznieyszy iest/ niżeli ich: iedno tylko być mniemáią/ w czym my zakonnicy więtszą walke wiedziemy niż oni: á tá iest Czystość/ bo oni máią czym sie rátuią. Odpowiáda ten ś. że sie bárzo w tym mylą/ y owszem opák rzeczy idą: Abowiem/ powiáda/ więcey z Małżeństwá/ niżeli z Zakonow występuią: y nie ták wiele z Zakonow do małżeństwá/ iáko z małżeńskiego łożá/ do nierządow idą. Wieleby sie mogło mowić/ o zacnośći/ y słodkośći S. Czystośći: ále że tu tylko o pożytkách mowimy; o tym oboygu do wtorych y trzećich kśiąg spráwe odkłádamy.

O Pożytkách Zakonnego Posłuszeństwá. Rozdział Jedenasty.

Już teraz

NVż teraz idźie porządkiem mowa o Posłuszeństwie: á tá iest więtsza Cnotá bez wątpienia/ niż Czystość/ y Vbostwo: bądź to/ iesli sie iey zacnośći/ iesli też obfitym przysługam/ náostátek/ iesli y rozlicznym onego owocom będźiem sie chćieli przypátrzyć. Zacność iego skąd sie może obaczyć/ iáko w piśmie ś. ták iest zálecone/ iż sie znáć dáie/ że iest wdźięcznieysze/ y przyiemnieysze Pánu Bogu/ niżli wszytkie ofiáry/ to iest/ vczynki iákiekolwiek pobożne/ y zbáwienne. Abowiem ták nápisano: Lepsze iest Posłuszeństwo/ á niżeli ofiáry: á vsłucháć lepiey/ á niżeli ofiárowáć tłustość báránow. Co wykłádáiąc Grzegorz ś. mowi: Posłuszeństwo nád ofiáry słusznie iest przełożone. Bo przez ofiáry cudze mięso/ á przez Posłuszeństwo własna wola bywa zábiiána. Tym tedy káżdy rychley Páná Bogá vbłaga/ im przed oczymá iego záhámowawszy zdánia swego Pyche/ mieczem przykazánia śiebie sámego ofiáruie. Skąd sie pokázuie/ iáko dáleko żywot zakonny/ świecki vprzedza/ nie tylko występny y złośliwy/ ále też vczćiwy y chwalebny. Abowiem iego nawietsza iest/ áby sie w dobrych vczynkách obierał: á tá zás nawietsza/ dáleko podleysza/ iest/ niż ono zupełne y doskonáłe siebie sámego ofiárowánie: co sie przez wieczne Posłuszeństwo dźieie.

1. Reg. 15

Moral. 35 cap. 10.

Z tey zacnośći záśie/ idźie obfitość zasług. Bo kto dobrze czyni/ ále wedle swego zdánia/ y po swey woli/ ten ták wiele zyskuie/ iáko iest przez sie iego vczynku dobrego waga/ y zacność. Posłuszeństwo záśie ten nád to zysk przynośi/ iż to/ co dobrego iest/ lepszym sie stáie/ y to/ co przez sie nic nie iest/ ozdoba posłuszeństwá vczyni rzecz one świetną dźiwnym obyczáiem/ y Pánu Bogu przyiemną. Abowiem ktora spráwá pospolitsza/ y lekczeysza być może/ iáko ieść/ pić/ lekárstwo bráć/ chodźić/ choćiayże dla rekreácyiey/ y inne tym podobne/ ábo przyrodzone/ ábo też y potrzebne rzeczy czynić: iednák te/

ieśli stárszego roskazánie przystąpi / wielką v Páná Bogá łáskę nayduią. Przeto słusznie od niektorych rzeczono iest: iż posłuszeństwo łasce nieiákiey iest podobne/ ktora by táką moc miáłá/ iż czego by sie dotknęłá/żeby we złoto obrocilá. Przeto nie tylko śrebro/ ábo co tákowego drogiego iest/ droższym czyni; ále też drwam/kámieniom/y ziemi/co sámo przez sie nic nie waży/ wagę przynośi.

Jesli tedy owocow iego szukamy / ná tym by miáło być dosyć/ co o teyże cnoćie Grzegorz ś. nápisał: Sámá powiáda/ cnotá iest Posłuszeństwo/ ktora cnoty insze ná vmyśle wszczepia/ y w sczepionych strzeże. Wszczepia tedy dwoiákim obyczáiem: Naprzod/ iż tá człowiecza hoyność ku Bogu/ w ktorey śiebie sámego onemu oddáie/ Boską też hoyność wzaiem ku sobie obraca. Poniewaś táka iest Boska dobroć y náturá/ iż nigdy sie w miłośći/ w hoynośći / y w vczynnośći nieda nikomu zwyćiężyć. Izaliż zá tym nieidźie/ iż ten kto bez żadney wymowy śiebe sámego/y wszytko swoie Pánu Bogu dárował: żeby też Pan Bog wzaiem śiebie sámego y dárow wszytkich duchownych iemu też oddáć niemiał? Potym iż wsámym sprawowániu posłuszenstwá/ koniecznie inych też cnot dźielność do tego przypáść muśi. Abowiem tym sámym/ gdy sie człowiekowi dla Bogá posłuszeństwo oddáie/ pokorá sie pokázuie/ á tá bárzo wielka/ ktora nas temu poddáie/ ktory z nátury iest nam rowny: á częstokroć y w inych rzeczách iest podleyszy. Tákże też ćierpliwość w wytrzymániu przećiwnośći / ktore przećiw namietnośći y woli náshey biią. Tákże też wiárá / przeto że Bogá/ktorego nie widźimy/wtym/ ktorego widźimy/ czćiemy: á iż iego przy nas iest stáránie y opátrzność/doznawamy. Wiec też y nádźieiá/ ktora czyni / ábychmy widomymi rzeczámi gárdźili: ále nádewszytko wynośi sie miłość: á to iescze w rzeczy natrudnieyszy/ ábyśmy wolą Bożą nád násze przekłádáli.

35. Moral. cap: 10.

Przeto iesli rzecz dobrze z rozumiemy / to obaczymy / iż w iedney sprawie postuszenstwa/ wszytkich prawie cnot dzielność sie nayduie. Skad to idzie/ iż postuszenstwo (iako Grzegorz ś. mowi) insze cnoty na vmysle wszczepia: a gdy sie ono mnoży/y one sie też pomnażaia y rosta. A nie tylko wszczepia ale też y wszczepionych strzeże. Nad co/ niewiem iesli pożytecznieyszy abo chwalebnieyszy/ktorey kolwiek cnoty vrzad/nalesć sie może. Poniewasz insze cnoty/nie tylko iako klenoty iakie oczom rozboynikow sa wyłożone/ a im ich wiecey bedzie/ tym wietszy onym apetyt ku nim czynia; ale czestokroć y samych siebie psuia/nie z swey przyczyny/ ale z tych ktorzy ie maia / pychy y prozney chwały. Iako sie trafiło Lucyferowi/ktory (iako mowi pismo) gdy był wszelkim drogim kamieniem przybrany/ też same

Esa: 14: vbiory vpadku iego przyczyna były. Lecz postuszenstwo/ y samo siebie/ y inych dobr/ktore z soba wnosi/ strzeże y broni. Bo wniczym sobie nie vfa/ nic sobie nieprzypisuie / ani zachowywa/ ale to czyni/ iż człowiek z siebie samego sie wyzuwszy/ zu-

Ioan. 10. pełnie wrece Boże sie kładzie: z ktorych/ iako zbawiciel mowi/ żaden nikogo wyrwać niemoże. Bo abo nieprzyiaciel nieżaden przystapi; abo iesli sie oborzy/ iuż samemu Bogu należy/ żeby za nas walczył. Poniewaź nas w reku swoich trzyma: Abo wiec tak nas vzbroi/ abysmy łatwie srogosć szatańska pokonać

In lib. Reg lib. 4: cap. 4. mogli. Tak bowiem Grzegorz ś. na drugim mieyscu: ofiary/ prawi/ sa postugi postusznych. Abowiem gdy sie ludziom dla Boga poddaiemy / harde duchy zwyciężamy: Inszymi cnotami przeciw szatanom walczymy/ przez postuszenstwo zwyciężamy. Zwyciescy sa tedy postuszni/ bo iż wola swoie/ inym dobrowolnie poddaia/ vpadłym przez niepostuszeństwo Aniołom panuia.

Te sa tedy pożytki cnoty postuszenstwa/ a to iescze przez sie samey Bo też y to Grzegorz ś. przydaie: Sama/ prawi/ cnota iest postuszeństwa/ ktora inne cnoty na vmysle wszczepia. A

z tąd się iáwnie pokázuie/ iáko wielkiego dobrá świeccy się pozbawiáią. A zakonnicy záśię/ ktorych wßytek żywot iest posłußenstwo/ iáko ono/ krotką y pewną/ drogę máią/ do wßelákiey doskonáłośći. Bo w tey iedney cnoćie/ cnot wßytkich w iedno zgromádzenie ośiągiwáią. Przeto pieknie ś. Jan Climacus; Posłußenstwo/ powiáda/ iest prawdźiwe wyrzeczenie własney duße/ y ćiáłá/ śmierć dobrowolna/ żywot bez troski/ żeglowánie bez ßkody/ pogrzeb swey woli/ żywot pokorny: á iákoby kto śpiąc drogę odpráwował. Y tenże przydáie: żyć w posłußenstwie nic inßego nie iest/ ieno ćiężar swoy ná cudze rámioná włożyć/ pływáć ná rękách drugiego/ y być trzymány w wodźie/ żebyś nie ßedł ná dno/ ále żebyśmy krom niebeśpieczenstwá to morze wielkie żywotá tego/ á to bárzo krotkim przewozem/ przepłynęli. Coż lepßego ábo więtßego powiedźieć się mogło? Ale to napilniey vważyć potrzebá. Iż to czyni posłußenstwo/ że iákoby śpiąc drogę odpráwuiemy/ gdyż nas iákoby dźiatki máłe/ drugich stárániem y opátrznośćią/ ná rękách swoich trzyma. Przeto iż tá drogá duchowna/ inßym ták się zda trudna y zewßąd niebeśpieczenstwy osádzoná/ zakonnikom zá pomocą tey cnoty/ iest bárzo snádna y miła. Grad. 4.

Ostáteczny iest ten pożytek/ w ktorym prawdźiwie rzec możemy/ iż się wßytkie pożytki záwieráią/ bo nas y spráwy náße/ woli Pańskiey ták poddáie/ iż on wßytkie rządźi y prostuie. A to iáko się dźieie przez posłußenstwo teraz powiem. Tylko w przod o potrzebie tey rzeczy cokolwiek nátknę/ Wielka bowiem iest záiste ludźiom wrządzeniu sámych śiebie/ y żywotá swego spráwowániu/ mgłá y ćiemność/ w ktorey y błędy/ y vpadki rozmáite/ tráfiáć się muszą: O czym ták iest w piśmie ś. Myśli luckie są boiáźliwe y niepewne opátrznośći náße/ ktore bowiem więtße mogą być ćiemnośći/ kiedy o przyßłych żadney wiádomośći; o ninieyßych bárzo máła y nie pewna: á nie tylko innych z ktorymi żyiemy/ rad y woli nie wiemy/ ále częstokroć Sap. 9.

y co ſie w nas ſamych dźieie/ nie zrozumiemy: częſtokroć mnie-
mamy/ iż więcey możemy/ áno ſie mylemy: á czáſem iż mniey
możemy/ zápewną mamy. Tám to pierwße czyni/ że nád
śiły ſie ważymy; á temu drugiemu/ od tego co zbáwiennego ieſt/
nas odwodźić dopußczamy. Wielkie tedy ieſt/ y práwie nád
wßytko nawiętße dobrodźieyſtwo/ w tákich ćiemnośćiách: iá-
ko niewidomi zwykli/ mieć kogo co by ie zá rękę trzymáiąc pro-
wádźił: á ten ieſt ſam Pan Bog: ktory/ y táka ieſt mądrość/ iż
go nikt nie oßuka/ áni ſie przednim nieukryie: Y táka Do-
Libro 3. broć/ y Możność / iż (iáko powiáda Auguſtyn ś.) ták o ká-
Conf.cap. żdym ma ſtaranie/ iákoby onego tylko miał ná pieczy. Przeto
11. komu ieſt to dano / ma to ſobie zá wielkie ßczęśćie poczytáć.
Pſalm. 22 Bo z ufnośćią będźie mogł mowić: Pan rządźi mną/ á ná żá-
dney rzeczy mi nie zeydźie. A ſłußnie to zá tym idźie. Abo-
wiem ieśli nas Pan Bog rządźi/ nie tylko ni ná czym nam nie
zeydźie/ ále ná mieyſcu páſtwiſk/ y nád wodámi prawdźiwey
ochłody nas poſtáwi/ ábychmy wßelkim dobrym opływáli.

Obaczmyß teraz/ iáko przez wodzá Poſłußeńſtwá/ tego
pewnie/ y prawdźiwie doſtępuiemy/ żeby nas Bog rządźił.
A to żeby ſie lepiey pokazáło/ cokolwiek o tym námienię: Byli
w prawdźie miedzy ſtárymi onymi / iáko ſie oni zwáli Philo-
zophámi niektorzy/ ták niezbożni nieukowie / iż iedni wßelkie
ſtáránie/ oprocz śiebie ſámego/ Bogu odeymowáli. Drudzy/
wieczne tylko rzeczy / iego ſtáraniu oddawáli. Wßákże nie
tylko świátło wiáry/ ále też y przyrodzone/ nas w tym vpewnia/
ábyſmy to wierzyli y przepowiádáli/ co ieſt w kśięgách Mądro
śći: Twoiá/ Oycze/ opátrzność od początku wßytko ſpráwu-
Sap. 14. ie. Iż mowi wßytko/ nic nie wyimuie/ áni wielkiego/ áni má
łego. Lecz potrzebá wiedźieć obyczay y ſpoſob/ ktorego Pan
Bog w ſpráwowániu wßech rzeczy záżywa. A to ná
drugim mieyſcu znáć dáie toż Piſmo ś. Dośięga od końcá
Sap. 8. áż do końcá mocnie/ y rozrządza wßytko wdźięcznie. Do

Możno-

Mozności bowiem iego przynależy/ żeby sie mu nic sprzećiwić/ nic rádę opátrznośći iego pomießáć nie mogło. Wdzięczność záśię/ w czym nawiecey Mądrość sie pokázuie/ we dwu rzeczách należy: Naprzod/ áby ták wßytkie rzeczy iáko nalepiey ich náturze przysłoi: potrzebne potrzebnym/ trefunkowe trefunkiem/ wolne wolnym obyczáiem/ spráwowáne były. Potym/ żeby naywyżße z śrzednimi/ śrzednie z naniżßymi/ skutki z swemi przyczynámi/ vprzedzáiące z pozad idącemi powiązáne były/ áby porządek ich przystoyny nigdy sie nie rozrywał áni mießał.

A przeto iáko zbożá/ y owoce/ nie záraz z ziemie zupełne/ y doyrzáłe wychodzą/ ále pierwey máłe/ y słábe: potym z lekká rosą/ słonecznym gorącem/ y pogodnym dzdzem/ tudźiß też ziemie wilgotnośćią doyrzywáią: tákże we wßytkich przyrodzonych spráwách/ tenże tryb widźiemy/ iż sie przez swoie nabliżße przyczyny stáią. Tákżeć też/ y dáleko wiecey w spráwách wolnych/ toż sie ma záchowáć/ gdyż te zácnieyße są niż owe.

Náprzod tedy nie przystáło było/ áby wßytkie wßytkich ludźi wole rozne/ y rozdwoione być miáły/ áby ták káżdy ßedł drogą swoią. Abowiem iákie by mogło być ná świećie więtße nád to zámießánie? Ale z tych wßytkich/ żeby byłá iákoby iedná osnowá/ ku temu końcowi z porządzoná/ ktory sobie mądrość Boska záłożyłá. Druga/ ieśli ten porządek w wolách luckich miał być/ tedy tego też było potrzebá/ żeby też tu było przyczyn/ y skutkow ziednoczenie/ to iest/ żeby iedni byli coby władáli/ á drudzy coby władzy powolni byli. Lecz w przyrodzonym porządku (powiáda ś. Thomaß) zwierzchne wßytkie rzeczy zwykły poruszáć niżße/ władzą iákaś/ y obfitośćią mocy przyrodzoney od Bogá sobie dáney/ w ktorey gorę máią nád tymi/ ktore rucháią. Ale w luckich spráwách nie máß inßey mocy do rucháńia/ iedno wolą/ ktorą ták Pan Bog sporządźił/ że dobrowolnie inßego roskazánia słucha. Abo- 2.2. q.104

wiem iż iest pierwsza y przednieysza Regula/ ábo práwidło
wszytkich wol/ ktore z rozumem złaczone sa/ iest iedná Boża
wola. Do tey tedy woli Bożey/ inne wol e nád inne bliżey
przystepuia/ wedle vpodobánia Páńskiego/ ktory káżdey rze-
czy mieysce swoie/ y iákoby miásto śiebie postánowił. Dáley
De Regi- tenżeś. Thomász ná drugim mieyscu pokázuie/ że wszelka lu-
men. Prin. cka nád drugimi ludźmi moc od Bogá spływa. Czego po-
lib. 3. cap. twierdza rozlicznymi wywodámi/ z ktorych ieden tu tylko poło-
1. że. Jesli Boska opátrzność káżdego człowieká/ y káżda z o-
sobná spráwe iego/ do końcá od śiebie zámierzonego prowádźi:
Dáleko wiecey wszytko zgromádzenie/ bo ono/ y zacnieysze
iest: iáko wszytko/ wiecey waży niżeli czastká/ y koniec ma za-
cnieyszy: Ale iż te zgromádzenia/ potrzebá żeby od kogo
były rzadzone/ toć tedy onymi nábárźiey Pan Bog rzadźi/ y do
końcá tego/ o ktorym sie rzekło/ koniecznie prowádźi.
A tego iáśnie pismo ś. vczy/ gdźie ták madrość wieczna
Prouer. 8. mowi: Moiá iest porádá/ y práwość/ moiá iest rostropność/
moie iest mestwo: Przez mie Krolowie Kroluia/ y práwo-
stawcy stánowia spráwiedliwość: Przez mie Xiażetá pánuia/
y Mocarze skázuia spráwiedliwie. W ktorych słowiech dwie
rzeczy sie zámykáia. Naprzod/ ći ktorzy nád inymi sa przeło-
żeni: iż sie to áni trefunkiem/ áni ráda lucka dźieie/ ále Boskim
rozsadkiem/ sa ná to obráni/ y náznáczeni. Co sie Sáwło-
wym/ Dawidowym/ Jehu/ y innych przykłádem iáśnie po-
kazáło. Potym w sámym/ vrzedu spráwowániu/ moc od
Bogá biora/ to iest/ Władza/ Poráde/ y Rostropność: to iest/
Swiátło/ y wyrozumienie/ przez ktore czásem/ y niechcacy/
y nieumieietni/ ku wypełnieniu Boskiego vpodobánia/ pro-
stowáni bywáia. A to ták iest pewna/ iż Páweł Apostoł ztad
Rom. 13. to twierdźi/ że ktorzy sie zwierzchnośći sprzećiwiáia/ Boskie-
mu porzadkowi sa przećiwni. Y dáie przyczyne: Iż nie mász
Ephes. 6. zwierzchnośći iedno od Bogá. Tenże ná drugim mieyscu:

Dla

Dla teyże przyczyny sługi vpomina/ áby byli posłuszni Pánom ćielesnym/ nie tylko ná oko/ to iest/ zwierzchną spráwą/ ále z vmysłu/ y ochotnie/ iáko ći/ ktorzy rozumieią że wolą Bożą czynią. Tákże też Piotr ś. Bądźćie poddáni/ powiáda/ wszelkiemu ludźkiemu stworzeniu dla Páná: choćiay Krolowi/ iáko przewyższáiącemu/ choćiay też Kśiążętom iáko od niego posłánym. 1. Petr. 2.

Z tych tedy/ y z innych Pism dowieść sie może: iáko to pewniey wierzono/ y trzymano być ma w zgromádzeniách zakonnych/ iż ktorzykolwiek są przełożeni/ że ich opátrzność Páńska ná to obiera/ á iż mieysce Boże trzymáią: á władzą/ y świátło od niego wziąwszy/ námi rządzą. Waży tu bowiem Bázylego ś. Argument: Jesli/ powiáda/ Páweł Apostoł Chrześćiánom/ y synom Bozym roskázuie/ poddánymi bydź/ nie tylko tym/ ktorzy ludźkim práwem moc wźięli ná roskázowánie/ ále też niewiernym/ y złośliwym: iácy ná ten czás wszyscy byli. Jákie posłuszeństwo temu ma być oddáne/ ktory od sámego Bogá iest postánowiony przełożonym/ y przez práwá Boskie wźiął moc/ y władzą? Wątpić sie o tym nie godźi/ poniewasz sámego Zbáwićielá w tym powáżność mamy. Ktory ták mowi: Kto was słucha/ mnie słucha/ á kto wámi gárdźi/ mną gárdźi. A to práwo (iáko tenże Bázyli powiáda) nie Apostołom tylko podano/ do ktorych rzeczono: ále spolne iest wszytkim/ y ná wszytkie sie śćiąga/ ktorzy kiedykolwiek innych mieli bydź rządzcámi. Abowiem nic inszego nie iest Przełożony/ ieno ten ktory persone Páná Chrystusową ná sobie nośi/ y pośrzednikiem iest miedzy Bogiem á ludźmi/ tych ktorzy są pod opieką iego/ zbáwienie ofiáruiąc Bogu. Przeto nie wątpił Bernat ś. ták bespiecznie przykázáć: Bądź to Bog/ bądź człowiek/ Boży namiástek cokolwiek roskaże/ cokolwiek by ono było/ iednáko ma być vsłuchano/ rowną vććiwośćią ma być przyięto: to tylko/ wyiąwszy/ iesliby Bogu rzeczy przećiwne roskázował człowiek.

Constit. monast. ca. 23.

Luc. 10.

De præc. & dispen.

To tedy ták doſtátecznie vtwierdziwßy/ iż ſam Pan Bog/
káżdego zakonniká/ przez te ktore im słußnie y porządnie prze=
łożył/ rządzi y ſpráwuie/ y ná wßelką ſtronę obraca: Jákiż tu be=
dźie nie tylko ich pożytek/ ále też y ſcześćie/ iż w tákich ćiemno=
śćiách/ tákiego wodzą: w tákiey rzeczy Bozkich niewiadomo=
śći/ tákiego Miſtrzá: w tákiey słábośći/ táki rátunek máią? Prze=
to zdá mi ſię/ że zakonnikowi toż ſię przytráfia/ co osłowi abo ko=
niowi ktorego ieżdziec vzdą kieruie gdźie chce. Jeżdziec ieſt Bog
nász/ vzdá/ przełożeni naßy. Bo y oni ſą w ręce Bożey/ áni ná=
mi rucháią/ ieſli ſámi poruſzeni nie będą. Ale tu ieſt częſtokroć
omyłká/ iż vzdę/ ktora ieſt bliżßa czuiemy/ ieżdżcá lepak ſprá=
wuiącego/ iż dálßy ieſt/ nieobaczamy: to ieſt: Przełożonych
głos/ y roſkázowánie czuiemy/ bo ie widźiemy/ słyßemy/ ále
Boſkiego zrządzenia/ iż od zmysłow dáleko ieſt/ nieuważamy.
Przeto ſámo to názbyt iáſnie pokázuie/ iáko nie tylko po=
żyteczno/ ále też y potrzebno ieſt/ że nam rácy wykłádácze woli
Bożey dáni ſą/ ktorych oczymá widźieć/ y vßymá głos ich sły=
ßeć możemy. Abowiem/ iż by ſię to przykłádem pokazáło/ w
Sákrámenćiech/ dla zbáwienia luckiego poſtánowionych coś
podobnego widźiemy: Aczkolwiek ſámą wiárą/ pokutą/ miło=
śćią/ y inymi tákowymi wnętrznemi cnotámi/ łáſká y vſpráwie=
dliwienie może być doſtąpione/ iednák przyſtoyniey zdáło ſię
Pánu/ Sákrámenty tákowe poſtánowić/ żeby iedne z oſoby
chlebá y winá: drugie z oliwney máteryey należáły/ á ine też ná
zwierzchnym dźwięku słow záwisły. A to dla dwu przyczyn: Na=
przod/ iż człowieczy náturze/ ktora z duchá y ćiálá ieſt ſpoiona/
ták było przyſtoyniey/ żeby też y ćieleſnych inſtrumentow vży=
wáłá. Bo ták Chryzoſtom ś. Jeſli/ powiáda/ bez ćiálá byś był/
Hom. 83. in Matt. tedyć/ by był nágie y nie ćieleſne dáry dał: ále że ieſt ćiáło z dußą
złączone/ w tych widomych nie widome tobie rzeczy podáie.
Druga przyczyná ieſt: Jż ieſli by ſam vmyſł z Pánem Bo=
giem ſpráwę miał/ żadnego by nie było/ coby w niezliczone

ſkrupuły

skrupuły y vćiski sumnienia wpáść niemiał/wątpiąc iesli dosyć żáłował/iesli dosyć miłował/iesli inszym powinnośćiam dosyć czynił: y ták by w vstáwicznym vtrapieniu być muśiał. Przeto mądrze Boska mądrość/tákie nam/zbáwienia nászego pomocy postánowiłá/ktorych dotknieniem/ widzeniem/ y inemi smysłá mi doznáć możemy. Táż też oboiá przyczyná do posłuszeństwá zakonnego może/y ma sie stosowáć: iż druga czesć nas/iest ćiáło; nie od sámego Bogá/ áni też od Aniołow/ ktorzy są szczerzy duchowie/ ále od innych ludźi/ ktorzy ták iáko my ćiáło máią/ mamy być náuczáni y rządzeni. A toć iest co do oney słodkiey opátrznośći Boskiey należáło/ w ktorey/troche przed tym pokazáliśmy/iáko sie Pan Bog kocha. Potym zásie iż w tym żywoćie/ ktory słusznie iest názwány ćiemnośćiámi/ niemász nic trudnieyszego/ iáko wolą Bożą/pewnie y prawdźiwie poznáć: bárzo dobrze y zbáwiennie z námi postąpiono/ iż nam Pan Bog táki sposob podał/ że go sámymi smysłámi możemy poiąć. Záczym to idźie/ iż żadnego/ nie tylko obłądzeniu/ ále też y namnieyszemu wątpieniu/ mieyscá niezostáie.

Te są pożytki y owoce posłuszenstwá: tych owszeki niemáią ludźie świeccy: Nietylko ći ktorzy sie vdáią zá świátem/ y o duchownych rzeczách nic nie myślą; ále też y ći/ktorzy chcą być nabożnymi: ále zá swoim powodem y wedle swoiey myśli/ ćwiczenie tey cnoty odpráwuią. Skąd to idźie/ iż trudniey y z wietszą pracą postępuią. Ktemu w swych rádách y spráwách/ záwsze są niepewnymi/y trwożliwymi: á tym wiecey im są ludźmi lepszemi: gdyż y woli Bożey chćieli by násládowáć/ y w poznániu oney/ tákich ćiemnośći doznawáią/ iż częstokroć pobłądzą około niey: á iesli też nánie nápádną/ przedsię iednák sie trápią/ bo iesli ią náleźli niewiedzą.

Iż nie sámi Zakonnicy/ ále wszyscy Chrześćiánie są powinni ćiągnąć ku doskonáłośći.

Rozdźiał Dwánasty.

Wyłożywszy to/ co o powszechnych zakonu/ y slubow iego pożytkách mowić sie miáło: Teraz iuż o inych osobnych nieiákich owocách y pożytkách cokolwiek námienimy. Iednák niż do tego przystąpimy/ ma być odćięta/ ábo ráczey z gruntu wykorzeniona tá opinia ábo mnimánie/ w czym wiele ich błądźi: mnimáiąc że to co iest ćięższego y trudnieyszego ná zakonniki/ iż ich stan y professia do wszelákiey doskonáłośći y świątobliwośći obowiezuie; á świeccy żadnego tákiego obowiąsku násobie niemáią: ále owszem mnimáią że sie im godźi być niedoskonáłymi. Lecz to owszeki fałsz iest. Abowiem to trzebá przećiw temu iáko grunt záłożyć y mocnie vtwierdźić/ iż wszyscy zgołá ludźie/ tym sámym/ że są Chrześćiánie/ wielką też y oni doskonáłośći obligácyą násie przyieli. A ieśliby sie komu snać to dźiwno y niepodobno zdáło/ z tąd iuż niechay zrozumie/ iáki zákał padł ná násze chrześćiánstwo/ á iáko ono od náuki Chrystusowey/ y od pierwszych Chrześćian nabożeństwá wyrodziło sie y odpádło. Przeto ná potwierdzenie tego/ nic tu z głowy moiey nie przynioses: ále wszytko álbo z Pismá s. álbo z świętych Oycow/ á miedzy tymi osobliwie ze dwu/ ktorzy bárzo iáśnie/ y dostátecznie/ á práwie vmyślnie o tym pisáli: iż álbo ich powáżność muśiáłáby sie zgołá odrzućić/ álbo wiec ná ich sentencyą bedźiem muśieli zezwolić.

Basil. ser. de rerum abdica. Naprzod tedy Bazyli S. w onym kazániu vczonym y poważnym/ ktoremu dał Tytuł/ O wyrzeczeniu sie wszytkich

rzeczy/ ták mowi Pan Bog wßechmogący/ áby luckiey niev-
dolnośći porádźił/ żywot ich ná dwá ſtany rozdźielił: Małżen
ſki y Bezżeńſki: áby ći ktorzy tákich śił niemáią/ áby żyli w czy-
ſtośći/ żeby ſię do onego vćiec mogli: wßákże ták/ áby y w tym
ſtanie/wiedźieli/że ſię ták máią ſpráwowáć / iáko święći Męzo-
wie w ſtárym zakonie/oſobliwie iáko Abráám. Ktory gdy ieſzcze
w Ewángeliey nieſłyßał/ áni ſię z niey tego náuczyć mogł/áby
ſwoie rzeczy przedawßy rozdał vbogim; Jednák táka pobo-
żność w nim kwitnęłá/ iż y iego dom/ y máietność záwße piel-
grzymom otwárta była: y ſyná ſwego iedynego/ zá iednym
słowem roſkazánia Bożego/ chćiał ofiárowáć. A gdy to ße-
roko rozwodźi/ to też przydáie: Izaliż/ powiáda/ nie zda ſię
tobie/ że też y dla Małżonkow ieſt podána Ewángelia? Wi-
dźiż że to/ żeć nie tylko od Zakonnikow/ ále też/ y od tych co ſą
w Małżeńſtwie/będą chćieć liczby/ ieſli wedle wyrokow świę-
tey Ewángeliey żyli. Abowiem kto wſtąpi w ſtan Małżeń-
ſki/ tymći nie grzeßy/ iż z ſwoią żoną mießka; ále inße przy-
kazánia/ gdyż zárowno dla wßytkich ſą dáne/ w iednákim ſą
niebeſpieczeńſtwie wßyſcy/ ktorzy przećiwnim wyſtępią. Po-
nieważ ſam Pan Chryſtus/ gdy Oycá ſwego wolą opowiá-
dał/ do tych mowił/ ktorzy ná świećie byli/ y ſpolnego żyćia
ſpoſobu náſládowáli. A ieſli ná oſobnośći od Zwolenikow
był o co pytány/ iáwnie odpowiádáiąc świadczył: Co wam Már. 13.
mowię/ wßytkim mowię. Nie máß tedy ty/ ktoryś do Mał-
żeńſtwá vmyſł przyłożył/ być około zbáwienia ſwego niedbá-
łym/ y to rozumieć/ iákobyć ſię świátá zážywáć godźiło. Y o-
wßem/ tymći więtßey prace/ ſtáránia/ y czuynośći potrzebá/
ábyś zbáwienia doſtąpił. Boś ſobie w pośrodku śideł miey-
ſce obrał w źiemi nieprzyiaćielſkiey / gdźie pobudki grzechowe
vſtáwicznie maß przed oczy położone/ do ktorych pożądánia
wßytkie zmysłow twoich ſkłonnośći / vſtáwicznym pędem
płyną. Przeto maß rozumieć/ że potyczki z Szátánem żadnym

obyczáiem zchronić ſie nie możeſz:áni zwyćiestwá bez wielkiey prace nie odźierżyſz: Ale iákim ſpoſobem walki z nieprzyiaćielem vść możeſz/ gdyż owſzeki z nim iákoby w iedney klatce ieſteś zámkniony: A tá klatká ieſt tá źiemiá/ okragiem Niebá otoczoná: ktoro/ iáko v Iopá S. czytamy/ on vſtáwicznie obiegáć/ y przechodźić zwykł/ iáko iádowity Lew/ ſzukáiac kogoby pożárł. Dla tego ieſli z tym nieprzyiaćielem nie chceſz ſie wrecz bić/ potrzebá żebyś ſie ná inſzy świát przeniosł/ gdźie go nie máſz/ w ten czás bedźie ſie godźiło miecz twoy w pochwy włożyć. A ieſliż to tu być nie może/ toć tedy wiele ná tym należy/ żebyś ſie tey náuki vczył/ iáko vmieietnie z nim potykáć ſie potrzebá. Poty Bázyli S.

Iob. 1.
1. Petr. 5.

Przydaymy Bázylemu Chryzoſtomá/ ktory miedzy inſzymi rzeczámi to też ma. Zdradzaſz śiebie ſámego/ y oſzukiwaſz/ ieſli mniemaſz/ że czegoś inſzego od świeckich ludźi/ á inſzego od zakonnikow potrzebuie. Abowiem tá iákmiarz ſámá ieſt oboiego ſtanu rozność/ iż ći w Małżenſtwie/ á owi wolno od tego żyie. W innych záśie ſpolny/ á práwie iednoſtáyny żywot ieſt/ y iedno obiemá karánie/ zá też wyſtepki ma być: Ponieważ kto ſie ná brátá gniewa bez przyczyny/ badź to świecki/ badź zakonnik/ iednáko Páná Bogá obraża. Iáko y ow/co ná niewiáſte weyrzy/ á oney pożada/ w iákimkolwiek ſtanie ieſt/ iednákim/cudzołoſtwá karániem/ bedźie potepiony. Tákże też kto przyśiega/badź ten/ badź ow/toż karánie obiemá. Gdyż tu Pan Chryſtus/ kiedy te náuki dawał/ y práwá ſtánowił/ nie dźielił/ áni mowił: iż ieſli zakonnik bedźie przyśiegał/ ode złego ieſt przyśiegá: ále ieſli świecki/ tedy nic tákiego: Ale zgołá powiedźiał: A ia wam powiádam owſzeki nie przyśiegáyćie. Tákże też gdy mowił: Biádá wam co ſie śmieiećie. nie przydał: Zakonnikom/ ále ogułem o wſzytkich ſentencya wydał. Toż też/ y w innych wielkich/ y przedźiwnych przykazániach czyni. Abowiem gdy mowi: Błogoſłáwieni v-

Lib. 3. con. vituperat vita Mon.
Luc. 6
Matth. 5.

bodzy w Duchu. Błogosłáwieni ktorzy płáczą: Błogosłáwieni ćiszy: y inni. Ani zakonniká/ áni świeckiego nie mienił. Owa ten rozdźiał ludzkie mniemánie wniosło/ bo pismo S. nic tákiego nie mowi: y owszem roskázuie/ áby wszyscy doskonáłego żywotá násládowáli / choćby-też y w Małżeństwie żyli.

Słuchayże teraz co Páwel ś. mowi: á kiedy tego wspominam/Páná Chrystusá przepowiádam. Ten tedy gdy w Małżeństwie będącym pisze / wszelkiey od nich/ zakonnego stanu pilnośći potrzebuie. Abowiem roskoszy wszelákie odćináiąc/ták te co do vbioru: iáko y stráwy należą/ tych słow vżywa: Ktora w roskoszách żyie/ żywiąc vmárła iest. Y iescze: máiąc tedy pokarm y pokryćie / ná tym mieymy dosyć. Czegoż by wiecey od zakonniká mogł potrzebowáć? Ná drugim mieyscu/ gdy o strzáży ięzyká wielce świete y poważne náuki dawał/ y tákie/ że też wypełnić ie y sámym zakonnikom niemáło trudność zádáie. Abowiem nie tylko sprosnych y głupich słow zákázuie/ále też żártow bárzo surowie zábrania y one strofuie. Czásem też do sámego Páná Chrystusá násládowánia wielką śiłą przywodźi. Abowiem gdy nas vpomina/ żebysmy bliźniego miłowáli/ od Páná Chrystusá nawiecey przykłády bierze. Tákże też gdy do ćierpliwośći/ gdy do pokory vpomina. .1 Tim. 5. 1. Tim. 6. Ephes. 5.

Gdyż tedy nie tylko zakonnikow/ álbo Apostołow/ále też y sámego Páná Chrystusá nam násládowáć roskázuie: á tym ktorzy tego nie czynią / wielkie karánie opowiáda: ktorym że tym sposobem/zakonnikow doskonáłość wietsza być powiádasz: ponieważ iedná doskonáłość wszytkim iest przełożona y roskazána?

Lecz to iest záiste/ co práwie wszytek świát wywraca / iż mniemamy/ że zakonniki tylko wiąże powinność do żyćia doskonáłego/ á drugim godźi sie żyć iáko chcą. Nie ták iest záiste nie ták: ále iednegoż od wszytkich żyćia sposobu potrzebuią. A

to twierdze krom żadney wątpliwości: y owßem nie ia/ ále se-
dźia wßytkich Jezus Chrystus. Abowiem gdy mowi : Podź-
ćie do mnie wßyscy/weźćie iárzmo moie ná was/ y vczćie sie o-
demnie/ iż ćichym iestem/ y pokornego sercá; Nie do zakonni-
Matt. 11. kow to tylko mowi/ále do wßytkich ludźi. Tákże też gdy roská-
Mat: 7. zuie ćiásną drogą chodźić/ nie sámych zakonnikow / ále wßel-
Ioan. 12. kiego rodzáiu ludzkiego te słowá tykáią. Kiedy też duße swoie
mieć w nienawiśći ná tym świećie/ y ine tym podobne rzeczy
roskázuie/ żadney kondycyey ludźi nie wyimuie. Bo kiedy co
przykázował/ co nie ná wßytkie śćiągáć sie miáło/ to sam wy-
kładał. Jáko kiedy o Pánnách mowił/przydał: kto może poiąć
Matt. 19. niechay poymuie. Przeto do iednákiey pilnośći / y nawyżßey
doskonáłośći záchowánia przykazánia Bożego/ świecki czło-
wiek iednáko/ ták iáko y zakonnik iest obowiązány: á iż obádwá
ieśli vpádną/ iednákie rány popádną/ mam zá to że żaden tego
nie záprzy/ by też niewiem iáko sporny był y niewstydliwy. To
wßytko Chryzostom ś. y dáleko więcey.

Coż tedy wyráźniey y słowy poważnieyßymi w tey mie-
rze wyrzec sie mogło? Aczkolwiek ná co ludzkich świádectw
Matt. 5. ßukamy/ kiedy sámego Páná głos trzymamy? Bądźćie/ prá-
wi/ doskonáłymi. A żeby kto niewątpił/ iáko to wysoka dosko-
náłość do ktorey vpomina/ ábo od kogo ią wyćiąga : Przydał:
Jáko Oćiec wáß Niebieski doskonáły iest. Przeto y naywyżßa
oná świątość ma być náśládowána/ y od wßytkich/ ktorzy sie
tym chlubią/ że go zá oycá máią: á wßyscy sie chlubią/ ktorzy
sie chrześćiánámi zową: ktorym/ iáko Jan ś. mowi/ táką Bog
1. Ioan. 2. miłość pokazał/ áby sie Synmi Bożymi zwáli y byli. Y ktorzy
Rom. 8. iáko Páweł ś. powiáda. Będąc Synmi/ y dźiedźicámi iego/ też
być máią wspoł dźiedźicámi Chrystusowymi. Przeto/ álbo
wielkiego onego dźiedźictwá nádźieię porzućić mamy: álbo
Oy-wiec ieśli Synowskie przysposobienie záchowáć chcemy/ Oy-
cowskiey świątobliwośći náśládowániem ßczyćić sie mamy:

ponieważ syny/ zwłaszczá tákiego oycá/ nieprzystoi (iáko Cypryan mowi:) być wyrodkámi. Serm. de bono patient.

Dla teyże też przyczyny/ Jákub ś. Apostoł/ nie do Mnichow ábo pustelnikow iákich/ ále do ludu pospolitego pisząc/ do tegoż ich vpomina mowiąc: Abyśćie byli doskonáli y zupełni/ ktorym ninaczym nieschodźi. Iaco. 1. Tákże też Piotr ś. do tychże ludźi. Abyśćie y wy we wszelákim obcowániu świętymi byli; Abowiem nápisano iest: świętymi bedźiećie/ bo ia świętym iestem. 1. Pet. 1. Y owszem sam Pan Bog do Abramá/ ktory ták wiele dobr/ ták wielką czeládźię/ y tákimi bogáctwy władał/ ták mowi: Chodź przedemną á bądź doskonáłym. Gen. 17. Co iesli czásu onego rzeczono iest/ kiedy tylko zakon przyrodzony kwitnął/ kto o tym wątpić bedźie/ że teraz/ dáleko więcey te słowá máią ważyć/ kiedy słowo Boże z Niebá zstąpiwszy (iáko Zácháryasz Duchá ś. pełny zrozumiał) dla tego świát náwiedźił/ y vczynił odkupienie ludowi swemu/ ábychmy mu służyli w świątobliwośći y spráwiedliwośći. Luc. 1. Atoć iest co sam ten zakon pokázuie/ ktory/ Słowo ono otworzywszy vstá swoie/ wszytkiemu świátu ogłośiło. Ten bowiem ták śie dźieli/ iż insze nam powinność przećiw Bogu/ y insze przećiw bliźniemu/ á insze też przećiw nam sámym opisuie: we wszytkich tych pokázuie śie iákiey doskonáłośći od nas potrzebuie. Bo ku Bogu iáko boiaźn iáko vfność/ iáką wiárę/ miłość ze wszytkiego sercá/ ze wszytkiey duszę/ y ze wszytkich śił wyćiąga? Ku bliźniemu lepak/ iákimi sposoby nas ćwiczy/ gdyż go nam roskázuie ták iáko nas sámych miłowáć? Jákiego też w potrzebách iego potrzebuie miłośierdźia/ iákiey w krzywdách/ ćierpliwośći: iż bioracemu płaszcz/ y suknię wnętrzną trzebá przydáć: gdy wytną policzek z iedney strony/ nástáwić y drugi? Náostátek ku nam sámym/ niemogł więtszych y doskonálszych rzeczy ná nas włożyć/ iáko Marc. 10. kiedy roskázał/ ábyśmy vstáwicznie czuli: Zywot nász w nienáwiśći mieli: krzyż ná śie bráli: nas sámych zápieráli: duszę trá- Luc. 9. 14. Luc. 21. Luc. 12.

ćili wyrzekáli ſie wßytkiego/ przedawßy wßytko/ ná iáłmużny
obroćili/przez ćiáſna Forte w chodźieli. Aż náwet gwáłt czynić
Mat. 7. Kroleſtwu Niebieſkiemu roſkázuie. To wßytko y inych wiele/
Mat. 11. gdyż bez żadnego rozdźiału/ wyięćia/ ábo roznice ták ludźi/ iá-
ko y ſtanow/ od Páná ieſt promulgowano/ ále wßytkim wo-
bec y powßechnie podáno y roſkazano: Jáka być/możemy rozu
mieć/ſlepote tych świeckich/ktorzy ſámych śiebie władza ſwoia/
z tego wymuiac/ mnimáia że to nie do nich ále do zakonnikow
tylko ſámych należy? A te opinia ſámym żyćiem y poſtepkámi
potwierdzáia: Abowiem nie tylko onego záprzenia/ onego wy
rzeczenia/ onego krzyżá/ ktory Pan wźiać náſie roſkázuie / nie-
przymuia: ále ieſcze tym bárźiey ſie brzydza/ niżeli ktora rzecza
náświećie: A przećiwnym obyczáiem / świebody / roſkoßy/
wielkiego imienia y poważánia ná świećie/ ták bárzo y goraco
prágna y ßukáia/ iákoby Pan opáczney wyrok dáć miał. Bło-
goſłáwieni bogáći/ Błogoſłáwieni roſkoßni. Błogoſłáwieni
ktorzy iáko nawietßych czćiey ná tym świećie doſtepuia.

Zámknimyß tedy/ y to zápewne mieymy/ iż nád to nie-
máß w Ewángeliey ś. nic iáſnieyßego iáko to/że wßyſcy/ktorzy
teyże Ewángeliey vwierzyli/ y práwá iey przyieli: badź ſa za-
konnicy/ badź też świeccy/ wielki ćiężar powinnośći noßa ná
ſobie: áby obyczáie y ſpráwy ſwoie Regułą ábo práwidłem nay-
wyßey doſkonáłośći mierzyli: ktora/ y żywot Páná Chryſtu-
ſow/ y zbáwienne przykazánia iego wßytkim wobec ludźiom
przełożyły. Z czego dwie rzeczy pochodza. Jedná iż zakonnicy
żadnego ſnać nowego ćiężaru/ áni obowiaſku ná ſie nieprzy-
muia/ álbo coś bárzo mało przydáia. A z drugiey ſtrony/wiel
kie pomocy máia/ áby te ktore iuż ſa włożone/ lżey y ochotniey
znośili. Druga/ iáko ieſt y w tym gorßa condycya ludźi świe-
ckich/ ktorzy też máiac powinnośći/ ták máło máia do wypełnie
nia ich pomocy: y owßem ták wielkie y ták rozliczne przeßko-
dy: Przeto podobna temu ieſt/iáko kiedyby dwiemá iść w dále

ka/ y tru-

ka y trudna droge kazano : ieden by sie puścił pießo/ ledwie/ nierychło/ z praca/ á drugiego by wzieto w osobliwa y prze- strona lektyke: tylko z tym dokłádem / iż by iey niemiał opuß- czáć/ áni pießo chodźić. Ták też co sie tknie doskonáłośći E- wángeliey S. iednáka iest/ y tego/ y owego powinność : tylko zakonnicy sposob dostapienia oney máia osobliwy. A to iest stanu tego wielkie zálecenie/ choćiay sie zda coś inßego powierzchownie. Ale to ießcze iáśniey sie pokaże/ kiedy dźi- wne stanu zakonnego dobrá w osobnośći przekładáne beda.

Pierwßy pożytek zakonny/ zupełne odpußczenie wßytkich grzechow.

Rozdźiał Trzynasty.

RZekłem/ Wstapie ná Pálme/ y vchwyce owoce iey. Przystepuiac iuż do pożytkow zakonnych w osobno- *Cant. 7* śći/ do czego dłużßey bedźie potrzebá rospráwy: zdáło sie zá rzecz słußna/ do tego tych słow pismá ś. vżyć. Poniewaź Pálmie cudnie y przystoynie zakon może być przypodobány. Bo ták Grzegorz ś. Duchownych ludźi żywot temu drzewu *Moral. 19* przyrownywa. Abowiem iáko Palmá (iáko on powiáda) *cap. 16.* od źiemie ostra skore ma/ á wzgore zásie/ y ná weyrzeniu / y z owocow bárzo sliczna iest : z dołu skory swoiey obwiazániem śćistá iest/ ále ná wierzchu/ piekney źielonośći ßerokośćia sie ro- zwiia: Tymże obyczáiem żywot sług Bożych w tych rzeczách ktore sa zwierzchne/ y niskie/ ćiásny sie zdá/ y wzgárdzony : ále ná wierzchu/ to iest/ ná dußy/ (bo tá cześć w człowiecze nay- wyżßa iest) wielkiey y ßerokiey zápłáty nádźieia sie rozßyrzá.

To zásie osobliwie ma mieysce w zakonie/ w ktorym to/ co naprzod w pada w oczy/ iest trudność/ y oná surowość

Vbostwá/owa też zwierzchna twarz podłośći/od wiela/iákoby prac/y niedostatkow/zda sie ostra/ y chropowáta: wßákże/ ieśli wnetrzneiego bogáctwá pobaczymy/ żadne żyćie ná świećie nie iest słodße nád to / pełne wßytkich dobr Duchownych. Przeto wstąpmy my też ná te Pálme: álbo ráczey/ ponieważ żechmy iuż z dáru Bożego dawno wstąpili/ chwytaymy tego stanu pożytki/ á onych nie tylko vżywáiąc/ ále myśląc o nich/ y rospámiętywáiąc/záżywaymy.

Jest tedy pierwßy on owoc/Pełne y Zupełne Odpußczenie/y Zgłádzenie Wßytkich á Wßytkich Grzechow/y Złośći ná świećie/ ktorymkolwiek sposobem popełnionych. Ale tego wielkośći dobrodźieystwá/żaden poiąć nie może/áżby wielkość mąk onych zrozumiał/ y poiął: iż to/ choćiaże przez moc Sákrámentow grzech będźie odpußczon/ przeźsie karánie zá nie zostáie. Tego karánia summá/ y ćięßkość nie znośna/ z trzech rzeczy sie pokázuie. Naprzod z vdręczenia ogniá onego náder srogiego/ że sáme istote Duße pali/ o ktorym Augustyn S. świádczy/ że iest srożßy niżeli wßytkie męki świátá/ ktore mogły być widźiáne/ z probowáne/ álbo co nawietßa/ y w myśli poięte. Potym/ mnoży sie tá boleść z żądze widzenia dobrá onego nieskończonego/ dla ktorego człowiek iest stworzony: á to prágnienie ná Dußy / ktora iuż iest z ćiáłem rozwiązána/ snać iest nieskończone. Trzećia męká iest z tąd/ kiedy Dußá zmázy swoie obaczy/ y one sprośnośći/ ktore ná nie grzech náńiosł/ áż sie w onych płomieniách wyczyśći. Tych mąk ćięßkość ießcze sie bárziey mnoży z rozlicznośći grzechow/ zwłaßczá że mękámi onymi/ nie tylko wielkie grzechy/ ále też/ y namnieyße bywáią karáne: á tych ták wielka liczbá ná káżdy dźień przypada/ (iáko támże Augustyn S. wiele tákowych wylicza) iáko nád potrzebę ieść/ y pić/ więcey mowić/ albo też więcey milczeć niż potrzebá / brzydźić sie vbogim choćiayże przykrym/ pozniey ze snu powstáć/ chorych/ álbo w więźieniu

Serm. 41. de Sanct.

bedących leniwie náwiedzáć / zbytnie łágodnym być/ álbo ná drugą stronę surowiey sie skim obyść/ pochlebić możnemu/ lekkomyślnie ná kogo podeyrzenie mieć/ skąpo iáłmużne dawáć / náostátek słowá, prozne mowić. Te wszytkie grzechy/ iesli tu nie bedą odkupione/ iż ogniem onym máią być oczyszczone/ twierdzi. Skąd sie pokázuie/ iáko tu wielka gromádá ma być mąk/ gdyż ták iest wielka kupá grzechow/ ták innych/ iáko tych nawiecey/ ktoremi iákmiarz wszytek żywot świeckich iest nápełniony. Z tych tedy mąk / y vdreczenia/ w iednym punkćie sąchmy/ wybáwieni/ iáko skoro żywot zakonny przed sie státecznie weźmiemy/ y ták wolnymi sie stániemy/ iż iesliby ná ten czás przyszło z tym sie świátem rostáć/ Duszá prosto idźie do Niebá. Wielkie záiste dobrodźieystwo/ y wielkiego poważenia godne. Abowiem by też ieden tylko grzech nászym vśiłowániem miał być odkupiony/ co zá łzy/ co zá posty/co zá karánia/ co zá vdreczenia miályby być od nas zá to wyćiągáne? á dáleko wiecey/ kiedy sie ich ták wiele ná mnoży/ iáko zwykł niedbáły/ y proznuiący żywot ich vstáwicznie przyczyniáć.

Sąć w prawdźie/ y inne drogi/ do okupienia/ y dosyć vczynienia/ zá tákowych grzechow karánia: osobliwie Odpusty Papieskie. Bo ná to máią moc sobie od Páná dáną. Ale przedsie wielki iest miedzy tymi dwiemá rozdźiał. Abowiem tá moc Pápieska/ choćiayże iest bárzo wielka/ iednák ma gránice swoie. Bo y przyczyná iáka ma być / á tá słuszna y rowna Odpustowi. Potym/ trzebá też vczynek iáki náznáczyć sposobny ku dosyć vczynieniu: á ten zás táki być ma/ ktory by mogł być z grzechámi/ ktore odpuszczáią/ porownány. Przeto iesli ktora z tych rzeczy sie nie naydźie / tedy álbo nic nie waży Odpust/ álbo iesli waży/ tedy nic wiecey ieno iáka iest waga oney przyczyny/ y onego vczynku. Co iż ludzkim rozsądkiem ma być mierzono/ snádnie/ iáko to w rzeczách skrytych / przy-

páść może/ iż/ábo wßytek/ ábo przynamniey po cżęśći/ odpuſt vpádnie: oſobliwie dla tego/ iż y w wypełnieniu tych vczynkow ktore ſą roſkazáne/ wiele ſie może nágrzeßyć niedbálſtwem. Nie ták ſie ma to odpuſczenie/ ktore zakonny ſtan przynośi. Bo nie ná luckim fúnduie ſie pozwoleniu/ ále z ſámey nátury tego vczynku to pochodźi/ przeto y we wßytkich/ y záwße/ y iednákim ſpoſobem wierzymy/ iż ma ono/ co Micheaß Prorok mowi: Ze Pan Bog wßechmogacy zmiłowawßy ſie nád námi/ ſkłada wßytkie złośći náße/ y wrzuca w głembokość morſką wćiornaſtkie grzechy náße. Dla tegoć wßyſcy Theologowie/ ktorzy te rzeczy pilniey y ſubtelniey rozbieráią/ ná to zgodnie zezwaláią: co też miedzy nawietße przywileie zakonne może być poczytano. Z ktorych ś. Antoninus wielce poważnie tego/ ſwoią/ y Páludánową ſententią dowodźi. Toż też wiele inych Doktorow trzyma/ ále oſobliwie ś. Thomaß: Ieſli/ powiáda/ iálmużná/ iáko mowi Prorok Dániel/ grzechy odpuſzcza: dáleko wiecey weśćie do zakonu? Bo ten ſpoſob dobrowolny pokuty/ nietylko rowna ſie z Iálmużną/ ále też dáleko ią przewyßa: á to ſłußnie. Abowiem kto potrzebuiącemu dáie złoto ábo śrebro/ to dáie co oprocz śiebie ma: y owßem z tego co mu zbywa/ cząſtkę iáką vdziela: á zakonnik/ nie cząſtkę ále wßytko dáie Pánu Bogu: nád to/ y śiebie ſámego. Przeto żadna nie ieſt Iálmużná ábo dar/ ktoryby z tym dárem mogł być porownány. Y owßem tenże ś. Thomaß ná drugim mieyſcu te tego przyczynę dáie: iż tu nie ták odpuſczáią grzechy/ żeby ſie to dármo dźiáło: ále ták/ iż naprzednieyße y nawietße zá nie oddáie ſie doſyć vczynienie. Abowiem gdy wola/ ktora/ iáko on powiáda/ drożßa ieſt nád wßytkie rzeczy świátá/ Bogu bywa oddána/ y ná iego poſługę obrocona/ iuż doſtátecznie zá wßytkie przeßłe wyſtępki doſyć ſie zſtáło. Bo to ſie dáło/ nád co nic od człowieká wietßego dáć ſie niemoże. Toż też twierdźi valdenſis zacny Author: y potwiedza to świádectwem ie-

Mich: vlt. Ant: Par. 3. tit. 16. cap. 3 §3. Palud. 4. D. 38: q. 3 Sylue. ver Relig. 3. dubio 23. Aug. num. 47. S. Thom. 2. 2. q. vlt. art: 3. ad3 4 Sent: diſt 4. q: 3. ar. 3 q. 3. ad 3. De ſacramentis tit. 9. ca. 80.

dnego/ wielce świetobliwego człowieká: ktory w iednym widzeniu tego ſie náuczył/ iż też łáſke widział być ſpuſczáną ná vbior zakonniká/ kiedy go w świety hábit obłoczono/ iáko kiedy drugiego chrzczono.

Bárzo też pieknie ś. Anſelmus toż pokázuie przykłádem Oßbertá Mnichá. Ten bowiem gdy z tego świátá ßczedł/ niedługo potym vkazał ſie w nocy ſámemu Anſelmowi S. y powiedział/ iáko po trzy kroć w oney oſtáteczney potyczce/ Szátan nań bárzo ſrodze vderzył: ále od iákiegoś/ ktory przy nim ſtał/ ktorego ná rátunek wzywał/ był meżnie obroniony: Naprzod gdy grzechy przede chrztem/ ktory iuż był doroſły przyiął/ popełnione zárzucał/ ktoremu gdy obrońcá odpowiedział/ że wßytkie ná chrzćie były zgłádzone/ ßátan zámilkł: powtore/ gdy te wyliczał/ ktore świeckim bedąc niż do zakonu wſtąpił/ popełnił: to mu też zbił/ kiedy rzekł: y te tákże przez przyiećie ſtanu zakonnego ſą odpuſczone. Náoſtátek gdy złośliwi nieprzyiaćiel/ wßytkie iego niedbálſtwá/ y grzechy w zakonie popełnione ná plác wyſtáwił/ on też przećiw temu odpowiedział: y to też pilną ſpowiedźią/ y inym w pobożnych vczynkách/ ćwiczeniem dosyć doſtátecznie zgłádźił. Przeto gdy iuż potwarzy iego mieyſcá niemiáły/ zwyćieżony z háńbą vćiekł.

Anſel. lib. ſimil: refert ab Antoni par. 3 tit. 16 ca. 10. § 3.

Temu też coś podobnego o świetym Antonim w ſpominą ś. Atánázy. Iáko iednego dniá około dźiewiątey godźiny był w zgore záchwycony od Anyołow: ktoremu gdy ßatáni wielką mocą droge hámowáli/ pytáli Anyołowie/ coby zá práwo nań mieli: tedy oni Antoniego niedoſtátki od początku żywotá wyliczáć poczeli: ále im záraz Anyołowie milczeć kazáli/ mowiąc: że tego wſpomináć nie trzebá/ co ná świećie popełnił/ pierwey niż ſie Mnichem ſtał; wßákże ieſli by co od tego czáſu nań wiedźieli/ tedy im wolno przełożyć: ále iż nic náleść nie mogli vſtąpić/ choć nierádźi muśieli/ y ták wolną droge ku Niebu mieli.

W Rocznych dźiejách też Zakonu Fránćiſzká ś. czytamy:
Iż Kryſztof kápłan zakonu tego wielce nabożny / gdy ſie zby-
tnie fráſował o niektore rzeczy / ktore był ná świećie pobroił/
prośił brátá iednego/ o ktorym wiedźiał że Anyołá ſwego wła-
ſnego częſto widał/ y rozmowy z nim miewał/ áby o tey rzeczy
onego pytał. Lecz Anyoł/ o tę rzecz roſkazał/ áby był dobrego
y beſpiecznego vmyſłu/ tylko żeby od tego czáſu ſtárał ſie/ áż do
końcá w dobrym trwáć/ á bedźie zbáwion.

Ieſt rzecz oſobliwa w tey mierze co Leontius z Cypru Bi
ſkup/ſtáry y zacny Autor/ powiáda/ w żywoćie Symeoná O-
pátá. Ten bowiem Symeon z drugim towárzyſzem Ianem/
obádwá zacnie vrodzeni/ w ſámym kwiećie młodośći / ſzli do
klaſztoru: á gdy názáiutrz mieli bydź obłoczeni / nie ktorzy z
bráciey ták im mowili: Błogoſłáwieni ieſteśćie / bo iutro ſie
odrodźićie/ y czyſtymi ſie ſtániećie od wſzelkiego grzechu/ niei-
náczey iákobyśćie tego dniá ochrzczeni byli. Co oni vſłyſzá-
wſzy/ zdumieli ſie obádwá/ y bieżeli do świetego Nikoná O-
pátá klaſztoru/ y v nog iego vpádli mowiąc: Prośimy ćie Oy-
cze nie chrzći nas/ ábowiem ſąchmy Chrześćiánie/ y vrodzeni z
rodźicow chrześćiáńſkich. On iż niewiedźiał co oni od inych
oycow klaſztoru ſłyſzeli/ rzekł im: O mili Synowie/ ktoż was
chce chrzćić? A oni rzekli: Pánowie náſzy/ Oycowie klaſztoru
mowią nam/ iż iutro mamy być znowu ochrzczeni. Zrozu-
miawſzy tedy Przełożony/ iż to mowili o świetym Hábićie/
rzekł do nich: Dobrze mowią/ mili Synowie. Abowiem ieſli
ſie Pánu Bogu podoba/ chcemy was iutro dali Bog w świe-
ty y Anielſki Hábit oblec.

Mamy też do tego zacną powážność Ieronimá ś. ktory
ſtan zakonny do chrztu przyrownywa. Abo-
dla tey przyczyny ſtan zakonny do chrztu przyrownywa. Abo-
wiem on/ ś. Páwłe wdowe/ z Blezylle Corki iey śmierći ćieſząc
ták mowi: Záiſte ieſliby świeckie żądze/ á(czego Boże vchoway)
ieſliby o roſkoſzách świátá tego myſlącą/ śmierć nieſpodźiána

porwáłá/ ſłußnieby miáłá być opłakiwána. Lecz teraz/ gdy
zá łáſką Zbáwićielá/ przed czteremá mieśiecmi / wtorym nie
iáko/ przedſie wźiećia ſwego Chrztem ieſt omyta/ y ták ná po=
tym żyłá/ iż podeptawßy świát/ záwße o klaßtornych rzeczách
myſliłá: Nie boiß ſie żebyć Zbáwićiel nie rzekł: Gniewaß ſie Pá=
wło/ iż Corká twoiá/ ſtáłá ſie Corką moią? Toż też ma tenże/ do
Demetryády Pánny pißąc. Teraz/ powiáda/ iżeś świát o= Epiſt. 8.
puśćiłá/ y wtorym po Chrzćie ſtopniem/ vczyniłáś vmowe z
przećiwnikiem twoim/ mowiąc mu: Odrzekam ſie ćiebie Szá
tánie/ y świátá tego/ y Pomp twoich/ y ſpraw twoich/ trzy=
mayże przymierze ktoreś poſlubiłá. Ale ießcze iáśniey Bernat De præc.
S. nie tylko tego vczy/ ále ießcze gdy go o to pytano/ dwoiá= & diſpen.
ką tego przyczyne dáie: Słyßeć chcećie/ práwi/ tego ode mnie/
skąd miedzy innymi/ kárność pokuty/ klaßtornego poſtánowie=
nia/ ten też przywiley ſobie záſłużyłá/ iż go wtorym Chrztem
zową? Mnimam że naprzod dla doſkonálego świátá wy=
rzeczenia: A druga dla oſobney zacnośći żywotá Duchowne=
go. Czym przewyżßa wßytkie żywotá ludzkieg. ſpoſoby/ ábowiē
tákie obcowánie profeſſory/ y miłośniki ſwoie/ Aniołom podo=
bne/ á rożne od ludźi czyni: Y owßem Boſki wczłowiecze obraz
reformuie / przypodobywáiąc nas Pánu Chryſtuſowi / ná
kßtałt Chrztu ś. Y ták iákoby ſie drugi raz chrzćiemy/ gdyż przez
to/ co vmartwiamy członki náße ktore ſą ná źiemi / powtore
Páná Chryſtuſá przyoblekamy/ będąc wſpoł wßczepieni zno=
wu podobieńſtwu śmierći iego: Ale/ y iáko ná Chrzćie bywa=
my wyrwáni z mocy ćiemnośći/ y przenośimy ſie do Krole=
ſtwá iáſnośći wiekuiſtey: Ták też w świetym tym przedſie=
wźiećiu/ wtorym nieiákim odrodzeniem/ tákże z ćiemnośći nie
iednego pierworodnego / ále wiela grzechow vczynkowych/
do świátłośći cnot wychodźimy / przywłaßczáiąc ſobie one
słowá Apoſtolſkie: Noc przeminełá/ á dźień ſie przybliżył. Po=
ty Bernat S.

Możemy

Możemy też tego práwie gruntownym wywodem po=
deprzeć. Abowiem iesli by kto chćiał wiedźieć przyczyny: Cze=
mu Chrzest wszytkie przeszłe grzechy gládźi/ tá iest; bo w nim
dźieie sie to/ iż owszeki żywotowi stáremu vmierámy/ á odradzá=
Rom. 6. my sie nowemu. Toć bowiem iest/ co Páweł Apostoł po
Ephes. 2. wszytkich liśćiech swoich przepowiáda: Kiedy czásem nas v=
Colos. 3. márłe/ czásem z Chrystusem pogrzebione/ y z nimże wspoł od=
żywione zowie: á iż żywot nász w nim iest zákryty. Przeto ie=
śli dobrze ráchuiemy/ nie tenże człowiek ze chrztu wychodźi/
ktory był do niego przyszedł/ ále koniecznie inszy: Bo on pier=
wszy vmárły iest/ á drugi żyć pocżoł. Skad też to idźie/ iż pier=
wszego człowieká onego grzechy/ nie wiecey temu nowonáro=
dzonemu máia być przyczytáne/ iáko moie drugiemu/ ábo dru
giego mnie. To też sie dźieie w Zakonie. Vmierany bowiem
światu/ y spráwam iego; nád to y nam sámym/ y woli nászey/
á ták vmieramy/ iż iuż wiecey nie godźi sie nam świátá/ y za=
baw icg/ tákże też woli nászey vżywáć/ iákobysmy zgołá pogrze=
bieni byli. Przeto/ iż też Zakonnicy/ iáko na Chrzćie przestá=
ia być tymi co przedtym byli / á nowi iácyś ludźie być poczy=
náia/ nowym stárániem/ nowym żywotem/ y koniecznie inym
zákochániem/ y myslámi/ y końcem: Co zá dźiwo? iesli káronia
grzechowe/ ktore był stáry człowiek winien/ iż záraz z sámym
człowiekiem vmieráia/ y zgłádzone bywáia/ á iuż do tego
wtorego człowieká nie należa? Co iesli dobrze vważymy/ iák
wielkie to iest dobrodźieystwo/ y iák wielka Duszy vćieche/ y v=
spokoienie przynośi/ wyrzućiwszy one ćieszkośći / ktore prze=
szłych grzechow sumnienie zwykło w nas spráwowáć:
Ida niektorzy w dálekie kráiny/ biora przed sie obiecáne
pielgrzymstwá/ do Ieruzálem/ do Rzymu/ do ś. Iákubá gro=
bu: y wdáia sie w rozmáite źiemie y Morzá niebespieczenstwá/
áby tego/ o ktorym sie mowiło/ grzechow odpuszczenia dostapi=
li. Dobreć to rzeczy y pobożne / ále przedsie iednák te dobre

rzeczy/ wiele máią nie dobrych rzeczy przymieszánych. A to nawiecey/ iż nie tylko nabożeństwá ábo goracośći Duchá to pospolićie nie przymnaza: ále ráczey/ y owszem wiecey dla pracy niewczásow drogi/ vmnieysza: częstokroć też nowych grzechow okásią podáie. Ale ten odpust zaraz wielkie przymnożenie czyni świątobliwośći: y ktemu/ iáko sie rzekło/ nie iest ludzka władza okrzeszony: ále z woli Bożey; y z sámey zacnośći vczynku pochodźi.

Ták iż káżdemu zakonnikowi myślić sie gódźi/ iż też y on/ z vst Páńskich/ on napoćieszniey szy głos słyszy: Odpuszczáią sie tobie grzechy twoie/ idź w pokoiu. Luc. 5. & 7.

Wtory pożytek Zakonny z tego/ iż iest stan pokuty.

Rozdźiał Szternasty.

AczKolwiek zakon/ iáko sie trochę wzwyż pokazáło/ w sámym wstąpieniu doniego/ ták hoynym y pożądánym vpominkiem wszytkich wita/ iż ich ze wszytkich związkow grzechowych/ y ćieżkich onych/ iáko ie zbáwićiel zowie/ długow wybawia: wszákże nád to/ wiele ma lekarstw bárzo potężnych ná ich oczyszczenie y zgłádzenie/ y wszytkie iego stáránia do tego snaćiednego koncá zmierzáią. Bo ták go zową y ták iest wprawdźie/ Stan Pokuty: gdyż w tym zależy/ (by przeszłe grzechy opłákiwał/ y przeszłych lat wystempki y niedbálstwá w sobie karał. Czego ś. Thomasz potwierdza w tych xiegách ktore nápisał przećiwko tym ktorzy biią ná zakon. A tá nie iest zbytnia y niepotrzebna pilność/ álbo też to máłe sie zdáć ma dobrodźieystwo/ choćiayże po otrzymániu onego odpustu/ o ktorym sie mowiło. Bo to iest o co vpomina Duch ś. Z odpuszczonego grzechu nie bądź bez boiáźni. Rzeczesz iesli

Matt. 6. Luc. 11.

D. Thom. cōt. impu. Religion. cap. 1.

Eccles. 5.

iest odpuszczony/ á czegosz sie bać? álbo iesli sie bać potrzeba/
toć tedy nie iest dostátecznie odpuszczony. Odpowiedz: Tá-
ka y ták wielka rzecz iest wieczne zbáwienie/ iżby to miáło we
wszytkich ludziách spráwić/ áby nigdy nie rozumieli/ że wszyt-
ko vczynili co powinni byli. Przytym/ y nienawiść grzechu
rzeczy ták sprosney/ iesli prawdziwa iest nienawiść/ to wy-
ciaga/ iż choćiayby grzechy były odpuszczone/ przedsie nas sá-
mych mamy kárác: y iáko nieprzyiaćioły/ ktorzy ták wiele zá-
szkodzili/dobrowolnym karániem trzebá mordowáć. Abowiē
ono iest wielkiego vważenia godno/co Grzegorz ś. mowi: Za
4:Moral. dnego grzechu Pan bez karánia nie odpuszcza/bo álbo nas sá-
17· mych mamy z płáczem prześládowáć/ álbo iego o nas osá-
dzeniu mamy podlegáć. A ná drugim mieyscu to potwier-
9. Moral: dza pismá ś. sentencyæ: Kiedy Iob ś. mowi do Páná: Wie-
17. dząc że nie przepuszczasz wystepnemu. Wystepnemu/ práwi/
Iob 9. Pan nie przepuszcza; bo grzechu bez pomsty nie odpu-
scza: Albo tedy sam go człowiek pokutuiąc karze/ álbo Bog
karząc człowieká pomste bierze. Nigdy tedy grzechowi nie-
przepuszcza/ bo go nigdy bez pomsty nie odpuszcza. Do te-
go też należy/ ono Augustyná ś. ktory zwykł vpominác áby
y bárzo chwalebni kápłani/nigdy sie tego dopuszcząc nie śmieli
áby krom spráwiedliwey y przystoyney pokuty z tego świátá
zchodzić mieli. A to záśie gdzie lepiey/y dostáteczniey sie dziać
może/ iáko w zakonie? Ktory/ ábo wszyt‹k/ ábo po więtszey
cześći do tad sie ściaga/ áby przeszłe grzechy dosyć vczynie-
niem odkupował.

A iesli ieszcze y tego dowiedzieć sie chcemy/ iáka do tego
wolność zakon ma/ naydziemy iż/ iáko we wszytkich
inszych/ ták y w tym iest bogátym/ y wiele ma przyczyn ku
dokazániu tego. Miedzy inszymi sa te dwie/Ciáłá/ y Dusze:
Ciáłá/ iż nie máłey vstáwicznie dodáie máteriey znoszenia/ y
ćierpienia. Owa sámo wyrzeczenie sie wszytkich roskoszy
świátá/

świata/ dosyć wielka iest pokuta. Abowiem ćieżko iest ćiału/ miłych rzeczy postradáć/ do ktorych chęć ma/ iáko iest Małżeństwá/ w iedzy y w piciu vżywánia/ dosypiánie/ łowy/ gry/ y rozmáitych dobrych myśli/ y vćiech zażywánie/ to co ludźie zwykli sobie ták bárzo poważáć. Przeto by też nic inßego nie było/ to sámo miáłoby vczynić dosyć/ iż zakonnicy w vstáwiczney pokućie żyią/ bez wątpienia bowiem to sámo/ nie mieć rzeczy słodkich/ bárzo śię gorzko zda.

Ale ma też ießcze ten stan y inne ćiáłá przykrośći/ ktorych ták wiele v zakonnikow/ iż Chryzostom ś. wßytkie názywa Vkrzyżowáne/ iáko tych ktorzy w vstáwicznym krzyżu żyią. Abowiem naprzod sámo Vbostwo wiele przynośi vstáwicznych niewczásow/ rozmáitych molestyi/ w pokármie/ w vbierze/ w domu/ y we wßytkich inych potrzebách/ ná ktorych zchodźi/ co iż dla miłośći Bożey śie znośi/ wielmi służy do teg/ o ktorym mowimy/ oczyßczenia. K temu przystępuią/ y inne ćiężße/ y trudnieyße zabáwy/ ktore kárność zakonna wyćiąga: iáko/ Posty/ Czuyności/ y inne wßytkie sposoby dla vmartwienia ćiáłá; ktore ábo káżdy wedle swego nabożeńßwá wymyśla/ ábo własna káżdemu Regułá nákázuie. Nád to/ prace/ ktore dla Páná Bogá/ ábo dla bliźnych przyimuiemy/ gdy we dnie/ y w nocy/ káżdego czásu/ y mieyscá/ onym służymy. A te należą do ćiáłá. Te zás/ ktore śie ná Dußy dźieią/ y więtße są/ y sposobnieyße ku dosyć vczynieniu: á osobliwie wßytkich cnot ćwiczenie/ iáko Pokory/ Posłußeństwá/ y Miłośći ku Bogu/ y wßytkim ludźiom; ktorych cnot pełny iest żywot zakonny: te lepak/ nie tylko ku więtßey zapłáćie/ ále nawięcey ku zgłádzeniu grzechow służą.

Hom. 56. ad Popul.

Jednák własney woli záprzenie tu napierwße mieysce ma/ bądź to kiedy człowiek sam nád sobą tego dokázuie/ gdy swoie namiętności/ á czásem gwałtownie srożące śie przełamywa/ kiedy oczy/ smákowánie/ y inne tákie przyrodzone po-

pedliwości powściągiwa: Bądź też kiedy sie w nim to dzie-
ie od Stárszych y Przełożonych/ wedle ktorych woli wszytek á-
wszytek obracáć sie ma/ pewna/ że dla tego w vstáwiczney wo-
li swey/ kárności żyie. Ten zásie/ iákom rzekł/ naywyższy iest/
y naylepszy sposob pokuty; á tego przyczyná tá iest. Bo we
wszelákim grzechu/ tak sie ma wola człowiecza/ iż sobie sámey
dogadzáiąc wolą Bożą wzgárdza/ y porzuca. Przeto żadne
zupełnieysze nie może sie dáć Bostwu Naywyższemu dosyć vczy
nienie/ iáko kiedy táż wola/ ślubow powrozkámi/osobliwie
Posłuszeństwá będąc skrępowána/ iáko winowáycá/ oddáie sie
Bogu swoiemu ktorego obráziłá/ A to karánie prawdziwe/
y spráwiedliwe ná wolą/ ktora sie názbyt w rzeczách roſko-
sznych kocháłá/ áby to czyniłá/ y znośiłá/ co iest iey przykro/ y
niemiło.

A záiste iesli pokutę/ iáka iest z przyrodzenia swego/ v-
ważymy/ naydziemy to/ iż one wiecey ná Duszy/ niż ná ciele
spráwowáć mamy. Bo Duszá iest ktora grzeszy: gdyż oná
ciáłu/ y wszytkim członkom roskázuie/ y do wypełnienia zło-
ści drogi wynáyduie. Przeto nawiecey Duszy wszelkie kazánie
należy/ zwłaszcza że więtsza część grzechow sámym vmysłem/
krom pomocy ciáłá popełnione bywáią/ iáko Pychá/ ktora zás
ták rozliczna iest: ábo zazdrościa/ y tym podobnym: y te wszyt-
kie/ ktore myślą tylko/ y wnętrznym zezwoleniem sie dzieią. Z
czego wszytkiego to sie pokázuie/ że pokutá ná vkaraniu vmy-
słu/ y woli nawiecey należy. A do tego sam iest sposobny/
ábo/ ze wszytkich naspobnieyszy zakon.

D. Tho. lib. de spirit. pfect. cap. 10. & Quodli. 3. ar. 13. & 22. q. 189. ar. 3. ad 3.

Słusznie tedy Thomasz ś. tego miedzy inszymi vczy/ iż
stan zakonny/ nie tylko zámyka w sobie doskonáłość miłości/
ále też doskonáłość pokuty: á iż żadne dosyć vczynienie nie mo-
że bydź z pokutą zakonną porownáne/ tych ktorzy sie Pánu swe-
mu zupełnie oddáią. Y dáley mowi: Iż żadne nie mogą być/
áni ták niezliczone/ áni ták okrutne grzechy/ áby dla tey
przyczyny/ miásto karánia miał bydź przymuszon

mußon kto/ żeby ná śie ten stan przyiął/ przeto że iego spráwy wßelkie/ ktore/z iákieykolwiek przyczyny miáło być powinne dosyć vczynienie/ przechodźi. Náostátek/ y to ktore śie iáwnie w kośćiele dźieie/ nád ktore żadne wietße przed tym nie było wkłádáne/ áni teraz może być włożone.

Jest też y to tu ku vważeniu godno/ iż w tym sposobie pokuty/ dwie rzeczy śie zchodzą/ ktorych w innych pokutách nie máß. Abowiem im są potężnieyße/y do odpußczenia grzechu sposobnieyße/ tym też mußą być przykrzeyße: á ktore záś wiecey máią łáskáwośći/ tym mniey ważą. Ten záś sposob pokuty/ ktory z zákonney kárnośći należy/ gdyż táka moc ma/ iż (iáko mowi Thomaß ś.) nie może być wietßy/ á przedśie nie tylko nie iest przykry/ ábo nieznośny/ ále też wdźięczny/ y słodki. Abowiem nie iest to táka rzecz/ ktoraby do vbłagánia Páná Bogá/ wielkiego wynißczenia/ álbo długiego káránia/ álbo nie spánia przez noc/ y innych tym podobnych mąk z potrzeby wyćiągálá/ktorych áni wßytkie ćiáłá/ áni wßytkie wieki/ znieść by mogły: Ale táka iest/ ktora raczey ná odważeniu vmysłu należy/ wzgárdźie rzeczy źiemskich/ w záprzeniu woli/ y wposłußeństwie/ ktore/ nie tylko iż iest łátwie/ ále też wdźięczne/ o tym niżey mowić śie będźie.

Pokázuie śie też to z Kanonow Kośćielnych/ gdźie iednegó Kśiążećiá/ Astulphá ktory był właśną żonę zábił/ vpomina Papież Stephan: Naprzod áby do klaßtorá wstąpił/ żeby pod przełożonym będąc vniżonym/ y wielo bráćiey Modlitwámi wspomożony/ mogł miłośierdźia Bożegó dostąpić. A ieśliby tego niechćiał/ tedy mu wielkie/ ćięßkie/ y vstáwiczne pokuty y kárania zádáie: áni mięsá ieść/ áni winá pić/ áni śie myć/ áni śie żenić: y drugie przydáie ták okrutne/ że też są y sámemu słuchowi bárzo przykre. Skąd śie pokázuie/ iáko z mnieyßą pracą/ y iáko okwićiey Pánu Bogu w zákonie dosyć śie stáie/ niżeli ná świećie: á to dla Posłußeństwá/ y Pokory/ z ktorey śie poddáiemy przełożonym: Do- 33. q. 2. c. Admone:

tym dla pobożnych rátunkow Bráciey zakonnych/ do te dwie przyczynie wspomina tám Papież.

Po tym y to zrozumieć/ y dobrze pámietáć mamy/ iż ś. Grzegorz Papież ták wielki Doktor to nápisał/ skąd sie iáśnie pokázuie/ iż ten sposob dosyć vczynienia opuściwszy świat/ nie tylko dobry y zbáwienny iest; ále czásem potrzebny/ iesli zupełnie y dostátecznie dosyć vczynić chcemy. Ták bowiem mowi/

Hom. 20. in Euang.

ná one słowá Janá ś. Czyńcie godne owoce pokuty. Nie dosyć/ práwi/ człowiekowi/ áby owoce pokuty czynił: ále potrzebá żeby godne czynił. A to iák sie rozumieć ma/ wykłada temi słowy: Zebyśmy wedle godnych pokuty owocow mowili/ trzebá wiedzieć/ iż kto żadnych zákazánych sie rzeczy niedopuścił/ temu słusznie dozwaláią/ áby pozwolonych vżywał: żeby sie ták w pobożnych spráwách obierał/ iż by też y świeckich rzeczy nieco puszczał. Ale iesli kto w grzech nieczysty/ á podobno/ co iuż cięższego iest/ y w cudzołostwo wpadł/ ták od śiebie ma odcináć rzeczy pozwolone/ im to pomni/ że sie rzucił y ná zákazáne.

Serm. de Quadru. debito.

Táż iest sententia Bernatá ś. ktory miedzy inszymi przyczynámi/ czemu zakonnik zá to mieć ma/ iż on/ y żywot iego wszytek Boży iest/ te też iáko przednieysze wylicza/ mowiąc: Wyćiągáią ná mnie przeszłe grzechy moie/ przyszły żywot moy/ ábym czynił owoce godne pokuty: á żebym rospámietywał wszytkie látá w gorzkośći Dusze moiey: zgrzeszyłem nád liczbe piasku morskiego/ y rozmnożyły sie grzechy moie/ y nie iestem godzien wysokośći Niebá widzieć. Co tedy bez liczby iest/ iákoż przeliczę? Jáko dosyć vczynię/ kiedy bedę musiał oddáć áż do nnieyszego háłerzá? Ale y wystepki kto zrozumie? Rzekłá o-

Psal: 18 S. Ambr.

ná Niebieska piszczałká Ambroży. Rychley nálazłem tych/ ktorzy niewinność záchowáli/ niżli te co przystoyną pokutę czynili. Gdyż tedy cokolwiek żyiesz/ cokolwiek rozumiesz/ cokolwiek masz/ cokolwiek możesz/ tey iedney rzeczy oddasz/ izaliś co iest co by mogło być miedzy cożkolwiek poczytano? Trochę przedtym od-

tym oddałeś był żywot swoy/ za żywot P. Chrystusow/ á oto teraz powtore on wszytek przeszłych grzechow pámiątká wyćiąga Jeszcze toż ná drugim mieyscu potwierdza/ mowiąc: Złamáliśmy pierwsze przymierze/ tobieśmy zgrzeszeli Pánie/ szátánowi y spráwom iego oddáiąc nas sámych/ iárzmu nieprawośći dobrowolnie szyie násze poddáiąc. Przeto bráćia moi/ słuszna żebyśmy sie znowu chrzćili: wtore przymierze potrzebá żebyśmy vczynili. A iuż nie dosyć wyrzec sie szátáná/ y spraw iego: trzebá sie też świátá y własney woli wyrzec. On bowiem zwiodł nas/ oná też wydáłá nas. Ná pierwszym chrzćie/ kiedy nic nam wola nászá nieszkodźiłá/ dosyć było wyrzec sie szátáná. Lecż teraz kiedyśmy świátá falecznego net/ y niewiernośći własney woli iáwnie doználi/ iuż teraz we wtorym/ iż ták rzekę/ náwrocenia nászego chrzćie/ słusznie záiste/ á nie ku glupstwu nam/ nie tylko przymierza pierwszego poprawić/ ále też stáraymy sie ono vmocnić/ wyrzekáiąc sie y sámych áffektow nászych. To Bernat ś. Toż też bacze być y inych ŚŚ. zdánie/ ktorzy częstokroć ludźie/ iesliby ćiężarow grzechowych pozbyć chćieli/ do zakonney kárnośći náwodźili. Iáko ś. Romualdus, ktory Piotrá Vrseolá Krolá Dalmatiey, dla meżoboystwá przywiodł/ iż Krolestwo y świát z podźiwieniem wszytkiego okrągu źiemie/ opuśćił. Toż też vczynił z Thámnem/ w ktorym Otho Cesarz/ ták sie bárzo kochał że iednego stołu y iednych szat zsoba vżywáli: dla tego iż Krescenciuszá Senatorá przećiw przysiedze zábił. Y owszem Othoná sámego grzechu tego spolecznika ták wzruszył/ iż obiecał/ opuśćiwszy Cesárstwo/ do zakonu wstąpić. Tey obietnice gdy sie po tym vpominał/ on zápewne obiecał że to spełnić miał/ byle ieno Rzymską drogę/ ktorą przed sobą miał/ od práwiwszy/ doRáwenny sie wroćił. Ktoremu Romualdus prorockim Duchem przepowiedźiał: Iesli do Rzymu poiedźiesz/ Ráwenny nie oglądasz. Co sie ták stáło: bo vmárł niż sie wroćił.

D. Bern. Serm de dupli. Baptismo.

Náostátek to piszą o nim: Gdy był we Fránciey/ iż przyszedł do iego Celle Olibanus Márgrábiá Pan wielki/ y otworzył przednim wszytko sumnienie/swoie wszelkich złości pełen/ zrozumiawszy Romualdus/ iáwnie mu powiedział/ iż żadney drogi do zbáwienia nie miał/ áżby świát opuściwszy Mnichem został. Zágniewány Márgrábia/ iż coś inszego słyszeć prágnął/ z woławszy Biskupow/ y Opátow/ ktorzy w iego Páństwie byli/ przełożył im to. Oni wszyscy iednym głosem odpowiedź mu dáli/ iż dobrze y spráwiedliwie osądził Romualdus: My zásie boiáźnią z ieći/ tobieśmy przed tym tego powiedźieć nieśmieli. Tedy Olibanus znowu z mężem S. ná osobnośći rozmowiwszy sie/ obiecał/ y w krotce vczynił/ iż Kśiestwo/ y wielkie bogáctwá porzućiwszy/ tegoż Romuáldá trzodce chętnie sie przyłączył/ spodziwieniem wszytkiey Fráncyey. Do tąd sie tedy pokazało/ iż ktorykolwiek czuie sie być rozlicznośćią grzechow obćiążony/ iesli ich pozbyć chce (iákożby káżdy oto sie stáráć miał/) iż żadnego nienaydźie pewnieyszego/ vćiesznieyszego/ y w zasługách zupełnieyszego sposobu/ otrzymánia od Páná Bogá grzechow odpuszczenia/ iáko żywot zakonney.

Trzeći pożytek zakonu w iedzy y w pićiu skromność.

Rozdział Pietnasty.

TRzeći Zakonny pożytek/ ktory rozliczne w sobie pożytki zámyka/ iest to/ przed czym wiele ludźi vćieka/ áno ráczey iest potrzebno/ żebyśmy sie surowiey z ćiałem obchodźili. Te potrzebę przynosi ták professia Vbostwá/ iáko też sáme zakonne zabáwy. Abowiem to co mo-
Eccle. 12. wi Pismo ś. Częste rozmyslánie/iest ćiáłá vtrapienie: szerzey

śię to podáie / á niż owo co pospolićie rozmyślániem zową/ to iest/ rzeczom Boskim przypátrowánie. Abowiem cokolwiek tákiego iest/ czym śię vmysł ćwiczy/ osobliwie kiedy namietność/y ápetyt/ ktory záwsze rozlicznych rzeczy pożąda/ bywa pohámowány: to wszytko iest ćiáłá vtrapienie / y ku zátrzymániu bystrośći iego służące.

Tá tedy surowość przećiwko ćiáłu wiele ma pożytkow: Z tych pierwszy iest/ iż náturá násza znoszeniem rzeczy ćięzkich stáie śię skromnieysza/ vmartwieńsza/y nie brykáiąca. Bo tákie iest iey zepsowánie y przewrotność/ iż iesli iey co wiecey w żądzách iey muństuku vpuśćisz/stáie śię w niey/ co pismo mowi: Iż rosłyłá/y odwierzgnełá: przeto rozumu/ y zakonu Bożego posłuszeństwo odrzućiłá. Tego podobieństwo z Bestyi wźiąć możemy/ktore iż śię spráwuią sámey nátury pędem/w nich moc iey może bydź snádniey wybaczona. Bo widźiemy co zá rożność iest miedzy Bydlećiem ktore długo stoi na staniu z dostátkiem owsá bez żadney prace: á drugie w vstáwiczney pracey/ záledwie ma troche żywnośći/żeby w pracách nie vsiało. Owo sapa/y wierzga/y zá ledwie dwoiákim munsztukiem może być zátrzymáne/ częstokroć gdźie indźie śię vdáie/ nie tám gdźie iezdziec chce: á tám iść nie chce gdźie go prowádzą. K temu nie możesz go do wiela rzeczy vżyć iákobyś chćiał/á iesli/ tedy z wielką pracą/ á czásem z niebespieczeństwem. Lecz owo drugie ćiche y pokorne/ wszelki włożony ćiężar nieśie/ nigdy nie wierzga/y rychley pod ćiężarem vpadnie/á niżli srożenie iákie pokaże/ y nietylko wiązánia niepotrzebuie/ iż tez ná ieden głos opátrzyćielowi swemu y stánąć/y dáley iść/ ná te ábo ná owe strone śię obroćić/ iest powolne. Deut: 32.

Przeto rozumieć potrzebá nature te násze niższą / ktora z ćiáłá/ żywotá/ y namietnośći należy/y iest nam spolna z Bydlęty: o ktorych śię rzekło: To iescze w nas nad zwysz/ iż grzechem iest zarażona / y zepsowána / czego w nich

niemáß. Skąd też w nas/ y ießcze gorzyi tráfiáć sie muśi/ iż
ieśli roskoßnie bedźie chowána/ ieśli w iedzy/ w spániu / y w
inßych roskoßách bedźie rospychána / bez żadnego wątpienia
srożßa sie stánie: á z drugiey strony/ ieśli miernie/ trzeźwie/
y wstrzymiężliwie bedźie chowána / záwße bedźie ćicha y po=
wolna. Skąd iest ono Bernátá ś: Vmyśł/ práwi/ roskoßom przy=
zwyczáiony/ á Rádłem kárnośći nie zoràny/ rozmáite źielská ro=
dźi: gdźie to iest osobliwa / że duße náße roli/ á surowość tá=
ką do Rádłá/ y do motyki przyrownywa. Iáko tedy rola/ nie
tylko/ nie bedźieli spráwowána/ nie bedźie pożyteczna : ále też y
źiárno wrzućiwßy/ choćiayby byłá przez śie płodna / iednák
spráwy potrzebuie: á ieśli tey nie bedźie/ w krotkim czáśie che=
btem y źielskiem niepotrzebnym záróśćie. Ták ćiáło náße/
Sermo: 4. mowi ś. Leo / ieśli vstáwicznego iáko o roli nie bedźie stá=
de Ieiunt: ránia/ predko z leniwego proznowánia ćiernie y oset zrodźi/ á
Pent. owoc da/ nie gumná / ále ogniá godny. Wiec trwáiac przy
tymze podobieństwie/ iáko rola/ gdy ią pługiem łámią/ ie=
śliby czułá/ bolećby muśiáłá : ále do wytrzymánia snadnie by
sie skłoniłá / dla pożytku/ nie tylko oraczá/ ále też y swego/ bo
to iey lepiey. Ták też my/ choćiay nas boli (bo też ćiáło náße
Iob. 16. nie iest miedźiáne/ iáko Iob ś. mowi.) przedśie dla tego nie
przestáwáć. Bo ten bol/ y wßelka krotka molestya/ wielkiemi/ y
wiekuistemi dobry ma śie nam nágrodźić.

Ná ostátek potrzebá nam pomniec/ iżeśmy ze dwu cześći
ták bárzo roznych y przećiwnych złożeni: iedná z źiemie wźie=
ta/ przeto też iest ćiężká/ ku źiemi sie máiąca/ y źiemskich rzeczy
prágniąca. Druga záśie/ iż z iákiegoś Boskiego tchnienia po=
chodźi/ ktora iest y chybka / y Bogu podobna/ y poniekąd po=
Gen. 1. winna: zkąd to iść muśi / iż iáko kiedy z iedney strony wagá
niżka/ z drugiey strony muśi być wyniosła: ták w tych dwu cze=
śćiách/ im śił y mocy iedney sie dodáie / tym sie drugiey vymu=
Sap. 9: ie. Przeto mowi pismo : Ćiáło to/ ktore sie psuie obćiąża y

nádol ciągnie duszę. Co ieszcze tym więcey vczyni/ im więtszy ciężar ćiáłu bedźie przydány.

Skąd też iest oná Grzegorzá ś. piękna sentencia: Od-piáty/ práwi/wiecznego wesela żaden w niebie nie bedźie żał/ iesli pierwey ná źiemi z płáczem/ łkániem/ y gorzkośćią nie bedźie śiał/ iáko nápisano iest: Idąc szli y płákáli/ rozśiewáiąc náśienia swoie/ ále wracáiąc sie przydą z weselem niosąc snopy swoie. Iáko tedy/ gdy ćiáło odpoczywa/ duch vstáie: ták gdy ono prácuie/ ow też wzmaga. A iáko ćiáło miękkie rzeczy karmią/ ták duszę twárde wzgore podnoszą. Owo bowiem roskoszámi sie páśie/ á tá gorzkośćiámi śiłe bierze. Náostátek onemu głádkie rzeczy smákuią/ á te ostre wyćwiczáią. A z drugiey strony/ iáko ćiáło twárdość trapi/ ták Duchá miękkość ćiśnie. Poty ś. Grzegorz. In 3. Psal. pænit: Psal. 125.

Z czego pokázuie sie/ iáko wielkie iest dobro zakonu/ ktory to podáie/ co o sobie Páweł ś. mowi: Karzę ćiáło moie: áby też to zátym szło/ co támże przydáie: y w niewolą podbiiam. Od czego záiste dáleko są/ktorzy sie w roskoszách kocháią/o czym Bernát ś. Zywot w roskoszách/y śmierćią iest/y ćieniem śmierći. Iáko bowiem ćień blisko iest ćiáłá/ ktorego iest ćień/ ták zápewne żywot on piekłu sie przybliża. Te tedy záwádę oddaliwszy/ á niewolnice tey/ to iest ćiáłá krnąbrność przełomiwszy/ idźie zá tym y ten wtory pożytek/ iż sámá Páni/ to iest duszá/iákoby iákichśi okow pozbywszy/bespiecznie może bieżeć do wszelákiego postępku duchownego: á w krotkim czáśie może vczynić pomnożenie w Pokorze/w Miłośći/y we wszelákich cnotách. Abowiem gdyż iest duszá nász á Duchowney nátury/ y iáko powietrze/bez cnot ćiemna: ále z pzrydatkiem ozdoby cnot iáśnieie/ y dźiwney piękności nábywa: co by miáłá być zá przyczyná/ czemu niedáleko więcey sáme cnoty / tákże też duchowne/ y sobie podobnieysze/ niż wszytkie rzeczy źiemskie/ y od ktorych ták wielką śliczność bierze/ ma miłowáć y prágnąć: ieśliby 1. Cor. 9. Serm. 48 in cant.

ten iey bieg/y prędki lot/ciáłá ciężarem nie był hamowany?
Ten tedy ciężar nie iuż owszeki złożywszy (bo tego tylko
w niebie dostąpiemy) iednák przed sie iáko na bárziey być mo=
że onego vmnieyszywszy/ y ten tłomok ták vłożywszy/áby snà=
dnie mogł bydź noszon/ poydźie zá tym/ iż łátwie y snádnie/nie
tylko/iáko sie wzwysz mowiło/ żebyśmy bieżeli/ ále też práwie
lećieli do wszelákiey cnoty prawdźiwey. Stąd też ono pię=
Ser: 2. de knie rzeczono od ś. Leoná: Z W strzymięźliwośći pochodzą czy=
Ieiu: Dec. ste myśli/ rozumne wole/ zbáwienne porády/ á przez dobro=
mensis. wolne vtrapienia/ciáło zádzam vmierá/ á w cnotách odnawiá
sie duszá.

To też sam Pan/ Fránćiszkowi ś. czytamy iż ná począt=
kách náwrocenia iego ták obiáwić raczył/gdy mowił: Fránczy=
szku/przykre rzeczy zá przyiemne przyimuy/ á śiebie sámego zgo
łá porzuć y zápomni. Tákże w też práwie słowá zbáwićielá
nászego czytamy przykazánie/ktore dał zacney pánnie Kátárzy=
nie ś. Seneńskiey/ áby gorzkie rzeczy iáko słodkie przyimowá=
łá/ á od słodkich iáko od gorzkich żeby vćiekáłá. To istotna
prawdá tym dwiemá/ á my miecymy zá to/ że to wszytkim
rzeczona.

Trzećí pożytek: Iż snać niemász nic sposobnieyszego ná
otrzymánie poćiech duchownych y dla vkuszenia wesela du=
Prou: 31. chownego. Bo ták Duch ś. mowi: Dawaycie Sycery smę=
tnym/ á winá tym ktorych iest serce w gorzkośći. Coby to byłá
zá Sycerá/y co zá wino/ ieno nasłodszy napoy z niebá płynący/
ktorym nápełniona iest oná piwnicá winna/ w ktorą oblubie=
Cant. 1. nicá rádowáłá sie że byłá wprowádzona: to tedy wino smęt=
nym tylko dáią/ bo nienáyduie sie w źiemi rozkosznie żyiacych/
iáko Iob ś. mowi. Do tego też należy ono zbáwićielowe:
Iob: 28. Blogosłáwieni ktorzy płáczą/ bo będą poćieszeni.
Mat: 5. Abowiem y ten płácz y on smętek/ nic inszego nie iest/ ieno
odćięćie wszytkich rzeczy/ ktore sie ćiáłu y smysłom podobáią: á

z drugiey strony stáránie o te rzeczy/ktore ie zásmuca yhámuie.

Bernát ś. one słowá Páńskie/ Jesli ia nie odeydę/ poćieszyćiel nieprzyidźie do was/ ták wykłáda: Jákoby chćiał rzec/ vćiechá oná/ ktorą mieli zwolenicy z iego ćielesney obecnośći/ byłá im przeszkodą/ iż duchowney łáski zupełnośći nie bráli. Położywszy to/ ták rzecz wywodźi: Kto będźie śmiał/ roskoszy miłuiący y zá zadzámi ćiáłá idący/ ćiáłá mowię grzesznego/ w grzechách zrodzonego/ grzechom przyzwyczáionego/ w ktorym zgołá niemász nic dobrego/ czekáć onego poćieszyćielá? Będźie/ mowię/ śmiał/ ktory w tym bárłogu leży/ temu śćierwowi dogadza/ w ćiele śieie/ ćiáło smákuie/ przedśie iednák oney poćiechy Niebieskieg náwiedzenia/ onego strumieniá roskoszy/ oney nádźiewáć sie łáski Duchá potężnego/ ktorey (iáko sámá Prawdá świádczy) áni z iedynym Słowá wiecznęg Ciálem Apostołowie żadnym obyczáiem wźiąć nie mogli? myli sie záiste/ iesli kto Niebieską onę słodkość z tym popiołem/ Boski on Bálsam z tym iádem/ Dáry one Duchá ś. będźie rozumiał/ że sie to może zmiesząć. Stąd sie tedy pokázuie/ iáko wielką przeszkodę do záżyćia roskoszy duchownych ćielesne roskoszy przynoszą: á záśię iáko wielką pomoc do tego ostrość zákonney Skromnośći podáie.

Ostáteczny pożytek/ w ktorym prawdźiwie możemy rzec/ że iest summá wszytkich pożytkow/ to iest wieczne szczęśćie/ y błogosłáwieństwo Niebieskie. Abowiem dla dostąpienia tego żadna insza drogá nie iest/ ieno droga Krzyżá ś. Przez ten Chrystus Pan y Krol nász/ przez ten Apostołowie y vczniowie iego/ przez ten wszyscy święći do iednego/ weszli/ prácuiąc/ ćierpiąc/ członki swoie/ ktore są ná źiemi vmartwiáiąc/ y náostátek Dusz sie własnych zápieráiąc/ áby ie ná wieki otrzymáli. Abowiem záiste ták sie rzec ma/ iż żywot on/ y oná chwałá/ iest on grosz dźienny/ ktorego nie dáią/ ieno prácuiącym w winnicy. Jest koroná/ ktorey nie otrzyma/ ieno ten/ co sie przystoynie

Ioan. 16. Serm: 6. Ascen.

Math. 20

2. Tim: 2.

1.Cor. 6. potyka. Ieſt też on zakład/ktorego nie weźmie/aż zawod wybie=
Gal. 6. ży. Ani ſie godzi ſpoł krolowáć z pánem Chryſtuſem/ ieſli
ſpoł ćierpieć z nim nie będziemy: áni żać ieno to coſmy śiali.
Coż tedy więcey powiemy? Ieſli potrzebá było pánu Chriſtu=
Luc. 24. ſowi ćierpieć/ y ták wniść do chwáły/ ták wiela tytułow
ſwoiey: iáko dáleko więcey my/ żebyſmy weſzli do cudzey/ á tá=
kiey : od ktorey ile kroćieſmy zgrzeſzyli/ tylekroćieſmy od niey
odpádli?

Lecz niewiem iákim ludzkim błędem y ślepotą dźieie ſie co
Serm: 21. cant. mowi Bernát ś. Iż máło tych coby chćieli iść zá pánem Iezu=
ſem/gdyż żadnego nie máſz coby nie chćiał przyść zá nim. Nie=
ſtáráią ſie áby ſzukáli/ á chcą żeby go náleźli: prágną zá nim/
gdźie on ieſt przyść/ a niechcą zá nim krzyżá nieść.
My tedy Ieronimá ś. ſłuchaymy/ ktory iednego zácnego y bo=
Epiſt. 34. gátego imieniem Iuliáná/ do wzgárdy świátá/ á do miłośći
żywotá zakonnego prowádząc ták mowi: Trudno/ y owſzem
nie podobno ieſt/ áby kto y niniey ſzych y przyſzłych dobr záży=
wáć mogł: áby tu brzuch/á tám vmyſł nápełnić miał: áby z ro=
ſkoſzy tráfił ná roſkoſzy: áby ná tym y ná onym świećie pierw=
ſzym był: áby ná niebie y ná ziemi pokazał ſie być chwalebnym
Ale cóż nam po świádectwách ludzkich/ kiedy ſámego Pá=
ná ták znáczny wyrok mamy? Biádá wam/ powiáda/ ktorzy
Luc: 6. ſie śmieiećie/ bo płákáć y łkáć będźiecie. Tákże: Biádá wam/
co maćie poćiechy wáſze ná tym świećie. Toż záśie przykłádem
bogaczá onego pokazał/ ktoremu żadna inſza rzecz nie byłá zá=
rzuczona od Abraámá/ ieno tá: Wſpomni ſynu żeś wźiął do=
Luc: 16 brá zá żywotá twego/ á Lázarz záśie złe/ otoż teraz on ma poćie=
chę/ á ty w mękách ćierpiſz. Co też Kátárzynie ś. Seneńſkiey o=
nym widzenim ſam Pan pokázáć raczył: kiedy vkazawſzy ſie
iey ze dwiemá koronámi w ręku / z ktorych byłá iedná złota/
drogim kámieniem oſádzona/ á druga okropna ćierniowa/ y
dał iey wolność obieránia/ ktorą by chćiáłá/ ále z tym dokłádem

iż ktorakolwiek teraz sobie obierze/ po śmierci iey przećiwną ma mieć koniecznie. Jeśli tu złotą/ tám ćierniową/ ieśli tu ćierniową/ tám więc złotą. Co vsłyszawszy mądra Pánná/ strászną onę ćierniową koronę ták sobie vlubiłá/ iż obiemá rekomá onę porwawszy gwałtownie sobie ná głowę wtłoczyłá/ ták iż po onym przez czás niemáły/ dla zránienia onego/ ból wielki czułá.

To tedy/ co ná ten czás Kátárzyná ś. vczyniłá/ vczynili bez wątpienia przez wszytek żywot swoy Zakonnicz y wszyscy/ ktorzy Vbostwo nád bogáctwá: twárdość nád miekkość: niewczásy ćielesne nád roskoszy/ y nád świebodę świecką przełożyli. Abowiem ieśli ktorychkolwiek dobr postradáć człowiek muśi/ zrozumieli iáko to lepiey iest/ niemieć tych ninieyszych y skáźitelnych/ á niżeli onych przyszłych/ y wiecznych. Z ktorych liczby on Theodorus był wielkiego Páchomiuszá vczeń/ ktory zacney Fámiliey y bogátych rodźicow/ w roku czternastym/ gdy iákieś wesele w domu iego było/ w pośrzodku oney vćiechy/ pocżął z sobą rozważáć bogáctwá/ wczásy/ roskoszy/ w ktorych vrodzony y do onego dniá wychowány był/ y ták w oney myśli/ iął z Boskiego nádchnienia mowić: O ia nedznik/ coż mi te krotkie y vćiekáiące rzeczy pomogą/ ieśli postradam wiecznych? Ponieważ to práwo Boże iest/ iż żaden oboiego dobrá dostąpić nie może? Przeto wzdycháiąc/ á o swoim zbáwieniu stáránie máiąc/ odwiodł sie od zgiełku do iednego skrytego gmáchu/ gdźie porzućiwszy sie ná źiemi/ z wylaniem łez Páná Bogá prośił/ áby go náuczył woli świętey swoiey. Od onego tedy dniá/ wszytkie wczásy ćielesne porzućił; Mniski żywot iescze w oycowskim Pálacu záczął/ á nie długo potym szedł do klasztoru ś. Páchomiuszá/ gdźie w krotkim czáśie do wielkiey świątobliwośći przyszedł.

Czwarty

Czwarty pożytek/ iż wßelka grzechowa máterya doſkonále oddala.

Rozdział Szeſnaſty.

Prou.4. PIſmo Boże vpomina/ ábyſmy ze wßelaka pilnośćia
ſtrzegli ſercá náßego/ bo z niego żywot pochodzi.
Z ktorych słow znáć ſie daie/ iż kto tey ſtraży nad
ſercem ſwym niema/ żywot ſwoy ſtráći/ ponieważ on od ſer-
cá pochodzi. Ale iż niemáß nic człowiekowi drożßego nád ży-
wot/ á tym ma być milßy/ im ieſt prawdziwßy/ iáki ieſt ducho-
wny/ ktorym duſzá żyie/ wieczny/ z Bogiem y Anioły ſpol-
ny/ nie ten ćieleſny/ krotki y przemiiáiacy/ y ktory máia muchy/
y krowy. Przydaie też Bernat ś. iż tey ſtraży potrzebe vkázu-
Serm.46. ie zamek ten Duße naßey w źiemi nieprzyiaćielſkiey leżacy/
in ſerm: ná ktory zewßad ßturmuia. Przeto zewßytkich ſtron/ czuy-
paruis. nym ſtárániem/ y vſtáwiczna ſtraża ma być dobrze opátrzony
Grzegorz ś: záśie mniema/ iż dla tego rzeczono/ nie tylko ſtra-
Moral.19 ża/ ále wßelka ſtraża. Bo powiáda/ ieſliby ktore miáſto prze-
12. ćiw nieprzyiaćielowi/ wkoło leżacym wielkim wálem oſypá-
ne y mocnemi mury było otoczone/ pod vſtáwiczna ſtraża/
á iednáby tylko dziurá/ dla niedbálſtwá bez ſtraży opuſczona
byłá/ bez watpienia żeby tám tedy wßedł nieprzyiaćiel: y ták
nádáremnaby inßa obroná byłá/ kiedy iedno mieyſce/ przez
ktore nieprzyiaćiel wniść może/ nie ieſt opátrzone.

Co gdyż ták ieſt/ trzeba pilnie pátrzyć/ co to zá przyſtep/
przez ktory ſtáry nieprzyiaćiel/ albo gwałtem ſie wedrzeć/ albo
kryiomko ſie wemknać do miáſtá Duße naßey może. A ten
ieſt/ wßelki rodzay ſtworzenia/ te ſa pociſki/ ktorymi na nas

biie:

biie / te odiąwßy zá ledwie bedźie czymby nas obrázić mogł. Co sie stąd pokázuie / iż ßátan przez sie iest ták ßpetny y złośliwy / iżby żaden nie nálazł sie ták zápámiętáły: ktory by sie im nie brzydźił / zwłaßczá iż to pewna / że wßytkim ktorzy zá nim idą / wielka biádá / męki wieczne są nágotowáne. Dla tego że sam przez sie nie może sie podobáć / tey ßtuki vżywa ná oßukánie y zátrácenie ludźi áby te rzeczy przekłádał / w ktorych wie / że sie náturá náßá kocha. Przeto mądrze Augustyn ś. rzeczy te ktore są oczom podległe / wędźie okrytey przypodobywa. Bo y weseli sie Rybá kiedy wędy niewidząc robaká połyka / ále gdy Rybitw ią pocznie ku sobie prowádźić / wnętrze iey pocznie boleć / potym przez wßytke one rádość / z ktorey sie weseliłá iż ná zgubę bywa wyćiągniona. Ták są wßyscy ktorzy z dobr docześnych zá ßczęśliwe sie rozumieią iż wędę połkneli / y z nią tám y sám sie vwiiáią / przyidźie czás / gdy vczuią / iákie vdręczenie z chćiwośćią połkneli. De Agon. Chris: c. 47

Coż tedy zá lekárstwo / y co zá sposob vśćia tych wend / o ktorych Augustyn ś. mowi? Nie iest rzecz skryta áni trudna / żebyśmy sie pokármu ná wędźie poćiągnionego wiárowáli / bo ták bespieczni bedźiemy: Ale iesli ten pokarm bedźieć sie podobał / toć tedy y wędá: to iest śmierć / y zgubę wiekuistą pottrzebá połknąć: á pokarm ten / są wßytkie rzeczy świátá tego / Cześć / Możność / Vrzedy / Kupiestwá / Bogáctwá / Zoná tez y dźieći. A żeby sie wßytko iednym słowem zawárło / cokolwiek iest stworzonego / cokolwiek iest oprocz Bogá álbo oprocz tego co prosto do Bogá wiedźie. Abowiem te tylko są sáme dobra / iż nigdy niemogą bydź złe / áni onych ßatan może vżyć ku zgubie náßey: ale inße rzeczy o ktorych sie rzekło / iż y złe y dobre bydź mogą / łátwie ie ßatan ku náßemu złemu nákierowáć może. Przeto niemáß nic ku zbáwieniu sposobnieyßego / iáko te wßytkie / ogułem od nas iáko nadáley oddalić.

A ten iest sposob z strony ßátáná / ktory iáko ptáßnik w ge-

stych y skrytych mieyscách śidłá zástawia/ w iáwnych záśie y od
krytych nic niemoże: iáki iest zakon/ ktory tym sie chlubi/ iż nie-
ma nic z świátá. Też sa niebespieczeństwá strony rzeczy sá-
mych. Abowiem tákiey sa własności/ iż kto sie ich dotyka/
snádnie do niego/ przylna. O czym tenże Augustyn Miłość
rzeczy ziemskich/ lep iest ná skrzydłá duchowne. Otoś pożadał
iużeś vlnał. Ktoć da skrzydłá iáko Gołembicy/ kiedy w zlećiß
gdźie prawdźiwie odpoczniesz/ kiedy tu/ gdźieś źle vlnał/ źleś
odpoczywáć chćiał?

Serm. 33. & ver. do min.

Ale może kto zárzućić: To o miłośći rzeczy ziemskich sie
mowi/ wßákże iesli ie kto bez miłośći bedźie miał/ nic mu nie-
szkodza. Temu odpowiáda Bernat ś. Iż tá iest przednieyßa
przyczyná od Bogastw/ vćiekánia/ gdyż ábo záledwie/ ábo ni-
gdy bez miłośći nie moga bydź miáne. Bo inaca rzecz iest zby-
tnie nie tylko powierzchowna/ ále też y wnetrzna/ máietność
náßá/ y snádnie serce luckie do wßytkiego z czym nákłáda
przystáie.

Serm. Ecce nos relinquimus omnia.

Vważenia rzecz potrzebna to co mowi ten ś. Iż serce lu-
ckie przystáie y iákoby przylnie do wßytkiego z czym nákłáda. A
tego ná káżdy dźien w nas doświadczamy: Bo y dom gdźie
sie náłożymy/ y Miásto gdźie przez iáki czás pomieszkamy/ y
towárzystwo z ktorym żyiemy/ y wßelkie rzemiesto/ ábo sposob
żyćia/ w ktorym sie długo báwiemy/ bárzo nas do miłośći po-
ćiagáia. A to nawiecey czuiemy/ kiedy ich pozbywamy. Bo
nie może bydź bez żalu y boleśći. Ieśliż tedy to/ co nie wielka
zwykło mieć nete vćiechy/ tylko sámym zwyczáiem nas łápa/ iá-
ko dáleko wiecey to sie przytráfi w tych rzeczách/ ktore wietßa
zdádza sie mieć potrzeby ábo kochánia postáć? iáko pieniadze/
cześć/ y ine.

Przeto dwoiákie złe/ z tych rzeczy dotykánia y miłośći po-
chodźi. Naprzod/ że wiele grzechow sie dźieie/ iáko łákom-
stwá/ drapiestwá/ lichwy/ contracti niespráwiedliwe/ chćiwo-

śći/ do

śći/ do doſtoieńſtwá/ pochlebſtwá/potwarzy/y ine tym podobne. Potym/ iż vmyſt chóćiayżeby w tych rzeczách ßukániu ábo prágnieniu nie grzeßył/ wßákże kiedy ich vżywa/ gdy ſie z nich ćießy/iákoby iego bieg ku Bogu bywa hámowány/iż ábo nie bieży / ábo bárzo gnuśno bieży/ y ták nie bieży. Przeto 5. Mor: 1.
mowi Grzegorz ś. Duchowni ludźie żywotá tego lubieżnośći śćießkośćia z noßa. Bo przez te rzeczy czuia ſie bydź hámowáni we wnetrznym pożadániu. A tego/powiáda/ bydź przyczyne/ iż dußá naßá nigdy nie może bydź bez kochánia/ ábo ſie w nanizßych ábo w nawyzßych rzeczách kocha: A iáko wyżßych rzeczy ſtaraniem wybiia ſie ku gorze/ ták wietßym obrzydzeniem gnuśnieie do niſkich. A iáko zás goretßym áffektem ſpußcza ſie ku niſkim/ tym gorßym ohydzeniem zembnieie od gornych. Oboiá bowiem miłość w iednym ſercu ſie nie zmieśći. Ano Zbáwićiel mowi: Kroleſtwo Boże w was Luc. 17.
ieſt. Co Auguſtyn ś. Sam w ſobie opłákiwał onymi słowy. 10. Cnff.
O to/ powiada/ we wnatrz byłeś / á ia ná dworze/ y támenćie an: 27.
ßukał/ y ná te piekne rzeczy ktoreś ſtworzył/ ſám ßpetnym bedac nápadłem. Zemnaś był/á iam z toba niebył: ony mie trzymały dáleko od ćiebie/ Ktore gdy by w tobie nie były/ tedy by nie były Ale tego Auguſtyn nieczuł; áni znał/ gdy ćierpiał: w ten czás poznał/ kiedy świátłem Bożym wſpárty/ od wßelkiego ſtworzenia ku Bogu ſie podnioſł. Co też teraz przytráfia ſie wßytkim/ ktorzy tych rzeczy miłośćia ſa zniżeni. Przeto wielki z tey miáry zyſk máia zakonnicy/ iż iednym iákoby ćioſem/ wßytkie te przeßkody y niebeſpieczeńſtwá odćieli / gdy ſie ze wßytkich rzeczy ziemſkich obnażyli/ iż iuż bez żadney trudnośći/ wßytke one ſtraż/ ktora Duch ś. przykazuie / ſercu ſwemu przydáć moga.

To tedy/ co iáśniey żywotá świeckiego niebeſpieczeńſtwo/ to wierße ſtanu zakonnego ßcześćie pokázuie / dla tego że ſie oddala od poſſeſyi y vżywánia rzeczy ziemſkich/ y przeto ná

zmázánie ſerc tákich/ áni ſtworzeniu/ ktore od śiebie oddalili/
áni ßátánowi/ ktory tegoż ſtworzenia ku walczeniu przećiwko
nam zwykł vżywáć/ niemáß przyſtepu. Dla ktorey przyczy-
Hom: 11. ny ſłußnie rzekł ś. Macharius : To ogolne wßytkiego wyrze-
czenie/ nie tylko nas wzywa/ ále przymußa / ábyſmy Niebie-
ſkich ßukáli/ á iż tá byłá przyczyná przednieyßa dla czego nam
Mat. 19. P. Chryſtus kazał krewne opuśćić/y wßytko co mamy przedáć
Luc. 12. á rozdáć vbogim. Abowiē iż wiedźiał/że ßátan tego naczynia
vżywa ku odwiedzieniu myſli náßych/ do ſtáránia rzeczy źiem
ſkich/ roſkázuie/ żebyſmy ſie z tego wßytkiego obnáżyli/ áby-
chmy ták iákoby y przez dźieki Bogaſtw Niebieſkich ßukáli/ á
ſercá náße w Bogu záwárte mieli.

Piąty pożytek/ do Boſkich rzeczy ſpoſobność.

Rozdźiał Siedmnaſty

WIelkie to ieſt zakonu dobrodźieyſtwo/ co ſie nabár-
źiey zbáwienia náßego dotycze/ nawietßa/ ktora w
tym ſtanie ieſt ſpoſobność / vznánia y rozważenia
rzeczy wßytkich/ ktore do żywotá poſtánowienia dobrze y zbá-
wiennie ſłużą. Abowiem ſą ktorzy ták żyią ná tym świećie/ iáko
by rozumu nie mieli/ ták ſie w te rzeczy czeſne zánurzáią/ iż do
vważenia y prágnienia wiecznych/ nigdy ſie ku gorze nie po-
dnoßą. Nigdy tey potrzebney myśli przed ſie nie biorą / czym
ſą/ ſkąd przyßli/ do kąd ćiągną/ y ktoredy: to ieſt / do ktorego
kończá wiedźie ich tá drogá ktora idą/ y obyczáie ktorych náślá-
duią. Przeto będąc w tákiey/ ſámych śiebie/ Bogá/ y rzeczy y
wßytkich Duchownych niewiádomośći iáko w ćiemnośćiách/
ták vſtáwicznie w ćiężkie grzechy w padáią/ ktorych dla tychże
ćiemnośći nie widzą áni czuią. Iż ſłußnie prorok / wßytkie

go złego przyczynę/ czego ieſt nápełniony świát/ temu iedne- mu przypiſuie. Spuſtoſzeniem / powiáda / ſpuſtoſzáłá ieſt wſzytká ziemiá/ bo niemáſz nikogo/ co by rozważał ſercem. Pewna tedy/ iż ſummá zbáwienia náſzego záwiſłá w pilnym rozważeniu rzeczy onych/ ktorem powiedźiał być żywotá náſzego fundámentem: ponieważ z rozmyślánia rodźi ſie poznánie/ z poznánia miłość/ z miłośći ſtáránie/ y tych rzeczy ſzukánie / y przećiwnych oddálenie. Ierem. 12.

Przytym/ ieſli rozliczne/tego ćwiczenia owoce do wſzytkich/ człowieká chrześćiáńſkiego należących vrzędow wiedźieć chcemy/ Bernátá ś. ſłuchaymy/ ktory wiele o tym piſze/ wſzákże oſobliwie to naprzod powiáda/ Iż vważánie rzeczy ſámo źrzodło/ to ieſt vmyſł / z ktorego ſie rodźi/ czyśći: potym rządźi áfektámi/ proſtuie ſpráwy/ popráwia wyſtepki/ vkłáda obyczáie/ żywot kraśi y ſporządza/ náoſtátek rzeczy Boſkich y ludzkich vmieiętność przynośi. Ieſzcze to ieſt / ktore rzeczy pomieſzáne rozgránicza/ rozdwoione ſpaia/ rozproſzone zbiera / ſkrytych dobywa / prawdźiwych dochodźi / podobnych doświádcza / zmyślonych y fárbowánych probuie. To ieſt: ktore to co ſie czynić ma rozrządza/ ſpráwione rozważa/ áby nic ná vmyśle nieſpráwnego/ áni popráwienia potrzebuiącego nie było: To ieſt/ co w ſzcześćiu przećiwność vpátruie/ á przećiwnych iákoby nie czuie: pierwſze ſpráwuie roſtropność/ á wtore meżność. poty Bernat ś. Lib: 1. de conſide.

Przeto snádnie obaczyć/ co zá zyſk duchowny/ zakon przynośi/ ktory nas w tákich rzeczy rozmyślániu záwſze zátrzymywa/ y vſtáwicznie ćwiczy. Abowiem ieſlito co ieſt w rzeczy wiedźieć chcemy/ tedy iáko ſą pewne niektorych náuk zabáwy/ iedne pilnuią praw/ drugie lekarſtw / drugie też inych náuk: Ták zakon ſłuſznie możemy názwáć/ náuką y ćwiczeniem/ poznáć Páná Bogá / y to wſzytko co do niego náleży: á to nie tylko w ſámey ſpekuláciey/ ábo rozbieránıu (wiele bowiem tákich

ktorzy glęboko rzeczy rozważaiąc one poznali/ a teraz w piekle
goráią) ále zprzyłączeniem áffektu boiązni y miłośći/ á w tym
ieſt wſzytko.

Przeto potrzebá będźie obaczyć/ co ku temu/ y iák wielkie
zakon podáie pomocy/ iżby nie tylko było/ ale bárzo ſnadnie
być mogło.

Naprzod tedy ieſt to/ iż od zwierzchnych zabaw y źiem=
ſkich ſpraw wybawia/ co ieſt naywiętſza przeſzkoda w tey Nie=
bieſkiey náuce/ iż to ſłuſznie Grzegorz ś. rzekł; Stáránie rozli=
12 Molar. cap. 12. czne o rzeczy ziemſkie/ iż zábáwia/ przeto oślepia. Abowiē Bo=
ſka Náturá/ choćiayże dla widzenia iey wſzyſcyſmy ſą ſtworze=
ni/ przedſie/ iednák tak ieſt żadnemu ſmyſłowi niedośćigła/ y
nád wſzelkie poięćie náſze wynioſła/ iáko Apoſtoł mowi: Mie=
1. Tim: 6. ſzka w świátłośći nieprzyſtępney/ iż vmyſł człowieczy/ ieſli
nie będźie wielkim ſtárániem wyprawny y oczyśćiony/ do nie=
go przyſtąpić nie może. A rzeczy záśię ziemſkie / iż ſą grube
ták też vmyſł/ gdy ſie nimi bawi/ ſtáie ſię też ćiężkim y grubym
Z czego dwoie złe pochodźi: Naprzod / iż ćiężar ten nań przy=
pádſzy/ czyni go leniwſzym ku gorze Druga/ iż ſię nie god=
nym ſtáie/ żeby do niego mile z ſtąpić miáłá oná nawyżſza czy=
5 Moral. 8 ſtość. Jáko mowi Grzegorz ś. Nigdy vmyſł ku gorze ſię nie
podnieśie/ ieſli ſtárániá rozlicznego tumultem nádole zábá=
wion będźie. Co bowiem z Bogá zabáwny może otrzymáć/
czego y ſpokoyny záledwie może vchwyćić. Jáko Pſalmiſtá
mowi: Vſpokuyćie ſie/ á obacżćie/ iż iam ieſt Bog. Bo kto v=
Pſalm. 45 ſpokoić ſie Bogu zaniedba/ ſwoim ſobie rozſądkiem świátło
iego widzenia zákrywa. K temu że źiemſkich rzeczy ſtáránie/
ták zatrudnia/ iż ſnadnie wſzelki czás ſobie przywłaſczá á żá=
dney folgi nie dopuśći do myślenia/ o rzeczách niebieſkich. A=
bowiem czyni ſzátan w świeckich ſługách/ co czynił Fáráo w
Zydźiech/ ktorzy gdy ná puſzczą/ dla oddánia ofiar Bogu ode=
Exo: 5. śćia potrzebę o powiádáli/ iáko od Bogá roſkazánie mieli/ on

ie wedwoy naſob wiecey robotámi obćiążáć roſkazał/ żeby nie
mieli czáſu do myślenia o tákich rzeczách. Ták bowiem nieprzy
iaćiel/ áby tym wiecey vmyſł człowieczy od wßelkiey dobry
myśli odwiodł/ záwße poruśza y práwie na głowe pedźi w no=
we zabáwy rzeczy bárzo podłych : á co ieſt mizernieyßa/ ſámi
ſobie ćieżary ćieżarom/ prace pracom przydáia.

Skąd oprocz tego vtrácenia czáſu/ ießcze wietßa ßkodá
pochodźi: iż gdy ſie vmyſł ná rożne rzeczy áte docześne rozrywa
iuż mu mniey ſtáie śiły do Duchownych. Dla tego piſmo ś. Eccli. 11.
mowi : Synu miły nie zábawiay ſie wiele ſpraw : Bo ſie nie
może w kążdey ſpráwie dobrze zebráć/ kiedy vmyſł rozdwoio=
ny ná wiele cześći muśi ſie dźielić/ á bedąc w zwierzchnych rze=
czách pilny/ tylko śiebie ſámego niezna/ vmie wiele myślić ále
nie wiedząc/ iż im wiecey ſie niż potrzebá w doczesnych rze=
czách báwi/ iákoby w drodze zábáwiony/ zápámieta do kąd i=
dźie/ y ták ieſt od pilnośći ſwego ßukánia oddalony/ że áni ſá=
mych ktore ćierpi ßkod nie vważa / y wczym grzeßy nie zna.
Przeto gdyż tákie y ine bez liczby od zwierzchnych zabaw
żyćiu Duchownemu przeßkody pochodzą: oto iuż pewna/ iż
áni mieyſca nie máią w ſtanie zakonnym/ w ktorym nie máß
nic tákiego/ co by nam przeßkoda być miáło do vważenia/ mi=
łowánia/ y záżywánia Páná Bogá náßego/ ile może bydź po=
dobna w tym żywoćie. Przeto Bernát ś. mowi do bráćiey Serm. de
ſwoiey : żadnego tu o wychowániu dźiátek nie maćie ſtáránia obed: pat:
żadnego fráſunku podobáć ſie żonom/ nie o iármárkách / áni o ſapient.
ſpráwách świeckich/ áni o ſámey ſtráwie/ y o odźieży nie po=
trzebá wam myślić. Dáleko od was po wietßey cześći/ dnio=
wa złość y pieczołowánie żywotá. Ták zákrył nas Bog w Pſal. 26.
zákryćiu przybytku ſwojego.

S. Thomaß ieſcze ßerzey o tymże : Swiecki żywot oſo= 2. 2. q.
bliwie we trzech rzeczách bydź nieſpokoynym pokázuie. Na= 186. a. 6.
przod w nábywániu/ záchowániu/ y ßáſowániu rzeczy docze=

śnych: á te wszytkie pełne są prace y stárania bez liczby. To wszy
tko bywa odćieto/ przez slub Vbostwá/ ktore nas z tych wszyt=
kich ćiężarow bárzo ćiężkich y kłopotnych wybawia. Potym o=
koło stárania żony y dzieći/ ktorych trzebá karmić/ ćwiczyć/ y
od grzechow wszelákich/ do ktorych osobliwie młode látá są
skłonnieysze hámowáć. A to stáránie/ nie tylko ninieyszy czás
wyćiaga/ ále y ná przyszły sie śćiaga/ áby po śmierći rodźicow
nie zostáli w nedzy; y owszem żeby hoynie żyli/ áby zacnośći
fámiliey nie lżyli: A tu iuż dla teg przymnożenia rzeczy/ niemász
końcá. Te tedy niewysłowiona molestyą ślub Czystośći odey
muie. Naostátek trzećia świecka zabáwá/ á tá ze wszytkich
nakłopotnieysza/ we własnym żywoćie y spraw swoich rządze
niu/ wczym y zámysły bárzo trudne y błedy przypadáią bárzo
ćiężkie: A ták od tych wątpliwośći y frásunkow/ wybáwia nas
Posłuszeństwo: ktore/ o nas stáránie ná drugiego wkłáda/ ták
iż on zá nas ma oddáć liczbe/ iáko mowi Apostoł/ á nic nie
Hebr: 13. wątpmy/ iż cokolwiek przezeń o nas będźie postánowiono/
że to od Bogá prawdźiwie poszło. Poty ś. Thomasz.

Przeto poznáć y ze wszytkiego sercá vmiłowáć potrzebá
to dobro zakonu/ iż nas w iákimśi/ wszech rzeczy nawdźiecz=
nieyszym vspokoieniu stánowi: w ktorym też niewiem co zá
moc iest/ do tego sposobna/ áby vmysł nász wzbudzáłá/ y do
Niebieskich rzeczy podnośiłá. Abowiem iáko miedzy hukiem
y trzaskiem/ żaden nie może nic pilnego myślić: zásie w mil=
czeniu nocnym/ ábo ná iákim spokoynym mieyscu sámo mil=
czenie y osobność práwie wzywa człowieká do Bogomyślno=
śći. Ták tedy ná świećie/ gdźie ták wiele rzeczy vstáwicznie
przeszkadza/ bárzo trudno iest wniść do śiebie sámego: záśie
owo vspokoienie zakonne/ od wszelkiego tumultu oddalone/ tá=
kowey nas może w świetych myślách bez wielkiey prace nászey
zátrzymáć. Vstáwiczne bowiem milczenie Bernat ś. mowi/
Epist. 78. y od wszelkiego zgiełku rzeczy świeckich wieczny pokoy/

przymuβa o rzeczách Niebieskich rozmyśláć : przymuβa nas powiáda. Bo dziwna rzecz/ iáko to śiły duβne zátrzymawa/ żeby sie nie rospraβáły/ álbo wiec rosproβone zbiera/ á zebráne zásie/ ná Bogá y rzeczy Niebieskie wylewa.

Te rozność miedzy świeckim á zakonnym stanem / pieknie ś. Grzegorz wyráził. Abowiem ono co Job ś. mowi/ o madrośći. Y Morze mowi/ nie iest zemna/ ták wykłada: Co przez Morze ieno świeckich serc gorzka niespokoyność sie znáczy? Ktore gdy wzaiem naśie nieprzyiáznie iádą/ iákoby iákie wály Morskie ieden o drugi sie tłuką. 18. Moral ca.25. Iob: 28.

Słuβnie bowiem Morze żywot świecki iest názwány/ iż gdy burzliwymi wiátry spraw rozlicznych bywa poruβány/ od wnetrznego/ madrośći pokoiá y státeczności iest rozdwoiony. Przećiw czemu Bog przez Proroká mowi: Nád kim odpocznie duch moy / ieno nád pokornym/ y spokoynym/ y drżącym ná słowá moie? A od ziemskich serc tym dáley duch ś. odchodźi/ im mniey pokoiá w nich náyduie. Bo kto sie przez rozliczne ziemskich żądz myśli rospraβa/ ten do vważenia śiebie sámego nigdy sie nie zbierze. W tych tedy nie vspokoienia náwálnośći/ poznawβy iż madrość mieβkáć nie może/ rzekł: Y Morze mowi nie iest zemną. Zaden bowiem iey przystoynie nie przyimuie/ iesli sie od wβelákich myśli ćielesnych náwálnośći odwieść nie vśiluie. Przeto y ná drugim mieyscu. Pismo mowi: Madrość náuczonego w czáśie wolnym/ á kto mniey ma zabaw/ madrośći nábedźie. Poty Grzegorz ś. Esa.66. Eccl: 38.

Lecz może kto zárzućić: wβákże y zakonnicy / śiłá częstokroć prácuią/ y w wielu kłopotnych sie sprawách báwią/ ták dla własnych potrzeb/ iáko y dla bliżnych zbáwienia. Ná co łácna odpowiedź: Abowiem co dla bliżnych zakonnicy czynią te/ yż duchowne są nieziemskie/ przeto dla tego gdy sie inni báwią/ od Páná Bogá sie nie oddaláią/ y owβem sie go trzymáią. Bo y oni Pánu Bogu/ y Pan Bog im w tákich sprá-

wách spolnie pomaga: W domowych záśie potrzebách/chociay żeby sie co doczesnego robiło/inszy iest koniec ich á inszy świeckich: ci świeckich rzeczy iáko swieckich szukáią/ á owi ku Duchowi y wieczności wszytko prostuią. Jest ieszcze y druga wielka y pewna miedzy nimi rozność: Abowiem świeccy/ gdy sie o te doczesne rzeczy stáráią/własnego w tym pożytku szukáią/ w Bogáctwách y we czći pomnożenia: A zakonnicy kiedy sie o tákież rzeczy ziemskie stáráią/ w tym niepomnożeniu iákiemu/ále potrzebie służą/ áni w osobności nic nieszukáią/ále dla społeczności czynią y prácuią/ Jako powiáda Jeronim ś. Jż to ták dáleko iest od chćiwośći/że też iest pełno miłośći. Y owszem zteg pokázuią sie żywotá tego pożytki y skárby dwoiákie Że on nie tylko pokoy Mágdáleny/ále też Marty spráwy świecte y zbáwienne w sobie zámyka/y ták nas wyćwicza do świecenia Duchowneg/ od wszytkich prac y stáránia nas odwodząc/ że też gdy sie co robić przygodźi/ gdy to końcem Duchownym/ ozdobimy bárzo nam rzecz pożyteczną vczynimy. Poniewaź y świeccy słudzy / nie w ten czás tylko Pánom swoim służą/ kiedy przed nimi stoią y nánie pátrzą/ ále też/ á czásem pożyteczniey y lepiey/ gdy tám y sám ochotnie sie obrácáią / áby ich wolą wypełnieli ábo posługe im wyrządźili.

D. Hiero: in vita Malchi:

Szosty pożytek / we wszytkim wolą Bożą wypełnić.

Rozdźiał Osmnasty.

KJedy by ludźie mądrzy byli/ y rozumieli/ y co im iest zewszech napożyteczniey szego/ obaczyć mogli: owszeki we wszytkim żywoćie swoim nie mieli by nic mieć ták przed oczymá/ iáko to/żeby wolą swoię/ z wolą Bożą we wszytkich rzeczách/ wielkich/miernych/y namnieyszych / bądź to do

śiebie należących/ bądź do drugich/ iáko nadoſkonáley porownywáli.

Tego co mowię/ ſą wielkie/ poważne/ y potrzebne przyczyny: ále tá naprzednieyſza/ ktora ſtoi zá wſzytkie/ iż nie tylko tu waży tá rátia/ iáko waży miedzy ſtworzeniem á ſtworzenię/ iż ktore podleyſze ieſt/ ma ſłucháć y ſłużyć ſtárſzemu y zacnieyſzemu/ co daleko więtſze mieyſce ma w Bogu/ ktory ieſt ieden wſzytkich Pan y Krol nád Krolmi/ ktoremu rodzay lucki/ dla śiedmi onych przyczyn (oczymeſmy ná przodku mowili) ſłuſznie y przyſtoynie ieſt poddány. Rozdz. 3 lyſt 40. Ale ieſcze nád to/ w Bogu ieſt coś dáleko więtſzego/ y poważnieyſzego. Abowiem gdy oná Boſka y nieogárniona Natura/ nic inego nie ieſt/ ieno ſczere dobro/ y iſtotna práwość/ tudźież też ieſt ſprawca wſzytkich rzeczy/ to też zá tym idźie/ iż wola iego/ ieſt ſznurem y práwym práwidłem wſzelkiey rzeczy proſtey y ſpráwiedliwey: Przeto iáko w piſániu álbo w budowániu/ ábo we wſzytkich inych ſpráwách/ ták káżda rzecz ieſt doſkonálſza/ ieśli do ſwey miáry y monſtru przyſtępuie. Z drugiey ſtrony/ wſzelki błąd y wádá w tym záwiſſá/ gdy ſie od niey oddali/ á to im dáley/ tym więtſza wádá: Ták gdy woli náſzey/ iáko ſie rzekło/ iedná ieſt miárá/ wola Boża/ iáko do niey ábo przyſtąpi ábo odſtąpi/ ták/ ábo proſta y przyſtoyna álbo wiec ſproſna y wyſtempna bydź muśi.

Przeto ſłuſznie rzekł ś. Jan Climachus, iákim prágnieniem vpalony Jeleń do źrzodłá wod bieży/ ták goraco wſzyſcy ſłudzy Boży máią prágnąć/ aby wolą Pánſką y poználi y záwſze wypełnieli. Gradu: 25 Tákże też Bernat ś. Wſzytkiey/ práwi/ pokory w tym ſummá zawiſſá/ áby wola náſza/ iáko ſłuſzna ieſt/ Boſkiey woli byłá poddána/ iáko mowi Prorok: Izali Bogu nie będźie poddána duſza moiá? Wiem bowiem że wſzelkie ſtworzenie/ rádo nie rado/ ieſt poddane ſtworzyćielowi: ále od ſtworzenia rozumnego/ dobrowolne poddáńſtwo wy- D. Bern: ſermo: quo: vol: noſtr. diuin: vol. ſub. Pſal: 65.

ćiagáia/ áby iáko Psalm mowi: Dobrowolnie bede offiáro-
Psalm:53. wał Pánu y wyznawał imieniu iego: nie iż strzászliwe y świe
te/ nie iż wszechmocne/ ále iż dobre iest. Wiele y inszych rzeczy
ná też sententia/ z Oycow ś. przywieść by sie mogło/ ktorzy
snać nic wiecey niezálecáia/ nic częściey nie przypomináia/ iá-
ko to: Miedzy ktorymi iż tego tylko dotkne/ Augustyn ś. nic nie
Tract:10. watpi ták mowić: Iż Mátká Boża / nie ták z tad szczesliwa
in Ioan. byłá/ iż Słowo w niey Ciáłem sie z stáło/ iáko dla tego/ iż wola
Boża czyniłá. A to z sámych słow zbáwićielowych pokázuie:
Ktoremu gdy rzeczono było; Błogosłáwiony żywot ktory ćie-
Luc: II. bie nosił: Odpowiedźiał záraz: Y owszem błogosłáwieni kto-
rzy słucháia słowá Bożego y strzega onego. Co iż ták iest/ coż
zá pożytek wietszy bydź może/ iáko tey rzeczy/ ktora wietsza iest
niżeli bydź Mátka Boża/ dar ze wszytkich nawietszy miedzy
nawietszymi/ ktory nie tylko rodzáiowi luckiemu/ ále też y An-
yołom może sie przytráfić? A to spráwuie zakon/ ktory nas ták
z wola Boża wiaże/ żebyśmy sie nie tylko w wietszych sprá-
wách/ ále też (iákom pierwey rzekł) w naylizszych iákichkolwiek
wedle iego vpodobánia ná iego skinienie iáko napredzy o-
bracáli.

Dla tego Casſianus, kiedy o potrzebie tey rzeczy wiele
Coll vlt:c. vlt. powiedźiał/ y ksztalt iey od sámego zbáwićielá bydź podány po
kazał/ ktory nie przyszedł swoiey/ ále oycá swego wola czynić/
Ioan. 6. á iż oná byłá pokármem iego/ sam wyznác raczył to też przy-
Ioan: 4. dáie. Te/ práwi/ cnote máia osobliwie/ ći ktorzy w klasztorách
mieszkáiac/ stárszego rzadza sie roskazániem/ ktorzy nigdy nic
wedle woli swoiey/ nie czynia/ ále ich wola z woli Opáćiey
záwistá.

Lecz to zakonne dobrodźieystwo/ iescze iásnieysze bedźie/
iesli obaczymy co zá droge/ w wypełnieniu tego záchowywa.
Naprzod bowiem iáko ná roli/ pierwey niż śieia/ ćiernie wy-
kopywáia/ ták on/ áby vmyśł do tey cnoty zgotował wszytkie w

przod

przod przeßkody z gruntu wykorzenia. Wiec pierwßa y na- Serm:72
przednieyßa w człowieczе przeßkoda ieſt/ właſna wola. O kto- in cant:
rey zaráźie co ćiężßego rzec ſie może/ iáko to co nápiſał Bernat Serm: 3.
ś: Wielka/ práwi/ złość ieſt wola właſna/ ktora czyni/ iż dobrá de Reſur.
twoie/ tobie dobrá nie ſą. Tákże też ná drugim mieyſcu. Wo-
la właſna iáka furya Páná Máieſtatu prześláduie/ ſłuchayćie
y boyćie ſie ſwey woli niewolnicy. Naprzod bowiem ſámá
śiebie wymuie z pánowánia tego/ ktoremu iáko tworcy ſwemu
ſłużyć miáłá/ kiedy ſie zſtáie ſwoia: wiec táką krzywdą zali ſie
contentuie? Jeſcze przydáie/ iż ile z niey ieſt/ wßytko cokolwiek
Bożego ieſt/ bierze y rozpraßa.

Do ták wielkiey złośći przyſtepuią y ine/ ktore człowie- Serm:6.
kowi przeßkadzáią/ żeby ſie z wolą Bożą iáko potrzebá nie łą- Quadrag:
czył. Te opiſuie ten że Bernat ś. Gdy twierdźi/ że to ieſt ſcze-
śćie naprzednieyße Anyelſkie/ iż wolą Bożą owßeki vczynili
ſwoią. Tákże też nam potrzebá wßelkim ſtárániem tego żadáć
y do tego ſie mieć. Lecz w tym czterzy wielkie przeßkody
przed námi ſie kłádą. Pierwßa złośći: to ieſt wrodzona iákaś
ſkłonność do wßelkiego grzechu. Druga/ ſłábośći: iż ćiáłá ſá-
mego/ ktore nośimy zepſowánie/ czeſto przeßkadza/ áby wola
náßá z Bożką ſie zgadzáłá. Trzećia/ pożądliwośći: ktora nas
rozlicznymi y niewyplatánymi żądzámi rozrywa. Czwarta/
niewiádomośći: iáko bowiem woli Bożey bede náśládował/
kiedy iey nie znam? A ieśli wiem/ tedy poczęśći/ á nie ták iá- 1. Cor:13.
kom ieſt poznány.

Iż tedy wola Boża/ ták wiele/ y ták ćiężkich ma w nas
przećiwnikow/ obáczmy co zá pożytek przynośi Zakon/ ná ich
zwalczenie. Pierwßa bowiem pracá y vſtáwiczne vśiłowá-
nie/ áby to wßego złego źrzodło wyſußył/ to ieſt ſwą wolą:
ktorey nie tylko popędliwość/ ále wßytkie/ ile bydź może/ poru-
ßánia w nas hámuie/ y kruſży.

Abowiem ták káżdego zakonniká przyćwicza/ áby wßyt-

Hieroꝛ ad Ruſt: mon Epi: 4.

ko z wolą inſzego czynił/ a nic wedle ſwego zdania y mozgu: áby to záchowáli wſzyſcy/ co Jeronim ś. do iednego Mnichá piſząc rośkázuie. Niechce żebyś czynił co chceſz/ iedz coć każą/ vbierz ſie w to coć podadzą roboty twoiey náznáczenie wykonay/ bądź poddány komu byś niechćiał/ ſprácowány do pośćiałki przychodź/chodź drzymiąc/á ieſzcze niedoſpawſzy niech ći każą wſtáć. A tak iáko w świeckim człowieku właſna wola zwyczáiem vſtáwicznym rośćie/ y co dźień ſie mnoży/ iż iáko by drzewo iákie záwite y krzywe pierwey może bydź złamáne niż náproſtowáne: Ták przećiwnym zwyczáiem / dobrego zakonniká wola / co dźień ſie vmnieyſza / bo nie tylko gáłęźie ſie iey odćináią/ ale też y ſkorzeniem práwie wyrywáią.

Przyſtepuie też oſobliwe ſtáránie y pilność/ ták ſámych poddánych/ w dániu odporu właſnym pożądliwośćiam: iáko też y przełożonych/ktorzy vmyślnie ie przełamuią y vmartwiáią. W czym oni Kawálkatorow ábo obieżcow końſkich náśláduią/ ktorzy konie ſrogo wyſkakuiące/ ták ćwiczą / iż czáſem w ſkok/ czáſem pomáłu iść im rośkazuią/ czáſem kołem ie obracáią/ częſtokroć roſpuſzczonym záraz ſtánąć/ albo też ſtoiącym wlot bieżeć każą. Owá/ ták ie wyćwiczą / iż żadnego właſnego pędu nie máią/ ále muńſztukowi ná wſzytkie ſtrony kierowáć ſie snádniuczko dopuſzczą. Ták też ći wielkim ſtáróniem w przełamywániu woli poddánych ſwych vśiłuią / á to przećiwnym ćwiczeniem/ y w tych rzeczách / ktore ſą bárzo podłey wagi/ iáko gdy Antoni ś. Páwłá vcznia ćwiczył/ kazał mu co ſzyć/ potym roſpruć/ pleść koſzyki/ potym roſplatáć. Ták drudzy drugie z onych ſtárych/ wodę czerpáć á ná czerpáną wylać/ ábo też pal ſzuchy przez cáły rok polewáć rośkázowáli: Jáko też y ś. Fránczyſzek Náſſeuſzá Mnichá pośrzod drogi probuiąc/ kazał ſie mu w koło obracáć/ ták długo aż gdy ſie mu głowá záwrożiłá/ często ná źiemię vpáść muśiał. Náoſtátek/ gdy inſze tym podobne rzeczy ludźie oni wielkiey świątobliwośći/

ktorych

ktorych Duchá y cnote ćwiczyli/ przykázowáć zwykli: co inszego czynili/ieno iż z ich serc wszelkie włásne zdánie wykorzeniáli. Co tedy onego czásu oycowie oni czynili/ y tego czásu czynią/ miedzy ktoremi to ćwiczenie kwitnie:

Porownaymy teraz człowieká świeckiego/ nie mowię iákiego stanu napodleyszego/ ábo tez y z tych ktore Apostoł opisuie/ pełnych wszelákich złośći/ nieprawośći/ łakomstwá/ oszczerzacze/ obmowcy/ złych rzeczy wynalazcy: tácy bowiē ludźie o cnoćie żadney myśli nie máią; ále pomyślmy o tákim ktory sprawiedliwośći y pobożnośći przestrzega/ ktory do świetych Sákrámentow vczensz cza/ ktory też iáko Iob ś. o sobie powieda / iest oycem vbogich/ okiem ślepych/ y nogą chromych. A náostátek (żebyśmy wszytkiego pozwolili) ktory wszytko Boże przykazánie pilnie zachował. Ale tylko żeby żył po swemu/ y te wszytkie dobre vczynki wedle zdánia swego czynił/ co sie podoba/ iáko sie podoba/ y iák długo sie podoba. Ten tedy nie ma bydź złym áni występnym rozumiány / y owszem pochwały godźien; wszákże iednák/ ieśli doskonáłośći szukamy/ nie trzebá o tym wątpić/ że dálеko iest podleyszy niżli zakonnik. Abowiem we wszytkich tych dobrych y vczćiwych sprawách / wiele przedsie może sie záwádzáć włásney woli/ gdyż przeto ie przymuiemy/ y dla tego sie w nich báwiemy/ iż sie nam ták podoba/ y ták czásem niebacząc/ nas sámych słuchamy: Co záiste gdy sie przytrafią/ one wszytkie ze zrzodłá włásney woli płyną/ choćiayże poczćiwszym płaszczykiem sie pokrywáią/ iż snać w ten błąd w padą/ ktory Grzegorz ś. prozną chwałą názwał: bądź to oná z ziemskich rzeczy/ bądź też z cnot Niebieskich pochodźi/ táż iest złość/ ieno w sukni odmienney/ żeby niebyłá poznána. Bo ták częstokroć sie przytrafia/ iż w tych sprawách/ choćiay dobrych/ gdy mniemamy że Bogu służemy/ áno nam sámym dogadzamy.

Rom. 1.

Iob: 29.

34. Moral cap. vlt.

A ieśliż rzeczy te przez sie dobre y Duchowne/ przedsie są

obładzeniu podległe/ coż o inych mowić ſie może/ ktore ſą śrze=
dnie/iż czaſem dobre czáſem złe/zá przyrzutę iákiey okoliczności
bydź mogą / iáko ieſt wiele zabaw ludzkich: iść / zo ſtáć/ ożenić
ſię/ vczynić/ nie vczynic: Te ſáme/iákoſmy w zwyß powiedźieli/
z Boſkiego vpodobánia máią bydź miárkowáne. Abowiem
iákim ſpoſobem/ iego nam promień w káżdey tey rzeczy bedźie
świećił/ ieſli iákiey miáry nie bedźiem mieć/ktoraby ſie nam do
káżdey rzeczy w oſobnośći przygodźiłá? Przeto niech to bedźie
zá rzecz pewna y doświadczona/iż ow wßytek ſpoſob żyćia/ y
ſtan wßelki ktory ſobie ſwą wolą záchowa/ y oney vżywa
á wedle niey śiebie y ſpráwy ſwoie proſtuie/że ieſt w niebeſpie=
czeńſtwie/ żeby ták wielkich y ták rozlicznych ßkod nie popadł/
ktore chorobá ſwey woli/iáko ſię iuż pokazáło/w naßą. Przećiw=
nym obyczáiem zakonnicy/ ktorzy ſię z ſwoiey wolnośći wyzuli
ktora też od śiebie ſpewnego rozmyſłu y ſtáránia zdługim ćwi=
czeniem/ naoſtátek ſlubu obowiązánym/ iáko na dáley odrzu
cáią/ że tych wßytkich ßkod vchodzą.

Przeto/ten/ iákoby Fundáment właſney woli wiwro=
ćiwßy/ oſtatek onych/ ktoreſmy z Bernátá ś. przywiedli / woli
Bożey przećiwnikow/zakon ſnádnie zwyćięża y ná głowę pora
żą. A naprzod złość z ſercáwyrzuca/á ná to mieyſce/ono/pobo=
żnośćią y miłośćią niezmyſłoną nápełniá. Słábość záſie po=
krzepia/ nie tylko rada zbáwienna/ ále też ćierpliwośći y mo=
żnośći podpora. Potym pożądliwośći wßytkie/ koſą vmar=
twienia podćina: Zá ktore/ iedno wßczepia / prágnienie
prawdźiwego y naywyżßego dobrá. Náoſtátek nie
vmieietność ták wyćwicza/ iż żadnemu wątpić ſie nie godźi/
czego Bog od niego potrzebuie. Abowiem ma zakon do v=
znánia woli Bożey wiele drog y czyſtych y pewnych/ o kto=
rych teraz cokolwiek ſię powie.

Grad. 25. S. Climachus, vkazawßy pierwey rzeczy tey wielką tru=
dność/ ná oſtátek ſpoſob podáie iáko by tego doſtąpić. Kto=

kolwiek/

kolwiek/ powiada/ Bozkie vpodobánie chce poznáć/ naprzod
wszelkie własne rozumienie od śiebie wyrzućiwszy/ ma się w iá
kiś mierności postánowić/ ták żeby ná żadną stronę się nie
chylił/ ále ná wszelkie Bozkie skinienie prędkim y ochotnym się
záwsze pokazał. Potym z prostą vsnośćią/ Oycow y Bráćiey
duchownych ma prośić/ á ich rádę bez żadney wątpliwośći/
iáko z vst Bożych ma przyiąć/ choćiayże by ći/ ktorych pyta/
nie bárzo duchowni y doskonáli byli. Bo nie iest niespráwie-
dliwy Pan Bog/ áby tę duszę záwieść miał/ ktora z wiárą y
pokorą/ drugiego rozsądkowi się poddáie. Abowiem iesli P. 4. Reg. 3.
Bog Elizeuszowi Prorokowi/ ná dźwiek Cytry/ oznáymił cze-
go wiedźieć prágnął: izaż nierychley to vczyni ná słowo czło-
wieká rozumu vżywáiącego/ y więcey sposobnego ná przyięćie
iego nátchnienia? Poty Climachus. Ten wywod iesli w
káżdym człowieku waży/ iż tá iest moc pokory/ z ktorey nas dru
giemu poddáiemy/ iáko dáleko więcey będźie ważył w tym/
ktory nam porządnie iest przełożony? y ktoremu Pan Bog
ná nas swoię władzą podał: tego tedy máiąc/ gdy go zá rządź-
cę żywotá nászego y wszytkich spraw nászych stánowiemy/ pe-
wni bydź tego mamy/ iż we wszytkich rzeczách/ gdźie się iáśnie
przećiw przykazániu Bożemu niewykracza/ onemu będąc po-
słuszni/ woli Bożey sąchmy powolni: Bo tegoż Bogá głos Luce 10.
iest. Kto was słucha mnie słucha.

Wielka to tedy człowieká zakonnego szczęśliwość/ y záiste
ze wszech nawiętsza/ ktora w tym żywoćie miána bydź może:
Bo ku Niebieskiey oney szczęśliwośći blisko przystępuie. A to
z tego się pokázuie/ iż o Anielech nic Dawid więtszego niemogł Psal: 102.
powiedźieć iáko ono w Psálmie: Możni w śile/ ktorzy czy-
nićie słowo iego/ ná vsłyszenie głosu mow iego/ wszyscy słu
dzy iego/ ktorzy czynićie wolą iego. A sam Pan nic lepszego y
zbawienniejszego nie rozumiał/ o co bysmy żądáć mieli/ iáko
to/ czego nas w Boskiey oney modlitwie náuczyć raczył:

Mat: 6. Bądź twa wola/ iako w Niebie ták y ná ziemi. Tu tedy iest miey- sce ono/ ieśli ktore iest ná tym świećie/ ná ktorym to sie dźieie/ iż wola Boża/ iesliże nie ták iáko w Niebie/ tedy blizko tego iá- ko w Niebie záwße sie pełni: gdźie y wßyscy sámych śiebie y bárzo gotowych ná wßelkie skinienie Boże stáwią/ y Pan Bog wßytkich wedle swego zdánia/ przez spráwę stárßych tám y sám obraca iáko chce. Byłá v stárych żydow Wyrocznicá/ po- Exo: 25. łáćinie názwana oraculum/ v ktorey w rzeczách wątpliwych 1Reg: 23. Páná sie rádzili/ á osobliwie Dawid tą odpowiedźią prze- strzeżony/ żeby w Mieśćie Ceile dla zdrády nie mießkał/ y po- tym żeby ná krolestwo żydowskie iáchał: owa z rozmáitych nie- bespieczeństw wybáwiony/ o wielu rzeczách co miał czynić był náuczony. Lecz áni to dobrodźieystwo było spolne wielom/ áni vstáwiczne/ ále tylko w celnieyßych/ y ludźiách y spráwách sie dźiało. Iákoż to tedy mamy sobie ważyć/ iż możemy mieć iákoby domową Vbłagálnią y Wyrocznicę/ od ktorey y w na- mnieyßych rzeczách możemy wźiąć obiáśnienie/ zá czym wie- le niebespieczeństw/ ktoreby Dußam náßym przypáść mogły/ schronić sie możemy?

To też zápewne mieć mamy/ iż/ bądź to pożytku/ bądź v- ćiechy y vspokoienia vmysłu ßukamy/ nic snádnieyßego y spo- sobnieyßego do tego náleść sie nie może. Poniewaź (iáko Serm: 3. Resur: mowi Bernát ś.) opußczáiąc wolą własną nic nie vtracamy/ y owßem wiele pozyskuiemy/ odmieniáiąc ią w lepßę. Bo ią zá wolą Bożą frymárczymy/ w czym wielki zysk odnośimy. Ná- ßá bowiem pospolićie iest nie pożyteczna/ á częstokroć ßkodli- wa y krzywa: oná záwße świeta/ záwße spráwiedliwa/ záw- ße nalepßa. Y my też pobłądźić możemy/ y częstokroć błą- dźimy/ nie wiedząc czego żądamy/ ábo czego chcemy/ rzeczy ßkodliwych miásto pożytecznych pożądamy. A Pan Bog nic nie może chćieć/ ieno to/ co wybránym swoim zna bydź na- pożytecznieyßego: iż krom żadney wątpliwośći/ nic nam zba-

wienniejszego stáć się nie może/iáko kiedy nas wszytkich/y wszytkie rzeczy násze/Boskiey woli iego poruczamy.

Mamy w tey mierze osobny przykład Fránczyszká ś. ktory do potwierdzenia tego wszytkiego známienićie służy. Abowiem gdy go rozdwoiona myśl długo trapiłá/ieśli sie miał zgoła odszedszy ná puszczą Bogomyślności oddáć/ czyli też zbáwieniu bliźnich służyć/iż z obu stron widźiał wielkie przyczyny/ á od Paná Bogá/ iáko był zwykł/ żadnego o tym obiáwienia nie miał/ te ráde przedśię wźiął. Posłał do ś. Klary/y do inych śiostr iey: posłał też y do Sylwestrá Brátá swego/ ktory pod ten czás ná iedney gorze żywot pustelniczy wiodł/ prosząc áby vpodobánia Páńskiego modlitwámi szukáli/y iemu oznáymili. A gdy od obudwu przyszedł poseł/iáko od Bogá/ iego mándat mu niosący ták go przyiął. Naprzod tedy włásnymi rękomá nogi mu vmył; potym wieczerzą sam nárządźił: Náostátek z domu ná bliską gorę z nim odszedł. Tám przyszedszy/ głowę odkrył/ ná źiemi klęknął/ y ręce ná krzyż ná pierśiách położywszy/ rzekł: Co mi każe czynić Pan moy Jezus Chrystus. Gdy on odpowiedź oznáymił/ iż by bliźnim też służył/ták to przyiął/y ták wypełnił/ iż záraz krom żadney odwłoki/ z tegoż mieyscá gdźie byli/ áni sie do domu wrácáiąc/ ták śię prędko porwał/ iż áni drogi pátrzył/ idąc śrzodkiem pol/y przez gęste lásy/ kędy żadney drogi nie było: ták tedy to ś. Fránczyszek vczynił. Z tego postępku wiele náuk wyczerpnąć możemy. Naprzod/ z iáką pilnośćią mamy woley Bożey szukáć/y w tych spráwách ktore przez sie dobre y vczćiwe sie zdádzą: Z iákim zás nabożeństwem y vććiwośćią mamy ią przyimowáć: Z iáką ochotą wypełniáć. Potym iáko sie wyższey o tym dosyć mowiło: iáko nam iest wielce zákryta iáko w chmurze iákiey wola Boża: ponieważ mąż táki/ ták miły y przyiemny Bogu/ w rzeczy ták świętobliwey/ ták ćiężko y długo wątpliwym był. Náostátek/ bierzemy z tąd

nauke/ co za droga iest ku poznániu iaśnie y krom obłądzenia Bozkiego vpodobánia. Abowiem on w zakonie swoim stárszego niemáiac/ muśiał podległych sobie rády szukáć. My záśie dáleko pewniey/ przez stárshe nasze bywamy oświeceni. Bo im Pan Bog pewnie świátło swoie przyobiecáć raczył. Iemu dáleko trzebá było posyłáć/ y o rzeczy wielkiey: A my domá mamy/ skąd sie wszytkiego náuczyć możemy/ nie tylko rzeczy wielkich y poważnych / ále też y namnieyszych/ iż iesli bedziem chćieć/ w namnieyszey rzeczy niemożemy sie obłądźić/ ále iesćze nád to znamnieyszych rzeczy/ wielką łáskę y zapłáte możemy sobie v Páná Bogá ziednáć.

Siodmy pożytek / iż czyni / że Boże Przykazánie snádniey śie może záchowáć.

Rozdział Dźiewiętnasty.

NIE mamy też opuszczáć tego pożytku zákonnego / iż przykazánie Boże/ ták w dźieśięćiorgu záwárte / iáko y inszym sposobem oznáymione/ ták lekkie y wdźięczne czyni iż bárzo łátwie/ y práwie iákoby kromia żadney prace / wszytko wypełnia. W czym oná dźiwna rzecz śie przytrafia / iż gdy do tych/ o ktorych mowiemy przykazániách/ zakon ieszcze ták wiele inszych/ powierzchownie ták twárdych y prácowitych/ przyczynia: Vbostwá/ Woli y smysłow vmartwienia/ czuynośći / Psalmody: y rozliczne ćiáłá vtrapienia: á przedśie te/ ktore śie zdádzą trudne/ onych trudnośći nie tylko nic nieprzyczyniáią/ ále też vmnieyszáią/ iż (iákom rzekł) bárzo snádnie mogą bydź zniesione.

Temu coś bárzo podobnego w wielu rzeczách widźiemy ktore przemysł ludzki spráwuie. Abowiem wielkie okręty pia-

ſtiem abo kamienmi ładuią: co ſie zda że do biegu ma być ná przeſzkodźie/ to ták bárzo pomaga/żeby bez tego żadnym obyczáiem nie mogłby żeglowáć. Ták woz/ ziawſzy kolá/ pewnie że będźie dáleko lekczeyſzy/ co by ſpieſznośći przyczynić miáło: á przed ſie/ ieſli ich nie będźie miał/ dáleko z wietſzą trudnośćią może być poćiągnion: á gdy ćiężar kol przyſtąpi/ włożone niemá te ćiężáry może ſnádnie wieźć. Toż Ber: ś. potwierdza/ ták tym przykłádem wozu/ iáko y pior ktore ptaká iákimśi oſobliwym obyczáiem/ y mieſzym czynią/ niżeli ieſt/ y lekczeyſzym Dźiwna ſpráwá Nátury. Skąd mieſzkie máterya/ ztąd ſie lekczeyſzą zſtáie rzecz ſámá: á iáko rośćie w mieſzośći/ ták vbywa w ćieſzkośći. To Bernát ś stoſuie do porády Ewángeliey: ktorą on ćiężarem Páná Chryſtuſowym zowie/ á ten nie tylko nie obćiąża/ ále y nośi káżdego/ komu go/ żeby nośił/ wkłádáią. Yowſzem też y ine ćiężáry przykazánia/ mnieyſze y lekczeyſze czyni.

Wiec to/ iáko pomocno y zdrowo człowiekowi/ zedwu miar może bydź pokazano. Naprzod ſtrudnośći/ potym ſpotrzeby záchowánia te przykazánia. Potrzebę/ te słowá Páńſkie pokázuią; Ieſli chceſz do żywotá wniść/ chowaj przykazánia. Skąd to idźie: kto nie chowa/ do śmierći idźie/ á śmierći wiekuiſtey. Matth 19. Trudność záśie to vkázuie/ iż te drogi Prorok drogámi twárdymi zowie. Psal. 16. Dáie też znáć/ właſne káżdego doświadczenie/ z zepſowánia nátury/ że ſie ſtáłá ták bárzo predką do złego/ z obyczáiow zepſowánych/ z drugich złych przykłádow/ y z ſámych praw świeckich/ ktorych ći/ co ná świećie żyią záledwie vść mogą. Náoſtátek pokázuią to częſte vpadki ludzkie y grzechy. Abowiem iáko málo tákich ná świećie/ ktorzy ſie od vpornego poſądzánia/ od przyśiąg/ od pożądánia rzeczy cudzych/ od ćieleſnych pożądliwośći bez zmázy záchowuią iáko te przykazánia po nas wyćiągáią? Ale y tey troſze/ ktorym to łáſká Boża dáłá/ z iáką to pracą y ſtárániem vśilnym przyść muśi? To tedy złe/ w ktorym wiele świeckich ludzi mizernie

Epiſt. 72.

ginie/ á drugimi záſie/ żeby niegineli/ ták bárzo ſie poćić y prá-
cowáć potrzebá: Zakonnikom záiſte żadney trudnośći/ ábo
przynamniey bárzo máło czynią.

Tego záſie ieſt wiele przyczyn. Pierwſza tá ieſt/ y ktora
bez wątpienia wielkich pożytkow ieſt zrzodłem. Zakon bo-
wiem iákoby wßytkich grzechow máterya od ſmyſłow oddala:
á to vczyniwßy/ snádne ieſt przykazánia Páńſkiego poſłußeń-
ſtwo. Bo wola náßá ma ſwoie płomienie / á tych ieſt zá-
pałem obecność rzeczy ſámych/ ktore ſię ſmyſłom podobáią.
Przeto te podniete podłożywßy/ snádnie płomień wypádnie:
one oddaliwßy ábo ſie nie wznieći/ ábo dáleko lżey y leniwiey:
co czyni Zakon/ kiedy nas z świátá y z iego lubieżnośći wywo-
dźi. Przeto ś. Bázyli/ dla tey ſámey przyczyny / powiáda/
żeby w wielkim poważeniu miał bydź żywot zakonny / ktory
on zowie ſpokoyny/ y od ſpraw y trudnośći wolny/ á ku zácho-
wániu náuk Ewángeliey ś. bárzo pomocny.

In Proœ: Reg: fuſ:

Druga przyczyná ieſt/ oná śiłá y moc/ ktorey Dußá/ za-
konną kárnośćią wyprawiona z lekka doſtáie/ iż ſie wßelką ſpro-
śnośćią brzydźi/ á cnotę y vczćiwość miłuie/ y niczym ſie bár-
ziey nie brzydzy/ iáko grzechem/ nie tylko dla tego/ że Bogá o-
braża/ ále iż przez ſie rzecz ieſt ſproſna y plugáwa.

Trzećia przyczyná ieſt/ iż wßelkie ludzkie grzechy / z iedne-
go ze trzech onych zrzodeł płyną: ábo Pychy/ ábo Łákomſtwá/
ábo Niepowśćiągliwośći ćieleſney. Bo álbo w tych ſámych
wßyſcy grzeßą/ álbo żeby do nich przyßli. Lecz te trućizny y
węże ogniſte w ſtanie zakonnym mieyſcá nie máią/ ktory to złe
wyrzućiwßy/ przećiwne im cnoty wßczepia : á tym ſámym
ábo przynamniey tym naoſobliwiey ſie báwi. Miáſto poża-
dliwośći rzeczy świeckich/ Vboſtwo: zá chćiwość pánowánia/
Poſłußeńſtwá pokorę : zá ſproſność wßelkiey Nieczyſtośći/
kwiát czyſtośći záchowywa.

Do tego y to ſię przyłącza/ iż Zakonnicy w więtßych pra-

cách vſtáwicznie ſie ćwiczą: z kąd to idźie/ iż te mnieyße ochotniey ſpráwią. Abowiem iáko/ gdyby ſie kto przyzwyczáił ſto funtow ná káżdy dźień nośić/ temu záiſte/ ieſli ſie tráfi dźieśięć funtow nieść zá nic ſobie tego nie będźie miał. Ták káżdy Zakonnik/ ktory wßytke oyczyzne ſwoie opuśćił/ y porzućił/ iáko snádniey mu to przyidźie/ áby cudzego nie łápał/ áni pożądał. A iż w noßeniu iárzmá połußenſtwá dobrze ſie przyzwyczáił/ iáko ſie mu ćiężko y nieznośno ma zdáć Ambicyey/ y pożądániu ćći odporu dáć? A to tákże o wßytkich inych rzec ſie może/ co práwem Bożym ábo zákazuią/ ábo przykazuią.

A toć to ieſt/ czego niegdy vczył Euſebius mąż wielki/ á przedźiwney świątobliwośći/ o ktorym pißą/ iż gdy iednego czáſu ná oracze pilniey y dworniey oczy ſpuśćił/ ták ſie oto ſam karał/ iż okowy żeláżne ná ßyie włożywßy/ y one łáńcuchem do biodr przywiązawßy/ głowę záwße ſchyloną trzymáć muśiał/ w ktorey męce przez lat czterdźieśći przetrwał/ ták że ſie nigdy nie podnioſł/ nigdy niebá nie widźiał. A gdy go pytano przecz by ták czynił/ y co zá pożytku z tego ſie ſpodźiewał: tego powiádał/ áby nieprzyiaćielá ßátáná od wielkich potyczek iáko od ćieleſnośći/ ábo od pychy/ do tych máłych przewiodł/ w ktorych ieſli bym był zwyćiężony/ nie wielka by ßkodá byłá/ ále ieſli bym zwyćiężył/ tym by więtßa byłá ßátánowi háńbá/ ktory áni w máłych gory nie mogł odźierżeć. Oſobliwa odpowiedź/ y ták duchownego y świętego człowieká godna. Tożći teraz co czynimy/ ma bydź ważno/ żeby ſie pokazáło/ iż dla tego Zakonnicy ſą dáleko od zgwałcenia przykazania Bożego/ bo w mnieyßych do ſłużby Bożey należących rzeczách ták ſie pilnie ćwiczą. Theodoretus in Hiſto. Relig:

Náoſtátek tá też ieſt przyczyná/ ktora ſámemu ſtanowi wrodzona ieſt/ ponieważ on táki ieſt/ y nád przykazániem gorę ma/ dla tego też człowieká nád przykazánie wynośi/ owa ſie tu dźieie co widamy w ßkołách/ iż tám rozmáite ſą porządki dy-

ſcypułow/ ták iż ći co ſą z wyßych ßkoł/ bárzo im ſą ſnádne te
náuki / ktore tym co ſą z niżßych/ trudne ſie bydź zdádzą/ y led-
wie co w tym mogą / á y to nie dobrze. Ták ći bár
zo ſnádnie tym co tą wyżßą drogą chodzą/ te ſpolne przykazá-
nia/ będą ſie im zdáły lekkie/ iż áni ich vczuią. Abowiem iákom
rzekł/ więtße máią śiły/ á tych záśie ſam ten ſtan dodáie. Prze-
to by te ſáme iedne rzecz zakon przynośił/ áby nas potwierdzał
ná záchowánie vſtáwiczne przykazánia Bożego ſnádne/ y
krom żadnego około zbáwienia niebeſpieczeńſtwá: to by ſá-
mo miáło być miáne zá nawiętße dobrodźieyſtwo. Abowiem
im to lepiey ſpráwuie/ tym pewnieyßą y lepßą drogę nam
do chwały niebieſkiey ściele/ do ktorey przez záchowánie tego
przykazánia przychodźimy.

Osmy pożytek z ſámey Pokory y vniżonego ſtanu.

Rozdźiał Dwudźieſty.

MA też zakon y iny pożytek bárzo zbáwienny / że nas
w tákim ſtanie kłádźie/ ktory ieſt od wßelákiey chwa
ły ludzkiey bárzo dáleki: y owßem/ ieſli ná te zwierz-
chne rzeczy pátrzamy/ owßeki podły ieſt y wzgárdzony: iż iá-
koby káżdego zakonniká zda ſie bydź tá włáſna Profeſsia/ co
Pſalm: 83 też mowi Prorok ſam o ſobie. Obrałem bydź napodleyßym
w Domu Bogá moiego niżli mießkáć w przybytkách nie-
zbożnych. Bo y zakon (iáko ſie iuż wyżßey powiedźiáło)
prawdźiwie Domem Bożym ieſt/ y czeladką Bożą. A tá w-
zgárdá Zakonnikow/ ſłuſznie Prorok mowi/ że ieſt od nich o-
brána. Bo nie táka ieſt/ ktorą by/ ábo conditia vrodzenia/ á-
bo potrzebá iáka przynośiłá/ ále ktorą chcąc y dobrowolnie o-
ni przymuią.

A to záśie tákie y ták wielkie dobro ieſt/ iż ś. Bernat to ſá-
mo zá wyráżny znák Bozkiego przeyrzenia bierze/ ták mowiąc:
Kto wie/ ieſli wßytkich was/ ktorych tu widzę/ imioná ſą nápi-
ſáne w Niebie? Wezwánia bowiem y vſpráwiedliwienia wá-
ßego zda mi ſie że widzę iákieś znáki/ w obcowániu tákiey po-
kory. Przeto/ namilßy/ trwayćie w kárnośći/ ktoraśćie przyie-
li/ áby przez pokorę y podłość/ mogliśćie wſtąpić ná wyſokość
Bo tá ieſt drogá/ á niemáß inßey mimo tę: kto ináczey poſtę-
puie/ vpada ráczey y odſtępuie. Abowiem ſámá ieſt poko-
rá/ ktora podwyßa/ ſámá ieſt ktorá wiedźie do żywotá.

Przeto ieſli Bernátowi ś. wierzemy/ nie tylko nie ma-
my świeckim/ ich vrzędow y vbiorow y tey świetnośći powie-
rzchowney záyrzeć/ ále ráczey to mamy mieć zá wielkie dobro-
dźieyſtwo/ y zá wielką chwałę/ żechmy dáleko od świeckiey
chwały. Abowiem tá pokorá nie tylko ieſt pewna/ ále też (iá-
ko on mowi) oná ſámá ieſt drogá/ ktora wiedźie do wieczne-
go zbáwienia. Ma bowiem ten ſtan pokorny y nie pocześny
trzy oſobliwe pożytki/ ábo iákoby iákieś przywileie. Naprzod/
że ten ieſt Boſki obyczay y poſtánowienie/ iż ten ſtan bárzo mi-
łuie/ y onemu łáſkáwiey/ milcy/ y hoyniey/ śiebie ſámego y ob-
fitych ſkárbow ſwoich vżycza. W czym záiſte coś dźiwnego
ſie dźieie: Co też y Dawid námienił mowiąc: Wyſoki Pan/ á Pſal. 137.
ná pokorne pátrzy/ á wyſokie zdáleká poznawa. Abowiem
gdyż podobieńſtwo we wßytkich miłość y złączenie ſpráwuie/
wßákże przed ſie nie wiem iákim obyczáiem/ to widziemy/ iż
Pan Bog/ ktory ták niezmierny ieſt/ namnieyßego y napodley-
ßego kogożkolwiek/ miłośćią y przyiáźnią niegárdźi/ ale ſie w
niey kocha. A z drugiey ſtrony/ zacne y wyſokie rzeczy opo-
dal y zdáleká poznawa.

Drugi pożytek tego żywotá ieſt/ iż do pozyſkánia chwały
wieczney ná dźeń nic ſnádnieyßego náleść ſie nie może. Acz-
kolwiek wßyſcy ludźie do oney ßcześliwośći otrzymánia ſtwo

rzeni są/ y ten iest koniec wszytkich: przedsie iż ták iest postáno-
wiono/ od tego naywyższego rządzce/ że tákie one dobrá nie
dármo owszeki máią bydź dane/ ále ráczey/ iż ták rzekę/ zá iákieś
towáry máią bydź przedáne/ á te zás towáry ábo zámiány/
Mat: 5. chćiał żeby w wytrzymániu rzeczy przećiwnych należáły. Prze
to że w onym błogosławieństwie iest doskonáłe násycenie/ chćiał
żeby tego násycenia łáknąć y prágnąc dostąpiono. Iż tám iest
naywiętsza y nawyższa poćiechá/ tedy te tym tylko obiecał
ktorzy by tu płákáli. A gdyż tám iest/ wszelka Bogactw obfi-
tość/ do tych bogástw przez vbostwo chćiał żeby przyśćie by-
ło. Co tedy w inych dobrách vczynił/ ktore w onym krole-
stwie sie záwieráią/ toż tez mieć chćiał w tym dobru oney chwa-
ły/ y oney czći nieskończoney/ żeby pokorą y y podłośćią byłá
dostąpioná. O czym żeby iákiey wątpliwośći niebyło/ mamy
Luc:14. ták wyráźną y powszechną sámego Páná sentencyą. Wszelki
ktory sie powyższa będźie vniżon/ á kto sie vniża będźie po-
wyższon.

Trzeći pożytek á ten iest nawietszy/ iż w tym żywoćie wie-
le przeszkod y iákoby dusznych y wszytkich cnot záraz może sie v-
wiárowáć/ ktorych iest pełen żywot poczesny y v ludźi chwále-
bny: á z drugiey strony tu wiele sie náyduie wiecznego zbáwie-
nia pomocy. Abowiem właśnie ták sie przytráfia w żywo-
ćie luckim/ iáko onym ktorzy ná wysokie iákie drzewo ábo bu-
dowánie wlażą/ iż gdy spádną/ bárzo sie potłuką: á bárzo sná-
dnie spádną/ ieśli się iedną nogą ábo ręką vmkną. Co żeby sie nie
tráfiło záledwie sie kto vstrzeże. Gdyż przećiwnym obyczáiem
ktorzy nisko poźiemi chodzą/ żadnego niebespieczeństwá nie-
máią/ Boy nie ták łátwie/ áni ták ćieszko vpadáią. Ci zásie kto-
rzy w dostoienstwách przodkuią/ tym nietylko w sámym w zgo-
rę/ w stepowániu/ ále tyż y ná sámey wysokośći/ wielkie y pewne
są niebespieczeństwá/ zwłasczá że/ y wiele iest popycháczow/ y
sámá náturá przez sie iest/ ćieżka y do vpadku skłonna/ ále ći

ktorzy

ktorzy ná ziemi y nizko sie záchowuią bespiecznie stoią.

Wiele iest ná obie stronie przykłádow/ iáko ono osobliwy co Saulá krolá pierwszego żydowskiego potkáło. Ten bowiem poki niżki żywot wiodł/ záwsze był máluczkim w oczách swoich/ bo mu stan niżki do niżkośći y pokory pomagał: á iáko skoro ná krolestwo podwyższony był/ do tákiego száleństwá y hárdey rospusty przyszedł/ iż snádnie miedzy nagorszemi krolmi może być poczytan. Owá ten ktory przedtym nieprzyiaćiołom swoim/ ktorych sam lud gárlá bydź winnymi sądził/ snádnie przepuśćił/ to potym przyiaćielowi y źiećiowi swemu Dawidowi/ koniecznie ná gárdło stał: á co wietsza nie winnych kápłanow Bożych w vbiorách kápłáńskich ośmdźieśiąt y pieć/ Miásto ich Nobe spustoszywszy/ meże y niewiásty/ dźieći y niemowiatká/ wszytkie bez żadney ich winy okrutnie pomordowáć kazał. 1. Reg: 15 I. Reg: 22

Co gdyż ták iest/ iáwna rzecz/ iáko wielkie y pożadánia godne dobro to iest stanu zakonnego/ ktore nas dáleko od oczu luckich y od chwały świeckiey odwodźi/ á w świetych y zbáwiennych iákichśi iámách nas záchowywa/ iż y my świátá nie znamy/ y nas świát też nie zna. A toć ono iest to Bernát ś. / iáko wielka y potrzebna ráde z sámego zbáwićielá nászego żywotá wźieta/ ná piśmie zostáwił. Swie tylko słowie/ wielka bárzo náuke w sobie zámykaiace: Ama nesciri. Miłuy bydź nieznáiomy. Lecz to ćiemne skryćie/ ták iest chwálebne/ iż dáleko rzecz iest zacnieysza/ tym sposobem zákryć sie/ á niżli od ludźi bydź wielbionym/ y pod niebiosá wynoszonym. Abowiem im kto wiecey dla posługi Bożey przydźie v ludźi o zápámietánie/ tym wiecey w Boskiey pámieći kwitnie. A to sámo iż w oczu ludzkich są wzgárdzeni/ przed Bogiem y Anioły iego są zacnieyszemi. A otym oboygu pismo ś. świadczy kiedy mowi. Náśmiewáią sie z prostoty spráwiedliwego/ káganiec wzgárdzony w myślách Bogátych/ nágotowány ná Serm: 3. de Nat. Iob. 12

czas zamierzony. To mieysce Grzegorza s. wykładáiąc po=
10 Mor 17 wieda: Dobrze spráwiedliwego prostotę y kágáńcem zową y
wzgárdzonym. Kágániec ábo lámpá że wewnątrz świeci/ á
wzgárdzona iest/ iż zwierzchu nie świeci/ wewnątrz pała pło=
mieniem miłości/ zwierzchu żadney chwały nie widáć slicz=
nośći. Swiety tedy y wzgárdę ćierpi/ ktory pałáiąc cnotámi
á przedśie iest zá podłego miány. Ktoż tedy dla tákiey zapłáty
nie będźie chćiał bydź zliczby tych wzgárdzonych / áby wew=
nątrz świećił v Páná Bogá/ á niżeli złych / ktorzy zwierzchu
świecą á wewnątrz są ćiemnośći pełni? Przeto zda mi się za=
konnik káżdy dla tey sámey przyczyny/ stáremu onemu przyby=
tkowi z roskazánia Bożego vczynionemu / bárzo iest podob=
Exo: 26. nym: Ten wewnątrz był z deszczek pozłoćistych/opony w nim
z Hiacintu/z szárłatu y kármázynu złote kolcá máiące/ to się
wszytko wewnątrz osobliwą śliznośćią zálecáło/á zwierzchu ok
rywáły go Setki włośiáne y skory koźie/rzecz podła y wzgárdzo
na się bydź pokázowáłá. Ták też káżda Dusza Pánu Bogu oddá
na y poświecona/w wiele skárbow Duchownych y dárow nie
bieskich bogáta iest/ Czystośći/ Cierpliwośći/ Posłuszeństwá/
y inych cnot: áżeto wszytko/ zwierzchnym onym hábitem pod=
łym y wzgárdzonym pokrywa się/ co iednák dla záchowánia
dobr onych bárzo służy. Bo w ten czás nalepiey to bywa strze=
żono/ kiedy w nawiętszey skrytośći będźie záchowano. Jáko
záś z drugiey strony/ kiedy ná widok ludziom bywáią wystá=
wione/ záledwie od rozboynikow mogą bydź záchowáne/Ro=
zboynicy zá się są/ mimo insze/ sáme oczy y ięzyki ludzkie/ ktorzy
tym sámym co widzą/ y chwalą vczynki násze dobre/ często=
kroć ábo zgołá/ ábo po więtszey częśći wyniszczáią chwale násze
Math 6. żeby nam też rzeczono: wźieliśćie zapłátę wászę. Słusznie te=
Qui habi dy Bernát s. to też twierdźi/ iż ráby miáłá bydź iedná z przed=
tat Ser:4. nich przyczyn przyięćia stanu zakonnego / dla wielkich pożyt=
kow/ktore z pokrywánia vczynkow nászych dobrych pochodzą.

Bo ták

Bo ták mowi: Potrzebá czáſem zákryć/ ieſli co dobrego mamy/ Mat:13. ábowiem człowiek ktory ſkarb kroleſtwá Niebieſkiego náyduie/ zákrywa go/ dla tego też wedle ćiáła/ w klaſtorách y leśiech ſie kryiemy. A ieſli chcećie wiedźieć/ iák wiele w tym zákryćiu zyſkuiemy/ wierzę że tu żadnego niemáß/ ktory/ gdy by czwartą część tego co tu czyni/ ná świećie czynił/ żeby go y zá świetego/ ábo zá iákiego Anioła poczytáć nie miano. A to teraz ſtrofuią go iáko niedbálcá. Izamały to ſobie zyſk poczytaćie/ iż was ludźie nie máią zá święte pierwey niż będźiećie? Zaż ſie nie boićie/ by ſnać wźiąwßy tę podłą zapłátę/ że w przyßłym wieku zapłáty mieć nie będźiećie? Potrzebne to tedy ieſt zakryćie/ nie tylko przed oczymá drugich/ ále dáleko wiecey przed tobą ſámym. Poty Bernát ś.

Ale tu może kto żadáć/ iż w ſámych zakonách częſtokroć ſie przytrafia/ że wielu/ ábo náuka/ ábo wymowá/ ábo też cnotá ſámá y świątobliwość ták ſie pokaże y świeći/ iż go wßyſcy/ ſpodźiwieniem imą chwalić/ ktemu to tyß częſto przypada/ y niemáło tákich/ ktorzy więcey ſławy y dobre go mniemánia w zakonie nábyli/ á niżli gdy by zá świátem y Ambicyą iego ßli. Jeſt ći ták Ale o tey ſámey iákakolwiek ieſt/ zakonney świetności/ niżey będźie ſie ßerzey mowiło.

To tylko ná ten czás trzebá przełożyć/ iż táka cześć/ ktora iáko ćień vćiekáiącego ściga/ nie ieſt nie beſpieczna. Bo Bog ieſt icy początkiem/ przeto do tegoż Bogá należy/ komu to iáko ćiężar iáki włoży/ że też y śiły ku nieśieniu dáie kromia ßkody/ owßem ſprzydátkiem inych cnot. Abowiem ten też miedzy inßymi poſłußeńſtwá owocámi ieſt napewnieyßy/ iż ktorzy w nim żyią/ ponieważ ich oſobliwey łáſki do tego dáney lekárſtwem Pan Bog pokrzepia y vmacnia/ iuż im iad tákiey czći ßkodźić nic może.

Vkazáło ſie to iáśnie w świętym Thomaßu z Aquinu/ ktorego przykład do wßytkich tákże zakonnikow kiedy w tá-

kiey przyczynie ſa/ może ſie ſtoſowáć. Ten bowiem gdy w Pá-
ryzu Theologiey z wielka pochwała vczył/ y ták ſie zdáło ſtár-
ßym iego/ żeby Doktorem zoſtał/ on dla ſwoiey pokory bárzo
ſie z tego wymáwiáł/ ták z ſtrony náuki iákoby máło miał/
iáko też z ſtrony lat/ że ießcze był bárzo młody/ bo dwudzieſtu
lat był nie doßedł. W tey myśli trwáiac nocy iedney gdy dla te-
go bárzo rzewno płákał/ zdáło mu ſie/ że ſtánał podle niego
mąż bárzo poważny y vczćiwy/ ktory dowiáduiac ſie przyczy-
ny ſmutku iego/ kazał mu beſpiecznie ſtárßych ſwoich pełnić
roſkazánie. Bo tá ieſt práwi Bogá wßechmogacego wola.
Y owßem powiedział mu/ gdy bedzieß brał te doſtoyność Do-
ktorowſka zá Theme ábo poczatek orácyey ktora przy tym Ak-
ćie do słuchácow miał mieć/ żeby tych słow z Pſalmu vżył:
Pſal: 103. Pokrapiáiac gory z wyſokośći ſwoich. Czym on ták był po-
twierdzony/ iż wßelka boiazń y lekánie od śiebie odrzućił. Jeſt
też ießczey drugie lekárſtwo ná záchowánie we czćiách zakon-
nych pokory/ iż cokolwiek ieſt chwały/ nie ták to ná káżda oſobe/
iáko ná Bogá ſámego przodkiem/ potym ná zakon w ktorym
żywot prowádza/ ſpływa. Abowiem iáko w ćiele/ choćiaż ſie
reka ſie co dźiáła/ przed ſie nie rece ſławá ále człowiekowi/ iáko
też y w woyſku zwyćieſtwo kiełka meżnośćia otrzymáne/ nie o-
ney trośe/ ále wßytkiemu woyſku ieſt ſpolne: Ták kiedy co w
zakonie dobrze ſie ſpráwi od iednego/ on ći ſie ſwego mieyſcá
trzyma/ á iego cześć ná wßytko zgromádzenie/ ktorego on ieſt
czaſtka ſpada. Ták tedy bywa/ iż też ná iáwiu wychodzac/
ießcze ieſt zákryty/ y poznánym bedac ieſt nie wiádomy/ y w po-
śrzodku czći/ on vniżenia ſwego nigdy nie opußcza. A to obo-
ie ieſt pożyteczno/ y owßem potrzebno. Bo ieſliby záwße
zakonnicy w zákryćiu ſie záchowáli/ coby zá pożytek kośćioło-
wi Bożemu przynieśli: á ieſliby ſie temu wiátrowi/ obłu-
dny fortuny vnieść dáli/ to by też ſámo przeßkodziło/ żeby ko-
śćiołowi pożyteczni nie byli. Abowiem iáko Cymbał brzmiá-

cy prozny by czwiet w wßu iucich czynili

Dźiewiąty pożytek/ iż Zakon iest Szkołá cnot.

Rozdźiał Dwudźiesty. Pierwßy.

TEraz iuż przystępuiemy do inákßego owocu zakonnego/ á ten iest nawiętßy y nápożytecznieyßy/ ábowiem iáko rożne są náuki y ćwiczenia / iedne około Kśiąg/ drugie około broni/ drugie też około rzemiosł/ á z tych káżda ma swego mistrzá/ ma swoie ßkołe/ plác/ywárstát/gdźie się vczą y ćwiczą: Ták też cnot náuká w zakonie bywa dawána/iż iesli bysmy zakon/co iest/wyłożyć chcieli/ słußnie go ßkołą cnot názwáć możemy. Lecz żeby to iego dobrodźieystwo iáśnieyße było/ nie co trzeba wprzod położyć/ iáko to iż Dußá náßá iesli ią sámą przez sie obaczyć chcemy / tedy ią ze wßelákich cnot ozdoby obnáżoną bydź naydźiemy. Aristoteles ktorego ś. Thomaß Sentencyą potwierdza/ iáwnie to nápisał/ iż żadney zgołá cnoty nie mamy z nátury / á to wiela wywodow pokázuie. My też to z świátłośći wiáry przydáć możemy czego on nie widźiał/ Nie tylko żadna cnotá z nas w nas sie nie rodźi/ ále wielkie popsowánie y práwie pogruchotánie/ y zgołá do wßytkiego złego prędki lot y płynienie w nas sie náyduie. Jeno też z tym dwoygiem złego/dwoie też dobro zostáło: Pierwße/ iákaś skłonność do cnoty od sprawce Nátury/ ktory ią był dobrą vczynił/ wßczepiona. Druga, Początki iákieś y naśienia tych cnot/ ktorym/ieslibysmy sie dostáć dopuśćili/ y iákakolwiek pilnośćią onym dopomogli/ łácnoby do swey dayrzáłośći przyßły: Z tego co sie przełożyło dwie rzeczy

vpátrzyć potrzebá. Naprzod/ iáka iest sprosność Duße: z
cnot obnáżoney. Abowiem iako w ćiele/ iesli by wiele czlon=
kow nie miálo/ álbo w tey máłośći zostáło/iáko żyć poczeło/dźi=
wowisko by iákieś było sprosne y niepożyteczne: Ták Dußá
iesli cnot nie ma/ ktore sa iákoby cześći iey/ bedzie nedzna
y nie doleżna/ skad by sie nie znośna krzywość y ßpetność
iey pokazowálá. Druga/ z tegoż płynie/ Co zá sposob y co
zá drogá nie tylko nalepßa/ ále iedyna y potrzebna iest ná
wßczepienie cnot w Dußy/ z ktorych iest złupiona/ po=
wiada że żadna inßa nie iest/ ieno w ich własnych vrze=
dách y spráwách ćwiczenie. Otoż mowić ábo rozumieć dobrze
o cnotách/ nie dosyć iest/ w czym bárzo wiele ludźi bładźi/ y sa
podobni chorym/ ktorzy lekárzow opisuiacych iáko sie sprá=
wowáć máia rádźi słucháia/ ále tego zás nie chowáia. Przeto
iáko ći ná ćiele/ták owi ná Dußy nigdy sie mieć dobrze nie mo=
ga. To Aristoteles/ á prawdźiwie. Abowiem iż cnotá
z zwyczáiow sie rodźi/ á zwyczay sie zás nie czyni/ ieno z cze=
stych spraw y vczynkow/ potrzebá żeby táż byłá iey náturá
żeby iey sam zwyczay nábył.
A to w cnotách moralnych watpliwośći żadney nie ma/
iednák toż snać może sie mowić o cnotách ktore zowa Boskie
Bo áczkolwiek one naprzod od Páná Bogá wlewáne bywáia
wßakże y przedtym(wyiawßy dźiatki máłe kiedy ie chrzcza)iá=
kiegokolwiek przygotowánia ná dußy potrzebuia/co sie dźieie
przez spráwy. A potym gdy iuż cnoty wlane bedą/tymiż sprá=
wámi sie pomnażaia y potwierdzáia. Przeto prawie wewßy=
tkich cnotách ma mieysce ono co Bernát ś: powiedźiał o poko=
Epis: 85. rze: Vniżenie/ práwi/ iest drogá do pokory/ iáko ćierpliwość
do pokoiá/ iáko czytánie do vmieietnośći. Jesli cnoty poko=
ry pragnieß/ drogi vniżenia nie vchodź. Bo iesli nie możeß
sie vniżáć/ nie bedźieß mogł do pokory przyść.
Gdyż to tedy zá pewna y nie pochybna mieć mamy/ iż
cnoty

cnoty ſpracą y ćwiczeniem máią bydź doſiąpione/ to tez ſkąd iáko napewnieyſza rzecz pochodźi. Stan táki/ktory czeſtſzą do ćwiczenia w cnotách podáie máterią/ pożyteczniejſzy y bliżſzy ieſt zbawienia. Táki záś ieſt bez żadney wątpliwośći miedzy wſzytkiemi ſtany ieſt zakonny/ w ktorym wſzytkie cnoty vſtáwicznie kwitną/ y záwſze ſą w ſpráwie. Abowiem naprzod o miłośći Bożey/ potym o bliźnich nic nie trzebá mowić/ gdyż y nic ſie nie dźieie w zakonach/ ieno żeby ſię vſtáwiczne pomnożenie bráło w miłośći Bożey/ áni miedzy ludźmi może bydź więtſze w miłośći złączenie/ iáko miedzy Zakonnikámi/ ktorzy iáko ſą/ ták ie też zową Bráćią/ iákoby wſzyſcy byli z iedney mátki zrodzeni. Toż ſię może rzec o poſłuſzeńſtwie. Tey cnoty pełen ieſt zakon. Toż o pokorze/ ktora ták ieſt częſta w tym żywoćie/ iż práwie iákoby z niey był wſzytek złożony. Przeto słuſznie mowi Bernát ś. Ze tu ieſt Szkołá cnot. Abowiem ten ſtán/ iż ieſli go chceſz świeckim rozſądkiem wáżyć/ nic podleyſzego y wzgárdnieyſzego być go oſądźiſz/ iáko w vboſtwie/ w niewczáſách/ w podłośći/ gdyż kondycya tego ſtanu/ podłe y niewolnicze poſługi przymuie. Owa/ Wſzytko co ieſt w zakonie/ Hábit/ mieyſce/ vrzędy/ zabáwy/ wſzytko pachnie pokorą/ y wiedźie do pokory. Hom: 4. miſsus eſt

Przeto pięknie Chryzoſtom ś. wielmi chwaląc zakon/ to też przydáie: Tám powiáda/ tey pokory wyſokość obaczymy. Abowiem ſámo mieſzkánie/ ſuknie/ vſługowánie/ iákoby literámi iákiemiś wyráźnymi/ pokorę przepowiádáią. A co pychy podnietą bywa/ pięknie ſie vbierác/ w świetnym domu mieſzkáć/ wiele ſług mieć/ co częſtokroć y niechcące w pychę podnaſza/ to od nich wſzytko dáleko ieſt. Oniż ſámi ogień niecą/ oni drwá rąbią/ oni wárzą/ oni ſłużą/ żádnego tám nie máſz wielkiego/ żadnego málego/ nie żeby z tąd było iákie zámieſzánie/ ále porządek naydoſkonalſzy. Bo choćiay ieſt ktory máły/ wielki tego niebaczy/ y owſzem ieſzcze ſie ná dcń podley- Hom: 58 ad popu: Ant:

ßym rozumie/ y ták wietßym ſie sſtáie. Poty Chryzoſtom.
A to co mowi o pokorze/ toż ſie też y o inych cnotách mowić
może/ Bo wßytkich vrzedy ſa w zakonie vſtáwiczne. Gdźie
záiſte nie tylko pożytek/ ále też y roſkoß iákaś w tym przedźiw-
nym ćwiczeniu vpátruiemy/ ktory niegołymi słowy náucza/
choćiayże y tego ieſt doſtátek/ ále też y sáma ſpráwa y vczyn-
kiem/ ták zlekká nas do wßelákiey cnoty przyzwyczáia/ y ták nas
iákoby zá reke do doſkonáłośći prowádźi/ bez wielkiey prace
á z wielkim dobrym náßym.

Y owßem ießcze y ten ieſt w zakonie pożytek y ſpoſob-
ność/ ktora ieſt ſpolna wßytkim náukom: poniewaß żadney
niemáß/ nie tylko z przednieyßych ále y poſpolitych/ ktora by
tego zá wielka rzecz nie miáłá bydź oſobnym y przodkuiacym
przed drugimi/ z właßczá teyże náuki y profeſſiey. Przeto y
miedzy kowalmi y inymi rzemieſnikámi/ máia ſławe ći ktorzy
w ſwoim rzemieśle drugich przechodza/ á choćiayże tákie rze-
mieſłá nie ſa pocześne/ á przedśie y w nich mieć przo-
dek/ chwálebna rzecz ſie zda. Ták bedźie w zakonnym ćwi-
czeniu/ á tym wiecey tu/ im ono ieſt zacnieyße y lepße. Bo
wßytko ſie wydáie około ſpráwowánia cnoty: ktorzy to chet-
niey y z wietßym poſtepkiem czynia/ tych wßyſcy zalecáia.
A iż tu ieſt zawod nie iáki/ w ktorym ku doſkonáłośći bieża/
kto predzey bieży/ tego wßyſcy chwala: á to pewna że to ieſt
wielka do biegu pobudká. Czuia to świeccy/ ktorym mie-
dzy inemi przeßkodámi/ to też iáko nawietßa zárzucáia/ iż ich
ćiagnienie ku pobożnośći/ nie tylko ludzkim rozſadkiem ku
dobremu niebywa wſpárte/ ále też czeſtokroć źle mowi/ naśmie-
wiſká y żárty ßkodliwe ſłyßeć mußa/ to zás wytrzymáć ábo
tym pogárdźić/ ſłába ieſt do tego náturá náßá. Przeto
wietßa czeńść ludźi/ ta ſie boiáźnia odraża/ żeby ſie zá to nie brá-
łá/ co dobrego bydź ſobie rozumie: A drudzy zás záczaw-
ßy/ iákoby owi co przećiw wodźie płyna/ predko ſprácowaw-

ßy ſie

ßy nadoł ſie pußczáią. Ale miedzy zakonnikámi nic tákowe-
go ále wßyſko przećiwno. Abowiem iákom był przedtym iął
mowić/ to ich ieſt profeſsya/ wedle cnoty żyć/ kto tu ſie lepiey
popiſuie/ tym ſie mu lepiey dzieie/ y od wßytkich ieſt mile vßá-
nowány. Przeto gdy ſie kto z nich do napodleyßych poſług
vda/ nie trzebá ſie bać/ żeby od ſwoich miał bydź wzgárdzo-
ny: Abo iáko Dawid od Michol żony ſwey miał bydź ſtrofo- 2. Reg 6.
wány: Y owßem wietßą cześć y pochwałę od wßytkich odnie-
śie/ im to pilniey y z wietßą ochotą vczyni.

S. Jan Damaſcenus Bogáty y zacny Senator przyßedł
do kłaßtorá/ tám gdy był iednemu ſtárcowi oddány/ zdáło ſie
mu naprzod/ áby w nim iáko nawietßey pokory fundámenty
záłożył/ przeto iáko ná podleyße poſługi kazał mu odpráwo-
wáć/ Gárnce pomywáć/ vmiátáć/ plugáſtwá wyrzucáć/ owá
wßytkie nagrubße roboty nań kładł: á nád to ießcze/ iákoby
żadney rzeczy dobrze nie vczynił/ czeſto go ſtrofował y kará-
niem doświadczał. Tákim ſpoſobem ćwiczył go przez kielká
mieśiecy/ ſtákim iego poſtepkiem/ iáki ſie potym w tákiey świą-
tobliwośći iego pokazał. Wßákże nie tylko żeby one podłe y
plugáwe poſługi/ ile ná weyrzeniu tákie/ ś. Janowi miedzy
ſwoimi iákiezłe mniemánie ſpráwiły/ iż ießcze dáleko więcey
go wſtáwiły/ gdyż ſie wßyſcy dziwowáli/ y práwie pod Nie-
bioſá wynośili/ tákie w tákim człowieku świátá y śiebie ſáme-
go pogárdzenie. Y on ſtárzec/ ktory tákie rzeczy roſkázuiąc
ſtrożßa poſtáć ná ſie brał/ áż gdy go iuż doyrzáłym widźiał/ z
weſelem y mile go obłápiáiąc/ y ſtákiego poſtepku z nim ſie rá-
duiąc/ z wielką pochwałą z ſwoiey go ßkoły iáko wićwiczone-
go wypuśćił.

Ato nie tylko w ſámym záwárćiu zakonnym waży/ iż ſie ną
godźi bez żadney przeßkody/ z pochwałą wßytkich/ w pokorze/
w vmártwieniu/ w modlitwie ſie ćwiczyć/ ále w oczu ludźi
świeckich/ Bo ći ktorzy táki żywot biorą przed ſie/ gdy ie tákie v-

czynki czyniące widzą/ nie tylko nie lekce ich ſobie wáżą/ ále o-
wßem ich ſámi chwalą/ ktorzyby podobno tákich ſpraw w ſo-
bie rownych świeckich ćierpieć nie mogli. Táka ná świebode
dáie ten ſtan do wßytkiego dobrego bez żadney przekáży.

Dosyć ſie tedy mowiło o Szkole y o Diſcipulách / teraz
troche o Miſtrzu : á ten w tey ßkole ieſt dwoiáki/ Jeden ktory
może bydź widźiány/ to ieſt ſtárßy przełożony/ o ktorym bedźie
ná ſwym mieyſcu niedługo. Drugi nie widomy/ ktorego v-
myſlem tylko poymuiemy/ á ten ták ieſt prawdźiwy miſtrz/ iż
Mat: 23. ráczey on ieſt ſam. Bo ták ſámá prawdá mowi : Nie zowćie
ſie miſtrzámi/ bo miſtrz wáß ieden ieſt Chryſtus: Ten tedy ná-
mnieyßey cząſtki dobrego y pilnego miſtrzá nie opußcza. A-
bowiem nie vmieietne náucza/ poſtepuiące pomnaża/ Do-
ſkonáłym wietßego świátłá vdźiela. Tenże też czáſem wykra-
czáiące ſtrofuie/ czáſem oſpáłe wzbudza/ czáſem też ſmetne y
ſprácowáne ochłádza/ ćießy/ y podnośi. Náoſtátek w
3 de Imi- kśiążkách o Naśládowániu Páná Chryſtuſowym/ iáko by ſam
ta: Chri: zbáwićiel o ſobie mowi : że dwoiáko w ßkole ſwoiey vcznie
ca: 3. ćwiczy/ ábo kárżąc y ſtrofuiąc/ ieſli co od drogi vſtąpili : Abo
też vmacniáiąc ie áby nie vſtepowáli/ ále ráczey żeby záwße
ochotnie poſtepowáli.

Náczymże tedy ześć może zakonnikowi/ ſtákim miſtrzem
y ſtáką ſpoſobnośćią ſłuchánia y wypełnienia przykazánia ie-
go ? Bo ieſliby podobno oto ßło/ żeby ſam człowiek nie był
ſobie przeßkodą/ tedy y to ſámo do opátrznośći miſtrzá tego
nalcży/ żeby do tego nie przyßło. Abowiem człowiek czło-
wiekowi/ możc podáć náukę/ ále woli do náuki/ ábo rozumu/
ieſli go nie bedźie/ dáć nie może : Temu zá ſie wßytko bárzo łá-
twie/ y wolą/ y ſpoſobu poſtepku/ komu chce/ vzyczyć może.

Dźieśiąty pożytek z hoynieyßego w łáſce Bożey opływánia.

Rozdźiał Dwudźiesty. Wtory.

TA sposobność postępowánia w Duchu idąc z cnoty w cnotę (o czym sie teraz mowiło) iest záprawdę pełna zbáwiennego pożytku: ále przedsie pilnośći/ ćwiczenia/ y prace potrzebuie. Dla tegośmy ią Szkołą názwáli/ gdźie nic sie niepoymie bez pilnośći y vśilnośći. Przeto dáleko to iest wietsze dobrodźieystwo/ o ktorym teraz mowić będźiemy/ gdyż wiele inych dárow Duchownych/ kromia prace nászey dostępuiemy/ tylko od sámego stanu/ ták iákoby nam ie zá nádrá przez dźieki kłádą/ ktore to dobrá/ áczkolwiek są rozliczne wszákże sie pod iednym powszechnym imieniem Łaski zámykáią/ gdźie wszytko sie to ogułem záwiera/ co iest nád przyrodzenie/ á násze zbáwienie wieczne/ albo owszeki spráwuie/ álbo z iákiey strony onemu pomaga. Z tych iest pierwszy on vbior Niebieski ktorym Duszá będąc ozdobiona/ nowy iey żywot y nową istotę Boskiey podobną dáie. Potym idą ochędostwá one święte ktorych iey Pán Bog vżycza/ iáko wiáry/ Nádźiei/ Miłośći/ y inych cnot Morálnych. Ná ostátku są wnetrzne nátchnienia Duchá ś: ták ku oświeczeniu rozumu/ iáko y ku pobudzeniu y vmocnieniu woli. Te dwoie ostáteczne/ choćiayże y godnośćią y dźielnośćią dáleko są rożne od oney iákośći/ ktora Dusze Bogu miłą/ y Boskiey miłośći godną czyni: wszákże y one moc máią nád przyrodzenie/ y iákom rzekł/ bárzo pomagáią do onego Boskiego vbioru/ w ktorym iż żywot Dusze nászey należy pokazáło sie/ álbo żeby go spráwili iesli go nie mász/ álbo iesli iest/ pomnożyli.

Przeto iż táka iest/ wszelákiey tákowey łáski iáko potrzebá ták y zacność/ nic wietszego powiedźieć sie nie może o chwale y pożytkách stanu tákiego/ iáko to/ iż bárzo wiele ma drog do

czerpánia w nayświetßey obfitośći onych. Co wzdy w ſta-
nie zakonnym ſłußnie ma bydź vznano y przepowiádano. A-
bowiē ieſli ſie bedźiem chćieli przypátrzyć. Czterzy wnim zrzo-
dłá naydźiemy/ z ktorych oná bárzo doſtátecznie płynie.

Pierwße zrzodło ieſt/ ſámego ſtanu moc y náturá. Abo
wiem on ieſt z rodzáiu rzeczy onych ktore zowa nád przyrodze-
nie/ y miedzy inßemi takowemi ták ſie wyſoko wynośi/ nietyl-
ko z łáſki należy/ále też y z wielkiey obfitośći łáſki/ ktora łáſká y
iey obfitość koniecznie z ſámym ſtanem przychodźi zakonniko
wi. Abowiem iż żywot zakonny/ y owßem ſámá wola w ſta-
pienia do zakonu/ ták wiele w ſobie záwiera: Naprzod wzgár-
de wßytkich rzeczy źiemſkich/ Nienawiść Bogaſtw / czći y
chwały luckiey: Potym miłość czyſtośći/ y wſtrzymięźliwo-
śći doſkonáłey/ záprzenie włáſney woli/ ćwiczenie w pokorze/
odważenie wiele ćießkich rzeczy ćierpienia/ y krzyża z ochoto
noßenia. Náoſtátek wyrzeczenie wßytkiego żywotá/ y śiebie
ſamego zupełne/ y wieczne powzdánie: rzeczy trudne y ćieżkie.
Gdyż tedy ſtákich y tym podobnych bárzo wiela/ wßytko to bo
iowánie ieſt złożone y ſpoione/ zátym idźie iż Pan Bog/ kiedy
zakonne wezwánie do ſercá podáie/ że też żodza tych rzeczy
wßytkich dáie/ y do nich dopomaga.

Co ieſliże ták ieſt/ co wietßego ábo lepßego być może nádten
ſtan/ w ktorym ták wiele dárow/ ták wiele vbiorow y vpomin-
kow/ ták zbáwiennych y ták potrzebnych/ z łáſki dármo dáia y
ofiáruia/ á ták ofiáruia/ iż niepotrzebá żadney prace dla náby-
ćia/ ále tylko łono Duße rozßyrzyć/ żeby ie wziać/ y onych zá-
raz vżywáć.

Y dźieie ſie tu coś podobn go/ iáko gdy obraz iáki z miedźi le
ią/ ktory ſie záraz wßytek formuie/ z głowa/ z rekomá/ y zinemi
cześciámi/ y iuż nic wiecey nie potrzebá/ ieno go pilowáć/ y po-
lerowáć/ á ieſli iákiey trochy gdźie niedoſtáie dokłádáć. Otoż iáko
tu bárzo máła praca/ poniewaz wßytko ćiáło iuż ieſt zupełne:

Tak też kiedy nas Duch Páński do zakonu wzywa/ on sam to swoie przedziwne y nád przyrodzenie dźiało w nas spráwuie ktora to spráwá/ gdyż (iáko sie rzekło) wßytko co do zakonnego żywotá záchowánia iest potrzebnego/ w sobie zámyka; toć tedy y to wßytko tenże Duch w nas koniecznie spráwić ma. Przeto nam nic inßego we wßytkim żywoćie robić nie potrzebá/ ieno żebyśmy te dáry nam z niebá dáne chedożyli/y wykonywáli/y ná káżdy dźień onych przymnażáli: co przedśie sámá wezwánia łáská dáie. Bo tá łáská one wßytkie dobrodźieystwá swoie z sobą przynosi: potym onych strzeże y záchowywa/ żeby y w tym zrzodłá vstáwicznie płynącego podobieństwo miáłá. Przeto słußnie y prawdźiwie Duße zakonną drzewem onym názowiemy ktore wßczepione iest nád śćiekániem wod/ to iest/ łáski tey ták rozliczney ktora stáką obfitośćią spada áby ná kßtalt rzeki (bo też iest rzeká wody żywey ktora pochodźi od stolice Bożey y Báránkowey) nigdy nie vstawáłá/ ále iáko wodá zá wodámi/ ták łáská zá łáskámi płynęłá: Sczego też to w tákowey Dußy idźie/ áby dáłá owoce obfite czásu swego/á żeby żaden iey listek nie opadł ále wßytko co będźie czyniłá żeby sie iey ßcześćiło. Drugie tey łáski zrzodło iest/ktore sámá prawdá pokazáłá mowiąc: Gdźie dwá ábo trzey będą zgromádzeni wymie moie/ tám iestem w pośrzodku ich. Abowiē pan/ áczkolwiek iest wielkiego miłośierdźia/ Bogáty ná wßytkie/ ktorzy go wzywáią. Wßákże to miłośierdźie/ y te Bogástwá hoyniey otwarza tym/ ktorzy w zgromádzeniu mießkáią z drugiemi będąc świętym miłośći związkiem powiązáni. Przeto słußnie ś. Damascenus to twierdźi iż Boskie to/ iáko on zowie/ oraculum, ábo wyrocznicá w zakonnikách/własnie y prawdźiwie sie pełni. Ani tym że dwu álbo trzech pomienił/ przeto liczbę więtßą wyłączył/ ále w tey zámierzoney iákokolwiek nie zámierzoną záwárł. Y owßem Bázyli ś. powiáda. Jeśli to pan obiecał/ gdźie dwá ábo trzey będą zgromá- Psal. 1. Apoc. vlt. Mat. 18. In vita Iosaphat. Const mo cat 35.

dzeni/

dzeni/ dáleko podobnieysza rzecz iest/ że toż vczyni gdźie dáleko
wietsza ludźi gromádá będźie zebrána. Skąd też prawdźiwie
wywodźi: Jesli Pan Chrystus będźie známi/ ná żadney nam
rzeczy nie zeydźie/ iáko żydom ná puszczy/ dla Boskiey obecno-
śći ná żadney rzeczy nieschodźiło. Poniewasz tedy zbáwićiel w
pośrzodku zakonnikow bydź y záwsze znimi mieszkáć obiecuie
iednym słowem wszytko/ co może bydź pożądano obiecuie.
Swiátło w ćiemnośći/ śiłę w słábośći/ poćiechę w smu-
tku: boleśći/ ieśli ktora iest/ oddalenie: zwyćięstwo/ ná woynie
z szátány/ stáłość vmysłu/ przymnożenie cnot/ Náostátek że
wszytko dobre máią/ bo tego máią w ktorym są wszytkie do-
brá. Lecz wielkość tey obietnice tym śię więcey pokaże/ ie-
śli iey też przyczyny szukáć będźiemy. Przyczyná záśię tá iest/
iż zakonne zgromádzenia żadnego między sobą inszego zwiá-
zku nie máią ieno Miłość: ábowiem nie Náturá/ niepowino-
wáctwo/ nie iáki náuki ábo ćwiczenia podobieństwo/ iákie iest
między żołnierzámi y kupcámi/ one złączyłá/ ále sámá iákom
rzekł/ Miłość. Więc iż mowi Jan ś. Apostoł: Bog sam nic i- 1. Ioan: 4.
nego nie iest ieno miłość: stąd to idźie/ czego też tenże Apostoł
dołożył/ iż kto mieszka w miłośći/ w Bogu mieszka/ á Bog w
nim: owa między ktorymi iest miłość/ między tymi iest P. Bog
Y ták śię dźieie/ nie tylko Pan Bog wszytkiemu zgromádzeniu
zakonnemu iest przytomnym/ ále dáleko bliżey y śćiśley iest
przytomnym niżeli ieden drugiemu/ ktorzy w iednym zebrá-
niu mieszkáią/ iáko kiedy kámienie z wapnem spuszczáią/ wa-
pno bliższe ich iest niż kámień kámieniowi. A ieśli do wszy-
tkich chrześćian tá obietnicá zbáwićielowá należy/ ktorzy iuż
nie máią nic spolnego/ oprocz wiáry/ y to co z wiáry płynie/ á-
bo do niey należy: á przedśię ieśli w pośrzodku ich wierzymy
bydź Páná Chrystusá/ iáko to dáleko więcey w zebrániach za-
konnych/ v ktorych są wszytkie rzeczy spolne/ nie tylko duchow-
ne/ ále też y zwierzchne: ieden dom/ ieden vbior/ iedná stráwá/
iedne

iedne zabáwy/ ową niemáß nic rożnego.

A nie iákiemukolwiek orßakowi ábo zgromádzeniu ludźi ták wielką rzecz P. Jezus obiecáć raczył/ ále tym sámym/ ktore w imię iego iest zgromádzone/ iáko są wßytkie zakony/ te bowiem są ná iego służbę oddáne/ Aczkolwiek tedy wßyscy chrześćiánie á osobliwie Zakonnicy ták wielkiego dobrodźieystwá są vczesnikámi/ wßákże ten sam głos zda się że nas vpomina/ to iest náße te Societatem IEsv/ choćiayże w inßych rzeczách naniżßą y namnieyßą/ iednák iákiś osobliwy ma tey łáski vpominek z sámego imienia ktore nośi/ y ktorym iáko herbem ábo piętnem własnym od inych zakonow iest rożna/ skąd náßá nádźieię y vfność y tą rzeczą ma się pokrzepić. Bo nie ludzką rádą stáło się/ áby tym imieniem názwána byłá/ ále Boskim nátchnieniem y pewną iego wolą/ ktorą Błogosłáwionemu Ignácemu/ głowie y oycu náßemu/ gdy ná modlitwie od smysłow był oddalony/ widzeniem nie iákim pokazał. Słußnie tedy tego Imienia świątość nas wßytkich/ ktorzy pod nim iáko pod chorągwią boiuiemy/ osobliwym obyczáiem ma ochłodźáć/ iż nam obecną Boską obronę y opiekánie/ tudźież też we wßytkich potrzebách vćieczkę obiecuie. Abowiem tu też należy/ co pismo mowi: Wieżá namocnieyßa, Imię Páńskie/ do niey bieży spráwiedliwy y będźie podwyżßon. Prou: 18. Trzećia przyczyná/ ktora tey łáski obfitość spráwuie w zakonnikách/ iest dar Duchowny/ y pomoc wnętrzna od wßytkiey społecznośći ná káżdego spływáiąca. Bo ták myślić y ták trzymáć mamy/ iż zakony wßytkie są iákoby ćiáłá iákie/ ktore ile ludźi tyle członkow máią. A te wßytkie ćiáłá máią swego Duchá/ ktorym żyią y rucháią się y spráwuią. A ten Duch częśćią spolny iest z drugiemi zakony/ w tych rzeczách/ ktore są wßytkim istotne/ iáko trzy śluby/ iáko cnoty: Częśćią też własny/ iáko są pewne obrzędki/ vrzędy/ ćwiczenia ktore káżdy wedle swey Reguły postánowienia trzyma. Jáko tedy by to można rzecz gdyby

reká/ ábo iákikolwiek członek/ w ćiáło człowicka iákiego był
w ßczepiony/ w ktorym przedtym nie był/ táż Dußá / ktora o=
nym ćiáłem rządźi y ono ożywia/ nowemu onemu członkowi
wlana/ on by też począł á ożywiáć y ruchać: Ták gdy kto y wo=
lą ſwoią/ y tych ktorzy máią moc do iákiego zakonu porządnie
y przyſtoynie przypußczáć/ onże Duch/ ktory wßytek zakon rzą=
dźi y ożywia/ te też nowe iego cząſtki/ ták przeniknie/ iż onęż
vczynki czynić będźie/ ktore y ine cześći.

Był Dawid w Gromádźie Prorokow prorokuiących y
1. Reg:19 Bogá wielbiących/ Saul áby go zábił nie ktore sługi po=
słał/ ktorzy iáko przyſtąpili/ ſtał ſię w nich Duch Páńſki/ áż
też y oni śpiewáć y prorokowáć poczęli. To vſłyßawßy Saul
po wtore y po trzećie/ inych ná zábićie gotowßych poſłał/ co
tákże wßytkim ſię przytráfiło/ iż y oni furyą one złożywßy/ pro=
rocką pobożność przyoblekli. Ná ten czás złośliwy Krol/
chcąc to ſam przez ſię ſpráwić/ we złośći páłáiący/ przybieży
ná ono mieyſce/ á ſkoro tám przyßedł/ áni on ſię też nie mogł
Duchowi Bożemu odiąć/ ále Dußę iego opánowawßy/ ták
go vkroćił/ iż z ßat krolewſkich/ zewleczony/ porzućiwßy ſię ná
źiemi/ wßytek on dźień y noc ná chwale Bożey ſtráwił.

Wielka záiſte y oczywiſta náuká tey rzeczy o ktorey mowi=
my/ iáko pewna y ſkuteczna drogá ieſt ná doſtąpienie obfitośći
łáſki przyłączyć ſię do tych orßakow/ ktorzy ſą ſámi pełni łáſki.
Abowiem ieſli oni złośliwi/ kiedy nawięcey źle czynić chćieli/
á nie vmyſłem ále ćiáłem tylko/ przyłączyli ſię gromádźie oney/
iednák iey płomieniem ták ſię zágrzali/ á to ták prędko: Co
mniemamy co ſię ſtánie ſtymi/ ktorzy cáłym ſercem onego przy=
łączenia pożądáli y iemu ſię wßytkich á wßytkich oddáli/ á to
nie ná krotki czás/ ále ná wieki? Abowiem ieſli niechcące y
ſprzećiwiáiące ſię łáſká ogárnęłá/ dáleko więcey y dáleko obfi=
ćiey nápełni chcące/ y do niey wßytkimi śiłámi wzdycháiące.

Oſtáteczna ieſt tá/ ále w pożytku przednieyßa/ iż gdy wßy-

tkiemu kośćiołowi/ ták wiele dárow/ ták wiele dobrodzieystw/ Pan Chrystus/ ktory go krwią swoią nábył/ ták hoynie nádał: te iednák wszytkie do sámych iákmiarz zakonnikow należą. Bo aczkolwiek spolne są wszytkim chrześćiánom/ wszákże wiele tákich/ co ich zgołá nie vżywáią. Záiste żáden tego záprzeć nie może/ iż ze wszytkich nalepiey y naśnádniey godźi się ich záżywáć zakonnikom. Z tych są naprzod święte Sákrámenty/ á osobliwie one dwá ták pełne łáski y napotrzebnieysze/ á te sáme miedzy inszymi ná káżdy dźień mogą być w vżywániu. Jeden ktorym Duszá od grzechow przez spowiedź bywa oczyszczona. A drugi/ gdy będźie iuż oczyszczona/ áby Bogá prawdźiwego ćiáłem naszláchetnieyszym byłá násycona: z czego niezliczone ná nię dobra y poćiechy płyną. Ten tedy táki skarb/ choćiayże wszytkim wiernymi iest dány/ wszákże ktoż tego nie widźi/ iáko sposobniey y lepiey onego zakonnicy záżywáią. Abowiem świeccy po więtszey częśći zbytnim stáraniem/ námietnośćiámi/ smutkámi/ trudnośćiámi y ostárgnieniem rozmáitym/ czego pełen żywot ten/ vstáwicznie wielką máią przeszkodę/ iż álbo do tych Sákrámentow nie przychodzą/ ábo nie ták gotowi iáko dostoyność ich y Máiestat potrzebuie. Z drugiey strony zakonnicy wszytkie y w tym też iáko y w inszych/ stan sam wspomaga/ będąc oddalony od zabaw y rostárgnienia/ wszytek sprawiony ná záżywánie Bogá.

Toż się może rzec y o inszych duchownych dobrách/ á osobliwie o piśmie świętym/ w ktorym iż wielkie są pożytki ná wszytek żywot/ ták wielkie vćiechy y roskoszy Duszne/ wszákże w iego czytániu y rozmyślaniu/ snać sámi tylko zakonnicy/ się obieráią (bo záiste bárzo máło iest tákowych co by się tym báwić chćieli) z tákim wyrozumieniem y Duchem ktorym Boskie wyroki máią być rozumiane: Prawdźiwie bowiem y przystoynie rzekł ieden święty. Jáko ćiáło/ áby żyć mogło dwu rzeczy potrzebuie: Pokármu ktorym ma bydź pośilone/ á świátłá ktorym Thomas de temp:

lib: 4. de Imitat: ca: 8. Psal: 118.

ma bydź prostowáne: Ták do Dußnego żywotá / własnego
iego pokármu / tákże też y świátłá potrzebá. Pierwße iest ćiá-
ło Páńskie: A drugie słowo Boże / ktore iest pochodnią nogom
náßym / iáko Prorok mowi: Te tedy ták potrzebne y zbáwienne
dáry / choćiayże (iákom rzekł) wßytkim spolnie są położone /
wßákże nie wßyscy / álbo vmieią álbo chcą ich vżywáć. Za-
konnicy záśię ták ich vżywáią / iż snáć nic inßego nic czynią /
Iż iákom námienił. Cokolwiek świetego / cokol-
wiek pożytecznego / cokolwiek drogiego rodzáiowi luckiemu z
Niebá dárowano iest / wßytkie te vpominki drogie vbiory / kto-
re oblubieniec Pan Chrystus kośćiołowi oblubienicy swoiey
ták hoynie dárowáć raczył / to zakonnicy trzymáią / y tego
záżywáią. Mogło by się rzec / iż sámi tylko / bo bárzo máło iest
tych: coby ábo chćieli / ábo mogli / tych dobr záżywáć. Te tedy
są zakonnego stanu Bogáctwá / ktore Duße ták zdobią / y ták ro-
zlicznie Bogácą. Te mogą bydź názwáne one cztery rzeki / kto-
Gen: 2. re z Ráiu płyną / iż te czterzy zrzodłá ktoresmy opisáli / z te-
go náßego zakonnego Ráiu pochodzące / Duße Bogu oddá-
ne / y omywáiąc / co dźień ślicznieyße / y pokrapiáiąc czynią pło-
dnieyße.

Jedennasty pożytek z obfitßey zasługi ktorą sam stan przynośi.

Rozdźiał Dwudźiesty. Trzećí.

Jáko to słońce / ktore świát oświeca własną y w rodzo-
ną świátłość swoię ma / á inße gwiazdy od słońcá
pożyczáną: Ták Pan Bog sam z swey Nátury ma istność
y błogosłáwieństwo / á wßytkie inße rzeczy / ktore są / ábo bło-

goſtáwione ſą/ tego z iego dáru doſtępuią. Ale w tym roż-
ność ieſt/ iż żywotá y iſtnośći bez żadney ſwoiey prace doſtáli:
bo pierwey niż byli/ nic czynić nie mogli áby byli/ lecz do do-
ſtąpienia błogoſłáwieńſtwá ták Pan Bog poſtánowił/ áby ći
ktorzy máią rozum/ przez prace y vśiłowánie do niego przyść
mogli. Bo tego y ſpráwiedliwość Boża/ ktorą on we wſzy-
tkim záchowáć chce/ potrzebowáłá/ y ku naſzey czći to należá-
ło/ áby tákie dobro nie śpiącym dáne było/ále w doſtąpieniu ie-
go/ żeby ſie co cnoty y przemyſłu náſzego nálázło.

Przeto dla tey ſámey przyczyny/ niniey ſzego żywotá piel-
grzymowánie nam dáne ieſt/ y do tego ſámego wſzytek żywot
ludzki ma bydź proſtowány/ iáko Iob ś. śiebie y nas wſzyt- Iob 7.
kich naiemnikowi przyrownał/ ktory nic inſzego nie ma/ ieno
to co rękomá ſwymi dźienną pracą zárobi. Zbáwićiel záśie Matt. 25.
wſzytkie ludźie kupcom przypodobał w oney przypowieśći/ iá- Luc. 19.
ko goſpodarz Tálenty ſługom ſwoim rozdał/ y náoſtátek to ro-
ſkazánie przydał: Hándluyćie/ áż przyde. Ktorym słowem znáć
dáie/ iż żywot ten nic inſzego nie ieſt/ ieno kupieſtwo y Hán-
dlowánie/ nie ziemſkich ále Niebieſkich towárow. Przeto iá-
ko kupcy świátá tego/ wſzelką pilnośćią o to ſie ſtáráią/ áby
iáko nabárziey ſie z bogáćili/ y dla tego inych zabaw/ iáko my-
śliſtwá/ żołnierſtwá/ pátrzyć niechcą/ zyſkownych záśie okázy
nie opuſzczáią/ y owſzem onych ſpilnośćią ſzukáią Przytym w
dźięczne ſie im zdádzą prace wſzytkie y nie doſypiánia/ byle ie-
no máietności przybywáło. Tákże też to y dáleko wiecey/ czy-
nić potrzebá w hándlu duchownym/ ktorego pożytki ſą wie-
kuiſte.

To tedy przełożywſzy/dwie rzeczy iáśnie ſie pokázuią Ie-
dná ieſt/ tego świátá nędzna/ ná ktorym niemal prawie wſzy-
ſcy do ziemſkich rzeczy obroceni/ w wielkim Vboſtwie tych
zaſług żyią. Druga záśie/ zakonu ſzczęśliwość/ w ktorym tá-
ka ieſt ſnádność/ ná wſzelkie mgnienie oká/ Niebieſkicy tey za-

płáty rozmnożenia.
Wiec o pierwszym wiele by sie mowić mogło/ skad slepo=
tá y szaleństwo tych sie pokázuie/ ktorzy czás ten krotki/ ná po=
zyskánie wieczności dány/ niepożytecznie tráca/ kiedy go ná
rzeczy doczesne obracaia. O ktorym szaleństwie (czemu bowiem
nie máia bydź názwáni szaleni/ ktorzy taka sobie szkode czynia w
rzeczy ták wielki?) Gdyż by sie iákom rzekł wiele mowić mo=
gło; Jedno tylko mieysce z Grzegorzá ś. przytocze/ ktory ná o=
no mieysce Jopá ś. Beda chodźić nádáremno y pogina. Ná=
Iob 6 dáremno/ práwi/ beda chodźić/ ktorzy nic z soba z owocu prac
7 Moral: swoich/ nie niosa. Bo ieden dla dostapienia czći prácuie/ dru=
13. gi dla rozmnożenia máietności gárnie. Drugi dla tego/ żeby
go chwalono śiebie samego morduie. Ale że to wszytko káżdy
vmieráiac opuszcza/ praca dármo strácił/ bo z soba nic przed
sedźiego nie przyniosł. Ano przećiw temu Bog w zakonie mo=
wi: Nie vkażeś sie przed obliczem moim zniczym. Abowiem
Deut: 16. kto dla żywotá wiecznego dobrze czyniac zapłáty sobie nie zie=
dna/ przed obliczem pańskim prożnym sie pokaże. Stad o
sprawiedliwych Psálmistá mowi: Przychodzac przyda/ z rádo
Psal: 125 śćia niosac snopy swoie. Bo do ráchunku sadu niosac snopy
przyda/ ktorzy w sobie dobre spráwy/ ktorymi żywot pozyskáli
pokázuia.
Dla tego o káżdym wybránym tenże Psálmistá mowi. Kto
Psal: 25 ry nie wźiał nádáremno dusze swoiey. Nádáremno bowiem
bierze dusze swoie/ ktory tylko o n nieyszych rzeczách myslac/
przyszłych wiecznych nie vpatruie. Nádáremno dusze swoie
bierze/ ktory iey żywotá zániedbáiac/ o ćiele tylko mysli. Ale
sprawiedliwi nie ták/ ktorzy vstáwicznym stárániem/ pożytkow
dusze swey szukáia/ cokolwiek w ćiele spráwuia.
Przeto z liczby tych spráwiedliwych ktorych Grzegorz
ś. chwali/ sa osobliwie zakonnicy/ co iáko im z samego stanu
snádniey pochodźi/ teraz pokaże. Ponieważ do zasługi/ dwie

rzeczy ſą potrzebne. Rzecz ktora ſie czyni/ y przyczyná ábo koniec dla ktorego ſie czyni. Te bowiem Bern: ś. powiáda/ bydź dwie iágodźie oblubienicy/ z ktorych ieśli by kto iedny niemiał/ wielce by ſzpetnym był/ á dáleko więcey ieśli obudwu: Abowiem kto dla miłośći rzeczy doczeſnych w rzeczách doczeſnych prácuie/ ten obudwu niema. A kto záśie w rzeczy Duchowney ále dla zyſku doczeſnego/ ten drugą iágodę ma ſzpetną. Serm: 40. Cant cant. 4. 5.

Przeto co ſie tknie Máteryey/ ktorą ſie zakonnicy báwią/ tá nic inſzego nie ieſt/ ieno poſługá Boża/ w czym záiſte ledwie wyrzeczono/ záledwie wierzono bydź może/ iáko lepſza ich ieſt cząſtká niżeli świeckich. Abowiem świeckich zabáwy dwie rzeczy máią/ ktore Niebieſkiey zaſługi zapłáte ábo vmnieyſzáią ábo koniecznie pſuią. Naprzod/ że ſie w rzeczách ziemſkich báwią/ á to ſpotrzeby/ żeby dźiatki y czeladkę żywili/ żeby corki wypośáżyli/ y ine potrzeby domowe opátrowáli. Potym iż ſie káżdy o ſie ſtára/ y ná to myſli y żądze ſwoie rośćiąga/ áby ſie ſam y ſwoi dobrze mieli/ kto tedy dla śiebie co ſpráwuie/ ten nie komu inſzemu/ ále ſobie ſámemu ſłużyſ/ przeto byłby niewſtydliwy y nie ſpráwiedliwy/ ieśli by záto od drugiego zapłáte wyćiągał. Skąd ſie to pokázuie/ iż wiele ſpraw luckich zniſzczeie/ gdy ná wagę Boſkiey ſpráwiedliwośći przydą. Co nie gdy przedźiwnym onym widzeniem pokazano ieſt/ wielkiemu onemu Arſeniuſzowi/ ktory puſtynią świątobliwośćią oświećił. Naprzod tedy zdáło mu ſie/ że widźiał człowieká/ ktory w rąbániu drew bárzo był pilnym/ z ktorych gdy wiąſkę vczynił/ y one ná rámioná włożyć vśiłował: gdy niemogł/ znowu drugie drwá rąbał y ćiężar ćiężarowi przydawał Potym drugiego widźiał/ ktory z wielką pracą wodę czerpał/ y one w ſtátek dźiuráwy vśilnie wlać chćiał/ ktora záraz precz wyćiekáłá. Co ták mu wykładał Anioł/ pierwſzy byli/ co grzech do grzechu przykłádáli: á drudzy/ ktorzy ná co luckiego oko y wzgląd máiąc/ vczynki czynili/ ktore záraz ginęły/ y do żywotá wie

cznego nic pomocne niebyły.
A iesli iácy sa/ ktorych bárzo máło ná świećie /ták ostroż=
ni/y ták ná przyszły czás opátrzni/iż swoie spráwy ku Pánu Bo
gu prostowáć vśiłuia/wszákże te spráwy sprzyrodzenia swego
ziemskie sa/ iáko sie rzekło/ y ták ich wiele od ziemie podniosa/
iáko do tego prace y pilnośći przyłoża/ ktora vśilność iż wie=
czna bydź nie może/ ále áni długa/ przychodźi do tego/ iż ry=
chło y snádnie ćieżarem swoim ku ziemi sie máia. Przećiw=
ny obyczay iest v zakonnikow. Bo naprzod dom y dobrá
wszytkie opuśćiwszy/ w dom Boży y do czeládźi sie iego prze=
nosza y tám mieszkáia. Przeto iákiekolwiek tu beda prace y
zabáwy/ wszytkie z rodzáiu y nátury swoiey / Boskie sa sprá=
wy/ á gdy sie około nich báwia/ spráwe Boża nie swoie odprá=
wuia. Dla tego w tym zda sie bydź rożność/ stanu człowie=
ká świeckiego/ by też niewiedźiec iáko pobożnego / od stanu
zakonnego/ iáka iest rożność przyiáćielskich á służebnicych po=
sług. Bo przyiaćiel/ badź to zá żadániem przyiaćielá/ badź
też z swey dobrey woli cokolwiek posługi wyrzadza przyiaćielo
wi / z ostátkiem sobie żyie/ swe rzeczy opátruie: ále sługá/ ktory
w domu páná swego mieszka/ álbo nic zgołá nie czyni/ ábo co=
kolwiek czyni/Pánu swemu czyni. Abowiem ták zakonnik/gdy
sie swych rzeczy wyrzekł/ y Boskiey służbie sie oddał/ by też nie=
chćiał/ iż ták rzekę/ spraw Pánskich muśi pilnowáć/ y w iego
służbie sie obieráć/we dnie y w nocy bydź ná wszytko gotowym
Y nie godźi mu sie czego inszego czynić/ bo od swoich zabaw
nie tylko wola/ ále y sáma rzecza y mieyscem sámym śiebie sá=
mego oddalił.
Druga/ że te sáme rzeczy / ktore sie dźieia w zakonie/ nie
sa z rodzáiu ziemskich/ ále po wietszey czeńśći sa szczerze ducho
wne/ ábo wiec z duchownymi bárzo złaczone. Ponieważ
iesli zbierzemy wszytkie zabáwy y rzeczy zakonne / troiáki w
nich rodzay naydźiemy. Pierwszy tych iest/ ktore własnie do

D: Bogá śie ściągáią/ iáko Modlitwa/ Rozmyslanie/ Sakrámentow vżywánie/ w cnotách ćwiczenie/ iáko w miłości/ w pokorze/ w pokućie/ ktora abo vmyśł ſkruchą/ ábo ćiáło iákim vdręczeniem trápi. Więc o tych ſpráwách/ w ktorych wßytek żywot zakonny záleży/ wątpliwośći nie máß/ iż przez śie/ bez żadnego vśiłowánia náßego/ do Bogá wzlatáią y zapłátę biorą.

Drugie ſą ſpráwy zwierzchnie w prawdźie/ ále z ſámych wnętrznośći ſtanu zakonnego pochodzące/ iáko kázáć/ ſpowiedźi ſłucháć/ do pobożnośći drugich vpominác/ rádę żądáiącym dáć/ y owßem częſtokroć nie żądáiącym/ iáko káże Apoſtoł: Nálegay w czás y nie w czás/ owa káżda vczynnośćią bliźnich ma śie báwić. Potym te ktore do tego prowádzą/ iáko vczyć śie ták w domu iáko y w ßkołách/ Diſputowáć/ piſáć/ co ſobie y drugim może bydź pożyteczno/ y tym podobnych bárzo wiele. Te tedy choćiayże nie ták ſą złączone z pánem Bogiem/ iáko one pierwße: Wßákże y te mocą ſwą támże ćiągną: Y niżby złym iákim przedśięwźięćiem były popſowáne/ tedy przez śię dobre ſą/ y Bogu wdźięczne y przyiemne. Dla tego tá ieſt nawiętßa/ miedzy świeckiemi á zakonnymi zabáwámi rożność/ iż te z nátury ſwoiey ſą Duchowne/ á ieſli nie będą ſkąd inąd nápſowáne/ łáſkę y zaſługę máią: Owe záśię z nátury ſwoiey ſą źiemſkie y docześne/ á ieſli ſkąd inąd w ſpárte nie będą/ záwße po źiemi śię wloką/ y ná źiemi giną: Więc gdźie táka moc/ zwłaſzczá w tákiey ſłábośći świátá/ żeby w tey krzepkośći y vſtáwiczney czuynośći trwáć kto mogł/ áby záwße pilny vmyśł// iáko łuk nápięty miał/ ktorym by ſpráwy ſwoie záwße wzgorę iáko ſtrzały wypuſzczał?

2. Tim. 4

Trzećí náoſtátek ieſt rodzay ſpráw/ napodleyßy y owßeki náturálny/ iáko ieść/ pić/ ſpáć/ lekárſtwem zdrowia rátowáć/ náoſtátek potrzeby do żywnośći y vbioru opátrowáć/ ktora zabáwá ßeroko śię rozpuſzcza y wiele w ſobie zámyka: te wßytkie

iesli ná co inßego niepátrzyß/ prawdziwie nic nie sa: Ale w zakonniku snádnie moga bydź vsiadhcone/ áby łáske v P. Bogá nálázły: Gdyż sámych śiebie wßytkich/ á nietylko duße ále y ćiáło Bogu oddáli/ cokolwiek postugy stárania czynia wdzięczno iest Panu Bogu/ y zapłaty swey niestráca. Wßytko tedy położono iest w końcu y przedśiewzięciu: Atá byłá druga oblubienicy iágodá/ o czym sie troche wzwyß mowiło.

W czym też iáka iest w stanie zakonnym iátwość y sposobność oddánia sie Pánu Bogu naßemu/ ták iest rzecz iásna/ iż mowy o tym nie potrzebá. Bo wprawdzie świeccy/ choćiayże niezáwße zły y nie przystoyny/ iednák niemiał záwße świeckiy ziemski koniec swym vczynkom zákładáia: Dom/ dźieći/ karmić/ zdobić? A zakonnik nic tákowego w myśli nie ma. Przeto choćiayże by co źiemskiego spráwował/ iednák koniec iego duchowny iest. Bo to nie do własnego questu/ ále do pospolitego Bráćiey wßytkiey pożytku należy: á to sámo postudze y czći Bożey służy. Vczy tego pieknie Bernat ś. kiedy świeckich prace ná dwoie dzieli. Jedne názwał/ zábiiáiace/ ktore dla rzeczy niespráwiedliwych przyiete/ wieczna śmierć przynoßa. Drugie/ choćiayże nie zabiiáiace/ wßakże sa ginace/ iáko tych ktorych widzimy bydź poddáne ziemskiemu stárániu/ choćiayże nie grzeßeniu/ ćielesnym vczynnośćiam/ choćiayże nie złośćiam/ iż w tey ktora przemiia tego świátá postáć/ dla swego y swoich porátowania prácuia. Ktorych wżdam praca choćiayże nie do potempienia/ iednak nic nienależy do zbáwienia/ ták iż choćiayżeby fundáment záchowáli/ ßkode przedsie popáść beda muśieli/ gdy to zginie co nád budowáli/ oni w prawdzie zbáwieni beda/ ieno iż ták iáko przez ogień. A nam lepak co mowia? Robćie nie pokarm ktory ginie/ ále ktory trwa ku żywotowi wiecznemu. A nie przestáiemy od roboty tego pokármu/ choćiayże sie ziemskimi rzeczámi czásem báwić muśiemy/ álbo z posłußenstwá/ álbo dla miłośći bráterski. Bo

Serm: de ingratit.

1. Cor: 3.

Ioan: 6.

rozną mamy intentią od tych/ ktorych/ iż praca ginie/ powiedźieliśmy. Przeto ná roznym grunćie rowna praca nie iednáko ma ginąć/ bo vgruntowána iest ná tey/ ktora nigdy nie ginie/ to iest ná miłośći.

Tey sentencyey Bernatá ś. służy też podobienstwo Anselmá ś. Do ktorego gdy przyszedł był ieden zakonnik/ vskarżáiąc sie/ że od swoich stárszych świeckimi sprawámi/ ktorych áby był wolen do zakonu przyszedł/ był zábawiány. W czym sercá mu dodáiąc ták odpowiedźiał: Wszytek żywot lucki/ podobny iest młynskiemu kámieniowi/ ktory sie nigdy rucháć y obracáć nie przestáie. Ale iest roznicá miedzy ludźmi/ ktorzy o nim stáránie máią. Niektorzy bowiem ták są niedbáli/ iż wszytká mąká precz sie wysypuiąc do wody wpada y ginie: Drudzy/ cześć chowáią/ cześć prze niedbálstwo trácą: A trzeći podstáwiwszy wor v okienká/ wszytkę zábieráią. Pierwszy są świeccy owi/ ktorzy nigdy myśli ku wiecznośći nie wznoszą/ wszytkich sie wydáiąc ná rzeczy ziemskie y skáźitelne: Drudzy są choćiay ná świećie żyią/ przedsie cokolwiek dobrego y zbáwiennego czynią/ Jáłmużny dáią/ czesto y długo w kośćiele bywáią chore náwiedzáią/ otoż ći wedle miáry vczynkow wezmą zapłátę. Ostáteczni są zakonnicy/ ktorzy z roskázánia stárszych swoich czymkolwiek sie báwią/ choćiayże by to rzecz byłá świecka co czynią/ przedsie oni z swey prace nic nie trácą. Y owszem choć by tego potrzebá wyćiągáłá/ żeby co im kazano mimo kárność pospolitą czynić ábo co opuśćić/ przedsie iednák tego wszytkiego moc posłuszenstwá dokłada: y oná/ mąkę spadáiącą wszytkę czystą ták zbiera y chowa/ iż im ku żywnośći ná wszytkę wieczność dostánie.

Náostátek/ y to też bárzo pilnie potrzebá vważyć/ y vstáwicznie przed oczymá mieć/ co ś. Bonawenturá o tym nápisał: Nie iest práwi/ rzecz potrzebna do przysługi/ áby kożda spráwá vmyślnie ku Bogu byłá prostowána: ále dosyć żeby to 2. Sent. dist. 41 ar. 1. q. 3.

nie to ieſt
tylko ze zwyczaiu było/ zwyczáiem záſie proſtowáć/
bydź w łáſce Bożey/ bo to nie doſyć ieſt/ ále iż ná początku tey
albo owey ſpráwy/ z ktorey oná pochodziłá/ to ieſt ſłußnie y
przyſtoynie Bogu ofiárowano. Obiáśnia to przykłádem. Je
ſli by kto miał wolą y poſtánowienie dla Bogá dáć ſto großy/
potym choćiayże by káżdy groß dáiac niemiał żadney o Bogu
myſli/ tá rzecz nie vczyni/ żeby one große dobrze y pożytecznie
nie były wydáne: iednák to by nie było/ ieſli by ſie co nowego ku
czynieniu ofiárowáło. Bo ná ten czás trzebá by znowu odno
wić wolą/ że y to chce czynić ná chwałe Bożą.

Skad to záſie o Zakonnikách przydáie. Toż też waży w
ludźiách zakonnych/ ktorzy ná początku ſámych śiebie Pánu
Bogu oddáli/ ná nieśienie ćiężaru zakonnego. Tedy iuż cokol
wiek czynią nápotym/ co ſie záchowywa pod tą Regułą gdźie
mießkáią/ że im to wßytko idźie ku przyſtudze: á to dla pędu y
mocy oney pierwßy woli: nižby oney woli bieg przećiwnym
rozmyſłem był przeßkodzony/ czego żaden nie vczyni/ chybá
by był zápámiętáły. Poty Bonauentura ś. Náoſtátek te ſło
wa przydáie: Stad ſie pokázuie iákiego pożytku y beſpieczno=
śći rzecz ieſt mießkáć w zakonie.

Lecz co ſie dotycze zaſługi/ o ktorey mowiemy/ to też
przydáć potrzebá: Nie tylko vczynki o ktorychesmy mowili/
ták wielką wagę máią/ ále też y wnętrzne áffekty/ máło nie rze=
kę przyrodzone. Abowiem ieſli dobrze vważamy/ zakonnicy/
kiedy opußczáią domy y wßytko ſwoie/ iáko ſie wyżey powie=
dźiáło/ tedy do Domu Bożego y do wßytkich rzeczy iego ſie
przenoßą/ ták ſámych śiebie wßytkich dla Bogá opußczáią iż
iuż Boſkie ſpráwy zá ſwoie przymuią/ tákże też ich ſpráwy w
zaiem Pan Bog ná ſie bierze/ owa że zobuſtron iednákie ſą zy
ſki y pożytki. Skad to idźie/ iż gdy o ſwoich rzeczách ktore
záraz y Boże ſą/ ábo ſie weſelą/ ábo ſie ſmucą/ żądáią ábo ſie
boią: oná boiaźń/ ono pożądanie/ on też ſmutek/ ábo weſele/

ktore

ktore z takowego pocżątku pochodzą/ máią swoie zasługe: wiecżás miedzy tymi affektámi práwie wszytek żywot nász sie prowádźi.

Przeto iesli dobrze vwáżáć rzeczy vmiemy/ ktory dźień minie/ żeby zakonnik z ták wiela spraw zakonnych wielkiey sumy zásług zebráć nie miał? á iesli ieden dźień iest ták żyzny/ coż miesiąc/ coż rok? A iesli iesżcze przydźie do tego że sie wiele lat strawi w zakonie/ iáka tám bedźie kupá z ták wielá prac/ z ták wiele cnot y dobrych vczynkow?

Przeto gdyż te rzeczy wszytkie są ták prawdźiwe/ w iákim by miał bydź poważániu táki sposob/ ktoryby prace nie przyczyniwszy/ vstáwicznie koron y skárbow Niebieskich przyczyniáć nie przestawał: á tákich skárbow/ ktorych áni rdzá/ áni mol psuie/ áni złodźieie wykopywáią y krádną? A to szcześćie zakonne iesżcze tym wietsze sie pokázuie iesli z świeckimi nedzámi tych/ ktorzy sie zá świátem vdáią porownáne bedźie/ ktorzy gdy ták wiele niewczásow/ ták wiele prac/ y vtrypienia znoszą/ á przedśie/ iáko sie powiedźiało/ wszytek ich owoc nedznie ginie ná ziemi// ábowiem gdy z tego świátá wynidą/ vczynki ich nie poydą zá niemi. Przeto y oni/ iáko on leniwy/ o ktorym pismo ś. mowi: Iż niechćiał oráć/ bedą żebráć lećie/ w ten czás kiedy drudzy prace rok swoich bedą záżywáć. Słusznie tedy ná tákie ono Bernátá ś. strofowánie páda/ Ktory ludźie tákowe/ bydłu y bestyam przyrownywa/ ktorzy o ninieyszych rzeczach tylko myślą/ á przyszłe mimo sie pusczáią/ ábowiem ták onGwalterá młodźieńcá w vrodźie y náuce kwitniącego/ dla tey sámey przyczyny/ do opuszczenia świátá y przyiećia zakonu poważnie vpomina. Żáłował byś powiáda iżeś dobrá te ná márne rzeczy obroćił żeś z tákich dárow nie ich dawcy áleś rzeczam przemiiáiącym służył: náostátek to przydáie. Pátrz co odpowiesz przed onym strásliwym Tribunałem/ żeś nádáremno wźiął Dusze swoie/ á Dusze táką/ iesli bedźiesz náleźion żeś nic wiecey nie vczynił z Duchem twoim nieśmiertelnym/

Matt 5.

Prov. 20

Epist. 104

telnym/iáko ktorekolwiek bydle z ſwoim/gdyż bydlecy duch nie
żyie ieno kiedy ożywia/ á w iednym punkćie y ożywiáć y żyć
przeſtáie. Czego proße godnym ćiebie oſadźi/ ktoryś ieſt ſtwo
rzony ná obraz ſtworzyćielá/że tákiego w tobie Máieſtatu nie=
broniß godnośći. Ty człowiecze bedąc we czći/ czći twoiey
nie zrozumiawßy/porownałeś ſie z bydłem nierozmieiętnym/ y
ſtałeś ſie im podobnym: gdyżeś nie Duchownegó ábo wiecznegó
nieſpráwił/ ále ná kßtałt bydlecegó duchá/ktory iáko od ćiáłá/ták
z ćiáłem ſie pſuie/ná ſámych dobrách docześnych przeſtáieß/Rá
dy oney Ewángeliey ś. głuchy ſłucháczu. Robćie nie pokarm
Ioan: 6. ktory ginie/ ále ktory trwa do żywotá wiecznego. A nápiſa=
no ieſt Iż nie wſtapi ná gorę Páńſką/ ieno ten ktory nie wźiął
Pſal: 23. nadáremno duße ſwoiey. Ale áni ten/ ážby był niewinnych
rąk y ſercá czyſtego. A ieſliż ták/ pátrz czego bedźie godna
złość/ ieſli ſámá nie pożyteczność ieſt doſtáteczna ku potepie=
niu. A záiſte nie bedźie beſpieczne ćiernie áni oſet/ kiedy śie=
kierą drzewu nie pożytecznemu groża. Biádá tedy y powtore
Iſa: 5. biádá/ o ktorym rzeką: Czekałem żeby rodźiłá winne iágody/ á
oną rodźi agreſt. To Bernát ś. ktorego ták ſrogie ſtrofowánie/
y wßytkie ludźie świeckie ma wzrußyć ták wſtydem iáko nie
beſpieczenſtwem/ áby vczynkámi w Bydło ſie nie odmieniáli/
y wßytkie zakonniki w ták zbáwienney porádźie/ma wiecey á
wiecey potwierdźić:

Dwánaſty pożytek z ſpráwy vrzadu Przełożonych.

Rozdźiał Dwudźieſty. Czwarty

Teraz

TEraz idźie ieden wielki zakonny pożytek/ ktory ſie pokázuie z ſtárania/ ćwiczenia/ y náuk przełożonych Duchownych. W tey iedney rzeczy záwieraia ſie wielkie y rozliczne pożytki. Pierwßy ten ieſt/ iż tá wßytká cnoty droga/ wielkiemi ćiemnośćiámi ieſt otoczona/ przeto niemaß nic ták potrzebnego temu kto niechce błądźić/ iáko przewodniká świádomego mieć z świátłem: Abowiem ieſli wßytkie náuki by napodleyße/ bez miſtrzá nie mogą bydź poięte/ choćiayże wßytkie ſą przyrodzone/ y świátłem przyrodzonym od ludźi ſą wynálezione: iáko dáleko wiecey tá náuká ktora ieſt nád wßelkie przyrodzenie/ á że vſtáwicznie ná nie Nieprzyiaćiele biią/ ieſli wodzá y tłomáczá nie będźie/ pobłądźimy y dáley poſtąpić nie będźiem mogli. Przeto Jeronim ś. żadna práwi náuká nie byłá bez Miſtrzá/ Oto y nieme zwierzetá wodzow ſwoich náśladuią/ miedzy pßczołámi ieſt iedná mátká/ Zoráwie zá iednym lecą Jeden Krol/ ieden Biſkup/ ieden ſędźia w mieśćie/ y káżdy porządek ták świecki iáko Duchowny ná iednym wodzu polega. A żebym ćię iednym słowem náuczył/ nie maß chodźić ſámopáß/ maß bydź w Klaßtorze pod kárnośćią oycá iednego w ſpołeczności wielu. A iáko ten ktory ięzyká cudzego chce ſie náuczyć/ nigdy tego nie dokaże/ ieſli tych/ ktorzy ięzyk on dobrze vmieią ſłucháć nie będźie chćiał: Abo iáko w náuce lekárſkiey ktora dawno będąc zwyczáię od ludźi wynáleziona/ głupie by czynił ten/ ktory potrzebuiąc lekárſtw/ chćiałby káżdego ſam ſprobowáć/ á tym ktorzy tego dawno doświadczyli wierzyć niechćiał: Ták też w tey náuce około cnot ktory ſwym rozſądkiem będźie ſie chćiał rządźić/ muśi bárzo często y niebeſpiecznie błądźić. Z drugiey ſtrony/ ieſli drugich vpominánia y rády ſłuchamy/ ten pożytek odnieśiemy/ iż iáko od iedney świece/ drugie świátło biorą/ ták poważność y świątobliwość od iednego pochodźi ná drugie/ ktorzy wolą y náſłádowániem w iedno towárzyſtwo weßli.

Epiſt: 4.

Serm: 77. Cant: S. Bernat powiáda: Jáko wiele ſtąd od proſtȳ drogi
bárzo niebeſpiecznie pobłądźili/ przeto że chytrośći ßátánſkich
y myśli iego nie doználi/ ſtáło ſie/ iż ktorzy duchem poczeli/ćiá
łem wykonáni byli. Zwodczy dáie reke/ktory iey niechce dáć v=
czyćielowi : á kto puſcza owce ná páſtwiſká bez ſtrożá/Paſtorē
to ieſt karmićielem ieſt nie owiec ále wilkow. Przeto iáko wiel
kie ieſt niebeſpieczenſtwo tych/ ktorzy ſámych ſiebie chcą bydź
wodzámi/ idzie zátym/ iákaieſt w zakonie beſpiecznosć/w kto=
rym ták wiele mamy/ ktorzy w nocy żywotá tego/ ſpochodnia
idą przed námi/ y ktorzy náße nieumieietnosć náukámi zbá=
wiennymi ćwiczą.

Drugi pożytek z przełożonych rządu należy w zwyćie=
ſtwie pokus ßátánſkich/ z ktorych iedne iáwnie nas náieżdżą=
ia/drugie chytrośćią y zdrádą podchodzą ták iż przećiwko pier
wßym wielki mężnośći/ przećiw drugim przedniey mądrośći
y w rzeczách biegłośći potrzebá/ oboie w przełożonych obro=
Coll: 16 ca: 11 nie y ſpráwie/nayduiemy: O czym Caſsianus: ſam práwi/ßá=
tan przemienia ſie w Anyołá świátłośći/ áby ćiemną chmurę
ſmyſłom zá prawdźiwą świátłosć vmieietnośći zdrádliwie zá
rzućił. Ci ieſli ſercem pokornym y ćichym przyieći/ nie bedąli
od iákiego brátá pokornego/ ábo ſtárcá doświadczonego/ ſuro
wie exáminowáni/á ich rozſądkiem pilnie ſprobowány/żeby á=
bo byli odrzuceni/ álbo od nas przyieći/ bez wątpienia ßanu=
iąc w myślách náßych miáſto Anyołá świátłośći/ Anyołá ćie
mnośći/ ćieżką zgubą bedźiem porázeni: ktorey zguby nie po=
dobna vść żadnemu ktory ſwemu rozſądkowi vfa.

A to co tu Caſsianus, to wßyſcy inßy Duchowni v=
czyćiele mowią/ſkąd to vważyć potrzebá/iż ná zwalczenie tych
náiázdow ßátánſkich vſtáwicznych y nie beſpiecznych lepßy
rády nie maß/ iáko mieć kogo miáſto oycá y miſtrzá/ do kogo=
byſmy ſie vſtáwicznie iáko máłe dźiatki do mátki vćiekáli. Prze
to ná káżdy dźień tego przykłády mamy/ iż bárzo wielkie y ćięż=

kie lu=

kie luckie pokusy / ktore żadną biegłośćią / żadnym vśilowániem nie mogły bydź zwyćiężone / iedną rozmową z stárszym / ták ſą pokonáne / iż áni szczątku ich nie zostáło. Y owszem co ieszcze wietsza / nie tylko to zá ich porádą y náuką mamy / ále cżá sem zá sámym weyrzeniem y choroby pokazániem / lepiey y szcześliwiey niżli w chorobách ćielesnych / ktore choćiay Doktorom opowiemy / przedśię wiele kosztu y prace potrzebá / niż zdrowia dostąpiemy.

Lecz w tych chorobách Duszných iákmiarz vstáwiczna iest iż iáko skoro myśl złośliwa otworzona będźie / zárazz niszczeie / á pierwey ieszcze niż lekárstwo przyłożą wąż złośliwy iáko z spod źiemney iáki iámy mocą spowiedźi wyćiągniony / ná świátło / zelżony ze sromotą vćieka. Potwierdza to Caſsianus przykłádem Serápioná Opátá / ktory to o sobie powiádał. Iż gdy był Młodźiencem / w ten nałog był wpadł / iż obżárstwá niepohámowániem zwyćiężony / kryiomko bochenek chlebá ziadał / á gdy ten występ ná káżdy dźien opłákiwał / á przedśie co dźien w toż wpadał. Náostátek iednego czásu przy obecnośći wiela Oycow / wnętrznym ćiśnieniem sumnienia przywiedźiony / wystąpiwszy iáwnie winę swoię powiedźiał przed wszytkimi. Ná ten czás Mistrz iego człowiek mądry / y w rzeczách duchownych biegły / rzekł mu żeby sie niefrásował / bo nieprzyiaciel od ktoregoś swoim milczeniem był zwyćiężony / teraz tym známienitym wyznániem iuż iest pewnie pokonány. Ktorych słow záledwie domawiał / ályć iákaś pochodnia śiárczysta z zanádrza młodźiencá / gdźie chleb zwykł był chowáć wylećiáłá / ktora tákim smrodem mieysce ono nápełniłá / iż záledwie mogł tám kto wytrwáć: á to wszyscy zá to mieli / y ták zrozumieli / iż to szátan był / ktory będąc zwyćiężony vćiekł. Co sam Serápion częstokroć twierdźił / iż od onego czásu / nigdy tákowey pokusy nieczuł. To sie tedy o zwyćięstwie pokus powiedźiáło / w czym pewny triumf zbáwienia nászego záleży.

A nietylko w ten czás w ktorym pokusy czuiemy/ stárszych pomocy potrzebuiemy/ ále práwie ná wszelki czás. Abowiem záwsze pospolita te chorobe z námi nosimy / w ktorey poczęći y zrodzeni iestesmy/ y ktora zá námi poydźie / áż ſtáżitelność tá przyoblecze nieſtáżitelność. W tey tedy tákiey słábośći/ ták skłonney do złego/ częstokroć y niewiedząc/ w grzechy wpadámy/ częstokroć iákaś gnuśność/ niesposobność nas ogárnywa/ iż też nas iáko związáne do spánia ćiągnie. Przeto wielka to mieć tákowe obudzálniki/ ktorzy nas y bez obładzenia znáią y bez pochlebstwá nas nam vkázuią / y potrzebne nápominánia/ á czásem też y strofowánia ku wzbudzeniu náßemu przydáią: á kto tego niema/ dla ćiemnośći y nieznáiomośći śiebie sámego/ w rozmáite błędy wpáść muśi. O czym Bázyli ś. To/ práwi/ iáko namocniey trzymáć potrzebá / iż ze wszytkich rzeczy trudnych natrudnieysza iest śiebie sámego poznáć/ y o sobie stáránie mieć/ przeto że z przyrodzenia śiebie sámego káżdy miłuie/ á iż ku sobie iest skłonny/ przeto w rozsądku prawdy chybia. Ale żeby kto inszy nas poznał y stáránie o nas miał/ o to nie trudno: gdyż tym/ co máią stáránie o drugich/ do rozeznánia prawdy miłość własna nie przeszkadza. To Bázyli ś. w czym tego dowodźi/ iż stárszy/ ktorzy są w Zakonie/ káżdego obyczáie y affekty/ pilnie wybadywáią/ y káżdemu należące lekárstwá dawáią

Const: mon: ca: 22.

A niech kto nierozumiał iż to prostakom/ y niedoskonáłym/ álbo oziebłym w Miłośći Bożey iest potrzebna kárność táka: bo nie mniey iest potrzebna nabożnym y doskonáłym. Nizby kto rozumiał/ że okręt w ten czás tylko styrniká potrzebuie/ kiedy nań náwáłnośći biią/ á kiedy wiátry dobre tedy nie potrzebuie: y owszem te wiátry nie przećiwne/ im są poteżnieysze/ tym niebespiecznieysze: bo są rozmáite kámienie podwodne/ y ine niebespieczeństwa: ále by y tego nie było/ sámá moc wiátrow iest dostáteczna ku pogrążeniu. Przeto potrzebna

iest áby był/coby prosto prowádził/ by snać okret tám y sam błakáiac sie/ nigdy do portu nie przyszedł.

A iáko koń/im predzey bieży / iesli nie bedźie miał ktoby im rostropnie kierował/ w wietszym iest niebespieczeństwie: ták goracość w służbie Bożey/ przez sie iest popedliwa/ y iesli drugiego rozsadkiem y vmiejetnośćia niebedźie miárkowána/ w wiele złego wpádnie. Te bowiem przyczyne dáie Bernát ś. czemu Apostoł rzekł/ iż posługá nászá ma bydź rozumna. Bo predko gorliwość násze Duch obłedliwy oszukiwá/ iesli świátłá vmiejetnośći nie bedźie. A nie ma/ powiada/ chytry nieprzyiaciel sztuki osobliwszey ná wyiećie z sercá Miłośći/ iáko gdyby mogł tego dokázáć/ żeby w niey nie ostrożnie y nierozumnie postepowano. Serm: 19. Cant: Rom 12.

Tenże pożytek vpátrował w zakonnym stanie ś. Jeronim/ kiedy do iednego Zakonniká ták pisał: Mnie sie to/ práwi/ podoba/ ábyś z świetymi spolnie mieszkał/ á żebyś sie sam nie vczył/ y bez przewodniká w droge sie nie puszczał/ ktoraś nigdy nie chodźił. Bo wnetże byś sie w strone vdał/ y zbładźił/ wiecey ábo mniey chodzac niż potrzebá: żebyś/ ábo bieżac nie vstał/ ábo omieszkiwáiac nie zásnał. Epist. 4.

Náostátek/ stoiac przy tym/ o czym sie mowi/ to iest nawietsza y napoważnieysza/ wiedźieć to pewnie/ iż ten sposob Boski iest vstáwiczny: mogac on ábo przez sie/ ábo przez Anioły wszytkich oświecáć/ przedsie woli ludźie przez ludźie náuczáć y ćwiczyć/ badź to dla tego/ żeby tym obyczáiem miłość/ iáko miedzy członkámi zálećił/ badź też/ áby iednego drugiemu poddáiac w Pokorze ćwiczył. Dobrze to Cassianus/ Sámuelá dźiećieciá przykładem potwierdza/ ktorego Pan sam przez sie náuczyć niechćiał/ ále raz/ y drugi do stárcá Helego chćiał żeby bieżał: á ktorego do swey rozmowy wołał/ przedsie tego/ ktory był láty stárszy/ światościa mnieyszy/ chćiał żeby był náuka ćwiczony. Tákże Korneliuszowi Setnikowi vkazał sie A- Collat 2. cat 14. 1. Reg: 3

Acto: 10. niol/ zaż go ná ten czás zá iedne droge wszytkich táiemnic
wiáry náuczyć nie mogł/ á toż obu stron było bárzo snádnie:
á przedśie go do Piotrá odsyła. Przyzow/ práwi/ Symoná/ ten
powie co masz czynić.

Lecz iesżcze dziwnieysza co o Páwle ś. w tychże dźieiách
Apostolskich czytamy. Tego iednego ták sobie poważał Pan
Acto: 9. Jezus/ iż nie Aniołow z niebá do niego posłał/ ále sam w o-
sobie swey iemu sie vkazał/ do śiebie go wezwał/ swoie obe-
cność iesżcze bluźniącemu y prześláduiącemu okázáć chćiał.
Jednák tego tákiego/ ktorego w iednym punkćie czásu/ mogł
táiemnic swoich náuczyć/ Do Ananiaszá odsyła/ temiż prá-
wie słowy/ iáko y Korneliuszá: Wstań (práwi) á idź do miástá/
á támći powiedzą/ coć będźie czynić potrzebá. Czemu słu-
sznie dźiwuie sie bárzo Bernát ś. y to Miásto wykłáda być zá-
Serm. de konem/ ták mowiąc. O mądrośći mile wszytko rozrządzáiąc-
conuer S. ca/ tego komu ty mowisz/ áby był o woli twoiey vwiadomiony/
Pauli. posyłasz do człowieká/ áby spolnego żyćia pożytek był zálecony/
y náuczony przez człowieká/ żeby sie y on wedle dáney sobie łá-
ski ludźie w spomagáć náuczył. Wnidź do miástá. Widźićie brá-
ćia że nie bez porady Boskiey stáło sie/ ábyśćie do tego Miástá
Páná zastępow weszli/ woli Boskiey sie vczyć. To Bernát ś.

In prolog Toż też potwierdza August: ś. ktory gdy też obádwá przy-
de doctr: kłády wspomniał/ to przydał. Mogłoć sie to wszytko stáć przez
Christi. Anioła/ ále by byłá odrzucona ludzka kondycya/ iesli by przez
ludźie ludźiom słowá swego Bog vdáć niechćiał. Potym sá-
má miłość/ ktora między sobą ludźie związkiem miłośći wią-
że: nie miáłá by przystępu do spolnego iákoby zlewánia y mie-
szánia wzaiem między sobą ánimusow/ iesliby ludźie przez
ludźie nic sie nie uczyli.

Z tych tedy y ták wielkich przykłádow/ práwie iáwnie
może sie obaczyć/ iż żadnego áni mądrość nie może być táka/
áby sie swoim świátłem rządźić mogłá/ áni świątobliwość/ áby

ie Pan

ią P. Bog przez się oświecáć chćiał/ále przez drugie ludźie/áby y w tym pokazáłá się oná/ Bofkiey opátrznośći słodkość. Jesćze zá tym y to idźie/ iż ábo w cnoćie y w inych pobożnych spráwách / wßelkie ćwiczenie muśiemy opuśćić/ co ták iest wßytkim potrzebno/ ábo wiec ma bydź pewny iáki wodz y Mistrz ktorego spráwą y rządzeniem mamy bydź prostowáni. A to że wßytkich ná snádniey śie dźieie w zakonie/ zá tych wodzem/ ktore Pan Bog przełożył nád czeladką swoią/ áby im czásu swego dawáli miárę pßenice. A oni ten vrząd ták pełnią/ iż nie tylko pálcem drogę pokázuią/ ále y sámi społem idą y prowádzą/ bá práwie y niosą/ á to prawdźiwie czynią/ ćießąc/ rádząc/ vcząc/ nápominàiąc. Abowiem ták mnimáią/ iákoż ták iest/ że nie poddáne/ ále towárzyße y bráćią spráwuią y rządzą: á iż wßyscy są synowie Boży/ y od niego ich opiece y stárániu podáne/ áby wiedźieli żeim nie tylko miłość/ ále też y cześć są powinni. Przeto żadna nigdy Mámká tákiey pilnośći około dźiećięćiá nie miáłá/ áni żadna Mátká iedynego syná nie miłowáłá/ iáko oni tych/ ktorych wiedzą/ że Pan ták miłuie/ y onym zaleca: vstáwicznie ie ćwiczą/ vczą/ y do wßytkiego dobrego vpomináią/ iákim sposobē złych nałogow pozbywáć/ y iáko ná cnoty się zdobyć/ tudźieß też iáko ßátánowi odpor dáć. Ná ostátek we wßytkich rzeczách y spráwách/ iákoby ie zá rękę wiodą/ álbo też iákom rzekł práwie iáko ná ręku noßą: á w ten czás bespiecznie y okrom obłądzenia/ y owßem barzo mile y gładko do wßelákiey doskonáłośći one prowádzą. Ostáteczny tego Rozdźiału pożytek iest/ iż nie tylko tym sposobem/ o ktorym się mowiło w cnoćie y doskonáłośći/ ále też przez wßytek żywot náß y przez wßytkie spráwy iego/ przełożonych náßych spráwą bywamy rządzeni: á nie ták przełożonych/ iáko przez nie/ (co nádewßytko iest) sámego Bogá. Abowiem iż w tym żywoćie wiele częstokroć wątpliwośći przypada: gdźie mießkáć/ czym się báwić/ iáko się w tym ábo owym obchodźić/ w czym Luce 12.

ná kaʒdy dzień rozmáićie ſie dźiadzi/ w tym tedy nic ſie nie mo-
ʒe lepßego poʒadáć/ iáko od ſámego Bogá bydź záwße pro-
wádzonym: ábowiem ieſli zá nim/ iákoby zá wodzem poydźie-
my/ bez watpienia nigdy nie pobładzimy.

A to iuʒ doſyć iáśnie y doſtátecznie ſie pokazáło/ iʒ cokol-
wiek ſtárßy náßy o nas poſtánowia/ (byle ieno czego Boʒe v-
choway nic iáwnie przećiwnego Boʒemu przykazániu nie by-
Deprece: ło) to ſam Bog ſtánowi. Bo co zá roznica/(mowi Bernát
& diſpen ś.) badź przez ſie/ badź przez ſługi ſwoie/ ták ludźie/ iáko An-
ioły / Bog ludźiom oznáymi wola ſwoie? Ale rzeczeß / lu-
dźie ſnádnie ſie omylić moga / około poznánia woley Boʒey.
A tobie co ná tym/ kiedy ty o tym pewney wiádomośći niemaß?
zwłaßczá ʒe maß wyrok słowá Boʒego / iʒ wárgi kápláńſkie
Mala 2. ſtrzega vmieietnośći/ y zakonu z vſt ich ßukáć beda/ bo Anio-
łem Páná záſtepow ieſt. Od kogoʒ náoßátek Boſkiey porá-
dy ráczey ßukáć przyſtoi/ iáko od tego/ komu powierzony ieſt
ßáfunek táiemnic Boſkich? Onego tedy / ktorego zá Bogá
mamy iáko Bogá w tym/ co iáśnie nie ieſt przećiw Bogu/
ſłucháć mamy. To Bernát ś. Przeto ieſli poʒytku ßukamy/
co poʒytecznieyßego y zbáwienniéyßego/ ábo ktore wietße do-
brodźieyſtwo ná tym świećie mieć ſie moʒe/ iáko miedzy tymi
ćiemnośćiámi/ nie náße rády/ ále Bogá ſámego mieć ſpraw-
náßych rzadźićielá/ ábyſmy madrośćia iego bedac ſpráwowá-
ni/ iego teʒ łáſka y pomoca byli wſpomoʒeni.

Trzynaſty poʒytek z Reguł piſánych.

Rozdźiał dwudźieſty Piaty.

PRzełoʒonych głoſu ʒywego bárzo bliʒki y podobny
ieſt głos piſány w Regułách/ ktore ſa iáko kośći/ y ʒy-
ły Zakonu/ iʒ bez nich ʒaden Zakon nie moʒe krzepko
ſtać. A ieſliʒe ludźi przełoʒonych rády y rzadu ták wiele poʒy-

tkow pochodzi/ iako sie wyżey powiedziało/ nie mnieyße/ ále podobno y wietße z tych Regul plyna. Naprzod dla tego/ co o wßytkich práwách napisał Arystoteles/ iż sa bez áffektow/ iedno y iednym sposobem mowia ze wßytkiemi/ áni dla żadnego łáski álbo nienawiśći odmiány nie znáia. Z kad to on pokázuie/ iż gdy práwo pánuie/ sam Bog pánuie/ ktory tákże/ nie wie co iest odmiáná/ ábo porußenie. 3.Polit: 11

K temu to też wiecey máia nád to Reguly/ niżeli sámi przełożeni/ gdyż y onym wedle ich opisánia żyć potrzebá/ iż iesli co dobrego przykazuia/ to też z nich iáko ze zrżodłá czerpáć maia. Przeto tenże Philosoph Rzeczypospylitey ßukáiac kßtáltu iáko nalepßego/ táka chce mieć/ aby práwá kwitnely y sáme pánowály/ á vrzad y Krol żeby tylko slugámi y strożámi ich byli: wßakże ták żeby mieli władza/ y one wykłádáć/ y do onych/ gdyby sie co wynurzyło dokłádáć/ iesliżeby snać słowem onym ogulnym/ ktorego práwo vżywa/ nie mogła sie rzecz iaka rozeznáć. A ten kßtalt po wßytkich Zakonach dáie sie widzieć.

K temu iż do stánowienia praw wiecey bez watpienia potrzebá myśli y rozmysłu/ niżeli do tego/ co sie vstnie roskázuie. Przytym one nie do iednego sie śćiagáia/ áni od iednego sa potwierdzone/ ále wßytkiemu zgromadzeniu bywáia ferowáne/ y od wßytkiego sa aprobowáne: przeto wietßa ich iest poważność/ y iákaś vczćiwość/ iż żadnego niemáß ták niewstydliwego/ ktoryby rozsadku swego ták wielo inych rozsadkowi pokonáć nie dopuśćił.

Ani ten máły iest Regul pożytek/ iż te opisy niosa/ ktore iákoby przymußaia nas wedle cnoty żyć. Bo prawdźiwie ono Arystoteles rzekł/ iż práwá ábo vstáwy koniecznie sa potrzebne. Bo ináczey nie mogliby ludźie cnotliwego y pobożnego żywotá prowadźić. Tego dáie przyczyne/ iż cnotá iest dobro trudne y prácowite/ y nie tákie/ żeby sie z nami ro- 10. Ethics ca: vlti.

dźiło/ ále praca y potem ma bydź nábyte. Przeto iż wie-
cey ludźi ieſt/ co przed praca vćiekáia/ á pożytku/ ktory wiele
koßtuie zániedbywáia / otoż potrzebá tego/ co by ich wzrußy-
ło y iákoby przymuśiło. Te tedy dobrego żyćia potrzebe vſtá-
wy w kładáia. Jednák przez nie tego doſtepuiemy/ iż gdy z
przodku / potrzeba ta przywiedźieni/ dobrze żyć poczniemy/
potym zwyczay y ſamo ćwiczenie/ y iákieś ſprobowánie oney
ſłodkośći/ ktora ſie w cnoćie zákrywa/ iuż ia nam dobrowol-
ney miła ſpráwuie.

Gdyż to tedy ták ieſt/ nie máß żadnego watpienia iż nic
potrzebnieyßego/ y ku duchownemu poſtepkowi nic ieſt ſná-
dnieyßego/iáko zakon/ ktory nam dobrego żyćia potrzebe przy-
Epiſt: 4 nośi/ ktora potym dobrowolna czyni. Co potwierdza Je-
ad. Ruſt: ronim ś. mowiac: Tobie gdy bedźieß w zakonie/ tego ſie czy-
nić nie bedźie godźiło / á z lekká z náſtepuiacym zwyczáiem/
coś z przodku muśiáł/ chćieć poczznieß/ y bedźie ćie ćießyłá pra-
ca twoiá/ á zápámietawßy przeßłych rzeczy/záwße bedźieß ſie
miał do pierwßych. Te tedy czynia práwá zakonne y vſtá-
wy wßytkie iż vcza co czynić/ y iáko ſie przez wßytek żywot
ſpráwowáć: Potym tego co vcza wyćiagáia. Abowiem tá-
ka ieſt ich moc/ y iákis Máieſtat/ iż ná ktorych ieno ſa włożone
onym wßyſcy máia bydź poſłußni/ á nie godźi ſie áni namniey
ich nárußyć: A ták ſa opiſáne y ták vczynione/ iż żadney czaſtki
żywota naßego nie opußczáia/ ktory by nie ćwiczyły/ wnetrz-
ney/ ze wnetrzney/ Duße/ ćiáło/ iáwnie/ oſobno/ domá/ y mie-
dzy ludźmi. Przeto zdádza mi ſie te vſtáwy zakonne/ iáko
opiſy lekárſkie dla obrony zdrowiá/ álbo iáko w długiey y nie
świádomey drodze/ kiedy kto z ſoba ma doſtátecznie opiſána
wßytke droge. Abowiem iáko ono pierwße dla choroby ták
to dla vſtrzeżenia rozmáitych błedow wielce ſłużyː ták też áby
Dußá byłá od ſwych błedow y chorob wolna (Bo te ſa ćież-
ßc) wielmi pomaga mieć táki ſpoſob y krotki opis/ wedle kto-

rego mo-

rego możeß spráwy swe sporzędźić/ y one iáko we zwierćiedle obaczyć/ y w czym rozmyśláć/co miłowáć/ czego ßukáć/ z czego się wyzuć/ y czego się wiárowáć.

Z kąd y tego się obáwiáć niepotrzebá / żeby rozliczność Reguł/ábo vstaw/miáłá bydź ćiężka/y nie miáłá tych ktorzy sámych śiebie y dobro swoie prawdźiwie miłuią. Bo to iest/ co Solon wielce zacny/ y stáry Filosof powiedźiał/gdy Atheniensom práwá pisał/ Anáchárses drugi Filozof iego przyiaćiel pißącego záśtał/ y iął się śmiać z iego prace / mowiąc: Práwa śiatkom páięczym są podobne/ ktore mnieysße bestyiki zátrzymáią/ á duższe ie tárgáią. Odpowiedźiał Solon: Iáko vmowy y postánowienia/ w ten czás nalepiey bywáią záchowáne kiedy oboiey stronie są pożyteczne/ bo áni tá áni owá stroná niechce żeby były kásowáne: tákem ia te Dekrety popisał/ iż wßytkim wiecey to ku pożytkowi służy/áby były záchowáne/ á niżeli nie záchowáne. To tedy ieśli w świeckich spráwách prawdá iest/ iáko dáleko wiecey w świetych Zakonnych vstáwách będźie ważyło? Abowiem to pewna/iż przez nie tám tylko zmierzaią/y tego ßukáią/ áby dobrze było wßytkim/ y káżdemu z osobná/ á to prawdźiwie y ná wieki: przeto ten ie rad będźie miłował/y záchowywał/kto własne dobro miłuie/y o nie się stára.

Owa nie tylko te wyroki/ ktore są w Zakonách wietße / y o rzeczách głownieyßych / iáko wßytkiego wzgárdzenia / ábo ktore do sámey istoty stanu się śćiągáią: ále też iáko mogą być namnieyße: ieśli ieno to namnieyßym názwáć się może/co ku wieczności prowádźi: bo to tylko záiste ludzkie mniemánie y rozsądek spráwuie: iednák wielki z sobą niosą pożytek. Abowiem iáko na drzewie iákim płodnym/ może się zdáć komu/ że liśćie iest niepotrzebne/ktore prawdźiwie iest potrzebne/(bo y ku ozdobie/ y co wietßa/ku záchowániu owocow służy) ták też owocow Duchownych vrodzay/ w ktorych zbáwienie náße za-

leży/ ma też swoie nieiákie ná weyrzeniu máło potrzebne listeczki/ ieduák tákie/ iż przez nie sie owoce Duchowne y záchowuią/ y ku doyrzáłośći przychodzą.

Wiec tego pożytku to nawietsze zálecenie iest/ iż/ iáko sie o przełożanych rządzie powiedziáło/ że sámego Bogá rząd iest; tákże też o Regułách nászych mowić y trzymáć mamy. A żeby o tym żadney watpliwośći nie zostáło/ własność táka/ nie iest tylko vstaw nászych / ále iest spolna wszytkim práwom świeckim/ byle były przystoyne y spráwiedliwe: bądź to od pánów/ bądź też od pospolstwá postánowione. To áczy inszy Doktorowie/ ále osobliwie Thomász ś. iáśnie twierdzi mowiąc:
1. 2. q. 93 ar. 3.
Wszelkie práwo/ byle było dobre y spráwiedliwe/ nic inszego nie iest/ ieno pochodzenie/ y iákoby promień onego wiecznego práwá ktore iest w Bogu: á to dwoiákim sposobem: naprzod vczestnistwem władzy iego/ ktora potrzebna iest do stánowienia praw: o czym rzekł Apostoł: Wszelká zwierzchność iest od Bogá.
Rom: 13
Potym dla tego/ iż to sámo/ cokolwiek iest/ od porządneg przełożonego postánowiono/ nie iest przećiwno temu postánowieniu/ ktore iest w vmyśle Bożym záwárte. Abowie gdyż to pewna iest/ że P. B. wszytkim rządźi/ y do końcow swoich káżda rzecz prowádźi/ k temu też to pewna/ że w vmyśle Bożym muśi być ksztaltiáki rządu tákoweg: pewnie że ć ktorych wiec do tego rządu spráwowánia/ iáko naczynia vżywa/ słuszna żeby im on swoy sposob/ iáko komu potrzebá/ oznáymił áby przez ich roskazánia y Dekrety/ wola y vpodobánie swoie/ ktore w vmyśle iego zákryte było/ opowiedźiał y wyłożył. Co gdyż wszytkim/ iákom rzekł/ Práwodawcom należy/ tedy wiec w Zakonie osobliwe mieyszce ma: iż tu wszytkie rzeczy w lepszym porządku są/ y żadney przyczyny nie mász rozruchu/ gdźie nie mász bogactw/ nie mász vrzędow bogatych/ ábo inszych rzeczy/ do ktorych sie ludźie gárną: dla czego częstokroć w stánowieniu praw wykraca sie w Rzeczypospolitey.

A to tak wywodámi/ iáko y iásnymi cudami częstokroć sie pokazáło/ iż Pan Bog káżdego Zakonu pokazał sie bydź początkiem y sprawcą. Jáko ś. Pachomiusowi/ ktoremu / czytamy iż Anioł Regule wszytkę dla niego/ y dla Bráciey iego ná tablicách spisáną podał/ w ktorey porządnie wszytko było opisano/ iáki miał bydź Habit/ iákie rozłożenie vrzedow/ iáki sposob w iedzy/ y w spániu miał bydź záchowány.

A to bliżey czásow nászych/ co o Fránczysku ś. czytámy/ że onego Pan Bog do opisánia Reguły swoiey tákim widzeniem potwierdźił. Zdáło sie mu/ iákoby y on/ y towárzysze iego barzo głodem zmorzeni byli / á iż niemiał czym by y śiebie/ y one pośilić mogł/ tylko wiele widźiał odrobinek chlebá / ktore iż ták máłe były/ obawiał sie/ żeby w rozdawániu miedzy pálcámi niewypadáły. Gdy tedy niewiedźiał/ coby czynić miał/ vsłyszał głos/ przez ktory go vpominano/ áby odrobiny one zebrawszy/ ieden plácek z nich vczynił/ ktory potym gdy swoim podawał/ obaczył/ iż ktorzy go odrzucáli / álbo im gárdźili/ że ich záraz okrutny trąd zárażał. To widzenie drugiey nocy ták mu było wyłożono/ iż odrobiny one były rády Ewángeliey/ plácek / Regułá / trąd złość. Y owszem gdy potym dla pisánia Reguły/ vdał sie ná iedne gorę przez czterdźieśći dni/ iáko drugi Moyzesz/ y gdy do niego niektorzy z Bráciey przychodźili/ á dla wielkiey ktorey sie bali surowośći vskarżáli sie: álić głos z Niebá po trzy kroć dał sie słyszeć/ Fránćiszku niemász tu nic twego w tey Regule/ wszytka moiá iest/ y chce áby wszytká byłá chowána wedle litery. Ja wiem co zmoga śiły człowiecze/ y iáka ia onemu pomoc y rátunek dáć moge.

Potym gdy iuż spisał Regułę/ y one do Papieżá Honoriuszá przyniosł/ rozmáićie o niey sądzono/ zwłaszczá około Vbostwá vstáwy nowey y trudney. S. Fránćiszek powtore powáżnie y świętobliwie potwierdźił/ że tu niebyło áni iednego

ſtowka iego/ ále wßytko iáko ieſt nápiſano/ od Páná Chryſtuſá
wyßło/ y on tak piſác roſkazał.

A to co ſie Fránćißkowi ś. tráfiło/ iż wedle woli Bożey/ y
z iego nátchnienia Reguły ſwoie popiſał/ toż o inßych wie=
rzyć mamy/ ktorzy świete Zakony fundowáli/ y one vſtáwámi
ſweimi opátrzyli. Jako ś. Bázyli/ Benedykt/ Auguſtyn/ y ini.
Bo y przyczyná iedná ieſt wßytkich/ áni Zakonom dla nich ále
ráczey im dla Zakonow/ tá świátłość y dáry z niebá ſa vdzielo=
ne. Prawdziwie o Oycu y Fundatorze náßym/ Błogosłá=
wionym Jgnácym/ to moge twierdzić/ iżem ia (Platus mo=
wi) widział kommentarzyk iego własna reka nápiſány/ tego
czáſu/ kiedy około ſpiſánia Konſtytucyi prácował/ o iednym
tylko rozdziale/ nád ktorym dla niektorych watpliwośći/ przez
wiele dni ſie zátrzymał. W tych tedy kiażeczkách ſa nápiſane/
przez wßytek on czás/ ná káżdy dzien rozmáite oświecenia/ zá=
chwycenia/ widzenia/ ktore miewał/ to Naświetßey Pánny/
to Przenaświetßey Troyce/ pewnymi znákámi okazáne
táiemnice/ tákże y ine. Z kad ſie iáſnie pokázuie/ iż nie tylko ten
rozdział/ o ktorym to ieſt nápiſano/ ále też y drugie/ o ktorym
niemáß nic wyráźnie/ nie ludzka ále práwie Boſka ráda ſa po=
ſtánowione: co tákże o inych Zakonách tym wiecey rozumieć
potrzebá/ im ten náß onym y godnośći/ y światobliwośći plá=
cu vſtepuie. Gdy ś. Benedykt vmárł/ tegoż dniá (iáko ś.
Grzegorz piße) dwá z iego Reguły Zakonnicy widzieli droge
iákaś ßeroka y proſta/ koßtownie vſtána/ wielkośćia świátłá
oświecona/ á ſtárcá iákiegoś blizu ſtoiacego/ ktory mowił:
Tá ieſt drogá/ ktora kochánek Páńſki Benedikt wſtapił
do Niebá. Te tedy droge Bernat ś. nic inßego bydź nie rozu=
mie/ ieno Regułe od niego poſtánowiona/ ktora iż on záchowuiac
wſtapił do Niebá/ ták też wßyſcy ktorzy go beda náſlá=
dowáć/ wſtapia. Abowiem (powiáda) żaden o tym watpić
nie może/ iż owßeki świety ieſt ten obyczay żyćia/ y wiecey

2. Dialo: ca: 37.

Homilia Ecce nos relinqui= mus.

z Bostiegō natchnienia y rády/ á niżeli z ludzkiey roſtropnośći/ á-bo wynalazku ſpráwiony/ przez ktory táka zá żywotá táſkeświątobliwośći/ y táka po śmierći chwałe ſcześliwośći teże Bened: ś. otrzymał. Co tedy Bernat ś. o onym/ to Zakonnik káżdy o ſwoiey też Regule wierzyć y wyznawáć ma/ wedle ktorey ſie spráwuiąc/ krom obłądzenia z obfitſzą świátłośćią/ z wielką/ y vſtáwiczną vćiechą/ do nieśmiertelney roſkoſzy Niebieſkiey Oyczyzny przyść będźie mogł.

Czternaſty pożytek z dobrych vczynkow.

Rozdźiał dwudźieſty Szoſty.

Iz wielką ma moc przykład ná obie ſtronie/ ták ku dobremu/ iáko y ku złemu/ żaden nie ieſt coby tego nie wiedźiał. Bo dla tego nápiſano ieſt: Kto z mądrym chodźi/ będźie mądry/ á przyiaćiel głupich ſtánie ſie im podobny. Proverb. 13. Przeto y w tym ieſt oſobliwie ſzcześliwy Zakon: Naprzod/ że wſzytkie złe przykłády/ ktorych żywot świecki pełen ieſt/ od oczu oddala: Potym/ że ták wiele świętych przykłádow vſtáwicznie kłádźie przed oczy/ co ták ieſt pożyteczno Duſzy dobr Niebieſkich prágnącey/ iż miedzy przednimi śrzodkámi tákowemi ma to bydź poczytano.

Swiádek ieſt tego on wielki Antoni ś. o ktorym Athánázy. ś. Biſkup y Doktor piſze/ iż vmyślnie wolał miedzy wielą rączey/ niżli ná oſobnośći mieſzkáć: bo z wiela/ z ktorymi żył/ záwſze dobro iákie wźiąć vśiłował/ ták iż/ iákoby wſzytkich cnot zrzodłem będąc ſkropiony/ wſzytkich w ſobie dary wyrażał. A nie tylko to ſam rad czynił/ ále y drugich do tego wiodł. Ten iego Lib. 1. c. 4.

zwyczay Caſsianus ßeroko opiſuie. Stára (práwi) ieſt bło-
goſłáwionego Antoniego/ y przedźiwna ſentencya/ iż Zakon-
nik w pewnym zgromadzeniu mießkáiacy / chcac pewney
doſkonałośći doſtapić/niema od iednego wßytkich cnot ßukáć.
Bo ieden ieſt Vmiejetnośći kwiatkámi ozdobiony/ drugi w
Diſcreciey mocno vgrontowány. Jeden Cierpliwośći Powa-
żnośćia zmocniony/ drugi Pokora obdárzony : ieden cnota
Wſtrzymięźliwośći przechodźi : drugi łáſka Proſtoty świeći.
Ten Mężnośćia/ ow Miłośierdźiem: ten Czuynośćiámi / ow
Milczeniem/á ten w pracy drugich vprzedza. Przeto Zakonnik/
ktory plaſtry Duchownego miodu w vlu Duße ſwoiey prá-
gnie formowáć/niechże będźie iáko pßczołká naroſtropnieyßa/
zbieráiac káżda cnote/ od tych ktorzy ia oſobliwiey ośięgli.
Poty Caſsianus.

My też obaczmy/ktorym ſpoſobem Zakon cudzemi przy-
kłádámi nas vczy/ y do cnoty przywodźi. Otoż to naprzod
czyni/ iż iákoby świátłem nas vprzedzáiac/ pewna droge do
cnoty nam vkazuie/ w ktorey drodze ieſt wielka mgłá / y ćiem-
nośc w rzeczách Duchownych: bo ſa od ſmyſłow oddalone/ y
ktore Xiaże ćiemnośći ćiemnośćiámi ſwoimi vſtáwicznie bár-
żiey záćimiáć vśiłuie. Przeto iako mowia/ iż málowánie/ y obrá-
zy ſa kśięgi proſtych/ták też przykłády ſa xięgi wielkimi literámi
piſáne/ ktore niedbáłe y gdźie indźie patrzace oko obaczyć może.

Epiſt 6. Nad to ieſt ießcze dwoiáki pożytek/ ktore Seneca krotkie-
mi słowy záwarł mowiac: Wiecey żywy głos tobie/ y ſpoł mie-
ßkánie pożytku przynieśie/ niżeli oracia/ abo kazánie. Naprzod
że ludźie wiecey oczom niżli vßom wierza. Potym że długi
obiażd przez náuki/ á krotki / y wyraźny przez przykłády. Krotki
powiáda/ bo bez wielkiego krażenia słow/ iáko ſie dźieie ná ka-
zániách y ná diſputácyách: áno nic wykładaiac abo opiſuiac cno-
ty náturá ſie otwarza/ ále ráczey one rzecza pokazuiac. Jáko
kiedy Fránćiſzek ś. tredowátego vmywał: ś. Katárzyna Se-

nenijka złorzerzącey/ y práwie ßalonej niewićśćie/ ták stateczniе służyłá/ tym dáleko lepiey y snádniey vczyli/ czego Miłość bliźniego/ czego Nienawiść śiebie sámego potrzebuie/ iáko dáleko postąpić ma/ iáko sie w Pokorze y w Cierpliwośći ćwiczyć/ áni żeliby długim y vśilnym kazániem tego wßytkiego chćieli náuczać.

Do tego y to przystępuie/ co tenże *Seneca* przydáie/ iż táka náuká nie tylko krotka iest/ ále też wyráźna y potężna. Naprzod bowiem (co záiste wielka iest/) tego vczy/ iż cożkolwiek ono iest/ gdy to drugich czynić widziemy/ niezda sie rzecz ták trudna/ żebyśmy też tegoż dokázáć nie mieli. Abowiem co w xięgách y vstnie vczą/ służy to do oświecenia rozumu/ ále pospolićie trudność ktorą vkazuią/ prostym zwłaßczá y niewyćwiczonym/ cośtrudnego y nienawisnego zárzuca. A to iuż vstáie/ kiedy toż drugiego/ iáko y my/ człowieká zwyczáiem iest wyrážono/ y w rzeczy być pokazano widziemy: iáko kiedyby wątpił/ ieśliby ná iáką gorę wysoką wstęp bydź mogł/ toby go nabárziey vtwierdziło/ kiedyby drugich wstępuiących/ y nawierzchu stoiących widział. Grzegorz ś. słowá one Jobá ś. wykłádáiąc: Wznáwiaß przećiwko mnie świádki twoie/ ták mowi: Świádkowie ći są/ ludźie święći/ y spráwiedliwi/ ktorzy żyćiem swoim Boże przykazánia y onych zapłáty wyświadczáią/ iż ktorzy sie przykazániem nie zápalamy/ przynamniey przykłádámi mamy bydź pobudzeni/ á w pożądániu Prostośći nie ma sie vmysł náß bać trudnośći/ co widzi bydź od drugich vczyniono w Doskonáłośći. Iob. 10. 9. mor: 32

Więc w Zakonie/ dáleko iest więtßa moc przykłádow/ iż nie tylko te/ o ktorey mowimy/ trudnośći boiaźń odeymuie/ ále też do tychże spraw/ skrytemi iákiemiś bodcámi pobudza. Sermo de s. laurent.
Oczym ś. Leo: Daimy to práwi/ że łácny ku wzbudzeniu/ y potężny ku namowie iest dowod: wßákże ogromnieyße są przykłády/ á niżeli słowá: y zupełniey iest vczynkiem vczyć/ á niżeli mową.

Mamy

Mamy tey rzeczy pewne w wielu doświadczenia /
ktorzy z głebokośći roskoszy/ ábo inego kału złośći/ przykłádá-
3. Confes. mi luckiemi wzbudzeni/ łácno y w krotce wybrneli. Z kto-
rych liczby byli oni dwá/ ktorych Augustyn ś. wspomina/ ze
dworu Theodozyuszá Cesárzá/ kiedy nápádli ná pisány żywot
Antoniego ś. w czytániu poczeli sie dźiwowáć y zápáláć: ná-
ostátek ták sie rozgorzeli/ iż obádwa ná tymże mieyscu gdźie
byli/ świecką służbe odrzućiwszy/ nowe Rycerstwo w służbie
Bożey záczeli. Te rzecz gdy Augustynowi ś. powiedźiano/
(bo ieszcze nic nie wiedźiał o Antonim ś.) słyszac o klasztorách
ktore fundował/ o obyczáiách w ktorych kwitnął/ tákie skry / á-
bo ráczey pochodnie pałáiące w sercu swym vczuł/ iż od onego
czásu nigdy sie nie vspokoił/ áż świát opuśćił/ y Niebieski ży
wot záczął. Ták Antoniego przykład onych dwu / á tych
dwu Augustyná/ á Augustynow bárzo wiele inych potár-
gnął.

Toż też wielom inszym sie przytráfiło/ ieno wyliczáć długo
by bárzo było/ dwu wspomnie/ Jana Kolumbiná/ ktory Zakono
wi *Iesuatorum*, ábo *Clericis Apostolicis*, á Ignácego/ ktory nászey
Societati/ poczatek dáli/ támten z Máryey Egipcyaki/ á ten oy-
cow ś. żywoty czytáiąc/ á to z trefunku ráczey niżli vmyślnie/
záraz obádwá ták sie odmienili/ á potym do tákiey świętobli-
wośći przyszli. Przeto iesli ták wiele mogą przykłády pisá-
ne/ á k temu dawne z stárych dźieiow wyięte / krom żadney
wątpliwośći/ że dáleko więcey będą mogły świeże/ żywe/ y do
mowe/ ná co sami vstáwicznie pátrzamy. Bowiem to iest
iáwna/ że to nas bárźiey wzrusza/ ná co oczymá pátrzamy / á
niż to co od drugich słyszymy. Bo bystrzeyszy iest smysł wi-
dzenia niżli słyszenia: zwłaszczá iż pismo chociay nawymow-
nieysze/ nie może ták rzeczy wyłożyć/ y iey wszytkich okoliczno-
śći/ w czym iest nawietsze wzruszenie vmysłu / wymálowáć.
Więc iesli te rzeczy ná świecie ważyły/ áby świát był opusz-

czon zá-

czon/ z tákimi zwiazkámi/ z ták wrosłym korzeniem/ z ták wiela tych co trzymáią/ ábo co sámi sie opieráią/ z świátłem ieszcze bárzo słabym/ záż nie wiecey máią ważyć w Zakonie/ gdźie wszytkie rzeczy snádnieysze/ gdźie wietsze świátło/ wietsza śiłá ku postepkowi w Pokorze/ w Posłuszeństwie/ y w inych cnotách? Bez watpienia: á to bárzo słodko/ y mile. Bo to potárgnienie przykłádow/ nie iest ostre/ áni gwałtowne/ ále miekkie y wdźieczne/ y naszey náturze bárźiey przyzwoite.

To też w tey rzeczy iest bárzo dobra/ iż niemász nic/ coby ták do prawdźiwego nas sámych poznánia y vniżenia pomagáło/ iáko kiedy z tákimi żyć bedźiemy/ z ktorymi porownáni/ vbostwo/ y nedze násze/ z ich dostátkiem y bogáctwy/ ná oko lepiey vyrzymy. Pisze Bernat ś. o niektorym Zakonniku Láiku/ ktory v nog iego padszy/ z wielkim wstydem śiebie sámego oskárżał mowiac: Biádá mnie iżem brátá iednego tey nocy wypátrzył/ w ktorym trzydźieśćim cnot náliczył/ z tych áni iedney w sobie nienayduie. Tá tedy táka pokorá/ ktora sámá podobno trzydźieśći onych cnot/ ktore w drugim obaczył/ przeważyć mogłá/ skad sie w vmyśle iego wszczelá/ ieno z drugich widzenia y porownánia? Bo to iest co przypomina Grzegorz ś. Kto/ prawi/ zupełnie prágnie zrozumieć/ iáki iest/ niechże ná tákie pátrzy iákim nie iest/ áby z ksztáltu dobrych mogł zrozumieć/ iáko on opuśćiwszy dobro szpetny iest. Abowiem z tych ktorzy sa pełni dobrego/ vważa iáko on niema nic tákiego/ y ták w ich piekności widźi swoie szpetność/ ktora sam w sobie y może ćierpieć/ y niemoże poznáć. Spráwiedliwych tedy mamy żywot vpátrowáć/ żebyśmy nász subtylnie mogli poznáć. Jch osobá iáko munster ku násládowániu nam iest położona/ bo żywe czytánie iest żywot dobrych.

To tedy co Grzegorz ś. roskázuie/ nigdźiesz záiste lepiey áni snádniey nic może sie dźiać iáko w Zakonie/ gdźie ták wiele iest ludźi dobrych. Przeto obaczmy iáko to czynił Bernat ś. y

Serm: de alt: ac Bar cordis.

24. Mora. cap. 6.

Serm: 54 cant.

iáko ſwoich do tegoż vpominał mowiąc: Jednego widzę oſobliwey bydź Wſtrzymięźliwośći/drugiego przedźiwney Cierpliwośći. Tego nayglebßey Pokory y Cichośći/owego wielkiey Lutośći y Pobożnośći. Ten czeſtokroć odchodźi od ſmyſłow w Bogomyſlnośći/ á ow kołáce w Niebo w Modlitw vſtáwicznośći. Tákże ine w rozmáitych cnotách widzę vprzedzáiące. Owa wßytkie widzę pałáiące/wßytkie nabożne/wßytkie dárámi Bozkiemi y łáſką opływáiące/ iáko duchowne gory prawdźiwe/ ktore Pan náwiedza. A ia wiec/ktory nic tákowego w ſobie nie nayduie/ czymże inßym mam ſię rozumieć/ ieno iáko gorą Gelbòé, ktorą przemiia w gniewie poruszenia ſwego/ on inßych nałáſkáwßy náwiedźićiel? Synaczkowie/ táka myſl wynioſłość oczu oddálá/ y łáſkę iedná. Poty Bernat ś.

Ten owoc/ ktory on wſpomina/ma bydź wielce w Zakonie poważny. Abowiem mimo to/ że śiebie ſámego w porownániu z drugimi wzgárdźić/y śiebie w nienawiśći mieć/ieſt iákiś kwiát Pokory/Bogu bárzo miły/ y wdźięczny. To też przynośi to wnetrzne nas ſámych poznánie/ á w tym iednym śmiem rzec/ iż wßytká práwie ſumá poſtempku náßego záwiſtá/ áby nas záwße pobudzáło ná zdobyćie tego / czego w nas czuiemy że nie doſtáie: á to tym bárziey/ iż to / ná czym nam ſchodźi/w drugich baczymy że obfituie. Z kąd bárzo vććiwy y świety ſpor dźieie ſię miedzy bráćią do wßelákiey cnoty/ iáko miedzy vczniámi do náuki/miedzy żołnierzmi do korony/ miedzy zawodniki do zakłádu. Abowiem iáko gdy wiele ich zawod biega/ tedy bárzo dobrze káżdy ſłábość ſwoię widźi/ gdy baczy iáko dáleko drudzy vprzedzáią/ á to ſámo bárźiey więc wzbudzáć zwykło/ ták iż w tym duchownym biegu/ záledwie co ieſt inßego/ co by nam ták oziebłość náßę lepiey przed oczy kłádło/ iáko drugich ochotá/ iż ieſli owßeki nieſachmy kámien/ ábo ołow / tedy tá iedná rzecz doſtáteczna ieſt ku wzbudzeniu náßemu.

A przeto zá wielki y vstáwiczny zysk mamy to sobie poczytáć/ iż z Bráciey/ z ktora mieszkamy/ bráć dobre przykłády możemy. Bo te nam pozostawáć niedopuscza/ ále ze wszelkiey strony ćwicza y práwie popycháia. Co ták wiele waży/ iż choćiayże pustelniczy żywot/ iáki był stárych onych oycow/ wszelkim cnot dostátkiem obfitował/ iednák tego dobrá nie mieli (iáko madrze ś. Jeronim Rustika Zakonniká vpomina) áby ráczey w klasztorze żył w wielu/ iáko on mowi/ społeczności/ áby od tego Pokory/ od owego vczył sie Cierpliwośći: gdźie ten Milczenie á ow Łáskáwość przykłádem swym záleca. Te náuke pieknym y włásnym podobieństwem możemy potwierdźić. Bo iáko ná rynek rozmáići rzemieśnicy sie schodza/ iedni chleb/ drudzy iárzyny/ ći suknie/ owi trzewiki przedáia/ á żadnego niemász coby miał wszytko/ ále czego komu potrzebá/ może sobie kupić/ ábo wiec inym vdźieláiac czego ma dostátek/ tym może opátrzyć swoy niedostátek. Ták potrzebá sługom Bożym iákoby ná iáki targ sie schodźić/ gdyż żaden sam wszytkiego odźierżeć nie może/ w tym sie pilnie ćwiczac/ aby cnoty czastkámi nagorszemi miedzy soba frymárczyli/ á iedni od drugich bráli czego przez sie niemáia. Epist: 4

Pietnasty owoc/ Jedność Zakonnikow miedzy soba.

Rozdźiał dwudźiesty Siodmy.

We wszytkim Zakonie Zbáwićielá nászego/ nic mász nic coby y bárźiey przykázowano/ y cześćiey powtarzano/ iáko Jedność zobopolna z Miłośćia bráterska: ktora Jedność iáko on śćisło chćiał mieć/ iáwnie pokazał/

Ioan. 17. kiedy ná onym ostáteczny iákoby woli swoiey Testámencie żądał od Oycá/áby iego wßyscy wybráni ták byli miedzy sobą iedno/iáko on z Oycem iedno iest. A iuż nic wietßego/ nic wyráźnieyßego niemogł powiedźieć/ poniewaź miedzy Sy- nem á Oycem/iáko iest iedná y táż náturá/ták też iedná y nieroz- dzielna muśi bydź sentencya y wola. Tá lepak zgodá y ied- ność długo kwitnełá/ osobliwie pierwßych onych (co praw- dźiwie rzec możemy) złotych czásow: gdyż iáko iest w dźie- Acto: 4. iách Apostolskich/iedno było wßytkich wierzacych serce y Du- ßá iedná/ iedná też y máietność w kupę złożona.

In Apolo. Przeto Tertulian stáry y zacny Doktor śmiele mowił: ca: 39. Iż wßytek Zakon Ewángeliiey ś. ná Miłośći w zaiem po- kazáney należy/ ták iż w vśćiech pogáńskich to vstáwicznie było: Pátrz iáko sie miłuią/ iáko ieden zá drugiego vmrzeć iest gotow. Y owßem to wspomina/ iż wßytkim Chrześći- ánom to własna byłá/ że sie bráćią zwáli/ á to nie tylko sło- wy/ ále y vczynkámi wyświadczáli. Bowiem wßytkie rze- czy/ procz żon/v nich spolne były/ áni był żaden/ ktoryby co miał/ coby sobie tylko mieć chćiał/ á nie bliźniemu: ktorey ták spolney Miłośći/y Dobroczynnośći nie tylko przykład ále moc vkazáłá sie w Páchomiuśie/o ktorym ták pißą. Gdy ießcze po- gáninem w woysku Konstántyna wielkiego żołnierską służył/á dla niedostátku żywnośći wßyscy głodem poráženi byli/ iáko skoro przyßli do iednego miástá/ záraz wßytkimi ich potrze- bámi opátrzono / á to z táka dobrą wolą/ z tákim stárániem y vśilnośćią/iż Páchomiuß ná to pátrząc/nie mogł sie wydźiwo- wáć: á gdy pytał/ co by to był zá narod ták ku Dobroczynnośći skłonny: powiedźiano mu że ie Chrześćiány zową/ á że ich iest własność wßytkie ludźie miłowáć/y onym wßelákie vczyn- nośći wyrządząć/ záraz tey Religiey/ o ktorey do tych czásow nic nie słyßał/bárzo sie rozmiłował/ á rece podniowßy w Nie- bo/y Bogá z okwitemi łzami wzywáiąc/ wiecznie sie mu od-

dał.

dał. Ten był potym wiela sług Bożych oycem/ dla ktorych
od Anyoła Regułe wźiął/ y w wielkiey świątobliwośći żywotá
dokonał. Tá tedy Chrześćiáńska iedność/ rzecz iest że wszyt-
kich naosobliwsza/ y Zbáwićielowi nászemu naprzyiemnieysza/
ktora w pierwszym onym wieku ták bárzo kwitnełá/ á te-
raz w tych nedznych czáśiech ták bárzo záćmiona y popsowá-
na/ iż záledwie coś iey znáć. Stan Zakonny zupełnie to ná-
práwia/ y ku doskonáłośći swoiey dawney przywodźi. Prze-
to te sáme możemy názwáć że iest iedná z nawietszych pożyt-
kow iego/ iż nas do tego naśćisleyszego zebránia y żyćia spole-
czności y naydoskonálszey Miłośći przyzywa/ y reformuie/ w
czym Pan nász godło ábo znák mieć chćiał/ skądby prawdźiwi
iego vczniowie mogli bydź rozeznáni.

A to iáśniey sie pokaże / iesli Zakonney iednośći zwiazek
z inych towárzystw zwiazkiem porownámy/ áby sie zrozumiá-
ło iako sa daleko od śiebie. Dwoiáki bowiem iest zwiazek
miedzy ludźmi. Jeden iest/ ktory ich sámá wola stanowi/ iáko
miedzy przyiaćioły/ żołnierzmi/ kupcami. Drugi/ ktory nátu-
rá wrodźiłá/ iáki iest miedzy bráćia/ y inymi krewnymi. Wiec
pierwszy on zwiazek/ pewna iest iż z Zakonna iednośćia żad-
nym obyczáiem niemoże bydź porownány. Bo on pewne ma
granice/ á te bárzo śćiste/ gdyż nic wiecey/ iedno iest iákieś to-
warzystwo/ ostákek káżdy trzyma swoie. Lecz miedzy sługámi
Bożymi/ niema nikt nic swego/ nie ma nic rożnego od dru-
gich/ ále wszytkich owszeki rzeczy/ zabáw / y stáránia bez żad-
ney *excepciey* iest społeczność. Nád to/ one wszytkie zwiaski/
iáko sie z dobrey woli wźiety/ ták też wola może ie porárgáć/ y
w sámey rzeczy ták sie dźieie/ czásem dla obyczáiow/ czásem dla
odmiány fortuny/ y dla inych rozmáitych przyczyn/ owa że nie
mász nic trudnieyszego/ iáko tákowe przyiáźni záchowáć długo
kromia nárusenia. Zakonnicy lepak/ nie tylko stanu/ ále też
y slubu zwiaskiem sa powiazáni/ iż iáko od służby Bożey/ ták

áni miedzy ſoba rozdwoieni bydź niemoga.

Ale co zá dźiw/ że te wßytkie dobrowolne towárzyſtwá Zakonna miłość przewyćieża/ kiedy y ſam przyrodzony zwiazek przed nia oſtáć ſie nie może? Ktory bowiem wietßy może bydź zwiazek miłośći iako miedzy bráćia/ ktorzy z iednych rodźicow iáko z iednego poczatku poßli/ á przedśie y miedzy tymi rzadka miłość/ czeſte ſwáry/ w zabáwách záśie rożnośći bárzo wielkie. A w Zakonie/ wßytkie rzeczy ſpolne/ iż z oboygá porownánia pieknie powiedźiał Auguſtyn ś. Lepße

Serm:27. dever:Ap

ieſt/ nád bráterſtwo krwie Bráterſtwo Chryſtuſowe. Bo ono czáſem ſobie ieſt nieprzyiázne/ á Chryſtuſowe bez przeſtánku ieſt ſpokoyne. Ono miedzy ſoba rzeczy ſpolne z zawiśćia dźieli/ á to z ochota wßytko dáie. To w towárzyſtwie czeſto gárdźi rodzonym/ á to podáie ſie obcym.

Antiſten.

Powiedźiał ieden Filozof: Iż człowieká ſpráwiedliwego/ wiecey trzebá ważyć y miłowáć niżeli powinnego. Bo poteżnieyße ſa cnoty/ niżeli krwie zwiazki. Też ſentencya

1. offici: ca: 7.

Ambrozy ś. potwierdźił mowiac: Nie mniey was miłuie/ ktorem zrodźił przez Ewángelia/ iáko gdybym wás zrodźił w małżeńſtwie. Abowiem nie ieſt goretßa náturá ku miłowániu niżeli łáſká: wiecey záprawde miłowáć mamy/ ktorych wiecznie z námi przebywáć mniemamy/ á niżeli/ ktorych ná tym świećie tylko widźiemy.

Col: 16. capi: 6.

Caſsianus piße: Aby zgodá długo záchowána bydź mogłá/ potrzebá tego żeby wßytkie Bogáctwo/ y wßelkiey iney rzeczy ziemſkiey pożadliwośći były z gruntu wyrzucone: potym y to/ żeby káżdy ták odćinał wola ſwoie/ żeby drugiego ráczey á niżeli ſwoim chćiał ſie rozſadkiem rzadźić.

Co ieſli ieſt prawdá/ (iákoż ieſt náder prawdźiwa) iuż iáwna rzecz/ iáko to trudno náleść ná świećie/ áby wiela ánimuße mogły ſie w prawdźie złaczyć. A to ták lepak w Zakonie iáko ſnadna/ y owßem ieſli ſie rzec może/ potrzebna/

gdźie dobrowolne Vbostwo/ wßytkich swarow przyczynę/ tákże pokorne Posłußeństwo/ wßelką własney woli skłonność odeymuie. Przeto Chryzostom ś. Co zá dźiw/ práwi/ iż ieden iest wßytkich vbior y stoł/ gdyż iedná iest wßytkich Dußá/ nie tylko wedle nátury/ (bo to iest spolna wßytkim ludźiom) ále też wedle Miłośći: iákożby tedy kto przećiw sobie sámemu powstáć miał? Ták śie tedy zda Chryzostomowi ś. że to nie może bydź/ áby Zakonnik przećiw Zakonnikowi miał co swárliwie mowić/ iáko nie może bydź áby śie kto z sámym sobą swárzył. Abowiem iáko w iednym człowiecze wiele członkow iedná Dußá trzyma/ ták w Zakonie wiele ludźi iedney iákoby Duße zezwoleniem y Miłośćią stoią. Wielkie tedy dobrodźieystwo/ á nie tylko sámym pożytkiem/ ále też y vćiechy pełne; a iesli śie prawdźiwie przypátrzymy/ snáć też y cudem iest/ gdyż táka dowćipow/ nátur/ wiekow/ y narodow rozność/ iednák łáski Bożey mocą/ ták śie wiąże/ iż ich ták wielkie wßędźie/ tákiey Miłośći spoieniem zietych widáć bráćiey gromády/ á ono ták miedzy sobą wßyscy ziednoczeni/ y dáleko wiecey á niżeliby ich iedná mátká zrodźiłá. Czemu słußnie dźiwuie śie Bázyli ś. Ludźie/ práwi/ z rożnych narodow y kráin wyßli/ á prawdźiwe obyczáiow y kárnośći podobieństwo/ ták ich w iedno złączyło/ iż w wielu ćiáłách ieden tylko Duch zda śie przebywáć/ á wiele ćiał/ iednego Duchá są naczynia. To tedy ták śćiste Zakonne złączenie/ ácz ná dußách osobliwie zależy/ áby iednoż rozumieli/ y iednoż chćieli/ iáko Apost: mowi: iednák wychodźi ná wierzch/ y owßę z zwierzchownych moc niemáła bierze. Przeto y w zwierzchnych rzeczách znácznie śie pokázuie tá Iedność/ o ktorey mowiemy/ iáko gdy w iednym domu/ w iednym vbierze/ iedne zabáwy/ y do iednegó kotá wßyscy zmierzáią.

B. *Iustinianus* Pátryárchá Wenecki/ tę społeczność rzeczy docześnych/ ktora iest miedzy Zakonnikámi/ bárzo chwali/ y powiáda/ że násláduie doskonálego przykłádu nátury. Abowiem iáko

Hom: 58. ad popul.

Con. mon cap: 19.

Philip: 2.

De obed. ca. 2.

wiem iáko w luckim ćiele/pokármow posilenia káżdemu czion
kowi śie vdźiela/ iáko ktoremu potrzebá/ á to osadza y rozdáie
náturá/ iáko madra Mátká / bez żadnego poswarku miedzy
członkámi : ták w Zakonie káżdemu rowno rzeczy potrzeb-
nych vdźieláia : á ná tym káżdy przestáie co mu dáia. Co gdyż
ták iest/ watpić nie niepotrzebá/ iż iesli co iest ná tym świećie
pieknego/ ábo pożytecznego/ tedy tu śie to w tákiey społeczno-
śći nalepiey vkázuie.

Apologia uitæ mona lib: 3.

Chrzyzostom ś. szeroko opisawszy żywotá świeckiego ro-
zliczne náwálnośći / to przydáie: A w klasztorze/ powiáda /
nic tákowego nie naydźiesz. Bo gdy drudzy rozmáite
klopoty y vćiski ćierpia/ći sámi w pokoiu y bespieczenstwie wiel
kim śiedzac/ iákoby z sámego Niebá/ ná tonace pátrza. Abo-
wiem práwie Niebieskie sobie obcowánie obráli / y niwczym
nie sa podleyszy od Anyołow. Bo iáko miedzy nimi niemász
nierownośći/ niemász tákich co by śie iedni z rzeczy szczesliwych
ćieszyli/ á drudzy pod ćiężarem przećiwieństwá ieczeli/ ále w-
szyscy spolnie w pokoiu y rádośći/ naywyższey oney chwały nie-
bieskiey záżywáia : toż też obaczysz w klasztorách/ żaden tám
drugiemu vbostwá ná oczy nie wymiáta/ żadneg dla bogactw
wiecey nic czcza. Z támtad/ ono dwoie/ co wszytko ná świećie
miesza y wywraca moie/ y twoie/ do końcá wykorzenio-
ne iest. Abowiem wszytko v nich spolno/ Stoł/ Dom/ Vbior;
á co iescze dźiwnieysza / iedná duszá we wszytkich: wszyscy ie-
dnákiego szláchectwá sa szláchćicy / wszyscy iedney posługi
sludzy/ iedna wolnośćia wolni/ iedne tám wszytkim Bogá-
ctwá/ ktore prawdźiwie sa bogáctwá/ iedná wszytkich chwałá/
ktora prawdźiwa iest chwałá/ iedná roskosz/ iedná vćiechá/ ie-
dno prágnienie/ iedná nádźieiá wszytkich: tám iáko wedle sznu
ru y wagi wszytkie rzeczy z wielka pilnośćia sa sporzadzone/ żadney tám niemász nierownośći/ owa we wszytkim dźiwny po-
rzadek/ vmiárkowánie/ y przystoyność niewymowna/ zgody

zachowanie

záchowánie/ pilność/ y krom rozerwániá vstáwicznego wesela przyczynia. Tám tylko obaczyß/ że sie to doskonále dźieie/ nigdźiż indźie/ nie tylko z tey miáry/ że wßytkimi ninieyßymi rzeczámi gárdzą/ wßytkie zwad y rostyrkow od śiebie przyczyny odćináiąc/ pewno niebieskich dobr są nádźieią błogosłáwieni; ále też y w tym/ że co sie kożdemu przytráfia/ y smutne y wesołe/ wßytkich bydź spolne rozumieią. Bo y smutek snádniey bywa oddalony/ kiedy wßyscy/ káżdy wedle możnośći swoiey/ spolne noßą ćiężary/ y do poćiech máią bez liczby okázyi/ nie w swoich tylko rzeczách wesołych/ ále też y w inych/ á niemniey iáko w swoich. Poty własne słowá Chryzostomá ś.

Szesnasty pożytek z spolney pomocy we wßytkich rzeczách.

Rozdźiał dwudźiesty Osmy.

NA iedność/ o ktoryieśmy teraz mowili nietylko iż sámá przez sie iest wielkie dobro/ á tákie/ że nas Pánu Bogu wielce záleca/ ále też ma swoie własne dwoie dobrá przydáne bárzo wielkie/ y wielce potrzebne. Jedno iest/ spolna oná pomoc/ iáko sie we wßytkich rzeczách zobopolnie wspomagáią y rátuią Zakonnicy. Rzecz záiste wielka/ á nie tylko do własnych pożytkow/ ále prawie do wßytkiego składna/ żeby wiele spolem złączonych śiły swoie y tálenty złączáli. Bo ták bedźie/ co dobrze nápisał *Aristoteles*/ iż choćiayże káżdy z nich z osobná nie bárzo są dobrymi/ iednák ćiż w iedno zgromádzeni są lepßymi/ niż káżdy poiedynkiem nalepßy: iáko sie práwi/ dźieie ná wieczerzy/ ktora dla złożenia y kontribucyey wielu hoynieyßa sie stáie/ niż kiedyby ią ieden spráwił. Abowiem iż káżdy cokolwiek cnoty y rostropnośći ma/ iesli to w kupę zło- 3. Polit. ca 7.

zą/ coś ſie doſkonałego vczyni. A tá tež przyczyná ieſt/ czemu
lepiey w Muzyce, wiecey ich ſadzi: bo iedni to/ drudzy owo/ á
wßyſcy wßytko rozeznawáią. A to Ariſtoteles mniema/ chociay=
žeby poiedynkowi nie byli doſkonáłymi: iáko tedy dálеko wie=
cey/ kiedy tá/ iákakolwiek ieſt wielkość/ z przebránych ludzi ze=
brána ieſt/ y ktorzy sámi przez ſie w oſobności ſą oſobliwemi/ á=
bo przynamniey oto ſie ſtáráią/ áby byli tákiemi?

Skąd ſie iáwnie pokázuie/ co zá zyſk Zakonnym ludziom
ze wßelákich rzeczy dla ſpołeczności wiela rość može/ czego
nie mogą mieć świeccy/ ktorzy ná ſwoiey oſobności polegáią.
Abowiem iáko deſki ſtátku iákiego wodnego/ ieſli ſame przez
ſie bedą/ nic nie ſą/ ále ſpoione do wiela rzeczy ſłužą/ dla bie=
gánia ná wodách/ dla przywozu kupi/ dla zwycieženia náwał=
ności. Jáko tež y kámienie ſáme leżące nie ſą požyteczne/ ále
złožone y wapnem ſpoione/ iáko piekną poſtáć czynią Domow
y Kościołow/ Báßt y Murow/ iž y dziáłá im nic nie vczynią.
Ale ieſli ie záśie rozwálą/ kupę z nich tylko vczynią.
Tákže tež ludzie poiedynkiem ábo nic nie wážą/ ábo ták wie
le/ iáko w káždym ieſt śiły y mocy/ ále złączeni/ ieden drugie=
go rátunkiem bywa w ſpárty. A to ná káždy dzien widamy
w robotách prácowitych/ y w wažnych ćiežarách/ iž wielu re=
ce to ſpráwią/ á to bárzo ſnádnie/ czegoby žadna lucka moc
ſpráwić nie mogłá/ ieſliby ſámá ſczegulna byłá.

To w obec o mocy wielu zgromádzonych ſie rzekło/ ie=
dnák ten požytek ieſcze ná dwie częśći dzielić ſie može. Pierw=
ßa ieſt/ ktora właſnego zbáwienia y poſtepku duchownego
Eccl: 4. ßuka: Druga/ bližnych zbawienia y wßelkiego dobrá ich prá=
gnie. O pierwßey piſmo mowi: Lepiey dwiemá bydź ſpołem
niž iednemu: ábowiem máią požytek z ſwego towárzyſtwá:
ieſli ieden vpádnie/ drugi go podeprze. Biádá ſámemu: bo ie
ſli vpádnie/ nie ma ktoby go podnioſł. Jeſli dwá ſpáć bedą/
zágrzeią ſie ieden od drugiego: ieden iáko ſie zágrzeie? Jeſli

też kto przemoże iednego/ dwá ſie mu záſtáwia. Sznur troiſty nie łácno ſie przerywa. W ktorych ſłowiech trzy wielkie pożytki ſą opiſáne/ bez ktorych żywot duchowny ſtáć niemoże.

Abowiem naprzod/ gdy y ſłábość náßá ták wielka ieſt/ y mieyſce gdźieſmy ſą ták bárzo ſliſkie/ iż czeſtokroć wßyſcy vpadamy: coż pożytecznieyßego bydź może/ iáko mieć kogo/ coby nas podániem reki poddźwignął. A to tym więcey ieſt potrzebno w dußnych/ niż ćieleſnych vpadkách. Bo ćieleſny vpad snádnie może bydź poznány/ ále dußá dla ſlepoty y ćiemnośći/ w ktorych ieſt zátrzymána/ czeſtokroć vpada/ y owßem długo ták trwáiąc/ namnieyſie w tym nie baczy. Bá ieſcze rozumie/ że bárzo dobrze ſtoi. Y owßem ſam vpad ták bárzo ią mdli/ y ſtruchláłą czyni/ iż ieſli zwierzchną pomocą nie będźie rátowána/ ſámá śiebie podźwignąć nie może/ ktorą pomoc Pan Bog oſobliwie/ ále przez ludzką poſługe podáie. Lecz choćiayżeby był kto ták ſczeſliwy/ żeby nigdy iákiego vßtyrku nie doznał/ co bydź niemoże/ tedy nád tákim drugie niebeſpieczenſtwo wiśi / źimná duchownego/ ktore ták długo ná tym świećie służyć będźie/ áż słonce ono od ktorego pielgrzymuiemy/ odkrytą twarzą ſwoią nas doſtátecznie zágrzeie. Ná oddalenie tedy tego źimná/ y dla zágrzania wnetrznego/ nic nie ieſt ſpoſobnieyßego/ iáko to co mowi piſmo ś. iż dwá zágrzeią ſie wzaiem. A ten ieſt drugi pożytek. Wiec im ich więcey będźie/ tym też wietße ćiepło bydz muśi. Abowiem iáko widźimy/ iż ſurowy kloc w ogniu ſie gorzeć niechce/ ále miedzy drugimi drwy goráiącymi/ y on ſie też zápali. Ták też ſie dźieie ná dußách náßych/ oſobno żyiąc ſłábieiemy/ ále z drugimi w nabożenſtwie goráiącymi złączeni/ ich obcowánim/ nápominániem/ y przykłády/ bez wielkiey prace ſie zágrzewamy. A ieden (mowi piſmo) iáko ſie zágrzeie? Trzeći pożytek: á ieſli kto przemoże iednego/ dwá ſie mu záſtáwia. Wczym ſie znáć dáie walká oná vſtáwiczna/ ktorą mamy/ (iáko mowi Apoſtoł ś.) przećiwko Mocár-

Eccl: 4.

Ephe: 6.

stwom y rzodzcom tych ciemności. W tey potyce/ niewymo-
wnie iest bespiecznieysze wiela zgromadzenie. Pieknie bowiem
ś. Leo: Duchowny/ prawi/ Rycerz/ chociaz zeby osobna po-
Ser: 4. de tyczka mogl meznie sie postanowić/ iednak bespieczniey y scze-
ieiu. sept. śliwiey bedzie sie bil/ iesli przeciwko nieprzyiacielowi iawnie
mens. w szyku stanie/ gdzie nie swoimi tylko siłami bedzie walczyl/ ale
pod obrona Krola niezwyciezonego/ braterskim hufcom
przylaczony/ woyne walna sprawi. Abowiem z mnieyszym nie
bespieczenstwem wiele sie ich potyka z nieprzyiacielem/ niz po-
iedynkiem: y nie tak snadnie poda sie mieysce do rany/ ktorego/
zalozywszy tarcz Wiary/ nie swoia tylko/ ale tez y inych moc
broni; iz gdzie iest wszytkich przyczyna/ zeby tez wszytkich by-
Ser: 3 Cir- la porazka. Bernat ś. powiada/ ze niemasz nic niebespieczniey-
cum: szego czlowiekowi/ iako kiedy sam bedzie chcial przeciw chytro-
ściam starego nieprzyiaciela walczyć/ ktory go widzi/ a on go
widzieć nie może/ przeto kto o służbie Bożey pomyslawa/ ten
ma przed sie wziać cnote Meżnośći/ y wielo spolno walczacych
woiska szukać/ gdzie powiada/ tak wiele iest pomocnikow ia-
2. Cor. 2. ko y towarzyszow/ y takich/ ktorzy mogo mowić z Apostolem:
Can.: 6. Nie so nam taine chytrości nieprzyiacielskie. Abowiem zgro-
madzenie z możności swoiey iest ogromne/ iako woiska vszyko-
Eccl: 4. wanie porzodne: a biada samemu. Bo iesli vpadnie/ nie ma
ktoby go podniost. Poty Bernat ś.

Naostatek to wszytko pismo Boże potwierdza przykla-
Ibidem. dem barzo przystoynym: Sznur troisty nie latno sie przery-
wa/ iakoby rzekl: Sznur z wiela nici spuszczony staie sie/ te ni-
ći iesli bedo rozdzielone/ ćiekie so y watle/ ale w kupe spuszczo-
ne/ wszelki ciezar vtrzymać mogo. Tak my/ chociaz mdli y sla-
bi/ wszakże iesli dobrze bedziem zlaczeni y iednomyslni z dru-
gimi/ nie bedzie nic takiego/ czegobysmy wytrzymać y zwycie-
zyć nie mogli. Do tad o pomocy tey/ ktoro sobie wzaiem w
swoich postepkach Zakonnicy daia/ aby nieprzyiaciela poko-

náli/ aby we wßelákiey cnoćie roſli/ y iáko w nawiętßey Miło-
ści palali. Lecz iż to ſámo/ cokolwiek ieſt pomocy/ ná wierzch
z inych pożytkiem wypływáć ma/ przeto o tym też cokolwiek
trzeba powiedźieć. Jeſt o czym pomyślić/ co Grzegorz ś. po- Homi: 10.
wiáda: To wßechmocny Bog w ſercach ludźkich ſpráwuie/ co In Ezech:
y w kráinách źiemie czyni. Abowiem mogł káżdey kráinie
wßelkie owoce dáć: ále ieſliby káżda kráiná drugiey owocow
niepotrzebowáłá/ ſpołecznośćiby z drugą nie miáłá. Z kąd
ſtáło ſie/ iż iedney winá/ drugiey oliwy obfitość dárowął/ te
mnoſtwem bydłá/ owe obfitośćią owocow vczynił doſtáteczną/
iż gdy owá przynośi/ czego tá nie ma/ á tá oddáie czego tá nie
przynioſłá/ przez ſpołeczność táką/ z ſobą też y źiemie złączone
ſą. Jáko tedy kráiny źiemie/ ták ſą ſercá świętych/ ktore gdy w-
záiem ſobie znoßą co wźięty/ iákoby owocow ſwoich kráiná
kráinie vżycza/ áby w iedney Miłośći wßyſcy złączeni byli.

Co tedy przykłádem kráin Grzegorz ś. oznáymił/ tegoż też Rom: 12
Apoſtoł ś. znákomitym ćiáłá człowieczego przykłádem náu- 1. Cor. 12.
czył. Co tenże Grzegorz wykłádáiąc ták mowi: Co ieſt Ko- 28 Mora.
śćioł ś. ieno naywyżßey oney głowy ſwoiey ćiáło? W ktorym cap: 6.
ieden wyſoko pátrząc ieſt oko: drugi dobrze czyniąc reká: ieden
dla roſkazánia bieżąc nogá: drugi náuczyćielow głos przyi-
muiąc vcho: ten złego ſmrod/ dobreg wonność rozeznawáiąc
noſem ieſt; ktorzy tedy ćieleſnych członkow podobieſtwem/
gdy wzáiem ſobie wźięte vrzędy wyrządzáią/ iedno z ſamych
śiebie wßyſcy ćiáło ſtánowią/ á gdy rożne rzeczy w Miłośći ſo-
bie pokázuią/ rożnośći bronią gdźie mießkáią. Owa ſpráwá
páńſka byłá/ żeby wßytkiego wßytkim nie dał/ áby ktory mogł
ſie podnieść z dáru ktory ma/ vniżał ſie dla cnoty ktorey nie ma/
żeby ták Miłośći powinowáctwo ſpráwiło/ áby było wßytko
káżdego/ á káżdy ták/ czego nie wźiął/ w drugim opánował/
tákże ow co wźiął drugiemu ku ośiężeniu podał. Ták tedy ie-
den ma ſłowo Mądrośći/ ále nie ſłowo Vmieiętnośći/ to ieſt

náuki: drugi słowem Vmieietnośći słynie/ále słowá Mądro=
śći nie ma: bo może wypełnić czego sie náuczył/ále do wyro=
zumienia przez sie co subtelnego iest/ nie wzmoże. Ten przez
rozeznánie Duchow subtylnie zrozumiewa vmysły / ále roz=
nych iezykow nie vmie. Ow w iednym iezyku/ktory vmie/tru=
dne rzeczy mądrze rostrząsa/á przedsie inych rzeczy dobrych nie
dostátek skromnie znośi: ten w náuce głeboki/ ále w rze=
czách potocznych nie biegły. ten w rozmáitych rzeczách ćwiczo
ny/ ále náuki nie ma: drugi dobrze rozumie/ále tego przystoy=
nie wymowić nie może: y w sámych náukách/ieden nád drugie=
go vczeńszy/ á ten nád niego wymownieyszy: bo żadnemu nie
dano we wszytkim bydź doskonáłym W tey bráterskiey społe=
cznośći/ te dobrá y Talenty wszytkie ták sie mieszáią / iż kto w
czym iest przez sie niedostátecznym/ inych pomocą bywa wo=
spárty/ áby ták ieden to/ á drugi owo/ á wszyscy wszytko sprá=
wić mogli.

Ztąd mniemam te bydź przyczynę/ czemu w Zakonách
ták wiele ludzi osobliwych we wszelákim ćwiczeniu záwsze sie
naydowáło. ták wiele iest ich známienitych spraw/ ták y około
zbáwienia ludzkiego/ co sie ná mieyscu swym pokaże/ iáko y w
náukách osobnych/ w ktorych kwitneli/ y one potomnym czá=
sum podáli: tákże też we wszelákich cnotách y żywotá świątobli
wośći/ iedno dla tey społecznośći: z ktorey/iáko wszyscy z inych
dobr/ ták też y oni sie pomnażáli/á czego swoimi nie mogli/cu
dzymi (iż ták rzekę) rękomá sprawili. Tego piękny przykład
Gen: 11. właśnie oná wieża Babel pokázuie/ tá áni inszym obyczáiem
do tákiey wysokośći przyszłá/ ieno zezwoleniem wielu robotni=
kow/ iednoż myślących/y około iednego sie báwiących: áni in
szym sposobem nieiest rozwálona/ ieno onegoż zezwolenia
przez rożne iezyki rozerwániem / iż ieden drugiemu pomocy
dáć nie mogł. Toż też we wszytkich rzeczách/ktore od ludzi bywá
ią czynione/iż sie ták dźieie/rozum y doświadczenie pokázuią.

Siedmnasty pożytek / społeczność wszytkich dobrych vczynkow.

Rozdźiał Dwudźiesty Dźiewiąty.

DRugi skutek iednośći Zakonney/ iest oná społeczność dobrych vczynkow/ iáka bydź ma w tymże Zakonie/ y w teyże fámiliey. Ktorego dobrodźieystwá wielkość/ áby sie pokazáłá/ trzebá obaczyć co iest/ y iákim obyczáiem podáie sie w społeczność.

Naprzod tedy/ to zá pewną rzecz mieć mamy/ iż wszelkie pobożne y świątobliwe vczynki/ trzy pożytki w sobie zámykáią. Pierwszy iest/ iż one nowey łáski Bożey przymnożenie zásługuią/ ktorym záśie w Niebie ták wiele stopni zapłátá oddána bydź ma: ále to tylko ten bierze/ ktory tákowe vczynki dobre spráwuie. Bo to sámemu Pánu Chrystusowi/ iáko głowie/ y Pośrednikowi należy/ áby swoią pracą drugim łáskę y chwałę iednał. Drugi pożytek/ ktory dobre vczynki przynoszą/ iest dosyćuczynienie zá grzechy popełnione/ to cokolwiek iest/ może bydź z drugimi w społeczność podáne/ bá y wszytko zgołá iesli sie podobá/ może bydź ná drugie wlane. Trzeći pożytek/ w ktorym wielka iákaś moc iest vproszenia. Abowiem cokolwiek sie dźieie/ co Pánu Bogu iest wdźięczno y przyiemno/ nie tylko nagrodę zá przeszłe/ ále też pewną pomoc ná przyszłe zásługuie/ to iest/ do wytrwánia y do postępowánia w cnoćie/ ná odpárćie nieprzyiaćielowi/ ná pohámowánie złych pożądliwośći/ ná wytrzymánie przećiwnośći/ y náwet ná otrzymánie wszytkiego/ co ku zbáwieniu iest potrzebnego.

A to też iest z liczby rzeczy onych/ ktore może ten/ iesli chce/

cu sie w nich obiera wlać ná drugiego/ y onemu dárowáć. A
to by miáło bydź miáne zá nawietße dobrodźieystwo: ponie-
wáż bárzo blizkie iest onego pierwßego pożytku/ w ktorym
sam żywot zależy. Bo áczkolwiek (iáko sie rzekło) łáski v-
spráwiedliwiáiacey drugim dostąpić nie możemy/ ále te mo-
ga bydź otrzymáne/ z ktorych táż sámá łáská snádnie może być
pomnożona. Tey społeczności iest dwoiáki sposob. Jeden
wola/ kiedy kto iákoby dáruiac/ swoich tych bogactw drugie-
mu vżycza. Drugi/ bez wyráznego znáku woli/ ále iákimsi
przyrodzonym biegiem/ iż dla złaczenia niektorych miedzy
soba/ chociayżeby oni o tym ná ten czás niemyślili/ iednák sá-
me przez sie ich wßytkie vczynki y zasługi/ ida w podźiał ro-
wny. Przeto fundáment tey społeczności nabliżßy nie może
bydź inßy/ ieno ziednoczenie/ otoż gdźie to bedźie/ im wietße y
ściśleyße bedźie/ tym wiecey potrzebá/ żeby to vczestnictwo/
o ktorym sie mowi/ kwitneło.

Tego może sie wźiać przykład z ludzkiego towárzystwá/ á-
by sie to wnetrzne y nad przyrodzenie snádniey obaczyć mo-
gło. W tym tedy przyrodzonym towárzystwie sa rozmái-
te stopnie. Pierwßy iest/ sámego przyrodzenia podobieństwem
zmocniony/ ten ßeroko obeymuie/ bo sie ná wßytek rodzay lu-
dzki ściaga/ przeto iż w nim wielu sie rzeczy społeczność zámy-
ká/ iáko morzá/ brzegow/ y wiela inych. Drugi iuż iest ści-
śleyßy/ to iest/ iednego bydź narodu/ tam też iest rożnych rze-
czy społeczność/ iáko iezyká/ praw/ y zwyczáiow rozlicznych
Trzeći ießcze bliżßy/ iednego bydź miástá/ gdźie ießcze wiet-
ße iest mnostwo rzeczy spolnych/ iáko rynki/ vlice/ kośćioły/ prá-
wá/ zwyczáie. Czwarty ießcze bárźiey wnetrzny/ iest mie-
dzy krewnemi y powinnemi: Ale nad to piaty naściśleyßy ie-
dnegoż domu y Fámiliey/ gdźie prawie wßytko iest spolno/
role/ pieniadze/ sprzety/ cześć/ y ßláchectwo.

Tymże też sposobem w Duchowney społeczności/ pier-

wße iest

pierwße iest / á to ßerokie spowinowácenie. Wßytkich tych/ ktorzy łáską y Miłośćią Bożą są obdárzeni:ći/iáko wiele z drugimi społkow záżywáią/ ták też tego/ iż ze wßytkich dobrych y świetych spraw/ cokolwiek ná káżdego spływa. Co z weselem vznawał Dawid gdy mowił: Vczestnikiem ia iestem wßytkich/ ktorzy sie boią ćiebie y strzegą przykazánia twego. Psalm:118 Po tey Gromádźie wßytkich ludźi pobożnych/ iest iákieś wietße/ (á to iest wtore) spowinowácenie wßytkich Zakonnikow iákieykolwiek Reguły/ bo są wßytkie ná iednymże kßtałćie Ewángeliey ś. vfundowáne: iedneż máią śluby / iednoż wyrzeczenie rzeczy ziemskich. Ostáteczne iest/ w tey rożnośći Zakonow bydź w tym ábo w owym: w tey ábo w owey Regule. Tám iuż wßytkie rzeczy są społeczne. Przełożeni/Reguły/Vstáwy/ Koniec/ owa wßytko zgołá/ y w czásy y niewczásy. Z kąd to idźie/ iż iáko w Domu dobrze sporządzonym/ cokolwiek ieden Brát nábywa nie sobie sámemu/ ále wßytkiey bráćiey nábywa: Abo iáko w kupiestwie/ ktorzy społem hándluią/ ich zysk w rowny podźiał idźie/ y cokolwiek máietnośći przybędźie/ wßytkim iednáko przybędźie: Ták y dáleko wiecey/ miedzy tym towárzystwem/ y miedzy tą bráćią / ktorzy duchownym zwiąskiem są spoieni/ Duchowne te zyski do wßytkich należą.

Lecz to ieszcze lepiey sie pokázuie z ćiáłá człowieczego. Bo żadnego nie máß złączenia/ ktoreby to Zakonne lepiey y wyráźniey pokázowáło. Przeto w ćiele widźimy / że ták bierze pokarm/ iż choćiayże drugi członek wiecey w ßukániu onego prácował/ ieden w gotowániu / drugi w wárzeniu: iednák moc y pośiłek po wßytkich członkách iednáko sie rozchodźi. A ieśli to spráwuie nátura/ dáleko wiecey łáská. Bo iey moc wietßa y potężnieyßa iest. Przeto pieknie ś. Leo. Choćiayże/ powiáda/ wßytkich członkow nie iednáka iest piekność/ áni w tákiey rożnośći cząstek zasług / może bydź porownánie / Serm: 10. Quadra:

przedsie społecznosć/ ozdobá zwiąsku miłości/ spráwuie. Abo wiem w świetey miłości społecznicy / choćiayże by iednákich nie vżywáli łáski dobrodżieystw / iednák wzaiem wesoło sie z dobr swoich: y nie może bydź od nich oddalono co miłuią/ bo własnym pomnożeniem bogáćieią/ ktorzy cudzym postępkiem sie karmią.

Epist: 81. To czynił Augustyn ś. ktory do Zakonnikow Wyspu Káprárycey ná puszcży y w pokoiu mieszkáiących: A on pracą pásterską będąc zábáwiony ták pisze. Kiedy o pokoiu wászym myślimy/ ktory maćie w Chrystusie/ tedy y my choćiay w pracách rozmáitych sie nayduiemy/ w Miłości wászey odpoczywamy. Bo iedno ciáło pod iedną głową iesteśmy/ żebyśćie y wy w nas prácowići/ y my w was proznuiący byli. Bo gdy ćier-

Lib: 50. pi ieden członek/ w społ ćierpią y insze członki. Y tenże ná dru-

Hom: 15. gim mieyscu: Społem rádny sie/ práwi/ z tym/ komu P. Bog iáką łáskę dał/ á będziesz mogł w nim/ czego w sobie nie możesz. On podownąma czystość nie nárußoną: miłuy go/ á iego pánienstwo będzie twoie. Przytym ty masz wietszą ćierpliwość: niech ćię miłuie/ á będzie iego. On może ná máłym śnie przestáwáć: ieśli nie zayrzysz/ twoie iest ćwiczenie iego. Ty snać możesz wiecey pośćić: ieśli ćię miłuie/ iegżiest post twoy. To dla tegż/ że w nim ty iesteś. Przez własność wprawdżie nie iesteś ty: Przez miłość/ iesteś ty. To tedy czyni związek miłośći/ ktory że iest wnetrzny/ y sercá miedzy sobą spaia y łączy/ zá tym idżieże y vczynki miedzy sobą sie łączą/ y ták sie stáią spolne wszy tkim. Lecz ieśli to może sam zwyczay miłośći/ co będżie mogł samże stan fundowány w miłośći? Bo ten zwiążek może być kiedy rozerwány/ ále stan nigdy nie może bydź nárußony. A nie tylko wszytkę siłę miłośći z nátury swoiey ma w sobie záwártą/ ále przydáie też moc y wieczną obligácyą/ od ktorey nie godźi sie ná wstecz. Przeto ile towárzyszow w Zakonie mamy ták wiele serc do miłowánia Bogá/ ták wiele rąk do sprawowánia/

wánia/ ták wiele nog w dobrych vczynkách bieżenia/ ták wiele też plec ná wytrzymánie ćiężarow mamy: gdyż to wßytko/ co oni czynią/ nie sámym tylko sobie/ ále nam też czynią.

Wiodł woysko Dawid/ ktorego gdy część dla sprácowánia zostáłá/ druga część ßłá zá nieprzyiaćielem. Zwyćiężyli y wielką korzyść nálezli/ ktorą gdy prowádzili/ niektorzy z nich odmawiáli/ żeby ći ktorzy byli pozostáli/ w niey cząstki nie mieli/ y zdáło sie słußnie. Bo ponieważ w pracy nie byli towárzyßámi/ czemu zdobyczy oney mieli bydź vczestnikámi? Czemu ći/ ktorzy krwie y żywotá swego niebespieczenstwem zwyćiestwo pozyskáli/ nagrodą zwyćiestwá z drugimi dzielić mieli? Ale przedsie/ tych pismo ś. ktorzy ták mowili/ bárzo strofuie/ bo ich zowie ludem złym y niezbożnym. A Dawid wydał sententią mowiąc: Nie spráwiedliwie czynićie. O- wßeki rowna ma bydź część idącego ná bitwę/ y zostáiącego przy tłomokách. Jákiże mogł bydź iáśnieyßy tey nászey społeczności wywod? Abowiem ieśli to miedzy żołnierzámi ważyło/ y ták ważyło/ że też od onego dniá y ná potym stáło sie postánowienie y vchwałá/ á iáko wieczne práwo woienne: przeto że w iednym woysku iedno iest towárzystwo. Czemu nie toż práwo y nie táż przyczyná ma bydź ważna w Zakonnikách/ iż co iednego praca iest nábyto/ żeby też tego y ini byli vczestnikámi? Bo też tu iest iákieś duchowne żołnierstwo/ y woysko Duchowne/ ktorych wodzem y Hetmánem iest prawdziwy on Dawid Jesus Chrystus Pan y Bog nász: Ktemu nie máß tu żadnego coby sie wsprzeczał/ áby iego vczynkow vczestnictwo ná drugie nie spływáło. Y owßem tego wßyscy prágną/ ták dla zysku Bráterskiego/ co Miłość rádá widzi/ iáko też dla własnego. Abowiem/ gdy swoie prace káżdy do społku kłádzie/ iednego człowieká vczynki kłádzie: á wzaiem ták wiele ludzi prac/ ile ich iest w tym Zakonie záżywa. Przeto ś. Macharius pięknie swoich Zakonnikow vczył mowiąc: Maćie bráćia

1. Reg. 30

Hom. 3 ad suos.

w Miłości y w weſelu ſpołem obcowáć: á kto robi/ o tym kto=
ry ſie modli ták ma mowić. Vczeſtnikiem ia ieſtem ſkárbu/ w
ktory bogáćieie brát moy/ bo ſpolny ieſt. Ten záſie co ſie mo=
dli/ o czytáiacym ták ma myſlić: owocu/ ktory on bierze z czy=
tánia/ zyſk moy ieſt. A kto ſłuży ták niechay myſli: Poſługe
ktorą wyrzadzam/ w poſpolity pożytek ſie obraca. Abowiem
iáko członki ćiáłá/ o to ich wiele/ á iedno ćiáło ſą/ y ſpolnie ſo=
bie pomagáią/ choćiay káżdy rozny vrząd ma: Oko zá wßyt=
ko ćiáło widźi/ rece zá wßytkie członki robią/ nogi do kąd ie=
no idą/ wßytkie członki noßą. Ták y bráćia ſobie ſpolnie służą/
ktory czyta/ tego co ſie modli/ niech w Miłości y w weſelu
vßánuie: to ſobie myſląc/ iż ſie zámie modli. Poty Macharius ś.

Co gdyż ták ieſt/ możemy pomyſlić/ iáko wielkie y bogáte
máią być te ſkárby/ ieſli z ták wielkiego woyſká/ iáko ſą wßytkie
Zakony: wßytkich bogáctwá ná iedne kupe bedą z nieśione. A=
bowiem tu ſą naprzod one wnetrzne cnoty/ Modlitwá/ Bo=
gomyſlność/ vſtáwiczne żądz vmartwienie/ walki y zwyćie=
ſtwá pokus. Náoſtátek myſli wßytkie zápalone Miłośćią/ Po=
korą/ y inßymi cnotámi. Potym te/ ktore náiáwią wychodzą/
iáko vmartwienie ćiáłá/ Poſty/ czuyności/ vſtáwiczne niew=
czáſy/ niſkie y podłe vrzedy. Wiec te/ ktore dla bliźnich podey=
mowáne bywáią. Prace/ Vpalenia/ Zimná/ Drogi/ á czeſto=
kroć y niebeſpieczeńſtwá żywotá. Coż tedy wietßego y pożą=
dliwßego w tym żywoćie bydź może/ iáko ieſliby ták kazano/
w ſwoiey komorce śiedząc ſtać ſie vczeſtnikiem wſtytkich prac/
ktore wßytek Zakon przez ták wiele Miaſt y Prowincyi roz=
ßerzony/ ná służbie Bożey znośi. Rozmyſláiąc/ każąc zbáwie=
nia Duß ßukáiąc. A náoſtátek/ ábo wiele pobożnie y świeto=
bliwie ſpráwuiąc/ ábo wiele meżnie y ſtátecznie ćierpiąc.

A nie ieſt rzecz ku wymowieniu ábo oßácowániu ſná=
dna/ iáko do wiela rzeczy/ cudze zasługi w Zakonney ſpołecz=
nośći ſą pożyteczne. Abowiem ieſli pokuſá przypádnie/ te nam

zbroie vpraßáią/ ieſli właſną ſłáboſcią chwieiemy ſie/ te czynią/ áby moc y ſtátecznoſć nam byłá dána. Ieſli czego v Páná Bogá prośić chcemy/ ábo dla iney przyczyny przed Máieſtatem Bożym ſie ſtáwiemy/ nie trzebá ſie obawiáć/ żebyſmy ſie ſproznymi rekomá przed oblicznoſcią iego nie pokazáli/ kiedy nie náße tylko/ ále też inych dobre vczynki nas iemu zálecáią y onym łáſke y wage przydáią. Ale co mowie? ſámá náßá oziebłoſć/ ſáme winy/ y grzechy/ tym iż onych/ z ktorymi ſpolnie żyiemy/ vczynnoſćiámi/ ták ſie nágradzáią/ iż częſtokroć więcey te vczynnoſći mogą áby Bogá błagáły/ á niżeli te grzechy áby go do gniewu pobudzáły. Dla tego oſobliwie Didacus, ieden ſpirwßych Oycow/ náßego zebránia mąż znáczny świątobliwośći/ zwykł ták mawiáć. Iáko groß wytárty y okeßony/ ieſli ſam bedźie/ wßyſcy go odrzucáią/ ále ieſli bedźie we dwu ábo we trzech tyśiecy grożow/ ſnádnie wydźie: Ták ludźie nie doſkonáli/ ktorzy ſámi przez ſię máło ſą przyiemni Pánu Bogu/ wßákże w Zakonie/ iż z drugimi doſkonáłymi ſie złączáią/ to máią w zyſku/ iż tych obfitoſć/ onych dokłada niedoſtátkow. Pokazáło ſie to iáwnie w Abráámie/ ktory ſie zá oną pięćią Miaſt ludźi złośliwych przyczyniał: ták ſie Pan Bog do Miłośierdźia nád nimi gotowym pokázował/ ieſli by nie tylko piećdźieśiąt ábo trzydźieśći/ ále choćiayby dźieśieć tylko ſie náláźło ſpráwiedliwych miedzy nimi. Abowiem ieſli dla tey ſpołecznośći ktora ieſt w iednym ludu/ ták máła liczbá dobrych/ ták wielkiey liczbie złośliwych byłá pożyteczna iáko dáleko więcey w tey ſpołecznośći/ ktora tym większa y ściśleyßa ieſt w Zakonie/ wielu cnotá y świętoſć/ nie wielkiey liczby/ nie iuż złośliwych/ ále nie doſkonáłych/ bedźie pomocna? — Genes. 18

Y owßem to widźimy bydź we zwyczáiu v Páná Bogá/ iż dla iednego człowieká grzechu częſtokroć wßytek Dom/ ábo Miáſto/ ábo woyſko karał: á to częſtokroć/ ále oſobliwie dla chćiwośći Acháná/ ktory z rzeczy nieprzyiaćielſkich przeklętych — Ioſu. 7.

cos był wziął/ wszytko woysko Zydowskie dla tego od nieprzy
Iosu: 7. iaciół płoszáne y bite było. Przeto iesli iednego grzech/ ná
ták wielu sie wylał: nie bedźie mogła wielu pobożność y do-
broć pomoc iednemu. Zwłasczá iż dobroć Bozka niesKończo
nym obyczáiem/ predsza iest do zmiłowánia/ niż do karánia/ y
chetniey szuka okásyey iáskáwie z człowiekiem postąpić/ á niżeli
károć.

Osmnasty pożytek z zwiazku slubow.

Rozdźiał Trzydźiesty.

DO wzwyż pomienionych pożytkow/ przyłacza sie
też ten/ ktory z zwiazku slubow pochodźi. Slub zá-
śie to iest/ Nabożna obietnicá/ wielkiego iákiego y
Co iest slub. przezacnego dobrá/ Pánu Bogu vczyniona/ á to z dobrey á
nieprzymuszoney woli. Z tego wykłádu/ ktory káżdemu slu-
bowi iest pospolity/ wielki pożytek pokázuie sie slubu: gdyż y
nie ledá máterya/ ále owszeki osobliwa bydź ma: y kontrákt nie
iáki miedzy Duszą á Pánem Bogiem sámym záwiera w sobie
z iego záśie wielmożnośćią kontrákty vmowe stanowić/ nietyl-
ko pożyteczna/ ále tez y chwálebna rzecz iest.

Gdyż tedy miedzy wszytkimi sluby/ krom żadney wat-
pliwośći/ sluby Zakonne przodkuia: wiele w nich zacnych
pożytkow zámykáć sie muśi. Co potwierdza Thomász s.
22. q. 88. mowiąc: Iż cokolwiek iest/ co z tákich slubow obwiązku sie
a. 6. & czyni/ dálcko iest rzecz zacnieysza/ y Pánu Bogu przyiemniey-
opusc. 17. sza/ á niżeli żeby z wolney y swiebodney woli pochodźiło. A-
ca: 12. bowiem potrzebá żeby iákikolwiek vczynek niższey cnoty/ iesli

sie do

ſie do wyżſzey cnoty proſtuie/ ábo od wyżſzey cnoty pochodźi: tym ſámym ſzláchetnieyſzym y chwálebnieyſzym był/ iáko ſpráwiedliwość/ ábo mężność/ ieſli z miłośći pochodźi/ y ſpráwy iey do roſkázowánia miłośći przywodźi.

Poniewaſz tedy cnotá Religiey/ krom wątpliwośii/ cnoty Moralne przechodźi: ślub záśie ieſt cześć iákaś álbo ſpráwá Religiey: idźie zá tym/ iż wſzytkich cnot Morálnych vrzedy/ mocą ślubu wyrażone czegoś więtſzego doſtępuią/ á niżeli kiedyby od ſwoiey cnoty pochodźiły. Tegoż vczy Auguſtyn ś. mowiąc: Ani ſámo Pánieńſtwo ile Pánieńſtwo ieſt/ ále że Bogu oddane y poświecone ieſt/ czći ieſt godne/ ktore choćiayże ná ćiele będźie chowáne/ iednák Duchowną Religią y nabożeńſtwem bywa záchowáne: y przez to też Pánieńſtwo ćieleſne/ Duchowne ieſt/ ktore ślubuie y chowa wſtrzymięźliwość pobozności. Y niżey teże: Vczćiwiey w dobrách Duſznych oná czyſtość ma bydź poczytána/ z ktorey zupełność ćiáłá/ ſámemu ſtworzyćielowi Duſze y ćiáłá ślubuią/ poświecáią/ y záchowuią. To tedy co Auguſtyn mowi o ſámey Czyſtośći/ toż o inych cnotách rzec ſie może: iáko o poſłuſzeńſtwie/ o pokorze w vczynkách/ ábo miernośći: y inych podobnych iż świetnośćią Zakonną/ przez moc przydánego ślubu/ dáleko więcey bywáią oświecone. Lib: de virgin: cap 8.

Druga tego przyczyná. Iż káżda rzecz dobra przydániem drugiego dobrá pomnaża ſie/ y lepſza ſie ſtáie. Lecz ſámá obietnicá rzeczy dobrey/ ieſt coś dobrego/ co ſię też pokázuie ze zwyczáiu poſpolitego: iż człowiek/ niżby był náder gruby/ nie tylko zá dobrodźieyſtwo/ ále też y zá obietnice/ y dźiękuie y miłuie. Skąd ſię to pokázuie/ że nalepſza rzecz ieſt y Pánu Bogu przyiemnieyſza/ ślubem ſie obwiązáć y czynić/ á niżeli czynić tylko. To záśie więtſza/ y zda ſie nie podobna: że rzecz ieſt zacnieyſza ktora ſie przez ślub dáruie/ á niżli przez ſámy vczynek. Abowiem tu nie tylko ſie vczynek dáruie/ ále też moc

y władza/

y władza/ ktora to czyni: to iest wola y świeboda/ ktorey tak się wyrzekła/ iż ná potym iuż nie może niechcieć/ áni może nie czynić. Tu należy ono znákomite Anselma ś. podobieństwo/ Iż gdy by kto nie tylko owoce drzewá/ ale też y sámo drzewo ofiárował.

In libr Sim

Pięknie tez o tym Bonauentura ś. mowi: Cnot vrzędy álbo z szczerey woli bywáią spráwowáne, á to tych sámych cnot przynosi doskonáłość: álbo mimo wolą/ przydány iest nád to obowiązek z ślubu vczynionego/ á tá iessze przynosi doskonáłość stanu: Bo ináczey żaden w stanie doskonáłości/być nie może/poki wolność ma/ czynić to ábo nie czynić. Tá záśie potrzebá/ ktorą stan przynośi/ nie tylko nic z doskonáłości nie vmnieyssa/ ále też dziwnym obyczáiem oney przymnaża/ Bo z rzeczy doczesney czyni wieczną/ á z nászey czyni Boża: kiedy nie tylko sáme spráwy/ ále też y wolą Pánu Bogu oddáie/ y zupełnie ofiáruie: ktora to wola/ gdyż iest iákieś dobro nie oszácowáne/y człowiekowi wnętrzne/ y ták miłe/iż dla tego wszytkim gárdzi. Z tegoż to idzie/ y nie może być ináczey/ ieno że ten dar muśi bydź Pánu Bogu bárzo miły y wdzięczny. Przeto iáko doskonáley ten rzecz ktorą trzyma/ kto iey vżywánie/y własność ma/ á niżeli ten/ co pożytkow tylko vżywa: Ták dáleko doskonáley Pánu Bogu się oddaie/ ktory nie tylko vczynki/ ále tez y swobodną wolą ofiáruie. To niemal wszytko z Bonauentury

In Apol: paup:

K temu y to iest vważenia godno/iż przednieyssa vczynkow chwałá ze zrzodłá woli płynie/ im tá lepssa bedzie/ tym tez y one/ y lepsze/ y pochwały godnieysse będą. Wątpić tez o tym nie potrzebá/ iż miedzy inssemi dobrey á prostey woli własnościámi/ tá iest nawiętssa/ áby byłá mocna/ trwáła/ státeczna/ y wieczna. Zeby nám ono nie pádłá/co pismo ś. strofuie: Chce y nie chce leniwy. Y owssem sam Aristoteles cnoćie te własność przypisał/ státecznie y nie odmiennie (iáko on mowi) dźiáłáć

Prov: 13.
1. Eth. 4.

wi) dźiáłáć. A to może śię obaczyć z rzeczy przećiwney. Abowiem vczynić co ßpetneg/ z krewkośći ábo z słábośći rozsądku zła iest rzecz. Ale dáleko gorzey y sprośniey/ też rzecz vczynić z zátwárdźiáłą wolą/ y grzeßenia/ y w grzechu trwánia. Ták też w spráwách cnot ś. wßytkie są dobre y pochwały godne. Ale przedśie bez porownánia lepße te/ ktore vmysłem státecznie záhártowánym/ spráwowáne bywáią. A owßeki támći tym poniekąd są podobni ßátánowi y z nim potępionym / ktorzy od swoiey przewrotnośći odwroceni bydź nie mogą. Ci zás w Niebie mießkáiącym/ktorych wola ták z dobrym iest związána/ iż od niego odstąpić nie może. Więc zás ktorym sposobem vgruntowánie y związánie woli náßey stáćśi e może/iáko pewną iáwną/ y wieczną obietnicą. Abowiem iáko ćiał/ták vmysłow są też swoie zwiąski: ále w tym są rozne/iż ćiáłom iáko powierzchownie/ ták też y poniewolnie mogą bydź zárzucone / tákże też powierzchowną mocą mogą bydź potárgáne. Lecz vmysł żadną rzeczą nie może bydź zátrzymány/ ieśli sam od śiebie nie będźie związány. Co ieśli raz vczyni/ żadney ludzkiey mocy nie máß/własney ábo cudzey/ ktoraby go mogłá rozwiązáć.

Tego dobrodźieystwá Bozkiego wielkość tym iáśniey śię pokaże/ ieśli y náße mdłość y słábość/ y nieprzyiaćielá dußnego/ przećiwko nam iádowićie bez przestanku ßturmuiącego/ nie vbłagáną złość wybaczymy : że nic nie mogło bydź nád ten rátunek pogodnieyßego/ czym by y słábość náßá byłá pokrzepiona/ y nieprzyiaćielowi do nas drogá byłá zárzucona. Abowięc iáko Swátowie/gdy śię Pánnie zálecáią/ iáko obaczą że iuż ßła zá ktorego/iuż śię gdźie indźie zmysłą vdáią. Ták gdy nieprzyiaćiele náßy widzą nas Bogu poślubione/ iákoś im ná dźieiá vpada/ áby nas znowu mieli w rzeczy te źiemskie vwikłáć. Przeto dla tego częstokroć przestáią nas gábáć / by zás nic inßego nie wygráli/ ieno żeby nam z swoim vdręczeniem w Niebie Korony przyczynili.

Lecz do zátrzymánia woli nászey/ ktora ták śliska iest: co spo- sobnieyszego bydź może iáko to/ co nie tylko nas prowádźi y popycha/ ále też zgołá przymusza?

De præc: & dispen. Epi:45 ad Arment. Bo to znáczy oná Bernatá ś. sententia: Szcześliwa potrzebá (iáko niektory świety rzekł) ktora do lepszego przymusza. A on to niektory/ co go nie miánuie ś. Augustyn iest: Nie żáluy tego/ práwi/ żeś slubował/ y owszem wesel sie żeć sie tego nie godźi/ czegoć by sie z twoią szkodą godźiło: záczynayże tedy nie leklíwie/ á słow vczynkámi popieray: ten sam wspomoże ktory slubow nászych pożąda. Szcześliwa potrzebá ktora do lepszego przypedza. Przeto iáko winne máćice ábo ine szczepy subtylne/ iest zwyczay przywiązywáć do kołow mocnieyszych / ktore by ich trzymáły: ták ludźie/ ieśli nátury niestáteczność znáią/ ktora wszyscy znáć máią: snádnie poznáią/ iż nie má nic zdrowszego/ iáko żeby te lekkomyslną y wlottám y sám obrotną wolą/ w Bogu vgruntowáli/ y slubem zmocnili/ áby Máiestatowi iego wiecznymi sługámi zostáli.

Gen: 22. Czytamy w piśmie ś. iż gdy Izáák miał bydź offiárowan/ że był związány/ á bez wątpienia że z iego przyzwolenia: bo by żadnym obyczáiem Oycá iuż práwie stárego śiły niemogły podołáć Syná w kwiećie młodośći związáć. Więc że ták był gotow/ iáko to zezwolenie świadczy: co byłá zá przyczyná czemu/ ábo oćiec Syná/ álbo też Syn/ siebie sámego dopuśćił wiązáć: ieno dla tego/ áby tá dobra y prosta wola temi iáko powrozámi/ ktorymi ręce związáne były/ oná sie też trzymáłá/ áby ná potym żadnym przypadkiem wymknawszy sie nie vćiekłá: przeto nie pochodźiło to z boiáźni/ ále z mężnośći / áni to słábsza wola/ ále owszem predsza pokázuie/ ktora ták chce/ iż też to opátrzyłá/ iákoby záwsze chćiáłá/ y niechćieć nie mogłá.

Toż też widźimy w káżdey Rzeczypospolitey/ że nie tylko dla zátrzymánia człowieká w powinnośći swey práwá spisuią/ ále też w więtszych y poważnieyszych vrzedách świątość

przyśięgi wyćiągáią. Bo y żołnierze gdy popisuią/ tákże gdy kiedy vrzędy wielkie wkłádáią/ gdy Małżeństwá sie zdeymuią/ y zgołá gdy cokolwiek iákiey wagi ſkim sie stánowi/práwem y⸗zwyczáiem wszytkich narodow pospolitym ślubem/ ábo przyśięgą rzeczy tákowe kończą. Tym bowiem obyczáiem ludźie/ ták dla swoiey iáko y cudzey stáłośći/ ten sposob wynáleźli. A wżdyć te rzeczy ludzkie są/ y przyrodzone/ do czego y náturá sámá przez sie dostátek śił ma/ y ktorych szátan nie bárzo gába ábo prześláduie: Jáko dáleko więcey w tych/ ktore ták dáleko poiećie przyrodzenia nászego przechodzą: iż y mieć sie do nich trudno y od nich odpáść bárzo snádnie: będą ná pomocy te/ o ktorych mowiemy zwiąski woli/ żebyśmy z prorokiem mowić mogli: Przyśiągłem y postánowiłem strzedz sądow spráwiedliwośći twoiey.

K temu y ten z ślubow wielki płynie pożytek/ iż przez te iákoby Rynną/ obfitsza ná nas Niebieska łáská spływa: ták dla tego/ iż oná nászá ku Bogu hoyność/ wzaiem Bozką ku nam szczodrobliwość pobudza: iáko też/ że dusza Bozkiey oney dobroći ták przyłączona/ y iákoby w niey zánurzona/ słuszna żeby od niey nápełnioná byłá/ iáko stáłek w wodę wpuszczony: Jáko też náostátek dla tego/ iż poniewaz przez śluby/ iuż nas Pan Bog poczyna mieć w possessyey swoiey: cokolwiek nam dáie/ iákoby sobie sámemu dáie/ á to sámo bez wątpienia hoyniey go ku dobroczynienia wzywa. Psalm: 118

Wszákże áby tym lepiey te ślubow owoce zmocnione były/ ten też prostych ludźi błąd wyiąć potrzebá/ ktorzy ták mnimáią/ iż coś sie z zacnośći vczynkow vmnieysza: dla tego/ kiedyby bez ślubu/ tedyby były dobrowolne/ á kiedy ze ślubem tedy z potrzeby vczynione. Ći w názwisku potrzeby błądzą. Abowiem nie baczą/ iż insza iest potrzebá/ ktora z przyrodzenia pochodźi/ druga ktora z woli. Oná wolność odeymuie/ iáko w kámieniu ábo bydlęciu: á cokolwiek ták sie dźieie/ żadney chwały áni zapłáty nie zásługuie. Jáko kiedyby kto zwierzchną

moca przymußony cokolwiek vczynił. Lecz owá potrzebá/ ktora spowinnośći náśie dobrowolnie przyiętey płynie/ nie tylko nie vmnieyßa vczynkowi zapláty / ále iey ieſcze przymnaża bárzo známienićie. Bo oboiá rzecz ieſt dobrowolna/ y vczynek y obowiązek/ ktory iáko znáchylenia woli przyięty ieſt / ták też tymże náchyleniem bywa znoßony.

A ieſli by kto poczoł żáłowáć/ ták iżby poniewoli czynił/ to co ślubił? Tedy ná ten czás trzebá śie porádźić distinctyi Thomaßá ś. ktory ták mowi: Naprzod może śie to tráfić iż śie Máterya ślubu nie podoba/ ále sam ślub śie podoba: iáko kiedyby kto ślubił post/ á żeby mu śie ćiężki y nieznośny poczoł vdawáć/ y dla tey przyczyny/ nie chętnie y z smutkiē bygo odpráwował: ále że ślubił/ chce chowáć: á to dosyć / żeby nie tylko nie grzeßył / ále więtßo przyſtuge miał / á niżeli żeby ták bez ślubu pośćił.

Opuſc: 18. ca. 12.

Swięty Anselmus nádobnie o tym: Częstokroć to/ práwi/ widamy/ iż gdy kogo rzezáć máią/ chce naprzod żeby go związano/ potym oświadcza śie iż niechce żeby go odwiązano choćiayby żądał. Przeto ieſli śie tráfi iż dla boleśći będźie wołał/ żeby go odwiązano/ Cyrulik przedśie prowádźi swoie/ áż od práwiwßy co potrzebá/ sam chory rad że go nieſłuchano/ y ſtáie śie mu ono rzezánie ku zdrowiu/ choćiayże sprzodku nie chętnie przyięte/ á przedśie w sámym lámenćie/ nie ták lekárſtwá iáko srogośći śie iego zbraniał. Tákże też właśnie/ ktory ná początku iárzmo zakonne dobrowolnie przyiął/ y śiebie sámego cudzey mocy / iákoby ná lekárſtwo podał/ choćiayżeby potym to przypádło/ czego by śie wola zdrygálá/ znośi/ bo związány á to sámo lekárſtwo/ choćiayże nie chętnie przyięte/ przedśie ieſt pożyteczne/ y zdrowie przynośi: ktorego by był podobno wolnym będąc nie miał / Poty. Anselmus ś.

In lib. Similit:

Ponieważ tedy do związánia wiáry náßey / ktorąchmy Bogu powinni/ żadnego zwiąſku nie máß więtßeg y śćiśleyßego iáko ślub/ iáſna rzecz ieſt/ iáko wielkie pożytki z tego ie-

dnego pochodzą/ ták dla tego ſamego/ áby żadnego czáſu/ áni dla żadnego narázu pokuſy: ſtáteczność náßá nie byłá nárußona/ iáko też y dla inych dobr/ y liczbę y zacnośćią oſobliwych/ ktore z ták śćiſłego złączenia z Pánem Bogiem płyną. Abowiem/ gdy by kto był do ſłupá iákiego przywiązány/ nie tylko on do ſłupá/ ále też y ſłup do niego był by przywiązány. Ták kto ſię z Pánem Bogiem wiąże/ wzáiem też ku ſobie nie iáko Páná Bogá/ á z Pánem Bogiem/ wßytko dobre y wßytkie ſkárby Niebieſkie przywiezuie. Przeto wątpić o tym nie potrzebá/ iż to oſobliwe łáſki Bożey źrzodło/ w zakonnym ćwiczeniu ſię nayduie/ przez ktore ná nas obfite dáry Niebieſkie płyną. Z tąd świátło ku wyrozumieniu/ gorącość ku miłowániu: moc ku wypełnieniu czerpamy. Stąd też śiły one ku bieżeniu w drodze Páńſkiey/ we wßelákim weſelu y ſercá rozßerzeniu. Co wßytko od onego Oycá świátłośći/ y Oycá wßeláki poćiechy ná nas ſpływa y pochodźi/ ſtym troiákim powrozkiem/ ktory ſtrudná może bydź przerwány/ że y on nam y my iemu będźiem przywiązáni. Iac: 2. Eccl: 4.

Słußnie tedy do tych zbáwiennych mądrośći zwiąſkow dobrowolnego przyięćia/ wzywa nas Duch ś. W puść nogi w żeláza iey y w łáncuch iey ßyię twoię/ podłoż rámię twoie/ á noś ią/ á nie teſkni ſobie w zwiąſkách iey. O ßczęſliwe łáncuchy/ y pożądáne więźienie/ ktore przeto piſmo nie łáncuchy żeláżne/ ále złote zowie/ bo ßyię rácżey zdobią niż wiążą/ bo ſą ßláchetne y ſłodkie/ ktore człowieká nie obćiążáią/ ále tßężą/ áni wolnośći vmnieyßáią ále przymnażáią rácżey/ y one potwierdzáią. Eccl: 6.

Dźiewiętnaſty pożytek/ w śmierći beſpieczność y ſpokoyność.

Rozdźiał Trzydźieſty Pierwßy.

ACzkolwiek te dobrodźieystwá/ o ktorych do tych miast
mowiliśmy/ ták są wielkie/ iáko sie powiedźiáło: wßák-
że co by to pomogło wßytko/ iesli by iáko okret pełen
drogich towárow/ ták żywot náß cnot/ y darow Bożych bę-
dąc nápełniony/ kiedyby w punkćie śmierći/ iáko w Bramie
portu/ przyßedł o rozbićie? Przeto żeby owe pewne y wiecz-
ne były/ to też od Páná/ procz inßych/ Zakonnikom miáło być
przydano/ áby ich nád to y śmierć osobliwym rátunkiem y po-
mocámi byłá opátrzona. Co miedzy wielkie dobra ich ma być
policzono. Trzy rzeczy w śmierći zwykły bydź bárzo ćiężkie.
Eccl: 41. Naprzod/ że gorzka/ iáko pismo mowi: Gorzka iest/ nie tyl-
ko sámá/ ále iey pámiątká. Potym/ że niebespieczna/ dla wiel-
kich pokus ßátáńskich/ ktorzy ná ten czás nawiecey sie sroża/ y
ná wßytkie strony ludźmi obracáią. Náostátek/ co ießcze strá-
śliwßa iest/ dla onego Trybunału/ y onego srogiego sądu/
ktory (iáko piße Grzegorz ś.) im bárźiey iuż nástepuie/ tym
ćiężey frásnie. To tedy wßytko vprząta Zakon: á ták vprząta y
oddala/ iż zá gorzkość/ słodkość: zá niebespieczność pokoy:
zá on ták wielki strách/ pewną nádźieię przynośi.

A wątpić o tym nie możemy/ iesli sie sámey rzeczy przy-
pátrzymy. Abowiem co ná ten czás zwykło ludźie trapić/
to iest; opußczánie Bogactw/ czći/ roskoßy/ y w czásow:
Potym tych ktorych miłuią/ iáko przyiáćioł/ powinnych brá-
ćią/ dźieći/ żony: náostátek sámo rozłączenie Duße z Ciáłem/
z ktorym ták długo y ták mile żyłá. A to w Zakonnych lu-
dźiách czeńśćią nic nie są/ czeńśćią iákoby też nic. Abowiem
zwierzchne one wzwyß pomienione/ iuż przed tym dawno o-
puśćili/ kiedy sie z świátem pożegnáli. Bo/ ná ten czás/ y má-
ietnośći/ y czći/ y wßeláka ćielesną bliskość porzućili. Prze-
to nie tyka ich nic vtrátá bogactw/ áni stáránie o dźiećiách/ áni
o spráwowániu Testámentu/ áni o czeládźi/ áni o żadney tá-
kowey rzecy/ ktore sie o głowę gospodárską opieráią.

Ktore

Ktore to ßczeście Zakonne pieknie opisuie Chrzyzostom ś. Vmieráią práwi/ y z nich niektorzy/ (bo nie są ná ćiele nieśmiertelni) ále oni śmierći nie mnimáią bydź śmierćią: gdyż z śpiewániem żegnáią sie z odchodzącemi. Y owßem nie godźi sie zwáć vmárłym ále wykonánym. Ztąd idźie dźiek czynienie/ y chwałá y wielka poćiechá: gdyż káżdy życzy sobie tákiego żcśćia / po pracách odpoczynienia/ y potym z Pánem Chrystusem sie vyrzenia. K temu gdy choruie/ nie stoi przy nim żoná z włosámi rostarchánymi/ áni dźieći obawiáiace sie przyßłego śierostwá nie płácza/ áni studzy komuby ie ná potym zálećić chćiał nie wołáią: ále od tych wßytkich wolny vmysł to tylko sámo myśli / iákoby z nawietßą łáską ostatecznego Duchá Pánu Bogu oddał Ten iest tedy miedzy inßemi (iáko mowi Chrzyzostom ś.) pożytek opuśćić w czás ziemskie rzeczy z weselem y z przystugą/ żeby nas w one godźinę nie dreczyły gdyż spotrzeby mußą bydź opußczone/ z wielką boleśćią/ á bez żadnego pożytku. Jedná tylko Zakonnikom molestycy zbywa przyczyná/ to iest/ żywotá tego vtrátá. Wßákże y tego bárzo máłe iest czućie Abowiem Zakon ták sposabia vmysł/ y poki ießcze iest w tym ćiele/ namniey sie śiebie nie trzyma/ ále ráczey z dworu wiśi / gdyż sie miłośćią ku Pánu Bogu/ y żądzą ku rzeczom Niebieskim wynośi. Abowiem iáko ći/ ktorzy sie o ćiáło/ ábo o roskoßy/ ábo o co ziemskiego stáráią/ ich też vmysł wßytek w tym iáko we błoćie tkwi: Ták też przećiwnym obyczáiem/ ktorzy sie w czystośći záchowuią/ ktorzy ćiáło powśćiągáią/ y w niewolą podbiiáią/ á vmysł świetymi rzeczámi ćwiczą/ ći namniey z ćiáłem máią trudnośći/ iż ráczey (iáko mowi Apostoł) ich obcowánie iest w Niebie. Philip: 3.

Homil: 14 de laud: mon: vitæ.

Przetoż gdyż vmrzeć/ nic inßego nie iest/ ieno Duchá od ćiáłá rozdźielić: to Zakonnicy przez wßytek żywot swoy czynili/ nie ná ten czás vmieráć poczną/ kiedy Duch wychodźi/ ále

dáleko przed tym o tym rozmyślali/ y to záwße czynili. Skod to idzie/ iż ich nie w tym ześciu żywotá/ vtrápić nie może/ iákoby rzecz iáka trudna y nie zwyczáyna im sie tráfić miáłá. Do tego przystepuie/ iż nie do tákiego żywotá im każą/ ná ktorymby wiele rzeczy ich zátrzymáć y vkocháć mogło: bo tá iest przednieyßa przyczyná miłowániá żywotá tego/ ále ráczey w ktorym iest wiele nie w czásow/ Vbostwá/ Czuynośći/ Prac/ rozlyczne woli y zmysłow vmartwiánia: ále so rzeczy iáko bodźce/ ktore do onego odpoczynienia goretßego prágnienia y do chetnieyßego ku niemu pospießánia przypedzáią.

Jescze to też osobliwie w spomaga Zakonniki/ iż nieznagłá/ ábo nie gotowi/ do oney ostáteczney godźiny przychodzą/ y owßem ná káżdy dzień/ nie tylko oni sobie ten przypadek kłádą przed oczy/ dla żywotá tego krewkośći: ále żeby sie im do stał żądáią. Abowiem prágną stáwić sie przed oblicznośćią Bożą: A wßytek żywot ich nic inßego nie iest ieno dobre gotowánie do śmierći. Był Fránczyßkan nie iáki/ przed kilko lat w Indiey/ gdźie długo y meżnie prácował/ vpomniony od lekárzow/ żeby sie ná śmierć gotował/ odpowiedźiał: Jam nic inßeg nie czynił przez ten wßytek czás/ iákom oblokł Habit/ ieno to sámo/ żebym do tego wyśćia był gotow. A to pospo-

Luc: 12. lita iest wßytkim Zakonnikom. Abowiem stan sam ták ich vczy/ iáko Pan kazał/ śiebie y przyśćia swego oczekywáć/ z prze pásánymi biodry/ y pochodniámi pałáiącemi. Z tych iedná iż do czystośći/ á druga do vstáwicznego w dobrych vczynkach

Hom: 13. in Euang. ćwiczenia z wykłádu Grzegorzá ś. należy/ to oboie w Zakonie kwitnie:

Co sie záś tknie pokus ßátáńskich/ od ktorych wßelkie ześćiez świátá zwykło probowáć trudnośći/ to prawdźiwie rzec sie może/ iesli kto iest ktory ich namniey niedozna/ ábo kto sie im nalepiey oprze/ tedy iest Zakonnik. Abowiem to naprzod/ y dobroći Páńskiey należy/ iż ktorego żywot ták wiela dobr obdarzył/

darzył/

dárzył/ żeby go w śmierći nie opuszczał: tudźież też y do nie-
iákiey spráwiedliwośći/ iż ktory záwsze Pánu Bogu służąc ie-
go czći bronił: żeby też ná ten czás Pan Bog zbáwienia iego
bronił. Przeto nic nie trzebá wątpić/ iż gdy nádchodźi oná
niebespieczna y stráśliwa potyczká: on/ ktory iest mocą y obro-
ną nászą/ prędko nam ná pomoc przybędźie/ áby czásu ták po-
trzebnego vmysły swoich oświecał y potwierdzał/ boiaźń odpę- Psal: 143.
dzał/ ręce násze y pálce do bitwy náuczał: y owszem tarczą do-
brey woli swoiey nas otaczał y bronił: więc też y wlániem po
ćiech vmysł ochłodźił/ y onego podniosł do zámiłowánia wię-
czności. To tedy ieśliż ták iest/ co zá Krolestwá/ co zá Páństwá
z tym iednym dobrodźieystwem mogą bydź porownáne? Y o-
wszem żadnego nie mász ktory by dla tey iedney potrzeby / nie
tylko ieden świát/ ále by niezliczone świáty mogł opuśćić/ iesli
by sam wszytkie trzymał/ żeby w tákim niebespieczeństwie y w
tákim vćisku/ ták mocną obroną y poćiechą mogł bydź wspár-
ty y rátowány : A to iest pierwsza.

Przystępuią k temu y pomocy Bráciey/ vpominánia/
Rády/ Modlitwy/ Vstáwiczne/ ktore ácz záwsze/ ále oso-
bliwie oney godźiny bárzo są potrzebne/ dla pośiłku nászego/
á stárćia náiázdu nieprzyiaćielskiego. Pokázuie to Grzegorz 4. Dial:c.
ś. przykłádem Theodora Młodźieniászká/ ktory gdy w iego 37. &
Klasztorze w dźiećinny iákiś swey woli żył: gdy ná śmierć zá- Hom: 38.
chorzał/ y wiele Zakonnikow przy nim było/ modląc się nád Euang.
nim pilno/ iednym rázem począł srogo wołáć/ áby szli precz/
powiádáiąc że iuż był Smokowi dány ná pożarćie/ á dla ich o-
becnośći dręczył go/ á nie mogł pożrzeć. Ale gdy oni padszy
wszyscy ná źiemię/ y goręcszey zá nim się modląc/ po máły chwi
li/ on chory z rádośćią iął dźiękowáć Pánu Bogu/ twierdząc/
że iuż on Smok vćiekł/ nie mogąc wászych Modlitw wy-
trwáć.

Temu podobnego y coś stráśliwszego piszą o Cunonie/

ktory był Pánem Miáſtá Málburchu. Ten przez czter-
dźieśći lat/żyiąc ná świećie práwie po świecku/ ßedł potym do
Klaßtorá / we trzy látá pobożnie ſtego świátá ßczedł. Tego
czáſu powiádał Szátan przez opetáną Niewiáſtę/iż y on/y dru
gich z tegoż pocżtu pietnaśćie tyśiecy/do Celle iego/gdy vmie-
rał przybyło: przedśie iednák nietylko mu nie záßkodźili/ ále y
bl iżeyprzyſtąpić nie mogli. Bo ich (iáko on mowił) odbiiáli
ogromnym wołániem/ pleßowacże oni: Bo ták nieprzyiaćiel
Boży/ ſługi iego/y Modlitwy ich z pośmiewiſkiem nazywa)
mámrząc przy łoßku iego. Przydał też wielką lámentátią / z
ktorey pokázuie ſie moc zakonu/ że im wielką krzywdę Nay-
wyżßy vczynił/ ponieważ ten Cuno / onym przez czterdźieśći
lat/ á Bogu tylko przez trzy ſłużył/ á przedśię go ſpickłá wyr-
wał/ y do Niebá przyiął.

Trzećia rzecz/ o vfnośći pewney ßczęśćia wiekuiſtego /
ktorą vfność dwie przyczynie nawiecey w Zakonniku ſpráwu
ią. Naprzod nie mieć ná ſumnieniu żadnego grzechu: A
druga/ pomnieć że ták wiele dobrego czynił. A to oboie ſtan
zakonny doſtátecznie dáie. Bo ſie tu kupieſtwem niebáwimy/
áni inßymi zabáwámi y ámbiciámi świátá: Z drugiey ſtrony
ták tu rozliczna y vſtáwiczna Máteria / y ćierpienia/ y wßyt-
Epiſ. 34. kich cnot ſpráwowánia. Przeto ſłußnie Jeronim ś. powiáda:
ad Iulian. Szczęśliwy y wßelkiego błogoſłáwieńſtwá godny/ ktorego ſłu
żącego Pánu Chryſtuſowi ſtárość záſtánie/ ktorego oſtáteczny
dźień naydźie bydź żołnierzem Zbáwićielowym/ ten nie będźie
Pſalm:126. záwſtydzon gdy będźie mowił nieprzyiaćielom ſwoim w Brá
Luc: 16. mie/ ktoremu w wéśćiu do Ráiu będźie mowiono: Wziąłeś
złe zá żywotá twego/ tu iuż teraz weſel ſie. Bernat też ś. ná
Epiſ:105. tęż ſentencyą; Vmieráć/ práwi/ y ſpráwiedliwy/ ále beſpiecz-
nie. Bo iego śmierć/ iáko ieſt z tego żywotá wyśćie/ ták do le-
pßego weśćie. Dobra śmierć/ ieśli grzechowi vmrzeß/ ábyś
żył ſpráwiedliwośći. Tá śmierć ma vprzedźić/ áby tá druga

zánią ßłá

zá nią śłá bespieczna. Poki żywie w ćiele/ vmieray świátu/ ábyś po śmierci ćiáłá/ Bogu żyć począł.

Pięknie y ná drugim mieyscu tenże: o żywoćie bespiecznym/ gdźie czyste sumnienie. O powtore żywoćie bespieczny/ gdźie bez boiáźni śmierći czekáią: y owszem prágną z słodkośćią/ y przymuią z nabożeństwem. Przeto o Zakonikách/ nie wiem iáko osobliwie głos on/ ktory Jan ś. z Nieba słyszał/ ma sie rozumieć: Błogosłáwieni vmárli ktorzy w Pánu vmieráią. Bo iáko tenże Bernát ś. mowi: Zá Páná vmieráć/ rzecz tá męczennikow iest/ á w Pánie wyznawcow: ábowiem iáko kto w Rzymie vmrzeć nie może/ kto w Rzymie nie był: Ták kto w Bogu nieżył/ w Bogu vmrzeć nie może. A z drugiey strony/ kto złączony z Bogiem mieszkał/ w Bogu też vmrze. Ktoż wiec w Bogu wiecey żyie/ iáko ten/ ktory żadney owszeki ná ziemi iney rzeczy nie ma w ktoreyby żył? Toć też zá tym idźie/ iż vczynki ich idą zá nimi/ nie ták iáko świeckich/ ktorzy w ziemskich pracách żywot swoy strawili/ gdy oni odeydą/ te ná ziemi zostáną.

Ad milit. tempt. ca. 1.

Apoc. 14.

Epist. 212.

Wielka tedy rzecz iest/ y wielkie dobrodźieystwo/ w onym tákim y ták wielkim spolnym wszytkich Dusz nie bespieczenstwie/ gdy insi ludźie onego sędźiego y sądu iego oczekiwáiąc: będą sie lękáć/ drżeć/ y strácháć: ći nietylko bez boiáźni/ ále z rádośćią y weselem do śmierći będą sie przybliżáć. Jákoby on głos słyszeli/ ktorym robotnikow/ áby grosz dźienny wźieli/ wzywáią: ábo iáko dobrzy y wierni słudzy/ áby weszli w wesele Páná swego: Abo náostátek iáko oblubienice do wiecznych rádośći z oblubienicem ták wzywáią: Wstań pokwáp sie przyiaćiołko moiá/ przydźi z Libanu/ będźiesz vkoronowáná. Bo ták z Libanu/ to iest z gory doskonáłośći/ gdźie żyli/ do korony/ ktora tákiey doskonáłośći należy/ wzywáią. Z tąd ono śpiewánie Fránczyszká ś./ ktory gdy w naćięższych wszystkiego ćiáłá bolesćiách leżał/ żadney iney ochłody w onych ćie-

Math. 20.
Math. 25.
Cant. 2. & 4.

zkośćiách swoich niemiał ieno żeby chwałe Páńską wyśpiewywał/ y inych śpiewáiących słuchał: w czym gdy od oycá Eliasza nieiáko był strofowány / iż ráczey by przystało ostáteczny ten czás ná łzách y pokućie strawić/odpowiedźiał: Iż sie mu ináczey czynić nie godźiło / gdyż wiedźiał/ że w krotce z Pánem Bogiem/ swoim oglądáć sie miał.

4. Dialog c. 47. Wiele tym podobnych rzeczy Grzegorz ś. pisze: ále to piekna o iednym Mnichu ná imie Antonim/ w Klasztorze tegoż Grzegorzá ś. ktory nocnym widzeniem vpomniony / żeby był do zeyśćia gotow/ gdy dla pokory mowił że niemiał ná táką droge potrzeb/ odpowiedźiano mu: Iesli idźie o grzechy/ żeby nie wątpił/ bo iuż mu ie wszytkie dawno odpuszczono. A gdy sie ieszcze obawiał: Drugiey nocy / tenże głos z tymże vpomnieniem był powtorzony. Przeto gdy po piątym dniu wpadł w gorączke/ miedzy wielkośćią Bráćiey z rádośćią y z weselem/ dla ták pewney nádźieie szczęśćia wiekuistego/ ná zażywánie iego poszedł. Drugiego też wspominá ná imie Márulá/ bárzo człowieká nabożnego: ten iednego czásu widźiał/ á ono z Niebá ná głowe iego bárzo iásno korone spuszczano: Nie długo potym/ záchorzawszy / z wielkim weselem szedł do Páná. A po lat czternaśćie/ z iego grobu / gdy podle niego kopano/ táka wonność wychodźiłá / iákoby tám wszelka obfitość wonnych kwiatkow y drogich oleykow zgromádzona byłá. To/ y daleko wiecey tego v Grzegorzá ś. ś. Mikołay z Tolentynu/ sześć cáłych Mieśiecy przed ześćiem swoim/ troche przed iutrznią ná káżdą noc/ bárzo wdźięczne Anyelskie śpiewánie słyszał: przez co mu iákoby kosztowáć poćiech żywotá przyszłego dawano. Skąd iákie mniemamy miał prágnienie onego żywotá do ktorego vćiechy ták go vćiesznie wzywano? Pokazał to sam/ bo vstáwicznie one słowá Apostolskie w vśćiech miał: Prágnę bydź rozwiązánym / á

Phil: 1. żyć z Pánem Chrystusem.

K temu tenże/ gdy iego ześćia czás przyßedł/ iuż oddá-
iąc Duchá Pánu/ iął głoſem rádość y weſele pokázowáć: tego
weſela niezwyczáynego/ gdy Bráćia ktorzy przy nim byli/
przyczyny pytáli/ on zdumiawßy ſie y zá ledwie mogł bydź
ſam przy ſobie/ dla wielkośći rzeczy: Pan móy Jezus Chry-
ſtus/ powiáda/ miedzy Naświetßą Pánną Mátką ſwoią y
ś. Auguſtynem Oycem náßym/ tu ieſt/ y mowi mi: Dobrześ
ſługo dobry y wierny/ wnidź do weſela Páná twego: w kto- Matt. 25.
rych słowách ſkonał.

Reginaldus też ieden z ſámych vczniow Dominiká ś.
gdy go vpominano áby wziął oſtáteczne pomázánie/ iáko zwy-
czay ieſt/ áby był ná potykánie z ßátánem gotowßym. Ja/
powiáda/ tey potyczki naymniey ſie nie boię/ y owßem iey z rá-
dośćią czekam: á iuż dawno temu/ iáko mię Mátká miło-
śierdzia pomázáłá/ w ktorey wielką mam vfność/ y do niey z
wielką chęćią ide. A to co powiedział/ iż od niey pomázány
był/ ták ſie ſtáło. Gdy przed wielą lat bárzo był záchorzał/ á nie-
śpiącemu w nocy vkazáłá ſię Krolowá Niebieſka/ z drugiemi
dwiemá Pánnámi. Sámá tedy do niego leżącego przyſtąpiwßy/
oczy/ vßy/ vſtá/ y ręce oleykiem/ ktory przyniosłá/ własnymi o-
nemi rękomá pomázáłá/ náoſtátek y nogi/ w gotowość Ewán- Ephe 6
geliey pokoiu: iáko oná ſámá te słowá modląc ſie przydáłá.

Podobne też drugie/ teyże Pánny dobrodzieyſtwo A-
dulfolwi Fránczyßká ś Zakonu pokazáne było. Ten opu-
śćiwßy Xiestwo Alſáckie/ świety y pokorny w tym Zakonie
żywot ſobie obrał. Gdy vmierał/ przybyłá do niego ſpolna
wßyckich Zakonnikow Pátronká y Mátká/ niezliczonych An-
yołow mnoſtwem otoczona/ á onego boiáźnią zięte go/ ták
powie dźiáłá: Czemu ſie boiß ſynu? álbo dla przyßłey śmier-
ći/ czemu ſie lękáß? podź beſpiecznie/ bowiem ſyn moy/ ktore-
muś wiernie ſłużył/ da tobie Koronę chwały. Tymi słowy
Pánieńſkiemi y widzeniem onym ták był ochłodzony/ iż wßelá-

ki strách śmierći / w wielkie sie mu wesele obroćił.

Serm. 26 Cant. To też co piße Bernát ś. o Bráćie swoim Gerárdźie. Ten o pułnocy iuż prawie konáiąc/ one słowá z Psálmu iął śpiewáć. Chwalćie Páná z Niebios / chwalćie go ná wysokośćiách. Już tobie/ powiáda/ Bráćie moy iescze o pułnocy/ á iuż dniáło/ noc iáko dźień sie oświecáłá. Przyzwano mie do tych dźiwow / widźieć ráduiącego sie w śmierći człowieká/ przegarzáiącego śmierći. Gdźie iest śmierći zwyćięstwo twoie? Gdźie iest śmierći ośćień twoy? Już nie iest ośćień/ ále

1. Cor: 15. pienie: Już śpiewáiąc vmiera człowiek / y vmieráiąc śpiewa.

Tákowych tedy przykłádow bárzo wiele/ ktorzy z wielkiem pokoiem y słodkośćią: Y owßem z wielą znakow dźiwnego wesela z tego żywotá wyßli: á to iescze w sámym kwiećie młodośći/ kiedy żywot słodßy zwykł bywáć/ káżdy dźień w Zakonách práwie bez liczby mamy: Záiste w tym nászym/ choćiayże ostátecznym y namnieyßym Zakonie/ cześćią iam sam Autor mowi/ oczymá moimi widźiał/ cześćią od tych co widźieli słyßał. Jáko tego/ gdy mu o powiedźiano/ że iuż bliskie ześćie iego było/ trzy kroć z rádośći tego/co to opowiedźiał/dla wielkiey rádośći obłápił.

Drugi gdy toż vsłyßał/ cokolwiek miał schorzáłego y práwie wyniszczonego głosu/ ten wßytek zebrał/ áby mowił iáko mogł/ Te Deum laudamus. Z wielkim pokázániem zbytniego wesela. Drugiego też wiemy/ od ktorego iuż vćiekáłá duszá/ vformowawßy iáko mogł głos ná śpiewánie/ wyrzekł on wierz: Lætatus sum in his quæ dicta sunt mihi, in

Psal: 121. domum domini ibimus: Weselitem sie z tego/ co mi powiedźiano/ poydźiemy do domu Páńskiego/ y zátym záraz skonał. K temu wiele bym tákowych wspomnieć mogł/ále żebym nieprzedłużył/ieden tylko bárzo świeży wspomnię.

Gwilelm Elfinsthom Szkot był vrodzenim/ náuką/y

cnotą bárzo ƒláchetny. Ten Młodzieniec po przyięciu do Zakonu náƒƒego/ſpełná Mieśiacá nie zmieƒkał/álić w padł w ćieƒką gorączkę/ dźiwno záwƒe ochotę y ſkorry y twarzą/y ſámymi vczynkámi pokázował: gdy ſie niemogł náſyćić dźięk czynieniem Pánu Bogu/ że w Zakonie vmierał. A gdy iuż przyƒedł do oſtátecznego kreſu/ gdy Brácią widźiał gminem w chodzące do komory gdźie leżał ten głos wypuśćił: O chwalebna śmierći/ ták wielom woyſk Anyołow ogárniona. Y owƒem wielkim y niezwyczáynym weſelem wyniowƒy ſie/ rzekł: Y nie widźićie/ nie widźićie Anyołow: y záraz do Anyołá ſwego ſtrożá obroćił ſię/ y ták z nim mowił/ iákoby go oczywiśćie widźiał/ od ktorego vſłyƒawƒy/ powiedźiał/ że przez czyſtcowe mieyſcá prześć miał/ ále prędźiuchno z tám tąd proſto do Niebá iść miał. A gdy go ieden niewiem ktoś zopytał/ co zá poſtáći y oſoby był ten Anyoł/ ná iednego Młodźieniaƒká/ ktory tám był vkazał/ y powiedźiał/ że mu był bárzo podobny. Záraz też ſłodkośćią iákąś zmieƒáną z gorącym nabożeńſtwem/ ták byłá Duƒá iego nápełnioná/ iż ćiáło/ choćiayże ćięƒkośćią choroby y bliſkośćią śmierći ſtrapione/ niećo ták niezwyczáynym ná łożku ruchániem/ iákoby chćiał od rádośći wyſkoczyć/ ſpodziwieniem wƒytkich/ ktorzy nigdy nic tákowego nie widźieli. W ten czás też oczy częſto wſtecz zá poduƒkę z wielką iákąś rádośćią obracał/ y niewiedźieć coś pomáluśku/ czego żaden niemogł zrozumieć ƒeptał: pokázował to/ że coś tám widźiał/ w czym ſie dźiwnie ćieƒył y kochał: w ktorym to weſelu będąc/ ſprzedká vſpokoił ſię/ y iákoby naſmácznieyƒym ſnem zięty/ Duchá Pánu Bogu oddał. Coż nád táką śmierć ſczeſliwƒego ábo pożądliwƒeg? Abo kto ieſt/ ktoryby nie więcey táką śmierć wolał/ niżeli owych Pánow/ ktorzy w wielkich Páłacách pod złotymi namiotámi/ we wƒelákich doſtátkách świeckich vmieráią.

W tym tedy iáko w niedawnym Nowicyuśie/ nie dłu-

giego czáſu

giego czasu/ w cnotách ćwiczenia/ co mu to ostáteczne z ćiáłá wyśćie/ y z nieprzyiaćielem potkánie ták snádne y słodkie vczynić mogło/ iesli sie iaka przyczyná dáć może/ żadna insza ieno sámego Zakonu moc/ á naprzod łáski Bożey iemu przez Zakon hoynie vżyczoney: áby chociay tego iednego przykłádem iáśnie sie pokazáć mogło/ iáko bespieczniey/ y vćieszniey/ ostáteczny ten/ boiowánia tego/ (iáko go Iop ś. zowie) ákt/ w stánie Zakonnym może bydź skończony. Iob. 7.

Dwudziesty pożytek / iż iest znákiem Boskiego przeyrzenia.

Rozdział Trzydziesty wtory.

KRolestwo Niebieskie iest ták wielkie/ ábo ráczey nieskończone dobro/ przećiwnym obyczáiem / ćiemnośći one zewnętrzne/ ták wielkie y końcá nie máiące złe/ iż człowiekowi / ktory temu wierzy/ żadne insze stáránie áni boiaźń nie miáłá by przypadáć / ieno tá: żeby tego dobrá nie stráćił/á w to złe nie wpadł/zwłaszczá że oboie chodźi pospołu. Przeto/ iesliby tákie od Bogá dáne było obiáwienie iż że wszytkich ludźi/ ktorzy byli/ są/y będą / ieden tylko ná męki one miał bydź potępiony/przedśię iednák káżdy miał by żyć w vstáwicznym drżeniu y boiáźni/ by snać on nie był onym nędznym náder nie szczęśliwym/ ná kogo ták strásliwa kostká pádnie. Teraz tedy/ gdy ták często / ták pewnie/ ták wyráźnie wyświadcza Pan/ że iest ich wiele/ ktorzy drogą potępienia chodzą/ á máło tych co drogę żywotá naydują / wielka słusznie wszytkich ma bydź trwogá/ vćisk y ćiáłá wszytkiego drżenie. Matt. 7. Luc. 13.

W tey tedy trwodze ták słuszney/ y ták ćieżkiey żadna wiet-
sza ná tym świećie poćiechá náleść się nie może/ iáko kiedy
znáki iákie zbáwienia nászego y przeyrzenia Boskieg wiedźieć/
y mieć możemy. Ponieważ (mowi Bernát ś.) nigdy Pan   In octa:
Bog/ bez świádectwá wybránych swoich nie opuszcza. Bo   paschæ serm.
ináczey coby zá poćiechę mieć mogli/ miedzy nádźieią y boiá-   2.
źnią będąc troską zbytnią źieći/ iesliby zgołá żadnego świá-
dectwá elekcyei swoiey mieć niemogli? Wie Pan ktorzy są ie-
go/ y on sam wie ktorych obrał od początku: á z ludźi kto wie/
iesli iest miłośći ábo nienawiśći godźien? Jesliże tedy/ iákoż
prawdźiwa iest/ pewnośći o tym mieć nie możemy/ za też
nie tym przyiemnieysze będą/ iesli iákie snać tego przeyrzenia
nászego znáki/ náleść będźiem mogli? Abowiem co zá odpo-
czynienie mieć może duch nász/ iesli przeznáczenia swego do
żywotá wiecznego/ żadney nie będźie trzymał nádźieie?

Przeto ten iest pożytek stanu Zakonneg/ á ten práwie iá-
ko nawietszy/ że ták pewna nádźieie/ y ták iásny znák ma/ tego
Boskieg przeyrzenia/ iż bez żadney wątpliwośći/ mimo sámo
obiáwienie/ żadneg wyráźnieiszeg y pewnieyszeg nie mász. Abo
wiem/ naprzod w tym stanie iest co Pan/ iáko zbáwienny znák
wyráził/ mowiąc: Kto z Bogá iest/ słow Bożych słucha. Prze-   Ioan: 8.
to Bernát ś. do Zakonnikow swoich mowiąc to potwierdza/   Serm. 1.
żeby wierzyli iż są z wybránych/ ponieważ ták chętnie y z poży-   Septuag.
tkiem słowo Boże przyimowáli: A to iest własna wszelkie-
mu stanowi Zakonnemu. Bo ich to iest iákoby vstáwiczna
karmia/ cokolwiek pochodźi z vst Bożych/ rozmyśláiąc/ mo-
dląc sie/ pismá ś. czytáiąc. Osobliwie y przednieyszym oby-
czáiem/ onego słowá Bożego słucháiąc/ ktore ie z Egiptu ná
służbę Bożą wywiodło. Abowiem to sámo że tego słowá po-
słuszni byli/ y zá nim szli/ wielki iest tey rzeczy znák/ wedle o-
ney Reguły Zbáwićielowey: Owce moie głosu mego słucháią.   Ioan. 10.
Aczkolwiek tego głosu nie tylko ná ten czás słucháli/ y iemu

poſtußni byli zakonnicy/ kiedy od świątá wyßli/ ále też záwße ſłucháiá/ ponieważ ſie w zakonie/ mocą głoſu onego trzymáią. Ktemu że też wßytek żywot ich/ ná ſłuchániu głoſow Bożych/ vſtáwiczne zabáwe ma/ ktore im iáko tłumácz ś. Poſłußeńſtwo wykłáda. Przeto ieſli nie temu/ tedy żadnemu ſtanowi/ te słowá Páńſkie nie ſłużą;
Luc 11. Błogoſłáwieni ktorzy ſłucháią słowá Bożego y ſtrzegą go.

In octá. páſche. Serm: 2, Sąteż y inße Boſkiego przeznáczenia dowody/ oſobliwie te/ ktore Bernat S. do Bráciey ſwoiey/ ßeroką o tym rozmowę máiąc/ we trzech zámyka/ mowiąc: Jeſli ſie ſtrzeżeß od grzechow; ieſli godne czyniß owoce pokuty; ieſli czyniß vczynki żywotá. Te trzy rzeczy/ gdźie lepiey y doſtáteczniey ſie dzieią/ iáko w zakonie? ábo gdźie to ieſt/ ieſli tám niemáß? O káżdey ſtych iuż ſie wyżey mowiło.

Owo záiſte oſobliwą y wielkiey vfnośći pełna/ co Pan rzekł/ wczym iáſny znák dał/ y zbáwienia y potempienia wiecznego:
Mat. 7. Szyroka y przeſtrona drogá ieſt/ ktora wiedźie ná potempienie. A z drugiey ſtrony: Jáko ćiáſna bramá/ y wąſka ieſt drogá/ ktora wiedźie do żywotá? Tá bowiem śćieſzká y tá bramá ták ćiáſna/ ieſt Zakon/ iáko Grzegorz ś. świad-
32 Moral. cá: 1. czy/ gdźie mowi o Zakonnikách: Co węzßego ieſt ná rozum ludzki/ iáko włáſną wolą łamáć? O ktorym łamániu mowi: Wchodźćie przez ćiáſną bramę. Bo z drugiey ſtrony/ co ieſt przeſtrzenßego/ iáko niwczym ſwey woli ſie nieſprzećiwić/ y gdźiekolwiek włáſne zdánie potárgnie/ tám ſie bez żadnego chámulcu dáć prowádźić?

Dla tych tedy/ y tym podobnych przyczyn/ ieſt w Zakonnym ſtanie wyráźny Bożego przerzeczenia wywod. Przeto o tym ieden Doctor mowi:
B. Laure. Iuſtiniá: De perfe: moná: con: Beſpiecznie niech ſie ſpodźiewa/ po tym pielgrzymowániu/ wniść do onego Jeruzálem gornego/ ktokolwiek do zgromádzenia ſpráwiedliwych ieſt wezwány. Bo wielki ieſt znák wybránia/ tego Bráterſtwá
cat 7.

mieć społeczność/ łácno záśię od onego będźie oddalony/ ieśli od tego będźie wyłączony. Lecz co w tey mierze ábo ważności wywodow/ ábo domniemawánia szukamy/ kiedy sámego Páná y Zbáwićielá nászego iásne obietnice mamy? Bo on ták mowi: Wszelki ktoryby opuśćił Oycá ábo Mátkę/ Bráćią/ ábo Dom/ ábo Rolą dla mnie/ tyle stokroć weźmie/ y żywot wieczny odźierży. To Máttheusz/ To Márek/ To też y Łukasz S. temiż práwie słowy opisuią/ áby sie tym pokazáło/ iáko to zá pewną y istotną rzecz chćiał mieć Duch S. O stokroći/ ktora iest żywotá tego ninieyszego/ będźie sie niżey mowiło; teraz o obietnicy Błogosłáwieństwá/ w ktorym ták iásny iest znák przeznáczenia wiecznego. Mat. 19. Mar: 10. Luc. 18.

Trzebá tedy obaczyć kto obiecał/ iákimi słowy/ y co obiecał. Kto obiecał/ iest Bog istotna prawdá/ ktory áni sie omylić/ áni odmienić/ áni zápomnieć/ áni mu żaden przeszkodźić nie może/ áby tego co chce y co rzekł dokázáć nie miał. Przeto żebyśmy o tey rzeczy nie co obyczáiem ludzkim mowili/ zdá mi sie/ że Zakonnikom ták dobrze wárowano/ iż nic nád to więcey nie mogą potrzebowáć/ kiedy máią sámego Páná Chrystusá Cyrográf/ ktory by y do iego Trybunału przynieść/ y z Bogiem poniekąd disputowáć mogli. Iáko Iob S. mowił/ y ták z iego sámego obligu/ mogli by sie chwały wieczney domagáć. Lecz tego námniey nie będźie potrzebá. Abowiem táż dobroć/ ktora przywiodłá do obiecánia/ táż go też przywiedźie y do wysczenia y wykonánia obfitszego/ á niżeli obiecał. Ale przypátrzmy sie/ iákimi słowy obiecał: Wszelki/ prawi/ ktoryby rzeczy te opuśćił. Tym słowem/ iáko przez sie brzmi/ ták wyráźnym/ ták powszechnym/ wszytkich obeymuie/ żadnego nie wymuie/ żeby snać mieysca nie miał ábo szátan do iáki kluczki/ álbo ktorykolwiek Zakonnik do nieufności/ przeto iescze iáśniey v Łukaszá S. mowi: Niemász żadnego/ ktory opuśćił Dom/ ábo rodźice/ ábo bráćią dla Krolestwá Bożego/ á nie- Iob. 13. Mat. 19. Luc: 18.

miał by wziąć / dáleko więcey w tym czáśie / á w przyszłym wieku żywot wieczny. Jásna tedy rzecz iest / iż żadnego od tey obietnice nie wyłączáią / áni vbogiego / áni bogátego / áni śláchćicá / áni nie śláchćicá / áni tego co wiele / áni tego co máło opuśćił / byle ieno to co miał / opuśćił. Náostátek áni też ktory o dźiewiątey godźinie wezwány / niemogł ieno przez krotki czás w tey winnicy robić.

Sąć rozmáite cnoty / ktorym błogosłáwieństwo Niebieskie iest obiecáne / iáko Cichość / iáko Vbostwo Duchowne / Pokorá / á nádewszytko Miłość / ktora nigdy nie ginie (iáko Apostoł mowi) lecz iednák te wszytkie są nam niepewne. Abowiem kto wie / ieśli ták iáko potrzebá / y táką Miłośćią iáko Bog roskazał miłuie? A toż śie też o inych cnotách może mowić / ktore iż ná vmyśle są skryte / zaledwie mniemániem mogą bydź dośiągnione: záledwie też o nas sámych co tákowego bez pobłażánia iákiego trzymáć możemy. Zkąd to idźie / iż nászá wszytká nádźieiá záwsze śie chwiáć muśi. Nie ták tá Zakonnicza spráwá / ktorey táka zapłátá iest záchowána. Abowiem tá rzecz nie iest wątpliwa áni skryta / ále iásna y odkryta / y práwie oczom nie tylko wnetrznym ále też y ćielesnym iáwnie położona / iż áni o vczynku / áni o zapłáćie vczynku wątpliwośći niemász / byle ieno ná woli nieschodźiło / á wytrwánie áż do końcá było.

1. Cor: 13

Nád to / co obiecuią / iest żywot wieczny / to iest błogosłáwiona iákaś szczęśliwość / doskonáła / y dobrá wszelkiego nápełniona / á tá wieczna y nieśmiertelna / ktora dla tego Zbáwićiel żywotem zowie / bo tám iest żywot prawdźiwy / y sam istotny żywot / ktorym duszá będźie żyłá / gdy od złączenia ćiáłá będźie wolna / ábo więc kiedy ćiáło stánie śie duchowne / czysta y zupełna / Bogá będźie widźiáłá / iáko iest; y oná też w iego iásność przeformowána będźie. To tedy obiecuią / w czym iednym wszytko / co może bydź pożądano / ábo zrozumiano obie

cuią / iákoż

cuie: iákoż tedy może bydź ßácowána ták wielka nadzieia ták pewna/ że sámego Páná Chrystusá/ ktory tego żywotá y tey chwały Pánem iest/ nie tylko obietnica/ ále y przyśiega iákoś iest zmocniona y potwierdzona?

O ś. Antonim z Padwie/ ktory był ozdoba Zakonu Fránczyßká S. to czytamy/ gdy przez obiáwienie Boże poznał świeckiego iednego/ ktory ießcze ná ten czás nie názbyt był dobrych obyczáiow/ że był z liczby wybránych/ w tákicy go mieć poczał vczćiwośći/ iż nietylko ini sie temu dźiwowáli/ ále też y on świecki iął sie gniewáć y grozić o to. Lecz Antoni ś. powiedźiał/ iż sie żadnym obyczáiem zátrzymáć nie mogł/ żeby tego/ ktorego do oney chwały przeyrzánego być poznał/ wßelką vśilnośćią ießcze teraz ná ziemi czćić nie miał.

Fránczyßek lepak ś. kiedy iednego czásu będąc w záchwyceniu/ o swoim przeyrzeniu obwießczonym był/ iáko skoro przyßedł ku sobie/ záraz záwołał. Niech będźie pochwalony Pan Bog moy/ iemu chwałá y cześć bez końcá. Y owßem cáłe ośm dni ná tym strawił/ iż o żadney rzeczy iney mowić/ áni náostátek godźin kápłáńskich odpráwiáć nie mogł/ to tylko w vśćiech miał/ y vstáwicznie powtarzał: Niech będźie pochwalony Pan. Ták wielkiey Dußá iego poćiechy y rádośći nápełniona byłá.

Przeto iesli Fránczyßkowi S. y wßytkim inßym/ ktorym táka od Bogá obietnicá iest vczyniona/ ták wielka wesela y rádośći máterya przyniosłá; iáko też sobie káżdy Zakonnik/ ten tegoż Bogá głos ważyć ma/ ktoremu toż błogosłáwienstwo obiecuie? To tylko w tym zda sie bydź rożnicá/ iż oná obietnicá stáłá sie człowiekowi/ á tá záśie stánowi. Lecz co ná tym/ byleśmy ieno stanu nie opußczáli/ á w nim przystoynie żyli? Abowiem tákże też y w rzeczách ludzkich widźimy/ kiedy krolowie ábo Xiążętá/ przywileie ábo dobrodźieystwá iákie ludźiom/ ábo mieyscam sámym dáią/ á to iedná

rzecz iest / ći ktorzy ná tych mieyscách mieszkáią / ták ich
wszyscy zażywáią/ iákoby miánowićie káżdemu dáne były / á
iuż im nie trzebá nic sie stáráć áni fráſowáć/ tylko żeby z one-
nego mieyscá nie odchodźili. Coż tedy wietszego/ábo ku po-
ćiesze nászey sposobnieyszego w tym pielgrzymowániu / ábo
ráczey wwygnániu nászym/ człowiekowi dano bydź może?

Przyszli byli czásu iednego Apostołowie z weselem do
Páná/ bo w imie iego y szátáni im poddáni byli/ktorym Pan
Luc. 10. rzekł: Nie weselćie sie z tego/ że wam szátáństwo iest poddá-
ne/ ále z tego sie weselćie/ iż imioná wásze nápiſáne są w Nie-
biesiech. Toż sie Zakonnikom może mowić: Niech sie dru-
dzy weselą we złoćie/ w luckiey przyiáźni / ábo w dostoien-
stwách: ále my dáleko wietszą y poważnieyszą mamy wese-
la przyczyne/ z tey miáry/ że ták pewnym znákiem wierzyć
możemy/ y owszem mamy/ iż imioná násze są nápiſáne w o-
nych Kśięgách żywotá/ ktore krwią Báránkową ná sercu Bo-
skim są popiſáne.

A to dobrodźieystwo nie do drugiego tylko żywotá
należy/ále też y w tym teráźnieyszym iest wszytkich dobro-
dźiestw źrzodłem. Abowiem ktorych Pan Bog przezná-
Rom: 8. czył przed wieki/ te potym wzywa (iáko Apostoł pisze) á we-
zwáne chowa/ potwierdza/y w dárách swoich pomnaża/y od
szátáńskich náiázdow ich broni; ábo onych hámuiąc/ ábo sro-
im wietszą łáskę dáiąc/ yzczyniąc im wyśćie spokusy. Náostá-
tek ták w nich y wnetrzne y ze wnetrzne rzeczy sporządza/ áby
sie im wszytko w dobre obroćiło/ á żeby sie to zyśćiło/ co Zbá-
wićiel do Oycá iuż práwie przed meką mowić raczył: Iż kto-
reś mi dał/ żadnegom z nich nie stráćił. Abowiem Dusze
Ioan: 18. spráwiedliwych/ (iáko pismo mowi) ták są w rekú Bożych/
Sap: 3. iż żadną mocą stworzoną z támtąd wyrwáne bydź nie
mogą.

Przeto/ iż to wszytko/ przeznáczenie do żywotá wiecz-

nego/

nego/ w sobie zámyka/ idźie zá tym/ iż stan Zakonny/ iáko nam nádźieię przeznáczenia przynośi/ ták też y tego wßytkie- go. Y owßem iáko nam pewnie v Bogá iedną/ ták też stro- ny nas przećiw Bogu/ onoż wßytkie rzeczy bárzo dobre y zbá- wienne spráwnie. Naprzod żebychmy go práwie iákoby gwałtem przymußeni miłowáć muśieli/ ktory nas ták wielką/ y ták stárą miłośćią/ ießcze przed postánowieniem świátá/ to iest/ przed wßytką wiecznośćią vmiłowáć ráczył. Potym co- kolwiek ná ziemi iest/ żebyśmy nietylko nie pożądáli/ ále też z brzydkośćią wßytko podeptáli: y to iest/ gdy by to ná vmyśle náßym dobrze vśiádło/ iż oną chwałą/ y one dobrá/ z woli Bo- żey nam są zgotowáne/ y nam sie dostáć máią. Abowiem iáko syn krolewski/ będąc dźiedźicem krolestwá/ z tey nádźieie/ y v- ćieche wielką/ y wysokość sercá bierze/ iż sie wßytkimi rzeczá- mi podłemi y stánowi swemu nie godnymi brzydźi: ták my gdy pomyślimy/ żechmy są do onego krolestwá náznáczeni/ wßy- tko co świát może ofiárowáć/ iáko rzeczy od náßego dostoień- stwá dáleko niżße/ wspániáłym vmysłem prędko porzućimy. A to tym więcey/ iż temu krolewskiemu dźiećięćiu/ wiele sie rze- czy trafić może/ ktore nádźieię tę mogą wywroćić; ále ktorzy od Bogá wybráni są/ ći żadnym gwałtem áni iákimkolwiek przypadkiem/ w tym przeszkody mieć nie mogą.

Dwudźiesty pierwßy pożytek/ oso- bliwe Boskie stáránie y opieká.

Rozdźiał Trzydźiesty trzeći.


DY S. Fránczyßek/ Zakon ten ktory fundowáł/ y służ sie wßędźie ßerzył/ vstáwicznie we wßelákiey kár- nośći y świątobliwośći ćwiczył/ ile kroć co przeći-

wnego

wnego przypádło/ ábo ná potym z obiáwieniem Bożym/ co miáło przypáść obaczył: ták ſie tym wzruſzał/ iż od boleśći y płáczu práwie śiebie ſámego niſzczył. Przeto gdy ſie czáſu iednego modlił/ y Zakon ten pilnie Pánu Bogu poruczał/ ták mu Pan ćieſząc go/ odpowiedźiał. Czemu ſie fráſuieſz Fránczyſzku? y czemu ſie trapiſz? kiedy z twych Bráciey ktory ábo z Zakonu wynidźie/ ábo w Zakonie zgorſzenie iákie vczyni? Abo mnimaſz żeś ty ták wodzem tey trzody poſtánowiony/ żebych ia nie miał bydź naywyżſzym páſterzem? kto bowiem ten ogrod wſzczepił ieno ia? ábo kto ludźi do pokuty wzywa ábo wezwánym śił do wytrwánia dodáie? Jam ich przywiodł/ ia ich záchowam/ ia ná mieyſce vpádáiących/ drugich podźwignę y poſtáwię. Dla tego toć przykázuie/ ábyś ſie ná potym ták nie trapił/ bo to wiedz/ że ia tę czeladkę miłuię/ á ieſli ieden z nich/ iáko świniá wroći ſie do błotá/ ia drugiego ná iego mieyſce wzbudzę/ ktory iego koronę weźmie/ á ten ieſli ſie ieſzcze nie národźił/ vczynię że ſie vrodźi. A ieſli by przyſzło do tego/ żeby tylko trzech ich zoſtáło/ y tych nigdy nie opuſzczę/ ále tá gromadká będźie záwſze moiá. To ták Pan do Fránczyſzká S. Toż ma bydź rozumiano y koniecznie wierzono/ o inych wſzytkich Zakonách/ gdyż wſzytkich iednáka ieſt przyczyná.

Przeto miedzy inſzymi to też ieſt wielkie dobro Zakonne/ bydź w opiece Bogá wielkiego/ ktorego mądrośći nic ſie vkryć/ y możnośći nic ſprzećiwić ſie nie może: o toż ktorych on w opiekę przymuie/ owſzeki dobrze ſie z nimi dźiać muśi. Przyczyn záśie ieſt wiele/ ktore Bogá przywodzą/ żeby Zakony miał w oſobliwey opiece ſwoiey. A tá ieſt pierwſza/ ktorą Pan Fránczyſzkowi S. oznáymił/ iż on ieſt tey ſpráwy rządźcá/ pirwey te ſpoſoby żyćia wyformowáł/ on też potym káżdego/ ktory ſie do nich gárnie/ wzbudza: on ſam te żądze do ſercá podáie/ on wytrwánia łáſkę y wſpomożenie dáie.

Przeto

Przeto iáko oćiec Syná/ iáko káżdy rzemieślnik robotę swoię;
ták Pan Bog to rodzenie swoie/ á tákie zwłasczá rodzenie/ y
miłuie / y w swey obronie chowa.

Druga przyczyná iest/ sam owoc/ ktory káżda Reli-
gia/ ku rozmnożeniu chwały Páńskiey przynośi. Abowiem
iáko ogrodnik winnice/ iáko pásterz trzody swoiey pilnuie y
strzeże/ nocne y dźienne niewczásy znosząc/ żadney prace sobie
nie ważąc/ á to dla pożytku/ ktory z prace swey odnośi: ták P.
Bog nie tylko dla swoiey dobroći/tym świętym trzodam opá-
trznośći swoiey vdźiela / ále (ieśli sie to godźi mowić) też y
dla iákiegoś pożytku. Czemu bowiem ták mowić sie nie go- 2. Tim. 2
dźi/ ponieważ Páweł ś. tákie sługi Boże/ zowie sťátkiem po-
świeconym ku czći/ y pożyteczne Pánu?

Trzećia przyczyná / dla sámey cnoty y pobożnośći/
ktorey moc táka iest/ iż w kim iest/ tego wielce bárzo Pánu Bo
gu záleca/ y dla tey przyczyny/nigdy ich od swey opieki nie od- Psalm. 40
rzući. Z kąd poszły one słowá Prorockie: Mnieś dla niewin-
nośći przyiął/ y potwierdźiłeś mię przed oblicznośćią twoią
ná wieki. Y ná drugim mieyscu: Oczy Páńskie nád spráwie- Psalm. 33.
dliwymi/ y vszy iego ná prożby ich. Wiele iest vtrapienia sprá
wiedliwych/á ze wszytkich tych wybáwi ich P. Tákże ono: Oczy Eccli. 15.
Páńskie ku tym/co sie go boią. To zásie iest osobliwa v Zácháry. Zach: 2.
Pror: Kto sie was dotknie/dotyka sie źrzenice oká mego. Coż sie
nád to więtszego rzec mogło? Máło było powiedźieć / mnie sie
dotknie; ále tę część miánował/ktora iest w człowiecze namilsza
y nasubtelnieysza: co sie wprawdźie ná te wszytkie śćiąga/ktorzy
pobożnośći z sercá násláduią: wszákże też osobliwym nieiákim
obyczáiem Zakonnikom służy/ im oni pilniey y osobliwiey to czy
nią/ sámych śiebie y wszytkie śiły swoie/ná to sámo wydáiąc.

Czwarta przyczyná/ snáć sámych Zakonnikow własna.
Bo ták sie nayduie/ iż ten iest obyczay Boży/ że ktorym nabár-
ziey ná ludzkiey pomocy schodźi/ tych osobliwie w swoię opiekę

Pſal. 9. bierze/ y onych broni. Jáko onim nápiſano ieſt: Tobie zoſtá-
Pſal. 114. wiony ieſt vbogi/ śierоćie ty będźieſz wſpomożyćielem. Y ná
Pſal. 145. drugim mieyſcu: Strzegący máluczkich Pan. Y ieſzcze: Pan
ſtrzeże przychodniow/ śierotę y wdowę przymie. Bo tákowi
ſą/ ktorzy poſpolićie nie máią pomocy od ludźi. Tákże też dla
tego zakonnikom Boſka obroná należy. Bo oni ſą prawdźi-
wie vbodzy/ ktorzy y niemáią nic/ y żeby niemieli/ tę moc z śie
bie zdieli: ći prawdźiwie śieroty/ ktorzy nietylko oycá y má
tkę/ ále też wßytkie rzeczy ſtworzone opuśćili/ przyiáźń lucką/
łáſkę Páńſką/ moc bogactw: przeto prawdźiwie ſą śierotámi/
y ze wßytkich pomocy luckich obnáżeni. Ći też ſą máluſcy/ gdyż
ſie ták bárzo porzucili y vniżyli: oni náwet ſą prawdźiwie przy
chodniowie/ ktorzy ná tym świećie ſą gośćie y pielgrzymi/ żá-
dnego niemáią miáſtá ku mieſzkániu.

Co gdyż ták ieſt/ tedy ono oſobliwie zakonnikom ſłuży/
Pſal. 90. co Dawid Prorok mowi: Kto mießka w wſpomożeniu nay-
wyßego/ w obronie Bogá niebieſkiego będźie przebywał. A-
bowiem nie ták iáko świeccy/ do wſpomożenia naywyßego
niekiedy ſie vćiekáiąc przebywáią/ ále że w domu y miedzy cze-
ladką iego/ przeto też y w iego wſpomożeniu záwße żyią/ y
pod iego obroną wiecznie mießkáią. Zá tym też y to ſłußnie
idźie/ co tám ßeroko opiſuią/ iáko plecámi ſwemi okryie ie/ y
tarczą ſwoią ogárnie ie/ áby ſie nie vlękli od ſtráchu nocnego/
to ieſt/ od táiemnych śideł nieprzyiaćielſkich/ áni od ſtrzały le-
cącey we dnie/ to ieſt/ od iego naiázdow iáwnych.

Są tedy niewyliczone dobrodźieyſtwá/ ktore ná nas
z tey obrony Bogá niebá płyną: ále ieſli ie chcemy w ſummę
zebráć/ ná cztery częśći mogą ſie rozdźielić. Inße bowiem du-
ßy/ inße ćiáłu należą/ tákże inße do vſtáwicznego ſámych Za-
konow záchowánia/ inße náeſtátek dla obrony przećiwko ich
nieprzyiaćiołom.

Náprzod tedy Pan Bog ma ſtáránie o Dußách

ług swoich/ á to osobliwie kiedy w nich cnoty przymnaża/
kiedy nie dopuszcza áby byli wiecey niż mogą kuszeni; á w tym
sámym czego nie dopuszcza/ łáskę dáie/ áby z wielką chwałę
swoię zwyćięstwo odnieśli: kiedy náwet/ iáko pilny náu-
czyćiel ucznia/ ktorego bárzo miłuie/ do postempkow w náu-
kách prowádzi. Ták ten Máiestat/ do postempkow Ducho-
wnych/ swoim wszelką czuynośćią y pilnośćią pomaga; iż
sie słusznie o nich rzec może/ iáko iest w Psálmie: Błogosłá-
wiony człowiek/ ktorego ty wyćwiczysz Pánie/ y Zakonu twe- Psalm 93
go náuczysz onego. Lecz to stáránie o Duszách/ tym sie iáś-
niey pokaże z stáránia o ćiáłách/ ktore gdy ták dáleko podleysze
są/ á przedśię y onym ták pilno/ y z táką miłośćią potrzeb do-
dáie; łátwie poznamy/ iákiey opátrznośći dla duszy vżywa.
O ktorym stárániu/ prawdziwie śię rzecz może/ iż żaden nigdy
nie był oćiec/ ktoryby dźiatkom swoim rzeczy potrzebne obmy-
ślawał z táką pilnośćią/ iáko Pan Bog Zakonniki opátruie.

A tego mamy przykład w Zbáwićielu nászym/ kiedy
oną wielkość ludźi ktora szłá zá nim ná puszczą/ vyrzawszy ią
rzekł: Żal mi ludu/ iż oto trzy dni trwáią przy mnie/ á nie má-
ią coby iedli. Jáko dáleko wiecey teraz z niebá toż rzecze/ y Mar: 8.
toż będźie czuł o Zakonnikách wszytkich? Bo oni ludźie/ nie
wiecey ieno trzy dni trwáli/ áni też opuśćili wszytko co mieli/
gdyż sie zás do tegoż wroćili: lecz ći ktorzy sie Bogu w Za-
konie oddáli/ nie przez trzy dni tylko/ ále przez wszytek żywot
go znoszą/ áni też sobie nic nie zostáwuią/ áni w rzeczy/ áni w
nádźieiey: bo iuż wszytko dobrowolnie opuśćili/ co też y ślu-
bem wyráźnym potwierdźili. Przeto do opátrznośći Bożey
to należy/ rzeczy potrzebne do żywotá im opátrowáć/ co on v-
stáwicznie y z pilnośćią czyni/ ták iż w tym zda sie mieć swoie
kochánie. A czyni to tymże sposobem/ iáko w inym porządku
opátrznośći swoiey. Abowiem iáko zboże y wino/ nie zniszcze-
go záraz tworzy/ ábo z Niebá cudownie spuszcza/ ále iedno z

rol/ drugie z winnic dáie: ták też Zakonnikom/ przez drugich ludzi rece/ ktorych on do tego ſercá poruſza/rzeczy potrzebnych vdziela. Co iáſnie w Zeliaſzu widzimy/ ktorego Pan czáſu głodu karmił/ ále przez niewiáſtę/ co ſam temi słowy wyráził:
3.Reg.17. Roſkazałem / práwi / niewieśćie wdowie/ áby ćie karmiłá.
Pſal. 77. Przeto ſłuſznie y prawdziwie S. Fránczyſzek/ on wierſzyk z Pſálmu: Chlebá Anyelſkiego pożywał człowiek; zwykł ſtoſowáć do tego chlebá/ ktorego z iáłmużny doſtáią/ dla tego iż go zá Anyelſkim pobudzeniem dáią.

To tedy poſpolite Boſkie ſtáránie/ żeby nikomu nie było watpliwe/ nieiákimi niezwyczáynymi y dźiwnymi ſpoſobámi czeſtokroć P. Bog pokazał; iáko ono/ co piſze Pallad gdy Opát Apollo z ſwemi vczniámi w dálekiey puſczy mieſzkał/ á gdy przychodźiłá Wielkanoc/żywnośći im niedoſtáło, lecz ſzczodrobliwość Páńſka nie vſtałá. Abowiem záraz vkazáli ſie iácyś ludźie nieznáiomi/ ktorzy powiádáli/ że zdáleká przyſzli/ y wiele żywnośći przynieśli/ chleby wielkie/ mleká świeżego/ miodu przaſnego/ przytym rozmáitych owocow/ iábłká gránatowe/ figi/rodzenki/ y inſzych ktore ſie w Egipćie nie rodzą/ áni oni ich kiedy widáli; á tego ták wiele/że im áż do Swiatek doſtáło. Coż ſie tu do tákiey dobroći Páńſkiey przydáć może? ktory nie tylko ſwoich w czás opátrzył/ ále też tákowego czáſu hoyniey y obfićiey?

2.Dial.c. Temu też podobne ieſt/ co o S. Benedykćie/ S. Grze-
21. gorz piſze/ kiedy czáſu wielkiey drogośći/ w iego Klaſztorze namniey zboża nieſtáło/ że náleziono przededrzwiámi dwieśćie korcy mąki/ á żaden niewiedział z kąd ábo kto poſłał. Toż ſie też tráfiło S. Kolumbanowi/ wielkiey świątobliwośći meżowi / ktory głeboko w puſczy miedzy ſkálámi z vczniámi ſwemi mieſzkáiąc/ przez wiele dni głod wytrwawſzy: álić ná tych miaſt obaczą człowieká/ z kilko bydląt/ chlebem y iną żywnośćią obćiążonych/ ktory iáko ſam powiádał/ z prędká ná

vmyſle był

vmyſle był wrzußony/áby te żywność im záprowádźił. Tákże też y inego czáſu/ gdy iuż drudzy vſtawáli; bo długo tylko korzonkámi leśnymi żyli; Sylicewſki Opát od Bogá był przezſen vpomniony/ áby ſługom iego głodem zmorzonym rátunek dał. Y owßem gdy iuż były nálożone wozy / iż drogi nie wiedźieli/ koniom iść gdźie chćiáły dopuśćili / zá powodem Anyelſkim/ ná ono mieyſce przyßli / gdźie S. Columbanus z ſwoimi przebywał.

Piekna też ieſt pámiątká teyże opátrzności Páńſkiey/ w S. Fránczyßku pokazána/ áczkolwiek inßych czáſow czeſto/ ále oſobliwie ná pierwßey Generálney Cápitule / ktorą miał w Aſſyżu. Tám gdy około piąći tyśięci Bráći/ śie zgromádźiło/ ſurowie wßytkim przykazał/ áby o rzeczách ćiáłu należących/ żadnego ſtáránia nie mieli/ z oney ſentencyey z Pſálmu/ ktorą częſtokroć w vśćiech miewał: Wrzuć ná Páná ſtáránie twoie/ á on ćie wychowá. Był przytym Edikćie S. Dominik/ y zdáło mu śie to názbyt; gdyż śie obawiał/ żeby to nie było kuśić Pánem Bogiem/ ieſliby tákiey wielkośći ludźiom żywnośći nie gotowano. Niedługo potym/ oto ze wßytkich miaſt y wśiey okolicznych/ wielki zbieg ludźi śie vkazał/ ná mułách y oſłách/ nie tylko wßelką żywność/ ále też y ſprzety domowe rozmáite nioſących. Tá rzecz ták bárzo Dominiká S. wzrußyłá/ iż od onego czáſu poſtánowił/ áby wßelkie intraty od ſwego zakonu/ ktory ná ten czás ſwe początki brał/ oddalił/ ſpuſzcząiąc śie ná Boską opátrzność/ ktorey ták znáczny przykład oczymá ſwemi widźiał. Psal: 44

Y owßem temuß Dominikowi S. toż śie też przytráfiło. Abowiem w Rzymie gdy był w ſwoim klaßtorze/ żywnośći zgołá nie ſtáło; á co wietßa/ gdy dwá po wßytkim mieśćie ßukáiąc iálmużny/ nic nie przynieśli / áby tym znácnieyße dobrodźieyſtwo Páńſkie śię pokazáło/ przedśię iednák kazał wßytkim do Refektarzá: á po Benedicite, gdy v

stolu vsiedli/ záraz dwá Młodziency bárzo piekni w posrzodku sie vkazáli/ktorzy káżdemu ieden chleb przedziwney piekności położyli/poczowszy od teg/ ktory ná ostátecznym mieyscu siedział: á gdy wszytkich odpráwili/ vchyliwszy dla vczćiwośći głowy/ z oczu ich zniknęli. Zaraz Dominik S. rzekł/ áby winá dáno/ odpowiedziano że go nie máß/kazał ze tßczey beczki toczyć/ do ktorey przystąpiwszy/ náleźli ią bydź pełną winem osobliwym. Iákież tám mniemamy przy onym stole wesele było? iákie łzy od rádośći wylane? kiedy táką Páńską łáskáwość o nich mieć stáránie widzieli? Mogło by sie wiele podobnych przykłádow o wszytkich Zakonách przypomnieć: mogło by też y o náßym/ ále iż rzeczy te są pospolite/ y niemáß nic/ czego by wiecey było w historiach/ dam pokoy. Trzećiá rzecz iest/záchowánie y pomnażánie tych wszytkich Familiey/ w czym záiste wiele sie miłośći Bożey pokázuie/y tey o ktorey mowiemy opátrznośći. Abowiem ktoby sie temu bárzo nie dziwował/kiedy obáczy/że przez ták wiele wiekow/ták rozliczne/ iedne po drugim powstáły Zakony/ á iż do wszytkich dostáło ludzi/ták iż żaden dla dawnośći nie vstał/żaden dla nowośći odrzucżon nie był? Bo iáko w źrzodłách muśi bydź iákaś moc skryta/ ktora vstawiczney wody dodáie; iáko też w miástách/ áby nie były bez obywátelow/ gdy iedni vmieráią/ drudzy sie rodzą: ták też w tych gromádách iest coś záiste co ich záchowywa/ rozmnaża/ y potrzebnymi pomocámi dźwiga. To zaśię nic ludzkiego nie może bydź/ále wszytko Boskie iest. Bo ieden Bog iest/ ktory te zbáwienne rády ludziom podáie/ y onych/ do ktorego sie mu zda/ żyćia sposobu prowádzi.

Przydam też to/ponieważ z ták rozlicznych Zakonow/ nie ktore nie kiedy były/ktorych kárność od dawney świątobliwośći odpadáłá; y w tym táż Boska dobroć pokazałá sie/ że im/ iákiekolwiek są/ przedśie robotnikow dodáie/ áby stali / y

stácyey swoiey w kośćiele Bożym bronili: iákoby to czynił Pan/ żeby go zrozumiáno/ iáko státecznie wiáry y obrony dotrzyma tym/ ktorych raz w swoie opiekę przyiął; ábo co zupełnym y nie nárußonym zgromádzeniam vczyni/ kiedy rozspustnych y vśiáiących nie zániedbywa?

Czwartá/ vstáwiczne iákieś Boskie stáránie/áby bronił wßelkiego zgromádzenia Zakonnego/ przećiwko náiázdom złośliwych; y srogo karał tych/ ktorzy im przykrośći wyrządzáli. Wielki też oboygá przykład widział wßytek okrąg źiemie w Kolumbanie/o ktorym nie dawno zmiánká byłá/ ktory gdy z Klaßtorá Luxowieńskieg był wyrzucony od Theodoryká krolá Burgundyiskieg zá namową Brunechildy Babki swoiey/ miedzy inßymi krzywdámi/ ktore mu wyrządzał/ że go też potym y precz wygnał/ z wielką swoich bráćiey: tám ná ten czás/ iż ieden z sług iego/ zrospusty kiiem vderzył/ iednego z bráći iego/ záraz nátymże mieyscu w padł w wodę y vtonął; bo mu to był S. Columbanus Prorokował. A Theodoryk stoczywßy bitwę z brátem Theobertem w Mieśćie Meczu/ gdy się niewiedźieć skąd ogień zájął/ zgorzał w nim/ ná iego Krolestwo wiáchawßy Clotharius Krol Fráncuski/ naprzod ßeść Synow iego poimawßy/ wßytkich pozábiiał/ potym Brunechilde iáko drugą Jezábel/ ná Wielbłądá wsádziwßy/ kazał zelżywie po wßytkim woysku prowádźić/ náostátek koniom nie obiezdżonym do ogonow przywiązána zdał ná rozßárpánie. Tym karániem y oná mizernie zginęłá/ y wßytká tá Fámilia zgruntu wykorzenioná/ y wßytko Krolestwo ná Clotáryußá iest przeniesione.

Temu rzecz podobna tráfiłá się czásu Antoniego wielkiego/ kiedy Bálácius/ przełożony wßytkiego Egiptu/ gdy rozmáitym obyczáiem Kátholiki trapił/ ále nabárźiey zakonniki/ ták że ich iáwnie biczowáć kazał; tym wzrußony Antoni/ krotki list do niego nápisał/ opowiádáiąc mu gniew Boży/

ktory nád nim wiśiał/ on list spośmiewiskiem porzućił ná ziemię/ przydáiąc pogrożki/ że sie też miał y o Antoniego pokuśić/ gdyż sie tákim zá Mnichámi rzecznikiem vczynił: nie minął czwarty dźień/ wyiáchał ná przeiażdżkę ziednym swym przyiaćielem/ ktorego koń/ á ten był ze wszytkich koni naćiszszy/ spredká nań z wielką furyą wskoczył/ y porwawszy go zębámi/ ná ziemię zrzućił/ y ták go kopytámi tłukł/ że go żadną mocą onemu odiąć nie mogli/ owa że mizernie zginął z podźiwieniem wszytkich/ wyznawáiących iáwną kaźń Bożą nád nim.

2. Diál. 8. Dźiwna też y ono byłá/ co Grzegorz S. pisze/ o Florencyuśie nieprzyiaćielu Benedyktá S. ktory y ná zdrowie iego przez trućiznę/ y ná czystość vczniow iego/ przez niepoććiwe widźiádłá/ ktore im zámiátał/ iadowićie sie rzucał. Ale nie bez karánia. Abowiem gdy Benedikt S. chcąc vstąpić złośći iego/ odchodźił z vczniámi z mieyscá onego/ ledwie co był w drodze postąpił/ álić nędznika onego dom przywálił/ y ták doczesną y wieczną śmierć złośći swoiey zapłátę wźiął. Roku Páńskiego/ 1376. tráfiła sie rzecz bárzo dźiwna. Prátaći niektorzy/ niewiem iákim duchem przywiedźieni/ o wyniszczeniu Zakonu Fránćzyszká S. ieli miewáć miedzy sobą rády/ á do wykonánia tey rzeczy/ kielku Biskupow zgromádźili. W tym mieśćie był Kośćioł osobliwy/ á ná błonách szklánych Kośćielnych dwá obrázy málowáne/ ieden Páwłá S. Apostołá z mieczem/ á drugi Fránczyszká S. z krzyżem; w nocy Zákrystyan słyszał głos Páwłá te słowá mowiącego: Co czynisz Fránczyszku? Czemu twoiey czeládki niebronisz? Ná co on: Coż mam czynić? niemam nic ieno krzyż/ á ten sam vpomina mię/ ábym ćierpliwość záchował. Zátym Apostoł iął go vpomináć/ áby tákiey krzywdy nie ćierpiał/ y wnet mu swoy miecz ofiárował. Przeląkł sie Zákrystyan/ á iáko skoro oświtnęło/ bieżał do onych okien/ y prawdźiwie obaczył że obádwá obrázy znáki swoie miedzy sobą odmienieli/ á iż iesżcze w

reku Páwłá S. krzyß; á Fránczyßek S. miecz trzyma ſtrwá- wiony. Temu gdy ſie ſam wſobie dźiwował/ przydźie nowi- ná/ że on Biſkup ktorey tey rády był poczatkiem/ náleźion ieſt vmárły z vćietą głową. Tedy on też ono widzenie nocne iął wßytkim powiádáć/ á ná potwierdzenie tego co mowił/obrá- zy one vkázował.

Wiele rzeczy tákowych częſtokroć ſie przytráfiáło tym ktorzy ćieżkość iáką ludźiom Zakonnym wyrządzáć śmieli. A iż walczy Pan Bog zá ſwoimi/ ná głowách ſwych nieſcześli- wie doználi. Przeto niech ſie chlubią/ktorzy chcą mieć łáſkę y przyiaźń/ v Krolow y Pánow świátá tego: nághá chwałá tá ieſt/ ábychmy z Prorokiem mowili: Duſzá náßá znośi Páná/ bo ieſt pomocnikiem y obronca náßym: w nim ſie będźie rá- dowáło ſerce náße/ á w imieniu iego będźiem mieć nádźieię. A on wzaiem káżdemu z nas rzecze co niegdy Abráámowi mo- wił: Nieboy ſie/ ia obronca twoy/ y zapłátá twoiá bárzo wiel ká. Bo y to oboie złaczono ieſt / y oboie ieſli komu ná tym świećie/tedy oſobliwie człowiekowi zakonnemu ſłuży. Bo y on żadney inßey zapłáty ábo dobrá/oprocz Páná Bogá nie prá- gnie. Przeto iego też obroncą ma bydź ſłußnie ſam P. Bog.

Pſalm: 32.

Gen: 19.

Dwudźieſty wtory pożytek/ o- pieká Naświetßey Panny.

Rozdźiał Trzydźieſty czwarty.

MImo to coſmy powiedźieli/ o ták pewney y oczywi- ſtey Boſkiey obronie/to też ku wykonániu ták poćie- chy/ iáko y pożytku máią wßyſcy Zakonnicy / iż ſą w opiece Naświetßey Pánny Máryey. Abowiem iáko w

wielkim Domu mimo gospodarzá / ktory głową iest y Pánem/ potrzebá żeby też mátká iáka byłá/ nie tylko dla rodzenia dźiatek/ ále też dla karmienia y chowánia ich: ták w tym Bożym Domu/ktory iest Kośćioł/áczkolwiek wszytkich iest spolny oćiec Pan Chrystus/ ktorych wszytkich krwią swoią odrodźił: wszákże przystáło/żeby też miał y mátkę/ktoraby też do spráwienia/ záchowánia/y rozmnożenia żywotá tego duchownego/ cnotámi/ vczynnośćiámi/ y zasługámi swoimi nieco pomagáłá.

S.Germanus In orat: & ver. Tá tedy iest (iáko ią S. Leo zowie/) zbáwienie przynoszáca Pánná/ o ktorey ieden Doktor kośćielny mowi: Iáko vstáwiczne oddychánie/nie tylko iest znákiem żywotá/ ále też y przyczyną: ták naświętszey Pánny imię/ ktore w vśćiech sług Bożych vstáwicznie brzmi/iest znákiem/iż prawdźiwym żywotem żyią/ záraz też tenże żywot w nich spráwuie/ y záchowywa/ y wszelkiey im poćiechy y pomocy vżycza. To tedy wszytkim czyni/byle prawdźiwie żyli/ wszákże iáko słonce/ktore we wszytkich przyrodzonych skutkách moc swoię pokázuie/ w tych záśię śilniey spráwuie/ im one są więtsze: ták iey świátło y pomoc/ ácz do wszelákich stanow kośćielnych spływa/ wszákże ná tych osobliwie/ ktorzy łáski y świątobliwośći więtszego stopniá dostąpili/ lecz w stanie Zakonnym/ to ieszcze przybywa / iż wielkie iákieś ma z iey żywotem podobieństwo/ w ktorey / prawdźiwie możemy śię tym pochlubić / że wyráźny iákiś żyćia Zakonnego kształt záwsze świećił. Abowiem Vbostwo iey y iásłká/ y dwoie gołąbiąt/ y wiele inych rzeczy wyświadczáią. Posłuszeństwo záśię sámo małżeństwo / ktore ią mężowi poddawáło/ gdyż oná y świątobliwośćią/y mądrośćią dáleko stárszego swego przechodźiłá. O czystośći nie trzebá nic mowić/ ponieważ oná ze wszytkich napierwsza te wstydu pánieńskiego chorągiew podniosłá: á to nie tylko odważeniem woli státeczney/ ále też y ślubem wyráźnym. Abowiem ták

wiem tak pospolićie wszyscy; á osobliwie Augustyn S. ták o nie; mowi: Sámo też pánieństwo iey wdźięcznieysze y przyiemnieysze było/ z tey miáry/ iż Chrystus w niey poczęty/ nie odiął iey mężowi/ ktoryby iey pánieństwá pozbáwić miał/ áby ie záchował; ále pierwey niż sie począł/ iuż Bogu oddáno/ z ktorey sie národźić miał/ wybrał. To znáczą słowá/ ktore/ gdy iey Anyoł poczęćie zwiástował/ wyrzekłá: Jákoż sie to stánie gdyż mężá nie znam? Czego záiste by nie mowiłá/ gdyby Bogu pánieństwá swego nie poślubiłá. Lecz iż tego Izráelskie obyczáie iescze nie przyimowáły/ poślubiona iest mężowi spráwiedliwemu/ nie tákiemu/ ktoryby gwałtownie odiąć miał/ ále rácżyi żeby od gwałtownikow strzegł tego/ co oná iuż byłá Pánu Bogu ślubiłá.

Toż też mowi Bernat S. ktory miedzy inszymi rzeczámi/ to też w niey chwali/ iż zakonu Moyzeszowego/ iáko on mowi/ wyroki przechodząc/ nie náruszoną Bogu/ ćiáłá y duszę świątobliwość ślubiłá/ ábowiem ten przedśięwźięćia swego mocny fundáment w tym pokázuie/ iż gdy iey Anyoł syná obiecował/ státecznie odpowiedźiáłá: Jákoż sie to stánie/ gdyż mężá nie znam? Przeto iż podobieństwo ták bárzo miłość zwykło iednáć/ á w Błogosłáwioney P[illegible]ie/ ták znákomićie iákiś Zakonny kształt sie pokázuie/ ktoż [illegible]że wątpić/ iż oná Zakonniki wszytkie ták poiedynkiem/ iáko y ogulnie/ y ich wszytkie zgromádzenia/ osobliwą miłośćią/ opieką/ y stárániem ogárnywa? Abowiem to iest/ co tenże Bernat S. ná drugim mieyscu powiáda: iż sie iey podobáią gody násze duchowne/ dáleko wiecey/ á niżeli one ćielesne/ ná ktorych iż z Synem byłá czytamy: ábowiem tám człowiek z człowiekiem/ á tu duszá z Chrystusem Synem iey iest złączona.

Co iescze z tąd iásniey sie pokaże/ iesli wielu Zakonow początkom będźiem sie chćieli przypátrzyć/ ktore gdyż pewna iest/ że z tey Pánny Błogosłáwioney łáskáwośći y miłość po-

Litde virg ca. 4.

Luc. 1.

Ser. sign. mag.

Ser: de vino in aquā conuerso. Ioan. 2.

szy/ od tych o ktorych iest pewność/ godzi sie też rozumieć/ y o tych o ktorych niemász pisánia/ iż żaden nie iest z tych zakonow ktory by zá iey pomocą niemiał bydź fundowány / czym zá iey też pomocą trwa y stoi.

A náprzod o Zakonie Cártuzyeńskim dawnym y zacnym to nápisano: gdy iescze nowy y wliczbie nie wielki był; W Grácyonopolitáńskim Biskupstwie we Fráncyey/ gdźie sie począł / iż wiele/ iáko bywa/ zá podusczániem szátáńskim/ przećiw niemu wszędźie wołano/ á zwłaszczá w niebytności S. Brunoná Fundatorá/ ktorego Vrban II. Papież w Rzymie przy sobie zátrzymał/ ná máluczką onę trzodę wielkie náwálności biely. Przeto gdy z iedney strony żywotá surowość/ potym mieysce strászne y puste/ náostátek to / że ich trochá byłá/ skąd tym więcey nędze y vtrapienia przybywáło: Z drugiey strony wnętrzny Duch Boży/ wodze gwiazdy / Doktorá onego Paryskiego ták srogim potępienim/ ná ich vmysle przemiiáiące myśli spráwował: Owo stánął miedzy nimi Mąż nieiáki/ śliczney stárośći/ ktory imieniem Bogá wszechmogącego obiecował/ iż ich Naświętsza Bogá Rodźicá Pánná/ ná onym mieyscu opuśćiáłym/ záwsze miałá mieć w opiece swoiey: pátronką ich y opiekunką bydź/ iesli ku iey cżći godźinki ná káżdy dźień będą odpráwowáć. Co wyrzekszy zniknął: ále záraz zostáłá ná vmysłach ich nowa iákaś świátłość nádźieie y wesela wielkiego: Y nic nie wątpili/ iż stárzec on był Piotr Apostoł: záraz spolnym zezwoleniem / onę Bożą y wszytkich wiernych Mátkę/ sobie zá Pátronkę obráli/ ktora iáko wiernie obietnice dotrzymáłá/ by żaden otym nic nie mowił / rzecz sámá iest iásna. Abowiem od onego czásu/ ták záwsze sie pustynie oney trzymáli/ y dźiwnie ią wstawili/ á sámi y liczbą y stawą bárzo sie rozmnożyli.

O Cysterćinskim toż też własnie twierdźić możemy. Abowiem gdy tego Zakonu dwá fundatorowie byli / Ro-

bert S. ktory począł/ á Bernát S. ktory rozßyrzył: O Bernáćie S. ieśli kto pismá iego czytał/ álbo o nim co słyßał/ wątpić nie może/ iż to zgromádzenie Naświętßey Pánnie bárzo miłe było/ w ktorym ten iáki miłośnik iey Pánu Bogu służył/ y iemu go iáko miłośniká y sługę swę wiernegoddáłá. Robert S. záśie/ Fundator/ iákom rzekł/ tego Zakonu/ ießcze pierwey niż się národził/ od Mátki Bożey ná ten vrząd był náznáczony. Bo ták nápisano iest: Iż sie mátce iego brzemienney vkazáłá/ á máiąc złoty pierśćien w ręku ták rzekłá: Engárdo/ (bo to imie było niewieśćie) syn ktorego nośiß/ tym pierśćionkiẽ chce żeby mi był poślubiony. Tá tedy gdy sie ocknęłá/ rzecz one z weselem powiedźiáłá. Powtore záśie/ dla iey potwierdzenia/ vkazáłá sie iey/ ktorego widzenia práwdę/ koniec pokazał. Abowiem to poślubienie/ przez Zakon było/ á pierśćien/ ślub czystośći znáczył.

Toż sie też godźi mowić o Zakonie Kármelitow/ co osobliwie przytrafiło sie zá czásow Honoriußá IIII. Pápieżá/ kiedy z nim o potwierdzenie Zakonu tego mowiono; że Nachwálebnieyßá Pánná vkazáłá mu sie w nocy/ vpominájąc y práwie roskázuiąc/ áby temu Zakonowi y personom łáskáwym sie stáwił. O Zakonie Serwitow/ nic nie potrzebá mowić; bo sie wßytek ná posługe tey Błogosłáwioney Pánny wydáie/ co sie z początku iego pokázuie. Abowiem ták pißą/ iż bráctwo niektore ku iey czći było zgromádzone/ ktore gdy w dźień iey w Niebowzięćia/ ná nabożeństwie trwáło/ głosem z Niebá vpomnieni/ świát zárąz opuśćili/ y wßytkich sie ná posługę Bogá iednego vdáli/ trzymáiąc záwße ná sobie przezwisko sług Pánnny Máryey: y dla tego ie Serwitámi zową. Y owßem po śiedmi lat/ táż Przeczysta Pánná Mátká Boża/ iedney nocy káżdemu sie z osobná vkázáłá/ z wielkim orßakiem Anyołow/ w iedney ręce vbior/ á w drugiey Kśięgi otworzone máiąc/ roskázuiąc im/ áby w tákim habićie chodźili/

ćie chodźili/ y táką regułe chowáli/ ktorą bydź Augustyná S. powiádáłá. Przeto iáko skoro odniáto / zgromádźiwszy sie oni oycowie/ ieden drugiemu widzenie swoie powiadał / y z wielkim weselem wszytko záchowáć postánowili / cokolwiek krolowa Niebieska roskazáłá.

Ale nie mász nic iáśnieyszego y osobliwszego w tey mierze/iáko to/co o Dominiká y Fránczyszká S: Zakonách iest nápisano. Widzenie ono przedziwne S. Dominikowi vkazáne/ gdy o fundámentách Zakonu swego przemyśláwał: w Rzymie w kośćiele Piotrá S. ná modlitwie przez noc trwał/y zdáło mu sie/że sie Niebo otworzyło/á Chrystus Pan Syn Boży rozgniewány trzy włocznie w reku máiąc / y one wyćiągnąwszy chćiał wszytek rodzay ludzki zmierzáiąc wytráćić: iedną ná pyszne/ drugą ná łákome/ trzećią ná wszeteczne/ ktoremu gniewowi gdy sie żaden zástáwić nie śmiał / sámá Mátká Miłośierdźia v nog iego padszy prośiłá/áby przepuśćił tym/ ktorych krwią swą odkupił. A gdy Pan Chrystus odpowiedźiał/iż tego spráwiedliwość iego nie niosła/áby tákie wszytkiego świátá grzechy bez karánia bydź miáły: oná zá tym: mam dwu sług wiernych y dobrych/ktorzy ludźie do pokuty meżnie y státecznie bedą prowádźić. Zá ktoremi słowy Pan sie vbłagał/ á gdy ich chćiał widźieć/ Fránczyszká y Dominiká S. przyprowádzono. Ten ktory to widźiał Dominik S. gdy názáiutrz Fránczyszek S. znim sie potkał/ ktorego przedtym nigdy nie widźiał/ z onego widzenia záráz poznał/ y mile go obłápił/ iáko brátá/ y tákiey prace towárzyszá/ powiedźiał mu/ co po obudwu Pan mieć chćiał.

Wiec iáko rzecza sámo Pánná czysta záwsze te opieke swoie pokázowáłá osobliwie zá Innocentego czwartego Papieżá/ ktory/nie wiedźieć z iákiey przyczyny/ ná obá Zakony/ bez żadney ich winy bedąc bárzo poruszony / ták iż niektore wyroki przećiw ich przywileiom poczoł wydáwáć.

Tym czásem

Tym czásem oni do Paná Bogá o rátunek sie vćiekli/ y ná káż-
dy dźien letániie mowić postánowili/ktore gdy w Rzymie oy-
cowie Dominikáni w kośćiele mowili/ iednemu z nich tráfiło
sie widźieć iż naświetsza Pánná stałá ná ołtarzu z Synem swo-
im/ ták iż czeladki swoiey smetek y płácz/ ktorym wszyscy źieći
byli/ sámá twarzą pokazáłá/ że tego żáłowáłá. A do Syná
obroćiwszy sie/ te słowá/ iáko w litániach iest zwyczay/ powta-
rzáłá: Synu wysłuchay ich. Nie długo potym Papież zácho-
rzał/ á gdy sie do śmierći przybliżał/ serdecznie tego żáłował/ Psalm. 38
y one słowá z Psálmu wyrzekł: Dla niepráwośći karałeś
człowieká/ y vczyniłeś że wyschłá iáko páiak duszá iego: y zá-
raz vmárł.

Táż przychylność Pánny Błogosłáwioney pokazá-
łá sie Oliweckiemu Zakonowi/ práwie od poczatku iego. A-
bowiem gdy trzey tego zakonu Fundatorowie zeszli sie/ y iuż
nie máło ludźi sławą świątobliwośći ich wzruszonych do nich
sie schodźiło/ byli niektorzy/ co ich do Papieżá odnieśli/ ktory
ná ten czás w Awinionie we Fráncyey mieszkał / iákoby byli
rzeczy nowych rozśiewacze. Ale gdy ich wezwał y łáskáwie
przyiął/ do Gwidá Aretyńskiego Biskupá ie odesłał. Gdy
sie do Włoch wrácáli/ vkazáłá sie Biskupowi Mátká Boża
wielkośćią Anyołow otoczona/ one mu męże zálecáiąc/ y zá-
raz bieluchny Hábit y Regułe S. Benedyktá podáłá/ á żeby
tego ná potym vżywáli roskazáłá. Czego y po dźiśieyszy
dźień iest pámiątká w Mieśćie Aretium w Kośćiele Troy-
ce Przenaświetszey/ ná śćienie málowána/ w ktorym kośćiele
y Hábit y Regułá im iest od Biskupá podána pod Naświet-
szey Pánny obroną.

Toż opiekánie táż Pánná przeczysta obiecáłá y oddá-
łá Zakonowi Jeronimá S. ktorego gdy iescze máłe poczatki
były w Hiszpániey/ y nie było ich więcey ieno dwá ábo trzy/ y to
bárzo máłe Klasztory/ niektorzy bráćia dla tego frásowáli sie/

y rozmawiáiąc miedzy sobą/ chćieli iść do inszego zakonu: á gdy iuż odchodźili/ oto iuż w drodze/ tá Błogosłáwiona Mátká w widomey postáći vkazáłá sie im/ vpomináiąc y prawie roskázuiąc/ áby w przedśiewźiętym stanie trwáli. Abowiem nie długo będźie/ że go wielce rozmnożonym oglądáią: A ia ten wszytek zakon przymuie miedzy sługi moie. Co gdy wyrzekłá/ nietylko oni w swym przedśiewźięćiu/ są potwierdzeni/ ále też do tey posługi Pániéńskiey pokazánia/ wszytek ten zakon ná iny vbior/ białe też odźienie przydał.

Náostátek do teyże liczby/ zda sie należeć Zakon nász SOCIETATIS IESV. Abowiem naprzod Błogosłowiony Ignácy/ iego Oćiec y Fundator/ iákimkolwiek był/ wątpić nie trzebá/ iż tey Pánny spráwą był. Bo ták piszą w żywoćie iego/ że gdy iescze w Domu Oycowskim/ będąc człowiekiem świeckim/ że sie mu w wielkiey iásności vkazáłá: y gdy to chwile dobrą trwáło/ z tego widzenia y z rozmowy wszytek sie odmienił/ y w inszego człowieká przemienił/ potym ślubem Czystośći dla iey vczćiwośći sie záwiązał. Y owszem gdy sie ná duchowne Rycerstwo vdáć vmyślił/ ono nawiecey pod iey imieniem zácząć sobie postánowił. A to w onym przeznácnym Montis Serrati Kośćiele/ gdźie przez cáłą noc przed iey Ołtarzem ná Modlitwie trwał/ ofiáruiąc sie y żądáiąc tego/ áby go zá wiecznego sługę swego przyiąc raczyłá. Jáko tedy kto żołądź śieie/ wszytko drzewo sádźi; ták Mátká Boża/ gdy Ignácego rodźi/ w ktorego sercu/ iáko w biodrách Abráámowych potomstwo/ myśmy záchowáni byli/ nas też y wszytek ten zakon/ wierzyć mamy iż oná zrodźiłá. Co iednemu kápłanowi z nászych/ osobliwey pobożnośći y świątobliwośći Mężowi/ od Bogá iest obiáwiono. Ten był Márćin Gutter Hiszpan/ ktory wiele obiáwienia y widzenia tákowego miewał/ á to miedzy inszymi: Gdy przez Fráncyą iáchał/ tráfił w drodze káplice Naświętszey Pánny/ tám świátłośćią z Niebá

okazano mu/

okazano mu/ że zá ośm dni miał vmrzeć/ co ták śię ſtáło: bo gdy go trochę po tym Heretycy poimali/ w ich ręku w wielkim vtrapieniu będąc vmárł. Ten tedy/ ácz inßych/ iákom rzekł/ wiele/ ále oſobliwie od Panny Naświętßey wźiął obiáwienia; miedzy inemi to/ co śię nas wßytkich dotyka. Widźiał ią iednego czáſu w przedziwney śliczności y iáſności/ á oná ßátę ſwą bárzo ßeroko rośćiągnęłá/ á pod oną ßátą wßytko zebránie náße w iedno zgromádzone/ ktore oná máćierzyńſkim áffektem ogárnywáłá.

To wßytko co ſię powiedźiáło iáſnie wyświadcza/ iż wßelkie zgromádzenia Zakonne ſą pod opieką tey Naświętßey Pánny. Dla tego mamy ſłußną przyczynę/ wielce ſię z tego weſelić/ iż ktorą wßyſcy Błogosłáwieni w niebie/ czczą iáko Krolową/ też my też Krolową y przełożoną mamy ná źiemi. Abowiem czego temu niedoſtánie/ ktory pod táką obroną ſię nayduie/ gdyż áni zła rzecz nie może bydź táka/ ktoraby śiłą iey niemogłá bydź oddalona; áni żadna táka rzecz dobra/ ktoraby dla iey zásług y przczyny niemogłá bydź ſnádnie otrzymána. Bo gdyż ku dobroczynnośći dwu rzeczy potrzebá/ mocy/ y woli; oboią w Naświętßey Pánnie táka y ták wielka ieſt/ iż więtßey żaden pożądáć niemoże. Ponieważ moc/ iż iednym ſłowem rzekę/ też ma co y Syn: ieno że on z nátury y ſwoię własną; oná z dáru y ſobie vdźielona. Bo niemáß nic czegoby Mátká/ á táka Mátká/ od tákiego Syná vprośić niemogłá. O pobożnośći záſię woli y łáſkawośći/ kto doſtátecznie mowić ábo y myślić może? tey zwłaſzczá/ ktora w przepáśći Boſkiey dobroći/ z ktorą ták ieſt złączona/ prawie ſię zánurza? Przeto Bernat S. o oboygu mowi: Krolowa niebieſka ieſt/ k temu Mátká ieſt iednorodzonego Syná Bożego. Bowiem nic nie może mocy iey/ ábo wielkośći pobożnośći zálećić chybáby snáć/ ábo kto nie mierzył/ żeby Syn Boży nie miał czćić Mátki ſwoiey/ ábo żeby zwątpić kto mogł/ iż áffektu pozbył wne- *Ser: 1. de Aſsumpt.*

trznośći Błogosłáwioney Pánny/ w ktorych sámá/ ktora z Bogá iest miłość/ przez dźiewięć Mieśiecy/ istotnie odpoczywáłá.

A te rzeczy sa wszytkim spolne/ lecz obaczmy iáko to oboie Zakonnikom osobliwie pokázuie. O mocy/ znáczny iest przykład wdźieiách Zakonu Fránczyszká S. gdźie ták czytamy. Leonowi ktory ieden był z towárzyszow namilszych Fránczyszká S. tákie sie widzenie pokazáło. Byłá wielka rowniná/ á ná niey iákieś podobieństwo sadu/ ktory tudźiesz miał bydź/ stałá wielka moc ludźi/ Anyelskie traby brzmiáły/ potym dwie drabinie z wysokośći niebieskiey áż ná ziemie spuszczone/ iedná bárzo biała/ á druga czerwona. Ná tey czerwoney/ zdáło sie że sie w spárł z wysoká Pan Chrystus/ twarz máiacy bárzo sroga y zágniewána. A Fránczyszek troche niżey od Páná/ Bráciey swoiey zwoływał/ áby w stepowáli bespiecznie. Bo ták pan chce/ y onych wzywa. A gdy sie oni ochotnie po drabinie wzgore mieli/ ieden z trzećieg/ drugi z czwarteg/ ábo też z dźieśiatego/ drudzy iescze z wyzszego/ á práwie iuż z ostátecznego stopniá spadáli. Tym swoich vpadkiem bárzo wzruszony S. Fránczyszek wielkim głosem záwołał ná nie/ áby sie do drugiey drábiny białey mieli/ bo tám nie bedźie żadnego niebespieczenstwa. Przeto iáko do niey przystapili/ á ná niey naświetsza Pán[ná] wspárta obaczyli/ ktora nánie bárzo łágodnie pátrzac/ vśilnie im wstepowáć pomagáłá/ y káżdego mile przyimowáłá/ ták iż krom żadney prace/ wszyscy do iednego Niebá wstapili. Tu tedy dosyć znácznie moc sie iey pokazáłá/ nie iżby iey wietsza moc miáłá bydź/ niż Páná Chrystusowá/ poniewaz z niey wszytko płynie cokolwiek oná może/ ále iż iáko mowi Bernat S. do pośrzedniká Páná Chrystusá/ potrzebá było pośrzedniká/ á żaden nie iest nam pożyteczniejszy/ iáko Pánná Márya.

Ser: signũ magnum.

Teyże łáskáwośći iest dosyć znáczny przykład w Historyách

storyách Cisterc yeńskich/ gdźie ták pisze: Reinaldus żywotá y obyczáiow mąż wielce świątobliwy/ gdy ini bráćia żeli/ on iáko mu roskazano/ iż był w lećiech podeszły/ ná stronie śiedźiał/ przeto też był smutny/ álić vyrzy wielką hordę białych głow z bliższego págorku stępuiących/ wszytkie w białych száthách/ iedná w przod szłá/ ktora ine wszytkie/ y wzrostem y pięknośćią dáleko przechodźiłá. Tá tedy z swoim orszakiem/ iáko do sług Bożych przystąpiłá/ káżdego łáskáwie y mile obłápiłá/ bá y pocáłowániem vraczyłá/ nád to chusteczkámi/ ktore dwie Pánnie za nią niosły/ z ich czołá pot y proch oćieráłá/ á ktorzy ochotniey robili/ tych wdźięczniey y miley ochłądzáłá. Gdy to tedy Reginaldus widząc/ sam w sobie/ coby to zacz były rozważał/ y dźiwował sie/ że ták śmiele sobie niewiásty poczynáły/ przećiw zwyczáiowi Zakonnemu/ stánął ieden podle niego weyrzenia bárzo vczćiwego/ ktory mu powiedźiał/ iż tá/ ktorą widźiał/ iest mátká Boża/ á te drugie/ są Pánny w Niebie mieszkáiące/ tu tedy przyszłá áby swoie żeńce (bo tego słowá vżył) náwiedźiłá. To widźiał ten Reinaldus: ći záśie/ ktorym sie to przytráfiło/ oczymá tego nie widźieli: ále ná duszy bez wątpienia vczuli w przydawániu śił/ y ćierpliwośći w prácách: tudźiesz też w oney słodkośći/ ktora im wszytkie molestye cukrowáłá. Z kąd też tego pewnie dochodźimy/ że choćiay że dobrodźieystw tey przenaświętszey Pánny okiem ćielesnym doyrzeć nie możemy/ przedśie one y częste y wielkie wszelkiego czásu y ná káżdym mieyscu/ osobliwie w tych pracách ktore dla zbáwićielá nászego podeymuiemy/ ná sercá násze wylewáne bywáią.

Dwudźiesty trzeći pożytek/ iż Zakonnicze modlitwy snádniey od Páná Bogá wysłuchánie bywáią.

Rozdział Trzydziesty piaty.

JEszcze zbywa y ten pożytek Zakonnego stanu bárzo pewny/ á ten nie tylko wywodem/ ále sámym doświadczeniem vstáwicznym iest y może bydź stwierdzony: iż iego obywátelow prośby/kiedy czego przystoinie od P. Bogá żądáią/ták záleca/y onym ták wiele łáski przydáie/ iż wszytko snádnie otrzymáią. Co lepak wielka nieśie godność/ bydź w tákiey łásce v nawyższego onego Królá y Bogá/ wiec y pożytek niewymowny. Abowiem wszechmocnego śił y bogactw/iáko rzeczy swey vżywáć/ iest nieiáko bydź wszechmocnym. Záiste ná świecie v Krolow y pánow świeckich mieć táka moc y władzą/ zá iákoś rzecz wielka to sobie ludźie poważáią: przeto też tego wszyscy bárzo pożądáią. O iákożby to rzecz dáleko więtsza byłá mieć tákie mieysce v sámego Bogá/ żebyśmy y práwo iákieś do audiencyey/ y do żądánia vfności/ y wszytkiego vproszeniá bárzo wielką wolność mieli. To tedy co ták iest zbáwienno y pożyteczno/ przytym iest też y wielmi poczesno: co miedzy inszymi rzeczámi sam stan przynośi Zakonnikom. Abowięc sie zda/żekáżdemu z nich ono słowo
Psal. 82. Páńskie osobliwie należy: Jam iest P. Bog twoy/ ktorym ćie wywiodł z źiemie Egipskiey: rozszyrz vstá twoie/á ia ie napełnię. Abowiem y miłość Boża ku niemu/ ktoremu ták wielkie dobrodźieystwo vczynił/ że go z źiemie Egipskiey/ to iest z świátá/ ták wiele inszych w tey mizeryey zostáwiwszy/ wybáwić raczył/ zda sie to obiecowáć: y iego Posłuszeństwo/ ktory głosu Bożego w rzeczy tákiey vsłuchał/ to wzaiem záslugu-ie: k temu y wiele inych przyczyn iest/czemu oná dobroć/ktora bogáta iest ná wszytkie/ ktorzy iey wżywáią/ że to osobliwie przeciw Zakonnikom pokaże.
Psal. 33. Pierwsza przyczyná iest/ ktorą prorok Dawid pokázuie kie-

zuie kiedy mowi: Oczy Páńſkie ná ſpráwiedliwe/ á vſzy iego ná ich modły. Y ná drugim: Wolą boiących ſie śiebie vczyni/ y prośby ich wyſłucha. A gdźież więcey kwitnie ſpráwiedliwość y boiaźń Boża/ iáko w tym ſtanie/ ktory dla tey boiáźni/ ná iákiś zamek ſpráwiedliwośći vchodźi? Abowiem ták ſie godźi zwáć Zakon/ ktory ták nas od okázyey zgrzeſzenia/ y nieprzyiaćiele od nas oddala/ iż ſnać trudniey tu być złym/ániżeli dobrym: ták bárzo wſzytká moc złe czynienia precz ieſt oddalona. Druga przyczyná/ ktora Zakonnikom ieſzcze właśniey przyſtoi/ ſámo Vboſtwo/ o czym ieſt v Proroká: Zadza vbogich wyſłuchał Pan/ przygotowánie ſercá ich vſłyſzáło vcho twoie. Przeto nie tylko ſáme modlitwy/ ále też táiemne myśli y żądze/ pierwey niż przez modłę bywáią wyrażone/ vprzedza Pan w vbogich/ wſzákże w tákich ktorzy prawdźiwie ſą vbodzy/ á ći dobrowolni. Abowiem drugich może bydź dom y ſkrzynia vboga/ ále ſerce bogáte. Bo miłuią bogáctwá y onych ſzukáią. Xiążętá świátá/ ktorym ſie zwierzchna ozdobá podoba/ wierſzą łáſkę pokázuią bogátym y możnym/ á vbożſzym áni ná oczy ſwe vkázáć ſie nie dopuſzczáią. Nie ták Pan Bog/ ále tym ráczey ſnádnieyſzy przyſtęp y do rozmowy y do vproſzenia czyni/ ktorzy przed nim obnáżonemi ſie od wſzelákich rzeczy świeckich ſtáwią/ á to dla ſámey iego miłośći. Czemu bowiem iego miłośierdźie y oná táka łáſkáwość/ nie miáłá bydź ku tym hoyna/ ktorzy ku niemu ták bárzo hoynymi y ſzczodrymi byli/ że tym wſzytko dá/ ktorzy iemu wſzytko dobrowolnie oddáli/ co mieli/ y co mieć mogli? Abowiem tu zápewne rozumieć mamy/ że owá regułá waży/ ktorą on ſam ſobie w vdźielániu dobrodźieſtw záłożył mowiąc: Jáką miárą mierzyć będźiećie/ będźie wam odmierzono. Y owſzem obfićiey ieſzcze/ bo przydáie: miárę dobrą/ y nátłoczoną/ y potrzęśioną/ y opływáiącą dádzą ná łono wáſze. A ieſliże to záſługuią vczynnośći ludźiom poká-

Pſal. 144. Pſal. 10. Mat. 7. Luc. 6.

zánie dla Páná Bogá/ iáko dáleko więcey te/ ktore sámemu Bogu wyrządzone bywáią?

Eccli 35. Trzecia przyczyná/ dla pokory. Bo ták nápisano iest/ modlitwá vniżáiącego sie/ przeniká Niebiosá: Y ná drugim
Psal. 101. mieyscu: weyrzał Pan ná modlitwę pokornych y nie wzgárdził prosbámi ich. Lecz pokory dwoiáka postáć bydź może. Jedná iest do czásu/ á zwłasczá do tego czásu/ kiedy kto przed Bogiem stáwi sie aby sie modlił: bez wątpienia ták wiele pomaga do vprosenia/ iż ná niey práwie wszytko záwisło/ co
3. Reg. 21. sie w onym złośliwym Krolu Achábie pokazało/ ktory skoro sie (iáko pismo mowi) przed Pánem Bogiem vpokorzył. onego ná co chćiał náklonił. Lecz iesli tá pokorá moc ma/ iż też grzesniki/ z nawysszym onym Sędźią poiednywa/ iáko bądźie potężnieysza/ tych ktorzy spráwiedliwi są/ do więtszey łáski przyprowádźić pokorá oná/ ktora y wszytkie spráwy/ y wszytkie żywotá kondycyę/ y wszytek czás obeymuie? o pokorze stanu mowię/ iáka iest Zakonnicza/ ktora nie tylko wszelką część świátá y chwałę iego odeymuie/ ále też do napodleysszego mieyscá spuszcza/ to iest/ do żywotá vbogiego/ y inych roskázowániu podległeg/ iż iesli ią rozsądkiem ludzkim bądźiesz chćiał miárkowáć/ coś do niewolstwá bliżiuchno przystępuie: áczkolwiek to niewolstwo/ naywyższą wolnośćią iest/ y ták poczesne/ że krolestwá przechodźi.

Psal. 39. Jeszcze iest coś drugiego/ co iák wielką moc ma do vprosenia/ vczymy sie z spálmu: kochay sie w Pánu/ á on tobie da żądze sercá twego co záiste iesli kto w tym żywoćie/ tedy to nalepiey czynią Zakonnicy. Abowiem oni wszytkie insze rozkoszy sobie odięli/ żony/ dźiátek/ bogactw/ y to co z bogactw pochodźi: rozmáite vćiechy y ochłody. A wszytkę roskosz swoię w Pánu Bogu położyli/ ktorego słodkośći częśćią modląc sie/ częśćią czytáiąc/ rozlicznemi inymi sposobámi/ mile mogą záżywáć.

Pomaga też stan do tego/ iż on owszeki iest duchowny/ y k temu wszytek ná postudze Bożey/ niczego im áni żadáć áni prosić nie dopuszcza co by nie było duchownego/ álbo ku służbie Bożey náleżącego. Przeto zá tym idźie/ iż sie im Pan Bog tym łáskáwym pokaże/ áby to vczynił/ czego ták proszą/ Bo gdy o to proszony wysłucha/ śiebie ráczey wysłucha/ máiąc wzgląd ná cześć y ná dostoyność swoie. Ták wiele tedy ná tym iest/ mieć z Pánem Bogiem spolne ráchunki/ iáko máią Zakonnicy/ ktorych spolna iest spráwá z Pánem Bogiem ktoremu służą/ iż ták przećiwne iáko szczęśliwe rzeczy iednesz są obiemá. Abowiem toż sie z nimi dźieie/ co z ludźkiemi sługámi/ ktorzy gdy rzeczy Pánow swoich pełnią/ cokolwiek w tey mierze czynią/ y czegokolwiek od Pánow ná to żądáią/ więcey to do rzeczy páńskich/ niżeli ku ich należy/ y tego im pozwaláiąc swoim rzeczom/ nie ich dogadzáią. A chociayże to wszytko przed Pánem Bogiem ták wiele ma ważnośći/ iednák ieszcze zostáią dwie rzeczy ze wszech ná więtsze y ná poważnieysze. Jedná iest/ woli własney záprzenie: A druga Miłość y wielu bráćiey zezwolenie. O pierwszym iest v Ezáiasza/ gdźie nie ktorych vskarżánia/ iż modlitwy ich z wielą postow y zełzámi złączone/ niebyły wysłucháne/ ták strofuie/ y przyczynę dáie. O to w dźień postu wászego/ náyduie sie wola wászá. Ktorym też obiecuie/ ieśli przestáną czynić swoiey woli: Ná ten czás bedźiesz w żywał/ á Pan ćie wysłucha/ bedźiesz wołał/ á rzecze: owom ia iest. Ato słusznie ábowiem iáko miedzy przyiaćioły/ był by nie spráwiedliwym/ ktoryby drugiego záwsze chćiał mieć po woli swoiey/ á sam by z swoiey nigdy vstąpić niechćiał/ rowne bowiem máią być práwá przyiáźni żeby sie iednoż obiemá podobáło/ to ieśli sie dźieie/ poważnośći też nie iáko przybywa/ nie tylko do wolnośći proszenia/ ále też nie iáko swym bránia co drugiego iest. Ták w Boskiey przyiáźni/ nic nie może bydź potężnieyszego Esa. 58.

do-nachy le-

do náchylenia woli Bożey ku nam: iáko gdy nas y wßytkę dobrowolność nászę w wielkich y w máłych rzeczách iemu od dáiemy. Co iesli ták iest/ kto lepiey y doskonáley/ y zwytrwániem to czyni/ iáko Zakonnik/ ktory też wiecznym ślubem wßelkiey swey woli sie wyrzekł/ á miásto swoiey Boską przyiął. Przeto z niektórey też spráwiedliwośći (ieśliże iákie bydź może práwo/ miedzy człowiekiem á Pánem Bogiem) będźie sie godźiło Zakonnikowi od naywyższego onego Máiestatu wyćiągáć: iż poniewasz on temu we wßytkim iest powolny/ on też wzaiem w iákieykolwiek rzeczy iemu będźie powolny: co iednák onoż sámo ku służbie Bożey sie śćiąga. Druga rzecz iest/ bráterska Miłość. O iey mocy co potrzebá wiele mowić/ gdyż sámego Páná głos mamy: Powiádam wam

Mat: 18. iesli was dwá zezwolą sie ná ziemi o iákieykolwiek rzeczy / o ktorą będą prośić/ stánie sie im od Oycá moiego/ ktory iest w niebieśiech. Przeto iesli zezwolenia sukamy/ ktore y więtße y śćislęyße bydź może/ iáko Zakonnikom miedzy sobą/ ktorzy wßelką wßytkich rzeczy społeczność trzymáią? To ießcze sie stáie mocnieyßym y trwálßym/ gdy iest związkiem ślubow mocno skrępowány. Z tąd tedy to koniecznie idźie/ iż káżdego z osobná są prośby przyiemnieyße y potężnieyße przed oblicznośćią Bożą/ ták dla sámey cnoty ś. Miłośći/ w ktorey Pan Bog kocha sie zbytnie/ bo iest sámo Miłośćią/ iáko też dla tey/ o ktoreyśmy iuż przedtym mowili/ dobrych vczynkow społeczności/ ktora káżdego inych zasługámi ták zdobi / iż też dla tego káżdy więcey może.

Czytámy iż S. Dominik/ niektóremu Cystercyenskiego Zakonu Priorowi/ z ktorym żył w wielkim towárzystwie/ vprzeymie to wyznał/ iż o żadną rzecz w tym żywoćie nie prośił ktoreyby nie otrzymał: czemu sie on zádźiwowawßy pytał go; czemuż Zakonowi swemu Konradá Feutoná nie vprośiß/ ktory ná ten czás miedzy Doktorámi był przednieyßy? Ná co

[illegible] rzecz trudna/ ale przedśie iesli bede prośił/ nie wątpie że otrzymam. Przeto gdy wßytke one noc ná modlitwie ſtráwił/ owo ránivchno do kośćiołá Konrad przyḋźie/ y do nog S. Dominiká vpádnie/ żądáiąc áby go do Zakonu ſwego przyiął/ y ták z wielkim weſelem y podźiwieniem był przyięty.

Wiele by ſie mogło tákowych rzeczy náleść przykłádow/ bo pełne ſą wßytkie kśięgi/ y wßytkie Hiſtoryc/ y ktoregokolwiek Zakonniká ieſt żywot piſany/ tákowych dobrodźieyſtw ieſt nápełniony/ co od Páná Bogá otrzymał/ ták w rzeczách nád przyrodzenie/ ktore ſą znákomitße/ iáko też w poſpolitych/ á te ſą vſtáwiczne/ ále nie ták znáiome/ á czáſem y nie znáiome. Gdźie zdádzą ſie te być dziwnieyße kiedy czáſem Pan Bog ſwoim pozwala rzeczy máłych/ á bárzo máłych/ że też y do tego Máieſtat ſwoy ſpußcza/ á to żeby ich ábo prośbom/ ábo táiemney woli doſyc vczynił. Jáko ieſt ono/ co o S. Skoláſtice czytamy/ gdy żądáiąc álić wnet gwáłtowny deßcz ſpuśćił/ żeby Benedyktá S. bratá ſwego przez iedne noc z ſobą zátrzymáłá. Y ono/ co o S. Thomaßu z Aquinu piſzą/ że gdy chorzał/ śledźie świeże/ nie czáſu áni mieyſcá ſwego iemu nárządźił. Tákże też o S. Fránczyßku/ ktory będąc w wielkiey chorobie/ chćiał nieco muzyki vſłyßeć/ álić Anyoł w nocy przybył/ y przechadzáiąc ſie po celli/ bárzo wdźięcznie grał ná ſkrzypicach.

W tych y w inych bez liczby rzeczách (iákom rzekł) námnieyßych/ tym ſie więtßa láſkáwość Boſka pokázuie/ y záraz też tu znáć ſie dáie/ iáko będźie gotowßy w więtßych ktore iego wielmożnośći więcey przyſtoią? oſobliwie kiedy z włáſnym álbo z inych pożytkiem ſą złączone? Dla tego bowiem piße Chryzoſtom S. iż tácy ludźie nie tylko ſámym ſobie zbáwienie y pożytek/ modlitwámi ſwoimi ále też y drugim/ á czáſem cáłym miáſtom y páńſtwom przynoßą. Dla tego to też przy- Hom. 41. in Geneſ.

 dáie:

dźie: Kiedy/ prawi/ vyrzyß człowieká w podłym odźieniu/ á-le cnotą wewnątrz ozdobionego/ niechćiey tym co źwierzchu iest pogárdzáć/ ále pátrz ná Dußne bogáctwá/ y ná wnetrzną chwałe. Táki był Heliaß/ ktory z kozich skor odźienie miał/ á ßárłatny Achab/ iego koźiny potrzebował. Pátrz iáki nie-dostátek Achábow/ á iákie bogáctwá Heliaßowe.

Porownánie stanu Zakonnego z świeckim.

Rozdźiał trzydźiesty Szosty.

PRzełożywßy żywotá Zakonnego tákie pożytki/ y ták wielkie bogáctwá: iuż sie iáwnie pokázuie/ iáko dáleko wßytkie sposoby żyćia/ ták pożytkiem/ iáko też y snádnośćią przyśćia do zbáwienia przechodźi. Stany záśie te są/ ktore w porownánie przyść mogą: Swiecki/ Kápláński/ Biskupi/ Pußtelniczy: O káżdym z tych cokolwiek sie powie.

Od świeckiego poczynáiąc/ ktory iest napodleyßy/ wielka iest bez wątpienia y oczywista rożność/ ktorey to rożności/ oná Zbáwićielowá przypowieść vczy. w ktorey Boska
Luc: 14.
służbá/ wielkiey iákiś Wieczerzy iest przyrownána/ od ktorey trzy przeßkody odwodzą; kupiłem wieś/ pięć par wołow/ á żonę poiął. Przeto/ áczkolwiek w świeckim stanie/ wiele iest rozmáitych zabaw/ iednák te wßytkie/ mądrość Boska w tych trzech krotiuchno záwárłá. Ták bowiem miedzy inßemi Ambrozy S. wykłáda mowiąc: Iż tu Pan chćiał náuczyć/ że trzebá wßytkie ziemskie rzeczy opuśćić/ bo áni ten ktory vdá-wßy sie zá temi rzeczámi podłymi: máiętnośći ziemskie sobie skupuie/ krolestwá Bożego nie dostępuie: poniewaś Pan po-
Libr: 7. in Luc.

wiedział. Przeday co masz/ á idź zá mną. Ani ten ktory ku- Math. 19.
pił woły/ poniewaz Elizeusz swoie pobił ktore miał/ y ludźiom 3. Reg. 19.
rozdał: y ten ktory poiął żonę/ myśli o rzeczách ktore są tego
świátá/ nie to co iest Bożego. Nie iżby tym małżeństwo było
zgánione/ ále iż ku więtszey czći iest wezwána zupełność. Bo
białagłowá bez mężá y wdowá/ myśli o tym co iest Bożego/ 1. Cor. 7.
áby byłá święta ćiáłem y duchem. Poty Ambroży S.

My tedy káżdą z tych przeszkod/ y iákoby okowy iá-
kieś/ ktorymi świeccy ieden z drugim spięty iest/ vważmy.
Pierwszy sposob niebespieczeństwá/ cudnie Augustyn S. o- Ser. 33. de
pisał tymi słowy: We wśi kupioney/ znáczy się pánowánie. ver. Dom.
Abowiem mieć wieś y trzymáć ią/ iż człowieká w niey masz
poddánego/ y onemu pánuiesz kocháiąc się z tego/ wádá iest zła/ á
tá náświećie pierwsza. Bo napierwey człowiek pánowáć chćiał/
kiedy Páná nád sobą mieć nie chćiał. Co to iest pánowáć/ to-
no ze własney mocy się rádowáć? Jest więtsza moc/ tey bądź-
my poddáni/ ábychmy bespieczni być mogli. Tymi słowy
Augustiná S. y złość pychy się pokázuie/ ktora pánowánia y
przodkowánia między ludźmi prágnie/ y szczęśćie Zakonni-
kow/ ktorzy Boskiey władzy (iáko on vpominá) zgołá się
poddáią/ y związkámi ślubow nierozdźielnych/ sámych śie-
bie iemu związánych oddáią.

Ci záśie/ ktorzy są żądzą pánowánia z ięći/ w iákim nie
bespieczeństwie zostáią/ iáśnie pokázuie Grzegorz S. ná owe 24. Mor.
słowá Jobá S. ktory mowi Krolowi/ Zbiegu/ ktory zowie 14.
Xiążetá niezbożnymi. Te sentencyą ieśli ná krotce zebráć Iob 34.
chcemy/ trzy przyczyny boiáźni we czćiách y dostoynośćiách
naydźiemy. Naprzod/ gdy ich miłość serce czyie opánuie/
żadna przystoyność/ żadna vczćiwość nie będźie táka/ ktorey-
by dla ámbicyey nie porzućiły. Przeto/ tenże powiedźiał: Po-
liczone grzechy być nie mogą/ ktore dla miłośći przełożeń-
stwá popełnione bywáią. Potym/ sámá chęć przodkowá-

nia/ chociayżeby inszego grzechu nie było/ sámo to iest wielkim grzechem. Bo ktoż to iest ten/ co mowi Krolowi apostato, ábo zbiegu? ieno iż káżdy przełożony/ tyle kroć do ápostázyey sie skłania/ ile kroć sie ráduie ludźiom być przełożonym/ z osobnośći sie czći swoiey kocha. Trzećia niebespieczność iest/ z wielkośći vrzedu przyietego/ iesli ábo poddáni do żyćia dobrego nie beda wspomożeni/ ábo co ieszcze gorszego/ iesli złemi przykłádámi/ stáia sie gorszemi. Dla ktorey przyczyny/ w támi tey sentencyey o Bogu rzeczono: Ktory zowie Xiażetá ábo wodze niezbożnymi. Bo (powiáda Grzegorz S.) Xiaże ábo wodz iest złośliwy/ ktory od śćieżki prawdy wykraczáiac/ gdy sam błádźi/ inych też do błedow wżywa.

Zaż tedy nie sa mizernymi/ ktorzy oney wieczerzy/ wszytkim dobrym nápełnioney/ zániedbawszy/ w tákowe sie niebespieczenstwá chcac wiedzac wdáia? A mnie sie zdádza/ nietylko namizernieysi/ ále nagłupszy/ ktorych gdy ná vczte krolewska ták mile wezwano/ bez żadnych ich zasług/ áni nakłádu/ áni prace: oni przedśie iednák/ zá táka summe/ ták nieszczesliwa wieś kupić woleli: Iák wielka suma? niewolstwá/ stáránia/ rozmáitych trosk y vćiskow; á tá sámá droższa iest niżli złoto y srebro. Abowiem te zwierzchne sa/ one wnetrzne/ y ktore nas sámych sie tykáia.

Stosuymyż teraz Zakonnego człowieká żywot/ oddalony od tey ámbicyey/ spokoyny/ ćichy/ wszelákiey turbácyey prozny/ owszem wieczerze wielkiey y zacney podobienstwem náznáczony/ ponieważ sa te trzy rzeczy ná wieczerzy przednieysze/ pokoy w śiedzeniu/ smák w vżywaniu/ vćiechá w rozmawiániu: ktoryż iest wietszy Duszny pokoy iako v Zakonniká? ktory nic ná tym świećie nie prágnie/ ále wszytko porzućił/ áby
Rom: 8. tylko P. Bogá záżywał/ od ktorego pewien iest (iáko Apostoł mowi) że go áni teráznieysze áni przyszłe rzeczy oddálić nie moga? Lecz ktore smácznieysze potráwy/ iáko około niebieskich rzeczy obieránie? te bowiem Duszny smák dźiwnie ro-

ſkoſzu. Ktore záśie to ſą woły/ y co zá kámienne rzeczy/ ábo co zá przypráwy/ ktoreby z onemi roſkoſzámi mogły bydź porownáne? ktore nam z onych gornych god błogoſłáwionych ſpadáią? A to potym wſzytko rośćie/ y bárziey ſłodnieie/ dla wdźięcznego ſpołżyćia bráćiey y towárzyſzow/ ktorzy z námi tey wieczerze ſą vczeſtnikámi. Abowiem wſzelkie ludzkie/ towárzyſtwo wielce przyiemne y bárzo przyrodzone ieſt/ ále oſobliwie tákich ludźi/ ktorzy y cnotą ozdobieni/ y nam ták ſą przychylni. Tey tedy wieczerze/ káżdy Zakonnik zażywa/ y wſzytek ten żywot/ ieſt iákaś vſtáwiczna wieczerza/ iáko piſmo mowi: Beſpieczne ſumnienie iákoby vſtáwiczne gody. Tu bez niebeſpieczenſtwá/ y kromia trwogi żyią/ bo niemáſz myślenia o żadnych ſpráwách trudnych. Abowiem to wſzytko/ co vtrapienie przynieść może/ vmyślnie od ſtołow oddaláią/ iż żadnym obyczáiem z tákimi y ták beſpiecznymi roſkoſzami nie mogą bydź porownáne tych zabáwy/ ták ćiężkie y niebeſpieczne/ ktorzy w kupowániu wśi/ wſzytek żywot ſwoy pokłádáią. Prouer. 15.

Teraz iuż wołowcy/ ták drogo woły pokupiwſzy/ wſzytkich ſię ſámych wydáią ná zyſki/ ná hándle/ y ná rozmnożenie máietnośći. Mizerny záiſte y podły to ieſt rodzay ludźi/ ktorzy ná rzecz ták wzgárdzoną/ myśli y ſtaránia ſwoie porzućili. Przeto ſłuſznie Zbáwićiel/ pod podobienſtwem tego onych záwárł/ ktory woły ná to kupił/ áby rolą ſpráwował: á tá zabáwá ze wſzech napodleyſza ieſt. Abowiem iáko ći ktorzy ſię tą robotą báwią/ źiemię orzą/ w źiemię pátrzą/ y ná ſercu o tymże myślą: ták kto bogactw ſzuka/ ikokolwiek ſztuką tego dochodźi/ nic inſzego nie czyni/ ieno źiemię piáſtuie. Bo to wſzytko (ieſli dobrze rzeczy vważamy) z źiemſkiey máteryey poſzło/ ále zwierzchną pośiećią/ głupich oczy oſzukiwáią. Więc o niebeſpieczenſtwách z grzeſzenia/ co rzeczemy? ktore kupuiąc/ przedáiąc/ y contrákty czyniąc/ nád głową wiſzą/ á ſtru-

dná mogą być vwiárowáne/zwłaszczá kiedy miepia żądza ná v myśle człowieczym raz vśiedźie. Przeto pewna to iest/iż wszelki táki żywot/ ktory zá wodzem chćiwośći około zyskow chodźi/ znamnieyszey strony z żyćiem Zakonnym nie iest godźien bydź porownány. Bo on záwsze iest niespokoyny y trwożliwy: Ten záśie w wielkim pokoiu y vćiszeniu żyie/ bo nie ma tych przyczyn/ktore owdźie są vstáwicznie rozlicznym przypadkom podległe: y przeto záwsze trwogę z sobą niosą. Tám są częste wieczney śmierći niebespieczenstwá/ á tu wszytko w cále/wszytko dobrze opátrzono. Tám nie mász żadnego/ábo wiec bárzo máło/ o rzeczách Duszných myślenia/ á tu wszytko stáránie y w tym iedyne kochánie.

Trzeći rodzay tych/ ktorzy żony poięli. O ich zwiazkách iuż sie wyższey mowiło/ wszákże też tu ná krotce może sie co powiedźieć. Tá przeszkodá wielka moc ma/żeby człowieká od oney wieczerze wyleczyłá. Bo iesli stáránie o wolech/y máietności rozmnażánie/ma moc ku przeszkodźie: co vczyni ten/ ktory ożeniwszy sie/pierwszą myśl ma/ áby máietności rozszyrzył? przy tym żony/ dźieći/ czeládźi/ y inych rzeczy rozlicznych/ ktore zá tymi idą/stárániem muśi bydź vwichłány: Z kąd wielka nievmieietność y niepámieć o Bogu/ á z oboygá skłonność

Serm. de tribus ordinibus. do grzechu rodźić sie muśi. Przeto słusznie Bernát S. ták stan Zakonny z stánem Prálackim/ y w małżenstwie bedacych stosuie/ y mowi: Wszyscy sie stáráią świátá tego morze wielkie y burzliwe przebyć/ ále rożnym obyczáiem. Abowiem Prálaći w łodźi sie przewożą/ co przedśie iest z iákim niebespieczenstwem/ zwłaszcza w tákich nawálnośćiách/ w ktorych (iáko on mowi) czásem áż do niebá wstepuią/duchownymi rzeczami sie báwiąc: záśie áż do pieklá zstepuią/pie kielne sprawy rozsadzáiąc. Co ná wtorym mieyscu/ iácy są Zakonnicy/przez most przechodzą/ drogą krotszą/ látwieyszą/ y bespiecznieyszą. Co záśie ná trzećim/iest stan tákowych/ktorzy w czystośći

rzy w czystośći małżenskiey żyią/ y ziemskie máietnośći trzymáią/ ći nie przez most áni w łodźi/ ále zgołá wbrod brniemiem przechodzą: prácowitą/ y práwie niebespieczną drogą. Ze iest niebespieczna/ stąd sie pokázuie/ iż ták wiele ginących żáłuiemy nániey/ ták mało tych widźiemy/ ktorzyby iáko potrzebá przechodźili. Abowiem bárzo trudno iest/ zwłaszczá tych czásow/ ktorych złość zbytnie z brzegow wylewa/ miedzy nawálnośćiámi świátá/ y przepáśćią grzechow/ bespiecznie postępowáć. Poty Bernát ś. Z kąd sie pokázuie/ y onych mizerna/ y násá bárzo częstká szcześliwa: ponieważ oni ták trudną y niebespieczną: My záśie táką drogą idźiemy/ w ktorey one trzy rzeczy sie zbiegáią: krotkość/ látwość/ y bespieczność: á kto ma/ iuż mu ná żadney rzeczy nie schodźi.

Ná coż tedy ine sposoby żyćia mamy przywodźić/ ktore sie w tych zámykáią/ iáko Rycerski/ kupiecki/ dworski/ prokuratorski/ y wszytkich tych/ ktorzy w náukách żywot swoy trawią? Ktoryż iest z tych wszytkich/ coby tylko z Zakonem do porownánia śmiał przyść? Bo z tych wszytkich/ naucżćiwszy iest około náuk zabáwá: ponieważ przez nie/ snádnie człowiek przyść może do zbáwienia/ iesli z vmieiętnośći tych rzeczy/ ktore Pan Bog stworzył/ będą chćieli do tegoż Páná y tworce ich miłośći y boiáźni sobie przystęp czynić. Ale przedśię tá sámá/ iáko iest trudna y rzadka rzecz ná świećie/ gdźie kázdy zá nádźieią swoią idźie: ieden czći/ drugi zysku/ trzeći sławy y chwały szukáiąc/ przychodźi do tego/ co Bernát S. mowi: Iż iedni chcą vmieć/ áby o nich wiedźiano: á to iest prożność: drudzy chcą vmieć/ áby vmieli/ á to iest dworność: drudzy áby vmieiętność przedáli/ á to iest iákieś kupiectwo. A iesliż tá vmieiętność świecka/ ná táki hak przyść może/ iż iuż snać nic inszego nie iest/ ieno naczynie łakomstwá ábo ámbicyi: Co sie o drugich może powiedźieć/ á osobliwie o tych/ ktorzy ná posługách krolow/ ábo pánow/ żywot swoy trawią. Tych Serm: 36. cant.

ktorych sposob

ſpoſob życia ieſli z Zakonnym porownáć chcemy/ wielką świą-
tobliwośći iego krzywdę żądamy. Wßákże ieſt w tym ſámym
podobienſtwo słowá niciákie/ iż obádwa ſłużą/ y obádwá z słu-
żby ſwey zapłáty czekáią: lecz w ſámey rzeczy/ żadnego poro-
wnánia nie máß. Abowiem zapłátá onych nie pewna/ tych
napewnieyßa: onych ſkáźitelna y nędzna/ y iákakolwiek ieſt/
bárzo máła y płocha: tych wieczna/ nieśmiertelna/ y owßeki
więtßa niż nadźieiá/ więtßa niż myśl náßá. K temu ich pá-
nowie ſą śmiertelni/ odmienni/ á poſpolićie trudni y obrzydli-
wi/ że im też y z wielką pracą nie może dogodźić. Y częſto
ſie trafia/ iż łáſká przez wiele lat zbierána/ iedna máluchna o-
brázą wniwecz obraca: Náß záśie ták łáſkáwy/ ták miły Pan
ieſt/ iż y grzechy y niedbálſtwá ſnádnie znośi/ y ſam ná nie le-
kárſtwá dáie. Jeſt náoſtátek táki/ iáko o nim Ambroży S. mo-
wił/ iż ſie áni śmierći bał/ áni żyć ná świećie nie odmawiał/
iż dobrego Páná miał.

Ta tedy iedyna myśl (iák wielka ieſt/ miedzy ludzką y
Boską ſłużbą rożność) wiele ludźi ktorzy to pilnie vważáli/
do tego przywiodłá/ że ſie chętliwie temi ſłużbámi frymárczy-
8.Conf:6 li. Ták vczynili oni dwá/ o ktorych wſpomina S. Augu-
ſtyn/ gdy ná dworze Ceſárſkim wielkie mieyſce mieli/ będąc
wzruſzeni czytániem kśiążek/ w ktorych był żywot S. Anto-
niego/ záraz y tákiego Páná łáſkę/ y oblubienicámi ktore iuż by-
ły im zrękowáne/ y cokolwiek ná świećie mieli/ wßytkim po-
gárdźili. Ich miedzy ſobą rozmowę wyráził Auguſtyn S.
tymi słowy: Powiedz proßę ćię/ dokąd z tymi wßytkiemi pra-
cámi náßymi/ ktore bierzemy przedśię/ dokąd zaydźiemy? cze-
go ßukamy? dla ktorey przyczyny boiuiemy? Izali ß więtßa
może być nádźieia náßa ná pałacu: ieno żebyſmy przyiaćioł-
mi Ceſárſkiemi byli? A co tám ieſt nie ſkáźitelnego/ y wßelkich
niebeſpieczenſtw nie pełnego? Przez iákie niebeſpieczenſtwá/
przyſtęp bywa do więtßego niebeſpieczenſtwá/ á to długoli bę-

dźie? Ale przyiacielem Bożym/ ieśli záchce/ o to teraz śie sstánie. Táki rozum y táka świátłość bez wątpienia Duch S. im podawał. Bo istotna prawdá iest/ iáko przez wiele niebespieczeństw/ pochlebstw/ zábiegánia/ á czásem z potwarza drugich/ przychodzą ludźie do łáski Páńskiey/ w ktorey ießcze wietße bywa niebespieczeństwo/ á to czego śie przez wielkie y długie prace ßuka/ ießcze nie pewna ieśli dostąpimy: tá Boska przyiaźń y łáská iest napewnieyßa/ y záraz skoro záchcemy/ one naydźiemy: áni wątpić potrzebá/ żeby długa służbá iego dobroći wyrządzona/ nie miáłá mieć swoiey słußney y godney zapłáty.

Przeto iákośmy o Małżeństwie mowili/ ieśli związek iáki miałby bydź przyięty/ tedy dáleko lepiey iest bydź z Bogiem związánym/ ktory nie może być nie dobry/ á niżeli z człowiekiem/ ktory często bywa zły/ y z dobrego może śie stáć złym. Przytym co śie tknie służby/ ieśli wedle cudzey woli żyć mámy/ wżdyć poczćiwßa rzecz iest/ Boskiey woli (co Zakonnicy czynią) áníżeli człowieczy bydź poddánym. Abowiem tá nie może bydź ieno prosta y spráwiedliwa/ y nam zbáwienna: Owa záśie częstokroć/ y owßem niemal záwße iest krzywa y złośliwa: á co nawietßa/ tego/ komu służymy w tym pożytkow ßukamy. A to o káżdym stanie zosobná ná krotce śie powiedźiáło.

Wobec záśie o wßytkich to śie może powiedźieć.

Zywot świecki muśi bydź wielu złego podległy/ poniewaź w nim kwitnie y kroluie wßytkiego złego źrzodło y początek/ to iest swawola/ tá bowiem náßá wola/ gdyż iest zbytnie pokrzywiona/ y zwątlona/ nie może śie odźierżeć/ żeby nie miáłá ábo ná te/ ábo ná owe strone vpádáć. Y owßem iż oná sámá przez śie iest ták bárzo tępá y mdła/ potym gdy przystępią affekty burzliwe y zápálczywe: gniewu/ nienawiśći/ chćiwośći: áná ich pohámowánie/ iż śie żadna pilność á-

ni praca nie dźie/ ále ráczey zwyczáiem zmocnione/ ták dalece pánuią w żywoćie/ iż wedle ich rospusty/wszytko sie dziać muśi/ niezliczone zguby od nich/ przodkiem ná Dusze/ potym też y ná ćiáłá plyną. Abowiem gdźie nie rozum/áni porádá/ ále vpor y niestáteczność płuży/ tám nie máß nic bespiecznego áni státecznego: ále wszytkie rzeczy nie pewne y mizeryey pełne. Stąd bowiem porywcze nałogi/stąd prędkie chćiwośći/ iáko sie ieno lekka occázya tráfi/ á czásem bez occázyey. Teraz sie podoba iedno/ á wnetże záś drugie/ á co sie było ládá iáko poczęło/ to sie też ládá iáko opuscza. Skąd czásem do tego przychodźi/ iż częstokroć ludźie y śiebie y Domy swoie w wielkie kłopoty wdawáią/ á czásem y wniwecz obracáią. Przećiwnym obyczáiem Zakonnicy/ kiedy sie inszych powodem spráwuią/ od tych biedow wolni bywáią: zwłaszczá iż (iáko sie przedtym rzekło/ á miáłoby sie częśćiey mowić/ y vstáwicznie przed oczymá mieć) nie człowiek nimi rządźi/ ále Bog. Przeto żadnego niebespieczeństwá niemáß/ áby ich miłość własną oszukáć miáłá w obierániu/ bo oni nic nie obieráią/ ále inych roskazánia czekáią. Są też w świeckim stanie dwá wielkie y niebespieczne podwodne kámienie. Z tych iednego żaden nie vidźie: ieden gnuśnośći/ y proznowánia/ á drugi zbytnych zabaw/ y rozerwánia. Pierwszy/ bogátszych y zupełnieyszych: drugi záśie vboższych/ álbo tych/ ktorzy chcą być bogátszymi/ á tych bárzo wiele iest. O proznowániu mowi Bernat S. że iest stok wszytkich pokus/ y myśli ták niepożytecznych iáko złych/ owa práwie iest skąd sie wszytko złe rodźi.

Adfratres de monte. De Consid. ad Eugenium.

Záśie co zá szkody idą zá zbytnymi zábawámi / tenże Bernat S. ná drugim mieyscu pisze: Iż przez nie serce człowiecze przychodźi do wielkiego zátwárdzenia/ iż sie áni żalem kruszy/ áni pobożnośćią wzruszy/ áni pogrożkámi przestrászy áni prozbámi poruszy. Niewdźięczne iest ná dobrodźieystwá/ niewstydliwe ná wszeteczeństwá/ nie vstrászone ná niebespieczeństwá.

czeństwá. Náwet ani sie Bogá boi/ áni ludźi wstydźi. Pie-
kna też to/ co Grzegorz S. świeckie stáránie w Ezau/ á zakon- S. Moral.
niczy pokoy w Jákobie być wyrázony rozumie. Z tych pier- cap. 8.
wszy myśliwiec y oracz był: A drugi człowiek prosty/ y w do-
mu ábo w namiotách mieszkáiacy. Abowiem co/ powiáda/
przez myślistwo Ezau/ ieno tych sie żywot figuruie/ ktorzy w
zwierzchnych roskoszách ćiáłá násláduią. Tego też pismo zo-
wie oraczem. Abowiem miłośnicy świátá tego/ tym wiecey
w rzeczách zwirzchnych sie kocháią/ im wnetrzne swoie bár-
ziey opuśćiáłe máią. W namiotách zásie/ ábo w domu mie-
szkáć iest/ śiebie w skrzytośćiách wnetrznośći swoich zákryć/ á
nigdy zwierzchownie przez żadze sie nie rosypowáć/ by snáć
wiele rzeczy zwierzchnych prágnąć/ od sámych śiebie oddale-
ni myslámi/ gdźie sie źle nie zábłąkáli. Náostátek w tym po-
rownániu to przydáie/ iż ći ludźie świeccy/ iáko teraz czásy i-
dą/ álbo sie zgołá w rzeczách zánurzáią/ álbo iesli ktorzy są co
lepiey y przystoyniey żyią/ zda sie im/ że dosyć ná tym/ od grze-
chow sie strzec: nie kráść/ nie zábiiáć/ owa żeby tylko ćieżko
Páná Bogá nie obrażáć: tego kto dostąpi/ wiele ma przed dru
gimi/ á iákoby ze wszytkich ludźi nalepszymi byli/ káżdy ie pál-
cem vkázuie. Zakonnicy zásie/ to naprzod/ á potym/ o to sie
stáráią/ áby cnote ku cnoćie/ zasługe ku zasłudze przykłádáli/ á
nowych ná káżdy dźień koron pokory/ pokuty/ vmartwienia
przymnażáli/ do ktorey rzeczy wielką im y wolność y bodźiec
sam Zakon przydáie.

Porownánie stanu Zakonnego z świeckim kápłáństwem.

Rozdźiał trzydźiesty Siodmy.

WO odpráwieniu ſtanu świeckiego/idźie porządek ká=
płanow poſpolitych/ ktory ieſt doſkonálßy/ z Pánem
Bogiem ściſleyßey / przeto też zakonnikom podo=
bnieyßy/ iż też y oni ſą ſłudzy Boży/ ná co znák y piątno nie=
zgłádzone kápłáńſtwá máią: wßákże iednák wiele ieſt y wiel=
kich rzeczy/w ktorych ie przechodzą zakonnicy. Abowi m ná=
przod ieſli o ſámym ſtanie doſkonałości pytámy/ tego niemá=
ią kápłani/á zakonnicy máią. Stan záſie má bydź ſtáteczny/
mocny/ nieodmienny. Táki nie może bydź/ ieſli związek ślu=
bu nie przyſtąpi/czego nie máią kápłani:nietylko kiedy żadne=
go o dußách ludzkich ſtárániá niemáią/ ále choćiayżeby mie=
li; bo ſie im ono godźi opuśćić/ áni żeby ſie tym báwili żad=
ney obietnice nie ſą powinni czynić. Wywodźi to ś. Thomaß
w xiegách ktore nápiſał o doſkonáłośći żywotá duchownego.
Cap. 20. et ſequ. — Temu piſániu dáłá ſie byłá przyczyná niektorych nieukow/ bá
y złośliwych oßczerżączow błąd/ ktorzy żeby czći zakonnikom
vwlekli/ nietylko ich proſtym kápłanom porownywáć/ ále też
one im y przenośić śmieli. Ktorych śmiáłość ták wyráźnym
Pápieſkim Dekretem ieſt potępiona/iáko też y tym Thomá=
ßá ś. piſmem doſtátecznie ieſt przekonána. Przywodźi tedy
to miedzy inßymi iż z tymi ktorzy iákiey ſpráwie bywá=
ią wiecznie oddawáni/vżywa kośćioł pewnych y znákomitych
Ceremoniy: iáko to widźimy/ kiedy Biſkupá poświęcáią/ mie
dzy inßemi/ páſtorał y pierśćiẽ mu dáią/ czym znáć dáią / iż
wieczny węzeł/ y iákoby poślubienie z ſwoim kośćiołem bie=
rze. Toż ſie dźieie w zakonnikách. Abowiem ich profeſsya/
ma ſwoie włáſne ceremonie/ á to nie teraz wſkrzeßone/ále bár
De Eccl. Hierar. c. 6. — zo dawno w kośćiele poſtánowione/ ktore Dyoniſius S. o=
piſuie/ ſtáre one obrzędy wſpomináiąc/ y káżdego z nich przy=
czynę dáiąc. Te obrządki y ceremonie/ záwße nápotym zá=
chowáne były: iedne od niektorych á drugie od wßytkich. A
ſkápłany tákowego ſie nic nie dźieie/ kiedy im iáko Plebánią

podáią.

podaią. Skąd sie pokázuie/ że oni w stanie doskonáłości nie ſą/ y owßem áni ſtanu nie máią. Poty S. Thomaß.

Lecz iáko ieſt niżßy ten vrząd Kápłáńſki/ niż ſtan Zakonny/ to też iáſnie pokázuie/ iż poniewaz od więtßego y lepßego ſtanu do mnieyßego żadnemu nie godźi ſie zſtempowáć: lecz godźi ſie/ y owßem chwalebna rzecz ieſt/ zſtopnia Kápłáńſkiego wniść do Zakonu. A to świete Canony poſtánowiły: nie tylko że beſpiecznieyßy ieſt/ ále też y doſkonálßy: gdy ták mowi: Kápłani ieſli Zakonnikámi chcą być/ iż lepßego żywotá prágną náśládowáć/ nie máią mieć w tym przeßkody od Biſkupow ſwoich. A Grzegorz S. iednego Biſkupá/ ktory ſwego iákiegoś zátrzymywał/ bárzo ſurowie vpomina mowiąc: vpominamy żebyśćie ták rączemu nabożeńſtwu iego/ ktore w świętym przedśięwźięćiu ma/ przeßkody żadney nie zárzucáli: Y owßem iákim możećie vpominániem/ z páſterſkiey czuynośći/ chući ku dobremu dodawayćie: áby ogień świętey żądze nie ſtábiał/ iż ten ktory od burzliwych wzgiełkow świeckich śiebie ſámego oddaláiąc/ dla żądze pokoiá portu klaßtornego prágnie/ powtore w kośćielnych przeßkodách/ dla zabaw nie ma być znowu wichlány: ále ná ſłużbie Bożey niech mu będźie wolno záwße trwáć/ iáko tego żąda. Poty Grzegorz S. Tu oſobliwa/ że Zakon zowie portem/ á beſpiecznym y ſpokoynym: á z drugiey ſtrony kośćielny on vrząd/ że ieſt y w turbácyách wpleciony/ y świeckich wzgiełkow hukiem nieſpokoyny. Tákże też S. Anſelmus/ do Gofrydá Páryſkiego Biſkupá pißąc/ bárzo go poważnie ſtrofuie/ iż iednego Cleryká Zakonu prágnącego zábáwiał.

Ale żeby oboygá tego żyćia porownánie iáśnieyße było/ trzebá vważyć ſtanu kápłáńſkiego trudnośći y niebeſpieczność/ co ze trzech miar pochodźi. Naprzod z ſámey Kápłáńſkiey doſtoynośći: Druga/ z vrzędu/ ktory máią ná ſobie: á to ieſt ſtáránie o Duſzách: Trzećia z dochodow kośćielnych. Go-

19.4 I. c. Clerici.

Libr. 10. Reg. Epi. 40.

dność ſámá/ ktoż tego nie wie/ iáko wielkiey żywotá y obyczáiow pobożnośći y świątobliwośći potrzebuie? á wßelka wádá by też namnieyßa w niey ieſt ßkárádßa y nieprzyſtoynieyßa? Lecz Kápłáńſtwo tákiey doſtoynośći ieſt/ iż nie tylko ná źiemi żadna z nią zrownáć nie może/ áni Krolewſka: ále też áni w niebie żadnego Anyołá/ Bo żadnemu z nich tego nie dano/ áby Bogá naywyżßego Ciáło prawdźiwe/ słowy poświęcał/ rękámi piáſtował/ vſty przyimował/ y drugim rozdawał. Przeto moc y władza tákowa ieſt práwie moc y władza Boſka/ ktora te co ią máią/ Bogámi rácżey niżli ludźie czyni. A ieſliże ták ieſt/ iákiey tu ſercá/ iákiey wßytkich obyczáiow ślicznośći/ táki vrząd potrzebuie? Nád kogo nie ma być czyſtßym (iáko mowi Chryzoſtom S.) ten co tákiey ofiáry vżywa. Nád iáki promien nie ma być iáśnieyßa tá ręká/ ktora ćiáło to dźieli? vſtá/ ktore ogniem Duchownym bywáią nápełnione/ Język/ ktory názbyt ſtráſliwą krwią czerwienieie.

Homil. 83 in Math.

Słußnie tedy Bernát S. wielką winę lucką w tey mierze opłákiwa: ktory płácz nie tylko onym czáſom/ ále nie wiem ieſli nie bárźiey náßym przynależy. Bieżą/ práwi/ zewßąd ná świecenie/ á ſtráſliwe ſámym Duchom Anyelſkim vrzędy/ ludźie przymuią bez vczćiwośći/ bez vważenia/ nie boią ſie znáku wźiąć Krolestwá Niebieſkiego/ ábo onego Ceſárſtwá nośić ná głowie korony/ w ktorych Łákomſtwo kroluie Ambicya pánuie/ Pychá rozkázuie/ ále y Złość y Nieczyſtość przodkuie.

De conu. ad Cleri.

Od tey tedy winy dálekó ſą Zakonnicy/ z ktorych choćiayże ich nie máło idźie do tego świecenia (żeby ten ſtan y bez tey/ tákakolwiek ieſt bądź to doſtoynośc/ bądź pożytek/ nie był) ále inßym duchem/ inßą gotowośćią przyſtepuią. Nie tylko nie ſą żadną ámbicyą: ábo łákomſtwem/ przypędzeni (bo to ſam ſtan wyrzuca) ále áni własną wolą: Jeno

iáko

iáko w inych dálekomnieyßych/ ták też w tey ták wielkiey/ y owßem nawietßey/ rzeczy: tych ſie rzadzą roſkazániem/ ktorych im ieſt głos/ iáko Boży głos. Przeto że oni ſobie czći nie biorą/ (iáko Apoſtoł mowi) áleſą od Bogá powołáni/ iáko Aaron/ wątpić nie potrzebá/ iż Boſka dobroć/ wedle ſwego zwyczáiu/ przyſtoyną im łáſkę/ á te obfitą dáruie. Heb: 5.

Pokazáło ſie to przykłádem niemniey y wdźięcznym iáko y zacnym Ruperta Zákonniká/ ktory był potym Opátem Tuićienſkim/ ten wiele oſobliwych kśiąg popiſał. On tedy to o ſobie iáko dobry świádek ták wſpomina: Gdy od ſtárßych ſwoich/ był przyćiſkány/ áby ßedł ná świecenie/ á on vprzeymie nie godnośći ſwoiey ziety ſumnieniem/ wymáwiał ſie: Tráfiło ſie mu nocne widzenie: z ktorego prawie poznał/ że ſie to zá wolą Bożą dźiało. Abowiem zdáło mu ſie/ że widźiał Ołtarz iákiś/ á ná nim obraz Zbáwićielá żywo vkrzyżowánego/ ktory nań pilno pátrzył/ tym weyrzeniem wßytek ſie zápalił/ á gdy obłápienia iego bárzo gorąco prágnął/ ále iż ołtarz był bárzo wyſoki/ nie mogł: iednák wewnątrz vczuł/ że go Pan do tego wzywał: przeto gdy przyſtąpił/ że ſie wpoł ołtárz rozdźielił/ drogá ſie mu do Páná vczyniłá/ tedy z vſnośćią go wźiął/ y bárzo mile obłápił y cáłował: á ſam Zbáwićiel/ izeby go on ochotniey cáłował/ vſtá mu ſwoie Boſkie otworzone podał: Y ſtáło ſie záraz/ iż w onym obłápieniu/ Boſką miłośćią dźiwnie był zápalony/ ná ten czás Kápłánſtwá/ przed ktorym przedtym vćiekał/ żądzą ſobie dáną vczuł. Co záraz poránu ſwemu Opátowi powiedźiał/ y rychło potym z weſelem wßytkich/ ná Kápłánſtwo był poświęcon. Lib 12. in Math:

Przydáie też y drugą/ przez co po wźięciu święcenia ießcze był lepiey potwierdzony. Abowiem gdy leżał ná łożku/ poſtáć człowiecza vkazáłá ſie z niebá ſtępuiąca z zákrytą głową/ iákoby niechćiáłá być poznáná/ y ták ſie nań wßytká ſpuśćiłá/ iż głowá głowie/ nogi nogom/ y ine członki ze wßy-

tkiemi

tkiemi członkámi śćiśle ſpoiłá: Y owßem ſáme iſtotę Duß /
obyczáiem iákimśi/ ktory słowy nie może być wypowiedźiány/
ták przeniknęłá y wyráźiłá: á to rychley y głębiey / niż ná ná=
miękczeyßym z woſku znák bywa wyrážony: Do tego przy=
dáie/co iuż ſnádnie może być wierzono/iż przyßłá zá tym nań
ták wielka á nigdy niewysłowiona roſkoß y słodkość/ iż ieſli=
by byłá od P. Bogá prędko nie záhámowána/ on iákoby ſtru=
mień roſkoßy/ bez wątpienia/duße by był z ćiáłem rozdźielił.
To wßytko było iákiś wyráźny znák Naświętßego Sákrá=
mentu/w ktorym Syn Boży áczkolwiek zákrytą twarzą/ ále
przedśię iednák prawdźiwie zupełnego śiebie cáłey Dußy
wlewa/ á oney w ſwoie podobieńſtwo przemienia / y weſe=
lem Niebieſkim nápełnia. Ieno tych/ktorzy iáko Rupert/ nie z
śmiáłą beſpiecznośćią/ áni iáko źiemſką chćiwośćią źięći/ ále
od Bogá przez ſtárße ſwoie wezwáni/ ábo też y przymußeni
przyſtępuią. A prawdźiwie ieſli vrzędu tego poważnośći/
y tákiey Boſkiey rzeczy wyſokośći/ będźiem ſię chćieli przy=
pátrzyć iáko przyſtoi/ gdyż oną ieſt táka/ iż kto to vważy/ ni=
gdy nie będźie beſpieczny/żeby ſię godnie do niey przyprá=
wił/ ážby Bożym zjáwieniem był potwierdzony.

Gdyż tedy tá rzecz wątpliwośći nie ma/ obaczmy
drugą pieczą o Dußách Stáránie to iáki ćiężar nieśie/może
ſię z oney ſentencyey piſmá S. pobaczyć/ gdźie ták vpomina:
prouerb6. Synu moy/ieſlibyś ręczył zá przyiaćielá twego vwiązałeś v
obcego rękę twoię/ vśidliłeś ſię słowy vſt twoich/y poimanes
włáſnemi mowámi. Vczyńże tedy co mowię ſynu moy/ á
wyzwol ſię ſam/boś w padł w ręke bliźniego twego. Biegay/
śpieß ſię/ wzbudz przyiaćielá twego. Nie daway ſnu oczom
twoim/ y niech nie drzymią powieki twoie; Tymi tedy tro=
ſkámi/ á iáko tu mowi/ y związkámi/ wiąże ſię/ ktory zá dru=
giego ręczy/ á ießcze nie zá iednego/ ále zá ták wielá: á nie o
pieniądze/ ále o ſtraż rzeczy nieśmiertelney y wieczney/ iákie

ią Duße. Przeto ktorzy táki vrząd ná ſobie noßą/ nie tylko grzeßą/ ieſli złym przykłádem/ y vczynkámi ßkodzą/ (nád co niemáß nic ćięzßego) ále też ſámymi zániedbániem: ieſli nie wſpomagáią/ ieſli/ co ták bárzo ſtrofuie Ezechiel: Co niemocnego niepośiláią/ co ieſt chorego nie leczą/ co połamánego nie powiążą/ co ſie oderwáło nieprzywodzą/ á co zginęło nie ßukáią. Ezech. 34

Prawdźiwie bowiem y poważnie Grzegorz S. często ná rozlicznych mieyſcách/ oſobliwie ná iednym kazániu ták mowi: Ni mnimam żeby od kogo więtße przeſpráwie Pan Bog ćierpiał/ iáko od Káplanow/ kiedy ich/ ktorych ná popráwę drugich poſtáwił/ widźi á oni przykłády złośći z śiebie wydáią/ kiedy my grzeßymy/ ktorzychmy grzechy hámowáć mieli. Zadnych zyſkow Duß nießukamy: náßych rzeczy vſtáwicznie pátrzamy: źiemſkich rzeczy ßukamy/ zá ludzką chwałą wßytkim ſercem bieżymy: A iż tym ſámym żechmy nád inßymi przełożeni/ do czynienia co ſie nam podoba/ więtßą świebodę mamy; wźiętego świecenia vſługowánie/ obrácamy ná Ambicyey pokrywánie. Boże ſpráwy opuſczamy/ á w źiemſkie ſie wdáiemy: Mieyſce świątobliwośći bierzemy/ á źiemſkimi ſie ſpráwámi wikłemy. Homil. 17. in Euang.

Zakonnicy tych wßytkich niebeſpieczenſtw prozni ſą. Bo żadnego ſtáránia o Dußách z powinnośći nie máią Z czego podobno nie było by przyczyny chluby/ ieſli by oni nic Dußam nie pomagáli. Bo ieſli by ták było/ á toli by przez tych fráſunkow byli: ále by też pożytkow y zapłaty nie mieli/ ktore Pan Bog robotnikom w Winnicy ſwoiey obiecuie. Jednák/ iáko mi ſie zda/ ták vżywáią dobrego/ cokolwiek go ieſt w tey ślicżney zabáwie/ że przedſie wßytkiego iey złego vchodzą. Abowiem co ſie tknie bliźnich zbawienia/ ták ſie o nie ſtáráią/ iż vśilniey/ pilniey/ y prácowiciey nie mogą. Lecz iż to dobrowolnie czynią/ bez żadney obligácyey/ od tych też grzechow

Opuſc: & perfect. c. 24. ſa wolni/ ktore zá ta obligátia ida. Przeto też tu to widze co S. Thomaß nápiſał: Stan tey ſámey doſkonałośći/ ktora ieſt w rátunku bliźnich nawietßa/ że wiecey iey maia Zakonnicy/ niż ini Duchowni. Abowiem z nich wiele ieſt tákich ktorzy ſie tymi pośługámi báwia/ nie z powinnośći/ iáko ini Duchowni: ále z miłośći/ z ktorey Biſkupom w ſtáraniu o Dußách pomagáia: kazac/ ſpowiedzi ſłucháiac/ iáwnie y oſobno vpominaiac/ y inemi ták rozlicznymi vczynnośćiámi onym ſłużac. A tá rzecz tákowa ieſt/ iż ſámá w oczy wpada.

Trzećí ćieżar Káplańſki/ ſa dochody Kośćielne. Lecz iuż tá rzecz przyßłá do tego/ iż wiele ieſt tákich/ ktorzy nietylko tego nie máia ſobie zá ćieżar/ że też o to nawiecey ſie ſtaraia/ iákoby ich przymnożyć y przyczynić mogli: czego by nie czynili/ by czuli/ iáko ieſt bárzo ćieżkie brzemie: owa ieſt brzemie/ czego ſámi kiedykolwiek doznáia/ one czynße krwia Chryſtuſowa nábyte/ y ſamemu Chryſtuſowi z pobożnośći wiernych poświecone; iákiego vżywánia/ iáko pobożnego/ iáko świetego potrzebuia. O czym że bárzo wiele y Theologowie práwie wßyſcy/ y ini piſárze Kośćielni piſáli/ nam w tey krotkośći dość bedzie/ ná iedney Bernatá S. Sentenciey/ gdźie ták

Serm: 23. sup: cant. mowi: Niechay ſie boia duchowni/ niechay ſie boia ſłudzy Kośćielni/ ktorzy ná ziemiách świetych/ ktore trzymáia/ ták ſie złośliwie ſpráwuia/ iż ná żołdźie/ na ktorym mieli mieć doſyć nie przeſtáia/ zbytnie rzeczy/ czym ſie vbodzy rátowáć mogli/ bezbożnie y świetokradzkie v śiebie chowáia á ná ożywánie ſwoiey pychy y nieczyſtośći/ żywność vbogich trawić śmieia. Swoiáko záiſte złośćia grzeßac/ iż y cudze rozpraßáia y świetych rzeczy ná ſwoie proznośći y ſproſnośći źle obracaia. Już nic wiecey o tym. Abowiem doſyć iáwny ieſt on wywod/ ktory iáko wiemy niektorych ták pokonał/ iż ſie tudźießZakonnikámi ſtáli. Kiedy ták zſoba rzecz te rozbierali. Náczoż im te Bogáctwá Kośćielne? Bo ieśli ie bede miał/ á z vbogimi

nie bede

nie będę ich spolnych miał/ w vstáwicznym grzechu będę trwał/ á iesli ie spolne będę miał/ w wieczney pracy y stárániu będę żył? Czemuż ia tedy mnie sámego/ z moią szkodą vbogich opiekunem czynić mam? Przeto/ iákom rzekł/ to sámo ie przywiodło/ iż opuśćiwszy wszytko/ nągość Zakonną sobie obráli.

Ale iuż to wszytko tym krotkim wywodem zámknimy: We wszytkim Kośćiele są trzy stany ludźi: te iesli z sobą będą porownáne/ ieden drugiego iáśniey pokaże. Pierwszy iest świeckich: Ten ná tym osobliwie chramie/ iż máło ma pomocy ku doskonáłośći/ á wiele przeszkod: to tylko ma w zysku/ iż niema żadnego do doskonáłośći obowiązku/ oprocz tego ktory zakon Ewángeliey ná wszytkie wkłada. Drugi iest/ ludźi Zakonnych/ ći nie iáko záiste powinni są/ nie ták żeby byli/ iáko żeby chćieli być doskonáłymi/ y o to vsiłowáli. Do tego záśię máią wielkie y rozliczne pomocy/ y są oddaleni od wszytkich przeszkod/ iż nietylko snádnie/ ále też y mile y roskosznie tego dostąpić mogą. Trzeći iest ten/ o ktorym teraz mowimy Clerycki ábo Kápłáński: ten/ iesli dobrze vważamy/ ćierpi szkody oboygá/ áni ma pożytkow oboygá. Naprzod bowiem też máią co y Zakonnicy powinność dostąpienia doskonáłośći/ á bez wątpienia iescze nieiáko y więtszą/ dla zacności vrzędu/ dla Bozkich Sákrámentow ktore spráwuią/ á nie máią przedśię tych pomocy ktore Zakonnicy máią/ áni tákiego/ łáski obfitszey spływánia/ o czym sie wyższey wiele mowiło. Iescze/ z tey miáry/ zda sie że ich gorsza iest condycia/ á niżeli Swieckich/ iż áni ich wymowką pokryć sie mogą/ iesli nie ták są doskonáłymi/ á przedśię iednák też niemal wszytkie/ iáko oni ćierpią przeszkody doskonáłośći. Abowiem gdyż z nimi spolem ná świećie żyią/ y w iedney sie łodźi wiozą/ iednym też wiatrom y náwałnośćiom podlegáią: iáko Łákomstwu/ Ambiciey/ Ciele snośćiom. Te wády iż są wszytkim ludźiom wro-

dziom/bárziey sie iescze szerza/dla tych rzeczy ktore sa ciału przyiemne/ przytomnosći/ occásiey zgrzeszenia/y sámey wolnosći Iákim bowiem sposobem prozny chwały/bodzcow vść może ten/ ktory w pośrodku czći przebywa? Abo iáko miłośćią bogactw niema bydź wzruszony: ktory dla śiebie y swoich sza fuie? Albo iáko czystość iego długo bespieczna być może/ktorego oczy tychże lubieżnośći widzeniem nápełnione/ ktorego ćiało tymiż roskoszámi stołu y vbiorow/ iáko y świeckich/á częstokroć hoyniey y roskoszniey/ niżeli wielu świeckich rozepcháne bywa?

Lib: 3. de consid: in fine.

Słusznie tedy Bernat S. to o tym stanie mowi: Co to iest/że Duchowni inszymi sa/á inszymi bydź widźiáni chca? w vbierze Zołnierze/dochodami Xieża/á w rzeczy áni tego áni owego nie pokázuia. Abowiem áni iáko Zołnierze nie walcza/ áni iáko Duchowni nie sa w słowie Bożym wymowni. O mizernaż to oblubienicá tákim dźiewosłebom powierzona/ ktorzy ostáwione rzeczy ná potrzeby iey/ nie wstydza sie obracáć to ná questi swoie. Y tenże ná drugim mieyscu: Dáne iest/práwi/ świecenie Kápláńskie/ ná occásia sprosnych zyskow/ á questmáia zá pobożność. Zbytnie bowiem zdadza sie bydź pobożni w przymowániu y owszem w łapániu/ o duszach stáránia: ale to v nich stáránie namnieysze o zbáwieniu Dusz ostáteczne iest ich myślenie. Izali Zbáwićielowi Dusz/ mogło bydź zádáne więtsze prześládowánie?

De conuer s. Pauli.

Iest tedy z Sententiey Bernatá S. tá pierwsza wádá w tym stanie/iż swoich wczásow patrzac/stáránia o Duszach/ rozmnażánia chwały Bożey/ przepowiádánia y náuczánia vrzedu zániedbywáia: á iż z ołtarza żyia/ nic nie myśla żeby ołtarzowi godnie służyli: ále o sobie y o pożytkach swoich A iesli kto iest/ coby sie tych prac Kośćielnych niezbraniał/ ktory by kázániem y vpominániem nabożnym lud do dobrego wzbudzał/ gdźie naydźiemy tákiego/ co by to tym vmysłem czynił/ iáko

nu/ iáko śie czynieć mat ktory by dármo prácował w tey winnicy Bogá Zastępow/ ktoryby prawdźiwey posługi Bożey szukał/ á nie sobie sámemu? Rzadka rzecz/ y owszem trudna bárzo/ áby śie kto ná świećie od świátá/ to iest/ od wszelkiey pożądliwośći świeckiey bez narușenia záchowáł. A zdrugi strony/ názbyt łatwie y snádnie/ żeby w tych sámych sprawách/ choćiayże chwalebnych y vczćiwych/ ábo czći ábo godnośći iákiey Kośćielney/ álbo tłustego iákiego Beneficium/ álbo iákiego inszego pozytku doczesnego prágnienie śie nie wtráćiło. O czym pięknie Augustyn ś. Słuchay/ prawi/ iáko z żalem Apostoł ś. mowi o tákich: Iż iedni przepowiádáią Ewángelią z miłośći/ drudzy z okázyey: o ktorych mowi: Opowiádáią Ewángelią nie dobrze: rzecz dobra/ sámi nie dobrzy. Ktokolwiek od Bogá oprocz Bogá czego szuka/ nie czyśćie P. Bogá szuka/ kiedyby Páná Bogá szukał/ czystym by był/ bo własnego męża Duszá ma Páná Bogá. Serm. 49 de verb. Dom. Phil. 1.

Náostátek by tego wszytkiego złego nie było. Ażeby był Kápłan świecki iáko może bydź wymyślony nalepszy/ przedśie iednák tá doskonáłość dáleko iest podleysza niż Zakonnicza/ y wiele mu pożytkow y ozdob dusznych nie dostáie. Abowiem wodzow nie ma stárszych/ nie ma przykłádow rownych/ nie ma społecznośći vczynkow dobrych. Przytym obfitośći oney łáski y Duchá/ ktora hoyniey wypływa ná wielu: ktemu nie ma pożytkow Vbostwá y Posłuszeństwá/ w czym iest wielka śliczność cnoty. A co ze wszytkieg zá nawietsza ma być miano Iákikolwiek on iest/ iesżcze swoy iest/ y iesżcze tá nie przyszedł áby śie ze wszelkiey swey woley vżywánia zgołá wyzuć miał/ á one wiecznym y nie odwołánym dárem P. Bogu oddał y poświęćił. Czego/ tylko Sluby Zakonne dostępuią.

Co gdyż ták iest/ ták to Kápłáńskie/ iáko y to/ o ktorymeśmy wzwyż mowili/ świeckich z Zakonnikámi/ porownánie záwrzeć możemy bárzo przystoynym podobieństwem z

Bernatá S. ktory o oney Processyey Zbáwićielowey mowiąc trzy porządki ludzi w niey vpátruie. Jedni są co száty swe śćielą: Ci są świeccy/ ale dobrzy y pobożni/ ktorzy z ziemskiey máiętnośći/ ktore iáko suknia przy ćiele są powierzchowne/ iáłmużny dáwáią. Drudzy/ ktorzy rozgi z drzew oćináią/ tych wykłáda być dobre y pilne Dusz luckich pásterze/ kiedy owieczkom swoim słowo Boże opowiádáią. Ten oboi rodzay áczkolwiek iest w towárzystwie z Pánem/ y choćiayże obádwá wnidą do miástá świętego: iednák nabliższe iest Páná Jezusá bydlątko to ná ktorym śiedźi: á iż więtsze znośi prace. Abowiem oni z tego/ co im zbywa kłádą/ to zásie zupełnie sámo śiebie posłudze iego wydáie. Tym tedy bydlątkiem powiáda być Zakonniki/ dla ćichośći y podłośći powierzchowney/ ále Duszy/ y swemu Pánu pożyteczney: á iż do noszenia y posłuszeństwá są przyzwyczáieni: ći też Synowi Bożemu ták bárzo bliscy są/ iż sie go dotykáią/ y miedzy sobą máią/ y do drugich zánoszą. Dla czego ták potym ten mąż S. Bráćiey swoiey mowi. Y mamże milczeć żebyśćie sie w pyche nie podnieśli? álbo ráczey będę mowił żebyśćie poćieche wźięli? Bydle ná ktorym śiedźi Pan Chrystus zaż nie wy iesteśćie? Wedle głosu Apostolskiego wielbiąc y nosząc Bogá w ćiáłach wászych?

Serm. 1. in ramis pal.

2. Cor. 6.

Porownánie stanu Zakonnego z stanem Biskupim y Przy-tackim.

Rozdźiał trzydźiesty Osmy.

Wz teraz idźie/ ábyśmy obáczyli/ co lepszego y pożądliwszego/ y do zbáwienia sposobnieyszego/ Zakonnikiem być/ czyli Biskupem y Prelatem. Łácna odpowiedź przełożywszy to/ co sie o wszytkich niebespieczeństwách Kaplánskich teraz nie dawno mowiło/ ktore niebespieczeństwá też są/ y dáleko wietsze y ćieższe w Biskupiech. Abowiem prawdźiwe są one dwie słowie Augustyná S. Niemasz nic w tym żywoćie łatwieyszego/ iáko być Biskupem Kaplanem/ ábo Diakonem/ iesli ládáiáko y spochlebstwem rzecz sie tá dziać ma: ále nie mász nic v Páná Bogá/ mizernieyszego/ załośnieyszego/ y potepienia godnieyszego/ iáko kiedy sie ták dźieie. Woła też Apostoł o przełożonych wszytkich: Oni/ prawi/ czuią/ iáko ći ktorzy zá dusze wásze liczbe oddáć máią. O czym pieknie Grzegorz S. Niech to vważy/ ktory srogiemu sedziemu za swoie tylko Dusze zá ledwie dosyć vczynić może/ co to bedźie na ten czás sámemu zá ták wiele Dusz odpowiádać. Chryzostom S. sześćioro zupełnych kśiąg o Kaplánstwie nápisał/ w ktorych złote one wymowe (skąd też y imie wźiął) do tego wszytke prostuie/ áby pokazał/ iáko iest trudny y niebespieczny vrząd tych/ co rząd o Duszách przyimuią. Miedzy inszymi przywodźi podobieństwo pásterzá/ á tákiego/ ktory nie swoich ále cudzych owiec strzeże/ iż cokolwiek zie Bestya/ ábo przez kradzież zginie (iáko mowił Jákob) wyćiagáć od niego bedą/ iáko od tego ktory ie wźiął ná opiekę swoie. A iesliby z boiáźni ábo gnuśnośći bydle zgubił/ snádnie od Páná odpuszczenie otrzyma: ábo nie ták wiele zá to płáćić bedźie. Lecz ten/ ktory stádá Chrystusowe podiął sie páść/ karánia nie vydźie/ iesli tákie owce potraći/ á nie insza kaźnią tego przypłáći/ ieno Duszą własną. Potrzeba też/ áby sie wilkom y złodźieiom meżnie zástawiał: ktemu boiowánie iego nie iest przećiw krwi y ćiału/ ále przećiw Xiestwom y Mocarstwom/ y Rządcom ćiemnośći. Jeszcze/ przećiw o-

Epis. 148.

Heb. 13. 24 moreca: vltim.

Genes: 31

krutnemu woyſku grzechow/ wßeteczenſtw/ nieczyſtośći/ roſpuſty/ nienawiśći/ zwad/ zawiśći/ y inych bez liczby: Y owßem potrzebá żeby ſie znał dobrze ná wßelkich chorobách/ áby vmiał dáć przyſtoyne lekárſtwo/ gdźie zwiazáć gdźie palić/ gdźie rzezáć. Lecz dußne choroby ſa ſkryte/ y trudno lekárſtwo przymuia/ iż czáſem y od ſámego lekárſtwá górzey ſie máia. Dáley mowi: Jeſliby mi kto wielki okrent pełen kupi drogiey chćiał powierzyć ku ſpráwowániu ná wielkim morzu/ záiſte nic bym niewatpił/ záraz ſie bárzo z tego wymowić: á nie dla żadney inßey przyczyny/ ieno dla boiáźni zatonienia/ á w tey zgubie nicby wiecey nieginęło/ ieno złoto á śrebro. A gdźie idźie o zgube/ nie okretu/ ále Dußę: nie o vtonienienie w Morzu/ ále przepáśći ogniá wiekuiſtego/ gdźie ieſt śmierć nietylko ćiáłá/ ále też y Duße: Ktoż ſie bedźie dźiwował/ że ſie tákiemu niebeſpieczenſtwu nie bede chćiał

Serm. 66. Cant. poddáć? Bernát też S. mowi: Miáſto ieſt/ czuyćie ná ſtraży/ czuyćie y dla zgody: Oblubienicá ieſt/ ſtárayćie ſie/ żeby byłá przyiemna: Owce ſá/ pilnuyćie ich paſtwiſk: y tám ßeroko o tym roſpráwia. Y ná drugim mieſcu: Jeſli ia śiedzacy

Epiſt. 42 w iámie/ y iákoby pod korcem/ nie iáko świecac/ ále dymiac á przedśie iednák ßumow wietrznych ſchronić ſie nie moge/ ále vſtáwicznemi/ y rozmáitymi ſtrapiony náiázdámi pokus iáko trzćiná od wiátru ſie chwieiaca/ tám y ſám ſie náchylam: Coż ten ktory ieſt ná gorze/ poſtáwiony ná lichtarzu? Sam ſie ſobie chowam/ á przedśie ſámem ſobie ieſt zgorßeniem: ſámem ſobie teſknośćia/ ſám ćiezarem/ y niebeſpieczenſtwem: ták iż na właſny brzuch y obżárſtwo/ y oko ktore ſie gorßy/ czeſtokroć gniewáć ſie potrzebá. Jákimiż tedy moleſtiámi bedźie śćiśniony/ iákimi bedźie porußon krzywdámi/ ktoremu by też dobrze właſne nędze dáły pokoy/ przedśie nigdy nie może być/ żeby nie były z dworu walki/ á we wnatrz boiáźni. Poty Bernát S.

Gdyż tedy żadnego nie máß ták ślepego/ ktoryby nie widział/ iáko bespiecznieyßy y zbáwienia bliżßy iest stan Zakonny niżli Biskupi. Teraz obaczmy/ iákie iest oboygá w doskonáłośći porownánie. Obádwá bowiem czynią Profesyą doskonáłośći/ ále nie iednákim obyczáiem. Abowiem Biskupia Dostoyność potrzebuie tego/ żeby iuż byłá nábyta y zmocniona doskonáłość. Poniewaź nic inßego nie iest/ ieno iákieś duchowne Mistrzowstwo. Gdyż oni są nástempcámi Apostolskimi. Z ktorych ieden o sobie mowi: Ja iestem postánowion Káznodźieią y Apostołem y Doktorem pogan/ w wierze y w prawdźie. Ale żaden doskonáłośći Mistrzem bydź nie może/ iesli sam doskonáłym nie będźie. Jáko áni Philosophiey/ áni żadney y náprostßey náuki/ drugiego vczyć nie może/ ktory sie iey nie náuczył. Lecz stan Zakonny nie wyćiąga doskonáłośći ále przywodźi do niey. Bo on iest iáko Szkołá/ w ktorey doskonáłośći/ ták przez náukę drugich/ iáko przez własne ćwiczenie zlekká dostępuiemy. I. Tim. 2.

Przeto ták Doktorowie o oboygu mowią: Iż ten pierwßy iest stan doskonáłośći iuż nábytey/ á ten drugi do nábyćia sie máiący. W ktorym żadnegó nie przymußáią áby był doskonáły/ ále dosyć iest/ żeby miał chęć y stárał sie o to iákoby do niey przyść mogł. Dla tego mowi Bonáuenturá S. iż mogą bydź przypußczáni do Zakonu grzeßni y nie doskonáli/ żeby sie polepßyli y spráwiedliwemi sie stáli. A o Biskupách záśie ono/ z Jeronimá S. przywodźi: Ták wielka ma bydź vmieietność y náuká Biskupia/ żeby śćia iego y ruchánia/ y wßytko głośno było/ ták iż cokolwiek czyni/ cokolwiek mowi/ żeby náuka Apostolska brzmiáło. In Apol. pauper. Epist. 138 ad Fabiolam.

Te też rozność S. Thomaß z słow Páńskich obaczył/ ktory gdy rádę Vbostwá dawał/ ták mowił: Że tego komu tę rádę podawał/ ieszcze nie być doskonáłym vkazał/ ále iż miał bydź/ kiedy by to vczynił. Jesli/ práwi/ chceß bydź doskonáłym/ De perfec. vitæ spirit. ca. 19.

ſkonáłym/ idź á przeday wßytko. Ale kiedy Prálatá ſtáno-
wił pytał/ nietylko ieſli by miłował/ ále ieſli wiecey niż dru-
dzy miłował. A to raz/y drugi/y trzeći/ iż álbo wielkość Mi-
Serm: 76. łośći w tym ſie pokazáłá/ álbo (iáko vczy Bernat S.) żeby ſie z
cant. rozumiáłá/ iż ktokolwiek inym przełożonym ſie ſtáie/ ma Pá-
ná Bogá miłowáć/ wiecey niż ſwoie/ wiecey niż ſwoich/
wiecey niż śiebie. Przeto żeby nas w tey mierze ſłow
podobieńſtwo nie oßukáło/ ieſt ten oboy ſtan doſkoná-
ły/ á Biſkupi ießcze doſkonálßy: ále ták/ iż ten iey potrze-
buie á nie dáie; ow záſie dáie/y nie ták wielkiey potrzebuie. Jeſt
ieſzcze y druga rzecz/ w czym ſtan Prálacki ieſt rozny od Za-
konnego. Abowiem zátym idą dobrá docześne/ bogáctwá/
cześć/od ludzi vczćiwość/ wyſokość ſámey doſtoynośći/y ine.
Sczego to naprzod idźie: iż poſpolićie do tego nie ſłużby Bo-
żey chęć/ ále onych rzeczy chćiwość wabi. Potym/ iż cho-
ćiayby kto wielka doſkonáłość do tego ſtanu przynioſł/ dáleko
wietße ma naiázdy pokus; ták iż bárzo dziwna y rzadka/ ieſli
1. Paſt. c 9. długo wytrwáć może. Abowiem to ſie przytrafia co Grze-
gorz S. pißę: Czeſtokroć wzabáwách rządu/ ſámo dobrych
vczynkow vżywánie ginie/ ktore w pokoiu było trzymáne. Bo
kiedy Morze ſpokoyne/dobrze okret y niećwiczony Szyper ſprá
wuie: ále kiedy przydą náwáłnośći/ y dobrze ćwiczony ſie frá-
ſuie. Wiec coż ieſt moc zwierzchnośći/ ieno vmyſtu náwáł-
nośći? w ktorey gdy wicher myśli/ rozmáitych záwße ná okret
dußny biie/tám y ſám bez przeſtánku ſie odbiiá: á przez pręd-
kie wyſtempki/ ſercá/ słow/ y vczynkow/iákoby ſie wpadßy ná
kámienie tłucze. To ták w Prálaćie. Przećiwnym obyczá-
iem w Zakonniku. Abowiem/ iż temu ſtanowi przyłączone
ieſt Vboſtwo/Pokorá/ Woli włáſney záprzenie/ áni inßym też
vmyſtem pożądány bydź może/ ieno dla ſámey doſkonáło-
śći/áni też ieſt poddány ták ćiężkim y vſtáwicznym naiázdom.
Lbi. 3. de Przeto Chryzoſtom S. gdy wiele przywiodł śideł y
ſacerd.

niebespieczeństw/ ktore sie zá Infułámi wloka: Naostátek z tymi wszytkimi składa Zakonny pokoy/ y wolność od wszelákich tych kłopotow/ ktoremu/ práwi/ choćiayżeby kiedy zła myśl co tákowego przyniosłá/ iednák przedśie postáć tákowa/ ták iest mdła y nieduża/ iż ia záraz może wyrzućić: dla tego że zwierzchu żadney niemász máteryey/ przez coby myśli oney płomień bárziey sie szerzyć miał. Zakonnik tedy o śie sámego tylko sie boi Bo áczkolwiek drugich tákowych iáko sam włoży nań stáránie/ nie wielka mu praca zádáie/ gdyż áni dźieći/ áni żony zwiasku ná sobie nie nośi: y wszyscy sa ná oczách/ żeby ich niedostátki iesli sie ktore nayda/ mogł snádnie stáráć y poprawić. Poty Chryzostom S.

Do czego to sie też przydáć może/ iż choćiayże Vbostwo Ewángeliey/ nie iest sáma doskonáłośćia/ ále droga do doskonáłośći: ták iż y inemi drogámi może też kto przyść do niey: iednák tá iest ták snádna y prosta/ iż ná pewniey y narychliey do niey przyprowádzi. To też przydáie/ iż iuż ma nieco godnośći y ozdoby/ zwłasczá iáko od Páná iest poświecona/ iż kto iey niema/ zda sie/ że niewiem iákiegoś vbioru mu niedostáie/ choćiayżeby wewnatrz wszytkim dobrym był nápełniony.

Ostáteczny wywod w tym porownániu ten iest/ iż to nie ták słowy iáko vczynkámi sie twierdźi: á to ludźi/ y madrośćia y świetobliwośćia znácnych/ ktorych bez liczby w zakonie było/ pewnie wiemy. Ktorzy Kośćielne dostoieństwá sobie ofiárowáne mężnie odrzućili/ iż záiste tey rzeczy piekny przykład wszytkiemu świátu podáli.

Bernatá S. trzy bogáte Miástá zá Biskupá/ á dwie zá Arcibiskupa sobie obráły: iednák nigdy sie do tego przywieść nie dał/ żeby taka dostoyność przyiać miał Insze Miástá też by te zbyły vczyniły/ ieno że iuż wszytkim iáwno było/ żeby ich prozba nadáremna byłá. S. też Dominik/ czworo Biskupstw ro-

znych czásow sobie ofiárowánych wzgárdźił; y rzekł to/ że wolałbym vmrzeć/ ániżeli táki ćieżar násie wźiąć. Ktorego też przykłádu/ dwá iego Zakonu osobliwie násládowáli. S. Thomasz z Aquinu// y S. Wincenty Ferrerius: Tám ten Arcibiskupstwo Neápolitáńskie od Clemensá Czwartego Papieżá podáne/ mężnie odrzućił/ á żadnemi prozbámi/ áni pogrozkámi vwieść sie nie dał: Ten záśie Valentyńskie y Ilerdeńskie Biskupstwá/ bá y dostoyność Kárdynálska iemu ofiárowána niezwyćiężona cnota podeptał.

Rowny też vmysł pokazał S. Bernárdyn Seneńczyk/ kiedy go trzy zacne Miástá żądáły/ áby był ich/ Seneńskie/ Vrbináckie/ y Ferárskie Biskupstwá przyiął/ żadnym obyczáiem náchylić sie nie dał. Y owszem kiedy sam Papież Eugenius/ gdy mu v nog vpadł/ Infułę mu ná głowę włożył/ on pokornie wzbraniáiąc sie powiedźiał/ iż dla tego táką godnośćią przywiązánym bydź niechćiał/ áby hoyniey y wolniey zbáwieniu ludzkiemu służyć mogł. Do teyże liczby należy/ Andrzey tegoż Zakonu Fránczyszká ś. ktory był Alexandrá Czwartego Papieżá Synowiec: tego gdy Kárdynałem vczynił/ y tą/ y wszytkimi inszymi godnośćiámi pogárdźił: gdyż wolał w Zakonney pokorze/ ktorą sobie obrał/ trwáć/ áby czásu swego podwyższony mogł bydź.

Mogło by sie tákowych przykłádow wiele/ z inych Zakonow stárych/ niektore też y z nászego namnieyszego przywieść: iáko Iákubá Láines y Fránczyszká Borgia/ ktorzy ná Kárdynálstwo: iáko Cláudiusá Iáiá/ ktory ná Biskupstwo był obrány: z táko wszyscy mocą odpor dáli/ iż też zwyćiężyli. A nie ich tylko to rozumienie było/ ále wszytkiego Zebránia nászego: gdyż wszyscy/ iákoby dla spolney szkody odegnánia/ ná co sie było zánioszło/ y Modlitwámi/ y wielą tyśiecy Naświętszych Ofiar/ tudźież też rozlicznym ćiáłá Vtrápieniem/ dla tey przyczyny ná sie przyiętym/ spolnie sobie dopomogli.

Przeto

Przeto rzeczy tey wedle myśli dokazawszy/ spolne też wszytkich wesele było; ták iż poważnie Himne Te Deum laudamus dźiękuiąc Pánu Bogu wszyscy iáko zá wielkie iego dobrodźieystwo oddáli. Do tey nászych miedzy sobą rádośći y wesela/ gdy trefunkiem iedē wysoce vrodzony Młodźieniec w Luzytániey sie przytráfił: ták sie temu dźiwował/ y z tego zbudował/ iż tą sámą rzeczą przywiedźiony/ opuśćiwszy świát do nászych sie przyłączył. Z tych wszytkich przykłádow y inych bárzo wiele/ ktore vmyślnie opusczam/ to sie może obaczyć/ o czym mowimy: Co ći wszyscy ták zacni ludźie/ w tym tych stanow porownániu rozumieli/ gdyż iásna iest co sámi vczynili.

Toż też z inych przykłádow pokázáć sie może/ ktorych gdy/ ábo iáwna wola Boża/ ábo Stárszych roskazánie/ pod ten ćieżar plecá podłożyć przymuśiło/ przedśie iednák żywotá Zakonnego ták ćwiczenie záchowáli: iż iáśnie tym pokazáli/ że iedno iáko ćieżar nośili/ á drugie iáko vlżenie ćieżaru záchowáli. Abowiem ták o S. Mārćinie czytamy/ ktorego gdy dobrą zdrádą z Klasztorá wywabili/ prosząc go żeby niewiáste chorą dla powinnośći duchowney nawiedźił: od ludu Miástá Turonu/ ktory go w zásadzce czekał/ pochwycony iest: wszyscy iednostáynie ná to sie zezwoliwszy/ ná Kátedrze Biskupiey go posádźili/ gdźie on dawnego pokoiu miłość záchowuiąc/ dwie mili od Miástá/ Klasztor zbudował: tám z Bráćią swoią w wielkiey pokorze/ y vbostwie/ á tych dwu cnot nawiętszym miłośnikiem był: ták żył/ iż Ráchelí od Liey nieodłączał. Bo te/ to iest Lią/ trzodźie sobie zleconey/ á Ráchel sobie y Bogu oddawał.

Temu podobnego wspomina Cassianus ná imie Archebiusza: ten z onych pustelnikow/ gwałtem wźięty ná Biskupstwo Pámephiskie/ iż nic z swoiey pobożnośći y pokory nie vpuśćił/ áni z oney czći w sobie sie vkochał. Y owszem zwykł máwiáć iż go nie iáko godnego ná ten vrząd we- Colla. 11. ca: 2.

zwano: ále iáko nie godnego/ z ćwiczenia Zakonnego wyrzucono: do ktorey (iáko powiádał) ták wielkiey professyey wnetrzney czystości przez trzydzieści y śiedm lat/ iáko w nim żył iescze był nie przyszedł. Chwali też S. Bernát/ Máláchiaszá/ ktory gdy dawno był wybrány ná Biskupstwo/ á iż sie długo zbraniał: ále gdy przystąpiło y Stárszego swego y Arcibiskupie roskazánie/ przyzwolići/ ále ták/ żeby nic spowinności Zakonney nie opuszczał. Abowiem gdy nań porządek przyszedł tákże iáko drudzy y w kuchni ieść wárzył/: y Bráciey do stołu służył: tákże do śpiewánia y czytánia w Kośćiele niechćiał áby go opuszczano. Náostatek świetego Vbostwá nie tylko chćiał być vczestnikiem/ ále też y wszytkich inych przewodnikiem/ ze wszytkich nabárziey sie w nim kocháiąc.

In vita eius.

Toż też pisze o S. Fulgencyuśie. Ten iáko vsłyszał że wiele Kośćiołow Kátolickich nie miáło Biskupow/ vćiekł z Klasztorá/ y ták długo sie krył/ poniewaz go wiele ludźi ná Biskupstwo szukáło/ aż mu ieden przyiáćiel powiedźiał/ że iuż wszytkim Kośćiołom dano Biskupy/ on sie też do Klasztorá wroćił: álić wszytek gmin Miástá Ruspenskiego/ ktore ná ten czás Biskupá postradáło/ porwawszy go/ á żeby Biskupem był/ nie ták prosza/ iáko przymuszáią. A on w oney swoiey molestyey/ tego naprzod od Ruspenczykow miásto dobrodźieystwa żądał/ áby Klasztor zbudowáli/ w ktorym on pod poddánstwem Sczesnego Opátá żył/ iáko ini z Zakonnikow/ we wszytkich rzeczách do kárności domowey należących/ wedle iego woli y posłuszenstwá sie záchował Tym czásem przedsie iednák Pásterskiego stáránia o Owcách sobie zleconych niwczym nie opuszczał.

Tákże też Anselmus S. nie tylko Angliey skąd był rodem/ ále y wszytkiego Kośćiołá świecá/ ilekroć mogł oderwáć sie od zabaw/ wracał sie z rádośćią do Klasztoru swego: y ode iednego czásu z Bráćią o Zakonnych vstáwách rozmá-

wiał/ iákoby žártem rzekł o sobie: Jam iest podobny Sowie/
ktora gdy z swoimi dźiećmi w máclochu swoim mieszka/ do-
brze sie iey dźieie: ále iáko wynidźie miedzy Sroki y Wrony/
wßyscy ná nie biią/ y kracza. Tak ia/ pokim iest miedzy Brá-
ćia wielkiey záżywam póćiechy: ále skoro wynide miedzy lu-
dźie świeckie/ wielkie vtrapienie mam dla rozlicznych tłu-
mow spraw. Dla czego sie też boie/ y wßytek ná vmyśle drżę
bym o ßwánk zbáwienia nie przyßedł. Co gdy w oney po-
ćieße mowił/ záraz sie łzámi zálewał/ vżywáiac onych słow:
Zmiłuyćie sie nádemna/ przynamniey wy przyiaćiele moi/ bo Iob 19.
reká Páńska dotknelá mie.

S. też Antoninus gdy vsłyßał/ że mu Eugeniuß Czwar-
ty Florencki Kośćioł poruczył/ ná ten czás był w drodze/ chćiał
ná iákieś wyspy vćiec/ áż go swoi z drogi gwałtem wroćili.
Pisał list do Papieżá z tákimi prozbámi/ y iákich mogł pos-
rodkow do tego vżywał/ áż też Papież zágniewány iął mu
klatwa grożić. Potym wezwał ludźi vczonych nie máło:
oni wßyscy ná to sie zezwolili/ że sie ná sumnienie nie godźi
iuż dáley sprzećiwiáć. Zá czym padßy ná twarz/ y wiele łez
wylawßy/ Pásterski ćieżar ná sie przyiął: ále przedśie Zakon-
nego postepku niwczym nie złożył. Bo áni w vbierze/ áni
w pokármie/ nic zgołá nie odmienił: y Dom swoy iáko Kla-
ßtor vczynił/ do kuchnie czesto chadzał/ gárnce sam vmywał/
y ine Domowe posługi odpráwował: á tym/ iákoby ochłoda iá-
ka molestye pásterskie temperował.

Nie może być tedy wietßy wywod/ iż Zakonne Vbo-
stwo iest dálcko pożadliwße niżeli godność Biskupia/ iáko
ten/ iż ták wiele Zakonnikow/ á ći ták známienići y w náuce y
w świątośći/ iedni státecznie z tey godnośći sie wymowili/
drudzy ktorzy nie mogli/ przedśie záwße y one iáko ćieżar z ie-
czeniem nośili/ á záraz Zakonnego żywotá posługi pilno zá-
chowáli: álbo dla ochłody nie iákiey onych ćieżarow/ álbo też

żeby

żeby tych pożytkow niepostradáli/ ktore iáko sobie ważyć mieli/ dobrze wiedźieli.

Porownánie stanu Zakonnego z żywotem Pustelniczym.

Rozdźiał trzydźiesty Dźiewiąty.

Zywot Pustelniczy/ w wielkiey czći przedtym był/ nie tylko v ludźi ále też y v Bogá. Bo go/ y zacnymi ludźmi/ y ludźie one zacnych cnot rozlicznośćia/ y cudow iásnośćia ozdobił. Z ktorych wiele było/ ktorych vstáwiczna ostrość żyćia/ vstáwicznym cudem byłá. Z tąd bowiem oni Páwłowie/ Hilárionowie/ Symeonowie/ Máchá-riuszowie/ y inych wiele/ iáko świátłość iáka ná Puszczy świećiłá: ktorych y spráwy y mowy y káżde postąpienie/ wielką záwsze we wszelákiey drodze doskonáłośći powagę bráły. Lecz ten sposob cnoty y szukánie świątobliwośći iuż vstáło/ y z ludzkiego zwyczáiu odeszło. Wszákże godźi się y z támtą zacnośćia/ gorą doskonáłośći/ tego żywotá nászego pożytki porownáć: áby tym więcey się pokazáło/ iáko ie mamy ważyć/ ktore tey ták wysokiey rzeczy we wszytkim nic práwie nie vstępuią/ ále ráczey z káżdey miáry przewyćiężáią.

W tey rzeczy kogoż lepszego ábo pewnieyszego świádká mieć możemy/ iáko onego Janá Opátá/ o ktorym Cassianus/ gdy trzydźieśći lat przeżył w Klasztorze/ potym inych dwádźieśćiá ná Puszczy: y tám y owdźie w naywiętszey świątobliwośći. Náostátek w onym wieku/ w oney mądrośći doyzrałey/ do pierwszey społeczności żyćia sam się dobrowolnie wroćił. On tedy gdy od niego tey rzeczy przyczynę wiedźieć

Collat. 19 ca: 3.

chćiano/

cyctano/ o oboim stanie szeroko rospráwiał/ iáko ten ktory sámym doświádczeniem tego doznał. Ten pustynie pożytek bydź vkázował/ iż vmysł od wszytkich rzeczy ziemskich wyzuty/ iáko łácniey znośi nieudolność/ z Pánem Bogiem złącza. Z drugiey strony Klasztoru te bydź dwá pożytki. Jeden / áby człowieká vczył/ vmartwiáć y krzyżowáć swą wolą/ áby sie mu godziło słowo ono pokornie mowić. Iż nie przyszedłem czynić woli moiey/ ále tego ktory mie posłał Oycá. Drugi / iż o żadney rzeczy/ ktora potrzebom ćiáłá należy/ frásowáć sie nie potrzebá/ nic nie myśląc o iutrzeyszym dniu/ iáko Pan każe/ gdyż to wszelkie obmyslawánie Stárszym nászym iest zostáwione. Ioannis 6.

S. Bazyli ná toż pytánie co lepszego temu ktory świát opuśćić vmyślił/ iesli osobno od drugich/ czyli zdrugimi tegoż przedśiewźięćia towárzyszmi mieszkáć/ krom żadney wątpliwośći odpowiáda/ że ták rozumie/ y ták rádźi/ iż do wiela rzeczy pożytecznie iest/ żeby ná iednym mieyscu wiele ich spo łem żyło. Y tám wiele towárzyskiego żyćia pożytkow wylicza. Te w summe zebrawszy są: Pierwszy/ iż kto sam mieszka temu wiele niedostáie: á to co ma/ w żadnym álbo w bárzo máłym iest vżywániu. Przyczyná tego: iż żadnemu nie dano wszytkiego/ ále insze inszym rozdano: áby ták vrzędow zamiáná/ dáiąc y biorąc spolne złączenie trwáło. A ktorym co dano/ nie ná ich tylko/ ále y ná drugich iest pożytek dano/ przeto/ powiáda/ w żywoćie Pustelniczym dwie wielkie są przeszkodźie. Pierwsza/ iż tego czego niemamy/ dołożyć z drugich niemożemy. Wtora/ iż to czego nazbyt mamy/ prozne y nie pożyteczne sie stáie/ bo go nie vżywamy/ ále iákoby zakopáne chowamy. Co Pan w Ewangeliey bárzo strofuie/ przećiwnym obyczáiem/ gdźie wielu towárzystwo kwitnie/ y to co twego iest/ drugi go záżywa/ y ty z cudzych niemniey iáko z twoich bierzesz pożytek. Reg: fus. p 7.

Drugi/ iż kto ná oczách drugich żyie/ ieśli w czym wystąpi/ będzie vpomniony/ strofowány/ poprawiony: w czym sámym wielu zezwolenie tym wiecey wzrusza/ iż nie masz ták vpornego/ ktory by wielá rozsądku nád swoie zdánie przełożyć nie miał. Ale wosobnośći to bárzo trudno iest/ áby kto zrozumiał// że zbłądził. Bo y grzechy są skryte/ y my nam sámym rádzi pochlebuiemy. Przeto tego ná káżdy dźien doznawamy/ iż wiecey waży/ ábyśmy sie iáko przystoi záchowáli/ ludzka obecność y wzgląd/ ktory sie z ich przytomnośći rodźi/ á niżeli obecność Boża y Anyołow/ przed ktorych oczymá

Epist. 115. wiemy/ żechmy są záwsze. Przeto Bernát S. mowi: Złey rzeczy ktorey żaden nie widźi/ żaden nie strofuie/ á gdźie nie masz boiáźni strofowánia/ bespieczniey Szátan przystąpi do kuszenia/ y złość swowolniey będzie popełniona. W Conwenćie záśie/ ieśli co dobrego czynisz/ żaden nie zábroni: złego záśie czynić ieśli chcesz nie godźi sie: bo wnet od wielu sie to wynurzy y skarze. Jáko z drugiey strony/ to /co widzą dobrego/ wszyscy sie dźiwuią/ sánuią/ násláduią. Ták Bernát S.

Trzeći pożytek/ dla złączenia vmysłow/ vrzędow/ y rzeczy

Ioan. 15. wszytkich/ ktore złączenie w Ewángeliey ták bárzo zálecáią/ ále go ludźie nie ták bárzo chowáią/ y nie może być ieno wolą záchowáne od tych/ ktorzy sámi mieszkáią/ á rzeczą y vczynkiem nic. Ano iáko mowi Bázyli S. ieśli wszytkich/ w iedney nádźiei wezwánia wźięto nas w iedno ćiáło/ ktorego głową iest P. Chrystus/ á káżdy lepak wzáiem ieden drugiego członki/ záiste ieśli sie ná to nie vdamy/ żeby ná podobieństwo ćiáłá iednego w Duchu S. spoienichmy miedzy námi byli: iáko to może być/ żebyśmy sobie zobopolne vczynnośći wyrządzáli? Abowiem w rozłączeniu iáko to może być/ żeby z weselącym sie kto sie weselił/ álbo śćierpiącym społ ćierpiał/ poniewaź tákie rozdźiały czynią/ iż ieden drugiego áni znáć chce. Poty S. Bázyli.

Czwarty/ iż w tym boiu ktory mamy vstáwiczny z

Szatány/ á to o ták wielką rzecz iáki ieſt żywot wieczny/ niemáß
nic niebeſpiecznieyßego/ iáko mowi Bernát S. iáko ſámemu Serm. 3.
zá páſy chodźić: á nic beſpiecznieyßego / iáko wielu ſpołem Circumci:
walczących rękámi być wſpomożonym. Pokazáły to wielu
ćiężkie vpadki/ ktorzy gdy ná Pußczy przez wiele lat w zbyt-
nich poſtách y czuynośćiách przetrwáli/ y wiele známienitych
rzeczy dokazáli/ náoſtátek wywroćili wßytko/ zwiedźieni od o-
nego węża ſtárego. Jáko on Heron/ o ktorym piße Caſsi- Col:2.ca.5
anus/ po czterdźieſtu lat iáko Pánu Bogu począł służyć/ ſam
dobrowolnie w ſtudnią wpadł. A drugi/ do Zydow ſie prze-
wroćił y obrzázáć ſie dał. A tákich vpadkow bárzo wiele czy-
tamy o puſtelnikách: czemu żadney dáć przyczyny nie może-
my ieno tę iż gdy ſam ieſt człowiek / zbytnie ieſt ſłáby/ ná wy-
trzymánie ták wiela vſtáwicznych y ſrogich náiázdow.

Piąty/ Iż ten ſpolny żywot nie ták ieſt podległy pyße
duchowney/ iáko ten oſobny. Bo prawdźiwie powiedźiał Epiſt 4.
Jeronim S. Ná puſtyni prędko ſie werwie pychá. A przy-
czynę tego Bázyli S. dáie. Abowiem iż nie ma żadnego/
ktoryby mogł ſądźić o tym/ co on czyni/ ſnádnie mnima/ iż
iuż wßytkiemu doſtátecznie vczynił doſyć. Wiec też w czym
pokaże Pokorę/ ktory nie ma żadnego komuby ſie podleyßym
być pokazał? Co też zá Miłość tám być może/ ktory nikogo nie
ma komuby ią wyrządźił? Jáko też y w Cierpliwośći będźie
ſie ćwiczył/ gdyż woli iego żaden ſie nie przećiwi?

Przeto mądrze Caſsianus to twierdźi/ iákiekolwiek Lib. 8.
nie vleczone Dußne wády ná puſtynią kto zánieśie/ nietylko ca: 17.
z czáſem ich nie vmnieyßy/ ále ießcze ſie ich przyczynią. A-
bowiem ták długo ſobie pokornym y ćierpliwym kto ſie być
zda/ poki nie będźie miał obcowánia z ludźmi: ále ieſli ſie co
przećiwnego tráfi/ wnet ſie pokaże czym był. Skąd ſie wiel-
ki błąd niektorych pokázuie. Iż ći ktorzy z ludźmi nic abo
bárzo máło ſpráwy mieć niechcą/ rozumieią że pewnych nie

dostatkow niemáią/ ktorym podobno bárzo hołduią. K temu że iákaś cnotę máią/od ktorey bárzo dáleko śiedzą. Tegż błedu tá przyczyná iest/iż owszeki łatwia rzecz iest/gdy cnoty ábo grzechu przyrodzenie/ sámą myślą poymuiemy: te chwalemy y miłuiemy: á ow w nienawiśći mamy. Bo táka iest y cnoty śliczność/ y grzechu sprośność/ iż sáme przez sie ná vmyśle tákie skutki czynią. W tym sie niepostrzeże/ gdy táką miłość ná vmyśle swym ku cnoćie czuie/ mniema/ że sámę cnotę ma w czym sie bárzo myli. Insza bowiem iest rzecz rozsądek ábo mniemánie o cnoćie/ á insza sámey cnoty nábyćie. Bo to iest y złym pospolita/ y prędko sie ná to zdobyć może: y iest tylko sámego rozumu spráwá. Tá záśie właśna iest sámym dobrym/y z czásem á ćwiczeniem bywa nábyta w woli y áffekćie człowieczym mieysce máiąca.

Przeto Pustelnicy tákowi gdyż niemáią czymby cnoty swey probowáć mogli/ często w tych błedách żyią/ a te że są błędy/ sámá okazya y doświádczenie odkrywa/ gdy przypádnie/ cokolwiek wewnątrz sie pokrywáło/ wnet pokaże sie iáwnie. Lecz tego niemász nic ná puszczy/ á wzgromádzeniu bárzo wiele. Y dźieie sie z nimi co z wężámi. Bo oni poki są w iámách swoich/ nikogo nie obrážą/ nieżeby żądłá nie mieli/ ieno że niemász ná kogoby go dobyli/ ále gdy sie tráfi wnet iad swoy pokażą. Dla tego śmieie sie Bázyli S. z tákowych co to sámym rozmyślániem y spekulowániem chcą do cnoty przyść/ gdyż ći właśnie ták błądzą/ iáko kiedyby kto náukę budowánia ábo iáką inszą/ gołą náuką/ żadnego ćwiczenia nie przydawszy chćiałby vmieć/co nie może być. Bo Páweł S.
Rom. 2. mowi. Nie ći co słucháią Zakonu są przed Bogiem spráwiedliwi/ ále ći co go vczynkiem pełnią. Toż też pokazał Pan/ kiedy nie sámemi słowy náukę pokory podał/ ále też z vczynkowym przykłádem złączył. Przepasawszy sie prześćie-
Ioan. 13. rádłem/ sług swoich nogi vmył. Jest też y tá rozność mie-

dzy tymi żyćia ſpoſoby. Ze puſtelnicy/ ſobie ſámym tylko rá=dza/ co ieſt iáwnie przećiw práwu miłośći/ ktora nie ßuka co ſwego ieſt. Te Apoſtoł záchował/ kiedy nie ſwego pożytku ßukał/ ale wielu inych áby byli zbáwieni. Y zowie táki żywot nie pożytecznym Bazyli S. w ktorym po Bogomyſlnośći do żadney poſługi ludzkiey ſpráwá ſie nie śćiaga. Bo prawdziwie rzekł Leo S. Zaden dobry nie ieſt tylko ſobie ſámemu dobry/ áni żadnego madrego ſobie ſámemu tylko przyiemna ieſt madrość. Abowiem to prawdziwych cnot ieſt przyrodzenie/ áby wielu od ćiemnych bledow wywodziły/ y wedle Páńſkiego przykazánia/ żeby świátłość náßá iákakolwiek ieſt/ inym też ludziō świećiła. Záczym to poydźie/ iż beda wielbili Oycá/ kto ieſt w Niebieśiech. Co przećiwnym obyczáiem tráfia ſie ná puſczy/ iż choćiaßby ſie tam wiele chwalebnych rzeczy działo/ przedſie to wßytko iáko w ćiemnośćiách ieſt zákryto/ y nic z támtad nie wychodźi/ przez co by ſie dobroć Boſka obiáśniáłá/ nic czymby ſie chećludzka do náśládowánia wzbudzáłá. Dla tych tedy y inych przyczyn/ watpić o tym nie potrzebá/ iż ten bieg cnoty/ w ktorym wiele ich rázem bieży/ dáleko wiecey ma y vćiech y pożytkow/ á niżeli ten/ w ktorym/ przez ſie káżdy zoſobná. Przeto ſłußnie Bernat S. one dwá ſpoſoby pokus wſpomina/ iednako niebeſpieczne/ temu kto chce Pánu Bogu ſłużyć: iż álbo miedzy świeckim wzgiełkiem bedźie chćiał pokute czynić/ álbo przećiwnym obyczáiem bedźie chćiał ſobie puſtynia obráć. Te pokuſe powiáda bydź tych/ ktorzy nie ták ſie przypatruia właſney krewkośći/ y w vſtáwicznym kußeniu/ Szatáńſkiey złośći.

I. Cor. 10.

Matth. 5.

Serm. 5. Circum.

A to ſie mowi o oney puſtyni/ ktora przedtym wezwyczáiu byłá. Teraz záſie v niektorych ieſt iakaś inßa/ dáleko miekczeyßa y roſkoßnieyßa/ ktorzy we ſwym właſnym domu duchowny żywot wioda/ ſpokoyny/ y od zabaw y trudnośći świeckich wolny. W ktorym ták ſie ſobie podobáia/ iż ten ſpo=

sob być bespiecznieyszy mnimáią/ y nie ták turbatiom podległy/ iáko sam stan Zakonny. Ale sie ći bárzo mylą. Bo áczkolwiek to co czynią / ieśli sie przez sie waży/ iest coś/ poniewaź lepiey czynią/ niźli ći/ ktorzy dla ámbicyey/ ábo chćiwośći/ idą zá Dworámi/ Sądámi/ Rynkámi Iármárkámi. Wszákże ieśli z Zakonem będą porownáni/ ták są niskie/ iż żadnego miedzy nimi porownánia niemász.

Abowiem naprzod tych pomocy nie máią/ ktore towárzyski y spolny żywot przynosi. O czym w tych wszytkich kśięgách sie mowiło. Potym/ tymże szkodom są podległi/ iáko y ći/ ktorym Pustelnicy żywot być podległy pokazáliśmy. Náostátek z tey miáry iesscze sie znimi gorzey dźieie/ niż z onemi Pustelnikámi stárymi/ iż oni gdy ná pusscze záchodźili/ wszytek Swiát opuszczáli/ Bogáctwá/ Powinne. Ci przećiwnym obyczáiem/ to wszytko trzymáiąc/ áni doskonále wyrzekáią sie wszytkiego co máią/ y miedzy tym żyiąc/ ták wiele nieprzyiáćioł máią. Bo prawdá iest ktora mowi: Nieprzyiaćiele człowieká domownicy iego. Przeto tu iest niebespieczeństwo/ żeby od tych nieprzyiaćioł będąc zwyćiężeni/ drogi duchowney/ ktorą przed sie wźieli/ nie opuścili: á do świeckiey przestroney ná ktorey gránicách są/ dyslem nieobroćili. A choćiayżeby w tym stanie záwsze trwáli: gdźie iest posłuszeństwo ták zacna cnotá/ y ták bogáta w zasługi? gdźie iest záprzenie własney woli? gdźie ćwiczenie prawdźiwey pokory? gdźie stokrotna zapłatá/ y ine nagrody Zakonnemu żywotowi obiecáne?

Math. 10.

Przeto ieśli iest kto nátym/ áby świát z domu swego zwyćiężył/ ten by to miał vczynić/ żeby ráczey do domu Bożego/ to iest/ do Zakonu sie wezbrał/ y do obozow Bożych sie przyłączył: gdźie snadniey y meżniey zwyćięży y dáleko obfitszą/ łáski y chwały materyą naydźie. Czemu bowiem to co czyni/ niedoskonále ma czynić/ y posługę/ ktorą Bogu o-

fiáruie/ nie ták ofiáruie/ iáko by mu byłá naprzyiemnieyſza/ á iemu ſámemu iáko napożytecznieyſza? Abowiem ma pomnieć ná on ſtáry Zakon/ ktory Zwierzetá wſzytkie/ ktore ſkrzydłá máiac/ á przedśie po ziemi ſie włocza/ poczytá zá nieczyſte/ y vżywáć ich zákázuie: A to nie bez táiemnice Bo te ludźie znáczył/ ktorzy dobra wola wźieli od Páná Bogá/ ktoreby iáko ſkrzydłámi niektemi/ wyżſzey od źiemie podnieść ſie mogli/ á oni przedſie iednak chca záraz y ná źiemi przebywáć: á gdy oboie zátrzymáć chca/ żeby noge y ná świećie y ná ſłużbie Bożey mieli/ od poſługi Bożey iáko nie czyśći bywáia odrzuceni. Leui. 11. Deut. 14

O Dobrodźieyſtwie wezwánia Zakonnego.

Rozdźiał Czterdźieſty.

TO tedy záłożywſzy/ co ſie o pożytkách ſtanu Zakonnego/ ták iáko ieſt przez ſie/ y iáko też w porownániu z drugiemi powiedźiáło/ zá rzecz pewna mieć mamy/ iż żadney drogi nie máſz/ ktoraby nas prośćiey y beſpieczniey do Niebá prowádźiłá/ iákotá: á ráczey ine ſtany ná burzliwym Morzu/ gdźie zewſząd wiátry/ nawáłnośći/ y pełno niebeſpieczenſtw: Ten ſam v portu żegluie/ od wſzytkich niebeſpieczenſtw dáleko/ bliżki zbáwienia wiecznego á tá ieſt źiemiá oná/ do ktorey wſzelkie náſze pielgrzymowánie: ćiagnie. Skad muśi ſie to zeznáć/ á záiſte ſłuſzna/ żebyſmy to ználi z dźieka/ y przepowiádáli z vćiecha/ że to ieſt naywyżſze dobrodźieyſtwo/ miedzy wſzytkiemi dobrodźieyſtwy/ ktore od Páná Bogá/ duſzy ludzkiey/ ná tym świećie/ moga być wyrzadzone.

Ser. de Ingratitud. Bernát S. ßeroko o tym mowiąc vpomina Brácia
ſwoie/ áby byli dobroći Páńſkiey zá to dobrodźieyſtwo bárzo
wdźięczni. Wielkie ieſt/ powiáda/ nád námi/ wielkie bár-
zo miłośierdźie Paná Bogá náßego. Ktorych ták niewy-
mowna/ Duchá ſwego mocą/ ták nieoßácowanym dárem łá-
ſki ſwoiey/ wyrwał náß od proznego náßego obcowánia
1. Petr. 1. świátá tego: w ktorym byliſmy nie kiedy bez Bogá/ ábo
záiſte/ co ießcze brzydliwßa/ przećiw Bogu/ nie żeby niewiá-
domość máiąc/ ále wzgárdę. Ktorego żywotá/ álbo ráczey
śmierći/ (bo Dußá ktora grzeßyłá tá też vmieráłá) day Bo-
że/ áby często przed oczymá ſercá náßego/ ſproſna poſtáć ſtá-
wiána byłá/ iáka tám ślepotá/ iáka przewrotność oná byłá/ á-
by pilnym rozmyślániem vważáiąc/ ćiężar miłośierdźia/ ácz-
kolwiek nie ták doſkonále iáko ieſt/ przedśie iákożkolwiek mo-
glibyſmy wybáwićielki/ łáſki y miłośierdźia Bożego/ zrozu-
mieć wielkość. Niuż tedy ieſli kto z nas/ pilnie vważáć nie
zániedba/ nie tylko ſkąd ieſt wyrwány/ ále gdźie ieſt poſtá-
wiony: nie tylko czego vßedł/ ále y czego doßedł/ nie tylko ſkąd
ieſt odwołány/ ále też y do kąd ieſt wezwány/ naydźie bez wąt-
pienia kupę ták wielką tego miłośierdźia/ wielkość pierwßę-
go dáleko przechodzącą. To Bernát S. Wrych słowiech/ dwie
one rzeczy w ták wielkim dobrodźieyſtwie vważenia godne
Terminus á quo, Terminus ad quem. ſtáwią ſie przed oczy: Skąd y do kąd ſąchmy wezwáni. A-
bowiem ſłußnie ma rość to Dobro ktoregoſmy doſtáli/ z one-
go Złego ktoregoſmy vßli/ iż kto z niewoley wyzwány ieſt/ tym
więcey powinien temu ktory wybáwił/ im to więźienie ſkąd
wyßedł ćięższe y mizernieyße być pomni. Coż to było zá wię-
źienie náße? Swiát ćiężkośći y mizeriy pełen/ oſobliwie grze-
chow: á tá ieſt ſummá wßytkich nędz: pełen ambicyey/ pożą-
dliwośći/ y śideł bez liczby: gdźie żadnego niemáß porząd-
ku/ ále wßytkich rzeczy pomießánie: gdźie ćiemnośći y ślepo-
tá: gdźie y práwá ſą ßkodliwe/ y przykłady záráźliwe/ y bez li-

czby tych co do zlego pobudzáia/nietylko Szatani/ ále też y ludźie.

A to tylko o złym/ z czegosmy sa wyrwáni. O dobrách záśie tego żywota/ do ktoregochmy sa przenieśieni/ tenże Bernat S. ná drugim mieysçu/ krotko ále wezłowáto mowi: Ktora to iest proßę tak droga Perlá/ zá ktora mamy wßytko dáć to iest nas sámych. Bo wßytko Bogu dał/ ktory śiebie sámego ofiárował) ábychmy ia mogli otrzymáć? Izaliß to nie iest Zakon świety/ czysty/ niepokalány? w ktorym człowiek żyie snadniey/ á vpada rzedzey/ powstáie chutniey/ chodźi ostrożniey/ poćiechy z Niebá miewa cześćiey/ odpoczywa spokoyniey/ vmiera bespieczniey/ oczyßcza sie predzey/ zapłáte bierze obfićiey? Czegoż wiecey pożadáć możemy? ábo ktore wietßę y z wietßych rzeczy moga bydź dobrodzieystwá/ iáko te ták rozliczne w iedne kupe zebráne? Coż wżdy niedostáie człowiekowi ná tym świećie pożadánia godnego/ ták ku zbáwieniu/ iáko też y ku vstáwicznemu iákiemus wßytkiego żywotá vspokoieniu?

Hom. Simile Reg: Celo: hom qbo. marg.

Do tego też y Chryzostomá S. Orátia długa y osobliwa służy/ w ktorey iásnie pokázuie iáko dáleko wietßę y pewnieyßę sa niebespieczeństwá ludźi świeckich nizeli Zakonnych. Tego trzy przyczyny dáie: że świeccy wiecey rzeczy maia ktore ie turbuia: że rospustniey y niedbáley żyia: náostátek że mnieyßych śił y słábßymi sa Przećiwnym obyczáiem żywot Zakonny záiste áni tákich náwálnośći niema/ ále ráczey wielka pogode y pokoy: tákże wietßę ich iest stáranie y pilność goretßa odpor dáć tym náwálnośćiam.

Orat. 3. cont: uitu: vit. Mona.

Pieknie też S. Cesarius do swych Zakonnikow mowi: Wiemy to/ że duchownemu żołnierstwu náßemu/ ktoremuchmy sie oddali/ wielka iest w przyßłym żywoćie odłożona zapłátá. Lecz iesli dobrze weyrzymy/ w tym sámym vczynku ktory sprawuiemy/ nie iaka cześć zapłáty ießcze w tym ży

Hom. 5. ad monachos.

woćie iuż w reku trzymamy. A záprawde wielki to pożytek żywotá tego/ świátem pogárdźić/ y Bogu záczoć ſłużyć/ wyść naynießcześliwßego grzechu pánowania/ y moc vćiec od obżárſtwá y nieczyſtośći nayßkárádnieyßeg niewolſtwá. Coż tedy záß to iuż nie ieſt wielka czeńść zapláty/ nie mieć nic ſpolnego z świátem/ proznych rzeczy chćiwośćia nie być trapionym w grzechách nie być w plećionym/ dźień w niewinnośći ſtáwić/ w czyſtośći świetey ſie báwić? Chwalebnego Vboſtwá
Prov. 15. doſtátek z boiáżnia Boża mieć? O ktorey mowi piſmo S. lepßa ieſt málá czaſtká z boiáżnia Boża/ á niżeli ſkárby wielkie bez boiáżni. Zrozumieymyß tedy iák wiele nam P. przez świete wezwánie dárował: wyliczaymy ieſli możemy/ od onego czáſu/ iákochmy tu mießkáć poczeli/ ná iákieſmy ſie zyſki zdobyli: z iákich zdrad/ z iákich cudzołoſtw/ łupieſtw krzywoprzyśieſtw/ świetokrayſtw/ ſachmy wybáwieni. A w ten czás obaczymy/ iáko y zá teráźnieyße dobrodźieyſtwá Pánu ieſtechmy powinni. Kiedybyſmy teraz ná świećie byli: cożbyſmy inßego czynili/ ieno byſmy ſie iáko w kotle we złych vczynkach przewracali/ duße náße vſtáwicznymi grzechow zmazáni gwałćili/ co dźień to wietße im złośći rány zadawali/ á przedſie byſmy tego iesſcze nieczuli. Abowiem te ma właſność nieſczeſny zwyczay grzeßenia/ iż im kto bárźiey grzeßy/ tym mniey grzechu czuie/ áni go zna: y owßem bárźiey ſie w grzeßeniu kocha. A przećiwnym obyczaiem/ im kto czulßym około śiebie bedźie/ tym ſie bárźiey boi. Poty Ceſárius.

My ieſzcze y to przydaymy/ ſkadby wiecey wielkość tego dobrodźieyſtwa poważána byłá/ iż nie to tylko dußam ná ßym Pan Bog vczynił/ iż ie od grzechow y mocy Szátáńſkiey wybáwił: ále też że do tey Ewangeliey ś. śliczney y doſtoyney doſkonáłośći przyprowádźił. Abowiem to ták wielka rzecz ieſt/ iż ná iey opiſánie słow nieſtáie. Owa tym przykłádem podobno iákokolwiek może bydź pokazano. Kiedyby iáki Krol

wielki y

wielki y możny/ zdrayce y nieprzyiaciela swego/ od ktorego ták wiele szkod y krzywd nieznośnych wyćierpiał/ dostawszy go w moc swoię/ gdy go mogł słusznie dáć zábić/ zámordowáć y wniwecz obroćić: nietylko mu snádnie y łáskáwie wszytko odpuśćił/ ále iescze nád to do stołu go y towárzystwá swego przypuśćił/ wźiął go do domu/ y mieysce mu dał poważne y vczćiwe miedzy Synmi swemi. Ták dobroci oney Boskiey/ nie dosyć było/ żeby nas vbogie żebráki/ nas swe nieprzyiaćioły/ z źiemie/ myśli niepożytecznych/ álbo też zgnoiu grzechow szkárádych wzbudźiłá: ażby náostátek ták nas vszláchćiłá/ iż nas posadźiłá z Xiążęty/ á z Xiążęty ludu swego: to iest/ miedzy te ktorzy pierwsze y przednieysze mieysce/ ile do własney doskonáłośći należy/ w Bożym Kośćiele máią.

A toć iest ono co Bernát S. pieknie wyráźił mowiąc: Náwet ieslibyśmy snać pierwsze nierządne grzechy opuśćiwszy/ w Czystośći Małżeńskiey stáneli/ nie poymuiąc tego / co zá rádę / o bez żeńskim żywoćie wiemy być dáná: tákże y od łupiestw/ y zdrad wstrzymawáiąc sie/ swiebodnie moglibyśmy rzeczy własnych vżywáć: ále przedśię dálekobyśmy byli od doskonáłośći świętey iáko nápisano iest: Jesli chcesz być doskonáłym/ idź przeday wszytko co masz/ á náśláduy mię. To sámo iákiey łáskáwośći było/ iesliby z tákich grzechow/ w ktorych wiele z nas będąc po vszy zánurzeni/ á zá to tylko odpowiedź śmierći/ y sąd pewnego potępienia máiąc/ żeby dano było choćiay ná niższym iákim stopniu odpoczynąć? Záiste syn márnotrawny do synowskiey godnośći nieśmiał pomyśláć/ máiąc sie zá szczęśliwego/ iesliby tylko w liczbę naiemnikow był godźien być poczytány. Ale oycowskiey łáskáwośći nátym dosyć nie było/ ażby mu obfite miłośierdźie pokazał/ ktorego y sam syn stárszy/ ktory od oycá nigdy nie odchodźił mu záyrzał. Ták y my namilszy wyznawaymy iż obfićie ná nas iest wylane miłośierdźie Páná Bogá nászego / iż syny

Serm. de ingratitu.

Math. 19.

Luc. 15.

gniewu/ nie tylko do liczby Synow przyiął/ ále też y do zgromádzenia doskonáłych wezwał. To Bernát S. Ku temu może sie przyłączyć ono/ co Wielebny Jordan/ pirwszy po S. Dominiku Generał/ Zakonu Káznodźieiow/ Mąż wielkiey świątobliwośći y powáżnośći mowił. Ten gdy Nowiciuszá iednego przy kilku towárzyszow iego do Zakonnego Hábitu przypuśćił/ á potym osobliwą rzecz miał o Zakonny szczęśliwośći/ náostátek gdy ie bárzo płáczące baczył/ ták do nich rzecz obroćił: Nie maćie dla odeśćia przyiáćielá wászego/ ále ráczey dla zazdrośći płákáć/ przeto że on dáleko lepszą cząstke/ niżeli wy sobie obrał. Abowiem/ práwi/ Zakonnicy Bogu służący/ są iáko Sekretarze Krolewscy/ ktorych on bárzo mile do posług swych vżywa. Swieccy záśie/ ieśli Pánu Bogu służą/ ták służą/ iáko owi co w Kuchni/ álbo w inych podłych posługách służą. Przeto pożyteczniey y zbáwienniey by wam sámym było/ kiedybyśćie oczy otworzyć chćieli á myślili/ że też y wam są drzwi otworzone/ ieśli wniść/ y v stołu ták wielkiego Krolá vśieść chcećie. Co dobre vszy przyięły/ Bo ieden z nich záraz áni sie do domu nie wracáiąc/ á drudzy nie długo potym/ wszyscy do iednego/ do tegoż Portu zbáwienia sie vdáli.

Dla tego ieśli tych wszytkich ták wielkich pożytkow mieć summe chcemy/ to sie iáśnie vkaże/ co bysmy záwsze przed oczymá y w sercu trzymáć mieli/ że to Zakonu dobrodźieystwo/ ták wiele w sobie záwiera dobrodźieystw/ iż snać nie mász nic czegobysmy wiecey pożądáć mieli. Abowiem tu iest naprzod ono zupełne odpuszczenie wszytkich grzechow/ iáko ná drugim Chrzćie: Tu święta trzeźwość/ ktora ćiáło trzyma ná wodzy: Tu zbáwiennne proznowánie/ dlá rzeczy Niebieskich rozmyślánia Tu vćieczká y odłączenie/ od wszytkich rzeczy/ ktore Duszy mogą zászkodźić. Potym one ták wielkie y poważne dobrá/ pewne woley Páńskiey prawidło/ vstáwicz-

ne we wßytkich cnotách ćwiczenie/rząd Przełożonych/Reguł świátło/ wnetrzney łáski obfitość/ zasługá większa/ Bráterskie złączenie/ spolne wspomagánie/ wzaiem dobrych vczynkow vczestnictwo. Te wßytkie/ gdyż sáme przez się są wielkie/ tedyć y poiedynkowe/ áż potym ießcze tym więcey się obiáśniáią/złotym onym Slubom S. związkiem/ náostátek pieknie się kończą oną śmierći bespiecznośćią/ ktorą/ przynośić zwykł/ten Stan/ták od Swiátá dáleki/y ták Niebu y Niebieskim rzeczom bliski. A tym wßytkim może się ießcze zá piekną y ostátnią ozdobe przydáć/ Bogá sámego/ y Náświetßey Pánny/ Miłość/ Obroná y Opieká: rzecz táka y ták pożądána/nie tylko dla pożytku ále też y dla vćiechy.

Gdyż tedy tákie y ták wielkie pożytki/ tákie Bogáctwá być widzimy w Stanie Zakonnym/czymżeś inßym názowiemy/ieno Skárbem onym w Roli zákritym/ktory nálázßy człowiek/ od rádośći idźie/y przedáie wßytko co miał/á kupuie Rolą one. Iest/mowię prawdźiwie Skarb Zakon/ álbo on rácżey sam ten Skarb trzyma/ktory ták wielkie bogáctwá w sobie záchowywa/ táka obfitość dobr/ nie iedno ábo drugie dobro/ ále wßytkie w kupę zgromádzone. Bo tá iest rożnicá miedzy tym ktory skarb nálazł/ á tym/ kto Kupiectwem/ álbo inßym sposobem bogáćieie/ iż ten z wielką pracą/ z rozlicznymi niebespieczenstwy/ y przez długi czás dostepuie bogactw/ ále ten y dáleko więcey nábywa/ y krom niebespieczenstw/ y wßytko záraz. Przeto komu się to przytráfi/ w krotuchney chwili/ bogátym y błogosłáwionym się stáie. Lecz nie wßytkim się to przytrafia/ y owßem bárzo tákich iest máło. Ták tedy/ieśli ktorzy świeccy/ duchownemi dobrami chcą być zbogáceni/ tym długiego stáránia y wielkiey vśilnośći potrzebá. Czestokroć też przypadáią ßkody tákie/ iż iedną godźiną wßytko gubi/ co wiele lat zebrały/ieśli aby o ieden grzech śmiertelny przyßło się vderzyć. Lecz Zakonnik dáleko iest ßczesliwßy/ Math. 13.

iáko ten ktory skarb náyduie: poniewaž wßytkie rzeczy zeorane y w kupe zgromádzone iemu dáie. Abowiem on stan/ y sámo wezwánie záraz duchá Vbostwá y iákiś miły áffekt Czystośći y Posłußenstwá w serce mu wpaia/ á to wßytko w sámym žywotá Zakonnego duchu sie zámyka. Tenže tež y inne cnoty przynośi/ ktore zá nimi koniecznie spotrzeby idą/ bo z nich plyną y one záchowuia.

Prawdziwie tedy Skarb/ w ktorym nie Diamenty ábo Rubiny/ ále prawdziwße one Perły y dáleko drožße są zgromádzone/ ktorych vžywánie y cená/ nie ná ziemi tylko/ ále tež y w Niebie bárzo wielka iest. Jednák iest Skarb zákryty/ bo máło iest tych co go znáią/ y niewiele tych ktorym go dáią. Abowiem prawdá iest co sam Pan o tych rzezáńcách mowił: Nie wßyscy poymuią to słowo/ ále ktorym dano iest od Oycá moiego. Gdzież iest ten skarb zákryty? W roli/ to iest/ ná mieyscu oddalonym od ciżbćz/ od wzgiełku ámbicyey/ od kupiectw/ od dworow: Jednák nie w leśie/ áni ná gorze/ ále ná roli/ ktore mieysce orzą/ śieią/ y z wielką pracą spráwuią. A to wßytko Zakonowi bárzo przystoynie służy/ ktory y od tumultu świeckiego iest bárzo oddalony/ y gdzie wßelka Dußna spráwá kwitnie/ praca/ straž/ vmartwiánie śiebie sámego. Nákostátek tám są wßytkie duchowne przemysły.

Math. 19.

Ten tedy skarb/ iáko skoro z Boskiego oświecenia okazány błyśnie/ ták Duße człowieczeiego požądániem łápa y zápalą/ iž go žadna moc/ žadne więzienie zatrzymáć nie mogą/ žeby do niego nie przybiežał/ y onego mieć niechćiał: á to z weselem: iáko rzekł Pan/ to iest nie płácząc/ iákoby ná iákie vtrapienie/ ábo krzyž miał iść/ ále iákoby ná rzecz wesołą/ y vćießną/ y zgołá iáko do skárbu. Ale im to rzecz iest požądliwßa/ tym więcey myślić potrzebá/ co zá drogá y sposob záżywánia ták ßczęśliwey roli/ w ktorey ten skarb iest zákryty. Abowiem nie dármo go dáią/ ále kupuią á ták drogo kupuią/ iáko ob-

wołał sam Pan/ ktory ią ná przedaż wydał: to iest żebyśmy przedáli wßytko co mamy/ ábyśmy ią kupili. Wßytko tedy trzebá opuśćić/ iesli te rolą chcemy odźierżeć: máietnośći/ pieniądze/ cżći/ przyiaćioły/ rodźice/ y owßem nas samych. Y ták się to dźieie w Zakonie/ że też y nadoskonálcy się dźieie/ áni ták snádnie może się obaczyć/ gdźie by się to indźie dźiało.

A w tym dźiwnie łáskáwie Pan Bog snámi postąpił/ iż nie pewney iákiey summy złotá ábo śrebrá postánowił/ by iey kto snać niemáiąc/ od kupná rzeczy ták pożądáney był oddalony. Mądrze tedy/ táką cenę tey roli záłożył/ co nie w dániu ále w opusczeniu záwisło: czym dał znáć/ iż to bądź wiele/ bądź też máło co mamy/ á choćiay też nic/ bylesmy wßytko opuśćili/ á żadney rzeczy sobie/ áni nádźieie do niey nie záchowáli/ wßytkich nas przypußczáią.

Przeto áni tych rzeczy ktore opusczamy/ o wßeki opusczamy/ ále wzamiánę/ w rzeczy dáleko więtße y lepße dáiemy/ poniewaź zá máłą zapłátę/ ták wielki y bogáty skarb pozyskuiemy/ w ktorym y oná zapłátá ktorąchmy dáli/ y ine potym bez porownánia więtße rzeczy się nayduią. O czym pieknie świadczy Jeronim S. Więcey práwi bierzemy niż dáiemy/ máłośmy opuśćili á wieleśmy otrzymáli/ stokrotną lichwą obietnice Páná Chrystusowe nam się nágradzáią. Co gdyż ták prawdźiwa/ y ták pewna rzecz iest: ktoż się tey ták ßlachetney y drogi perły/ y tego ták wielkiego skárbu wielce nie rozmiłuie? Iż iesli go iuż kupił żeby go ták trzymał/ iákoby go nád Krolestwá y nád Stolice przekładał/ á wßelkie złoto y śrebro ták miał iáko trochę piasku/ ábo błotá wporownániu snim bydź rozumiał/ á żeby go nád zdrowie y okráse miłował. A iesli się iescze nań nie zdobył/ niech nie bedźie miał nic ták wielkiego/ czego by zá iego kupno nie dał. Jáko mowi Grzegorz S. To co ná źiemi miłował/ z ochotą niechay wßytko opuśći/ miánę rzeczy niech porzući/ zebráne niech rozrzući/ niech ma zá rzecz

Epist. 26.

Sap. 7.

Homil. 11. in Euang.

ßpetną/

szpetna/ cokolwiek mu ziemiá vdawáłá zá cudna/ gdyż mu sámá/ drogiey Perły świtność/ iásnieie ná Duszy.

Wielebny Idźi/ ktory był ieden z pierwszych towárzyszow Fránczyszká S. táki świątobliwośći/ iż iáko vsłyszał/ Boże/ ábo Rayskie imie/ zaraz był w záchwyceniu: Ten tedy gdy go ieden żadał o porádę/ iesli miał do Zakonu wstąpić/ tak odpowiedźiał: Powiedzmi/ práwi/ Zebrak kiedyby pewnie wiedźiał ná iákim mieyscu o wielkim skárbie zákrytym/ izali by sie radźił/ iesli go ma wykopáć? A gdy on rzekł żeby sie nie rádźił. Odpowiedźiał; Jáko dáleko ochotniey y predzey máią ludźie do nieskonczonego skárbu onego Boskiego pobieżeć/ w ktorym sámym są prawdźiwe y wieczne bogáctwá? Co on vsłyszawszy odszedł zaraz/ á rosprzedawszy wszytko swoie/ y ná vbogie rozdawszy/ do Zákonu wstąpił.

Tákże też ieden S. człowiek/ gdy go pytano/ iesliby świecki człowiek mogł łáski Bożey dostąpić? odpowiedźiał/ ták iest/ może/ ále bym ia práwi/ wolał ieden stopien łáski mieć w Zakonie/ nizli dźieśieć ná świećie. Bo łáská w Zakonie y łátwie może być záchowána y rozmnożona (poniewaź tu człowiek dáleko mieszka od tumultow świátá tego/ ktory głownym nieprzyiaćielem iest łáski Bożey) potym że od Bráćiey duchownych ma vstáwiczne do cnoty pobudki. Przećiwnym obyczaiem ná świećie/ łáská Boża snádnie może bydź potyrána. Bo zbytnie świeckie stáránie/ ktore mátka iest rozerwania/ turbuie y prawie gubi łáski słodkość/ y ludźie sámi złemi przykłádami y odwodzą od dobrego y przywodzą do złego/ a iakoby gwałtem/ zbawienie duszy wydźieraią. Przeto lepiey by na mnieyszy łasce przestawáć/ ale ią bespiecznie trzymać/ y z ták wielą pomocy/ ktore ią mogą pomnożyć (A to sie w Zakonie dźieie) á nizeli mieć dáleko więtszą á z ták iáwnym niebespieczenstwem/ iáko iest ná świećie. Poty ten Swiety.

Przeto zámknimy wszytko/ ták to co sie iuż rzekło/ iáko

y wiele tego co by śie ieszcze mowić mogło/ ták o świeckiey mizeryey/ iáko o szczęśliwośći skárbu tego/ to iest żywotá Zákonnego/ Niebieskim widzenim S. Anselmá/ ktoremu to oboie záraz pokazáne było. Co ták iest opisano: Będąc iednego czásu w záchwyceniu/ widział rzekę bárzo zbytnie wielką y bystrą/ w ktorą wszytkie plugástwá zewszytkiego świátá spływáły/ ták iż nád one wody/ nic plugáwszego nic sprośnieyszego bydź nie mogło: ktora też czego śie tknęłá/ porwáłá y zálałá/ męże/ niewiásty/ vbogie/ bogáte/ ná co on pátrząc dziwował śie/ y bárzo żáłował; á gdy pytał czymby y iáko żyli; odpowiedziano mu; ći nieszczęśliwi/ tymże błotem/ ktore ie niosło karmili śie y poili. Y owszem tego wszytkiego przydano wykład. Rzeká tá iest świát ná ktorym ślepi ludźie w bogáctwách/ wetczćiách/ y w rozmáitych pożądliwośćiách przewracáiąc śie płyną: á gdy ták mizerni są/ iż áni námniey postáć niemogą/ przedśie zá szczęśliwe śie máią. Záś go prowádzono do ogrodá zamczystego bárzo wielkiego y szerokiego/ ktorego wszytkie śćiány śrebrem były powleczone przednie iásnym: przeco bárzo świećiły: w pośrzodku byłá łąká/ ná ktorey były ziołká/ nie tákie iáko násze pospolite/ ále wszytkie śrebrne/ te przedśie iednák były żywiące y miękkie/ ták iż snádnie śie kłádły śiadáiącemu: á gdy wstawał/ záś śie podnośiły/ powietrze záśie bárzo wdźięczne y pogodne. Náostátek tám były wszytkie rzeczy przyiemne/ y miłe/ ták iż nád to niemogł nikt nic wiecey szczęśliwośći pożądáć. A to mu wyłożono: iż to iest stan Zakonny. Gdźie bez wątpienia tym podobienstwem chćiał pokázáć Pan Bog/ iż ná świećie wszytko iest plugástwo/ niepewność/ śmierć/ á záwsze nádoł prędkie płynienie. Przećiwnym obyczáiem w Zakonie/ wszytko piękno/ wszytko wdźięczno/ owa wszytko iáko śrebro iásno y drogo.



DOBR DVCHOWNYCH STANV ZAKONNEGO

Kśięgi Wtore.

PRZEDMOWA.



OTO iáko dobra á iáko wdźięczna rzecz mieszkáć Bráciey społem iáko Oleiek ná głowie/ ktory spływa ná Brode/ Brode Aaronowe/ iáko Rosá Hermon ktora z stępuie ná Gore Syon. Abowiem tám przykazał Pan błogosłáwienstwo/ y żywot áż ná wieki.

Psal. 132.

Wielkie tu záiste wychwalánia żywotá/ społnego y towárzyskiego/ ná kupe zbiera Prorok S. Wielkie też obietnice y zapłaty Bráterskiey społeczności przekłáda: á to nie od człowieká/ ále od Duchá S. ktory áni oszukáć sie może w chwaleniu/ áni oszukáć chce w obiecowániu. Wszakże to cokolwiek iest/ ábo wystawiánie tákiego żywota/ ábo obietnice Duchá S. ták własnie y iáśnie stánowi Zakonnemu należą/ że o tym wątpić nie potrzebá/ y owszem gdy to Prorok Duchem Prorockim mowił/ przed iego oczymá śliczna tego stanu postáć w Boskiey świátłośći postáwiona byłá. Abowiem ták Bázyli S. o Zakonnikách mowiąc y długo o szczęśćiu ich rospráwiáiąc/ náostátek ták rzecz záwiera. Onich Dawid w Psal-

Const. Mona: ca: 1.

miech ſwoich záwołał: Oto iáko dobra á iáko wdzieczna rzecz/ mießkáć Bráćiey ſpołem Ktorymi słowy/ przez/ dobre/ znáczy żywotá Pobożność: przez wdźieczne/ záśie/ ono weſele/ ktore ze zgody y iedności pochodźi. Toż też potwierdza Auguſtyn S. Ktory ták ten Pſalm wykłáda: iż krom żadney wątpliwośći wßytek o Zakonnikách być vczyniony mniema: y záraz vkázuie/ iáka ieſt tego dobra y iego wdźieczności moc/ co ſie tu opiſuie/ dla powabienia luckich ánimußow. Te/ práwi/ słowá z Pſálterzá/ ten wdźieczny dźwiek/ tá śliczna melodia/ ták w śpiewániu/ iáko y wyrozumieniu Klaßtory zrodźiłá. Ná ten dźwiek wzbudzeni ſą Bráćia/ ktorzy ſpołem mießkáć pożądáli. Ten wierß był ich trąbą/ ktora zábrzmiáłá po wßytkim świećie/ y ktorzy rozdwoieni byli/ zebráli ſie w iedno. Ták Auguſtyn S. á słußnie. Abowiem naprzod tá Zákonna społeczność/ żadnym przyſtoynieyßym przezwiſkiem nie mogłá być wyrážona iáko Bráćiey. Bo oni iednego Oycá y iedne też Mátke máią: ponieważ oni wßyſcy z iednegoż náśienia Duchá S. ſą zrodzeni. Wßyſcy od iednego Bogá Duchowny ten żywot wźięli. Mátká záśie Zakon/ ktora wßytkich nie ſwoią/ ále Bożą mocą zrodzone: oná iednák wßytkie w żywoćie ſwym poczęłá/ y iednymże mlekiem karmiłá/ y iáko prawdźiwe poczećie ſwoie/ vformowáłá/ karmiłá/ y do perfectiey przywiodłá. Aczkolwiek áni to naśćiśleyße imie Powinowáctwá/ doſtátecznie ſie zdáło Prorokowi/ żeby tych ktorzy tákim związkiem ſą ſobie ſpowinowáceni/ Bráćią zwał/ ále przydał/ że ſpołem mießkáli/ y iedno byli. Abowiem y to v Zakonnikow nie tylko prawdá ieſt/ ále iákmiarz onym ſámym tylko włáſna ieſt: ponieważ (iáko Auguſtyn S. mowi) ták ſpołem żyią iż iednego człowieká czynią: áby byłá w nich iáko napiſano ieſt/ iedná Dußá y iedno ſerce: wiele ćiał/ ále nie wiele ſerc. Tá iedność ießcze ſtąd ma być bárźiey powažána/ iż nie ták ná mieyſcu/ iáko w Duchu ſie funduie. Orzeto

In Pſalm. 132.

áni dzieli sie mieyſc rozłaczeniem. Abowiem (iáko mowił Caſsiánus) nie mieyſc ále obyczáiow ſpoleczność Bráciá łaczy przed oczymá Bożemi. Bo iáko by nic nie pomogło/ gdyby rożnych obyczáiow y przedśiewźięćia w iednym Domu mieſzkáli: ták gdy iednych ſpraw y woli ſpołecznośćia ziednoczeni ſą/ nic im nie wádźi/ mieyſcem dáleko być od śiebie. Słuſznie tedy táki żyćia tego pożytek y vćiechá/ ták oleykowi iáko y rośie przybodobána ieſt. á oleykowi nie ládá iákiemu/ ále Kápłáńſkiemu/ ktory był ze wſzytkich nawonnieyſzy: y te/ná ktorego kłádźiono Bogu poświacął Skąd ſie dáie znáć/ iż ći wſzyſcy/ ktorzy Zakonny żywot przymuią/ gdy do Bráterſkiego tego towárzyſtwá ſie przyłaczáią/ że ſie też záraz y Bogu poświacáią/ á poświacáią iáko Kápłani/ ktorzy ſámych śiebie ofiárą/ á z ſámych śiebie wiele ná káżdy dźień ofiar Boſkiemu Máieſtatowi iego ofiáruią. Nie dźiw tedy/ ieſli z tákiey doſkonáłośći cnoty/ ták wielka/ dobrey y przyiemney wonnośći obfitość pochodźi: iż wſzytek Dom Boży/ to ieſt Kośćioł S. nápełnia/ y ſáme Zakonniki/ w ktorych oná ieſt/ mile y dźiwne wſzytkim czyni/ áby byli nád to wielom inym (iáko Apoſtoł mowi) wonność żywotá ku żywotowi/ y one teyże cnoty y doſkonáłośći miłośćią zápalili. Y owſzem iáko Kápłáńſki on oleiek/ dla tey przyczyny ták oſobliwy był/ y ták wdźięczną wonność miał/ iż z rozmáitych wonnośći złożenia ſpráwowány był: Ták też w Zakonie y ſtáteczność y pożytek więtſzy ſie nayduie/ iż tám wiela ludźi cnoty y świątobliwość ſie złączą y iákoby w iedno ſpływa.

Collat. 16. ca. 3.

2. Cor. 2.

Przeto Bázyli S. puſtelniczy z náſzym tym wielu poſpolitym żywot ſtoſuiac/ w tym też ten przekłada/ iż oná dobra (iáko on mowi) y wdźięczna rzecz/ to ieſt/ Bráćiey w iednym Domu ſpołem mieſzkáiacych/ ktorą Duch S. oleykowi wdźięcznie woniáiacemu y z głowy Naywyżſzego Kápłáná ſtępuiacemu przyrownywa: w oſobnym/ iednego mieſzkánia

Reg. fuſ. ca. 7.

mieyscá mieć niemoże. A tá oleyku tego ták przyprawnego naywiętsza y naymocnieysza słodkość/ nie ná sámey tylko głowie sie trzyma/ ále też y ná kráie odźienia iego spływa. Ten kray rozumie bydź Augustyn S. ábo koniec czásow/ ponieważ táka/ cnoty wysoka wspániáłość/ zupełnośći Ewángeliey záchowána byłá: ábo sáme/ doskonáłość. Bo wkráiu odźienie sie kończy/ bo oni práwi/ doskonáli/ ktorzy vmieią mieszkáć społem/ oni doskonáli/ ktorzy Zakon pełnią.

Wszákże tá wonność do roskoszy ráczey/ á Rosy lepak podobieństwo/ y do pożytku też należy. Abowiem iáko Rosá dziwnym iákimsi sposobem/ nigdźie ieno ná wysokośćiach sie rodźi/ á to w goracu/ á przedsie sámo goraco wdźięcznie vśmierza: Ták ten duch/ o ktorym mowimy/ Niebieski/ y z Niebá przyszedszy/ ná te sercá spada/ ktore wszytko opuśćiwszy/ iednego Bogá miłośćią pałáią/ ktore też sercá/ od wszelákiey podłych rzeczy miłośći ochładza; á w nich wszelką inszą pożędliwość/ y wszelkie niespokoyne zápalenie gáśi. Pada záśie/ nie iáko deszcz z szumem/ ále w kroplach subtelnych/ iż żaden nie wie/ ieno ten co bierze/ á kto weźmie/ nie tylko w onym vpaleniu źiemskim folgę vczuie/ (w czym sie vćiechá zámyka) ále/ co spożytkiem iest/ wpłodnośći wszytkich dobrych vczynkow rozmnożenie weźmie.

Jednák tey Rosy ták zbáwienney nie wszytkim obiecáią/ ále tylko gorom Hermon y Syon/ wysokim y przykrym: czym sámym Dusze Zakonne sie znáczą/ ktore nád wszytkie rzeczy źiemskie wyniosłe/ wszytkie rzeczy iáko podle pomiáiáią/ y żadney Rzeki wodą skropione być nie mogą: to iest/ żadnym przemiiáiących rzeczy/ ktore iuż opuśćili/ kochániem/ nie mogą być zátrzymáni. Tym tedy potrzebne są/ á záiste ieśli komu ná tym świećie/ tym też są powinne/ tey Rosy Niebieskiey vćiechy: Iż iuż teraz przyszłego błogosłáwieństwá onego iákoby kosztowánie máiąc/ żeby go tym bárźiey miłowáli/

y ku pożądániu więcey á więcey się wzbudzáli. W tym tedy
stanie/ ktorego Niebieskie krople odwilżáią y plodnym czy-
nią/ ktorego Niebieskich oleykow wonność mile rozbiera.
Słusznie roskazał Pan Błogosłáwienstwo y żywot áż ná wieki
To iest/ nie krotki áni doczesny/ iáki iest tego świátá/ ále wie-
czny y nie skáżitelny. Abowiem tu/ prawdziwa wiádomość
Boża kwitnie/ ktora/ iáko Pan rzekł/ iest żywot prawdziwy: Ioann. 17.
Tu Boże słowá vstáwicznie przymiuią/ ktore duchem y żywo- Ioann. 6.
tem są: Tu bráciá miluią/ czym/ iáko mowi Jan S. wie- 1. Ioan. 3.
my żechmy są przenieśieni z śmierći do żywotá.

Więc iż o dobrách pożytku ábo pożytecznych iuż się
mowiło przez wßytkie kięgi pierwße/ wßákże iż nie wßytkich
sam pożytek potárgiwa/ iest tákich więcey/ ktorzy namniey oto
niedbáią/ ále więcey ná przystoyność y vczćiwe pátrzáią. Bo Ser. 4 de
prawdziwie rzekł Bernat S. wßyscychmy są pożądliwi wsta- Ascen.
pienia: podwyßenia pożądamy wßyscy: bochmy są zacne
stworzenie/ y wielkiego iákiegoś ánimußu/ przeto wysoko-
śći/ przyrodzoną żądzą prágniemy. Nie iest tedy
rzecz podobna/ gdyż Pan Bog stan Zakonny ták bárzo v-
milował/ y ták wiele rozlicznych dárow go obdárzył/ żeby tey
częstki/ ktora do iego ozdoby należáłá/ miał zániedbáć/ y ták
go nie poczesnym y wzgárdzonym zostáwić. Y owßem zá
rzecz pewną mieć potrzebá/ ábo żadney/ w duchownych Bo-
żych sprawách/ zacnośći niemáß/ (co głupia rzecz iest mni-
máć) álbo iesli iest/ tedy też y w stanie zakonnym (ponieważ
tá iest iedná z przednich spraw iego) iest bárzo wielka. Abo-
wiem iż cnotá sámá przez się ma táką świetność/ iż chociayby
z inych vbiorow wßytkich byłá obnáżona/ przedśie by iáko w
ciemnośćiách świećiłá. A tey cnoty iest iákoby własne śiedli-
sko y owßem Krolestwo/ Zakon. Przeto potrzebna rzecz/ áby
on iey piękneśćią y ozdobą świećił/ gdyż ták to oboie iest złą-
czono/ iż on bez niey áni bydź wrzeczy/ áni w pomyśleniu

niemoże. Aczkolwiek to też podobno ma nádzwyſz Zakon/ niżeli ſámá przez ſie cnotá: iż godność cnoty/ nie wſzytkich oczom świeći/ wiele bowiem ieſt ták tempych/ iż ſie ná niey nie znáią. Ale Zakonny żywot/ nietylko ma wnętrzne dziwowiſká/ z ktorych duchowne ludzie ſie ćieſzą/ ále y powierzchowne; że też y proſtaki do dziwu przywodzą: ták iż w tym ſpoſobie ſzláchetnośći/ nietylko z świátem ſie porownał/ ále go też podobno dáleko vprzedził.

Tę tedy doſtoyną Godność zá wſpomożeniem łáſki Bożey/ te wtore Kśiegi wykłzą: rzecz záiſte wdźięczną/ y w ktorey Zakonnik káżdy ſłuſznie ſie vćieſzyć ma. Tey doſtoynośći/ ten też miedzy inſzymi wielki ieſt znák/ iż práwie bez liczby ludźie/ dla żywotá Zakonnego/ świátá tego cżćią/ ábo ieſzcze niedoſtąpioną ochotnie pogárdzili/ ábo iuż w ręku máiąc one porzućili/ ábo opuśćić gorąco prágnęli. Abowiem gdyż ták z przyrodzenia człowiek ma chęć do chwały/ toć tedy bez wątpienia/ nie mogł ſam pożytek tákiey chęći w nich w zniećić/ áżby z pożytkiem/ y wyſokiey doſtoynośći poſtáć oczom ſie ich vkazáłá.

W czym/ miedzy wielą dźiwnych przykłádow/ ſtrudná wietſzy náleść możemy/ iáko Grzegorzá S. ktory z dźiećinſtwá Mniſki żywot wiodł: Potym Diakonem Kośćiołá Rzymſkiego vczyniony: ták przedśie Zakon miłował/ iż gdy go do Cárogrodu Legatem Papieſkim poſyłano/ niechćiał iacháć/ áżby mu kielku Mnichow Zakonu iego w drogę zá towárzyſze dáno: iż ponieważ w Klaſztorze ſam nie mogł być/ nie iáko Klaſztor z ſobą prowádził. Ale to ieſzcze wietſza gdy będąc iuż Papieżem (nád ktorą godność żadna nie ieſt wyżſza ná świećie) będąc tedy ná Naywyżſzym ſtopniu doſtoienſtwá/ przedśie iednák w tákim prágnieniu obcowánia Zakonnego był/ iż iákoby go iuż poſtradał rzewno opłákiwał/ co we wſzytkich nie mal piſmách ſwoich wſzytkiemu świátu iá-

wnie pokázał. Jedno mieysce przytocżę gdźie ná początku Dialogow swoich ták mowi: Nie sczęśliwy/ práwi/ vmysł moy/ zabaw swoich vderzeniem zraniony w spomina iákim niegdy był w Klasztorze: iáko mu wszytkie przemiiáiące rzeczy były pod nogámi: iáko nád wszytkiemi rzeczámi ktore sie kolem toczą/ miał gorę: iż nie ieno o Niebieskich rzeczách myślić/ zwykł był: iż też co iest w ćiele zátrzymány/ iuż przez Bogomyślność koniecznie chćiał być wolny: Iż też y śmierć/ ktora pospolićie wszytkim męką iest/ ták iáko wejśćie do żywotá y prac swoich zapłátę miłował. Lecz teraz z occásyey stáránia Pásterskiego/ ludźi świeckich spráwy ćierpi/ á po ták piękney pokoiá swego pośiáći/ ziemskich spraw prochem przypada. Vważam tedy co znoszę/ vważam com vtráćił: á gdy pátrzę ná to com vpuśćił/ dźieie mi sie ćięższym to co noszę. Abowiem o to teraz wielkiego Morzá náwálnośćiámi iestem ogárnion/ á w łodźi vmysłu ćiężkiey nie pogody wichrem/ tám y sám sie tłukę: á gdy pierwszego żywotá stan sobie przypominā iákoby obroćiwszy sie ná zad/ vyrzawszy źiemię wzdycham. To Grzegorz S. Tákże y ná inych rozmáitych mieyscách pism swoich iednákim czućiem serdecznym żal swoy opisuie. Sczego záraz kożdy snádnie obaczyć może/ iż on coś pięknego y osobnego w Zakonnym ćwiczeniu sámym doświadczeniem doznał y wybaczył. Czego y ná onym naywyższym stopniu stoiąc szukał/ y tego żenie miał/ ták bárzo żałował. Przeto świádectwo to tym więtszą wagę mieć ma/ iż y ták zacnego człowieká/ y tákiego/ ktory gdy oboiego żywotá sámą rzeczą był sprobował/ przedśie/ ten w ktorym był/ á ten ták wielkiey dostoyności/ drugiego nie przytomnego miłośći y żądze w nim zágáśić nie mogł.

In proæmi.

1. Reg. Epist. 4 & sequ.

O podłośći wßytkich rzeczy doczesnych.

Rozdział Pierwßy.

WSzytek sposob żywotá Zakonnego/ y sámá iego istotá w tym zależy/ áby rzeczy ziemskie wßytkie od śiebie/ iáko nabárziey oddalit/ nietylko ich miłość: (co wßyscy powinni/) ále też y vżywánie (do czego nie wßytkich przymußáią) iáko może bydź nalepiey/ od śiebie odrzucał. Przeto niemáß nic potrzebnieyßego/ dla vznánia pożytkow Zakonnych/ á ieszcze dálеko więcey godnośći iego/ iáko żeby ten fundáment był dobrze zrozumiány/ iáko wßytkich rzeczy tego świátá przyrodzenie niedoskonáłe y podłe iest/ á iáko niegodne miłośći człowieczey y stáránia: záczymby ßło/ naprzod że Zakonnik káżdy bez tych wßytkich rzeczy snádnie może bydź/ bo ich postradawßy/ widzi że żadney ßkody niepopadł: potym żeby sie też to pokazáło/ oczym sie teraz bádáć mamy/ ktora iest człowiecza Dostoyność prawdziwa/ y w czym ma bydź położona.

Naprzod tedy máią to rzeczy te wßytkie/ iż iákiekolwiek sie zdádzą/ iednák prawdziwie są máłe/ nędzne/ liche. Co ná ten czás nalepiey obaczymy/ kiedy ná nie/ nie przez nie pátrzyć będziemy/ ále ie ze wßytkich rzeczy powßechnośćią stosuiemy. Abowiem ieśli wstytká tá ziemiá/ zwłaszczá z inßymi Elementámi/ y Niebieskiemi obroty porownána/ iest ze wßytkich namnieyßa: ziemie záśie dobrą y więtßą iey częśść wodá zálałá/ częśść gorámi pokryta: ostátek ná Prowincye y Krolestwá sie dzieli: Krolestwá záśie ná Miástá/ ná Domy y Dźierżáwy person osobnych. Iákoż to wielce vbogie y bárzo

máie bydź muszą te cząstki/ ktore káżdemu się dostáią?

Pięknie y mądrze Socrátes on Philosoph/ktory wi-dząc Alcybiádá bydź hárdym y z bogactw á dostátkow swo-ich bárzo się nádymáiącym/przywiodł go do Tablice/ná ktorey był wszytek świát wydrukowány/ żądał áby mu ná niey Atty-kę vkazał/ ktorą gdy on pokazał/ prosił go też áby mu swoie dźierżáwy pokazał/ on odpowiedźiał/ że ich tu niemász wypi-sánych/ s czemuż się/ práwi/ z tych máietnośći wynośisz/ ktore żadną ziemie cząstką nie są. Lecz tu iest ludzki błąd/ iż złoto/ iż pieniądze/ iż máietnośći/ zá rzecz wielką bydź rozumieią/ nie żeby one były wielkie/ ále że oni są máli/ y przy ziemi/ iáko Mrowki/ták w swoich dźiurách ziemnych roskosznie mieszká-ią/ iáko w nawiętszych Pálacách: y máluśkie ziárnká z táką pracą do swoiey śpiżárnie znoszą/ iákoby nawiętsze zdobyczy. Więc kiedyby rzeczy tych istotá/ iákośćią swoią ták bárzo má-łą/ mocą y szácunkiem wielka byłá/ snać by się zdáło coś/ skąd-by pożądáne bydź mogły: Dla tego trzebá wnętrzną ich ná-turę zrozumieć/ iáka iest/ co zá początki ma/ sczego należy. A to wszytko nic inszego nie iest/ iено to co wiemy / Elementy. Ták one subtelnieysze/ ogień y powietrze: iáko te grubsze/ wo-dá y ziemiá. Z tych wszytko co widziemy/ czego się dotykamy/ czego vżywamy/ złożono iest y pomieszano. Jeno iż we wszyt-kim iescze dáleko ziemiá przechodźi/ ze wszytkich naniższy y ná grubszy Element.

Coż tedy ták bárzo dźiwnego ma się vtworzyć z tá-kich rzeczy miedzy sobą pomieszánych/ gdyż káżdy przecżsię ták sobie zá nic ludźie wazą. Abo co może bydź głupszego/iáko ziemię/ktora z wodą zmieszána/ błoto czyni/ nogámi deptáć/ y zá plugástwo mieć: też zásię dawszy iey insza fárbę/ ták sobie ważyć/ y z táką pilnośćią pod ták wielą kluczy w skrzyni cho-wáć? Bo prawdźiwie rzekł Bernat S: złoto y śrebro/ zaż nie ziemiá iest czerwona y biała/ ktorą sam błąd ludzki czyni/ Ser. 4. ad uent.

 ábo ráczey

ábo ráczey mnimą/ być drogą. Dobrze mowi/ iż nie czynią iey ludźie być drogą/ ále mnimáią być táką. Abowiem nie lucki rozſądek/ choćiayże dobry y prawdźiwy/ dálekó mniey głupia opinia błądząca/ rzeczy wagę podnieść ábo vmnieyßyć może. A ieſli ießcze bliżßą máteryą káżdy nadrożßey rzeczy obaczymy/ toż też mowić możemy. Bo co ſą perły/ ktorych iuż ná ozdobę twarzy ludźie vżywáią ieno ſkorup morſkich plugáſtwo. W czym też to ieſt iákoby nie pomáłu śmieſna/ iż ſamych wßytkich ſkorup nie bárzo ſobie poważamy/ ále máłą ich cząſtkę zbiegłą y twárdą/ ták bárzo ßácuiemy. Kámienie záśie drogie co ſą ieno kámienie. Co ſą iedwábne ßáty/ ieno wnętrznośći ſproſnych robakow. co ſukná ieno owczą wełná. Co futrá/ ieno źwierząt odźieżą. Náoſtátek Domy y Páłace wielkie: Coż ſą inßego ieno gromádá kámieni porządnie vłożonych.

V Iáponczykow wiemy że zá wielce drogą rzecz w ſkárbiech ſwych chowáią ptaßętká ná kártách málowáne/ ábo tryfußy ábo kotły miedźiáne. A to nie dla ozdoby/ ábo iákiey ſztuki/ gdyż żadney nie máią/ ále dla ſtárowiecznośći. Przeto ieſli by co tákowego było/ by też nabárźiey wytárte y zepſowáne dáią zá to dwá/ y czterzy/ bá y ßeść tyśiecy złotych czerwonych. A gdy náßy Europiánie/ to ták wielkich pieniędzy pomiotánie/ zá rzecz głupią poczytáli. Oni przećiwnym obyczáiem z nas ſię też śmieią/ iż my zá ieden kámyßczek ábo zá co tákowego/ ták wiele pieniędzy dáiemy: Bo wżdy te ich rzeczy iákiekolwiek vżywánie máią/ ále náßę żadnego. Więc oni to ſłußnie o náßym błędźie/ kiedyby też ſámi w podobnych rzeczách nie błądźili: iáko głupi czynią/ że ſię wzáiem z śiebie ná śmiewáią/ iż ieden drugiego ßaleńſtwo widźi/ á ſwego nie widźi.

Do tego dwoygá przyſtępuie coś trzećiego/ ießcze więtßego/ iż ono ſámo dobro/ ktore ſię w káżdey rzeczy náy-

duie/ ták iest okrzone y ták bárzo máłe/ iż nigdy w iednym stá nie nie trwa: ále iákoby vstáwicznym płynieniem ták bieży/ żeby sie do niczego swego/skąd niegdy poszło/ wróćiło. Pieknie Augustyn S. o tym: Wszytkie rzeczy prawi/ wschodzą y záchodzą/ á wschodząc iákoby być poczynáią y rosta/ áby przyszły do swey doskonáłośći: á doskonáłe stárzeią sie y giną/ bo wszytko prawdźiwie wietszeie y ginie. Przeto gdy być poczynáią im predzey rosta áby były/tym sie bárziey kwápią áby nie były/ ten iest sposob ich. Tá tedy iest wádá nawietszá y bárzo własna wszytkim rzeczom ktore czásow odmiánie są podległe/ że ták predko płyną iáko y sam czás/nád ktory nie máß nic pred szego : A owszeki zárowno y iednáko bieżą. Przeto pieknie S. Leo vpomina ábychmy docześne rzeczy zá te ktore iuż przemineły/mieli: przyczynę tego dáie Bo z wietszey cześći swoiey nie są : Poniewaź przeszłe iuż przemineły/ przyszłe ieszcze nie przyszły/á to co ninieyszego iest/iednego punktu moment iest. Tákże Grzegorz S. Iáko ná wodźie płynącey ktoby chćiał zákłádáć fundáment/ podobny iest temu/ ktory w rzeczách przemiiáiących vfność nádźieie swey chce vgruntowáć. Abowiem sam Pan Bog stoi ná wieki/ wszytko przemiia. Coż tedy iest od stoiącego vćiekáć/ ieno rzeczom przemiiáiącym sie przywiezowáć? Kto bowiem kiedy wskok bieżących rzek náwálnośćią porwány/ mogł mocno stáć / gdyż wodá záwsze ná doł spada? A kto sie strzeże żeby nie vpłynął/ potrzebá żeby przedtym co płynie vćiekał: by snać przez to co miłuie/ w to nie wpadł czego sie strzedz vśiłuie. Y ná drugim mieyscu tenże: To iest/ prawi/ żyć temu co ma vmrzeć/ iákoby do śmierći iść/á co dni żywotá odpráwuiemy/ iákoby w drodze do mieyscá zámierzonego tyla krokow sie przybliżamy: ponieważ sáme przyminożenia/ vmnieyszenia są czásow. Bo żyćia nászego miárá iáka być pocznie/ inż táka niebyć poczyna. A kiedyby to rzeczy płynienie/ dłuższe y trwálsze było/

4. Conf. cá. 3.

Serm. 1. Resur.

22. Moral cá. 2.

25. Moral cá. 2.

ieszcze by iákokolwiek serce sie luckie vcieszyć mogło: ale to wszy-
Psalm. 36 tko iáko ptak krotko y prędko odlata. Jeszcze troche (mowi
Psal. 102 Prorok) á nie będźie grzeszny. Y tenże. Człowiek iáko śiá-
Iacob. 4: no dni iego/ iáko kwiát polny ták odkwita. Jákub Apostoł
Iob. 21. záśie/ wszytek żywot nász iest iáko párá. A Jop S. że iest iá-
25. Mor. ko punkt. Ná ktore mieysce Grzegorz S. Wszelka/ práwi/
ca. 24. długość czásu żywotá ninieyszego/ punktem bywa vznána/
kiedy iest koncem zámierzona. Bo to co przeminąć mogło/
rącze było.

A żeby kto nie rozumiał iż sie to o tych rozumie/ kto-
15. Mor. rzy w kwiećie młodośći vmieráią. Ten że S. ná drugim
ca. 2: mieyscu iáśniey: Jesli od poczatku rodzáiu luckiego / áż do
tego czásu w ktorym żyiemy/ oczy rozumu obroćimy/ wszytko
co mogło być skończono/ iáko krotko było widźiemy. Bo po-
łożmy káżdego człowieká być od początku świátá stworzone-
go/ á żeby do dniá dźiśieyszego żył: dźiśia záśie tenże żywot/
ktory iáko długi prowádźić sie zdał/ skonczył. O to koniec záwi-
tał/ s przeszłych rzeczy nie mász nic/ bo wszytko przemineło/ przy-
szłego ná tym świećie nie mász nic/ bo iuż żadnego momentu
żyć nie dopuszcza. Gdźiesz tedy iest ten długi czás/ ktory sie
miedzy poczatkiem y końcem záwierał? o to przeminał/ iáko-
by y krotkim nie był.

Do tego y to przydáć sie może/ ieszcze ćięższego/ iż áni
to ták krotkiego czásu mieszkánie/ ktore tymi rzeczámi sprzyro-
dzenia opisáne iest/ pewne y státeczne być może/ ále ták wie-
le przypadkow zwierzchnych podlega/ iż częstokroć práwie w
pośrodku biegu nas opuszcza. Bo iego náturá iest ták bárzo
krewka/ y owszem iż ták rzekę/ szklána / bo ládá vderzeniem gi-
nie: A ná świećie ták wiele iest przećiwnych naiázdow/ ták
wiele przygod / od ludźi/ od żywiołow/ y od nie zliczonych
przypadkow/ iż nie tylko snadna iest/ żeby sie to psowáło/ ábo
w ine ręce przeniosło/ ale y nie mász nic trudnieyszego/ iáko to

chowáć y obronić. O tym Bernát S. Weselą sie/ prawi/ w pokármách/ ráduią sie w Pompách/ cieszą sie w bogáctwách/ są też ludźie co sie w grzechách weselą: ále płácz będźie ostátkiem tego wesela. Bo wesele w máteryey przemiiáiacy przeminąć muśi/ gdy sie rzecz odmieni. Zápalą świece/ álić nie máie świátło/ ále przedśie z świece nie z słońcá: K temu ogień ią trawi/ y trawieniem ogieny świátło sie trzyma: á iáko vstánie máteria/ ták też y ono świátło. Jáko tedy płomienia onego ostátki/ dym/ smrod/ y ćiemność ogárnywa: ták wesele/ wesołey rzeczy w smutek sie obraca. To Bernát S. Gdźie y te iesżcze rzeczy doczesnych nędze vkázuie/ iż nie tylko gwałtem iákim zwierzchnych/ ále też y sámym vżywániem ábo z prędka vstáią/ álbo wiec zlekká sie psuią: iáko pokármy/ suknie/ Domy/ y ine tym podobne. Jákoż tedy/ rzecz tá długo wieczna być może/ ktora sámá siebie trawi y psuie.

A toć iest podobno co Máchárius on Alexándryski iednemu wielmożnemu Pánu odpowiedźiał. Abowiem gdy z drugim Mácháriussem wstąpił w łodz/ áby sie przez Nyl rzekę przewiozł/ byli też tám w teyże łodźi dwá zacni Pánowie z wielką Pompą: koni/ sług/ szat kosztownych. Jeden z nich sługi Boże vyrzawszy w káćie śiedzące w podłym y wzgárdzonym odźieniu rzecze/ Błogosłáwieni wy/ ktorzy sie z świátá náśmiewáćie. Ktoremu Máchárius S. My ć wżdy z świátá/ ále z was świát szydźi. Ná ktore ták krotkie słowá ták sie bárzo wzruszył/ y iákoby oświeconym był/ iż skoro sie wroćił do domu/ záraz wszytko co miał rozdawszy/ mniski żywot przedśie wźiął. Vczynił tedy co Bernát S. mowi: Lepiey iest te źiemskie rzeczy opuśćić/ á niżeli od nich być opuszczonym. Ponieważ iáko Grzegorz S. mowi. Długo z rzeczámi nászymi być nie możemy: ábo my one vmieráiąc opuszczamy/ ábo one nas żywych ginąc opuszczáią.

Ale daymy to/ iż te wszytkie rzeczy ktore świát zowie dobre/

Ser. de fallacia praesentis vitae.

Ser. Ecce nos reliquimus omnia.

18. Moral. ca: 12.

dobre/ że ſą wielkie/pewne/y długo trwáiące/ iáкoż ſobie ma=
my ważyć ich poſeſyą y pożytki. Abowiem ieſli y to wedle
prawdy rozbierzemy/ co zá obyczay ieſt ich vżywánia. Na=
przod naydziemy że ieſt bárzo podły y niepocześny. Bo przez
ſmyſły/ á to ieſt nam z Bydłem poſpolita/ iednák że ieſzcze
one nas w wielą z tych przechodzą. Potym co ſie tknie ſámego
kochánia/ z namnieyſzey części go vżywamy. Bo z iednych
kochánie bierzemy tylko z widzenia/ iáko málowánia/ budo=
wánia/ ták y drzew zieloności: z inych z vkuſzenia/ z drugich
żadnego nie máſz vżywánia/ tylko żeby w ſkrzyniách chowáne
były. Drugie dáleczko ſą od dzierżawce. Przeto áni ich
widźieć/ áni ſie z nich vćieſzyć nie może. Ták ſie tedy rzecz
ma. Iż z tych ktore ná przykład vkuſzeniem czuiemy/
ſámym ſmákiem ſie contentuiemy: inſze poſpolićie nam nie ſą
pożyteczne. Przeto też ich nie właśnie ſąchmy poſeſormi.
W drugich ſámá wonnoś ieſt w vżywániu/ w drugich fárbá
Owá ieſli wſzytko przebieżemy/ coś namnieyſzego z tych rze=
czy być nam pozwolono obaczymy: co záiſte nie ieſt rzecz táka/
ábychmy ią ták drogo kupowáć mieli.

Náoſtátek/ to też do tych rzeczy ziemſkich przyrodze=
nia/ ták poznania/ iáko y w nienawiśći miánia bárzo należy/
iż to cokolwiek ieſt dobrego/ czym z dáru Bożego ſą obdárzo=
ne/ ieſt ták máłe y vćiekáiące dobro/ y pełne zewſząd moleſty/ y z
ták wielą złego zmieſzáne: á tego więcey ták iż áni ſámey roſko=
ſzy/ ktora z nich pochodzi/ zupełney y ſtáteczney być nie dopuſz=
czą: y owſzem wſzytko iey czućie gáśi. Ná potwierdzenie tego/
áczkolwiek by ſie mogło wiele świádectw rozmáitych przy=
wieść/ ná ten czás ná ſámym Bernatá S. przeſtániemy. Ten
piſząc do iedney zacney Pánny imieniem Zofiey/ o márnośći
chwały świátá tego/ gdźie naprzod piſząc o iey krotkośći/ przy
dáie o ieyże trwáłośći mowiąc: Sam iey iáki táki ſtan záſz nie
więcey vtrapienia/ niż vćiechy ma. Gdy zdobywaſz/ gdy

gnieß czego nie máß/ á dostawßy czego/ nábywánia nie gáśnie chćiwość: coż zá odpoczynie w chwale twoiey? A ieśli iáka iest/ przemija vćiechá/ ktora sie nie wroći: á trwa vtrapienie/ ktore nie opuśći.

Lecz áni ten/ áni żaden inßy wywod/ wßelkiego stworzenia condycyą/ ták iáwnie nam przed oczy położyć nie może iáko podła y nie doskonáła iest/ iáko sámego stworzyćielá śnią porownánie. Abowiem iáko chłopek vbogi ze wśi/ swoie chálupkę y swoie rupieći bedźie záwße coś rozumiał/ áż gdy do miástá przydźie/ y obaczy kámienice wielkie/ wnidźie wewnętrz/ álić tám tákie dostátki/ ták wiele sług/ y inych dźiwnych y drogich rzeczy obfitość: Ták człowiek/ poki vmysł iego w tych rzeczách nizkich sie báwi/ nie bedźie ich mogł dostáteczni poznáć: ále potrzebá/ żeby sie do oney Boskiey wielmożnośći y Máiestatu nieskonczonego podniosł. Abowiem ieśli źiemiá wßytká względem Niebá zá ledwie iest iáko punkt. A Niebiosá záśię/ nie tylko te ktore teraz są/ ále by ich było dáleko więcey y zacnieyßych/ wßákże względem Páná Bogá były by mnieyßą rzeczą niżeli punk: Coż bedźie máłość źiemie z Bogiem porownána? A ieśli wßytká źiemiá z Bogiem porownána nic nie iest/ co bedźie cząstká źiemie ábo pieniądzy/ ábo tym podobnych rzeczy? K temu obyczay iáko te wßytkie rzeczy stoią owßeki ták słáby y mgley iest/ iż bliżey do tego przystępuią áby nie były/ niż żeby były: Zwłaßczá ieśli by ten obyczay do Boskiey oney istoty/ nie mowię do porownánia/ ále do poyrzenia ku niey był przywiedźion. Dla tey bowiem przyczyny/ rzekł Job S. o Bogu: On sam iest. Ktore słowá Grzegorz S. wykłádáiąc/ mowi: Izali nie máß Aniołow/ Ludźi/ Niebá/ Ziemie/ powietrza/ Morzá/ y wßytkiego ptástwá/ Zwierzu/ Bydłá/ Robáctwá? Są te wßytkie/ ále przed nim obyczáiem nie są/ bo sáme z śiebie nie trwáią. A ieśliby sprawce tego ręką trzymáne nie były/ być by żadnym oby- 16 Moral ca: 18.

czáiem nie mogły. We wßelkiey tedy przyczynieniá oneǵ sameǵ pátrzyć potrzebá/ ktory przed nim obyczaiem/ JESt. Ktory też do Moyzeßá mowi: Jam iest ktorym iest: Ták powieß Synom Jzráelskim/ ktory JESt/ posłał mię do was.

To tedy iesli wßytko zbierzemy/ snádnie káżdego pokoná/ żeby/ nie tylko iedne rolą/ ábo Dom/ ábo iákiekolwiek bogáctwá własne/ ktore pospolićie nie wielkie być zwykły wzgárdził: ále by wßytek okrąg świátá y wßytko co ná nim iest/ álbo iesli było można rzecz/ bez liczby świátow sam ieden trzymał/ zá rzecz bárzo máłą/ y owßem zá nic sobie nie ważył.

W czym prawdziwe człowieká Szláchectwo y Godność záwiſłá.

Rozdział Wtory.

TO tedy iáko zá Fundáment záłożywßy y vgruntowawßy/ snádnie iuż może się zrozumieć/ w ktorych rzeczách prawdziwa dostoyność/ y to/ przez co człowiek bywa prawdziwie vßláchćion/ należy. Choćiayże pospolstwo iedni w Bogáctwách/ drudzy we czćiách/ drudzy w zacności to Fámiliey kłádą. Bo (iáko mowi Grzegorz S.) od wnetrznych y nie widomych rzeczy oczy záwieráią/ á one widomemi tylko pásą: Skąd to idźie/ iż człowieká/ nie z tego co iest/ ále z tego co około niego iest/ wáżą. Lecz tych błąd iáwnie słod może być pokonan/ iż inßych wßytkich rzeczy ßácunek/ nie z inßey rzeczy bierzemy/ ieno z tego co w nich iest. Abo wiem ten Dom chwalimy/ ktory iest nasnádnieyßy ku mießkániu: tego wołu/ tego koniá/ ktory ábo do oránia/ ábo do biegu iest ná sposobnieyßy: náostátek y namnieyße rzeczy/ iáko broń/ noß w ten czás chwalemy/ iesli się do vżywánia/ do ktorego są vczy-

25 Moral. ca: 1.

nione

rione zgodzą. Coż tedy iest zá głupstwo/ áby sámemu człowiekowi z cudzych/ á ieszcze z tych/ ktore dáleko podleysze są niżeli on/ cześć byłá oddawána? Abowiem te wszytkie rzeczy: pieniądze/ száty/ Dom zacny/ y insze tym podobne/ nie tylko są oprocz człowieká/ ále też pod człowiekiem. Jákoż tedy to może bydź/ żeby mu zacność y ozdobe przynieść miáły? Przeto/ to napirwsza iest/ iż cokolwiek te rzeczy máią dobroći/ máłe y podle to dobro iest: y dla tego námniey by sie nie miał w nim chełpić człowiek/ ktory dáleko wietszy y zacnieyszy iest.

Potym/ cokolwiek ono iest/ nic do Páná rzeczy: Abowiem iákobyśmy to sprośnie y nie słusznie czynili/ kiedybym sie ia z twoiey náuki/ ábo ty z moiey chlubić chćiał. Ták ći czynią/ ktorzy złotem/ śrebrem ábo máietnośćiámi sie nádymáią; gdyż te rzeczy iesli máią co dobrego ábo cudnego/ to wszytko iest ich/ nie ludźi: Dobrze bowiem Bernát S. o iedney rzeczy tákowey co ná wszytkie może sie zgodźić: powiedział. Miey zá rzecz nie słuszną/ ozdoby od skor źwierzecych/ y od roboty robakow pożyczáć. Ten iest prawdźiwy y włásny káżdey rzeczy vbior/ ktory bez żadney wyżebráney máteryey sam przez sie iest. Epi. 113.

Sáme tedy są Duszne ozdoby/ ktore prawdźiwie człowieká zdobią/ y onego czći godnym czynią. Te bowiem y włásne/ y wieczne/ y záiste ták wielkie są/ iż słusznie od wszytkich máią być poważáne. Przeto pięknie Ambrozy S. chwaląc Noego/ miedzy inszemi to powiáda: Jż nie dla zácnośći rodzáiu/ ále dla spráwiedliwośći/ y doskonáłośći słusznie godźien chwały/ Bo/ doświadczonego męża rodzay/ cnoty/ Fámilia iest: iáko człowieczy rodzay/ są ludźie: ták Duszny rodzay są cnoty. Toż też y Jeronim S. mowi: Nie vmie Religia násza brákowáć w Personách/ áni w condycyách ludzkich: ále ná Dusze pátrzy káżdego. Niewolniká y sláchćicá z obyczáiow zowie. Sámá v Bogá wolność nie służyć grzechom. Libr: de laud: Noe ca: 4. Epist. 14

Naywyższe v Bogá szláchectwo/ być świetnym cnotami. A bowiem ináczey/ nádáremnie sobie kto z szláchetnego vrodzenia pobląża; gdyż wszyscy rowney czći/ y iedney v Bogá wagi są/ ktore iedno krew Chrystusowá odkupiłá/ y nic nie należy/ w iákiey condycyey sie kto národził: Gdyż wszyscy w Chrystuśie rowno sie odradzamy. To tedy rozumieli/ y to pisáli Oycowie święći/ á nie godźi sie rozumieć ináczey temu/ ktory wiáry Chrystusowey náuczony/ prawdę od fałszu/ tszcze od pełnego/ rozeznáć vmie.

Widźimy co Agátá święta Pánna y Męczenniczká Quincyanowi Sedźiemu odpowiedźiáłá/ ktory iey iáko rzecz nie słuszną zárzućił/ iż gdy w zacnym Domu vrodzona byłá/ że nie wstydźiłá sie/ żywot chrześćiáński podły y niewolniczy prowádźić. Náco oná: Iż to zá naywiętszą zacność miáłá być sługą Chrystusową. A mieli by być tákiego ánimuszu wszyscy chrześćiánie.

Troiáką Náturę Pan Bog stworzył. Iedne szczyrze Duchowną/ iáka iest Anyelska: Drugą wszytkę w ćiele zánurzoną/ iáka iest Bestyi: Trzećią człowieczą w pośrodku oboygá/ ábo oboie w sobie máiącą/ ktora y ćiáło ma iáko Bestya/ y rozum iáko Anyoł: Przeto oboygá spráwy czyni. Bo y rzeczy rozumie/ początki y przyczyny baczy/ przeszłe pámięta/ przyszłe też poymuie/ iáko Anyoł: Y záśie/ ie/ piie/ śpi/ boleie/ rodźi/ rośćie/ vmiera/ iáko Bydlę. Skąd to idźie/ iż ponieważ dwie náturze w sobie zámyka/ do ktorey obyczáymi y żywotem sie przykłoni/ tey sie stánie podobny: ieśli zá ápetytem y zmysłámi poydźie/ ieśli zá lubośćiámi ćiáłá/ práwie przemieni sie w Bydlę. Bo ták mowi Prorok: Człowiek gdy

Psal. 48. we czći był nie zrozumiał/ przyrownány iest bydłu nierozumnemu/ y stał sie mu podobny. Ale ieśli sie wedle rozumu rządźić będźie chćiał/ á żądze ćielesne vskromiwszy/ Duchá będźie náśládował/ nie tylko Anyelskiego/ ále y sámego Bogá podo-

bienstwá

bienstwá dostąpi/ á co dzień tym więcey będzie się w tym pomnażał. Bo ták Prorok mowi: Jam rzekł Bogowie iesteście Roznicá tedy táka iest miedzy tym ktory wedle ciáłá żywie. Jáko mowi Apostoł/ á tym ktory wedle Duchá/ nie mowiš iáka iest miedzy drążnikiem iákim á Krolem możnym/ Abowiem tá rozność iákákolwiek iest w gránicách iedney nátury: ále iáka iest miedzy Bydlęciem á Anyołem: Z ktorych nád iedno/ nie máß nic podleyßego: nád drugie/ po Bogu/ nie máß nic zacnieyßego. Psalm. 81. Rom. 8.

Przeto mamy to mieć zá pewno/ iż prawdziwa godność/ prawdziwe ßláchectwo/ prawdziwa ozdobá/ w sámey cnocie záwiśá. Tego ieśli kto nie dobrze rozumie/ tá przyczyná iest/ iż oczu nie ma/ ktoremi by zacność cnoty baczył. Bo y o tym pieknie Grzegorz S. nápisał: Ludźie cieleśni choćiay że przez ludzką mądrość zdádzą się być rozumni/ wßákże od świátłá prawdziwego rozumu/ tym są bárźiey ślepymi/ iż ony mi tylko oczymá widzą/ ktore wąż otworzył. Bo kiedy by Duchownych cnot iásna świetność obaczyli/ onęby záiste zá vbior Duße mieć prágnęli. 4. In lib. Reg. ca. 3.

O Godnośći Vbostwá Zakonnego.

Rozdział Trzeći.

WSzelka cnotá/ ktorychkolwiek ogárnie/ wynośi ták wysoko/ iż ich drudzy ludźie spodziwieniem niemogą się nápátrzyć: y by nie rádźi/ mußą ie miłowáć/ y we czći mieć. Lecz tego dáleko potężniey dokázuią nie ktore zacne y osobliwe cnoty/ przydáie też to/ ktore są miedzy inßymi trudnieyße. Abowiem to muśi być im ich więtßa iest śliczność y ozdobá/ tym więtße w sercách ludzkich podźi-

wienie sprawuię. Z ktorego rodzaiu gdyż bez żadney wątpliwości/ są cnoty Zakonne/ muśi też zá tym iść/ iż one prawdźiwe człowiekowi ßláchectwo przynoßą. Przeto o káżdey zosobná iey godnośći nieco powiemy.

Lib. 5. in Luc. Naprzod tedy wystempuie Vbostwo/ ktore (iáko mowi S. Ambroży) porządkiem pierwßą iest cnotą/ y iákoby mátką wßytkich inßych cnot. O pożytkách iego w pierwßych xięgách byłá rospráwá Teraz iákom rzekł/ o iego godnośći mowić się ma. Co snádnie poięto bydź może/ ieśli to w przod położymy/ iż tu niema mieyscá owo Vbostwo/ ktore ábo potrzebá/ ábo gwałt/ ábo przypadek iáki przynośi. Bo ten rodzay Vbostwá/ iest podły y niepocześny/ y pospolićie wßyscy się im brzydzą: á do końcá nie bez przyczyny. Bo áni po chwały godno/ gdyż nie z dobrey woli iest przyięte/ á gdy iest zwierzchnymi niewczásámi śćiśnione/ wnętrznych pomocy niema/ czymby się ochłodźiło: ktore też nietylko chćiwośći nie gáśi/ ále ráczey one żarzy: áni pokoią ná dußy nie czyni/ ále stáránie/ troskę/ y vtrapienie.

Inße iest/ dáleko Vbostwo Ewángeliey/ ktore Zakonnicy trzymáią: to iest dobrowolne/ chętliwie przyięte/ y z rádośćią znoßone: ktore/ bogáctwá sobie ofiárowáne/ y sáme gory złote/ iáko gnoy poczytá z Apostołem/ á to dla miłośći
Phil. 3. Bożey/ y nádźiei dobr wiekuistych. Abowiem to Vbostwo/ tym sámym/ że wßytkim gárdźi/ wßytko przewyßa: y stáie się dźiwnym obyczáiem/ iż to po czym depce y zánic sobie niema że ták nád tym wßytkim wierzch dźierżąc/ wßytkiego iest Pánem. Dla tego nie ná tym się contentuią Zakonnicy/ żeby tylko zbytnie rzeczy od śiebie odrzucáli/ ábo żeby się do tákiego
Prov. 30. stanu przywiązáli/ o ktorym mowił Sálomon: Bogactw y Vbostwá nie day mi/ ále tylko żywnośći moiey vżycz rzeczy potrzebnych: Ale też y z sámych potrzebnych rzeczy obnażáią się y w iákiś/ wßytkich rzeczy nágośći się stánowią: áni rzeczy nie

ktorych odćináią/ ábo też y wiela (co przedśię iednák iest po- chwały niemáłey/ y owszem wielkiego podźiwienia godno) á- le zgołá wszytko/ y w káżdey rzeczy/ y ná wieki. Y owszem choćiay to táka rzecz iest/ iż śię zda iákoby iuż do tego nic wię- cey przydáć śię nie mogło (ponieważ tym powszechnym/ rze- czy wszytkich słowem/ wszytko zgołá śię zámyka/ nic śię nie wy- muie) iednák iest coś więtszego w vbostwie Zakonnym/ ábo- wiem nietylko nic niemáią/ ále Zakonnicy w tákim stanie śię kłádą/ iż áni mieć niemogą: gdyż wszelką moc y władzę páno- wánia odćináią od śiebie. Obiáśniáią to Doktorowie/ bydle- ćiá przykłádem/ bárzo przystoynie rzecz tę pokázuiącym. Abo- wiem iáko bydlętá/ mogąc vżywáć stáynie/ przykryćia/ śiáná y niektorego narzędźia/ ále tego niemáią w mocy swoiey: y o- wszem one są w mocy ludzkiey/ bo niemáią rozumu/ ktory iest fundámentem Pánowánia. Ták Zakonnicy wszyscy/ y po- kármu/ y odźieży/ y domu/ y inych do żywotá rzeczy potrzeb- nych: vżywáiąc oni/ ále iáko cudzych/ ktorych tylko vżywánie máią/ á ich pánowie nie są. Abowiem tę moc ma slub V- bostwá/ ktorym Zakonnicy porządnie śię obowiązuią/ iż nie więcey iáko bydlętá/ są sposobni do práwnego rzeczy páno- wánia.

Zkąd to pochodźiło/ iż ták Cassianus, w Zakonnikách wieku swego chwali/ iż áni słowem żaden nieśmiał swego co názwáć/ y wielki by był grzech/ żeby to z vst Zakonnych słyszá- no było: moie xięgi/ moiá deská/ moiá sukniá. Iákiż tedy mo- że bydź Vbostwo doskonálsze/ álbo ktory wyższey stopień/ gdźie ono wstąpić może? Lib. 4. c. 13

Lecz iáka iest zacność iego/ vkázuie śię naprzod z sá- mey trudnośći/ ktora/ ták z sámego przyrodzenia rzeczy bywa poznána/ iáko z tego/ iż ták droga perłá (názwáć ták bo śię tę cnotę godźi) ták rzadka iest ná ziemi/ że z tąd tákie ma w pi- śmie S. zálecenie. Szczęśliwy Bogacz ktory iest náleziony bez Eccli. 31.

zmiązy/ y ktory zá złotem nie biegał/ áni vfał w pieniądzách/ áni w skárbiech. Ktoż iest táki á będziem go chwálić? Abowiem vczynił dziwy w żywoćie swoim. Dziwna rzecz iákoby żaden miedzy ludźmi niemogł bydź nálezion/ ták pyta. Ktoż iest táki? Chwały záśie ták wiele kłádzie ná tego/ ktory złotá nieprágnie/ y nie stára się áby go zbierał y rozmnożył. Lecz Zakonnicy ieszcze coś więtszego czynią. Bo ieszcze to co máią odrzucáią/ y sámych śiebie tey naydoskonálszey nágośći poddáią. Przeto ieszcze to dziwnieysza iest/ co ći czynią w żywoćie swoim.

Ale to będźie ieszcze iáśnieysza/ kiedy pomyślemy/ iák wiele iest/ co tę chćiwość mienia podniecáią/ ktorych owszeki iáko głowne nieprzyiaćiele poraża to vbostwo. Abowiem naprzod iest w nas y w náturze nászey zgołá wrodzona chęć iákaś mieć wiele. Tey chęći ważność słusznie Augustyn S. przypisuie ku onemu Boskiemu podobieństwu/ ktore ták iest w nas wyrázone/ iż też y grzeszący onego postrádáć nie może. Skąd to idźie/ iż poniewaź Pan Bog wszytko trzyma/ ták człowiek iáko nawięcey máiąc/ chćiał by go w tym násládowáć. Tę záśie chćiwość dáleko więcey żarzy/ sámá/ tych rzeczy/ ktore widźiemy piękność/ żárkość złotá/ świetność pereł/ y drogich kámieni/ rozliczność vbiorow/ spániáłość Pálacow/ y inych tym podobnych. K temu przystępuie wiele rozlicznych wczásow/ ktore bez wątpienia że się rodzą z bogactwi gdyż y nie w czásy tego żywotá y wszytko ábo prawie wszytko co dolega oddaláią/ y wielką obfitość roskoszy przynoszą Przećiwnym obyczáiem/ Vbostwo ták to wszytko odćina: co sámo przez się wielka molestya iest/ á tym więtsza/ że vstáwiczna: iáko też przytym iż iákaś wielką niebespieczność żywotá kłádźie przed oczy/ Iż ze wszytkich rátunkow luckich ogołoca/ ktoremi się on trzyma. Przeto iáko żywot miłuiemy/ á tey miłośći wszytko vstępuie/ ták też Vbostwem pospolićie z nátury się brzydźimy.

Conf. ... 6.

Zá tym idźie część/ ktorey człowiek iest sprzyrodzenia bárzo prągnący. Bo nie máß nic co by więcey ludźie cźćili/ iáko bogáctwá: nie máß czymby śie bárźiey brzydźili iáko vbostwem. Náwet przystępuie pospolite iákieś mniemánie/ czego z dźiećinstwá śie nábieramy/ á w tym y Domá y miedzy ludźmi/ słowy/ y obyczáymi śie potwierdzamy: iż nie máß nic lepßego/ nic ßczęśliwßego/ iáko mieć co nawięcey/ dochodow/ złotá/ śrebrá/ y inych rzeczy podobnych mieć zbytne dostátki. Jákiey tedy mężnośći/ iákiey státeczności potrzebá temu/ ktoryby to wßytko/ zá ktoremi śie náturá náßá ták potężnie ćiągnie/ záraz odrzućił y podeptał; á wßytkie rzeczy przećiwne/ od ktorych ták śie w zdrygá náß ośieł/ chętnie oblápił! Pieknie to on z onych stárych Oycow ná imię Nilus/ ktory dla tego/ Czystośći y Vbostwá zacność zaleca: Bo pięknośći y bogactw zárowno ludźie pożądáią/ á oboygá tego lubieżnośćią nie być vplećionym/ wielkiego sercá rzecz iest. Lecz ktorzy to przed śie wźięli/ áby nic nie mieli/ dáleko więtßego podźiwienia są godni: ktorych ßácunek Bogactw zá sobą nie poćiągnął/ áni sercá swego proznym stárániem vwikłáć nie dopuśćili. Abowiem gdy inße rzeczy smysłom przyiemne/ snadnie człowieká wabią/ dáleko to więcey bogáctwá czynią. Bo do rozkoßy y cźći bárzo pomagáią/ á co długi zwyczáy głupich náuczył/ zá ßczęśliwe te mieć/ ktorzy są bogáći ták dla chwały y zacnośći/ iáko też dla roskoßy ktorych záżywáią. Przezacni tedy máią być ći rozumieni/ ktorzy iáko ná plácu do boiu/ myśli te zwyćiężyli ktore vmysł wiodą ku przyzwoleniu ludzkiemu mniemániu/ zakocháć śie w bogáctwách iáko w prawdźiwych dobrách/ y ktore zá zdániem wßytkich/ wielce miały być poważáne. poty Nilus. In libr ad Magn.

Przeto zá pewne to mieć potrzebá/ że w tym dobrowolnym Vbostwie/ iest iákaś dźiwnie wspániáła y wielmożna wysokość vmysłu/ ktory śie nád wßytko/ co ná tym świećie

iest/bárzo gorno ku Niebu wynośi/á onymi dáleko niż sam po dleyszemi gárdzi. Ktory to postepek ták sam przez sie iest dziwny/ y pilnego vważenia godny/ iáko też dla tego że nas/ od wszelkiey nie godney y nie słuszney rzeczy wybáwia/ ktore muszą ponośić/ ći ktorzy szukáią pieniedzy. O czym Chryzostom S. Bogáty/ práwi/ muśi wielá rzeczy potrzebowáć/ y im nie przystoynie służyć: báć sie/ y podeyrzenie mieć: strzedz sie oczu zawisnych/ vst potwarzáiących/ y żądz łákomych. Ale nie vbostwo/ Bo ono iáko Krol iest/ nie poddáne złodźieiom/ ále dobrze opátrzone: Port spokoyny/ szkołá y cwiczenie mądrośći. Y iesczcze tenże. Jesli chcesz weyrzeć ná dusze człowieká złoto miłuiącego/ naydźiesz ią/ iáko száte od dźieśiąći tyśiecy robakow pogryzioną/ ták ią naydźiesz po dźiuráwioną zewsząd od zbytniey stáránia/ y od grzechow zbuczniáłą. Lecz nie táka iest Duszá dobrowolnie vbogiego/ ále ráczey lśczy sie iáko złoto/ świeći iáko kámień drogi/ kwitnie iáko rożá. Nie mász tám molu/ áni złodźieiá/ áni stáránia/ áni zabaw świátá tego/ ále iáko Anyoł sie spráwuie: Nie iest poddány szátánom/ nie stoi przed Krolem/ ále ráczey przed Bogiem/ nie wálczy z ludźmi/ ále z Anyoły/ niema skárbu ziemie/ ále Niebo: Sług też nie potrzebuie. Owa krotko mowiąc co lepszego nád tákiego vbogiego? Ale niema koni áni wozu: á coż temu potym/ ktory ná Obłoku ma bydź nieśiony ma bydź záwsze z Pánem Chrystusem?

Wielkie to są rzeczy co Chryzostom S. o Vbostwie mowi/ ále dáleko wietsze S. Páweł iednym słowem záwárł: Nic niemáiący á wszytko trzymáiący. Temu słowu iesli wierzemy: (á ktoby/ ieno bezbożny/ Apostołowi S. niewierzył?) nic niemoże bydź co by wietszy Máiestat miáło iáko Vbostwo. Ktore wszytkiego świátá sobie przywłaszcza posseßia. Co bowiem zá bogáctwá y co zá Krolestwá mogą być z nim porownáne? Gdyż Krolestwa by też nawietsze były/ pewno cześć

Vlt Hom: in Mat.

Hom. 47. in Matt.

2. Cor: 6

świata máią zámierzona/ ále Krolestwo Vbostwá żadnych gránic niema/ á tym sámym że nie ma nic/ ma wßytko. Abowiem wßytko ná vmyśle záwisło. Ten niemoże mieć/ iesli nie bedźie pánowat: á nie bedźie pánował iesli nie bedźie zwierzchności miał: Przeto im przednieyßą zwierzchność bedźie miał/ tym prawdźiwßym bedźie Pánem y dźierżawcą świátá Lecz ći ktorzy chcą być bogatymi/ niemogą nie miłowáć tego/ bez czego być niemogą. Im tedy bedźie wiecey miłośći/ ták też bedźie stáránia y troskliwośći/ á zátym y niewoli. Z drugiey strony/ animuß ten/ ktory to porzućił/ nietylko iest zwierzchnym/ ále też ich wzgárdźićielem.

Przeto dźiwna iest oná sententia S. Jana Climacá Iż vbogi Mnich iest Pánem wßytkiego świátá: á iż wrzućił ná Paná Bogá stáránie swoie/ ma przez wiárę wßytkie ná rody zá niewolniki. Jeßcze przydáie: Vbogi sługá Boży/ żadney rzeczy źle nie miłuie. Abowiem wßytko co ma/ ábo mieć może/ ma zá to iakoby nie były: á iesli sie tráfi odyść od nich/ poczyta ie zá gnoy. Grad. 17.

Pieknie też iáko zwykł/ Bernat S. o tymże/ ná słowá Zbáwićielowe; Jesli bede podwyßony od ziemie/ wßytko poćiągne do śiebie. To rzekł iednorodzony/ á to ma spolnie z Bráćią swoią/ ktorym nie tylko wßytko iest przydano/ ále też y poddano: byle ieno z ziemskich rzeczy zgołoceni/ á nád nimi podwyżßeni byli. Co iesliż ták iest/ powiada Niech nie mnie máią bogacze świátá tego/ żeby Bráćia Chrystusowi tylko sáme rzeczy Niebieskie mieli Gdyż słyßą mowiącego: Błogosłáwieni Vbodzy w Duchu/ bo ich iest Krolestwo Niebieskie/ Niech prawi/ nie rozumieią żeby sámych rzeczy Niebieskich possesyą mieli/ kiedy te sáme w obietnicy słyßą; máią y ziemskie/ á ták iákoby nic nie máiąc/ á wßytko trzymáiąc. Tym zápewne wiecey Pánowie/ im mniey są chćiwi. Owá wiernemu człowiekowi wßytek świát pełen Bogactw iest. Wßy- Serm: 21. In cant:

tek zgołá/ bo ták przećiwne rzeczy iáko szcześliwe/ zarowno te- mu wszytko służy y pomaga ku dobremu. Przeto iákomy źiem skich rzeczy łaknie iáko żebrak/ wierny imi gárdźi iako Pan. On máiac żebrze/ ten gárdząc chowa. To Bernát S.

Ieszcze y to/ ku chwale vbostwá osobliwie należy/ iż w źiemskich bogáctwách/ żaden nie iest ták opływáiacy/ żeby mu czego kiedykolwiek niemiáło ábo niemogło niedostáwáć: ále vbogiemu Chrystusowemu/ iáko ná potrzebnych rzeczách ma schodźić/ ktorego Boska opátrzność ná swa opieke przyiać ra czyłá? Mamy też to z psálmu: Bogacze potrzebowáli/ y łá- knęli / lecz szukáiacym Páná nie bedźie ná żadnym dobrym schodźiło.

Psalm. 33.

Chryzostom S. wspomináiac rozmáite przywileie ludźi Zakonnych/ to też przydáie: gdyż Pan Bog nas karmi ocoż sie trzebá frásowáć? Abowiem iáko gdy by Krol/ obie- cał komu obrok ná káżdy dźień zpiżárni swoich/ iuż by sie ná potym nie frásował: Dáleko wiecey/ gdyż Bog dáie/ y wszy- tko tobie iáko ze źrzodłá płynie/ przystoi żebyś wszelka troske y stáránie porzućił. A ieśliże karmi wszelkie ćiáło/ dáleko wiecey tych/ ktorzy sie iemu oddáli. A to co mowi Chryzostom S. iest rzecz tákowa/ iż rozsadkiem wszytkich/ nietylko sie śćiaga do pożytku y pokoiu duszneg o: ále tez y do tey/ o ktorey mowi- my zacnośći y chwały vbostwá. Abowiem co to zá chwalá iest tákiego mieć/ nászego pożywienia száfárzem y opiekunem/ kto- ry w Niebie Anyołom roskázuie/ y pod ktorym sie schyláia kto- rzy noszą świátá tego okrag.

Iob 9.

Lecz żadna rzecz ták bárzo stanu tego nieoszláchćiłá/ iáko przykład syná Bożego/ ktory (iáko mowi Apostoł:) Gdy był bogátym stał sie dla nas vbogim/ y owszem żebrakiem. A- bowiem głos on w Psálmie prawdźiwiey iest iego/ nie Krolá Dawidá: Jam iest żebrak y vbogi. Bo y vbogą Márke/ y te/ go ktory był oycem mnimánym/ ćieśle chćiał mieć/ ále áni w

2. Cor. 8
Psalm. 39

domu ludzkim niechćiał sie narodźić/ ieno w stáyni/ y to cudzey. A żywot wßytek ták prowádźił/ iż iáko sam świádczył/ gdyż liśki máią iámy swoie/ y ptacy gniazdá/ á on niemiał gdźie by głowę skłonić swoię miał. Náostátek niewstydźił sie/ w ktorego reku były wßytkie gránice źiemie/ inych iáłmużnámi żyć/ ze swoimi vczniámi. Czegoż wieccy ßukamy? ábowiem nigdy by słowo Boże wieczne/ mądrość Boska/ Bog prawdźiwy/ stanu tákiego nieobrał/ ieśli by go vczćiwym y Bogu godnym bydź niepoznał. A záiste choćby przedtym był napodleyßy y naywzgárdnieyßy/ tedy by tym sámym przykłádem iego/ mogł bydź vßláchćiony/ y ku naywyżßey godnośći podnieśiony. Zbáwićielowego záśie przykłádu Apostołowie náśládowáli. Abowiem czego by sie inßego w oney ßkole vczyli? Abo czemu by z ochotą náśládowáć niemieli vczniowie Mistrzá/ sludzy Páná swego? Przeto ieden z nich á ten nád wßytkimi przełożony/ iáwnie wyznał to vbostwo złote/ kiedy mowił: Złotá y śrebrá niemam. Drugi też o sobie: W głodźie y w prágnieniu/ w źimnie y w nágośći. O inßych Apostołych: Aż do tey godźiny/ y łákniemy y prágniemy/ y nádzychmy. Náostátek wßytkim tá Regułá od Páná podána iest: Niemieyćie złotá áni śrebrá áni dwoiákich sukien.

Matt. 8. Acto: 3. 2. Cor. 11. 1. Cor. 4. Matt. 10. Mar. 6. Luc. 9.

Przeto/ ták onych/ iáko osobliwie Páná Chrystusá y Mátki iego naświetßey Krolowey Niebieskiey przykłádem/ ták iest vczczone to święte vbostwo: iż onego Zakonnicy wßyscy nietylko sie zámiłowáli iáko rzeczy pożyteczney/ ále go máią w vczćiwośći iáko rzecz iákąś Boską. Jaki ánimuß miał Izáák on/ o ktorym S. Grzegorz piße/ gdy mu wiele máietnośći/ dla potrzeb kláßtornych ofiárowano/ nigdy sie do tego przywieść niedał/ aby ie był przyiął. Abowiem/ iáko on mowił/ tym obyczáiem obáwiał sie vbostwá swego bespiecznośći nárußyć/ iáko łákomi zwykli strzec swoich bogactw.

3: Dialo. ca. 14.

Toż też o S. Clarze wiela pánien Mátce czytamy/ ta

aczkolwiek wßytkich cnot/ ále oſobliwie tey cnoty/ wielko miłośćią gorzáłá: o ktorey to ſwym śioſtrom przekłádáć zwykłá/ iż w ten czás ono iey zebránie mocno y ſtátecznie trwáć miáło/ ieſli Báßty y mury vboſtwá iáko namocnieyße będą. Y owßem gdy od Innocencyuſzá Czwartego Papieżá Przywileiu: iáko oná zwáłá wiecznego vboſtwá pokornie żądáłá/ vkochał ſie Papież z nowego onego ſpoſobu przywileiu/ iákiego nikt nigdy od Stolice Apoſtolſkiey/ áż do oney godźiny nie żądał: nietylko pozwolił/ ále z niewyſłowioną vćiechą ſwoią/ wßytek właſną ręką ſpiſał.

A nie dźiw że táka chęć byłá w tey Pánnie/ ku tey cnoćie. Abowiem byłá vczennicá Fránczyßká S. ktory nietylko w dobrách vboſtwá dźiwnie ſie kochał/ ále go czćił y ważył/ iáko rzecz oſobliwą/ y ktoremu żadna doſtoyność ludzka niemogłá bydź porownána. Przeto iáko S. Bonáwentura piße/ tę cnotę w káżdey rozmowie ſwoiey/ czáſem mátką/ czáſem oblubienicą teraz Panią / częſtokroć też y Krolową názywał: Dla tego/ że w Krolu nad Krolmi/ y w iego naświętßey mátce ták znákomićie świećiłá. Dla tego kiedy żebráká iákiego vboższego obaczył niżeli ſam był / ták ſie święty iákaś zawiśćią wzruſzał/ iákoby wrzeczy wielkiey y bárzo pożądáney miał bydź zwyćiężony: Nád to/ gdy od wielkich Pánow do ſtołu był wzywány/ nie pierwey tám przychodźił áż kielká kromek chlebá idąc oną drogą wyżebrał / ktore potym ná ſtoł z weſelem kładł: o co gdy Kárdynał Hoſtienſis, ktory potym był Grzegorz dźiewiąty Papież/ mile ſie nań przed nim vſkárżał/ iákoby niejáką krzywdę domowi iego czynił. Odpowiádał: Y owßem wielką vczćiwość mu czynię/ gdym wietßego Paná niżes ty ieſt vczćił. Ja záś to mam zá napewnieyßą/ iżbyſmy godnośći tey Krolewſkiey/ ktorą dla nas Pan náß Jeſus Chryſtus/ ſtawßy ſie vbogim przyiał/ żadnym obyczáiem niemieli opuſzczáć/ dla vżywánia Bogactw fałßy-

In vita S. Franciſci.

wych/ ná krotki czás pozwolonych.

To záśie S. Fránćiszká rozumienie/ nic wątpić o tym niepotrzebá/ że y inszy wszyscy świeći mieli. Bo ináczey świętymi bydź niemogli/ ażby świátem pogárdźili: á świátem gárdźić niemogą/ ażby tym pewnym mnimániem y rozsądkiem byli przywiedźieni. Miedzy ktorymi pátrzmy co mowi on wielki Grzegorz Názyázeński/ y iáko sie z tego chlubi mowiąc. Ale nam vbostwo y niedostátek wyrzucáć będą: A ia to mam zá bogáctwá moie: To mie nietylko chlubiącym sie/ ále y hárdym czyni. Abowiem zdádzą mi sie nieprzyiaćiele/ gdy mi to zárzucáią/ to zárzucáć/ że wtropy tego wstępuię/ ktory dla nas vbogim sie stał będąc bogátym. A dałby to Pan Bog/ żebym sie mogł y z tych láchmánin wyzuć/ ktorymi zdam sie bydź ogárnion/ ábym nági wść mogł ćiernia świátá/ ktore trzymá/ y odwodźi idących do Páná Bogá. In Apolo

Lecz co zá dźiw/ że w świátłośći Ewángeliiey ták świeći vbostwo/ ponieważ y w ćiemnośćiách niedowiárstwá ták bárzo iáśniáło. Bo áczkolwiek vbostwo to/ ktore/ ábo stan ábo potrzebá przynośiłá/ záwsze było nienawiśne y wzgárdzone: Dobrowolne iednák vbostwo/ y ono sámo y w ktorych było/ wszytkie záwsze narody/ bárzo wywyszáły.

Arystydes wielki człowiek w Athenách/ w tákim żył niedostátku/ iż w wytártey sukmánce chodźił: źimno y głod często w domu ćierpiał/ dla tego Callias ieden z powinnych iego człowiek bárzo bogáty/ gdy miał spráwę przed vrzędem/ zárzucono mu to/ iż Arisytdá ták zacnego człowieká/ rátowáć niechce: Czym iż sąd niepomáłu obráżonym przećiw sobie obaczył/ szedł do Arystydá/ prosząc go áby ná sądźie wyświadczył/ iák wiele y iáko często mu dawał/ ále że záwsze odsyłał/ á bráć nie chćiał/ mowiąc: że sie ia więcey swoim vbostwem niż Callias swemi bogáctwy chlubię. Abowiem co máią wiele pieniędzy/ y ná złe ie obrácáią/ wszędźie tákich pełno: ále kto-

rzyby ubostwo mężnie znośyli/ takich iest bárzo máło. Vbostwo tedy tym iest hánbą/ ktorzy po niewoli są vbodzy. Co gdy Aristid: przed vrzędem z wielką powagą wyświádczył/ żaden z onego sadu nie ták wyszedł/ żeby nie miał więcey Aristydowi tákiey chudoby/ á niż Cálliowi iego bogactw zayrzeć.

Znákomite też y wielą rzeczámi vszláchćione było Dyogenesowe vbostwo/ gdyż do iego kubłá y sámi Krolowie przychodźieli. Tákże y inszych wielą Philosophow/ iáko Cráteśá/ o ktorym pisze S. Grzegorz Názyáńśki/ iż opuśćiwszy máiętności swoie/ żeby z vczynku onego sławy sobie nábył/ wstąpiwszy ná wysokie mieysce głosem wielkim wołał: Crates Cráteśá wolnośćią dáruie: á tegoby nie vczynił/ ieśli by y ná iego vmyśle/ y ná wszytkich inszych nie było to wyrázono/ iż dobrowolnie bydź vbogim/ rzecz iest bárzo chwalebna.

Orat. 30

Opisuie to bárzo szeroko Chryzostom S. we wtorych księgách/ przećiw oszczerzáczom żywotá Zakonnego: á te przećiw pogánom nápisał: tám żadnych inszych wywodow nie vżywa/ ieno tych/ ktore świátłem przyrodzonym mogły bydź poięte. Stosuie tedy/ Plátoná z Dyonizym tyránnem/ Socráteśá z Archelausem/ Diogeneśá/ z Alexándrem: tych wszytkich chwalebnieyszych vczyniło vbostwo/ á niżeli onych Krolestwá. Z czego dokázáć chce Chryzostom/ że też rozumem przyrodzonym/ nięty ko świádectwem Ewángeliey/ Zakonnego vbostwá może bydź doznána zacność y poważność.

Lib. 2. adver. vitup. vitæ monasticæ.

To tedy wszytko/ ieśli prawdá iest/ iákoż iest: coż inszego zbywa/ ieno żebychmy y to przyználi/ że vbostwo to/ nie iest vbostwo/ ále bogáctwo prawdźiwe/ y więtsze/ á niżeli wszytkich Krolow skárby. Abowiem kto te ma/ rácżey by miáły bydź zwáne skrzynie ich bogáte/ nie oni/ ponieważ iż dobr prawdźiwych niemáią/ przeto záwsze potrzebuią/ iákoby máło ábo nic nie mieli. Dla tego o tych fałszywie bogátymi názwá-

nych/ y o onych Chrystusowych vbogich/ ono nápisano bydź
widźimy w przypowieśćiách. Iest iákoby bogáty/ gdyż nie
ma nic: á iest iákoby vbogi / gdyż w wielu bogáctwách iest. Prou 13.
Dla teyże przyczyny dobrze ono vważa Grzegorz S. Iż te Hom. 15.
źiemskie bogáctwá/ nie zgołá / ále omamienie bogactw Pan
sam zowie: ošukánie bowiem są/ iż z námi długo trwáć nie-
mogą/ fáłeczne są/ bo vmysłu nášego niedostátku nie odgá-
niáią. Sáme tylko bogáctwá prawdźiwe są/ ktore nas w cno
ty bogáte czynią.

Náostátek tego też ná krotce dotknąć potrzebá/ żeby się
zrozumiáło/ iż dwoiáki iest sposob vbostwá Zakonnego: Ie-
den ktory nic zgołá áni spolnie áni wosobnośći dźierżaw żad-
nych nie ma: Ten naprzod ś. Fránćišek/ potym przykłádem iego
wzrušony ś. Dominik/ y inych wiele przyięło. Drugi/ ktory ma
spolne/ á te tylko potrzebne dochody; ále nic wosobnośći. Te-
go sposobu iż wšyscy oni stárzy oycowie vżywáli/ iáwna rzecz
iest: iáko S. Benedykt/ S. Bernat/ S. Bruno Cártuzyan/ á
przed tymi iescze dawnieyšy S. Bázyli: ktorych klasztory nie
tylko roczne dochody mieli/ ále ták bogáte/ iáko iescze ostátki y
iákoby odrobiny ich świádczą/ iż tylko o swym Zakonie to pe-
wnie śmie twierdźić Tritemius/ kiedyby wšytkie w cále máię
tnośći zostáły ktore sámemu S. Benedyktowi są nádáne/ żeby
miał trzećią część Chrześćiánstwá. Temu się żaden nie bę-
dźie dźiwowáć kto się pobożnośći czásow onych będźie chćiał
przypátrzyć/ z ktorey táka hoyność ku Pánu Bogu y sługom
iego pochodźiłá. Dla tego Krolowie sámi y Xiążętá zá rzecz
chwalebną mieli w swych páństwách y máiętnośćiách / zná-
mienite klasztory budowáć / y one hoynymi czynšámi nádá-
wáć. Przytym ieśli ktorzy Bogáći do tych Zakonow wstem-
powáli/ á tákich bárzo wiele było/ swoie z sobą bogáctwá przy-
nośili: á nie był żaden co by przećiwko temu mowił/ ábo tru-
dność iáką zádawał/ y owšem wšyscy rádźi to widźieli y do
tego dopomagáli.

Dwoiáki sposob Zakonnego vbostwá.

lib. 1. de viris illust. ca. 2.

Przeto w żywoćie S. Plácidá to czytamy o S. Be-
nedykćie/ że ten miał obyczay/ iż dobrá ktore Mnichow ſwych
były niedopuſzczał áby ſie gdźie indźie miały obrácáć: żeby z tąd
wiele ſług Bożych mogło ſie wychowáć. Sámego Plácidá
S. iż inych nie wſpomnie/ ták wielkie były poſſeſsie / iż mimo
inße/ więtßą część Syciliey ſam trzymał/ co ieſzcze áż po dźiś-
dźień świádczy ich Regeſtr ták wielki/ iż kto go czyta muśi
Epiſt: 1. ſie wielce dźiwowáć. O ktorym też Bernat S. piße: vkázu-
Epiſt:109 ią ziemie ktorą z nim/ y zań byłá dána. Co też y Auguſtyn S.
trzymał. Bo w liśćie do niektorych Zakonniczek pißąc/ vpo-
mina ich/ áby to co miáły ná świećie/ potym w klaßtorze z in-
In authen ßymi było ſpolno. Skąd też wyßłá oná Iuſtynianá Ceſá-
coll. 1. rzá Conſtytucya/ w ktorey roſkázuie/ áby tych dobrá/ ktorzy do
Conſt:3 ¶ Zakonu idą/ tym ſámym do klaßtorow ich należáły.
Illud: & Skąd ſie pokázuie: że ten ſpoſob vboſtwá/ gdyż od ták
Coll: 9. ſtárych oycow świątobliwośćią y mądrośćią znákomitych
con. 15. ¶ był chowány/ iż áni inßego ná ten czás w vzywániu nie było:
ſi qua. nietylko iż nic niedoſkonáłośći w nim nie vpátrowáli / ále y
bárzo doſkonáłym y oſobliwym go bydź rozumieli.

Potwierdza to wielki Doktor S. Thomaß: ktory
3. cõ: gent gdy tę queſtyą tymi słowy przełożył: Izali co ſpolnego mieć
ca:135. & vmnieyßa doſkonáłośći Zakonney/ iáſnie odpowiáda / że nic.
22. q:188 Y owßem że ieſzcze może bydź / ták lepiey y przyſtoyniey. Ná
ar: 7. co wßyſcy Doktorowie ſie zgadzáią. Abowiem wßytko/ iá-
ko ſie rzekło/ ná tym záwiſło/ áby ſie nic oſobnego y właſnego
nie miáło/ choćiayże by co wſpołecznośći było. Skąd wedle
Act: 4. Reguły Apoſtolſkiey/ żeby vdźielano káżdemu iáko kto potrze-
buie. Abowiem to ieſt ono/ co ták bárzo Ieronim S. w Za-
konnikách czáſu ſwego záleca/ kiedy mowi: Nie godźi ſie mo-
wić nikomu: Niemam ſuknie/ ábo włośienice / ábo rogożki.
Epiſt: 22. Bo przełożony tego wßytkiego vdźiela: áby żaden niebył/ o co
by prośił czego by niemiał.

A iesli kto záchorzeie/ przenoszą go do gmáchu przestrzeńszego/ y tákim bywa stárcow vsługowániem ćieszon/ że áni roskoszy mieyskich/ áni áffektow máćierzyńskich nie będzie chćiał szukáć.

O Zacnośći Zakonney Czystośći.

Rozdźiał Czwarty.

Chwale vbostwá o ktorym sie ták wiele mowiło/ Zakon tym większą czyni/ z przyłączenia doniey świętey Czystośći/ ktorey chwałá tym większa iest / im ćiáło nasze y przez sie zacnieysze/ y nam też milsze/ niżeli wszytkie rzeczy zwirzchne. Przeto słusznie ią záleca pismo ś. z nieiákim podźiwieniem mowiąc: O iáko piekny iest czysty rodzay z iá śnośćią? piekność y iásność dáie temu rodzáiowi ludzkiemu/ ktorzy czystość miłuią iż w tym stanie niewiem coś nietylko piekne go/ ále záiste coś Boskiego y nád ludźie sie pokázuie. Co żeby sie iaśniey pokazáło/ trzebá nam pomyślić o pirwszych nátury nászey począťkách: o czym pieknie Bázyli ś w xiegách ktore o prarodźiwym pánieństwie nápisał: Gdźie z tąd poczyna/ áby pokazał/ iż Bog wszechmogący gdy źiemię wszytkie zwierzęty nápełnić vmyślił/ nie ták postąpił/ áby káżde sam z niszczego stworzył/ ále potrosze z káżdego rodzáiu stworzywszy/ z onego iákoby nasienia/ wszytkie rodzáie chćiał żeby były rozmnożone. Dla ktorey potym przyczyny/ áby w tákiey y w ták potrzebney spráwie vstánie iákie nie przyszło: gdy ná dwoiáką ie płeć rozdźielił/ oboicy płći wlał gorętszy iákiś áppetyt złączenia do rodzenia/ á to nietylko niemey twarzy / ále też y ludźiom/ ktorzy/ co sie tknie rodzenia/ niwczym od bydląt roznymi nie są. To też w człowieku osobliwa iest / iż gdy niewiástá z boku męża wźięta iest/ te/ P. Bog iáko cześć swo- Sap. 4.

icy zupełności posłuszna y poddána bydź/ á onego záśie/ osobliwym iákimśi áffektem one miłowáć / y icy społeczności prágnąć chćiał: iákoby cząstki z śiebie wyiętey znowu dostáć/ y do śiebie przyłączyć vśiłował. Ták tedy z iednego dwu/ y záśie ze dwu iednego mądrze chćiał postáwić/ áby dwá byli w iednym ćiele.

Wiec żeby ich tym śćiśley miedzy sobą związał/ dał niewieśćie stan ták miekki/ y roskoszny/ y wszelákiey lubieżności pełny: w weyrzeniu/ w mowieniu/ y we wszelkim poruszeniu/ áby meżá/ iáko bodzcámi iákimi do rozmnożenia płodu pobudzáłá: żeby też záraz tym icy słábośći porádźił ktora gdy sámá śiebie obronić niemoże/ á meżowey pomocy potrzebuie: ták to oboie Pan Bog vmiárkował/ żeby y niewieśćia niedołeżność/ mezką mocą sie wspieráłá: y záśie mezka śiłá skryta iákoś mocą/ iáka iest w Magneśie iż żelázo ćiągnie/ zá poimániem y związánego oney sie oddałá. To Bázyli o ludzkiey náturze/ iáko iest od Bogá stworzona/ y z rády iego postánowiona. Coż tedy bedźie/ iesli ráne one grzechu pierworodnego/ y one spolną chorobe y powszechne zepsowánie ludzkie przydamy? Bo trzebá zrozumieć to/ co prawdźiwie nápisał Bernat S. Aczkolwiek po wszytkim ćiele człowieczym iad pożądliwośći y podnietá nieporządney chćiwośći sie rozeszłá/ iednák w tey cześći ćieżey sie sroży/ y gwałtowniey/ zbrzegow wylewa kto rego vpor y zuchwálstwo przećiwko wszelkiemu rozmysłu wo li częstokroć sie burzy. Dla tego on bydź te przyczyne rozumie/ czemu obrzezánie/ ktore było v Zydow grzechu pierworodnego lekárstwem/ na tey cześći ćiáłá postánowiono.

Serm: 2 Circumci

Przeto iż taka iest tey choroby duszney ták sámey choroby moc/ iáko y nászá słábość: przydam iesżcze też ná tym mieyscu/ iákoby námniey ze wszytkich nie vzbroionym / ták srogie y vstáwiczne zwykły bywáć/ szátáńskie náiázdy / tákie woyny/ tákie trudnośći tu sie pokázuią: Jákiey tu potrzebá mocy/ iáki stateczno-

ki ſtátecznośći/ ktora byto wßytko wytrzymáłá/ y ießcze zwyćiężyłá? Wietßa tu tedy moc ieſt potrzebna/ á niż tá ktora z przyrodzonych śił ná nas ſpływa / áni náßym ſámym ſtárániem tylko ná to ſie będźiem mogli zdobydź: z Niebá rátunku potrzebá/ iáko mędrzec świádczy: A zrozumiawßy żem ináczey niemogł bydź powśćiągliwy/ áżby Bog dał. Przeto Bázyli S. powiáda/ że małżeńſtwo ieſt rzecz przyrodzona: ále czyſtość ieſt coś wielce zacnego/ y nád przyrodzenie/ y nád zákon. Dla tego iey Pan nigdźiś nie roſkazał: nietylko w ſtárym/ ále áni w nowym Teſtámenćie: bo tákiey cnoty zasługi niechćiał roſkazánia potrzebie bydź poddáney/ ále ßláchnego vmyſłu chćiał ia bydź wzorem/ ktory dobrowolnie/ żadnego roſkazánia potrzebą nie zniewolony to wykona/ co nád wßelki obyczay ludzkiey nátury wynieśiono ieſt. Sap: 8.

S. Jan Climacus/ wiele pißąc o czyſtośći/ ktora mile woniáiącą zowie/ tedy to oſobliwie że ieſt nád przyrodzenie/ y chwalebne iákieś nátury záprzenie/ ktorey dobrodźieyſtwem śmiertelne to y ſkáżitelne ćiáło dźiwnym obyczáiem/ iáko nawięcey do onych duchow Niebieſkich y nátury Anielſkiey przyſtępuie. A żaden ktory czyſtość chowa/ niema tego zasługom ſwym y pilnośći ſwey przypiſowáć. Abowiem własną náturę zwyćiężyć/ nie ieſt to krotka áni lekka ſpráwá. Y owßem gdźie zwyćięſtwo nád náturą otrzymáne bywa/ trzebá znáć moc y wſpomożenie z niebá/ poniewaz nic/ ieno od więtßego nie bywa zwyćiężono. Grad: 15.

Z tego tedy/ ieſli dobrze vważymy/ táką bydź poznamy zacność czyſtośći/ iż práwie nic nie ieſt/ czymby abo duſzá ábo też ćiáło/ mogło bliżey przyſtąpić do ſtanu onego żywotá/ ktorym błogosłáwieni w Niebie po w Zmartwychwſtániu żyć będą: w ktorym będźie prawdźiwe y iſtotne ćiáło/ ále nie ſkáżitelne y duchowne/ y dálekó odległe od tey nie poćciwey własnośći/ ktorą Páwel S. bydlęcą zowie/ ktorego y inße v 1. Cori 2.

1. Cor. 15 rzedy pospolite sa z bestyámi/ ále tá osobliwie rodzenia.
Matt. 22 A onoć to dobro iest/ ktore dwiemá słowy záwárł
Zbáwićiel/ gdy mowił: Ani sie ženia áni zá mąž ido. Przeto
ktorzy to iuž czynia ná ziemi/ y ktorzy iuž teraz ćiáło swoie ku
poświeceniu sposabiáia/ áby žadna rzecza tákowa nie byli po
mázáni/ iáko nawiecey Niebieskiey oney godnośći násláduia.
De habit: virg. Cyprian S. do Panien Bogu poświeconych ták mowi: Co
mamy być/ wy iuž poczeliśćie bydź: wy chwale Zmartwychw
stánia/ iuž ná tym świećie trzymaćie przez świát bez świeckiey
myśli przechodźićie/ gdy w czystośći Pánienskiey trwaćie.
Anyołom Božym rowne iesteśćie. To ostáteczne Cypriano-
we słowo o rownośći Anyołom/ wietsza iákoś tey cnoty cześć
wyraža/ ktora ták w ćiele žyć nas vczy/ iákobyśmy bez ćiáłá by-
li/ iáko sa Anyeli. Abowiem nie ták ći iest niepoczesna rzecz
ćiáło mieć/ iáko ćiáłá słucháć/ y ná iego roskazánie sie porzućić
Przeto ktorzy ták w duchu žyia/ žeby ćielesnych žadz nie wyko-
nywáli/ ale ráczey/ žeby iego spráwy státecznie vmartwiáli: ći
tož spráwuia/ co duchowie oni/ ktorzy owszeki ćiáłá niemáia.
Lib 2. de virginit. Ambrožy tež pieknie obezženskim žywoćie nápisał: ktožby prá
wi/ mogł rozumem luckim ten žywot ogárnać/ ktorego áni
náturá w swoie práwá nie zámkneła? álbo kto przyrodzonym
głosem može to wymowić/ co nád zwyczay nátury iest? z Nie
bá przyzwał/ czego by ziemski násládowáć miał. A słusznie z
Niebá žyćia sobie szukałá/ ktora sobie w Niebie oblubienicá
nálázłá. Tá Obłoki/ powietrze/ Anyoły/ y wszytkie gwiazdy
przeszedszy/ słowo Bože ná sámym łonie oycowskim nálázłá/
y cáłym go sercem przyiełá. Abowiem kto by opuśćił/ gdy
by tákie dobro nálazł? Náostátek/ to nie moie ono iest: ktorzy
sie nie ženia áni zá mąž ida/ sa iáko Anyołowi Božy w Niebie.
Matt. 22. Žaden sie tedy niechay nie dźiwuie/ iesli z Anyoły sa porow-
Mar. 12. náne/ ktore Pánu Anyelskiemu sa oddáne.
Luc. 20. Tož tež mowi Cassianus, Poniekad iest wyniść z ćiá-
Lib. 6. c. 6.

łá/ w ćiále mieszkáiącemu/ y nád przyrodzenie iest/ krewkim ćiáłem bydź odźiánym/ á ćielesnych ostnow nieczuć. Przeto niepodobna iest/ człowiekowi swoimi (iż ták rzekę) skrzydłámi/ do ták wysokiey y niebieskiey zapłáty wzlećieć/iesli go łáská Páńska z błotá ziemie/ dárem czystoyći nie podnieśie. Abowiem żadna cnotá ták właśnie ludźie ćieleśni Anyolom duchownym/ obcowánia ich náśládowánim sie nie rownáią/ iáko łáská y zasługa czystośći/przez ktorą iescze ná ziemi mieszkáiący/máią(wedle Apostołá) mieszkánie w Niebie: ktore złożywszy śmiertelność ćiáłá/w przyszłym wieku obiecuią świętym/ á te ieszcze w ćiele śmiertelnym iuż ie trzymáią.

Wielki Doktor Grzegorz Názyánski Biskup. o teyże cnoćie ták mowi: Widźićie/ práwi/ rzeczy tey zacność známienitą. Abowiem táka/ iż poieta bydź nie może/ Izaliż to nie osobliwa/ y nie wedle krewkośći ćiáłá gdy to co sie z ćiáłá vrodźiło/ z ćiáłá nie rodźi? záś to nie iest właśnie rzecz Anyelska/ gdy tá ktora ćiáłá zwiąskámi iest związána/ nie wedle ćiáłá żyie; ále nád náture sie wynośi? Ciáło z świátem związáło/ ále rozum ku Bogu podnośi. Ciáło zniżyło / ále rozum podwyższył/ y onemu iákoby skrzydeł przydał. Ciáło związki vwikłáło/ ále miłość rozwiązáłá. Przeto (niżbychmy koniecznie ślepymi bydź chćieli á rozsądku zdrowego vżyć niechćieli) ktoraż więtsza może bydź godność náleziona iáko czystośći? ktora nie tylko z Krolmi y xiążęty ziemskiemi / ále też z onymi Niebieskimi Páństwy y Mocárstwy zrownywa. Bernat S. iescze coś więcey przydáie: twierdząc to / iż poniekąd iest więtsza człowieká w czystośći żyiącego chwałá/ niżeli Anyołá. Czego on ták dowodźi. Co/ práwi/ nád czystość iest ślicznieyszego? ktora czystego z nieczystego naśienia poczętego/ z nieprzyiaćielá domownika/ náostátek Anyołá z człowieká czyni? Rozność ći iest miedzy człowiekiem wstydliwym á Anyołem / ále szczęśćiem nie męstwem. A choćiayże iego czystość

Homil: in Mat. cum consumasset Iesus.

Epist. 40

szczęśliwsza/

szczęśliwsza/ ále tego meżnieysza. Sáma iest Czystość/ ktora w tym/ śmiertelności czáśie y mieyscu/ stan iakiś nie śmiertelny chwały pokázuie. Sáma miedzy gody małżenskiemi bierze zwyczay błogosłáwioney oney kráiny: w ktorey/ áni sie żenią áni zá mąż idą: dáiąc poniekąd ná ziemi iuż Niebieskiego onego obcowánia doznánie. Tym czáśem státek krewki

I. Tes. 4. ktory nośimy/ w ktorym często o niebespieczność przychodźimy/ trzyma Czystość (iáko Apostoł vpomina) ku poświęceniu/ y iáko wonny Bálsam/ ktorym pomázáne ćiáłá/ bez skáżenia bywáią záchowane. Smysły oná y członki trzyma y wiąże/ áby sie proznowániem nie rospuśćiły/ żądzámi nie popsowáły/ y od/ roskoszy ćiáłá nie pognieli. Iáko o niektorych

Ioel. 1 nápisano: Zgnieli iáko Bydletá w gnoiu swoim. To Bernát

De virgi. ca. 79 S. Tákże Chrzyzostom

Czym rozni byli od Anyołow. Heliasz/ Helizeusz/ Ján/ prawdziwi miłośnicy Czystośći? Ni czym/ ieno śmiertelną náturą. Abowiem ieśli kto będźie chćiał pilnie rzeczy sie przypátrzyć: naydźie/ że ći iednáką chęć y wolą máią/ iáko y oni Duchowie: á to w czym sie podleyszemi bydź zdádzą/ ma im to bydź zá wielką chwałe poczytano. Bo iáko ziemscy obywátele/ y ći ktorzy są śmiertelney nátury/ że śiłą y stárániem do tákiey cnoty przyszli/ pátrz iákiego tu męstwá y vśilnośći

Libr de virg. potrzebá. Tymże obyczáiem Bászyli S. vći práwi záiste ktorzy Czystość chowáią Anyołowie są/ ktorzy żyiąc w ćiele skáźitelnym/ żywot ten śmiertelny y oświecáią y bronią. A są Anyołowie nie z napodleyszego choru/ ále záprawdę naszláchetnieyszy y na zacnieyszy. Abowiem oni związkow cielesnych będąc prozni/ zupełność swoie w Niebie chowáią/ y mieyscem y náturą nie nárusżeni/ y v Naywyższego Krolá Bogá wszechmocnego są postánowieni. Lecz ći ná ziemi ćielesnym pieszczotom y roskoszom długo sie sprzećiwiáiąc/ y szalenskie pokusy vstáwicznym ćwiczeniem zwyćiężáiąc: Nieskáźitelność/

Anyelſkiey czyſtośći rowna/ mocą oſobliwą/ przed oczymá ſtworzyćielowymi záchowáli.

Do tąd ći oycowie wſtyd y czyſtość/áż do Anyelſkiey godnośći wynieśli. Lecz byli też tákowi co ią ieſzcze wyżſzey wynośili/ y ſámey Boſkiey Czyſtośći bliſką czynili. Jako S. Jan Climachus/ ktory nic nie wątpił ták wyrzekł. Czyſtość ieſt podobieńſtwo Boże/ iáko w prawdźie można ieſt rzecz człowiekowi/ á iáko Pan Bog nie ſkáźitelny y ćiáłá nie máiący/ ták też w zupełnośći y nie ſkáźitelnośći ſie kocha. Szátánom záśię podoba ſie ſproſność: Y ſą ludźie mądrzy/ ktorzy mowią/ iż w żadnym grzechu ták iáko w tym ſie nie kocháią. Poważnie też Báſyli S. Wielkiego coś/ práwi/ znamienitego ieſt/ záprawdę Czyſtość/ ktora/ żebym iednym słowem wſzytko záwárł/ człowieká Bogu nie ſkáźitelnemu bárzo podobnym czyni. To záśię w prawdźie nie od ćiał ná duſze ſpływa/ ále że duſzy właſna ieſt/ iey zupełnośćią/ ktora bárzo droga ieſt/ y ćiáłá też nie ſkáźitelnie bywáią záchowáne. Abowiem duſzá człowiecza/ żądze dobra przed oczy ſtáwioneg /ku onemu dobru/ iákoby ſkrzydłámi iákimi wſtydliwośći świątośćią bywa podnieśiona: á podobnym/ to ieſt nie ſkáźitelnego Bogá nie ſkáźitelną ſnáznośćią vcżćić vśiłuiąc ćiáłá czyſtość ku poſtępdze naywyżſzemu dobru iáko służebnice wywodźi. Ták tedy wierna Duſzá ſamey śiebie od wſzelákiey zmázy czyſtą y nie pokaláną ſtrzegąc/ do tego poſtępuie/ áby podobieńſtwá Bożego/ w ſobie iáko w naczyſtſzym zwierćiedle/ gdźie ſam Pan Bog łáſkámi ſwoimi ná kſztałt naſłodſzych promieni w chodźi/ ozdoby y chwały ſwoiey doſtąpiłá. Coż tedy więtſzego y zacnieyſzego o chwale Czyſtośći powiedźieć ſie może/ iáko to że nas z naſzego kału y z náſzego prochu/ do onych Anyelſkich Tronow: á nie Anyołow tylko/ ále też y do podobieńſtwá ſámego Bogą podnośi? Czemuſz ſie będźie dźiwował człowiek ieſli ſie temu nie będźie dźiwował? Jákieyże godnośći mimo

Grad. 15.

De vera virg.

te/ nie ráczey zá rzecz wzgárdzona y sprosne bedzie rozumiał: To ono dobro takie iest/ y ták od nátury luckiey pożadáne/ iż stáry on waż/ nic sposobnieyßego nie nálazł/ ná oßukánie pierwßych rodzicow náßych/ iáko obiecuiac: Bedziećie iáko Bogowie. Lecz co im/ on fałßywie obiecał/ ktory tego dokázać nie mogł/ y ta droga ktora to iść nie mogło/ To my przez Czystość mamy prawdziwie/ y trzymamy poteżnie: á to tym lepiey ießcze w possesyey mamy/ im w nas Czystość bedzie doskonálßa. Iż to tedy iásna iest/ iáko Zakonna czystość/ iest sámym rodzáiem známienita/ to też obaczyć potrzeba/ iáko stopniem ábo godnośćia przewyżßa/ iáko złoto/ nie tylko rodzáiem iest rozne od inych krußcow podleyßych/ ále też niektore iest/ co inße złoto pewnemi stopniámi vprzedza. Co sie iáśniey pokaże/ ieśli nie co o náturze Czystośći przełożymy. Abowiem co w rzeczách wßytkich że sie tráfia widziemy/ iż im ktora rzecz piekniéyßa y ozdobnieyßa iest/ tym wßelka zmázá ná niey ßpetnieyßa y nieprzystoynieyßa iest: Toż test w czystośći: á to ták/ iż żadney nie máß cnoty/ ieśli sie ták ma mowić subtelnieyßey y vłomnieyßey nád te. Dobrze bowiem ieden świety/ one zwierćiádłu czystemu zwykł przyrownywáć/ ktore namnieyßa pára ábo tchnieniem oßpecone bywa. Drudzy záśie te lubieżnośći być podobne płomieniowi powiedzieli/ ktory czego sie dotknie znák ná nim zostáwi/ wietßy ábo mnieyßy/ wedle dlugośći trwánia/ ále przedsie cokolwiek. Co gdyż ták iest/ nic nie przyiáznieyßego być może czystośći/ iáko żeby ná tákie mieysce byłá wystáwiona / gdzieby rozmáitym náiázdom podlegáłá/ iáko záiste iest ná świecie. Miedzy ktorymi náiázdy / to sie przytrafia/ co Cássyan nie z swego tylko/ ále też ze wßytkich (iáko on mowi) stárych rozsadku nápisał. Koniecznie to być muśi/ áby káżdy bedac w potycce/ choćiayżeby czestokroć nieprzyiaćielá pokonał / przedśie bez turbácyey/ á snać y bez rány być nie może. Przeciw nym oby-

Gene. 3.

Ægidius towárzyß ś. Fránćißká.

Libr: 6. ca. 4.

czaiem tá czyſtość ktora w zagrodźie Zakonney iákoby murẽ iák im ieſt otoczona/ ták ieſt dáleka od tych niebſpieczenſtw iż áni ſtrzałka nieprzyiaćielſka do niey nie záleći/ á ieſli záleći tedy nie bárzo vderzy. Y owßem wiele ma z ćwiczenia Zakonnego/ czym ſie może ſnádnie obronić. A naprzod ſámá mierność w pokármie/ ktora ſpotrzeby vboſtwo przynośi. Abowiem prawdźiwie Ieronim S. mowi. Strudná/ práwi, miedzy potráwámi może bydź záchowána wſtydliwość. Epiſt. 47. Ma też przytym lekárſtwo v tegoż Ieronima S. Miluy vmiejetność piſmá/ á ćieleſnych wyſtepkow nie bedźieß milował. Epiſt. 4. Nuż gdźie to y inych rzeczy dobrych rozmyślánie krzepcey ſtoi?

Przyłacza ſie też ono dwoieze wßytkich nawietße: Pokorá y Poſłußeńſtwo/ ktore ták ſa wnetrzne temu ſtanowi/ á oboie ták przytomne y poteżne lekárſtwo tey choroby/ iż żadne od Páná Bogá rodzáiowi luckiemu lepße y zbáwiennieyße dáne nie ieſt. O iedney ták nápiſał Bernát S. ná one słowá Zbáwićielowe: Błogoſłáwieni ćißy bo oni ośiagna ziemie. Ser. 1. omn. ſanct. Te ia práwi/ ziemie rozumiem być ćiáło náße/ ktore ieſli ośiegnać chce Dußá/ ieſli krolowáć prágnie nád członkámi ſwoimi/ potrzebna rzecz ieſt/ áby byłá ćicha/ y przełożonemu ſwemu poddána. Abowiem tákie naydźie podleyße ſwoie/ iáko ſie ſámá poſtáwi ſwemu ſtárßemu. Przeto niechay wie Dußá/ ktora/ krnabrne ſobie náyduie ćiáło ſwoie/ że też oná mniey niż potrzebá zwierzchney mocy ieſt poddána.

O Pokorze záśie Grzegorz S. ták mowi: Przez ſtraż Pokory ma być záchowána ſnázność Czyſtośći. Libr. 26. ca. 13. Abowiem ieſli pobożnie Duch śćiſka ſie pod Bogiem/ ćiáło vpornie nie wynośi ſie nád Duchem. Ma bowiem Duch zlecone ſobie Pánowánie nád ćiáłem/ byle ieno pod Bogiem znał práwá włáſney ſwoiey poddánośći. Abowiem ieſli Stworzyćielá ſwego pyśniac ſie wzgárdźi/ ſłußnie y od pod-

dánego ćiáłá/ powstánia przećiw sobie doznawa. Skąd y on pierwszy nie posłuszny/ wnet iáko przez pyche zgrzeszył/ sromote swą pokrył. Gdy bowiem wzgárde Duch przećiw Bogu pokazał/ wnet wzgárde ćiáłá swęg nálazł: y ktory twor-cy swemu poddány być niechćiał/ práwo ćiáłá poddánego/ kto-re rządźił/ vtráćił.

To tedy bronią/ y inemi tym podobnymi sposobámi/ Zakon tego Czystośći kwiatku napięknieyszego/ nietylko dosko-nále ále też bárzo snádnie/ áni ták postow srogośćią/ álbo czuy-nośći/ álbo karánia ostrośćią/ (chociayże y tego gdy iest po-trzebá vżywa) iáko onymi cnotámi/ ktorych własna stolicá iest Zakon/ y oną/ o ktorey sie mowiło/ strażą y opátrznośćią. Ty-mi rátunkámi wspárta Czystość/ ták záwsze przez wszytek ży-wot człowieczy/ snádnie y krom żadney trudnośći może bydź záchowána: Ze też námnieyszą mákuleczką nie będźie zmázá-na: ták iż nietylko ćiáło czyste/ zupełne/ niepokaláne/ ále y co wietsza/ Duszá sámá Czysta/ śliczna bezzmázy wytrwa. Nád ktorą rzecz y táki dar Boży/ co sie może wymyślić osobliwsze-go/ w tym krewkim y śliskim żywoćie? Abowiem iż to sámá przez sie iest rzecz wielka/ tedy ieszcze z tey miáry wiecey iey godnośći przybywa/ iż ták rzadka iest/ y nie wielom bywa dá-na. Poniewaz drudzy ogniem pożądliwośći/ iáko w piecu ćiáłá swego pálą. Ci záśie ktorym z Niebá to dano iest/ w

Dan. 3. tymże sámym piecu/ iáko niegdy oni trzey młodźieńcy/ má-iąc Anyołá w towárzystwie/ ktorym tá cnotá iest bliska y sprzy-iázna/ nie tylko ogniow onych pożądliwośći nie czuią/ ále czuią wiátr rośisty przewiewiáiący/ ktory vpalenie ono pow-szechne/ ták bárzo ochładza/ iż nie mász im nic łátwieyszego y v-ćieśnieyszego iáko chowáć czystość.

To też ieszcze przyczynia godnośći w Zakonney oso-bie/ iż iáko ią tá cnotá wiecznym y vroczystym ślubem zwią-że/ ták wszelka władza/ nie tylko iákiey inszey wszelákiey sprosno-

śći/ ale też y samego małżeństwá/ iest odćieta: nie ináczey iáko
kiedyby z vmárłym ślub kto brał/ktory by zgołá nic nie ważył.
Co/ iákom rzekł/ iest piekna y wielka Zakonney czystośći ozdo-
bá: ábowiem iesli od sprosnośći rostkoßy ćielesney dáleko bydź
chwalebna rzecz iest/ záprawde im dáley od niey odległym be-
dźieß/ tym bedźie vtćiwßa y chwalebnieyßa. A niemoże ża-
den dáley odyść/ iáko ten/ ktory sie tákim stanem obowiązał/ iż
choćiayby chćiał/ żeby niemogł. Abowiem czego słußnie y
przystoynie nie możemy/ tego prawdźiwie nie możemy.
Przeto toć ono iest co Pan w Ewángeliey wyłożyć Matt. 19
chćiał imieniem rzezáńcow tych/ ktorych áni náturá/ áni reká
lucka/ nie vczyniłá/ ále oni samych śiebie dla Krolestwá Bo-
żego ták ie dobrowolnie poczynili. Czego iż żaden ták głupi y
sprosny niebył/ áby o ćielesnym rzezániu rozumieć miał/ zátym
idźie/ iż to o dobrowolney wstrzymięźliwośći ma bydź rozu-
miano. Wßakże nie o prostey iakiey wstrzemięźliwośći/ ále o
tákiey/ ktora nietylko vczynek/ ale też y moc do vczynku/ á to áż
do śmierći odćina. Pokázuia to słowá Páńskie. Abowiem
niemowi: Ktorzy sie vstáwicznie trzebią/ co by ći czynili/ kto-
rzy sobie gwałt czyniąc samym wnetrznym rozmysłem w czy
stośći by trwáli: ale ktorzy samych śiebie otrzebili: iáko by tych
opisował/ ktorzy raz ślub vczyniwßy/ wßytke sobie ná potym
władzą do onych spraw odćieli. To tedy iáko iest rzecz wiel-
ka y známienita/ dźiwnie Ezáiaß Prorok opisuie mowiąc: Esa. 56:
Niech nie mowi rzezániec: Ja drzewo vschłe: Abowiem o
to mowi Pan Bog rzezáńcom: ktorzy beda strzec Sábátow
moich / y obiorą com ia chćiał/ y záchowáią przymie-
rze moie: Dam im w domu moim/ y w murách moich miey
sce/ y imie lepße nád Syny y Corki: imie wieczne dam im/ kto-
re nie záginie. Ktorzyß to tedy są ći trzebieńcy/ ktorym to rze-
czono y obiecano iest/ ieno Zakonnicy? Abowiem ći Sábbá-
tow Páńskich strzegą/ ktorzy od wßelákich zabaw świeckich

będąc

bedąc wolni/ záwſze Pánu Bogu służą. Ci przymierze z Pánem Bogiem prawie ślubem záwiązáne máią. Oni obieráią to czego chce Pan Bog/ bo przez posłuszeńſtwo/nigdy by námniey od woli iego nieodſtepuią. Ci tedy choćiayże potomſtwá żadnego niemáią/ (bo do tego sámi ſobie władzą odieli) nie máią przedſie tego żałowáć/ ábo ſie iáko zá niepłodne y nie pożyteczne poczytáć. Bo w domu Bożym coś wietſzego y lepſzego beda mieć/ nád Syny y Corki świátá: to ieſt (iáko Bázyli S. wykłada) Iż nietylko w domu onym będą mieſzkáć

Li. de virg.

ále też/że táką chwałą y zacnośćią obdárzeni będą / iż z żadną poćiechą ktora z potomſtwá może bydź otrzymána/ nie będzie mogłá bydź porownána. A nietylko ták/ ále Auguſtyn S. ieſzcze przydáie: iż będą mieć chwałe włáſną oſobliwą / ktora nie będzie poſpolita drugim/ choćiayże w tymże Kroleſtwie y w tymże domu mieſzkáiącym; y dla tego podobno rzeczono ieſt/imie/ bo tych ktorym bywa dano/ dźieli od drugich. Ktoro też chwałe y przedziwną ſzczęśliwość wątpić nie trzebá/ iż z Duchá S. słowy onymi pismo wyráziło. Szczęśliwa niepłodna y niepokáláná/y trzebieniec/ ktory rękámi ſwymi nieczynił nieprawośći/ áni myślił przećiw Bogu złego / bo mu dádzą wybrány dar wiáry/y dźiał w Kośćiele Bożym naprzyiemnieyſzy. Abowiem ten dźiał naprzyiemnieyſzy/ kto inſzym trzebieńcom rozumie bydź obiecány/ ieno trzebieńcom Bożym: ktorzy ſie dobrowolnie z tych wſzytkich rozkoſzy wyzuli. A ieſcze/bez czego niemogło bydź/ nie bez vtrapienia/ iákoby dla odćięcia częśći ćiáłá/ żeby im záto ſłuſznie tym wietſza/Boſkiey oney roſkoſzy/nagrodá oddána byłá.

De Sancta virgi. ca: 25.

Sap: 3.

Zámknimyż tedy to/ iż wielka ieſt owſzeki godność y ozdobá czyſtośći/ ktora też w oney iáſnośći Niebieſkiey/nie tylko ſie niezáćmi/ále tym bárźiey będźie świecilá. Skad też to może bydź zrozumiano/ iáko tego potrzebá/ żeby w tych świátá tego ćiemnośćiách niegáſnelá/kiedy y w onych iáſnośćiách

świetych/

świętych/ nic vtráći swoiey świetnośći/ ále iey iesćze więcey przymnoży. Myślić nam tedy potrzebá/ że ten stan wstrzymiężliwośći/ iest iákoby iákiś Boski kleynot/ ktory Pan z Nieba przedtym ná ziemi nieznáiomy/przynieść raczył: á ten potym ná swym ćiele y Mátki swoiey Naświętszey poświećiwszy Kośćiołowi oblubienicy swoiey podał: áby sie im osobliwie przybráłá/ ktorym vbiorem y łáską przydáną/ ták sámemu oblubienicowi Pánu Chrystusowi/ iáko y Bogu oycu/ przyiemnieysza y milsza sie stałá. O czym pieknie Jeronim S. Insza/ práwi/ byłá w Zakonie stárym szcześliwość/ w ktorym było gostáwionym zowa tego ktory ma naśienie w Syonie/ y obietnice dáia bogactw. Lecz záraz skoro Syn Boży zstąpił ná ziemie nowy sobie Zakon postánowił/ iż ten ktory był chwalon od Anyołow w Niebie/ miałtez Anyoły ná ziemi. Epis. 22

O Godnośći Zakonnego posłuszeństwá.

Rozdział Piąty.

Teraz idzie posłuszeństwo/ o ktorego przedziwney/ y wysoce známienitey zacnośći/ cokolwiek ná krotce sie powie/ tey zacnośći choćiaybysmy zrozumieć niemogli/ tedy by nam dosyć miáło bydź ná sámym/ Pana y Zbáwićielá nászego rozsadku/ ktory ono ták sobie poważał. Abowiem iáko człowiek prosty/ ktory by sie nie znał ná perłách ábo drogich kámieniách/ kiedyby kogo w tey náuce dobrze biegłego widział/ á on zá ieden kámień bárzo wielką sume złotá wysypał/ y kupiwszy go wielce sie z tego ćieszył/ y z wielką ostrożnośćia go chował: niemogłby wątpić/ żeby zá to stał/ zá co poważan był/ : Ták my/ áczkolwiek we wszelákiey cnoćie/ále

osobliwie w tey/ szácunku nie ták inszych mnimániem/ iáko te- go sámego przykłádem wzruszáć sie mamy / ktorego być wie- my istotna madrościa/ iż nań żadne obłaodzenie áni niewiádo mość páść nie może. On záśie iáko sie w posłuszeństwie zá- kochał/ iáwna iest/ iż cokolwiek w tym żywoćie spráwował/ cokolwiek mowił/ co przedśie brał/ choćiayże to ze wszytkich i- nych źrzodeł cnot płyneło/ wszákże tey iákmiarz sámey przypi- suia. Bo y on sam ták o sobie świadczy/ że z Niebá stapił/ nie
Ioan. 6 żeby swoie wola czynił/ ále tego ktory go posłał oycá. Y Pá-
Phil. 2, weł S. ták żywot wszytek iáko y śmierć/y sposob śmierći do tey sámey cnoty odsyła mowiac: Stał sie posłusznym áż do śmier
Serm. 49. in cant. ći/ á śmierći krzyżowey. Bernat S. záśie to twierdzi / że ia sobie wiecey niżeli żywot swoy ważył/ gdyż wolał vmrzeć ni- żeli nie bydź posłusznym.

Wielkiego tedy coś y práwie Boskiego bydź muśi w posłuszeństwie/ gdyż Syn Boży/ sam kształt doskonałośći/ y ktory to czynił áby nas ku doskonáłośći wćwiczał/ y sám go ták bárzo poważał/y od nas też ono w tákim poważániu mieć chćiał. Co żeby ták było/ S. Thomasz iáwnym wywodem to
22. q. 104 ar. 1. pokázuie. Jáko/práwi/ w rzeczách przyrodzonych potrzebá żeby wyższe władáły niższymi/przez obfitość mocy przyrodzo- ney/ im od Bogá wlaney. ták też w rzeczách luckich/ tego pro- sty porzadek potrzebował/ áby ieden drugiego spráwa był rza dzony moca zwierzchnośći y władze od Boga sobie vdźielo- ney. Tá záśie spráwá przez rozum y wola / żadnym inszym obyczá em sie niedźieie ieno rzadzac y roskázuiac. W czym (iáko tenże mowi) nie luckiego co/ zá práwidło spraw nászych bierzemy/ ále napirwszym iest ze wszytkich/ wola Boża/ sznu- rem y práwidłem/ ktora wole wszytkie rzadźi y spráwuie/ y o- ney iedná bárźiey sie przybliża niżeli druga/ wedle tego porza dku/ ktory Bog miedzy nimi postánowił. Z tego wywodu wielka sie zacność Posłuszeństwá pokázuie/ ktore wola násza y

wszelkie rozumienie z Panem Bogiem złącza/ w ktorym sámym złączeniu wszelka doskonáłość záwisłá/ nietylko ludzi/ ále też y Anyołow. Abowiem y iáłmużny/ y słowá Bożego przepowiádánie/ y trudnych rzeczy wytrzymánie/ y owszem sámo Męczeństwo/ iesli do wypełnienia woli Bożey nie będzie prostowáne/ nic zgołá nie waży.

Przeto gdyż Krolowa wszytkich cnot miłość zową/ tey záśie iest nabliższe posłuszeństwo (poniewaź obiedwie z Pánem Bogiem nas złączáią) obie też czynią iedno chcenie y iedno niechcenie z Pánem Bogiem: tylko w tym iest rozność/ iż miłość obyczáiem przyiaćielskim/ á posłuszeństwo obyczáiem sługi ábo poddánego postempuie. Iednák choćiayże obyczay iest rozny/ ále rzecz iest iedná/ y tenże pożytek. Skąd tá o ktorey mowimy godność pochodźi/ ktora bárzo osobliwie we wszytkich z posłuszeństwá przyiętych spráwách rzetelnie sie pokázuie: poniewaź Boska ona Reguła ábo práwidłem sie pro[illegible]/ też własnie ktora y Boskie spráwy. Więc co więtszego człowiekowi/ ábo ktoremukolwiek stworzeniu nád to przytráfić sie może? Przeto dla teyże przyczyny posłuszeństwo Doktorowie iákoby duszą inszych cnot zowią/ iż onych wszytkich spráwy ná te tylko oko máią/ áby Boskie przykazania wypełnione były.

Do tey zacnośći przystempuie y druga/ iż choćiay iest cnotá osobna/ ále moc ma powszechna/ ktora wszytko co należy do żywotá ludzkiego/ obeymuie. Abowiem kto sie drugiemu zupełnie poddał/ nic sobie niewyiął: áni mieyscá/ áni spraw/ áni rozności zabaw/ áni zwierzchnych áni wnętrznych. Przeto y w spráwowániu/ y w przestániu/ y w mieszkániu/ y w odeśćiu/ y w tey álbo w owey spráwie/ ábo przyięćiu ábo opuszczeniu/ ábo odmienieniu: bądź to rzecz wielka/ bądź máła. Náostátek ták sie obowiązał/ iż żadney niemász máteryey/ ktorey by prawdźiwe posłuszeństwo nie okraczáło.

Jeßcze y to przydaymy/ iż do tey cnoty wßytkie ſie cnoty ściągáią/ y ſą iey wßytkie powolne: iáko gdy by do iákiey śliczney roboty wiele pereł zebrano. Bo żaden by ſie drugiemu człowiekowi dobrowolnie nie poddawał/ ieſliby y wielką miłośćią Bożą ziety nie był/ y wielkiey wiáry y vfności ku niemu wſpártym ſie nieczuł. Potym też prawdźiwą y głemboką pokorą znáczy ſie bydź obdárzonym. Przydawam ieſcze: Jeſliby ćierpliwośći/ mężnośći/ ſtátecznośći/ y inych cnot rátun ku niemiáło/ posłußeńſtwo chrámáć á potym y vpáść by muśiáło.

Wßákże nic więcey ták zacnośći tey cnoty nie pokázuie/ iáko ſámá máterya ktorą ma w ręku/ y ktora iey ieſt poddána. Te lepak wßyſcy duchowni miſtrzowie troiáko bydź vkázuią. Pierwßa/ ſáme vczynki zwierzchne/ ktore od ſtárßego ſą roſkazáne/ te wypełnić cnoćie posłußeńſtwá należy: ále ten ſpoſob posłußeńſtwá napodleyßy ieſt/ y bárzo niedoſkonáły/ y ieſli co inßego nie przyſtąpi/ ieſt właſnie niewolnicza/ álbo ráczey bydlęca: bo y one zwierzchownie czynią/ żadney woli ſwey niemáiąc. Druga/ ábo wtory ſtopień posłußeńſtwá ieſt wyżßy/ kiedy nietylko czyni co káżą/ ále też y wolą ſwą woli ſtárßego poddáie; ábo ráczey ſwoię odrzuca/ á ſtárßego wolą ná to mieyſce wßczepia/ y wedle oney ſie rządźi/ y ná wßytkie ſtrony obraca. Trzećia (tá zámyka w ſobie naywyżßy ſtopień posłußeńſtwá) żeby y rozum y rozſądek poddánego/ rozumowi y rozſądkowi ſtárßego był we wßytkim podległy: żebyſmy nietylko to co oni/ chćieli/ ále też co oni/ rozumieli: á żebychmy to co oni roſkázuią zá rzecz dobrą/ poczćiwą/ y pożyteczną mieli. Náoſtátek táka ich poważność ma być v nas/ iż ná namnieyße ſkinienie ich/ mamy bydź gotowi: zárzućiwßy wolę y zdánie náße: nižby co iáwnie było przećiwnego woli y przykazániu Bożemu.

Ten ieſt kßtałt Zakonnego posłußeńſtwá/ y iákoby

twarz iákaś ktora gdy by mogło oko ćieleſne widźieć/ wßytkie by ludźie miłośćią ku ſobie zápaliłá: ták pieknośći iáko y zacnośći ſwoiey weyrzeniem. Abowiem iż poſłußeńſtwo dárem nieiákim ieſt Bogu ofiárowánym/ iáka ieſt rzecz ktora ſie dáie/ táka też ieſt moc poſłußeńſtwá. Lecz co ma człowiek/ ábo wietßego ábo milßego/ iáko wola y rozum? Bo oboie ma żeby człowiekiem był. Dla tego/ iáko bárzo śiebie ſámego miłuie/ ták to dwoie potrzebá żeby miłował. Abowiem ieſli ćiáło/ ieſli kośći/ álbo iáka namnieyßa czaſtke z tych/ ták náturá miłuie/ y dla ich obrony ták bárzo prácuie: co vczyni w tych/ ktore ták dáleko zacnieyße y ßláchetnieyße ſą? ktemu że ſie wiecey nátury luckiey dotykáią?

Co ták ſie ma rozumieć/ nic nie może być bárźiey człowiekowi wrodzoneg iáko to: żeby nietylko tych dwu rzeczy ſámych/ ále też y vżywánia ich bronił. Sprawá lepak woli właſna ieſt/ wolność: Rozumu záśie/ rozſądek. Przeto tá w nas ieſt nawietßa y nabárźiey przyrodzona ſkłonność: żeby káżdy ſwey ſentencyey y ſwego zdánia náślądował. Co ſie pokázuie/ iż wiele rzeczy ieſt/ ktore ſáme przez ſie nic nie máią/ czym by ſie podobáć mogły/ iednák dla tego ſie podobáią/ że ſie w nich wolnośći zázywa. Skąd też widźimy iż te rzeczy/ ktorych zákázuią/ chćiwość wiecey zápaláią: nic dla inßey przyczyny/ ieno iż dobro ono wolnośći nam ſie ſámo przez ſie podoba. Dla tego/ iż ták wielka iey ieſt moc/ wielka też trudność być muśi w tym iey pędu przyrodzonego przełomieniu/ iáko we wßytkim do czego nas náturá nieśie/ ále wtym oſobliwie/ im wietßy ieſt ćiężar ktory nas tám prowádźi.

Przeto złączmy to wßytko w iedno: Wielkość ofiáry/ ktora ták wiele w ſobie záwiera. Zacność obudwu częśći ktore ſie ofiáruią. Náoſtátek/ prace człowiecza y trudność w iey ofiárowániu: Ták ſnádnie obaczymy/ iáko zacne ieſt. Zakonne poſłußeńſtwo/ y iáko ieſt nád przyrodzenie náße/ á iż

niemoże bydź zgołá wykonáne/ ażby byłá náturá zwyćiężona y poddáństwu podána. A tym ći wyrozumieniem mądrze Grzgorz S. wykłada one słowá pismá S. Mąż posłuszny będzie mowił zwyćięstwá. Iż gdy práwi/ inszego roskazániu pokornie sie poddáiemy/ nas sámych w sercu zwyćiężamy.

35. moral. ca. 10. Prou. 21.

Lecz o godnośći posłuszeństwá nic wielmożnieyszego powiedźieć sie niemoże/ iáko to/ iż nietylko złe/ nietylko dobra pomierne/ ále też y wielkie dobrá z nim porownáne/ świetność swoie tráca/ iáko gwiazdy przy słońcu. Swiadczy o tym tenże Grzegorz S. á to nie z głowy swey/ ále pismá S. ktore ták mowi: Lepsze iest posłuszeństwo niżeli ofiáry. Ná co tenże S. Jásna iest práwi/ co zá wysokość iest cnoty posłuszeństwá/ ktora nád ofiáry Boskie Prorok widział bydź wywyszona.

1. Reg. 15. lib. 6 in li. Reg. ca. 2.

A iesli duchownego wyrozumienia chcemy násládowáć Ofiárá znáczy ćwiczenie wielkiey surowośći żyćia / Cálopalenie záśie płáczu y żáłośći: lepsze iest bowiem posłuszeństwo niżeli ofiáry/ á vsłucháć lepiey niżeli ofiárowáć tłustość báránow. Bo dálekożo wyszey iest zásługi / włásną wolą/ cudzey záwsze woli poddáwáć/ á niżeli wielkiemi postámi ćiáło trapić: álbo przez żáłość y płácz/ zá ofiáre sie żywą zábiiáć. Abowiem co iest tłustość Báránow/ ieno tłuste y wnętrzne nábożeństwo? Przedśie iednák lepsze iest posłuszeństwo. Bo kto doskonále wolą przełożonego swego wypełniáć sie náuczył/ w Krolestwie Niebieskim nád wstrzymięźliwe y płáczące będźie chwalebnieyszym. To z Grzegorzá S.

Mnie sie zda/ że to iest nawiętszy y napewnieyszy znák zacnośći w posłuszeństwie/ wielgość częstych cudow/ ktore mocą posłuszeństwá są spráwione. Bo tych pełne są kxięgi/ osobliwie onych Ss. Oycow stárych/ ktorzy wielki pryklad świátu tey cnoty zostáwili.

Znákomity iest Páwel on wielkiego Antoniego vczeń/

cudow

cudow spráwowániem nád sámego Mistrzá swego większy. Kiedy Antoni/ ktorych sam vzdrowić nie mogł/ do niego posyłał: á nie dla żadney przyczyny/ ieno dla sámego tylko posłuszeństwá. Bo ták sam Antoni opowiádał/ y onego iákoby zá przykład posłuszeństwá wszytkim vkázował: y iescze trwa wiela známienitych iego spraw pámiątká. Znáiomy też Jan ktoremu Opát iego/ á to żártem kazał/ áby Lwice poimał: szedł/ y nietylko sie iey nie lękł/ kiedy sie nań rzucílá/ ále też gdy vćiekálá/ zánia bieżał/ y powtarzáiąc wołał/ y Opátá swego imieniem stánąć iey kazał/ y ták poimáną y zá szyię vwiązaną do klasztorá przywiodł.

A on co/ ktory syná w rospálony piec z Opáćiego roskazánia wrzućił/ y zdrowym go oglądał: ktory w ofiárowániu syná/ cnoty Abráámowey násládował/ ále w oglądániu syná zdrowego iescze y przewyższył: Co też on drugi Jan/ ktory gdy przez cáłe trzy látá suche drzewo/ iáko mu było roskazano/ ná káżdy dźień wodę z dáleká nosząc/ polewał: ono ożyło y zákwitnęło/ y owoc dawáło: Ktory/ mistrz iego do kośćiołá przyniosszy Bráciey vkázował mowiąc: Oto posłuszeństwá owoc.

Nie mniey też podźiwienia godno co S. Jan Climachus powiáda o iednym młodźieńcu Innocentim/ ktory zá żywotá dźiwnie sie ćwiczył w posłuszeństwie: potym gdy był záwołány z grobu/ iesli był vmárły/ wielkim głosem odpowiedźiał: Vmrzeć nie może posłuszny.

O S. Columbánie to też nápisano/ kiedy w Luxowieńskim klasztorze we Fráncyey/ ktory on był fundował/ wszyscy práwie brácia záchorzeli: tám przyszedszy/ á lekárstwá im żadnego nie nádawszy/ tylko to/ że wszytkim kazał zyść ná podworze/ żeby ná gorącym słońcu zboże młoćili. Gdy tá rzecz trudna zwłasczá ćiężko chorzeiącym/ ktorzy áni stánąć ná nogách nie mogli zdáłá sie/ y dla tego niektorzy rostropnieyszy y ostrożniey

 szy leżeli/

ßy leżeli/ á drudzy dla posłußeństwá do roboty záraz przybieżeli. Y stáło sie to/ że ći wßyscy záraz od wßelkiey choroby wolnymi zostáli/ iákoby nigdy nie chorzeli: á owi drudzy nie raczości y nie vfności swoiey przypłáćili Bo cáły rok ćieżką gorączkę ćierpieli: iáko ich strofuiąc y karząc iáwnie im był przepowiedział S. Columbanus.

To też wielka/ co w żywoćiech oycow SS. czytamy gdźie też porownánie z inemi cnotámi sie pokázuie. Gdy dwá bráćia rodzeni w iednym klaßtorze mießkáli: Jeden w posłußeństwie/ á drugi w ostrośći ćiáłá bárzo sie pilnie ćwiczyli. Posłußnemu roskazano/ áby wßedł w rzekę/ w ktorey było pełno Krokodyłow/ záraz sie wpuśćił/ á one okrutne bestye chutko przybieżáły y iákoby sie mu ráduiąc ćiáło iego lizáły: Nie długo potym nádeßli człowieká vmárłego/ gdy sie nád nim spolnie modlili/ wstał vmárły: Te chwałę on poßczący táiemną myślą sobie przypisował/ zá co surowie (gdyż mu to obiáwiono było) Opát go strofował/ mowiąc: Nie twoie posty/ ále tego drugiego posłußeństwo/ to dobrodźieystwo v Bogá otrzymáło.

Co gdyż ták iest/ wielká záiste muśi bydź godność posłußeństwá/ ktore táką ma v Bogá łáskę/ iáko te cudá pokázuią. A nie dźiw. Abowiem ktorzy w posłußeństwie żyią/ ći sie wßytkich iákoby ná ręce Boże porzucáią / áby on ie we wßytkim rządźił y spráwował. Skąd to w nich sie pełni/ co iest v Jzáiaßá: Będźieß koroną chwały w ręku Pánskich/ y koroną krolestwá w ręce Bogá twego. Ktorey zacnośći y
Esa. 62. chwały niezmierney/ te pożytki/ ktore támże wspomináią/ náśláduią. Nie będą ćie wiecey zwáć opuszczoną/ y ziemiá twoiá nie będźie wiecey zwána spustoßoną: ále ćię będą zwáć. WOLA MOJA W NJEY. Ktore to ták śliczne imię/ á dáleko wiecey sámá rzecz/ komu lepiey przystoi iáko Zakonnikowi: ktory przezto sámo posłußeństwo ták bárzo iest Boży/ iáko sie w

zwyß pokazáło/ iż w nim záwße y we wßytkich rzeczách Boſka iego wola doſkonále wypełniona bywa?

Niech że ſie tedy ludźie weſelą zktorychkolwiek Imion y Tytułow: iedni z Krolow/ drudzy Xiążąt/ Kárdynałow. ꝛc. ále duſzy Zakonney dáleko prawdźiwßa ieſt przyczyná weſela/ w tym imieniu/ ktore iey ſam Pan włożyć raczył/ w ktorym iáko w ſummie/ wßytko ſie dobro záwiera: wola moiá w niey.

Iż Zakonnik ieſt wyżßym nád wßytkie rzeczy ziemſkie/ á to iáko ieſt rzecz chwalebna.

Rozdźiał Szoſty.

Jeſli tych ślubow/ o ktorych ſie mowiło/ ták wielka ieſt káżdego przez ſie godność/ iáko ſie pokazáło: co zá doſtoyność/ ábo co zá świetność z tych wßytkich ſłußnie pochodźić ma/ ieſli ſie w iedno wßytko złoży? Ten tedy ieſt ſtan Zakonny/ ktory tymi trzemá śluby wſpárty ieſt wßytek/ y w ktorego one iſtotę/ ze wßytkimi ſwymi ozdobámi iáko rzeki w morze wpadáią/ ták iż iedná ze wßytkich ſie ſummá czyni. W tey tedy ſummie/ ábo gromádźie/ mimo inße/ ktore iedná z drugiey pochodzą. To też ieſt oſobliwa y bárzo dźiwna/ iż ozdobę iákąś ná vmyśle człowieczym ſpráwuie/ nád ktorą niemáß nic áni ßláchetnieyßego áni poważnieyßego. A tá ieſt/ wyſokość iákaś vmyſłu/ ktory nád wßytko/ co ná tym świećie ieſt będąc podnieśiony/ wßytko iákoby pod ſobą ma/ wßytkimi gárdźi/ y zánic ſobie niema. A nietylko tego nie ßuka/ iáko świeccy/ ktorzy wßytkich ſie około ich zábiegánia

wydáią/

wydáią/ y dla nich miedzy sobą sie warcholą: ále też y sobie ofiárowáne y snádnie przypádłe odrzucáią/ y ták sie nimi brzydźi iáko błotem/ ábo (iáko Apostoł mowi) iáko gnoiem/ co y podłośćią y smrodem nienawisna rzecz iest. Ten záśie wnetrzny vbior/ y postánowienie/ iáko iest własne/ y iákoby wrodzone Zakonnemu ćwiczeniu/ iásnie Grzegorzá S. świádectwo pokázuie/ ktory tymi słowy oboiego czásu swego stan opisuie: y iáko przed tym zakonnikiem był/ y potym iuż iáko Papieżem został. Nic/ práwi/ ná tym świećie nie pożądáiąc/ niczego sie nie obawiáiąc/ zdáło mi sie/ żem ná iákimśi wirzchu rzeczy stał/ ták iż snać wemnie mnimałem/ że sie wypełniło/ czegom sie z obietnice Páńskiey przez Proroká náuczył: wyniosę cie nád wysokość ziemie. Abowiem nád wysokość ziemie bywa podnieśion/ ktory y to/ co sie zda wysokiego y chwalebnego świátá/ przez wzgárdę serdeczną depce: ále tudźieś od wirzchu rzeczy/ pokus świeckich wichrem poruszony w stráchy y wboiázny w padł. Bo choćiayże oście sie nie boię: ále o te/ ktorzy mi są zleceni/ bárzo sie boię. A nie sámego tylko Grzegorzá S. tákie rozumienie było/ y owszem on go w Zakonie nábył. Bo Zakonnikom wszytkim/ ktorzy wedle wyrokow Zakonnych żyią/ iest pospolity. Wszytkim bowiem bywa wlany/ gdy im rádá opuszczenia świátá wlewána y podána bywa. A bowiem opuśćić by niemogli/ iesliby nie gárdźili: áni by wzgárdźić mogli/ iesli by wyższymi nie byli. Bo nie to tylko opuszczáią co przytomnego máią/ bo to czestokroć máła rzecz bywa: ále áffekt y żądzą mienia/ ktora iuż szerzey záymuie/ y owszem żadnymi gránicámi sie nie kończy/ y wszytkie rzeczy obeymuie.

Phil. 3.

1. Regist. Epist. 5.

Psal. 58.

Przeto żaden Zakonnik niema ták podle rozumieć o swoiey ofierze/ iákoby coś máłego Pánu ofiárował/ gdy ślubem vbostwá wszelką ziemską possessią od śiebie odćiął. Abowiem ofiáruie nietylko co trzymał/ y czego niegdy ábo

własnym stárániem/ abo cudzym dobrodźieystwem dostąpić mogł/ ále zgołá wßytek świat.

Mamy tego przykład w Pietrze S. ktory záiste gdy nie wiele/ y owßem bárzo máło/ á y zgołá iákoby nieopuścił/ przedśie nic nie wątpił ták rzec: O to my opuściliśmy wßytko. O ktorym wyznániu słußnie Augustyn S. do Zakonnikow mowi: Rybitwi zá záwołániem Páńskim/ ktorzy łodki y śiadki opuścili/ iż wßytko opuścili/ y Páná náśládowáli/ z tego sie ćießyli. A záiste wßytkim gárdźi/ ktory nietylko tym ile mogł/ ále też ile chćiał mieć wzgárdźił. Iednák w tym co sie chćiáło/ oczy Boskie tylko/ w tym co sie miáło/ y oczy ludzkie świádkámi są. Toż mowi Grzegorz S. ktory dla tego twierdźi iż Piotr y Andrzey wiele opuścili. Bo obádwá mienia żądzą opuścili: á w tey rzeczy áfekt ráczey á niż datek vważáć potrzebá. Dla tego ták zámyka: Wiele opuścił ktory sobie nic nie záchował. Wiele opuśćił/ ktory chociayże iáko namniey/ iednák wßytko opuśćił. To tedy sámo Zakonnicy wßyscy vczynili/ bo wßyscy nietylko sposessyey rzeczy/ ále też ze wßelkiey chćiwośći/ zgołá sie obnażyli. Wiec kto ták ná vmyśle iest postánowiony ten owßeki wßytek świát ma pod nogámi. Przeto nietylko weselem/ pokoiem/ y vćiechą iest błogostáwiony/ ále też godnośćią sámą nád wßytkie/ Krolow y pánow roskázowánia dáleko wietßym ma bydź rozumiány.

Dla tego prawdźiwie sie rzec może/ iż káżdego Zakonniká ták iest spráwiony vmyst/ że on iest onym orłem/ ktorego pismo ták opisuie/ iż ná roskazánie Boże wzbiia sie/ y ná wysokich á przykrych mieyscách kładźie gniazdo swoie. Ná co Grzegorz S. To/ práwi/ zwykł bydź osobny koßt wybránych iż ták vmieią ninieyßego żywotá drogę bráć przedśie/ że przez pewność nádźieie wiedzą/ że iuż wysoko záßli/ iż wßytko/ co przemiia widzą pod sobą/ á wßytko co iest ná świećie zacnego/ miłośćią wiecznośći depcą. Ztąd bowiem iest co náślá-

Matt: 19.
Epis: 24.

Hom: 5. in euang.

Iob: 39:
31. Moral ca. 19.

Eſa. 58. dńiący śiebie duſzy przez Proroká Pan mowi: wynioſe ćie nád wyſokość ziemie. Abowiem ſą iákoby niſkośći ziemie/ ſzkody/zelżywośći/niedoſtátki/chudobá/czego y ſámi miłoſnicy świátá/ chcąc vść/ gdy przez rownine ſzerokiey drogi chodzą/ deptáć iey nie przeſtáią. Wyſokość lepak ziemie/ ſą zyſki y pożytki/ pochlebſtwa poddánych/ obfitość bogactw/ cześć/ y gońośći wyſokość: te rzeczy/ kto ieſzcze żądzámi chodźi po ziemi tym ſámym ma ie zá wyſokie/ im ie wielkie bydź mnima. Lecz ieſli raz ſerce w Niebie ſie zámknie/ wnet ſie obaczy/ iáko był y podle te rzeczy ktore ſie wielkie bydź zdáły. To Grzegorz ś. Do tego to ſie też przydáć może y práwie właſnie/ Zakonnikom należy/co o tym Orletu mowią/ iż nietylko wyſoko ſie wzbiia/ ále y gniazdo wyſoko kłádźie. Abowiem latánie/ prácą/ y vśiłowánie ma/ dla tego niemoże bydź vſtáwiczne: gniazdo záśie ma pokoy/ przeto też ieſt ſtałe y mocne.

Táż tedy ieſt rozność w ſtárániu tych ludźi/ ktorzy ſie máią do cnoty. Abowiem ktorzy myślą y żądzą tylko od ziemi ſie podnoſzą/ iáko niektorzy czáſem świeccy / á dobrze ći czynią/ ále z gwałtem y vśiłowániem/ przeto częſtokroć to ſie im muśi przydawáć/ co ſam w ſobie Auguſtyn S. opłákiwał gdy mowił: O to w toż odpadam/ nędznym ćiężarem/ y wracam ſie do zwyczáynych/ y trzymáią mie/ y wiele płácze/ y śiłá też ieſt co mie hámuie/ ták bárzo zwyczáiu ćiężar ná doł ćiągnie. Ale ktorzy gniazdo wyſoko położyli/ nietylko nie prácuią vśiłowánim/ ále też w nim bárzo mile odpoczywáią. A to gniazdo ludźiom ieſt ſtan. Záſz tedy Zakonnicy gniazdá ſwego ná wyſokim y trudnym mieyſcu niezáłożyli/ ktorych ſtan nád tym wſzytkim co ieſt ſtworzonego/ położony ieſt? Przeto nietylko im to nie ieſt ćiężko w tey ſie wyſokośći zátrzymáć/ iż też z wielką vćiechą to czynią/ á żadney ſie rzeczy ták bárzo nie lękáią/ iáko do tych niżſzych/ ktore y rzeczą y vmyſłem opuśćili/ żeby ſie nie wracáli.

(Margin: 10. Conf. ca. 40.)

A żeby z tegoż podobieństwá ktore nam pismo S. podáło mogliśmy zrozumieć iák wiele zacnośći y pożytku tá táka wysokość vmysłu w sobie záwiera/ pomyślić by ták: kiedyby kto ćiáłem od ziemie ná powietrze bedąc podnieśiony ná obłokách mieszkał bespiecznie.

Tym bowiem przykłádem zmyślonym/ z tego co ná ćiele bydź niemoże/ poznamy/ co sie ná vmyśle dźieie/ w ktorym sie to stáć może/ á dźieie sie ná káżdy dźień. Przeto ktoby ná tákim mieyscu/ iákom rzekł/ ćiáłem mieszkał/ tedy by mu/ ták ine rzeczy/ iáko y te osobliwie przytráfić sie muśiáły. Naprzod/ wszytkim by był w podźiwieniu: Potym ieśliby miał iákiego nieprzyiaćielá/ od iego zdrad y śideł był by bespieczny. Azby też y te nadolne rzeczy wszytkie/ ták oddalone od śiebie/ niektoreby záledwie widźiał/ á drugich by áni doyrzał. To tedy wszytko y temu podobne ine rzeczy tey duszy służą/ ktorą Bog z prochu y z drożdzy ziemie podnieśioną/ ná wyższym tym mieyscu postánowił. Naprzod tedy zacnośći iákiś dostępuie/ z ktorą żadna godność/ żadne vrzedy/ żadna władza niemoże bydź porownána. Skąd ono Cypryan S. Kto sie iuż wyrzekł świátá/ większy iest niż cześć wszeláka y Krolestwo/ y dla tego kto sie Bogu y Chrystusowi Pánu oddáie/ nie ziemskich ále Niebieskich Krolestw prágnie. De orat. Dominica

Lecz tey zacnośći świetność nietylko oczy Boskie widzą/ (á dosyć by ná tym) ále też pospolićie y ludźie. Bo choćiayże náśládowáć niechcą/ iednák przedśie dźiwowáć sie tym zwykli/ ktorych w tey trudney drodze idących wiedzą: prawdźiwa bowiem iest co Jeronim S. mowi: Nie iest rzecz chwalebna mieć bogáctwá/ ale imi dla Páná Chrystusá pogárdźić: nie szukáć czći/ ále ia lekce ważyć. Y dźiwnym iákimśi obyczáiem dźieie sie/ iż kto te rzeczy ma/ w niewielkim poważániu iest/ kto ich záś mieć niechce/ wszyscy go wynoszą. Epist 27.

Jeszcze y to vważenia godno w Zakonnikách/ iż tá-

koby gdźieś dáleko byli od przypadkow luckich. Bo iako przećiwko nim lucka odmiennośc przemoże/ ktorzy wßytko co odmiánie podległo ieſt opuśćiwßy/ wßytkie iey wrotá zámknęli? Skąd to idźie/ iż iákoby nád wiátry położeni/ záwße ſą nieporußeni: y nád wßytkie przypadki będąc wyßymi/ vſtáwicznego pokoiá záżywáią. Tá ſpokoynośc ieſli by złotem miáłá bydź ßácowána/ zá iáką ſumme pieniędzy miáłá by bydź kupiona? Jeno że oná áni złotem/ áni żadną rzeczą ſtworzoną kupiona bydź niemoże/ áleráczey wzgárdą wßytkich rzeczy ſtworzonych. Abowiem cokolwiek ſtworzonego będźieß w mocy ſwey miał/ z tego ná káżdą chwilę złupion bydź możeß: Kto lepak wßytko odrzućił/ ten iuż nic niema czymby ábo zránionym ábo ſturbowánym bydź mogł. Przeto w tákim ſtanie iákoby właſna ieſt tá vſtáwiczna y krom rozerwánia vmyſłu ſpokoynośc: iednáß twarz iednákie záwße czoło/ iákie wielkiego Antoniego było: Co S. Athánáſy piße.

Z tegoż źrzodłá to też pochodźi/ iż przećiwko ogniſtym záſtrzałom ßátáńſkim iáko nabeſpiecznieyßy ieſtechmy: iż albo ták wyſyko niedochodzą/ álbo bez żádney trudnośći mogą być

Lib. 2. epi 2.

odrzucone. Co pięknie Cyprian/ iáka tu/ práwi/ moc duße/ iáka śiłá ieſt? Nietylko być wyietym/ zßkodliwego dotykánia świátá/ iáko kto omytym y czyſtym będąc/ żadney zmázy nieprzyiaćielſkiey ſię nieboi: ále ieſcze śiłą mocnieyßym ſię ſtáiąc/ żeby nád wßelkim/ ſrożącego ſię nieprzyiaćielá woyſkiem práwem roſkázuiącym pánowáł? To záſię bárzo wielká y wielce nam pożyteczna/ iż ten ſtan iákoby z ſwey nátury to świátło ná vmyśle náßym rodźi/ żebyſmy tym wßytkim cokolwiek ieſt pod Niebem/ iáko rzeczą lekką/ zdrádliwą/ nikczemną y miłośći náßey niegodną pogárdźili. Dźieie ſię to bowiem co

Hom. 15 ad popul.

Chryzoſtom S. powiádá: Jáko ći co zgory wyſoki pátrzą/ wßytko ſię im zdá máłe/ á nietylko ludźie y drzewá/ ále też y Miáſtá zupełne/ y wielkie woyſká iáko mrowki zdádzą ſię ná źiemi:

Ták ktorzy vmysł máło do rzeczy Niebieskich podnieśiony/ iákoby ná wysokośći mieszkáli/ tym wszytkie rzeczy luckie / możność/ chwałá/ Bogáctwá/ ták śie máłe zdádzą iż ich niepoczytáią bydź godne/ ktorymby te nieśmiertelney duße ßláchetność mieli przyłożyć. Coż tedy iest nád ten stan wielmożniey ßego? ktory nas ták wyćwicza/ iż nic niemáiąc przećiwko wßytkim bespieczne y nieprzewyćiężone stáwi? Przeto żadnych ludźi/ żadnych przypadkow/ żadnego gwałtu śie nie obawiamy. Tę vmysłu státeczność vbostwu przypisuie S. Chryzostom/ ktory miedzy inßymi żywotá bezżeńskiego záleceniem to przypomina: iż śie w nim vbostwo może chowáć: A przez nie odćiąwßy wßytkie zbytnie stáránia y niebespieczeństwá zá raz drogá wolna do Niebá. Bo ten ktory niema nic/ iákoby miał wßytko/ ták wßytkim gárdźi/ wielki wolnośći záżywa/ do Xiążąt/ mocarzow/ y Krolow bespiecznie mowi/ y onych strofuie. De virgi cat 81.

Iáko S. Bernárdyn wolność w mowie záchowáł/ iż bez żadnego względu gdy tego rzecz potrzebowáłá/ y ná wielkich pánow grzechy iáwnie wołał. Co gdy w Mediolánie przećiw Xiążęćiu ná kazániu vczynił: on bárzo obráżony kazał mu to powiedźieć/ iż ieśli by tego nie przestał/ że tego gárlem przypłáćić miał. A Bernárdyn názáiutrz przy wielkiey wielkośći ludu/ onże grzech ießcze surowiey niż przedtym iął strofowáć. Tá iego wolność y w Bogu vfność/ ták Xiążę zwyćiężyłá/ iż mu żadney przykrośći czynić nie śmiał. Y owßem posłał mu złoty kubek pełen złotych czerwonych/ co gdy mąż ś. odrzućił/ on znowu z wietßemi prosbámi odnieść roskazał. Oco gdy posłowie vstáwicznie nálegáiąc mężá ś pro śili/ żeby im tey molestyey niezádawał/ tám y sám śie wracáiąc/ wstawßy Bernárdyn ś. kazał im zá sobą iść. Y gdy przyßedł do więźienia/ w ktorym dłużnicy śiedźieli/ onego dnia wßytkich z więźienia wybáwił. Táką też bydź czytamy me-

zność w świętym Columbanie/ kiedy Krolá Fráncuskiego Theodoryká/ zá iego wyſtepki ſtrofował. Jednego czáſu gdy ſie o iego przyściu Krol dowiedział: wieczerzę doſtatkiem Krolewſkim zgotowáną y wßytkie inße potrzeby/ do iego goſpody długim ſług porządkiem zánieść kazał: Co gdy vyrzał Columbanus/ twarzą y głoſem zbrydził ſie/ y wyrzekł ono ſpiſmá: Dáry złośliwych odrzuca Naywyżßy. Nie godzien tego/ áby ſłudzy Boży vſtá ſwe iego potráwámi pomázáć mieli/ ktory z nimi ták nie ſłußną woyne wiedzie. Zá ledwie one słowá ſkończył/ á miſy y połmiſki one w ktorych były potráwy/ y fláße z winem poroſpadáły ſie/ y wßytko ſie ná ziemię wylało/ á inße rzeczy tám y ſám rozrzucone były. Sludzy widząc to ſtáli zdumiáni/ y Krol ſam tą nowiną przeſtráßony przybiegł/ y tám ná ten czás wßytko co by on roſkazał vczynić obiecał.

Eccli: 34.

Co dziwnieyßego nád ánimuß Antoniego S. z Pádwie/ Ten ßedßy do Ezeliná/ ktory czáſu onego Włoską ziemię mordy y pożogámi pußtoßył: tymi słowy rzecz do niego vczynił. Srogi á okrutny Tyrannie/ kiedyż wżdy rozlewáć krwie ludzkiey poprzeſtánieß? A tákiemu początkowi gdy y oſtátek rzeczy ſwey przydał / wſpominájąc iego drapieſtwá/ morderſtwá/ puſtoßenia miaſt/ zá co gniew Boży y męki wieczne ſobie gotował: To ſłyßąc ſłudzy iego/ nic inßego nie oczekiwáli/ ieno grubego onego człowieká nie ludzkośći/ żeby ná nie wedle zwyczáiu ſwego ſkinął/ á żeby onego vpominácżá w ßtuki rozśiekáli. Ale on przećiwnym obyczáiem/ pás ná ßyię włożywßy/ á z wilká ſtawßy ſie Báránkiem y pad ná koláná y pokornie żądał grzechow odpußczenia/ Náoſtátek to obiecał/ iż iákabykolwiek pokutę nań włożył/ że ią z ochotą przyiąć miał. Ten nie długo potym zás znowu do grzechow ſie wroćiwßy tym obyczáiem chćiał cnoty męża świętego ſprobowáć. Posłał do niego niektorych z ſwoich/ z oſobnymi v-

pominkámi/ktorym ták roſkazał/ áby prośbámi y wſzelákim nálegániem o to vśiłowáli / żeby ie przyiął. Co ieśliby vczynił/żeby go záraz zámordowáli: A ieśliżby nie przyiął/áby ćierpliwie z nośili cokolwiek by mowił. Oni tedy zmyślono pokoro przynaglali/ y bárzo pilno prośili/ áby onym vpominkiem Páná ich niegárdźił. Antoni S. głoſem wielkim rzekł Idźćie co rychley z wáſzymi dárámi złośliwemi/ by ſnać ábo wierzch domu nie vpadł ábo źiemiá roſtąpiwſzy ſie y nas też w wáſzym przeſtępſtwie nie zágárnęłá. Ták tedy ie odpráwił Ezelinus dowiedźiawſzy ſie tego/ od onego czáſu záwſze go czćił/iáko człowieká świętego. Pátrz iáko y ludźie złośliwi máią w podźiwieniu wzgárdę rzeczy źiemſkich.

Gdyż tedy ſtan Zakonny ták nas przećiw wſzytkim przećiwnośćiam wypráwia: pátrzmyſz teraz/ iáko nas y w ſzcześliwych rzeczách vzbraia: áby oboygiem wzgárdźiwſzy/ ánichmy ſie owych bali/ áni ſie o te ſtáráli. Swiádkiem ieſt tey rzeczy S. Antoni/ ktory/ gdy do niego Conſtántin wielki Ceſarz ze dwiemá ſynmi Conſtánſem y Conſtáncyuſem/czeſto liſty poſyłáli iáko do oycá/ bárzo vczćiwe y pokorne. On ich ſobie nie bárzo poważał/ y ták ſwoim zwykł máwiáć. Nie ma ſie rzecz zdáć wielka iż Krolowie świátá do ſług Bożych liſty poſyłáią. Bo choćiayże niewiem coś wiecey zdádzą ſie mieć możnośći/ przedśie iednák wſzytkich ieſt iednaka nátura/ iednáka zyćia y śmierći condycya. Ale to ieſt rzecz wielka y wielkiego poważenia godna/ iż Bog liſty ſwoie: to ieſt/Zakon woli ſwoiey opowiádáczá/do nas poſłał/y nam przez ſyna ſwego mowić raczył. Co gdy mowił/iednák proſzony od ſwoich áby cokolwiek odpowiedźiał/ by ſnać nie zdał ſie tákich Pánow luckośćią pogárdzáć: ták odpiſał/że ich do ſpráwiedliwośći y láſkáwośći vpominał/ á żeby pomnieli/że ludźmi byli á iż od Páná Chryſtuſá/ktory prawdźiwym Pánem ieſt/ mieli bydź ſądzeni. Ten tedy ánimuſz ták wyſoki/ y nád wſzytko wyno-

ſty/ y wßytko zá nic máiacy/ Antoni y inßy nie do Zakonu z ſo bą przynieśli/ ále w Zákonie go nábyli: áby też y my/ poniewaž w teyže ſie też ßkole vczymy/ tož ſobie obiecowáćieſmy mogli/ á tego nie tylko ſtanu náßego zacność po nas potrzebuie/ ále też y nám ofiáruie.

O Zakonniczey Zacnośći/ w opußczeniu wedle ćiáłá ſwoich powinnych

Rozdźiał Siodmy.

WIelka rzecz ieſt wßytkich rzeczy žiemſkich wzgárdá á ktorzy to vczynia/ iž z gminu poſpolite go wywodźi/ y do wielkiey ich godnośći wynośi. Wietßa przedśie praca ieſt w opußczeniu powinnych y krewnych. Bo y wietßa ieſt miłość/ y dáleko potežnieyßa/ y ſámey náturze przywoitßa/ y bárźiey ieſt w nas wkorzeniona. Abowiem ze złotem/ ze śrebrem/ z máietnośćiámi/ y z inemi rzeczámi/ co zá podobieńſtwo/ ábo co zá zwiazke człowiek ma? Z innemi zaś ludźmi/ á zwłaßczá ſtymi/ ktorzy z iednego źrzodłá wypłyneli/ barzo wielka. Przeto widźimy/ iáko ieſt zbytnia miłość/ y rodźicow przećiw dźiatkom/ y dźieći przeciw rodźicom/ ábo bráćiey miedzy ſoba. Pokázuie ſie to w Beſtyách/ iáko one dźieći ſwoich bronia. Ze też y rány y śmierć dla nich podeymuia. Przeto im tu wietße ſa zwiazki/ tym wietßey trzebá mocy/ dla ich rozerwánia.

Słußnie tedy zá wielka chwałe ſtanowi Zakonnemu ma ſie to poczytáć/ iž iáko inße rzeczy/ ták też ten áffekt przyrodzony zwyćieža: iž y tego kto zrodźił/ y ſkim ſie vrodźił/ y wy

chowan był/ bárzo snadnie opuszcza/ á nowe z drugimi ktorych przedtym nigdy nie widźiał/ dla Páná Chrystusá záczyna powinowáſtwo/ z ktorymi dáleko miley y chetniey mieszka á to ieſt wywod iáſny/ że ten ſtan ſtopnie nátury dáleko przewyższa. Abowiem ieſli oycá/ iż iednego z wiela ſynow vtráćił ták bárzo żáloſnego widamy/ choćiayże fámilia w cále: Coż by to miał bydź zá żal tych ktorzyby záraz wszytko ſtrácili? Rodźice/ bráćia/ śioſtry/ domowniki/ przyiaćioły náoſtátek ktorychkolwiek bądź to krew/ bądź też miłe towárzyſtwo znimi było złączyło? Nie ieſt tedy to moc przyrodzona/ ktoraby to ſpráwić mogłá/ ále łáſká z Niebá/ y moc z wyſokośći tu ieſt potrzebna: á tá wielka y obfita. Ták bowiem ſam Zbáwićiel wyświadcza/ iż to iego ſpráwá ieſt/ á tá bárzo wielga: Nieprzyszedłem/ práwi/ puszczáć pokoy ná ziemię/ ále miecz. Bom przyszedł rozłączyć człowieká przećiw oycowi iego/ y corkę przećiw mátce iey/ y niewiaſtkę przećiw świekrze iey. Słusznie tedy łáſkę tę mieczem zowie. Abowiem iáko miecz żelázny ieſt/ y do tych rzeczy odćięćia vżywáią go/ ktore ſą między ſobą złączone: ták pokázuie przyrodzony ten węzeł powinowáctwá/ iż ieſt bárzo wielki: á iż nie może być rozćięty/ ieno iákąś mocą żelázną/ to ieſt/ onego ręką wszechmocną/ ktory czyie ſerca chce do śiebie przyćiąga/ y ſkąd chce odćiąga. A tego ná káżdy dźień probuiemy. Abowiem ſkąd to pochodźi/ iż ći ktorzy w iednym domu bárzo zgodnie mieszkáią/ ſkoro tego Duchá nátchnienie poczuią/ nátychmiaſt nie przeſtáią z ćiáłem y ze krwią/ ále táka ſtátecznośćią od nich odchodzą ná wieki/ iákoby ich przedtym nigdy nie ználi/ áni do nich/ należeli? A iesz-cze/ co wyráźnieysza ieſt/ płáczą drudzy nád odchodzącym/ á ten co odchodźi weſoły ieſt. Coż to tedy ieſt? ieno że ten Boſkim onym mieczem odćięty y oddalony iuż ieſt/ y dla tey przyczyny bez żadney boleśći może śię oddźielić: A ći/ ktorzy tego mieczá nieczuli/ ieszcze ſą z nim ſpoieni/ y nie może bydź/ żeby Math. 10.

z tego rozwodu boleć nie mieli

Theodoretus in Histor. Relig. Márcyan bárzo zacnego Domu/ y owßem Krolewskiego bedac ßedł do klaßtoru bárzo dálekiego/ gdźie gdy po wielu lat przyßłá śiostrá iego Xieżná miástá swego/ z máłym synaczkiem/ y z wielkimi dáry/ że áni chćiał śiostry widźieć/ synaczká iednák do śiebie przywieść dopuśćił/ żeby go w náukach Duchownych ćwiczenßego odesłał. A gdy o to proßono/ żeby to co było przynieśiono chćiał przyiąć/ iesli nie iáko Brát tedy iáko vbogi/ odpowiedźiał; Iák wiele vbogich klaßtorow mieliśćie ná drodze niżeśćie tu przyßli/ żeśćie im tego nie dáli/ stąd sie pokazuie że to mnie nie iáko vbogiemu/ ále iáko krewnemu przynieśliśćie: y dla tego żadney rzeczy wźiąć niechćiał. Co bárzo chwali Theodoretus zowiąc go dźiwem przyrodzenia y Niebieskim człowiekiem.

Psal. 44. Pewna tedy iest/ że ten áfekt Zakonny/ iest ieden z známienitych dárow Duchá S. Przeto Pan oblubienicy swoiey/ ktorą bez zmázy y bez zmarßczki chćiał mieć ták roskazuie: Słuchay corko á pátrz/ nákłoń vchá twego: á zápomni narodu twego/ y domu oycá twego. Abowiem żeby byłá Corką/ żeby byłá oblubienicą/ y godną łożnice Bożey/ tey naprzod condycyey y iákoby posagu nie iákiego po niey potrzebuią: żeby nie tylko opuśćiłá/ ále też zápomniáłá wßelkiego ćielesnego powinowáctwá. To iesli vczyni/ pátrz co iey obiecuią. Y będźie pożądał Krol ślicznośći twoiey: Iáko by rzekł/ zá te vczynność/ ták wielkiey ślicznośći y tákiey pieknośći nábedźieß/ iż Krol on Naywyżßy/ miłośćią ku tobie zápalony/ będźie ćie chćiał do swego małżenstwá/ zátym y do Krolewskiey dostoynośći podwyßyć.

Iest tey rzeczy znákomity przykład/ y bárzo sposobny ná obiáśnienie tey rzeczy/ co wßyscy Zakonnicy czynią/ w Abráámie Pátryárße. Temu bowiem rzeczono od Páná:

Gene. 12. Wynidź z źiemie twoiey/ y z powinowáctwá twego/ y z do-

mu oycá twego/ á podz do ziemie ktorą ia tobie vkáżę. Domu oycá twego, mowi Ambrozy S. powiedźieć/ z ziemie twoiey/ bo syć było/ w tym wßytko sie zámykáło/ ále chćiał przydáć káżdą rzecz/ áby tym bárźiey iego áfekt był sprobowány. Przeto słußnie iego wiárę sławią. A iáko vczynkiem vprzedźił słowá mądrych/ miedzy ktorymi te są: Násláduy Bogá. Lecz to wßytkim Zakonnikom iuż iest pospolita / iż nie tylko áfektem/ ále też ćiáłem y rzeczą/ wychodzą z domu oycá/ opußczáią powinne: Y owßem ono/ co nád wßytko iest/ iż do żadnego mieyscá pewnego nie idą/ ále ktorekolwiek Pan Bog ná potym będźie chćiał im pokázáć. Abowiem sie stárßych swoich woli y roskazániu zupełnie oddáią/ nie do iedney rzeczy osobliwey/ y iákoby z vmowy postánowiony/ ále ná wßytko/ iáko sie im będźie podobáło/ y co oni iáko wykłádacze woli Bożey będą chćieli pokázáć.

A mnie sie zdá/ ieśli sie godźi mowić/ co sie tknie tego/ ießcze coś więtßego iest w spráwie káżdego Zakonniká/ á niżeli w oney Abráámowey. Abowiem on oyczyznę opuśćił/ y czenść nie iáką powinowáctwá: ále Bogáctwá/ ktore wielkie miał z sobą wźiął/ y Lotá Brátá/ y Sarę żonę: k temu y sługi wßytkie/ y czeládźi gromádę wielką: iż sie mogło zdáć/ że nie ták oyczyznę opuśćił/ iáko osobliwße rzeczy z oyczyzny z sobą wyprowádźił. Ale Zakonnicy/ iáko prawdźiwie/ iáko doskonále/ y rzeczy/ y Dom/ y powinowáctwo wßelkie opußczáią/ y nádzy y ßczegulni pod chorągiew nágiego Chrystusá bieżą.

Więc Abráámowi/ gdy to roskazánie Bożkie pełnił/ wielkie obietnice są nádáne: Będęć práwi błogosłáwił/ y vwielbię imię twoie/ y będźieß błogosłáwionym. Będę błogosłáwił błogosłáwiącym ćiebie/ y będę złorzeczył złorzeczącym tobie. Co ieśli do niego rzeczono/ y ná nim sie spełniło: Coż zá przyczyná iest/ czemubychmy też ták pięknego vczynku iego vczesnicy: teyże zapłáty y vcześnictwá obietnice spodźiewáć sie

Libr. 1. de Abrá. ca. 2.

wać sie niemieli? Y owszem coś wietszego. Bo w nimbłogosłá wieństwá one doczesne były/ á te są dobrá dáleko mnieysze. W nas záśie Duchowne/ ktore są bez porownánia więtsze y lepsze. Jednák stąd tego sie náuczyć możemy/ iáka iest y z tey miáry stanu Zakonneg dostoyność/ ktora sie ták świetemu meżowi/ tákiey iego osobliwey spráwie może porownáć. Lecz iáko dáleko / wszelki áfekt ćielesny zwyćieżył Pástor on/ ktory/ iáko czytamy/ że sie y zá synem śiostry swey ktoremu szło o gárdło przyczynić niechćiał? Abo Pior/ ktoremu Antoni/ (bo iego vczniem był) roskazał/ áby do śiostry/ ktora do niego przyszłá/ wyszedł/ vczynił/ to co mu kazano/ ále oczy zámruzył/ żeby iey nie widział. Tego też násladował Jan. Ktoremu gdy było roskazono/ żeby sie śiestrze vkazał/ świeta zdrádą vkazał sie iey/ ále iáko obczy/ y od niey niepoznány/ záraz odszedł. A co ći dwá śiostrom/ to Márek vczynił mátce. Bo wyszedł do niey wszytek sprośnie vsmolony/ w worze plugáwym/ zámruzywszy oczy áby iey nie widział. Ewágrius też osobliwy/ kiedy mu ieden o śmierći oycá iego nowine powiedział: rzekł mu/ Nieprawde mowisz bo oćiec moy iest nie śmiertelny. Toż też mogł mowić Fránćiszek S. ktory z máietnośćią oycowską/ y sámego sie oycá wyrzekł/ mowiąc: Już od tego czásu wolniey y prawdziwiey bede mogł mowić: Oycze nász ktoryś iest w Niebieśiech. Wiele by sie tákich rzeczy mogło przypomnieć. Jáko ono S. Bernatá y Bráćiey iego/ iáko Páchomiuszá y Theodorá vczniá iego. Z tych oni śiostre/ á ten ostáteczny matke/ ktorych áni ná oczy chćieli przypuśćić: czym ich przywiedli/ iż one też opuśćiły świát. Lecz nie potrzebá tych stárych przypomináć/ poniewaz ná káżdy dźień tákich cnot przykłady my sámi widzieć możemy. Abowiem iáko często/ y owszem iákom rzekł/ káżdy dźień/ nie tylko meże w lećiech/ ále młodzieniászki/ my sámi widamy/ gdy suchymi oczymá/ ná łzy rodzicow y powinnych swoich pátrzáią? Bá ieszcze sie z ich

In vitis patrũ:

płaczu

płáczu náśmiewáią? A nie czynią tego z iákiey twárdośći ábo otretwiáłośći. Abowiem ći y nád obczymby płáczącym piákáli: ale pokázuie sie w ~~rzeczach~~ sercach ich miecz on/ o ktorym sie mowiło/ ktory ich oddźielił od swoich/ z ktorimi przedtym cáłym áfektem społecznie mieszkáli: nie żeby ich miłowáć przestáli/ (poniewaz y nieprzyiáćiele miłuią) ále iż miłość ćielesną wyrzućiwszy (ktora częstokroć do nie przystoyności przywodźi) one wszytke w Duchowną y prawdźiwą obroćili.

Wątpić tedy nie potrzeba/ iż ten áfekt ták szláchetny y wysoki/ iest Pánu Bogu bárzo wdźięczny/ y odniego wielkimi dárámi bywa obdárzony: Co bárzo pieknie Moyzesz w onym swoim Prorockim Testámenćie wyráźił/ kiedy pokolenie Lewityckie Bogu oddáne/ ktore dla tey rzeczy/ stanu Zakonnego nie iáki obraz miáło/ onym błogosłáwieństwem vczćił: ktory rzekł Oycu swemu y Mátce swoiey: Nie znam was/ y bráćiey swoiey: Nie wiem o was/ y nie ználi synow swoich. Ći strzegli mow twoich/ y przymierze twe záchowáli. Deut. 33 Błogosław Pánie mocy iego/ á spráwy rąk iego przyimi/ potłucz grzbiety nieprzyiáciol iego/ á ktorzy go nienáwidzą/ niechay nie powstáną.

Iż Zakonnik opuśćił też y śiebie sámego/ co iest Naywiętsza.

Rozdźiał Osmy.

W Odobrách zwierzchnych/ po ćielesnym powinowáctwie/ ktore Zakonnik opuszcza/ zbywa trzeći on y naywyższy stopień/ á bez wątpienia we wszelakiey doskonáłośći naywyższy/ iż śiebie sámego też opuszcza. A toć iest/ podnieść sie nie tylko nád ine rzeczy/ ále też y nád śiebie

Treno. 3.

Homil. 33. in euang.

Sermo: de mirac in Nupt:

Reg. fuſi. ca: 6.

Luc: 9.

ſámego: co zá wielka rzecz wſpomina Ieremiaß. Przeto o Zacnośći/ trudnośći/ y godnośći tey ſpráwy pieknie nápiſał Grzegorz S. mowiąc: Podobno nie ieſt ćiężko człowiekowi opuśćić to co ma/ ále bárzo prácowita rzecz ieſt/ opuśćić to co ſam ieſt. A prawdźiwie. Ieſli bowiem táka ieſt trudność/ w opuſzczániu náßych rzeczy/ ktore miłuiemy dla nas ſámych/ iáko dáleko więtßa bydź ma w nas ſámych opuſzczániu? Abowiem iáko przyrodzona y wrodzona ieſt káżdemu miłość śiebie ſámego/ ták trudna będźie bez wątpienia ſpráwá oná porzucżenia śiebie ſámego. Abowiem/ ieſli dobrze vważamy/ ieſli ſie to doſkonále dźieie/ bárzo nie wiele rożne ieſt od śmierći: y owßem to ſámo śmierćią nie iáką ieſt. Bo nic inßego nie ieſt/ ieno vmrzeć ſobie ſámemu. Przeto Grzegrz S. powiedźiał. Záprzeć ſie/ co ieſt/ odſtáć od śiebie ſámego/ y iákoby śiebie zábić. Skąd to poßło/ iż Zakonniki vmárłymi zowią. Co pieknym poſtepkiem obiáśnił Apollo/ ieden z ſtárych oycow/ ktory iáko ini/ oſobliwie Bernát S. powiáda: Gdy do niego ćieleſny brát dla nie iákiego wſpomożenia przyßedł/ pytał go czemuby ráczey do onego trzećiego brátá nie ßedł: á gdy on ktory był przyßedł ſpodźiwieniem odpowiedźiał/ że iuż dawno vmárł y pogrzebion ieſt/ zátym Apollo: Iam iuż odedwudźieſtu lat/ iákom ten żywot przedśie wźiął vmárłym ieſt. Y S. Báſili tákże rozumie/ iż tego zewleczenia śiebie ſámego/ o ktorym Pan mowił: Ieſli kto chce przyść zá mną/ niech záprzy śiebie ſámego/ żaden doſtąpić nie może/ ktory ná świećie zábáwiony ieſt. Y dáie tego przyczynę/ bo śiebie ſámego záprzenie/ nic inßego nie ieſt/ práwi/ ieno owßeki y zgołá zápámietáć rzeczy wßytkich przeßłego żywotá/ y od woli ſwoiey odſtąpić. Czego w żywoćie świeckim doſtąpić/ bárzo trudno/ ábo ráczey nie podobno.

Lecz tu ießcze ktorykolwiek ieſt w Zakonie/ nadoſkonálßy ſtopień opuſzczenia śiebie ſámego/ inßym ſpoſobem po-

káżąc ſie może. Abowiem iáko te rzecz ktora drugiemu czło-
wiekowi dáruiemy/ prawdziwie ią opuſzczamy/ ták gdy nas
ſámych Bogu oddáiemy Tá záśie ieſt własność y práwie
iáko iſtotá Zakonu/ iż mocą ślubow/ wßytkich nas Pánu Bo
gu oddáie/ y pod ſpráwe iego przenośi. Abowiem naprzod
oddáie mu ćiáło/ ták przez czyſtość/ iáko y inße rzeczy przez po
słußeńſtwo/ iż iuż ćiáło nie ieſt tego kto go nośi/ ále tego komu
go noßą. Skąd ono Bernatá S. áby Zakonnicy ták ſie z Ad fratres de monte
ſwym ćiáłem obchodźili iáko z rzeczą nie ſwoią ále Bożą. Po-
tym oddáie też y Dußę/ to ieſt wolą rozſądek ábo zdánie/ wol-
ność ábo świebodę/ w ktorcy ieſt wßytko. Abowiem Du-
ßá ieſt zamek wßytkiego miáſtá/ wolność záśie/ iáko klucz do
tego zamku: iż tę oddawßy/ iuż y inße rzeczy mußą ſie poddáć/
á kto ią trzyma wßytko otrzyma. Potym/ co też z tego idźie/
oddáie też vżywánie tego wßytkiego/ bo áni Dußę/ áni ćiáłá
nie możemy wydáć ná to/ do czego nas náßá ſkłonność pro-
wádźi: ále co chcą/ y co roſkázuią ſtárßy náßy. A to pow-
zdawánie o ktorym ſie mowi/ nie ieſt pokątne. Bo nie dźie-
ie ſie ſámą wolą ná vmyśle tylko/ ále zwierzchnych rzeczy ſie
ſchodźi niemało/ bo ſie dźieie głoſem/ przy wielu świádkow:
k temu ieſt ten/ ktory ná mieyſcu Bożym one dánine przymuie.
Dla tego ták to prawdźiwa ieſt/ iż gdy Zakonnik oną przezą-
cną obietnicą śiebie ſámego władzy ſie wyrzekł/ ták iż iuż nie
ma nic do śiebie/ á ieſli by co z śiebie ſobie przywłaßczył/ ták
złośliwie czyni/ iáko by cudzey rzeczy ruchał/ do ktorey prá-
wá żadnego nigdy nie miał. Ták świádczy Báſili S. mo- Reg. fuſ.
wiąc: kto ſie Pánu Bogu/ ktoremu ſie był oddał/ vkrada/ ca. 4.
świętokrayſtwo popełnia/ ſkąd też y ono Bernátá S. niekto- Serm. 19.
rych ſtrofowánie: ktorzyśćie ſtáránie o was raz nam powie- Cant.
rzeli/ czemu ſie záś z nowu o was wtracaćie? Iákoby rzekł:
Iuż żadnego práwá do nas nie maćie, iákośćie ſie raz od was
oddalili?

Co ieśliże ták iest/ iáko Bernát S. mowi: Naprzod/ ktoryś może bydź obyczay opuszczenia śiebie sámego doskonálszy/ iáko/ w Zakonie? Potym iáka to ták zacna rzecz iest Zakon/ y iák wielką łáskę słusznie ma mieć v Páná Bogá/ ktory ták hoyny iest ku niemu? Abowiem miedzy ludźmi/ ze wszystkich rzeczy naćięższe y nie znośnieysze iest niewolstwo/ ábo być w poimániu: bo wolnośći pozbawia/ y człowieká ták poddáie/ iż wszytko zá inszego zdániem czyni. Wszakże ieśli vważymy/ tá służbá ábo niewolstwo/ iákiekolwiek iest/ ćiáłá tylko iest/ ále Duszá zgołá wolna iest: y ták nie máß ták podłego niewolniká/ ktoremu by sie nie godźiło myślić co chce: miłowáć ábo w nienawiśći mieć co chce: weselić sie ábo smućić z czego chce. Lecz Zakonnik/ poniewaź Dusze Pánu Bogu ofiáruie/ tedy iuż y spráwy Duszne ofiáruie/ y áfekty wnętrzne wedle tego sznuru prostowáć powinien: á to czynią we wszytkich Zakonách/ ták opisáne Reguły y Constytucie/ iáko też żywy głos stárszych y przełożonych/ iżby nie tylko zwierzchownie/ ále też y wnetrznie stánowili/ czego náśládowáć y czego sie wiárowáć.

Przeto żadne niewolstwo miedzy ludźmi nie może bydź ták śćisłe/ iáko to Zakonnice: ále im śćiśleysze/ tym milsze. Abowiem táka iest słodkość Boska/ ktorey/ on tym hoyniey vżyca swemu stworzeniu/ im sie ono śćiśley z nim wiąże y iemu prawdźiwiey sie poddáie. Dla tego ták owszeki trzebá rozumieć/ iż sie to miedzy osobliwemi kleynotámi Duchownymi żyćia Zakonnego poczytáć ma/ iż czyni/ że nas sámych opuszczamy/ á to ná wieki/ y táka obwiązka ktora iuż nie może bydź rozerwána: iż słusznie może sie tu oná sentencya przygodźić: Inszy ślubuią y dáią/ woły drudzy bárány ábo domy/ á Názáreyczyk śiebie sámego. To iest ślub Názáreyczyká/ ktory iest nád wszelki ślub. Abowiem syn ábo corká/ álbo też bydle/ oprocz nas iest: ále śiebie sámego Bogu ofiárowáć/ nie

Glossa ordine: sup: Num: 30.

cudzą pracą/ ale własną się podobáć/ doskonalsza rzecz iest/ y zacnieysza nád wszytkie śluby.

Iż do Zakonnego stanu wszytkie cnoty śie zbiegáią.

Rozdział Dziewiąty.

BOgáctwá chrześćiáńskie nie są inne/ iedno cnoty prawdziwe: tych kto ma nie wiele/ ten iest vbogi: á kto wiele/ ten bogáty: á kto ieszcze więcey/ tym bogátszy. Przeto nie mász nic/ skądby bárziey mogł bydź chwalon stan Zakonny/ iáko stąd/ iż nie iedná ábo druga cnotá/ ále ze wszytkich cnot obfitość do niego się schodźi: iż ieśli wnętrzną iego własność chcemy rozebráć/ łátwie możemy zrozumieć/ że on ze wszytkich cnot iest złożony. Czego stąd dowieść możemy/ iż ieśli iedney nie będzie miał/ wszytek stábieć muśi. A nie mowię tu o tych cnotách/ ná ktore się kto długim stárániem zdobył: W czym iednák/ ták wielką sposobność ten stan vkázuie/ iż słusznie szkołą cnot (co się iuż wyższey pokazáło) może bydź názwány: ále o tych mowię/ ktore iákoby ná pierwszym początku/ Zakonnego wezwania/ záraz z sámym wezwániem ná vmyśle wrodzone bywáią. Przeto iż w sámym stanie się zámykáią/ ták iż kto stan przyimuie/ one też ná vmyśle przyiąć muśi. Przeto trzebá się przypátrzyć ktorych ten stan cnot potrzebuie/ bo ich ták wiele dáie/ iáko ich wiele od nas potrzebuie. Abowiem iáko dom z wielo częśći należy/ á z tych iedne są iáwne/ iáko drzwi/ okná ganki: Drugie skryte/ iáko wiązánie/ hánkry/ osobliwie fundámenty. Iáko też y bydle iest z rozmáitych członkow złożone/ z tych iedne są iáwne/ iáko głowá/ nogi/ y insze: A drugie wnętrzne/ iákie iest serce/ mozg żyły/

kości/ ktore ták są potrzebne iáko y zwierzchne. Właśnie ták w stanie Zakonnym/ są one trzy cnoty: ktore wszytkim są ná widoku: Vbostwo/ Czystość/ Posłuszeństwo. Są też drugie bárziey skryte/ ktore y sam stan/ y one sáme trzymáią/ iż iesli by ich vmknął wszytko by vpáść musiáło.

Aczkolwiekby nic inszego nie było w Zakonie/ ieno te trzy rzeczy: co pieknieyszego wymyślić sie może? Abowiem co inszego iest Vbostwo/ ieno táki áfekt ná sercu/ że wszytkie złote y śrebrne gory/ wszytkie intraty/ y owszem Krolestwá/ nie wiecey sobie waży/ iáko śmieci. Y owszem nietylko imi wzgárdzi iáko rzeczą nikczemną/ ále też vćieka od nich iáko od ćieżarow? Wielka cnotá y wielki dar Boży/ ktory osobliwie pokázuie sie w porownániu/ ták wiela inych ludzi tym ziemskim rzeczom sie dziwuiącym/ y z táką pracą ich szukáiącym.

A Czystość co inszego iest/ ieno mężność y śiłá vmysłu zátwárdziáłego/ przećiwko wszytkim ćielesnym roskoszom/ ktore táką moc máią w luckiey náturze/ ktorym sie sprzećiwić/ y ták sie sprzećiwić/ wielka rzecz iest/ y wielkiey chwały godná? Te iey zacność sámá rzadkość záleca y pomnaża/ gdyż ták wiele ludzi widzimy tych roskoszy pędem iáko niewolniki ćiągną.

Náostátek Posłuszeństwo iáko iest osobliwa cnotá/ gdyż y ono nic inszego nie iest/ ieno wyrzeczenie sie siebie sámego/ y powzdánie oney wolności/ ktorą ták bárzo miłuiemy wszyscy/ á to we wszytkich rzeczách/ y we wszytkim żywoćie: iż żadne nie może bydź wietsze y zacnieysze/ y chwálebnieysze przećiw sobie sámemu zwyćięstwo? Przeto/ iákom nie dawno wspomniał/ by też nic inszego nie było w Zakonie/ ieno te trzy rzeczy/ ktore są ná widoku/ tákaby przedśie iednák byłá iego godność y ozdobá/ żeby we wszytkich y miłość ku sobie y podziwienie wzbudzić mogłá. Ale iákom rzekł/ ták wielki ćieżar dobr tych odzierżeć by sie nie mogł/ iesli by też inszymi nieiákimi dobrámi.

mi dobrámi nie był vkrzepczon: to ieſt inßymi cnotámi/ ktore częśćią vprzedzáią te ſáme/ częśćią też ſpotrzeby idą zá nimi.

A żebychmy od tych poczeli/ ktore dla tego Boſkimi zową/ iż ich máterya/ około ktorey ſie báwią/ Bog ieſt : iáſna ieſt/ iż ſtan Zakonny ſtać nie może nie tylko bez wiáry/ ále y bez oſobliwey wiáry. Bo Zakonnik káżdy to czyni/ iż dla słow warg Páńſkich opußcza to co ma: to ieſt/ to co widźi/ zá to cze go nie widźi: ninieyße za przyßłe/ y po ták długim czáśie przyßłe. Czegoby żaden nigdy nie vczynił/ ieſliby onych przyßłych nierozumiał bydź dáleko pewnieyßych/ niż ninieyßych. A ten ieſt nawierßy y nawyżßy ſtopien wiáry.

Toż też o Nádźiei mowić ſie może. Tey/ iż dwá ſą vrzedy/ Jeden przednieyßy/ około chwały Niebieſkiey: Tą też Zakon/ choćiáy przyßła/ ták pewnie kłádźie/ iáko by ią w ręku trzymał. Abowiem iáko ſie rzekło o wierze/ dla oney nádźie ie opußcza to/ co iuż w ręku trzyma. Drugi vrząd ieſt/ ſpodźiewáć ſie ninieyßego żywotá pomocy: A w tym gdźie lepiey ſie ćwiczą iáko w Zakonie/ ktory vſnośćią w iedynego Bogá/ ze wßytkiego ſie obnaża/ co do vżywánia żywotá należy. Przeto nie tylko wielka y ßyroka ieſt wiárá y nádźieiá Zakonnicza : ále iáko ſie mnie zda táka/ iż ná tym świecie/ y w tym pielgrzymowániu ſtrudná więtßa może bydź náleźioná. Zwłaßcza że nie o iedney ábo o wielu rzeczách/ wßákże lekkich idźie/ ále zgołá o wßytkie záraz/ y o wßytek żywot/ ktory ſpełná Bogu ſie oddáie.

Jdźie zátym Miłość/ ktora ſámá cnotá práwie oſobliwie w Zakonnych wnętrznośćiách/ y w ſámey iſtoćie iey w powie ſzona ieſt. Tá ná trzy rzeczy pátrzy: Ná Páná Bogá/ ná Bráćią Zakonną. Y ná wßytkie bliźne. Ná Páná Bogá: Jż gdy ſámá Boſka miłość Duße przywodźi do tey ćiáſney drogi/ muśi bydź owßeki wielka moc y śiłá iey/ ktora wßytkie inße miłośći wyrzuca: Rodźicow/ Bráćiey/ Bogactw/ y wßytkich w

 czáſow

czásow/ náostátek siebie sámego. Abowiem żaden by nie mogł tego wszytkiego dla Bogá opuśćić/ iesliby Páná Bogá dáleko wiecey niż one/ nie miłował. A to tylko początki są/ bo potym vstáwiczne Zakonne zabáwy/ ćwiczenia/ Modlitwy/ rozmyślánia/ do tego wszytko zmierzáią/ áby miłość Bożą iáko nabárźiey pomnożyły.

Z tego źrzodłá gdyż potym chęć/ y miłość ku bliźniemu z stępuie/ ći pierwszy są/ ktorych Pan Bog iednymże przedśiewzięćiem/ y tegoż żyćia sposobem powiązał/ skąd wedle stárego zwyczáiu stáło sie/ iż sie wszyscy Bráćią zową. A ten związek miłośći iest wszytek. Bo iesli iest coś co wiąże żołnierze w iednym woysku/ vcznie pod iednym mistrzem/ y kupcow w iednym hándlu: przypátrzmy sie co iest co wiąże Zakonniki miedzy sobą: nie krew/ áni powinowáctwo/ gdyż są bárzo rożni: nie z iákiey ludzkiey schadzki/ álbo vmowy/ áni żadney inszey świeckiey rzeczy. Tedy muśimy przyznáć/ że tego iest przyczyną miłość nád przyrodzenie/ ktora z Bogá pochodźi y w Bogu mieszka. Táka tedy iest w Zakonie iesli iest: á iesli tákiey niemász/ wszelka insza zginąć y wniwecz obroćić sie muśi. Trzeći owoc miłośći/ ktory/ sie wszytkim wobec bliźnym podáie. Tu oprocz owego ćwiczenia ktore o koło Bogomyślnośći należy/ iednák y to obyczáiem swoim zbáwieniu bliźnych przynamniey modlitwą y żądzámi/ służy: ostátek wszytko á wszytko bliźnym sie wydáie. Ten áfekt ku bliźnym wszytkie Zakony rzeczą sámą pokazuią/ nie tylko w tym co sie zwierzchu widźieć dáie: iáko kaząc/ vcząc/ vpomináiąc/ spowiedźi słucháiąc. Ale też y wnetrzne one: iáko czuynośći/ bá-wienie o koło náuk/ prace/ ćwiczenia/ á to wszytko nie ku własnemu ále cudzemu sie pożytkowi obraca. Co iesli kto vważy
1. Cor: 9. to vznáć muśi: iż Zakonnicy iáko Páwel S. o sobie powiádał/ wszytkich sie sługámi stáli/ ponieważ sie práwie całkiem ná ich posługe wydáli/ ták iż po opátrzeniu zbáwienia własnego/ nic

go nic inszego nie czynią/ tylko o ich zbáwienie sie stáráią: ábo sie z nimi báwiąc w vsługowániu/ ábo sie ná to gotuiąc/ czego do tey spráwy potrzebá. Y náostátek ile kroć ich záwołáią/ ták rączymi są/iáko sludzy ná skinienie Páńskie. Dosyć tedy iáwna/ że Zakon sprzyrodzenia swego ma miłość/ ktora/iáko kley deske z deską: ták oná Dusze miedzy sobą y z Pánem Bogiem złącza. Ten záśię kley iesli sie rospuści/ y stany Zakonne rozsypáć sie muszą/ bo nie máią nic inszego czym by sie trzymáć mogły.

Teraz iuż idą Morálne cnoty/ to iest/ te ktore do obyczáiow należą. Z tych pierwsza y swiátło inszych iest Rostropność. Tá cnotá ták iest w Zakonie/ iż bez niey/áni może być Zakon zrozumiány. Tę ták Augustyn S. opisuie. Iż iest tych rzeczy zrozumienie/ ktore máią bydź pożądáne/ y ktore też máią bydź wiárowáne: á tá wiádomość gdźie lepiey kwitnie iesli nie w Zakonie? Thomász S. záśię powiáda: że Rostropność nie należy tylko w sámym rozumie/ále też wielka część iey z ápetytu prostego záwiszá. Przeto też rychley sie psuie przez áfekty nie porządne/ á mżeli przez niepámięć. Skąd też to idźie/ że w grzesznym człowieku nie może bydź doskonáła rostropność. Abowiem oná iest ktora założywszy wszytkiego żywotá koniec/ potym do dostąpienia onego/ prostą y dobrą ráde/ dobry rozsądek y dobre roskazánie (bo te trzy spráwy są własne tey cnoty) przysłosuie. Do tego końcá kto lepiey zmierza nád Zákon/ poniewaź on wszelkiego człowieká/ ktory dla sámego Bogá stworzony iest/ do Bogá iednego obraca/ y onego pod práwo y pánowánie iego poddáie/ żeby nie tylko dla inszych rzeczy/ ále áni dla śiebie sámego nic nie czynił. Potym vkázuie/ czego dla dostąpienia łáski Bożey/ czego dla vwiárowánia śideł szátáńskich potrzebá co czynić/ czego sie strzec we wszytkich postępkách żywotá tego. Te są spráwy oney chwały godney y potrzebney rostropnośći: nie to co prośći ludźie

Lib: 83 q. 61.

1.2. q. 47. ar. 16.

rozumieią mieć y vmieią sposoby nábyćia bogactw/czći y rozkoszy. Bo táka ráczey chytrośćią ma bydź názwána/ gdyż nie prawdziwego/ wszytkiego żywotá końcá dośiąga/ále álbo osobnego iákiey przyczyny ábo spráwy/ álbo też złego y skázonego. Tam ten pierwszy do nie doskonáley/á ten wtory do fałszywey rostropnośći należy. Lecz iesżcze iáśniey w istoćie Zakonney pokázuie sie cnotá Spráwiedliwośći. Abowiem naprzod dáleko iest od wszelákiey krzywdy wyrządzenia drugim Ponieważ sam stan/ by nie było nic inszego/ Zakonniki wszytkie odwodzi y hámuie od wszelákich zabaw/ ktore zdrádźie y chytrośći zwykły podáwáć przyczyne. Ale to nawietsza/ iż ponieważ spráwiedliwośći vrząd iest/ oddáć káżdemu co czyiego iest: A to w przod oddáć/ co iest Bożego Bogu/ w tym sámym iednym wszytká istotá Zakonu sie sądzi. Abowiem tám wszytko Boże iest/ ták my/ iáko násze rzeczy. Kto tedy ták co/ z tych rzeczy ktore ma/álbo/z śiebie sámego sobie záchowywa/ áby tego Bogu nie oddał/ ten bez wątpienia przećiw Bogu niespráwiedliwym iest. A dáleko nie znośniey iest nie spráwiedliwym/ á niżby drugiego człowieká rzecz gwałtem wźiętą przy sobie záchował/ Ponieważ Zakonu ten cel y koniec iest/ áby wszytkie rzeczy w przod te/ ktore są oprocz nas/ potym y te ktore w nas/ náostátek wszytkich nas Boskiemu Máiestatowi oddał. W czym iáko w sumie wszytkie częśći doskonáłey spráwiedliwośći sie zámykáią.

Co sie zás tknie Miernośći/ kto wątpi/ żeby iey iákoby własną stolicą nie miał bydź Zakon? Bo iey vrząd iest/ odćináć y miárkowáć wszelkie kochánie ćielesne y ácz zgołá wszelkie/ wszákże osobliwie/ ktore dotknieniem może bydź poięte. To iest dwoiákie/iedno ktore ku záchowániu ćiáłá nászego przez pokarm y napoy: á drugie/ktore do inszych ćiał rozmnożenia służy Pierwsze ták Zakon hámuie y ná wodzy ma/ iż tylko sámey potrzebie sie dogadza: do czego też pomaga Vbostwo/ do

bra matką skromności y trzezwości. Drugie chociayże cięż-
sze żądáie trudności/ ták odćina męznie iż iáko złe powietrze
iáko nadáley od śiebie oddala/ y z gruntu wywráca.

Jeszcze zbywa Męzność/ dla ktorey podobno będźie
kto mnimiał że iey w Zakonie mieyscá niemász: dla tego/ że nie
wezbroi áni zorezem w woysku gdźie służy Zakonnik/ áni sie
tám co dźieie tákiego/ w czym sie śiłá y moc pokázuie. Co ie-
śli by ták było/ żaden by nie miał bydź rozumiány mocnieyszy/
iáko Niedźwiedz ábo Lew. Insza iest tedy tey cnoty ozdobá
iáko mowi S. Grzegorz: Spráwiedliwych Męzność iest ćiá-
ło zwyćiężyć/ włásney woli sie sprzećiwić/ kochánie żywotá tu-
tecznego wygáśić/ tego świátá ostrość dla wieczney zapłáty
miłowáć/ szcześćia lubieżnośćia wzgárdźić/ przećiwnośći bo-
iáźń z sercá wykorzenić. Ktorymi słowy záż nie wszytkie ży-
wotá Zakonnego dźielnośći y zabáwy są iáśnie opisáne żeby-
śmy zeználi/ iż tám prawdźiwa Męzność przebywa? Abowiem
ieśli zá męzne te máią/ ktorzy przećiw ludźiom ochotnie sie stá-
wia/ záiste dáleko więcey tá chwałá iest włásna Zakonnicza/
ktorzy w tey vstáwiczney walce sie obieráią/ iż nieprzyiaćiele
dáleko są á niżeli oni przyrodzenia duższego: y owszem y licz-
ba dáleko przewyższáią: á przedśie ie gromią y ná głowę
poráżáią. 7 Moral. cap. 8.

Do tych Morálnych ábo gruntownych cnot/ ktore są
przednieysze/ przyłaczáią sie drugie iákoby látorośli ich: Z tych
iest Cierpliwość: tey y sławá wielka y moc ták bárzo potrzebna/
iż gdy wiele w Zakonie smysłom nie smákowitych sie rzeczy
ofiáruie: nie mogł by człowiek wytrwáć/ ieśliby iey moco w
spártym nie był. Tey tedy tákiey cnoty Zakon koniecznie spo-
trzeby szuka/ y vstáwicznie sie w niey ćwiczy y pomnaża/ iáko
S. Ambrozy/ chwaląc iednego Biskupá S. ták pisze: Tá ćier-
pliwość w Zakonie z nim z zrosła/ á w twárdszym záchowá-
niu/ zwyczáiem vstáwicznych prac nábył ćierpliwośći. Tá te- Epist. 25

dy cnotá záwsze iáśnieysza iest w Zakonie.

O Hoynośći podobno wietsza watpliwość przyść może/ gdyż Zakonniczy nic sobie nie zostáwuia/ czego by vżyczáć mieli: wszákże áni ná tym dobru nie schodźi Zakonowi.
4. Ethic. Abowiem tá cnotá/ iáko y insze (mowi Aristoteles) vmystu
cat. 1. sposobnoscia ma być szácowána: Przeto kto by tákie serce miał/ áby zá nic pieniedzy nie miał/ ábo iesli by ie miał/ ná rzeczy pochwały godne wydáć ie był gotow/ iż iest prawdźiwie hoyny ma bydź rozumiány. Przeto (iáko mowi tenże Philozoph/ nic nie przeszkadza/ że też y vbodzy moga bydz hoynymi. Co iesliże ták iest/ tedy nie tylko tey cnoty Zakonnikom nie mamy zabrániáć/ y owszem ták rozumieć/ iż im właśnie należy. Kto bowiem bogáctwy z sercá ták pogárdźił/ iáko oni? Ktorzy ich nie tylko nie szukáia/ ále też by y gory złote ofiárowane były/ tedyby ie odrzućili: przytym/ iż co kolwiek iest godnośći y zacnośći co sie w wydawániu pieniedzy nayduie/ to oni iuż vczynili/ gdy ie pospołu z świátem opuśćili/ zwłaszczá iesli by też y tego do-
Reg. fus. kázáć mogli/ iáko Basili S. vpomina y S. Fránćiszek czynił/
ca. 9. á co wietsza Chrystus sam przykazał: áby ie ná porátowánie v-
Math 19. bogich wydáli. Abowiem ktorzy ie ná swoie swe wole wydáia/ ná zbytnie budowánia/ y insze proznośći/ tych áni sam
4. Ethic. Aristoteles nie zowie bydź hoynymi. Ták tedy známieni-
cat. 1. ćie hoynośći świetność w Zakonie sie náyduie/ y ona osobliwie sie zdobi.

Wszákże áni te/ áni insze cnoty nie zdádza sie bydź ták właśnie stanu Zakonnego/ iáko Pokorá. Abowiem naprzod sam Zakon nic inszego nie iest/ ieno wyrzeczenie sie wszytkich dobr tego świátá: co sámo/ pokorá iest: Potym/ czym sie inszym báwi/ ieno żeby sie iáko nabárziey poniżyć/ y vciekáć przed sława/ y niechćieć bydź miedzy ludźmi miánowány/ rączey chćieć być wszytkim poddanym/ niżeli nád iednym przełożonym. Náostátek w żadney sie rzeczy w Zakonie wiecey nie

obieraią/ieno żeby śie wszyscy vstáwicznie iáko do naniższych rzeczy spuszczáli. Przeto tu ia mnimam/ że śie ono przykazánie Páńskie nápełnia: Vśiedz ná ostátnym mieyscu. Tu bowiem iest ostáteczne mieysce/porzućić śie pod nogámi wszytkich/y wyzuć śie ze wszelákiey władzy/ tákże y woli. Abowiem kto sobie nic nie záchował/ żadnego iuż niższego mieyscá nie zostáwił/ gdźieby śie spuśćić miał. A vśiádamy ná tym mieyscu y odpoczywamy. Bo tá pokorá nie iest iedney tylko spráwy ábo drugiey/ co częśćiem czynią y świeccy ludźie: ále wszytkiego żywotá/ bo w sámym stanie zámkniona iest: ktory wszytek żywot ogárnywa. Luce 14.

Jeszcze oprocz tego stanu pokory/przystępuie ćwiczenie w spráwách y postępkách pokornych/ co przedśię iednák sam stan/przynośi/ żeby práwie vstáwiczne było. Jáko ći ktorzy byli zacnie vrodzeni/y roskosznie wychowáni/ y ktorym kielká sług vsługowáło/ ći potym wszytkie służebnicze posługi odpráwowáli/ á iż to czynili/ co S. Jeronim/ o S. Páwli y Eustochiey Pánnie corce iey wielce wysoce vrodzonych białych głowách/ ták bárzo záleca: że sáme ogień niećiły/vmiátáły/ iárzyny chędożyły/ieść wárzyły/do stołu gotowáły/do stołu służyły/gárnce vmywáły/tám y sám w posługách śie obracáły. Te wszytkie spráwy ták od pokory pochodzą/ iż też y sáme pokorę pokázuią/ ktorą stan przynośi/ y oney vstáwicznie więcey á więcey przymnażą. To tedy o cnotách: Tákże też twierdźić śie godźi o wszytkich dárách Duchá świętego. Abowiem gdźie doskonáley mądrość kwitnie/ iáko tu/ gdźie świátło ono świeći/ ktore nas vczy/ ábyśmy rzecz káżdą ták szácowáli/ iáko ma bydź szácowána: to iest Boskie y Niebieskie bárzo/ ziemskie námniey. Skąd ono Augustyná S. Początek mądrośći boiaźń Páńska bydź powiáda Prorok. A coż to iest początek mądrośći ieno świátá śie wyrzec: bo smákowáć rzeczy ziemskie głupstwo iest. Gdźie też bárźiey iest ośwjecony rozum/ ktory rzeczy káżdey Epist. 26. In psal. 118.

czy káżdey wnetrznośći bárzo byſtro przegladywa: ſtad przy
ſzły/ y od kogo ſa ſtworzone/ co zá piekność máia/ co zá pożyꞇ
tek przynoſza/ iáko w nich ich ſtworzyćiel bywa vznány? Vꞇ
mieietność záśia/ iáko drzewo ono w pośrodku Ráiu/ z ktoreꞇ
go rozſadek złego y dobrego mogł bydź wźiety/ tu też bárzo
kwitnie: á przedśie nie ták iáko tám/dotknoć ſie go nam nie
bronia/y owſzem vżywáć go nam kaza. To też o Porádźie/
y Mężnośći powiedźieć ſie może/z tych pierwſzy dar przećiw
wádźie porywczośći Duſze vtwierdza/áby ſie nie poślizneła y
nie vpádłá: Drugi/ ták vmacnia/ żeby ſie też weſeliłá w przeꞇ
ćiwnośćiách. Owá ieſzcze do tych wſzytkich przyſtepuie/ Po
bożność/ ktora twárdość ſercá miekczy/ áby ſie roſpływáło w
Boſkiey y bliżniego miłośći. Náoſtátek przyłacza ſie też do
nich y Boiaźń: ktora czyni/ áby żaden ſobie y śiłom ſwoim
Prov. 28. namniey nie vfał: ále (iáko piſmo rádźi) żeby ſie záwſze bał.
Tá boiaźń bárzo ieſt włáſna y práwie wrodzona Zakonowi.
Abowiem tá iedyna/ ábo przynamniey oſobliwa przyczyná
ieſt/ktora ludźie od świeckich delicy/do przyiećia Járzmá Boꞇ
żego/ y do zbáwienney tey vćieczki przywodźi. Poniewaſz
świeckie niebeſpieczeńſtwá/ złość ſzátáńſko/ y włáſne krewꞇ
kość znáiac/ te ſáme widza vćieczke żeby ſie w Zakonie pod
ſkrzydłámi Páńſkimi iáko máłe kurczetá/ gdy kániá zálátywa/
pokryły: á żeby ſie tám ták długo záchowáły/áżby złość przemiꞇ
nełá/ y tego żywotá mizerya/ gdyż wſzytek boiowániem ná źie
Iob 7. mi zowie Piſmo ś.

Przeto żebyſmy te roſpráwe ſkonczyli/ poniewaź Zakonny
ſtan tákimy ták wiele cnot opływa/ czym że go inſzym názoꞇ
wiemy/ ieno iákaś śliczna y koſztowna á złota korona/ze wſzel
kiego drogiego kámienia y pereł/ rozlicznie dźiwnych vrobioꞇ
na? iż komu te korone dádza/ temu też koniecznie y to drogie
kámienie z perłámi przydano bydź muśi. Abowiem ták komu
do Zakonu chec dána bywa/zá oneſz ſpráwa/ y tegoż czáꞇ

su/ ták wiele tego dobrá/ ták wiele bogáctw/ ták wielkie skárby
iákoby w zánádrá kłádo. Abowiem iáko gdy śie człowiek po
czyná/ zá tym idźie że mu to wßytko dano bywa/ czego potrze
bá do zupełnośći człowieká. Ciáło z swoimi członkámi: Duße
też z swoimi częśćiámi y władzo. Bo ináczey nie byłby czło-
wiek: aczkolwiek potym y ćiáło/ ktore sprzodku bárzo máłe y
słábe było/ z czásem potrzebá żeby rosło. Y Dußé sprzodku
gruba y nie wyprawna/ pilnośćio y ćwiczeniem przychodźi
do swey doskonáłośći. Ták właśnie gdy Pan Bog/ ktory rzekł 1. Cor. 4.
áby z ćiemnośći świátłość wynikułá: on w czyim sercu oświ Col. 1.
ciel/ y wyrwawßy go z mocy ćiemnośći/ vczynił go godnym
działu dźiedźictwá świętych w świátłośći: potrzebna rzecz
iest/ áby mu wßytkie cnoty/ ktore do wykonánia stanu tego so
potrzebne/ dáć raczył: Ono Vbostwo/ one wiárę one pokorę
re y posłußenstwo: y inße o ktorychechmy mowili: iedne wy-
ráźnie drugie skryćie: iednych iuż dano otrzymánie/ á drugich
tylko pożądánie y prágnienie/ z mocnym postánowieniem v-
mysłu. Jednák te wßytkie cnoty/ własno praco ná potym
máio być záchowáne/ y rozmnożone.

Skod práwie pokázuie śie wielkość dobrodźieystwá te-
go. Abowiem ieśliby náßa praco y stárániem miáły być ná-
byte/ iákichby tu prac y vśiłowánia potrzebá: gdyż y w liczbie
ták ich wiele/ y w trudnośći ták niedośćigłe: A teraz kiedy iuż
w stanie Zakonnym śie záwieráio/ iż kto ten stan dáruie/ to iest
sam Pan Bog/ też y one dáruie. A kto ten stan przymuie/ one
też záraz przymuie.

Jáko wielka iest doskonáłość stanu Zakonnego.

Rozdział Dźieśiąty.

ZAłożywszy tákie zgromádzenie y żeście cnot śś. z ktorego stan Zakonny bydź złożony pokazálismy/ iáko ciáło z członkow swoich: snádnie sie iuż może obaczyć/ ábo raczey iuż przez sie iáwna iest/ iáko wielka bydź musi tego stanu doskonáłość. Abowiem iż tákiego przyrodzenia/ktore rozumem obdárzone iest/żadna insza nie może bydź prawdziwa doskonałość/ ieno cnoty: Owszeki iuż zátym idźie/ iż iey żaden sposob żyćia bárziey nie zdobi/ iáko ten/ w ktorym są wszelkie cnoty/ y w ták wysokim á zacnym stopniu. Przeto temu sie iuż potrzebá przypátrzyć/ osobliwie z sentencyey oycow śś/ by snać násze wynoszeć nie zdálismy sie nam sámym pobłażáć/ y iáko mowią/ swoie dźieło chwalić. Naprzod tedy S. Dionisius vczeń Páwłá S. Stan Biskupi/ doskonále czyniącym zowie/ przeto że inszych ku doskonáłośći prowádźi. Zakonny záśie stan/ ktory tenże bárzo często y osobliwie wspomina/ iest doskonáłych. Co Doktorowie inszymi słowy zwykli náżywáć/ Stan Zakonny/ iest właśney doskonáłośći: Biskupicy/ inych do niey przywodzący.

Eccle Hie re: ca 5.

S. Básili záśie powiáda/ iż ten ktory świátu służbę wypowiedźiał/ to naprzod ma myślić y vstáwicznie przed oczymá mieć/ że iuż zá gránice luckiey nátury zászedł/ á iż ná się tá ki stan przyiął/ ktory iest iáko na daley od ćiáłá oddalony: y przeto Anyelskiego obcowánia iuż ma náśládowáć. A to iest własna Anyelskiey naturze/ bydź wolnym od ziemskich zwiazkow/ áni sie ma rozrywáć vpátrowániem żadney inszey piekności/ ále oczy w twarzy Bożey iákoby wlepione má mieć záwsze. To wszytko Básili S. A ná drugim mieysçu/ zowie go przedźiwnym y naszláchetnieyszym żyćia sposobem.

Serm 1. de monas. in stitu.

Serm 2. de monas. in

Jeronim záśie pisząc do iedney białeygłowy mowi: Chcesz być doskonáła y napierwszym stánąć stopniu dostoynośći: vczyn to/ co Apostołowie vczynili. Przeday co masz á rozday vbogim/ y náśláduy Zbáwićielá sámego/ y nágiego

Epist 150. ad Hedib.

krzyżá cnotá nágą náśláduy. Toż też do drugiey pánny: A=
poſtolſka práwi wyſokość to ieſt y cnotá doſkonáła: przedáć
wßytko/ á rozdáć vbogim/ y ták lekkim y wolnym będąc/ wzlá=
táć ku rzeczom Niebieſkim. Aczkolwiek w tym wßelkiemu
wiekowi y wßelkiey perſonie wolność ieſt zoſtáwiona/ mo=
wiąc: Jeſli chceß bydź doſkonáłym. Nieprzymußam/ nie ro=
ſkázuię/ ále zwyćieſtwo przekłádam/ vkázuię zapłátę: twoiá
rzecz obráć/ ieſli chceß w potykániu wźiąć koronę. Ale ieſzcze
iáśniey ná inßym mieyſcu. Do tego vpominam/ ieſli chceß
bydź doſkonáłym/ ieſli Apoſtolſkiey doſtoynośći wierzchu
chceß doſtąpić/ ieſli wźiąwßy krzyż ná ſię/ Páná Chryſtuſá
chceß náśladowáć/ ieſli przyłożywßy rękę do pługu nie oglą=
dáć ſię ná zad: ieſli będąc ná wyſokim dáchu/ dawnymi ſukniá=
mi wzgárdźiß: A żebyś vćiekł przed Pánią Egipcyánką/ świe=
cki płaßcz zoſtáwiß. Przeto y Heliaß do kroleſtwá ſię Niebie=
ſkiego kwápiąc/ nie może iść z płaßczem/ ále świátu świeckie
choboty oſtáwia. Ale rzeczeß: Apoſtolſkiey godnośći rzecz
tá ieſt/ y tego ktory chce bydź doſkonáłym. Czemu też y ty/ nie
chćiał byś bydź doſkonáłym? Czemu ty ktory ná świećie pier=
wßym ieſteś/ niechćiał byś bydź y w Fámiliey Chryſtuſowey
pierwßym? Y tenże trochę dáley: A ieſli śiebie ſámego Pánu
oddaß/ y Apoſtolſką cnotą doſkonáłym/ poczniesz náśládo=
wáć Zbáwićielá: tedy poznaß gdźieś był/ y w woyſku Chry=
ſtuſowym iákieś oſtáteczne mieyſce trzymał. Oſtáteczne miey=
ſce zowie Jeronim ono/ w ktorym ná ten czás był Julian/ ten
do ktorego piſał gdy ießcze był świeckim/ wßákże nie był złym
áni wyſtępnym/ y owßem dobrym człowiekiem/ y miedzy
świeckiemi cnotą y pobożnośćią práwie przednieyßym. Bo
y w bezżeńſtwie żył/ y z Máietnośći ſwoich/ ktore były bárzo
wielkie/ wielkie trzody Zakonnikow żywił: przedśię iednák tá=
kiego mężá/ y ktory tákie rzeczy czynił/ nie nie wątpi miedzy o=
ſtátecznymi w woyſku Chryſtuſowym ſtánowić. Temu też

Ad Demetriadem Epiſt. 8.

Ad Iulia Epiſt. 14.

podobne ma Augustyn S. ná wielu mieyscách: ále osobli-
wie w tych xięgách ktore nápisał o świetym Dźiewictwie.
Cap. 34. Gdy/ prawi/ wieczney Czystości miłośnicy/ porownawszy
się z tymi co w małżeństwie żyią: naydą wedle pismá/ iż oni są
bárzo nizko pod nimi: y uczynkiem/ y zapłátą/ y ślubem/ y na-
grodą. Niech im záraz przyidźie ná myśl co nápisano iest:
Eccle. 3. Im leś wietszy/ tym się bárziey uniżay we wszytkim. Ná dru-
Epist. 89 gim mieyscu/ gdźie szeroko wylicza chwały żywotá tego/ á mię-
q. 4. dzy inszymi iż te opuszczánia rzeczy swoich zowie wielką y
známienitą rádą: y tę zacnieyszą bydź powiáda doskonáłość á-
niżeli przykazánia Zakonne. A náostátek tych/ ktorzy tey do-
skonáłośći ráde przyięli/ áby przedawszy swoie/ ubogim roz-
dáli/ á od wszelákich świátá tego ćiężarow plecá swe uláciw-
szy/ lekkie Páńskie brzemiączko ná się wźięli: że to z iákieś z za-
cnośći umysłu czynią/ twierdźi. Drugie záśię/ ktorzy tego
nie dokazáli/ słábymi/ y tey chwálebney doskonáłośći nie go-
dnymi zowie: choćiayże y ći/ ieśli Boże przykazánie záchowá-
ią/ ieśli bogactw ták używáć będą/ żeby ie máiąc iákoby nie
mieli/ zbawienia wiecznego uczestnikámi będą. S. Grze-
gorz też/ áczkolwiek ná rozmaitych mieyscách/ ále osobliwie ná
Iob 7. ono z Iopá S. Zwątpiłem/ iuż wiecey żyć nie będę: Są prá-
8. moral wi niektorzy z spráwiedliwych ktorzy ták Niebieskich rzeczy
ca. 15. prágną/ iż przedśię iednák od nádźiei ziemskich nie odpadáią:
dáne im od Páná Bogá máietności dla rátunku potrzebnych
máią: uczćiwość sobie wyrządzáną przymuią: cudzego nie szu-
káią: swoich rzeczy przystoynie używáią. A są záś niektorzy
z spráwiedliwych/ ktorzy dla dostąpienia wierzchu doskonáło-
śći uzbroieni/ gdy wyższych rzeczy wnętrznie prágną/ zwierz-
chnie wszytko opuszczáią/ ktorzy się z tego co mieli obnażáią/
sławą czći pomiátáią/ z rzeczy zwierzchnych mieć poćiechy nie
chcą/ ktorzy gdy się wnętrznemu weselu wnętrznie przybliżá-
Colos. 3. ią/ zgruntu w sobie żywot ćielesney roskoszy zábiiáią. Tákim

bowiem Páwel S. mowi: Vmárli iesteście/ á żywot wáß zá- Luc 9.
ktory iest z Chrystusem w Bogu. Stąd sámá przez się prá- Luc 14.
wdá vpomina mowiąc: Jesli kto chce przyść zá mną: záprzy Homil: xi.
śiebie sámego. Y potym: Jesli kto nie odstępuie wßytkiego in Levit.
co ma/nie może bydź vczniem moim. Origenes też pięknie
Jesli kto śiebie sámego odda P. Bogu: Jesli się kto w żadne
spráwy świeckie nie będźie chćiał wdáwáć/áby się temu podo-
bał komu się oddał: ieśli kto oddźielony iest od wßytkich/ ktorzy
ćielesnie żyią/y świeckiemi spráwámi obćiążeni są/nie ßukáiąc
tego co iest ná ziemi/ ále onego co iest ná Niebie/ ten słußnie
świętym ma bydź názwány. Ow záśie poki się tu miedzy lu-
dźi gminem obiera/ y miedzy tonącymi kręći: áni Bogu sá-
memu tylko służy/ áni się odłącza od pospolstwá: ten nie mo-
że bydź święty. Ty tedy ktory tego słuchaß/ gdy Zakon Bo-
ży czytáią/do ktorego/ sámego Bogá mową się śćiągą mo- Levit. xx
wiąc: Bądźćie świętymi/ bo y ia święty iestem P. Bog wáß. & 19.
Mądrze zrozumiey co się mowi/ ábyś był błogosłáwiony kie-
dy to vczyniß. To bowiem coć mowią/ oddał się nie tylko od
wßelkiego człowieká/ále też od Brátá nie porządnie chodzącego
oddał się od świeckich spraw/od pożądliwośći świátá/pod-
wieś się Bogu iáko pierworodne ćielcá/boć świętym y oddźie
lonym tylko do vżywania kápłáńskiego/iáko bydło pierworodne
oddáne/ Oddźiel się y odłącz iáko Czáßá święta/ y święta ko-
dźielnicá/ktorey w sámym kośćiele iest vżywanie ná służbie Bo-
żey. Bądź święty y zákryty w kośćiele Bożym iáko święte vbio-
ry Naywyżßego kápłaná. De prec.
Tu się też przygodźić może/ oná osobliwa sentencya & disp.
Bernátá S. ku chwale stanu Zakonnego/ kiedy mu przypisu-
ie dźiwne zacność żywotá Duchownego/ ktora przechodźi
wßytkie sposoby żyćia ludzkiego. Náśládawce y miłośniki tego
stanu rowne Anyołom/á rożne od ludźi czyni/ Y owßem Boski
obraz w człowieku reformuie/przypodobáiąc nas Chrystuso-
wi.

Kłado to/ tá/ żywotá Zakonnego doskonáłość/ skąd sie osobliwie pokázuie/ iż ią święći Oycowie/ Apostolskim żywotem ábo stanem názywáć zwykli. Co gdy mowią tedy go ná Naywyższym stopniu świątobliwośći kłádą. Abowiem nie mász wątpliwośći iż we wszelákiey/ Ewángeliey S. doskonáłośći/ przednieysze mieysce Apostołowie otrzymáli: iáko to y vczniowie Chrystusowi/ y wszytkiego świátá Mistrzowie/ y ktorzy náostátek pierzwiastki Duchá S. iáko Páweł S. świádczy/ przyieli. A to ták opśćie/ iáko to dźień świątecżny pokazał. O czym pięknie Bernát S. Co to iest práwi (chwałá temu/ z ktorego łáski to wszytko poszło) iż żywot wász żywot Apostolski pokázuie? Oni opuśćili wszytko/ á w szkole Zbáwićielowey pod iego obecnośćią zgromadzeni/ czerpáli wody w weselu ze zrzodłá Zbáwićielowego/ sámo zrzodło żywotá w sámym zrzodle piiąc. Błogosłáwione oczy ktore widźiáły. Izáli y nie wy/ nie w obecnośći ále w niebytnośći iego: nie ná słowá vst iego/ ále ná głos postow iego/ coś podobnegośćie vczynili? Brońćie sobie tego wážnego przywileiu. Czemu oni ná widzenie y ná słowo/ to wy ná słyszenie y ná poselstwo vwierzyliśćie. Tu tedy stan Zakonny/ Apostolskiey dostoynośći/ nie tylko porownywa/ ále też z tey miáry przenośi/ iż iáko rzekł Pan: Błogosłáwieńszy są ktorzy nie widźieli á vwierzeli.

Rom. 8.
Serm. ad fratres de quadra de biso.
Ioan. 20.

Ale to iescze coś więtszego y iáśnieyszego/ co ná drugim mieyscu nie tylko Apostołom/ ále y Prorokom/ y sámym Anyołom przyrownáć go nic nie wątpi Słowá iego te są: Widźićie Brácia iákiegośćie Duchá wźięli/ Duchá ktory z Bogá iest/ ábyśćie wiedźieli co od Bogá wam dáno iest. Słyszeliśćie o Apostolskim/ słyszeliśćie y o Prorockim/ k temu y o Anyelskim stopniu godnośći/ nád ktory mnimam iż iuż nic wyższego pożądáć nie możemy; zda mi sie tedy że w was cokolwiek z káżdego/ á bárzo coś wielkiego náyduie. Kto bowiem

Serm. 2. Hec est genera.

bez żeńſki ten żywot/ Niebieſkim y Anyelſkim nazwáć będźie
ſie obawiał? álbo czym wſzyſcy wybráni w zmartwych w-
ſtániu bydź máią/ czym wy iuż teraz nie ieſteśćie/ iáko Anyo-
łowie w Niebie/ od małżeńſtwá zgołá wolnymi będąc? Ko-
chayćieſz ſie Bráćia w tey nadrożſzey perle/ kochayćie ſie w tey
świątobliwośći żywotá/ ktora was świętym podobne czyni/
y domowniki Boże/ iáko mowi piſmo: Nieſkáżitelność czyni Sap: 6
bliſkim Bogu. Ták tedy nie wáſzą zasługą/ ále z łáſki Bożey
ieſteśćie Co ieſteśćie Co ſie tknie Czyſtośći y świątobliwośći/
Anyołowie ziemſcy/ ábo ráczey mieſzczánie ieſteśćie Niebie-
ſcy/ ále tym czáſem ná ziemi pielgrzymi. O Proroſtwie co
mowiemy: wielkie to záiſte Proroſtwo/ ná ktoreśćie ſie wy v-
dáli. Coż to zacz? To/ iż wy wedle Apoſtołá/ nie pátrzyćie ná 2. Cor. 4.
rzeczy oczom tym podległe/ ále ná nie widome: Bez wątpienia
ieſt to prorokowáć/ Chodźić w Duchu/ Żyć z wiáry; rzeczy
ktore ſą w zgorę ſzukáć nie tych ktore ſą ná ziemi/ zápamiętáć te
go co przeſzło/ do tego co przed námi wyćiągáć ſie: po wielkiey
części ieſt prorokowáć. Bo ináczey/ ktorym ſpoſobem/ ieno
przez Duchá prorockiego/ náſze obcowánie w Niebie ieſt? Ták
Prorocy przedtym/ iákoby nie miedzy ludźmi byli czáſow ſwo
ich/ ále cnotą y iákimśi pędem Duchá/ dni one z weſelem prze
ſkákiwáli/ żeby oglądáli dźień Páńſki: y widźieli y weſelili ſie
w nim. Ale y wyznánia Apoſtolſkiego poſłuchaymy. O
to my opuśćiliſmy wſzyſtko/ y ſzlichmy zá tobą. Jeſli ſie go-
dźi chwalić/ mamy chwałę ále ieſlichmy mądrzy/ będźiem ſie
ſtaráć mieć ią v Páná Bogá. Abowiem áni ręká náſzá wy-
nioſła/ ále Pan to wſzyſtko ſpráwił. Vczynił nam wielkie rze-
czy ktory możny ieſt/ żeby ſłuſznie wielbiłá Duſzá náſzá Páná.
Bo z iego wielmożnego dáru ſtáło ſie to/ áby wielkiego przed-
ſięwźięćia onego ſkąd wielczy chlubili ſie Apoſtołowie/ my-
ſmy też wielmożnie náśládowáli. Poty Bernát S. ták
Zakonny ſtan chwali/ iż go trzem onym ſtopniom/ po wiel-

szey częśći porownywa. Teraz obaczmy/ co daleko więtsza y zacnieysza rzecz iest/ iż też y przekłada w niektorych/ mowiąc: Snać też iesli y w tym będę się chćiał chwalić nie będę głupi/ bo prawdę powiem: Są tu niektorzy/ co więcey niżli łodź y śieći opuśćili. Coż to tedy? to co Apostołowie opuśćili/ Wszytko: Ale oni żeby obecnego w ćiele Páná náśládowáli? O nas záśie/ nie nászá rzecz mowić/ bespiecznieysza iest Páná sá-
Ioan. 20. mego słuchaymy: Iześ mię widźiał/ prawi/ Thomaszu vwierzyłeś: Błogosławieni ktorzy nie widźieli á vwierzyli. Podobno też y sposob Prorokowánia zacnieyszy będźie się zdał/ nie kłádąc stárania o iákiekolwiek rzeczy doczesne/ ktore kiedykolwiek przeminą/ ále o Duchowne y wieczne. Jednák w státku gliniánym Skarb Czystośći známienitszy w ćiele skáźitelnym/ z iákieykolwiek strony probownieysza cnotá. Gdźie tedy iest Anyelskie w tym ćiele obcowánie/ w sercu Prorockie oczekiwánie/ w oboygu Apostolska doskonałość się náyduie. O iáko to wielkie łask zgromádzenie? To Bernát S. Nád co/ co ozdobnieyszeg y chwálebnieyszego/ o stanie Zakonnym/ powiedźieć się mogło?

Lecz dla czego świádectwá człowieczego szukámy/ kiedy sámey prawdy y sámego Bogá wyrok trzymamy? Abo-
Math. 19. wiem iego iest oná o tym stanie sentencya: Jesli chcesz być doskonáłym/ idź á przeday wszytko co masz / á przydź y podź zá mną. Jest tedy rzecz godna do vważenia/ komu to mowił/ y co mowił. Abowiem mowił nie złośliwemu/ álbo nie czystemu iákiemu człowiekowi ále dobremu y cnotliwemu tákiemu ktory wszytko Boże przykazánie od młodośći swoiey zochował/ żadnego nigdy nie przestąpił: temu náostátek/ ná
Mar. 10. ktorego weyrzawszy Pan vmiłował go. Ktoż by tedy tego nie rozumiał być doskonáłym/ ktory w wypełnieniu Zakonu Bożego ták był pilny y osobny. Jednák mu to mowi/ iescześć iednego nie dostawa/ á to ták wielkie y ćiężkie/ iż on od

iednego tego ſtopnia/ gdy go ſam Pan do tego wzywał/ cof=
nał ſie ná zad. Tá tedy doſkonáłość ktorey temu niedoſta=
wáło/ pátrzmy gdźie ieſt: Jeſli chceß/ práwi/ bydź doſkoná=
łym/ idź á przeday wßytko. Toć tedy kto wßytko przeda/ to
ieſt wßytko opuśći/ y ćwiczenia Páná Chryſtuſowego będźie
náśládował/ ten w ſtanie doſkonałym ieſt. A kto ießcze te=
go nie vczynił/ choćiayżeby wßytkie inße rzeczy wypełnił: ie=
ßcze mu iednego nie doſtáie. Przeto ták ma bydź zá pewne
rozumiano/ nie tylko z madrych ábo świetych ludźi/ ále też z
Boſkiego wyroku ſámego Zbáwićielá náßego/ iż w Zakon=
nym żywoćie ieſt náywyżßa doſkonáłość: y co do włáſney
Duße ozdoby należy/ żaden nie ieſt wyżßy/ áni zacnieyßy
Stan.

Może ſie też tá zacność iego z ſámey iſtoty nátury ie=
go pokázáć: Naprzod z tego/ iż Zakon ieſt z liczby rad Páń=
ſkich/ á tych oſobliwych: ábo ráczey ieſt przednieyßa y nay=
wyżßa rádá. Pokázuia to ſáme słowá Zbáwićielowe/ kiedy
mowi: Jeſli chceß: Abowiem iáko ná ten czás młodźieńco=
wi onemu/ ták teraz káżdemu/ nie inßym ſpoſobem przekłáda
ia/ ieno/ ieſliby chćiał. Rádá lepak ieſt zacnieyßa niż przykazánie/
dla wiela: Naprzod dla ſámey máteryey/ ábowiem tám tá ieſt
łátwieyßa/ á tá trudnieyßa: Tám tá ieſt wedle nátury: á tá
przewyżßa náture. Máterya Przykazánia záwßeć ieſt do=
bra/ ále rády lepßa: bo rádá záwiera w ſobie przykazánie/ y ie=
ßcze coś więcey przydáie. Nád to przykazánia ſą wßytkim
poſpolite/ wielkim y máłym/ madrym y głupim. Rády nie
wßytkim/ y owßem tym tylko ktorzy ſie tego dobrowolnie po=
deymuia. One tedy y niechcace obowiazuia/ te dobrowolne
y świebodne ſa: Nizby po włożeniu ná ſie dobrowolnie po=
winności. Tám te záchowáne maia zapłáte: zániedbáne/ ka=
ránie. Rády ieſli nie beda chowane/ żadney kaźni nie przy=
noßa: Jeſliż záchowáne beda/ wietßa zapłáte záſługuia.

Druga rzecz skąd sie Zakonna doskonáłość pokázuie/ iest wielkość y zacność tych spraw/ ktore z Zakonu wychodzą/ ktore nie tylko śiły przyrodzone przewyższáią/ ále ieszcze ták ie przechodzą/ iż krom obfitego opływania łáski/ wytrzymáne bydź nie mogą. Abowiem pohámowáć smysłow; ciáło czystośći poddáć: wolą włásną zgołá zábić: wyzuć sie z wolnośći/ á wieczney iákiś niewoli iárzmo ná sie przyiąć: miłowáć vbostwo: nie mieć nic: napodleysze posługi przymowáć: raczym bydź/ ná wszelkie/ drugiego człowieká roskazánie: y wszytek bieg żywotá swego/ wedle zdánia drugiego záwsze y we wszytkim záwieśić. Te/ y wiele inszych tákowych rzeczy/ ktore żywotowi Zakonnemu ták są włásne/ iż bez nich żadnym obyczáiem nie może bydź Zakon: nie mniey z náturą walczą/ zwłaszczá zepsowáną/ poniewasz wszytká ku miłośći włásney iest nákrzywiona/ iáko kiedyby człowiek chćiał po powietrzu látáć. Bo iáko tego ćieżar ćiáłá nie dopuszcza/ ták temu wszytkiemu ćieżar vmysłu y zepsowánie przeszkadza.

Ser. 1. de Dedi. Ecc. Co iesliż ták iest/ coż inszego iest Zakonnik/ ieno vstáwiczny cud ná ziemi? A ile Zakonnikow tyle cudow? Pieknie też o tym Bernát S. mowi: Iáki bydź może wietszy/ nád ten cud/ iáko gdy ták wiele młodźieńcow/ ták wiele szláchcicow/ wszytkich náwet ktorych tu widzę/ iákoby w więźieniu otwártym zátrzymánych/ bez okow/ sámą boiáźnią Bożą przebite/ Gdyż w tákim trwáią vtrapieniu pokuty: nád moc człowieczą/ nád náturę/ nád zwyczay? Sámi wierzę baczyćie iákiebysmy cudá náleść mogli/ iesliby sie godziło káżdego z was rozbieráć sposob wyśćia z Egiptu/ y drogę ná puszczy: to iest/ wyrzeczenie sie świátá/ weśćie do Zakonu/ y w nim wytrwánie. Przeco ktora może bydź wietsza doskonáłość cnoty iáko w Zakonie/ gdźie áż do cudow doskonáła iest.

To też ná tym mieyscu vważyć potrzebá/ że dwoiáka iest/ káżdey rzeczy doskonáłość. Jedná bez ktorey rzeczy

przyrodzeni

przyrodzenie nie iest doskonáłe iáko gdy by człowiekowi Du-
ße do ćiáłá nie dostawáło: co ieśli oboie ma/ czlowiecza w nim
náture doskonáłą y zupełną zową. Druga/ ktora nád to pie-
knośćy ochędostwo przydáie/ czego ieśli by rzecz nie miáłá/ cho-
ćiayże by náturá zupełna byłá/ iednák by ią nie doskonáłą
zwano. Jáko człowiek choćiay by Duße y ćiáło miał/ kie-
dyby ono krzywe y vłomne było. Tak też iest dwoiáka dosko-
náłość człowieká chrześćiáńskiego. Jedná iákoby istotna/ kto-
ra w zupełnym záchowániu przykazánia Bożego zależy.
Wßakże ieśli tá doskonáłość sámá iest/ ießcze iest nie doskonáła
y nie pewna: bo iey nie dostáie nie iákiś ozdoby y śliczności/
ktorá z záchowánia rad Páńskich należy: á ten iest drugi sto-
pień doskonáłośći/ dáleko więtßy y lepßy.

Tá tedy doskonáłość táka rzecz iest/ iż ktokolwiek by ią
oczymá ćielesnemi widźiał/ nie mogł by ináczey vczynić ieno
iey miłośćią y żądzą bárzo sie zápálić. Táka bowiem iest moc
rzeczy dobrey y piękney/ iż gdy sie/ ábo Dußy/ ábo zmysłom
ná widok postáwi/ nie może bydź áby nie byłá pożądána: cho-
ćiayżeby iey znák tylko postáći w rzeczy bárzo máłey sie pokazał
nie tylko w wielkiey y zacney. Abowiem nie tylko ogrod do-
brze vsádzony/ ábo Dom ślicznie wybudowány/ álbo co táko-
wego ießcze więtßego: ále kwiatek ieden/ ábo iábłko/ ábo co tá-
kowego wynálazkiem ludzkim spráwionego/ w ktorymby iákom
powiedźiał/ piękności iáki znák sie pokazał/ wßelka rzecz we-
dle swego rodzáiu podoba sie y iest przyiemna. Ale prżed-
śię dáleko więcey/ im rzecz sámá/ w ktorey iest doskonáłość/
przez sie doskonalßa y śliczniey ßa będźie. Ze wßytkich záśie
rzeczy stworzonych nie máß nic lepßego nád Duße/ przeto też
iey ozdobá y doskonáłość muśi bydź rzecz ze wßytkich ná pię-
knieyßa/ y nawiętßego pożądánia godná: ábowiem ieśli ćiele-
sna piękność porußa oczy/ oná proporcya y vmiárkowánie
członkow/ cery y okrasy/ y inych częśći/ iáko wßytkie miedzy so-

da slicznie sie zgadzaia: Czemu nie dáleko wiecey táż piekność y doskonáłość/ ieśli sie ná Duszy pokaże/ nie tylko pochwałe/ ále też y podziwienie wzruszy? A ieśliż żadnego nie masz/ ieśli by to w mocy iego było/ ciáło sobie obráć/ żeby niedołężne/ chrome/ y szpetne obrał: co zá głupstwo iest/ Dusze chcieć mieć szpetna y nie doskonáła: Y owszem we wszytkich inszych rzeczách/ iáko nalepszych y nadoskonálszych szukamy. Ieśli Bydle kupić/ ieśli dom budowáć/ ieśli suknia/ trzewik/ etc. głupi by był co by vmyślnie rzeczy podleysze sobie obierał/ mogac mieć lepsze. Lecz y w nas samych/ we wszytkich inszych rzeczách/ osobliwości chetliwie prágniemy; iáko ci ktorzy sie vcza/ chca być iáko nauczenszymi/ y ktorzy w szyrmirstwie sie ćwicza/ chca być iáko na sztuczniey szemi/ y w Rzemiesłách wszelákich/ wszelki sie o to stára/ iż cokolwiek czyni żeby iáko na osobliwiey vrobił. To dlatego iż doskonáłość w káżdey rzeczy káżdemu sie podoba/ wszyscy iey prágna/ wszyscy sie iey dziwuia. Lecz ieśli w tych máłych y podłych ták sie bárzo podoba/ dáleko wiecey miáła by sie zdáć pieknieysza y dziwnieysza doskonáłość Duszna: á tá nawiecey/ ktora prawdziwa cnotáy światobliwość spráwuie/ poniewaz iż áni zacnieysza máterya/ iáko Duszá/ nálezioná bydź nie może: áni ślicznieysza ozdobá/ iáko świetobliwość: Już stad idzie że z oboyga coś Boskiego winiknie: To záste iż w Zakonnym stanie ták bárzo kwitnie/ zá tym idzie/ żebysmy tego stanu doskonáłość miłowáli/ szánowáli/ y wszytkimi siłámi do niey sie garnełi.

O Godności stanu Zakonnego/ z podobieństwá Chrystusá: Páná y Bogá nászego.

Rozdział Iedennasty.

DO tych miast Zakonnego żywotá godność iest wyłożona/ ktora z cnot/ y ich wnętrznych vbiorow/ w nim spráwiona bywa. Teraz iuż tá ślachetność opisána ma bydź/ ktora iey podobieństwo sámego Páná Chrystusá y Bogá nászego przynosi: A tá iest ták wielka iż żadna ná ziemi nie może być więtsza. Naprzod tedy/ co sie tknie Páná á Zbáwićielá nászego: Dwie rzeczy ná krotce máią/ być zrozumiáne. Pierwsza/ iák wielkie iest miedzy iego żywotem y Zakonnym podobieństwo. Potym to podobieństwo o iákiey godności iest przyczyna. Poniewaź wszyscy chrześćiánie máią być násłádowcámi Páná Chrystusowemi/ iáko mowi Páwel S./ do czego ich wyznánie y sámo imie vpomina: tedy to dáleko pilniey y skuteczniey stáráią sie czynić Zakonnicy/ ktorych wszytkie vstáwy ták wyięte są z żywotá Páná Chrystusowego/ iáko málárze zwykli kiedy twarz z twarzy máluią. Bo y ich Vbostwo iego vbostwá násláduie/ ktory nie miał gdźie by głowę skłonił: Y Czystość ich iego Czystośći/ ktory był ślicznośćią świátłośći wiekuistey: Y Posłuszeństwo też z iego głębokiey pokory wzięte iest: Ktory stał sie posłuszny áż do śmierći. Owa wszytkie spráwy Zakonne/ wszytkie prace y ćwiczenia ná on kształt są formowáne. Co wszytkiemu świátu ná gorze oney wysokiey iest pokázano: to iest w ludzkiey náturze Chrystusowey ktora miedzy inszymi ludźmi/ y godnośćią/ y cnotami iáko gora przewyższáłá. O czym Bernát S. ludźie/ práwi/ dobrey woli/ ktorzy wolą chrześćiáńską/ Bogáctwá zá vbostwo frymárczyli: álbo też y ktorych nie mieli/ iákoby ie mieli/ onymi wzgárdzili: opuszczáiąc wszytko dla niego/ iáko y on wszytko opuśćił dla nich: idą zá nim gdźiekolwiek idźie. Ktorym słowem/ Gdźie kolwiek idźie: nie tylko násládowánie/ ále nadoskonálsze násládowánie sie pokázuie.

Ephe 5.

Exo: 25

Ser de passio domi:

Osobliwie dáie sie znáć to podobieństwo w krzyżu Páná Chrystusowym. Co bárzo pięknie opisał Cássian/ kiedy

Lib. 4 ca. 32.

mowił:

mowił: iż wyrzeczenie sie świátá/ nic inszego nie iest/ ieno obraz krzyżowy. A iż wszytek żywot Zakonny nosi te figure y Hábit/ ktory miał Pan Chrystus wiszac ná krzyżu. Abowiem iáko kto vkrzyżowány iest/ nie może/ iákoby chćiał/ tám ábo sám członkiem ktorym ruszyć: Ták Zakonnicza wola iest przywiazána: á to nie do inszey rzeczy ieno do krzyżá: to iest do tey rzeczy/ ktora smysł y ćiáło vstáwicznie trapi. A iáko ten ktory ná krzyżu wiśi: áni co sie przed oczymá iego dźieie widźi/ álbo ná to dba: áni o iutrzeyszym dniu ma stáránie. o żadney chćiwośći mienia/ nie myśli: Aż ná ostátek iesżcze w ćiele tchnać/ przedśie stárániem y myślą wszytkim rzeczom iest vmárły: o tym tylko pámieta/ gdźie wnetże nie długo przenieśiony bydź ma. Ták Zakonnik nie tylko grzechom y pożadliwośćiam iest vmárły: ále też y sámym/ świátá tego żywiołom. Owá zgołá wszytkim rzeczam: A iż tám sie obroćił/ gdźie ná káżdą chwile ma mieć nádźieie/ że ma przyść. Skad to idźie/ iż gdy świátu y spráwom iego/ tudźiesz też żadzam swym iest práwie vmárły: iuż nie żyie on/ ále żyie w nim/ ktory vkrzyżowány iest zań.

Gdyżteby tákie iest Zakonniká z Chrystusem á tym vkrzyżowánym podobieństwo/ snádnie sie obaczyć może/ iák wielka stad cześć y godność nań spada. Poniewaź tá iest słowá przedwiecznego: iáko Bogá wszechmocnego poważność y Máiestat/ iż czegokolwiek sie dotknie y do śiebie przyłaczy: to choćiayże by było rzecza naypodleysza y na wzgárdnieysza: ku naywyższey czći wynośi/ y oney godnośći y zacnośći swoiey onym złaczeniem vżyczy. Abowiem co podleyszego iáko ćiáło/ bo błoto y szczyra sprosność: á przedśie skoro ono w iedne persone z słowem przedwiecznym złaczone było: to błoto y tá sprosność/ nie tylko czći/ ále chwały Boskiey/ iáko to co prawdźiwie było Boskie/ godnym sie stáło. Wiec y krzyż á rzecz ták zelżywa przedtym/ y bedac przeklestwem/ iáko Dá-

Gal. 3.

wel S. mowi. Wszakże skoro sie go syn Boży dotknął/ tak
iest vszláchćiony/ że też iuż y czołá Krolewskie go noszą. Co
vczuł Andrzey Apostoł S. ktory sie go nie tylko nie przeląkł/
ále y przedtym bárzo go prágnął/ y z weselem do niego bieżał:
Przyczynę tego sam oznáymił onymi słowy: Bądź pozdro-
wiony krzyżu/ ktoryś w Chrystusowym ćiele iest poświęcony/
y z członkow iego iáko perłámi ozdobiony: Toż czućie y ini/
ktorzy Chrystusá zá Bogá znáią y chwalą/ wszyscy mieć máią.
A nie o krzyżu tylko/ áletoż też o Vbostwie/ o niedostátku/ o
wzgárdzie/ y o tym/ ktore nas inym ludziom poddáie/ Posłu-
szeństwie: Náostátek o wszytkich/ Zakonney Pokory spráwách
y vrzedách/ iáko z onego złączenia/ z Pánem Chrystusem ié-
kiś iákoby Bostwá promień/ ná nie sie wylewa/ y ták wszytko
oświeca/ podwyższa/ y ieśli sie godzi mowić: nie iáko Bostwu
podobne czyni. Przeto Bernát S. mowi: Iż Vbostwá nie De vigil. Nat.
było w Niebie/ ále go pełno było ná ziemi/ ieno iż wagi iego Serm. 1.
nie znano. Zstąpił syn Boży/ áby ono szácunkiem swoim
drogie vczynił. Tákże też gdźie indźie: Droższe są pieluszki Zbá- De ead.
wićielowe nád wszelkie szárłaty: y chwálebnieysze są iego iásł- Serm. 4.
ká/ nád złote Krolewskie Máiestaty: y bogátsze iest Vbostwo
Chrystusowe/ nád wszytkie bogáctwá y skárby świátá. Y ten
że ná inszym mieyscu bárzo pięknie. Sam/ práwi/ Zbáwi- Serm 4.
ćiel/ ktorego iest złoto y srebro: święte/ w ćiele swoim poświę- de Nati.
ca Vbostwo. Więc co chwálebnieyszego o Vbostwie/ y o wsze-
lákiey iney podłośći powiedźieć sie może iáko to/ że z sámego
złączenia z Bogiem poświęcenie bierze? Tákże też mowi y Epis. 2. ad
Ieronim S. żebyśmy sie nic nie poruszáli przykłádem Żydow- Nepotia.
skim do zámiłowánia Bogástw/ ponieważ iuż Pan Domu
swego Vbostwo poświęćił. To tedy czućie ná sercách nászych
spráwić by miáłá wiárá prawdźiwa/ s przykłádu Páná Iezu-
sowego/ zwłaszczá iuż pokazánego: ponieważ toż/ ieszcze nie
pokazány/ y ták dáleko świátłem Prorockim obaczony/ ták

Heb. 11. wiele ná ſercu Moyzeſowym wymogł/ iáko o nim Páweł S.
piſze/ Iż gdy zá ſyná Krolewſkiego mogł bydź rozumiany/
przedſie wokał z ludem Bożym bydź vtrapionym/ y więtſze
rozumiał byc bogáſtwá nád ſkárby Egipſkie vrogánie Chryſtu
ſowe. To tedy ieſli przyſzłego Chryſtuſá wiádomość ſprá-
wić mogłá y miáłá. Izaliż nie dáleko więtſzey mocy mieć ma/
gdyż on iuż przyſzedł y gdy iuż práwie przed oczymá náſzymi
ieſt od wiela iáko wywołány: Ano on ták iáſnymi y rzetelnemi/
Gala. 3. Pokory ſwoiey okazáłośćiámi wſzytek świát nápełnił? Pie-
Ser. 2. de knie tedy S. Leo. Pokora/ práwi/ Páná Chryſtuſowa żaden
Reſur. nima gárdźić bogáty/ żaden ſie iey nie ma wſtydźić ſzláchetny.
Abowiem nie może bydź ták wyſoko wſzelkie ſzczeście luckie
wynieśione/ żeby zá wſtyd ſobie to bráć miáło/ co Bog w po-
ſtáći ſłużebniczy nie poczytał ſobie zá rzecz ſzkárádą ábo nie
poczceśną. Ten tedy vbior/ te Zakonnemu ſtanowi świet-
ność/ podobieńſtwo Páná Chryſtuſowe przynośi. Lecz ie-
ſli on/ do niſkośći náſzey ſie ſpuſzczáiąc/ ták nas vſzláchćił: co v-
czyni potym do ſwoich wyſokośći nas wynoſząc? Abowiem
dla tego on miłośnik człowieczy/ do luckiey niſkośći podo-
bieńſtwá zſtąpił: áby człowieká do podobieńſtwá Boſtwá
ſwego podwyżſzył. Przeto y to vważyć potrzebá/ iáko ten
ſtan nie tylko iego wyniſzczeniu/ ále też y Máieſtatowi nas iá
ko naypodobnieyſze czyni. Co ieſli ták ieſt/ coż iuż będźie tá-
kiego/ gdźieby Zakonnego człowieká godność wyżſzy wſtąpić
mogłá? Bo żaden o tym wątpić nie może/ iż cokolwiek ieſt/ á-
bo ná tym świećie/ ábo też y w Niebie pierwſzego y zacniey-
ſzego/ to w podobieńſtwie Bożym położono ieſt: Co/ y ſámo
kiąże Pychy zrozumiał/ ktory tego pożądáiąc/ ták ſobie hárdźie
dumał: Wſtąpię ná Niebo nád gwiazdy Boże wywyżſzę
ſtolicę moię/ y będę podobny Naywyżſzemu. Y nie miał bydź on
Eſai. 14. dla tego potępiony/ że tego pożądał/ ále iż opácznie tego żą-
dał: to ieſt nie tą drogą/ áni tym ſpoſobem iáko było potrzebá.

Przeto

Przeto S. Leo mowi: Naydziemy prawi iż człowiek dla tego ná obraz Boży był stworzony/ áby był náśládowcą swego stworzyćielá: á iż tá iest przyrodzona nászego pokolenia godność/iesli w nas/iáko w iákim zwierćiedle Boskiey łáskáwośći postáć bedzie świećiłá. Tákże Grzegorz S. ná one słowá Apostolskie. Bożym rodzáiem iestechmy. Rodzáiem/ práwi/ Bożym zowie nas/ nie żebyśmy z iego nátury wyszli/ ále żechmy są przez Duchá iego dobrowolnie stworzeni/ á przez przywłaszczenie iákoby znowu przetworzeni. Ták wiele tedy do tey zacnośći káżdey sie podnośi/ im przez w żiety obraz ná podobieństwo iego przez náśladowánie bierze odnowienie. Ser de Ieiuni. 10. mensis. Acto. 17. 20. Morca. 16:

Gdyż to tedy wątpliwośći nie ma/ że tá iest człowiecza nawietsza godność/ iesliby sie Pánu Bogu/ iáko ná napodobnieyszym stáć mogł. Trzebá rozumieć/ że wiele y potężnych/ ku wykonániu tego iest w Zakonie przyczyn. Pirwsza iest/ oddalenie od sercá wszytkich grzechow y burzliwych namietnośći/ ktore nawięcey temu Boskiemu podobieństwu przeszkadzáią. A toć iest/ co zá wielkie dobro Zakonne bydź pokazytá S. Báśili/ gdzie ták mowi: Człowiek gdy ná obraz Boży był stworzony/ te godność mizernie oskárádził/ kiedy vmysł do grzechu y do złych pożądliwośći/ zniżył. Dla tego iż to dar Boży własny iest/ áby záwsze wolnego vmysłu pokoiá záżywał/ ktoregoby żaden szkodliwy áfekt nie sturbował: Kto tego w sobie náśládowáć bedzie/ ten bez wątpienia/ oszpecony obraz Boży do pierwszey ślicznośći przywroći/ y śiebie samego Bogu podobnym vczyni. A do tego dźiwnie pomaga stan Zakonny dla straży w sobie Czystośći/ bo oná nie tylko to czyni że sprośne te rozkoszy odrzuca: ále też że wszytek/ nász żyćia sposob/ y wszytkie obyczáie/ prawie odnawia y od wszego złego hámuie. Bo ináczey bezżeńskiego żywotá zupełność nie mogłáby bydź záchowána. Y tu należy oná Grzegorzá S. sentencya/ De instit. monast. Serm. 1. 5. Moral.

cat 31.
Sap: 12.

tencya/ o oczyſzczániu áfektow/ ktory ono o Bogu w piſmie rzeczono przywodzac. A ty Pánie ſpokoiem ſadźiſz: to przydáie: Trzeba wiedźieć bárzo pilno/ iż ile kroć burzliwe poruſzenia vmyſłu pod cnote ćichośći poddáiemy/ wroćić ſie do podobieńſtwa ſtworzyćielowego uśiłuiemy.

Przeto iż to ták w nas Zakon ſpráwuie/ y práwie nic inſzego nie czyni/ ieno żeby te perturbácye w nas vſkromił/ y nas ſamych wſzelákiey ſkromnośći náuczył: y ták wſzytkich przez to/ do tego podobieńſtwá Bożego przywodźi Wſzákże ten ieſzcze ieſt wyżſzy y zacnieyſzy ſtopień/ że ták wſzytke Duſze wyćwicza/ aby wſzelka własna wola odćiąwſzy/ iedná we wſzytkich wola Boża Pánowáła: badź to w wielkich badź też w máłych rzeczách. A żeby nikt nic nie chćiał ieno czego Bog nie chce: áni chćiał/ ieno czego Bog chce. A nie tylko to/ ále też to przydaie co iuż ieſt zacnieyſza/ żeby ták zwiazał y śćiſnał Duſze/ iżby ſie iey y nie godźiło czego inſzego chćieć/ ieno czego Bog chce. A to naydoſkonalſze ieſt Boſkie podobieńſtwo/ ktore ná ziemi może być otrzymane Oczym prawdźiwie Bernát

Ad frat: de Monte Dei.

ś. Iedność/ práwi/ Duchá z Bogiem człowiekowi w zgore ſerce máiacemu/ poſtepuiacemu ku Bogu/ woli doſkonáłość ieſt: gdyż iuż nie tylko chce co Bog chce/ ále ták ieſt chetliwy/ y w checi doſkonáły/ iż nie może chćieć/ ieno co Bog chce: Chćieć bowiem co Bog chce/ to iuż ieſt Bogu być podobnym. Záśie nie moc chćieć/ ieno co Bog chce: to iuż ieſt być/ tym co Bog ieſt: ktorego chćieć y bydź iedno ż ieſt. Ta tedy ták wielka doſkonáłość/ o ktorey Bernát S. mowi. Abo żadnym obyczáiem ná ziemi należ ona bydz nie może/ álbo oſobliwie przez śluby Zakonne otrzymána bydz może/ ktore wola náſze Bogu poddaia/ y iákoby nadużſzymi powrozy z wiażana trzymáia. Z tey tedy ślubow ſtatecznośći/ ieſzcze y drugie możemy wziać Boſkie podobieńſtwo: ábowiem iż nic nie ieſt ták Boſkiey nátu- rze własnego/ iáko bydź nie odmiennym. Tego też/ iáko ſie

godźi człowiekowi vdźiela. Bo też y o tym Bernat S. dáie znáć/ kiedy mowi: Jest drugie bárźiey Bogu bliższe podobieństwo/ ile iest dobrowolne/ ktore w cnotách záwisło/ w ktorym Duszá wielkośćią cnoty/ iákoby naywyższego dobrá wielkośći y wytrwánia w dobrym státecznośćią/ wiecznośći iego y nie odmiennośći prágnie náśládowáć. Te tedy státeczność/ ktora Boskiey wiecznośći náśládnie/ święte one/ jákom rzekł/ zwiazki przynoszą/ ktore y nie chcące wiążą/ á záraz też ábyśmy chćieli wspomagáią. Przeto coś podobnego tu śie przytrafia/ iáko gdy okręt stoi ná kotwách/ ten może śie ruchác y podnośić dla nawálnośći: ále ná morze zábieżeć/ áni miedzy skáły wpáść/ nie może. Ták też Duszá/ ktora z Bogiem/ rzecza ták mocna y nie poruszona iest przywiązána: może śie podobno poruszyć/ y náwálnośći rozmáite ćierpieć/ poki iest ná tym świećie/ dla wrodzoney krewkośći: á zwłaszczá kiedy powstána nawálnośći y wiátry pokus: iednák ia záwsze trzymáia ślubow powrozy/ iż choćiay słosy złe vderza/ iednák mieyscá swego nie opuśći/ y nie poruszenie przy Pánu Bogu/ ktoremu śie oddała/ stoi. Jeszcze iest y drugie Boskie podobieństwo/ dźiwne; ábowiem iż w Bogu dwoiáka iest zacność. Jedná świątobliwośći/ á druga możnośći: Ták śie też iákmiarz przytrafia/ iż ludźie ná ono świątobliwośći podobieństwo nie bárzo dbáia ále tego możnośći y pánowánia wszytkimi śilami szukáia. Przeto Páństwá/ vrzedow/ czći/ tak bárzo prágna/ iż też śie ná to wszytkich wydáia. Tych tedy/ dwoiáki iest błąd. Naprzod ieśliby przyszło iednego nie mieć/ tedy by to drugie miáło być opuszczano/ á owo pierwsze szukano/ bo zgołá iest do zbáwienia potrzebne. Potym iż do tego możnośći podobieństwá dostąpienia/ żadney nie mász drogi lepszey: iáko gdybyśmy śie ná pierwsze/ to iest świątobliwośći zdobyli Abowiem iáko w Bogu iest oboie złączone/ ták ktokolwiek Bogá w zacnośći dobroći/ będźie náśládowáł/ koniecznie muśi też

dodny y w możnośći. Abowiem ta ieſt oná/ o czym ſie wie-
le mowiło/ Stanu Zakonnego nád wßytkimi rzeczámi ſtwo-
rzonymi/ gorá wynioſła: ktora żadnym inßym ſpoſobem/ pe-
wniey nie może bydź doſtąpiona/ iáko wßytko pomiátáiąc y
Serm: 21. Cant. depcąc: ábowiem ći/ ktorzy ie miłuią/ im ſłużą: ktorzy imi gár-
dzą/ ći pánuią. To bárzo pieknie wywodźi S. Bernát. Be-
dźieß/ práwi/ miedzy ßczęśćiem y przećiwnośćiámi/ od-
miennych czáſow/ trzymáiąc nie iákiś obraz wiecznośći/
te nienáruszoną/ wmyśle ſtátecznego iednomierność. Błogo-
ſłáwiąc Páná ná wßelki czás/ przeto też przywłaßczáiąc ſobie
ießcze ná tym/ odmiennego świátá wątpliwych przypadkách
y pewnych vſtyrkách; poniekąd vſtáwiczną ſtanu nie odmien
ność/ gdy ſie pocznieß odnáwiáć y przemieniáć w oſobli-
wość one ſtárodawną podobieńſtwá Bogá wiecznego; v kto-
Iaco: 1. rego nie máß odmiány áni záćmienia przemiány. Bo iáko
1. Ioan. 5. on ieſt/ ták y ty będźieß ná tym świećie: áni wprzećiwnośćiach
boiáźliwy/ áni w ßczęśćiu roſpuſtny. W tym mowię/ ßlá-
chetne ſtworzenie ná obraz Boży ſtworzone/ y ná podobień-
ſtwo/ tego ktory go vczynił/ ſtárodawney czći doſtoyność bie-
rze/ y iákoby iuż iey doſtąpiło/ w tym dáie znáć/ kiedy zá nie go-
dną rzecz ma/ temu przemiiáiącemu świátu bydź przypodo-
Rom: 12. báne/ odnowienia więcey prágnąć/ wedle náuki Páwłá S.
w nowośći ſmyſłow ſwoich/ w to podobieńſtwo/ w ktorym
zna ſie bydź ſtworzone. Dla tego też/ iáko słußna ieſt/ świát
ten/ ktory dla śiebie zna bydź ſtworzony/ opák obroćiwßy dźi-
wnym ſpoſobem przypodobáć ſobie go przymußa/ gdy mu
wßytkie rzeczy w dobre ſie obrácáć poczynáią/ iáko we włá-
ſnym y przyrodzonym kßtałćie/ odrzućiwßy wyrodną poſtáć
vznawáiące Páná ſwego/ ktoremu do służenia ſtworzone by-
Ioan: 12. ły. Skąd mnimam iż oná mowá/ co o ſobie rzekł Jedno-
rodzony. Jeſli będę od źiemie podwyżßony/ wßytko poćią-
gnę do śiebie: że też wßytkiey iego Bráćiey ieſt poſpolita/ tey

ktorych ociec przeyrzał y przeznáczył/ áby byli podobni obrázowi syná iego/ żeby on był pirworodny miedzy wielą bráciey. Rom. 8
A ia ieśli bede podwyższon od ziemie (świele mowie) wszytko pociągne do śiebie. Abowiem nie vpornie przywłaszczam sobie/ Bráćia moi/ głos tego/ ktorego biore ná sie podobieństwo. To Bernát ś.

A przeto zá pewną to mieć mamy/ iż nic człowiekowi zacnieyszego y chwálebnieyszego przytráfić sie nie może/ iáko mieć to podobieństwo Bogá naywyższego: ktore iákążkolwiek Dusze ták wynośi/ iż też wszytkim rzeczom stworzonym/ iáko máluśki iáki Bog pánuie. Ale tego żaden nie dostąpi/ áżby/ iáko mowi Bernát ś./ był podwyższony od ziemie: to iest/ ktoryby ziemie y wszytkie rzeczy ziemskie podeptawszy y odrzućiwszy/ dáleko sie od tego wszytkiego podniosł.

Iż Zakon iest sposob meczeństwá.

Rozdział Dwá..asty.

Ze wszytkich vczynkow Chrześćiáńskich/ żadnego nie mász wietszego/ abo co by bárziey wychwalano/ iáko meczeństwo. Abowiem y miłość: z ktorey ten vczynek pochodzi/ naywyższa iest ze wszytkich cnot: y miedzy wszytkimi vczynkámi z miłośći pochodzącymi/ ten iest naywietszy: y to złe/ co sie tám ponośi/ ze wszytkich nasroższe: to iest/ śmierć: y dobre to ktore sie opuszcza: á to iest ten żywot/ ze wszytkich naprzyiemnieysze. Lecz tá ták wielka rzecz/ ieśli z stanem Zakonnym porownána bedźie: iáko w wielu przewyższa/ ták też w niektorych wzaiem przewyższona sie bydź pokaże. Y owszem iż iákakolwiek iest zacność iego/ po wietszey części iest Zakonowi spolna. Abowiem meczeństwo w tym przodku,

te iż więtße znośi męki: ále im więtße tym krotße: bo prędzey przywiodą do śmierći. Zakon záśie/ w tym przewyżßa/ iż choćiayże nie ták ćiężkie rzeczy znośi iednák te ſą dłużße y przewlokłe. Męczenſtwá tá iest chwałá oſobliwa iż żywot odeymuie: á to nawiętßa iest co zá drugiego dano bydź może. Zakon ieſli tego nie ma/ ále cośi inßego ma/ bo ſámego żywotá y świętego żywotá przedłużeniem/ więtßą dáie máteryą dobrych vczynkow/ ktorymi v Bogá łáſká/ y hoynieyßa w Niebie chwałá może bydź pozyſkána. Przeto ieſli zyſku náßego ßukamy/ dla ktorego ná pielgrzymowánie świátá tego ſązmy posłáni: wątpić nie trzebá iż więtße látá w Zakonie dobrze y pobożnie/ y wedle Zakonnego opiſánia ſtráwione/ więtße kupy zaſług mogą nágromádźić/ á niżli iedno męczeńſkie wyćierpienie/ ktore pospolićie krotki czas trwa. Przeto iż to ieſt dwoiákie iákoby hándlowánie krolestwá Niebieſkiego: oboie záiste pożyteczne y obfite. Wßákże Zakonny zyſk nie pomáłu beſpiecznieyßy ieſt. Bo w męczeńſtwie koſtká ieſt niepewna y ſtráchu pełna. Abowiem o wielu wiemy/ ktorzy przed tym zdáli ſie bydź mężnymi y ochotnymi: wßákże iáko do rzeczy przyßło/ ſproſnie vpádli. Iáko on z klaßtoru Páchomiußowego/ ktory gdy vśilnymi proſbámi wymogł to ná Páchomiußu/ áby go z Zakonu wypuśćił/ iż do męczeńſtwá drogę ſobie być otworzoną powiádał/ mizernie vpadł: á wroćiwßy ſie do klaßtoru/ ßkodę onę ćiężką/ ktorą z żądze męczeńſtwá popadł kárnośćią Zakonną látáł. Cypryan też S. iáko wiela opłákiwa/ ktorzy ießcze przed potyczką iuż byli zwyćiężeni. Bo ſkoro edykt Tyránnow był obwołány/ ſámi ná rynek bieżeli áby ſie Chrystuſá wyrzekli: á gdy ich vrząd dla tego/ że iuż wieczor był/ do iutrá odkłádał/ ſámi o to ſtali y prośili áby ich przeklęta profeſsia iáko narychley byłá przyięta. Zakon záśie áni tákiemu niebeſpieczeńſtwu podległ/ gdyż wßytek iego ſpoſob náturze ludzkiey bárziey przystoity ieſt/ y cokolwiek ma trudnego

Serm. de lapſis

y ciężkiego/ tak wiele ma pośrodkow do osłodzenia wszelkiey gorzkości/ iż zá ledwie sie co tákowego czuie. Do tego: meczeństwo nie iest w mocy naszey: ábowiem áni my ná sámym śmierci żądáć nie możemy: áni drugich do tego pobudzáć: áby ią nam zádáli: bo by to byłá zbytnia Dumá/ y drugiemu dáłá by sie przyczyną złe czynienia/ co iest przećiw miłośći iáko mowi S. Thom. Przeto iż rzadko ábo y nigdy do tám tey przysługi nie podáie sie przyczyná. Tá zásie ktora iest w Zakonie y częstá iest y práwie ná káżdy dźień wolny przystep do niey. 22. q. 124 ar. 1.

Náostátek/ á to nawietsza iest/ iż iáko sie námienilo/ w Zakonie sámym iest nie iáki sposob meczeństwá: To káżdy przyznáć muśi/ kto sie iego własnośći y oycow świetych świádectwom o tym bedźie chćiał przypátrzyć. Naprzod trzebá wiedźieć/ iáko ś. Grzegorz świadczy/ iż iest dwoiáki rodzay meczeństwá: Jeden ná vmyśle tylko a drugi ná vmyśle y w vczynku záraz. Przeto meczennikámi być możemy/ choćiayże bysmy żadnym żelázem zránieni nie byli. Bo vmrzeć od prześládowniká meczeństwo w vczynku ná widoku iest/ ále znośić potwarzy y miłowáć máiącego w nienawiśći/ meczeństwo w skrytey myśli iest. Toż mowi Augustyn ś. Przećiw lubieżnośćiom śmierć przynoszącym opieraymy sie/ wiedząc iż w tym ná káżdy dźień Chrześćiánie máią meczeństwá/ Abowiem iest Czystość y Prawdá/ y Spráwiedliwość Chrystus iest: ták też y ten/ ktory ná to śidłá záśtáwia/ prześládowcá iest: Ten zásie ktory tego w ynych broni y sam w sobie strzec chce/ meczennikiem iest. Przeto wedle Augustyná ś. /ten/ wnetrznego meczeństwá tego ksztalt w tym zależy/ iż iáko w ćielesnym meczeństwie prześládowcá wyrwawszy wiárę/ Chrystusá wydrzeć vśiluie/ ktoremu kto áż do śmierći sie sprzećiwia/ meczennik iest. Ták kuśićiel/ nád ktorego żaden nie iest ćięższy y okrutnieyszy nieprzyiaćiel/ tegoż Chrystusá z serc wydrzeć vśiluie/ odiawszy świete cnoty/ iáko Czystość/ Mierność/ ábo Pokorę: przeto kto z nim walczy y w tey przykrośći Hom. 35. in Euang. Ser. 250. de temp.

walki mężnie wytrwa ten też Męczennikiem iest/ zwłaszcza że ten Szátáná/ á tám ten człowieká ma przećiwniká.

Grad. 4 Epist. 27.

Dla tey przyczyny ś. Jan Climáchus/ stan Zakonny Duchownego Męczeństwá woyną zowie. Tákże też Jeronim ś. Nietylko práwi wylanie krwie zá męczeństwo poczytáią/ ále też sercá nabożnego służbá nie pokalána/ vstáwiczne męczenstwo iest: Tá tym wieniec z roz y z fiołkow/ á tym záśie z liliey wiia. Skąd ono z xiąg pieśni nád pieśniámi. Brátanek moy biały y rumiány/ y w pokoiu y w woynie iednákie zapláty zwyćięzcō oddáiąc.

Cant: 5.

Są też y insze przyczyny przypisánia tey chwały stanowi Zakonnemu/ á naprzod sámo Vbostwo/ iáko ś. Bernát mowi. Co to iest/ práwi/ iż tąż obietnicą vczyniona iest Vbogim y męczennikom/ ieno iż prawdźiwie sposob męczeństwá iest/ dobrowolne Vbostwo. Co dźiwnieyszego/ ábo ktore męczenstwo ćięższe iest/ iáko miedzy potráwámi łáknąć: miedzy wiela szat drogich/ źimno ćierpieć: Vbostwo znośić miedzy bogástwy/ ktore świát przynośi/ Szátan złośliwy vkázuie/ á żądza násza ich pożąda/ záż nie słusznie vkoronowan będźie kto sie ták potyka/ świát ktory rzeczy ziemskie obiecuie/ odrzucáiąc/ z nieprzyiáćielá kuszącego sie ná trząśáiąc: á co iesczze chwálebnieyszego iest z siebie sámego tryumfuiąc y pożądliwość leskcącą krzyżuiąc. Naostátek dla tego Vbogim y męczennikom iednáko krolestwo Boże obiecuia/ bo Vbostwem bywa kupione: ále w męcze dla Chrystusá/ bez żadney odwłoki bywa oddáne. Tákże ono co Zbáwićiel mowi: Kto nie nawidźi Dusze swoiey/ tenże ś. wykłáda/ mowiąc: álbo ią kłádąc iáko męczennik/ álbo ią trapiąc iáko pokutuiący. K temu y to przydáie/ że ten sposob męczenstwá iest/ Duchem/ spráwy ćielesne vmartwiáć/ onym Duchem ktorym członki bywáią śiekáne w prawdźie okropnośćią lżey: ále długośćią przykrzey. Toż też potwierdza iesczze ná drugim mieyscu. Jest sposob męczeństwá y nie iákie krwie wylanie w vtrapieniu ćię-

Serm. 1: omnium Sanct.

Serm: 30 in Cant.

Serm: in oct: Pasch.

wiu ciała powszednim. To prawi męczeństwo/ nie takći iest stogie iáko támto drugie/ ále długie y bárziey przewlokłe. Toż też może się mowić o Czystośći/ iáko tenże Bernat/ ktory miedzy inszymi sposoby męczeństwá/ ktore są bezekrwie/ wspomina Czystość: zwłaszczá w młodośći. Jeszcze iest iedno męczeństwo/ kiedy własna wola bywa zábiiána/ gdy Regułámi y inymi luckiemi vstáwámi ták bywa związana/ iż wedle swego zdánia ná żadną strone poruszyć się nie może. Skąd ono Pámboná Opátá wielkiey sławy v stárych oycow y świątobliwośći męża: gdy do niego czterzey mniszy przyszli w rozmáitych dárách osobni: Jeden w Postách/ drugi w Vbostwie y w Nágośći. Trzeći w miłośći bliźniego. Czwarty ktory iuż był dwie y dwádzieśćiá lat w Posłuszeństwie Przełożonych wytrwał: nic nie wątpił tego ostátecznego nád wszytkie przełożyć/ bo ći drudzy cnoty ktore mieli własną wolą záchowáli/ ten záśie swoię wolą porzućiwszy: cudzey woli niewolnikiem się vczynił. Co gdy mowił: to też przydał/ ktorzy to czynią/ są męczennicy/ ieśli áż do końcá w tym biegu cnoty wytrwáią.

Do tego też należy co ś. Atánázy wielki Doktor pisze o ś. Antonim/ gdy szedł do Alexándryey dla otrzymánia męczeństwá/ y gdy do tego przyść nie mogł/ iż Pan Bog ináczey rozrządzał/ wroćił się do swego klasztoru/ ná powszednie/ (te są słowá iego) wiáry y sumnienia męczeństwo.

Lecz y Doktorowie święći vczą że do zupełnośći męczeństwa koniecznie śmierć iest potrzebna/ iż bez niey męczeństwo być nie może: obaczmy ieśli y ná tey doskonáłośći Zakonnemu męczeństwu nie schodzi. Naprzod śmierć ćielesna to sprawuie/ iż od Bogactw/ od Przyiaćioł/ náostátek od wszytkich rzeczy świátá tego oddala/ ale też toż czyni Zakon/ á to ták doskonále/ iż nie więcey ich vżywáć możemy ieno iákobyśmy koniecznie vmárłymi byli. Y owszem tu coś iest więtszego/ iż

Marginal notes: ...ěn seu pá-mis. | Quottidiánum Martyrium.

w oney śmierći ćieleſney/ ſnádnie bydz bez tych wßytkich mi-
łych rzeczy/ iż iuż tám ten żywot ná ktory ßli/ tego nie potrze-
buie/ áletu dálcko trudniey onych ſobie zábronić / ktore żyćiu
powßedniemu ſą potrzebne/ y ktore gdy ſie vſtáwicznie przed
oczymá migocą/ vſtáwicznie ſie też łáßą y zwodzą. Potym
ćiáło w śmierći/ ktorą nieprzyiaćiele zádáią/ czuie mekę/ ktoż
też będźie przał żeby Dußá ſwego vdręczenia niemiáłá/ á záiſ-
te więtße im oná ieſt zacnieyßa? Bo ieſli dla tego że oná ćiá-
łá żywot y wßytko ozdobę dáie/ ieſt vczeſtnicą boleśći ćiele-
ſnych/ dáleko więcey muśi bydź iż ſie ſwoimi ćiężkośćiámi trá-
pi. W Męczenſtwie vmiera człowiek ćiáłu/ w Zakonie/ v-
miera ſobie ſámemu. Abowiem (iáko ſie iuż wyßy pokazá-
ło) ták ſie nic dla śiebie y z śiebie czynić niegodźi / iákoby iuż
vmárli/ y iuż pogrzebiony był/ iuż y ćiáłá y duße pozbył. Coż
to tedy wádźi/ że Dußá ieſzcze w ćiele żyie/ ieſli iuż ſobie więcey
nie żyie? Abowiem y w ſámym Męczenſtwie nie vmiera du-
ßá/ y owßem do ßczęśliwßego wieku ſie przenośi/ nie tráći ſe-
dy żywotá ále w l pßy y ßczęśliwßy go odmienia. Przeto ie-
ſli to wßytko zbierzemy co ſie z tych Ss. Oycow ſentency ze-
bráło: nie iedno tylko Męczenſtwo / ále wiele ich w Zakonie
naydźiemy. Bo inße ieſt z Vboſtwá/ inße też z Czyſtośći/ ále
nawiętße/ z własney wßytkiey woli záprzenia/ inße z Kárno-
śći ćiáła/ inße náoſtátek z vſtáwiczney woyny z ſtárym wężem
ktory nam Páná Chryſtuſá wydrzeć vſiłuie. Tákie rozumie-
nie było Páfnucyuſá Opátá/ nie onego o ktorym w żywoćiech
Oycow Ss. częſta zmianká bywa / ále drugiego/ też tákże
wielkiey powagnośći y świątobliwośći Męża. Ten zá czá-
ſow Dioclatianá Ceſárzá/ gdy go Stároſtá Egipſki poimał/
y gdy mu przed oczy kazał przynieść rozmáite narzędzia do
kátowánia/ grożąc mu ieſli by wiáry Chryſtuſowey odſtąpić
niechćiał że to wßytko wyćierpieć miał/ on rośmiawßy ſie
rzekł: Y mnimaß że te męki ſą mi ták ſtrάßne żebym dla nich

miał odstąpić Bogá mego. Y owszem wiedz to/ iż násze Zakonne Constytucye/ dálekó więcey w sobie mąk záмykáią / bo w rozmáitych ćwiczeniách vstáwicznie doświadczáni bywamy. Ale Zbáwiciel nász/ ták nas posila/ iż to wszytko znieść y zwyciężyć możemy/ przeto tenże mie też posili y teraz ná zwyciężenie twoiey srogośći. Pięknie y śmiesznie też to Bernat S. wyłożył/ gdy będąc w Páństwie Theobáldá Xiążęciá/ potkał się z wielką bárzo hordą ludźi/ ktorzy do szubienicy prowádzili iednego bárzo wielkiego łotrá/ przystąpiwszy do nich/ prosił ich áby mu go dano/ á iż go on sam własną ręką miał obieśić: W tym dano znáć Xiążęciu o przyśćiu Męża świętego y o prozbie iego gdy przybieżał/ máiąc zá to iż mąż Boży nie wiedźiał co by zacz był/ począł wielkie złośći iego wyliczáć/ y bárzo twierdźić że był wielkich mąk godźien. Ná ten czás vśmiechnąwszy się S. Bernat rzekł/ wiem to wszytko wiem/ y przeto dla tey przyczyny/ iż nie iedná śmierć złośćiom iego iest dostáteczna/ iam mu wiele śmierći zadáć vmyślił/ ták tedy rozwiązánego y wolnego do klasztorá swego przywiodł/ gdźie zostawszy Mnichem przez lat trzydźieśći/ káżdy dźień iáko mowi Apostoł vmieráiąc/ męki ktorą przez cudze ręce raz iedno zapłáćić miał sam nad sobą rozlicznie dokazował.

Iż Zakonnicy są przyiaciele/ synowie/ y oblubienice Boże.

Rozdział Trzynasty.

Bernat S. w niektorym kazániu do Bráciey/ gdy wiele osobliwych rzeczy o Zakonnym wezwániu powiedźiał/ to też naprzod wspomniał/ áby wielkość dobrodźieystwá tego pokazał/ mowiąc: Nieuczynił ták wszelkie- (Serm: de ingratitudine.)

mu narodowi áby nietylko ſądy/ ále też y rády ſwoie oznáy-
mić im miał: Owſzeki tedy wielmożne rzeczy Pan vczynił známi
ponieważ tá Boſka przyiaźn nietylko pożytek/ áczkolwiek
y ten bárzo wielki/ále też cześć y godność wielmi dziwną przy
Pſalm.138. noſi. Bo też ták y Prorok świadczy. Názbyt vczczeni ſą Przy-
iáćiele twoi Boże/ bárzo zmocniło ſie ich Pánowánie/ Kiożety
ie zowiąc ktorych Bog do ſwoiey przyiaźni wynioſł.

Lecz żeby ſie tá godność o ktorey mowimy tym iáśniey
8. Ethic. pokazálá/ nie záwádźi z rozumieć ſententią wielkiego onego
ca. 6. Philoſophá Ariſtotelesá/ w rzeczách morálnych iák dáleko
świátło przyrodzone záść mogło wielce oświeconego. Ten
ták piſze/ iż przyiaźn w rowności zależy Przeto ieśli ſie ták tráfi iż
wielka miedzy przyiaćioły álbo w obyczáiach rozność/ álbo w
condycyey fortuny nierowność przyiaźn muśi ſie rozſypáć y
te być kłádzie przyczynę/ iż áni z Krolmi áni z Bogiem niemo-
że bydź przyiaźn. Tá ſentencia tego Philoſophá w tym iż
porownánia iákiego ábo podobieńſtwá miedzy przyiaćiolmi
wyćiaga/ owſzeki nie ma bydź odrzucona / w tym zbładził iż
niewidział/ iákim ſpoſobem człowiekowi z Bogiem może przy-
páść to podobieńſtwo/ iż nie wiedział daru Bożego/ ktorego
moc w człowieku miáłá dołożyć/ czego Náturze nie doſtawało.
Ioan. 15. My lepak ráczey ſámemu Chryſtuſowi wierzmy/ to ták
Ephes. 2. iáśnie twierdzącemu. Już was nie bede zwał ſługámi/ bom
was názwał przyiaćiolmi. Wierzmy Páwłowi świetemu
ktory nás domownikámi Bożymi zowie/ co iż ták ieſt/ to z ſen
tencyey Aryſtotelesowey prawdziwiey concludowáć ſie może/
ponieważ rowności oney fundáment/ do przyiaźni ieſt po-
trzebny/ ma tedy coś ſie w nas wſzczepić/ czym nátury náſzey
podłość do onego Boſkiego podobieńſtwá będąc podwyżſzo
na/ mogłá bydź Boſkiey oney przyiaźni godna. Czego ácz-
kolwiek wſzyſcy doſtąpili/ ktorzy łáſkę Bożą vſpráwiedliwiáiące
máią: wſzákże Zakonnicy/ wiele máią oſobliwych/ tey rzeczy

przyczyn/ z wielkimi pożytkámi. Abowiem naprzod w tym
to ſtanie ieſt ono oſobliwe Boſkie podobieńſtwo/ o czym ſie iuż
wzwyß wiele mowiło/ z oczyßczenia grzechow y áffektow/ z ſtá-
teczności woli w dobrym/ iáko też y z oney wyſokośći vmyſłu
y nie iákiegoś pánowánia nád wßytkiemi rzeczámi ſtworzo-
nymi/ ktore z ich wzgárdy pochodźi: Náoſtátek/ krotko mowiąc/
ießcze y z zupełney Czyſtośći/ o czym Duch ś. świadczy Nie- Sap: 6.
ſkáżitelność czyni bydź blizkim Bogu. Im tedy więtße ieſt po-
dobieńſtwo z Bogiem tym prawdźiwßá y doſkonálßa przy-
iaźń/ tym też obfitße tey przyiáźni ſkutki. Abowiem iż w przy-
iáźni to w przod idźie/ áby byłá ſpołeczność wßytkich dobr/
coż Zakonnik ſobie zoſtáwił/ czego by Bogu nie oddał co też
będźie miał Bog czegoby dáć niechćiał Zakonnikowi? O to
bowiem ten wßytko ſwoie Bogu oddał y śiebie ſámego. Bog
też w zaiem/ onemu/ łáſki y chwały ſwoiey dobra/ to ieſt/ on
też śiebie ſámego odda. Jáko tedy w tym ſtanie ieſt praw-
dźiwa wßytkich rzeczy ſpołeczność zobopolna/ ták też przy-
iáźń prawdźiwa y doſkonáła/ iednák z tym dokłádem/ iż kto-
rzy ießcze do tego ſtopnia ſpołeczności nie przyßli/ iák dáleko
ſą od niego/ ták też dáleko y od przyiáźni doſkonáłośći.

Y owßem w tey przyiáźni náyduie ſie też ſpoł mieß-
kánie/ bez ktorego tenże Aryſtoteles powiáda że przyiáźń ſtáć
nie może/ wprawdźie żeć nie tego żywotá zwierzchnego/ iá-
kim ćiáło żyie/ bo táki żywot Bogá y Boſkich rzeczy nie do-
chodźi/ ále wnętrznego y Duchownego/ w ktorym z Bogiem
y Anyoły ſpołeczność mieć możemy/ áby ſie to ſpełniło/ co A- Phil 3.
poſtoł mowi: Obcowánie náße w Niebieśiech ieſt. A ko zás
gdźie lepiey/ snádniey/ y obfićiey ſie dźieie/ iáko w Zakonie/
gdźie y ſámi Zakonnicy/ áby ſie ná to obcowánie zupełnie wy-
dáli/ od wßelákiey inßey conuerſácyey/ ſámych śiebie oddáli-
li. A Bog ktory ſwoie Delicye bydź powiedźiał/ mießkáć z Prov 7.
zynmi ludźmi. Wątpić ſie nie godźi/ iż to dáleko chętliwiey

z tákim rodzáiem ludzi będzie chćiał záchowáć/ ktorzy błogosłáwionego pomieszkánia z nim ták pożądáli/ iż dla tego wszytkie rzeczy stworzone porzućili.

Z tego tedy conuictu ábo żyćia społnego iáka Godność/ vćiechá/ y pożytek może pochodźić snádnie káżdy może obaczyć. Abowiem ieśli z mądrym álbo iákim Bogátym człowiekiem ludźie prágną towárzystwá/ żeby: álbo tego mądrośćią káżdy dźień vczeńszymi/ álbo owego Bogáśtwy możnieyszymi stáć sie mogli. Dáleko wiecey wszytkiego dobrá z tey Boskiey przyiáznośći potrzebá sie spodźiewáć: Tákże też to do vweselenia Dusze dźiwnie służy: obecność znak miłośći/ miłe y wdźięczne rozmowy/ oświecánia Niebieskie/ iż prawie prawdźiwie tego doznawamy/ co/ w xięgách mądrośći

Sap: 8. o mądrośći nápisano. Nie ma przykrośći towárzystwo iey/ áni teskności spolne żyćie z nią: ále rádość y wesele.

Sermo ad Quadrag. Słusznie tedy Bernát S. Zakonniki iáko domową czeladź Bożą bydź powiáda. A świeckie dobre/ w prawdźie z Zwoystá Bożego/ále odległe. Y przydáie: Szczęśliwiśćie wy cośćie sie stáli domownikámi; do ktorych mowi Apostoł: Już nie iesteśćie gośćie áni przychodnie/ ále iesteśćie mieszczánie świętych y Domownicy Boży.

Ephe: 2. Wielka to tedy/ Bożym przyiaćielem y towárzyszem bydź/ wielka też to Imię y godność y pożytek w sobie zámyka.

Wszákże iescze zdami sie że táka iest przyiáźń Zakonna z Bogiem/ iż też przyiaćielstwá imię y moc przechodźi/ á ráczey bliskośći iákiś związek bárzo śćisły/ á ten dźiwnie słodki wprowadza. Co/ iákoby vpornego y pysznego było/ kiedybyśmy to z głow nászych zmyślali: ták gdy od Zbáwiciela nászego ták rzetelnie nam to ofiáruią/ záiste głupiego by było nie przyiąć/ álbo bezbożnego temu nie wierzyć: wiadoma bowiem iest tá iego mowá/ gdy mu nie ktory opowiadał/ że mátká iego przyszłá y Bráćia: ták odpowiedźiał: Ktoby kol-

wiek vczynił wolą Oycá mego/ ktory w Niebieśiech iest/ ten brátem moim/ y śiostrą/ y Mátką iest. Tá sentencia/ komu z ludźi y ktoremu stanowi lepy przystoi/ iáko Zakonnikom/ ktorzy nie w iedney albo w drugiey rzeczy wolą Bożą czynią/ ále we wßytkim y záwße; y owßem ták sie bárzo z wolą Bożą złączyli/ iáko sie z posłußeństwem związáli/ ktoremu żywot wßytek wiecznym związkiem ślubu poświęcili. Matt: 12.

Przeto też ná nie práwie własnie oná obietnicá spadá/ o ktory v Páwłá S. wzięta z Prorokow czytamy. Wynidźcie spośrzodku ich / á oddźielćie sie mowi Pan: á bede wam zá Oycá á wy bedźiećie mi zá syny y Corki/ mowi Pan wßechmogący. Co gdy Zakonnik káżdy wykonał/ iż z pośrzodku świátá/ y ludźi świeckich wyßedł / toć mu tedy bedźie winno/ áby od Bogá iáko syn był przyięty / y od onego Máiestatu/ ktoremu służyć wielka rzecz iest/ ießcze iáko Syn oycowskim stárániem y lubieżnośćiámi ma bydź chowány. 2. Cor. 6.

Náostátek żeby/ álbo ná żadnym złączenia y miłośći stopniá/ álbo ná żadnym dobrodźieystwie/ temu Boskiemu dobrodźieystwu nieschodźiło; to ießcze nádzwyß Pan chćiał przydáć/ iż iáko wßyscy Doktorowie/ osobliwie S. Thomaß świadczą/ że te swoie syny ießcze y oblubienicámi swoimi chćiał mieć/ ktory niewiem iesli nie iest śćisleyßy/ pewnie że słodßy y milßy niż synowski/ związek ten bywáć zwykł. A to ták prawdźiwa iest iż iesli dobrze sądźimy/ nie iest prawdźiwßè iákmiarz człowieká z człowiekiem małżeństwo/ iáko Zakonniká z Bogiem. Abowiem naprzod tá iest moc y ten skutek dobrowolney czystośći; o czym Augustyn świadczy gdy mowi: Ktore Pánny pánieństwo Bogu ślubuią/ áczkolwiek wyßy stopień cźći y godnośći w kośćiele trzymáią iednák bez małżeństwá nie są/ bo y one należą do małżeństwá ze wßytkim Kośćiołem ná ktorym weselu oblubieniec iest Pan Chrystus. To też Zakonnikom wßytkim przynależy/ dla ślubu 4 Dist. 27. q. 1. ar. 3. q. 1. ad 3. Tract. 9. in Ioan.

czyſtośći/ á to bárzo ſłußnie y przyſtoynie/ bo ani dobroći Bo-
ſkiey rzecz ieſt/ dopuśćić żeby ßczodrobliwośćią miał bydź
przezwyćiężony/ ále ráczey cokolwiek ſie dla miłośći iego dźie-
ie że to ſowićie nágradza dadkiem. Jáko tedy rolą opußczáią-
cym ſtokroć roli oddáie: iáko zá oycá y zá mátkę ktore opußcza
my/ on ſie ná mieyſcu oboygá z ſtokrotną miłośćią ſtáwi. ták-
że też ziemſkim małżenſtwem gárdzące/ on ſwoim dáleko ßczę-
śliwßym małżenſtwem będźie raczył potćić. Ale oprocz czy-
ſtośći/ ieſt ießcze coś drugiego w Zakonie małżenſtwu bár-
zo podobnego. Abowiem iáko małżenſtwo ták męża y nie-
wiáſtę nierozwiązánym związkiem wiąże/ iáko o nim Pan
rzekł: Co Bog złączył człowiek niech nierozłącza: Ták Za-
Matt. 19. konny związek/ zwłaßczá ślubem vroczyſtym porządnie raz
záwiązány/ żadną iuż nápotym mocą ludzką niemoże bydź ro-
związány. Przeto co w ćieleſnym małżenſtwie ſpráwuie
ſłowo to: chcę: Toż waży w duchownym to ſłowo: ślubuię
ktore wyrzeczone/ ták mocny/ ták potężny/ y ták wieczny wę-
zeł ſpráwuie/ że go iákom rzekł/ rozerwáć żadna moc ná ziemi
niemoże: ále w tym tylko rożność/ iż to z człowiekiem/ á owo z
Pánem Bogiem wiąże/ á tu iuż ieſt nieſkończona dálekość
ták godnośći iáko y vćiechy. W tym ſie záś zgadza/ iż iáko mię-
dzy ludźmi/ nie iedná tylko ſtroná bywa obowiązána/ ále ieſt
ſpolny związek obudwu. Ták śluby Zakonne/ iáko nas Bo-
gu/ ták też nam Bogá dla niezmierney miłośći iego/ obo-
wiązuią.

1. Cor: 7. Jeſt ießcze nád to y drugie podobienſtwo: iż iáko o-
blubienicá ſwego ćiáłá mocy niema/ ále mąż/ iáko Páweł S.
piße: Ták Zakonnik/ áni ćiáłá/ áni duße/ bo to małżenſtwo y
duße łączy/ y owßem te nabárziey/ przeto oboygá wßytká moc
ná Páná Chryſtuſá przenieśiona bywa. Przytym iáko oblu-
bienicá dom oycowſki y ſáme rodźice opußcza brácią/ przyiá-
ćioły/ domowniki/ á przenośi ſie do domu oblubienicowego:

Ták Zakonnik

Ták Zakonnik wßelkie powinowáctwa/ y tych sámych ktorzy go zrodźili y wychowáli/ y z ktorymi iest wychowány/ opuscza/ áby iednemu Chrystusowi y iego sie czeládźi przyłaczył: á dáleko więcey opuscza niżli ktora oblubienicá: Bo nie ćiałem tylko/ ále też y áfektem sie odłacza/ y wßelkiego sobie z nimi społku/ częstokroć też y rozmowy broni. Ktore mieysce bárzo przyiemnie iáko záwße zwykł Bernat S. rozbiera: Gdźie gdy pokazał/ iákie iest Zakonney duße z słowem przedwiecznym podobieństwo/ to przydáie: Z ktorego iuż stopnia śmie/ ktora táka iest myślić o małżeństwie/ cze- *Serm: 85. in cant.*
mu by nieśmiáłá/ tym sie sposobnieyßa/ im podobnieyßa bacząc? Nie stráßy wielmożność/ ktora łaczy podobność/ Miłość porownywa/ profesya w małżeństwo oddawa: Profesyey kßtałt iest: Przyśiagłem y postánowiłem strzec sądow spráwiedliwośći twoiey. Za to idac Apostołowie mowili: Otośmy opuśćili wßytko/ y poślichmy zá tobą. Podobne iest ono/ co o ćielesnym Małżeństwie rzeczono/ ále Chrystusowe y Kośćiołá Duchownego Máłżeństwo znáczyło: Dla tego opuśći człowiek oycá swego y mátke swoie/ á przystánie do żony swoiey/ y będą dwoie w iednym ćiele. Przetoż ktora vyrzyß duße opuśćiwßy wßytko/ słowu wiecznemu wßytka żądza śiebie oddáiąca że słowem żyie słowem sie rządźi; z słowá poczyna: co by słowem porodźiłá/ ktoraby mowić mogłá: Mnie żyć iest Chrystus/ á vmrzeć iest zysk/ miey záto że iest żoná słowu wiecznemu oddána/ niech vfa w niey serce meżá swego wiedząc że iest wierna/ ktora dla niego wßytkim wzgardźiłá/ wßytko rozumieiąc iáko gnoy áby onego sámego pozyskáłá. Poty Bernat S. *Psalm. 118. Math. 19. Gen. 2. Philip. 1. Prou. 31.*

Ale może kto zopytáć/ gdźież iest potomstwo tego małżeństwá? Lecz y ná tym nieschodźi/ by snáć w nim cześći iáki dobrá y vćiechy niedostawáło.

Bernat S. ná tymże mieyscu/ powiáda/ że w tym małżeństwie duchownym/ dwoiáki iest sposob rodzenia/ y dwoiákie rozne/ ále nieprzećiwne ma potomstwo/ gdy te święte má-

Gal. 4. 2. Cor. 5 tki/ albo przepowiádáiac/ duße álbo rozmyslaiac/ wyrozumie nia duchowne rodzą. O pierwßym potomſtwie/ Páwel S. mowił: Dziatki moie/ ktore záś boleiac rodzę/ áżby był Chryſtus w was wykßtałtowan. O drugim záśie gdy mowił: Choćiay od śiebie odchodźiemy Bogu. O porownániu záśie oboygá/ ták przydáie. Ináczey/ práwi/ czuie ſie dußá owoc przynoßac Bogu/ ináczey zażywáiac Bogá: Tám wzbudza potrzebá bliźniego/ tu wzywa ſłodkość słowá wiecznego/ ieſt ći weſoła mátká z potomſtwá ále weſelßa z widzenia oblubienicá. Miła vćiechá z dźiatek/ ále pocáłowánie oblubienicé bárźiey vćießá. Dobra rzecz ieſt zbáwić wielu ále od śiebie odchodźić y z oblubieńcem przebywáć/ miley. To tedy ieſt naypráwdźiwße y naświetße nabożney duße/ z Bogiem wßechmogącym małżenſtwo/ w ktorym ieśli ſie bedzie chćiáłá przechwalać/ iáko niegdy święta Jágnießka/ nie bedźie głupia/ iż temu ieſt poslubiona/ komu ſłużą Anyołowie/ ktorego miłośćia y obłápiániem nie bywa trácona czyſtość/ ále dwoiáko rozmnożona/ á iż od niego wźiełá pierśćień y ine vbiory Krolewſkie/ zrumienćem krwie iego Nadrożßy.

Oſee 2. O ßcześćiu y wiecznym vmocnieniu tego Małżenſtwá/ Ozeaß Prorok mowi: Poslubićie ſobie ná wieki/ á poślubićie ſobie/ w ſpráwiedliwośći/ y w ſądźie/ y w miłośierdźiu/ á wlitośćiách: Y poslubićie ſobie w wierze; á poznaß że ia Pan w wierze powiádá/ gruntuie ſie to małżenſtwo/ bo nie ieſt tákie/ iáko ćieleſne/ ktore z ćiáłá y ze krwie ſie zdeymuie/ ále z tákim Máieſtatem/ ktorego obłápić nie ćieleſnych ále dußnych rąk wiárą vmocnionych potrzebá. To też bárzo wdźieczna/ iż ćieleſne małżenſtwo/ iáko ćiáło vmrze ono też vſtáie/ lecz to Niebieſkie poslubienie/ iáko tu Prorok mowi: wieczne ieſt; Bo tu ieſt początek. A w Niebie wykonánie y doſkonáłość tego/ á ták długo bedźie trwáło/ poki y oblubieniec żyć bedźie/ y my też żyć bedźiemy/ to ieſt ná wßytkę wieczność. Náoſtátek o godnośći tego małżenſtwá tenże Bernat S. oſobliwie mowi:

Skąd

Skąd tobie o lucka Duszo/ skąd tobie to? Skąd tobie ták nieoszácowána chwałá/ ábyś tego oblubienica godna bydź miáłá/ w ktorego y sámi Anyołowie pátrzyć prágną? Skąd tobie to/ áby ten był twoim oblubienicem/ ktorego śliczności słońce y Miesiąc sie dziwuie/ ná ktorego skinienie wszytko sie odmienia? Coż oddasz Pánu zá wszytko coć dobrze vczynił/ ábyś byłá społecznica stołu/ społecznica Krolestwá/ náostátek społecznica łożnice/ áby cie wprowádził Krol do pokoiu swego. Pátrzayże iuż co o Bogu twoim rozumieć pátrz iák wiele od Bogá twego sobie obiecowáć masz. Pátrz iákimi vsty wzaiemney miłości/ vmiłowány y vcałowány bydź ma/ ktory cie ták sobie ważył/ y owszem ták cie drogo odkupił. Abowiem cie z boku swego reformował/ kiedy dla ciebie ná krzyżu zásnał/ y dla tego sen śmierci podiął. Dla ciebie od Bogá Oycá wyszedł y Mátkę Synágogę opuścił ábyś ty przystawszy do niego iednym sie stáłá z nim Duchem. Iż ty tedy słuchay Corko/ á obacz/ y rozważay/ iáko wielkie vraczenie Bogá twego nád tobą/ á zápomni ludu twego/ y Domu oycá twego. Opuść cielesne áffekty/ oduczay sie świeckich obyczáiow/ odciągay sie od przeszłych niedostátkow/ zápámiętay złośliwych zwyczáiow. Poty Bernat S.

Serm. 2. de mutatio aquæ in vinum.

Jesliż to iest prawdá á nieomylká co ten mąż święty ták poważnie twierdzi/ ktoryż może bydź żywot / ábo godnością ábo też y słodkością bárziey pożądánia godny iáko Zakonny? Abowiem y wpospolitych wszytkich małżeństwách tá iest rzecz wieczna y potrzebnie záchowána/ áby było miedzy małżonkámi/ y condycyey/ y stanu y fortuny wszeląkiey pomieszánie y społeczność/ dla tego iesliby vboga y prostego stanu byłá wzięta Kiążęciu iákiemu ábo Krolowi zá żonę/ iuż tym sámym y do zacności Krolewskiey y bogactw bywa podwyższona/ bo iż oni iedno coś miedzy sobą sie stáią/ ták cokolwiek máią/ obiemá iest spolne. Toż też w tym małżeństwie Nie-

bieskim dziać sie ma/ á to tym bárziey/ im iest dobroć Boska wietsza/ y miłość iego ku ludziom goretsza.

Zakonnicy iż sie Bogu poświacáia sa kościołem Bożym.

Rozdział Czternasty.

PRzypada Zakonnikom insza też godność z poświacenia/ ktora dostoyność wyższa iest bez watpienia nád wszelka ludzka wyniostość/ y owszem nie iáko z sámego Bostwá iákoby coś vczestnictwá bierze/ ile słábość człowiecza tego vczestnictwá dośiac może. Abowiem Boska nátura dla swoiey przezacney szláchetnośći/ wszelka cześć/ chwale/ y vczćiwość sobie słusznie przywłaszcza/ ták cokolwiek sie mu poświaca/ dla tey sámey społeczności/ czegoś nábywa/ skad słusznie iest czći godno/ á od drugich rzeczy/ tegoż rodzáiu liczby/ y iákoby gromády bywa oddźielono. To tedy czyni Zakon/ ktory wszytkich/ ktorzy ten sposob życia przyieli/ Bogu oddáie y poświaca. Ták S. Thomasz z inymi Doktory/
a.2.p. 88. ar. 7. gdźie o vroczystych/ ślubow náturze disputuie/ iż oná w poświeceniu należy ták vczy/ w ktorym poświacániu Duszá Boska moca ták bywa przyieta/ iż ná potym nigdy żadnym przypadkiem zmázána ábo zgłádzona bydź nie może.

In Psal 131 Ser. 1. de monast. instit. Dla tego Augustyn S. wyłożnie to twierdźi/ iż moca tych ślubow dźieie sie/ ábyśmy byli kościołem Bożym. A Básili S. powiáda/ iż ten ktory świát opuśćił/ iuż sie iákimsi Boskim naczyniem stał/ á że sie ma strzedz áby złym vżywániem nie był pomázány/ siebie sámego pilnuiac iáko rzeczy Bogu oddáney/ by snać w grzech świetokráystwá nie wpadł/ ieśliby snać ciáło/ ktore Bogu poświećił/ powtore po-

sługo żywotá pospolitego mázał. O to świętoki aysiwem bydź mniema Básili/ iesli kto poświeconym sie stawszy/ nietylko żeby sie grzechem zmázáć miał/ ále też iesliby do świeckiego/ á iáko on mowi pospolitego vżywánia powtore sie náwroćił.

Podobno temu iest/ co ś. Bernát o poświacániu kośćiołá mowi/ bo támte wszytkie obrzadki/ do Zakonnego człowieká poświecenia przenośi. Wásze iest/ práwi/ Bráćia namilszy/ wasze iest świeto dźiśieysze/ wy poświeceni iesteśćie Pánu/ was obrał y przyiął zá własne. Jakośćie dobrze frymárczyli Namilszy/ cokolwiekeśćie mogli mieć z świátá/ teraz opusczáiąc to/ zásłużeliśćie bydź własnymi Stworzyćielá świátá á tego mieć zá własną dźierżáwę/ ktory bez wątpienia czastką iest y dźiedźistwo swoich. To Bernát ś. Ser. 1. ded. Eccle.

Potym wszytkie one Ceremonie/ ktorych przy poświacániu kośćiołow vżywáią do Zakonnikow stosuie/ gdźie iáko on pisze/ pieć rzeczy sie dźieie. Kropienie/ pisánie / pomázánie/ oświecenie/ Blogosłáwienie/ że też wszytkie rzeczy w Zakonnym stanie dźieią sie záwsze. Abowiem pokropienie násze to iest grzechow oczysczenie: spowiedźią/ wylaniem łez praca pokuty sie dźieie: Napis/ nie ná kámieniu ále ná popiele/ Zakon znáczy/ ktory Pan Chrystus Biskup prawdźiwy Dusz nászych palcem swoim pisze/ nie ná tablicách kámiennych/ ale ná sercu nowym ktore on dáie skruszone y v pokorzone. Pomázánie záśię obfitość łáski/ ktora dla tego dána bywá/ áby wedle Proroctwá Izáiaszowego zgniło iárzmo od oliwy. Oświecenie/ są vczynki/ ktore z Zakonu pochodzą/ y świecą przed ludźmi/ áby chwalili Oyca Niebieskiego/ á żeby y oni widźieli czego by náśladowáć mieli. Náostátek błogosłáwienie/ á to iest zámknienie wszytkich Ceremonij/ iákoby znákiem iest wieczney chwały/ ktora y łáskę poświecenia wykona/ y przeszłe vczynki bárzo hoynie zápłáći. Esai. 10. Math. 5.

Gdyż te-

Gdyż tedy/ kośćiołá tego máteryálnego poświącenie/ káżdey Duße Zakonney poświącenie ták wyráźnie pokázuie/ godzi ſie z tegoż podobieńſtwá kośćiołá tákiey też Duße godnośći dochodźić. Abowiem widźiemy/ iáka ieſt rożnicá miedzy domem tákim Boſkiey ſłużbie poświeconym/ á domem poſpolitym/ w ktorym ludźie mießkáią. Ießli ná máterya pátrząć będźiemy iednákoż ieſt oboygá/ też kámienie/ wapno/ bálki: Ale ieſli vżywania/ bárzo wielka ieſt rożność. Abowiem w świeckim/ ieść/ pić/ ſpáć/ robić/ igráć/ bá y bydło chowáć/ to wßytko ſie godźi/ bá y przyſtoynie ſie dźieie/ wßákże ieſliby co z tych rzeczy w Domu Bożym ſie dźiało za rzecz nie przyſtoyna y z grzechem złączona ludźie pobożni máią. Toż ieſt w kielichu poświeconym/ ktory nie mowię żeby miał bydź błotem ábo czym ſproſnym ſplugáwiony ale żeby tylko v ſtołu poſpolitego do pićia go vżywano/ rzecz wielce nie ſłußna byłá by popełniona. Co ſie pokazáło ná Krolu Bábilonſkim ktory gdy naczynia kośćielne do ſtołu ſwego/ gdźie vczte ſpráwował/ przynieść roſkazał/ w kielku godźinách y kroleſtwá y zdrowia pozbył. Naoſtátek táka ieſt rzeczy tákowych świątość/ iż to w zwyczay lucki weßło/ że ſie ich bez przyſtoyney vczćiwośći áni dotykáć nie godźi.

Dan. 5.

Iaka ieſt tedy rożność/ miedzy Kośćiołem á świeckim Domem/ iáko poświecony kielich/ kubek poſpolity godnośćią przechodźi: ták Dußá ná Boſka ſłużbe poświecona/ świecka y poſpolita bez wątpienia przeważa. Ale tym więcey/ iż tych rzeczy pomienionych náturá/ gdyż ſmyſłu y rozumu nie máią/ zátym áni do wnetrznego poświęcenia ſpoſobna bydź nie może. Przeto ieſli zowiemy poświecone śćiány/ vbiory/ y inße rzeczy kośćielne/ á im iáko świetym cześć bywa wyrządzona/ to wßytko zwierzchu ieſt/ wewnątrz namniey ſie nieodmieniáią. Lecz człowiecza Dußá/ własna ſtolicá ieſt świątośći/ y oná ták poświącenie przymuie/ iż ſtąd bierze

ozdobe/ y nawyższym a prawie Bostwu podobnym stopniu bywa postáwiona. Co iesli ták iest/ coż zá ozdobá/ co zá świetność iey zwierzchu przydána bydź muśi/ ktora ták wewnątrz iest przemieniona/ człowiecza postáć z śiebie zjąwszy/ Boską naśie przyodziewa. Jákiego złotá ábo drogiego kámienia żarkość z tą może bydź porownána? Abo kiedy słońce w południe ták bárzo iásne było/ bylesmy ieno oczy mieli/ ná wybaczenie nászey abo drugich/ z ktorymi mieszkamy/ tey przedziwney ozdoby?

Może sie też przydáć do tey godnośći/ iż iáko Kośćioł rekomá vczyniony/ przeto domem Bożym iest názwány/ iż ten Máiestat/ gdyż ná káżdym mieyscu iest/ wszakże tylko ná tym mieyscu sie zátrzymywa/ y tám moc y obecność swoie zwykł pokázowáć/ ták w tákich Kośćiołách/ nie lucką ábo Boską reką vczynionych/ iáko to poświącenie wźięli Boską dobroć tám swoie stolice kłádźie. Co Páweł S. wyráźił kiedy mowił: My iesteśćie Kośćiołem Bogá żywego/ iáko mowi Bog: Iż bede mieszkał y przechadzał sie w nich/ y bede Bogiem ich. Pokazáło sie to w onym szláchetnym Kośćiele Sálamonowym/ gdyż/ iáko czytamy/ skoro sie poświącenie odpráwiło/ iáko skoro kápłani z świątnice/ do ktorey Arkę wnieśli/ názad wyszli; zstąpił obłok y nápełnił Dom Páński/ ták iż nie mogli Kápłani stáć y służyć dla obłoku/ y dáie przyczyne pismo/ bo chwałá Páńska nápełniłá Dom Páński. A nie byłá rzecz tá Sálamonowi iáko mądremu táyna/ bo wnet że z weselem wydał ten głos mowiąc: Pan rzekł że miał w obłoku mieszkáć. Tá rzecza toż sie znáć dáło/ co sie w duszy dźieie/ gdy sie Bogu dobrowolnym y przystoynym poświeceniem oddáie/ że też y one nápełnia obecność y chwała Boża/ á iuż nie w obłoku/ ktorego zásłoná miałá by nam bydź w vsługowániu ná przeszkodźie/ ále ráczey w świátł. y w iásnośći/ ktoraby ochładzała y w tákiey spráwie ná pomocy byłá. Przeto

2. Cor: 6.

3 Reg: 8.

też wßytkie one rzeczy y dáleko wierße w tákiey dußy máią być wykonáne/ co y w Kośćiele poświeconym/ iż y Anyołowie/ iákoby świątośćią mieyscá przywabieni/ chętliwiey tám przebywáią/ y modlitwy iey iáko z mieyscá świetego Pánu Bogu są przyiemnieyße/ y sámá Boska dobroć/ iáko przed
2 Reg. 6 tym skrzynią Zydowską/ w ktorym domu będźie przebywáłá/ on wßelkim błogosłáwienstwem nápełni. Náostátek y to też iest bárzo wielkie miedzy Kośćiołem á Zakonnikiem podobieństwo/ bo iáko w Kośćiele/ offiáry bywáią Bogu offiárowáne/ y tám to mieysce włásnie oddáne ná to/ ták też káżda dußá Zakonna práwie iákoby bez liczby ná káżdy dźień offiar/ w Niebo posyła/ chwały Bożey/ ogniá miłośći/ dźiekczynie-
Psalm 50 nia/ żalu zá grzechy/ Duchá onego strapionego/ y wßytkich
1 Petr. 2. przystoynych y świetych żądz. Te bowiem są duchowne offiáry/ Pánu Bogu przyiemne/ ktore Apostoł Piotr/ ábychmy ie záwße offiárowáli/ nas vpomina.

Iż Zakonnicy dla oddánia P. Bogu sámych śiebie/ są vstáwiczna offiárá.

Rozdźiał Pietnasty.

DO tych miast o tym śie mowiło/ y iáko wielka rzecz iest/ iż Zakonnik iest prawdźiwym Kośćiołem Bożym: Teraz ná krotce o tym też rosprawá będźie/ iáko też iest y prawdźiwa offiárá/ ábowiem bez wątpienia zá-
9. Moral. cnieyßa y świetobliwßa iest niż Kośćioł/ ponieważ Kośćio-
ca. 31 ły dla sprawowánia offiar poświącáne bywáią. Pieknie o
Tho. vald: tym Grzegorz ś. Nas sámych/ práwi/ offiáre Bogu offiáru-
de Sacra- iemy/ gdy żywot nasz służbie Bożey oddáiemy. Ieden zá-
mentis tit. cny y poważny Doktor pisze/ iż nietylko offiáre/ ále bárzo zá-
9. ca. 87.

cna ofiare Bogu czyni ten/ ktory/ iáko on mowi: ciáłá y dusze sprawy wszytkie/ przez weśćie do Zakonu/ wiecznie mu poświeca. Lecz záiste kto o tym wątpić ma/ ieśli kiedy co swego Pánu Bogu offiáruiemy/ iest offiárá/ á ieśli nas sámych offiáruiemy/ nie miáłá by bydź prawdziwa offiárá?

Tey tedy offiáry moc y ksztalt zależy w zupełnym nas sámych oddániu y tákim oddániu ktorego by sie nigdy nie godziło nazad odwołáć. Abowiem iáko w offiárách onych stárych bydle offiárowáne raz zábite/ iuż sie do żyćia wroćić nie mogło; ták tá dániná/ przez ktorą sie Bogu oddáiemy y poświącamy/ nie odmienna iest/ nie godzi sie nam iuż wiecey nas sámych ábo nászych rzeczy znowu sie vpominác ábo názad bráć. Nadobnie o tym Augustyn ś. Sam człowiek/ práwi/ imieniu Bożemu poświecony y oddány/ ile świátu vmiera áby żył Bogu/ iest offiára: Ciáło też násze kiedy wstrzemięźliwośćią karzemy/ ieśli to/ iákochmy powinni/ dla Bogá czynimy/ ábychmy nie wydawáli członkow nászych orężem niepráwośći/ ále orężem spráwiedliwośći Bogu/ iest offiárá/ ieśliż tedy ćiáło/ ktorego iáko podleyszego duszá vżywa/ iáko sługi ábo naczynia/ gdy iego proste y dobre vżywánie do Páná sie śćiąga/ iest offiára. iáko dáleko wiecey duszá gdy sie oná sie obraca ku Bogu/ ábo ogniem miłośći iego będąc zápaloná/ ksztalt świeckiey pożądliwośći tráći/ á onemu iáko nie odmiennemu ksztáltowi będąc poddáná bierze odnowienie/ stąd sie mu podobáiąc/ co z iego ślicznośći wźiętá/ iest offiárá. To Augustyn ś. 10. Civ. c. 6: Rom. 6.

Z tey sententiey dwoiáka pokazuie sie bydź w nas offiárá/ iedná ćiáłá/ á druga dusze: bo oboie/ iáko on mowi: ták sie Bogu oddáie/ iż iuż od śiebie vstáie/ á to iest żyć drugiemu/ á sobie vmrzeć.

A ieśli kto zopyta/ kto tu iest kápłanem do tey offiáry spráwowánia/ co zá noż do zarznienia/ y co zá ogień do spa

lenia. Kápłan tedy inßy niemoże bydź ieno samże ten ktory iest offiára/ ábowiem iż ten sposob offiáry w duchu zależy/ y duchem sie dźieie/ żadnego człowieká reká tey offiáry dotknać sie niemoże/ ieno tego ktory śiebie sámego offiáruie. Bo ták nápisano iest: Dobrowolnie bede offiárował tobie. Noż zásie iáki inßy/ ieno oná duße náßey nienawiść/ ktora Pan przykázuie. Ogień zásie/ ten iest/ ktorego sam Pan przyßedł puśćić ná ziemie/ y niczego ták bárzo niechćiał/ áni ták pilnie ßukał/ iáko żeby gorzał. Abowiem ten Niebieski płomień/ z Niebá stapiwßy/ kiedy sie w sercu náßym rozrzaży/ łátwie offiáre náße iáko niegdy Heliaßowe pożrze/ y drwá/ y kámienie/ y proch/ to iest/ wßytko zupełnie cokolwiek w nas iest źiemskiego y grubego/ ná iednego/ Bogá posługe obraca.

Psalm. 53. Luc. 14. Luc: 12. 3. Reg. 18.

Lecz iż wiele było przed tym offiar: miedzy ktorymi było namilße y nazacnieyße cáłopalenie / bo w nim nie iuż cześć iáka offiáry/ ále wßytká ná cześć Boża ogniem paloná byłá: To też trzebá wiedźieć/ że to do pokazánia Zakonney doskonałośći osobliwie służy/ iż w tym Zakonnym offiárowániu tego to cáłopalenia moc sie zámyka. Bo ták o tym Grzegorz ś. piße/ ktorzy práwi/ ták spráwuia rzeczy ktore Boskie sa/ iż przedśie iednak nieco z rzeczy świeckich sobie záchowuia/ ći offiáre/ ále niecáłopalenie Pánu Bogu oddáia. Ale ktorzy wßytko co iest świátá tego opußczáia/ y wßytkie duße ogniem Boskiey miłośći zápaláia/ ći właśnie wßechmocnemu Pánu offiára y cáłopaleniem sie stáia. Co sie iáśniey powiedźieć ábo iáko wyráźniey káżdy Zakonnik opisány mogł bydź/ iáko ták: Abowiem dla tey przyczyny ś. Thomaß iáwnie to twierdźi: iż Zakon nic inßego nie iest ieno cáłopalenie/ bo wßytko Pánu Bogu oddáie/ á kto sie ná táki stan vdáie/ ten ták wnetrzne iáko y zwierzchne rzeczy wßytkie stworzyćielowi swemu offiáruie. Abowiem nietylko wnetrzne rzeczy ktore sa w nas Bogu bywáia offiárowáne/ ále też y zwierzchne/ kiedy ie dla

Hom. 12. in Ezech. 22. q. 166 ar. 7.

Bogá opu-

Boga opuszczamy y porzucamy/ iáko gdy Dawid wode po=
rzućił y wylał ktora w ręku trzymał/ á iż to dla miłośći Bożey 2.Reg.23
vczynił/ iż wode one offiárował pismo ś. świadczy/ nowym o=
byczaiem gdy iey sobie prágnącemu zábronił/ w offiáre obro=
ćił. Rom: 12.

Przeto wnetrznego tego cáłopalenia ták własność
iáko y godność Páweł ś. opisał/ kiedy ią zowie offiára żywa/
świeta/ Bogu przyiemna/ rozumna posługa. Boto co mo=
wi/ rozumna; to iest duchowna/ w czym daie znáć że nietylko
ćiáło/ ále też y rozum/ y wola y duszá/ wszytká sie offiáruie: á
iż ią zowie offiára/ vkazuie że tu śmierć przypada; ále przy=
daiac żywa to pokázuie/ iż ten sposob śmierći żywotá nie po=
zbawia/ ále go ráczey dźiwnym sposobem záchowywa. Náostá=
tek słusznie ią zowie świeta y Pánu Bogu miła: abowiem co
kolwiek Pánu Bogu bywa ofiárowano/ świeta sie rzecza stá=
ie/ áni może bydź żadna rzecz tak Pánu Bogu miła/ iáko tá Du=
szá/ ktora sámá siebie wszytka Máiestatowi iego/ dla miłośći ie=
go/ dobrowolnie ofiáruie. Abowiem ieśli stáre one cáło= Gen 8.
palenia ták były Pánu Bogu przyiemne/ iż wonność słodko=
śći z nich wdźiecznie przymował/ choćiay tám nic inszego/ ie=
no mięsá bydlęce były: Iáko dáleko zacnieysza y droższa rzecz
tu bywa ofiárowána/ ktora krwią Bożą iest szácowána/ prze=
to tym też przyiemnieysza ma bydź iey ofiárá. Tá tedy iest
Duszá ludzka/ ktora prawdziwie możemy názwáć że iest ofiáro=
wána w tym cáłopaleniu/ ponieważ to iest własna Zakonni=
kom/ żeby y sámym sobie/ y rzeczam wszytkim świeckim v=
mierali: bo y sámych siebie/ y te rzeczy opuśćili/ iákoby vmár=
łymi byli: á ten obowiązek iest pewny y nie odwołány w tym
wezwániu. Skąd Bernát ś. opisuiac Zakonniká nie miał Ser. 7. in
dosyć názwáć go pielgrzymem/ bo ten choćiay że nie wiele ma Quadra.
wszakże cokolwiek ma: ále go názwał vmárłym y vkrzyżowá=
nym. Bo powiáda/ ták od spraw świeckich dáleki iest/ ták o=

wych ktorzy go gánia/ iáko y tych co chwala iednáko ſłucha/ y owßem nie ſłucha/ bo vmárły ieſt/ á to co świát miłuie/ krzyż mu ieſt/ czći/ Bogáſtwá/ y roſkoßy.

Ale to tu dziwna co w onych ſtárych cálepáleniách bydź nie mogło/ á tu w tych náßych ináczey bydź nie może/ iż iáko Páwel S. znáć dáie/ z tá śmiercia prawdziwa/ złaczony ieſt záraz y żywot prawdziwy/ iż áni ten żywot śmierći oney nie przeßkadza/ áni oná śmierć tego żywotá nie odeymuie. Bo ieſli by zgołá o śmierć przypráwiał/ tedyby też do służby Bożey plácu nie zoſtáwiał. A ieſliby też żadney śmierći nie było/ tedyby też prawdziwe cáłopalenie być nie mogło/ oboie te
Hom: vlti dy miáło bydź złaczone/ iż/ iáko mowi Grzeg S. y miáłá być
in Ezech ofiárá/ bo człowiek temu świátu vmiera/ y przedſie miał być żywy/ iż to wßytko co przemoże czyni. Przeto dobrze o tey/
Colo: 3. iż ták rzekł/ żywiaccy śmierći/ rzekł Páwel ś. Pomárliśćie y żywot wás ſkryty ieſt z Chryſtuſem w Bogu: czego/ iáko ten-
ſ. Moral. że Grzegorz S wykłáda/ w ten czás doſtepuiemy/ kiedy od
ca. 5. docześnych żądz tumultow oddaleni/ opuśćiwßy wßytkie rzeczy zwierzchne/ wnetrznych tylko pilnuiemy/ iż gdy wßytek vmyſł do miłośći Bożey wzdycha/ żadna nam rzecz ziemſka ná przeßkodźie nie byłá.

Levit. 7. Przeto bárzo przyſtoynie też tu należy/ co przy ſtárych onych cáłopaleniách z roſkazánia Bożego záchowano było/ iż wßytko ſpaliwßy ſamá tylko ſkurá doſtawáłá ſie kápłanowi. Abowiem gdyż iáko ſie przedtym rzekło/ żaden tu inßy nie ieſt kápłan ieno my ſámi/ nic nam z nas ſámych nie zoſtáie/ tylko ſkurá/ to ieſt zwierzchna tá ćiáłá poſtáć/ ktora táż trwa/ áni ſie może odmienić przez weśćie do Zakonu. Oſtátek wiec co ſie podnia zákrywáło/ wßytko Boſkim onym ogniem ſpalono bywa/ bo ſie ná iego chwále oddáie/ ták iż ſie w tym ſtanie o-
Gala. 2. no nawiecey y na ſnádniey dźieie/ co Apoſtoł mowił o ſobie: Zeć w prawdzie żył/ to ieſt co ſie zwierzchney poſtáći tykáło/ ale

przedſie

przedśie nie on żył/ tylko Chryſtus w nim.

Co gdyż ták ieſt/ ſłußnie záiſte y prawdźiwie wßytek żywot Zakonnego człowieká cáłopaleniem názywáć ſie godźi/ bo ſie w nim zámyka wßytká perfectia iego/ zwłaſzcza z śmierći/ z ktorey nie ták rychło to cáłopalenie ſie odpráwuie/ ále ieſt wieczne y vſtáwiczne/ bo żywot wßytek iáko długi ieſt w ſobie záwiera. Sczego ſámego záiſte/ przedźiwna iákaś wezwánia Zakonnego godność ſie pokazuie. Abowiem ieſli Abel/ ábo Noe/ álbo wielki Abráám/ nigdy ſie więcey Pánu Bogu nie podobáli/ iáko tego ſámego czáſu kiedy ſwoie one ták w ſtáwione ofiáry ofiárowáli. Y owßeki nie może nic człowiek w żywoćie ſwoim co lepßego ábo świątobliwßego vczynić/ iáko gdy Bogu ofiáruie: Lecz tego záwße nie może czynić/ y owßem bárzo rzadko: Jáki to tedy ieſt ſtan/ w ktorym poki trwa y tchnie człowiek/ vſtáwiczna ofiárá ieſt? Y owßem ſtąd ieſt ieſzcze ßláchetnieyßa náßá/ niż one wßytkie przeßłe ofiáry/ bo tu nie wołow ábo Báránow mięſa/ ále ludzkie ćiáło/ á Duſza zacnieyßa niż ćiáło bywa ofiárowána.

Porownánie Zakonney Godnośći z Krolewſką.

Rozdźiał Szeſnaſty.

OBaczywß/ to co ſie o Godnośći ſtanu Zakonnego mowiło/ łátwie iuż ieſt z tego porownánia wßelka świátá tego Doſtoynośćia wzgárdźić/ á iż dáleko iey podleyßa oſadźić. Nie tylko ine mnieyße/ ále też y Krolewſka/ ktora wedle zdánia ludzkiego nawyżßa ieſt/ y nád ktorą ludzka ambicya nie ma gdźie by wyżßy wſtąpić mogłá. To porownánie może ſie zdáć komu buczne y hárde/ ieſliby wedle

náßego

naſzego rozumu wydáne było/ ábo że ono ták wiele zacny[ch] y
pewnych Autorow ma/ żaden nie będzie ktory by ich imie=
niem y poważnością nie był pokonány. K temu z tego co
ſie wzwyſz powiedziáło/ táka ieſt ſtanu Zakonnego świetność
iż z tákiego porownánia więcey onemu czego vbędzie niż
przybędzie/ bowiem większa to rzecz ieſt/ iż w nim pewne ieſt
Boſkie podobieńſtwo/iáko ſie iuż nie dawno pokazáło/á niże=
li krolá iákiego ziemſkiego/ ktorego y władza/ y Máieſtat iá=
kikolwiek ieſt/ względem Bogá máluczki ieſt y prawie nic nie
ieſt. Jeſt tedy naprzod podobieńſtwo nie iákie tego ſtanu z
Krolem ſpolne też z inſzymi pobożnymi y świętymi ludźmi/
Lib: 3. in ktorych błogoſławiony Bedá/ wielkimi Krolmi zowie/ iż po=
Luc: ca 43 kus ſwoich rozruchom nie pozwáláiąc podlegáć/ ále rządząc
Cant. 6. przełożonymi bydź vmieią. A Grzegorz ś. wykłádáiąc ono
Sześć dźieśiąt ieſt Krolowych/ Co/ práwi/ przez Krolowe/
ieno świętych Duſze ſie znácza/ ktore gdy ćiáłá ſwoie rządzą
roſtropnie/ kroleſtwo ſobie wieczne pozyſkuią? Są bowiem
niektorzy w kośćiele/ ktorzy ćiáło ſwoie martwią y dla Bogá
trapią/ złe ſkłonnośći zwyćiężáią/ ſzátány iáko tyranny ſobie
poddáią/ wſzytkie ruchánia ſwoie/ áby porządnie dzierżały/ mą=
drze ſpráwuią/ inſzym przepowiádáią to co ſámi czynią/ wie
lu z páſzczeki Szátáńſkiey mieczem słowá walcząc wydźierá=
ią. Coż tákowe Duſze ieno Krolowe ſą/ ktore gdy Krolá Pá=
ná Chryſtuſá oblubienicá ſwego bárzo miłuią miłośći złącze=
niem á ćieleſności brzydzeniem/ ſyny krolewſkie/ to ieſt lud
wierny rodzą? Tymi słowy Grzegorz ś. nie położył ći tu i=
mienia ábo przezwiſká Zakonniczego/ále rzecz y ſtan/ z ſámych
ich vrzędow bárzo iáśnie opiſał/ á tym nawięcey/ iż te Duſze
oblubienicámi Páná Chryſtuſowymi názwał/ co mocą ślu=
bow że ſie tu dźieie/ iuż ſie nie dawno pokazáło.

Chryzoſto[mu]s ś zaśie ieſzcze ſzyrzey te rzecz opiſuiąc
zbiera [p]oży[tki]/ tak bárzo Zakonnikom włáſne/ iż żadnemu

życia sposobowi nie mogą bydź przypisane/ ábowiem w tych xiegách ktore nápisał przećiw gábáczom żywotá Zakonnego/ kiedy wtore xiegi rychtuie przećiw pogánom/ ktorzy nic nie wiedźieli o Ewángeliey/ áni o przyszłey chwale/ iednák tákowe z ninieyszego tylko żywotá/ wywody przywodźi/ iż krom żadney wątpliwośći pokázuie to/ y iáśnie dowodźi/ że Zakonnik dáleko iest zacnieyszym niżli krol. Abowiem iż w krolewskim vrzędźie dwie są rzeczy osobliwe y nawiętsze: Możność/ y Cześć: o oboygu ták mowi. Ktory ty/ práwi/ znák naywyższy mocy bydź przyznawasz? záż nie to żeby mogł y wszytkie nieprzyiaćioły swoie ná głowę poráźić/ y wszytkich ktorzy mu co dobrego vczynili zbogáćić. Lecz tákowey możnośći áni v krolow nie naydźiesz/ ábowiem y wiele máią nieprzyiaćioł/ nad ktorymi nie mogą się zemśćić/ y wiele dobrodźieiow/ ktorych strudná mogą czym kolwiek podárowáć. Wszákże tákiey możnośći, ktorey áni krolowie zażyć nie mogą/ insza dáleko więtsza y zacnieysza ma Zakonnik. Abowiem ieśli się zemśćić nád nieprzyiaćioły/ tá naywyższa możność iest: dáleko będźie zacnieysza rzecz tákowy stan życia náleść/ ktoremu żaden/ by też ná bárźiey chćiał/ zászkodźić nie może. Bo by też kto nabárźiey w rzeczách woiennych był wyćwiczony/ żeby káżdego/ kto go tknie/ on go też nie chybił: przedśię iednák lepsza rzecz iest/ tákowe ćiáło mieć/ ktoreby od żadnych máchyn y oręża obrázone bydź nie mogło. Ale ieszcze nád te możność ieszcze druga dáleko więtsza iest/ żeby żaden nie tylko obráźić ále áni chćieć zászkodźić nie mogł: bo iuż by tym dáleko więcey był wolny y bespieczny/ zwłaszczá gdy/ choćiayby do obráženia mocy nie miał/ iednák by w nienawiśći mieć mogł: á tákowa nienáwiść/ nie máło z wesela y z szczęśćia człowieczego vymuie.

Coż tedy nad taki stan żywotá osobliwszego/ co dźiwnieyszego y chwalebnieyszego może bydź wymyślono/ iáko nie mieć kto by ćie chćiał obráźić/ á choć by chćiał żeby nigdy nie mogł?

Kto bowiem tego obrażić abo krzywdę iáką vczynić będźie chćiał/ temu ktory nie ma nic ſpolnego z ludźmi? Bo/ ábo zazdrośćią/ álbo boiáźnią/álbo gniewem pobudzáią ſie ludźie áby kogo obráźili: Ale ten iáśnie oświecony/ y owßem Naiáśnieyßy / nad tymi wßytkiemi ieſt wyżßym; kto mu tedy będźie záyrzał/ ktory ze wßytkiego ſie śmieie co drudzy miłuią y w podźiwieniu máią? Kto ſie nań będźie gniewał/ od ktorego nigdy żadney krzywdy nie ponośił? kto ſie go będźie bał/ ktorego w żadney rzeczy nie ma podeyrzánego? Jáſna tedy/ że żadnego nie máß ktoryby go chćiał obráźić. Lecz że nie może choćby chćiał/ to też iaſna: Bo nie máß żadney occáſiey áni przyczyny/ z ktorych by go kto mogł zagábnąć/ ábowiem iáko Orzeł wyſoko latáiący śiatkámi máłych ptaßkow nie bywa łowion/ ták áni Zakonnik. Skąd bowiem álbo z ktory przyczyny miał mu kto záßkodźić? Pieniędzy on niema/ áby ſie ßkody bał: oyczyzny niema / áby mu wygnániem grożono/ chwały nieprágnie/ aby ſie zelżywośći lękáć miał / iedná tylko rzecz zbywa/ á ta ieſt śmierć/ ále ieſli mu tę kto záda/ nietylko kogo nie obráźi/ ábo záſmući/ ále mu naywyżße dobrá przynieśie: bo go tym ná inßy on żywot przenieśie/ ktorego on naywiętßą żądzą prágnie/ dla ktorego wßytko czyni cokolwiek czyni.

Co ſie záś tknie częśći / tá ieſt więtßa Zakonnicza niż świecka/ bo świátá tego możność w prawdźie wiele ma co ią czczą/ ále nie mniey tych/ co ią máią w nienawiśći. Zakonniká záſie wßyſcy y miłe y z vćiechą máią w vczćiwośći / á częſtokroć czáſem bywáią tácy ludźie w podłym domu vrodzony ſynowie kmiecy/ ábo rzemieſtnikow vbogich / ſkoro ſie do tego ſtanu vdáią ſtáią ſie v wßytkich wielkiey czći godni / iż áni ći ktorzy ná naywyżßych dostoieńſtwách śiedzieli wſtydźili ſie iácháć do ich chałupek/ y znimi mieć rozmowę / á to z tákim áffektem/ iákoby czego wielkiego/ iákoż prawdźiwie było/

doſtąpili/ że z nimi rozmawiali. To y barzo wiele ieſcze Chryzoſtom S.

Tenże toż mieyſce ieſzcze ſzerzy wyłożył w iednym kazániu ktoremu dał Tytuł o porownániu Krolá y Mnichá/ ktory tak bácznie y ſtucznie nápiſał/ iż kto by go przeczytał/ więcey by w tey mierze nie potrzebował. Ja tu teraz cząſtke z niego przepiſze/ Krol/ práwi/ nád Miáſty/ powiátámi y mnogiem ludem ieſt przełożony: A Zakonnik/ gniewowi/ nienawiśći/ łákomſtwu/ roſkoſzam/ y inym chorobam duſznym roſkázuie/ y myśl nad wſzytkimi rzeczámi luckimi wynieśiona trzyma: przeto tego ráczey Krolem/ á niżeli onego názowiemy/ ktory ieſli ćieleſnośći ſłuży y ieſt boiáźliwym nie on ludziom roſkazuie/ ále to/ kogo on ſam ſłucha. Krol gdyż pogány woynę wiedźie/ á to o gránice źiemie/ dla Bogaztw/ dla złotá: Mnich lepak z ſzátánámi walczy/ ktorych y naiázdy ſrozſze y naturá celnieyſza/ przeto też iego zwyćieſtwo ieſt ſzláchetnieyſze/ koniec záſie/ dla pobożnośći/ y dla chwały Bożey. Wiec iáki żywot obudwu? Tego obaczyſz z Prorokámi ſie báwiącego/ Páwłowa mądrość czerpiącego. Od Moyzeſzá do Izáiaſzá/ od tego do Janá ś. od tego do inych świetych Piſárzow przechodzącego. Przeto/ iáko ieſt zwyczay/ tych/ z ktorymi kto obcuie/ podobnym ſie ſtáie. Krol lepak z błaznámi z pochlebcámi/ z żołnierzámi chlubliwymi/ ma ſwoie zabáwy Czuie ow w nocy/ áby z Bogiem rozmawiał/ áby z Anyołámi mieſzkał/ áby Niebieſkich dobr záżywał. Ten záśie ktory narodom y ludziom pánuie/ obaczyłbyś tego czáſu á on ſie ná łożu rośćiągnął ſpi y chrápi/ málo co od vmárłego rozny. Krol iáko nabárziey ſzczodrobliwy złoto tylko dáie/ ale ten duchá łáſki/ bá y ćiáłom też dobrodźieyſtwa od Páná vpraſza Modlitwámi ſwoimi. A żadney rzeczy tak bárzo nie maią w nienawiśći y przed ktorą by vćiekáli ſzátáni iako przed Modlitwámi Zakonney perſony Do nich częſto bedąc potrzebą

śnieni vćiekáią sie Krolowie/ iáko Achab do Heliaszá/ Ezechiasz do Ezáiaszá. Náostátek śmierć Krolowi strászliwa iest / á Zakonnikowi przyiemna/ ow záwsze sie śmierći boi / y dla tego strasz ma około śiebie/ ten zásie nietylko sie nikogo nie boi/ ále też y drugich/ y cáłe miástá/ prozbámi swoimi/ iáko murem otacza. Poty Chryzostom.

My zásie w tym porownániu to przydáć możemy/ iáka iest rozność w sposobie dostapienia tey y owey godnośći. Krolowie bowiem ábo sie rodza/ ktorzy dźiedźictwem do krolestwá przychodza/ ábo przez ludźie bywáia obráni/ á to chwalebnieysza iest: bo ono z szczęśćia/ á to z cnoty pochodźi / byle ieno w Electyách ná cnote elektorowie wzglad mieli. Lecz Zakonnikom/ ták wielkie to dobrodźieystwo/ áni z vrodzenia: áni z żadnego człowieká wyboru pochodźi/ ále tylko samego Bogá wola / ktorych on pewnym rozsadkiem od tumultow świátá wyrwawszy/ do swoiey czeládźi przyłacza / y miedzy sługi swoie policza. Abowiem nie ludzka ráda/ nie nászym stárániem/ ábo z iákiego człowieká namowy/ tákie rzeczy ták trudne ku wykonániu śiłam ludzkim/ moga być spráwione/ áby kto świát opuśćił/ áby rodźicow y bráćiey miłość ćielesna zwyćiężył/ áby wola swoie wiecznym tym iárzmem obćiażył. Nie ma náturá tákich śił/ áni drábiny/ y owszem skrzydeł / áby ták wysoko wynieść sie mogłá/ ále to wszytko iák wiele iest/ spráwá Boża iest: O czym mamy on głos Pánski / nie do Apostołow tylko ále do wszytkich: Nie wyśćie mie obráli/ álem ia

Ioan. 15. was obrał/ y one: żaden nie może przyść do mnie/ ieśli go o-

Ioan. 6. ćiec moy/ nietylko nie záwoła álbo nie wzowie/ álbo też y nie przypedźi/ ále ieśli nie poćiagnie.

Iákosz to iest rzecz wielka/ że nas Bog ták vmiłował/ ták vraczył/ ták wielkiego dobrodźieystwá vczestnikámi poczynił/ sam z szczyry dobry woli/ krom żadney zasługi nászey; y owszem przećiwnym obyczáiem/ nie godne nie zasłużone/ oso-

bliwie odrzućiwßy ták wiele inych/ ſkąd też y nam godźi ſię to
głoſem przepowiádáć: Nie vczynił ták żadnemu narodowi y Pſal. 147.
nie obiáwił im ſądow ſwoich. Wielka tedy ieſt Zakonnicza
godność/ iż nietylko do tákiey rzeczy ieſt obrány/ ále y od tákie-
go Páná y pomocniká/ ktorego rozſądek z náßą cżćią złączony/
nie iednego tylko ludu Kroleſtwo ofiáruiącego / ále wßytkie-
go świátá/ y wßytkich/ ktorzy kiedy byli ſą y będą ludzkie roz-
ſądki nieſkonczoną dálekośćią przewyćięża. Te rozność mie-
dzy ſámym Krolewſkim ſtanem á Zakonniczym/ wiele poká-
záło z ſámych Krolow y Xiążąt/ ktorzy Sceptry y Pálace po-
rzućiwßy/ do podłey ſuknie/ y vbogi Celle ſámych śiebie poni-
żyli/ á w tym żywoćie dálekó więtße y prawdźiwße ßczęśćie/ iż
nálezli/ zeználi/ á niż przedtym w oney cżći ktora świát náder
głupie ták bárzo ſobie waży. Miedzy ktorymi / oſobliwy
był przykład Sántokopá Moráwſkiego Królá / Roku Pán-
ſkiego 900. Ktory będąc poráżony ná woynie od Arnulfá
Ceſarzá z rzućiwßy z śiebie wßytkie vbiory Krolewſkie/ w dá-
leko pußczá zábieżał/ tam ná gorze ktora Sámbryą zową/ nie-
ktore Mnichy ktorzy tám mießkáli nalazßy/ do nich ſię przyłą-
czył/ á wźiąwßy vbior Zakonny/ przez kielká lat / w poſtách
czuynośćiach/ y w inych ćiáłá kárnośćiách nieznáiomy / prze-
trwawßy/ náoſtátek gdy iuż nádchodźiłá godźiná śmierći /
Bráćiey zwoławßy/ powiedźiał im kto był/ z przydániem oſo-
bnego świádectwá o żywoćie Zakonnym/ iż on ktory tego y
Krolewſkiego był doznał/ ten bez żadnego porownánia nád
tám ten przekładał. Tu bowiem/ práwi / beſpiecznie y krom
żadney boiáźni ſnu vżywałem. Tu mi y źioł korzonki y napoy
wody/ dálekó wdźięcznieyßy y przyiemnieyßy był/ á niż przed-
tym Krolewſkie wßelkie y wymyślne potráwy/ bo one były
wiele żołći/ ſtáránia/ y niebeſpieczenſtw potrześione. Prze-
to ten wßytek czás iákom tu był ſwámi/ dálekó mi ſię zdał ſczę-
śliwßy/ á niż w ten czás kiedym kroluiąc wßytkich roſkoßy zá-

zywał/ skad y samym moim doświadczeniem nauczyłem sie iż żywot tám ten z tym porownany/ śmierćia ráczey by miał bydż názwány. To on vmieráiac wyrzekł.

O Sadowey mocy ktora beda mieć Zakonnicy.

Rozdźiał Siedmnasty.

WSZYtkie godnośći świátá tego/ y wszelkie roskázowánia/ pospolu z żywotem człowieczym koniec swoy biora/ lecz Zakonnicy ták zá żywotá wiele zná mienitych dobr záżywáia/ iáko też y po śmierći dáleko więtszych dostapia: miedzy ktoremi też to iest/ iż wdźień ostáte cznego sadu/ máia mieć mieysce w onym przenazacnieyszym Senaćie/ áby z Pánem Chrystusem sentencya zbáwienia ferowáli tym co beda stać po práwicy; żáłosna y ogromna tym co ná lewicy.

Ale żeby to iáko w sobie iest pewniey sie zrozumieć mogło/ owszeki potrzebna rzecz iest ábychmy przywiedli sobie ná pámieć/ y iákoby przed oczy położyli onego dniá gorzkość y okropność: onego mowie dniá/ ktory Zophoniasz Prorok tymi słowy opisuie: Blisko iest dźień Páński wielki/ blizko iest y śpiesżny bárzo: głos dniá Páńskiego gorzki/ bedźie tám vtrapion meżny. Dźień gniewu/ dźien on/ dźien vtrápienia y vćisku: dźień nieszcześćia y nedze/ dźień ciemnośći y mroku; dźień chmury y wichru/ dźień traby y krzyku/ ná miástá obronne/ y ná węgły wysokie. Y vtrapie ludźie y beda chodźić iáko ślepi/ bo zgrzeszyli Pánu. Temu też pobobne słowá v Joelá czytamy/ ktory dniá onego iákoby obecznego przestráchem wzruszony ták mowi: Niech sie lekáia wszyscy obywatele ziemscy/

Zoph. 1.

Ioel. 2.

le ziemscy/ bo przychodźi dźień Páński/ y strászliwy bárzo/ á ktoż go wytrzyma? Słusznie tedy Grzegorz ś. z tego iáko ze znáku pewnego o srogośći czásu onego bierze porozumienie/ iż Zbáwićiel przed męką swoią/ iednym/ náyćiższey odpowiedźi swoiey/ słowem/ zbroyne prześládowce swoie/ ná źiemie porzućił: Coż tedy/ práwi/ vczyni/ kiedy przyidźie sądźić/ ktory iednym głosem poráźił nieprzyiaćioły/ kiedy przyszedł áby był sądzony? Co to będźie zá sąd ktory pokaże nieśmiertelny kiedy vmieráiącego ieden głos nie mogł bydź znieśiony? kto iego gniew zdźierży/ ktorego y nawietsza łáskáwość strzymána bydź nie mogłá? Przeto gdy ták wielki wszędźie będźie płácz y strách/ iż wszyscy ludźie iáko vmárli/ srogiey oney naywyższego sędźiego sentencyey oczekawáć będą. Co to będźie zá dobrodźieystwo/ w ták wielkiey wszytkich trwodze nie tylko sie nie lękáć ále nie vstrászonym sercem ostatecznego y nie odmiennego o wiecznym zbáwieniu Dekretu z weselem y radośćią czekáć? 17. Moral ca: vltimo

Chryzostom S. powiáda/ iż Zakon to ma/ że kto go náśládował/ Naprzod na tym świećie wiela dobrá nápełnia/ potym po śmierći/ wesołe y skaczące przed stolicę Bożą prowádźi/ ktorego nawiecey czásu xiążętá świátá tego/ przed ktorymi práwie wszyscy vpadáli/ wielkie zá grzechy swe karánia poniosą. Bernát też S. ná owo z Psalmu: Abowiem on mie wyrwał z śidłá łowiecych/ y od słowá przykrego; temu o czym teráz mowimy przystoynie stosuie: Bo powiáda że to śidło toż iest/ o ktorym Apostoł mowi: ktorzy chcą bydź bogáci/ tymi wpadáią w pokusy y w śidło diabelskie. A słowo záś przykre/ iest ostáteczna oná/ ostátecznego sądu sentencya. Przetoż ták do bráciey swoiey mowi: Wy cośćie opuśćili wszytko/ y náśládowáliśćie tego ktory nie miał gdźie by głowę skłonił/ syn człowieczy: weselćie sie y mowćie: Abowiem on wyrwał mię z śidłá łowiacych: wyznawayćie mu wszytkim sercem/ wszytka

Homil. de Compa. Regis & Monachi.

Psal. 90. Serm. 3. Qui habi.

1. Tim. 6.

Dusza/ wszytkimi śilámi y wnetrznośćámi sercá/ dziekuyćie mu: mowiąc. Abowiem on wyrwał mię z śidła łowiących. A żebyśćie poználi iáko to iest wielkie dobrodzieystwo/ y żebyśćie wiedzieli co wam od Bogá dárowano iest/ słuchayćie co dáley mowi: Y od słowá przykrego. O człowiecze/ álbo ráczey Bestyo/ śidłáś sie nie bał/ boy sie wżdy áby młotá. Od słowá/ práwi/ przykrego. Co to iest zá słowo przykre/ ieno ono: Niech bedźie zniesion złośliwy áby nie ogladał chwały Bożey. Idźćie przekleći w ogień wieczny. Wy lepak Bráćia moi wy ptástwo skrzydłáste/ przed ktorych oczymá prozno śieć zárzucáią. Wy cośćie Bogáctwá świátá tego opuśćili/ czego sie maćie bać od słowá przykrego/ bo iużeśćie są wybáwieni od śidłá łowiącego. Abowiem ktorym rzekł: Idźćie przekleći w ogień wieczny/ bom łáknął á nie nakarmiliśćie mie/ ktorym to wżdam rzekł/ ieno tym ktorzy máietnośći świátá tego mieli? Zá tez nie bárzo sie rozweselaią ná słowo to sercá wásze/ y Duchowną poćiechą sie napełniáią. Zá tez nie droższego sobie bydź poczytaćie Vbostwá wászego nád skárby świátá ponieważ ono iest ktore was wybawia od słowá przykrego/ iáko bowiem Pan Bog od nas ma wyćiągáć/ co sie dla miłośći iego opuśćiło? To Bernát ś.

Proue 1.

Przeto by nic inszego Zakonnikom ten żywot nie przynośił/ ieno żeby czásu onego/ kiedy będą schnąć ludźie od boiázni y oczekawánia tych rzeczy ktore będą przychodźić ná wszytek świát. Oni przećiwnym obyczáiem będą sie weselić/ ábowiem sie przybliża ich odkupienie/ dosyć by áż názbyt ná tym było/ iż cokolwiek by pracy krzyżow ná nas páść mogło dobrze by sie známi stáło/ y słusznie by sie wszytko z ochotą wytrzymáć miáło. Lecz ieszcze iest coś dáleko więtszego/ co y bespieczność te dáleko więcey potwierdza/ y nie wymowney godnośći przydáie/ áby sądowey władze/ ktorą Pan Chrystus od oycá wźiął/ oni też miedzy Assesormi Páná Chrystu

Luc. 21.
Matth. 24.

ſowymi/ iáko ſedziowie ná ſtolicach śiedzac/ vczeſtnikami by-
li. A to záiſte rzecz tákowa ieſt/ iż áni ſpodźiewáć by ſie iey
człowiek nieśmiał/ y kto by to deferował wiáry by mu nie dá-
no/ ážby ten to vczynił/ ktory y wßytko może/ y w obietnicách
ſwoich oßukáć nie może. Coż tedy wdźięczniyßego bydź mo-
że Zakonnikowi/ iáko ná Cyrográf tey obietnice z podpiſem reki
iego vſtáwicznie pátrzyć? Záprawdę/ práwi/ powiádam Math. 19.
wam/ iż wy ktorzyśćie opuśćili wßytko/ y poszliśćie zá mna/ w Mar: 10.
odrodzeniu gdy vśiedzie ſyn człowieczy ná ſtolicy Máieſtá- Luc. 18.
tu ſwego/ bedźiećie y wy śiedźieć ná dwánaśćie Stolicách/
ſadzac dwánaśćie pokolenia Izráelſkiego. Przez ktore
pokolenia Izraelſkie/ nie on lud Zydowſki tylko/ ále iáko ieſt
zwyczay w piſmie/ wßytko Boże Kroleſtwo/ y wßytkie wier-
ne chćiał zámknąć. A co mowi: Bedźiećie śiedźieć: to na
przod ſadowy vrząd/ potym beſpieczność/ zacność y przod-
kowánie przed inymi/ náoſtátek mieyſce nablizße Páná Chry-
ſtuſá znáczy.

To záśie niema nikomu watpliwośći czynić/ iż licz- In Pſa:86
bá ſtolic nád dwunaśćie nie wychodźi. Bo pieknie Auguſtyn
ś ná te queſtya odpowiádáiac/ dáie znáć iż tu ieſt táiemnicá/
y że ta pewna liczba wzlaſczá ták doſkonáła/ wßelka liczbá nie
wyrážona/ ieſt záwárta: Abowiem iesliby tám iedno dwána-
śćie ſtołkow było/ nie bedźie miał gdźie by śiedźiał trzynaſty
Paweł S. Apoſtoł/ y nie bedźie iákoby ſadźić miał/ á on ko-
niecznie powiedźiał że ſadźić miał/ nietylko ludźie / ále y An-
yoły. Nietylko tedy/ powiada/ oni dwánaśćie/ y Apoſtoł Pá- 1. Cor: 5
weł/ ále ile bedźie tych co beda ſadźić/ dla wyráženia powßé-
chnośći/ do ſtolic dwánaſtu należa. To záśie co Auguſtyn
ś. mowi. Tákim wywodem może ſie potwierdźić. Naprzod
ábowiem iáko ſámá Zbáwićielowá obietnicá pokázuie/ przy-
czyná iedná czemu tá chwałá y taka moc miáła bydź dána A-
poſtołom/ tá byłá/ iż wßytko opuśćili/ á ßli zá nim. Przeto

ktorzykolwiek to vczynią/ áby wszytkie bogactwá y ich nadzie-
ie/ y chćiwość porzućiwszy/ do szkoły Páná Chrystusowey sie
vdádzą/ im też táż zapłátá ma bydź słusznie oddána. Abo-
wiem co oni obecnego/ Zakonnicy záśie nieprzytomnego Pá-
ná Chrystusá náśláduią/ to nietylko nic nie vmnieysza zacno-
śći wiáry/ ále iey ieszcze przydáie. Bowiem wiele oni mieli
pobudek/ ktorych my niemamy/ iáko one cudá ná ktore sámi
pátrzáli/ iáko ono społ pomieszkánie y towárzystwo/ iáko też o-
ná słodkość náuki/ o ktorey imieniem wszytkich rzekł Piotr ś.
Ioan: 6. Panie do kogo poydźiemy? ty bowiem masz słowá żywotá
wiecznego. Ani też tu z zapláty nic nie vymuie/ bo co oni sie
Pánu Chrystusowi poddáli/ my drugiemu człowiekowi iáko
ná mieyscu Chrystusowym: bo teraz też/ ktoto czyni Pánu
Chrystusowi sie poddáie/ ktorego w personie człowieczey v-
znawa y szánuie: á to iuż podobno / ieśli pátrzamy ná wiárę/
wietsza rzecz iest/ nietylko Krolowi ze sam przez sie roskázuie
bydź postusznym/ ále też iego sługom y podwoyskim á czásem
bárzo podłym/ iego imieniem roskázuiącym.

Przeto choćiayże bez żadnego wątpienia/ oni cożkol-
wiek vczynili wietszą miłośćią y doskonáłośćią vczynili/ iá-
ko ći ktorzy pierwaśtki Duchá wźieli/ wszakże ieśli ná vczynek
pátrzamy/ toż iest co my czynimy; co y oni vczynili/ tenże ko-
Serm: de Ingrat. niec y iednosz oboygá przedsięwźięćie: Ták iż Bernát S. nic
nie wątpił/ to o sobie/ y o nas wszytkich wielmożnie przepo-
wiádáć: Apostolski/ práwi/ wszytkich my żywot wźieli przed-
sie/ Apostolskiey professyey oddálismy imioná násze wszyscy/
á tu nie mowie o oney chwale świątobliwośći/ ktora nie tyl-
Psal 71. ko sobie/ ále wszytkiemu świátu wźiąć godni byli. Jáko napi-
sano iest: Niech przyima gory pokoy ludowi/ y págorki sprá-
wiedliwość. Ale o ich ráczey professyey/ dla ktorey/ zá wszy
tkie Piotr mowi: O to my opuśćilismy wszytko/ y szlichmy zá
tobą.

Drugi wywod/ Iż iako rodzaiu luckiego odkupienie
własna była Zbáwiciela naszego spráwá/ y własna praca/ kto
rego też oycem wieku przyszłego Prorok Izáiasz zowie: ták też
iego własny vrząd iest y godność sądzić: bo ociec nikogo nie
sądzi/ ále wszelki sąd dał synowi: Wszákże iż sie ták temuż Pánu Ioan. 5.
podobáło w towárzystwo tákiego vrzędu/ przypuśćić Aposto
ły/ á to nie iákimkolwiek sposobem/ ále táż Pokorą/ tymże V
bostwem/ tymże rzeczy przećiwnych wytrzymániem/ iáko sam
Pan Chrystus/ gdy na tym świećie żył/ w tym sie obierał:
Boskiey bowiem oney dobroći á snadź też y spráwiedliwośći
należáło/ iż ktorym dał społeczność w pracy tym też miał do
puśćić społku we czći. Lecz y teraz stan Zakonny to czyni/
y záwsze czynił. Záwsze bowiem/ iáko sie niżey pokaże/ náy
dowáli sie tácy Zakonnicy/ ktorzy bárzo kośćiołowi pomagá
li. A choćiayże kośćioł S. miał záwsze dosyć robotnikow/
ktorzy w potrzebnych posługach ludziom ná pomocy byli/
skąd záiste godni pochwały. Wszákże gdźie iuż teraz oprocz
Zakonnikow Ewángeliey ś. nágość one naydźiemy/ ktoraby
sie z tym pokazáłá że żadney własnośći ná źiemi nie ma: ták iż
może mowić: o to my opuśćiliśmy wszytko? Thomasz S. Opus con.
Stan Biskupi powiáda bydź od Páná Chrystusá postánowio tra a rest.
ny/ wszákże nie ták żeby w máiętnośćiách/ w pieniądzách/ y w ca: vlt.
iny zwierzchney ozdobie opływał: Y owszem przećiwnym
obyczáiem/ w vbostwie ich ćwiczył/ kiedy im one Regułę po
dał: Nie nośćiesz mieszká/ áni táystry/ y inszych rzeczy: Bogá Luc. 10.
ctwá záśie potym z pozwolenia y dyspensátiey/ iż tego páno
wie źiemscy chćieli/ do Kośćiołá są przypusczone. A to co
mowi s. Thomasz o Biskupách/ toż sie ma rozumieć o inym
stanie Kápłáńskim/ ktory w kośćiele Bożym służy. Skąd sie
pokázuie/ iż zacność tey cnoty/ ktorey Pan ná onym dniu są
dnym ták wielką cześć obiecuie/ nietylko iż Zakonnikom praw
dźiwie należy/ ále iákmiarz w nich sámych tylko sie zátrzymá

tá/ bo oni ſami tylko ſą co wßytko opußczáią
Lecz iż rzecz tá ieſt táka/ y ták wielka ieſt tey obietnice
zacność/ iż ią ſercá náßego ściſłość zálедwie obiąć może/ po=
twierdźmyß te niepſność/ Oycow śś. poważnością/ ktorzy te
Páńſkie słowá do godności ſtanu Zakonnego bárzo służące
Orat. 1. in Iulianum — bydź pokázuią. Naprzod S. Grzegorz Názyáńſki Doktor
wielki/ miedzy inßym ſtanu Zakonnego wychwalániem/ to
Epiſt: 28. — też przydáie/ iż oni máią śiedźieć ná ſtolicách. Jeronim S.
Luc. 21 — powiada/ śiebie ſámego Pánu Bogu ofiárowáć Chrześćiáń=
ſka y Apoſtolſka rzecz ieſt/ ktorzy dwá drobne pieniążki z w
dową vboſtwá ſwego do ſkárbnice wrzućili/ wßytkę máię=
tność ktorą mieli Pánu oddáli/ y godni zá to vſłyßeć. Bedźie=
ćie śiedźieć ná dwunaśćie ſtolicách ſądząc dwanaśćie Pokole=
nia Jzráelſkiego.
Epiſt. 85 — Toż też mowi Auguſtyn ś. ktorzy práwi/ oncy doſko=
q. 4. — nałości o ſprzedániu rzeczy ſwoich rády ták wielkiey y ták za=
cney nie przyięli/ á przedſie od wyſtempkow godnych potem=
pienia wolni byli: łáknącego Chryſtuſá ná karmili/ nie bedąc
śiedźieć wyſoko z Panem Chryſtuſem áby ſądzili/ ále náprá=
wicy iego bedą ſtać áby byli miłośiernie ſądzeni. O Zakon=
nikách lepak ták to pewna v Auguſtyná ś. iż w tymże liśćie/
niektorych z nich wynoßących ſie przećiw świeckim ſtanu po
dleyßego y nie doſkonálßego/ ſtrofuie tymi słowy mowiąc:
Niechay chodzą w drodze doſkonáłośći/ ſprzedawßy ſwoie
wßytkie rzeczy/ y miłośiernie ie rozdawßy/ lecz ieſli praw=
dźiwie vbogimi Chryſtuſowymi ſą/ á nie ſobie ále Chryſtuſo=
wi zbieráią ſłábße iego członki/ czemu karżą pierwey niż ſą=
dowe ſtolice wezmą? Abowiem ieſli tácy bedą/ iákim Pan
Mat: 19 — mowi: bedźiećie śiedźieć/ ná dwánaśćie ſtolicách ſądząc dwá=
1. Cor: 6. — naśćie pokolenia Jzráelſkiego. Y o ktorych Apoſtoł mowi:
Niewiećie że Anyoły ſądźić bedźiećie: Niech gotuią ráczey/ nie
wyſtempne/ ále pobożne Bogacze do wiecznych przybytkow

przyiąć/ ktorzy śie im z mámmony niespráwiedliwośći przyia
ćielmi stáli. Lib. 10. moral.
Grzegorz ś. toż częstokroć potwierdza/ iáko ono kiedy
mowi: Ná ten czás oczom złośliwych pokaże śie/ iż niebieská
mocą są w spárći/ ktorzy wßytkie źiemskie rzeczy dobrowolnie Mat. 19.
opuśćili. Skąd wybránym prawdá mowi. Wy cośćie ßli zá
mną w odrodzeniu gdy vśiądźie Syn człowieczy ná stolicy
Máiestatu swego/ vśiądźiećie y wy ná dwunaśćie stolicách/
sądząc dwánaśćie pokolenia Izráelskiego. Nie to śie tu rozu
mie żeby w onym dworze niebieskim ieno dwánaśćie sędźiow
było/ ale tą liczbą iákaś powßechność iest wyrážona. Abo
wiem kto żądzą miłośći Bożey wzbudzony/ tu co miał opu
śćił/ tám bez wątpienia godnośći mocy sądowey dostąpi/ áby
społem w ten czás sędźia z sędźiem przyßedł/ ktory teraz vwa
żaniem sądu/ śiebie sámego dobrowolnym vbostwem karze.
Stądći iest ono/ co o Kośćiołá y duße wierney oblubienicu
pismo ś. mowi: znáczny iest mąż iey w Rádźie gdy vśiądźie Prou. 31.
miedzy Senatormi źiemie. Y Ezáiaß. Pan ná sąd przydźie Esa. 3.
z stárßymi ludu swego. Stąd tych stárßych/ prawdá/ nie Ioan. 15.
iuż sługámi ále przyiaćiołmi bydź opowiáda mowiąc: Iuż
was nie będę zwał sługámi ále przyiaćiołmi moimi. Ná kto Psal. 138.
re Psalmistá w Duchu pátrząc mowił: A vmnie w wielkiey
vczćiwośći są Boże przyiaćiele twoi: Ktorych gdy śie wyso
kośći sercá przypátrował iáko świecką chwałę podeptáli/ wnet
że przydał/ bárzo śie zmocniło ich pánowánie. A żebyśmy nie
rozumieli iż tych máło będźie ktorych ná táką wysokość pod
wyßą/ wnetże przydáie: Będźie liczył á rozmnożą śie nád pia
sek. Tenże ná drugim mieyscu/ gdźie o mądrym głupstwie 20 Moral
mowi: Tego/ práwi/ głupstwá ktorzy doskonále náśládowá ca. 30.
li/ głos mądrośći godni są słyßeć: Wy cośćie śli zá mną/ bę
dźiećie śiedźiće ná stolicách dwánaśćie. O to opußczáiący rze
czy doczesne/ chwałę mocy wieczney sobie kupili. Coż wiec

 ná tym

na tym świećie głupszego iáko swoie opuśćić? A cozáś w o-
ney wieczności szláchetnieyszego/ iáko z Bogiem przyść sędzi
26. Moral ca. 20. mi ná sąd? Jeszcze tenże ná inszym mieyscu/ gdźie gdy czwo á
ráki rodzay ludzi/ ktory ma przyść ná sąd wspomina / z tych
ieden będźie sądzony y potępiony iácy są źli Chrześćiánie/
drudzy nie będą sądzeni á będą potępieni/ ći są niewierni/
ktorzy bez Zakonu grzeszyli/ bez Zakonu też giną. Trzeći
będą sądzeni y do krolestwá Bożego przysądzeni/ ći są dobrzy
y pobożni Chrześćiánie. O czwartym rodzáiu tych ktorych
nie będą sądźić/ á będą Krolowáć/ to mowi: Ktorzy przyka-
zánia Boże cnot doskonáłośćią przechodzą/ ktorzy nietylko to
co Zakon Boży roskázuie pełnią/ále osobliwszą żądzą/ więcey
chcą dokázáć/á niż to co w powszechnym przykazániu słyszeli.
Tym głos Páński mowi: Wy cośćie opuśćili wszytko/ y śliśćie
zá mną/ gdy vśiądźie Syn człowieczy ná stolicy Máiestatu
swego/ vśiądźiećie y wy ná dwunaśćie stolicách sądząc dwá-
naśćie pokolenia Jzráelskiego. Ći tedy ná ostátecznym są-
dźie nie będą sądzeni á będą Krolowáć/ y k temu z Stworzy-
cielem swoim ná sąd sędźiámi przydą. Abowiem gdy wszy
tko opuśćili więcey z osobnego nabożeństwá vczynili/ niż to
co wszytkim roskazano oni w pospolitośći z drugiemi słyszeli:
osobnym bowiem roskazánim/ nie wielom doskonálszym á nie
Mat. 19: powszechnie wszytkim mowią to/ co bogáty młodźieniec vsły-
szał. Jdź przeday wszytko co masz á rozday vbogim/ á będźiesz
miał skarb w Niebie á przydź á náśláduy mię. Abowiem
gdy by to przykazánie ná wszytkich powszechnie się śćiągáło/
był by záiste grzech mieć cokolwiek swego ná tym świećie. A-
le insza to iest co przez pismo ś. wszytkim iednáko roskázuie/ á
insza co w osobnośći doskonálszym opowiádáią. Skąd tedy
słusznie powszechnemu sądowi nie podlegáią / ktorzy y przy-
kazánia powszechne żyiąc zwyćiężáią. Ponieważ iáko ći co nie
przydą ná sąd á będą potępieni/ ktorzy nie przyięli wiáry y

Zakonem gardzili: Tak nie będą sądzeni á będą zbáwieni/ ktorzy zá powodem pobożności wypełniwszy powszechny Zákon iesżcze coś więcey nád to przydáli.

Wielki y ś. Doktor Bedá/ rozbieráiąc te słowá Páńskie z Máthеuszá S. ktore się wyższey położyły: to przydáie. Spráwiedliwá owszeki zapłátá/ iż ktorzy tu dla P. Chrystu-sá wysokością ludzkiey chwały pogárdzili/ żeby tám od P. Chrystusá sądową zacnością vwielbieni y ná osobliwych stolicách posádzeni byli. A żaden niechay nie mniema żeby ná ten czás tylko dwánaście Apostołow sądzić miáło/ bo ná mieysce Iudaszowe ś. Máciey iest obrány/ iáko też áni dwánaście tylko pokolenia Izráelskiego ma bydź sądzone/ bo ináczey pokolenie Lewi ktore trzynaste iest bez sądu by odeszło: y Páweł S. ktory trzynasty iest Apostoł w tym by vrzędzie cząstki nie miał/ á on sam powiáda: Nie wiecie że Anioły sądzić będziemy. Trzebá tedy wiedzieć/ iż wszyscy ktorzy przykłádem Apostolskim wszytko swoie opuścili y szli zá Pánem Chrystusem sędziami z nim przydą/ iáko też wszytek rodzay ludzki ma bydź sądzony. Abowiem iż przez te liczbę dwánaście/ częstokroć w piśmie ś. powszechność się znáczy/ przez dwánaście stolic Apostolskich/ wszyscy ktorzy máią sądzić/ á przez dwánaście pokolenia Izráelskiego/ wszytká ogulność tych ktorzy máią bydź sądzeni/ są wyrażeni.

S. Thomasz ták zacny Doktor/ zá pewne to twierdzi/ iż moc y vrząd sądzenia vbostwu Ewángeliey ś. iest obiecáne/ y stąd dla ták zacney zapłáty/ dowodzi iáko to wielce cnotá známienita. Y owszem stąd też pokázuie/ iż ráczey Zakonnikom á niż komużkolwiek pomocy Iáłmużny z roskazánia Páńskiego od świeckich máią bydź podawáne/ iż oni ma-ią moc przymowáć do wiecznych przybytkow/ poniewáż/ práwi/ oni z Pánem Chrystusem sądzić będą.

Toż mowi ś. Antoninus y iesżcze potwierdza one słowá

Serm. in Nat. S. Bened.

1. Cor. 6.

Opus con-tra: á re-lig ca 6et 7.

Luc. 16.

Part. 3 tit. 16 ca. 10. § 8.

Iob 36. 26. Moral ca. 20. Epist. 10. stowa z Jopą S. Sąd vbogim dáie. ktora sentencyą Grzegorz też S. wykłáda mowiąc: Jm ná tym świećie w więtszey pokorze bárźiey wzgárdzeni byli/ tym ná onym wźiąwszy sądowe stolice w wielmożnieyszey mocy będą wywyższeni.

S. Anselmus ták pisze: Pan rádźi ku doskonáłośći sie máiącym áby opuśćili wszytko y zá nim szli. A on wszytko opuszczáiącym y zá sobą idącym obiecuie/ iż będą śiedźieć z nim ná sądźie sądząc dwánaśćie pokolenia Jzráelskiego.

Qui habitat Ser. 8. Psal. 140. S. Bernát iáko zwykł bárzo słodką wymową toż potwierdza/ osobliwie wierß on z Psalmu/ Zánurzeni przykámieniu Sedźiowie ich. ták o Zakonnikách wykłáda/ iż nie tylko sędźiámi máią bydź z opoką/ á tá iest/ Chrystus Pan/ ále że tácy máią bydź/ iż wszelkiego miłośierdźia áfekt złożywszy/ ná przykład náywyższego sędźiego ich/ ná sámę tylko spráwiedliwość pámiętáć będą/ zánurzeni prawie w áfekćie spráwiedliwośći y stateczności opoki/ do ktorey są przyłączeni/ náśláduią ktory záiste opoce áby przyłączeni byli/ iżeby oney sámey náśládowáli/ wszytkie inße rzeczy opuśćili Bo to iest/ práwi/ co/ gdy pytał Piotr /coby mieli wźiąć: opoká odpowiedźiáłá. Będźiećie śiedźieć y wy sądząc dwánaśćie pokolenia Jzráelskieg. Oláśko przyiaćielstwá prawego/ o wysokośći dostoieństwá dźiwnego/ o vfnośći przywileiu pewnego/ o przodkowániu doskonáłey bespiecznośći. Abowiem co ták ogromnego/ co ták vćisku/ y wszelákiey trwogi pełnego wymyslono bydź może/ iák, ná sądźie stáć przed onym strásliwym Tribunałem/ y ieszcze nie pewny czekáć pod ták srogim sędźią sentencyey? Práwie iáko niektorych grzechy ták też niektorych záchowánia dobre iáwne są/ vprzedzáiące do sądu/ áby oni oczekawáiąc sentencyey/ záraz właśnym ćiężarem grzechow do piekłá wrzuceni byli. A ći záś z drugiey strony zgotowáne sobie stolice/ Duchá wolnośćią/ krom żadnego sprzećiwienia ośiegną. Szczęśliwe Vbostwo dobrowolne wszytko opuszczáiących/ y

náśláduiących ćiebie Pánie Jezu. Szcześliwe záiśte/ ktore ták beśpieczne/ y owßem ták chwálebne czyni/ w onym dziwnym elementow zámießániu/ w onym strásliwym zastug záchowániu/ y w onym tákim niebeśpieczeństwie sądu.

Też máterya ná drugim mieyscu rozbieráiąc/ zacność tego dostoieństwá vważa/ y záraz przyczyne dáie/ dla czego nawiecey ten sposob zapłáty Zakonnikom oddan bydź ma. Abowiem iż vbostwo dwoiáką ßkode w sobie zámyka/ Naprzod Pokore y Podłość/ potym wiela prac podeymowánie. Przeto słußnie iest też ták od Páná postánowiono/ áby zá prace/ śiedzenie: zá wzgárdę/ podwyżßenie do tákiey y ták zacney wysokośći oddáne było. Iż iesliby kto roskoßy był wiedziony żeby tego strumieniá roskoßy prágnął: A kto by chwały po żądał/ żeby do tey ráczey ták prawdziwey y ták wielkiey chwały głowe podnośił. Dla tego w stolicách odpoczynienie bez przerywánia / w sądzie przezacność godnośći iest zálecona. To záłożywßy potym przekłada iáko to iest náder zacna świetność/ á iáko wßytkie Tytuły luckich dostoienstw nieskończona wysokośćią przechodzi. Jáka/ práwi/ cześć świecka może bydź wymyślona/ ktora by w porownániu ták wielkiey zacnośći niestaniáłá? gdyż nie iednego miástá ábo powiátu ábo też y kráiny iákiey/ ále wßytkiego świátá y wßytkich wiekow ludźi/ iáko sedziowie máią śiedźieć z Pánem Chrystusem. A nietylko ludzie ále też y Anyoły będą sądźić/ ktorzy vkázuiący sie ná krotką chwile páry chwały tuteczny brzydkość máiąc/ y oną doskonále gárdząc/ vrągánie Chrystusowe nád wßytkie Tytuły godnośći przenoßą. Nieboysie máła trzodo/ bo sie podobáło oycu wáßemu dáć wam Krolestwo. Záwárta iest rádá/ ktora nie może bydź wyniszczona / postánowienie nieodmienne trwa.

Ser. Ecce nos relinquimus.

Naostátek przysiągł Pan á nie będzie mu żal. Záprawdę powiádam wam/ iż wy cośćie ßli zá mną/ w odrodzeniu

gdy vsiądzie Syn człowieczy ná stolicy Máiestatu swego bę-
dźiećie śiedźieć y wy sądząc. Co chwalebnieyszego? Niech te-
raz sądzą y przesądzą synowie pychy / z Krolem swoim nie-
chay śiedzą ktory strony pułnocne sobie obrał. Nieszczesna
zgołá ámbicia ktora nie vmie gárnąć sie do wielkich rzeczy / szu
káiąc ná máłe vrość / od naywyzszego odpada: miłuią bowiem
pierwsze kátedry / ktore iáko kwiát z drzewá prędko vpádną.
Niech sie tedy strzegą / ktorzy pierwsze kátedry miłuią / żeby nie
vtrácili wtorych / y ktorzy teraz pierwsze mieyscá obieráią / żeby
nie poczęli ze wstydem mieysce ostáteczne trzymáć. Będźiećie
práwi / śiedźieć ná dwunaśćie stolicách sądząc dwánaśćie po-
kolenia Izráelskiego. Teć to stolice widźiał / ktory o onym
Psal. 121. naywyzszym mieśćie mowił: Tám postáwione są stolice ná sąd
stolice nád domem Dawidowym / tám zgołá nie tu. Abo-
wiem tá iest doskonáłych chwałá osobliwa bydź zacnym y
miedzy wiernymi / y inym zbáwienie otrzymáiącym być prze-
łożonym powáżnośćią mocy sądowey. Aby wedle onego
z psálmu: żeby śiedźieli nád domem Dawidowym. Coż to
zá nędzá iest / iż ná słowo tákiey obietnice niedbáłość lucka drzy-
mie? Ták Bernat ś. tey ták wielkiey stanu Zakonnego zacno-
śći sie dźiwuie / y ták sie dźiwuie / iż ludźie gdyż wszelka cześć
świecka prozna / márna / y krotka ták chćiwie łápáią; te ták pra-
wdźiwą y ták wielką zá nic sobie máią / áby synowi Bożemu
w spráwie zewszech nazacnieyszey y nachwalebnieyszey towá-
rzyszmi byli; A to w oczach nie iednego miástá / ábo Krole-
stwá / ále wszytkich ludźi ktorzy są / byli / y będą / á nád to y bez
liczby Anyołow.

O chwale ktora w Niebie Zakonnicy otrzymáią.

Rozdźiał Osmnasty.

WSzkolwiek zacność przedziwna y chwałá táka ieſt tey
ſpráwy o ktorey ſie teraz mowiło / iż wßytkie wßytkich
Krolow Sceptry y purpury / by ie wßytkie w iedno
złożyłáni porownáne z nią bydź nie mogą/ iednák dáleko wiet-
ßa ieſt chwałá oná ktorą w Niebie Zakonnicy wezmą. Abo-
wiemći ono/ choćiayże rzecz ták wielce známienita ieſt/ iednák
docześna ieſt; á to záś wieczna: ktemu/ to wßytko do iákiś
czći należy ktora zwierzchowna ieſt; á tá ieſt wnetrzna y ná
ſámey dußy położona. Wßákże to lepiey obaczemy ieſli to zro-
zumiemy/ co nam świetą wiárá náßá pokázuie / iż błogosłá-
wieńſtwo ono Niebieſkie/ áczkolwiek rzeczą iednoż ieſt we w-
ßytkich/ bo w tym zależy/ ábychmy iſtność Boſką to ieſt do-
bro ono/ w ktorym wßytko dobro ieſt/ odkrytą twarzą widźieć
mogli/ iednák onego ſą rozne y rozmáite ſtopnie; O ktorey
rozności pieknie Grzegorz ś: Iż práwi/ w tym żywoćie ieſt 4. Moral. ca. vlt.
w nas rozność ſpraw; będźie też bez wątpienia rozność go-
dności. Iż iáko tu ieden drugiego przechodźi zasługą/ tám
też ten drugiego wyprzedźić ma zapłátą. Ponieważ tedy ták
wielka ieſt nierowność/ á tá z ſámey/ z zasług żywotá niniey-
ßego/ nierowności pochodźi: snádnie ſie może zrozumieć/ iáko
obfitße ſą zakonnych ludźi zapłáty/ ktorym tenże ſtan rozmno-
żenia tych zasług wielką táką pogodę ofiáruie. Naprzod bo-
wiem w tym ſtanie dáleko hoynieyßa podáie ſie máterya v-
czynkow/ y przez ſie lepßych/ y ktemu trudnieyßych / á niżli w
świeckim: ponieważ ná świećie rzadko przypada occáſia
ćwiczenia ſie w cnoćie/ á ieſli/ tedy z wielką trudnośćią potrze-
bá ich ßukáć: Zakonnikom záſie domá ſie to záwße rodźi/ á-
bowiem przedśiewźięćie/ vſtáwy/ Reguły/ ſtarßy/ rowni/ y
wßyſcy zgołá/ z kim/ y miedzy kim żyią/ to / nietylko vrzędy
cnotom ofiáruie/ ale też ie wyćiąga. A przeto iáko ćieśla o-
koło drzewá/ kowal około żelázá cáły dźień chodźi y ono piá-

stwie/ bo iego rzemiosłá tá iest máterya; ták Zakonnych osob zabáwy około sámey cnoty bydź máia. W czym nietylko wola y gorace káżdego stáránie iest ważne/ ále też nieiákas potrzebá/ gdźie tákim sie kto práwem vwiaże/ żeby sie teraz modlic/ teraz czytáć/ teraz też do niskich sie posług spuszczáć/ czásem też bliźniemu w czymkolwiek służyć był powinien / iż choćiayby chćiał/ nie może przestáć dobrze czynić. Przeto iż wszelka godźiná/ wszelki dźień pełen iest tákowych dobrych vczynkow/ snádnie sie może obaczyć/ iáko wielka summá tego może sie ná zbieráć. O czym pieknie Egidius towárzysz Fránćiszká ś. zwykł mawiáć: Jáko powiádáia/ kiedyby Tyber rzeká nádoł nie spadáłá/ ále te wode ktora záwsze płynie záchowáć mogłá / iákoby iuż dáleko wylałá? Y owszem nietylko przez ták wiele lat iáko płynie/ ále nie wiele dni dosyć by było/ iż by z rzeki wielkie morze sie vczyniło. Toż sie też o Zakonnikách mowić może/ poniewaz káżdy dźien/ álbo ráczey vstáwicznie w zgromadzániu dobrych vczynkow zabáwá ich iest/ y około tego wednie y w nocy prácuia/ co zá korony/ iákie przymnożenie chwały tám to bydź ma?

Do tego przystempuie też vbostwo/ wielkie y vstáwiczne sámo przez sie zasług źrzodło/ dla vstáwicznych molesty y niewczásow ktoremi ono dusze bogáći. Tákże też posłuszeństwo/ ktore y cnoty táka moc iest iż nalekszeysze y namnieysze vczynki/ z iego powodu vczynione/ częstokroć wiecey sie Pánu Bogu podobáia/ á niżli insze dáleko wietsze z własney rády y woli pochodzace. Lecz iż wszytek Zakonnego człowieká żywot posłuszeństwem iest ográniczony / ták iż nietylko iákich spraw wielkich/ ále też máłych y pospolitych vczynki ná niey záwisły/ iáko pokarm/ spánie/ przechadzki / y ine tym podobne/ ktoż może oszácowáć/ iáko sie z tego wszytkiego wielka gorá może vsypáć?

Pálládius mnich ktory stárych onych Zakonnikow

dziecie iáko oczywisty świádek popisał/ o sobie wspomina/
gdźie iednego czásu był bárzo śćiśniony ná Duszy/ dla tego że
sie muzdáło/ iż był zgołá nie pożyteczny żywot iego w celli tyl-
ko śiedząc/ y dla tego szedł do onego Mácháriuszá Alexándry-
skiego/ y przełożył mu ono: on iáko był Duchá Bożego pełen/
zrozumiawszy iego ćiezką melancholią/ ták mu rzekł: odpo-
wiedz twoim myślom/ iż ty dla Páná Chrystusá tych czterech
śćian celle twoiey strzeżesz. W czym chćiał dáć znáć/ iáko dro-
gie są wszytkie spráwy człowieká Zakonnego/ ktory sie Bogu
wszytek oddał/ poniewaź y sámo proznowánie/ dla Bogá y
dla wypełnienia woli iego przyięte/ nie było prozne/ áni krom
pożytku.

Wielka też iest pomocą ku rozmnożeniu oney chwá-
ły/ żywotá Zakonnego pokorá. Abowiem potrzebá żeby sie
oná sentencya y obietnicá Zbáwićielowá nápełniłá: wszelki kto-
ry sie vniża będźie powyższon. Co ieśli y o tych rozumieć sie Luc: 18.
ma/ ktorzy nizko o sobie rozumieiąc ná vmyśle sie tylko vniżá-
ią/ dáleko więcey o tych/ ktorzy nie tylko vmysł pokorny máią/
ále też y stan ostáteczny/ y od wszelákiey chwáły y nádźieie lu-
dzkiey iáko nadálszy sobie obieráią: ták że też w Vbostwie/ nád
ktore nie mász nic mniemániem ludzkim podleyszego/ y nie pocz-
ćiwszego/ wszytek żywot swoy wiodą. Tych tedy w Niebie
podwyższyć słuszna rzecz iest; poniewaź sie ták na ziemi poni-
żyli.

Jest też iesz cze y insze słowo Zbáwićielowe/ ktore Za-
konniki dobrą nádźieią nápełnia. Kto/ práwi/ mnie służy/
niech idźie zá mną/ á gdźiem ia iest/ tám sługá moy będźie Lecz Ioan: 12.
miedzy sługámi Chrystusowymi są rozliczne stopnie. Abo-
wiem iáko v Krolow rozmáići są poddáni/ ktorzy w niektorych
rzeczách onym służą. Wszákże iednák sług imie tym tylko
należy/ ktorzy w Domiech Krolewskich żyią/ y náich wolą y
głos záwsze są gotowi/ y ktorzy żadnych inszych spraw nie má-

ia/ iemo Krolewſkie: Ták też wßyſcy Chrześciánie ſługámi Bożymi mogą bydź nazwáni/ ále ci wiecey y owßeki prawdźiwiey y bárziey przyſtoynie/ ktorzy Domy y rzeczy ſwoie opuściwßy/ do domu Bożego ſie przenieśli/ y ná ſtáránie o rzeczách iego/ wßytkich ſie wydáli

Szczego y ten wielki pożytek płynie/ o czym ſie wyżey gdźie indźie mowiło/ iż ponieważ rzeczy te ktoremi ſie Zakonnik obiera/ Boſkie ſą nie iego/ dáleko wietßą z ſámego ſtanu ma przyczynę/ że by to/ cokolwiek czyni/ ku Pánu Bogu proſtował/ w czym záwiſt grunt wßytkich zasług. Abowiem nizby vmyślnie ſługa złośliwym chćiał bydź/ ktory iákoby pieniądze Páńſkie ták ten posługę vmykáć á do śiebie obrácáć chćiał/ tedy te ſáme vczynki przez ſie/ drugie máłey prace przydániem do ſwego konca ſie máią/ to ieſt do Bogá/ ktory/ iż to zna bydź dla ſiebie vczyniono/ y wdźiecznie to przymuie/ y ſpráwiedliwie płáći/ wßákże oſobliwie gdy ich będźie wiele/ niezmiernie iákiś wieczney chwały ćiężar gotuią. O tey tedy chwale S. Báſili/ mowiąc o dobrowolnych rzezáńcách/ to ieſt tych/ ktorzy ſie dobrowolnym ſkárbem czyſtości obowiązáli/ iákoby ſámego Bogá mowiącego przywodźi: Zá łućkie/ práwi/ imię/ dam im Anyelſkie nieśmiertelne imię: ktore/ iáko Niebo nie vſtánie; á żeby Niebá część naśliczniey ßą ku mießkániu/ y ſtolice napięknieyße w domu moim mieli. Nie tylko nátury Anyelſkiey y godności wieczney ſucceſsyą wezmą/ ále też y mieyſce miedzy Anioły przednie y zacne/ y imię niezgładzone/ zá ozdobę tey oſobliwey cnoty odnioſą.

Libr de virg. ſluben

S. Chryzoſtom o tym ták mowi:/ Coż tedy/ więc ten co ma dom y żonę zbáwion bydź nie będźie mogł? Naprzod tedy wiedźieć potrzebá/ iż nie iedna ieſt do zbáwienia drogá/ áni ieden obyczay/ ále rożne. Co Pan Chryſtus vkázuiąc/ opowiedźiał: że v oycá wiele ieſt mießkánia. Y Páweł S. Inßa ieſt/ práwi/ iáſność słoneczna/ inßa miesiącá/ inßa też

Lib: 3: aduerſ: vituperat. vitæ monaſ.
Ioan: 14.
1. Cor: 5.
Mat. 13.

gwiazd. To iest iż niektorzy świećić bedą iáko słońce/ drudzy iáko mieśiąc/ á drudzy iáko gwiazdy. Pilnie tedy vważay przez ktore stopnie godnośći y zasług z stąpiß/ ieśli od słoneczney wielkośći do ostáteczney y námnieyßey gwiazdy przydźieß. To Chryzostom. Gdźie też to przydáie/ że to bárzo ludźie nie słußnie w tey mierze czynią/ ktorzy gdy mieyscá ná dworze Krolewskim ßukáią/ z wielką pilnośćią o to sie stáráią/ żeby iáko nay wyżßego y náucziwßego dostąpili/ á żeby byli krolowi naybliżßymi y namilßymi. A teraz/ práwi/ Nie bieskie y tákie rzeczy ná wolą położono/ y nie będą żáłowáć/ nie będą lámentowáć/ ieśli ostáteczne mieysce otrzymáią/ y ze wßytkich napodleyßy zostáną. Y tenże ná drugim mieyscu ták mowi: Choćiayże byśmy byli pewni zbáwienia/ iednák mielibyśmy sie mieć do tego/ żebyśmy pierwße mieyscá otrzymáli w Niebie/ iáko w káżdym słownym ábo recznym potykániu/ ßpetna rzecz iest/ zostáć ná ostátku. Ale powiáda/ świeccy ná ostátecznym mieyscu będą posádzeni/ byleieno świeckie przeßkody przełomić mogli/ co iest bárzo rzecz trudna. Coż tedy iest głupßego/ iáko gdybyś mogł tám sie oprzeć y stánąć gdźie wßytko zárowno z Anyoły/ chćieć ná ostátecznym mieyscu zostáć? Tenże w kazániu gdźie Krolá z Mnichem porownywa to też ma. Po tym/ práwi/ żywoćie vyrzymy Mnichá iásnego świetnego/ áno go porywáią w obłoku ná zaśćie w drogę Pánu Chrystusowi ná powietrze/ przykłádem wodzá swego y stánowićielá żywotá tego zbáwiennego y wßytkich cnot. Ale krol/ ieśli przystoynie y spráwiedliwie Pánstwo swe spráwował/ mnieyße Zbáwienie y mnieyßą chwałę otrzyma. A ieśli sie źle spráwował/ kto ż to wysłowić może/ co zá vdręczenie/ biczow śieczenie/ ogniem palenie / náostátek vyrzyß go tákie rzeczy ćierpiącego/ ktore nie tylko rzeczą wyćierpieć/ ále áni słowy wymowić sie nie mogą. To też do tego słußnie sie przydáć może/ co niektorzy Doktorowie/

nie te tylko

nie te tylko ſpolnego błogoſłáwienſtwá zacność/o ktory ſie teraz mowiło/ Zakonnikom przypiſuią/ ále też iákąś własną y osobną koronę/ to ieſt przypádłe weſele iſtotney chwale náddáne; á to ná ćiele osobną iákąś ozdobą pokazáne/ dla iákiego vczynku przednie známienitego: poniewaz to w káżdey rzeczy poſpolitey dobrze poſtánowioney widzimy: gdźie iż wßyſcy zapłátą y karánim záchowáni bywáią/ przeto oprocz powßechnych nagrod dobrym ſpráwom położonych/ ſą też osobliwe mężnym poſtępkom záchowáne/ iáko przed tym żołnierzom nietylko zwyczáyne żołdy/ ále też / ieſli co známienitego ſpráwili/tedy im rozmáite korony dawano/á czáſem y tryumfy wyrządzano. Ták w Niebie oprocz iſtotney zapłáty ſpolney cnoćie powinney/ ſą też inße osobne zapłáty/ zacne y známienite doſtoieńſtwá/iáko Pánnom/Męczennikom/ Doktorom ábo náuczyćielom powinne/bo tych wßytkich ſą znákomite woyny y zwyćieſtwá przećiw ćiáłu/ świátu y ßátánowi.

Lecz ieſli tym dla tego táka koroná ieſt vchwalona / czemu też Zakonnicy niemáią mieć ſwoiey osobney laurei ábo korony/ ktorzy vſtáwiczną czyſtość chowáią iáko Pánny; nie przeſtáią bliźnym bydź pomocni iáko Doktorowie; á dla vſtáwicznych krzyżow ták blisko ſą męczeńſtwá/ iako ſie iuż wyßy pokazáło: á ná oſtátek by nic inßego nie mieli/ o to máią / iż światem y wßytkimi rzeczámi iego pogárdźili/y w tey zgárdźie y podeptániu vſtáwicznie żyli? Czego żaden záprzeć nie może/ iż to ieſt rzecz z nayosobliwßych ſpraw/ktore ná tym świećie człowiek wypráwić może/ czemuby też tey ſpráwie osobliwa zápłátá powinna bydź nie miáłá?iáko piſmo mowi:

Sap. 5. Weźmie káżdy z ręku Bożych Kroleſtwo ozdobne y koronę śliczną. Tey chwały wielkość ktora Zakonnikom należy / ták inßym wielu częſtokroć/iáko też ieden raz Fránćißkanowi Nowicyuſowi ieſt pokazána/co go bárzo w przedśięwźięćiu ſwoim potwierdźiło. Abowiem on będąc pracami Zakonnymi

ſtrapiony y tremu od ßatana wielkimi pokuſámi gabány/ iż
iuż ledwie znoßac myśl do świátá ſie wrócić/ iuż był do ſercá
przypuśćił: tym iednym lekárſtwem Niebiebieſkim vzdrowio
ny był. Nocy iedney gdy w Kośćiele miiáiac Naświetßy
Sákráment/ dla wyrządzenia vczćiwośći kleknał y głowę ſkło
nił/ tegoż czáſu záraz był w záchwyceniu/ y okazano mu táko-
we widzenie. Bárzo wielkie zgromádzenie ludźi porządkiem
iákoby w Proceſſiey idacych widźiał/ w iednákim vbierze y
twarzy iednáki. Wßyſcy mieli ßáty bárzo białe/ twarzy zá-
ſie/ rece/ y nogi/ iż tych cześćiey ćiałá ßátá nie okrywáłá/ ták by-
ły śliczne y promienie zśiebie wypußczáiace/ iż ſie słoneczney
iáſnośći rownáły. A wßyſcy nie wiedźieć komu iáko gośćio-
wi w drogę záchodźili/ y onego z wielką rádośćia obłápiáli/
y z vczćiwośćia prowádźili. Co gdy on w ſtráchu y boiá-
źni widźiał/ iednego z nich/ zopytał co by to było: wźiał od
powiedź/ że to ſa Bráćia Zakonu Fránczyßká S./ ktorzy do
iednego z ſwoich/ ktory był ná ten czás vmárł/ żeby go do Nie-
bá prowádźili/ z táka proceſſya wyßli. A iż ći wßyſcy w Nie-
bie żyia w niewymowney radośći/ y ßcześciu. Te zás ták śli-
czne ßáty ktore widźiał/ dáne im ſa zá Habit Zakonny/ ktory
zá żywotá nośili: Jaſność záſie ćiáłá/ zá niewczáſy ćiáłá: A iż
y on teyże chwały miał bydź vczeſtnikiem/ ieſli wprzedſięwźie
tey drodze bedźie ſtátecznym áż do śmierći. Onym widzenim
ták ſie potwierdźił/ iż nigdy od tego czáſu/ chwieiący ſie myśli
do ſercá nie dopuśćił.

Nas záſie to iego widzenie/ o inßym ßcześćiu obwie-
ßcza/ ktore Zakonnikom w Niebie ieſt nágotowáne/ z ſwego
káżdego Zakonu ſpołeczności. Bo ták trzymáć mamy/ co też
tá proceſſya znáczyłá ludźi iednáko vbránych/ iż w Niebie ká-
żdy Zakon bedźie miał ſwoie oſobliwe mieyſce/ á iż do niego
wßyſcy/ ktorzy z tego zgromádzenia ſa/ przychodzą/ á tá bez
wątpienia ieſt nowa/ chwały y rádośći máteria. Abowiem

ieśli natym świecie tak wdzięczna rzecz iest / z Bráćią tegoż przedśięwzięćia towárzyszámi spolnie żyć y rozmawiáć / á to dla miłośći : rzecz tá nie ma wątpliwośći / iż to tám dáleko vćieśnieysza będźie / gdźie y miłość goręcsza / y wszytkich cnoty / ták nátury iáko łáski / złożywszy wszytkie niedostátki / bez porownánia są doskonálsze: A te wszytkie dobrá tym iáśniey / iáko w przenaczystszym krysztale będą widźiáne. Co / iáko wiele do miłośći / ták wiele też do spolnego żyćia vćiechy wiekuistey przydą. Przeto zá pewną to mieć potrzebá / iż to będźie owszeki wielka szczęśliwość / á záiste więtsza niż ią rozum ábo wiárá poiąć może / w tákim zgromádzeniu y w tákiey rádźie záwsze bydź obecnym / á ieszcze ku temu ták zacnego Trybunału bydź też Deputatem.

O Stárodawnośći stanu Zakonnego / á naprzod iáko w stárym Zakonie był przeznáczony.

Rozdźiał Dźiewiętnasty.

PRzystępuiemy teraz do inszego sposobu / godnośći ktorą ma stan Zakonny: ábowiem tá / o ktorey się do tych czásow mowiło / z cnot ktore się do niego schodzą wielkośći y obfitośći: z złączenia y podobieństwá Bożego: Aż też y z tych Honorow / ktore po śmierći będźie miał / wielka záiste y známienita iest: ále częśćią duchowna y zákryta ná duszy / częśćią też nie przytomna / ále aż nierychło przychodząca. Przeto świećić oná / ále oczom Bożym / y tych tylko / ktorzy tegoż Bogá świátłośćią oczy oświecone máią / rzeczy te spráwiedliwym sądem oszácowáć mogą. Lecz tákowych bárzo máło / á w porownániu z drugimi iákoby nie byli. Abowiem

iáko mowi piſmo. Głupich liczbá ieſt nieſkończona: Dla te- Ecle. 1.
go iż by táka rzecz y ták zbáwienna nie byłá zákrytá od ludźi w
niewiádomośći: dał mu Pan Bog niektore ozdoby/ ták iáſne
y znákomite/ iż to y naproſtße oko obaczyć może. Zaden bo-
wiem/ iáko Pan mowi/ nie zápala pochodnie y kłádźie ia pod Mat. 5.
korzec/ ále ná lichtarzu/ áby świećiłá wßytkim ktorzy ſą w do
mu. Vczynił tedy to co mowił ábowiem to świátło/ ktore dla
oddalenia tego świátá ćiemnośći/ ná ten świát wniosł: nie w
iáſkiniach ábo máclochách zákrył/ ále ná widok wyſtáwił/ prze
to tym to ćwiczenie wſtáwił/ y ono nietylko z świeckim ßlá-
chectwem porownał/ ále dáleko nád wßytkimi rzeczámi ná
świećie nawietßymi wywyßył. Abowiem to co wedle zdá-
nia ludzkiego Familiam ábo miáſtom/ ábo iákiemukolwiek zgro
madzeniu zwykło przynośić ozdobę: początku ſtárádawność/
ludu wielkość ábo zacność: iáko też ich známienite ſpráwy
ku inych wiádomośći y ſławie/ tákże y ine/ ktore/ iákom rzekł/
y ludźie świátá tego zá chwalebne máią: Wßytko to w ſtanie
Zakonnym ták obfituie/ iż záiſte niema nic świátá tego chlu-
bá/ co by miáłá tey prawdźiwey y ſtáteczney chwale/ nie mo-
wie przełożyć/ ále też z namnieyßey ſtrony porownáć.

Przeto o tym teraz mowá będźie: A naprzod o ſtárowie-
czności: o ktorey/ áczkolwiek to pewna ieſt/ iż zacność tey cno
ty miáłá bydź ſłußnie czáſowi Ewángeliey ś. záchowána/ áby
ią ſam Syn Boży z Niebá przyprowádźił: nawięcey dla te 1 Cor. 13.
go/ że pierwße one wieki/ ktore Páweł ś. dźiećiństwu przyro- Heb. 7.
wnywa/ iż nic do doſkonáłośći Zakon nie przywiodł/ tákiey
duchowney doſkonáłośći poiąć by nie mogły. Gdyż tedy iá-
kom rzekł/ miáłá bydź záchowána do tey zupełnośći czáſow y
łáſki/ ktora przez Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá ſpráwiona
ieſt: wßákże ku iey ozdobie nie pomáłu należało/ żeby też y w
ſtárym Zakonie/ iákiey iey obraz/ á ten pewny y wyráźny/ ná-
leżion był. Naprzod tedy wielkie podobieńſtwo ſtanu ná ſo-

 bie nośił

bie noſił Heliaß Prorok/ ktory bez żony/ bez dźieći/ bez czelá=
4.Reg.1. dźi/ czyſty y bezżeńſki záwße żywot wiodł/ náwet w tákim v=
3.Reg.17. boſtwie/ iż miáſto odźieże páſem ſkorzánym był przepáſány;
3.Reg.19. Strawe záſie czaſem od wdowy/czaſem od kruká iákoby z źe=
brániny miewał. Jego vczeń y w przedśiewźięćiu bárzo po=
dobny był iáko czytamy Elizeuß Prorok/ktory od niego do teg
doſkonálßeg żyćia ſpoſobu záwołány/ opuśćiwßy role y woły/
y owßem rodźice y dom/wielki też przykład dał Zakonnikom/
iáko te rzeczy chętnie dla imienia Zbáwićielowego máia być
opußczáne. Tácy też oni byli/ ktorzy tych obudwu wodzow
násláduiac/á zá ich náuka y ćwiczeniem/doſkonálßy iakiś ſpo=
ſob żyćia wiodac/Synowie Prorocy ſa názwani. Abowiem
iż oni oſobliwym od inych świeckich mięßkánim oddźieleni
4.Reg.2. byli/ á iż miedzy ſoba ſpolny żywot wiedli/ pokázuie ſie z cu=
dow ktore Elizeus vczynił/ iáko piſmo ś. świadczy/ kiedy wo
de ná ich prozbe vzdrowił y wſłodka przemienił/kiedy gárniec
potráwy gorzki/przyiemna ku iedzeniu vczynił/ kiedy chleby
dla pożywienia wßytkich rozmnożył. Czyſtość záſie to po=
kázuie/iż ná żadnym mieyſcu/áni żon/áni dźieci zmianki nie=
máß: á ináczy też do ſpolnego żyćia zyść by ſie nie mogli. Náo
ſtátek Poſłußeńſtwo pokazało ſie ona ſpráwa/ iż przećiw Eli=
4.Reg.2. zeußowi po wźięćiu Eliaßá wßyſcy záßli w droge/y onemu/
iáko piſmo mowi/pokłonili ſie áż do źiemie/ iákoby tym zwirz=
chnym znakiem wyświadczáli/iż poſłußeńſtwo/ktore pierwey
Eliaßowi oddawáli/ teraz iuż nań przenoßa. Przeto ſłuß=
Epiſ. 4. nie Jeronim ś. te wßytkie/ o ktorych ſie mowiło/ſtárego teſtá
Epiſt. 13. mentu Mnicháми zowie. Y tenże ná drugim mieyſcu: śie=
bie ſámego w liczbie Mnichow kłádac: Náß práwi/ wodz
Lib. 2. de Eliaß/ náß Elizeuß: Náßy przodkowie Synowie Proroccy.
Eccle. offi W też práwie słowá Jſidorus powiáda/ że ći obádwá y ini
cat: 15. Prorocy ſa wodzámi wßytkich Zakonnikow. Toż też Caſsia-
Lib.1.c.2. nus twierdźi/ iż oni profeſsycy Zakonney pierwßey fundá=
menty záłożyli.

Wßákże we wßytkim stárym Zakonie niemáß nic bliżße-go ábo podobnieyßego/ iáko Názáreyczykowie/ y oná wßyt-ká Ceremonia/ktorey nád nimi vżywano: y tá byłá przyczyná iż ś. Grzegorz Názyáńſki/ Zakonniki wßytkie/ náße Názárey-czyki zowie; A ś. Thomaß przez Názáreyczyki ktore był zwy-czay w stárym zakonie poświecáć/powiáda że ći ſie znáczyli/ ktorzy ku wykonániu doſkonáłośći ſie máią: ſkąd też tego do-wodźi iż do stanu doſkonáłośći ieſt potrzebny ślub. W tym tedy wielkie było onego przedśiewźięćia z náßym podobień-stwo: iż oni też/ iáko y my/ Bogu poświeceni/ názywáni by-li: y zgołá ná Boſkie posługi ſie oddawáli/ ſprzydániem zwią-ſku ślubnego. Lecz my w tym przewyßamy/ iż oni nie zá-wße ná wßytek żywot/ ále poſpolićie do pewnego czáſu/ dłuży ábo kroccy/ iáko ſie zdáło: á my áż do śmierći. Oni ſie od pe-wnych rzeczy wstrzymawáli/my wßytkie rzeczy świeckie zgo-łá opuſczamy.

Orat. in Baſilii laudem.
2. 2 q. 186 ar. 6.
Num: 6.

Náoſtátek to wßytko ták podobieństwo iáko rozność/ iá-śniey ſáme ceremonie pokázuią/ y práwá z roſkazánia Bożego opiſáne/ ktore gdy Zakonne vſtáwy iáſnie repreſentuią/ z one-go ćienia rzeczy ćieleſnych/ ſnádnie stanu tego duchownego doſkonáłość ſie pokaże. Naprzod tedy to było/ iż nietylko od winá/ ále y od wßelkiey rzeczy ktora vpoić mogłá/ bárzo ſu-rowie ſie wstrzymawáli. Przez wino/ mowi Jeronim S. to wßytko ſie rozumie/ co vmysłu postánowienie porußyć może. A to nic inßego nie ieſt: iedno miłość iákieykolwiek rzeczy ſtwo-rzoney. Abowiem iáko żaden przezſie piiáństwá nie miłuie ále wino/ ábo inßy napoy/ ktore wietßą miárą wźięte piiáń-ſtwo przynosi: á żeby ſie go wiecey piło iego ſkußona ſłod-kość ćiągnie: ták żadnego niemáß ktoryby od práwośći rozu-mu chćiał bydź odwiedziony/ ále ſie to dźieie z vżywánia rze-czy źiemſkich/ ábowiem záledwie bydź może żeby do nich ſer-ce y áfekt przylnąć niemiał. Przeto to czynią Zakonnicy/ ná

vstrzeżenie tego piiaństwá ták bárzo szkodliwego/ iż role/ domy/ y wszytko opuszczáią/ y onych sámych/ ktorych spotrzeby dla żyćia vżywáią/ ták skromnie y śćisło: iednak żadnego pánowánia y władzy nie máiąc: á tá iest naydoskonalsza rzeczy wszytkich nágość.

Y owszem to też trzebá vważyć/ iż Názáreyczykowie nietylko winá/ ále wszelkiey rzeczy ktora ma iáką bliskość do winá/ wystrzegáć sie mieli: iáko od octu y od wszelkiego napoiu ktory z iágody wyćiskán bywa/ y owszem y iágody świeżey/ y rozenkow/ skosztowáć sie nie godziło. A to pierwsze práwo názáreow było. Ták też Zakonnicy z sámego stanu swego/ nie tylko są dáleko od tych rzeczy ktore są z grzechem złączone/ ale też od wszytkich ktore iákie podobieństwo ábo nete do grzechu máią/ bárzo bowiem bliskie sąśiedztwo iest od wyćiśniony do świeżey iágody/ od iágody do winá/ od winá do piiáństwá snádnie sie może pomknąć: to iest/ namnieyszych zákusiw szy do wietszych przyść/ y od pozwolonych do nie pozwolonych/ ábowiem tákie iest przyrodzenie pożądliwość ći smysłow nászych.

Wtore práwo było Názáreyczyká/ áby brzytwá nie przeszłá po głowie iego/ ále żeby záwsze długie włosy nosił. To iá śnie pokazuie/ iż Zakonnik ták iest Pánu Bogu poświecony/ że ták on iáko y wszytko co w nim iest/ świete iest/ y Bogu oddáne. Abowiem iesli włosy sáme/ ktora iest namnieysza część człowiecza/ y namniey nie potrzebna/ iednák zá świeta ie miá
Humil. 6. in leuit. noż iáko dáleko wiecey iezyk/ rece/ y wszytko ćiáło y duszá? Bo pieknie Origenes. Nazárei, práwi/ nie strzygą włosow; Bo spráwiedliwi cokolwiek czynią poszczęśći sie/ y liśćie ich nie o pádnie. Skąd też y vczniom swoim Pan powiedział/ że wło
Mat. 10. sy ich policzone były/ to iest wszytkie spráwy/ wszytkie mowy/ wszytkie myśli ich są záchowáne v Páná Bogá/ iż spráwiedliwe y świete są:

Trzećie/

Trzećie/ Dov márłego nie wnidźie/ áni będźie ná po-
grzebie/áni oycá áni mátki/áni brátá/ áni śioſtry. Mogłáby
vrość wątpliwość coby ſie przez vmárłe znáczyło/ ále Pan
Chryſtus wyłożyć raczył/ ktory o świeckich mowiąc do tego/ Math. 8
ktorego do ſwoiey poſługi obracał. Dopuść/ práwi/vmár-
łym grześć vmárłe ſwoie/ áty podź zá mną. A ći vmárli kto
re on chćiał grześć rodźicy byli. Toć ieſt co przynośi ſamże
ſtan Zakonnikom/ áby świát pierwey/ ktory oſobliwie vmár-
łego imieniem zwan bydź ma/ potym wßelkie ćiáło y krew/
ktorego zbytnim áffektem Duſzá zmázána bydź muśi/ owße-
ki máią opuśćić/ ſkąd to poydźie że ſie czyſtemi od wßelákiey
zmázy záchowáią

Czwárte práwo/ po wyśćiu czáſu ślubu/ żeby był do
drzwiey przybytku przyprowádzon/á tám troiaką ofiárę vczy-
nił: Zá grzech/ Zapokoyną y Cáłopáloną Nam záśie ktorym ten
że ieſt służby/ co y żyćia koniec/ w ten czás ślubu finał ſie wy-
pełni/ kiedy ſie y żywot ſkończy. Y w tenczás v drzwi przy-
bytku nas poſtáwią/ onego mowię przybytku/ gdźie Bog
mießka: do ktorego ßczęśćia y nas też wzywa ábyśmy zá dłu-
gą posługę zápłátę wźięli. Y owßem y tę troiáką ofiárę po
dáie nam/ wezwánie náße. Cáłopálenie w tym/ iż nas zu-
pełnych bez żadnego wyięćia Pánu Bogu oddáie: Zapokoy-
ną ofiárę/ iż nád tę nie maß nic ſpoſobnieyßego ku nábyćiu
pokoiá y záſłużenia większych dobrodźieyſtw iego. Naoſtá-
tek zá grzech/ bo choćiayże co niedbálſtwá do żywotá náßego
ſie w krádnie/przedſie iednák Zakonu ſámeg moc/y oná ták op-
ſita wielkość dobrych vczynkow/ y to ſnádnie zgłádźi. Prze-
to zá tym idźie/ co ieſt iákoby wßytkiey ofiáry koniec/ iż obrzá-
zawßy włoſy w ogień ie wrzucáią: á nie w inßy ieno w ten
ná ktorym ſie ofiárá odpráwiłá. Coż to ieſt? czyli ſie Pan
Bog w ſwądźie mias palonych kocha? Tym tedy dáią znáć iż
namnieyße człowieká Zakonnego ſpráwy/ poniewaź w ogień

miłośći

miłości Bożey wrzucáne bywáią/ á ten ogien sam stan zwykł przynośić/ że są Boskiemu Máiestatowi bárzo przyiemne: Co w tym nawiecey sie pokázuie gdy sie ma ku wieczorowi/robotnikow do wźiećia grosza wzywáią. Przeto iż tákie iest podobienstwo Názáreow z Zakonnikámi/ y owszem iż Zakonnicy ták dáleko Názáreyczyki vprzedzáią: izali bedźiem wątpić/ że iáko Názáreyczykowie miedzy onymi stárymi w Religiey przodek mieli: ták też o Zakonnikách trzymáć mamy. Słuszniey tedy y prawdźiwiey o tych Názáreyczykách/ a niżli o onych stárych mowić sie może/ co v Proroká Jeremiaszá nápisano iest: Bielszy nád śnieg/ iáśnieyszy nád mleko/ rumiáńszy nád stáre kośći słoniowe/ piekniyszy niżli száfir. Bo to mieysce o Zakonnikách bárzo przystoynie wykłada Grzegorz ś. ktorych żywot nád śnieg y mleko bydź bielszym powiáda: Abowiem przez śnieg iáko ten ktory z wysoká spada/ dobrzy y niebiescy meżowie: Przez mleko ktore z ćiáłá bywa wyćiśnione/ ći ktorzy źiemskimi rzeczámi dobrze száfuią/ są przeznáczeni: ále te obádwá stan Zakonny przewyższa. Ktorzy też iż przez zápálczywość Duchá stárych y mocnych oycow (Słon bowiem wielki zwierz iest) nie kiedy zdádza sie żywot przewyćieżáć Nád száfir też piekniey sze ie zową/ száfir bowiem niebiesiiey fárby iest. To Grzegorz S. Przeto iáko pałacu iákiego ábo ogrodu wypisánie ná kárćie miłe iest nie dla śiebie/ ále dla pałacu ábo ogrodu ktory pokázuie, wiec kiedy to wszytko w rzeczy sámey stanie iáko dáleko wiecey vćiechy nie ma przynośić á niżli ono wypisánie. Ták gdy Pánu Bogu stárych onych Názáreykow formá ták sie bárzo podobáłá/ ktora tylko stanu Zakonnego obrázem y tym bárzo prosto ná rysowánym byłá: iáko dáleko wiecey máią mu bydź wdźieczne te sposoby żyćia/ w ktorych ták gotowna wszytkich cnot Ewángeliey ś. doskonáłość iest záwarta.

Tren: 4.

32 Moral. cat 17.

Przeto iuż dáleko wiecey/ niż onego czásu bedźie sie mu

w tym nowym Zakonie nie iáko chlubić godźiło/ y zá wielkie dobrodźieystwo w kośćiele y przed wßytkiemi Chrześćiány to przypomináć/ co iest v Proroká: Iam iest ktorym vczynił żeśćie wyßli z źiemie Egipskiey/ y wzbudźiłem z synow wáßych Proroki/ y z młodźiencow wáßych Názáreyczyki. Amos. 2. Abowiem táka spráwá/ y táki żywot (o czym sie y przedtym mowiło y częśćiey by sie mowić miáło) ani bez wodzá Bogá sámego nie może bydź przyięty/ áni też ieno zá iego pomocą nie może bydź záchowány.

Iż stan Zakonny iest od Páná Chrystusá postánowiony/ á to naprzod w świętych Apostolech.

Rozdźiał Dwudźiesty.

IVż teraz ieśli stanu Zakonnego początkom będźiem sie chćieli przypátrzyć/ iż iákoby z vrodzenia ßláchetnośćiego mogliśmy poznáć: bez wątpieniá/ áni zacnieyßego/ áni wspániałßego/ żadney rzeczy początku nie nayźiemy. Abowiem nie od człowieká/ áni przez człowieká wyßedł/ ále od sámego syná Bożego/ w ktorym są wßytkie skárby mądrośći y vmieiętnośći Bożey. Coll. 2. Ktory miedzy inßymi zbáwiennemi náukámi/ ten też żyćia sposob/ im doskonálßy/ tym záiste pilniey/ naprzod przykłádem/ potym głosem y przykazániem/ wyrázony zostáwił: o czym/ nizby heretyk/ żaden dobry nie wątpił. Abowiem heretycy/ ták nowi iáko stárzy/ zwłaßczá przeklęty Wiklef żadnego pociśku/ żadnego wywodu twárdßego przećiwko nam nie dobywáią/ iáko to/ iż ten sposob żyćia iest ßczyry wymysł ludzki. Przeto przećiwnym o-

byczáiem trom zaonego wezwánia trzymáć mamy/ com teraz
namienił. Iż sam Pan Jezus Chrystus Zbáwiciel nász iest
stanu tego postánowićielem/ iego radą/ iego głosem/ y powa-
żnośćią iest obwołány. Abowiem gdyż Zakon ná trzech ślu
bách/ iako sie wyżey pokazáło/ záwiśt: pátrzmy iako każda z
Math 19 nich sam Zbáwiciel iáśnie wyráził. Abowiem o Czystośći
to z vst iego mamy: Są Rzezáncy ktorzy sámych śiebie otrzebili
dla krolestwá Bożeg: ktorym słowem/ nie tych vkazuie/ ktorzy iá
kimś prostym przedśięwźięćiem woli do małżeństwá nie przy
stępuią/ bo ći nie mogą bydź názwáni Rzezáncy: ponieważ
wolność máią gdy zechcą w małżeństwo wstąpić. Tych rá-
czey znáczy ktorzy ślubem á tym wiecznym/ á osobliwie iáw-
nie vroczystym/ iákie iest w Zakonie/ co zową Prof:sią/ te so-
bie wolność zgołá odćináią.
Luc. 14. Vbostwo záś ktorymi wyráźnieyszymi słowy mogł zále-
ćić/ iáko onymi: Jeśli kto nie odstępuie wszytkiego co ma/ nie
Luc. 10 może bydź vczniem moim. Abo kiedy one Regułe Aposto-
łom dawał. Nie mieyćie złotá/ áni śrebrá/ y owszem áni
Luc. 9. mieszká/ ábo táistry/ iáko przydáie.
Náostatek posłuszeństwo tám opisał kiedy mowił: kto
chce przyść zá mną/ niech zaprzy śiebie sámego. Abowiem
w tym zaprzeniu iż sie ślub posłuszeństwá zámyka: ták inszy
Decret. 9 Doktorowie/ ále osobliwie/ co nawiętsza iest/ Concilium Se-
noneńskie/ ták rozumie. Co gdy rozdźielnie/ iáko occásia po
Math. 19 dawała/ ták potym wszytko ogolnie Pan przykazáć raczył/ gdy
Mar. 10. iáko trzey Ewangelistowie tymiż práwie słowy wspominaią:
Luc. 18. iáko młodźiencowi onemu/ ktory do niego przyszedł/ y o spo-
Epist. 89 sob dostąpienia żywota wiecznego pytał/ y iáka odpowiedź dał:
q. 4. W czym záiste iáko August: ś. świadczy/ y z nim wszyscy inszy/
barzo znákomity wezwánia Zakonnego przykład zostáwił.
Naprzod bowiem co ono iest co pisza: A Pan Jezus
weyrzawszy nań vmiłował go: Jeno iż to dobrodźieystwo tyl
ko tym dawáne bywa/ ktorych osobliwym obyczáiem Pan

weyrzy: y oſobliwie vinuuie. A co zas mowi: Jednegoć ieſcze nie doſtaie: A to temu mowi/ ktory wßytko przykazánie od młodośći ſwoiey záwßezachował powábić go chćiał żądzą doſkonałośći/ ktorey piekność ſamá przez ſie dźiwnym obyczá: iem/ mile do śiebie ćiągnie. Jáko gdyby obraz iáki poczęty był/ ták żeby głowá/ pierśi/ rámioná oſobliwą ſztuką wyprá: wione były: ále oſtátek ćiáłá nie dokonczona y gruba zoſtáłá: ſam ten obraz/ ieſli by ſmyſł miał/ żałowáćby y bárzo tego prágnąć miał/ áby był dokonczony: Ták on gdy to słyßał/ iák mu ieſcze wiele nie doſtawáło/ miał ſie tym wzbudźić/ żeby ſie nie vſpokoił/ áż by tego doſtąpił.

Jdźie potym rádá y kßtałt doſkonáłośći/ z ſwoią zápłá: tą: Jdź/ á przeday wßytko co maß/ á rozday vbogim/ y podź zá mną/ á będźieß miał ſkarb w Niebie. Abowiem gdy wßy: tko mowi/ nie niechce żeby ſobie co zoſtáwił/ ále że wßytkiego zgołá chce go mieć złupionym y obnażonym. Ktedy każe prze dáwáć: tákie oddalenie znaczy/ ktore by było wieczne y nie od: wołáne. Naoſtátek onymi słowy. Podź zá mną: Ták inße rady/ iáko też poſłußeńſtwá ſie zámyká. Tá tedy Zbáwićielá naßę: go rádá byłá ták iáśnie y wyráźnie vſty iego obwołána.

Te też doſkonáłość/ ktorą on młodźieniec od Zbáwićie: lá iemu łáſkáwie ofiárowáną bárzo głupie odrzućił/ że wßyt: kich napirwßá ßkołá Apoſtolſka przyięłá. Abowiem ták trzy máią/ y ták pißą Doktorowie/ iż żywotá náßego Zakonnego kßtałt naprzod Apoſtołowie przyięli/ y ták záwße rzeczą y v: czynkiem go záchowáli.

O Vboſtwie bowiem żadney wątpliwośći nie máß/ gdyż ſie to z dźiełow ich/ co nápiſano w Ewángeliey/ pokázuie. Y Piotr S. wßytkich vſty wyznawa: Oto chmy my opuśćili wßytko. Ktorymi też właśnie słowy iáko Vboſtwo/ ták też y Czyſtość wyznał: Abowiem w tym słowie/ Wßytko/ bez wąt: pienia y żony ſie zámykáią. Tego wywodu vżywa Jeronim ś. Matt 19.

Libr: 1. in Iouinianũ.

na pohańbienie Jowiniana Heretyká/ nawiecey/ iáko on powiáda/ gdy sam Pan odpowiádáiąc Piotrowi miedzy inszymi/co opuszczáią żony wspomina/ iákoby dáiąc znáć że to Apostołowie vczynili. Szczego potwierdza Jeronim/ że mieli żony/ ále iż w ten czás ie poyniowáli gdy iescze o Ewángeliey nic nie wiedzieli: Lecz zaraz skoro ná Apostolstwo wezwáni byli/vrząd małżeński opuścili: y dla tey przyczyny ná drugim mieyscu/ Apostoły wszytkie/ powiáda/ álbo iż dziewicámi były/ álbo po zięciu małżenstwá w Czystośći zostáli.

Apoll: ad Pam.

Náostátek y Posłuszeństwo z tych sie słow pokázuie: Y szliśmy zá tobą: Bo co inszego iest drugiego náśládowáć/ ieno wedle iego opisánia żyć/ y iemu we wszytkim posłusznym bydź.

Gdy tedy te trzy rzeczy bez żadney wątpliwośći mieli/ wszyscy Apostołowie: teraz iuż trzebá pokázáć/ że też y ślubu zwiazek sobie zádáli/ ktorym sie ná te trzy rzeczy obowiązáli. Ná pokazánie tego Doktorowie wiele wywodow przywodzą/ ále ten osobliwie/ iż ślub (iáko oni mowią) iest radá nád rádámi/ kształt y doskonáłość ich: ábowiem iákakolwiek iest rádá/ ná ktorą ślub pádnie/ te práwie istotnie doskonálszą/ y Pánu Bogu przyiemnieyszą czyni. Skąd to idzie co oni trzymáią/ iesliby tego nie mieli Apostołowie/ nie mogli by byli dość naywyższego wierzchu doskonáłośći. Y owszem wyrzeczenie to/ tychże rzeczy/ co Zakonnicy ná káżdy dzien czynią/ iż iest złączone z ślubem/ doskonálsze by było á niż ono Apostolskie: Co mowić ábo trzymáć byłáby rzecz bárzo nie słuszna/ vporna// y złośliwa. Przydáią też to/ iż o tym wątpić nie potrzebá/ że Apostołowie/ nie tylko rzeczy possesyą/ ále też y mienia wolą opuszczáli/ żeby prawdziwie rzec mogli/ iż wszytko opuśćili. Lecz tá wola nie może być opuszczona ieno przez ślub/ bo nie wyrzekamy sie woli/ iesli wedle zdánia godzi sie ą nam kiedy chcemy wziąć. K temu/ záiste nie możemy te-

go rze-

go rzec aby ich opuszczenie miało bydź mniey doskonáłe/ á niźli młodzieńcá onego/ o ktorymechmy mowili/ iesli by był vsłuchawszy głosu Pańskiego/ wszytko przedał; ábowiem temu ráde przekłádał/ co iuż Apostołowie dawno byli rzeczą sámą wypełnili. Lecz kto przedáie/ żadnego sobie práwá áni pánowánia nie záchowuie. Przeto też áni Apostołowie ná rzeczy swoie. S. Thomasz o tymże mowiąc ták powiáda; wątpić o tym nie potrzebá/ iż Apostołowie wszytko ślubili/ co do stanu doskonáłośći należáło. Kiedy opuśćiwszy wszytko/ Páná Chrystusá náśládowáli. Ale iescze iáśniey Augustyn S. Z ziemie/ práwi/ obudzony iest on nádewszytkimi Bogátymi Vbogi. y z onego gnoiu podnieśiony iest nád wszytkie ludzie máietne on niedostáteczny/ áby śiedźiał z możnymi z ludu/ ktorym rzekł: Bedźiećie śiedźieć ná dwánaśćie stolicách: y stolice chwały dźiedźictwá dáiąc im/ ábowiem mowili możni oni. Otochmy my opuśćili wszytko/ y ślichmy zá tobą. Ten ślub naymożnieyszy ślubili. To Augustyn. 2.2. q.88. ar.4. ad 3. De Ciuit. li.17.c.4.

Gdyż to tedy pewna że Apostołowie/ y Vbostwo/ y Czystość/ y Posłuszeństwo záchowáli/ ktemu te cnoty nietylko swiebodną wolą vmiłowáli: ále też tę wolą zwiąskiem ślubu potwierdźili. Cożby zá przyczyná byłá/ czemu byśmy tego przyznáć niemieli/ iż ná nich y od nich są pierwsze fundámenty Zákonu świetego/ zá spráwą y rządem Páná Chrystusowym/ záłożone? A záiste ták przystało żeby táka rzecz ich zacnośćią y świątobliwośćią ozdobiona byłá/ y ći/ ktorzy wszytkich misstrzámi y Doktormi bydź mieli/ bez tey chwały/ nie byli w ktorey ták wielka ozdobá iest we wszelákiey śliczności ś. Ewángeliiey záwiązána.

Iáko Zakonny żywot czásow Apostolskich kwitnał.

Rozdźiał Dwudźiesty pierwßy.

TEn kßtałt świątobliwośći/ ktory od Páná Chrystusá wźięli Apostołowie/ tenże záraz ná pierwßym onym kośćiele/ iáko ießcze ná miękkim wosku do wßelkiego pociągnienia snádnym/ ná wßelkie náchylenie Duchá świętego/ bárzo mile skłonnym y sposobnym/ wyrázili. Przeto y ono od wßytkich rzeczy świeckich wyprożnienie/ y społ mießkánie: nie onych tylko sto dwádźieśćiá osob obráło/ ktorzy w iednym wieczerzniku záwárći/ iákoby iednym ćiałem byli/ ále też y inßy tám tego czásu chrześćiánie/ zá ich spráwą w Jeru-
Acto: 4 zalem rozmnożeni/ o ktorych ták nápisano iest: Wielkośći wierzących było iedno serce/ iedná Dußá: á żaden z nich co miał/ żeby to iego było nie powiádał/ ále im były wßytkie rzeczy społne: Abowiem cokolwiek było dźierżawcow Rol/ ábo Domow/ przedawßy ono/ przynośili pieniądze/ y kłádli przed nogámi Apostolskiemi: Vdźielano tedy káżdemu/ iáko komu potrzebá było. Więc w tym sámym/ że był iákiś ślub y iáwna obiet-
Epist: 8 nicá/ wiele Doktorow to twierdźi/ ále osobliwie Jeronim S.
Acto. 5. Stąd się też pokázuie/ iż Piotr S. rzekł strofuiąc Ananiaßá: Czemu Szátan kuśił serce twoie/ iżbyś skłámał Duchowi ś. y viął z zapłáty roli? Nie skłamał ś ludźiom ale Bogu. Abowiem ieśliby one ßczodrobliwość/ z nabożeństwá tylko/ y ochoty świebodney woli spráwował: nie máiąc ná sobie żadnego obligu. Aniby on przećiw Duchowi ś. kłámał/ áni by też ták ćiężkiego karánia nie zásłużył.

De script Eccle: in Philone: Słußnie tedy o onym wieku Jeronim S. Táki/ práwi/ pierwßych wiernych kośćioł był/ iácy teraz vśiłuią y stáráią się być Zakonnicy/ áby nic włásnego nie mieli/ żeby żaden nie był miedzy nimi Bogáty/ żaden Vbogi: żeby máiętnośći ná vbogie rozdawáne były/ żeby ná modlitwie/ Psalmiech/

nance/ y wstrzymięźliwośći trwánie vstáwiczne było. Iáko Lukász S. świádczy/ że tácy wierni ná poczatku w Ieruzálem byli. Osobliwie tedy tego czásu nie tylko sie poczęli/ ále też y dziwnie sie rozmnożyli ktorzy doskonáłośći żywotá chrześćiáńskiego prágnąc/ od inszych ludzi sie odłączáli/ ná iedno mieysce sie gromádzáli/ z drugiemi w towárzystwie/ pod iednego spráwą y posłuszeństwem żyli. Abowiem ták pisze Cassianus/ iż ćwiczenie Zakonne/ od czásow przepowiádánia Apostolskiego początek wzięło/ gdy wiele tákich/ ktorzy z ieći miłośćią doskonáłośći/ nie tym sie tylko contentowáli/ co wszyscy czynili/ áby swoie rzeczy w iedno znośili: ále też do wyższych sie rzeczy máiąc/ ná osobliwe iákie przed miástem mieyscá schadzáć sie poczęli: ktorzy iż od żon/ y od społecznośći swoich/ y od wszelkiego świátá tego obcowánia sie wystrzegáli/ przeto od pustynie/ Mnichy: od społecznośći/ klasztornymi są názwáni. Miedzy tymi lepak náprzednieyszym y drugich vczyćielem ś Márká Ewángelistę bydź powiádáią Cassianus y Ieronim ś. Lib. 2. ca 5. & coll. 18. ca. 5.

Lecz nietylko w Ieruzálem ábo w Alexándryiey doskonáłość oná stánęłá/ ále tegoż czásu ná insze częśći świátá wnie náłość oná stánęłá/ ále tegoż czásu ná insze częśći świátá wnie byłá. Bo ták czytamy iż w Murzyńskiey ziemi Corśiona byłá. Bo ták czytamy iż w Murzyńskiey ziemi Corke Krolewską Iphigenią/ S. Matthęus Apostoł y Ewángelistá Pánu Bogu poświęćił. w Grecyey Tekle Páweł S w Rzymie Domitille S. Clemens. We Fráncyey S. Marthá Gospodyni Zbáwićielá nászego/ po opowiedzeniu w Mássyliey Ewángeliey / Klasztor sobie zbudowáłá/ ná mieyscu od Mężczyzn zewsząd oddalonym/ gdźie z inemi vczćiwymi biáłymigłowámi/ żywot práwie Niebieski wiodłá. Náostátek ś. Dionizyus vczeń Páwłá ś. ták o tym stanie mowi: Z ktorego świádectwá nietylko to sie może zrozumieć/ iáko iest stárodawny/ ále też y to/ w iáki vczćiwośći wieku onego był miány. Stąd tedy práwi/ przewielebni vczyćiele nászy/ świętymi Eccle. Hierar. ca. 10.

ie imiony názywáć roſkazáli: [illegible]dni chwalcámi/ drudzy Mni-
chámi/od ßczyrey ſłużby Bożey/y oſobnego á nierozdzi[illegible]lnego
życia ſpoſobu/ iż ich to iednym czyni świetym złaczeniem/ rze
czy rozdzielnych / ten Boſkiey iedności/y ku doſtapieniu/Pá-
nu Bogu miłey doſkonáłośći. Tenże dáley opiſuiac obrzad-
ki y Ceremonie/ ktorych gdy Mnichy poświacano/ był zwy-
czay vżywáć: ktému y te Ceremonie co znácza wykłada. Na-
przod był zwyczay/ iż Kápłan przed Ołtarzem ſtoiac czynił
Modlitwe do onego Aktu należaca/ ktora ſkończywßy/ do o-
nego ktorego obłuczyć miano/ przyſtapiwßy/pytał go/ ieſliby
żywot świecki opuśćić/y od niego mieyſczem y weyrzeniem
zupełnie oddalić ſie vmyślił. Potym mu nadoſkonálßy życia
ſpoſob przekładał wyświadczáiac mu to/ iż od tego czáſu iuż
ma mierny y poſpolity żywot lucki przewyćiężyć/w czym nay
wyżßa ſtanu tego doſkonáłość pokázował: ponieważ/iáko on
powiada/ nie máia tákowi ná śrzednim żyćiu przeſtáwáć ále
do nadoſkonálßego ſie mieć. Przeto wiele Zakonnikom ieſt zá
kazano/ co ludźiom ſtanu śrzedniego wolno. Zeby to ſámo
przed oczymá mieli/ áby z iednym/ to ieſt z Pánem Bogiem
złaczyć y iedno ſie ſtáć mogli. Gdy tedy ten kogo świecono/
wyznał: Kápłan włożywßy nań známie Krzyżá ś/Strzygł go/
wzywáiac nabożnie trzech Perſon Boſkich / á wßelki vbior z
niego zdiawßy/ w inßy go obłoczył/á gdy go z inßymi ktorzy
przytym byli mile pozdrowił/ tedy mu náoſtátek Naświetßey
Sákráment podał. To Dyonizyuß.

Ktory potym tego wßytkiego przyczyne dáiac wykłada:
Włoſy oſtrzyżone znácza iż on wßytkie luckie y ziemſkie vbiory
porzućiwßy/y od tey godźiny imi wzgárdźiwßy/ſáma dußna
pieknośćia ma ſie ſtáráć/áby ſie Pánu Bogu podobał. Suknie
záſie odmiáná/ wnetrzna ſercá odmiáne znáczy: A iż go vpo-
mina/ iáko ten Hábit od poſpolitego vbioru ieſt rozny/ták też
iego życie y obyczáie rozne bydź máia. To záſie ſpolne pozdro

wienie: coś podobnego ma ſobie rozumieć / co Zbáwićiel po= Luc. 15.
wiedział/iż weſele ieſt w Niebie nád iedną duſzą Pánu Bogu
oddáną/ á iż toż weſele y świeta rádość tym też należy / ktorzy
ná ziemi Bogá náśládowáć vśiłuią. Naoſtátek że mu dáią
Naświetſzey Sákráment: to mu kłádźie przed oczy koniec/dla
czego ten ſpoſob żyćia bierze náſie/ áby przyſzedł do naywyżſze=
go y nadoſkonálſzego złączenia/ z oną nieſkończoną świato=
śćią / iákiego pożytku z Boſkiego towárzyſtwá Zakonnym
ćwiczeniem miał doſtąpić. Poty Dyonizyus.

Jednák mnimam że żadnego niemáſz żywotá Zakonne=
go miłoſniká/ ktory by chćiwie o pierwſzych iego pieluchách/
wſzelki pobożnośći y gorącośći duchá pełnych/ niechćiał co v=
ſłyſzeć/ y iákoby oczymá ná to pátrzyć: ktora iednák wiádomość
do tego też ſłuży/oczym ſie teraz mowi/áby ſie okazálá ſtároda=
wność ſtanu Zakonnego.

Piſał o tym Philo/ktory był zá czáſow Piotrá ś. y z nim
miał rozmowę w Rzymie. Ten tedy iáko mowi Jeronim ś De ſcript.
z Zydow nawymownieyſzy / nápiſał xięgi / iákoby ku chwale Eccle. in
narodowi ſwemu/ z tym Tytułem. O cnotách nabożnie ſie mo= vita Marc
dlących: bo ták ich zowie / przeto iż w prozbách y w Modli=
twách wſzytek czás trawili. Toż też Euſebius ſtáry kośćielny
Kronikarz o tymże piſániu Philonowym wſpomina / y mie=
dzy inſzymi rzeczámi/ to też świadczy / iż máietnośći ſwoich
odſtempowáli/ y od wſzytkich zabaw świeckich ſie wyſtrzegá
li/ z miaſt wychodźili/á ná oſobnych mieyſcách mieſzkali: pe=
wnie to wiedząc iż towárzyſtwo z tákimi/ ktorzy rozny żywot
wiedli/ był im nietylko nie pożyteczny/ ále też y ſzkodliwy : To
przerzeczony Philo Zyd świadczy y przydáie mowiąc. Jeſt/
práwi/ ná rozlicznych ſtronách świátá wiele tákiego rodzáiu
ludźi ále oſobliwie w Egipćie/ á pod káżdym przełożonym
bárzo ich wiele/ y nawięcey ich około Alexándryey. Potym y
mieſzkánia ich opiſuiąc/ o kośćiołách kráin onych ták mowi.

Przy każdym zgromádzeniu/ co Klasztorem zowa/ świety Dom iest. Tám mieszkáiac żywotá świetego táiemnice obchodza: nic tám nie wnosząc / áni napoiu áni pokármu / áni żadney inszy rzeczy ku potrzebie ciáłá należacy/ ále Zakon y wyroki Prorockie/ Hymny / y ine tym podobne / ktorymi sie vmieietność y pobożność pomnaża y doskonáła czyni. Y trochę niżey powiáda: Wszytek ten czás ktory bieży od záránia do wieczorá/ ná ćwiczeniu trawia: Bo pismo ś. czytáiac miedzy soba rozbieráia/ á pospolita phylosophia duchownie wykłádáia. Mnimáia bowiem iż to co sie zda iásnego w pismie/ że tám iest coś pod figurámi zákrytego. Máia też y pismá stárych onych meżow/ ktorzy przedsiewzięćia ich wodzámi byli. W ktorych wiele rzeczy iest pod Duchownym wyrozumieniem zákrytych. To tedy co mowi ten maż/ pokázuie sie że był ich słucháczem/ kiedy pismo ś. wykłádáli. To záśie co wspomina o pismách stárych meżow/ ktorzy v nich byli: wielkie podobieństwo iest iż mowi o Ewángeliiey/ y o pismách Apostolskich: tákże też o stárych wykłádách Prorockich. Jákie są te ktoreliśt do Zydow y ine Listy Apostolá Páwłá ś. w sobie zámykáia. Wiele y inszych rzeczy w tych xiegách opisuie/ wszákże to tylko zdáło sie zá rzecz potrzebna przebráć/ w ktorych on obcowánia Kośćielnego pewne znáki położył. Bo ták pisze. Lecz wstrzymieźliwość/ iáko pirwszy fundáment iáki ná duszy zákłádáia: potym ná nim y insze cnoty buduia. Pokármu ábo napoiu żaden przed słońcem zachodu nie bierze: Bo poniewaz dla náuk duchownych świátłośći/ á dla potrzeb ćielesnych/ ćiemnośći służyć miáły/ przeto tym wszytek dźień/ á temu namnieysza czastke nocy oddawáli. Niektorzy z nich cále trzy dni ná pokarm nie wspomnia/ ktorym wiecey vmieietnośći/ niżli pokármu pożadánie śiedźi ná myśli. Niektorzy ták sie weselą y ćieszą/ nád pokármem madrośći iż we dwoy nasob dłuży sie martwia: ták iż zá ledwie po sześći dniách pokármu vżywáia. Jeszcze y to przydáie: Są też

ie: Sa też prawi/ y białych głow zgromadzenia/ z ktorych wie
le iest w leciech bárzo podeszłych: Pánieństwo/ nie spotrzeby/
iáko Pogáńskie Popádie/ ale z dobrey woli dla gorliwośći
ćwiczenia w prawdziwey mądrośći chowáią. Te ćielesnymi
roskoszámi gárdząc/ gdyż nieśmiertelnego ráczey potomstwá/
ktore/ sam miłuiący Páná Bogá vmyst/ z śiebie rodźić może/ á
niżli śmiertelne mieć prágną. Coż tu potrzebá temu przydáć
iáko w iedno sie schodząc/ osobno męszczyzny/ osobno białegło
wy mieszkáły/ y iákie miedzy nimi ćwiczenia były/ ktore iescze
v nas trwáią: A osobliwie około dniá zbáwienney męki odku
pićielá nászego/ w Postách/ czuynośćiách nocnych/ w słuchá-
niu kazánia ábo świętego czytánia/ zwykliśmy sie báwić.

Te rzeczy/ tym sposobem iáko sie v nas sámych tylko/ áż
do tych czásow dźieią/ pilnie opisał: Osobliwie nocne wigilie
przed wielkimi y vroczystymi święty: iáko śpiewáią Psalmy
y Himny/ iáko iedni záczynáią/ drudzy w milczeniu czekáią/ po
tym zgodnie ná záczęćie odpowiádáią. Przytym opisuie iá-
kim porządkiem śiadáią/ osobliwie ten ktory nád wszytkimi 20. q. 1. ca
stárszy: A kto by chćiał rzecz dostáteczniey wiedźieć niech so- virgines
bie tego to Philoná Históriią przeczyta. To Eusebiusz. ca. 17.

Tenże bieg ktory tu Eusebiusz opisał/ záwsze Zakon trzy- Libr. 4.
mał/ nie tylko onych czásow Apostolskich/ ále y potym przez IgnaciEpi
trzy stalat y dáley. Tertulian blizki czásow Apostolskich/ ná idTarsen:
pisał kśięgi/ ktore y teraz czytamy/ o záwićiu Pánien. Jest też Cypri lib
Canon bárzo stáry Piusza 1. Roku P. 147. o Ceremoniách y 1. Epi. 11.
sposobie poświącánia Pánien. S. Ambrozy y Eusebiusz po- OrigHom
wiádáią że ten sposob od Apostołow poszedł. Owá wszyscy 17. & 19.
stárzy y święći Oycowie często wspomináią/ o Pánnách z iáki- in Luc.
mi Ceremoniámi ie obłuczono y pokrywano/ y zá oblubienice Iusti. Mar
Boże poświącano. in Apol. 2.

Rufinus y Theodoretus piszą iáko S. Helená gdy do Cleme: Ale
Jeruzalem dla szukánia Krzyżá ś. przyiácháłá/ iż tám nálázłá xan:

Panny Bogu poświącone. Y Jeronim S. ná rozmaitych mieyscách/ ale osobliwie w żywocie Málchusá/ ktorego młodziencem sam będąc/ iuż stárzuchnego poznał/ y klasztor y oycá klasztornego/ y towárzyskie wiela bráciey społżycie/ szyroko opisał: y práwie żadnego nie masz z stárych onych pisárzow/ ktoryby tey rzeczy/ nie tylko wspomnieć/ ále też znácznym świádectwem ozdobić nie miał.

A iesliby kto pytał/ iesli tenże co teraz iest/ był wiekow onych żyćia Zakonnego ksztalt: tedy nic nie trzebá wątpić/ iż tenże iest własnie á nie inszy: á mowić inácżey/ Herezyą pachnie. Abowiem y onego czásu/ nietylko Vbostwo y Czystość y stárszym swoim Posłuszeństwo pod ślubem obiecowano/ iáko sie teraz z Philoná pokazáło/ ále też wszyscy ábo práwie wszyscy ślubámi sie obowiązáli: ták iż odstąpić onego stanu zgołá sie nigdy nie godziło. Dla tego Innocentius II. ná Generálnym Concilium Rzymskim to postánowił áby sie żadney personie Zakonney do małżeństwá przystąpić nie godziło: inácżey żeby nic nie ważyło. O czym y Básili S. ták mowi. Kto siebie sámego raz Pánu Bogu oddał/ y przez vroczyste śluby iemu poświęcił/ iesli potym do inszego sie żyćia sposobu vda/ grzech świętokrayztwá popełni. Tenże w xięgách o Pánienstwie iescze szyrzey to opisuie y potwierdza/ dáiąc te przyczyny. Abowiem iáko cudzołostwo iest nie małżeństwo/ máiąc żywego męża ábo żonę/ do drugiego małżeństwá sie vdáć: Ták kto Pánu Chrystusowi/ ktoremu iest poślubiony/ záwsze żywiącemu/ á z człowiekiem sie odda/ iest cudzołożnik. Toż Chryzostom/ toż Ambrozy S. twierdzą/ tám ten o Zakonniku/ á ten o Zakonnicce/ iesliby práwi/ pospolitym práwem iść zá mąż chciáłá/ cudzołostwo popełnia/ y nie wolnicą śmierci sie staie.

Reg. Fus. ca. 14.

Ad Theodo: Mona lapsum: Ad virg: lapsam.

Iáko potym Zakony sa rozmnożone/ áż do nászych czásow.

Rozdział Dwudziesty wtory.

DO tych miast przypátrowálismy sie Zakonnym poczatkom/ potym też y postempkom: iuż teraz vćieszniejsza bedzie/ Męstwo y doskonáłość ież obaczyć. ktorey/ wieku onego złotego/ Constántyná wielkiego R. P. 350. dostapił kiedy Kośćioł Boży w rozmáitych cześćiách/ tedy też osobliwie w tey pieknie zákwitnał. Tego pomnożenia wodz y poczatek był Antoni on wielki/ ktorego madrość Boża do tey spráwy osobliwie wszytkimi dárámi z Niebá obdárzyłá. Abowiem iż przed nim y klasztory y Zakonnicy byli/ dosyć sie z tego pokázuie/ co ś. Athánázy w iego żywoćie pisze/ iż on pierwsze poczatki Rycerstwá duchownego w klasztorách założył pod inych mistrzowstwem/ y w społeczności z innemi/ ktorych przykłádem y náśládowániem/ ták sie stárał w dobrym postapić/ iż ná káżdy dźień stawał sie ich cnota lepszym/ á iáko pszczołá z káżdego iáki pożytek brał. Wszakże on wietszy doskonáłośći chćiwośćia pałáiac/ dáley od społeczności ludzkiey w glemboka pustynia/ y śiebie/ y swoie potym vcznie/ śmiał przenośić. Przeto gdy iego światobliwość iuż wszytkiemu świátu świećiłá/ tákie serc poruszenie iego przykładem sie stáło/ iż y Ormiánskie/ y Tátárskie/ Nitryskie/ oboicy Thebáidy/ y wszytkiego Egiptu pustynie/ Klasztorámi nápełnione były: ktore to klasztory/ iego iáko powszechnego oycá madrośćia y ráda sie wspierały.

A gdy inych bez liczby/ z iego ćwiczenia zrzodeł wypłyneło/ tedy osobliwie Hilárion on práwie drugi Antoni/ ktory/

In vita Hilar. iako piße Jeronim ś. pierwßy w Pálestynie klaßtory fundował/ gdyż przedtym we wßytkiey Syryey nigdy Mnichá nie było/ on/ práwi/ poczatek y Fundator obcowánia tákiego stał sie w o ney Prowincyey: Miał Pan Jezus w Egipćie stárcá Antoniego/ miał w Pálestynie Hilárioná młodßego. Prze to przykłádem iego záczeło sie klaßtorow bez liczby/ á wßyscy sie do niego gárneli áby żywotá Niebieskiego náuki od niego bráli. Co on widzac chwalił łáskę Páńską/ á ku postempkowi dußnemu káżdego z nich vpominał. To Jeronim ś. o Hilárionie.

Tegoż też czásu ś. Bázyli w Grecyey/ ktorego też Wielkim/ dla zacnośći iego zowa. Ten żadney znáiomośći nie máiac z Antonim/ ostrym dowćipem oświeconego rozumu swego ná to sie vdał/ iż dźiwnym sposobem zakonne ćwiczenia w prowádźił y rozmnożył: Jáko on sam też o sobie świadczy: Epist. 65. Záłuia sie/ práwi/ niektorzy ná nas/ iż mamy ludźie ktorzy sie ćwicza w pobożnośći/ ktorzy sie wyrzekli świátá y wßelkiego zábiegánia doczesnego: Co ćierniu Pan przypodobał bo ono nie dopuscza áby słowo do żyznośći przychodźiło. Tácy vmartwienie Páná Jezusowe ná ćiele swoim noßa/ y wźiawßy násie krzyż swoy/ násláduia Páná. Ale ia lepak/ by też wßytkiego żywotá mego ßácunkiem/ chce sobie te krzywde kupić/ y mieć v śiebie tákie ludźie/ ktorzy zá moim powodem to sobie ćwiczenie obráli. A teraz y w Egipćie słyßę bydź tákowych ludźi cnoty/ á podobno y w Pálestynie żywot swoy sczyrze wedle Ewángeliiey prowádza. Bá y w Mezopothániiey o tákichże ludźi doskonałośći słycháć. A mychmy saiáko dźieći/ w porownániu z doskonáłymi. Tenże nie tylko liczba Zakonniki rozmnożył: ále też dáleko wiecey vstáwámi/ náukámi y Regułámi opátrzył y zmocnił: Bo przedtym do żadnych praw y vstaw nie przywiezowáli sie/ ále tylko kogo nádchnienie wnetrzne prowádźiło/ álbo żywy głos przełożonych vkazał; on

naprzod

naprzod Práwá y Reguły bárzo święte ſpiſał/ ktore by wßy-
tek ten życia ſpoſob zbáwiennie ſpráwowáły. On bowiem
czás poſtánowił dla proby/ ktora gdy ſie odpráwiłá/ ślubem
ſie wßyſcy obowiązywáli: On inßy życia wßytek ſpoſob opiſał/
wktorych ſie cnotách ćwiczyć/ y co y iáko z śiebie złe wykorzeniáć
nád to co zá karánie wyſtempny/ ieſli by ktory Reguł nie cho-
wał/ wedle miáry wyſtempku / miał ponośić. Wßytko ták mą-
drze y roſtropnie/ iż nietylko ná ten czás od wßytkich to było
przyięto y spráwowano/ ále áż do tych czáſow wßytkiey Gre-
cyey/ y owßem wßytkich wſchodnich kraiow/ klaßtory żadnych
inßych vſtaw nie vżywáią/ ieno Bázylego. Tenże ieſzcze y dru-
gi rzeczy zbáwienney dokázał/ iż gdy przedtym ktokolwiek w
Zakonie chćiał żyć/ ſobie tylko y ſwemu poſtempkowi służył/ y
vmyślnie od ludźi vćiekáli/ iáko od tych ktorzy pokoiowi du-
chownemu nieprzyiáli: On te święta zabáwe iáko z trzećiego
Niebá zwabił/ á bliżey miaſt y zgromádzenia ludźi ſtánowił/
áby też y bliźnim pożyteczna byłá. Piße o tym Názyánze- Orat. in
nus wychwaláiąc Bázylego tymi słowy: A żeby nie ſobie tyl- laudem Ba-
ko ále też y drugim był pożyteczny/ pierwßy on klaßtory wymy- ſilii.
ślił/ y ſpoſob on Mnichow onych ſtáry y gruby/ w lepßy po-
rządek y Zakonowi przyzwoitßy wprowádził. Abowiem gdy
to vważał/ iáko ći ktorzy w poſpolitym życiu/ to ieſt z inßymi
ſpolnie mießkáią/ choćiayżeby Zakonną wſtrzemięźliwość cho-
wáli/ y inßym mogli bydź pożyteczni/ ále nie ták ſámym ſobie/
ponieważ w wielu rzeczy z tych potrzebá ſie im báwić/ ktore
żywotowi ſpokoynemu y doſkonáłemu zdádzą ſie bydź przeći-
wne. Ci záſie ktorzy dáleko ná puſtyni mießkáią / ſtáteczniey-
ßy ſą w przedśięwzięćiu/ y bárziey z Pánem Bogiem złącze-
ni/ wßákże ſobie tylko pożyteczni/ gdyż w rzeczách doświád-
czenia żadnego nie máią/ áni z drugimi opcuią: Złączyć ten
y ow ſpoſob vśiłował. Przeto klaßtory Zakonne nie dáleko
od tych ktorzy w towárzyſtwie ludzkim mießkáią/ budowáć ro-

ſkázował:

ſkázował: Iż gdy by potrzebá vkázowałá/mogli bliźnim przy bydź ná rátunek: á prześie iednák żeby byli własnymi gránicámi od nich oddaleni/żeby y pokoy ich nie był nárußony/ y Zakonnicy z roboty zapłáte/ dla wyrządzenia bliźniemu vczynnośći mieli: á żeby też ich ſpráwá prez świeckie zámießánie nie stałá ſie nie pożyteczną/ y ieden drugiego ták mogł rátowáć/ żeby Zakonnicy żywot przez ich obcowánie tym ktorzy ſpolnie żyią/ był pożyteczny/ y świeccy od Zakonnikow/ pokoiá/ mądrośći/ y bogomyślnośći ſie vczyli: iáko morze y źiemiá wzaiem ſie obłápiáią. To Názyánzenus.

Gdy tedy łáſká Boża w Grecyey/y ná wßytkich wſchodnych kráiách/w rozmnożaniu Zakonnikow opſitowáłá/ y inße cześći świátá teyże hoynie doznawáły: Abowiem y w
Libr: 8. Mediolanie/ pißę Augustyn S. iż widźiał klaßtor/ ktory Am
Conf. ca.6 broży S. záłożył: Y ſam Augustyn w Africe/ iáko Possidonius w iego żywoćie pißę/ meżki y białogłowſki klaßtor fundował. co wiele Doktorow mniema/ oſobliwie Antoninus/ żeby tenże to bydź miał Zakon/ktory ſie Eremitámi ábo Pußtelnikámi zowie. Ták bowiem wſpomina/ iż Augustyn niż został Biſkupem/ nie dáleko Hiponu miástá/ klaßtor w gaiu zbudował/ ktory zá iego żywotá/ potym y po śmierći bárzo ſie był rozmnożył/ y po inßych miástach hoynie roſkrzewił Potym zá wtárgnieniem nieprzyiaćielſkim był ſpustoßony/ á Mnißy iedni do Włoch/drudzy tám y ſám ſie rozbiegli. Aż Innocencius Czwarty R. P. 1243. zostawßy Pápieżem/ gdy tu y owdźie roſproßeni byli Eremitowie/ w iedno ich zebrał y Regułę Augustyná ś/ chowáć/ y w miástách im mießkáć roſkazał: áby też bliźnym pożyteczni byli. Czego ieſcze lepiey dokazał nastepcá iego Alexánder Czwarty/ á to iż z widzenia ſákiegoś Niebieſkiego do tego był pobudzony. Gdy ſie mu vkazał S. Augustyn z wielką głową á ćiáłá máłego. Wźiąwßy tedy ták wielkie pomnożenie/ záwße im dáley tym więcey

ten Zakon się po rożnych stronach rozszyrzał: y ták iuż to imię Eremitow od pustynie názwáne/ teraz iuż w pośrodku miast mieszkáiąc/ toż imię záchowáli: ále to poślednieysza. Przeto wroćmy się do czásow Augustyná ś. Tego też czásu w nieśiono do Rzymu/ ábo ráczey rozmnożono Zakon/ o ktorym dáie znáć Jeronim S. wychwaláiąc ś. Márcelle/ gdy ták pisze. Przedtym nie znáiome było w Rzymie Mniskie przedsięwzięćie/ áni śmiał żaden dla nowośći rzeczy/ zelżywe/ iáko ná ten czás mniemano/ y podłe miedzy ludźmi imię to ná się wźiąć. Márcellá/ ktora od kápłanow z Alexándryey stámtąd dla boiáźni Ariuszowey ná wygnánie posłanych/ gdy iesżcze ś. Antoni był żyw/ náuczyłá się ćwiczenia klasztornego/ nie wstydźiłá się przyiąć tego ná się/ co zrozumiáłá bydź przyiemno Pánu Chrystusowi. Dla tego gdy przed miástem w swym folwárku klasztor fundowáłá/ zá iey przykłádem/ wiele klasztorow Pánieńskich/ y Męskich/ wielkość bez liczby roz mnáżáć się poczęłá/ iż dla ich wielkośći co przedtym było zelżywośćią/ to potym chwálebną rzeczą się stáło. | Epist. 16.

Tymi tedy początkámi fundowány Zakon/ záwsze trwał y pomnażánie brał/ áż do Benedyktá ś. to iest więcey niż przez sto lat: co y z tego zrozumieć się może/ co onim Grzegorz ś. pisze/ iż go Roman mnich gdy w skále mieszkał/ żywnośćią opátrował: y potym cáły klasztor/ po śmierći Opátá swego/ onego chćieli mieć zá swego stárszego ná mieyscu iego: że się też y stąd pokázuie/ iż przed ś. Benedyktem byli rozmaici Mnisży we włoszech. Co choćiayże ták iest/ iemu przedśię iednák słusznie/ przypisuią/ iż iest oycem y Pátryárchą wszytkich Mnichow: ábowiem stan Zakonny iego świątobliwośći y mądrośći poważnośćią ták bárzo się rozmnożył/ iż práwie słusznie początkiem iego názwánym bydź zásłużył. Abowiem gdy roku Pan: 700. Zakon swoy záczął/ bárzo w krotkim czáśie dwánaśćie klasztorow we Włoszech fundował. Do Fráncyey | 2 Dial c. 1. & 3.

S. Maurá á do Sycyliey S. Plácydá/ ine też ná ine mieysca ná fundowánie klasztorow postał:/ ktory nietylko w liczbie Zakonny/ ále też y w kárności rozmnożył: bo Regułe nápisał/ ktora podźiśieyszy dźień trwa/ taka mądrośćią nápełniona/ iż słusznie oniey Grzegorz ś. powiedźiał/ że iest w baczeniu osobliwa y w słowiech iasna. Przeto iáko Bázylego/ świát ná wschod słońca/ tak Benedykta ná zachod/ iáko początká y oycá Zakonu przymuie/ y ma w vczćiwośći. Z tego záśie iáko skorzenia rozmáite rozsczki/ rozmáitych Fámiley wynikłey/ toż przedsięwźiećie biorąc: tylko niektore rzeczki odmieniwszy/ ábo przydawszy/ po troszę od niego się rozrożnili.

2. Dialog. c. 36.

Z tych napierwsza była Cluniacenska/ ktora R. P. 913. Od Odoná Cluniacenskiego Opátá/ y początek y imię wźięłá. Abowiem ten człowiek nauką y świętobliwośćią kwitnąć/ Benedyktá ś. vstáwy/ ktore iuż iáko pospolićie tryb przyrodzony niesie/ zdáły się mieć ku stárośći/ y powiętszey częśći iuż były vpádły: do pierwszy ozdoby przyprowádźić vsiłował y dokazał. Jego przykłádem wiele Opátow we Włoszech/ w Hiszpániey/ w Niemcech/ w Angliey/ o reformátią swoich klasztorow stáránia czynili. Y Pan Bog zdárzył/ że to spráwili. Ktorzy potym iednym duchem y związkiem spoieni/ z dozwoleniem stolice Apostolskiey/ ná káżdy rok ziezdżáli się dla rády y rozmowy iákoby vstáwy klasztorne niwczym niesłábiały: O wielkiey odmiánie piszą/ gdyż około dwu tyśiącu klasztorow náprawionych/ y práwie ożywionych czytamy.

Z tegoż rodzáiu iest zakon Cámáldulenski/ początek iego S. Romuáldus, ktory około R. P. Tyśiącznego ták bárzo przykłádem świątobliwośći wiele ludźi do prawdźiwey pokuty pobudźił/ iż iesliby był sam nie pohámowáł/ wszytek okrąg źiemie/ (ták bowiem piszą) zdał się w Zakon obroćić. Przeto ták wiele klasztorow wedle iego Reguły wszędźie budowano/ ták iż iákoby nowy zakon iákiś zdał się bydź wzbudzony.

Táki też

Tać tež prawie początek y pośtempek był Zakonu ktory zowią Vallis vmbrosę, w śiedmdźieśiąt lat y trzy po Cámaldulenskim. Temu początek dał Ian Gwálbertus / ktory gdy nieprzyiaćielowi/ ktorego w mocy miał/ dla męki Zbáwićielowey/ ktorey tego dnia pámiątká byłá/ proszącemu nietylko odpuśćił/ ále go tež obłápiwszy ná mieysce brátá/ ktorego mu on był zábił/ łaskáwie przyiął. Ták dálece vczynek ten Pánu Bogu sie podobał/ iž gdy on záraz do pierwszego Kośćiołá ktory sie mu w oney drodze tráfił/ z śiadszy z koniá wstąpił/ Crucyfix drewniány/ przed ktorym sie modlił/ iákoby sie raduiąc ná przyśćie iego/ y iemu zá one vczynność dźiekuiąc/ že dla miłośći iego głownemu nieprzyiaćielowi odpuśćił/ głowę schylił/ ták iž trzeszczenie drzewá głośno słyszeć było. Y tám oną łáską Pánską ták sie bárzo wzruszył/ že tež záraz y świátem wzgárdźił/ á był máiętnego y zacnego domu/ y Zakonny žywot przedśię wźiął. Naprzod przy tymže Kośćiele od Florencyey niedáleko: potym ná mieyscu/ ktory zwano. Vallis Vmbrosa, podłym ná ten czás y niskim mieyscu: ktore w krotce / potym wielkimi dárámi Božymi było vszláchćione: przeto y ten Zakon dźiwnie sie rozmnožył.

Wszakže miedzy tymi wszytkiemi žadna Fámilia nie iest zacnieysza iáko Cysterceyenska/ o ktorego początkách ták piszą/ iž R. P. 1098. zá Henryká czwartego Cesárzá/ Krolá Fráncuskiego Philipá 1 Robertus Molismenski Opát/ gdy Zakonniki swoie dla bogástw y dostátkow/ od pierwszego przedśięwźięćia widźiał być dáleko wypáczone/ náradźiwszy sie z doskonálszymi/ á tych tylko ieden y dwádźieśćiá było Szedł do Kábilonu miástá zacnego/ tám ná iednym pustym mieyscu/ ktore zwano Cistercium / osádźił sie. Lecz potym gdy Molismeńscy Mniszy vpámiętawszy sie z wielkimi prosbámi zás przyzwáli do śiebie Robertá. On tedy wracáiąc sie ná swoie mieysce/ Stephaná w Cistercium po sobie zostáwił/ ácz to

był wielkiey świątobliwości. Gromadká byłá bárzo máła/ y trwáła ták przez pietnaście lat/ iż sie iuż zdáło że sie ono záczecie wniwecz obroćić miáło. Ale z rządzenia Bożego Bernat ś. nie tylko go záchował/ ále y dziwnie osłáchcił. Abowiem że trzydźiestu towárzyszow/ á trzemá bráty rodzonymi miedzy nimi/ do onego klasztorá wstąpił. A nie długo potym gdy sławá świątobliwości iego z onych ćiemnych katow ná świát wynikáć poczęłá/ ták wiele do swego náśládowánia ludźi pobudźił/ iż ná rozmáite kráie świátá/ Bráćia swoie rospuściwszy/ stoszesćdźieśiąt klasztorow zá żywotá swego fundował.
Te iákom rzekł wszytkie Fámilie/ z Benedyktowey iáko ze źrzodłá poszły/ ktore czásow onych ták kwitnęły/ iż żadnych inszych w zachodnich kráiach nie było Zakonnikow/ áż do Cártuzyáńskiego/ ktory przedśie iednák Cistercyeński trochę pierwey vprzedźił/ to iest szesćianaście lat. Tego początki dosyć iáwne y znákomite są/ ábowiem gdy vmarł ieden Doktor bárzo vczony/ y wedle zdania ludzkiego wielce dobry człowiek/ ten przy wielkiey gromádźie ludźi ktora sie ná iego pogrzeb zeszłá/ przez trzy dni ieden po drugim: Pierwszego że był oskárżony/ potym że był osądzony/ náostátek że był iuż potępiony/ wielkim głosem opowiedźiał. Bruno/ też wielki w oney Akádemiey Doktor przeląkszy sie do swych vczniow rzekł: Ktoż tedy może bydź zbáwion/ ieśli przed świátem nie vćiecze? Przeto z sześćią towárzyszow szedł ná puszczą: że ich oná wola Pánu Bogu przyiemna byłá/ Hugonowi támtego mieysca Biskupowi pokazano było: bo wśnie widźiał iákoby Máiestat Bożey ná one pustynią zstąpił/ á iż on Pálac przystoyny iemu budował. Potym widźiał też śiedm gwiazd dźiwney iásności/ iákoby ná ksztalt korony zlekká od źiemie się podnoszących.

Cármelitow też R. P. 1200. naprzod do Włoch iest wnieśiony Zakon/ iednák przedśie ludźie zacni to twierdzą/ że

dáwniey sie zácżął: poniewaž R. P. 412. Ian Ierozolimſki Pátryárchá/ ktory tegož Zakonu był/ y on nim rządził/ y Regule im nápiſał: Skąd ſie pokázuie że ieſt dawnieyßy. Są niektorzy co trzymáią iż ieſzcze od Apoſtołow záczęty ieſt ná Gorze Kármelus: co ſámo imię pokázuie: w kośćiele naświętßey Pánny/ ktory napierwey ku czći iey ná świećie był zbudowány. Potym po wßytkiey Paleſtynie bárzo ſie był rozmnożył. Aż zá wtárgnieniem Sáracenow rozbiezeć ſie muśieli. Ale gdy one pohańce potym wygnano/ co było około R. P. 1100. zás tám zákwitnął. To pewna iż wośmdźieśiąt lat po tey náprawie/ Albrycht Pátryárchá Ierozolimſki/ człowiek vczony y pobożny/ one vſtáwy od Jana Pátryárchy podáne odnowił y pożytecznie rozmnożył. Te Regułe/ gdy ſie po rozmáitych częśćiách Europy Zakon ten ßyrzyć pocżął/ tego czáſu iáko ſie ſprzodku powiedźiáło/ Honorius III. Papież/ zá obiáwieniem Naświętßey Panny/ potwierdźił. A nie długo potym Innocencius IIII. wielkimi go przywileymi ośláchćił/ y wopiekę ſtolice Apoſtolſkiey przyiął. Szcześliwy wiek/ nie tego tylko Zakonu rozmnożeniem/ ale też y drugich czterzech: Fráncißkanow/ Dominikanow/ Celeſtynow/ y Serwitow/ poſtánowieniem. Fráncißkanow zácżął ſie R. P. 1212. ábowiem tego roku ś. Fráncißek Regułe ſwoię do Innocencyuſá III. przynióſł y potwierdzenie otrzymał. Sprzodku máłe y ſłábe ſie zdáły być iego pocżątki/ ále w krotkim czáśie iákoby cudownie/ dźiwnie ſie rozmnożył/ iż nie długo potym/ ná Generálney Cápitule w Aſſiſium pięć tyśiecy Bráciey było: y záraz ná ten czás pięć ſet do Zakonu pryięto/ y ták w krotce wßytek świát nápełnił. Y owßem zá czáſem/ do tákiego iáko teraz widźiemy rozrodzenia przyßedł/ iż ſie ná trzy częśći ábo y więcey rozdźielił: á te wßytkie częśći ták ſą opſite/ iż każda z nich iákoby zakon ieden przez ſie vkázuie.

Valden. de ſacram: tit: 9. c. 84

Dominikanow od Dominiká ś. y imię y pocżątek wźiął.

Ten naprzod od Oxomeńskiego Biskupá Canonicus Regularis vczyniony: gdy w Tolośie przez dźieśieć lat ná przeciw heretykom vstawicznie walczył/ potym zkilko towárzyszow zmowiwszy śie/nowy sposob żyćia y Regułe sobie spisał: miánowićie że śie ná przepowiádánie Ewángeliey/ śiebie y swoie obowiązywáł: y dla tego Zakon káznodźieiow chćiał bydź názwány. Ten naprzod Innocencius III. zá czásu Concilium Láteráńskiego/ słownym wyrokiem/potym Honoriusz III. R. P. 1216. pismem potwierdźił.

Serwitowie niedługo potym to iest w szesnaśćie lat poczęli śie we Florencyey/ ktorego czásu Fryderyk II. Cesarz Kośćiołowi y Grzegorzowi IX. Papieżowi wielkie szkody y przykrośći wyrządzał. Piszą iż śiedm mężow szláchetnych y bogátych/ będąc głosem z Niebá vpomnieni/ zeszli śie ná iedne gore: tá gdy przez niektory czás przemieszkáli/ sámá świątobliwośći ich świátłość/ stámtąd wynikáiąc/ one świátu wydáłá. Dla tego wiele śie ludźi rozmáitych do ich towárzystwá przyłączyło. Potym ná rozmáite strony żądáni/ wiele mieysc/ zwłaszczá we Włoszech ośiedli. Imie to Serwitow dla tego náśie wźieli/ iż śie sługámi/ Naświętszey Pánny Mátki Bożey/ bydź ozywáli.

Po tych nie długo powstáli Celestynowie od Piotrá Moroná záłożeni. Ten naprzod ná puszczy przez wiele lat przeżył/ potym gdy żywot iego częstymi cudámi wsławiáć śie poczoł/ nietylko po Włoskiey źiemi/ áleteż y po wszytkiey Europie/ ták wiele ludźi do niego śie gárnęło/ iż ich ná wiele mieysc rozdźielić było potrzebá. Przeto iż ná ten czás w Lugdunie Concilium Generálne było/ ná ktorym był Grzegorz X. Papież. Tám szedszy Piotr/ przedśiewźięćia swego y vstaw potwierdzenie otrzymał/ R. P. 1274. A iż ten Zakon Celestinus názwány iest/ tá przyczyná byłá. Iż ten iego Fundator we dwádźieśćiá lat potym Papieżem był vczyniony/ y Celestinus piąty názwány/

ktore imie potym w tym Zakonie zostało.

Niemamy też opuszczáć Krzyżakow / ktorych byli dwá Papieże poczatkámi/ Alexánder III. y VI. W niektorych listách nayduie sie iż od Cletá successorá Piotrá ś. poszli: nie żeby ná ten czás te forme Religiiey/ ktora teraz widźieć w obcych kráiách/ mieli/ ále iż było zgromádzenie ludźi niektorych/ ná przyimowánie Chrześćian/ zwłaszczá vbogich pielgrzymuiacych: ktore gdy potym rozmáitych Tyránnow osobliwie Iulianá Apostáty okrućienstwem było strapione. Náostátek od Vrbaná II. podźwignione iest: tego czásu/ kiedy Pánowie Chrześćiáńscy wźiawszy Krzyż ś. przećiw Pogánom walczyli / Antyochia y Ieruzálem szczesliwie otrzymáli. Ozdobiony záśie od Alexándrá III zá dobrodźieystwo/ iż gdy on Fryderyká Bárbárusy gwaltu vchodzac/ w ich domiech y Szpitalách czesto y ochotnie był podeymowány/ choćiayże przećiw groźnym wyrokom Cesárskim. Aż náostátek Pius II. R. P. 1460. ná Concilium Mantuáńskim / kiedy expedicia do źiemie świetey gotował/ biekitny im vbior náznáczył/ nie pewna dla czego / gdyż przedtym szárego vżywáli.

Oliwetáńskiey też Fámiliey sa znákomite poczatki. Tego Fundatorem powiadáia bydź B. Bernátá Tolomeá/ ze dwiemá drugiemi/ ktorzy iego piekna orácia/ ktore on w Senenskiey Academiey gdźie czytał Philozophia/ o márnośći świátá/ iáko ná ten czás z świátem sie zegnáiac miał/ w zruszeni byli/ przeto żeby Niebieski żywot snadniey wieść mogli/ dáleko sie od ludźi ná iedne gore/ ktora Oliuetus zwáno (y dla tego wszytek ten Zakon Oliwetánski iest rzeczony) odwiedli. R. P. 1320. z táka goracośćia/ y ták śćisła kárnośćia/ iż ich stawá wielu do násladowánia pobudźiłá. W tymże mieśćie Senenskim nie długo potym to iest R. P 1356. Poczał sie też ten Zakon ktory Iezuatow zowa/ iego wynálazcá był Ian Columbinus/ ktorego przedźiwnie náwrocenie stało sie z czytánia Histo-

nia Historyey S. Máryey Egipcyáki/ ná ktorą był trefunkiem nápadł: przeto gdy spredká wszytek sie odmienił/ bárzo świątobliwy żywot/ wszytkich dobrych vczynkow osobliwie wzgárdy siebie sámego pełen prowádźił. Potym gdy sie do niego cokolwiek towárzyszow zebráło/ tych wszytkich Vrban v. iáko prawdźiwe sługi Boże/w opiekę przyiął/vstáwy ich po twirdźił/ y wielą przywileiow oszláchćił.

Tegoż prawie czásu powstał Zakon Pustelnikow ś. Jeronimá/osobliwie w Hiszpániiey y w Portugáliey: Tego fundator był Piotr Ferdinand/ktory Piotrá Królá Cástelle dwor porzućiwszy/ w ktorym sie on ták dla Oycowskich iáko y iego włásnych posług y dźielnośći bárzo kochał: naprzod sie przyłączył do niektorych Pustelnikow ná puszczy mieszkáiących/ potym Regułę ś. Jeronimá/ ktorą on w Betleem záczął/ gdźie przez wiele lat kwitnęłá/ ále gdy z czásem vpádłá/ on ią z tową czystosty rownego Duchá/odnáwiáć począł. Przyszedł potym do Rzymu y Grzegorzowi iedennástemu on wszytek sposob żyćia pokazał R. P. 1383. y potwierdzenie otrzymał.

Potych pokazáli sie ktore zową Minimi/namnieyszych imie sobie wźięli R. P. 1450. ći pokorę/ ktorą w przezwisku noszą. Zywotem też y w postempkách pokazuią. Tych początek był ś. Fránćiszek z Pawle/ták Miásteczko zową we Włoszech/ z ktorego był rodem. Był to człowiek wielki we wszeláki ey świątobliwośći y czynienia cudow. Przeto nie dźiw że Zakon ná tákim Fundatorze wspárty/ po wszytkiey Włoskiey źiemi y Hiszpániey/ále osobliwie po wszytkim Krolestwie Francuskim / ták świećił y teraz świeći świátu/iż słusznie z onymi stárymi sie snáć porownał.

O Zakonnikách stanu Kápłáńskiego ábo Clerickiego.

Rozdźiał Dwudźiesty Trzeći.

JEśliż iest prawdá/ jákoż iest: co sie niedawno o Stanie Apostolskim/ yo doskonáłośći czásow onych pokazáło/ iż nietylko przedtym był Zakon Clerykow/ ále y ná pierwszy Zakonnicy z Clerykow byli. Abowiem iż zakon ná trzech onych ślubách/ o ktorych sie iuż ták czesto mowiło/ zależy; á te śluby iż Apostołowie czynili/ y rozum y świádectwá wiela Doktorow to wyświadczáią. Coż by zá przyczyná bydź miáłá czemu by sie przyznáć nie miáło/ iż oni byli Zakonnikámi/ y od nich żywot zakonny poczatek swoy wźiął? Coż też zápewne twierdźić sie godźi/ o duchowieństwie czásow onych práwie wszytkich/ ktore gdy ná kształt Apostolski formowano/ do teyże doskonáłośći wiedźiono. O czystośći watpić nie potrzebá/ iż przy święceniu ślubiona byłá/ bo choćiayże nie ktorych do święcenia przypuszczano co żony mieli/ wszákże iáko Doktorowie świadczą/ w tym też Apostołow náśládowáć zwykli/ iáko oni/ co sie iuż pokazáło/ vżywánia Małżeństwá zgołá zániechali. Posłuszeństwo záśie káżdy swemu Biskupowi obiecował: tey obligácyey iásne sie znáki nayduią/ osobliwie ono co o S. Marćinie czytamy/ iż ś. Hilárius zámiłowawszy sie iego cnoty/ áby go sobie bárźiey zniewolił/ ten sposob nálazł/ iż mu dał święcenie. Grzegorz też ś. świadczy iż był zwyczay w Rzymie zá swego czásu/ że ktokolwiek w ktorym Kośćiele święcenie wźiął/ odyść od niego wolnośći niemiał. To oboie iescze po dźiś dźień w kośćielnym zwyczáiu zostáło/ iż ktorych ná Kápłánstwo świecą// ślub czystośći wiecznej ná sie biorą: tákże też własnemu Biskupowi posłuszeństwo rzetelnie y wyráźnie obiecuią: ále to zwyczay teráznieyszy/ troszke przestroniey sobie wykłada/ ábowiem iuż máło tákich rzeczy zostáło/ w ktorych duchowni przełożonym swoim

Medina. Lib. 2. de contin. ca. 35. & alii multi.

sa powinni bydz postusznymi/ ná on czás lepak y we wszytkim y doskonále. Czystośći zásie tenże iest ślub co y zakonnikow/ iż im nietylko niegodzi sie przystapić do małżeństwá/ ále choćby kto przyiał/ mocy żadney niema/ y wniwecz sie ono ziećie obraca. Co sie zás tknie Vbostwá/ o ktorym/ ieśli sie obyczáiem teráznieyszym przypátrzyć bedziem chćieli/ wietsza sie naydnie trudność/ ále ieśli stárym obyczáiom/ nie máß nic iásnieyszego. Abowiem dawne postánowienie było/ aby Clerycy/ ze wszytkich oyczystych dobr/ ieśli by ktore mieli/ vstempowali/ á żeby nic zgołá swego własnego niemieli. Swiadczy o tym Jeronim ś. ktory te przyczyne dáie/ czemu od początku w kośćiele Bożym/ Clerykom głowy golono/ áby tym sie znáć dáło złożenie wszytkich rzeczy doczesnych/ bo ná sámey strawie y odźieniu przestáiac/ nic własnego mieć niemáia/ ale wszytkie rzeczy spolne. Toż swiadczy Prosper stáry y zacny Autor. Potrzebna iest/ práwi/ kośćiołowi máietnośći mieć/ ále niemniey potrzebna dla miłośći doskonáłośći/ własnymi pogárdźić: ábowiem nie sa własne/ ále pospolite kośćielne. Przeto ktokolwiek/ opuśćiwszy ábo sprzedawszy wszytko co miał/ stáie sie rzeczy swych wzgárdźićielem: A gdy sie stánie w Kośćiele/ przełożonym/ wszytkiego co ma kośćioł/ zostáie száfarzem. Y przywodźi potym Paulina y Hilariuszá świetych Biskupow/ ći obádwá/ oyczyste dobrá y folwárki poprzedawszy ná vbogie wydáli/ potym gdy byli ná Biskupstwá podwyszeni/ dobrá Kośćielne pilno sprawowáli. A iż spolny żywot wiedli/ y to co sie powiedźiáło/ y list Clemensa Papieża vczniá Piotrá ś. ktory on pisze do duchowieństwá Jerozolimskiego/ o tym świadczy: gdźie powiáda iż spolny żywot potrzebá żeby wszyscy wiedli/ á osobliwie ći/ ktorzy służyć Panu/ y żywotá Apostolskiego y vczniow ich náśládowáć prágna. Tákże też Grzegorz ś. do Augustyná Angielskiego Biskupa pisząc/ ták mu roskazuie/ áby w Angielskim/ ktory ná ten czás powstawał/ kośćiele/ tákie obcowánie mie-

Refertur 12. q. 1. ca. Dno.

Lib. 2. de vita contempla. c. 9.

12. q. ca. d. lectissimis

In respon. ad eum ca. 1. & 2.

wánie miedzy Cleryki w prowádźił/ iáko było w pierwßym kośćiele oycow náßych/miedzy ktorymi żaden nic ſwego włáſnego niemiał/ ále wßytkie rzeczy mieli ſpolne. Jeſt też miedzy świętymi Canony/ Eugeniuſá II. Decret/ gdźie roſkázuie/ áby wßyſcy Clerycy/ ieden Refektarz/ ieden dormitarz y ine officyny mieli. 12.q.1 ca. Necessaria. Náoſtátek iż do tego ślubna obietnicá przy dawána byłá/ pokázuie ſie z liſtu Vrbaná Papieżá do wßytkich Biſkupow/gdzie miedzy inßymi mowiąc do Clerikow. Kto kolwiek/ práwi/z was/ ſpolny żywot wiedźie/ y ślubił że nie miał mieć nic ſwego włáſnego/ niechay tego pátrzy áby ślubu ſwego nie łamał/ ále to co Pánu Bogu obiecał/ſpilnośćią záchował: żeby ſobie nie potępienie/ ále zbáwienie pozyſkał. Refert.12 q.1 ca. scimus. Bo lepiey ieſt nie ślubowáć/ á niżli ślubu/ co lepßego ieſt nie wypełnić. Szczego wßytkiego to ſie pokázuie iż ábo wßyſcy Clerycy/ábo niemal wßyſcy wieku onego/oſobliwie ći/ktorzy żądzą do więtßey doſkonáłośći mieli/ te trzy śluby przymowáć zwykli: á to z tąd idźie/ iż też prawdziwie Zakonnikámi byli. Co Doktorowie przymuią/oſobliwie Medyná/ ktory to ßerokó wywodzi. Lib. 5. de continen. ca. 10. A miedzy inßymi z ſámego imienia/Kánonik/ ktorego po dźiś dźień wßedzie ieſt vżywánie/á to imie nic inßego nie znáczy/ieno pod Regułą żyiący. Ani też byli w tey mierze rozni Plebani/ iáko by tym godziło ſie co mieć/ ále iż im potrzebá/ przy ſwych páráfiách mießkáć/ przeto iż tey społeczności z drugimi záchowáć nie mogli/ wyięci byli/ iáko teraz Mnißy/ gdy z roſkazánia ſtárßego ſwego w iákim Kośćiele vrząd Páſterſki odpráwuią. To on. Y owßem przydáie/ iż ták właſne było tego Duchowieńſtwá/ Vboſtwo to/ w ktorym Zakon zależy/ iż to co właſnego mieć poczęli/ że to z pozwolenia poßło/ á to ſententia Auguſtyná ś. potwierdza/ gdźie powiáda/ iż to v śiebie poſtánowił/że żadnego nie miał ná Kápłáńſtwo świećić/ áż by obiecał iż ſpolny żywot wieść chćiał. Lecz iż potym te rádę odmienił/by ſnać kto/co by gorzy

Serm.2 de vita com: Clerici refert: 12.q. 1. c. certe.

gorzy było/ przez zmyślánie y pokrytość Regułe zgwałćił/ y obietnice złamał. Przeto choćiaże by kto w społeczności mieſzkáć niechćiał// iż go miał do Cleryſtwá przypuśćić. Stąd tedy dowodźi Medyna/ iż ſáma rzecz/ Vboſtwá potrzebowáłá/ lecz iż tego nie wſzyſcy czynili/ diſpenſátia w tym byłá. Tey folgi dwie bydź nayduie przyczynie. Jedná/ wielkie rozmnożenie Cleryków: bo iż ták lud Chrześćiáńſki ſie rozmnożył/ máła liczbá ſług Kośćielnych wſzytkim doſyć vczynić nie mogłá: Bá y ſámá Kośćielna ozdoba tego potrzebowáłá/ áby wiele ſług miał/ dla tego nie mogła ſie w ták wielkiey liczbie: oná goracość doſkonáłośći záchowáć. Druga/ iż im dáley czáſy od pierwſzego onego ſtanu kośćielnego odſtepowáły/ tym wiecy y miłość Boża w ludźiách gáſnełá/ y miłość ſámych śiebie y wczáſow ſwoich/ bárziey opſitowáłá. Przeto iż iuż było trudno ták wielką trzode Cleryków w tákim wſzytkich rzeczy obnáżeniu zátrzymáć/ iednák zoſtáło to ſtáránie w niektorych co goretſze nabożeńſtwo mieli/ ták vrzedy kápłáńſkie odpráwowáli/ że też Zakonnych ſpraw y kárnośći wſzelákiey nie zápámietywáli.

Epiſt. 25. Te chwałe przypiſuie ś. Ambroży/ S. Euſebiuſzowi Wercellenſkiemu Biſkupowi/ że on ſwoie Duchowienſtwo ták wyćwiczył/ iż po nich dwu rzeczy mieć chćiał: Kláſztorna wſtrymieźliwość/ y kośćielna kárność. Te rzeczy/ práwi/ pierwſzy w ſtronách zachodnich/ choć miedzy ſoba rożne/ Euſebius świetey pámięći złaczył/ iż w mieśćie mieſzkáiac vſtáwy Mniſkie trzymał/ y kośćioł rządźił poſtu trzezwośćia. Abowiem wiele pomocy przydáie do godnośći kápłáńſkiey/ kiedy do ćwiczenia w wſtrzymieźliwośći y ſpoſobu przyſtoynośći młodość przywiąże/ y obcuiace w mieśćie oddáli od vżywánia miáſtá y obcowánia: To Ambroży o Euſebiuśie/ ktorego ieſli ſie dobrze przypátrzymy nie zgołá pierwſzym czyni ktory to záczał/ ále tylko w zachodnich ſtronách/ bo ná i-

nych częściach świata iuż táki sposob dawno był w prowádzony. Co też o ś. Augustynie czytamy iż on klasztor przy kościele Cátedrálnym postánowiwszy/ chciał iż wszyscy iednego stołu y społnych dochodow vżywáli: á iż żaden nie miał nic swego/ powiádáiąc iż táki sposob od świetych Apostołow był w prowádzony. Potwierdza to Bullá Piuszá IIII. gdźie o Kánonikách Regulárnych mowiąc te przyczyne przydáie/ iż ten porządek abo Zakon od Apostołow był postánowiony. Przeto Augustyn ś. nie ták wynáleżyćiel iáko náprá wićiel był tego Zakonu Clerykow. O czym żaden nie wątpił iż ten iest o ktorym sie teraz mowi/ Cánonicy Regulares. Abowiem ták pisza/ po śmierći Augustyná ś. gdy miásto Hipon gdźie był Biskupem zburzyli wándáli/ Gelasius ktory był z támtych kráiow/ skilka towárzyszow tego Zakonu przyszedł do Rzymu/ y potym gdy Papieżem został/ oni drudzy w tymże żyćiu trwáli/ ktorym on przy kośćiele Láterámenskim dał mieszkánie/ czego iescze po dźiś dźień znáki są y w ruinách mieszkánia onego/ y w pewnych przywileiách im nádánych/ tákże ich vrzędy y zabáwy/ to iest áby msze y kazánia do ludźi miewáli áby im Sákrámentow vżyczáli. Owá wszytkie Apostolskie y Kápłáńskie vrzędy żeby obchodźili/ á to w społnym żyćiu/ żadney rzeczy własney nie máiąc/ pod iednego przełożonego posłuszeństwem mieszkáiąc. Co sie też ztąd potwierdza iż napierwey Bonifacius VIII. te Regulárne Kánoniki od Láteranu/ gdźie przez ośmset lat mieszkáli/ oddalił/ á ná ich mieysce Kánoniki świeckie postánowił y ná pewne cześći dochody rozdźielił/ ktore przedtym społne były. A nie tylko w Rzymie/ ále we wszytkich kráinách Zakon ten trwał. Co y ztąd sie pokázuie iż ś. Dominik w Hiszpániey/ ten sposob żyćia przez czás niektory trzymał/ y we Fráncyey zá czásow Bernátá ś. wiele tákich klasztorow było/ iáko sie z listow iego pokázuie.

Possidonius in vita August.

Clerikow tedy Regulárnych/ ile wiedźieć możemy/ iuż ie-

den rodzay był/ o ktorych sie mowiło/ to iest Kanonicy. Wszakże iednák potym czásow nászych/ kielká onemu poniekąd podobnych Zakonow/ z woli Bożey y opátrzności iego/ powstáło: z niemáłym iáko baczymy dobrem kościelnym/ do ktorego/ iáko do winnice Páńskiey spráwowánia przyszedszy tym goretszy/ ochotnicy/ y pożyteczniey prácuią/ iáko zwykli świeży robotnicy/ śił zupełnych y nie sprácowánych.

Z tey liczby iest też nász Zakon Societatis IESV, ktory P. Bog tych ostátecznych czásow to iest R. P. 1540. ná świátło wywiodł. Abowiem tegż Roku od Páwłá III. iest potwierdzony y Apostolskimi Dekretámi vmocniony. Przeto nic o Fundatorze y o innych iego poczatkách nie wspomnię/ gdyż są wszytkie rzeczy iásne. Tylko o przedsięwźięćiu iego trochę námienię/ iáko/ ták Zakonne ćwiczenie z Clerytckim sposobem żyćia/ to zebránie złączyć vśiłuie/ iż co w oboygu naylepszego y nasprzednieyszego iest/ to w sobie ile bydź może zamknąć chce. Abowiem iż Zakonne częśći te są przednieysze/ Vbostwo/ Vćieczká od świátá/ odłączenie od ćiáłá y odekrwie/ Posłuszeństwo wieczne: A to ze wszytkich nawiecey/ gdyż ono iest iákoby istotá zebrániá tego/ y w nim nawietsze ćwiczenie swoie kłádźie/ żeby w tey cnoćie Synowie zakonu tego/ iáko nadoskonálszymi byli: y tá iest bárwá ktora ie nabárźiey od inych Zákonow rozni/ bo vśiłuie nie tylko skutkiem y wolą/ ále też y rozsądkiem/ nie swoie ále stárszego we wszytkim wolą y skinienie doskonále wypełnić.

Clerystwá záśie kształt iesli go chcemy doskonále wyłożyć ten iest/ ktory święći Apostołowie iáko Mistrzowie Niebiescy postánowili. Ten nie pomáłu rozny był/ od tego ktory teraz widźimy. Abowiem stáry on/ te vrzędy y zabáwy miał: vczyć/ przepowiádáć Ewángelią/ prostym náukę chrześćiáńską dawáć/ Sákrámenty száfowáć/ náostátek oczyściáć/ oświecáć/ y ku doskonáłośći przywodźić dusze ludzkie. Poniewaž tym

troiakim sposobem sprawy kośćielne/ ten porządek/ Niebieskiey oney Ierarchiey kßtałt pokázuie. Táki tedy sposob/ náß ten iákikolwiek iest zakon wźiął przedśię/ áby to wykonał/ co/ po włásnym zbáwieniu y doskonáłośći/ bliźnych też zbáwieniu y doskonáłośći może bydź napotrzebnieyßego/ mowiąc/ czyniąc/ osobno/ iáwnie/ w domu swoim/ y w cudzym: owá wßelką drogą y sposobem.

A iż też y ßkoły dla ćwiczenia ludźi młodych ma: áni to nie iest rożno od vstaw stárádawnych. Abowiem ták czytamy w stárych Conciliách/ áby kápłani y Mnißy ßkoły mieli w klaßtorach y przy kośćiołách/ gdźieby wierni/ syny swe náćwiczenie posyłáć mogli: Y owßem Básili ś: gdy te Questyą zádáie/ ieśli śie godźi áby miedzy Mnichámi byli mistrzowie dźiatek ludźi świeckich. Odpowiáda że śie godźi/ bo iest wedle Ewángeliey ś: byle ieno tym końcem/ áby one znáukámi w pobożnośći y boiáźni Bożey ćwiczeni byli. Rzecz tá może bydź wiela przykładow stwierdzona/ iáko rozmáite klaßtory/ iáwne ßkoły miáły: nie tylko dla swoich/ ále też y dla świeckich. To ile śię tknie náßego zebránia:

6. synod. ca: 4 et 5. cont. mog. c: 45. Reg. breu: q. 292.

Lecz wracáiąc śie do wßytkich w obec Clerikow Zakonnych przedśięwźiętych vstáw/ snádnie śie może obaczyć/ iáko te máią bydź chwalebne y wßelkiego przyięćia godne/ w ktorych dwoiákie te święte zabawy/ ták bárzo zacne y potrzebne/ mogą bydź náleźione. Abowiem wątpić nie potrzebá iż te są iákoby dwie oczy kośćielne/ ábo dwie ręce y rámioná/ ktorych on do wßytkiego vżywa/ Zakon Clerički y Zakon Mniśki/ są obádwá zacni y káżdy we własnych dobrách opfituią: cy. W Clerickim to iest osobna/ praca o koło zbáwienia bliźnych/ walká z Szátanem/ rozmnażánie chwały Bożey/ sámá Dostoyność Kápłáńska/ ßafunek táiemnic Boskich. W Mniskim záśię/ święte ono obnáżenie/ nie máiąc nic swego włásnego/ miłość Bráterska/ wielka zgodá y iedność/ iedno ćiáło z

wielo

wielo członkow/ ſpolne wſpomagánie/ poſłuſtenſtwo ſtárßym złaczone z pokora ſtanu ſámego/ y ſtymi owocámi ktore z poſłußenſtwá pochodza.

Przeto gdyż ieden życia ſpoſob/ ták wielkie dobrá ma/ ktorych drugi nie ma/ co to bedzie zá żywot táki w ktorym obá dwá ſpoſoby ſie náyduia/ y oboygá dobrá ſie zbiegáia/ iż záraz z włáſnym poſtemkiem/ co czynia Mnißy/ y bliżnych dobrá zbáwiennego nie opußczáć/ co włáſna ieſt Cleriſtwá: Y owßem z tego ſámego złaczenia oboiá rzecz wietßa y hoynieyßa bydź muśi/ á nizli kiedy byłá káżda przez ſie rozdźielona/ ábowiem y Pan Bog wietßa temu łáſke dáie/ kiedy dla iego chwały inym ku zbáwieniu pomaga/ y w bliżnych tym wietße ſie pożytki pokázuia/ im naczynie ſámo do wypráwienia tych pożytkow vżyte/ z Pánem Bogiem/ ktory ich przednieyßym ieſt ſprawca/ bedźie złaczone: á to złacenie przez cnoty ſie dźieie/ oſobliwie dwie: przez Poſłußenſtwo y Pokore: A te obiedwie

Epiſt: 25. ſa właſne ſtanowi Zakonnemu. Pieknie Ambrozy ś. o tym dwoiákim żywoćie roſpráwia/ y miedzy ſoba ie porownywa Te dwie rzeczy/ práwi/ że ſa w pilnieyßym nabożenſtwie Chrześciáńſkim zacnieyße/ żaden nie watpi/ Clerickie vrzedy y Mniſkie práwá y vſtáwy: tám te do luckośći y obyczaynośći ſa kárnośćia/ á te wſtrzymieźliwośći y ćierpliwośći przyzwyczáiánie: Tám te iákoby ná widoku/ á te w ſkrytośći: ná

1. Cor. 4. te pátrza/ á te kryia/ Przeto dobry zapáśnik mowi: Dźiwowiſkiem ſtáliſmy ſie świátu temu. Ten tedy żywot ná plácu/ á ten w iáſkini/ ten przećiwko nierzadowi świeckiemu/ á ow przećiw ćiáłu brykáiacemu/ ten podbiia pod władza rozumu roſkoßy ćieleſne/ á ow vćieka przed nimi: Ten przyiemnieyßy ále ow beſpiecznieyßy: Ten ſiebie ſámego rzadźi/ á ow powśćiaga/ ále y ten y ow ſiebie ſámego zápiera/ áby ſie ſtał

Math: 16. Chryſtuſowym: Bo doſkonáłym rzeczono: kto chce przyść zá mna niech záprzy śiebie ſámego ſobie/ á weźmie krzyż ſwoy

y naśladuie mie. Ten tedy walczy/ á ten na stronę vchodźi: ten podniety rośkoszy zwyćięża/ á ow przed nimi vćieka: Temu świat vkrzyżowány/ álbo on też świátu: á owemu iest nie wiádomy: Ten ma wietsze pokusy/ przeto wietsze zwyćięstwo: owemu záśie nie ták częsty vpadek á vstrzeżenie łátwieysze. To Ambroży S. Szczego to sie pokázuie/ co sie wyższey námieniło/ gdy oboygá tego żywotá po iedynkiem y z osobná táka iest świetność y ozdobá/ iż ieden tylko wźiąć przedsie/ wielka y známienita rzecz iest: Jáko dáleko wietsza y świetność y zacność będźie/ obiedwie te zacnośći w iedno złączyć. Trudna záiste spráwá tá/ ále nie Bogu/ v ktorego nie masz żadnego słowá nie podobnego.

O wielkiey liczbie Zakonnikow y zakonow.

Rozdźiał Dwudźiesty Czwarty.

TO obaczywszy/ co o Zakonnych początkách y postępkách/ iáko nakrocey sie przypomniáło: teraz nie záwádźi przypátrzyć sie roznemu y rozlicznemu iego rozmnożeniu. Abowiem kto iest táki ktory by sie niezádźiwił/ wspomniawszy ná ták wielką á práwie niezliczoną liczbę/ tych co ten sposob żyćia/ przez wszytek czás nowego Testámentu/ przedsie wźięło. Powiedźiáło sie trochę przedtym o Antonim/ tego iednego imie y sławá/ gdy iescze Pogáńska niezbożność ták szeroko pánowáłá/ iednák ták wiele do opuszczenia świátá y nápuszczy mieszkánia przywiodłá/ iż prawdźiwie o onym wieku mogą sie rzec one słowá Proroćkie: Błogosłáwić będźiesz okręgowi Roku z dobrotliwośći twoiey/ stłuśćieią ozdoby pustynie/ á rádośćią Págorki przepásząsie. Widźimy co onim y o vczniách iego pisze A- Psalm. 64

thanazy ś. Były/ práwi/ ná gorze Klaßtory/ iáko przybytki pełne Boſkich Chorow/ śpiewáiacych/ czytáiacych/ modlacych ſie/ ktorzy nieprzeyrzána iákaś kráinę/ y Miáſto iakieś od świeckiego obcowánia oddalone zdáły ſie oſádzić. Kto ná ten czás Roie one zakonnikow widzac/ kto mężna one zgody gromádę baczac/ w ktorey żadnego nie było obrażáiacego/ żadnego obmowce: ále wielkość wſtrzemięźliwych/ y vprzedzáiacych

Num:24.

do vczynności/ żeby zaraz nie záwołał tymi słowy: Jáko piękne przybytki twoie Jákobie/ y Namioty twoie Izráelu/ iáko niżyny gáiſte/ iáko ſády przy rzekách wilgotne/ iáko Namioty ktore postáwił Pan/ iáko Cedry przy wodách.

In vita Hilari.

Toż też myślić możemy o Hiláryonie/ ktory tegoż czáſu/ iáko Jeronim ś. świadczy/ w Páleſtynie bez liczby Fundował klaßtorow. Y o ś. Máchárym/ też vczniem ś. Antoniego/ ten był wielki świątobliwości/ y bárzo wiele miał vczniow. O Kárytonie to też czytamy/ że y on w Páleſtynie bárzo wiele klaßtorow Fundował. Jſidor w iednym klaßtorze miał tyśiąc Mnichow/ w drugim mieſcze więcey. Apollonius więcey niż pięć tyśięcy Mnichow miał pod ſwą mocą. Ná gorze Nitrya/ do ktorey dźień drogi z Alexándryey/ pięć ſet Klaßtorow/ práwie iákoby ieden podle drugiego było/ te wßytkie ieden Przełożony rządził/ ieden Miſtrz náuczał.

Y owßem Palladius zacny Author y świadek oczywiſty/ opiſuiac ſwoie pielgrzymowánie/ powiáda/ że widźiał iedno Miáſto/ w ktorym było więcey klaßtorow niżli świeckich domow. Przeto gdy wßytkie vlice y wßytkie kąty pełne były ſług Bożych/ ktorzy śpiewáiac chwalili Paná Bogá: zdáło mu ſie że z Miáſtá/ ſtáł ſie ieden Kośćioł. Toż w Memphis/ á teraz to miáſto Alkairem zową/ y w Bábilonie/ powiáda że bez liczby wielkość Mnichow widźiał: á ći wßyſcy rozmáitymi dárámi Duchá ś. ozdobieni byli. Przychodząc do Theby/ zßedł ſie z Ammonem/ trzech tyśięcy Mnichow Oycem:

Coß Pacho-

Coż Pachomiusz? Ktory około czterzech set lat był po Pánu Chrystusie. O tym też pewna że wroznych domiech nie dáleko od śiebie położonych/ miał ná śiedm tyśiecy vczniow/ á w ktorym sam mieszkał wiecey niż tyśiac. Coż Serápion/ ktory iáko tenże Palladius świádczy/ w roznych domiech dźieśieć tyśiecy Mnichow miał/ w opiece swoiey. Jeronim S. pisząc o świetey oney w Sowie Pauli/ powiáda Gdy chćiáłá Oyce one widźieć/ szłá ná pusczą/ że iey zászłá rzeszá niezliczona sług Bożych/ skąd sie ták bárzo vćieszyłá/ iż zápámietawszy płći swoiey z nimi mieszkáć prágnełá/ do káżdego Celli przyszłá/ v káżdego nog vpadáłá/ w káżdym z nich/ iż Páná Chrystusá widźiáłá/ ták wierzyłá. A to co sie mowi/ o meżczyznách/ ro wna byłá opfitość świetych Pánien. O tym ná roznych miey scách czytamy/ ále osobliwie v Theodorethá/ ktory powiáda/ iż ná wszytkich wschodnich kráiách/ niezliczone ich klasztory były. Abowiem/ práwi/ powiáda/ iáko sie Zbáwićiel świátá z Pánny czystey narodźił/ rozmnożyły sie kwitniące iáki pánieństwá świetego. Epist. 27. Theod. in Religiosa Historia.

A żeby kto nierozomiał w táki liczbie/ iáko zwyczay iest iż nie wiele rządu bywa/ wdźieczna też iest rzecz/ vsłyszeć co Jeronim ś. o obyczáiách czásow onych pisze. Pierwsza práwi/ Confederátia ábo postánowienie miedzy nimi iest/ słucháć stárszych/ y co roskáżą czynić/ rozdźieleni są ná decurie y centurye/ ták iż dźiewiąći człowiekom dźieśiąty był przełożony: Potym dźieśieć przełożonych pod władzą swą setny miał. Mieszkáią osobno ále wzłączonych Cellách. Aż do godźiny dźiewiątey/ iáko postánowiono iest/ żaden nie idźie do drugiego/ oprocz tych Dźiekanow/ iż ieśliby ktory ná myślách był strapiony/ żeby go rozmową swą pocieszył. Po godźinie dźiewiąty w kupę sie schodzą/ Psalmy śpiewáią/ Pismo czytáią/ wedle zwyczáiu. A skończywszy modlitwy/ gdy wszyscy vśiąde/ w pośrzodku ten/ ktorego oycem zową/ poczyna dysputo- Epist. 22.

wáć/ w ten czás gdy mowi/ ták wielkie milczenie iest/ iż żaden ná drugiego poyrzeć/ żaden nieśmie káßlnać. Mowiącego chwałá iest w płáczu słucháiących. Cichie łzy toczą się potwa rzy/ á iednák łkánia boleść nie wypußcza. Potym rozchodzą się: Czásu swegi káżdy dźiesiątek z swym stárßym idźie do stołu/ tám po tegodniu w zaiem służą/ gdy iedzą/ żadnego trzasku nie máß/ żaden iedząc nie mowi. Potym wstáią wßyscy/ y oddawßy dźięki Bogu ná swoie mieyscá się wracáią: tám áż do wieczorá z swoimi káżdy mowi/ w te słowá: Widźiałeś onego y owego? iáka w nim łáská Boża/ iákie milczenie/ iáka miernosć w chodzeniu. Jeśli chorego obaczą/ ćießą: Jeśli w miłośći Bożey gorącego/ do wietßych postępkow vpominá ią. A iż w nocy/ oprocz modlitw pospolitych/ w swoiey łożnicy káżdy czuie/ obchodzą celle káżdego/ y vcho przykłádáiąc co czynią/ pilnie się dowiáduią: ktorego nie rychłym náydują/ nie strofuią/ ále iákoby nie wiedźieli cześciey go náwiedzá ią/ á pierwey poczynáiąc modlić się/ więcey pobudzáią niż przymußáią. To Jeronim ś. y dáleko więcey.

My się zás do wielkośći wroćmy/ ktora by kto snać ßcześliwośći y płodnośći czásow onych nie przypisował. Táż ći byłá zá czásow Benedyktá ś. o ktorym się wyżßey mowiło/ toż też y poślednich czásow. Tritemius ktory żył o koło R. P. 1480. o tym/ Zakonu swego rozmnożeniu mowiąc/ to powiáda/ iż zá czásu ieg w sámey prowincyey Moguntinskiey/ ie ście sto dwádźieśćiá y czterzy Opáctwá zupełne trwáły/ oprocz inßych dźiesiąći odłączonych: A z tey iedney Prowincyey o wßytkim Zakonie co się rozumieć ma? A nie dźiw ponieważ on przydáie/ iż był czás/ kiedy ten sam Zakon piętnaśćie tyśię cy Opástw miał/ o procz Probostw/ y inßych mnieyßych klasztorow. Bernát ś powiáda iż w iedney Hiberniey był ieden klaßtor/ ktory wiele tyśiecy Mnichow rozmnażał y był głową inßych klaßtorow/ o ktorym to przydáie mowiąc:

Libr. 1. de viris Illust ca. 2.

In vita Malachie.

Mieysce

Mieyſce prawdźiwie święte/ y płodne w święte/opſity owoc
przynoſząc P. Bogu/ták iż ieden z ſynow świetegó zebránia onegó
imieniem Luanus/ſam ieden ſto klaſztorow fundował. A ſtąd
może ſie domyślić káżdy iáko tám wielka liczbá byłá. Ktemu
ták te święte látoroſli wſzytke Hibernią y Szkocią nápełniły/
iż one nawiecey czáſy mogły vżyć onych wierſzow z Pſálmu.
Náwiedźiłeś źiemię y nápoiłeś ią: rozmáićie vbogáćiłeś ią y Pſal. 64.
ták y oſtátek z tegoż Pſálmu. A nie tylko náte pomienione/
ále też y ná odległe kráiny/ iákoby powodź iáka one ſie świe-
tych Roie wyſypowáły/ z ktorych do náſzey Fráncyey/ ś. Co-
lumbanus przyſzedł y Luxowieńſki klaſztor fundował/y ſtał ſie
tám narodem wielkim/ták bowiem wielki być powiádáią/iż ná
káżdą godźinę nowy chor/ieden po drugim przychodźił ná od
práwowánie służby Bożey/ták iż iednego momentu we dnie y
w nocy nie było proznego od chwały Bożey. To Bernat ś.
inſzych: co my toż o nim/ y o iego Regule twierdźić możemy/
ktora ták w krotkim czáśie ſie rozmnożyłá/ iż záiſte zda ſie być
rzecz cudowna: co mu wſzytko przed tym od Bogá obiáwio-
no było. Abowiem gdy był w Clárawálli z máłą trzodką ſwo
ich/ tákie widzenie miał/ iákoby z bliſkich gor/ táka zewſząd ro-
żnych vbiorow/ y rozmáitych Condiciey wielkość ludźi ſpłe-
powáłá/ iż ich wſzytko mieyſce ono ogárnąć nie mogło.

Coż rzeczemy o świeżſzych Zakoniech/ ták o inych/iáko o-
ſobliwie Fránćiſzká ś. ktoremu záiſte to/ o ktorym mowiemy
rozmnożenie/ známienićie ieſt od Páná Bogá dáne/ ták iż cho
ćiayże ieſt ná ták wiele członkow rozdźielony/ ieden z nich kto-
rych zowią de obſeruantia, po polſku Bernárdini/ nie daw-
nych lat ſto tyśiecy ich náliczono. Lecz tego bárzo dowo-
dźić nie potrzeba/ ponieważ rzecz ieſt w oczách y ná widoku.
Abowiem gdyż przez ták wiele wiekow imię Zakonne kwitnę-
ło/ gdy ták rozliczne Zakony ſtáre ieſzcze trwáły/ y ták ich wie-
le rożnych czáſow przymnażáło ſie nowych/ iednák y one záw-

ß trwáły/ y te ná káżdy dźien bárzo sie rozmnażáły. Iż gdy o tym myśle/ nie tylko zda sie/ że sie niwczym liczbá Zakonnikow nie vmnieyszyłá/ iáko przedtym byłá gdy ták opfitowáłá/ ále sie iescze wietsza stáłá. Prawda żeć podobno wietsza sie liczbá zdáłá ná ten czás/ gdy nie było ieno dwá ábo trzy Zakony: bo ich wiecey ná on czás nie było/ y tám sie wszytko zbiegáło. Teraz mniey sie to dáie znáć/ bo sie ná rożne cześći dźieli. Ktoregoż tedy wietszego nád ten wywodu szukamy/ ná potwierdzenie tego żyćia spobu/ y ná okazánie iego dostoynośći? Abowiem to iest ono/ co Pan stárym onym Zydom/ iákoby swoiey łáski y obecnośći znák obiecował/ kiedy mowił: weyrze ná was y roskrzewie/ rozmnoży ćie sie y vtwierdze przymie-
Levit. 26
rze moie z wámi. Y owszem iest też ten wielki znák iego doskonáłośći. Abowiem iáko w przyrodzeniu/ naprzod káżda rzecz ma bydź dobrze postánowiona y doskonáłá bydź ma w rodzáiu swoim/ niż druga rzecz sobie podobna z rodźi: co sie pokázuie w źiołách y w drzewách/ ále na rzetelniey w Bydletách. Skad to idźie/ iż moc rodzenia/ opfitość iákaś mocy y śiły pokázuie: Ták w tym żywoćie ktory przechodźi náture/ tákie zwlaszczá rozmnażánie/ opfitość świątobliwośći y doskonáłośći/ á te owszeki wielka/ bydź pokázuie. Wiecby y to mnieyszym dźiwem było/ kiedyby Zakon táki żywot przekłádał/ w ktorymby wielka żyćiá świebodá byłá: y ktoraby ćiáło y smysły pieśćiłá: Lecz bárzo dáleko od tego iest/ ábowiem y to odeymuie co ćiáło kocháć może/ y to roskázuie od czego náturá sie wzdryga: Vbostwo/ Prace/ Poniżenie/ Dobrowolne karánie/ náostátek krzyż vstáwiczny. Skad tego dochodźim/ iż to gromádzenie ludźi/ á tych y szláchetnych y młodych/ ktorych y wiek y wpráwienie w roskoszy/ tákowych ostrośći nie lubi/ iż coś iest Boskiego w Zakonie/ bo żadney inszey rzeczy táka spráwá przyczytána bydź nie może.

O rozlicznośći záśie sámych Zakonow to też sie praw-

dźiwie

dźiwie powiedźieć może/ iż to ku wielkiey ozdobie kośćiołá Bożego służyło. Abowiem mądrze Bernát ś. mowi/ iż kośćioł ták rozlicznymi y rożnymi Zakony ozdobiony/ iáko Krolowa wedle Psalmu iest przyobleczony rozlicznośćiámi. A iż w tym sie pokázuie suknia wzorzysta Jozephowá; nie tego ktory Egipt/ ále tego ktory świát zbáwił. Y tá też iest nie szyta/ dla nie rozdźielney miłośći/ y podobnego nie podobieństwá/ ktore sie w nim nayduie.

In Apolog. ad Guili. Abba.
Psál: 44.
Gene. 37.

Oprocz tey piekności/ o ktorey tu Bernát ś. ma też tá rzecz godność y pożytek nie máły. Godność w tym/ iż iáko w Krolewskich Pálacách/ ták w tym Bożym Domu/ ktory iest kośćioł/ do iego zacności y Máiestatu należáło/ áby iáko nawiecey sług miał/ ktorzyby y Regułą y vbiorem iákoby ná rożne hufce byli rozdźieleni. Co/ iáko oblubienicá Páná Jezusá cześć y chwale bez wątpienia pomnaża/ ták też iego oblubienicy kośćiołowi/ nic przystoynieyszego ábo poważnieyszego dáć sie nie mogło/ iáko żeby ta rzecz/ do ksztáłtu onego Jeruzalem Niebieskiego/ iáko nabliżey przystąpić mogł. Gdźie nie ieden iest Chor Anielski/ ále ták wiele ich/ ták wiele Jerarchy/ á ći wszyscy y w náturze podobni/ y vrzędy ábo Godnośćiami rożni/ vstáwicznie Pánu Bogu służą.

K temu iáko do pożytku y ozdoby miástá należy/ mieć rozmáite rzemieśniki/ żeby iedni około wełny/ drudzy około żelázá/ drudzy około drzewá sie báwili: y inszy inszych rzeczy pilnowáli/ á żeby nie tylko w náukách rozność byłá/ ále żeby też náuki ábo rzemiosłá wiele ich spráwowáło/ áby tym więtsza obfitość byłá rzeczy: Ták w tym Duchownym Mieśćie Bożym/ iż ták wiele rzeczy dla zbáwienia wiernych potrzebá było/ w to Boska mądrość potráfiłá/ áby te rzeczy od rożnych Zakonow odpráwowáne były. Potrzebował kośćioł Modlitw/ ktorymi by sie we wszelákich przygodách y trudnośćiách wspierał dla tego są nie ktore Zakony/ co tego tylko pilnuią/

áby ſie w Bogomyślnośći vſtáwicznie báwili. Potrzebował poſtow y inßych oſtrośći/ ták dla vbłágánia Páná Bogá nád grzeßnymi/ iáko też żeby ludźie przykład mieli ktorego by náśládowáli. Przeto y tákich Zakonow było potrzebá/ ktorzy by Hábitem/ pokármem/ wielkim vboſtwem/ ſurowość żywotá tákowego pokázowáli. Potrzebuie też kazań y náuki/ owá tákich ktorzy by słowem ludźie ćwiczyli/ y ſpowiedźiámi oczyßczáli/ ná to wßytko opátrznoźć Boſka iáko by pewne Rzemieſlniki náznáczyłá/ ktorzy y wola y moc od niego wźiąwßy/ káżdy vrzędu ſwego pilnował/ czym to ſie ſpráwiło/ áby to Miáſto Boże wßytkiemi potrzebámi/ktore ku doſtąpieniu y pomnożeniu zbáwienia służyły/ opſitowáło.

W czym też to vpátruie/ iáko ſie w tym wielka dobroć Boſka y ſtáránie około rodzáiu luckiego pokázuie/ iż iáko lekárze gdy chory vtráći áppetit do iedzenia/gotuią mu iáko mogą tákie potráwy/ ktorymi by ſie nie brzydźił/ y ták y te y owe przynoßą/ową ktorakolwiek będźie ſmákowáło. Ták Pan Bog/ ponieważ świeccy ludźie w zabáwách świeckich zánurzeni/ ſmák y pożądánie rzeczy Niebieſkich ſtráćili/ ták wiele chćiał mieć/ná pogotowiu iáko by potraw Duchownych/ od rożnych rożnie przypráwnych/ iż ktoby ſie iedną brzydźił/ żeby ſie do drugiey obroćił. Przydaymy też y tę wielce potrzebną przyczynę. Chćiał Pan Bog z dobroći ſwoiey niezmierney wßytkim porádźić/ y iákoby drogę wßytkim vſłáć/ktorzy by do doſkonáłośći cnoty przyść chćieli. Abowiem rozliczne ſą luckie ſkłonnośći y nátury/ y nie iednákie wßytkich śiły/ niektorzy w oſobnośći/ drudzy w poſpolitośći ſie kocháią/ iedni pokoiá y milczenia/ drudzy giełku y zabaw ćierpieć nie mogą. Jedni ſą mocnych śił/ á drudzy słábych/ ták iż prac y oſtrego żywotá ſtrzymáć nie mogą. Przeto tym wßytkim ſwoie włáſne ſtánowiſko/ y włáſny iákoby pokarm dáć było potrzebá: co by było y zbáwieniu záraz y ich ſkłonnośći przywoito. Tego

ßkodka ona opatrznosc potrzebowáłá/ ktora Pan Bog w sprá-wowániu ludzi vstáwicznie záchowywa á nigdy nie opuscza. Náostátek to też w rozmnożeniu zakonow madrość Boska pokazáłá/ iż vstáwicznie nowe pomocy kośćiołowi swemu posyła. Ktore iż są świeże y zupełne/ żeby y ochotniey walczyli/ y inych w walce sprácowánych do teyże ochoty pobudzáli. Abowiem to dźieie sie pospolićie/ iż tych/ ktorzy ostáteczni przychodzą/ y wietßa zwykłá bydź gorącość/ y inßym też/ ábo násládowániem/ ábo wstydem/ ábo inßymi przyczynámi będąc wzrußeni/ przydáie sie sercá y ochoty: skąd to idźie/ iż záwße w kośćiele Bożym gorącość sie duchá záchowywa/ kiedy tymi iákoby podniętámi podpalona bywa.

O Ludźiách w świątobliwośći y w náuce zacnych/ ktorzy zakonnikámi byli.

Rozdźiał Dwudźiesty Piąty.

JAko w záleceniu kośćiołá Bożego ten napotężnieyßy iest wywod/ iż ták wiele zacnych y przednich ludzi w nim záwße sie naydowáło/ o ktorych to snádnie może bydź wierzono/ iż záledwie z nich káżdy/ dáleko mniey wßyscy/ zbłądźić mogli. Toż też zda sie/ że ma słußnie w Zakonnym stanie ważyć/ gdyż táka wielkość osobliwych ludźi ten sposob żyćia przymowáłá/ ták iż sámá ich poważność iest dostáteczna/ áby go wßelka chwała przybráłá: Táka bowiem iest ich wielkość/ iż iesliby kto chćiał pilnie poráchowáć/ co było we wßytkim kośćiele Bożym ludźi w náuce y w świątobliwośći naprzednieyßych/ bez żadnego wątpienia wietßa część ich naydźiemy iż byli zakonnikámi. A iesli w nich to zakon sprá-

wil/ áby táki zacności w tym oboygu/ to iest náuki y świetobliwości dostąpili/ coż nádeń może bydź lepszego/ ábo pożytecznieyszego? A iesli oni te dobrá z świátá do zakonu przynieśli/ y stąd przedsie wielkie zálecenie iest żywotá zakonnego / iż tácy/ y ták zacni ludzie ten sposob życia przedsie wzieli: zá ktorymi iść nie może bydź/ ieno bárzo bespieczno y chwálebno. A iesli miástom y narodom zupełnym/ iest rzecz chwalebna mieć iednego ábo dwu sposrzodku śiebie/ ktory by/ ábo w náuce/ ábo w rzeczách Rycerskich przodek miedzy wielo miał: á gdźie sie to naydźie/ ták sie z tego wszyscy cieszą/ iáko by tá/ iednego dźielność y cnotá do wszytkich należáłá Jáko dáleko wiecey może sie chlubić zakon z ták wiela swoich známienitych synow? zwłasczá iż sie w Rzymie ábo w Czárogrodźie vrodźić/ iest nie iáki przypadek/ bo sie to nie dźieie rozsądkiem tego/ ktory sie rodźi. Ale że ći ludźie zakonny stan sobie obráli/ to z ich pewnego rozsądku y porády poszło/ iż dobrá iego poználi. Przeto iákokolwiek iest/ ich poważność/ tá wszytkągodność Zakonną zdobi. Naprzod iż nigdy by oni tákiego stanu sie nie rozmiłowáli/ kiedy by go miłości godnym bydź nie vználi. Potym iż do zacności iego własney / oni też nieco świetności/ iásności swoie przydáli.

Bez liczby tedy było zakonnikow/ ludźi zacnych/ y w luckiey sławie bárzo znákomitych/ iednák ia tu ná ten czás wspomnieć wszytkich niechce. bo by rzecz końcá nie miáłá: ále tych tylko/ ktorzy do osobliwey cnoty/ iesczc ktemu y wysoką náukę przydáli. Lecz y z tych przednieyszych tylko/ z káżdego wieku námienie. Naprzod Greki potym Łáćinniki.

Pierwszy tedy wystempuie stáry Serápion. R. P. 193. Ten z młodośći w Zakonnym żywoćie wyćwiczony/ potym Pátryárchą Antyoskim vczyniony/ ośmy po Pietrze ś. czásow onych wielce vczony y wymowny/ y wiele dla pożytku drugich/ osobliwych rzeczy popisał.

Jemu podobny niedługo ponim był/ Pámphilus R. P. 240. Y ten zá wieku swego przednie vczonym był miány: o ktorym też wspomina Jeronim ś. Ten pod Máxymianem Cesárzem Męczeństwo wykonał. Jego práwie rowienik był Lucianus ten też z dźiećiństwá był Mnichem: z szkoły iego wiele zacnych ludźi wyszło/ náostátek podtymże Cesárzem Máxymianem Męczeństwem iest vkoronowány. Deviris Illustr.

Wielce sławny też był Jan Climachus około R. P. 340. Ten żył w klasztorze Góry Synái/ czásy one swoie nietylko świątobliwośćią żywotá/ ále też y pisániem rozmáitym oświećił. Nieposlednieyszy też nád tego był Effrem Syriyczyk/ ten ktory Básilego ś. nawiedzáiąc przyszedł/ ále go Básili z obiáwienia Bożego poznał/ ktorego też y ná kápłáństwo poświećił/ ále przedśie iednák ná to sie nigdy námowić nie dał/ áby był naświetszą ofiárę spráwowáł: ták wielka byłá w nim pokorá/ wszákże drugi części vrzedu swego dostátecznie czynił dosyć/ náuczáiąc lud y vpomináiąc/ wczym był bárzo szczęśliwym y wielce wymownym. Pisał też niemáło/ á iáko powiáda Jeronim ś. táki powági pismá iego były/ iż w wschodnich kośćiołách po pismie S. one iáwnie w kośćiele czytano. Ibidem.

Lecz Básili y Grzegorz Názyáńśki w náuce sobie rowni á w miłośći y w żyćiu spolnie y nierozdźielnie złączeni/ nád insze iásniey świećili. Grzegorz gdy do Athen morzem iáchał/ tám będąc w niebespieczeństwie rozbićia ná morzu/ ślub vczynił/ ieśliby przy zdrowiu został/ iż Mnichem ostáć miał. Co gdy/ odpráwiwszy náuki wykonáć miał/ Básilego też z ktorym w wielki przyiáźni żył/ z soba do klasztorá záprowádźił. Tám tedy trzynaśćie lat w rozmyślániu pismá ś. przeżyli/ z tákim pożytkiem/ iákiego wszytek świát po dźiś dźień záżywa. Aż potym Básili w Cesárei: Grzegorz w Názyánźie/ potym też y w Czárogrodźie Biskupem ostał. Ci tedy obádwá/ co czynili/ co wytrzymáli/ co też pisáli/ iáwna iest wszytkiemu świátu. To

tylko tu przydaie/że taka miłość obadwa ku zakonnemu żywotowi zawsze zachowali/ iż Basili iego powinności z vrzedem pasterskim zawsze złączał. Grzegorz zasie/ opuściwszy ten vrząd/ wszytek sie wydał na ćwiczenie zakonne/ w ktorym aż do ostatecznego punktu życia swego trwał. A nie dziw że to vczynił/ Widziemy bowiem co on sam o sobie pisze/ gdzie o tym sprawe daie/ czemu opuściwszy Biskupstwo vciekł do klasztora: iż sie ták w tym żywocie zakochał że bez niego żyć niemogł/ ktory/ prawi/ żywot gdym od pierwszych lat moich vmiłował/ potym będąc w wielkim niebespieczeństwie morskim żywot ten ślubiłem P. Bogu. Tym bliski był Epiphanius, człowiek wielki/ ten był z rodzáiu Zydowskiego/ gdy z Lucyanem Mnichem sie potkał/ iasne koło na głowe iego stępuiące vyrzał/ ták sie onym widzeniem wzruszył/ iż nietylko chrześcianinem/ ale też y Mnichem v tegoż Lucyana barzo gorącym sercem został. Ten klasztor był na ten czas mały y podły/ ale go on zás sam barzo wstawił. Potym gdy go na Biskupstwo żądano/ biežał do portu y chcąc vciec/ w okręt ktory na ten czás od brzegu odbiiał wstąpił/ alić w toż w padł od czego vciekał/ bo przypłynawszy do Cypru/ w mieście Salaminie gdzie na ten czas Electia Biskupa była/ z sprawy y vpomnienia Boskiego/ z zezwoleniem wszytkich przezdzięki był na Biskupstwo poświecony.

Coż rzeczemy o Janie Chryzostomie/ ktorego wiek na ten czás przypadł/ to iest na rok P. 400. o ktorym to mamy/ iż gdy iescze w klasztorze na pustyni żywot prowadził/ vkazał sie Anyoł Flawianowi Patryarsze Antyoskiemu w wielkiey iasności/ ktory mu roskazał/ áby szedł do Jana/ á żeby go na Kapłaństwo poświęcił. Tey że też godziny vkazał sie też Janowi roskazuiąc mu/ żeby Flawiana naśladował/ przeto gdy dwanaście lat przy onym kościele Bogu y zbawieniu ludzkiemu z wielką pilnością służył/ potym na Czarogrodzką Patryarchią podwysz o=

chia podwyższony/ gdzie iáko wiele prac y trudnośći/ pisząc/ ká záć/ y dobru pospolitemu służąc podeymował/ ták też był rozmáićie trapiony/ nieprzyiáznych ludźi zazdrośćia/ Krolow y Pá now mocą/ ktorym śie bespiecznie sprzećiwiał/ ná wygnániu gdźie wiele vtrapienia wyćierpiał/ vmárł/ słusznie miedzy inszym zaleceniem/ Męczennikiem może bydź názwány.

Tákże dobrze znákomity iest Jan Dámáscenus/ R. P. 730. ktorego wysoką náukę xięgi ktore podźiśieyszy dzień mámy/ wyświadczáią: świątobliwość záśie sam żywot ná fundámenćie wielkiey pokory y vmártwienia záłożony. Y ten iákikolwiek był od drugiego Mnichá vczyniony iest/ ktory gdy do Syryey w iestwie był zaprowádzony/ y temu Janowi zá mistrzá był dany/ w krotkim czáśie we wszytkich náukách go wyćwiczył.

Byli też y drudzy/ iuż ći nie ták sławni iáko ći w zwysz pomienieni/ iednak przedśie wielcy y zacni ludźie/ iáko Nilus, Izaacius, Eutimius, Tiádenus, Anastasius, do ktorych śie też przyłączyć może Bessarion/ on ktory R. P. 1439. ná concilium Florenskim osobliwym był iednáczem Grekow z łáćinskim kośćiołem/ y Márká Biskupá Ephes kiego/ ktory sam tylko ná te vnią zezwolić niechćiał/ słowy/ potym y pismem známieniće pokonał: człowiek był wieku onego bárzo vczony/ k temu żywotá wielce świątobliwego: tego Eugenius Czwarty Kárdynałem vczynił. Dosyć o Grekách. Teraz o Láćinnikách/ miedzy ktorymi słusznie pierwsze mieysce mieć máią/ oni dwá wielcy Doktorowie kośćiołá Bożego/ Jeronim y Augustyn ś./ o Jeronimie to pewna że z dźiećinstwá do klasztoru śie vdał/ y tego stanu/ chociay do Rzymu/ do Antiochiey y ná insze mieyscá pielgrzymował/ nigdy nie opuśćił. Przeto gdy go Paulinus Biskup prośił y prawie przymuszał do przyięćia świecenia ná kápłáństwo/ naostátek przyzwolił ále pod tą condicią/ áby Mniskiey professiey z śiebie nie skłá-

dał/ o czym on sam piſząc do Pammachiuſzá świadczy/ mo- wiąc. Niechćiałem áby mi to dla kápłáńſtwá odięto było/ dla

Epiſt: 61.

czegom świát opuśćił. Potym dáleko więcey wſzedſzy w więtſze látá gdy ſie wroćił do Jeruzalem/ á Páwlá oná Rzy- miánká v Jáſlek Páńſkich dwá klaſztory fundowáłá/ Biało- głowſki y mezki. Tám vśiadły y tenże klaſztor potym z oyczyzny ſwoiey rozprzeſtrzenił/ iáko ſam piſze. Iż dla tego Brátá ſwego

Epiſ. 26.

Páwliniáná do oyczyzny poſłał/ áby ná poły ſpuſtoſzáłe fol- wárczki/ ktore reku Pogáńſkich vſzły/ y oſtátek oyczyſtey máiet- tności poprzedał/ czym by ze wſzytkiego świátá gminy Mni- chow przychodzące mogł iákokolwiek podeymowáć. A iż nád tym mieyſcem był ſam przełożonym/ dáie znáć ſam o tym gdźie piſze/ iż dla wielkośći przychodzących/ tudźież też dla ſtáránia o klaſztorze/ wykłádu ná Jeremiaſzá Proroká nie mogł ták prędko wykonáć.

In proem. libr 4. in Hierem.

O Auguſtynie/ záśie áczkolwiek z rozmáitych piſárzow/ oſobliwie Poſſydoniuſzá dosyć ſie iáśnie pokázuie/ wſzákże le- piey ieſt iego własnych słow o tym poſłucháć. Ja/ práwi/ ktory to piſze/ doſkonáłośći/ o ktorey Pan do Bogátego mło- dźieńcá mowił. Idź przeday wſzytko co maſz/ á rozday vbo- gim/ á podź náśláduy mie: bárzom ſie rozmiłował/ á nie z mo- ich śił/ ále z pomocy łáſki iego ſpráwiłem to. Lecz iákim w tym żywoćie poſtępek vczynił/ lepiey ia ſam wiem/ á niżli ża- den inſzy człowiek/ ále Pan Bog lepiey niżli ia. Y do te- go ſtanu iákimi mogę śiłámi drugich vpominam/ y w imie Páńſkie mam vczeſtniki/ ktorzy to przez moie poſługę poięli. Ná drugim záś mieyſcu/ iákogo zá to vdawáli Heretycy/ ták piſze. Vdał ſie vſty złorzeczącymi Petilianus áby gánił klaſzto- ry y Mnichy/ ſtrofuiąc też y mnie/ żem táki ſpoſob żyćia poſtá- nowił. lecz co to ieſt zá żywot nie wie: álbo ráczey to co wſzyt- kiemu świátu wiadomo ieſt/ on ſie pokázuie iákoby o tym nie wiedźiał. A możeſz bydź co więtſzego y poważnieyſzego po

Epiſ. 89. q. 4.

3 con pet li: ca. 40

wiedziano o stanie Zakonnym: iáko to: że ći dwá tácy y ták záceni mężowie ten sposob żyćia sobie obráli/ á to z ráka vśilnośćia y miłośćia iáko sámi świadczą. Abowiem ieśli rozumu szukamy/ nic ostrzeyszeg/ ieśli náuki/ nic vczeńszego: ieśli do námczánia álbo do pisánia dzielnośći/ nic osobliwszego: á ieśli cnoty/ nic świetobliwszego. Náostátek ieśli powáżnośći/ nic státecznieyszego nád tych dwu we wszytkim kośćiele/ áni do tych czásow było/ áni będźie ná potym.

Páwlinus też Nolánski Biskup/ iż Mnichem był/ pokázuie sie z listu Ieronimá ś. w ktorym go iáko Zakonniká/ bo iescze nie był Biskupem náuczáiąc/ chwali: że z suknią y serce odmienił/ á iż sie w Duchu vbogim bydź vczynkámy chlubi/ tudźiesz też vpomina żeby sie świeckich á ná wiecey możnych ludźi towárzystwá chronił. Abowiem/ práwi/ co masz zá potrzebe to czesto widáć/ czym pogárdziwszy Mnichemes począł bydź? Ten záśie iáko osobliwą w sobie náuke miał/ xięgi iego świadczą. Ale iákiego był miłośierdźia/ wiele spraw iego známienitych wyświadczáia: wszákże to osobliwie/ iż dla wykupienia syná iedney wdowy z reku pogáńskich/ chćiał bydź sam záprzedány. Te vczynność wielce wychwala Augustyn y Grzegorz ś. Epist. 13.

Miedzy tymi wielkimi tám tego wieku mężámi/ słusznie ma bydź policzon ś. Márćin Biskup Turoński/ ten choćiaże tákiey náuki nie miał/ ktorey w szkołách nábywáią/ iednák pewnie w tey opłitował/ ktora z Niebá z stepuie: ták iż kazánia y Disputowánia/ y náwet wszytkie powinnośći vrzedu Biskupiego bárzo známienićie odpráwował. Ten tedy człowiek/ táki pirwszy w Mediolanie: drugi w piktáwie/ trzeći w Turonie/ iuż Biskupem będąc/ klasztory záłożył. Tám choćiayże był Biskupem/ przedśie iednák/ iáko Sulpitius pisze/ z ośmią dźieśiąt Mnichow/ żywot Zákonny áż do ostáteczney stárośći/ w wielkiey vbostwá ostrośći/ prowádźił. Libr. 1. de Ciuit. ca: 10. 3. Dial c. 2.

Tego też

Tego też czásu żył Jan Cassianus rodem Tátárzyn/ osobliwey náuki y Duchá człowiek: ten naprzod był vczniem Jana Chryzostomá/ potym w Másiliey klasztor zbudowawszy sam go wedle tych náuk/ktore popisał wielką doskonałość w sobie zámykáiące/ świątobliwie spráwował.

S. Eucheriusz Biskup Lugduński z klasztoru Lirynenskiego ná vrząd pásterski wzięty/ wielki był człowiek wieku swego/ lecz y teraz w pismách swoich tákim sie bydź pokázuie/ żył około R. P. 450.

Tegoż też czásu żył S. Prosper Biskup Regineński/ tákże z klasztoru ná Biskupstwo wzięty/ mamy też pismá iego.

Nie długo potym około R. P. 500. S. Fulgentius wszytkiemu świátu náuką y żywotą świątobliwością świecił/ żywot záś Zakonny ták bárzo sobie vlubił/ żey Biskupem będąc nigdy go z siebie nie złożył.

Nie mnieyszy też był Cássyodorus. Ten z Senatorá Ráweńskiego/potym v Królá Włoskiego Theodoryká vczyniony Kánclerzem/ náostátek widząc bydź morderzem Królá/ y Dwor y świát opuścił: klasztor zbudował y w nim Pánu Bogu służył: był to człowiek wielki y wysokiey náuki/ iáko to po dziś dzień iego pismá świádczą żył około R. P. 550.

Grzegorzá záśie wielkiego/ktory po nim w pięć dziesiąt lat żył/ kto godnie wychwálić ábo kto dziwuiąc sie/ oney tákiey świątobliwośći/oney tákiey náuki obfitośći/náswyćić sie może/ktora sie w ták wielu xięgách dla pożytku ludzkiego popisánych pokazáłá. Ale o tym będzie iescze mieysce do mowienia. Tegoż też czásu żył Grzegorz on Turoneński/ná tám te Kátedrę Biskupią z klasztoru podwyższony/iego náuki w pismách iego rozliczne znáki mamy.

W Hiszpániey Eutropius/ ktory z dziećińśtwá Pánu Bogu w zakonie oddány/ potym był Opátem/ náostátek Biskupem/ około R. P. 610. Potym Isidorus tákże/ ktoremu

po długim

po długim zakonnym ćwiczeniu / náostátek Arcybiskupstwo Hispáleńskie przyiąć kazano. R.P.690. Jego discipuł y wszytkich cnot náśládowcá był on Ildefonsus, z ktorego náuki ták wielkie postempki wziął / że potym Toletáńskim Arcybiskupem vczyniony był. Jego niepospolite pisánia podźiśieyszy dźień w ręku mamy / osobliwie te xięgi ktore nápisał / o Pánieństwie Błogosłáwioney Bogárodźice Pánny Máryey: Do ktorey wielkie nabożeństwo miał. Te xięgi gdy odpráwił / pisze że sie mu Naświętsza Pánná vkazáłá / á one xięgi w ręku trzymáiąc / zá one prace mile mu podźiękowáłá / y ornatem go bárzo dźiwny śliczności podárowáłá. Był też we Fráncyey Celarius pierwey Mnichem y Opátem Liryneńskim potym Biskupem Areláteńskim / człowiek vczony y święty. Miáłá też y Anglia ludźi osobliwych / á naprzod onego wielkiego Doktorá y świętego człowieká / Bede / ktory żył około R.P. 733. Ten od roku śiodmego wieku swego do klasztorá był dány / aż do lat dźiewiąćidźieśiąt y dwu / bo ták długo żył wszytek wiek swoy w náuce y w pobożnych spráwách strawił. Ták wiele y ták vczenie xiąg popisał iż go práwie Augustynowi rownáią. Jáki záśie powagi był v wszytkich / stąd sie pokázuie / iż ieszcze zá żywotá iego po wszytkich kośćiołách w Angliey pismá iego / iáko inych oycow świętych iáwnie w kośćiele czytáne były. Jeszcze też w Angliey náuka známienita y świątobliwośćią kwitnął / Anselmus około Roku P. 1080 ten był naprzod Mnichem / potym Arcybiskupem Cántuáryńskim / wiele xiąg pisał czym y śiebie sámego y zakon wsławił. Oprocz tych wiele inszych było z káżdego zakonu y náuką y świątośćią po dźiśieyszy dźień w kośćiele Bożym sławnych. Abowiem ś. Thomasz y ś. Bonáwenturá / y inych bárzo wiele / czego niemieli w tym oboygu / ták iż słusznie we wszytkim z onymi stárymi mogą bydź porownáni / ále y o tych będźie ieszcze do mowienia mieysce.

Teraz ten rozdział zámykáiąc z rádośćią y podziwieniem przyznawaymy iákie wodze/ ábo iáko Páwel ś. mowi/ iákie Filáry/ zakonne ćwiczenia/ kośćiołowi Bożemu wypráwiły/ ktorymi y stan zakonny dziwnie sie ozdobił/ y kośćioł ś: swoią ozdobą iescze ozdobnieyszy vczynili. Abowiem o to widziemy/ ze czterzech Doktorow Greckich/ trzech Zakonnikow: trzech też ze czterzech łáćińskich bydź nayduiemy/ z ostatká záśie inszych świetych y vczonych mężow/ tych bez porownánia więcey.

Gal. 2.

O ludziách stanu zacnego/ ktorzy zakonnikámi byli.

Rozdział Dwudziesty Szosty.

Soć wprawdźie v Páná Bogá wszytkie dusze/ iáko iedney nátury/ ták też rowney wagi/ y raczey iesli sie zda że iáko w tym rozność záchował/ tedy w tym/ iż vbogie więcey sobie poważał niźli bogáte. Jednak coś sie dziwnego zda/ iż im ktoś zacnieyszy krwie iest z rodzony/ tym cnotá iego w większym iest v ludzi podziwieniu: bądź to dla tego iż iest rzecz trudnieysza/ bądź też dla tego/ iáko Augustyn ś powiáda/ iż są wielą znaiomi/ wielom też są do zbawienia wodzámi/ y wiele vprzedzáią co zá nimi idą przeto wielce sie z nich weselemy/ iż nie z nich sie tylko samych ćieszymy. Więcey też nieprzyiaćiel zwyćiężon bywa w tym ktorego mocniey trzymał/ y przez ktorego więcey ich w mocy miał: Ale więc mocnie pysznie trzyma imieniem zacnośći/ á z tych iescze więcey imieniem poważnośći. Dla tey tedy przyczyny nieskończona dobroć Boska/ wiele tákowych do służby zakonney poćiągnąć raczyła/ ták dla tego żeby iáko Job ś. mowi/ nie zdał sie możnych odrzucáć/ gdyż on iest sam możny: iáko

8. Confes. ca. 4.

Iop. 36.

też/ żeby zakonowi y na tey chwale nieschodziło/ iż sie y świec-
ką szláchetnośćią zdobi. Náostátek żeby sie wietsza moc łáski
Bożey pokazáłá/ kiedy ták wielkie petá ktorymi tákowi ludźie
zwykli bydź bárziey vwichłáni/ targa. Skad ono iest co Ber-
nat ś. do niemáłey gromády szláchćicow Nowicyuszow/ kto-
rzy do Cysterskiego zakonu nowo byli wstapili/ w liśćie ied- Epist. 109
nym pisze: Czytałem/ práwi/ iż nie wiele szláchćicow/ nie wie- 1. Cor 1.
le madrych/ nie wiele możnych wybrał Pan Bog. A teraz mi
mo práwo/ dźiwna moca Boża/ tákich wielkość sie náwraca/
tánieie chwałá ninieysza/ kwiát młodośći deptca/ zacnośći ni-
zacz niemáia/ madrość świecka głupstwem nazywáia/ z ćiá-
łem y ze krwia nie przestáia/ rodźicow y powinnych áffektowi
mieyscá nie dáia/ przyiaźni/ czći/ y dostoieństwá iako gnoy po-
czytáia/ á z tym Chrystusá pozyskuia. Táki też iest dźiw Jero- Epist. 26
nimá ś. o czáśie swoim. Naszych/ práwi/ czásow Rzym to ma/
czego przedtym świát niewiedźiał/ ná ten czás rzadźcy ma-
drzy/ możni/ szláchetni chrześćiánie/ teraz wiele Mnichow
madrych/ możnych/ zacnych. Przeto o tym teraz mowić be-
dźiem/ wybieráiac z Historyey imioná tych/ ktorzy z świátá try-
umf odniowszy/ tákie czći y tytuły/ ktore świát sobie zá rzecz na-
wietsza poczyta/ porzućiwszy/ dla wzgárdy chwały/ iáko Ber-
nat ś. mowi/ chwalebnieyszymi sie stáli.

Naprzod poczniemy o Cesárzách/ potym o Krolách/ po- Epist. 113
tym też o inych Kśiażetách y Pániech: Tá powieść ieśli bedźie
przydłuższym/ vćiecha sie nágrodźi/ ták iż sie krotsza bedźie zdá-
łá. Cesárzow tedy ktorzy zakonny żywot wiedli wiecey Gre- Zonaras
cya miáłá. Pierwszy był Anastasius R. P. 715. Theodosius Tom. 3.
niedługo ponim/ Michał R. P: 800. Drugi Michał Roku
1040. Isaacius R: P: 1060. Przytym niektorzy/ iedno iż iákoby
poniewoli: Drudzy choćiay z dobrey woli/ ieno iż z kośćiołem
Rzymskim nie byli w vniey/ przeto tych vmyślnie opuszczam/
Dwu tylko zachodnych przypomnie/ kiedy Cesárstwo ná Cárłá

wielkiego Krolá Francuskiego/ zá Leoná III Papieżá przeniesione było. Jeden był Lotarius, od ktorego Lotáryngia imie wźiełá/ gdyż ia przedtym Austrázya zwano. Ten vrząd ták zacny przez piętnaśćie lat spráwiedliwie y pobożnie spráwuiąc/ wspomniawszy sobie podobno/ iáko niektorzy rozumieią/ ná słowá ktore Ludwik oćiec iego vmieráiąc mowił o prozności świátá/ ktorey y on rzeczą sámą doznał/ wszytkie rzeczy ludzkie opuśćić postánowił/ y ták z onych náwálnośći Cesárskiey godnośći/ vdał sie do portu zakonney spokoynośći. Dla tego z podźiwieniem świátá wszytkiego w Przemenskim klasztorze sie záwárł/ gdźie ostátek żywotá swego w Vbostwie y w posłuszeństwie strawił/ żył około Roku P. 865 Drugi był Vgo R. P. 920. Ten był Krolem Prowincyey y Cesárzem/ wiele rzeczy známienitych ná woynách spráwiwszy/ wiele zwyćięstw otrzymawszy/ kosztowny też klasztor zbudowawszy/ sam w nim P. Chrystusowey pokory násláduiąc został/ á Cesárskie bogástwá y purpury ná podłą suknią/ y spokoyną Celle/ z wielką ochotą frymárczył.

Miedzy Krolmi pierwszy/ ile wiedźieć mogę we Włoszech do Zakonu wstąpił/ Rachisius z narodu Longobárdow/ ták był Możny że więtszą część Włoskiey ziemie miał. Ten iáko mniemáią/ máiąc rozmowę z Zácháryaszem Pápieżem R. P 741. ták sie/ záraz odmienił/ iż Peruzyą/ ktorą był obległ/ opuśćiwszy/ do Pápiey sie wrocił/ y rozrządźiwszy Krolestwo brátu go Astulfowi podał/ á sam do klasztoru Casynenskiego poszedł Gdźie też był potym Opátem. Tego násládował/ R. P. 805. Pipinus także też włoski Krol/ syn pierworodny Károlá wielkiego/ ktory gdy wielkie imie w rzeczách Rycerskich sobie pozyskał/ náostátek przestrászony niebespieczenstwy/ ktore w tákiey możnośći bydź obáczywał/ do klasztoru sie vdał ktory on sam w Veronie pod imieniem świętego Zenoná zbudował/ y hoynie nádał.

W Hiszpaniey Krol Bámbá gdy przez iedennaśćie lat pánowania swego/ w pokoiu y ná woynach osobliwie sie sprawował/ á miedzy inszymi dzielnymi spráwámi swymi dwieśćie okretow Morskich rozboynikow Perskich pograżył. Páwłá Królá/ ktory był z Galiciey/ do Krolestwá iego w tárgnał/ żywo poimał/ iednák to wszytko dla stanu Zakonnego porzućił/ ktory przyiawszy/ y w nim przez śiedm lat świetobliwie przeżywszy/ szedł po zapłáte do Niebá. Roku P. 674 Potym Roku Páńskiego 786. táż Hiszpánia drugi tákowey rzeczy przykład widziáłá. Weremundus bowiem Krol Kásztelle/ zámiłowawszy sie Zakonu/ ráczey Alfonsá Brátá ćiotecznego/ á niżli dwu synow ktore w máłych lećiech ostawiał/ Krolem po sobie mieć chćiał/ gdyż ták poddánym pożyteczniey bydź rozumiał. Potym około Roku P. 1150. Rámirus Krol Arágonski dwá kroć Mnichem był. Naprzod bedac ieszcze mlodziencem zá żywotá oycá swego Sanctiuszá/ potym gdy on bez potomká vmárł/ Piotrá nie iákiego spolnym zezwoleniem obráli/ nie długo potym dla pychy y hárdośći był z páństwá zrzucony/ zá wola y roskazániem Papiezkim. Rámirus z klasztoru wyprowadzon y po wtore Purpure y Sceptrum/ náostátek y żone wźiać muśiał/ z ktora máiac Corke/ one zá masz wydawszy/ y w posagu krolestwo podawszy/ do swego sie klasztoru/ iákoby ćiezkich prac zbywszy/ ná pokoy wroćił.

Jednák w tákie przykłady płodnieysza Anglia byłá/ á niżli ktora Prowincya/ Naprzod bowiem w tey iey cześći ktora Nortumbria zowa/ (Bo ná ten czás ná wiele Krolestw rozdzielona byłá Anglia.) Sigebertus Krol y w náuce y w pobożnośći żywotá osobliwy/ około R. P. 640. Wiele pierwey w Krolestwie swoim ku chwale Bożey rzeczy pieknie postánowiwszy/ potym też y śiebie sámego Pánu Bogu w Zakonie oddał. O ktorym to też powiádáia/ iż gdy po niektorym czáśie Pendas Krol Mercinski/ Nortumbria z wielkim woyskiem

naiachał/wszyscy sie do niego rzućili/ prośili/ aż potym y przymuśili/ áby w tákiey potrzebie wszytkiego Krolestwá znowu administrancyey ku chwalePáńskiey/przyiać sie nie wzbraniał Co on dla tákiey potrzeby Chrześciáństwá vczynił/ iáchał do woyská ále w Habićie Mniskim/ bez zbroie/rozge tylko w ręku máiac/ woysko sprawował. Jednák iż ták Pan Bog chćiał że woysko Chrześćiáńskie od onego pogáństwá ná głowe było porázone/on też y z krolem na teyże woynie poległ. Dla ktorey przyczyny/z ktorey.. a sie nie ktorym/iż ma bydź słusznie w liczbe męczennikow policzony. Podobna temu byłá też pobożność Elteredá Krolá Mercyskiego Roku P. 704. Ten Krolestwo przez wiele lat przystoynie spráwuiac/ Chenredowi synowcowi swemu/ iescze prawie dziećiećiu/krolestwo puśćiwszy/sam szedł do klasztorá/támże w swym krolestwie/ w ktorym táki w cnotách postepek vczynił/iż też potym Opátem był vczyniony: On záśie Cherendus/ wiecey záyrzac stryiowi swemu żywotá pośledniego niż pierwszego/ gdy przez pieć lat tylko Krolował/iáchawszy do Rzymu od Constántiná 1. Papieżá hábit Mniski wziął/ y ostátek żywotá támże w Rzymie/ w wielkiey świątobliwośći przeżył. Temu záśie Chenredowi ták drogi/ iáko tey porády towárzyszem był Offá Krol drugi wschodnich Sáxonow ábo Sásow w teyże Angliey/ ktory tákże w tymże kwiećie młodośći/w nawietszey/szcześćia świeckieg opfitośći/ wszytkim pogárdziwszy y podeptawszy/ od tegoż Papieżá ostrzyżony y w Hábit Mniski vbrány był. Niedługo zás potym to iest R. P. 740. Jnás Krol tychże Sásow w Rycerskich y w domowych rzeczách był osobliwy / ten z swey dobrey woli wszytko Krolestwo swoie Rzymskiey stolicy poddáne vczynił/ y iáchawszy do Rzymu/żeby nági nágiego Chrystusá náśladował/ wyzuwszy sie z Krolestwá/ żywot zakonny z wielkim sercem przedśie wziął. Toż też vczynił Ceolulfus Nortumbryski Krol ten ktoremu wielebny Bedá swoie Historią przypisał. Ná

sał. Na państwie tedy ośm lat przeżywszy/ iákoby sprácowány y odpoczynienia prágnac/ vćiekł do zakonu / á Krolestwo Egbertowi stryiowi puśćił / ktore on przez lat dwádźieśćiá trzymáiac/ potym Ceolulfowey rády násláduiac w tymże klasztorze ná służbe Boża sie oddał. To w sámey Angliey.

W Niemcech też znákomity był postempek Cárolománá syná Kárlá przezwiskiem Mártellá. Ten bedac Austrázyey y Swewiey Krolem/ wiele známienitych spraw odpráwiwszy/ potym miłośćia rzeczy Boskich zięty. Szedł do Rzymu iáko vbogi nieznáiomy: tám od Zácháryaszá Papieżá ná Kápłáństwo poświecony/ y w zakonne odzienie przybrány/ potym ná gorze Sorákćie klasztor zbudował y tám przez niciáki czas przemieszkał: Lecz dla bliskośći od Rzymu wiele rozmáitych ludzi go náwiedzáło/ co iego duchownemu pokoiowi szkodźiło/ przeniosł sie do Kásynu/ tam od Opátá z wielka chećia przyiety/ dźiwne postempki wewszelakiey cnoćie/ á osobliwie w pokorze pokázował: Jesćze w Historyey klasztoru tam tego podźiś dźień iest nápisano/ iż gdy z roskazánia Opátá swego táki człowiek pasał bydło/ z táka ochota ten vrzad odpráwował/ iáko przedtym nigdy vrzedu krolewskiego: Y owszem kiedy sie trafiło iż ktora owca chramáłá/ brał ia ná rámioná: y áż do owczarnie przynośił/ ani sie tey posługi plugástwem brzydźił. żył około R. P. 750. Coż rzeczemy o Trebelliuśie krolu Bulgarow/ ten R. P. 862. zá stárániem Mikołáiá I. Papieżá ták bárzo goracym Chrześćiáninem został/ iż tudźiesz synowi Krolestwo spuśćiwszy/ do służby Bożey sie vdał. Lecz gdy nie długo potym dowiedźiał sie/ iż syn do Pogaństwá sie nachylił, serdecznie tego żałował / y ták wiele mogła w nim gorliwość Boża/ iż wyszedszy z klasztorá y wziawszy znowu krolestwo syná poimawszy/ oczy mu wyłupić kazał/ y nád to dał go do więźienia áż do śmierći. Potym Albrychtowi synowi młodszemu/ z náukami zbáwiennemi krolestwo poruczywszy/ zaś sie do swey Celle wroćił.

Tak tedy ći Krolowie dawnieyßy służbe Bożą/ nad krolestwá przekłádáli. Czásow záśie poślednieyßych/ iuż rzedße tá kich cnot przykłady były. A przedśie czytamy/ że do Zakonu Fránćißká ś. wstąpił Brená Krol Jerozolimski y Cesarz Czárogrocki/ gdy ś. Fránćißká iáwnie/ kiedy się modlił widźiał/ á on mu habit swoy podáie. Przeto záraz záwoławßy do śiebie spowiednika swego/ on Habit ná się wździał/ y nie długo potym záchorzawßy vmárł/ yiákoby o iedennastey godźinie przyßedßy/ iednák groß wźiął. Szcześliwßy był Henryk Krol Cypru/ ktory przez wiele lat w tym Zakonie wytrwał/ á nie tylko w cnotách ále y w cudách był znákomity. Náostátek w tymże Zakonie był Jan Krol Ormiáński/ ten Leonowi synowcowi krolestwo spuśćiwßy/ ktore ták wielkie było/ iż dwudźiestu y czterzech Krolow pod mocą swoią miał/ á ći wßyscy Korony Krolewskiey vżywáli/ ten tedy ták wielkie krolestwo z śiebie złożywßy/ obrał sobie bydź wzgárdzonym w Domu Bożym/ y dla miłośći iego służyć/ ktory drugim roskázował. Lecz gdy Turcy w one Prowincyą wtárgneli á Krol Leo nie mogł się oprzeć/ Jan widząc że o spráwę Bożą ßło/ wźiąwßy zbroie ná kapicę iáchał ná woynę/ tám nieprzyiaćiele Chrystusowe z wielką ich porażką wygnał/ ále gdy ßedł zá zwyćięstwem/ ták się Pánu podobáło iż támże był zábit/ y po zapłátę bieżał do Niebá. Zá tymi idą synowie Krolewscy/ z ktorych o wielu wiemy że żywot Zakonny nád wßytkie czći y roskoßy przełożyli. Naprzod tedy on kárzeł wielki trzech synow miał Mnichow. Vgoná/ Drogoná/ y Pipiná. Ci dwá pierwßy z swey dobrey woli ßli do klasztorá/ trzeći zprzodku od oycá przymußony/ dla karánia że nád wolą oycowską Krolem chćiał bydź/ potym gdy w onym pokoiu iał sobie smákowáć iż był dobry/ chętliwie tám został. Żyli około Roku P. 830. Wibean też Krol Hiberniey trzech synow miał Mnichow/ wßyscy trzey świętymi zostáli: Froseus/ Follianus/ y

Vitanus/ ći R.P 650. opuśćiwszy oyczyznę y do Gáliey przyszedszy/ ktore Krol Klodoueus z wielką ochotą przyiął/ y mieysce/ ktore by sie im podobáło/ obráć dopuśćił/ Pontyniácki klasztor/ bo to mieysce obráli/ zbudowáć kazał. Ono záśie świete vprzedzánie/ ktore sie miedzy dwiemá bráty/ Krolá Brytáńskiego synmi stáło/ około Roku P. 657. Abowiem gdy Iudáellus/ ktory iuż był ná krolestwo wstąpił/ Brátu swemu Iodokowi przedśiewźięćie swoie otworzył/ iż iuż koniecznie Zakonnikiem zostáć vmyślił/ á żeby sie on do spráwowánia krolestwá gotował/ ktore mu zostáwić miał. Ten ośmi dni/ do rozmysłu prosząc/ vprzedźił Brátá potáiemnie/ obawiáiąc sie áby w tym/ co vczynić chćiał/ przeszkody od kogo nie miał/ do klasztorá bieżał ták w sobie rozważáiąc. Ieśli krolowáć rzecz táka iest/ iż ią opuśćić/ Brátu memu stárszemu zdáło sie lepiey/ áni też mnie może bydź ták dobrze ábym to przyiął. Rychárdus też Krol Angielski dwu synow Zakonnikow miał/ R. P. 802. Ieden Wilebáldus w Kássynie/ á Vnebáldus w Mágdeburgu do klasztoru wstąpili. Temu podobna druga párá byłá Bráćiey rodzonych R. P. 841 Clotárius y Cárolus Vianus/ Kárlá Krolá Fráncuskiego synowie/ ći obádwá iárzmo Zakonne nád Sceptry sobie wiecey ważyli. Do nich też może bydź przyłączon Fryderik Ludwiká Krolá Fráncuskiego syn R. P. 962. Tákże Henrik syn drugiego Ludwiká w tymże krolestwie Krolá/ ále to iuż poślednieyszy/ to iest Roku Páńskiego 1150.

Z Zakonu Fránćiszká ś: pierwszy był Iákub syn pierworodny Krolá Máiorickiego/ ná ktorego iż krolestwo przychodźiło/ obrał sobie ráczey krolestwo Niebieskie/ y ták opuśćiwszy wszytko/ w tym Zakonie został/ y świątobliwie skończył. Drugi był Ludwik Kárlá wtorego Krolá Fráncuskieg syn tákże pierworodny/ wszytkiemi záiste Duszę y ćiáłá dárámi od Bogá obdárzony/ ten gdy to przedśię wźiął áby Mnichem był/ ále od

Zakonnikow dla boiáźni oycowskiey/ był do dálszego czásu zátrzymány; raz y kielká ślub vczynił że inákszego żywotá przedsie bráć nie miał/ potym gdy R. P. 1297. Bonifácius osmy Papież Tolosáńskie Arcibiskupstwo mu offiárował/ żadnymi obyczáiem zezwolić nie chćiał/ áżby pirwey ślubowi swemu dosyć vczynił/ żeby Habit Fránćiszká ś. przyiął: ktory przy wielu zacnych ludźi wźiowszy/ nigdy go na potym nie złożył/ ále ráczey z Habitem żywotá onego ostrość vstáwicznie záchował Biskupich prac Zakonnymi posługámi dokłádał. Tego náśládował synowiec iego Piotr Arágoński Krolewic. Roku. P. 1357. Ktory gdy w opuszczeniu świátá myśli przychodzące rozbierał: gdy/ iáko sie pospolićie dźieie/ Duch przećiwko ćiáłu walcząc/ wielkie mu vtrapienie czyniło: piszą iż sie mu we śnie ś. Ludwik kilko Bráćiey tegoż Zakonu vkazał/ w wielkiey iásnośći y chwale/ y dodał mu sercá áby sie nie lękał tego żywotá/ w ktorym ták wielka iest chwałá y zapłátá: co on w krotkim czáśie wypełnił/ y przez dwádźieśćiá lat w Zakonie przeżył: nie tylko z swoim/ ále y wiela inych pożytkiem/ iż był wymowny/ y wielo kazániem swoim do miłośći Bożey zápalał. Teraz iuż Xiążąt y Pánow ktorzy sobie Zakon obráli/ nie podobna wszytkich policzyć ábo ie miánowáć. Niektorych tylko iáko nakrocey dotkniemy: Z tego rodzáiu był Algeriusz Xiążę Aquitáńskie z synem Amándem Roku P. 439. Przytym Anselmus Xiążę Mutyńskie/ 740. Dietlandus y Ancygradus Xiążetá Szweckie 815. Vigesius Xiążę Spoletáńskie/ 820. Gulielmus Xiążę Wásconiey 440. á potym drugi Gwilelmus tego imienia wtory. R. P. 912. o ktorym to piszą/ gdy w Kluniácenskim klasztorze Pánu Bogu służył/ ták sie był pokory zámiłował/ iż sie naniższemu poddawał: á gdy mu Opát chleb piec roskazał/ z táką prędkośćią ono posłuszeństwo wypełnić chćiał/ iż nie máiąc pomiotłá do reku/ w piec wlazł/ y sam sobą bez nárußenia siebie y suknie on wymiotł.

Jest przy tym

Jest przytym bárzo wiele inych tego stanu/ ktorzy sie Zákonikámi stáli/ ále te dla krotkośći opuszczáiąc/ kilku z Zakonu ś. Fránćiszká przypomnię. A naprzod Gwilelmá Xiążę Burgundiey y Consálwá Máryná/ tudźiesz też Adulfá Hrábię Alsácyey/ ktory około R. P. 1250. do tego Zakonu wstąpił/ miedzy inszymi cnotámi osobliwie sie w vmartwieniu ćwiczył. Abowiē gdy czásu iednego/ w swoim własnym mieśćie dzban mleká/ ktory był wyżebrał niosąc/ potkał sie z trzemá synmi swymi/ ktore był ná świećie zostáwił/ ktorzy z wielką Pompą iáchali/ dla oney rzeczy nie wiem iákimsi wstydem począł sie zápaláć: ták záraz siebie sámego zwyćiężył/ iż podniowszy nád głowę on dzban wywroćił go/ y wszytek sie mlekiem polał. Tákowych ludźi ten Zakon bárzo wiele miał.

W nászym záśie w tym Namnieyszym/ Societatis IESV/ w krotkich tych lećiech w ktorych stánął/ nie máło tákowey zacnośći mężow od Páná Bogá wezwánych widźielismy. Przednieyszy był miedzy tymi Fránćiszek Borgia Xiążę Gándyskie/ ktory ná wielkich dostoienstwách v Kárlá Piątego Cesárzá będąc z wielkim wszytkich ludźi podźiwienim/ złożywszy wszelką Pompę świecką/ pokorę Zakonną przedśię wźiął/ w ktorey wielkie postępki vczynił. Lecz czemu zebránie to násze ráczey sobie obrał/ tę sam przyczynę Kárłowi. V. dał/ ktorą ia pomnię żem z vst iego słyszał/ iż iesli by kto był/ co by miał wiele ogrodow y winnic pożytecznych/ iednák dla swey vćiechy chćiał by sobie ogrod wszczepić/ nic by mu nie było przyiemnieyszego/ iáko gdy by kto sczep ábo drzewko dárował/ dla osádzenia onego. Ták gdy Pan/ iákoby po ták wielu stárych y osobnych inych Zakonow winnic/ náostátku ten ogrodek Societatis záłożył/ zdáło mu sie iż rzecz Bogu bárzo wdźięczną vczynić miał/ iesliby siebie sámego/ iáko drzewko iákiekolwiek ná tym mieyscu posádźił y oddał. Temu podobny/ to iest ze krwie Xiążęcey był/ też w teyże Hiszpániey Antoni z Korduby/ Syn

Xiążęciá Feryey/ Mąż wielkiey pobożnośći. We Włoszech zaśie Rodolfus Aquáwiwá syn Xiążęciá Atryenskiego/ tey Fámiliey stára y przednia iest zacność we wszytkim Krolestwie Neápolskim. Ten tákoopfitośćią Duchá był wezwány od Bogá/ iż żadna mocą/ choćiayże ták wiele przeszkod mu zádawano/ áby go od tego odwiedźiono/ nigdy zátrzymány bydź nie mogł. Potym gdy w krotkim czáśie we wszytkich cnotách wielki postępek vczynił/ wielkimi y vstáwicznemi prozbámi to otrzymał/ iż go do Indiey wschodniey postano/ gdźie ták świątość iego świećiłá/ iż nie tylko nászym y inym Chrześćiánom/ ále też y sámym pogánom był w wielkim podźiwieniu/ y pospolićie Anyołem go zwano. Náostátek do Insuł Sálsetáńskich dla rozmnażánia wiáry chrześćiáńskiey postány/ od pogan skilka towárzyszow dla wiáry ś. zábit iest. Tym przezacnym skonczeniem/ ostátek żywotá/ y wszytkie Zakonne cnot / prawdźiwego y chwálebnego męczeństwá koroną ozdobił. Są też w tym Zakonie nászym teyże zacnośći vrodzenia inych nie máło z Xiążąt/ Márgrábiow/ y inych wielkich y zacnych Pánow synowie/ ále iż iescze żyią/ y my znimi vstáwicznie mieszkamy/ wstyd z obu stron mowić co o tym nie dopuśći. A też mędrzecz vpomina przed śmierćią nie chwal człowieká żadnego.

Przeto też wszytkich opuśćiwszy/ iednego tylko nie dawno zmárłego przypomnię Andrzeiá Spinule/ mężá przedniego ták w Genui dla zacnośći Fámiliey/ iáko też y w Rzymie dla tey dostoynośći/ ktorą po Kárdynálstwie zá przednieyszą máią/ y iákoby pewny wstęp do Kárdynálstwá: tę on y iuż dostąpioną/ y drugiey nádźieie dostąpienia częśćią pogárdźiwszy/ do Zakonnego ćwiczenia się spuśćił/ y ták świátem y márnośćią iego wzgárdźił/ iż nie długo potym dwá kroć wszytkiemu się Rzymowi pokazał w podłey sukience żebrząc chlebá. Ten iego vczynek/ tákie we wszytkim Rzymie podźiwienie vczynił/

iż przez one dni iakmiarz nic inszego w vśiech luckich nie było: áż też y ná kazániu wykłádáiąc mieysce ono Izáiászowe: Wszelka gorá y págorek sie znizy/ ieden zacny káznodźieiá/ ná nászego Spinule vkazał/ iako by był ieden zgor y págorkow/ ktorzy sámych siebie przykłádem Zbáwićielowym poniżyli. Ale iuż dosyć o tym/ ábowiem iáko sprzodku powiedźiał z Sláchćicow/ y inszych czásow bárzo wiele/ y tych ostáteczných nie máło było/ ktorzy świátá tego náwálności y niebespieczenstw vchodząc/ v Portu Zakonnego/ z wielkim weselem wyniknęli/ iż iesli bym wszytkich wspominác chćiał/ osobnych y wielkich xiąg by do tego było potrzebá. Esa. 40.

O zacnych Białych Głowách/ ktore Zakonny stan sobie obráły.

Rozdźiał Dwudźiesty Siodmy.

Po ták wielu przykłádow mezkich/ przydaymy też nie ktore przykłády Białogłowskie: ták dla tego że też y one nie mniey stan Zakonny wstawiły/ iáko też dla tego/ iż im tá płeć iest słábsza/ tym bárźiey mężczyznom do wszelákiey cnoty większa pobudká być może. Náprzod tedy ná plác wychodźi Theodorá Cesárzowa/ ktora około Roku P. 480. będąc małżonką Theophilá Cesárzá Heretyká/ záwsze sie zupełną w wierze Kátolickiey záchowáłá: po iego śmierći/ gdy przez kielká lat Pánstwo wszytko spráwowáłá/ kośćioły náprá wuiąc/ świete wyznawce z wygnánia ná mieysca swe przywracáiąc/ świete obrázy z kośćiołow wyrzucone/ znowu vczćiwie wnászáiąc/ Náostátek z ták wielkiego stanu sámá dobrowolnie vstępuiąc/ w tymże klasztorze/ w ktorym mátká iey Truryná Pánu Bogu áż do śmierći służyłá/ sámá sie zámknęłá. Też pobożność pokazáłá Augustá druga Cesárzowa po śmier

ći Iſááćiuſá męża ſwego Ceſarza/ że iey áni maluśkiego ſynaczká śieroſtwo od tego nie odwiodło: bo dawszy mu kielku opiekunow/ ſámá ſie od świátá odwiodłá. Potym tráfiło ſie iż gdy Alexemu ſynowi iey iuż doroſłemu / oni opiekunowie Páńſtwá puśćić niechćieli/ zá prozbą iego powtore wroćiłá ſie do pálacu/ y zás znowu Ceſárſtwo w moc wziowszy y poſtánowiwszy/ nigdy Hábitu Zakonnego zśiebie nieſkłádáiąc/ áż náoſtátek gdy iuż wszytkie rzeczy były vſpokoione/ ſynowi Ceſárſtwo podáłá/ á ſámá ſie do klasztoru wroćiłá/ około Roku P: 1190. á te obiedwie wſchodnie.

Ná zachod słońcá záſie piszą o Rykárdźie Kárłá przezwiſkiem tłuſtego Ceſárzá żenie/ gdy ią on iął mieć w cudzołoſtwie podeyrzáną/ choćiay ſnádnie z onego mnimánia wyniść mogłá/ niechćiáłá: ále tey okkáſiey vżyłá/ czego dawno prágnęłá/ bydź wolną od małżeńſtwá iego/ vdáłá ſie do Hálſácyey/ y tám zbudowawszy klasztor/ żywot zakonny w nim áż do śmierći świętobliwie prowádźiłá/ R. P. 899. Tey podobna byłá Kunegundá R. P. 1139. tá Henryká ktory pierwey krolem był Angelſkim/ potym Ceſárzem/ żoną będąc: dla tákiegoż podeyrzenia rozwiodszy ſie z nim/ w lepsze z Pánem IEzuſem małżeńſtwo wſtąpiłá. Szcześliwsza byłá druga Kunegundá/ tá około R: P. 1120. z Henrykiem pierwszym Ceſárzem przez wiele lat/ wieczne pánieńſtwo chowáłá/ á po iego śmierći przez pietnaśćie lat w Konfugienſkim klasztorze przeżyłá: w ták oſobliwey żyćia pobożnośći/ iż ią kośćioł ś. w liczbę świętych przyiął. Jágnieszká też/ tákże Henryká trzećiego Ceſárzá żoná po iego śmierći/ ták długo wedle woli mężowey Ceſárſtwo ſpráwowáłá/ áż ſyn ktory był ná ten czás w powićiu do dwunaſtu lat przyszedł: w ten czás y Ceſárſtwo y Xięſtwo Báwárſkie/ ktore iey własne było/ opuśćiwszy/ szłá do Rzymu/ y tám w zakonney pokorze áż do śmierći trwáłá/ R: P: 1157. Toż vczyniłá Elżbietá żoná Albrychtá I. Ceſárzá y Arcyxiążęćiá

Rakuskiego. Ten gdy był mizernie zábit/ porzućiwszy świát/ w klasztorze/ ktory sámá zbudowálá/ żywot Niebieski wiodlá. Roku P. 1290. zá nią potym szły dwie corce iey/ Jedná byłá zá Krolem Węgierskim/ á druga zá Hrábią Ottigenskim/ y dwie śiestrzenicy.

Już o Krolowách: we Włoszech Tessya naprzod Ráchis śiuszá męża swego/ o ktorym sie wyższey wspomniáło/ przykłádu násláduiąc/ áni mieyscem sie od niego dáleko nie oddalálá: on bowiem ná Gorze Kássynie/ á oná w bliskim klasztorze/ gdźie ś. Szkolástyká śiostrá Benediktá ś. mieszkálá/ náprawiwszy go/ z Retrudą corką/ z wielkim nabożeństwem sie zámknęlá.

We Fráncyey Roku P. 525. Rádegundá/ ktora gdy przećiw woli iey zá Clotáriuszá Krolá wydano/ po kielká lat z wielkimi prozbámi to v niego otrzymawszy/ szlá do klasztorá/ tám Pánu Bogu z wielką gorącośćią służąc/ w krotkim czáśie do wielkiey doskonáłośći przyszlá. W kielká lat potym Adoerá/ Chilperiká Krolá tákże Fráncuskiego żoná/ wespołek z Childerádą Corką do tegoż ćwiczenia żywotá Niebieskiego/ od roskoszy krolewskich sie przeniosłá. Z tey liczby byłá też ś. Bátildá Krolowa/ około Roku P. 650. ktora po śmierći Krolá Blodouea/ iákoby z niewoley wybáwiona/ áby temu dosyć vczynilá/ czego práwie z dźiećinstwá pożądálá/ klasztor nádawszy/ lepszemu oblubienicowi Pánu Chrystusowi wszytká sie oddálá: dźiwna byłá we wszytkich cnotách/ ále osobliwie w pokorze.

W Hiszpániey dwie Krolowe tegoż bydź przedśiewźięćiá náyduiemy: Jedná Nugnecya/ tá Weremundá męża/ o ktorym sie wyższey powiedźiáło/ y vprzedźiłá/ y swoim przykłádem nie pomáłu wzruszyłá. Druga Terázya/ tę Alfonsus Brát Krol Legionenski/ Abdaly Toletánskiemu Krolowi Sárácenowi w małżeństwo dał/ gdyż áni prozbámi/ áni zá-

dnym inßym obyczáiem nie mogła temu iákiey przeßkody zá-
dáć/ przeßkodził P. Bog/ bo człowieká onego grubego/ćiężko
bárzo choroba złożył: w czym on Boską spráwe poznawßy/
Teráśią nie pokaláną odeslał. A oná záraz ßedßy do klasztorá z
Pánem Jezusem nowe małżeństwo záczelá/ Roku Pánskie-
go. 1006.

Z Angliey lepak/dźiwna rzecz iák wiele tákich przykłádow
mamy: iáko Alfredy/ Krolowi Nortumbriskiemu poślubio-
ney: Aiáko niż przyßło do małżeństwá/onego zábito R. P. 670.
Jáko Etelburgi/ktora/Krolá Jná/o ktorym wzmiánká byłá wy
żey/ y pierwey porádą przywiodłá/y potym sáma rzeczą násla-
dowáłá. Lecz co dźiwnieyßego iáko Eteldrádá/ ktora dwiemá
Krolom w małżeństwo dána byłá/ z obiemá Pánieństwo zá-
chowáłá: od ostátniego/ po lat dwánaśćie/vprośiłá sobie doz-
wolenie/áby sie mogłá z Pánnámi Bogu oddánymi zámknąć.
O iáko snádnie może sie káżdy domyślić/ iáka tá byłá w klaßto-
rze/ktorá ták świeta byłá ná krolestwie. Jey świeto kośćioł Bo-
ży roczną pámiątką obchodzi. żyłá około Roku P. 706. Nie
długo potym iey przykłádu náśládowáłá Sesburgá Kánceń
ska Krolowa śiostrá iey/ po śmierći meżá swego. Náostá-
tek zámilczeć sie nie godźi Alfredy Mercynskiey y Nortum-
bryskiey Krolowey/ ábowiem oná iáko druga Magdálená
wystepki/pierwßego żywotá odkupuiąc/ ostrą bárzo pokutę/
miedzy służebnicámi Bożymi w klaßtorze/ ktory sámá zbudo
wáłá/ áż do śmierći wiodłá. Roku P. 975.

Corki záśie krolewskie/ ták z teyże Angliey/ iáko z inßych
Prowinciy/ ktore sie Pánu Bogu w klaßtorze poświeciły/wiel
ka by záiste y długa praca byłá/chćieć wßytkich przypomnieć/
ták wielka liczbá ich iest. Przeto dawnieyße opuśćiwßy/ nie
ktorych świeżßey pámieći przypomnie. W Zakonie Do-
miniká ś. iáko gwiazdá przeiásna wßytkiemu świátu záiás-
niáłá/ Małgorzáty cnotá. Tá bedąc corka Krolá Wegierskie-

go Belie/

go Belle/ z ośmi a dwudźiestu lat/ ktore ná tym świećie prze-
żyłá/ dwádźieśćiá y czterzy w klasztorze świetobliwie strawi-
łá: bo ią rodźicy/ iáko Pánu Bogu slubili/ we czterzech lećiech
do klasztorá dáli: zá namnieyszą rzecz sobie miáłá że Corką kro
lewską byłá/ dáleko zacnieysza/ żyćia świątobliwośćią bydź v-
śilowáłá: vstáwicznemi posty/ y discyplinámi zbytnie srogie-
mi ćiáło swe martwiłá/ w pokorze przedźiwna byłá/ chorym z
wielką miłośćią vsługowáłá/ y w tákiey postudze osobliwie sie
kocháłá/ stan Zakonny ták sobie ważyłá/ iż trzech Krolow/ Pol-
skiego/ Czeskiego/ y Sycyliskiego małżeństwem pogárdźiłá:
y owszem gdy iey od Papieżá rozgrzeszenie od slubu czysto-
śći przynieśiono/ mężnie odpowiedźiáłá: pierwey sobie nos
wárgi/ obetnę/ y oczy wyłupię/ á niżli ná iákie małżeństwo
zezwolę. Vmárłá Roku P. 1270. Roku záśię 1343. Sánctia Sy
cyliey y Jerozolimska Krolowa/ w kielká mieśięcy iáko iey Pan
Bog Robertá męża wźiął/ Fráńćiszká ś. Hábit/ to iest ś. Cla-
ry Regułę y Vbostwo przyięłá/ żadney rzeczy własney mieć nie
chćiáłá: ták goroco pokorę vmiłowáłá/ że to sobie v Generałá
Zakonu vprośiłá/ żeby ią od tego czásu/ iáko służyć Pánu Bo-
gu poczęłá/ krolową nie zwano/ ále śiostrą iáko insze.

Podobna tey cnotą byłá Jágnieszká/ około Roku P. 1240
Táo Oretá Czeskiego Krolá corká byłá/ gdy ią Fryderikowi wto-
remu w małżeństwo dano/ nigdy zezwolić nie chćiáłá/ ále Pá-
nieństwo swoie Zbáwićielowi swemu w tymże Zakonie po-
święćiłá. Toż też piszą o Kunegundźie corce y żenie Kro-
lewskiey: bo Krolá Węgierskiego corká/ á Bolesłáwá wstydli
wego Krolá Polskiego żoną byłá/ wieczne Pánienstwo pospo
lu z mężem chowáłá: Potym w Klasztorze ktory w Sączu
zbudowáłá y nádáłá: áż do śmierći Pánu Bogu służyłá.

Joánná też Krolá Náwárskiego corká/ Krolestwo Nie-
bieskie nád źiemskie przekłádáiąc/ w Páryskim klasztorze/ z wiel
kim swym dobrym/ y wszytkich podźiwieniem ná Bożey służ-

zdie sprawiłá. Wiec Izabella Krolá Fráncuskiego Corká/ siostrá ś. Ludwiká/ świátem wzgárdziwszy/ krzyż Páński w tymże Zakonie podniosłá/ z táką gorącością/ że też y cudámi słynęłá. Oney w tymże Krolestwie násládowáłá Blanká Krolá Philippá corká/ około Roku P. 1316.

Ale iuż skończmy to wszytko známienitym y świeżym przykłádem/ z ktorego/ iesli sie prawdá ma znáć/ nászten wiek nie pomáłu sie zdobi. Málgorzátá Cesárzowna/ Maximiliana y Máryey: siostry Krolá Philippá Hiszpáńskiego/ Corká. Tákiey Familiey/ tych czásow świeckie wesela y wszytkie rzeczy ziemskie podeptawszy/ Pánieństwo Bogu w Zakonie ś. Clary poślubiłá: pirwszą one/ Zakonu tego ostrość we wszytkim záchowuiąc/w ktorym áż po dźisieyszy dzień/że wszeláko pochwała trwa. Coż tedy iest piekniejszego/ ábo ludźiom y Anyolom ku widzeniu przyiemnieyszego/ iáko widźieć táki Máiestat/y táka władzą/dobrowolnie sie porzucáiącą/ do vbogiego Hábitu/ do podłey Celli/ do nanijższych postug/ktore/ to powołánie wyćiąga: Abowiem iesli wesele iest ná Niebie nád iednym grzesznym/ktory náwroćiwszy sie do Bogá/pierwszy fundáment cnoty zákłádáć poczyna:iáko dáleko większe wesele bydź muśi z ták wielkiey y doskonáłey cnoty?

O Papieżách ktorzy z Zakonnikow poszli.

Rozdział Dwudźiesty Osmy.

Do tych miast o świeckiey zacnośći/ ktora Zakonny stan biorąc/onemu świetnośći cokolwiek przynieść sie zdáłá. Teráz o tych/ktorzy y z Zakonu wychodząc niemnieyszey mu ozdoby przydáią/ dla zacnośći y wysokośći vrzedu ktory ... á sobie nośili. Naprzod tedy o Papieskiey do

stoynosci/ ktora gdyż táka iest/iż ná ziemi nie ma rownie/ sam Bog tylko iest nad nią wyższy: ktemu że ták wielki ciężar ná sobie nosi/ iż słusznie do niey nawietszey mądrośći/y nawyższey świątośći potrzebá: komu się to trafi iż ná tę dostoyność obrány będźie/ nie może bydź ieno rzecz bárzo vczćiwa. Prze to iáko dom ábo Fámilia y wszelkie powinowáćstwo/ z ktorego kto ná tę godnośći wysokość bywa wźięty: choć by było bárzo podłe y vbogie/ przedśie iednák wyniesione y vszláchćione bywa. Czemu by też toż nie miáło potkáć Zakonu/ do ktorego Zakonnik káżdy/iákoby do swey własney Fámiliey bywa przypuszczon/ y ktorego dobrodźieystwem do tey czći przyszli ktorzykolwiek przyszli? Przeto w tym porządku pierwszy/ o czym pewnie wiemy: bo o niektorych/iż iest wątpliwość/ vmyślnie ie opuszczam. Był Dionisius Greczyn Roku P. 260. ktory przez cáłe dźieśiec lat iáko kośćioł Boży rządźił/wiele dobrych rzeczy postánowił: ták w Rzymie iáko y ná inszych mieyscách osobliwie przećiw Heretystwu sámosáteńskiemu ná ten czás powstáiącemu/ ktore się niezbożnie ná Bostwo Páná Christu sowe tárgnęło/ Concilium Antiocheńskie złożył. Náostátek męczeństwem Zakonnistwo swoie poświęćił/ y dwoiáką koronę zásłużył.

Po nim záśie Roku P. 575. Benedykt pierwszy/ Rzymiánin/tákże z Mnichá Papieżem vczyniony: ná zbytnie wichrowáte czásy tráfił/ kiedy wszytká Włoska ziemiá od woien y nie pokoiow gorzáłá. w tey czuyności przetrwawszy czterzy látá/szedł do Páná. Pelágius też wtory/ ten v ktorego w ćwiczeniu był Grzegorz ś. potym y nástępcá / z Zakonnego stanu poszedł/ten Roku P.579. ná Papieski stolec wstąpił/ á dźieśięć lat ná nim przetrwáł.

Zá nim tudźież nástąpił Grzegorz wielki/ ten w Rzymie żywot Zakonny w klasztorze Andrzeiá ś. prowádźił/ wedle Reguły Benediktá ś. Jego przedźiwne sprawy/ iáko ten v-

rzadną sobie miał/ tego było trzynaśćie lat/ zwłaszcza hoyność ná vbogie/ czuyność przećiw Heretykom/ męstwo przećiw Hardym Pánom/ ćierpliwość w wytrzymániu boleśći ćielesnych/ pilność około owieczek po wszem świećie rozeszłych/ vstawiczność w pisániu xiąg/ y te/ ktora wszytko zdobiłá/ dźiwna ćichość y pokorę/ y náostátek prawdźiwe cnoty wszytkie/ tákże y cudá/ y Zbáwienne Constitucie kośćielne/ kto przystoynie wysłowić będźie mogł? Nie długo potym/ to iest we dwie lećie/ drugi z tegoż Zakonu Benediktá ś. tę kátedrę trzymał/ Bonifacius Czwarty. Ten w klasztorze ś. Sebástyaná wychowány/ tákich cnot y pobożnośći nábył/ iákie potym ná Papiestwie pokazał: ktory też ták bárzo Zakonniki/ z ktorych sam był/ miłował/ iż zbudowawszy w oyczystym Domu klasztor/ dostátecznie go nádał: w tákich y tym podobnych sprawách przez lat sześć y Miesiecy kielká przeżywszy/ szedł po zapłátę do Niebá.

Adeodatus tego imienia pirwszy/ też był Zakonnikiem w Rzymie w klasztorze ś. Erásmá/ tego táka świątobliwość żywotá byłá/ iż wszytkie cnoty Zakonne w tákim wierzchu godnośći/ záwsze świećiły: osobliwie Cichość y łáskáwość: wzgárdá záśię bogástw táka/ iż ná vbogie/ ná przychodnie/ y ná wszelákie potrzebuiące/ wszytko wydawał/ ten cztyrzy látá vrząd swoy spráwował. Po nim we dwie lećie Agatho/ rodem z Syciliey/ tákże z Zakonu/ ná tę stolicę podwyższony/ tákiey był świątobliwośći/ iż to y cudá wyświadczáią: miedzy ktorymi to iest osobliwa/ iż to nie tylko mocą zwierzchnośći/ ále też y cnotą miłośći spráwił: gdy trędowátego/ z ktorym się potkał/ obłápił y pocáłował/ tym go zdrowym záraz vczynił. Niemnieysza też iego státeczność byłá przećiwko Heretykom Monotelitom/ ktorzy iedne wolą bydź w Pánu nászym twierdźili: ná ich przekonánie/ wielki on Synod Constántinopolski zebrał/ ktory szostym Zborem zową: w tym osobliwych spraw biegu/ prędko śmierćią

ko śmiercią/ to iest po dwu lat y sześći Mieśiecy/ wźięty iest do Nieba.

Po Agátoniew dźieśieć Mieśiecy/przez ktore Leo wtory śiedźiał. Roku P: 683. Benedykt wtory nástąpił/ten w Rzymie z dźiećińśtwá do zakonu był oddány/gdźie y w náuce/y w pobożnośći/ták wielki postempek vczynił/ iż go wszyscy zá osobliwego y tákiey stolice godnego przyználi. Iemu też kwoli Constántius Cesarz Edykt vczynił/áby od tego czásu w obieraniu Papieżá/ przyzwolenia Cesárskiego nieczekano/ ále sámego duchowieńśtwá y rzeczy posp: Rzymskiey Elekcya miáłá bydź ważna. Iednák tá wysoka cnotá/ vkazána iest ráczey kośćiołowi nizli dána/ bo on w dźieśieć Mieśiecy z tego świátá poszedł/ z żalem y płáczem wszytkich.

Potym dwá Grzegorzowie/ wtory y trzeći: ieden R:P: 716. drugi w piętnaśćie lat ponim/ bo ták długo pierwszy żył ná Papiestwie: ten nietylko Rzymowi był bárzo pożyteczny/ kośćioły y klasztory buduiąc/ ále też wszytkiemu kośćiołowi/ osobliwie Niemcom/ do ktorych Bonifácyusá Mnichá posłał. Tego narodu pierwiastki ták łáskáwie przyiął/ iż też ich swą ręką chrzćić chćiał. Drugiego też Grzegorzá/ oszláchćiona iest świątość y mężność/ osobliwie w tych woynách/ ktore zá wiárę Kátolicką przećiw Leonowi trzećiemu Cesárzowi Heretykowi obrázoborzcy podeymowáł: ktorego też y z Cesárstwá złożył/ y od iednośći wiernych wyłączył: Więc iáko przećiw nieprzyiaćiołom nic nádeń nie było srogszego/ták przećiw vbogim wdowam/ y śierotom/ nic nie było łáskáwszego y hoynieyszego/ bo oycem y opiekunem wszytkich nędznych/ wszyscy go zwáli. Zył ná Papiestwie przez lat iedennaśćie. A ći obádwá pewnie Zakonnikámi byli. Roku záśie P. 768. Stephan tego imienia trzeći/ też stolice spráwowáł. Ten z dźiećińśtwá w klasztorze ś. Chrisogoná w náuce y we wszelákiey cnoćie wyćwiczony/ v trzech Papieżow/ Zácháriaszá/ Stepha

ná wtorego/ y Páwłá: w wielkim poważeniu był/ dla oſobney cnoty y dźielnośći iego. Przeto gdy z táko przypráwą ná ſtolice Apoſtolſką przyßedł/ śnać rzecz nie podobna ku wierzeniu/ iáko bárzo kośćiołowi/ ták żywotem/ iáko y roſtropnośćią wſpráwách/ był pożyteczny. Miedzy ktoremi to było/ iż dla reformáciey obyczáiow kośćielnych/ Concilium Láteráńſkie zebrał. Tenże też Michálá/ ktory był Ráweńſką kátedre/ zá przyiáźnią Krolow y Xiążąt niektorych/ opánował/ mężnośćią y porádą z rzućił. Náoſtátek po trzech lećiech y kielká mieśiecy/ z tego świátá ßczedł/ z wielkim żalem wßytkich/ y z pewnym mniemániem o świątobliwośći iego. Potym Roku P. 817. Páſchális pierwßy/ zá przeyrzeniem Bożym z klaßtoru ś. Stephaná w Rzymie/ gdźie był Opátem/ ná powßechne Páſterſtwo wßytkiego kośćiołá ieſt przenieśiony.

Ten ćiężar trochę co wiecey nád śiedm lat znośił/ mąż nie tylko cnotą y pobożnośćią/ iáko przyſtáło ná Zakonniká: ále też y wielką ſercá mężnośćią był przybrány. Miedzy inßymi/ świecki Mágiſtrat/ ktory ſobie w obierániu Papieſkim wiecey niż przyſtáło przywłaſczał/ złamał y odrzućił; był też bárzo hoyny w budowániu y nádawániu kośćiołow.

We czterzy látá potym Grzegorz III. ná tenże vrząd obrány ieſt/ z klaßtorá Foſſę Nouæ; w ktorym po długim czáſie ś. Thomaß z Aquinu vmárł: Temu Papieżowi opſitość wßytkich cnot wßyſcy przypiſuią/ ktorzy o tym pißą: świątobliwość/ wymowę/ náukę/ mądrość: gdy pogáńſtwo do Siciliey wtárgneło y one opánowáło: zá iego ſpráwą y powáżnośćią/ Xiąże Korſickie iáchał z woyſkiem do Afryki ſkąd oni byli: áby ſwoich bronili/ z Siciliey wßyſcy vſtąpić muśieli. Ten przez ßeſnaśćie lat dobrze y ſcześliwie kośćioł ſpráwuiąc/ záſnął w Pánu. Po śmierći iego we czterzy látá/ Leo czwarty z klaßtoru ś. Marciná w Rzymie wźięty ieſt/ y trzymał tę ſtolicę w wielkich niebeſpieczeńſtwách od Pogan/ ktorzy zábieżawßy do

Włoch wßytko splondrowáli/ y iuż o Rzym koniecznie kuśić sie chcieli: ktorych on wiecey swoią świątobliwośćią/ y iáko drugi Moyzeß rece wynoßac ku Niebu/ á niżli żołnierzem zwoiował. Potym też mury Mieyskie áby ná tákowe náiázdy były wárownieyße/ dobrze y mocno opátrzył. R: P. 847. żył ośm lat.

Roku záśie P. 902. obrány iest ná Papiestwo Leo piąty/ był ná vrzedźie czterdźieśći dni tylko/ ktory też był Zakonnikiem/ piße Tritemius Potym z tegoż zakonu pierwßy/ Sylwester II. Roku P: 998. ten we Floriáceńskim klaßtorze wychowány/ ná stolice Apostolską był podwyzßony: vrząd sobie zlecony przez lát czterzy y mieśiecy ßeść spráwował. Potym Roku P. 1009. Sergius czwarty/ Roku P. 1022. Jan dźiewiętnásty Papieżámi byli/ obádwá z zakonu Benedyktá ś. Stephan też dźiewiąty/ nietylko był przedtym zakonnikiem/ ále y bárzo żywotá świetobliwego/ bo iż był Goteloná Kiążećiá Lotáryńskiego syn/ od Leoná dźiewiątego był vczyniony Kárdynałem/ ktoreg też w poselstwie do Cárogrodu posłał/ áby grecki kośćioł z łáćińskim ziednał/ czego dokazał: Gdy sie do Rzymu wroćił á Papieżá vmárłego nálazł/ o przykrzywßy sobie świát/ ßedł do klaßtoru Cássyneńskiego/ gdźie nowa woyne człowiek táki záczął: ták sie wßytkim zálećił/ iż ledwie dwie lećie minely/ Opátem mi.yśćá onego był obrány: á gdy po potwierdzenie/ iáko ná ten czás był zwyczay/ do Papieżá Victorá wtorego przyßedł/ nietylko to otrzymał/ ále go też powtore Kárdynałem miánował/ y nie długo potym/ iáko Victor vmárł/ on zezwoleniem wßytkich ná Papiestwo iest obrány R: P: 1057 ná ktorym iednák vrzedźie zaledwie ośm Mieśiecy przetrwawßy/ ze wßytkich wielkim żalem/ z tym sie świátem rozstał.

Lib. 4. de viris illust. ca. 8.

A nie długo potym to iest Roku P. 1073. znowu sie do zakonnikow spráwowánie kośćiołá wroćiło/ y przez lat piedźie

śiat, y staw.

śiat vstáwicznie w tym zakonie trwáło/ z wielką pochwałą y pożytkiem ludzkim. Pierwszy z nich Grzegorz śiodmy/ ten w klasztorze Kluniácenskim Opátem był: v trzech Papieżow/ Leoná dźiewiatego/ Victorá wtorego/ Stepháná dźiewiateg/ wielką łáskę miał/ ták iż żadney rzeczy bez iego porády nie czynili: á osobliwie Alexánder wtory/ ná ktorego też mieysce wstąpił. Vrząd papieski ták spráwował/ iż niektorzy pisárze kośćielni to onim twierdzą/ że po czásiech Apostolskich/ żadnego papieżá nie było/ ktory by więtsze prace y frásunki dla kośćiołá Bożego podeymował: ábo ktory by bárziey o wolność iego sie zástáwiał. Henryká czwartego Cesárzá wielkiego nie przyiaćielá kośćielnego/ dwákroć wyklął y poddáne z posłuszeństwá ieg wyiął: nie sie ieg mocy/ áni woyská/ ktoremu Rzym oblec roskazał/ nieobawiał. On tymże duchownym orężem/ Nicephorá/ ktory był Czárogrockie páństwo náiáchał/ poráźił; on zá fáctią Gilbertá Ráwenáckiego Arcybiskupá/ był poimány y do więźienia dány/ ktorego w nocy Národzenia Páńskiego/ záraz skoro poczęło dnieć/ iż był wszytkiemu ludowi bárzo miły/ zbieżawszy sie gwałtem/ wszyscy hurmem z támtąd go wybáwili; Náostátek bez liczby tego iest/ co przez wszytkie dwánaśćie lat/ iáko był Papieżem/ álbo meżnie wytrzymał/ ábo mądrze postánowił.

Zá nim wstąpił Victor trzeći/ syn Xiążęćiá Benewetáńskiego: Ten iesżcze młodźieńcem będąc/ do małżeństwá był przymuszony/ pierwey niż sie żony tknął/ do klasztorá Cássineńskiego vćiekł: tám był pierwey Opátem/ potym od Grzegorzá śiodmego Kárdynałem obrány: á po iego śmierći nasposobnieyszy sie zdał/ komu by wszytkiego kośćiołá opieká poruczona byłá: ktory ná tym vrzędźie/ nie tylko zakonną modestyą y pobożność/ ále też y meżność práwie Hetmáńską pokazał: bo y Antypapę z Rzymu zbroyną ręką wygnał/ y wielkie woysko ze wszytkiey Włoskiey źiemie zebrawszy/ był powodem/ że do

Afryki wtargniono/ y pewną pomocą Bożą/iáko zwyćięstwo dziwnie ná pierwszym potkániu z pogáństwá otrzymáne było/ ták ieszcze dziwniey tegoż dniá onim w Rzymie vsłyszano. Tym czásem gdy w Beneweńcie miał Concilium bárzo záchorzał/ y záraz ná gore Casinum nieść sie kazał: iż gdźie duchá zakonnego wźiął/ żeby ná tymże mieyscu bespieczniey y świątobliwiey/ miedzy bráćią duchá żywotá/ Pánu Bogu oddał: w rok y we trzy mieśiące po przyiśćiu stáránia pásterskiego. Y byłá to dźiwna rzecz/iáko w ták krotkim czáśie/ták wiele rzeczy wielkich y trudnych dokázáć mogł.

Po Viktorze/nástąpił Vrban wtory/ z klasztoru Cluniáceńskiego: ten trochę więcey nád iedennaśćie lat o owcách Chrystusowych máiąc stáránie/ wielkim sie bydź Námiestnikiem Chrystusowym pokazał: Troie Concilia we Włoszech zebrał/ wiele rzeczy postánowił/ te/ y dla tumultow/ ktore bárzo wielkie były vśmierzenia/ y dla naprawy obyczáiow służyły. Potym sie vdał do Gáliey wiele obiáchał miast/ wiele bárzo potrzebnych rzeczy postánowił. Ná Concilium Clárámotáńskim/wypráwę Ierozolimską vchwalił/ ná ktorą piechoty po trzy kroć sto tyśiecy/ Iezdy sto tyśiecy zebrano/ y ná ten czás źiemia święta dostálá sie w ręce Chrześćiáńskie.

Po nim záraz był obrány Páschális wtory/ Mnich Cássyneński Roku P. 1099. ten wielce sie z płáczem wymawiał/ále ták wielkiemu wszytkich Kárdynałow/ Duchowieństwá/ y ludu zezwoleniu/oprzeć sie niemogł:przez lat ośmnaśćie rządźił kośćioł/ á to w wielkiey odmienności czásow: iednák záwsze we wszytkim wielka sie iego mężność pokázowálá/ gdy odszczepieństwo/ktore przez wiele lat złośćią Kśiążąt niektorych trzodę Páńską mizernie szárpáło/ on to rostropnośćią y dźielnośćią swoią pohámował: dobrá kośćielne ktore od rozmáitych były zábráne/ záś kośćiołowi przywroćił/ y nowych przymnożył. Náostátek gdy wiele inych rozruchow/ wiele rozmái

tych pánow Chrześćiáńskich y rzeczy pospolitych niesnaski vspokoił/ táko sobie v wszytkich miłość zjednał/ iż gdy sie do Rzymu wracał/ dla wielkiego mnostwá ludźi/ ktorzy go witáć w droge daleko záchodźili/ rozumieią y z tąd w chorobe w padł/ w ktorey też swoy dług Pánu Bogu oddał.

Gelasius wtory/ tegoż Casinenskiego klasztoru práwie z dźiećinstwá wychowánie/ od Vrbaná wtorego Kárdynalstwe vczczony/ potym ná Papiestwie/ świątobliwośćią/ y wielką náuką/ wymową też osobliwą/ ktora tám tego wieku zadźiw byłá poczytána/ známienićie sie wstáwił. On też złośliwych ludźi/ á nawiecey Henryká Cesárzá fakćiámi strapiony/ y od iego pochlebcow zelżywie zbity: ták w tey krzywdźie/ iáko ná wikáryiego Páná Chrystusowego przystało/ skromność záchowáł; że też przykłádem Jonaszá/ dla vspokoienia nawáłnośći dla śiebie wzruszoney/ iachał do Gálicy/ y tám w Klasztorze Cluniáceńskim: ostátni dźień skończył. Rok tylko był ná Papiestwie. Kárdynáli ktorzy mu tey drogi pomogli/ Cálistá wtorego obráli/ ten był Gwilelmá Xiążęćia Burgundyskiego syn/ zakonnikiem był/ potym ná Arcybiskupstwo Wiedeńskie we Fráncyey wźięty/ wielki to był człowiek iáko onim piszą skoro przyiáchał do Rzymu/ Bárdyná Antipape poimał/ y dał do więźienia/ y z Henrykiem przystoyny pokoy vczyniwszy wszytkie niesnaski/ ktore długo kośćioł Boży szpećiły/ zgrątu wykorzenił. Ták przez sześć lat ná tym vrzędźie przetrwawszy/ Roku P. 1124 z wielkim żalem wszytkich vmárł.

Po śmierći tego Papieżá we dwádźieśćiá lat y ieden/ záś trzey ieden po drugim Papieże Zakonnicy nastepowáli/ napierwey Eugeniusz trzeći/ Cisterciensk/ á ten áni Kárdynałem był/ ále tylko Opátem klasztoru/ ktory po dźiśieyszy dźień/ ad tres Fontes zową: ták wielka byłá rostropnośći y pobożnośći iego opinia. Jest list ś. Bernatá do wszytkiego dworu Rzymskiego/ w ktorym tey spráwie bárzo sie dźiwuie/

mowiąc.

mowiąc: Boże wam odpuść coście to vczynili? pogrzebione go człowieká záwołáliście do ludźi/ vćiekáiącego przed wzgiel kiem y ludźmi/ znowu wdáliście w kłopoty: vkrzyżowany świátu/ przez wasz ożył świátu/ y ktory obrał bydź wzgárdzo nym w domu Bogá swego/ tegośćie wy zá Páná wszytkich obráli. Y ktory sie iákoby z gwałtownych nie iákich rąk Szá táńskich/ lubieżnośći ćielesnych/ y chwały świeckiey/ potężnie wybił/ nie mogł vść rąk wászych. Co zá podobieństwo miá- łá rzecz tá: vmárł Papież/ záraz bieżeć y hurmem wpáść ná człowieká prostego/ ten ktory sie krył poimáć go/ y wydárszy mu z ręki śiekire y topor/ ábo ráczey motykę; ćiągnąć go ná pá- łác/ podnośić ná kátedrę/ obłoczyć w Purpurę y w Bisior przepásowáć go mieczem/ áby czynił pomstę nád pogány/ stro fowánie miedzy narody/ áby powiązał krole ich pętámi/ á szlá chtę ich okowámi żeláznymi. Ták nie był miedzy wámi ża- den mądry y ćwiczony/ komu by to lepiey należáło: zda sie rzecz bydź śmieszna/ chudźinkę vbogiego wźiąć/ áby był nád krolmi y pánom przełożonym/ áby roskázował Biskupom/ áby Cesár- stwá y Krolestwá rozrządzał: śmieszna rzecz czyli cudowna/ záiste iedná ze dwu. Ten iest dźiw Bernatá S. ktory nie wię- cey Eugeniuszowi iáko y wszytkim inszym służy/ o ktorych sie iuż mowiło ábo mowić będźie/ ktorzy z podłośći stanu Za- konnego/ ná ták wysoki vrząd bywáią podwyższeni: ták iż we wszytkich nie wiem iákiś sie dźiw náyduie/ ktoremu sie Bernát S. dźiwuie. Wracáiąc sie tedy do Eugeniuszá/ iáka w nim pobożność kwitnęłá/ iáka miłość Zakonu/ to sámo pokázuie co o nim piszą/ iż kiedy w szátách Papieskich zwierzchu był świetny/ iednák wewnątrz nigdy Hábitu Zakonnego nie zdey mował/ y w kápicy sypiał/ łożko zwierzchu kosztownie przykry te/ á mátárace słomą nátkáne/ y ták zwierzchu oczom ludzkim Máiestat vrzędu/ záraz wewnątrz oczom Boskim pokorę Za- konną vstáwicznie pokazował/ od ktorey nigdy nie odstępo-

Psal 149

wał. Ten tedy iachawßy do Fránciey/ gdźie miedzy inßymi
rzeczámi Ludwiká Krolá/ dawßy mu krzyż/ z woyſkiem do Je
ruzalem wypráwił: potym wroćił ſie do Rzymu/ z wielka rá=
dośćia od wßytkich przyiety/ ośm lat ná Papieſtwie przeżyw
ßy żywot ſwoy ſkończył. Ná iego mieyſce Anaſtaſius czwar=
ty náſtapił/ ten był Opátem/ y rok ná vrzedźie Biſkupſtwá po
wßechnego ſłużac/ poßedł po zapłáte do Páná. Wielkich
był cnot/ zwłaßczá ßczodrobliwośći ná vbogie. Po nim
wſtapił ná te ſtolice Adrianus czwarty. Roku P. 1154 Angiel=
czyk/ pierwey był Opátem/ potym od Eugeniußá Kárdyná=
lem vczyniony/ y do Szwecyey y Norwegiey Legatem po=
ſłány/ tám te kráie do wiádomośći y ſłużby Bożey/ po wiet=
ßey czeńśći náwroćił. Ten tedy táki człowiek ná ſtolice y moc
Piotrowe podwyżßony/ poki ia ſpráwował/ á tego było przez
pieć lat y ośm mieśiecy/ Doſtoyność Apoſtolſka známienićie
rozßyrzył/ w wielo inßych/ ále oſobliwie/ iż Gwilelmá Krolá
Sycyliey/ ktory miáſtá kośćielne łupił/ nie lekał ſie że go wy=
klał y Krolewſki mu Tytuł odiał.

Potym po niemáłym czáśie/ to ieſt Roku P. 1294 z te=
1. Reg. 2. goż prochu Zakonnego wzbudzony ieſt/ áby śiedźiał z Xia=
żety/ y ſtolice chwały trzymał/ Celeſtinus piaty/ ten był pu=
ſtelnikiem práwie z dźiecinſtwá: potym zakon fundował y
wielce rozmnożył. O iego światobliwośći tákie mniemá=
nie było/ iż gdy przez dwie lećie roſtyrk o Papieżá w kośćiele
Bożym trwał/ zezwoleniem wßytkich Kárdynałow/ onego
dáleko od Rzymu mießkáiacego/ człowieká priwatnego/ żad=
nego doſtoieńſtwá ná ſobie niemáiacego/ Papieżem obráno.
Ná iego poświaceniu/ pißa iż po dwá kroć ſto tyśiecy czło=
wieká było. Lecz on tákim bedac niwczym nie odmienił z wy=
kłey oſtrośći żywotá/ nic nie vpuśćił z ſwey pokory/ y owßem
w krotkim czáśie/ trzaſku onego y dymu dwornego nie mogac
wytrwáć/ á ná przeßły pokoy żadza ſwoie śćiagáiac/ náoſtátek

ćieżki on

ćiężki on ćiężar złożyć zśiebie vmyślił/áczkolwiek Krol Kárzel bárzo śie temu w sprzećiwiał/ tákże y lud wszytek Neápolski/ bo tám ná ten czás był: owá zóledwie pięć Mieśięcy wytrwawszy/ sam dobrowolnie zśiebie ten vrząd złożył: iedni tego żáłowáli/ drudzy dla ták wielkiey pokory y przykłádu/ dodniá onego nigdy niesłychánego/ bárzo śie dziwowáli.

Do teyże liczby Papieżow przyliczony ma bydź Benedykt dwunasty/ ten Roku P. 1334 z Cisterceńskiego ćwiczenia przedtym tegoż klasztoru Opátem był: Spráwy iego osobliwe opisuią/ miedzy inszymi/ że żadnego zswych powinnych do żadnych dignitarstw kośćielnych nieprzyzwał: zwykł wiec mawiáć/ iż Papież nie ma mieć powinnych. Dla tákich y inych cnot iego ták miłym był wszytkim/ iż gdy po śiodmym Roku vmárł/ pogrzeb iego obfitymi wszytkich łzámi był osłáchćiony: Vśmierzyła ten spolny smutek cnotá successorá iego Clemensá Szostego/ ten Mnichem y Opátem Clárámontskim/ człowiek wielki/ rozumem y náuką/ od Benedyktá ná Kárdynálstwo wźięty był/ gdy potym do obierániá Papieżá przyszło/ snádnie nań wszyscy zezwolili. Ná tym vrzędzie do inych cnot/ hoyność y szczodrobliwość przydał. Piszą że on postánowił aby śie Rok Jubileuszu ktory bywał/ we sto lat do piąćidźieśiąt lat skróćił: śiedźiał ná tey stolicy lat dźieśięć z wielką wszytkiego świátá pochwałą.

Nie długo potym Roku P. 1362. Vrbanus piąty przedtym Victorá ś. Opát/ z tám tąd ná vrząd wszytkiego kośćiołá był powołány/ świádectwem wszytkich/ cnot był osobliwych/ wielkiego ánimuszu/ y żywotá bez przygány/ y ktory wszytkie swoie stáránia y myśli ku pożytku Rzeczypospol. obracał. W ośm lat osobliwym zrządzeniem Páńskim w tymże klasztorze swoim/ to iest tegoż zakonu/ gdy tám tendy drogę miał/ Duchá Pánu Bogu oddał/ przy ták wiela Bráćiey/ ktorzy vstáwicznie przy nim byli/ ich Modlitwámi wspomożony/ y widze-

niem / dziwnie był ochłodzony.

Ci są tedy o ktorych ia tylko wiem/ Papieże wszyscy z stanu Mniskiego. Teraz o inszych Fámiliách/ w ktorych iáko w niedawnieyszych nie dziw że ich będzie mnii. Z zakonu Dominiká ś. trzey Papieże byli. Niżbysmy do nich y czwartego Janá Vercellensá przyłączyć chćieli/ o ktorym iest Historia zakonu tám tego/ iż gdy przez lat dwádzieśćiá wszytek zakon rządził/ y ktory iuż był po wszytkim świecie roskrzewiony/ pieszo obszedł. Gdy byłá Papieska Elektia/ onego niepzytomnego obwołano/ ále niż przyszłá nowiná o iego obrániu/ iuż był vmárł. Opuśćiwszy tedy tego/ ktory tylko był náznáczony/ vrzędu Papieskiego nie sprawował. Pierwszy ktory z tego zakonu ná kátedrze Apostolskiey śiedział/ był Innocentius piąty/ ten tedy Roku P. 1276. vrząd ten przyiąwszy/ záraz Włoską ziemię/ domowymi niezgodámi goráiącą/ vspokáiać począł. Abowiem Etruranie/ gdzie iest Florentia/ przećiw Pizanom: Wenetowie przećiw Genueńczykom/ zdawna wielkie woyny wiedli. On klątwą wszytkich postrászywszy / vczynił że się w pokoiu wszyscy do domow swych náwróćili. Pewna żeby był czego więtszego dokazał/ by mu był wiek dopuśćił. Siedm bowiem Miesięcy tylko ten vrząd spráwował. Drugi/ Benedictus iedennasty Roku P. 1303. Ten niemal ták długo ná Papiestwie żył / ośm miesięcy tylko/ iednák ten czás známienitymi spráwámi nápełnił. Abowiem rozumieniem wszytkich był mąż wielkiey rostropnośći y świątobliwośći. Ten gdy był Generałem zakonu swego dosyć długo y pożytecznie/ Bonifacius osmy pisał do niego záraz roskázuiąc áby Kárdynálstwo przyiął: on list łzámi práwie zmázał/ iednák posłuszeństwo pełnić musiał. Kiedy iuż został Papieżem / wiele rzeczy w ták krotkim czásie zbáwiennie postánowił y odpráwił. Między inszymi/ mym zdániem to osobliwą co vczynił/ gdy Mátká iego własna/ dosyć podłego stanu y vboga / áby się z Synem

ſwym vćieſzyła/ do Rzymu przybieżała/ y przed Papieżá w o-
chedożnym vbierze/ ná ktory ſie przyiaćiele wnetże zrzućili/ w
prowádzona była: on iáko by iey nie poznał/ pytał co by to zá
ſzlachćianká byłá/ gdy mu powiedziano że mátká iego/ odpo-
wiedźiał: żadnym obyczáiem/ bo ia mátkę ſwoie znam vbożu-
chna/ y niemáiaca doſtátkow ná tákie vbiory. Ná ktore słowá
oná bárzo ſie wzruſzyłá/ y záwſtydźiłá/ gdy odeſzłá/ á potym
w ſwym vbierze wprowádzona byłá/ wſtał z ſtolice Benedykt/
y rzekł. To ieſt teraz Mátká moiá/ nie oná pierwſza: y ták ia bár-
zo mile obłapił. Co nád to vmiárkowánie vmyſłu wiecey
przydano ábo iákie wietſze świádeſtwo świątobliwośći bydź
może nálezione/ iáko táka pokorá/ ktory on nigdźiż ieno w zá-
konie nabył. Przeto niedźiw że też y po śmierći cudámi ſłynie.
Trzeći był z tegoż zakonu świątobliwośćia Benedyktowi po-
dobny/ ále w ſpráwowániu rzeczy wietſzy/ Pius piąty/ tego ie-
ſcze ieſt świeża pámieć miedzy ludźmi: iego cnoty kto wyſło-
wi/ ktory ná Papieſtwie poczawſzy od roku obránia ſwego
1566 nieſpełná śiedm lat przeżył: nietylko to/ czego vſtáwy za-
konne po ſwoich potrzebuia on Papieżem bedac záchował:
iáko ſkromność we wſzytkim/ niewinność/ dźiwna pobożność
y wſzytkie one ſtárych Papieżow cnoty świátu ná widok wy-
niosł: ále też wſzytkie wſpániałe y tákiey godnośći ſpráwy po-
kazał: hoyność/ opátrzność/ nieodmienny tryb ſpráwiedliwo-
śći/ mężność/ y w woynach przećiw Heretykom y Turkom/
ktorych woyſko/ złaczywſzy Krolá Hiſzpánſkiego z Wenetá-
mi/ wielka porażka ná Morzu ſtárł: dla czego iuż iego świą-
tobliwość nietylko v Chrześćian/ ále też y v nieprzyiaćioł wia-
ry náſzey w poważeniu byłá.

Tych tedy trzech fámilia Dominiká ś. do tych czáſow
dáłá kośćiołowi Papieżow. A Fránćiſzká ś. iednym wiecey
Pierwſzy z nich był Mikołay czwarty Roku P: 1288. Ten na
tym vrzedźie lat trzy prácowáł/ z wielka pilnośćia y czuyno-

ścia/ miedzy inszemi to tez było w nim podziwienia y náśládowánia godno/ iż ku przyiaćiołom y powinnym/ ták sie záwsze záchował/ że dla nich nic wiecey nie vczynił/ ieno iáko dla káżdego dobrego. Przeto tym obyczáiem domowe peta od śiebie odrzućiwszy/ tym snádniey wszytko swoie stáránie/ w pospolitych kośćiołá Bożego pożytkách pokładał. Abowiem powáżnośćia swoia/ wiele roznic miedzy Pány Chrześćiáńskimi vśmierzył y poiednał: kielká miast nie spráwiedliwie kośćiołowi odietych/ gdy nie mogło bydź ináczey y zbroyna reka odebrał. Lecz iákim sercem te dostoienstwá przymował y znośił/ stad sie pokazáło/ iż gdy Grzegorz dźieśiaty miedzy Kárdynały go powołał/ skoro wział pisánie o tey rzeczy/ odpisał papieżowi z wielka vśilnośćia prosząc áby tey czći vszedł/ á przez ten czás w żadney rzeczy niechćiał stanu swego odmienić/ áż nowym y groźnym przykazániem był przymuszony. Y owszem to powiádáia że zwykł máwiáć/ dáleko bym wolał bydź kuchárzem w klasztorze niż Kárdynałem.

Zánim po niektorym czáśie nástapił Alexánder piaty Roku P. 1309. tego iednák krotkiey oney godnośći koniec był/ nic wiecey ieno przez dźieśieć mieśiecy: ále w nich/ wielki/ pobożnego y wysokiego ánimuszu wzor pokazał/ ktory Władźisławá Krolá bárzo możnego/ kośćielnym dobrom szkodzacego z krolestwá złożył. Hoyność ná vbogie táka w nim byłá/ przez wszytek czás żywotá iego/ iż o sobie żártem zwykł máwiáć/ Ia Bogáty Biskup/ vbogi Kárdynał/ żebrak Papież. Z teyże Fámiliey poszedł Sixtus czwarty Roku P. 1471. ná tey stolicy posádzon. Ktora przez trzynaśćie lat trzymał/ osobliwemi práwie zewszad dárámi był od Bogá obdárzony/ rozumu/ nauki/ dźielnośći w spráwách. W tym záśie żárliwość pokazał zá dom Boży/ iż y insze woyny wiodł/ zá kośćioł Boży/ y ná Turká woysko wielkie wypráwił.

Czwarty z tegoż Zakonu ná tez stolice wstapił Sistus

piaty, o ktorego żywoćie y sprawach/ nic sie teraz nie bedzie mowiło/ bo są wszytkim bárzo znákomite.

Jeszcze są dwá Papieże z roznych Zakonow. Eugeniusz czwarty/ y Páwel czwarty. Pierwszy był z klasztoru ś. Jerzego in Algá názwány w Wenecyey/ z tego zakonu ktory Błogosłáwiony Justinián onych czásow wielkiey świątobliwośći człowiek/ známienićie oszláchćił. Był ná papiestwie szesnáśćie lat. Roku P. 1431. O ktorym to piszą/ iż był y do woyny zá kościoł Boży nie leniwym/ y w pokoiu poważnym y rostropnym/ szczodrym ná ludźie vczone/ ćierpliwym w znoszeniu krzywd/ Zakonnikow wielki miłośnik/ ktore przywileymi y dochodámi pomnażał. Jednák miedzy iego spráwámi to nawiecey zálecáią/ iż Bázilieńskie Concilium przećiw mocy papiezkiey powstáiące: cześćią/ meżnośćią/ czeńśćią też rostropnośćią nie iáko zwatliły przełamał. Drugie Concilium/ ktore w Ferarzu chćiał mieć/ potym stámtąd do Florencyey było przeniesione/ gdźie Jan Páleologus Cesárz Cárogrocki przyiáchawszy z swoimi/ papieżá zá głowe wszytkiego kośćiołá Bożego przyznał.

Páwel czwarty nie tylko Zakonnikiem/ ale y Fundatorem był Zakonu Clerikow pod Reguła żyiących. Ten naprzod Biskupstwo Teátyńskie puśćił/ y ná żywot Bogomyślny wszytek sie vdał/ potym przyłączywszy do siebie nie ktorych towárzyszow tegoż Ducha y woli: Regułe spisał/ ktorą iáwnie w kośćiele ś. Piotrá przy wszytkim Duchowieństwie y wielkim mnostwie ludźi/ z towárzyszmi swymi wyznał/ y śluby wszytkim Zakonnikom pospolite/ vczynił. Dźiało sie to Roku P. 1528. Ten Páwel/ Jan Cáráfá przedtym zwany/ niedługo potym od Páwła trzećiego Kárdynálstwem był vczczony. potym R. P. 1555. papieżem został y lat czterzy żył.

Ci są papieże ktorych Kośćiołowi Zakon podał/ szczego bez watpienia wielka ozdobá temu stanowi przydána być mu-

ści/ nie dla onego tylko/ iákom sprzodku powiedział/ tákiey dostoynośći Máiestatu/ ále dáleko więcey dla niezliczonych pożytkow/ ktore tácy ludźie/ tákiey náuki/ świątobliwośći y mądrośći/ ku pożytkowi kośćiołá Bożego/ w káżdey rzeczy/ po wszytkie wieki przynośili. Przeto by nic inszego nie było/ dla tego sámego/ tákby miáło bydź osądzono/ iż stan Zakonny wszytkiey Rzeczypospolitey Chrześćiáńskiey/ bárzo pożytecznie służy.

O Práláćiech ktorzy z Zakonu poszli.

Rozdział Dwudźiesty Dźiewiąty.

KU tey chwale/ ktora naywyższa stolicá ták często y pożytecznie do Zakonu wnaszána będąc/ temu stanowi przyniosłá: przystępuie y tá godność inych Prelatow/ ktorych ná pomoc kośćiołowi snać wszelkiego czásu tenże stan wywiodł. Więc Papieżow snádnie liczbá y imioná ich mogły bydź wyliczone: ále w inszych práláćiech żadnym obyczáiem to bydź nie może/ ták ich iest liczbá nie zliczona: A choćiayże by to wiádomo było/ nie iest rzecz potrzebna wszytkich miánowáć. Naprzod tedy ieśli o Kárdinałach wiedźieć chcemy: o sámych Benediktinách Tritemius pisząc twierdźi/ iż áż do swoich czásow/ czemu iuż iest więcey niż sto lat/ sto ośm dźieśiąt y cztyrzy ich było: ktorych tylko imioná mogły bydź wiádome/ bo inszych było więcey. Z Dominikanow około trzydźiestu: z Fráńćiszkanow czterdźieśći y trzech náyduie: z inszych Zakonow nie ták wiele/ ále przedśie byli.

Lib. 4. de viris illust. ca. 21.

A ći nie dla zacnośći vrodzenia / nie dla ámbiciey : ále da náuki/pobożnośći/y cnoty/ktora sie w wielu rzeczách przed

tym pokazała/ y dla tego nie dziw/ że gdy ná tákie dostoieństwá podwyższeni byli/ nie ták od nich wzięli/ iáko oni onym przydáli ozdoby. Abowiem co był zá mąż/ iż inszych opuszczę/ Turre Cremata, Caietanus/ á nád te dawnieysży/ co był zacz ś. Bonauentura/ y inszych bárzo wiele/ ktorych wyliczáć nie iest rzecz potrzebna/ poniewaž oni sámych siebie/ ták vczynkámi pobożnymi/ iáko y vczonym pisániem oszláchćili.

O Biskupách lepak ábo Arcibiskupách nie trzebá nic mowić/ poniewaž ze wszytkich Zakonow práwie niezliczeni wyszli S. Antoninus z swego zakonu/ to iest Dominikanow/ áż do swego wieku: sto dwádźieśćiá y pięć vkázuie/ przydáiąc to że nie wszytkich miánuie/ ále ráczey niektorych. A żeby kto czásow onych nabożeństwu tego nie przypisował. O to z sámych Fránćiszkanow od śiedmidźieśiąt lat tylko/ o czym świeższa bydź mogłá pámięć/ więcey niżli sto y ośmdźieśiąt ich wyliczáią. A cóż o Benediktinách rzeczemy/ ktorych Tritemius pięć tyśięcy y śiedmdźieśiąt wylicza. A to żadnemu niema sie zdáć niepodobno/ gdyż to pewna/ iż ná on czás imienia zakonnego táka byłá poważność/ iż wszędzie z sámych tylko klasztorow ná Biskupstwá brano: iáko o iednym klasztorze Marćiná ś. pisze Sulpitius, iż káżde miásto chćiáło mieć z tákiego ćwiczenia Biskupá. W Grecyey záśie wszędzie iuż ten zwyczay był powszechny/ iáko y teraz w swoim odszczypieństwie żadnego nie stánowią ná Pátriárchowstwo/ Mitropolistwo/ y Władystwo/ iedno Mnichá. W inych záśie Prowincyách/ w ten czás poki ámbitia mieysc tych byłá nie ośiádłá/ bárzo to często bywáło: á to nie z ich chćiwośći/ y vdawánia zá godne/ ále ráczey poniewolnie/ iáko pod ćięszkie brzemię/ záledwie ie z klasztorow wyćiągano. Przeto iáko wielka tákich ludźi świátłość ná lichtarzu postáwiona/ nie tym tylko pożyteczna byłá/ ktorym świećiłá/ ále też y drugim ludźiom/ y ludzkim Pásterzom/ ktorzy od nich przykład rządzenia y sposob bráli. Abo-

Part. 3. tit. 23. ca. 10.

wiem gdzie lepiey mogą bydź ludzie wyćwiczeni w oney/ iáko ia Grzegorz ś. zowie/ naucze nád náukámi/ duſz ludzkich rzadzenia/ iáko w zakonie? Prawdziwa bowiem co poſpolićie mowia/ żaden niemoże drugim pożytecznie bydź przełożonym/ ieſli nierad bywał poddanym/ y w poddáńſtwie nieieſt wyćwiczonym. A iż ta ſpráwa ieſt ták trudna y dużych śił potrzebuie: záprawdę nienaydźie ſie mieyſce przyſtoynieyſze/ ná zdobyćie tákich śił/ y ná pomnożenie ich z ſámym zwyczáiem/ iáko zakon. Rozumiałto dobrze Innocentius czwarty/ Papieſz/ o ktorym piſza/ iż z inych zakonow/ ále oſobliwie z Dominikanow ták wielu y ták czeſto bierał ná Biſkubſtwá/ że ſie wſzyſcy dziwowáli. Co áczkolwiek było ze czćią zakonna: iednak przedſieſámiſz tego zakonu oycowie/ wielka á nieznośna ćieſzkość z tad czuli: dla wiela przyczyn/ oſobliwie dla tey iż co nalepſzych y oſobliwſzych oycow pozbywáli. Przeto gdy ich Generał Jan Teuto ſwoim y wſzytkiego zakonu imieniem te ſkárge Papieżowi przełożył/ y bárzo go prośił/ áby ná potym ſwoich w tey pokorze/ ktora przedśiewzieli zoſtáwił. Odpowiedźiał Papież wedle oney Páńſki ſentenciey. Niema bydź pochodnia zakryta ále iáwnie wyſtáwiona/ áby wſzytek dom oświecáłá: ktemu/ ſługá ktory Talent ſwoy zákopał/ od Páná był potempiony.

1. Par: paſt 64. l.

Do tego y to przyſtempuie/ á ieſt wielkiego vważánia godno/ iż ktorzy tákowi ſa nie vkradkiem do owczárnie ſie wrywáia/ ále przez drzwi w chodza: to ieſt nie dla chćiwośći/ bogactw ábo czći: ale od Bogá porzadnie wezwáni iego głoſowi y roſkazániu ſa poſłuſzni. Przeto kiedy ták bywaia obieráni/ tedy pewnie/ cnoty potrzebne ná táki vrzad/ z ſoba przynoſza/ záczym też idzie iż muſza bydź bárzo dobrze ſpoſobni do ſpráwowánia rzeczy wielkich/ y zá ich ſpráwa/ wielkie pożytki ku chwale Páńſkiey/ z tad pochodza.

Swiadek ieſt tego co mowie/ Báſili ś. tudźież też Grze-

gorz Nazyánſ[...]

gorz Nazyański/ ktorzy iáko obádwa zá kościoł Boży się záſtá-wiáli: pierwſzy przećiw Valenſowi Ceſárzowi Heretykowi/ á drugi przećiw Aryanom/ Macedonianom/ Apollináriſtom; y owſzem przećiw ſámemu Iulianowi Ceſárzowi: Tákże też Chryzoſtom ś. iáko walczył przećiw Gainie Kiążećiu Ariani-nowi/ y owſzem przećiw Eudoxycy Ceſárzowey/ ktorą iáw nie ná kazániu drugą Herodiadą śmiele názwał. Tákże inſzego wieku táka też byłá ſtáteczność ś. Fulgenciuſá: ktory/ od Trá-ſamundá krolá złośliwego/ wicher wruſzony ná kátoliki/ ſam ná ſobie zátrzymał/ ták náuki iáko świątobliwośći poważno-śćią: ále oſobliwie przedziwną wymową/ ktorą y ſwoie po-krzepiał y przećiwniki bárzo gromił. Dla tego też był dány do Sárdyniey ná wygnánie: tám odchodząc/ gdy wſzyſcy płaká-li/ dał znáć duchem Prorockim/ iż go wrychle oglądáć mieli. Co się ták ſtáło/ bo okrutnik zginął/ á iego náſtempcá pokoy kośćiołowi przywroćił.

A żebyſmy bliżey do náſzych przyſtąpili/ ś. Anſelmus Cán-tuáriſki Arcybiſkup/ z teyże ſzkoły wyſzedł/ y iakie w niey po-ſtempki wźiął/ pokazał: ácz inſzych czáſow/ ále oſobliwie prze-ćiw Henrykowi Krolowi Angielſkiemu/ ktory od ſpołeczno-śći kośćielney od łączył się był/ gdy koniecznie zákazał/ áby i-mię Vrbáná Papieżá po wſzytkim Kroleſtwie nie było miá-nowáne. Iego furyey ná Synodźie ná to zebránym/ między ták wiele Biſkupow/ y Opátow/ y inſzych przednieyſzych pá-now/ ktorzy się Krolewſkich pogrożek przelękli/ ſam ze dwie-má drugimi/ ktorych iego poważność przy ſobie zátrzymał/ á ták się opárł/ áby Papieżá obronił/ że też dla tego opuśćiwſzy Angliią ſtał się wygnáńcem. Może się też tu przyłączyć Guil-lelmus z Zakonu Ciſterſkiego: tego ná Biſkupſtwo żadna rzecz przywieść niemogłá/ ieno roſkazánie Opáćie y Legatá Papieſkiego: ći obádwa poważnym y ſrogim piſániem/ żeby się woli Bożey nieſprzećiwiał/ przykazáli. W tym vrzędzie

iáko piszą/ nigdy Habitu zakonnego nieskłádał/ nigdy mięsá nieukuszał: náostátek żadny rzeczy z dawnego ćwiczenia zakonnego nieopuśćił/ áni odmienił. Y owszem do tych osobnych cnot: przydał też Pásterskie/ iáko kazániem vstáwicznym do ludźi/ rozmowámi osobliwymi/ vstáwámi/ y náukámi zbáwiennymi/ owce sobie powierzone páść y tuczyć nigdy nieprzestał: iák wiele vbogich swoim nakłádem vstáwicznie karmił. Aż też Królá Fráncuskiego mocy/ ktory kośćiołowi chćiał bydź ćiężki/ mężnie sie opárł. Potym Heretyki po wszytkiey Aquitániey/ zbytnie zuchwále skroćił: pierwey niektorych z swoich Zakonnikow/ y tám y sám po Dyocezyey dla kazań rozestawszy/ potym gdy to nie pomogło/ woysko z dozwoleniem Papieskim zebrał/ przed ktorym iuż będąc stárym przyszywszy krzyż do suknie/ chćiał bydź wodzem. A choćiayże w tey wypráwie z tym sie świátem rozstał/ iednák nic wątpić nie trzebá/ iż dáleko więtsza pomoc z Niebá podał do tego zwyćięstwá známienitego/ ktore z nieprzyiaćioł kośćiołá swego Pan Bog spráwić raczył.

Lecz to co ná woynách z nieprzyiaćiołmi Bożymi. Coż w pokoiu? w tym bowiem więtsze máią plác ludźi zakonnych przemysły. Przeto tákowego czásu osobliwie/ pokazáłá sie tákich Pásterzow czuyność/ około paszę trzody Páńskiey/ ták przykłádem/ słowem/ iáko y vczynkiem. A to wszytko tym sie iáśniey świećiło y więtszą moc miało/ iż było złączone z onym/ o czym sie mowiło/ wszytkich świeckich rzeczy pogárdzeniem. To bowiem w ktorych iest/ czyni ie obrotnieysze ná wszelką służbę Bożą/ y drugich ochotnieyszych áby im we wszytkim wierzyli.

Bonifacius około Roku P. 1150 z Krolow zrodzony/ był bowiem Othoná trzećiego Cesárzá/ bárzo bliski: przeto mu był wielce miły/ ták iż go duszą swoią zwykł názywáć. Wziąwszy Romuáldá ś. ćwiczenie/ po długim wytrwániu w świętey pokućie: był wzruszony od Bogá áby Ewángelią w Ruskich kráiách

ſkich kráiách przepowiádał/ czegż mu nietylko Papież pozwolił/
ále gotez narodow onych Arcybiſkupē vczynił. Te doſtoyność
wziąwßy/ iednák nic w vbierze y w poſtách nie odmienił: y o=
wßem gdy boſo iezdźił/ w ták wielkie mrozy. iż zśiadßy ſko=
niá/ nogi przymárzłey/ od ſtrzemienia odiąć niemogł/ áż wo=
dá ćiepłą byłá polana. Lecz tá nágość wielkie wkrotce owoce
pokazáłá. Abowiem gdy do grubych onych Ruſnakow przy
ßedł/ y zakon Chryſtuſow iął opowiádáć. Krol ich/ naprzod
mnimiał że to dla żywnośći czynił/ iż nowe wynálazki przyno
śił: ále gdy wielkie vpominki/ ktore mu ofiárowął/ mężnym
ſercem odrzućił/ nád to y przez ogien przechodzącego widźiał
nietylko ze wßytkim Kroleſtwem ſwoim przyiął Ewángelią/
ále y on ſam/ ſynowi Kroleſtwo podawßy/ Bonifácego ch,ćiał
bydź vczniem. Czego by był dokazał/ ieno że niedługo potym
Bonifáciuſá brát Krolewſki/ złośliwie zámordował. Co iemu
wielce wedle myśli ſie ſtáło/ ktory zdawná męczennikiem Chry
ſoſtuwym bydź prágnął. Lecz tákie przykłády dawnieyßym o
nym wiekō bárzo częſte były/ iednák y pośledniey ßych ſie tráfiá
ły/ iż w domu Bożym tákowe pochodnie pałáiące záraz y
świecące były. Jáko Andrzey Sulánſki Biſkup/ R. P. 1316. ten
z zakonu Cármelitow bárzo poniewolnie ná ten był vrząd
wźięty: co ſie ztąd pokazáło/ iż gdy o tym iełö bydź głośne
ßemránie/ bieżał do Cártuzyanow/ áby ſie tám zákryć mogł/
áż przemowieniem iednego niemowiątká/ gdźie śiedźieli Ká
nonicy/ y ini ktorzy obieráli/ ſpráwą Boſką był obiáwiony:
ktorego też włáſnie czáſu ſámemu Andrzeiowi dźiećię w biá=
ły ßáćie vkazáło ſie/ roſkázuiąc mu áby ſie więcey woli Bożey
nieſprzećiwiał/ ktorą to mieć chce po nim áby był Biſkupem/
A iż mu dano Anioła ſtrożá/ ktory go we wßytkim wedle v=
podobánia Bożego prowádźić ma. Ten tedy nie od ludźi/
ále od Bogá iáwnie będąc obrány/ może ſie káżdy domyślić iá
ki miał bydź ná vrzędźie Páſterſkim. Abowiem ták o nim pi=

ßa/ że ták był łáskawym y hoynym ná vbogie/ iż wßytkich mianowićie miał popisánych/ ná ktore bez płáczu nie mogł weyrzeć. Rostropność záśie ták wielka/ iż mimo to co w swoiey Diocesiey mądrze postánowił: że też y w Bononiey/ gdy sie w mieśćie rozruch wielki stał/ od Vrbaná piątego Papieżá tám był postány/ dziwną łáską wßytko dobrze spráwił: bo wßytkie miedzy sobą bárzo záiątrzone pogodził/ czym práwie z iáwnego niebespieczeństwá miásto ono wybáwił. Owa wiele rzeczy iest nápisánych o cnotách y świątobliwośći iego/ że go też Pan Bog y cudámi wsławił/ y kośćioł w liczbie go świętych policzył.

Lecz co rzeczymy o Wáwrzyncu Iustinianie/ ten gdy przez trzydzieśći lat wiodł zakonny żywot/ przyßło do tego że go Eugenius czwarty Roku P. 1435 ná vrząd pásterski záwołał: Czego nie czynił/ iákich prozb vżywał/ ktorych ieno mogł dośiąc przyiaćioł swoich prośił/ áby sie w to włożyli/ á iego z tego ćiężaru wybáwili. Gdy iuż nie mogł/ ták go przyiął y ták go záwße spráwował/ iż do mądrośći w rządźie/ do żarliwośći o cześć Bożą/ do mężnośći w ktory sie zacnym Pánom opierał/ náostátek do stáránia o vbogie/ ná ktore záwße práwie hoynym był/ pospolitym wßytkich mniemániem/ przydáć sie nád to więcey nic nie mogło. Przeto ták pißą iż do niego/ iáko do Anyołá Bożego/ ták mießczánie iáko y obcy/ á to z dálekich stron/ vćiekáć sie zwykli/ y owßem to byłá pospolita/ iż gdźie ieno ßedł lud sie zbiegał/ áby mu sie dziwował/

Czemu rowny czásem y cnotą był Antoninus ś. ktorego tenże Eugenius czwarty/ ná Floreńską Cátedrę wstąpić przymuśił: nie mnieyßą w spráwowániu iey pobożność y vmieietność/ iáko y w pisániu xiąg głęboką náukę pokazał. O nim bowiem pißą/ że on Duchowieństwo kośćiołá swego reformował. Diocesyą sam przez sie obchodźił/ á gdy było

powietrze/ sam chodził do zárážonych/ iáko dobry Pásterz/ opátruiąc ie wßelákimi Dußnymi y ćielesnymi potrzebámi/ bo miał z sobą záwße obćiążonegȯ ostá rozmáitymi lekárstwy. Ná vbogie záśie był ták hoyny/ iż ani trzemá bochenkom chlebá/ ktore tylko sáme w domu miał/ nie przepuśćił/ co mu też zá raz hoynie Pan Bog oddał/ bo oná skrzyniá záraz chlebá zbytnie białego/ nápełniona byłá. O rostropnośći nie trzebá nic mowić/ gdyż iescze nie będąc Biskupem/ iáko do wyrokow Bożych/ wßyscy sie do niego w rzeczách wątpliwych vćiekáli. Iáko zápálczywośćią y z státecznośćią godnośći kośćielney/ przećiwko naywyżßemu vrzędowi/ nie raz bronił. Dla czego gdy mu ieden groźił surowie/ odpowiedźiał/ że sie nic niebał/ bo kąćik miał gdźie sie z wielką rádośćią zámknąć mogł/ y to wyrzekßy podniosł klucz v pásá wißący od Celle ktorą w klaßtorze miał: czym pokazał iáko o Biskupstwo nic niedbał.

Wiele podobnych przykłádow przywieść by sie mogło/ nietylko ze Włoch iáko te: ále y z inßych kráin/ y narodow/ w ktorych przedtym wielce wßytkie zakony kwitnęły. Lecz iż tu nie máß mieyscá pisánia Historyey/ ná iednym Dunstanie przestániemy/ ten około Roku P. 1020. w Angliey z Blaskowieńskiego Opátá/ Conturbieńskim Arcibiskupem był vczyniony: dźiwna rzecz iáko pięknie y pożytecznie ten vrząd sprawował. O ktorym pißą/ iż z tákim bespieczeństwem y wolnośćią dwoch Krolow strofował/ Elelstáná y Eduárdá iego successorá/ iż dla tego kilka kroć był dány ná wygnánie: á przedsie záś znowu był przyzwány/ bo dla osobliwey rostropnośći/ záwße w rzeczách wielkich iego rady vżywáli. Dźiwnie też był gorący w przepowiadániu słowá Bożego/ y gdy to odpráwował/ tráfiło sie w dźień w Niebowstąpienią Páńskiego/ iż sie vkazáłą wielka wielkość Aniołow/ á wßyscy w bieli/ dáiąc mu znáć iż po to przyßli/ áby go do Niebá prowádźili/ byle ieno był gotow. Ktorym on odpowiedźiał iż co sie tknie mey oso-

by iestem gotow/ tylko mi oto idzie/ iesli by ták zacnego świetá owieczki moie miáły zostáć bez kazánia. Ná co Aniołowie zezwolili/ y dzien przyszły iego ześćiu náznáczyli. Ktorego doczekawszy/ y táiemnice świete/ y kazánie do ludzi odpráwiwszy/ z wielkim weselem z tego świátá odszedł.

Náostátek tych czásow nászych/ iáko w inszych/ tákowa sie cnotá pokazáłá/ ták też osobliwie w Márćinie przezwiskiem Sármiento/ Fránćiszkanem. Ten w Indyách bárzo pożytecznie y długo prácował. Gdy mu Biskubstwo offiárowano/ wielkim sercem odrzućił/ y by nie był mocą posłuszeństwá od swego stárszego do tego przymuszony/ nigdy by sie ná to námowić niedał. Przyiawszy go/ nic nieopuśćił z surowośći żyćia/ y spokory/ bo w tymże hábićie/ z iednym brátem tylko/ wszytkę dyocesią obchodził/ á to pieszo záwsze. Y ták ná odpráwowániu vrzedu swego vmárł/ gdy przez trzy dni vstáwicznie Sákráment Bierzmowánia dawał. Tymi przykłády ktorych/ nie wiele z wiela dotchnelismy/ zda mi sie że dáleko lepiey/ á niżli iákimikolwiek wywodámi to sie pokazáło/ iż zakony w kośćiele Bożym iáko Seminária były Prelatow/ y tákich Prelatow/ ktorzy y swey trodzie vczynkiem/ y inszym też przykłádem pożyteczni byli.

O pożytku od Zakonnikow w Kośćiele Bożym vczynionym.

Rozdział Trzydziesty.

Gdy Boska madrość poczatki zakonu Fránćiszká ś. w nim sámym y w iedennaśćie towarzyszow iego zakładáć poczełá/ y on táki płod był iuż bliski rodzenia/ ták od Bogá Innocentemu Papieżowi pokazány iest;

zdało mu śie że widźiał iż Kośćiół Láteráneński/ gdźie na ten czás stolicá byłá Papieska/ z fundámentu śie poruszył/ y ku vpadkowi náchylał: á iż iákiś vbogi/ przybieżawszy plecámi swymi go wspárł y zátrzymał. To widzenie/ Gdy nie długo potym przyszedł przedeń z towárzyszmi Fránćiszek/ nową żyćia niosąc Regułę/ áby ią Papież potwierdźił: vyrzawszy go/ y Regułę pilniey rozebrawszy/ nic niewątpił Papież/ iż do niego y do iego towárzyszow należáło: co potym sámo doświadczenie pokazáło. Abowiem nietylko wiek on/ w ktorym ten zakon śie pocżął/ dźiwnie zá pracą y pomocą iego wspomożony y oświecony iest/ ále przez te wszytkie trzy śtá y dźiewiedźieśiat lat iáko stoi/ to záwsze czynił/ iż Kośćiół Boży iákoby wspierał.

Tá chwałá gdy Fámiliey Fránćiszká ś. nie fałszywie áni lekkomyślnie/ ále prawdźiwym y gratownym/ Niebieskiego onego widzenia świádectwem/ dána bywa: mnie śie zda że też krom żadnego wątpienia może y ma bydź przydána Fámiliey Dominiká ś. gdyż y oná iednákim stárániem o to záwsze vśiłowáłá/ tákże też y inszym zakonom/ ktore potym iákoby rożnych godźin Pan robotniki do winnice posyłał. Co gdyż o káżdym prawdźiwie śie mowi/ iáko do wypráwy/ godnośći/ y obrony kośćiołá Bożego ták bárzo pomogli/ iáko dáleko prawdźiwiey o wszytkich w kupie złączonych toż powiedźieć śie może?

Przeto pewna rzecz iest iż wielki bárzo pożytek iest ktory zakony/ iáko są postánowione/ wszytkiemu świátu przyniosły. Abowiem naprzod by nic inszego niebyło// tedy tylko sáme ich Modlitwy/ y skrytezasługi/ wielce są ważne/ áby Páná Bogá wszytkiemu rodzáiowi ludzkiemu/ łáskáwym czynili. Dlá tegoć rzekł Bernat ś. iż są ná to postánowieni/ áby śie modlili zá kośćiół Boży/ ták zá żywe/ iáko zá vmárłe. Y Nazianzenus powiáda/ iż ich łzy/ są potopem grzechow: y omyćie świátá. Ser. paru 63. Orat 1. in Iul.

1. Dem. Euang. c. 8. Takze Eusebius/ iż sa Bogu naywyzszemu/ zá wszytek rodzay poświecenii. Przeto kto to może wiedzieć/ iák wiele złego/ iák wiele vpadkow Pan Bog od ludzi oddalił/ dla ich modlitw? Iák wiele dobrodzieystw vprosili. Ale zebym to opuścił/ co przed Pánem Bogiem waży/ y Bogu samemu iest wiádomo/ vważmy to co sie obiecáło/ w sámych ludziách iákie pożytki spráwili/ á to wszelkiego czásu/ y dwoiáka drogą: Naprzod przykładem/ potym praca y vczynkiem. Abowiem co sie tknie przykłádu/ niemoże sie záprzeć/ iż cnoty Ewángeliey ś. po więt szey cześci w ćiemnośćiách by leżáły/ kiedyby było świátło zakonne nieprzystapiło/ ktory/ te cnoty rzecza sáma pokázuiac/ one oczom ludzkim iáko ná widoku/ skad by od wszytkich widziáne bydź mogły/ wystawia. Ták tedy ich vczćiwość/ pokorá/ pobożność/ nábożeństwo/ bárzo dobrym mistrzem wszytkim záwsze było/ iż słusznie podobno/ dla tey sámey przyczyny Hom. 56. ad popul. Chryzostom ś. zowie ie świátá wszytkiego świátłośćia. Abowiem od nich sie náuczyli ludźie/ iáko Páná Bogá chwálić/ z iáka vczćiwośćia y boiáźnia w kośćiołách/ y w Sákrámentách ma bydź wielbion/ z iáka pilnośćia y vśilnośćia ma bydź proszon: potym w rzeczách przećiwnych co zá ćierpliwość mieć/ iáka miłość bliźniemu oddáć. Y náostátek niemász żadney cnoty Chrześćiáńskiey/ ktoryby ksztalt świátu od nich podány bydź niemiał. Y owszem by y tego nie było/ to sámo/ iż wszytko opuśćiwszy/ krzyż Páńskiey obłápiáia/ (A wiele z nich iest zacnie vrodzonych/ y bogátych/ wiele ich iest też w kwiećie młodośći) iáka moc ma y záwsze miáło/ w sercách ludzkich/ dla wprowádzenia/ wzgardy bogactw y dostoynośći/ iż ieśli by nie było ták potężne/ áby ie przywiodło do porzucenia ich/ przy namniey może przywieść żeby ie mniey miłowáli/ ábo więc áby zrozumieli z żywotá ich/ że nie máia bydź miłowáne.

Coż więcey rzeczemy? gdyż sámo nánie poyrzenie/ iest iákieś potáiemne do cnoty vpomnienie/ y skryte grzechow stro-

sowánie: czego iáko po dziś dzień wiele ich doznawa/ ták też o tym y Chryzostom ś. świádczy. Y dla tego we dwu kazániách bárzo ludźi vpomina/ áby często klasztory y domy zakonne náwiedzáli/ iż pewny z tąd odnieść mieli pożytek. Abowiem są/ práwi/ wszytkie rzeczy tám od lubieżnośći prozne/ y od wszelákiey przeszkody wolne: tám iest port bárzo spokoyny/ ći ktorzy tám mieszkáią/ są iákoby láterny świecące/ ktore z wysokiego mieyscá świátło zdáleká czynią przychodzącym: á iż v portu śiedzą/ drugich do swego pokoiu wabią/ á tych ktorzy ná nie pátrzą/ pogrążyć im sie nie dopuszczą/ áni być w ćiemnośći tym/ ktorzy ku nim oczy obracáią. Idźże tedy do tákich mężow/ záży snimi towárzystwá/ przystąpże/ dotkni sie nog świętych/ ábowiem dáleko iest rzecz vczćiwsza ich nogi obłápiáć/ á niż drugich głowę: święte są tedy tákie nogi/ by też nápodleysze były. Poty Chryzostom ś. Hom: de disp. rer. et 59 Hom ad popul.

Słusznie tedy zakonnikom ono może też bydź przypisáno/ co o Apostolech chwalebnie rzeczono/ ponieważ oni żywotá Apostolskiego náśláduią. Wy iesteśćie świátłośćią świátá/ wy iesteśćie solą ziemie: z tych pierwsza do przykłádu należy/ o ktorym sie mowiło/ Druga do vczynkow/ o ktorych sie będźie mowiło. Mat. 5.

Abowiem to dáleko więtsza iest niżli przykład/ áby ludzkie obyczáie nietylko żeby sie nie psowáły/ iáko przydániem soli záchowáły: ále też iuż popsowáne/ (czego wiec nátura soli nie może) żeby náprawiáli/ gdy błądzące z błędow wywodzą/ vpádłe podnoszą/ nieumieietne náuczáią/ w potrzebách będące rádą/ náuką/ y wszelákim sposobem rátuią. A do tego nie trzebá z inszych pism/ ábo oycow świętych świádectw przywodźić/ gdyż iásna rzecz iest/ w oczách y w ręku káżdego. Kto bowiem tego nie widźi/ co wszytkie Zakony ku zbáwieniu ludzkiemu przynoszą: słucháiąc spowiedźi/ kazáiąc/ grzechy strofuiąc/ bá y one gládząc ile bydź może/ grzechow occásie oddaláiąc/ y ow

ßem nieſnaſki vśmierzáiąc: náoſtatek wßelkiemu rodzáiowi
ludzkiemu pomagáiąc/ vcząc/ ćwicząc iáko ſie Dußnemu nie
przyiaćielowi opieráć/ iáko przećiw wlaſney krewkośći wal=
czyć/ iáko przećiw świeckim lubieżnośćiam poſtepowáć: w
ktorey to ſpráwie/ ták ſie obchodzą Zakonnicy/ iż záiſte oprocz
ich bárzo trochá drugich/ tá záś trochá z ich náśládowánia/
á czeſto kroć też z zawiśći.

Ale te rzeczy choćiayże ſą wielkie wßákże iż ſą powßed=
nie/ ſnać dla ſámego zwyczáiu/ iáko czeſtokroć bywa/ nie ták
bárzo ich ſobie ludźie poważáią. One bez wątpienia ſą wietße/
ktore z nieprzyiaćiołmi kośćiołá Bożego/ iáko z Heretykámi
ſie toczą/ tego tey woyny ćieżaru/ záledwie ieſt kto co by ná ſo=
bie/ oprocz zakonnikow dźwigał. Oni záśie ták to ná ſobie
dźierżą/ diſputuiąc/ każąc/ xiegi pißąc/ poiedynkowymi y iáw
nymi rozmowámi/ iż ſie iákoby murem ich furyey ſtáwią.
Potym to też wielka ieſt y bárzo chwálebna/ co zakonnicy nie
w tym tylko ábo w owym człowieku/ ále w zupełnych Pro=
wincyách y kroleſtwách/ Bogu ie pozyſkuiąc ſpráwili. Jáko
czeſto świátło Ewángeliey/ gdźie go nic nie było/ wnieśli/ á
gdźie ſie było záćmiło odnowili. Ják wiele kroć wiáre y pobo=
żność/ ábo chwieiącą ſie/ ábo iuż zgołá vpádłą/ podźwignęli
y nápráwili. W czym záprawde táka ſie ich żárliwość po=
kazáłá/ iż ktoby chćiał czytáć Hiſtorie/ y zrozumieć ſpoſob/
ktorym do káżdey Prowincyey wiárá ieſt wprowádzoná po
Apoſtolech y Apoſtolſkich czáśiech onych/ záledwie inßych i=
mie naydźie tylko zakonnikow.

Długa by rzecz byłá wßytkich przypomináć/ wiec nie=
ktorych iákoby náprzykład dotkniemy. Naprzod tedy/ ś. Re=
migius/ ktory/ Roku P. 530 Clodowea Królá y wßytke Fran
cyą od Bálwochwálſtwá ná wiáre ś. náwroćił. Ten z dźie=
ćinſtwá był Mnichem/ á potym Arcibiſkupem Remeńſkim.
Tegoż czáſu/ to ieſt/ 540. ś. Márcin tákże Mnich Szwánczár=

ſtą ziemie od bledu Arjáńſkiego wybáwił.

O Angliey to pewna iáko ieſt od Auguſtyná ś. wyćwiczona. Tego Grzegorz ś. z czterma Mnichámi tám poſłał/ gdźie Krolá Elbertá ze wßytkim Páńſtwem náwroćił R. P. 603. Potym R. P. 622. ś. Lambertus Leodieńſki Mnich Teſſándrią Niemieckiey ziemie prowincią/ y tegoż też czáſu Kilianus Mnich ßot/ Fráncuſki narod ná wiárę náwroćił/ gdźie y korony męczeńſkiey doſtąpił. Wilfridus tákże z Hirpueńſkiego klaßtorá w Angliey/ potym Eboráceńſki Biſkup około R. P. 683. gdy ßedł do Rzymu náwálnośćią wiátrow do Holándiey y Frizyey zánieśiony/ żeby tám bez pożytku nie zymował/ począł przepowiádáć Ewángelią/ o ktorey przedtym nic nie ſłyßeli. Potym wroćiwßy ſie do oyczyzny/ gdy go Krol złośliwy Egfridus ná ſwoie Biſkupſtwo puśćić niechćiał/ obroćił ſie do południowych Sáſow/ ieſzcze w ćiemnośćiách pogáńſkich leżących: y ták im wiáry świátło wniosł/ y wßytkę Inſulę/ ktorą Wettulá zową/ náwroćił. Po nim ś. Wilibrordus tákże Mnich z klaßtoru Rypeńſkiego w Angliey/ ten potym był Tráiecteńſkim Biſkupem. Tegoż czáſu ś. Switbertus w Lindiſkim zacnym klaßtorze w Angliey wychowány/ z iedennaśćią drugich ßedł do Sáſkiey ziemie/ tám bez liczby ná wiárę ś. náwroćił.

Oſobliwy w tey mierze był ś. Bonifacius/ ktorego po dziś dźień Niemieckim Apoſtołem zową. Ten rodem z Skocyey/ gdy mu tylko pięć lat było/ od rodźicow dány był do klaßtorá. Tego Grzegorz wtory Papież do Niemiec poſłał/ Turyngią/ Háſſyą/ Frizyą/ do Páná Chriſtuſá przyłączył/ około Roku P. 717. Przeto áby ktorych náuczał/ te też rządźił/ Moguntyńſkim Arcibiſkupem oſtał. Potym y do Męczeńſkiey korony przyßedł. ś. Wileárdus y ś. Ludgerus z klaßtoru/ ś. Wilibrordá we Fránconiey bárzo wiele chrześćian poczynili/ około Roku P. 800. Nie długo potym ś. Anzgáriuß/ z trzemá towárzyßmi/ z klaßtoru Corbieńſkiego/ wiele kráin

przepowiádáiąc Ewángelią przeßli/ Dánią/ Szwecyą/ Gottią/ Grolándią: á wßędźie niepodobną rzecz ku wierzeniu iáko wielki pożytek zbáwieniu ludzkiemu przynieśli. Z tegoż klaßtoru poßedł Stephan: ten naprzod we Szwecyey/ po ś. Anzgáriuśie nástąpił/ potym śie do Heligeńſkiey Prowincyey vdał/ te wßytkie od błędow ná drogę zbáwienną náwiodł/. y támże Męczennikiem zoſtał. Tu też należy Albus Floriáceńſki Opát. ten w Wáſconiey wiárę ś. przepowiádał/ zá co też y v męczony był. około R. P. 970.

Coż rzeczemy o ś. Woyćiechu/ ten naprzod był Prázkim Arcybiſkupem/ potym ßedßy do Rzymu/ w klaßtorze Cáſſyneńſkim długo Pánu Bogu ſłużył/ około Roku P. 980. wespoł z Brátem ſwym Gaudencyuſem/ tákże Mnichem ś. Alexego w Rzymie: Szedł do Węgier dla przepowiádánia Ewángieliey/ gdźie tráfił ná Geiſe Królá iuż przedtym o ſwym przyśćiu od Bogá ob wießczonego/ od ktorego z wielką cźćią przyięty/ wßytek on narod przedtym bárzo gruby y ſrogi/ do iárzmá Páná Chryſtuſowego przyſpoſobił. Stámtąd do náßych ſármatow śię pokwápił/ Ruśi/ Litwie/ Moſkwie/ Pruſom/ ále oſobliwie Polakom y Krolowi Bolesłáwowi Chábremu Ewángelią ś: przepowiedźiał. Náoſtátek w Pruśiech bezbożnie od pogánſtwá v ſłupá przywiązány/ y śiedmią włoczni będąc przekłoty/ pißą iż dźięki czynił Pánu bárzo goraco/ że go zdáwná pożądáney korony Męczeńſkiey vcześnikiem vczynił.

Więc ś: Bruno Xiążęcego domu/ Lotáriußá Sáſkiego Xiążęćiá ſyn/ Mnichem był w Rzymie w klaßtorze ś. Alexego/ tego Jan dźiewiętnaſty papież Rhutenom (ieſt to lud iedney kráiny we Fráncyey) około Roku P: 1025. posłał/ tám wielu ná drogę zbáwienną náwrocił/ y tám też Męczennikiem zoſtał. Tego też czáſu Bonifacius on/ o ktorym nie dawno zmiánką byłá/ ś: Romuáldá vczeń/ Ruſkim kráiom E-

wangelią przepowiadał/ Krolá Dimitrá/ ze wßytkim krolestwem náwroćił/ oprocz Brátá Krolewskiego/ ktory go też y zábić kazał: y ták winnice ktorą wßczepił krwią swoią pokropił.

Roku záśię 1050. Humbertus Zakonu ś. Benediktá/ do Constántinopolá od papieżá posłány/ áby Grekom błąd ich pokazał/ gdy przed Cesárzem Constántinem z Nicetem dispu- tował/ ták go w gadániu przezwyćiężył/ iż xięgi ktore był nápisał/ w ogień wrzućić muśiał. Tákże Otto/ z klasztoru Bábergieńskiego w Niemcech/ Roku P. 1125. od Cálistá wtorego do Pomorskiey ziemie posłány/ Wárćisłáwá Xiążę zswoimi náwroćił Y owßem tenże wßytkie mieysca nád Morzem miedzy Dánią á polską/ z wielkim duß pożytkiem obchodźił. Temu też podobny był Vicellinus ktory niedługo ponim ze cztermá towárzyßmi z Fráncyey do Wándalow śię vdał/ przez trzydźieśći lat w wielkich pracách / wßytkie one kráine / gdźie lud był niezliczony/ do wiáry Chrystusowey przywiodł/ y tám wiele známienitych klasztorow pobudował.

Wiele tákowych rzeczy mogło by śię przypomnieć/ co ludźie zakonow dawnieyßych spráwili/ ále one dla krotkośći opuszcżáiąc/ do poślednieyßych zakonow przystąpimy: ktorzy iáko śię kośćiołowi Bożemu ziáwiły: one też pospolićie do tákowych spraw vżywáne były. Abowiem o oycách Dominikanách to pewna/ iż bárzo czesto w tey mierze Bogu y kośćiołowi iego służyli/ wßakże osobliwie około Roku P. 1247. Tego czásu niektorzy z nich/ miedzy ktorymi był przednieyßy Ascellinus mąż święty/ zá pozwoleniem Innocentego czwartego Papieżá/ ßli do Tátar/ choćiayże ná ten czás nie pokazał śię żaden pożytek pielgrzymowánia ich/ oprocz ich sámych / ćierpiąc ták wiele krzywd/ ták wiele niewczásow/ iż dźiw był iáko im śił y sercá dostawáło. Przeto z lepßym ßcześćiem po kielká lat wiet ßa ich liczbá poßłá: wiele Prowincyi Pogáńskich przeßli/ gdźie

nie było żadney wiádomośći o Chrystusie/ żadney świátłośći/ á to z tákim pożytkiem/ iż iáko piszą/ żadnym obyczáiem nie-mogłá bydź dusz przez nie náwroconych liczbá opisána: oso-bliwie w Ordźie Cumáńskiey/ skąd Benedykt ktory był stárszy nád ine Bráćia/ do swego Generałá pisząc/ (y iest ten list iesćze) to powiáda: wiele tyśiecy ludźi nietylko pospolstwá/ ále też z-przedniey szláchty Chrześt ś. przymuią. Przeto niech ná tym będźie dosyć áby sie pokazáło/ iáko wielki pożytek w kośćiele Bo-żym ten zakon przyniosł/ y iesćze zá pomocą Bożą przynośi/ o czym iest dosyć pismá.

Z Fámiliey záśie Fránćiszká ś. mimo inße/ około Roku P. 1270. posłány iest do Cárogrodu áby Grecki kośćioł do iedno-śći mogł iákokolwiek náchylić/ Jeronim Esculius, ten ktory był potym Papieżem Mikołáiem czwartym názwány/ szcze-śliwie tám záiáchał/ bo Cesárzá y ine do tego przywiodł/ iż ie do posłuszeństwá Papieskiego/ tudźież záraz y ná Concilium Lugduneńskie z wielką wszytkich pociechą zsobą przyprowá-dźił. Tákże też y do Tátar nieraz pielgrzymowáli/ pierwey od Innocentego czwártego/ posłáni Roku P. 1245. ktorego czá-su gdy wielka liczbá ludźi wiárę świętą przyięłá/ nie długo po tym iesćze więcey im zakonikow posłano/ gdźie wiele klaszto-row záłożyli/ owa że bárzo dobrey postempek wiárá ś. brałá. Potym R. P. 1341. od Benedyktá dźieśiątego Papieżá/ dwá z nich są posłáni iáko Legáci Papiezcy/ z inszymi towárzyszmi/ ći wźiąwszy od Cárá ich ná przepowiádánie Ewángeliey do-zwolenie/ wiele znowu y kośćiołow y klasztorow/ zrozmnoże-niem chwały Páńskiey y wielą dusz náwroceniem/ pobudo-wáli. Roku záś 1332. niemáło ich szło do Ormiáńskiey źiemie. miedzy ktorymi był przednieyszey Gonzales Sanratus mąż bárzo vczony/ ktory ták kazániem/ iáko wielą xiąg/ w ich ięzyk przetłumáczonych/ wiele zbudował. Tego też czásu drudzy dwá/ Pascalis y Gentilis, ieden do Medow/ drugi do Persow

zagli. Pascalis co spráwił dáie znáć w liśćie/ktory podźis dźień iest/gdy mu vpominki y żony oni pogánie ofiárowáli/ że ono wßytko odrzućił/potym ieli go gábáć rozmáitymi przykrośćiá mi/ktoremu wyrządzáli/dwákroć go kámienowáli/twarz y po deßwy mu palili/ iednák tymi wßytkimi rzeczámi námniey sie vstráßyć niedał/że áni Hábitu/czego chćieli/zśiebie niezdział/áni przepowiádáć nieprzestawał. O Gentyliśie to też piszą/ iż gdy w Bábilonie mießkał/ á Arábskiego iezyká/ ktorego tám vżywáło náuczyć sie niemogł/vmyślił był wroćić sie do Włoch á gdy iuż był w drodze vkazał sie mu ieden młodźieniaßek ktory dowiedźiawßy sie przyczyny/ kazał sie mu wroćić/ bo mu Pan Bog dał vmieietność iezyká tego/ y ták od oney godźiny bárzo dobrze mowił/iáko by sie tám vrodźił.

Około tegoż czásu Bosyná Miásto w Dálmácyey zá spráwą Gerárdá Generałá zakonu tego/od Herezyey iest náwrocone/ gdy tám tedy sprzypadku drogę miał: Ten potym wiele bráciey tám postawßy/ wßytkę okolicę/ktora tákże záráżona byłá/oczyśćił/ y do owczárnie Páńskiey przyprowádźił. Odoricus záśie tegoż czásu/ częśćią żeby czći vßedł/ bo mu ią wßyscy wyrządzáli/częśćią też dla gorącey miłośći ku zbáwieniu ludzkiemu/ vprośiwßy dozwolenie v stárßych/ ßedł do niewiernych Pogan/ gdźie przez wiele Prowinciy przechodząc/ ták ná wschod słońcá/ iáko y ná południe/ w tey roboćie śiedmnaśćie lat prácuiąc/ dwádźieśćiá tyśiecy duß sam ochrźćił y zbáwienną náuką opátrzył. Roku záś 1370. Guillelmus Pratus do Cátaium dla przepowiádánia Ewángeliey posłány/ więcey niż ßeśćdźieśiąt bráciey zsobą záprowádźił. W Węgrzech záśie gdy Krol on przyległe źiemice do páństwá swego przyłączył/ żądał bráciey zakonu tego áby ie náwiedźili/ postáno ośmi/ ná tám tey roboćie nie byli ieno przez pięćdźieśiąt dni/ po dwákroć sto tyśiecy ludźi do Páná Chrystusá náwroćili. Co Krol dobry bacząc/wnet pisał do Generałá zakonu/á-

by dwá tyśiącá bráciey do niego poſłał/ bo káżdy z nich będzie miał co czynić. Jeſcze ieſt po dziś dzień ten liſt ktory Generał piſał do bráciey ſwey wzywáiąc ich bárzo mądrze y gorąco do ták pożądánych y chwalebnych prac.

Niema ſie też zámilczeć on wielki Jan Cápiſtran: ten około Roku P. 1450. iednym záciągiem dwánaście tyśiecy nie wiernych náwroćił/ y wiele odſczepieńcow do poſłuſzeńſtwá kośćielnego przyłączył.

Wiele by ſie mogło zebráć co też y od inych Fámiliy pożytecznie w tey mierze ſie ſpráwiło. Y od tego namnieyſzego zebránia náſzego/ ktore ták we Włoſzech y w Hiſzpániey/ gdzie kátolicka pobożność nie náruſzona kwitnie/ ták prácuie iáko wſzyſcy wiedzą y widzą: iáko też we Fráncycy/ w Niderlándżie/ w Niemcech/ w Polſcze/ w Litwie/ y po wſzytkich kráiách pułnocnych/ Herezyámi zárážonych/ nie leniwie ſie wſzytkim wżyczá: kátoliki potwierdzáiąc/ proſtaczkow náuczáiąc/ Heretyki ábo náwracáiąc ábo przynamniey przekonániem vſkramiáiąc: á to kazáć/ wſzkołách vcząc/ y ześćiem poiedynkowym / y náoſtátek wſzelákim ſpoſobem y drogą/ co iáko ſzátáná boli/ pokazał to niedawnych czáſow/ o czym ieſt pewna wiádomość/ iż gdy go z iedney opętáney wyklinano / miedzy inſzymi rzeczámi to też wyznał iż żadnego rodzáiu ludzi bárziey nienawidźiał/ iáko Jezuitow.

Ale żeby rzecz nie poſzłá názbyt w długą: dwá tylko ze dwu Fámilii przypomnię/ áby ſie pokazáło/ co wſzytkie zakony ſpráwić mogą/ gdyż po iednemu z tych zakonow ták bárzo pożyteczni byli. Jeden ieſt Bernat z ktorego záiſte dobrodźieyſtwá ná wſzytek kośćioł/ záledwie mogą bydź ſzacowáne. Abowiem on w ćiężkim onym rozerwániu y odſzczepieńſtwie przećiw Innocentemu ták wiele pracował/ iż ſie prawdźiwie rzec może/ że zá iego ſámego ſpráwą/ wſzytko ſie ono zie vſkromiło. Naprzod bowiem Fráncyą wſzytkę do niego przy

łączył / bo Stampeńſki Synod dla tey rzeczy ze wſzytkich Biſkupow / Krolá y Kiążąt zebrány / wſzytek ſwoy ſąd ná iego roz ſądek podał. Potym Henryká Krolá Angielſkiego onże z Papieżem poiednał / á ieſcze wſzyſcy Biſkupi támeczni byli temu ná wielkiey przeſzkodzie. Potym wſzytke Niemiecką ziemię. Zátym przyſzedł ná Piſáńſkie Concilium / gdźie ſie wſzyſcy zachodni Biſkupi byli zgromádźili / tám gdy pilna y długa o tym námowá byłá / náoſtátek oń ſie wſzytko opárło. Potym gdy Burdegálſki kośćioł złośliwych ludźi fáctią był bárzo vtrapiony / ták iż z wielu mieſc właśni Biſkupi wyrzuceni byli / od poſtá Papieżkiego wielkimi prozbámi był przyzwány / tám wymową / y cudámi wielkimi / on wielki pożar zgáśił. Potym do Rzymu / ktory ná ten czás był bárzo śćiśniony / papieżkimi y inych Kárdinałow liſtámi przywabiony / w iáwney diſputácyey Rogierá Krolá Sycyliſkiego przekonał / y ták Piotrá Leoná Antipapy fáctią / rádą y mądrośćią zwątlił / iż gdy był od wſzytkich opuſzczony / náoſtátek mizernie zginął.

Nuż / Abáilárdá Heretyká náuką y wymową miedzy ſwemi herſtą / gdy iuż ledwie kto był coby ſie mu oprzeć mogł / iáko naprzod w oſobnośći / potym iáwnie ná Concilium Senonenſkim porzućił. Wnet gwilbertá porretaná / ktory też wielkie imię miał / iáko ná Concilium Remeńſkim pohańbił / ták iż ſam błąd ſwoy iáwnie wyznał. Náoſtátek Henriká Apoſtate / ktory Toloſáńſką Dioceſią niezbożnośćią ſwoią był záráził / ſam go pokonał y ſtámtąd wygnał. Co rzekę o inych drogách iego / teraz do Mediolanu / wnet do Genui / tudźież do Krolá Fráncuſkiego / á wſzytkie w wielkich y bárzo trudnych ſpráwách y potrzebách kośćielnych / te záwſze bárzo ſzczęśliwie odpráwił. W tych záśie drogách / ták wiele ſpraw do niego przynoſzono / iákie nábiegánie bywáło / do domu gdźie był / wchodzący y wychodzący / práwie ſie tłoczyli. Pożytek

záśie/ ktory kazánia iego czyniły/ áni myślą poięty bydź może Jáko práwie bez liczby z grzechow ludźi do żyćia pobożnego powstáło/ iák wiele rożnic miedzy ludźmi słodka sie wymowa iego vspokoiło/ Ják wiele z páßczeki ßátáńskiey iest wyrwánych / gdyż gdźie kolwiek ßedł miłośći Bożey wßedźie ogien rzucáć sie zdał/ co y z tego sie pokázuie/ iż oprocz tych/ ktorzy zá iego spráwą do inych Zakonow od proznośći świátá przychodźili/ nigdy sie do Cláráuálle nie wrácał ieno z wielkim orßakiem Nowicyußow/ ktorych/ słowá iego/ w śieć páńską w pędźiły: á pospolićie byli tácy/ ktorzy w Theologiey y w wymowie / tudźiesz też z vrodzenia byli wielce zacnymi/ miedzy ktorymi liczą Henryká Brátá rodzonego Królá Fráncuskiego y drugiego imieniem Herueą/ tákże też ze krwie Krolewskiey. A to o Bernaćie ś.

Drugi przy nim zda mi sie/ áby był miánowány ś. Vincentius z Fámiliey Káznodźieycow. Tego praca ták dáleko záchodźiłá/ iż iest ieden dźiw/ że mogły iednego człowieká nogi ták wiele kráin zbiegáć/ iáko wiele on przepowiádáiąc słowo Boże gdźie niebył? Naprzod bowiem w Hißpániey Krolestwá Wálencyey/ Cátáloniey/ Arágoniey/ Náwárskie/ náostátek wyiąwßy Gállicią y Lusitánią/ do ktorych dla pewnych przyczyn nie chodźił/ káżdą Prowincyą/ káżde miásto/ y owßem miásteczká y wśi obchodźił. Potym wßedßy do Gálliey: Krolestwo Occytáńskie/ Delphinat/ Fráncyą/ Burgundią/ Normánnią/ Prowincią/ Aluernią/ Wásconią/ Británnią/ Flándrią/ y wßytkę Sábáwdią; Potym do Włoch stępuiąc/ pedemontum/ Insubrią/ Ligurią/ y wßytkie nád Morzem leżące kráiny náwiedźił: Náostátek wiozł sie do Insuł Báleárskich. Potym od Henryká Królá Angielskiego wielce łáskáwym pisániem/ y poselstwem/ tudźiesz też y okretem ná to posłánym/ będąc wezwány/ naprzod one wßytkę Insułę/ potym Szkocią/ náostátek Hibernią zwiedźiał/ á iesćze/ iákom sprzodku po-

wiedźiał/

wiedział/ nie tylko Metropolskie/ ábo ine Biskupie kośćioły/ ábo wiethe miástá/ ále wßedźie wßytkie y podle wśi przykłádem Páná Chrystusowym obchodźił. Przeto kto oprocz sámego Bogá może policzyć/ wiele on Duß z błotá grzechow y od sámych wrot piekielnych wyrwał y náwroćił/ iákie złośći z ták wiela miast/ y prowincyi wykorzenił/ iáko wßedźie świátłość rzeczy Boskich zostáwił? To pewna/ sámych Zydow/ przećiwko ktorych przewrotnośći/ á tá w ten czás bárzo obfitowálá/ iego śie żárliwość zápalálá/ wiecey niż dwádźieśćiá y pięć tyśiecy: Sáracenow ośm tyśiecy/ przezeń śie do Zbáwićielá nászego náwroćiło. Chrześćian záśie złośliwych y opłákánych/ ktorzy śie do prawdźiwey pokuty vdáli/ wiecey niż sto tyśiecy. Lecz snádniey iest prowincye y kráiny/ niżli ludźie policzyć/ ktore on do zbáwienia przywiodł. Abowiem ták pisze: Iż gdźiekolwiek ieno przyßedł záraz pokázowáły śie dźiwne pokuty zá grzechy przeßłe/ y powßechna odmiáná obyczáiow: kárty/ kostki/ bluźnierstwá/ krzywoprzyśięstwá/ y ine złośći: bá y krotofile/ ábo gry/ ták zwykły vstáwáć/ iż áni pámiątká onych nie byłá/ y náostátek táka byłá we wßytkich skruchá/ pobożność/ vczćiwość/ nie tylko poki on był/ ále y potym długo/ y zdał śie on wiek bydź Apostolski.

Przeto by żadnych inßych nie miał zakon ieno tych dwu ktorzyby około nápráwy ludzkich obyczáiow prácowáli/ y kośćiołowi ták dobrze służyli/ zaż by to ku ich czći y chwale nie wielce ważyć miáło? Ale miał też y inßych nie máło: Iáko sámego Fráncißká ś. o ktorym w tey mierze/ dźiwne rzeczy czytamy. Iáko ś. Antoniego z Pádwie/ ś. Bernárdyná z Senny/ á ći obádwá snać Wicentemu rowni/ ábo też prawdźiwie rowni byli/ iáko też y inßych ktorych wspomináć bárzo by długo było.

A to wßytko áczkolwiek iest chwálebno y poczesno Zakonnikom/ iednák nic nie iest ták zacnego y chwały pełnego iáko wßelkie-

ko wszytkiego Nowego swiátá náwrocenie/ ktore iákiekolwiek iest wszytko Zakonnicze. Abowiem oni imie Chrystusowe przed tym tám nie znáiome y nie słycháne opowiedzieli/ y ciż iescze opowiádáć y rozszyrzáć nie przestáią. Pierwszy miedzy wszytkimi/ ktorzy táki záciąg przedśie wzieli byli/ Fámiliey Fráncisßká ś. y oni te kráiny nálezli/ ktorych áni imion przedtym nie wiedziano. Abowiem gdy Chrystoph Columbus o tym przed śiewzieciu z Krolem Ferdynándem mowić począł/ y gdy mu iáko w rzeczy nowey y nie pewney nie bárzo dowierzano/ dwá oycowie z tego zakonu bárzo mu do tego ná pomocy byli/ ták onemu sercá dodáiąc/ iáko y królá ná to námawiáiąc/ áby tey occásiey nie opuszczał/ ále sprobowáć chćiał. Gdy tedy Columbus z niemáło okretow do Mexikáńskich Krolestw droge otworzył/ y do Hißpániey ták pociesßney nowiny poseł przybieżał/ záraz kielká z tey Fámiliey oycow do onych miesc sie vdáło/ około Roku P. 1493. Y tegoż też czásu do zachodniey Indiey/ zá sczesliwym pánowániem Emánuelá Królá Portugálskiego/ Wászká Gámy hetmáná dzielnośćią/ wrotá były otworzone. Roku P. 1500. wnet tám postano z teyże Fámiliey ośm Bráciey w náuce/ y pobożnośći osobliwych: Gdy z tych początkow ten zakon po támtych kráinách był roskrzewiony/ w krotkim czáśie przyszło do tego/ że sie ich ná trzynaśćie prowinciy rozmnożyło/ gdźie wielki pożytek po dziś dźień/ około zbáwienia ludzkiego czynią.

Do teyże roboty nie długo potym/ to iest Roku P. 1505. iácháli też y oycowie Dominikani/ ktorzy też wiele tám dobrego spráwili. Potym Augustyniani. Náostátek násza Societas IESV/ ktora do wschodniey Indiey ná żądánie Janá Królá Portugálskiego/ przez Fráncisßká Páwierá wprowádzona iest Roku P. 1541. Do zachodniey nie długo potym/ zá wolą Królá Philippá Hißpánskiego: około ktorey prowinciey/ iáko ią przyięłá ták prácowáłá/ iż nie tylko one/ ktorzy iuż byli Chrześćiánie/

ściánie/ ćwiczyć w dobrym nie przestálá/ ále też Ewángelią szyrzey roznośić/ y tám w nośić do kąd nigdy przedtym byłá nie zászłá: iáko do Jáponu. Tá kráiná więcey niż ná sześćdźieśiąt krolestw śię dźieli/ y cokolwiek tám iest pobożnośći y wiáry/ oná sámá wszczepiłá/ sámá pokropiłá/ á Pan Bog ták wielkie pomnożenie dał/ iż iuż dáleko więcey niż po dwá ábo trzy kroć sto tyśięcy Chrześćian w nich śię náyduie. Więc też iuż nie dawno y do Synesiskiego krolestwá ták wielkiego y ták bogátego/ iż śię zda rzecz nie podobna co pewni y doświadczeni ludźie o tym piszą/ ktore do tych czásow miał Szátan iákoby pod kluczem swoim/ bárzo pilnie zámknione/ iednák zá pomocą Bożą nászy weszli/ nic śię nie boiąc niebespieczeństwá o zdrowie/ pod ktorego vtrátą żadnemu przychodniowi nie godźi śię do niego w niść/ y tám áż do tych czásow mieszkáią/ ták dobrymi początkámi iż ieśli Pan Bog poszczęśći wielkich śię pożytkow zbáwiennych spodźiewamy.

Vważaymyż tedy teraz/ iáka to iest rzecz/ iáko chwálebna zakonnikom przed sámym Pánem Bogiem y Anyoły iego iż ná ták zacny vrząd/ we wszytkiey oney częśći świátá/ onych tylko sámych do tego vżyto. Abowiem naprzod sam vrząd przepowiádánia Ewángeliey y wiáry ś. opowiádánia/ gdźie iey przedtym nie było/ bárzo wielki iest y Apostolski. Bo P. Chrystus obrał Apostoły ktorym rzekł: Idźćie po wszytkim świećie przepowiadayćie Ewángelią wszelkiemu stworzeniu krzcąc ie/ y vcząc/ chowáć/ cokolwiek wam roskazał. Jáko tedy świátá tego nászego náwrocenie vczniom swoim zlećił: Ták drugiego świátá y okręgu/ zda śię że poruczył Zakonnikom. Lecz tám ten świát/ ieśli z wielkośćią y szyrokośćią tego nászego będźie porownány/ tedy iest mu rowny: A ieśli obyczáie y dowćipy vważamy/ dáleko tám więtsza grubość sprośnieysze ćiemnośći/ y ślepotá: gdyż iedni słońce y mieśiąc/ drudzy węże y kámienie/ niektorzy też woły chwalą: drugdźie/ Math. & Marc. vltimo.

iáko w Mexikánskim Krolestwie/ dni świete obchodzą offiáruiąc krew ludzką; bárzo ich wiele co ludzkie mięso zbytnie chćiwie iedzą. Náostátek wielka ich cześć/ czego sámá sie Náturá wzdryga/ żadnego okrycia ná sobie nie noszą. Szczego wszytkiego to sie pokázuie/ iż ták bárzo sámo świátło przyrodzone w nich wygásło było/ iż w ludzkiey postáći/ Bestyálskiey sprosności piątno ná sobie nośili. Przeto w tákiey nocy/ y w ták ćiężkiey ślepoćie/ to też zátym szło/ iż tám wielka wierutna moc złośći y nieprawośći wszelákich bydź koniecznie muśiáłá/ iż to dziw był/ cośmy o nich zrozumieli/ iáko sprosnych á okrutnych grzechow zá nic sobie nie mieli.

Stąd tedy może sie obaczyć/ iáko tám wiele prace y potu/ robotá tá potrzebowáłá/ żeby táka grubość y srogość ludźi tych do wiádomośći y Boiáźni Bożey/ przywiedziona byłá: á iáko vkroczona/ iárzmo Chrystusowe ná sie przyiełá/ y odrzućiwszy one Bestialskie obyczáie/ Chrześćiáńskiey pokory/ vczćiwośći/ y czystośći sie vczyłá. Otoż tá wszytká stawá/ po łásce Bożey/ ich byłá/ od ktorych narody one ták grube/ náukę y ćwiczenie wźiely/ y do tey ludzkośći y pobożnośći są przywiedźienie.

Do tey tákowey prace/ iesżcze coś drugiego przystępuie/ co wielkę chwałę z sobą nieśie/ iáko wiele trudnośći/ y nie wczásów/ y prawie bez liczby/ ták duszneg iáko y ćielesnego vtrapienia. Abowiem Naprzod sámo żeglowánie ták długie y ták trudne: potym kráin onych własność/ drugdźie zbytne źimna/ iáko w Jáponie: drugdźie nie znośne gorąca/ iáko w Hormucium/ gdźie ludźie lećie po szyie w wodźie leżą. Nuż niedostátek żywnośći/ iáko ná mieyscách nie płodnych/ á tá zás gdźie iest bárzo nie zwyczáyna y dźiwna náturam nászym.

Więc częste niebespieczeństwá ná wodách/ ná pusczách: A co ze wszytkich iest nachwálebnieysza/ częste gábánia y náiázdy od pogan/ iż gdy sie tráfi dla ś. wiáry od ich ręku vmrzeć/

iest pewne y prawdźiwe męczeństwo. Wierzę że z inszych zakonow/ ále ná ten czás co przez pisánie przyszło do wiádomośći A nuż z Zakonu Fránćiszká ś. około trzydźiestu ná rożnych mieyscách/ y nie iednáko śmierćią/ dla miłośći Zbáwićielá swe go zdrowie swe położyli. Z násze go záś/ SOCIETATIS IESV/ w tych krotkich lećiech áż do Roku. P. 1592 więcey niż śiedmdźieśiąt. Co iż ták iest/ iáko są przyiemne Pánu á Zbáwićielowi naszemu te prace/ ktore nam są ták bárzo pożyteczne/ bliżnym zbáwienne/ y Bogu nászemu chwálebne. Pokazono iest to bowiem z Fámiliey Fránćiszká ś. Alfonsowi Rozy/ ktory wiele lat ná tey pracy położywszy/ gdy się chćiał iákoby vspokoić y ná śmierć pilniey zgotowáć/ wroćił się do Hiszpániey/ ile kroć vdał się ná rozmyślánie y bogomyślność/ tyle kroć Páná Chrystusá ná krzyżu wiszącego zdáło się mu iż prawie przed sobą widźiał/ ktory się iákoby vskarżał/ y nie iáko strofuiąc pytał/ czemu go ná krzyżu zostáwił/ á swemu ráczey pokoiowi folgował. On tym widzeniem ták często powtarzánym/ ták się bárzo wzruszył/ iż się do Indiey wroćił/ y tám przez wiele lat Pánu Bogu służył. Podobnego coś też temu iest iáko Błogosłáwionego Oycá nászego Xáwierá/ Pán do teyże roboty wzywał/ ábowiem iáko on powiádał/ często kroć przez sen zdáło mu się że murzyná ná plecách swych nośił/ ktorego ćiężarem ták bywał zmordowány iż dla wielkośći vtrapienia ocknąwszy się wszytek był zemdlony iáko by był bárzo zbity: A to obo ie sámá rzecz potym pokazáłá/ gdyż y lud on pracą y stárániem swoim/ iákoby do Páná Chrystusá nośił/ y w tey rzeczy/ tákich y ták wiele prac podeymował/ ták iż iest dźiwna/ iáko śiły ludzkie mogły ták wiele. To tedy ná krotce się powiedźiáło/ o niezliczonych pożytkách/ ktore zakonnych ludźi praca ochotna Chrześćiáństwu wszytkiemu przyniosłá.

Przyczyny czemu stan Zakonny iest

naysposobnieyszy żeby tákie pożytki przynośił.

Rozdźiał Trzydźiesty pierwszy.

NIE tylko táka obfitość owocow Duchownych z Fámiliey Zakonnych wypłyneła/ o ktorych sie teraz mowiło: ále y to też bárzo prawdźiwa iest/ iż żaden rodzay ludzki áni stan/ nie iest tak do tego sposobny: á to dla wiela przyczyn/ miedzy ktorymi są te trzy. Pierwsza strony sámego Bogá pochodźi. Abowiem kto sie sposobowi iego przypátrzy/ ktorego on od początku kośćioła ku zbáwieniu ludzkiemu vżywáć zwykł/ snádnie zrozumie/ iż to iego záwsze przedśięwźięćie było/ áby do ták należącey spráwy/ tych sług y pomocnikow vżywał/ ktorzyby od ludzkich pomocy iáko nabárźiey obnáżeni byli. Dobrze dáie znáć o tym ś. Páweł/ ktory o pierwszym onym kośćiele mowiąc/ świadczy.

I. Cor. 1 Iż nie wiele było miedzy nimi mądrych/ nie wiele możnych/ nie wiele zacnych według ćiáłá/ á iż podłe świátá obrał P. Bog áby pohańbił możne/ y podłe świátá y wzgárdzone/ y tych ktorych nie mász/ áby te ktorzy są wyniszczył. Tego przyczyne bárzo mądrze dáie/ áby sie żadne ćiało przed oczymá iego nie chlubiło: to iest/ áby dla tákiey rzeczy dokazánia/ chwała/ krzyż Chrystusow/ iáko on mowi/ wyniszczywszy/ ná ludźie y ludzkie siły przenieśiona nie byłá. Ku temu y Ambroży ś. mowi.

Libr. 5. in Luc. Przypátrz sie/ prawi/ rádźie Niebieskiey/ nie iákich mądrych/ nie Bogátych/ nie zacnych/ ále rybakow y Celnikow ktoreby posłał ná to obrał/ by snáć nie zdał sie mocą poćiągnąć/ bogástwy odkupić/ by snáć możnośći y zacnośći powagą nie zdał sie nie ktorych do łáski swoiey potárgnąć/ áby prawdy moc nie disputácyą y ozdobą przemagáłá.

Nie ma bydź tedy rozumiano żeby ſie Pan Bog odmienić miał/ ábo żeby mądrość iego inßego ſpoſobu do náwrocenia ludźi vżyć miáłá/ nád ten ktorego przedtym vżywáłá/ bo áni Pan Bog odmienić ſie może/ y też przyczyny teraz ſą/ żeby ludzkim śiłam/ to/ co owßeki Boſkiego ieſt/ przypiſano nie było. Bo do tego ſkłonny ieſt ludzki rozſądek/ ktorych oczy/ iáko ćieleſne/ zwierzchne tylko rzeczy widzą/ co ſie od ludźi dźieie/ á wnętrzney łáſki/ mocy/ od ktorey te ſkutki pochodzą/ baczyć nie mogą. Lecz tá ieſt rożnicá/ miedzy tymi czáſy y onymi/ iż ná ten czás tákich Pan Bog obrał ktorzy ſtanem y condicią vbodzy y podli byli/ teraz záśie ktorzy dobrowolnie do tego ſie vboſtwá ſpuśćili. Tego záśie tá przyczyná ieſt/ bo ieſliby bogáći ábo zacni/ wßyſcy od tey doſkonáłośći wyłączeni byli/ wielkiego by dobrá bez żadney ſwey przyczyny pozbyć muśieli/ z drugiey ſtrony/ ieſliby z bogáſtwy przypußczeni byli/ ten/ o ktorym ſie mowi/ tryb Boſkiey mądrośći pomießáć by ſie muśiał. Przeto ták to oboie dźiwnym miſterſtwem ieſt vmiárkowano/ iż też y bogacze/ y możni/ y zacnych Domow/ tey chwały mogą bydź vczeſtnikámi/ ieno ták/ ieſliby te Bogáſtwá/ y te ozdobę od śiebie odrzućić chćieli/ y ſámych śiebie do pokornego y żebráczego ſtanu dobrowolnie ſpoſobili.

Przeto vważeniá y tá ieſt rzecz godna/ poki kośćioł nie miał bogáſtw/ y iego robotnicy vbodzy y od wßytkich rzeczy ziemſkich prożni byli/ te winnicę Pańſką ſpráwowáli/ ták iż/ iáko Apoſtołowie/ w łáknieniu y w prágnieniu/ w źimnie y w nágośći żywot ſwoy prowádźili/ żadnych ſnać inßych ſług Pan Bog do tego nie vżywał. Ale ſkoro ſie/ iáko Jeronim ś. mowi/ możnośćią y bogáſtwy więtßy/ ále w cnotach ſtał ſie mnieyßy/ (á tám ten on wiek ießcze ná ten czas drozdżámi czáſow zowie) tedy od onych czáſow záwße dobroć Boſka v bogich zakonnikow/ do ſpráwy tákowey/ ktorą owßeki przez v-

In vita Malchi.

vbogie odpráwowáć chćiał/ przyżywác raczyła. Abowiem
1 Reg. 17. to iest ono/ iż do Goliatá Obrzymá/ Bogu y woysku iego v-
rągáiącego/ ktory znáczył Szátáná/ porázenia: nie drugiego
Obrzymá/ ále áni meżá lat doskonáłych/ ále dźiećiećia y to nie
Iosue 6. zbroynego/ vżyć chćiał. To iest czym mury Jerycho/ á te są
Szátáńskie twierdze/ nie tárány/ ábo działy/ ábo też iákim przy
puszczeniem do szturmu: ále dźwiękiem/ nád ktory nie máß
nic proznieyszego/ chćiał bydź wywrocone. To też znáczy/
Iud. 7. nowy on sposob woyny/ iż nie inszą bronią/ ieno pochodni w
gárncu zákrytey/ á tá iest świątość/ zwierzchnego żywotá po-
dłośćią pokrytą/ ktora przedśie pokázáć sie muśi/ á wypad
szy/ wszelkie woysko szátáńskie y śiły iego pokruszy. Tá tedy
przyczyná waży v Bogá.

Druga iest ktora waży v ludźi/ w ktorych ma sie stáć iá-
ki pożytek/ poniewaź do namowy dáleko wietszą máią wagę
przykłády/ niźli słowá: prozno by o wzgárdźie sławy/ o miło-
śći vbostwá/ o dobrowolnym śiebie sámego záprzeniu y poni
żeniu/ y o wszelkiey doskonáłośći Ewángeliey ś. powiádał ten/
ktorego by słuchácz sámego widźiał/ á on pełen bogástw/ czći/
y zwierzchney ozdoby. Bo áczkolwiek tákie rzeczy mogą bydź
miáne/ bez przyłożenia sercá do nich/ iednák y to bárzo rzadko
bywa/ á iesli iest/ tedy ludźie tego nie widzą. A teraz nie o
tym iest pytánie/ co może bydź/ ále co ludźiom iest ku wierze-
niu y serc ich potárgnieniu sposobnieyszego. Wiec kto o tym
będźie wątpił/ iż dáleko lepiey y pewniey będą wierzyć ludźie/
że ten rzeczámi źiemskiemi pogardza/ ktory tę wzgárdę sáme-
mi vczynkámi y rzeczą sámą pokázuie/ á niźli ten/ ktory/ ácz
ma táki áffekt/ wszákże tę wzgárdę ná sercu ma zákrytą.

Jest też poważnosć nie iákaś w tym tákim żywoćie/ ábo
wiem gdy wietsza częńść ludźi/ roskoszámi/ ktore są iákieś bár
zo miękkie śidłá/ y inemi niniejszych dobr obłudámi bywáią
łowieni/ ći ktorych záśię baczą temu złemu ták snádnie odpor

dawáiących

darwaiących/ ktorymi y sámych siebie y inszych bydź widzą w plećionych/ tych sobie poważáią/ y w myślách swoich tákiey za cnośći się dziwuią/ y przed inemi wielce wychwaláią. Owá rzecz tá pospolitemu człowieku zda się bárzo osobliwa/ á słusznie/ ábowiem wielka rzecz iest y to zwyćiężyć/ y siebie sámego znamietnośćiámi swoimi z holdowáć: á ktorzy świát wszytek z iego nagrodámi wzgárdźili/ tym owszeki potrzebá bydź wielce wysokiego vmysłu/ y cnot práwie przednie známienitych. Przeto gdyż tá/rzeczy wzgárdá/ podziwienie tákie czyni/ stąd się pokázuie/ iż nic ku vdániu snádnieyszego/ nic ná poruszenie woli poważnieyszego bydź nie może/ ktorzy zás tego nie máią/ ći ná wielkiey pomocy chramią/ y iákoby własnego narzędźia do tego pożytku przynoszenia nie máią. Chryzostom ś. iáwnie powiada/ y te przyczyne bydź mniema/ czemu Apostolskie części ták pożyteczne były/ á swoie záśie ták bárzo nikczemne y nie płodne. Jeśli práwi dwánaśćie człowieká świát wszytek náwroćili/ pomyśl sobie iáka to iest złość nászá/ ktorzy áni poddánych nászych náprawić nie możemy/ gdyż nas ták wiele/ iżbyśmy dzieśięć tyśiecy świátow zákwáśić mogli. Wiec rzeczesz: Apostołowie mieli znáki: ále nie znáki ie dziwnymi czyniły/ bo wiele tych co szátány wyrzucáli/ iż grzesznymi byli nic tákiego nie spráwili/ iescze skaráni byli. Coż tedy iest co ie wielkimi pokázało? Wzgárdá pieniedzy y ludzkiey chwały/ od wszytkich zabaw ludzkich oddalenie: tego ieśli by byli nie mieli by też y vmárłe wskrzeszáli/ nie tylko by nikomu nie pomogli/ ále też zázwodźićiele by ieno miano. To Chryzostom o stanie Zakonnym/ ktory to vbostwo/ y wszytkich rzeczy wzgárde ná sobie nośi y pokázuie. Hom. 46. in Math.

Trzećia przyczyná iuż od sámych robotnikow pochodźi/ ktorzy tym/ Dusz/ iáko by iákimśi kupiectwem/ hándluią. Abowiem wątpliwośći nie mász/ iż do tey roboty dáleko lepiey są gotowi ktorzy nic zgołá ná tym świecie nie máią. Naprzod

że ſą wolni y vłácnieni y ochotni ku bieżeniu/ gdziekolwiek ie
Duch Páńſki popędźi/ przeto iż áni dźieci/ áni roli/ áni rzeczy
domowych opátrowánie myśli ich nie wiążą. Szczego
dwie wielkie ſzkody pochodźić zwykłu bo y czás biorą/ ktoryby
ſie ná inſzych rzeczách pożyteczniey obroćić mogł/ y ſam vmyſł
rad nie rad do tych rzeczy/ ktorymi ſie báwi/ przyſtáie. A to
oboie robotnikowi Ewángeliey y niegodna y nie cudna y
y bárzo przeſzkadzáiąca rzecz ieſt.

Deut. 20. A toć ieſt co ſam Pan Bog w ſtárym onym práwie
woiennym iáśnie przeznáczył/ iż tym z obozow wychodźić ka
zano/ ktorzy álbo dom nowy zbudowáli/ ábo nowę winnicę
wſzczypili/ álbo ſie nowo ożenili/ álbo też dla iákiey inſzey przy
czyny boiáźliwemi byli. Tego wyboru inſzych czáſow czę-
ſto kroć/ ále oſobliwie czáſu woyny Gedeonowey vżywano
Iud. 7. kiedy dwádźieśćiá y dwá tyśiącá wypuſzczono: y owſzem z o-
ſtátká dźieśiątká tyśiecy/ ile ſie ich dla pićia ná twarz porzući-
ło/ wſzyſcy od Bogá wyłączeni/ tylko trzy ſtá zátrzymáni byli
ktorzy ſtoiąc pili/ zá tych ſpráwą choć ich tak máło było wiel-
kie zwyćieſtwo ſie oſtáło. Coż to tedy ieſt inſzego/ ie-
no to o czym ták dawno mowimy. Co ſtárániem o winnice/
to ieſt ziemſkiemi zabáwámi/ co małżeńſkimi y inymi ćieleſny
mi roſkoſzámi álbo iáką iną świecką boiáźnią ábo miłośćią ſą
zátrzymáni/ y ktorzy do tych podłych rzeczy ſie vdáią/ do tey
woyny Niebieſkiey nie ſą ſpoſobni. Przeto onego trzech ſet
ludźi przebránego połku/ nie wielkać liczbá/ ále mężne ſerce/
iáśnie zakonniki znáczy/ ktorzy ták od wſzytkiego ſtáránia ziem
ſkiego/ iáko też od wſzelákiey boiáźni ludzkiey/ ktora zá tym
ſtárániem poſpolićie chodźi/ ſą prożni: Onych też nie wiele/ ie-
Libr. 6. ſli ze wſzytką wielkośćią ludźi porownáni będą. Przeto pie
in Luc. knie Ambrozy ś. Jáki/ práwi/ ma bydź ktory przepowiáda kro-
Math. 10 leſtwo Boże/ przykazániem w Ewángeliey ieſt wyrázony/ áby
Luc. 10. bez laſki/ bez táiſtry/ bez botow/ bez chlebá/ bez pieniedzy/ to

iest/ rátunku świeckiego pomocy nie szukáiąc/ wiárą vzbroionym będąc/ niech mniema/ że gdy mniey tego szukáć będźie/ więczy naydźie. Do tego przystępuie y to/ ponieważ ludźie nie záwsze z niewiádomośći grzeszą (ábowiem iuż zakon Páński iest/ dostátecznie opowiedziány/ y dosyć iuż wszyscy wiedzą co czynić máią) gdyż tedy nie dla tego grzeszą/ iż nie wiedzą w czym grzeszą/ ále iż chorą y zepsowáną wolą máią: iśćie nie ták máią bydź náuczáni/ iáko wzbudzáni: y nie ták ćwiczenia vmysł/ iáko zápalenia áffekt potrzebuie. Lecz ná wzbudzenie drugich nic nie iest ták potrzebnego/ iáko áby ten ktory by to czynić chćiał/ wzbudzony y poruszony sam był: czego grzegorz ś. osobliwie dotknął. Vmysł/ práwi/ pożądliwośćiámi zwierzchnymi zábáwiony/ ogniá miłośći Bożey niemá/ y przeto do Niebieskich rzeczy pożądánia zápálić/ słucháczow swoich nie mogą słowá te/ ktore zimnym sercem mowione być wáią/ ábowiem rzecz tá ktora w sobie nie gore/ drugiego nie zápali. Te słowá Grzegorzá ś. iesżcze tákim sie wywodem potrzebnie stwierdźić mogą: ábowiem iáko Philozofowie trzy máią/ wszytkie skutki/ przyczynam swoim/ z ktorych płyną/ podobne y przystoyne bydź máią Nigdy spráwy dobre/ iákie są miłowáć Páná Bogá/ opuśćić grzech/ y pożądliwośći/ tákże ine tym podobne/ ktore są práwie Niebieskie y owszem Boskie/ ludzkiey náuki álbo wymowy mocą spráwione bydź nie mogą/ ále potrzebá Niebieskiey y Boskiey mocy do tego. Tá záśie moc iáko iest rzadka ná świećie/ ták częsta iest w stanie zakonnym/ bo z iego zrzodeł zupełniey y hoyniey czerpána bywa/ gdźie nápełniony káżdy z opfitośći sercá ná pożytek drugich/ iákoby z skárbu/ stáre y nowe rzeczy wynośi. 3. Moral. cap. 25.

Dwie rzeczy iesżcze zbywáią w sámych zakonnikách/ ktore do czynienia tego w bliźnych pożytku/ y do porázki nieprzyiaćioł/ bárzo są sposobne. Naprzod sámo złączenie wiela/ y tákie złączenie/ nád ktore nie może bydź wietsze: á to iásna iż żad-

na rzecz wielka/bez wielki pomocy sprawić sie nie może. Cego przyczyna ta iest/ oczym sie na inszym mieyscu szyrzey mowiło/ iż żaden wszytkiego mieć nie może: skąd to bywa/ iż kto około pożytku bliżnych chce sam tylko pracowáć: iáko we wszytkich inszych rzeczách/ ták też w tey muśi ná wielu rzeczy potrzebnych szwánkowáć. W Zakonnikách záśie/ to sie przytrafia/ co pieknie powiedźiał ś. Básili/ iż iáko żołnierze/ gdy sie otocza Taborem/ stáia sie nie dobyći: Ták oni dla społeczności ktora sa zieći/ ták sie wzaiem ogradzáia/ y społecznie sie szczyca/ záczym nie tylko nieprzyiaćielskie poćiski odmiátáia/ ále też y sáme nieprzyiaćioły bárzo snádnie gromia/ y od drugich odpadźáia. A tego wiela śił/ rozumow/ y prac w iedno zebránych/ mężnie dokázuia: y tym lepiey to czynia/ im wietsze w káżdym Zakonie serc ánimuszow y woli iedność y zezwolenie [illegible]nie.

Cons. monas. ca. 19.

Druga rzecz iest/ professya Czystośći/ ktora Pan Bog [illegible] miluie/ iż iey/ ná złamánie y zwoiowánie szátáná vżywa/ ktorego gdy obraz miał ná sobie Holofernes z woyskiem swoim/ słusznie ná poráženie iego nie inszey broni vżył Pan Bog/ ieno Czystośći Iudit/ co obaczył y przepowiádał Naywyższy kápłan Ioáchym/ ktory wspolney rádośći po ták wielkim zwyćiestwie/ ták ia wystawiał.Ześ czystość vmiłowáłá/ y po mężu twoim/ drugiegoś nie znáłá/ dla tego y ręká Páńska pośiláćie/ y będźiesz błogosłáwiona ná wieki. Przeto iesli w tákim ludu/ iedná Iudit ták rzecz była dźiwna/ y tá iedná ktora byłá/ táki pożytek wszytkiemu narodowi przyniosłá: iáko śliczna y chwálebna będźie Kośćiołowi Kátolickiemu/ iż w nim tákie hufce w zupełnośći y czystośći żyiacych sie náyduia/ co też y zá pożytek z nich/ álbo co zá moc ná poráženie onego piekielnego Holoferná/ to iest Szátáná/ będźie pochodźiłá:

Iudit. 15.

Pátrzac tedy ná to snádnie możem poznáć przedźiwna opátrzność Boska/ ktory kośćioł swoy nowymi pomocámi w

ſpomagáć y zbáwiennie/ pośiláć y ochładzáć nie przeſtá-
ie. Abowiem zda ſie iż iákobygo ná trzy wieki rozdźielił. Pier-
wſzy był świętych męczennikow/ ktorzy tę Rolą kośćielną
krwią ſwoią pokropiwſzy/ płodnieyſzą vczynili. Potym śś.
Doktorow/ ktore Grzegorz ś. táiemnicą owych Gwiazd/ kto-
re Bábámi zową/ v Jopá ś. iż ſie znáczą/ twierdźi. 9. Moral.
Abowiem iáko te Gwiazdy/ gdy iuż źimá minie/ poczną ſie v- c4.-6.
kázowáć/ y deſzcz zwykły przynośić: Ták mężowie oni deſzcz
vmiejętności ná źiemię poczęli wylewáć/ gdy iuż byłá przeſłá-
dowánia źimá oddálona/ y noc niewiernośći ſkrucona/ wio-
ſny mierność y ſpokoyność przyſzłá.

Trzeći záśię wiek był ludźi zakonnych/ ktorzy po onych
oboygu/ w ten czás y wiecey ſie rozmnażáli/ y ku porátowániu
rodzáiu ludzkiego ſą w prowádzeni. A iáko ná onych po-
czątkach/ gdy wiárá Chryſtuſowá/ świeżo w ſzczepiona
wiele nieprzyiaćioł przećiwko ſobie miáłá: tákich było po
ktorzyby włáſnego zdrowia ſwego záłożeniem/ oney broni
iáko też gdy ſie w liczbie wierni mnożyli/ potrzebna byłá ná-
uká Doktorow ku ich wyćwiczeniu/ y ku pohámowániu He-
rezy/ ktore ſie też záraz wſzczynáły: Ták też w tym trzećim wieku
w ktorym długi pokoy y beſpieczeńſtwo źiemſkich rzeczy mi-
łość/ Niebieſkich zápámiętáne/ iákoby ćiemnośći iákie wnio-
ſło: Boſka rádá ſtáło ſie/ aby ten kſztałt żyćia ná wſzytek świát
był w prowádzony/ ktoryby záraz y te grzechy/ Vboſtwá ypoko-
ry dobrowolney przykłádem vkazał/ á przedśię żeby też náuka
przećiw Heretykom/ ktore záwſze wyraſtáią/ walczył/ y woio-
wał. To wſzytko mnie ſie zda/ że wyraźnie nie iákim widze-
niem ś. Fránćiſzkowi/ á w nim y inſzym/ ktorzy iáko on świát
prawdźiwie opuśćili/ ieſt pokazono. Piſze Bonauentura ś.
Gdy niekiedy świeckim ieſzcze będąc/ iednemu vbogiemu ſzá-
ty ſwoie dla miłośći Bożey dárował/ záraz pirwſzey nocy we
śnie widźiał/ iákoby go do wielkiego iákiegoś Pálacu prowá-

dzono/ w ktorym byłá bárzo wielka Sala wszelkich broni y narzędow woiennych pełna: ále wszytkie zbroie/ krzyżem Páńskim były náznáczone. A gdy pytał/ czyie by to było/ słyszał odpowiedź iż iego/ y żołnierzow iego. Ze snu sie tedy ocuciwszy/ gdy ieszcze w rzeczách Duchownych nie był ćwiczony/ ono widzenie/ o doczesnym żołnierstwie sobie wykładał/ iákieś w tey mierze przodkowánie y wielką chwałę sobie być pokazáno rozumiał: záraz puścił sie w drogę/ do iednego Hrábie/ zá ktorego pomocą mniemał że do tákiey Fortuny snádnie przyść mogł. W tey drodze powtore Pan vkazawszy sie mu we śnie rzekł: Fránciszku kto tobie lepiey vczynić może/ Pan/ czyli sługá: bogáty/ czyli vbogi: Gdy Fránciszek/ iáko było odpowiedział: rzekł Pan/ czemuż tedy dla sługi/ Páná: y dla vbogiego człowieká/ Bogá bogátego opuszczasz? Tedy on: Coż mi tedy czynić każesz? Wroć sie/ práwi/ do oyczyzny twoiey/ ábowiem to coś widział/ nic doczesnego nie znáczy/ áni ludzką ále Boską pomocą/ w tobie sie to ma wypełnić. Z tego tedy świádectwá Boskiego/ zrozumieć możem/ że ták one Fámilie/ iáko też y insze: ktore/ iáko oná/ dla rátunku Dusz ludzkich przeciw szátánom walczą. ile ich iest/ tyle iest Ceykauzow dobrze opátrzonych/ ábo ták wiele wież Dawidowych/ ktore są z Básztámi wybudowáne/ z ktorych/ iáko pismo mowi/ tysiąc puklerzow wiśi/ y wszytká broń mocarzow.

Iáko wiele Zakonnikow w náuce y w wymowie osobliwi byli.

Rozdział Trzydziesty wtory.

Y O Duchownych ozdobách/ktore sa nád przyrodzenie/ y ktore bez żadney watpliwośći/ iáko osobliwße máia bydź rozumiáne: sa też drugie przyrodzone/ ktore człowieká nie pomáłu zdobia: miedzy ktorymi te dwie przednieyße máia bydź rozumiáne. Náukà y Wymowá/ Abowiem iż náturze ludzkiey dwie rzeczy sa własne/rozum y mowá. A tym oboygiem náture Bestyy przechodźi/zátym idźie/ iż kto te nalepiey pokaże/ ten nawiecey miedzy drugimi ludźmi przodek otrzyma. dáleko wiecey á niżeli gdy by w bogástwách przeważał. Sa tedy y te z liczby onych rzeczy/ ktorym sie ludźie dźiwowáć zwykli. Przeto áczkolwiek własne zakonnikow dobrá/ w ktorych kroluia/ sa dobrá łáski y Duchá: wßákże sie to też podobáło Boskiey dobroći/ áby ich nád to/y w/tych ktorem powiedźiał/nie vpośledźił: bądź to dla tego/ żeby temu stanowi niwczym ná prawdźiwych ozdobách nieschodźiło/ bądź też/ iż te/ bárzo dobrze sie z Duchownymi dobry zgadzáia: ták dla náßego sámego postempku/ iáko też dla pomocy bliżnych/ ná co pospolićie te stany sie wydawáia.

Co sie tknie náuki/ tá ták iest kwitniaca w zakoniech/ że prawdźiwie rzec możemy/ iż od nich náuká poßłá/ y od nich iest nabárźiey oświecona/ áby sie snádniey y łátwiey potomnym czásom podáłá. Abowiem oni ták zá żywotá vczac/disputuiac/ wykłádáiac/ náukam wielka świátłość przynieśli/ iáko też pismá tákie y ták wiele po śmierći swey zostáwili/ ktore práwie wßytkie vmiecietnośći/ iáśnieyße y ku poiećiu snádniey ße vczynili.

Przebieżmyż tedy ná predce wßytkich zakonow wieki od poczatku ich/ ábychmy tych wielkość oglądáć mogli/ ktorzy w náukách osobliwemi byli: á to stad wietßy dźiw przynośi/ iż stárzy oni Mnißy/ vmyślnie sie od náuk odćiagáli/ żeby sie ták tym snádniey w iedney Bogomyślnośći zámkneli. Jáko o ś. Benedykćie/ piße ś. Grzegorz. Jż on w Rzymie po- 2. Dialo. cá: 1.

czawszy sie vczyć/ vmyślnie nauki opuściwszy odszedł (iáko on mowi) vmiejetnie niewmiejetny/ y mądrze nie vczony. Wszák że y onego czásu y nigdy nie schodziło ná vczonych/ Jáki był Serápion/ Pámphilus/ Luciánus. Jáko sześć Doktorow trzey Greccy/ á trzey łácinscy: o ktorych sie nie dawno mowiło/ y inych bárzo wiele/ ktore opuszczam ábyśmy do bliższych czásow przystąpili.

Poczynáiąc tedy od zakonu Benediktinow/ Już iest wiecey niż tysiąc y ośmdziesiąt lat/ iáko sie ten zakon vrodził/ przez te tedy nie mal iedennaście wiekow/ dziwna záiste rzecz iest/ iáko wiele záwsze/ y iáko osobliwych mezow w káżdey náuce wywiodł. Abowiem pierwszego wieku/ to iest áż do Ro. P. 600. iáko wiemy żył Cassiodorus/ o ktorym wyżey: y iemu rowny Dionisius przezwiskiem Paruus/ mąż czásu swego bárzo vczony/ ták w piśmie ś. iáko y w potocznych náukách/ co sie pokázuie z pism ktore po nim ostáły. Tego też czásu Grzegorz wielki/ Grzegorz Turoneński/ Leánder Hispáleński/ iesżcze do tych czásow sámi przez sie dobrze znákomici.

Wtorym wieku od 600. áż do 700. wielce sławny Cesarius we Fránciey/ o ktorym też iuż wzmiánká byłá/ Eutropius w Hiszpániey/ w Lusitániey Jan Biskup Gerudeński/ Adamianus Opát we Szkociey/ Theodorus w Angliey/ ten bendąc w Rzymie Mnichem od Witáliana Papieżá do Cántuáriey postány był śiodmym Arcibiskupem tam tey stolice. Wielce go wychwala wielebny Bedá.

Lib. 4. et 5. Histor. Trzećiego wieku áż do Roku 800. Sam Bedá dziwnie znákomity w pismach swoich/ potym Bonifacius on Niemiecki Apostoł/ ktorego nie tylko świątobliwość/ iáko sie wyżey pokazáło/ ále też y náuká oszláchćiłá. Potym Egidius Opát/ Greczyn/ Philozoph y Poetá wielki/ y owszem w lekárskich náukách dziwny: bo wiele o tey náuce wierszámi pisał. A osobliwie Alcuinus/ ktory wieku swego ze wszytkich náuczeń-

ßy był rozumiány/ Károlá wielkiego miśtrz/ ták mu był miły/ iż go kochániem swoim názywał/ ktorego też rostropnośći/ Akádemia Párizka/ ktorą on z Rzymu tám przeprowádźił/ do sprawy poruczył/ y on sam wiele pisał. Tego też czásu Paulus Diaconus kwitnął/ wielki to był człowiek: wiele osobliwych rzeczy pisał/ iego też iest ową/ o S. Janie Himna: Vt queant laxis. Ten naprzod był przy Desideriuśie Krolu Longobárdow iego Sekretarzem/ potym y z krolem od Károlá Cesárzá poimány/ y do Włoch záprowádzony/ iednák był záchowány dla sławy náuki iego/ potym był ná wygnánie dány/ ztámtąd vszedszy/ choćiayże w Benewenćie od Aldebergi Corki Desideriuszá wdźięczniey vczciwie był przyięty/ iednák wzgárdźiwszy świátem/ szedł do klasztoru Kássyneńskiego: co Karolus vsłyszawszy/ potym go bárźiey miłował y szánował/ y przez listy często z nim bárzo mile rozmawiał.

Czwartego wieku áż do Roku 900. osobliwy był Haymo Mnich Fuldeński/ potym też był Biskupem/ Alcuinow vczeń/ y ten był wysokiey náuki/ wszytko pismo święte wykłádem osobnym obiáśnił/ y wiele inszego pismá zostáwił. Nád tego nie był pośledniejszy Rabanus z Opátá Fuldeńskiego Arcibiskup Moguński/ ktory własnego rozumu swego pismy/ dobrą Bibliotekę spráwił: Abowiem gdy ieszcze dźiećięćiem będąc od rodźicow swych do klasztorá był offiárowány/ táki w poetyce/ w Philozofiey/ y w piśmie świętym postępek vczynił/ iż we wszytkiey Niemieckiey źiemi/ á podobno we wszytkim świećie/ ná ten czás żaden mu nie był rowny. Tymu iáko czásem ták náuką bliscy byli/ iż wiele inych opuśćimy/ Angelomus Lurowieński/ y ten znákomity w pismách swoich/ y Strabus Mnich Fuldeński/ tego bydź powiádáią Glossám ordináriám z oycow świętych zebráną.

Piątego wieku to iest 1000. Naprzod sławny był Odo Opát Cluniáceński/ w piśmie Boskim y świeckim dobrze

ćwiczony: Herigerus Opat Lobieński/ nie tylko we Fráncyey/ ále we wßytkiey włoskiey ziemi y w Niemcech/ dla náuki/ był bárzo záwołány. Ratherius z Mnichá Biskup Weroneński/ ten był dziwney prostoty: ále wielkiey náuki: Y inych bárzo wiele miedzy ktorymi żaden nie był znákomitßy/ iáko Radulfus Mnich Fuldeński/ o tym we wßytkim kośćiele/ to było pewne mniemánie/ iż mu żaden áni w Philozophiey/ áni w Theologiey rowny nie był/ y dla tego snać ze wßytkiego świátá natrudnieyße questye do niego/ przynaßáne były.

Lecz tákowych rozumow/ dáleko płodnieyßy był wiek ßosty/ w ktorym miedzy inßych wiela/ ktorych iescze są imioná/ kwitnął Marianus Szkot/ ten w Fuldzie przez iedennaśćie/ w Moguncyey przez pietnaśćie lat/ w zámknioney Celli wytrwał: Tego czásu Kronike pißał/ od poczatku świátá/ áż do czásow swoich. Był dla náuki/ á dáleko wiecey dla żywotá świątobliwości/ od wßytkich miány w wielkiey vczćiwośći. Tego też czásu był znákomity L. Antfrancus/ ten wielce we wßztkich náukách obfitował. O tym pißą/ iż gdy iednego czásu bedąc w drodze wpadł miedzy lotry/ gdy złupionego wiedli/ náprzodku był nie ćierpliwym/ potym obaczywßy sie/ iął śiebie sámego strofowáć/ iż ták długo w piśmie ś. sie báwił/ á iescze w vtrapieniu/ chwalić Páná Bogá sie nie náuczył: y záraz ślub vczynił/ iż iesli by z tego niebespieczeństwá wyßedł/ Pánu Bogu w zakonie służyć miał. Wybáwiony/ záraz ßedł do klaßtorá Becceńskiego/ tám przez nie máły czás żyiąc/ vdawał sie zá prostaczká/ áż go nie ktorzy kupcy Włoßy poznawßy oznáymili. Naprzod tedy w klaßtorze swoich zakonnikow vczył/ potym Papież Cántuáriińskim Arcybiskupem go vczynił. Temu we wßytkim podobny był/ ktory po nim ná też ßolice nástąpił/ Anselmns iego vczeń: ten co zá náuki był/ nie potrzebá tu nic wspomináć/ bo xiegi iego bárzo głośno o tym wołáią.

Do tych

Do tych przyłączmy dwu Kardynałow tegoż wieku / Humbertá Mnichá Tulleńskiego / tego Leo 9. dla osobliwey náuki y pobożnośći ná tę dostoyność wyniost / y do Cárogrodu Legatem posłał. Drugiego Petrum Damianum / tego po dziś dźień náuká y słodka wymowá zwiela pism iego się pokázuie. Znák był świątobliwośći iego / iż długo Kárdynałem y Biskupem Hostyeńskim będąc / potym oprzykrzywszy sobie żywot ten / przykłádem Názyánzená / opuśćiwszy wszytko szedł zásię do swego klasztorá / tego vczynku swego osobliwą xięszką dáiąc spráwę.

Náostátek iż wszytkich inszych opuścze / wielki też był czásow onych Hermannus Contractus, tego vmiejętność tym byłá dźiwnieysza / iż iey cudem známienitym dostąpił. Bo ták nápisano / iż był ze Szwecyey / iednego Hrábie syn / prawie z dźiećińistwá żadnym członkiem nie władnął / y dla tey przyczyny przezwisko mu dano Contractus ábo skurczony / gdy go dano do klasztorá / bárzo się pilnie do Náświętszey Pánny modlił / áby go z tey choroby wybáwiłá. A oná iáwnie we dnie vkazawszy się mu / dáłá mu ná wolą / co by ze dwu obráć chćiał / bydź zdrowym / ále nieukiem iákoś teraz iest / álbo bydź chorym á we wszytkich náukách opfitowáć. Gdy tedy on iáko słuszniе miał / to drugie sobie obrał: od onego czásu dźiwne postempki we wszelakich náukách bráć począł / ták iż żadnego náden vczeńszego / á záledwie iemu rownego bydź rozumiano. A miánowićie trzy ięzyki Láćiński / Grecki / y Zydowski ták dobrze vmiał / iákoby się w káżdym z nich vrodźił.

W śiodmym wieku áż do Roku 1290. wiele też było ludźi bárzo vczonych / miedzy ktorymi w przod kłádą Piotrá Opátá Cluniáceńskiego: xiąg iego bárzo wiele iest. Zátym Sigebertus z Gembláceńskiego / y Gracianus z Bonońskiego klasztoru / pierwszy przedźiwną one Kronikę y wiele inych Historyy nápisał / á drugi zásię szláchetne one xięgi Decretorum

ktore są od Eugeniuszá trzećiego potwierdzone. Miedzy wßytkimi byli náznákomitßy dwá/ Hugo klaßtoru ś. Victorá/ y Rupertus Opát Tuicyeński. Jego náuki zacność nie tylko ták wiele xiąg/ ktore popisał okázuią/ ále też cud iáko tey náuki nábył/ ábowiem gdy był tempego rozumu/ á pilnie się do Naświetßey Pánny modlił/ áby mu v syná swego pismá ś. wyrozumienie vprosiłá/ vkazáłá się mu Mátká oná Miłośierdźia/ opowiádáiąc mu że prozby iego vsłyßáłá/ á iż ták wielka świátłość ná rozumie bedźie mu dána/ iż żaden mu tego wieku w náuce nie bedźie rowny/ tylko żeby ná to pámietał/ áby tego Tálentu w źiemie nie zákopywał/ ále ochotnie snim prácował: co on práwie doskonále wypełnił/ bo nigdy od onego czásu od czytánia y od pisánia nie przestawał.

Ośmego wieku áż do Roku 1300. był znákomity Helmandus Mnich Belwáceński/ w pismie ś. bárzo wielce ćwiczony/ tákże też y w inych náukách/ wiele też xiąg popisał. Tegoż też czásu żył Gulielmus Opát Piktáweński/ nie tylko w Theologiey ále też in Iure Ciuili, wielce był vczony/ Philip też Pergamus Mnich Pádewski/ był wielki człowiek y w náuce y w wymowie/ wiec też y Petrus Bertorius Mnich Pariski/ tego xiąg wielki Regestr mamy.

Od Roku 1300. áż do Roku 1400. przez wßytek ten wiek wiele też było mężow zacnych/ iáko Lapus Opát ś. Miniáti/ w Theologiey y w oboim práwie. Petrus Boherty Opát Auiáneński/ y ten Doktor w práwách. Osobliwie Petrus Rogierius, ten ktory był potym Papieżem/ Clemens ßosty názwány/ wielce vczony y wymowny.

Wiek dźiesiąty áż do Roku 1500. miedzy inßymi ludźmi wielkimi miał niektore in Iure Canonico osobliwe/ iáko Henryká Opátá Nuremberskiego. Jana Rode, Opátá Treuereńskiego/ wiec Mikołáiá onego ktory był pierwey Opátem Monaceńskim potym Arcybiskupem Pánormitáńskim/ áż náostátek

Kárdynałem był vczyniony. Wiele rzeczy pisał osobliwych / zwłaſczá on wielki Commentáryuſz ná wſzytko práwo kośćielne/ ktorego teraz táka ieſt poważność iż żadnego niemáſz ná den záwołáńſzego.

Náoſtatek wieku tego oſtátniego ktory teraz bieży od Roku 1500. niemáło ieſt ludźi zacnych / iáko Ignatius z Klaſztoru Floreńſkiego/ Jan Báptyſtá z Pármenſkiego obádwá Opáći/obádwá we wſzytkich náukách wielcy/w Hiſzpániey Paſchalis/ Grzegorz ktory był Opátem Mántuáńſkim / potym od Paulá trzećiego Papieżá ná Kárdynálſtwo podwyſzony/wielki był náuki człowiek. O tym powiádáią gdy iuż był bliſko śmierći/ rzekł do Cubikularzá ſwego. O toſmy przez wiele lat Kárdynałmi byli/ coż teraz zoſtánie z tey czći? O iáłoż by było dáleko lepiey w zakonie vmrzeć/ gdźie było mnieyſze duſzne niebeſpieczenſtwo. A ći z ſtanu Mniſkiego ktorych zwiela ledwieſmy kogo miánowáli: w drugich záſie ſtaniech zakonnych więcey ieſcze náuki kwitnęły/ bo wſzytkie ná inych ludźi zbáwienie obracáne były / ktore bez náuki ſpráwowáne bydź niemoże. Przeto dźiwna rzecz/ iáko wielkie mnoſtwo ludźi vczonych tymi czáſy żyło/ ále iż ći/im niedawnieyſzy tym znáiomſzy/ przeto też ich tylko vkażemy y iednym ſłowem námienimi. Naprzod tedy z zakonu Dominiká ś. co zá ludźie wyſzli? On Albertus Magnus, Herueus, Durandus, Hugo Cardinalis, ten wſzytko piſmo świete bárzo pięknym wykłádem obiáśnił: Raimundus, ten ktory Decretaly z roſkazánia Papieſkiego ſporządźił. Antoninus/ wielki ták w náuce iáko y w świątobliwośći/ Capreolus, Petrus Taratasius, tenże potym był Innocentius piąty Papież/ Petrus Paludanus, Chriſoſtomus Iauellus Ferarien. Sotus ieden y drugi tegoż imienia. Dwá Kárdynáli/ Turre Cremata y Cáietan : y inych bárzo wiele/ miánowáć wſzytkich było by bárzo długo. Aleten oſobliwie/ ktorego ſłuſznie od drugich odłączamy/ bo nád wſzytkimi ieſt naprzednieyſzy/ ś. Tho-

maß/ tego vmiietnośći opſitość/ iáſność / glembokość / kto przyſtoynie wychwalić może? A mimo te/ ktorych imioná z ſámych piſm biorą ozdobę/ kto potym wyliczy / ktorzy przez wßytkie wieki/ cześćią w ßkołách vcząc/ cześćią rády dodáiąc/ y o rzeczách wątpliwych odpowiedź czyniąc/ wielce kośćiołowi y bliźnym zbáwiennie ſłużyli/ y od ludzi wielką pochwałę odnośili/ á tych ieſt ſnać liczbá nie zliczona.

Gromadká záśię Fránćiſzká ś. troche poźniey y z lekkáre náuki przyiętá/ bo ich Pátryárchá miły ś. Fránćißek/ ponieważ on więcey z Niebá wláney mądrośći/ niżli ludzką prácą nábytey vżywał/ tákże też y ſwoich chćiał mieć ćwiczonych. Przedśię iednák onże ſam/ ś. Antoniemu Padewſkiemu/ ktory iuż był dobrze vczony przyßedł do zakonu/ dopuśćił ſwoich vczyć Theologiey. Jeſt liſt krotki/ w ktorym mu tego pozwala/ iednák tym ſpoſobem/ áby ſie ſtrzegł/ żeby Duchá modlitwy/ w nim tá zabáwá nie gáśiłá. Przeto ták tym przykłádem/ iáko ſamą potrzebą przywiedźieni/ áby bliźnych rátowáć mogli/ y drudzy też ćwiczenie około náuk przyięli/ w ktorych w krotkim czáśie wielkie poſtępki vczynili. Abowiem nie długo potym/ to ieſt R. P. 1245. był Alexánder ab Halensis/ nád ktorego żaden wieku onego vczeńßy nie był/ iego vczeń ś. Bonauentura pełen wßelákiey náuki/ ále oſobliwie/ iáſny y ná wykład rzeczy trudnych bárzo ſpoſobny. Potym Richardus Media villa około Roku P. 1280. y Jan Dunſius/ ten ktorego Ioannes Scotus zową Roku P. 1300 nád ktorego byſtrość y ſuptelność rozumu co dźiwnieyßego? Potym iego vczeń Gulielmus Ochan/ mąż wielmi vczony. Franciſcus Maronius ten ktory w Akademiey Páryſkiey był názwány Illuminatus. Tego też czáſu *Aluarus Pelagius* w oboim práwie wielce ćwiczony/ tákże w piśmie ś. iego náuká v wßytkich w podźiwieniu byłá. *Petrus Aureolus*, *Nicolaus Lyranus* rodzáiem Żyd/ tego náuká w wykłádźie literalnym wßytkiego piſmá ś. znáko-

mićie sie pokazała/ żył około Roku P. 1330. Náostatek Alphonsus Castrensis Michael Medina, Franciscus Titelmannus osobliwi ludźie/ y inych bárzo wiele/ ále że znáiomi/ wspomináć ich nie potrzebá. Toż sie rzec może o inych Fámiliách/ á te wszytkie wiele záwsze ludźi vczonych y zacnych miáły/ Jáko zakon Augustyná ś. Aegidium Romanum Roku P. 1280 Kármelitow/ Thomam Valdensem. 1430. Kártusiánow/ Dionisium Roku P: 1480.

Náostátek kto náuki y pożytki/ ktore z niey poszły/ ludźi zakonnych chce wiedźieć/ niech czyta Tritemiuszá/ ten wszytkie pisárze kośćielne od Páná Chrystusá przez wszytkie wieki pilnie y dowodnie zebrał w tych kięgách dosyć wielkich/ obaczy że ták dálece przechodzą zakonnicy/ iż zá ledwie ktorys sie vkáże z świeckich/ przeto w tey mierze nie może bydź iáśnieyszy y pewnieyszy dowod.

W tey robóćie nászá też SOCIETAS IESV/ áczkolwiek ná ostátku przyszłá iednák cokolwiek w náukách przyniosłá. Abowiem nietylko wszytko to Ciáło ták sie náukami obiera/ iż to iest miedzy inszymi/ co wedle swego przedśiewźięćia czyni: ále nád to wźięłá násie/ co od stárych onych zakonnikow było we zwyczáiu/ á iuż od dawnych czásow opuszczono było/ żeby swoie náuki nie właśnym Domem ográniczáłá/ ále onych iákiekolwiek so/ iáwnie szkoły otwieráiąc/ y drugim vżyczáłá. Potym áby tym szyrzey y pożyteczniey ná wszelki wiek śćiągáć sie mogło stáránie iey/ to wźięłá przedśię/ żeby nie ieden tylko ábo drugiey náuki rodzay/ iáko drudzy zakonnicy Philozophiey y Theologiey/ ále wszytkie náuki y vmiejetnośći vdawáłá/ owá żadney nie opuszczáiąc/ niż by te ktore są od stanu zakonnego odległe/ iákie są práwá/ y náuki lekárskie.

Przeto niech tá summá będźie tey wszytkiey disputácyey/ iż godźi sie nie iáko chlubić zakonnikom/ że wiele náuk dźielnośćią y prácą swoią od zguby podźwignęli/ ktore iuż by były

zgasty/ á teraz lepsze y polerownieysze sie stały. Abowiem co by byłá Theologia ták osobliwa náuká/ ábo ráczey krolowa wszytkich náuk/ kiedy by nie byłá od nich wypráwiona/ y do tego sposobu y porządku iáko teraz widziemy nákierowána? Philozophia záśie/ áczkolwiek y ine pisárze y Doktory miáłá/ iednák y oná od nich wielką świátłość y pomnożenie wźiełá/ bo wiele od nich iest przydano/ wiele obiáśniono/ náostátek wiele wedle prawdy wiáry świetey iest w niey popráwiono.

Teraz przystempuie do kráśomowy/ tá iśćie nie mnieysza byłá w zakoniech/ iáko y náuká. Co żeby sie lepiey zrozumiáło. Pomyślmy iáko niezliczonych káznodźieiow/ głosem wszytkie kázálnice brzmią/ osobliwie pewnych czásow/ gdźie áczkolwiek nie wszytkich iednáká iest moc y przyiemność w mowie/ iednák iż ich záwsze było y teráz iest wiele osobliwych/ ktorzy słucháczże zátrzymáć/ vćieszyć/ y wzruszyć ná wszelką strone mogą. Abowiem iesli skutek wymowy iest pochwałá słucháczow/ iśćie potrzebá tego áby táka byłá/ co by lud prosty/ y owszem iáko Páwel ś. mowi/ bydlecy/ ktory pospolićie duchownymi rzeczámi sie brzydzi: iednák nie tylko do słucháńia wabiłá/ ále też iákoby záwieszone trzymáłá/ vćiechą ná pełniáłá y ták do serc ich przenikáłá: y ták iednych od sprosnośći do czystośći/ drugich od złych zyskow do spráwiedliwośći iż od gniewow y nienawiśći/ do zgody y pokoiá przywodźiłá. Náostátek niemáło ich od miłośći świátá/ w ktorym práwie byli vtoneli/ do wzgárdy iego/ y do opuszczenia rzeczy wszytkich świeckich prowádźiłá/ w wielki wadze byli przedtym Oratorowie ábo kráśomowcy/ ktorzy do ludźi przyiemnie mowić mogli: wiec ktorzy to mogli bárzo ich máło było/ ták w Greckim iáko y w Łáćińskim iezyku: ále tá trochá ich ták byłá wźieta/ iż práwie wszytek narod swoy/ gdźie sie rodźili: známienićie szláchćili. Iáko tedy iest wietsza chwałá nászá/ ktorzy ták

1. Cor. 2.

rzy tak wielu mamy? Potym iesli powagi nosci sentency / iesli rzeczy wielkości/iesli/iákom rzekł/skutki sáme porownamy/ co rownego znaszymi?

S. Bernárdyn táka moc miał w mowie/ iż ktoregokolwiek czásu y ná ktorymkolwiek mieyscu miał mieć kazánie/nie tylko nie zabáwni/ále z warstátow rzemieślnicy: á drudzy zám knawszy domy/ do niego bieżeli. Toż też pisza o ś. Pietrze Męczenniku zakonu káznodzieyskiego / ábowiem on niemal wszytkie Włosi a ziemie obchodząc/ we wszytkich Miástách y wśiách/wszytkie zbáwiennym wołániem swoim z błotá grzechow obudził. O nim powiádáia iż gdy do miástá ábo miásteczká iákiego przychodził /zwyczay był/ iż wszyscy obywátele przećiwko niemu wychodzili/nawietszy y namnieyszy/s chorągwiámi y strabámi: y owszem gdy odchodził z táką go pompą wyprowadzáli/ z tákim wytrwánim iż záledwie mogli sie z nim rozstáć. Ná kazánie záśie ták wielkie mnostwo ludzi sie schodziło/ iż częstokroć ná noszách muśiano go wnośić/ żeby go rzesze nie vtłoczyły.

Coż ś. Antoni z Pádwie/ ná ktorego kazánie ták wiele sie ludzi zbiegáło/ iż ná to nawietsze kośćioły obierano / á gdy sie y tám zmieśćić niemogli/ tedy w polu ábo wszytkich vlicách kátedre wystáwiano/ gdźie áby mieysce zástąpili/ w czás wszyscy sie vbiegáli/ ták iż ludźie zacni y Pánie szláchetne przededniem dla mieyscá vprzedzáły/ y przez wiele godźin / głosu onego iáko z Niebá przychodzącego/z rádośćią czekáły. A gdy począł mowić/choćiasz częstokroć przez trzydźieśći tyśiecy człowieká było/ iednák żadnego zgiełku/ áni mowy/ áni chrachánia nie było słyszeć/ták wielkie było milczenie y pilne słuchánie. Co kiedy tákowego miał on Demostenes, ábo ktory z nich / ktorych ná świećie zá wymowne miano?

Toż też własnie o ś. Wincentym Dominikanie powiádáia/ á to osobliwie co do mocy mowy własnie należy. A-

bowiem gdy dwuch dla sprosnego vczynku na męki prowádzono/ kazał im stánąć ná onymże mieyscu/ gdźie on miał mieć kazánie stwarzą zákrytą/ podobno áby oczy vmysłu nie rozrywáły. On tedy o szkárádośći y sprosnośći grzechowey/ o mękách piekielnych/ y o inych rzeczách ktore pokutę przywodźić zwykły/ z táką vśilnośćią iął mowić/ iż dwá oni/ dla wielkośći żalu y skruchy/ naprzod ięli śie poćić/ potym gorzeć/ náostátek obroćili śie w węgle prawdźiwe/ iáko by od ogniá zgorzáli/ co śie potym pokazáło/ gdy odkrywszy twarzy ich wszyscy to obaczyli. Coż to miáłá bydź zá moc wymowy/ ktora nie tylko Dusze/ále też y ćiáło zápaliłá?

A choćiayże tákowe spráwy iáko to Wincentego nie często widáne bywáią/ wszákże dáią śie widźieć rzeczy temu podobne: iáko náwrocenia/ obyczáiow odmiáná/ wracánie pieniędzy. A co ś. Wincenty y inszy ták potężni w słowie miedzy zakonnikámi byli/ do wszytkiego stanu zakonnego zálecenia y chwały należy. Przeto tá summá niech będźie ktora ten wszytek Rozdźiał o przyrodzonych dobrách záwrze. Abowiem iáko Zydom gdy z Egiptu wychodźili/ kazał Pan Bog co nalepsze y nadrozsze sprzęty y sprzety od Egipcyan wźiąwszy wynieść: Ták zakonnicy świát opuszczáiąc nie prożni od przyrodzonych dárow odchodzą: ále ráczey swoie z sobą niosą ozdoby/ dowćipu/ pámięći/ náuki/ y inych tálentow/ ktore potym pracą y stáraniem wypráwuią/ á gdy do tego dáry Páńskie przystąpią dla tego przydatku wielce śie stawáią przewyborne.

Z tego wszytkiego pokázuie śie/ iáko te dobrá większe y ważnieysze stáią śie w zakonie/ á niźli kiedyby też ná świećie zostáły. Abowiem ná świećie iáko częstokroć/ ábo ráczey káżdy dźień; te sáme/ o ktorych śie mowi/ dowćipu bystrość/ do náuki sposobność/ wymowá przyiemna/ y insze tym podobne tálenty/ widźiemy koniecznie że giną/ gdy álbo prożnuiące/ y iáoby z ágrzebione są/ ieśli/ iáko częstokroć bywa/ do roboty z nimi nie idźie

mi nie idźiemy/ álbo ieśli do świeckich spraw ich przykładamy/ tedy przedśie prozno dáne są/ bo ie ná rzeczy ziemskie y márne obracamy. Lecz ieśli ich do Hándlu zakonnego vżyiemy: y dáleko więcey iáśnieią dla tych pomienionych przyczyn y bárzo pożyteczne sie stáią ku rozmnożeniu chwały Páńskiey.

Co gdyż ták iest prawdźiwie y słusznie od niektorych ták rzeczono iest/ iż zakon w świetey oney Judyćie iest wyrázony/ ktora do zwoiowánia Holoferná nieprzyiaćielá/ nie tylko Modlitw/ Włośienice/ Postow w ktorych sie ćwiczylá/ ále też naußnic/ pierśćionkow/ pántofli/ y náostátek wßelkiey ozdoby y vbiorow niewieśćich vżylá/ y przyrodzona/ ktora miálá vrode/ więtßą pilnośćią przystroilá/ ktorey stáránie Pan Bog sam pochwalil/ ponieważ iáko pismo mowi/ że icy nád to łásri y ozdoby przydał: przyczyne tego dáiac/ iż ochedostwá one go nie do wßeteczeństwá/ ále do cnoty vżywálá. Ták też zakonnicy/ gdy tych przyrodzonych dobr ßukáią/ nie dla swoich wczásow/ ktorymi iuż dawno pogárdźili/ ále chwale Bożey służąc/ y tych zbáwieniu ktorych oczom oná śliczność sie gotuie. Przeto Boskiey dobroći należy/ áby te ozdoby pomnożyl/ y tákie vczynil/ żeby były/ iáko sie rzekło/ dáleko przyiemnieyße y okazálße/ á niżli by też były w stanie świeckim.

O Przyczynách czemu Zakonnicy táki postempek vczynili w náukách.

Rozdźiał Trzydźiesty Trzeći.

Oprocz tey pomocy Bożey/ ktora bez wątpienia przednieyßą iest/ są też y inße przyczyny/ czemu zakonnicy ták we wßytkich náukách do ktorych sie vdáią

przodek odnoszą. Naprzod bowiem nábyćie mądrośći y czá-
su y pilnośći potrzebuie: á tego oboygá rzadko ná świecie. W
zakonách záśie bárzo wiele/ ábowiem zabáwy/ stáránia/ zábie-
gánia ná świćie są prawie vstáwiczne: á ieśli ktorzy są od nich
prozni/ sámi sobie lekkimi rzeczámi zabáwki czynią. Zakonni-
cy záśie od wszytkich tákowych przeszkod są wolni/ y stąd idźie
że máią czás wolny/ ktorego ná prozność nie vżywáią/ prac
sie też nie boią/ bo iáko w innych rzeczách/ ták też y w tym krzy
żu y vmartwieniu kochánie máią.

Do tego też postępku pomaga pokoy ná vmyśle/ ten
sie záś rodźi z vmartwienia y wykorzenienia burzliwych na-
miętnośći. Abowiē iáko gdy ćiáło zbytnią iáką prácą ábo bie-
giem będźie zmordowáne/ niemoże vmysł bydź sposobny do
poięćia rzeczy iáki trudney: dáleko więcey kiedy sam vmysł iest
poruszony/ iáko w wodźie metney żadney rzeczy rzetelnie oba-
czyć niemoże.

Pomaga też cnotá miernośći y trzyźwośći/ bo kto
sie zbytnią iedzą álbo pićiem okłada/ niemoże dobrze vżyć rozu-
7 physic. mu/ gdyż to y Philosoph mowi/ iż czystość y insze cnoty kto-
rymi pożądliwość ćiáłá skrocona bywa/ nawięcey służy ku ná-
byćiu vmiejętnośći nauk wyzwolonych.

Náostátek/ iákom niedawno rzekł/ iednák potrzebá sze-
rzey o tym mowić/ ná dewszytko pomaga łáská y świátłość Bo-
ska/ iż tu wszytkie zaćiągi zakonne ku chwale iego by-
wáią prostowáne/ gdy P. Bog tym pracom błogosłáwi/ iáko-
by swoiey rzeczy sprzyia. Co sie pospolićie dáleko inaczey dźie-
ie w świeckich/ gdyż náuki swoie na szukánie czći y pożytkow
obracáią. A to táka rzecz iest iż też częstokroć cudownie P. Bog
zakonnikow rozumy oświecał. Thomasz ś. około rozwiązá-
nia węzłá trudnego prácuiąc/ był słyszány od towárzyszá swe-
go Reginalda/ ktory w teyże komorze spał/ iż długo w noc
z kimiś rozmawiał/ po ktorey rozmowie záraz záwołał Regi-

nalda/ y kazał mu piśáć wiele rzeczy/ na ktore/ iáko był zwykł/ nic śie nie rozmyślał/ ále iákoby rzeczy dawno gotowe miał. Tedy on v nog świetego vpadszy bárzo pilnie prośił áby mu powiedźiał/ ktoto był/ z ktorym rozmawiał/ on będąc przynuszony/ wyznał/ iż był Páweł Apostoł od ktorego questyey oney wykład wźiął. Y owszem temuż Reginaldowi inszych czásow powiádał iż cokolwiek vmiejętnośći miał/ więcey z oświecenia Bożego/ á niżli z práce swoiey dostał. Reinaldus iáko obiecał nic o tym zá żywotá iego nie wspomniał/ aż dopiro po śmierći iego wszytkim to opowiádał/ áby tym przykłádem drugich náuczył/ ktora iest drógá nabliższa y naposobnieysza do mądrośći.

Ale ieszcze to dźiwnieysza/ co śie niedawno wspomniáło o Hermánnie ktorego zwano *Contractus*, y o Rupercie Opáćie Tuicyeńskim: Ci obadwá zá dobrodźieystwem Naświętszey Pánny wielce vczonymi byli. Toż śie też tráfiło Albrychtowi wielkiemu/ ten bowiem szesnastego Roku był dány do zakonu Dominiká ś. gdy w náukách nic niemogł poiąć/ przeto że dowćipu był y pámięći bárzo tępey/ tak śie iął o to frásowáć/ że też o wyśćiu z zakonu pomyślawał. W tey trwodze trwáiąc/ nocy iedney w ktorey nágotowawszy drabiny iuż przez mur z klasztoru wyść chćiał. Vkazáły mu śie czterzy iákieś Białegłowy bárzo vczćiwey y poważney twarzy: z tych iedná potym y druga gdy iuż w stępowáł po drabinie zepchnęłá go na źiemię á gdy y trzeći raz o toż śie kusił/ pytáłá go trzećia/ co by czynił y dla czego; gdy powiedźiał przyczynę/ vpomniáłá go áby ráczey pomocy od tey czwartey pániey żądał/ ktora iest Mátká Boża y krolowa Niebieska/ á oná y z drugimi w prozbie ią w spomoc miáłá. Vsłuchał co mu rádzono/ bárzo łáskáwie przyięłá go pánná przenaywierzsza/ y pytáłá go w ktoryby náuce chćiał bydź osobliwym: w Theologiey/ czyli w Philosophiey. Náten czas młodźieniec/ ktory wedle lat swoich nie był ieszcze wyso-

kiego nie zakusił/ gdy rzekł iż w Philosophiey: Niech ći sie stánie/ rzekłá pánná/ o co żądaß. Ale iżeś vmieiętność tę nád vmieiętność syná mego przełożył/ w końcu żywotá twego wßytkę náukę stráćiß/ y w tę istą z ktory sie teraz wyzuieß/ tępość v myślu w pádnieß. Wnetże skoro widzenie ono zniknęło/ záraz vczuł sie bydź inákßym/ cokolwiek vsłyßał/ cokolwiek czytał/ bárzo snádnie poymował/ ábo iesli co trudnieyßego przypádło/ skoro sie do Naświętßey Pánny przez modlitwę vdał/ iákoby sie obietnice vpomináiąc/ záraz otrzymał. Przeto gdy táki y ták wielki człowiek z niego vrosł/ y gdy wiele lát vcząc y piſząc strawił: Náostátek trzy láta przed śmierćią/ gdy w ßkole przy wielu słucháczow coś wykładał/ záraz vczuł iż zgołá wßytkiego zápámiętał. Ná ten czás on przed wßytkimi/ ktorzy tám byli/ ono co sie mu w młodzieństwie tráfiło/ powiedział/ y wyznał iż cokolwiek nápotym z nim sie stánie/ że Artykuły wiáry świętey mocno trzymáć/ y w wyznániu ich vmrzeć chćiał. Zstąpił z kátedry/ á vczniowie iego wßyscy ieli rzewno płákáć/ y ták prowádząc go mile obłapiáli y płákáli. Ostátek tedy żywotá swego w wielki prostoći strawił/ iednák żadney rzeczy z vstaw zakonnych y vrzędu swego nie opuſzcżáiąc/ bo mu do tego tylko pámięć służyłá.

Ten tedy ták dziwny Woyćiechá wielkiego przypadek/ od ktorego Pan Bog wßelką vmieiętność iáko pożyczáną odebrał/ áby pokazał/ że on ią był dárował/ pokázuie że też inßy zakonnicy ktorzy w náukách osobliwymi byli/ ábo teraz w nich kwitną/ tego zá pewną Boską pomocą y łáską dostąpili.

O Troiákiey Zakonow pięknośći y godnośći.

Rozdział Trzydziesty Czwarty.

TEraz temu sie też przypatrzmy iáko ma godność / o czym wßyscy Doktorowie pißą / iż iest troiáki rodzay zakonow: ieden ktory sie ćwiczy w dźielnośći / drugi w bogomyślnośći / á trzeći to oboie złącza.

Pierwßy tedy sposob żyćia / zwierzchne tylko vczynki bierze przedsie: te áczkolwiek ludźiom wyrządzáne bywáią / iednák ná Páná Bogá spływáią. Pieknie bowiem Thomaß ś. o tym mowiąc / tym wywodem to potwierdza / iż poniewaſz stan zakonny / ku miłośći bywa prostowány / á miłość záśie nie tylko ku Bogu sámemu / ále też y ku bliźniemu sie śćiąga / wiec kiedy / bliźny dla Páná Bogá bywa miłowan / iákiekolwiek mu posługi bywáią wyrządzáne / Pánu Bogu są wyrządzone / dla tego wßelka táka vczynność ktora sie ludźiom pokázuie / widźiemy że Páwel ś. offiárą zowie. Skąd to idźie iż ná spráwowánie wßelkiego vczynku / ktory bliźniemu potrzebny y pożyteczny iest / zakon może bydź postánowiony: iáko ná nauki wyzwolone / iáko też y ná żołnierstwo byle było dla czći Bożey / ábo dla obrony kośćiołá / ábo dobrá pospolitego. Toż sie może rzec o innych vczynkách / ktore kto dla pobożnośći przyimuie: iáko z niewoli wykupowáć / iáłmużny ßukáć / ktorymi by ábo vbodzy rátowáni / ábo vbogie dźieweczki zá mąż wydawáne były / iáko też w ßpitalách służyć / y ine tym podobne. 2.2.q.188. Heb. vlt.

Ten sposob że nie iest ninieyßy / ále dawno wźiety / pokázuie sie z onego / co v Cásśianá czytamy / iż tám opisuiąc ten dźielny żywot / rozmáitych spraw iego y vrzędow dotyka: bo iedni są co gośćie przyimuią / drudzy chorym służą / drudzy Iáłmużny ná vbogie y vtrapione proßą / drudzy też náuczániem innych sie báwią: y ták do czego kto miał chęć / w tym sie służąc bliźniemu dla miłośći Bożey báwił / á tych powiada bydź sprzednieyßych y nawyßych mężow ktorzy sie ná to vdawáli. Coll. 14. c. 4.

Coż tedy o pochwale tákowych wiecey sie powiedźieć mo

że nad to/ ktorzy sie dobrowolnie nie tylko Bożym ale też bliźnich/ á tych vbogich y chorych sługámi czynili: O iák wiele w tákowych zábawach/ miłośći/ pokory/ ćierpliwośći/ y inych prawdziwych y gratownych cnot sie nayduie.

Máł. 25. Nąośiątek sam ich Pan ták wychwala mowiąc: Co iednemu znamnieyszych moich vczyniliśćie/ mnieśćie vczynili. Przeto częstokroć iáwnym cudem/ y swoią obecnośćią Krol on nád Krolmi/ tákowe vczynnośći vczćić raczył. Iáko Grzegorzá ś. przyymowánie gośći/ Márćiná ś. iáłmużná/ y Janá Columbine miłość/ ktoremu/ gdy sie wosobie trędowátego leżącego dziwnie szkárádego pokazał/ gdy go on zániosł ná plecach do domu/ y pilnie omył: y ná łożku położył/ nigdy mu sie potym nie pokazał.

10. Ethic. ca. 7. Drugi rodzay iest/ ktory iáko sie rzekło/ w samym rozmyślániu zależy/ tego żywotá táka iest zacność/ iż Aristoteles y ini Philozophowie w niey szczęśliwość człowieczą pokładáli. To záśie od zabaw vspokoienie nie iest zleniśtwa proznowánie/ bo choćiayże sprawámi zwierzchnymi sie nie bawi/ ále wnętrznymi: Y samo rozważánie iest vmysłu robienie/ co sie stąd pokázuie/ iż spráwy zwierzchne onym zwykły sie przypisowáć/ iáko Hetmanowi zwyćięstwo/ w ktorym on/ nie ręką ále rádą walczył.

Co iesli pogáński człowiek zrozumiał/ coż my trzymáć mamy/ ktorzy dobrze wiemy/ iáko sie wielkie rzeczy w rozmyślániu Boskich spraw odpráwuią co iest záześćie y złączenie z oną dobroćią/ co zá miłość goráca/ co zá iásność Dusze oświecáiąca?

Przeto iáko tá zabáwá y stáránie poznáć Páná Bogá zacna y známienita iest/ ták też potrzebá/ áby kształt tego zakonu ktory te spráwe wziął przed śie/ był osobliwy. Augustyn ś. patrz co mowi o tym: Nic/ prawi/ nie będę mowił o tych ktorzy sie bárzo pokryli od oczu ludzkich/ ná samym chlebie/ kto-

De mori. Ecle. ca 31.

ry im pewnych czasow przynoszą/ y ná wodzie przestáią/ ná pustych bárzo mieyscách mieszkáią/ záżywáiąc rozmowy z Bogiem/ do ktorego czystym sercem przystáli/ y ktorego śliczności przypátrowániem wielce błogosłáwieni są/ co iedno swiętych vmysłem/ poięto bydź może. Nic bede tedy o nich nic mowił. Abowiem zdádza sie nie ktorym iáko by rzeczy ludzkie wiecey niż potrzebá opuszczáli/ iż nie rozumieią iáko nam ich vmysł/ ná modlitwách/ y żywot do przykłádu iest pożyteczny/ ktorych ciał widzieć nam nie dopuszczáią. Lecz o tym rozpráwiáć y długa rzecz y nie potrzebna. Abowiem/ ten ták zacny wierzch świątobliwośći/ ieśli sie komu sam przez sie nie vdáie/ áby mu sie wszyscy dziwowáli/ y w vczćiwośći mieli/ násze słowá á co spráwuią? To Augustyn.

Przeto ieśli tego oboygá stanu miedzy sobą ma sie dziáć porownánie/ nie trzebá wątpić/ iż ten nád tám ten iest poniekąd zacnieyszy. Abowiem iáko mowi Grzegorz ś. Ma żywot prácowity ábo dzielny/ swoie zasługi/ ále Bogomyślny/ opfitsze y lepsze. Y powiáda że te obádwá żywoty/ przez one dwie parze śiostr/ Rachel y Lią/ Márią y Marte/ są przeznáczone. Z tych y Rachel od Jákobá goręcey vmiłowána/ y Mágdáleną od Páná byłá bárziey zálecona/ iż nie byłá troskliwa: y cząstká iey nalepsza/ y ktora nigdy od niey nie miáłá być oddalona. 6. Moral. ca. 18. Gene. 30 Luc. 10.

Lecz iż prośći pospolićie/ ktorzy rzeczy wedle oká zwierzchnego szácuią/ y ták wiele poymuią iáko wiele widzą: trudnieysze bydź rozumieią te prácowite zabáwy niżli owe/ iáko sie im też zdádzą prozne y nic nie czyniące. Ten błąd Grzegorz ś. pokázuie: W dzielnym/ práwi/ żywoćie bez vśiánia vmysł bywa zátrzymány: od Bogomyślnego záśie/ krewkośći właśney ćiężarem bywa zwyćiężony: on bowiem tym mocniey trwa/ im sie do bliższych rzeczy bliźniemu podobnych rozszyrza/ ten záśie tym prędzey vpada/ im y ćiału bárziey nie folguie/ y nád 10 Moral ca. 11.

śiebie sie

śiebie ſie ſámego wynośi. Tam ten po rowni idzie/ y przeto krzepczey nogi vczynku ſtáwi. Ten záśie im nád ſie wyżſzych rzeczy pożada/ do śiebie tym predzey zmordowány z ſtępuie.

Gdy tedy z tych dwu ieden ieſt zacnieyſzy/ ále przedśie obádwá dobrzy/ ſnádnie ſie iuż może obaczyć/ iáko trzeći on/ ktory obádwá w ſobie zámyka/ dáleko ie przewyżſza. Abowiem ieśli ſie temu oboygu przypátrzymy/ naydziemi/ że im czegoś niedoſtáie. Iáko o tymże Grzegorz ś. Ráchel/ práwi/ widziány początek: Lia záśie prácowita ſie wykłáda. W Bogo-
6. Morál myślnośći bowiem początek/ ktorym Pan Bog ieſt/ bywa ſzu-
ca 18. kan: w ſpráwie záśie pod ćieżkim potrzeb ćieżarem prácowáć ſie muśi. Skąd y Ráchel cudna ále nie płodna. Lia záśie chorych oczu ále płodna/ ábowiem gdy vmyſł rozmyśláiąc prágnie pokoiá/ lepiey widźi/ ále Bogu mniey ſynow rodźi: lecz gdy do prace przepowiádánia ſie vdáie/ mniey widźi/ ále więcey rodźi. Te ſą Grzegorzá ś: słowá/ z ktorych ſie pokázuie/ ieſli by mogł bydź táki ſtan/ ktory by tego oboygá nie doſtátki oddaliwſzy/ dobr obudwu vżywał/ żeby nic ná dźień nie było doſkonálſzego y zacnieyſzego.

Abowiem gdyż ze wſzytkich napierwſzy ma bydź v nas Pan Bog/ ktory y nawyżſze dobro ieſt/ y od ktoregośmy wſzytko pobráli: Iż po nim záśie ſą nabliżſzy ludźie iedney nátury z námi/ á tá ieſt nawiętſza blizkość/ żadne też nie mogą być ná źiemi więtſze vczynnośći/ nád te ktore dla iego chwały/ á dla zbáwienney poſługi tych mogą bydź wyrządzone. Y owſzem gdy Krol Naywyżſzy Bog náſz/ ktory wſzytek ten świát rządźi/ w tym ſámym wſzytkie myśli y ſtáránie ſwoie kłádźie áby ludzkie ſercá/ ktore do rzeczy márnych/ iáko wodá ná doł bieżą/ znowu podniosł ku ſobie/ nie trzebá nic wątpić/ iż tego ſtárania iego náſládowáć/ y w tym z Pánem Bogiem prácowáć/ ieſt rzecz ze wſzytkich naoſobliwſza y iemu nayprzyiemnieyſza.

nieyßa. Przeto słußnie s. Thomaß pracowitego żywota spra 2,2.q.183
wy dwoiáko dźieli. Pierwßa tá/ ktora sie zwirzchna posługa od ar. 6.
práwuie/ iáko iest/ służyć gośćiom ábo chorym/ walczyć iáko
sie wzyß powiedźiáło. Ale niepomáłu są mnieyße nizli bogo-
myślność. Drugie záś są/ ktore iákoby z opfitośći bogomyślno
śći płyną gdy vmysł miłośćią będąc zápalony/ śćiąga sie ná
rzeczy zwierzchne: iáko iest kázáć/ vczyć prostaczkow/ y ine tym
podobne. Te tedy są wietße y ßláchetnieyße nietylko nád sprá
wy/ ále też nád sámą bogomyślność iesli sámá sczygolna be-
dźie/ y iesli sie sámá tylko w sobie zámknie/ á nic sie ná dru-
gich pożytek nie ogląda.

A nie trzebá sie bać temu żywotowi zedwu mießánemu/
áby wto nie wpadł/ co w Márcie iest od Páná strofowano/ że-
by zbytnie troskliwy nie był/ y o wiele sie nie frásował. Abo- Luc. 10.
wiem gdy wnętrzne rozmyślánie z zwierzchnym vczynkiem by-
wa złączone/ ták dobrze sie miedzy sobą zgadzáią/ iż y ten od
onegż bywa wspomożony/ y on od tegż nie będźie miał przeßkody.
Abowiem prawdźiwie August. s. powiada/ iż bespieczność vmy Epist. 116.
słu y wesele ono státeczne/ ktore z żadnym owßeki weselem poro-
wnáne bydź niemoże/ niegdy sie przytráfi człowiekowi/ y tym
częśćiey sie przytráfia/ im kto więcey w skrytośći sercá swego
Páná Bogá chwali/ á to nietylko ná puśćzy ábo mieyscu oso-
bliwym/ ále też y w spráwach ludzkich tá spokoyność vmysłu
może bydź záchowána/ iesli z tego pokoiá do spráwowánia be
dźie wychodźiłá. Ci tedy ktorzy ták cnoty swoie z ludźmi spol-
ne czynią/ nietylko nic/ z cnot swoich nietrácą/ ále też ich nie
pomáłu przymnażáią. Abowiem iákoby iákaś potrzebe Pá-
nu Bogu zádáią áby im pierwey vdźielił/ czego chce przez nie
inym vdźielić. Poniewaz y tym ono osobliwie służy:
Dayćie á będzie wam dano. Co sie też y w xiegách mądrośći Luc. 6.
znáć dáie/ tymi słowy: Dußá ktora błogosłáwi/ będźie sytno-
śćią nápełniona/ á kto vpaia/ sámego też vpoią. Abowiem Prov. 11.

takowym przytrafia sie iako krolewskiemu iálmużnikowi/ ktoremu od krolá wiele záwsze dodáia pieniędzy/ choćiayże iemu/ byle ieno chćiał bydź wierny/ nic ná iego potrzeby nie zostáie/ áni on dla tego bogátszym sie stáie. Wiec ráczey powiedzmy że są podobni Mámce krolewskiey/ ktora gdy pokármem krolewskim kármią/ co iey zbywa/ tego dźiecięćiu vżycza.

Iáko záśie dáleko żywot ten o ktorym mowimy/ insze przechodźi/ ztąd sie iáśnie porozumieć może: iż y ći/ ktorzy sie od zabaw oddalili/ y do duchownego pokoiu vćiekli/ iesliby duchow ná bliżnych potrzebá ná nich to wyćiagálá/ vczyniliby to przećiw swey powinnośći/ iesliby rozmyślánia swego zabáwy opuśćiwszy/ ná ich rátunek nieprzyśpiali. Tego wywodu vżył/ Augu-

Epist, 81. gust: ś. pisząc do niektorych zakonnikow/ gdźie ich vpomina áby swego pokoiá sobie więcey niepoważáli nad kośćielną potrzebę/ ktoremu/ práwi/ rodzącemu/ gdy by żaden dobry służyć niechćiał/ áni by też oni sámi sposobu / iákoby sie rodźili / náleść byli niemogli.

Przeto oni stárzy ták wielcy y ták święći Oycowie/ częstokroć dla tey sámey przyczyny/ pustynią/ ná ktorey przez wiele

In Religiosa Historia lat przeżyli/ opuszczáli. Iáko *Theodoretus* pisze/ o Iulianie / iż gdy Aryáńska niezbożność szeroko sie szerzyłá/ Acháćius Biskup z Iáskinie go wyprowádźił/ pokázuiąc mu to/ iż iesli ty ták wiele znośisz ábyś sie Pánu Bogu podobał / o toż tá iest drogá/ ktora sie nabárziey iemu podoba: iesli wyszedszy kośćiołowi prácuiącemu wedle możnośći swoiey będźiesz chćiał pomoc. Ták Pan Chrystus gdy Piotrá po trzykroć pytał/ iesli-

Ioan. 21. by go miłował/ trzy kroć też przykazał áby owieczki iego pásł. Wiec gdyż Pan Bog ták ludzkie zbáwienie miłuie/ tego też od wszytkich/ ktorzy go miłuią/ y ktorzy chcą żeby od niego miłowáni byli/ żeby ie miłowáli/ potrzebuie. Tymże też obyczáiem teże powiada iż *Amianus* Euzebiusza námowił/ gdy mu to przełożył áby pátrzył/ by snáć śiebie sámego więcey/ niż Páná

Bogá nie miłował/ poniewaž wßytko stáranie ku swemu tylko požytkowi dußnemu obracał. Bo iesli by Páná Bogá prawdźiwie miłował/ iśćie by sie o to stárał/ áby wiele ich onego miłośnikámi poczynił.

A ná osobliwiey Afraates wielki świątobliwośći mąž/ o ktorym piße tenže Theodoretus, iž gdy Valens Cesarz wielką furią oburzył sie ná Kośćioł Boży/ opuśćiwßy puſczą/ ná ktory długo Pánu Bogu służył/ iáko dobry rycerz ná mieyſce potykánia przyßedł: y gdy go Tyran ná drodze obaczył/ iął sie z niego ná trząść mowiąc/ co czyni Mnich miedzy gminem ludźi. Ná co on beſpiecznie odpowiedźiał. Powiedz Cesárzu/ kiedybym dźiewką był/ ktorą by wſtyd w domu zámykał/ á obaczyłbym že ogień w dom oycá mego wrzucono/ y iuž by gorzał/ izalibym śiedząc w zámknieniu ná on tylko pátrzyć miał? Bo iesli bym ták vczynił/ y sam bym zgorzał. A iesli byś to pochwalił kiedy bym záraz przybieżał/ wody przyniosł/ wßeláką śiłą ogień gáśił. To teraz czynię/ gdy przećiw tym płomieniom ktore ty/ ná dom Boży/ ktory prawdźiwym oycem iest/ wrzucaß/ wedle možnośći moiey ratunek iáki dáć vśiłuię. To ná ten czás Aphraates, Teraz nie są lepße czásy/ y niemnieyße zárázy wßedźie ßátan zádáie niž ná ten czás Valens. Przeto stany tákich zakonnikow/ ktorzy sie iego furiam zástáwiáią/ co iuž wiele ich czyni/ bárzo potrzebnie służą kośćiołowi/ záco wielkiey częi y pochwały są godne.

Iž Zakony máią kßtałt naydoskonálßey Rzeczy Poſpolitey.

Rozdźiał Trzydźiesty Piąty.

O tych miast mowilo sie o tey godnośći/ktora káżdemu zakonnikowi własna cnotá przynośi: ktora to cnotá ze źrzodlá zakonnego opśćie bywa czerpána. Teraz przystoi ná wszytko Ciáło poyrzeć/ cozá śliczność y ozdobe ma/ ábowiem nie iest rzecz podobna / gdyż káżdą czástke Pan Bog ták slicznie ozdobil/ żeby wszytkiey społeczności zániedbáć miał. Przeto o tym mowá bedźie y pokáżesię / iáko w zakonách iest nawybornieyszy / doskonáley Rzeczy pospolitey kształt: á to tym wiecey ma bydź poważano/ iż gdy wiele onych stárych Philosophow o to vśilowáli/ áby doskonáley iáki munszter Policiey opisáli / y ná to wszytkie śily rozumu swego wydawáli: nie żeby io w rzeczy sámey pokazáli/ ále myślą tylko y opisem ogarneli/ iednák do tey perfectiey nigdy przyść niemogli/ owa iż to dáleko mnieysza rzecz iest co oni dysputuiac y piszac okryśili/ niż to cochmy sámą rzeczą otrzymáli.

Naprzod tedy to/ iáko zá fundáment záłożyć potrzebá. Gdyż człowiek ma dwoiáki żywot: Przyrodzony/ktory z dusze y ciáłá iest złożony: y Nád przyrodzony/ktory láską przynośi/y ine Boskie dáry. Stąd też pochodźi że iest dwoiáka miedzy ludźmi społeczność: Jedná do pierwszego/Druga do wtorego żywotá należy. Z tego záśie dwoiáki kształt Rzeczy pospolitey pochodźić muśi/ktora iáko Augustyn ś. mowi/nic inszego nie iest/ ieno ludźi wielkość zwiąskiem nieiákim towárzystwá spieta. Przeto im ten zwiazek osobliwszy iest / w ktorym ludźie miedzy soba społeczność máią: y co iest/ iákoby Rzeczy posp: fundámentem/ tym tá okolicá ábo Rzeczpospo: zacnieysza y osobliwsza iest. Jáko ná przykład/ Rzymska/w ktorey spolne było przezacne wszytkiego świátá páństwo/ dáleko ma bydź zacnieysza niźli Rzeczpospo: oraczow ábo inszych robotnikow/ ieśli by iáka byłá. Dla tego to naprzednieysze iest/ w czym tá Rzeczpospo: násza wszytkie insze/ nietylko ktore do tych czásow

15 Ciuit. ca. 8.

były/ ale te ktore pożądáne ábo rozumem poiete od ludźi mądrych bydź mogły/ dáleko przechodźi: w onych bowiem żadne inße dobro ſpolne bydź nie może/ ieno luckie y źiemſkie. w tey wßytkie Boſkie y Niebieſkie/ ktore ták ſą zacne iż tego żaden vmyſł ogárnąć nie może.

Druga w czym náßá R. P. przechodźi/ ábowiem iáko mowi *Ariſtoteles*, miáſtá nie ſą/ dla tey iedney przyczyny poſtánowione/ áby ſie tám żyło/ bo by też/ powiáda/ bydlence mogło bydź miáſto/ gdyż y one żyią: Ani dla tego żeby obroná byłá przećiw nieprzyiaćielom/ áni też dla ſpolnych Hándlow. Abowiem ieſli by to wážyło/ ile by było w przymierzu mießkáiacych narodow/ ći by wßyſcy iedno miáſto czynili. Przeto przyczyná zákłádánia miaſt tá iedná ieſt/ żyćia dobrego y wedle opiſir cnoty. Abowiem ktokolwiek wedle rozumu co ſpráwuie/ dla iákiego dobrá to czyni/ták nawiecey Miáſto: ktore ieſt coś zacnieyßego/ niżli káżdy poiedynkiem/ potrzebá żeby ſpráwowáło dla naywyżßego y celnieyßego dobrá: á tá ieſt cnotá/ poty *Ariſtoteles*. To wßytko/ ktorey R. P. zá rozſadkiem ſámego Aryſtotelesá/ by teraz był/ prawdźiwiey y lepiey przyſtoi iáko zakonowi/ ktory wßytek do końcá cnoty ſie śćiąga/ y ku doſtąpieniu ieyták wiele drog/ á tych ſpoſobnych/ y łácnych ma. Skad też y to idźie/ co tenże Ariſtoteles mądrze powiedźiał/ gdźie naywyżßa y nádewßytko cześć cnocie nie bywa oddawána/ tám naylepßy ſtan niemoże bydź trwáły. Lecz miedzy źiemſkiemi Rzeczápoſpo: gdźie ſie táki naydźie/ gdźieby nieraczey ná możność/ ná bogáſtwá/ ná ßláchectwo wietßego baczenia nie było? To záſie w zakonách nietylko ieſt poſpolita/ ále owßeki potrzebna/ iż odrzućiwßy te wßytkie rzeczy zwierzchne/ ktorych bláſk ták bárzo zwykł oczy ludzkie przerażáć/ ná ſáme ſie cnote ogladáią. Przeto też to iákoby iákieś prawidło zakonow bydź widźiemy/ co zá wielka rzecz ná drugim mieyſcu położył tenże Philoſoph/ nie ći/ ktorzy w bo

3. Polit, c. 5.

2. Polit. c. 9.

ctwach przewyßáią / ſą prawdziwie wyżßymi: áni prawdźi-
wie rowni/ ktorzy rowni we krwi/ ále ktorzy w cnocie ſą, oſo-
bliwßymi/ ábo, im rownymi/ ći prawdźiwie ſą wyßymi ábo
rownymi.

Ten tedy zakonney tey Rzeczypoſp. ná początku Fundá-
ment záłożywßy/ teraz oſtátkowi kßtáltu iey przypátrzyć ſie mo
3. Polit. żemy/ ktorego ſą dwie częśći przednieyße Abowiem iáko wßel
ca. 6. kie ćiáło ma głowe/ ktora im rządźi/ ma też y ine członki/ kto-
re iey ſą poſłußne: ták też wßytko ćiáło wßelkiey Rzeczypoſp.
ma członki ſwoie/ to ieſt káżdego z oſobná z ludźi/ ktorzy ſie do
iednego towárzyſtwá y ſąśiedzſtwá zebrali. Ma y głowe/ to
ieſt vrząd y przełożone. A żebyſmy od tego co przednieyßego
ieſt zaczęli/ to w zakonách pożyteczna/ potrzebna/ y ochedożna
rzecz ieſt/ iż od iednego ráczey niżli od wiela bywáią rządzone
Abowiem gdyż mnoſtwá/ ktore bywa rządzone/ to ieſt naprze
dnieyße dobro/ żeby było iáko nabárźiey złączone y z iednoczo
ne/ wątpliwośći nie máß/ iż ku dokazániu tego/ dáleko ieſt ſpo-
ſobnieyßy/ rząd iednego á niżli wiela/ gdyż y kiedy ich
wiele rządźi/ w rządzeniu żeby ſie ſtáli coś iednego/ potrzebna
rzecz ieſt: ále to ſprzypadku/ iáko gdy ćiężka rzecz wiele ich dźwi
gá ábo ćiągnie/ bo by nie mogli ćiągnąć áni podźwignąć/ ieſliby
iákim obyczáiem złączeni nie byli: y ták podobieńſtwo iákieś te
go co przez śie prawdźiwie iedno ieſt/ ná ſie biorą Tego też
ieſt wyráżny przykład w náturze/ ktory rządzenie od iednego
początku płynie/ ábowiem y wßytkie członki od iednego ſercá/
y częśći Duße od iednego Rozumu/ y wßytek świát/ y wßy
tko co nánim ieſt od iednego Bogá rządzono bywa. Lecz w
ludzkim roſkazowániu/ to ieſt naywiętße niebeſpieczeńſtwo/
by ſnać w iednych ręku będąc wßytko/ nie obracáło ſie ku wła
ſnym pożytkom. Przeto żeby dobre było rządzenie tego po-
1. de Regi trzebá/ co ßyroko ś. Thomaß pokázuiąc/ iáki ma być dobry
Prin. ca: 8 Pan opiſuie/ iż kto inym ieſt przełożonym/ ktożkolwiek ieſt/

iednego Bogá/ cześć/ posługe/ y posłuszeństwo przed oczymá mieć ma/ áby do tego/ poddáne swoie wedle możności swoiey prowádził. Lecz tákież stáránia o swych poddánych iáko trudno náleść/ oprocz zakonow/ á iáko sie łátwie y záwsze náyduie w zakonie/ kto nie widźi/ ábowiĕ ktore rzeczy nabárziey moga ser cá ludzkie wywroćić/ y od práwey posługi Bożey do vpátrowá nia własnych pożytkow náchyláć/ iáko iest chćieć sie zmocnić/ w powadzey w roskoszách żyć. Te wszytkie dáleko sa od sług Bożych poniewaz tego stan vbostwá nie ćierpi. K temu zakon ni przełożeni żadna rzecza nie sa od inych rozni/ tylko zwierz chnośćia: nie pompa/ nie pałacámi/ áni wiela sług/ iáko świec cy vrzednicy: á to wszytko nie tylko mnoży/ ále nádyma/ y zápalá Ambicya/ sczego potym wszytkie wády rzadow pochodza. W Zakonách záśie sámego stanu pokorá/ ktora tákowi trzymáia/ záwsze ich vpomina/ áby wiedźieli że sa rowni tym/ ktorym roskázuia/ iáko ś. Grzegorz mowi: Iż ći ktorzy sa przełożeni/ nie máia w sobie mocy zwierzchnośći/ ále rowność condicyey vpátrowáć: áby sie rádowáli/ nie dla tego że sa przełożeni/ ále że sa pożyteczni ludziom. Y owszĕ w tey mierze iescze sie ma lepiey násza Rzeczpo: niżli wiele inych/ iż sie to záchowywa/ co y sám Aristoteteles osadził/ żeby przełożeni nie z rodzaiu/ áni ze krwie/ ále z żywotá/ z obyczáiow/ y rostropności obieráni byli. Abowiem ktorzy dźiedziczne práwo máia do rzadow/ ći iákoby sprzypadku ná tákowy vrzad wpádáia/ iácykolwiek sa/ musza bydź znoszeni/ sczego czestokroć nie zliczone szkody ná Rzeczposp. wćiagáne bywáia/ gdyż iedni sámych siebie/ drudzy swoich/ ktorych bronić mieli/ ábo nie vmieietnośćia/ ábo vporem zgubili: od tego wszytkiego dáleko iest rzad zakonny/ ktorego nie práwem iákim nábywáia/ ále ábo spolnym zezwoleniem/ ábo od własney zwierzchnośći bywa podány.

2. Pasto. cat 6.

2. Polit. ca. 7. et 9. et 3 Polit. ca. 10.

Záśie w podawániu głosow w inszych Policyách iest

bárzo

bárzo rzecz szkodliwa/iż vrzędy y sprawy pospolite/ieno proszą cym y zábiegáiącym dawáne bywáią/iż pospolićie ten zwyćięża ktory wiecey pilnośći/á czásem y pieniędzy/ná skłonienie ludzkich ánimuszow ku sobie przydáć może. W zakonie záśie dáleko ináczey/ bo ráczey tym co sie wymawiáią/ y iáko mogą vchodzą: oczym co mamy rozumieć/ gdyż Aristoteles iáwnie twierdźi/ iż ći ktorzy proszą/ tym sámym są nie godni iáko pyszni/ y cześć miłuiący: ktorzy tácy są/ wiele sie rzeczy niespráwiedliwych ważą.

2: polit: ca. 7.

Jeszcze dáley o tych przełożonych mocy/to też tenże Philozoph dobrze postánowił/ żeby y wielka/y ográniczona byłá: żeby więcszą mieli niż káżdy z osobná/żeby mnieyszą mieli niż wszyscy. Czegoż w żadney Rzeczy Pospolitey nie widziemy żeby sie to záchowywáło. Abowiem ktokolwiek raz naywyższego sie vrzędu dopnie/ták sie opátruie/iż potym iákoby munsztuk zárzućiwszy poddánym/kieruie imi iáko chce. Ale w zakonnym sposobie to wyrázono iest/ ponieważ tym ktorzy wszytkiemu zgromádzeniu są przełożeni/tá moc od zgromádzenia bywa dána/ od Zakonu też może być zográniczona y záśie odięta.

3: polit: ca. 11.

K temu obaczmy z tegoż philozophá sentencyey/ ktory iest nawięcszy vrząd tych co drugimi rządzą: on w tym kłádźie áby sie poddánych swoich sługámi być rozumieli/á żeby nic inszego nie czynili/ ieno żeby o ich pożytkách rádźili. Y powiáda że to ná początku było káżdego królá/ dobrze obyczáynego przedśięwźięćie:co sie potym popsowáło/ nie dla iney przyczyny/ ieno dla tych w czásow ktore zátym vrzędem idą. To tedy co Aristoteles mowi/ iż było zdawná w obyczáiu/ ále potym vstáło: iáwnie sie pokázuie iáko to kwitnie w Zakonie/ gdy káżdy przełożony/poddánych swoich ták w czásow przestrzega/iáko słudzy pánow/ osobliwie co ku Duszy należy/ ále też y to co ćiáłu służy:Owá poddáni/ nic nie wiedzą ani myślą/ skąd pożywienie/ skąd ine potrzeby pochodzą/ stáránie to

3. polit. ca. 4.

y obmyslawanie ieſt przełożonych: á gdy żaden o ſie nicz ſie nie ſtára/ oni o wßytkich piecza máia. Ktoraż ieſt służbá ieſli tá nie ieſt? Ale áni ſtad nimáß niebeſpieczeńſtwá/ żeby iáko w páńſtwách y króleſtwách/ to co idźie zá wczáſámi kárność ſie nie pſowáłá. Abowiem vboſtwo ktore zakonnicy ślubuia/ wßytkie tákowe wczáſy wyrzuca/ y owßem wiele wprowadza niewczáſow/ iż niemáß czego zayrzeć ábo prágnać.

To o ſámey głowie/ á ieſli członkow miedzy ſoba porownánie bedźie/ dwie rzeczy ſie oſobliwe/ ktore tych R. P. godność y śliczność zálecáia iedná. Jeſt/ wielka nieiaka rowność członkow nierownych Druga/ nay wietßa y naywyßa iáko być może ſpołeczność rzeczy wßytkich. Abowiem iáko to miáſto źle by ſporzadzone było/ ktore by roznych ſtopniow porzadkow miedzy ludźmi w ſobie niemiáło: zacnych/ miernych/ podłych/ rzemieśnikow wßelakich áż do namnieyßych. Záſie nie był by rzad ieſli by tá rozliczność iákich rzeczy ſpolnym vżywániem ſpoiona nie byłá/ bo ináczy niemogłá by bydź miedzy nimi zgodá y miłość/ y muśiáło by bydź/ iáko tenże mowi to miáſto pełne nieprzyiaćioł R. P. To tedy iż w káżdym gminie zgromádzonym tráfiáć ſie zwykło tedyć w zakonnym zebrániu bydź muśi/ gdźie tákie ieſt vmiárkowánie/ iż oboiey 3.Poli.c.3
rzeczy dobr/ oboiey wáde oddaliwßy/ záżywáć moga.

Naprzod bowiem te nierowność bierze/ ktora z roznych obyczáiow/ nátur/ ſkłonnośći/ náuk/ vmieietnośći/ śiły/ y poiećia/ káżdego pochodźi/ á tá rozność we wßelakim rzeczy porzadku potrzebna ieſt/ bo y w Niebie ſa iedne rzeczy wietße nád drugie/ ſa też y mnieyße gwiazdy niż drugie: Ná świećie záśie/ nie wßytkie zwierzetá iednáki wielkośći ábo dźielnośći/ y iednákich śił: Y owßem w ſámym ćiele wielka ieſt rozność członkow/ ieden drugiego y godnośćia y pożytkiem przewyßa. Náoſtátek miedzy ludźmi/ nie we wßytkich iednaká miárá talentow/ od onego naywyßego oycá czeládnego vdźielona ieſt/ iednemu ieden/ drugiemu dwá/ á trzećiemu pieć v-

Math. 25. życzono. Te tedy potrzebna á prawie pożyteczna rozność zakon przypuscza/ ktora też iesli sie dobrze vważa miedzy iey ozdobámi/ może bydź policzona.

Lecz áby tá rozność zgodźie y miłośći nie szkodźiłá/ wiec ią niewiem iákoś przedziwna rownośćia miárkuie/ iż niemász nic rownieyszego/ nic podobnieyszego/ iáko teyże fámiliey miedzy soba zakonnicy. Pokázuie sie to naprzod w tym co widźimy/ iáko w Hábićie/ w vbierze/ w mieszkániu y we wszelákim żyćiu. Ale ieszcze wiecey sie to pokázuie w rzeczách wnetrznych/ w miłośći/ w zgodźie/ y w oney/ o ktory sie w pierwszych xiegách mowiło/ vczynkow dobrych społeczności/ tudźiesz też dobrodźieystw ktore zakon swoim przynośi: te álbo społne sa wszytkim zakonom/ ábo własne káżdego. Abowiem te sa prawdźiwe dobrá zakonne/ w ktorych vczestnictwie żadney niemász miedzy vczonym y prostakiem rożnośći.

2. Ciuit. c. 21. Co iesli ták iest/ komuż lepi przystoi ono/ co Augustyn ś. rzekł o dobrze postánowionym mieśćie/ iż iest podobne melodyey w głosách/ w ktorey z roznych dźwiekow vmiárkowánych/ stáie sie śpiewánie przyiemne y vćieszne vszom. O ktorym mieśćie to prawdźiwiey rzec sie może iáko o zakonnym/ gdźie oná rozność táka/ taż iest niezgodna iákoś zgoda/ álbo zgodna niezgoda powiazána? A iáko zwiazek ten rzeczy przyrodzonych/ ktory widźiemy/ iednych ná drugich polegáiacych/ y sámych śiebie od naywyższych do niższych vstáwicznym powiazániem ruchaiacych/ ták piekny y dźiwny iest: ták iesli by táki porzadek w náturze rozumny sie nálazł/ tym ma bydź rozłożenie pieknieysze/ im tá nátura iest zacnieysza y doskonálsza. Przeto iesli ono rozłożenie y porzadek vćiechy przynośi rozważáiacym/ dáleko wiecey ow sprawuiacym. Tá byłá przyczyná/ iż oni Philosophowie názwáni Pytágorici w świátłach y obrotách Niebieskich/ kłádli iákaś Hármonia/ iż ich ruchánie/ ták iest porzadne/ ták vstáwiczne/ y wedle miáry rozne/ bieg

swoy y oby-

swoy y obyczay zachowuiące y zgodę iákąś muzyczną rownie rożną náśláduiące. A toż iest owszeki wzakonách ták wyrázono/ iż z ich melodiey vszy duszne/ iesli sie ná to vdáią / dziwną/ vćieche czuią.

Náostátek do tey ozdoby R. P. zakonney przystempuie/ owa o ktorey sie mowiło/ doskonáła rzeczy wszytkich społeczność ták wnetrnych iáko zwirzchnych / iż żaden niema nic własnego áni osobnego. Co choćiasz ták wielka rzecz iest / iż on wielki/ Philosoph Plato swoiey R. P. summe w tym postánowił/ iáko sie iuż wyszy powiedziáło / iednák nigdy to do skutku przyść niemogło / tylko w tey R. P. Zakonney. Abowiem to iest ono co czesto Chryzostom ś. ták bárzo chwali w zakonnikách / iż od ich domow dáleko iest ono; **moie y twoie** / ktore to dwie słowie práwie wszytek rodzay ludzki gubią. A to zá wielką rzecz potrzebá sobie mieć nietylko że miłość y społne złączenie pokázuie/ ále że ich mnoży y záwsze záchowywa Abowiem wszytkich zwad y rosterkow korzeń odćina y gáśi podniete/ ktora w pożądániu tych rzeczy/ ktore od wiela záraz trzymáne bydź niemogą/ wielce kroluie.

Dial: 5. de Repub. Homil: 58 ad popul. & alibi.

Ten fundáment záłożywszy przystempuie/potym ták wiele zwiazek/ ták wiele przyczyn / do tey iedności y zgody / ták záchowána/iáko y rozmnożenia/ iż sie to dzieie co Augustyn ś: powiedział : iedná duszá/ iedno serce / y wiele ćiał á nie wiele serc: Jeden stoł/powiáda/ Chryzostom y służącym y tym ktorym służą/iedne potráwy/ iedne vbiory/ iedne mieszkánia / ieden żywot/ niemász tám vbostwá y bogactw / chwały y podłośći. Sąć w prawdzie wielcy y máli/wedle miáry cnoty/ ále żaden ná to nie pátrzy. Mały nie żáłuie iákoby miał bydź wzgárdzony / niemász kto by drugim gárdził.

In psalm. 132. Ead. Hom. 58

Co gdyż ták iest/słusznie Dauid miedzy inszymi dziwnymi sprawámi Boskimi/ to też záleca tymi słowy: ktory czyni że

Psal. 67. Sopho. 3.

mieszkáią iednych obyczáiow w domu. To iest tak z sobą zgodnych y iednomyślnych/ iákoby ich wiele iednym było. Sluśnie też sam Pan to przez Proroká/ iáko wielką rzecz nieiáko obiecuie. Przywrocę/ práwi/ ludziom wárgę wybráną/ áby wzywáli wszyscy w imię Páńskie/ á służyli mu rámieniem iednym. Abowiem tymi dwiemá rzeczámi bárzo przystoynie zakonnego stanu náturá opisána iest/ ktorey są dwie częśći. Iedná iest ktora się do wielbienia/ chwały/ y wzywánia Páná Bogá śćiąga. Co się wszytko pod imieniem wárgi/ á tey wybrány zámyka. Druga do bráterskiey tey iednośći/ ktora czyni że wszytkich śiły w iedno zebrawszy/ y iáko by iedno ze wszytkich rámię vczyniwszy/ mniey ćięży/ y lżey od káżdego znoszona bywa/ iákakolwiek tey posługi praca.

Iák wiele zakony kośćiołowi ś. ozdoby przydáły.

Rozdźiał Trzydźiesty Szosty.

Matth. 5.

Nie może się miásto zákryć/ ná gorze położone/ áni zápaláią pochodnię y kłádą ią pod korzec/ ále ná lichtarz áby świećiłá wszytkim/ ktorzy w domu są. Bo to ma cnotá/ iż iáko świátło sámo się swoim znákiem pokázuie/ á tym więcey/ im będźie doskonálsze y większe. A ieśli to w iednym człowiecze spráwuie/ iáko dáleko więcey gdy wiele ludźi cnotliwych tákiest spoionych/ iż iákoby miásto iákieś czynią. To tedy Miásto ná gorze położone/ bárzo słusznie możemy názwáć zakon/ ktory z wiela stáie się iáko miásto/ o ktorym się w przeszłym Rozdźiale śiełá mowiło/ á ná wysokim y okazáłym mieysce iest postáwione: to iest ná sámym wierzchu doskonáłośći Ewángeliey: do ktorego wierzchu ktorzykolwiek ie-

ſcze nie przyßli/ ále ná niżßym ſtopniu ſtánęli/ tym potrzebá
áby ſie im dziwowáli/ y iáko wyżße/ w vććiwośći mieli. Prze-
to tákowe miáſto ták zacne y oſobne y ná gorze záſádzone/ gdyż
ſie zákryć niemoże/ y owßem wßytkich oczy ná nie obrocone
bydź muſzą/ iáko wielką ma zacność y chwałę/ ták też kośćio-
łowi wßytkiemu/ ktorego cżęśćią ieſt/ cześć y chwałę niepo-
chybnie przynośi. Skąd ono ieſt/ iż Názyánzenus zakonniki Orat. 1.
wßytkie pierwiaſtkámi trzody Páńſkiey zowie/ tákże filárámi in Iulia.
y koronámi wiáry: á náoſtátek drogiemi perłámi názywa. Te-
mu też podobna ieſt co Jeronim ś. mowi: záiſte kwiát nieiá- Epiſt. 17.
ki/ y nadrożßy kámień miedzy kośćielnymi vbiory/ zakonnikow
y pánien zgromádzenia ſą. kwiátem y perłą zowie ſtan zakon
ny/ z ktorych iedno do ślicznośći należy/ drugie oprocz ślicznoś-
śći/ drogą rzeczą ieſt. To oboie ten ſtan kośćiołowi świętemu
dáie. Przeto ták wielka tego żywotá świetność/ iáko domow-
niki wiáry wielce wſpomaga/ ćießy/ y potwierdza: ták też prze-
ćiwniki bárzo trwoży y gromi. Przeto Auguſtyn ś. wielki
obrońcá práwey wiáry/ w tych kśięgách ktore o obyczáiách ko-
śćiołá kátolickiego nápiſał/ miedzy inßymi wywodámi/ ktory-
mi bezbożność Mánicheuſow/ przećiw ktorym piſał/ potęż-
nie burzy/ ná tym ſie nabárziey záſadza/ iż w kośćiele ták wiel-
ka liczbá byłá/ iuż puſtelnikow/ ktorzy oſobny: iuż Cenobitow
ktorzy ſpolny w klaßtorách żywot prowádzili. Tych obyczáie Cap. 34.
y przedśięwzięćie/ gdy doſyć ßyroko opiſał/ więc iákoby ná-
trząſáiąc ſie z nieprzyiaćioł to przydáie. Tym práwi/ Má-
nicheuſowie/ ieſli możećie/ oprzyćie ſie/ ná te pátrzćie/ tych bez
kłamſtwá/ ieſli śmiećie y z háńbą pomieńćie. Onych poſtom
wáße poſty/ Czyſtość czyſtośći/ Vbior vbiorowi/ Pokármy
pokármom/ Vczćiwość vczćiwośći/ Miłość náoſtátek miło-
śći: á czego rzecz nawięcey potrzebuie/ Przykazániam przyká-
zánia ſtoſuyćie.

To też mieyſce ieſcze ßyrzey rozbiera Błogoſłáwiony

Lib. de obed. ca 18: Iuſtinianus/ miedzy inſzemi rzeczámi/ práwi/ ktore chwałe Bozą ná ziemi wyſtawiáią/ y wiáre Kátolicką/ ludziom niewiernym czynią zalecone/ ieſt towárzyſzki żywot wiernych/ tych oſobliwie/ ktorzy wzgárdziwſzy/ tego świátá zbytki/ y odrzućiwſzy od śiebie bogáſtw/ czći/ y roſkoſzy obłudy/ w kláſztornym zámknieniu/ dobrowolney niewoli/ ślubem ſie wiecznym obowiązáli. Kto bowiem dobroći Boſkiey/ y mądrośći niewyſłowioney nie będzie wychwalał/ gdy oboiey płći ludzi práwie bez liczby/ widzi w kwiećie młodośći/ zdrowia y vrody ćieleſney záżywáiących/ w maietnośćiách też świeckich opſituiących: máią tyż Role/ Winnice/ Domy/ ſług/ ſłużebnice/ przyiaćioł y krewnych/ wieley zacnych: dobrowolnie ſie wyrzekáiących świátá/ iego pompą gárdzących/ krewne wſzytkie opuſzczáiących/ á pod nie znáiomego iákiego człowieká kárnośćią przez ćwiczenie poſłuſzeńſtwá/ Pánu Chryſtuſowi żołd ſłużących. A to ieſt co ludzkiego zwyczáiu/ y poſpolitego żywotá gránice przechodzi. Abowiem tego áfekt przyrodzony nie nieśie/ ábyſmy gárdźili tymi/ ktorzy nas zrodźili/ y ná to świátło świátá tego wyprowádźili. Ani tego práwo przyrodzone ná ſercách ludzkich piſáne rádzi/ opuśćiwſzy miáſto właſne/ wſzytkie powinne porzućiwſzy/ po cudzych Domiech pielgrzymowáć/ włoczyć ſie po cudzych kráinách y miáſtách/ nie przez ieden/ dwá/ ábo trzy látá/ ále przez wſzytek czás żywotá ſwego: y z rozmyſłu dobrowolnego ćierpieć/ głod/ prágnienie/ zimno/ nágośći ćiáło też trapić/ czuynośćiámi/ poſty/ pracámi/ w vſtáwicznym rzeczy rozmáitych nie doſtátku. A co wſzytko przechodzi/ przećiw właſney woli záwſze walczyć. Ponieważ ſámo przyrodzenie ciągnie/ zwyczay vczy/ krewkość ludzka pędzi/ miłość towárzyſka wabi/ ſpolne poſługi náchyláią/ y miła domowników/ oſobliwie krewnych/ ſpołeczność przymuſza/ áby káżdy kto má rozum/ w tym kąćie/ gdźie ſie vrodził mieſzkał/ ſwoich powinnych

towárzy-

towárzyſtwá záżywał/ z włáſnych dobr vćiechę miał/ á náde wßytko/ zá zdániem y wolą ſwoią chodził. Lecz gdy temu rzeczy przećiwne ſpráwowáne bydź widźiemy/ ábo z boiáźni śmierći/ ábo ſpewney wiádomośći przemiiáiącego/ y zdrádliwego świátá/ bądź też ſpołeczney/ dobr przyßłych nádźieie/ ktorey bez wielkiego świátłá wiáry / żaden vkuśić nie może. Tá bowiem/ o ktorey mowiemy wiárá/ nie z ludzkiey woli/ ále z miłośierdźia Bożego potárgnienia y ſtraży/ otrzymána bywa. Tey wiáry/ náchwálebnieyßy Męczennicy/ świátłośćią oświeceni/ miłośćią pałáiącą/ dla Páná ćierpieli/ ognie/ więźienia/ okowy/ biczowánia/ męki okrutne/ zelżywośći/ wygnánia/ ßkod/ y náoſtátek śmierć/. Tey wiáry puſtelnicy święći iáſnośćią ogárnieni/ puſtynie nápełnili/ klaßtory budowáli/ w ktorych chwałá Boża y modlitwy vſtáwiczne brzmiáły/ roboty ręczne czáſow ſwoich ſię odpráwowáły/ w iedno ſyny Boże rozmáićie roſproßone zgromadzáli/ y niewidomych nieprzyiaćioł ſkryte śidłá tárgali. Rozumieli bowiem od Bogá nátchnieni/ iáko ten świát/ ćiáłá pożądliwośćią/ oczy lubieżnośćią y roſkoßą/ tudźieżtez pychą żywotá/ ieſt nápełniony. Widźieli iáko vſtáwicznie ludźie práwie po vßy w rozmáitych grzechách brodzą/ iáko zakon Boży depcą/ iáko zá roſkoßámi/ czćią y zyſkiem źiemſkim/ pędem wielkim bieżą: A to wßytko oddala od Bogá/ y od znáiomośći śiebie ſámego/ gdyż ſię zgodźić nie mogą/ iáſność y ćiemnośći/ prożność y prawdá/ cnotá y złość/ miłość Boża y świátá/ vczynki Ciáłá y Duchá/ doczeſnego żywotá chwałá y przyßłego. Przeto áby powinną Bogu posługę oddáli/ y do grzechow ſkłonnośći hámowáli. martwili włáſną wolą/ z ktorey wßelki grzech pochodźi/ w tákie ſię/ dla miłośći Chryſtuſowey dobrowolnie poddáli więźienie. Tą intencyą chwálebną/ tym życia ſpoſobem/ wielce ſię oświeca kośćioł Boży. Abowiem tych czáſow/ ktorych widźiemy ze opfituie złość/ á w wielu źiebnieie miłość/ nie

ſchodzi na takich/ ktorzy oycow ſwietych choćiayże nie táka go
racośćia miłośći/tropow ſnáśláduie. Sa bowiem rozmáite
ſtug Chryſtuſowych Gromadki/ ktore choćiay ſa w Zábićie
rożne/ w Conſtitucyách/ w Ceremoniách oſobne/ wſzákże ied-
no przedśiewźiećie chwalenia Páná Bogá/ y pozyſkánia bli-
źniego/y ieden koniec oyczyzny wieczney doſtapienia maia.

W tey/ſtug Chryſtuſowych liczbie nie zliconey/ ktora prá
wie po wſzytkiey źiemi ſie rośćiaga: o iáko wiele oboiey płći lu
dźi w wielkiey świetobliwośći kwitnie/iák wiele w oſobliwym
nabożeńſtwie/ y w vſtáwiczney modlitwie ſie tuczy/ y rozlicz-
nym ochedoſtwem cnot ſie zdobi. Jedne bowiem w poko-
rze/drudzy w vſtáwiczney ćierpliwośći/ drudzy w ſerdecz-
ney czyſtośći/ nie ktorzy w proſtey á ſzczyrey gorliwośći/ w
miłośći Bożey y bliźniego/ wiele też ich w oſobnośći żyćia za
konnego/ drugich przechodza/ wſzyſcy ći bez zawiśći bráter-
ſkiey/bez pychy wnetrzney/ wedle miárki miáry y łáſki im vży-
czoney/ ſtáráia ſie Pánu Bogu podobáć: káżdy dźień w do-
brym poſtepowáć/z ſtalentow ſobie vżyczonych pożytki roz-
mnażáć. To Juſtinian. Już nie wiem co by ſie mogło przydáć
ku temu/tylko to iż z ſentencyey tych oycow/ może ſie do zakon-
nikow/ono/co Pan mowi przez Jzáiaſzá przyſtoſowáć. Lud/prá
Eſa. 43: wi/ ten/vtworzyłem ſobie/chwałe moie bedźie opowiádał. A-
bowiē ten ták wielki lud z dáleká przyprowádzony/ iáko tā mo
wi/ y z kráiow źiemie w iedno zebrány/od kogo ieſt vformowá
ny/iedno od Bogá/ktory ſam z ćiemnośći káże świátłośći świe
ćić: á ná co vformowány/ ieno żeby chwałe iego opowiádał?
A toć ieſt co zakonnicy czynia/ nietylko chwałe iego głoſy y
śpiewániem wyſtawiáiac/ álbo iego dźiwy y wielmożność
miedzy ludźmi opowiádáiac: ále też/ iáko ſie iuż rzekło/ ſámy-
mi obyczáymi y żywotem. Abowiem iáko śliczne málowá
nie/ ábo iákiekolwiek oſobne dźieło Rzemieſlnicze/ przewybor-
ność rzemieſlniká/ milczac przepowiáda/ y ſamym oczom po-

dáie/ á dáleko to lepiey vdáie/ niźli niewiem iákim/ wymowy zá lecniem. Ták też tákowe stany żyćia ktore od sámego Bogá stánowione bywáią/ iego dobroć y mądrość/ ze wszytkich ná lepiey naiáśniey pokázuią.

O czći ktora iescze y nátym świećie ludźiom Zakonnym wyrządzána bywa.

Rozdźiał Trzydźiesty Siodmy.

IEST Páńska sentencia przez Proroká wydána y wiecznym zwyczáiem iego stwierdzona. Ktokolwiek mię 1. Reg. 2.
wielbić będźie/ wielbić go będę/ á ktorzy mną gárdzą/ bezecni będą. Przeto iż zakonnicy ták sie wydawáią ná rozmnożenie chwały Bożey/ iż żadney rzeczy bárźiey przed sobą niemáią/ iáko sámych śiebie vniżáć/ y porzucáć: słusznie zda sie iż dobroć Boska ten też stan czći wzáiem/ y przydáie mu iákiś świetnośći/ iż y wmnimániu ludzkim zda sie bydź wielkim. Przystáło bowiem żeby y w nich zyściło sie ono/ co o owocách mądrośći pismo ś. mowi: Vchwyć sie iey á wywyszyćię/ będźiesz wstáwion od niey gdy ią obłápisz/ da ná głowę twoię pomnożenie łáski/ y koroną ozdobną nakryiećię. Prou. 4.

S. Basili miedzy inszymi ráciámi ktorymi ludźie do stánu zakonnego wabi/ te też przynośi: iż kto to vczyni/ ten ná źiemi ma zgotowáną chwałę/ iż vprzyiaćioł będźie w poważeniu/ iż oni go zá pomocniká y obrońcę w swych przypadkách vżywáć będą/ iż iáko dobremu żołnierzowi żywnośći dodadzą/ y będą go do śiebie wzywáć/ y z radośćią/ iáko Anyołá Bożego przymą: á iáko mowi Apostoł ś. iáko sámego Pá- Præfat. in Ascet.

ná Chryſtuſá. A ieſli ſie ſámey rzeczy przypatrzymy / iż ták
koniecznie bydź ma obaczymy. Abowiem naprzod prá
1. Ethic. c. 3. wdá ieſt/ co Ariſtoteles mowi/ iż prawdźiwa materia czći/ ieſt
Dobro: á tym więcey/ im ono ieſt zacnieyße. Przeto ieſli do-
brym ſądem rzecz bywa ßácowána/ ſámá cnotá y ći w ktorych
oná ieſt/ ſą czći godni. Szláchtá záſie y bogacze/ abo ktorzy vrzę
dy máią/ tylko zwirzchną/ nád ine/ zacność máią/ á ludźie ich
chwalą/ bo żadnego procz tego zwierzchnego / dobrá nieznáią.
To Ariſtoteles. Z tych słow to też idźie / iż nie tylko mą-
drzy/ ále y poſpolſtwo/ ieſli iákie świátło prawey cnoty widźi/
dáleko ią bárziey czćić będźie/ niż te zwirzchne rzeczy. Przeto
ieſli by ktora ták wielka cnotá y ták znákomita byłá/ żeby y v lu
dźi záćmiona bydź niemogłá / koniecznie muśiáłá by bydź w
wielkiey vczćiwośći miána. A táka ieſt doſkonáłość zakonna:
Stan bowiem ſam wyſoki y dáleko oddalony ieſt od żyćia po-
ſpolitego/ á pełen ieſt tákich obyczáiow y zabaw / ktore wßyt-
kim ná to pátrzącym dźiwne ſie bydź zdádzą. Abowiem iż iá-
ko widźimy/ wßyſcy iákmiarz ludźie/ zá czćią/ pieniądzmi/ ro-
ſkoßámi/ y inych rzeczy źiemſkich miłośćią y pożądániem/ prá
wie oślep bieżą: niemoże to bydź żeby ſie tym bárzo dźiwo-
wáć niemieli/ ktorych ták wyſoko widzą wylatáiąc/ że áni tych
rzeczy nie ßukáią/ ále gárdzą imi y odrzucáią. Tá záſie wzgár
dá nie ná ſercu tylko ſkryta ieſt/ ále ſámym vbiorem/ ſámym ſta
nem/ y wßytkim żywotem náwierzchu ſie pokázuie/ ták iż ná
proſtßy to baczyć /y bez wielkiego łamánia głowy iey ſie przy-
pátruiąc dźiwowáć może. Do tego przyſtępuie złączenie y
iáko by powinowáctwo z Pánem Bogiem/ ktoremu ſą poświę
ceni/ y z ktorym iáko ſłudzy ábo ráczey domownicy y przyiáćie
le/ mile obcuią. Abowiem tá ſámá rzecz/ oſobliwym obyczá-
iem/ czyni ie czći godne/ á tego ſámá náturá vczy. Co ſie ſtąd po
kázuie/ iż nie tylko miedzy Chrześćiany/ ále y miedzy pogány /
záwße to mnimánie było/ iż tym ktorzy ſie ná ſłużbę Boſką

oddáli/ coś

Bożta oddali/ coś więcey vczćiwośći miáło bydź powinno. Abowiem iáko niemaß żadnego narodu ták grubego/ ktory by tego w sercu swym nieczuł/ iż iest Bog naywyżßy/ od ktorego y dobrodźieystwá prosić/ y karánia sie lękáć potrzebá/ ktoremu dla tey przyczyny naywyßa cześć ma bydź wyrządzona: Ták też żadnego niemaß co by tych ktorzy temu naywyßemu ná bliżßy są/ czći nawiętßey godnych bydź nieprzyznał. Co po wßytkie wieki wßędźiey zawße byc widźimy záchowano. Bo w Egipćie/ iáko w piśmie ś. mamy/ ten obyczay był/ iż kápłany z skárbu pospolitego żywiono: y tá przyczyná byłá/ że v onym głodźie powßechnym/ ich role bez nárußenia zostáły. W Rzymie dźiwna rzecz iáko w wielki vczćiwośći v wßytkich byli/ ták iż sámi Krolowie ich vrzędámi báwić sie nie wstydźili. O Popie Jowißowym to pißą/ iż był táki poważnośći/ że do niego wßyscy sie vćiekáli/ y ktory v nog iego vpadł/ iesli był związány/ záraz mu miał bydź wolno pusczony/ by też niewiem iáką śmierć záslużył. Tákże też pánnom Westálskim/ ktore były v nich iáko v nas Mnißki/ wielką vczćiwość wyrządzano/ gdźie ßły/ miáły przy sobie straß/ á iesli by tráfunkiem iáki złoczyńcá był prowádzon ná śmierć/ á z nimi sie potkał/ záraz był wolen od wßytkiego. Niewspomnie nic co y teráźnieyßych czásow w Japonie/ y w inych kráinách świátá nowego/ o Bonzyách pißą/ iáka iest ich moc y dostoyność/ ći nászych Mnichow Habitu/ śpiewánia/ spolnego żyćia/ y prawie wßytkiego/ oprocz czystośći y pobożnośći żywotá násláduią. W táki wadze są/ iż ie/ iáko Bogi iákie źiemskie czczą/ wedle ich woli wßytko sprawowano bywa/ częstokroć krolestwá dáią y odeymuią. Owa cokolwiek kiedy zá Bogá miano/ ći ktorzy sie iemu ná posługę oddáli/ w wielkim v wßytkich poßánowániu byli: á to bez żadnego práwá/ náuki/ ábo roskazánia/ sámo przyrodzenie tego vczyło. A iesliż to práwo przyrodzone v fałßywych Bogow ták wiele mogło/ y teraz iescze może/: iáko dáleko wię-

Gen. 47

cey ma moc prawdziwa Religia / prawdziwego y naywyższego Bogá: słuszna bowiem iest áby im wietsza y zacnieysza rzecz Chrześciánie o onym Maiestácie wiedzą / á niż to / co oni o swych Báłwánách błądząc rozumieli / tym wietsza byłá cześć wyrządzána tym / ktorzy tákiemu Maiestatowi bliżey sie przyłączyli / áby mu przystoyniey służyli.

O S. Dominiku ták pisza / im sie on glembiey porzucał / tym bárziey od wszytkich ludzi / od Kárdynałow y Papieżow był szánowány: od pospolitego człowieká ták bárzo / iż sie mieli zá szczęśliwe gdy z nim co przemowić álbo suknie iego ręką dotknąć sie mogli / á gdy wszyscy hurmem stáráli sie cokolwiek vrwáć sukniey iego / co by miásto Reliquij przy sobie nosili vstáwicznie musiał chodzić wokeszony sukni aż do kolan. Y owszem gdy bráćia chcąc go z tey molestyey wybáwić / niektorych co to czynili / odganiáli: on im bronił mowiąc / dayćie im pokoy / niechay swemu nabożeństwu dosyć czynią.

S. Fráńciszek do ktoregokolwiek miásteczká przychodził / tákiey zbieg ludzi bywał / iż go práwie vćiskáli: to miedzy inszymi o nim czytamy / iż niegdy stánął y suknią / y ręke wszytkim ktorzy do niego przystępowáli / do pocáłowánia podawał: ná co pátrząc iego towárzysz y vczeń / dziwował sie / potym gdy ná osobności pytał od niego przyczyny / odpowiedział S. Fráńciszek / wiedz o tym że namnieysza cząstká czći powinney / nie iest mi od tych oddána: Ná ktorą odpowiedź gdy sie on iescze tym bárziey zdumiał / dał mu tę przyczynę / bo ći ludźie nie mnie czćili / ále Bogá we mnie / ktorymi / cokolwiek pobożności / cokolwiek dobrego iest we mnie / dárował.

A nietylko pospolity człowiek Zakonney dostoyności cześć wyrządza / ále też Xiążętá y wielcy Krolowie / iáko Constántyn wielki Antoniemu. Ottho Cesarz Romuáldowi / ktorego Celle sam náwiedził / y ná iego vbogim y twárdym łożku / táki máiestat / położyć sie chciał. A gdy S. Maurus

od S. Bene-

od ś. Benedyktá do Fráncyey był posłány/ nietylko Florus Xią że naprzednieysze y Krolowi ták miłe/ iż go pierwszym po Krolu miano/ y syná y máietność ktora bárzo wielká byłá/ náostátek śiebie sámego/ ná co sie wszytko Krolestwo zeyrzáło/ iego klasztorowi oddał. Ale y sam Krol Theodebertus/ áby one máło trzodke Páná Chrystusowe náwiedził/ kielká dni ná drodze strawił/ przyiáchawszy ná mieysce/ naprzod w Kośćiele modłe Bogu oddawszy/ potym szedł do Conuentu Bráciey/ tám padszy ná ziemie z wielką pokorą/ Purpure Krolewsko y władzą naywyższą/ pod vbogich y podło vbránych ludźi nogámi porzućił/ potym vsilnie prośił áby go do swego towárzystwá przyieli/ imie iego miedzy imioná swe w pisáli. Náostátek wiele vpominkow od złotá y od śrebrá ná ozdobe kośćioła oddawszy/ ták odiáchał/ iż zá wielkie to sobie dobrodźieystwo od Páná Bogá bydź vczynione poczytał/ że one sługi Boże widźieć/ y z nimi rozmawiáć mogł.

To záśie iescze świeższa w tymże Krolestwie gdy Ludwik iedennasty ś. Fráńćiszká z Pawle/ ták przez listy pokornie prosząc/ iáko też y roskazániem Sixtá czwartego Papieżá/ do śiebie przywabił: tego iáko miłe/ iáko vczćiwie przyiął/ iáko ná przyśćie iednego człowieká vbogiego y podłe vrodzonego/ wszytko Krolestwo y wszytek dwor ták wielkiego Krolá rádość wielką pokazał: Przeto y tu iásnie sie znáć dáło/ co często zacność zakonna spráwowáć zwykłá/ iż iáko pieknie Chryzostom ś. mowi/ ktorzy ná świećie niskiego y podłego stanu byli/ y ktorzy gdy by ná świećie zostáli/ w tey żeby podłośći leżeli: ći záś stan odmieniwszy/ od tych bywáią w vczćiwośći miáni/ ktorzy imi przedtym gárdźili. Libr. 2. con vitup vita Monſ.

Arseniusz/ Arcádiuszá młodźieńcá/ syná Theodosiuszá Cesárzá/ ná ćwiczenie wziąwszy/ widząc/ że v niego łáski nie miał/ koniecznie vćiekáć muśiał/ bo zábit bydź miał: tenże iednák/ gdy po długim kryćiu/ náleziony był w zakonie/ Arcá-

diuß bedac iuż po oycu Cesárzem list bárzo pokorny do niego pisał/ w ktorym/ y śiebie y Páństwo swoie/ modlitwom iego zalecał. Záprawdę iemu nic/ áni náuki/ ktorey miał dostátek: áni ßláchectwá nie przybyło: Y owßem cokolwiek przedtym zwierzchncy świetnośći miał/ wßytko to porzućił/ skądże tedy tá nowa y ták wielka cześć/ ieno z stanu Zakonnego?

Mogłoby sie wiele tákowych rzeczy/ ták z stárych iáko y z nowych żywotow y spraw pokázáć/ ale dla przedłużenia zámknimy to mieysce/ osobnym/ z Cassyaná świádectwem/ ktory one stokrotną obietnice: tą też/ doczesney czći/ zapłáta/ nágrodzona bydź twierdźi. Abowiem ták mowi: Izaliż proßę/ y w tym też stokrotney łáski/ iáśnie/ ktorzy wiernie Chrystusowi służą/ nie dostępuią? gdyż dla imienia iego od naywyżßych stanow czczeni bywáią. A choćiayże oni ludzkiey czći nie ßukáią/ iednák czći godni/ y w vćiskach prześládowánia bedac/ Sedźiam wßytkim y mocárstwam sie stáią/ ktorych podłość y pomiernego stanu ludźiom/ mogłá sie zdáć wzgárdzenia godna/ kiedyby byli w stanie świeckim zostáli. Co sie iáśnie pokazáło w Janie Opácie: ten prawie podło bedac vrodzony: ták dla imienia Chrystusowego/ prawie wßytkiemu rodzáiowi ludzkiemu przedźiwnym sie stał: iż gdi sámi/ rzeczy ninieyßych panowie/ ktorzy świátá y Cesárstwá rządy trzymáiac/ wßytkim możnym/ y Krolom groźni są iáko Páná czczą/ y wyrokow iego/ z ták dálekich kráin żądáiac/ wysokość zwierzchnośći swoiey/ y stan zbáwienia/ tudźież też dobre powodzenie na woynach/ iego modlitwom y zasługom poruczáią. To Cassyanus. Temu iedno iescze przydáć możemy ze wßytkich czći/ ktore ná tym świećie ludźiom wyrządzáne bywáią/ ta sie zdá bydź naysprawdźiwßa/ y k temu mogę rzec naywietßa. Abowiem gdy ini czczeni bywáią/ w ktorych iest co możnośći/ bogástw/ ábo máietnośći/ nie ták ich czczą

Coll. vlti. ca. vlt.

iáko ich Bogáctwá/ ábo władza: á to dla iákiey nádźieie pożytku ábo nagrody. Przeto gdyż w zakonnym stanie nic tákowego niemász/ bez wątpienia/ cokolwiek sie mu wyrządza vczćiwośći/ to wszytko z sámey śliczności stanu y cnoty/ ktora w tym stanie kwitnie/ oddawána bywa. Piękny tego przykład mamy w Iánie Bekanie Minorycie/ iáko w ich Historyey czytamy. Ten bowiem będąc wieku swego bárzo vczony/ gdy w Rzymie ná pałacu Papieskim iáwnie czytał Theologią/ ták wielkie było o náuce iego mniemánie/ iż áby go słucháli/ nie tylko ze wszytkich stanow ludźie sie zbiegáli/ ále też Biskupi/ y Kárdynáli/ ktorzy/ gdy przez pośrodek szkoły szedł do Kátedry/ wszyscy dla vczćiwośći powstawáli/ á odkrywszy głowę/ áż przeszedł stáwáć zwykli. Ale gdy potym/ vczyniono go Arcybiskupem Cántuáriskim: á przedśie czytał/ żaden od onego czásu z Kárdynałow z mieyscá swego sie nie ruszył/ iż przedtym/ iáko powiádáli/ cześć one cnoćie/ w ktorey sie podleyszymi bydź czuli/ wyrządzáli/ á teraz by sie godnośći wyrządzáć zdáli/ w ktorey przednieyszymi byli.

Tá iest tedy/ iákom rzekł/ cześć prawdźiwa/ ktora ná cnoćie y ná sámym stanie sie funduie/ á ten iest tey nalepszy y namocnieyszy Fundáment Abowiem co czásem zakonnicy nie iákie potwarzy ábo zelżywośći odnoszą/ to/ y rzadko bywa y nie z sámey złości szátáná/ ktory szturmuie vstáwicznie ná nas/ to sie przytrafia/ ále też z Boskiego dopuszczenia/ áby cnoty nászey probował/ áby koron przyczyniał/ áby nas synowi swemu podobne vczynił: ktory vcznie swoie/ á w vczniách wszytkich inszych ták vpomniał: Iesli mnie prześládowáli y was prześládowáć będą. Y dáie przyczynę: Bo nie iest sługá wietszy nád Páná swego: iákoby chćiał rzec/ ktory sie prawdźiwym stára bydź vczniem/ y sługą wiernym/ ten też ma ponośić co Pan iego znośił. Ioan. 15

Przeto y w tym dźiwnie świeći mądrość Boska y nád

nami

námi opátrzność/ iż gdy wiele ich zna tego stanu zacność/ y on iáko sie godzi szanuią: iednák y inszych chćiał mieć/ od ktorych oczu to iest zákryto: y ták zuchwále sie stáwią zakonnikom/ áby ták y nászemu y inszych pożytkowi dziwnym sposobem rádził. Abowiem iesliby wszyscy imi gárdzili/ żadnego by w bliżnych pożytku nie vczynili: ieslizby też wszyscy szánowáli/ y zánadrá nośili/ to sámo było by nam bárzo szkodliwo. Owa Pan Bog iednym/ nászemu/ w drugim bliżnych pożytkowi dogadza/ á oboie ták miárkuie/ iż iáko mowi Apostoł/ Ten nasz żywot iákoby krokámi iakimiś záwsze chodzi: przez chwałe y zelżywość/ przez osławienie y dobrą sławę: y my sami iáko nie
2. Cor. 6. znáiomi á znáiomi/ iáko zwodźićiele/ á przedśię prawdę mowiący. O toż áczkolwiek ták nam trzebá bydź vzbroionym po práwicy y lewicy: iednák to trwa/ co sie położyło y stwierdziło/ iż wielka iest tego stanu y przed ludźmi dostoyność/ á iż nád sceptrá Krolewskie y Cesárstwá dálecko iest wyższa. Dobrze to zrozumiał/ Ludwik on Kárłá wielkiego syn/ o ktorym sie wyższey mowiło/ ktory gdy ziemskiego ták bogátego krolestwá dziedzistwo wzgárdziwszy/ w zakonie Fránciszká ś. Habit przyiął/ ktorego długo y gorąco prágnął/ gdy mu ieden z Bráciey tegoż zakonu raduiąc sie rzekł/ iż onego dniá wielce Fámilia Fránćiszká ś. vczczona byłá/ odpowiedział: Y owszem ia raczey z tego Habitu wielgam iest czćią ozdobiony.



O

DOBR DVCHOWNYCH STANV ZAKONNEGO

Kśięgi Trzećie.

PRZEDMOWA.

Pan Bog wszechmogący dawny on y dziwny kształt/ wszytkiego wezwánia Zakonnego / w Zydziech / z Egipskiey niewoli/ do ziemie oney szczęśliwey / ktorey z ták długim y prácowitym pielgrzymowániem szukali/ przeprowádzonych / wystáwić raczył. Ták bowiem w tey spráwie / ktora byłá ze wszytkich narwietsza y nadziwnieysza/ ktora temu narodowi od początku świata była pokazána/ ten nász stan/ iest ták rzetelnie wyconterfetowany/ iż nic właśnieyszego y podobnieyszego bydź nie może: ale iednak Duchowne ćielesnymi/ wnetrzne zwierzchnymi/ ktore dáleko podleysze są/ mogą bydź wyrażone. Przeto rozmáići/ ale osobliwie Bernát S. ták te táiemnice wykłada/ iákoby im w ćieniu y w Figurze wszytko sie przytráfiało/ nam záśie rzecz istotna/ y sam owoc dány iest. Serm: 39. in Cant.

Tám/ práwi/ lud wyprowádzony iest z Egiptu/ á tu człowiek z świátá. Tám iest porażon Fáráo/ á tu szatan. Tám sie wozy Fáráonowe przewracáią: á tu świeckie y ćielesne żą-

dze/ ktore przećiw Duszy walczą/ wywracáią. Oni w wodnych náwálnośćiách/ á ći w opsitych łzách. Tám te Morskie/ á te gorzkie. Mam zá to/ żey teraz wołáią szátáni/ kiedy sie im tráfi ná táką Duszę nabieżeć: Vćiekaymy przed Jzráelem/ bo Pan walczy zá nimi. To y dáleko więcey Bernát ś.

Exod 14.

A my/ gdyż ták iest/ w tym żydowskim dobrodźieystwie/ iáko w obráźie/ to násze/ dáleko większe dobrodźieystwo/ z táką iáko przystoi wdźięcznośćią vznawaymy. Abowiem ieśli ná świecki stan/ w ktorymechmy przedtym żyli przemytemi oczymá/ co iuż z łáski Bożey możemy/ poyrzymy/ co inego był/ ieno niewolstwo/ á to dáleko ćięższe y okropnieysze/ niż Fáráonowe/ bo ono nie ćiáło/ co przedśie ták mizerną rzeczą sie zda/ ále Duszę/ co dáleko mizernieysza/ w niewoli związáną trzymáło? Y owszem człowieku człowiekowi służyć nie ták iest nie przystoyno. Lecz szkárádnieysza rzecz iest/ służyć grzechowi y Diabłu/ ponieważ nád obudwu niemász nic sprośnieyszego: Służyć też świátu/ á nád tego zás niemász nic márnieyszego. Co sie też tym więcey z sámych vczynkow podłośći y ćięszkośći/ ktore ták srogie pánowánie ná nas wkłádáło/ pokázuie. Abowiem co zá zabáwy násze były/ ieno iákie ich: w mieszániu gliny/ wzbierániu słomy/ w robieniu cegły/ wsprośnych owszeki y w niewolniczych posługách? Gdy bowiem w nábyćiu czći y bogáctw/ iáko pospolićie obyczáie ludzkie niosą/ wszytek żywot nász prácował/ y w tym sie vstáwicznie obierał: niechmy inszego nie czynieli/ ieno iż we dnie y w nocy/ źiemie sercem/ źiemie rękami/ vstáwicznieśmy piástowáli: á te wszytkie rzeczy są źiemskie/ y nic inszego nie są ieno źiemiá. Nieschodźiło też ná ćięzkich y okrutnych wyćiągáczách/ á te są żądze násze/ ktore nas vstáwicznie iáko ostnem kłoły y nukáły/ y do podwyższenia/ we dwoie prace przymuszáły/ á nigdy nam częstki mieć odpoczynienia nie dopuszczáły. Przeto mizerny ten sposob żyćia/ nietylko ćięzkośći y vtrapienia/ iáko imię Egiptu brzmi

iest napełnione/ ále też był sprosny y nie godny/ choćiay to ináczey lud prosty glupie rozumie/ gdyż niewolstwo/ á to bárzo podłe w sobie zamykáło.

Z tego tedy niewolstwá/ ktokolwiek sie z nátchnienia Páńskiego wyrwáć pomyslawa/ z iákim pedem y furia/ zwykł ten okrutny Fárao/ to iest świát/ y ktory ná świećie pánuie Szátan/ nań sie oburzáć? Abowiem ná ten czas iákoby ná woy nie trebiac wszytkich/ ktorych może wżywa ná ráte/ áby te zbáwienne myśli rozbił y pogromił. Zieney strony bowiem świeckie w czásy/ ochłode wolnośći/ dobr nadźieie/ bogastwo opśitość/ powinnych miłość przekłáda: á tym iákoby Hufcem człowieká náieżdża. A zdrugiey zásie co trudnieysze rzeczy pokázuie/ ostrość zakonna/ ćiezkość vbostwá/ przykrośći posłuszeństwá y ine do przestráchu rzeczy sposobne. A iesli te wnetrzne pobaczy że nic nie spráwuia/ wiec sie do zwierzchnych sztuk vćieka/ do złych rad przyiaćielskich naśmiewisk towárzyskich/ á czásem y do gwałtu możnieyszych. W tych zásie wszytkich pokusach/ żadne nie sa szkodliwsze iáko Domowe: kiedy nas/ ábo poważnośćia oycowsko przećiomić/ ábo łzámi y lubieżnośćia máćierzynsko/ ábo bráćiey y powinnych prośbámi/ zmiekczyć vśiluie. A teć sa wozy/ ći iezdcy/ ktorymi on/ zbáwienia ludzkiego nieprzyiaćiel/ vćiekáiace prześláduie.

Z drugiey strony Pan y Bog nász/ ktory nas z Egiptu woła/ ábychmy mu wieczna offiare ná puszczy offiarowáli/ ták za nami walczy/ iákoby nie o násze/ ále o iego rzecz szło. Przeto nie tylko szatańska moc kruszy/ y zdrady iego odkrywa/ ale ktorzykolwiek z ludźi/ iemu w tey ták niezbożney spráwie służa/ tym zwykł ćieżkie częstokroć karánie zadawáć/ iáko Pharaonowi. Y to widziemy że iákmiarz żadnego grzechu ták srogim y predkim karániem nie nawiedza/ iáko ten: á słusznie. Abowiem ktora wietsza bydź może krzywda Boża/ iáko mu oblubienice przemáwiáć/ kośćioł gwałćić/ y napiekniejsze iego

Epiſt. 22. dźieło pſowáć/ y wniwecz obrácáć? Bliźniemu záśię w żadney rzeczy wietßa ßkodá wyrządzona bydź nie może. Przeto pieknie Jeronim ś. pißąc do Pánny ś. Euſtochiey/ ktora ſie byłá w Bethleeńſkim klaßtorze zámknełá. Pan ćię/ práwi/ od zabaw świeckich wybáwił/ abyś ſłome y cegły Egipſkie opuśćywßy/ ßłá zá Moyzeßem ná puſzczą: á żebyś do źiemie obiecáney weßłá. Niemaß żadnego co być bronił/ áni mátká/ áni śioſtrá/ áni powinna/ áni brát. A ieſliby chćieli przeßkadzáć/ niech ſie boią karánia Pháráonowego/ ktory ludu Bożego/ do ſłużby Bożey niechcąc wypuśćić/ odnioſł to co ieſt nápiſano.

A nietylko ná karánie tákowych prędki ieſt Pan Bog/ ále dáleko więcey ná wſpomożenie zakonnikow/ y ná wywiedzenie ich w ręce możny y w rámieniu wynioſłym: iż gdyby tego byłá potrzebá/ morza ſie im rozſtąpią/ wyſch ná náwálnośći/ y wßytkie przeßkody przebywßy/ nietylko z Egiptu wynidą/ ále też y śpiewáiąc wynidą: to ieſt z weſelem y rádośćią/ dźiękuiąc Pánu/ ktory koniá y ieźdźcá wmorze wrzućił. To bowiem ieſt pienie ono weſołe/ ktore Bernát

Serm. 1. Cant. ś. opiſuie/ gdy ták do Bráciey ſwoiey mowi: Wy/ práwi/ ieſli ſobie to/ czegośćie ſprobowáli/ ná pámięć przywiedźiećie/ zaż nie wzwyćięſtwie w ktorym zwyćiężyłá świát wiárá wáßá/ y w wyśćiu wáßym z dołu nędze/ y zbłotá iłu. Spiewáliśćie y wy ſámi pienie nowe/ Pánu ktory dźiwne rzeczy vczynił? Potym gdy napierwey poſtáwić raczył nogi wáße: y náproſtował kroki wáße. mnimam że y ná ten czás zá podárknowego żywotá/ wpuſzczone było w vſta wáße/ pienie nowe/ Hymná Bogu náßemu. W tych tedy plagach Egip-

18. Mor. ſkich/ á z drugiey ſtrony/ w dobrodźieyſtwách ludu Żydow-

4. 25 ſkiego/ to też mądze Grzegorz ś. vważa/ iż oni muchámi pokaráni byli/ á ći zás Szabatu záchowánie/ ná znak łáſki wźięli/ bo powiáda/ lud ktory Bogá náśláduie/ wźiął Szabát/ to ieſt

odpoczynienie vmyſłu/ áby żadnych w tym żywoćie żądz ćie-
leſnych chćiwośćią nie był trapiony. Egipt záśie ktory tego
świátá poſtáć trzymá/ od much gryż ćierpi. Muchá bowiem
robak ieſt bárzo zuchwáły/ y nieſpokoyny: w ktorey co inßego
ſie znáczy ieno ſwowolne żądz ćieleſnych zábiegánia? Wyßedł-
ßy z Egiptu/ ieſcze dwie rzeczy zbywáią: ziemiá obiecána y
puſtynia. A to oboie zakon znáczy/ puſtynia początki za-
konne/ á ziemiá obiecána/ poſtępek y doſkonáłość: gdy iuż czło-
wiek przez to ćwiczenie będąc wprawiony/ wßytkich dobr ie-
go hoyniey záżywa. A prawdźiwie zakon ieſt/ Pußczą/ kto-
ry od wßelkich ſpraw ludzkich y od obcowánia z ludźmi odda-
lony/ ná tákie mieyſce záchodźi: gdźie áni ßumy/ áni Huki/
świátá burżliwego nie záchodzą. Te bowiem ſą one puſty- Iob. 3.
nie ktore ſobie/ tego świátá Ráycy/ iáko mowi Iop/ budnią/ 4 Moral
Co ták Grzegorz ś. wykłáda/ iż ten nic inßego nie ieſt/ ieno ca. 28.
od ſkrytośći ſercá/ tumult żądz ćieleſnych wygnáć/ á iednym
przedśiewźięćiem wieczney oyczyzny/ do miłośći/ wnętrzne-
go pokoiá wzdycháć. Ná tey tedy pußczy/ pierwßym wey-
rzeniem ſtráßney/ y przykrey: iákie poćiechy/ iákie weſela bywá-
ią náydowáne? Abowiem iáko Żydom onym/ gdy napoiu prá-
gnęli/ ſkáły ſáme wody wylewáły: Abo ieſli ſię gdźie gorzkie Num. 20.
wody tráfiły/ drewno w pußczeniem záraz słodniały. Ták zái- Exo. 15.
ſte w żywoćie zakonnym/ cokolwiek ieſt trudnośći abo przykro-
śći/ dźiwnym iákimśi obyczáiem znika/ bo ie ták cukruie Pan
Bog/ żeby ich nieczuć. Przeto y poſty y czuynośći: á co nád
to wßytko naywiękßa ieſt/ przełamánia woli vśiłowánie/ y ine
zakonney karnośći vrzędy: ktore niegdy zdáleká pátrzącym/ ták
ćięż kie ſie bydź zdádzą/ iż ſámym weyrzeniem ſtráßą: onęż gdy
przydźie ku rzeczy/ ieſcze vćiechę przynoßą. A żadney prace
nie maß ták trudney/ y ták nád śiły ludzkie/ ktoreby łáſká Bo-
ża y wſpomożenie nie vczyniłá pożądáney: iż iáko Apoſtoł Philip. 4.
mowi: wßytko możem y w tym ktory nas potwierdza.

Jednák nie dosyć iest oney Bozkiey dobroci y łáskáwo-
śći/ wszytkę/ stanu onego gorzkość oddalić/ ale nád to/ włá-
sną y osobliwą iákąś słodkośćią go osłodźić chćiał: á to wiel-
ko y rozliczno. Co też sie w tymże ludu Izráelskim pokazá-
ło: ktoremu y przepiorek dodał/ nie spracą szukánych/ ále wiá-
trem przypądzonych/ w tákiey obfitośći/ iż ich wszędźie pełno
było: á co dźiwnieysza/ mánnę im z Niebá spuśćił/ chleb A-
Exo. 16. nyelskimi rękomá spráwiony/ á tá iáśnie Niebieskie Delicye
znáczyłá/ ktoremi sie Dusze one posiláią/ y iákoby tuczone by-
wáią: ktore opuśćiwszy Egipt/ Pánu Bogu sie prawdźiwie
Sap. 16. oddáią. Abowiem iáko mánná oná/ oczym pismo ś. świad
czy/ wszytkich potraw y przypraw smák miáłá: Ták te Ducho-
wne potráwy wszytkich rzeczy źiemskich kochánie/ nietylko prze
wyższáią/ ále też ie sáme w sobie dáleko zacnieyszym y dostátecz
nieyszym obyczáiem záwieráią: Zá tym idźie/ iż iáko gdy sie kto
bárzo dobrego winá do woli nápiie/ wszelkie prágnienie wo-
dy/ ábo inego napoiu podłego vstáie. Ták Zakonnicy tym po
śiłkiem Boskim/ ták sie násycáią/ iż iuż nie mász nic czego by
wiecey pożądáli: y tego sámi w sobie doświadczáią/ co o so-
bie Prorok mowił: ktory nápełnia w dobrách żądze twoie.
Psal: 102. Wiec do tych potraw ták roskosznych y vstáwicznych/ przyste
puie też prowádzenie Boskie w tey wszytkiey drodze y opátrz-
ność pełna miłośći y stáránia/ ktoraby nas záwsze broni-
Psal: 77. łá/ strzegłá y záchowywáłá/ iáko niegdy one Żydy/ prowádźi-
łá w obłoku przez dźień/ y cáłą noc w oświeceniu ogniá: to
iest/ y vpalenia tego żywotá temperáłá/ y ćiemnośći odgániá-
łá: aby nas od wszelkiey przykrośći gorą: a/ iáko Vmbellá broniłá:
y wszelkie nie w czásy/ ábo niebespieczeństwá nocne/ iákoby nio-
sąc w ręku swych pochodnią/ przed námi oddaliłá.
Exo. 17. Ale áni ná Moyzeszu nászym nam nie schodźi/ á ći są
przełożeni y spráwcy nászy/ ktorych nam Pan Bog ná miey
scu swym przełożyć raczył/ ábychmy mieli ktorzyby zá nám

mi byli/ zwłaszczá gdy sie my zdrzymiemy/ ábo do rospusty v-
dámy/ żeby oni ná gorze zá nas modląc sie/ łáskę Bożą nam
iednáli.

Jescze y to sie tu náyduie/ iż iáko przedtym Izráelowi/
ták nam ná tey drodze zábiegáią nieprzyiaćiele/ to iest pokusy:
ktore czásem wnetrzne/ nátury nászey skáżenie/ czásem vstá-
wiczni nieprzyiaćiele nászy nam zádáią. Te woyny/ ieśliby-
śmy sámi byli/ y ná nászych śiłách polegáli/ byłyby nam śilne.
Lecz zá wspomożeniem Bożym/ ktory nas w tey drodze pro-
wádźi/ y od nas nigdy nie odstepuie/ nic łátwieyszego iáko z
nich/ iescze z przymnożeniem chwały y zapłáty/ bez náruszenia
wyniść. Abowiem zá iego pomocą to sie dźieie w zakonni-
kách/ co o narodźie onym żydowskim nápisano: iż ieden vgá-
niał tyśiąc/ á dwá ścigáią dźieśieć tyśiecy: iż też ná lekkie w Deut. 3. Iosu. 6. Exo. 17.
trąbę dmuchnienie/ twierdze nieprzyiaćielskie vpadáią/ ábo
ná podnieśienie rąk w Niebo/ woyská ich rosproszone bywá-
ią.

Ale proszę gdźie są te dobrodźieystwá? Y te ták wielkie
y rozliczne roskoszy y ktoremu rodzáiowi ludźi vżyczáne bywá-
ią? Záiste/ iáko sie rzekło/ nigdźie indźie/ ieno ná puszczy: á-
ni inszym ieno tym/ ktorzy z Egiptu prawdźiwie y zupełnie
wyszli.

Przeto onego też czásu/ mánná oná/ ktora te mánnę znácz- Exo. 16.
czyłá/ nie pierwey z Niebá spuszczona byłá/ áż mąká z Egiptu
vstáłá. Y też zásię pádáć przestáłá/ iáko skoro spuszcze wyszed-
szy zbożá y owocow/ źiemie záżywáć poczeli. Skąd sie znáć
dáie// iż tey roskoszy Niebieskiey/ żaden inszy zákusić nie mo- Iosu. 5.
że/ ieno ktory owszeki y zgołá od świátá/ y świeckich rzeczy
śiebie sámego oddalił. Przeto dla tey przyczyny powiáda
Grzegorz ś. słodki ten pokarm ktory z Niebá zstempował/ 27 Morá-
Manhu zwano: co sie wykłáda/ co to iest? Abowiem gdy ca: 13.
Duszá ná niskich myślách sie wiesza/ rzeczam Niebieskim iáko

niezwyczay-

niezwyczaynym sie dźiwuie. Lecztu vważyć potrzebá/ ieśli sámá przyczyná ták wiela poćiech opfituie/ coż mamy rozumieć o oney przyszłey ziemi obiecáney/ ktora iest końcem y zapłáto żywotá tego.

Deut. 6. Tu tedy dáleko prawdźiwiey y zupełniey one rzeczy so/ ktore ćielesnym żydom bedac przełożone/ ich chćiwość ták za pálały: vrodzay ziemie// wod y zrzodeł vstáwiczne płynienie/ wszelákiego zbożá y winnic dostátek/ wszeláki rodzay drzew owoc dáiacych/ mleká y miodu opfitość: Te od ziemskich y grubych Figur/ ktoremi przedtym opisowáne były/ ku Duchownemu wyrozumieniu przeniesione/ dosyć pokázuio iáko tu wszytkie rzeczy so błogosłáwione: á człowiek to sprobowániem wiecey/ á niżli mowo y czytániem/ bywa doznano.

Przeto iż o pożytkách y zacności żywotá zakonnego w przeszłych ksiegách mowá byłá/ Trzećie te/ iáko vćiechy iest peten/ pokazáć máio. Aby to iáwna byłá/ ták iáko sie z przodku námieniło/ iż mu ná żadney rzeczy dobrey y doskonáley nie schodźi. A tym wiecey o tych roskoszách Zakonnych mowić potrzebá/ im rzecz tá mniey iest znáioma: y to iest/ czemu ludźie świeccy namniey wiary dáć niechca: zacność/ żywotowi Duchownemu snádnie przyznáio/ á iesżcze snádnie y pożytek: ale co sie tknie roskoszy/ nie tylko tego nie przyznawáio/ Ale y owszem ostrym/ y wielo trudnośći nápełnionym go bydź rozumieio. A ten błod iuż teraz trzeba pokonáć y tego dowieść iaka wielka iest w tym stanie roskosz/ á iáko iesżcze wietsza niżli ná świećie.

Homi 69 in Math. Przeto Chrizostom ś. ná rozmaitych mieyscách żywotá zakonnego/ wczasy y pożytki wspomina/ osobliwie gdźie też vćieche bydź ták wielka opisuie/ iż io dáleko nád świeckiy żywot przekłáda/ y owszem nád sáme wesela y vćiechy świeckie/ ktore ludźie ze wszytkich bydź naprzednieysze rozumieio/ iáko rozmáite y wytworne igrzyska/ abo te ktore z roskoszy ćielesnych pochodzo: miedzy ktorym żyćiem y roskoszámi

ich/ tak wielka powiáda bydź rożnica/ iáka iest/ miedzy Anyoły Niebieskie pienia śpiewáiacymi/ á wieprzámi w błoćie miestwornie kwiczacymi.

A iż sprośny on Pháráo/ iákosmy go wyższey opisáli/ ktorych od świeckiey niewoli/ ná puszczo Zakonu/ vćiekáć pobaczywa: tych y sam przez śie/y przez swoie/iednákimże orężem przystroione/ prześládowáć nigdy nie przestáie. Tych też iáko możemy ze zbroie obierzmy: y oręża im wydrzymy: to iest chytre łápáczki/ y zdrádliwe wywody/ ktorych ná wywrocenie ludzkich vmysłow zwykli dobywáć/ zbiimy. Abowiem ták te nieprzyiaćioły w morze czerwone znowu zátopiwszy/ wszytkie Dusze spráwiedliwe/ álbo ktore sie do wyśćia z Egiptu gotuia/ ábo ktore iuż wyszły/ y iuż ná puszczo/ y do tey źiemie szczęśliwey przyszli/ bespieczniey y spokoyniey tey słodkośći záżywáć beda mogli.

Iż Roskoszy Duszne dáleko sa wiecsze niż ćielesne.

Rozdział Pierwszy.

IAKO sie w przeszłych ksiegách postapiło/ iż dla pokazánia zacnośći stanu Zakonnego/ obaczylismy pierwey/ co to iest prawdźiwa zacność/ y w czym należy: Ták teraz w tym co mamy przed rekomá/ to iest pokázáć vćiechy iego: potrzebá tenże fundáment záłożyć. Abowiem wiele iest tákich/ á nie wiem iesli nie wietsza cześć ludźi/ ktorzy te tylko vćiechy znáia/ ktore smákowániem/ ábo dotknieniem/ ábo też inszymi smysłámi doznáne bywáia. Przeto ábo żadnych inszych ná świećie bydź nie rozumieia/ álbo wiec iż te bydź wietsze y zacnieysze mniemáia. Lecz ten rozsądek ráczey

zda sie

zda sie bydź wiecey bydlecy/niż ludzki: bo ták ći mowią/ y ták rozumieią/ że iákoby tylko ćiáło mieli: Abowiem iesliby ná to pomnieli/ że rozumem są obdárzeni/ bez wątpienia z rozumie li by/ że też y tá cząść/ zwłaszczá ták zacna/ ma swoie sprá-
7. Ethic. ca. 13. wy y vćiechy. Nie ták Aristoteles ácz człowiek Pogáński/y od świátłá wiáry ták dáleki/ ten ták mądrze nápisał: Wszyscy ludźie sprzyrodzenia vćiechy szukáią/ bo wszytkim rzeczam coś Boskiego vdźielono iest/ szczego skłániáią sie do nalepszego: ále iż ćielesne vćiechy/ bárźiey są znáiome/ y tám práwie niemal wszyscy sie vdáiemy: Przeto te/ iákoby práwem dźiedzicznym/ to imię roskoszy ábo vćiechy/otrzymáły. Y wiele iest tákich/ ktorzy zá to máią/ iż niemász nic inszego/co by vćieche przy-
10. Ethic ca. 3. 5,6.. nieść mogło. Tenże ná drugim mieyscu powiáda/ iż rosko szy sprośne y plugáwe/ nie są prawdźiwe y zgołá roskoszy: bo nie tákie są iáko sie zdádzą/ieno tym ktorzy nie dobrze sie czuią. Bo rozsądek prawdźiwey roskoszy/ma bydź bráný/ z roskoszy człowieká dobrego/ y cnotliwego: bo on iest práwidłem wszy tkich spraw y roskoszy ludzkich/ y te tylko są prawdźiwe rosko szy/ w ktorych sie on kocha. A iż inszym insze sie rzeczy podo-báią/pochodźi to z skázy/bo one nie są zgołá y prawdźiwie vćie szne tylko tym ktorzy táki smák máią. Abowiem iáko dźiećći co sámi miłuią/ y w ktorych rzeczách sie kocháią/mniemáią że te są nasobliwsze: záśie mężowie/ zá nic ich sobie nie máią: Ták insze rzeczy sie podobáią dobrym/ áinsze złym: á ktorzy szczy-rey y prawdźiwey roskoszy smáku nie máią/ ći do ćielesnych sie vdáią. To wszytko Aristoteles. Z tych iego początkow ś.
1.2. q. 31 ar. 4. Thomasz szyroko disputuie: pokázuiąc/iż do roskoszy/ trzy rze-czy zyść sie máią. Pierwsza/dobroiákie ktore by sie złączáło: wto ra/komu sie przyłącza: trzećia/ sámo złączenie. A te wszytkie rze-czy im są wietsze y doskonálsze/ tym wietsza muśi ztąd pocho-dźi roskosz. Dobro tedy Duchowne iest dáleko wietsze niż ćielesne: y toż człowiekowi iest milsze y przyiemnieysze: co sie

stąd po-

ſtąd pokazuie/ iż żadnego niemáß/ ktory by nierádniey wolał niemieć świátła oczu/ á niżli rozumu/ iáko go nie máią bydlętá/ ábo ßaleni. Nád to moc poznawánia potężnieyßa ieſt ná rozumie/ y dálekoß ßláchetnieyßa/ á niżli w ſmyſłach/ oczym wątpliwości nie máß. Co ſie zás tknie złączenia: y to ieſt bárziey wnętrzne/ doſkonálße/ y potężnieyße. Iż ieſt bárziey wnętrzne: bo ſmyſł dźierży ſie zwierzchnych przypádłości/ iáko ſmáku/ fárby/ y inßych. Rozum idźie dáley/ y ſámą iſtotę przenika. Iż ieſt doſkonálße/ bo ſmyſł nie może ſie złączyć z rzeczą ktora ma przed ſobą/ bez iákiego porußenia: á ten ieſt/ ákt nie doſkonáły. Skąd to idźie/ iż tákowe roſkoßy nie mogą w cále rázem trwáć/ ponieważ muſzą przemiiáć iáko wodá płynąca/ gdy iedná vchodźi/ druga nadchodźi. Lecz roſkoßy Duſzne/ ruchánia żadnego nie znáią/ y ſą cále poſpołu/ iáko rzeczy te wßytkie ktore myślą bywáią poięte. Ná koniec/ iż ieſt potężnieyße/ ſtąd pochodźi/ ábowiem te wßytkie rzeczy ktore ćiáłu ſą lubieżne/ ſą ſkázytelne/ y prędko vſtáiące: iáko pokármy/ y inße tym podobne rzeczy. Lecz dobrá Duchowne/ záwße trwáią: á nigdy áni vżywániem/ áni ſtárością ſie nie pſuią. Tym tedy ſą podleyße wßytkie roſkoßy ćieleſne/ iż gdy z rzeczy ſtworzonych bráne bywáią/ wßytkie ich condicye ná śie bráć muſzą: miedzy ktorymi tá nagorßa ieſt/ iż vſtáwicznym biegiem płyną y odchodzą/ y do końcá idą. Y owßem gdyż ich vżywánie z czáſem złączone ieſt/ ich też ſłodkość tego czáſu miárę w ſobie zámyka/ áby czenść zá częśćią ßłá/ á káżdemu czáſu punktowi/ káżdy punkt kochánia należał. Náoſtátek ták ſą prędkie iáko ſam czás/ nád ktory niemáß nic prędßego. A toć ieſt ono co Auguſtyn ś pięknie opiſuie/ mowiąc: Gdźie ſą wáße roſkoßy/ dla ktorych chodźićie po drogách krzywych? Nie mowimy gdźie będą/ kiedy ſie ten żywot ſkończy/ ále teraz gdźie ſą? Gdy wczorayßy dźień/ dźiśieyßy odiął: á dźiśieyßy/ iutrzeyßy odiąć ma: cożz tych rzeczy ktore Ser:25. de ver. Apoſt

milniććie/ predko y chutko nie przelata? Coż iest co prawie nie vćiecze pirwey niż poimano bedzie/ poniewaž z dźiśieyszego dnia żadna nie może bydź/ áni iedná godźinká zátrzymána Ták bowiem wtora wytraca trzećia/ iáko pierwsza/ wtora: teyże iedney godźiny/ ktora sie zda bydź przytomna/ niemász nie przytomnego/ wszytkie bowiem cześći y wszytkie momenty iey vćiekáią. To Augustyn ś.

Do tego przystepuie/ iż sámá máteria tákowych roskoszy podła iest: Abowiem co wspániáłego álbo co człowieká godnego máią wytworne potráwy/ ich okrasy/ y ine tym podobne rzeczy/ wszytkie práwie są podłe y ziemskie? Przeto sámá vćiechá/ ktora sie z nich rodźi/ nie może bydź zacnieysza.

Ser. 4: vigil. Natiu. O czym pieknie Bernat ś. Poćiechá/ práwi/ świátá iest podła/ y do żadney rzeczy nie pożyteczna/ á czego sie wiecey lekáć potrzebá/ iż oná prawdźiwey y zbáwienney poćiechy iest przeszkodą. K temu że te roskoszy záwsze/ iáko sprosność przymieszáne máią/ iedne wielkie bárzo/ drugie mnieysze/ ále przed sie iákakolwiek. Co sie stąd pokázuie/ iż też w rzeczách potrzebnych/ ktorzy są skromnieyszymi/ hámuią y pokrywáią appetit roskoszy: czym sámá náturá pokázuie/ iż oná iest zacnośći człowieczey nie godna. Co przećiwnym obyczáiem przytráfiá sie w vćiechách Duszных/ ktore ią rácżey czystszą y iedrnieyszą czynią: ták iż sie iśći ono/ co Augustyn ś. mowi. Szczesliwa Dusza/ ktora sie tymi roskoszámi báwi/ gdźie żadną sprosnośćią zmázána bydź nie może: ále iásnośćią prawdy bywa oczyszczána.

Ser. 5. de ver. Apost.

Y owszem ieśli wnetrzne przyrodzenie/ y moc tych roskoszy wybaczymy/ iż nic przez sie w sobie nie máią vćiesznego y y pożądánia godnego/ zrozumiemy: tylko iáko podniete nie iákąś/ álbo iáko plastr przykłádáią ná vśmierzenie boleśći przećiwnych. Co też y sam Aristoteles poznał/ gdy powiedźiał/ że Philozophia ma dźiwne y trwáłośćią y czystośćią roskoszy/ bo/ práwi/ nie máią smutku przymieszánego/ iákie są/

10. Ethic ca. 7.

ktore z ſmyſłow pochodza: iáko iedzac/ ábo piiac/ wczym ták
dlugo ieſt nie co kochánia/poki łáknienia ábo prágnienia trwa
moleſtya. Jeſcze to lepiey y zupełniey ś. Bernat opiſał/kto
ry ten rodzay dobr/ nie ták bydź dobra iáko mnieyße złe poká- Serm. de
zuie: á iż tym nic inßego ſie nie ſpráwuie/ iedno żebyſmy ćięż- Primord.
ße więzienie w mnieyße przemienili. Chceß/práwi/ieść/ iż ćie
głod trapi/ oboie praca ieſt: ále iż głod ćięższy/ ieść nie znaß
bydź prace. Potym gdy łáknienie oddaliß/ pátrz ieſli niećięż
ßa bydź rozumieß/ ieść ániżeli łáknać. Ták ſie máia wßytkie
rzeczy pod słońcem iż niemáß nic w nich prawdziwie vćießnego/
ále od iednego/zawße chce prześć człowiek do drugiego
á ſáma tylko odmiána/oboia ſie rzecz lekczy: iáko gdy by kto z wo
dy w ogień/á z ogniá záśie w wode wſkoczył/poniewasz áni te
go/áni owego znośic nie może Y ták wßelkiey prace lekárſtwo
drugiey poczatek ieſt. Temu tedy złemu/o ktorym Bern. ś wſpomina/
drugie ſie też przyłacza: czemu ieſli ſie dobrze przy
pátrzyć chcemy/ żadney niemáß z tych roſkoßy/ ktora by czyſta
y przezroczyſta byłá/ ále máia wßytkie wiele złego przymießánego/
wiele vćiſkow/ czym ſie dźieie/ iż iáko wino zbytnie wo
da roſtworzone ták one ſmák ſwoy traca Pokázuie to poſpolity
żywot y wßytkich doświadczenie/ ták iż żadnego
tey rzeczy ſtwierdzenia świádectwem/ nie potrzebá: wßakże y
o tym pieknie Baſili ś. znáć dáie/ mowiac: w roſkoßách ćielesnych
wiecey ieſt vtrapienia niżli vćiechy: W małżeńſtwie nie In Pſal 33.
płodność/ w dowſtwo/podeyrzenie. W ſpráwowániu rol/
nie vrodzay/ w kupieſtwie przygody/ w bogáſtwách zdrády.
Sáme záśie roſkoßy y náſycenie/ y vſtáwiczne lubośći vżywánie/
wiele y rozlicznych z ſoba ćiagna chorob złych áffekciy.
Grzegorz ś. wykłádáiac ono/ co v Jopá ś. o świeckich
rzeczono ieſt. Ktorzy ſie w tych rzeczách weſela/á pod ćier 20. Mora.
niem roſkoßy bydź rozumieia. Mießáia ſie práwi/ ich we ca. 16.
ſelá z kłopotámi/ y tymiż rzeczámi/ z ktorych ſie pyßnia/ vbi-

 ći bywa-

ći bywáią. Abowiem rzeczy ziemskie iesżcze nie nábyte/ bez wielkich molestyi nie mogą bydź szukáne/ á coż nábyte iáko potym mogą bydź záchowáne. Miedzy rownymi chwały osobliwszey prágnąć/ záwsze źle czynić/ á żeby sie złośći mniemánie nie pokazáło/ boiáźliwie strzec. To záiste te nedzniki trapi/ ále tego vtrapienia/ sámychże rzeczy ziemskich miłośćią zwyćiężeni/ nie czuią: wesela sie tedy pod ćierniem/ ktorzy ácz sie z rzeczy doczesnych weselą/ iednák iż szafowáć bez vtrapienia rzeczámi świeckimi nie mogą: to troská bywáią skłoći nedznicy: mieszkáią pod ćierniem/ á to sámo vćiechą bydź rozumieią/ bo y trudne rzeczy z miłośći żywotá ninieyszego znoszą á przedśie áffektem zbytniey chćiwośći vwiązáni/ prácą tego noszenia/ kochániem bydź swoim mnimáią. Tenże y ná inych mieyscách szyroko o tym rospráwia: Miedzy inszymi ludźie tákowe żydom onym podobne bydź powiáda/ ktorzy gárncow Egipskich/ ogorkow/ czosnkow/ y cebule prágneli. Abowiem co inszego sie znáczą gárnce mięsá/ ieno ćielesne spráwy w vćiskách boleśći/ iákoby w ogniu vwárzone: Co przez málony ábo ogorki/ ieno ziemskie roskoszy. Co przez czosnki y cebule sie znáczy/ ktorych częstokroć kto pożywa/ płácze/ ieno trudnośći żywotá tego/ ktore od miłośnikow swoich y nie bez płáczu sie dźieią/ á przećie y spłáczem sie miłuią. Mánne tedy opuszczáiąc/ z melonámi y z mięsy czosnkow y cebule szukáli: Bo przewrotne sercá słodkimi przez łáskę/ dáry pokoiá gárdzą á zá ćielesne roskoszy/ prácowitych żywotá tego drog pełnych płáczu pożądáią: gárdząc to mieć skąd by sie Duchownie weselili/ á pożądániem prágną tego/ skąd y ná ćiele ieczeć muszą. Tych tedy głupstwo prawdźiwym wyrokiem strofuie Iop ś. bo przewrotnym rozsądkiem rzeczy/ zámieszáne nad spokoyne/ twárde nád miekkie/ ostre y nie vżyte nád ćiche/ przemiiáiące nád wieczne/ y podeyrzáne nád bespieczne przekłádáią. To Grzegorz ś. ku temu może sie y druga przyczyná przydáć z Berná-

Ser. Ecce nos reliqui-mus.

ráś. Abowiem ieśli Duszá/ ćiáłá/ z ktorym iest złączona/ czu-
ie roskoszy: iáko dáleko wiecey/ oná swoie własne vczuie/ kto-
re iey własniey y prowdźiwiey należą? Bo iáko człowiek i-
náczey sie czuie/ kiedy bydle swoie widźi/ á ono smáczno śiáno
gryźie/ á ináczey kiedy on sam potraw swoich zażywa: Táż
iest własność Duszе z ćiáłem swoim/ ktorego iáko bydlećiá
swego ku posłudze swey vżywá/ skąd ták concluduie. Nie-
chćieyże tedy błądźić/ niechćiey sie dáć zwodźić/ żebyś temu
wiáry dáć nie miał/ áby sie nie wiecey Duszá Duchownymi/
niż ćielesnymi vćiechámi kocháć nie miáłá

Aosobliwie to też do tego należy/ iż rzeczy wszytkie tym są
káżdemu wdźięcznieysze/ y przyiemnieysze/ im náturze iego bár-
ziey są przyzwoite. Y ták widźimy że insze pokármy ludźiom/ á in-
sze Bydłu służą. Wiec iescze y miedzy bestyámi/ ine mięsem/
drugie zbożem/ á drugie trawą sie rádniey kármią. A wszytkim
to nabárziey smákuie/ co káżdego náturze nálepiey plágnie. O-
bacżmyż tedy co zá náturá iest człowiecza/ to iest rozumem ob-
dárzona: bo choćiayże tego też żywotá iest vczestnikiem ktory
ná smysłach polega/ y ruchánia/ y pokármow potrzebuie/ wszák
że te rzeczy w nim napodleysze są/ áni własne iego/ ále spolne
z bydlem: to własne iego iest baczenie/ y rozum/ co ták náturę
luckę stánowi y doskonáło czyni/ iż bez tego nie iest człowiek/
ále Bydlę. Przeto zátym to idźie/ iż te vćiechy/ ktore są złą-
czone z rozumem/ y ná nim sie funduią/ ludzkiey náturze bliż-
sze są/ y dla teyże przyczyny są iey przyiemnieysze: z wlaszczá ie-
śli to przydamy/ co słusznie ma bydź przydano/ gdyż w czło-
wiecze są rozmáite własnośći/ á káżda tym wietsza moc ma y
wiecey może/ im iest wyższa y zacnieysza. Iż tedy rozum ták
dáleko smysł przechodźi zacnośćią/ przystoi áby on też dosko-
náley swoie vrzędy odpráwował. Nágostátek w porownániu Hom. 36. in Euang.
tych roskoszy/ to też pilnie vważyć potrzebá/ co pieknie Grze-
gorz ś. opisał: iż/ práwi/ tá iest rozność miedzy ćielesnymi y

Duszny mi vćiechámi/ bo ćielesne kiedy ich nie masz/ wielkie pożądánie wznieciáią: ále gdy ich chćiwie kto záżywa/ záżywáiącego/ do brzydkośći/ przez násycenie przywodzą. Przećiwnym obyczáiem Duchowne delicye/ gdy ich nie mamy tedy ich nie pożądamy/ále gdy sie ná nie zdobedźiemy/tym ich bárźiey prágniemy. Y tym wiecey ich iedzący prágnie/ im łáknący wiecey ich pożywa. W támtych ápetit słodki/ doświadczenie gorzkie: w tych záśię ápetit podły iest/ á doświadczenie bárźiey miłe. W onych ápetit násycenie/ á sytność vprzykrzenie rodźi: w tych záśie ápetit násycenie á sytność ápetit żarzy. Duchowne bowiem delicye: żądze ná vmyśle przymnażáią gdy násycáią: bo im wiecey ich smáku dochodźimy/ tym bárźiey poznawamy/ co chętliwiey miłowáć mamy. Przeto kto ich nie ma/ miłowáć ich nie może/ bo ich smáku nie zna.

Nie mogło sie wyráźniey pokázáć co zá rożność iest miedzy ćielesnymi á Dusznymi delicyámi: iáko tym/ co Grzegorz ś. powiedźiał/ iż one doznáne brzydkość przywodzą. Te záśie/ im ie hoyniey czerpáią/ tym bárźiey chćiwość zápaláią. Abowiem iáko wino dobre od podłego lepiey nie może bydź rozeznáne/ iáko skosztowániem. Ták státeczne wesele od fałszywego y kłamliwego/ w ten czás nalepiey bywa rozsądzone/ gdy oboygá skosztowawszy/ w iednym wszytká prozność y márność/ á w drugim wszytká pewność y prawdá sie náyduie/ ták iż też y mniemánie vćiechy te przechodzą/ bo nas vstáwicznie ćieszą.

Dosyć tedy y wywodámi/ y ś. Doktorow świádectwy/ to sie pokazáło/ iż miedzy roskoszámi/ pierwsze y przednieysze mieysce/ delicyam Dusznym ma bydź oddane. Lecz iż vwielá/ nie wiem iákoś oycow śś. poważność podeyrzána być zwykłá/ iákoby oni gdźieś sie dáley ná glembią záwieźli/ y wietsze rzeczy wymowili/ niż pospolita krewkość znośić może: zdáło

mi ſie/ oprocz tego/ co ſie wyżßey z Ariſtotelesá przywiodło/ mieyſce to wyrokiem Platonowym zámknąć. Abowiem/ práwi/ iáko głod y prágnienie/ ieſt ćiáłá nie iákie wyprożnienie: ták nie vmieietność y nie roſtropność ieſt też Dußne wyprożnienie. A iáko ćiáło ſie nápełnia gdy pokarm bierze: ták Dußá gdy iey wiádomośći y vmieietnośći przybywa. Kto też tedy nápełnienie prawdźiwße? zaż nie to ktore ſie dźieie przez te rzeczy/ ktore lepiey y prawdźiwiey ſą? ktore záśie czyſtßey ſą iſtoty/ pokarmli y napoy/ y cokolwiek tákowego/ czyli prawdźiwey opiniey y vmieietnośći postáć/ y zgołá wßytkie cnoty? zéiſte iż to prawdźiwie trwa y ieſt/ co záwße rzeczy nie odmienney y nieśmiertelney ſie trzyma: co ieſt ſámo nieodmienna nieśmiertelne/ iáka ieſt káżdey rzeczy iſtotá/ zátym też y iey wiádomość/ á niżli to co ieſt przy rzeczy odmienney bo też ono ieſt odmienne. Z liczby tákowych ſą wßytkie rzeczy ktore do ćiáłá należą Przeto ieſli vćießna rzecz ieſt bydź nápełnionym rzeczámi náturze przywoitemi: Toć tedy/ to co prawdźiwiey bywa nápełniono/ y rzeczámi prawdźiwßemi/ vćiecheodnieśie y prawdźiwßą y bárziey przywoitą/ á ten ieſt rozum. Ludźie tedy ktorzy niemáią cnoty/ y ná roſpuſty ćieleſne vdáni/ nigdy prawdźiwey y czyſtey roſkoßy nie záżyią/ ále iáko bydło w źiemi oczy lepią á brzuchowi ſłużąc ná tym látá ſwe trawią/ á dla doſtąpienia onych/ wierzgániem/ rogámi/ y páznokćiámi miedzy ſobą walczą. Przeto muśi ták bydź iż ludźie tákowi tákich roſkoßy náśláduią/ ktore z wiela boleśći pomießáne ſą/ y ktore ćieniem ſą y poſtáćią roſkoßy prawdźiwey. Jáko Steſichorus Poetá o Troianách powiedźiał: iż prawdźiwey Heleny nieználi/ przeto o iey obraz tylko ſie ſwárzyli. Poty Plato.

Dialo: 9. De Repu

Iż prawdźiwa duße roſkoß nie ieſt ieno w Bogu.

Rozdział Wtory.

Gdyż ſie to położyło y ſtwierdziło / iż prawdźiwe ludzkie kochánie ná ſámym vmyśle należy / teraz obaczyć potrzebá / to ſámo vmyſłu kochánie wczym zależy. Lecz to łácno y krotko powiedźieć ſie może / zwłaſzczá Chrześćiáninowi / ktory wie / y to zápewne ma / iż prawdźiwy pokarm duſzny y żywot iey iſtotny / ieſt ſam Pan Bog Acz kolwiek ći to ieſt ták iáſna y otworzyſta rzecz / iż ſtárzy oni Pogánie / ktorzykolwiek przyſtoyniey y rozſadney o rzeczách mowili / toż rozumieli: z liczby ich ieſt Ariſtoteles: ten gdy wiele o ſzcześliwośći / w ktorey naywiętſze ieſt kochanie / roſpráwiał / náoſtátek tym zawárł: Iż należy w wiádomośći y w przypátrowániu Boſkim / y Duchow / iáko on mowi / od ćiáłá y od wſzelkiey namietnośći oddalonych / bo tá / práwi rozumu ludzkiego ſpráwá / zewſzytkich ieſt naſłodſza / y naprzyiemnieyſza: ſámá też ieſt ſobie doſtateczna / ani zwierzchnych rzeczy potrzebuie / ktore / vważáiacemu rzeczy Boſkie / ábo náturálne / nietylko nieſą potrzebne / ále też ná wielkiey przeſzkodźie. Gdyż tedy Bogu / y duchom onym / iáka ſpráwę przyznáć mamy / (poniewaž nieſą pnieáni ćienie) tedy tá ieſt ze wſzytkich nawietſza y naſzláchetnieyſza / gdy ſie w vſtáwiczney Contemplácycy báwia / ſtad to idźie / iż ktorzykolwiek ludźie ná ziemi / táki żywot wiedli / ten ma bydź miány y nadoſkonálſzy y Pánu Bogu naypodobnieyſzy. Gdyż tedy to on człowiek ślepy / y prawdy Ewángeliey ś niemáiacy / ták dobrze powiedźiał: coſz nam y mowić y rozumieć przyſtoi?

In Pſalm. 102. Poſłuchaymyż teraz Philoſophá Chrześćiáńſkiego / Auguſtyna ś. ktory to dáleko iáśniey y wyráźniey / y iáko w świátle / á tam ten w ćiemney mgle opiſuie. Dobra / prawi / ſwego ſzukay o Duſzo. Abowiem ieſt dobro iedno drugiemu / y wſzelkie

ſtworzenie ma nieiákieś dobro ſwoie / dobro zupełnośći ſwo- iey / y doſkonáłośći przyrodzoney ſwoiey. Ná tym wiele / co komu ieſt potrzebnego áby przyſzedł do końcá ſwego. Przeto twoie dobro / żaden nie ieſt dobry / ieno ieden Bog. Nay- wyżſze dobro / to ieſt dobro twoie. Czegoż tedy nie doſtánie te- mu komu naywyżſze dobro / dobrem ieſt? Bo y niżſze dobrá ktore tym y owym dobrá ſą. Bydlećiu co dobrego ieſt / ieno náłkáć brzuch / nie mieć niedoſtátku / ſpáć / ſkákáć / żyć / zdro- wym bydź / rodźić. Tákiego ty dobrá ſzukaſz? Społdźiedźi cu Chryſtuſow / ſzczego ſie weſeliſz? iżeś towárzyſzem bydłu? Podnieś nádźieie twoie ku dobru dobr wſzytkich. Podobień- ſtwo bydlęce tym wyrzuca Auguſtyn ś. ktorzy ná kſztałt Beſty żadnego inſzego dobrá nie znáią / żadnych vćiech / ieno te ktore ſie o ſmyſły ośieráią: co tym ſzkárádniey y nie przyſtoyniey ieſt w tákowych / ktorych ták ſpráwiono / iż mogą bydź dźiedzicá- mi Bożymi / á społdźiedźicámi Chryſtuſowymi: to ieſt / kto- rzy ſie Synmi Bożymi zową / y ſą. A ſłuſznie dobro Duſze: nie w iedzy / álbo w ſpániu / álbo inſzych rzeczy podleyſzych zá żywániu / ále w Bogu ſámym bydź twierdźi / ábowiem / iáko tenże mowi / to ieſt káżdemu dobro / od ktorego doſkonálſzym y lepſzym ſie ſtáie. Lecz tám te / nie tylko Duchá doſkonálſzeg nie czynią / ále w gorſze obracáią / bo go od wyżſzych rzeczy od rywáią / dla ktorych ieſt ſtworzony / á do naniżſzych porzucáią / ktorych miłośćią y dotknieniem ſproſnym ſie ſtáie.

Co też y inym wywodem pokázáć ſie może. Bo to pew na y potrzebna / gdyż inſze wſzytkie rzeczy ſtworzone koniec iáki máią / dáleko więcey człowiek też ma ſwoy / áby ták ſzláche- tna nátura / ták wielkiego dobrá / nie poſtradáłá / ná czym prá- wie wſzytkie inſze rzeczy záwiſły. Ten tedy ludzkiey nátury koniec / ktorego wſzyſcy prágną / á nie inſza rzecz ieſt ieno błogo ſławieńſtwo / áni błogoſłáwieńſtwo żadne inſze nie ieſt, ieno Bog. Co ś. Thomaſz tym wywodem potwierdza / iż do- 1. 2. q. 2. art. 8.

 bro ono /

bro ono/ w ktorym zależy błogosławieństwo/ koniecznie tákie y ták wielkie bydź ma/ żeby ono ßeki wßytkie żądze nápełniło/ y ßkáżdey miáry násyciło. Bo inácz y ostátecznego końcá/ áni sposob/ áni imie by mu nienależał/ iesli by czego nád to/ pożądáć potrzebá było. Gdyż tedy ludzkiey woli/ cel iest dobro powßechne: Cel záśie rozumu y baczenia/ iest powßechna prawdá: stąd idzie/ iż nic niemoże tey oboiey ták ßerokiey władzy dosyć vczynić/ ieno iestestwo powßechne/ álbo co toż znaczy dobro powßechne: á tego w rzeczách stworzonych nie naydźie/ bo wßytkie pomierzona y ográniczona/ ták náturę iáko y dobroć máią. Zátym idźie/ iż w sámym tylko Bogu ludźkie sczęśćie iest położone/ w ktorym wßytkie rzeczy są niesкończone. Tu też należy ono co Augustyn ś. nápisał. Iż to wßytkim wrodzona rzecz iest/ chćieć żyć żywotem błogosławionym: Do błogosłáwieństwá záśie trzy rzeczy schodźić sie máią. Pierwßa/ áby to przez co błogosłáwieństwá ßukáią/ było człowiecze nalepße. Druga/ żeby było miłowáne. Trzećia/ áby też było miane. Bo y ten co prágnie/ czego dostąpić niemoże/ ćierpi vdręczenie: y kto też dostąpił czego prágnąć niemiał/ oßukány iest: A kto nieprágnie/ czego dostąpić może/ ßaleie. Potym przydáie. To co człowiekowi nalepßego iest/ koniecznie tákie ma bydź/ żeby nád sámego człowieká podleyße ábo mnieyße nie było/ bo kto by tego ßukał/ co nádeń podleyßego iest/ to by sie on też podleyßym stáć muśiał/ ále to tylko/ co by było nad człowieká lepßego y zacnieyßego: á żeby to mogł mieć/ á ták mieć/ żeby tego nigdy przećiw woli swey vtráćić niemogł. Abowiem kto dobra ktorego vżywa/ á nie iest pewny/ y bespieczny/ muśi bydź w vstáwiczney boiáźni vtracenia onego/ y przeto błogosłáwionym bydź niemoże. To záśie nic inßego nie iest ieno cnotá á Bog: z ktorym przez cnotę bywamy złączeni/ ktorego my gdy násládujemy/ dobrze żyiesli dostąpiemy/ nietylko dobrze/ áleć też sczęśliwie żyćie mamy. Po-

Lib. de moribus. Eccl. c. 2.

ty Augustyn ś.

To wßytko

To wßytko nietylko prawdziwa/ ale też y potrzebna rzecz ieſt/ bo to ieſt konca przyrodzenie/ iż cokolwiek ma ſwoy koniec/ niemoże ſie vſpokoić aż go doſtapi/ doſtapiwßy go záſie/ niemoże bydź ieno vſpokoiony. Nad to ieſcze im bliży do niego przyſtapi/ tym wiecey ſie vſpokaia y weſeli: á im dáley odchodźi/ trwożliwym ieſt y gorzy ſie ma Ták tedy/ áczkolwiek doſkonáłe weſele ná ten czás bedźie kiedy odkryta twarza oglądamy Bogá/ iáko w ſobie ieſt/ wßákże iáko to prawdá ieſt/ ták koniecznie zátym idźie/ iż też y w tym żywoćie/ im ſie bliżey ku niemu przybliżamy/ im dłużey ſnim ſie báwiemy/ im iáſni go poznawamy/ tym wietßé weſele ná dußy ſie rodźi/ ktore tegoż rodzáiu y nátury ieſt: iáko y ono niebieſkie Aczkolwiek w tym ieſt rozność iż to mnieyße/ átám to wietße/

Ale czego wiecey potrzebá wrzeczy ták iáſney. Abowiem iáko ieſt rozna Boſka nátura od wßelkiey iney nátury rzeczy ſtworzoney/ táka też bydź muśi rozność miedzy oboiey ſtrony vćiechámi. Lecz co ſa potráwy / co labirynty / y Virydarze/ y cokolwiek ieſt inego co vćießyć może/ ieſli to wßytko z Pánem Bogiem bedźie porownano? Co bowiem ieſt lepßego: Bog/ ktory ieſt iſtotne dobro/ czyli ćielećiná ábo niewiem iáka zwierzyná? Ieſliß táka ieſt rozność/ iż wſtyd ſamego tylko tego porownánia: to też zátym iść muśi/ iż ſtad wietßa pochodźić ma vćiechá/ gdy dußnym ſmakiem to bywa ſkußono/ á niżli owych/ ćieleſnym. Słußnie tedy Bernat ś. záiſte/ práwi/ to ſamo prawdźiwe ieſt weſele/ ktore nie zſtworzenia/ ále zſtworzyćielá pochodźi/ y ktorego gdy odźierzyß/ żaden odiać od ćiebie nie bedźie mogł: Temu porownáne wßelkie inße weſele / żałośćia ieſt: wßelka ſłodkosć/ gorżkośćia ieſt: wßelka przyiemność/ boleśćia ieſt. Naoſtatek wßelka rzecz ktora vćießyć może/ przykra ieſt. Epiſt. 114.

Ku temu y to ſie przydáć może/ co áczkolwiek w tey mierze namierße ieſt/ iednak krotko y iako naiaſniey powiedźieć ſie

ma. Iż niemáß nic w rzeczách ſtworzonych/ coby prawdźi
wie było/ żadnego ſtopniá dobroći áni piekności/ ktory by te-
że dáleko opſićiey y doſkonáley niemiał bydź w Bogu: Ná-
przod/ iż on ieſt nieſkonczony/ bo ieſli by mu czego niedoſtá-
wáło/ nieſkonczonym by nie był. Druga/ cokolwiek wßytko
ſtworzenie ma/ od Bogá ma: á żaden drugiemu dáć niemoże
Serm.1.o- czego ſam niema. Przeto ſłußnie Bernat ś. Dźiwuieß ſie
mnium ſan prawi/ w słońcu iáſności/ w kwiećie piekności /w chlebie ſmá
cto. czności/ w ziemi płodności? Lecz to od Bogá wßytko ieſt/
á wątpić nie trzebá/ iż dáleko wiecey záchował ſobie/ niż dał
ſtworzeniu. To tedy gdyż ták ieſt/ zátym idźie/ iż kto Páná
Bogá ma/ wßytko záraz ma/ y to ſámo/ y dáleko wieſße z nie-
go odnieśie kochánie/ á niżli by ze wßytkich rzeczy odniosł/ gdy
by káżdego z osobna záżywał. Abowiem kto ma złoty czer-
wony/ ták ma wiele großow iákoby one große w rzeczy ſámey
miał: ále to lepiey/ iż onego ćiężaru y moleſtiy niema / ktore
by miał w großách: Ták kto z Pánem Bogiem złączony ieſt
zdrzeń/ iż ták rzekę/ wßytkiego dobrá ma/ ktore w tákiey rozli-
czności rzeczy świátá tego rozdźielone ieſt / oddaliwßy tylko
przykrośći/ ktore/ káżda nátura ſkonczona ćieleſna y marna/ w
ſobie poſpolićie zámyka. Przeto toć ieſt ono/ co/ iáko czyta-
my/ ś. Fráncißek w vśćiech zwykł miewáć: Bog moy/ y wßy
tko: co ták ſie było z nim ſpoiło/ iż práwie nic inßego myślić
niemogł/ y w rozmyślániu tego cáłe nocy trawił. O czym
też pieknie Auguſtyn ś. nápiſał: mowiąc z Pánem Bogiem:
10. Conf. Co miłuie gdy ćiebie miłuie? nie okráſe ćiáłá / áni śliczność
62 czáſu/ áni iáſności świátłá/ tym to oczom przyiáznego: nie
melodiey śpiewánia y muzyk rozlicznych/ nie kwiatki/ áni o-
leyki/ y drogie máśći wdźieczney wonności: nie mánne/ cu-
kry/ ábo miod/ nie członki przyiemne ćieleſnemu obłapiániu:
Nie te rzeczy miłuie/ gdy Bogá mego miłuie. A iednák iákaś
świátłość miłuie/ y iákiś głos/ y iákaś wonność / y iákiś po-

karm/ y iakieś obłapiánie/ gdy miłuię Bogá mego/ świátłość/ głos/ wonność/ pokarm / obłápiánie wnetrznego człowiecká mego/ gdźie iáśnieie duszy/ czego mieysce nie poymuie/ gdźie brzmi/ czego czas niewydźiera/ gdźie pachnie/ czego nierozwiewa dmuchnienie/ gdźie smákuie / czego nieumnieysza iedzenie/ y gdźie trwa to czego nierozdźiela násycenie: To iest co miłuię/ gdy Bogá mego miłuię. Doty Augustyn ś.

Przeto iż te wszytkie wywody/ ktorychechmy tu ná krotce dotkneli/ to zápewne pokázuią/ iż wszelkiey tey náturze/ ktora rozum y baczenie ma/ naywietsza vćiechą iest sam Pan Bog/ iuż stąd łátwie obaczyć/ iako v... szny ma bydź stan zakonny/ ktory ná záżywánie Bogá wszytek sie vdał/ á do tego/ ták wiele drog y ták wiele snádnych sposobow ma. Lecz to iáśniey sie pokaże/ kiedy każde z osobná vćiechy/ ktore rozliczne są / przebieżymy.

O pierwszey vćiesze zakonney/ iż pro zen iest świeckich molestij.

Rozdźiał Trzeći.

MIedzy wiela vćiech żywotá zakonnego/ ktore teraz poczniemy okázowáć/ tá naprzod ma bydź położona/ iż od wszytkich vćiskow/ ktore stan świecki ćierpi/ nas wolne czyni. To dobrodźieystwo/ iákoby miało bydź poważáne/ by też nic inszego nie było/ przynamniey stąd sie obaczyć może/ iż byli zacni Philozophowie/ ktorzy sámo błogosłáwieństwo/ w Nieboleśći/ ábo w nieczuciu żadney boleśći kładli/ skąd sie pokázuie to sámo/ niemieć złego/ niemałe iest dobro. Lecz przedśię wielkośći dobrá tego/ żaden dostátecznie vważyć nie może/ kto nie sprobował iákiey rozlicznośći mizeriy świat iest pełen. Te zásie tákie y ták wiel

kie ſą/ y ták czenſte/ iż ſnádniey ie oczymá widźieć/ á niżli mo
wą wyſłowić/ gdyż ták bárzo wßędźie vćiſki/ kłopoty/ y vtra
pienia/ práwie zbrzegow wylewáią/ iż też y w tym świát być
podobny Egiptowi rzec możemy/ gdźie/ iáko nápiſano/ żad-
nego domu nie było/ ktoryby dla śmierći ſyná pierworodne-
Exo. 12. go/ nie był płáczem y wrzaſkiem nápełniony. A choćiayże-
to lepiey doświadczeniem poznawamy/ iednák y ſentencyą o
De virg. tym świętych poſłucháć nie wádźi. A naprzod Chryzoſto-
ca. 57. má ś Ten/ áby pánieńſtwá/ ktore wychwalał/ ßczęście poka-
zał/ ták wiele o nießczęściu małżeńſtwá zebrał/ iż ono czytáiąc
práwie ſie wzdrygáć muśiemy. A to ták przed weſelem/ iáko w
weſelu/ y poweſelu: iż żadnego czáſu nie máß od boleśći/ y trwo-
giwolnego pokázuie: ßczym obyczáiem żadnym porownáno
bydź nie może/ ieſli co nie kiedy przypádnie poćiechy/ gdyż cokol
wiek ieſt y ninieyßych y przyßłych ćiężkośći ich gorzkośćią/
Libr: de bywa zágáßono. Podobne temu Grzegorz Niſeńſki ná
virg. ca 3. piſał/ ktore ſámym tylko ſłucháníem/ iako ſamże mowi/ po-
ſtáć iákaś Tráiedyey pokázuią. Abowiem naprzod/ opußczá
iąc to/ co vprzedzą/ ſámego rodzenia boleśći y vdręczenia/
nie podobne ſaku wypowiedzeniu/ co też y ſam mąż czuć mu
śi/ ieſli co w nim ieſt ludzkośći. Potym iako to przeminie
y niebeſpieczność z vdręczeniem vſtánie/ á dawno pożądány
ſyn ná świát wynidźie: iednák płáczu ráczey przymnożyło ſie
máteryey/ niżli vmnieyßyło. Poczyna ſie bowiem zaraz tro
ſká około wychowánia/ pełna vſtawiczney boiáźni/ żeby co
przećiwnego nie przypádło/ á tákim przypádkom acz wßelki
wiek/ ále oſobliwie dźiećinny podległ. Potym/ práwi/ ro-
źliczna ieſt złego opſitość/ ktore z małżeńſtwá pochodźi A-
bowiem dźiatki boleść przynoßą/ y ktore iuż ſą/ y ktorych nie
máß/ y żywe/ y vmárłe. Ten ſie z wiela ſynow ćießy/ ále ſie frá-
ſuie/ że dlá nich niema doſtátku/. Ow przećiwnym obyczá
iem/ ktory w ßukániu bogáſtw wiele prácował/ teraz dźiedźi-

ca nie ma komu by ie zostáwił. Y ták iednego szczęście/ drugiego nieszczęście: gdyż obádwá tego sobie życzą/ w czym drugiego bydź vtrapionym widzą. Temu vmárło vćieszne y osobliwe dziecię/ drugiemu syn przeklęty żyie/ obádwá záiste pożáłowánia godni: ieden bowiem z śmierći/ á drugi z żyćia synowskiego bolеie. Nuż wiec áffekty/ turbácie/ swary/ podeyrzenia ták prawdźiwe/ iáko też y fałszywe/ kto wysłowi? To y więcey iescze Nissenus. Toż też iescze szerzey opisuie Bázyley ś. w księgách ktore nápisał o prawdźiwym Pánieństwie. Tákże też Ieronim ś. nie mnieyszą obfitośćią wymowy. A te są pospolite/ stanu świeckiego miserie/ ktorych áni ten żywot zniknąć niemoże/ ktory pospolićie błogosłáwionym sie być zda/ iáko proznuiący/ y od wszelkich zabaw wolny/ w sámym gospodárstwie y dźiatek wychowániu zábáwiony. Są záśie drugie żyćia sposoby/ kłopotne/ frásowliwe/ prácowite/ iáko żołnierzow w vstáwicznych niebespieczeństwách/ w źimnie y w vpaleniu/ y we wszelákich niewczáśiech. Iáko też kupcow/ ktorzy wszytkie godźiny/ ná myśleniu/ pisániu/ ráchowániu trawią/ czym niewiele zdadzą sie lżeyszey ćiężar nośić/ iáko y oracze w przewracániu źiemie: tylko w tym że ći ná słońcu/ á owi w ćieniu. Lecz tych są dáleko więtsze kłopoty/ troski/ serdeczne vćiski/ dla boiáźni szkody; ták rozbićia ná wodźie/ ábo niebespieczeństwá od ogniá: iáko też dla vmnieyszenia Ceny: owá żeby przez iáki przypadek przećiwny/ ktory sie wielom przytrafia/ długą pracą y potem dobr zgromádzonych/ iedná godźiná nieodiełá. Coż rzeczemy o chćiwych ku dostoieństwom/ ktorzy wolność swoię inym czynią poddáną á dla żądze pánowániá/ á tego nie pewnego/ stáią sie sámi napewnieyszymi cudzymi niewolnikámi. Iákie ći dny y nocy máią/ ábo co zá płomień iest/ przez ktory niebieżą/ ktorzy tego prágną: ćiż záśie/ gdy tego/ czego prágną dostąpią/ więtszym płomieniem pałáią/ iáko Augustyn ś. mowi/ bogáctwá/ y dostoieństwá/ ábo

Aduersi. louinia.

Epist. 121

ine rzeczy tym podobne/ ktorym mnimaią ludźie że są szczęśliwi/ gdyż prawdźiwey szczęśliwośći nie znáią/ coż zá poćiechę przynoszą/ gdyż ich nie potrzebowáć/ á niżli w nich wierzch otrzymáć/ iest rzecz osobliwsza/ ktore bárźiey trapią będąc dostąpione/ boiáźnią vtráty á niżli pożądáne zbytnią chćiwośćią mienia. Od tego wszytkiego złego/ od tych vćiskow/ y ták rozlicznych y wielkich mizeriy/ prozen iest żywot zakonny. A to iáko ma bydź poważano/ snádnie obaczyć sie może przykłádem ćiáłá. Abowiem iáko ono choćiayby żadney włásney vćiechy nie miáło/ iednak to zá wielkie ma bydź poczytano kochánie/ iesli dobrze zdrowe/ iesli żadney skrytey gorączki nie ma/ żadnego pomieszánia humorow nie ćierpi: to iák wielka iest/ pokázuie sie sprzećiwnych rzeczy: kiedy głowá/ ábo żołądek/ ábo serce/ ábo iny członek iákie boleśći y vtrapienie ćierpi Co tedy iest w ćiele dobre y doskonałe zdrowie/ toż iest ná duszy tych chorob y molestiy postradánie/ co sámo przez sie iest bárzo wdźięczno y miło. Przeto iesli zdrowie ták ludźiom miłe bydź zwykło/ iż go y długo y wielkim nakłádem szukáią: y náyduią sie ktorzy dla tego/ iáko niewiástá oná w Ewángeliey/ wszytkę

Luc. 8.

máietność swoię wydawáią/ ktemu żelázo y ogień wytrzymywáią/ rzezáć y palić sie dopuszczáią: zażby nie tymże sposobem/ y owszem dáleko więcey/ tá Zakonnego stanu spokoyność/ wszelką pracą y vśilowániem miáłá bydź pożądána/ á dla do stąpienia iey zażby wszytkie nie miáło bydź y wydano y wytrzymano? Pieknie o tym Chryzostom ś. w tych xięgách/ ktore na obronę żyćia zakonnego nápisał. Co iest/ práwi/ lekszeyszego y spokoynieyszego/ czyli ták wiela rzeczy stárániem bydź vwikłánym/ y ich straży y niewolstwá bydź poddánym/ y w vstáwiczney boiáźni y trwodze żyć/ dla dostąpienia y zachowánia rzeczy doczesnych/ czyli też wszytkiego stáránia y okow pozbyć? Bo choćiayże by kto nie więcey nád to/ co ma/ pożądał/ áni dla przymnożenia bogactw prácował/ izaliż nielepsza rzecz iest iuż wy

Lib. 2. contra vitup. vitae Monast.

łożone ćieżary odrzućić/ á niżli śie imi dáć okładáć Náostátek ieśli iáko śie rzekło/náywyższe dobro ieśt iáko ná namnieyszey rzeczy śie contentowáć/ záiśte że to więtsze szczęśćie będźie nád wszelką śie potrzebę wynieść. Tenże Chryzostom ś. ná drugim mieyscu/ zakonniczy żywot/ ktory ćiężki y nieznośny bydź ludźie rozumieią dowodźi/ iż dáleko ieśt słodszy y pożądliwszy niżli ktorykolwiek/ ktory śie zda naśnádnieyszy y namielszy ná świećie. A do tego świádkow wzywa sámychże świeckich/ do ktorych to mowił/iż oni práwi/gdy śie widzą w kłopoćiech y frásunkách/ zwykli te názywáć Błogosłáwione ktorzy w bezżeńskim stanie w klasztorach/ w tákim pokoiu żyią/ iż áni smutku świeckiego/ áni żáłośći/ áni trwog/ áni niebespieczeństw/ áni zdrad/ áni zazdrośći/ áni podeyrzenia/ áni sprosnych miłośći/ áni żadney tákowey rzeczy niećierpią. Poty ś. Chryzo. Hom. 56 ad popul.

Trzebá tedy zrozumieć w tym dobru/o ktorym śie mowi iż śie dwoie wielkie dobrá zámykáią. Naprzod ábychmy z ták ćiężkiego brzemienia vlżeni byli. Potym będąc ták vlekczeni y wolni/ żebyśmy niećáki wolnośći záżywáli/á táieśt niewymowney vćiechy pełna. To iż iednego Bogá ręką y mocą śtáć śie tylko może/ słusznie Pan z tey spráwy śie chlubiąc v Iobá ś. powiáda/ że on sam ieśt ktory Ośłá dźikiego rozwiązał y onego wolno puśćił y Dom mu dał ná pusczy. To mieysce o Zakonnikach wykłada Grzegorz ś. Ośieł dźiki/ práwi / ktory nápuszczy mieszka/żywot tych znáczy ktorzy oddaleni od względow świeckich żyią á słusznie go wolnym zową/bo wielkie ieśt niewolstwo świeckich zabaw. Tey niewoli niemieć/ ieśt ná świećie nic niepożądáć. Bo iákoby iárzmem niewolstwá ćisną sczęśliwe powodzenia gdy ich żądamy / ćiężą przećiwne gdy śie ich schraniamy Ale ieśli kto raz od Pánowánia żądz/ doczesnych serce swe vlacnił/ iuż iákiś tu ná tym świećie wolnośći záżywa/gdy żadney żądze do powodzenia sczęśliwego niema; żaden strach przećiwnośći go nie vćiska/ przykry bowiem nie Iob. 39. 30. Moral ca. 12.

wolstwá ćieżar iest/ bydź poddánymi rzeczam doczesnym/ pożądáć ziemie/ chćieć zatrzymáć rzeczy vćiekáiace/ chćieć stáć z tym co nie stoi/ prágnąć przemiiáiacych/ á z tákimi niechćieć przeminąć. Wolno tedy bywa opuszczony/ ktory podeptawszy żądze/ od pożądánia rzeczy doczesnych bespiecznośćią vmysłu wolnym zostáie. Poty Grzegorz ś.

Przeto iuż kończąc/ iáko gdy by kto z okow álbo z więźienia był wybáwiony/ ábo z wody/ w ktorey iuż był vtonął/ był wyrwany: by mu też nic inszego niedárowano/ to zá nawiętsze dobrodźieystwo bierze: Ták kto z świátá bywa wyprowádzon/ ponieważ nie z iednego złego/ áni z iedney iákiey molestiy/ iáko ći/ ále z rozmáitych y ćieżkich bywa wybáwiony/ choćiayby żadnego inszego dobrá w tym stanie niebyło/ żaż by to sámo zá nawiętsze miáne y wielmi pożądáne bydź niemiáło?

Serm. 46 cant. Toć bowiem iest/ dla czego Duch ś. iáko Bernat ś. wykłada duchowny żywot/ łożku kwiećia pełnemu przyrownywa/ gdy mowi: Łoszko nasze kwiećia pełne. Bo iáko żadnego mieyscá niemász ná ktorym by miley ludźie odpoczywáli/ iáko ná łożu:

Cant. 1. ták w zakonie. W kośćiele/ práwi/ Łoże na ktorym odpoczywáią/ zamczyste mieyscá y klasztory bydź rozumiem/ w ktorych spokoynie od zabaw świeckich y frásunkow żywota żyią. To tedy łoże kwiećia pełne bydź pokázuie/ gdy przykłády y vstáwámi oycow/ iákoby nieiákiemi ślicznie woniáiacymi kwiatkámi/ zakonnicze obcowánie y żywot kwitnie. To Bernat ś.

O Łácnośći zakonnego ćwiczenia.

Rozdźiał Czwarty.

NIE dosyć iest nátym oddalić od zakonu wszytkie trudnośći/ y kłopoty świeckie: Bo mogło by to bydź/ iż tych nie máiąc/ swoie by go własne dolegáły/ y ták by

go ćieżkim

go ćiężkim y nienawiśnym czyniły. Dla tego y to rzecz potrzebna iest pokazáć/ iż wszelkie iego ćwiczenie łácne/ y lekkie iest. Co śie tym pilniey ma pokazáć/ im śie rzecz tá pospolićie wszytkim zda bydź niepodobna: bo ták rozumieią o tym sposobie żyćia y z ćiężkośćią swoią/ gory przechodźi. Naprzod tedy żebyśmy od poczatkow przyrodzenia poczeli/ ten grunt zákłádamy: iż niemász nic náturze ludzkiey przywoitszego/ iáko cnotá. Tá bowiem iesli śie dobrze przypátrzymy/ nic inszego nie iest/ ieno rozum wyprawny/ y doskonáły. Gdyż tedy rozum ták iest człowiekowi przyrodzony/ iáko on sobie sámemu/ bo bez niego nie byłby człowiekiem: toć mu też tedy y cnotá tákże przystoi. Pokázuie śie też to z tey skłonnośći/ ktora káżdemu iest wrodzona ku cnoćie/ skąd iest owo/ iż wszyscy czuiemy radość ná duszy gdy co dobrego czyniemy/ á przećiwnym obyczáiem/ smutek kiedy zgrzeszymy: iż tedy táka iest skłonność y bieg przyrodzenia ku cnoćie/ zátym iść muśi/ iż spráwa cnoty iest łácna y prawdźiwie wdźięczna: Abowiem to pospolita iest wszelkiemu stworzeniu/ iż káżde z nich stego śie nabárźiey weseli/ co iego náturze nalepiey przystoi/ iáko ptakowi latánie/ rybie pływánie/ y wszelki zwierz y bydlentá kocháią śie w swoim pokármie. A chociayże ten bieg przyrodzony/ do cnoty wielce osłábiáł rána grzechu pierworodnego/ potym też y wielkośćią grzechow własnych: wszákże iż te przeszkody tylko zwierzchu przypadáią/ iáko obłok słońcu/ álbo popioł ná ogień/ iednák záwsze wewnątrz żywie tá moc/ y trwa záwsze ná rozumie/ on ćiężar wrodzony/ ktory go do prawdźiwey przystoynośći nachyla/ ták iż oddaliwszy te przeszkody sam przez śie do niey bieży.

Gdyż to tedy ták iest w tey częśći Duszé/ ktora iest wyższa/ obaczmy też co śie y z niższą dźieie. Lecz y tá/ iáko mowi Aristoteles/ ták śie ma y táka iest/ iż częśći wyższey/ gdźie iest Rozum/ iest posłuszna/ tylko ona sámá własność Duszé: kto- 1. Ethic. ca. vltim. et I. Polit ca. 2.

ra po wzięciu pokármu/ onym ßáfuie/ y po wßytkim ćiele rozßyla/ tá nie iest rozumowi poddána. Ale ápetit abo námierność choćiayże ma swoie skłonnośći ku rozkoßy/ iednák y sámego śiebie y one porußenia/ świátłośći rozumu poddáie. Bo ináczey/ tenże Aristoteles mowi/ y stárßych strofowánie/ y rownych vpominánie/ y prośby niżßych/ nádáremno by sie dźiały. Ten też niemáły iest wywod/ iż to przyrodzona iest wßytkim rzeczam/ sobie podobnym sprzyiáć. Lecz iż Dußá náßá iest Duchowna/ zátym idźie że sie w Duchownych rzeczách wiecey kocháć iey przystoi. Iáko oná. Opát Izáák Duße náße lekuchnemu piorku przyrownał: Abowiem/ práwi/ iáko pioro/ niżby woda/ álbo iáko gestßa wilgotnośćią było skropione/ y namnieyßym dmuchnieniem od źiemie ná powietrze sie podnośi/ ták Dußá ludzka/ że iest Duch/ ma w sobie przyrodzoną lekkość/ ktora grzechámi y stárániem świeckim nie bedźieli obćiążona/ do Niebieskich rzeczy/ źiemskimi sie zbrzydźiwßy/ snádnie sie podnieśie. Ale co trzebá wywodow/ ieśli by kto o tym wątpił/ ten mądrość Boską iáko niemądrą osądźić muśi. Abowiem iż wßytkie ludźie do tego końcá stworzył/ áby dobrymi y vczćiwemi spráwámi wieczne sobie błogosłáwieństwo iednáli/ bo też do teyże opátrznośći náleżało/ ktora wßytko mile rozrządza/ áby im tákie dał przyrodzenie/ ktore choćiayże sámo przez sie nie iest dostáteczne/ wßákże nietylko sie temu nie sprzećiwia/ y człowieká od swego końcá nie odćiąga/ ále ráczey popędza/ y iáko może dopomaga. Dla czego bowiem o tym byśmy wątpić mieli/ poniewaź w inßych rzeczách stworzonych widzimy/ że to spráwcá wßech rzeczy Pan Bog spráwić raczył? Bo y ogniowi dał że záwße w zgore sie ma/ iż tám koniec iego Ziemi záśie przećiwnym obyczáiem/ żeby do kresu swego/ ktory iest środek świátá/ záwße sie miáłá: tákże we wßytkich inych rzeczách/ ták żywych iáko żywotá nie máiących widźimy. Przeto co w rze-

Cassia. Col. 9. ca. 4.

czách dé-

czách dálcko mnieyszych/ y ktorych bárzo podły koniec iest/ Bog záchował: nie miałby tegoż spráwić w przyrodzeniu ze wszytkich náz acnieyszym/ y do Naywyższego końcá stworzonym? Skod ono co Bázyli ś. áczkolwiek o sámey miłości mowi/ iednák do káżdey cnoty może sie toż przyrownáć: Gdźie ták te cnote człowiekowi bydź bárzo łácna y bárzo przyrodzona pokázuie. Miłość/ práwi/ ku Bogu nie w náuce przykazánia zależy/ bo tego ábyśmy sie z iásnośći weselili/ ábo żywot nász/ ábo tych ktorzy nas zrodźili/ y wychowáli/ miłowáli/ ni od kogośmy sie tego nie vczyli: Ták też y dáleko więcey/ żadney nie mász náuki zwierzchney/ ktoraby nas Páná Bogá miłowáć vczyłá/ ále tudźiż iáko człowiek stánął/ záraz wlána mu iest iákaś przyrodzona moc rozumu/ ktora w sobie początki/ nie iákie potrzeby miłowánia onego zámyka. Dowodźi tegoż też potym długimi wywody/ iż do wszytkiego co Bog człowiekowi ku wypełnieniu przykazał/ że mu do tego dał władzą y moc przyrodzono/ żeby sie vskárżáć nie mogł iż przykazánia Boże sa ćiężkie. Dáleko więcey tego potrzebá było w tym przykazániu/ ktore ze wszytkich iest nawiętsze/ o miłośći Bożey. Przeto w pirwszych początkách nászych/ moc sie nie iáka w nas rodźi/ ktora nas do tego snádnie przywodźi. To y więcey Bázyli ś. Co iesliby o sámey/ o ktorey on mowił miłośći/ rozumieć sie miáło/ iednák muśiáło by sie zeznáć/ iż wielki iest w przyrodzeniu początek do wszytkiego dobrego/ dla tego roskázowánia ktore miłość ma ná wszytkie cnoty. Lecz to spolne iest wszytkim cnotam/ bo we wszytkich iest ważna tá ratia Bázylego ś. Aby było snádnieysze przykázánia Páńskiego posłuszeństwo/ potrzebna rzecz byłá żeby w sámym przyrodzeniu tego początki były/ ktorymi wspomożone/ żeby sie nie tylko nie sprzećiwiáło/ ále iákoby ochotnicy bieżało/ gdźieby przykazánie vkázowáło.

Reg. fus. initio.

To ile ku tey łátwośći ktora Pan Bog sámemu przyro

dzeniu nádał. Lecz to bez wątpienia cokolwiek iest/ nic nie
iest/ iesli spomocą łáski Bożey będzie porownano. Abowiem
w náturze cokolwiek iest/ nic inszego nie iest/ ieno iáko sie rze-
kło/ pocżątek/ ábo naśienie iákie/ co iednák przez sie nic nie mo-
że/ ále łáská wszytko dobre przynośi/ ták iż inszego człowieká w
człowiecze tworzy/ á iescze iáko Apostoł mowi/ Niebieskiego
y Boskiego: oná nam dáie serce nowe/ y we wnetrznośćiach
1. Cor. 15. nászych Duchá prostego odnawiá. Tey łáski moc opisał ś.
Hom. 44. Máchárius/ gdźie ták mowi: Pan nász Jezus Chrystus z nie
bá przyszedł/ áby náture násze náwrocił/ przemienił/ odnowił
y te dusze/ ktora dla grzechow we złych áffektach iest vwichlá-
na/ przeformował/ sposobiáiąc ią do przyięćia Duchá ś. Przy
szedł tedy/ práwi/ áby nowy rozum/ nowe Dusze/ nowe o-
czy/ nowe rece/ nowy iezyk Duchowny/ y iednym słowem/
żeby nowe ludzie te/ ktorzyby weń wierzyli/ spráwił. Abo-
wiem ktory máteryą pięćiorgá chlebá rozmnożył/ y Oślicy
Joann. 6. niemey mowę dał/ y ogniowe przyrodzenie ktore pali/ iáko
Nume. 22. wiátr rośisty przewiewáiący vczynił. ktory srogość lwią
Dan. 3. dla Danielá włáskáwość przemienił: ten też przemoże dusze
Dan. 14. rospustną y w grzechách zástárzáłą/ ku swoiey dobroći y poko-
iowi náwroćić/ y dobrym duchem nápełnić.

Jednák do spolney tey łáski/ o ktorey ták wiele tu Macha-
rius, przystępuie też tá własna łáská zakonnego wezwánia/
ktora iákokolwiek dusze o Pánuie/ ták ią odmienia/ y nowymi
śiłámi obdarza/ żeby snádnie y bez żadney trudnośći/ mogłá
to/ czego/ áni inszy niemogą/ ktorzy tey łáski niemáią/ áni o-
ná sámá przedtym mogłá. Abowiem iáko bydle iż rozu-
mu niema/ żadney spráwy rozumney niemoże wypráwić.
Człowiek záśie iż onym iest obdárzony/ ták mu to łácno iá-
ko rąk ábo nog vżywáć: Ták kto iescze od Páná Bogá wezwá-
nia y duchá tego niewźiął/ w ktorym y vbostwo/ y posłuszen-
stwo/ y inych wiele cnot sie zámyka/ nic mu nie będźie ćięższego

iuż nic niemieć/ ábo siebie sámego cudzey woli poddáć: á kto iey dostąpił/ iescze y z weselem to czyni.

Náostátku do tey nátury y do tey łáski przystępuie zwyczay długim ćwiczeniem vtárty/ skąd rodźi się ná duszy nałog on/ ktory słusznie y prawdźiwie iest názwány iákoby druga nátura/ bo też ma moc y śiłę/ ktory będąc vmocniony / spráwowánie cnot y snádnieysze y vćiesznieysze czyni Abowiem pięknie Leo ś. Ten/ práwi/ affekt/ ktorym się miłość ziemska wytráca/ dobrych vczynkow zwyczáiem się stwierdza / ktory koniecznie potrzebna rzecz iest/ áby z dobrych vczynkow ná sumnieniu się ćieszył/ y z ochotą to czynił z czego by się rádował iż vczynił. Ser. 5. de Ieiuni. 7. Mens.

Gdyż tedy w zakonie vstáwicznie kwitnie wszytkich cnot spráwowánie y w nich ćwiczenie / zátym idźie / iż by one co dźień więcey á więcey snádnieyszymi się stawáły/ miáły ták iż gdy stárániem y z czásem będą rozmnożone/ bárzo snádnie iáko drzewá pilnie okrzesáne/ owoce obfite przyniosą / nietylko wmnogośći y pożytku/ ále też y w słodkośći Do tego tedy stanu gdy duszá przydźie/ dáleko więcey weselić się muśi z strzymięźliwośći y trzyźwośći niżli drudzy/ wes li się z nievczćiwośći y obżárstwá/ y dáleko iey słodszy iest kwiatek czystośći/ á niżli niewstydliwemu roskoszy swoich błoto. Náwet więcey się z tego ćieszy/ gdy go vniżáią/ y gdy dla miłośći Páńskiey cokolwiek się mu ćierpieć przygodźi / á niżli wszyscy pyszni z ludzkiey czći y chwały/ ktory zbytnie pożądáli. Dla tych tedy y tym podobnych przyczyn iáśnie się pokázuie/ iż kárność Zakonna nietylko nieiest ostra y trudna/ ále też miła y słodka Pokazał to niegdy on Reginaldus Dominiká ś. z pirwszych y przednieyszych towárzysz. Abowiem ten będąc ná świećie máiętny y bogáty/ y żyćiu miękkiemu y roskosznemu przyzwyczáiony/ potym gdy prácowity y ćięszki ten żywot przyiął/ ktorzy go przedtym ználi/ częstokroć spodźiwieniem od niego py-

táli/ ieśli by wielkie vtrapienie czuł/ ktorym on y sercem y twa rzą wesołą odpowiádał: Wiedzćieß/ iż ták mi to wßytko iest wdźięczno y słodko/ że częstokroć serdecznie sie o to frásował iákobym nazbyt roskoßnie żył/ á iż żadney zásługi w tym żywoćie spodźiewáć mieć niemogę. To tedy co ten Reginaldus rzekł/ więcey by ich rzekło/ y owßem wßyscy dobrzy zakonnicy by mowili/ kiedyby zopytáni byli/ iákośmy y my wiele słyßeli/ nietylko to mowiących/ ále sie też bárzo żáluiących/ iákoby nikczemny y prożnuiący żywot wiedli/ iednák táki/ ktory świeckim/ wedle swego smáku rzecz miárkuiącym/ bárzo sie zda być ćiężki y ostry.

O Vćieße żywotá zakonnego dla vmartwienia namiętnośći.

Rozdźiał Piąty.

WIElka wßyscy w nas sámych/ ieśli sie dobrze przeglądywamy áffektow mnostwo mamy/ ktore pożytecznie w náturę Bog wsczepił/ żeby iáko dobrzy y posłußni słudzy/ ták ná roskazánie rozumu prędcy byli/ y iemu w rzeczách wßytkich vsługowáli. Skąd sie może rozumieć/ iż niemáß nic sprośnieyßego áni niebespiecznieyßego/ iáko gdy te żądze/ porzućiwßy rozumu posłußeństwo/ iáko škápy wyuzdánę/ woźnice/ ktory imi rządźić miał/ ták nędzniká włoczą y záwodzą gdźie chcą/ ábowiem gdy tá cząstká nas sámych/ w ktorey ábo pożądliwość/ ábo gniewu podnietá leży/ toż iest w nas co y w bestyách/ iásna rzecz iest/ nic tám nie tylko mądrośći/ ále áni świátłośći ználeść sie niemoże.

Co ieśli by w ćiele człowieczym to bydź mogło żeby wywroćiwßy członkow porządek chodźił kto ná głowie nogi w

zgore wyniowßy/ naprzod teby poćiechę miał iż cokolwiek by błotá y plugástwá ná drodze było/ w twarz y w gembe by mu łázło/ w przednieyßą częnść człowieká. Potym iż by niezno śnią prącą y boleść miał/ dla sámego tylko przyrodzonego wy wrocenia członkow. Coby śie tedy w tym zwierzchnym człowiecze przytráfiło/ ieśli by to bydź mogło/ to koniecznie tráfić ße ma we wnetrznym/ gdy śie ták dźieie/ iż porządek ten wyżßy y niżßy cześći bedźie pomießány. A te nedzną mizerią cudnie opisał Aristoteles mowiąc: Ludźie wystempni/ áni sámi zsobą zgody mieć niemogą/ rozrywáią śie bowiem ich vmysły ná cześći przećiwne/ iáko w domowym rozruchu/ gdy iedná cześć bolcie nád tym czego niema/ á druga śie weseli z tego czego sprośnie vzywa/ iż iakoby rozdwoiony tám y sám bywa tárgany. A choćiayże niemoże/ kto záraz y smućić śie y weselić/ iednák smećić śie może/ zárazże śie weselił: skąd to idźie iż tákich ludźi żywot záwße pełen iest boleśći. Przeto iż tákie iest niescześćie tákowych/ ktorzy ták burzliwymi tymi duße námietnośćiámi/ iáko bodźcámi iákimi/ ábo ráczey iáko furią iáką piekielną śie porywáią: Ták przećiwnym obyczáiem ktorzy żadney porywczośći wsobie niemáią/ y w ktorych wßytko śie wypogodźiło/ w tych y miły pokoy/ ktory wßelki smysł przechodźi/ y żyćie muśi bydź bárzo wdźieczne/ słodkie/ y miłe. O czym pieknie ieden stáry Philosoph nápisał. Co/ práwi/ onego bydź mnimaß/ ktorego złą żądzą zápalonego bydź widźiß á on wßytkiego prágnie goraco/ z nienásyconą chćiwośćią/ zaż go niesłußnie naymizernieyßym názowieß? Coß wyniosły on lekkomyślnośćią y proznego wesela śie ráduiacy/ zaż nie tym iest mizernieyßy/ im śie sobie zda bydź scześliwßy? Przeto iáko ći mizerni/ ták z drugiey strony oni b łogosłáwieni/ ktorych żadna boiáźń nieprzestráßy; żadne ćießkość ći niegryzą/ żadne chćiwośći nie pobudzáią/ żadne płoche vćiechy sprośnymi roskoßámi nie rospuszczáią. A ieśli kto iest/ ktory

9. Ethi. 4.

Cic. 5. Tu.

moc fortuny/ y ktorzy wszytkie rzeczy luckie ktorekolwiek przypáść mogą/ ma sobie zá rzeczy znośne: skąd áni go boiáźń/ áni żaden vćisk dolega. Y tenże iesli nic niepożada/ z żadney rzeczy prozno sie nie wynośi/ co iest/ dla czegoż by ten błogosłáwionym bydź niemogł? A iesli sie to przez cnotę dźieie/ co iest/ czemu by sama cnotá przeczsie nieczyniłá błogosłáwionych? Poty Cicero. O ktorey ták osobliwey sententiey toż mi sie zda powiedźieć/ co Augustyn ś. gdy tegoż sententia ná iednym
Epist. 121. mieyscu przywiodł/ to przydał. Coć sie zdádza te słowá? Zaż nie od samey prawdy przez ktoregożkolwiek człowieká rzeczone są? Możemy tu tedy rzec co Apostoł o iednym Proroku
Tit. 1. Creteńskim powiedźiał/ gdy sie mu iego sentencia podobáłá. Swiádectwo to prawdźiwe iest.

Plut. li. de virtut. & vic. Toż też mowi y drugi Philosoph tákże Pogáński/ ktory nád to te przyczynę przydáie/ iż iáko wszelkiey roskoszy ćielesney/ iest fundáment zdrowie ćielesne/ bo iesli by tego niebyło/ y naylepszymi pokármy sie brzydźi: ták do vżycia duszných roskoszy/ potrzebá żeby oná sámá dobrze zdrowá byłá/ to iest áby boiáźni prozna w pokoiu sie záchowáłá/ tego zdrowia iesli nie będźie/ nigdy żadney cząstki poćiechy nie vkuśi. Abowiem choćiayżeby cokolwiekowi dobrey nádźieie ábo vćiechy sie co pokazáło/ záraz ią iákie stáránie ábo frásunek pomiesza/ iáko gdy kto rzesko iádąc padszy ná iáki krzak sprosnie sie wywroći. Ale iesli to będźie iáko gdy sie chorobá oddali/ y przyrodzone ćiepło sie wroći: onże ktory przedtym roskosznymi potrawámi sie brzydźił/ potym ná rzánym chlebie y syrze przestánie z chęćią: Ták kto dusze od złych áfektow oczyśći/ ten y w naywiętszym vbostwie bárzo sie dobrze będźie miał. Będźiesz sie práwie contentowałná sobie sámym/ iesli sie náuczysz co iest dobrego y poczćiwego. Będźiesz miał dostátek w vbostwie/ y Krolem będźiesz. A żywot osobny y spokoyny niemnieyći będźie przyiemny/ iáko pánstwá y Cesarstwá.

Gdyż tedy tákie szczęśćie y vćiechá/ ktora nawiecey dla te

go miáłá by bydź pożadána; że náturze ludzkiey bárzo przyſtoi/ z vſpokoienia y vzdrowienia burzliwych Duſznych náwáłnośći/ pochodźi: teraz iuż obaczmy/ co ku vzdrowieniu ich kár nośći y ćwiczenie zakonne przynośi. A tóż to naprzod/ iż ich przyczyny odcina. Abowiem iáko lekárze pokármow niektorych zákázuią/ ktore złe humory w ćiele mnożyć zwykły: Ták zakon to wſzytko oddala/ ſczego tákowe pobudki pochodzą. Abowiem iáko Grzegorz ś. mowi/ iż wſzelkie potárgánie miłośći z rzeczy źiemſkich chćiwośći wynika/ gdy to co miłuiemy drudzy nã chcą wydrzeć: á to śiłá rzeczy w ſobie záwiera/ wſzelka bowiem ná vmyśle trwogá/ ktora ſie ná wierzch pokázuie/ y ná inne ſie wylewa/ niſkad nie pochodźi/ ieno z miłośći iákiey rzeczy źiemſkiey/ bo ſtad pochodzą ſwary/ rożnośći/ niebeſpieczenſtwá/ chluby/ naiázdy/ y ine tym podobne/ co vmyſły ludzkie wzruſzáią y práwie tárgáią. *Hom 27. in Euang*

Przeto pieknie rzekł ś. Mácháriuſz/ Synowie/ práwi/ świátá tego ſą podobni zbożu/ ktore/ iákoby w przeták źiemie tey bedąc wrzucone obracáiącymi ſie myślámi świeckimi/ tám y ſám ſie rozbiiáią. Abowiem iáko zboże w przetáku ſie obraca y vſtáwicznie chwieie: Ták ſzátan przeklety wſzytkie ludźie/ ktore świeckimi zabawámi wiąże/ przez też ſame vſtáwicznie ie obraca/ á nigdy im odpoczynku nieda. To ták świecczy: O Zákonnikách záśie co mowi Chryzoſtom ś. Miedzy nawdźiecznieyſzym/ práwi/ żywotem zakonniczym/ á świeckich ludźi roſkoſzámi/ ieſt táka rożnosć/ iáka miedzy portem naſpokoynieyſzym/ á morzem nawálnośćiámi wzburzonym/ onęż ſcześćia to ieſt fundáment/ iż od wzgiełkow Rynkowych y inych vćiekáiąc/ tám mieſzkáią gdźie żadney ſpołeczności z rzeczámi świeckimi niemáſz/ támáni ſmutek/ áni żałość/ áni zbytnie ſtáránie/ áni niebeſpieczność/ áni zazdrość/ áni ſproſna miłość/ áni żadna inſza rzecz tákowa niepopáſá/ ále tylko to wſzyſcy rozmyśláią co przyſzłemu kroleſtwu ſłużý. To tedy na. *Hom. 5.* *Hom 69. in Mat.*

przod sprawuie, w nas zakon na vskromienie wnetrznych bur-
zliwości.

Drugie iest temu podobne lekárstwo/ przez ktore sie z
gruntu korzen choroby odćina. Bo trzebá zrozumieć/ iż wszelkie
tákowe wzruszenie/ ze dwu tylko przyczyn pochodzi: Z mniemá
nia dobreg/ tákże też z mnimánia złego. Abowiem iáko skoro po
da sie smysłom postáć iáka dobreg/ záraz z teg iáko z ogniá przy
dawszy do burzy máteryey/ wznieca sie w pożądliwośći miłość/
z miłośći iesli sie ieszcze rzecz nie otrzymálá/ chćiwość: iesli ot-
rzymálá/ vćiechá. Przećiwnym obyczáiem/ iesli rzecz ktora złeg
y szkodliwego postáć pokázuie/ naprzod w tey cześći gdźie pá-
nuie pożądliwość/ powstáie nienawiść/ z nienawiśći vćieká-
nie/ ábo iesli vćiec nie może/ á oná rzecz iest obecna/ smutek.
Tákże w tey drugiey cześći gdźie iest mieysce gniewu
Dwoiákie też zwykło bywáć poruszenie/ z mnimánego dobrá
nádźieiá y rospácz. Dwoiákie też ze złego/ ktorego sie obawia
boiaźń y śmiáłość. Jedná/ rzeczy przytomney/ to iest/ gniew/
bo ten ták iest rożny od smutku/ iż sie nie leka złego przychodzą
cego/ ále sie meżnie sprzećiwia. Przeto iż tá wszelka nino-
gość pożądliwośći ieden máią początek/ on/ o ktorym sie rze-
kło/ opinia ábo mniemánie/ złego ábo dobrego/ zátym idźie/
iż iáká to bedźie opinia y rozsądek o złym y dobrym/ tákie też be
dą żądze y poruszenia vmysłu. Dla tego to naprzednieysza
iest w zakonie/ áby nas od źiemskich/ ktore fałszywie są názwá
ne dobrá/ do Duchownych/ ktore prawdźiwe są dobrá/ prze-
nośił y owszem wyzął koniecznie z tych wszytkich/ áby nas w
tym iednym stárániu y szukániu zátrzymał. Co iesli kto vczy
ni/ ten iákoby iednym ćiśćiem wszytkie przyczyny zátrwożenia
práwie skorzenia wyćina. Abowiem co tego zátrwoży? á-
bo czego sie bać ma? czyli szkody iákiey w kupiách ábo ná roli?
czyli żeby sie co złego dźiećieciu vmiłowánemu nie przytráfiło
ábo żeby Pánow nie obráźił/ ábo z łáski ludzkiey nie wypadł?

ále śię on od tego wßytkiego oddalił/ ták tedy te wßytkie przypadki vprzedźił/ y przećiwko nim nie przewyćiężonym śię stał.

Náostátek tá iest wielka rożnicá miedzy Duchownymi y doczesnymi rzeczámi/ iż te/ snádnie mogą bydź vtrácone/ bo są rozlicznym przypadkom podległe/ ich opátrowánie y obroná/ wiele prac y vtrapienia z sobą wlecze. Przećiwnym obyczáiem Duchowne/ sam łáskáwie Pan offiáruie/ y niemáß żadney mocy/ áni ná ziemi/ áni w piekle/ ktora by nam ie przećiw woli náßey wydrzeć mogłá. Przeto ći ktorzy śię tym obieráią kromia żadney boiáżni żyią/ wyiowßy one/ ktorą Prorok świętą zowie/ to iest ktora nas Pánu Bogu tákiey mocy vznániem poddáie/ iednák tá boiáźń nie tylko iest skromna/ y spokoyna/ ále też dziwnym sposobem te bespieczność pomnaża. Psalm.18

Do tego wßytkiego przystempuie własne stáránie káżdego/ osobliwie przełożonych ná wykorzenienie tákowych áffektow/ gdyż nic práwie inßego ochotniey w tym ćwiczeniu nie czynią: tu iest płácz/ tu bieg w ktorym śię káżdy meżnie ćwiczy.

Ktemu pomaga sámey cnoty piekność y słodkość/ tákże Duchowne wesela/ y ono słodkie Dußne vspokoienie/ ktore Boskie obcowánie spráwuie/ to gdy śię y ná zmysły wylewa/ ták wßelkie ich łáknienie dáleko lepßymi pokármy nápełnia iż potym pospolitymi zbrzydźić śię mußą.

Náoßátek/ te też pomoc dáie zakon ná pohámowánie tych wßytkich porywczośći/ w iedzy y odźieniu miernosć/ y trzeźwość. Abowiem iáko ći co w iedzy y w pićiu miáry niechowáią/ ná dußnych śiłách słábicią/ á ćielesnych sobie przymnażáią/ ták z drugiey strony przez wstrzymięźliwość/ czenść oná nas/ ktora śię roskoßámi kármi/ iáko bydlę/ gdy mu obroku vymá/ nie bedźie zuchwáłe. A czenść druga/ w ktorey rozum y porádá iest/ poteżnieyßa y mocnieyßa śię stáie. O tym o-

Serm. de Abdi rer. boygu pieknie mowi Bazyli ś. Jako/ prawi/zrzodło wody/ieśli by ná rożne strumienie rozdźielone było/bliska ziemie przez ktora płynie/źielonośćia okrywa y płodna czyni:ták obżárstwo ieśli sie przez żłoby serdeczne wyleie/ á tám tendy przechodzac smysły wszytkie poleie/ wielki lás złych chćiwośći zápuśći/ y Dusze rozmáitego zwierzá mieszkániem vczyni.

Te sa tedy sposoby y drogi ktorymi Dusze zakonne do tego stanu przychodza/ w ktorym wszytkie namietności vspokoiwszy/ ieden pánowáć bedźie rozum/ ktoremu to właśnie należy: on záśie/ iż nie bedźie żadna moca zátrzymány/ snádnie sie woli Bożey podda: Y ták sie stánie/ iáko w domu dobrze postánowionym/ wszyscy w pokoiu mieszkáia y vrzedow swych pátrza y ochotnie wykonywáia. Przeto w tym watpić nie trzebá/ iż vmysł ták vgruntowány/ stan trzyma bárzo szczesliwy y vćieszny/ y iuż ná ziemi poczyna stanu onego Niebieskiego zażywáć/ gdźie wszytko bedźie w naywietszym y nadoskonalszym pokoiu záwárto. Toć iest on pokoy y ono śiedzenie y odpoczynienie/ ktore przez Izáiaszá Proroká cnoćie spráwiedliwośći obiecuia/ á tey własny vrzad iest/ áby káżdemu co iego

Esa. 32. iest oddala. To osobliwie dźieie sie w zakonie/ ktory nas Bogu/ ktoregosmy sa wszyscy/ oddáie y doskonále poddaie. Y bedźie/ prawi/ dźieło spráwiedliwośći pokoy/ á spráwowánie spráwiedliwośći milczenie y bespiecznośc áż ná wieki. Y bedźie lud moy śiedźiał w piekności pokoiu y w przybytkách dufności/y w od poczynieniu Bogátym. A coż iest pożadliwszeg człowiekowi iáko odpoczynienie/á to nie prozne y bez pożytku/ iáko w świeckich proznuiacych bywa/ ále iáko tu opisuia/obfitym y bogátym/y wszelkimi dobry duchownym/obfituiacym

O Vćiesze/ ktora zakonnicy z modlitwy odnosza.

Rozdźiał Szosty.

DO tych vćiech przylacza sie y tá/ ktora z Modlitwy y Boſkiego rozmyślánia pochodźi. To rozmyślánie ieśli dobrze vważamy/ wielką częśc żywotá zakonnego bierze. Jego záśie iáka ieſt vćiechá/ y iáko iego wla ſne ieſt mieyſce zakon/ oboygá ſpolnie zda ſie iż dotknal Jzáiaß tymi ſlowy: Syny przychodniowe ktorzy przyſtáli do páná/ áby go chwalili y milowáli imie iego/ żeby mu byli ſlugami: káżdego ſtrzegacego Szábátu áby go niezmazal / y trzymáiacego przymierze moie. Przywiodę ie ná Gore świetą moie/ y vweſele ie w Domu Modlitwy moiey: Cálopalenia ich y offiáry ich będą mi przyiemne ná oltarzu moim/ bo Dom moy Domem Modlitwy názwan bedźie wßem narodom. Táć ieſt známienita Duchá ś. obietnicá / ktorey y zwierzchna poſtáć/ nietylko wnętrzne wyrozumienie/ ták zakonnikowi káżdemu ſluży/ iż záledwie wyráźnieyßego wykladu potrzebuie/ by ſnać/ iáko Auguſtyn ś. w podobney rzeczy mowi / Prorocki mowy ſmák ſie niezátlumil. Lecz co zádźiw gdy Prorokom kośćiol przyßly byl pokazan/ że też zárazy kßtalt zakonny/ cześći kośćielney ták zacney byl oznáymiony? Tym tedy naprzod przychodniom Jmie ſluży/ ktorzy tu nic wlaſnego niemáiac/ iáko pielgrzymi tego świátá vżywáia/ iákoby nie vżywáli/ áni máia miáſtá trwáiacego / ále przyßlego ßukáia: Ci też przyſtáia do páná/ z ktorym mocnym y nierozwiazánym zwiaſkiem ślubow ſa przywiazáni/ ſa iego ſlugámi/ ták rzeczą iáko imieniem/ bo y ná iego ſlużbie żyia/ y tym ſie tytulem chlubia. Ci też czeſto Cálopalenia/ to ieſt ſámych śiebie zupelnie Pánu offiáruia/ y iego Szábát chowaia/ to ieſt proznowánie y wolność od zabaw/ ieno nie bez pożytku/ iákie poſpolicie ieſt ná świecie/ ále świątośći y pobożnośći pelne/ w kto-

Eſa. 56.

Hebr. 13.

rym od ziemskich spraw bedac wolni/ zupełnie sie Pánu Bogu/ przypátruiac y onegó miluiac/oddáia. On zásie Dom Modlitwy/ ktory Bog swoim Domem zowie / czemu niema być názwány zakon/ ktory y vstáwicznego ćwiczenia w Modlitwie po swoich wyćiaga/y záraz wszeláki wczás/áby sie dobrze odpráwowálá/ podáie? Bo naprzod zakon zwierzchne zabáwy oddala/ nietylko one wietsze/iáko stáránie o rolách/ o kupiestwie/ y ine im podobne/ ále też y mnieysze/ iáko gospodárstwo/ dźiatek wychowánie/ y ine tákowe / bo te sa iáko iad ná rozmyślánie rzeczy Boskich : ták sáma zabáwa/ ktora czás krádnie/ iáko dáleko wiecey áfektem/ ktory do tákowych rzeczy sie wrywa/ gniewu/ boiázni / smutku dla rozmáitych przypadkow: á te áfekty cześćia vmysł turbuia/co bárzo szkodźi contemplaciey/ cześćia ták zánurzáia/ y wszytkie iey śily y moc wyniszczáia. Ták iáko świety on mąż Izáák w tym dobrze ćwiczony powiedźiał/ iż tego do Modlitwy koniecznie potrzebá / áby zbytne stárania o rzeczy ćiáłu należace ogulnie odćiete były/ potym áby żadney sprawy / nietylko zachodu ále áni pámieći/ nie byla przypuszczána:zátym obmowy/ prozne gadki ábo wielomowności oddalane/ á nádewszytko gniewu y smutku zátrwożenie/ potym pożadliwośći ćielesne/ y łákomstwá podnietu szkodliwe/zgratu wykorzenione były. Co iesli ták iest/zátym idźie iż iáko ná świećie czeste sa tákowe przeszkody ták rzadka pilność ná Modlitwie. Z drugi strony w zakonie niemász nic tákowego bo iuż te wszytkie zawády dáleko sa od sámego stanu oddalone.

Cassiacol 9. ca 3.

Pomaga też wielce y bárzo wstrzemieźliwość y Czystość/ co sie iáwnie pokázuie ták z Apostołá Páwłá / ktory dla tegó Pánieństwo y bezeństwo ták bárzo záleca/iż sposobność podáie bez przeszkody Modlić sie Pánu/wierze że dla tey przyczyny miedzy inszymi/ iż vmysł lucki / iáko ćielesnym kochániem ćieżeie y nádoł sie ma/ ták wstrzymieźliwośćia stáie sie nie iá-

1. Cor. 7.

ko lekszeyszym/ żeby sie iákoby skrzydłámi iákimi ku Pánu Bogu podnośił/ á czystośći oney swoią też czystośćią sie przyłączył/ Pomaga też pokorá/ ktora iest w sámym stanie vbogim/ y odwszelkiey luckiey chwały oddalonym. Abowiem iáko o zbáwićielu czytamy/ iż gdy máluczkie dźiatki do niego przywodzono/ mile ie obłápiał/ y owszem vcznie ktorzy tego bronili/ strofował mowiąc: Dopuśćie máluczkim przyść do mnie/ bo tákich iest Krolestwo Niebieskie: toż zda sie że z Niebá záchowywa/ iż z tákowym iest rozmowá iego. Abowiem ieśli te łáskáwośći znáki tym pokázował/ w ktorych oprocz słábośći lat nic pokornego niebyło: iáko dáleko więcey tym/ ktorzy sie dobrowolnie vniżyli/ y do vbostwá y napodleyszego mieyscá chętliwie spuśćili. Przeto dla tych y dla inych wiela przyczyn wątpić nie trzebá/ iż zakon iest Domem Modlitwy/ to iest/ mieysce zewszech nasposobnieysze sercá ná Modlitwie y rzeczy Boskich rozmyślániu vstáwicznego zátrzymánia. W tey iedney zewszech naszláchetnieyszey spráwie/ i áka po ćiechá wlewána bywa/ teże Pan onymi słowy: vweselę ie w domu Modlitwy moiey/ spráwcą sie czyni tego wesela/ á práwdźiwie/ bo od niego y zniego iest: od niego/ bo on ią w duszę násze wlewa/ iego promienie nas oświecáią/ iego świątość y świátłość w sercá násze wchodźi. Jest też z niego/ bo żadney inszey rzeczy niemász/ sczego by sie ono wesele rodźiło/ áni sie rodźić może ieno z sámego Bogá. Matt. 19.

Słusznie tedy Bernat ś. Modląc sie/ práwi/ piiemy wino vweseláiące serce/ wino duchowne co vpaia/ y ćielesnych roskoszy zápámiętánie przynośi. Y Augustyn ś. Słodsze są łzy Modlących sie niż wesela widokow. O ś. Fráńćiszku to czytamy/ gdy on zakonnikom bárzo zwykł był zálecáć wesele duchowne/ iáko wielką obronę przećiw pokusam szátáńskim/ zwykł też przydáwáć/ iż to wesele/ iáko ze zrzodłá rodźi sie z czystośći duszę/ tá zás dostąpiona bywa vczynkámi dobrymi/ Ser. 18. in Cant. InPsa. 127

ále nawiecey Modlitwa/ przeto do niey iáko do portu vćiekáć sie potrzebá/ gdy nas smutku iákiego nawálnosć nápádnie.

A ieśliż zludźmi obcowánie/ ktorzy ábo náuki sa osobliwey/ ábo rostropnośći ták zwykło ćieszyć/ iż cáte dni znimi mile trawiemy/ iákie máia bydź rozmowy/ iákie zchadzki/ ktore sie vstáwicznie dźieia/ teraz z Anyoly ktorych miłośći y ku nam opátrznośći ták wielesmy powinni/ czásem z inszymi świetymi/ ktorzy teże też ćieżar ćiáłá niegdy nośili/ teraz też zewszytkich ich krolowa/ nád ktora po Pánu Bogu niemász wewszytkiey wiecznośći nic pieknieyszego, nic ku myśleniu y ku vmiłowániu przyiemnieyszego.

Coż tedy o sámym Bogu rzeczemy? Naprzod bowiem iego Boska náturá/ ktora niesk oñczony dobroći/ możnośći/ y wszego dobrá pełná/ nieprzeyrzáne płáce podáie/ po ktorych gdy vmysł pielgrzymuie w żadney skończoney rzeczy niepostawáiac/ w iákiey przepáśći roskoszy zánurzyć sie niema? Potym gdy teże vmysł/ do rozbieránia iego dobrodźieystw sie obroći/ nietylko tych ktore sáma wola y chetliwa szczodrobliwośćia dárował/ ále w ktorych vżyczániu ták bárzo on máiestat prácował/ á gdy iego boleśći y vdreczenia/ on żłob/ ono vbostwo/ kátowánia/ ćiernie/ krzyż/ pilnie w sercu swym rozważa/ to wszytko iáko bogáctwá swoie y skárby nieskończone widzac/ imi sie báwi: Ná ten czás co zá poćiechy y radośći w nim sie záczyniáia. Tu lez y słodkiego płaczu obfitość/ tu wesele serdeczne czestokroć y ná ćiáło sie wylewa/ gdy tákie y ták wielkie Boskiey miłośći ku sobie znáki obaczywa/ co sámo przez sie wielce iest vćieszno/ á coż dla sámych tey miłośći owocow/ obrony/ stáránia/ łáski ná tym świecie/ á pewney nádźieie żywotá wiecznego.

A choćiayżeby byłá od wszelákich pożytkow nászych myśl odćieta/ sámo przystapienie do Bogá/ co sie przez Mo-

dliwe dźiecie/dźiwnie by to miáło ćiężyć. Abowiem kto się do ogniá przybliża/ od ćiepłá iego zágrzan będźie/ á cokolwiek z miodem się mieszá/ iego słodkośćią słodnieie: Ták kto się z Pánem Bogiem/ wszelákiego błogosłáwieństwá źrzodłem złącza/ y nieiáko weń się zánurza/ co się dźieie rozmyślániem y modlitwą/ potrzebá żeby y on też błogosłáwieństwá iego obyczáiem nieiákim stał się vczestnikiem. Czego przykład pokazał się w Moyzeszu/ ktory społecznośći mowy Páńskiey/ iáko pismo ś. mowi/ ták wielkiey iásnośći ná duszy dostał/ iż też czoło iego ná ksztalt rogow wynikáłá. Exo. 34

Tych tedy poćiech/ tych potraw/ z ktorymi wszytkie źiemskie delicye nie mogą bydź porownáne: záżywáią słudzy Boży/ y Dusze ich/ tym powszechnym obrokiem kármić się zwykły/ iż się niemász czemu dźiwowáć/ ieśli sádłem tym y tłustośćią Duchowną nápełnione/ tákie śiły máią/ ná spráwowánie vczynkow ták osobliwych y ták snádnie. Tymi się kármił Antoni ś. ktorego/ iáko piszą. Częstokroć z wieczorá poczowszy się modlić/ zaránna świátłość ná tymże mieyscu zástáłá/ ná co się iescze vskarzał iż ták prędko przyśpiała. Tymi Arsenius/ o ktorym toż też czytamy/ gdźie w wieczor vdał się ná modlitwę/ opuśćiwszy zá sobą słońce záchodzące/ częstokroć nieruszywszy się z mieyscá trwał áż go wszedszy słońce znowu ogárnęło. Tákże też o ś. Sylwanie mamy po długiey modlitwie oczy zwykł zámykáć/ by sniáć/ iáko mowił/ rzeczy tych podłych sprośnośći niewidźiał/ ktory od gornych onych ták dźiwnego widźiádłá przychodźił. A Fráńćiszek ś. ktory czásem nád człowieká/ czásem nád drzewá/ częstokroć też nád wysokość obłokow/ ieszcze y ćiálem był wynoszon? Coż náostátek inych bez liczby/ ktorych záchwycenia/ od śiebie odchodzenia/ y długie modlitwy pełne cudow czytamy/ ktorych y tego wieku nászego iest nie máło/ ále áni mieyscá áni czásu nie mász mowić o tym. Psal. 62.

A my z trzody/ y iáko mowią z żywotá poſpolitego/ chociayżeśmy do ták wielkich rzeczy wſpináć ſie owßeki nie możemy/ iednák w tey ſámey/ czego nam Pan pozwala/ duchá mierności/ ták wiele ſłodkości probuiemy/ iż tá ſámá trochá czego vkußamy/ ieſt pożądliwßa nád złoto/ y mnogie drogie kámienie/ y ſłodßa nád miod y plaſter miodowy.

O inych wielu Duchownych/ ludźi Zakonnych/ vćiechách.

Rozdział Siodmy.

Wielebny Juſtynian/ o ktorego świątośći y mądrośći częſtochmy wzmiánkę czynili/ miedzy inßym wychwaláníem zakonu to zwykł máwiáć: iż Pan Bog vmyślnie to vczynił/ żeby iego vćiechy zakrył/ ábowiem by to ludzie wiedzieli/ świátá by wßyſcy odbiegli. Bo by ſie zátrzymáć nie mogli/ ále do niego wßyſcy by ſie zbiegli. To świádeſtwo ták wielkiego człowieká/ tym ma bydź ważnieyße/ iż to/ oczym świádczył/ ſam tego ſprobował/ y ten żywot chwalił/ w ktorym z dziećińſtwá záwße żył. Ktemu tákiego był dowćipu/ á co wierßa łáſki Bożey świátłośćią opływał/ ták iż iego rozſądek ſłußnie ma mieć wielką poważność.

Lecz nie iego tylko tá byłá ſentencya y rozſądek/ ále wßytkich/ tych zwłaſzczá ktorzy tego żywotá náśládowáli/ toż mowili/ toż przepowiádáli/ Palládius piße o iednym z onych oycow ſtárych wielkiey świątośći/ ktoremu było imie Apollo ten miał około pięći ſet vczniow/ ktore ták zwykł był ćwiczyć/ áby záwße byli ochotni y weſeli/ ták práwie/ iż żadnego ná źiemi podobnego weſelá y rádośći widźieć nie było/ iáka miedzy nimi vſtáwiczna trwáłá. Abowiem ták mawiał: Nie ſłußna áby ſie ći ſmućili/ ktorzy ták pewna/ ßczęśćia wiecznego/ nádzieię

dzieie

dźiećie mieli: Poganom/ Zydom/ y złym Chrześćianom powiádał iż żal y smutek miał bydź zostáwiony. Sludzy zá-śie Boży záwße sie máią weselić. Bo ieśli ći/ ktorzy o rzeczách źiemskich przemyśláią/ wesela sie w rzeczách źiemskich: Zakonnicy/ ktorzy tákie dobrá/ y ninieyße trzymáią/ y przyßłych ták sie pewnie spodźiewáią/ czemu nie máią żyć w vstáwicznym weselu? Ták oćiec on/ ś prawdźiwie.

Naprzod bowiem w tym stanie iest oná vćiechá dobrego y ßczyrego sumnienia/ ktore y ßcześliwe rzeczy kraśi/ y przećiwne/ ieśli ktore przypádną/ ćießy. Owá wßytek czás człowieká zakonnego vwesela. Abowiem tu iest iáko mistrz y vpominácz vstáwiczny ludźiom dány/ to iest świátło ná rozumie/ ktore bez vpomnienia żadnego/ dobre od złego/ spráwiedliwe od niespráwiedliwego/ rozeznawa: Potym skłonność ná woli ku miłowániu tego dobrá/ y vćiekániu od tego złego ktore iuż zna/ skąd idźie iż kto sie temu świátłu y tey skłonnośći sprzećiwia/ ten záwße w vtrapieniu/ y iákoby w nieiákiey kátowni żyie: á kto mu iest posłußny/ y wodzą iego náśláduie/ żyie záwße w weselu. Abowiem ták Chryzostom ś. Choćiayże/ práwi/ cnoty w sámym ćwiczeniu nie co prace máią/ iednák wielka vćiecha sumnienie nápełniáią/ ták iż to żadnymi słowy wypowiedźiáno bydź nie może. Co bowiem sie sobie z rzeczy ninieyßych zda bydź naosobliwßego/ ieno zdrowie dobre/ bogáctwá/ hoyne vżywánie? ále to wßytko ieśli z oną vćiechą bedźie porownano/ gorzkośćią sie zdáć bedźie/ ábowiem nie máß nic słodßego nád sumnienie/ y dobrą nádźieie. Lecz ten pokoy sumnienia w zakonie nietylko sam przez sie wdźięczny iest/ iáko tu mowi Chryzostom/ ále też zá nim idą niezliczone inne vćiechy/ oczym ßyroko ś. Machariuß/ sługa Boży/ práwi/ czásem ták sie máią/ iáko oni co v stołu wielkiego Krolá śiedzą/ gdźie iest pełno osobliwych potraw/ gdźie sytnośćią dźiwną y poćiechą/ ktorą mową ludzką nie może Hom. 63 ad pop.

bydź wystowiona/bywáią napełnieni. Czásem też iáko oblubienicá/ ktora w Boskim obłápiániu/ nie wiem iákoś roskoszą Niebieską práwie sie rospływa/ czásem zda sie im/ że są bez ćiáłá Anyołámi/ták sie lekkimi y rączymi czuią/ iákoby żadnego ćiężaru ćiáłá nie czuli. Niekiedy ták sie roskoszuią/ iákoby kto bárzo dobre wino piiąc/stáią sie piiánymi/ świętym/ Boskich táiemnic piiáństwem/ ták iż nic nie czuią o tych rzeczách ziemskich. Podczás też biorą ná sie płácz y láment/ zá wszytek rodzay ludzki/zá ktorym sie do Páná Bogá wstawiáią/prágnąc duszę swoie zá nie położyć. Nie kiedy záśie ták ku bliźnym Duchowną miłośćią sie zápaláią/ iż gdy by mogło bydź wszytkie ludźie we wnętrznośćiách swoich by zámknęli/ bądź złe/ bądź dobre. Czásem dla vniżenia Duchá/ ták sie pod wszytkie ludźie spuszczáią/ iż sie ze wszytkich ostáteczne/ námnieysze/ y nagorsze bydź rozumieią Záśie ták sie czásem czuią/iáko olbrzym iáki/ wziąwszy broń idźie ochotnie ná woynę/ á z nieprzyiaćioły mężnie sie potyka. Częstokroć też w wielkim vspokoieniu Duszá odpoczywa/ nasłodszego y naspokoynieyszego pokoiá záżywáiąc/ skąd niewypowiedźiána poćiechę czuie. Náostátek/ często sie też to przytrafia/ iż przez ten dar Duchá ś. ktory w rozumeniu zowa y mądrośći/ ták ich smysł bywa oświecony/ y tákich rzeczy we mgnieniu oká sie náuczy/ czego żadna mową wypowiedźieć nie może. Poty Mácháriusz.

Przeto iáki to ma bydź stan/ ktory vstáwicznie w tákich delicyách pływa/ iż iáko ná vcztách potrawy zá potráwámi/ ták w tym żywoćie/wesele zá weselem/vćiechá zá vćiechą idźie? Słusznie tedy Dawid Prorok: O iáko wielka/ práwi/ wielPsal. 30. kość słodkośći twoiey Pánie/ ktoraś zákrył boiącym sie ćiebie: wielka/ ále zákryta/ á tym tylko wiádoma/ ktorzy sie prawdziwie Páná Bogá boią. Błądzą tedy y bárzo błądzą/ ktorzy sam pożytek y zbáwienie/ tym ktorzy sie Bogu oddáli/ położone bydź mniemáią/ ále iż tego zbáwienia z wiel-

kim frasunkiem dostáć máią. Ma/ ma zaiste tą droga Du-
chowna vćiechy swoie/ á te dáleko wietsze/ niż te ktore ćiáło y
krew mieć może. Przeto żadney rzeczy snać częśćiey w piś-
mie ś. nie powtárzáią iáko to: Dawid ś. mowi/ świátło we- Psalm.96
szło spráwiedliwemu y prostym sercá wesele/ á to dla tego mo-
wi/ bo to iest prawdźiwe wesele/ ktore z świátá Duszńego y z
sercá prostego pochodźi. Do czego też należy ono. O iáko Psal. 118.
słodkie podniebieniu memu słowá twoie nád miod vstam mo Psal. 117.
im. Y ono; Głos wesela y zbáwienia w przybytkách sprá- 67.
wiedliwych. A spráwiedliwi niechay vżywáią/ y wesela sie Psal. 34.
przed oczymá Bożymi. A duszá moiá rozráduie sie w Pá-
nu/ y vkocha sie w zbáwieniu iego. Wszytkie kośći moie rze-
kną/ Pánie ktoż podobien tobie? A ono bárzo osobliwa y nie
iáko nászá/ ktorzy w Domu Bożym mieszkamy. Będą vpoieni Psalm 35.
hoynośćią domu twego/ y strumieniem roskoszy twoiey ná-
poisz ie. Strumieniem zowie dla obfitośći/ á iż táka wodá nie
z ziemie pochodźi/ ále z niebá/ á to bárzo hoynie spuszczona by
wa. Vpoieniem záśie/ bo ktorzy tákowymi poćiechámi násyce
ni są/ nietylko wszelkie prágnienie dostátecznie w sobie zgáśi-
li/ ale nic ná źiemi nie widzą/ ani dbáią ná to/ co przed oczymá
máią/ á wewnątrz duchownym ogniem pałáią/ á tá gorą-
cość do wiela rzeczy przywodźi/ ktore inszym zdádzą sie bydź
głupie y nie słuszne.

Toć iest v Izáiaszá Proroká/ ták często ná rożnych miey- Esaie 51.
scách/ osobliwie ono. Vczyni/ práwi/ puszczą iego iáko ro-
skoszy/ á pustynią iego iáko ogrod Páński/ wesele y rádość náy
dźie sie w nim/ dźiek czynienie y głos chwały. Szczęśliwa pu
stynia ná ktorey ták wiele iest wesela. A coż iest prawdźiwiey
tą puszczą y pustynią/ ieno Zakon/ mieysce oddalone/ ták od spo
łeczności pospolstwá/ iáko od Honorow / od Bogastw/ y in-
szych wczasow świeckich?

Ná tych tedy y ná wiela tákowych rzeczy/ poniewaź ie w

 piśmie świe-

piśmie świetym czytamy/ ktore kłamáć niemoże/ mamy mieć doſyć/ chociay byſmy ſami tego nie ſprobowáli/ iednak temu pewniey y ſtateczniey wierzyć ieſteſmy powinni/ á niżli temu co widziemy/ ábo ſie reka dotykamy/ bo te ſmyſły omylić mogą/ á słowo Boże omylić niemoże.

Lecz nád to te słowá potwierdzáia ſie przez ſáme náturę Boſką/ y wrodzoną dobroć iego/ tá gdy táka byłá/ iż go z Nieba na tákie męki y ná śmierć krzyżową przywiodłá/ á to zá nieprzyiacioły: Coż vczyni dla przyiaciół? co dla Synow? zwłaſzcza że tám to ták mu drogo przyſzło/ to ieſt/ gdy krew y zdrowie/ wydał/ á w vdźieleniu tych pociech człowiekowi/ nic mu niepotrzebá prácowáć/ ani w ſzczeſciu ſwoim żadney ſzkody odnieść/ ták iż żadna nie ieſt wątpliwośći przyczyná/ dla czego by oná łáſkawość ná ſługi ſwoie/ wedle ſwego zwyczáiu/ nie miáła bydź hoyna. Przeto iáka by to miáła bydź tego żywotá moleſtia/ ktora tákimi słodkośćiámi niemiáła bydź vśmierzona? Co zá słábość człowiecza ktora by tákie dáry nie potwierdźiły? Co ták twárdego y nie vżytego/ żeby go tákie przyprawy nie zmiękczyły? Dla tego Bernat ś. w onym

Ser. Ecce nos reliquimus.

długim kázániu ktore o ſcześćiu zakonnym nápiſał/ to też przydáie. Boſkiey to hoyności należáło/ żeby nietylko żywotá wiecznego zapłátę obiecał/ ále też y ná tym świećie weſela duchowne dawał. Ták/ práwi/ y robotnikom tego świátá ieſt zwyczay pokarm dawáć przy robocie/ á zapłátę w końcu roboty. Ták y żołnierzom żołd dáia dla potrzeby prace/ á náoſtátku więtſze vpominki wedle wielkośći prace. Ták y Synom Izráelſkim niż do ziemie obiecáney weſzli/ nápuſczy Mánná nie vſtawáłá. Náſz te dwoiáke obietnice v Proroka iáſnie wyrá-

S. p. 10

żona/ gdźie mowi: Odda Bog zapłátę prac ſwoich/ y po prowádzi ie w drodze dźiwney. Ta bowiem ieſt drogá świádectw

Sap. 118.

Páńſkich/ w ktorych Prorok Dawid/ iáko ſam świadczy/ kochał ſie więcey niżli we wſzytkich bogáſtwach.

Te tedy duchownych poćiech/ o ktorych mowimy/ obfitość/ widá/ o ktorych czytamy przykłády świádczą. Jáko o- nego Janá Opátá/ o ktorym piße Cassianus, iż ták słodko- śćią wnetrzną śię nápełniał/ że áni tego pomniał iesli wczorá iádł. Tákże też ś. Efrem/ o ktorym piszą iż práwie wnetrzno- śći śię w nim/ dla wielkośći Niebieskiey poćiechy rwáły/ dla czego zwykł więc wołáć: Odstęp odemnie Pánie náchwilę/ bo słátku tego słábość znośić tego niemoże. Colla. 19. cá. 4.

Bernat ś. tákże w tákich poćiechách śię zánurzał/ iż cáły dźień nád iednym ieziorem iádąc/ nie widźiał go/ y Rok w Celli mieszkáiąc niewiedźiał iesli miáłá pokryćie. A tákowych o- wocow wiele wieki one dawáły/ ták iż wiecey tákowych przy- kłádow zbieráć niepotrzebá. Lecz y wieku nászego wiele śię tá- kowych przykłádow nayduie/ bo Pan Bog nie vtráćił dobro- ći y szczodrobliwośći swoiey z ktorey te owoce płyną. O Fun- datorze y Oycu nászym Błogosłáwionym Ignácyußie/ tochmy wźięli od tych co go świádomi byli/ ták wielką obfitość też duchownych miał/ iż práwie wzrok wßytek w nim ginął/ áż zá nápomnieniem lekárzow/ y zá prozbą swoich/ te też łáske v Páná vprośił/ iż ich iákoby wodze w ręku miał/ mogąc imi kierowáć/ ábo im bieg dopuśćić/ ábo ie też záhámowáć/ iáko chćiał. Tákże też Błogosłáwiony Fránćißek Xáwier/ (ták o nim piszą) iż gdy sam ná osobnośći był/ ręke ná pierśiách po- łożywßy/ á oczy w Niebo wyniowßy/ dla obfitośći tákich po- ćiech/ tákie słowá máwiał. Dosyć Pánie dosyć: iáko on dru- gi Efrem o ktorym śię mowiło/ niemogąc ich strzymáć wiecey. Y owßem gdy szedł w drodze/ co záwße pieszo czynił/ ták myśl iego ku Pánu Bogu podnieśiona y práwie w nim zánurzo- na byłá/ iż częstokroć vstępuiąc z drogi/ ná ćiernie/ ná krze/ y ná kámienie niebacząc w padał/ dla tego záwße miał nogi zkrwáwione/ y ropą płynące/ gdyż on tego wßytkiego nieczuł My záś też niemáło tákich z Zakonu nászego znamy/ á o wie-

lu drugich słychamy/ w ktorych táka byłá z Pánem Bogiem społeczność/ iż w tychże prawie vćiechách iáko y oni dawni święći hoynie opływáli/ ktorych bych mogł miánowáć ieno żem to przedśie wziął/ żadnego z tych ktorzy iesze żyią nie miánowáć.

Lecz te rzeczy są niezwyczáyne/ y bez wątpienia nie káżdemu się to zeydźie/ są tedy drugie poćiechy bárziey pospolite y prawie powszednie/ iednák wielkie y wielce pożądáne/ ktore sam pospolity y zwyczáyny żywot zakonny może dostąpić/ bo z sercá czystego/ y z ćwiczenia w cnotách y z vmártwienia śiebie sámego pochodzą. Abowiem iáko słońce ták świátłá swego inym rzeczam vżycza/ iáko one są sposobne. powietrze/ iesli czyste iest doskonale oświeca/ á iesli mgliste y chmurne/ nieprzeto nic nie oświeca/ ále ták wiele wpuszcza promieni iáko gęstwá oná dopuscza: Toż się też wodom przez dziury y szczeliny wdziera/ ile ich ćiásność dopuscza. Ták Pan Bog/ ktorego niemniey skłonna iest náturá ku dobrzeczynieniu iáko słońcá ku świeceniu. Abowiem on iesli żadney przeszkody nienayduie/ iáko w wielkich onych meżach/ tedy się tym wszytek bárzo hoynie vżycza/ á ktorzy iesze nie owszeki są doskonáli/ przedśie ich zgołá niezániedbywa áni odrzuca/ ále nieiákim pomiárkowániem/ iáko ich znieśie poiećie/ ták wiele im świátłośći swoiey vżycza.

Przeto choćiayże słábość nász/ do tákiey świętych onych wysokośći/ przystąpić niemoże/ iednák sam Pan Bog/ do nászych słábośći śiebie sámego spuszczáiąc/ ktorzygokolwiek w tey puszczy/ o ktory się teraz mowiło/ náśláduią/ nigdy ich łáknących niepuśći/ áby nie vstáli ná drodze: ále ták násyca/ iż też wiele koszow z vłomkow ostáie. Táka bowiem iest moc tego wesela/ iż też namnieysza cząstká iego/ wszelkie w nas wesela świeckiego czućie y pożądánie wygasza.

Lecz iuż dosyć o tey rozlicznośći poćiech/ ktora owoc rze

czy duchownych zakonnikom przynośi/ tá/ áczkolwiek w nich iest przednieysza/iednák też nieiest bez poćiech doczesnych y owszem tákich częstokroć záżywáią/ iż áni świeccy ludźie/ kto rzy rzeczy doczesnych stáka chćiwośćią szukáią/y w one śie nie-iáko zánurzáią/iednák z nich ták czystey y prawdźiwey vćiechy nie czerpáią.

Dwie tu roskoszy wymuiee Sprosna/ á te ktora z grzechem iest złączona. Tych obudwu żaden báczny/ człowieczym weselem nienázowie/ gdyż iedne bestyálskie są/ Drugie máią z soba żądło złaczone ktore záwsze ránę zádáie/ á więcey to sámo dręczy/ niż oná ćieszy. Ale to ná strone odłożywszy/ iesli o człowieku/ktoryby prawdźiwym człowiekiem był/pytamy/ to iest/ ktoryby zdrowego rozumu náśládował/y onemu posłusznym był/ to pewnie twierdźić mamy/ z tych sámych rzeczy ktore sąná świećie/ że iest większe duchownych/ á niżli ćielesnych ludźi kochánie. Abowiem ćielesni/ co iest námniey szego wstworzeniu/ ná to wszytkich śie vdáią: to iest ná zwierzchną postáć/ ktorey iż názbyt chćiwie záżywáią/ to czynią/ zsczego Augustyn ś. śiebie sámego strofuie/ że śie ná cudne rzeczy/ ktore Bog stworzył/ szpetnymi będąc/ tárgáią. Lecz duchowni dáleko ręznym obyczáiem/y do vćiechy snádnieyszym: ktory zezwyczáiu Fránćiszká ś. wźiąć możemy/ co dosyć szyroko ś. Bonáwenturá w żywoćie iego opisał/ iż on z rozmáitego stworzenia niewymowna vćieche brał/ y z nich śie weselić zwykł/ gdyż ná wszytko/ iáko nádźieło rąk Bożych pátrząc/ naywyższe one dobroć/ w káżdey rzeczy iáko we źrzodetku zdroy czerpał/y ich nátury/ śiły/ włásnośći im od Bogá nádáne/ w tákim porządku postánowione/y táka ślicznośćią przybráne/vważáiąc/ iákoby z Niebieskiey iákiś melodiey/ recreatią brał/ á w nich cudnych Bogá napieknieyszego poznawał y miłował. To tedy czynił Fránćiszek ś. czego też náśladuią y toż czynią ći wszyscy/ ktorzy nietylko oczy ćielesnych iáko woł y ośieł/ w ktorych

10. Confes c. 1. 27.

niemá rozumu/ ale też oczy dusznych wzywáią. A tá vćiechá iáko iest więtsza/ á niżli tá ludzi grubych y ćielesnych/ pokázuie to Cyprian ś. ktory tegoż Argumentu vżywa/ aby ludźie od widokow y krotofil pospolitych odwiodł/ ták mowiąc: Ma Chrześćiánin widoki y vćiechy lepsze iesliby chćiał/ ma prawdźiwe y pożyteczne roskoszy/ iesli by sie sam w sobie zebrał. Aiż opuszczę to/ czemu sie ieszcze niemoże przypatrowáć/ ma te świátá tego piękność/ żeby ná nię pátrzył y dźiwował sie. Niech pátrzy gdy wschodźi słońce/ tákże też gdy zachodźi/ okrąg mieśięczny/ ktory przybywániem y vbywániem swoim bieg czásu znáczy/ tákże też gwiazd iáśniejących chory: y wiele inych rzeczy Cyprian ś. przydáie/ o przyrodzonych spráwách Bożych bárzo dźiwnych/ z ktorych przypátrowánia powiada/ że więtszą dáleko może wźiąć człowiek Chrześćiáński vćiechę/ á niżli ze wszystkich gier y krotofil/ w ktorych sie ludźie kocháią.

Serm: de spectaculis theatralib.

Co iesli wszytko zbierzemy/ ták zwierzchne iáko wnętrzne/ ták duchowne one/ ktore rozumem bywáią widźiáne/ iáko też y te/ o ktorycheśmy teraz mowili/ ktore należą z ćiáła/ y ćiáło ie czuie/ snádnie pokażemy/ iż nic vćiesznieyszego bydź niemoże nád żywot zakonny/ w ktorym wszytko iest pełno wesela/ y w ktorym ták vstáwiczne y spoione są vćiechy/ á te czyste y prawdźiwe/ á iáko mowi Cyprian ś. nie iáko przychodzące ále iedná po drugiey nástępuiące// y owszem iednego czásu iedná drugi dokłada. Przeto y w tym prawdá nápełnia obietnice swoie/ ktora mowi: iż po to przyszłá/ áby iey wybráni żywot mieli y obfićiey/ mieli: to iest weselszy y osobliwszy/ y we wszelkiey vćiesze zupełnieyszy á niżli świeccy.

Ioan. 10.

O vćiesze/ ktora Zakonnicy z vbostwá biora.

Rozdźiał

Rozdział Ósmy.

NIE schodzi y na inych roskoszy zrzodłach w Zakonie/ á napzod sámo Vbostwo/áczkolwiek sie to podobno będzie zdało coś od rzeczy/ y przećiw pospolitemu mnimániu ludźi/ tych zwłaszczá/ ktorzy/ iáko Prorok mowi: Błogosłáwionym lud ten nazwáli/ ktorzy dostátek rzeczy doczesnych máią/ Synow y Corek wiele/ á te piekne vbráne/ wielkie stádá owiec/ spiżárnie ták pełne/ że z iedney w drugą obfitość rzeczy przenośić potrzebá. A toć iest pospolitego człowieká mnimanie: ále ten błąd záraz strofuie Prorok lepszą y prawdźiwszą przydáiąc sentencyą: Błogosłáwiony lud ktorego/ Pan Bog iego. Psal. 143.

Ten záśię lud ktory ták Bogá ma zá Páná y Królá/áby onemu sámemu służył/ áni żadnego inszego Páná nie miał oprocz Bogá/ ktoż nie przyzna iż są zakonnicy/ ktorzy też dla tego ludem są nazwáni/ bo nie w osobnośći to czynią/ ále mieyscem/ Regułámi/ y wszytkich rzeczy społecznośćią złączeni/ iedną Familią/ y ieden lud czynią. Przeto temu ludowi y to słusznie przystoi/ co teże Prorok powiedźiał: Błogosłáwiony lud ktory vmie wesołe śpiewánie. Psal. 88. Abowiem są ć też insze dusze nabożne/ ktore Duchowną słodkośćią sie nie kiedy ochładzáią/iednák te káżdá przez sie y poiedynkiem rzeczy swoie spráwuią. Lecz zakonnicy sámym spolnym żyćiem lud ten gromadzą/ktory w wiecznym y wesołym śpiewaniu żyie/ á tego śpiewánia tákowego/ z sámego wiela person złączenia we dwoie go przybywa. Błogosłáwiony tedy lud ten/ chociayże onych bogactw niema/ y owszem dla tego sámego miedzy inszymi błogosławiony/ iż tych bogactw niema/ bo záraz też rozlicznych y wielkich molestiy niema/ ktore tá obfitość rzeczy koniecznie zá sobą ćiągnie/iż ktorzy są od Bogá oświeceni/ á-

by w rzeczy

by wnetrzne rzeczy przegladáć mogli/ to też wyrozumiewá-
ia pierwße bydź ßcześćie vboſtwá/ iż od nießcześćia bogaſtw
dáleko ieſt. Ták to wyrozumiał Grzegorz ś. ktory mieyſce
15. Moral. ca. 13. ono piſmá ś. Gdy ſie náſyći/ śćiśnion bedźie/ bedźie ſie poćił/
y wßeláka boleść przypádnie nań: Ták wykłáda/ iż to wßytko
mieyſce do bogátego człowieká ſtoſuie/ ktory doſtátkiem rzeczy
tych ieſt náſycony. Pierwey/ práwi/ boleść miał w ſámym
trudzeniu żądze ſwoiey/ iákoby rzeczy pożądánych doſtał/ ále
iáko doſtawßy rzeczy przyßedł do tego czego żądał/ drugago
boleść nápada/ żeby tego z trwożliwą boiáźnia ſtrzegł: czego
z ćieżką pracą/ pomni że nábył. Boi ſie zdrády y tego by ćier-
pieć niechćiał co ſam drugim vczynił/ boi ſie drugiego moż-
nieyßego/ by nań nie przypadł gwałtownie/ vbogiego záśie
gdy widźi mnima że złodźiey. W tym záśie co zebrał/ ſtára
ſie vśilnie żeby przeiáki niedozor ßkody iákiey nie popadł W
tym tedy wßytkim iż ſáma boiaźń ieſt vtrapienie/ ták wiele nie
ßcześliwy ćierpi/ iż ſie wiecey ćierpieć boi. Prawdźiwe ſą te
słowá Grzegorzá ś z tey miáry oſobliwie/ iż chociayby wßy-
tkie inße zwierzchne niebeſpieczenſtwá vſtáły/ bez tego nigdy
nie bedźie co wnetrznego ieſt/ y náturze tych rzeczy przywoi-
to/ áby ſie záwße do ſtárośći miáły/ y do zepſowánia ćiagneły
ieſli vſtáwicznym ſtárániem nie bedą záchowáne. Skąd to
idźie iż im wiecey bogaſtw przybywa/ tym wiecey tey prace
przyczyniáć ſie muśi: co ták bárzo vmyſł zátrudnia/ iż áni z
pożytku bogaſtw/ ieſli iáki ieſt/ vćießyć ſie może. Co ieſliż
ták ieſt/ y máłaż to poćiechá y ßcześćie/ bydź prożnym tych wßy-
tkich kłopotow/ zwłaßczá ták podłych/ y ták bárzo niepożyte-
cznych?

Lecz to co ſie rzekło iż wiele vtrapienia bogáſtwá z ſobą
nioſą/ tedyć tego y ſámi miłośnicy bogaſtw nieprzą: to ied-
nák mocno trzymáią/ iż te iákiekolwiek ſą moleſtye/ nágradzá-
ią ſie rozlicznymi w czaſy/ y roſkoßámi/ ktorych one dodáią.

Przeto

Przeto iuż obaczmy zá co stoi tá nagrodá/ ábowiem ieśli w poczatki przyrodzenia/ iákośmy powinni/ weyrzymy/ obaczymy iż wszytkie rzeczy ktore sa ná świećie/ spráwione sa dla ludzkiey potrzeby/ ktora się/ pokármem/ napoiem/ odzieniem/ mieszkániem/ y coby tákowego było/ ogranicza: pieniadze lepak do záchowánia żywotá człowieczego nie sa zgołá potrzebne/ ále tylko dla tego sa wynálezione/ żebyśmy tych rzeczy potrzebnych do záchowánia żywotá snádniey dostáć mogli/ iáko mowi Aristoteles/ kto w iedney rzeczy obfitował/ drugiey ktory niemiał sobie nábywał. Otoż iż pieniadze nic inszego nie sa 1.Poli.c.6
ieno rzeczy tych przyrodzonych nieiákie dołożenie gdzie one vstáia/ toć tedy nieiest inszy koniec áni vżywánie pieniedzy ieno iáko onych/ to iest áby ćiáło to było záchowáne: ácokolwiek wiecey iest/ zbytniego y nie potrzebnego iest A ieśli dobrze vważamy iescze y ćieżar iest. Abowiem ieśli byśmy ta miára przyrodzenia rzeczy miárkowáć chćieli/ niemász nic łátwieyszego/ iáko iego potrzeba/ bá y żadze/ niemowie pohámowáć/ ále zgołá we wszem násyćić/ ták ono ná máłe y ná prostych rzeczách prze staie. W czym nie potrzebá stupniká/ Arseniuszá iákiego/ álbo Machariuszá przywodźić/ poniewaź ich surowośći podobno niewiele ich może náśládowáć / Philosophá/ á tego Pogáńskiego/ co o tym mowi posłuchaymy: Nie tego/ práwi/ Seneca Epist. 120.
przykázuie ábyś czego przyrodzeniu bronił/ zuchwále iest/ zwyćieżone bydz niemoże/ swoie wyćiaga. Ale że cokolwiek przechodźi przyrodzenie/ wiedz że obłudá iest nie potrzebna: łákne/ wiec ieść/ iednák ieśli iest ten chleb gruby ábo pytlowány / do przyrodzenia to nic nienależy/ bo ono nietrwa żeby sie brzuch roskoszował ále nátkał. Prágne/ ieśliż tá wodá bedźie / ktorey z stáwu bliskiego nábiore/ ábo z lodu wyćiśne / żeby zimnem cudzym náiedrniáłá/ do natury to nic nienależy/ oná to tylko káże zágáśić prágnienie / ieśli iest kubek złoty / kryształowy / álbo szklanny/ ábo też dłoń skrzywiona/ nic nátym. Głod mie tra-

pi/ co przed oczymá iest reká bierze/ o to mi oná zálecilá cokol-
wiek reká wzielá/ niczym niegárdzi łáknacy.

Lib.2.cō. Iouini. Tákże też Ieronim ś. Iest sie/ práwi/ czemu dziwowáć/
iż Epikurus ktory roskoßy zálecał/ wßytkie xiegi swoie nápeł-
nił/ iż iárzynámi/ iábłki/ y podłymi pokármy ma sie káżdy kár-
mić/ bo mięsá y wytworne potráwy/ wielka praca y kłopotem
gotowáne bywáią/ y wietße vtrapienie máią w ßukániu/ niż
roskoßy w vżywániu. A ciáłá naße pokármu tylko y napoiu
potrzebuią. W madrości sie też obieráć nie możemy/ iesli o
wytwornym stole myślimy/ bo to wielki prace y stáránia po-
trzebuie. Pokármem stáiesie dosyć potrzebie nátury/ zimno y
łáknienie prostym odzieniem y pokármem oddalone bydź mo-
1.Thim.6 że/ przeto y Apostoł: Máiac/ práwi/ żywność y odzienie ná-
tym miey my dosyć. Roskoßy y rozliczne potráwy iest pod-
nietá łákomstwá. Wielka rádość dußy kiedy ná máłe przestá-
ieß. Swiat mieć pod nogámi/ y wßelka iego możność/ potrá-
wy/ cielesności/ dla ktorych bogástw ßukáią/ zá podłe potrá-
wy y zá gruba suknia odmienić. Oddal hoyne vżywánie y w
cielesnościách kochánie/ á żaden nie bedzie ßukał bogástw. O-
toż maß z Ieronimá ś. sposob y przyczyne/ ábyć vbostwo smá-
kowáło/ iesli hoynie vżywánia/ y inße zuchwále niemierności
z gratu beda wykorzenione. Gdyż tedy rzecz vbostwá w tym
záwistá/ obaczmy też to/ iáko zánic sobie niemamy mieć tych
roskoßy/ y owßem iáko wiele żołci máią w sobie/ á te rzeczy kto-
re sie zdádza słodkie/ iáko sa przykre y gorzkie/ co Chryzostom ś.
pieknie/ y ßyroko opisuie/ iáko choroby rozmáite/ stoły bogáte
rodza. Mierność záśie zdrowie y wßytko dobre. Przydáie
téże/ iż iescze oddaliwßy to wßytko złe/ że sie przedsie wietße
Hom.2 ad popul. kochánie w vbostwie nayduie/ á niżli w bogáctwách. Co ácz
sie zda mijáć mnimánie pospolite/ wßakże to ták potwierdza
mowiac: Iedná rzecz iest w czym zda sie że bogástwá/ vbo-
stwo przechodza/ bo człowiek káżdy dzień może dobrze vżywáć

y śiego vćiechę mieć/ lecz śie to y vbogiego stołu przytrafia / á to dáleko lepiey niżli v bogátych/ bo vćiechá ná vcztách nie potráwy spráwuie/ ále sámych ludźi sposobność/ bo kiedy kto łáknący do stołu przystąpi/ iákikolwiek będźie pokarm/ by też naprostszy/ będźie śie zdał náder smáczny. Lecz ći co potrzebę y głod vprzedzáią/ iáko zwykli bogácze/ by też ná roskosznieysze potráwy przed sobą widźieli/ żadney słodkośći nieczuią / o czym/ procz sámego doświádczenia/ pismo ś. świádczy/ gdy mowi: Duszá násycona podepce plastr miodu/ á duszá łáknąca/ rzecz gorzką zá słodką weźmie. Prou. 27

A co śie mowiło o potráwách/ toż też y w napoiu wáży. Abowiem iáko głod roskosz przynośi / z iákieykolwiek potráwy/ ták y prágnienie/ przyiemny czyni napoy/ by śie też wodką piłá. Dla tego Prorok mowi: Y násyćił ie miodem z opoki. Nie żeby Moyżesz miod z opoki wywiodł / ále iż Zydźi prágnący przypádli ná one zdroie/ sámá wodá nád miod słodszą śie im zdáłá. Toż śie też dźieie we spániu. Abowiem nie miękka pośćiel/ áni łoże pozłoćiste / áni milczenie roskazáne w domu/ álbo cotákowego sen przynośi/ ále robotá y spracowánie/ ktore czyni iż bárzo snu potrzebuiemy. O czym pismo ś. Słodki iest sen robiącemu bądź máło bądź wiele ie/ á násycenie bogátego/ spáć mu nie dopuśći. To Chryzostom/ wobec o vbostwie. Basili też záś ś. miánowićie o zakonnikách mowiąc ták práwi/ iż oni namnieysze y napodleysze cząstkę strawy/ stáką ochotą przymuią/ z iáką áni świeccy wielkim kosztem/ bárzo hoynie y dostátecznie/ nágotowánych potraw. To też w tym vważyć potrzebá/ iż żadnego niemász coby dla tego bogactwo szukał/ iż by ich dla nich sámych miłował/ ále iż śiebie sámego miłuie/ y sobie przez nie pożytku y poćiechy szuka. Záżby tedy nie lepiey/ ieśli by to mogło być/ tey poćiechy y pożytku/ ktorego bogáctwá przez ták wiele trudnośći y prac/ táką rozlicznośćią rzeczy szukáią/ bez żadnych trudnośći bogáctw/ iákoby ią- Psalm. 80 Eccle. 5. Const mo nas. ca. 7.

dro bez łuſki trzymáć? Lecz to czyni vboſtwo zakonne/ ktore ſie ták weſeli nic niemáiąc/ iáko bogacze wßyſcy wiele máiąc. Y owßem to wiecey/ iż bogacze/ áby wiele/ y owßem żeby wßytko mieli/ do tego vmyſłu pokoiá przyść niemogą ktorego ßukáią/ bo ſie vmyſł vſpokoić niemoże áż ſie náſyći/ á rzeczámi zwierzchnymi náſyćić ſie niemoże/ tylko cnotą ktora wewnątrz ná vmyśle ieſt/ á o ſobliwie tym áffektem vboſtwá dobrowolnego. Przeto pieknie Chryzoſtom ś. biorąc ono mieyſce v Izáiaßá: Obrałem ćie w piecu vboſtwá: vboſtwo piecem nieiákim zowie/ w ktorym/ powiáda/ że ſie odnawia on cud trzech Młodzieńcow / ktorych w piecu nietylko nietknął płomień/ ále ie też wiátrek rośiſty wpośrzodku ogniá ochłodzał. A bowiem przez ſie vboſtwo ieſt ogniem srogim y trapiącym/ wßákże ieſli ſie kto weń dobrowolnie wzrući / y w nim Bogu dźieki czyni/ tedy iego zwiąſki odpadáią/ płomień gáśnie / ábo ieſli niezgáśnie/ co ieſcze dáleko dziwnieyßa / miáſto płomieniow/ wiátrek vczuie rośiſty. To ſie pokázuie w ſługách Bożych ktorzy vboſtwo ślubuią/ bo w vboſtwie bogátßymi ſą nád bogacze/ y w pośrzodku ogniá/ czyſtą y przyiemną rosą bywáią ſkropieni. Wielka bowiem to rośá y ku ochłodzeniu duße bárzo ſpoſobna niemieć żądze bogaſtw: A iáko oni młodzieńcy krolem gárdząc/ zacnieyßymi ſie ſtáli nád krolá: ták ktorzy wßytkiego świátá tego dáry pogárdzą/ wßytkiemu świátu w podziwieniu będą. To Chryzoſtom ś.

Eſa. 48.
Hom. 4. in Mat.
Dan. 3.

Jednák iż poniewaz imie vboſtwá ſmutne y nienawiſne ieſt/ á ſámo pomienienie iego iáko tłum czegoś złego pokázuie/ to też trzebá zrozumieć/ ſkąd ten błąd y zdrádá do ſerc ludzkich ſie w krada. Stąd ſie tedy rodzi/ iż gdy/ iáko ſie iuż wyżßey powiedziáło/ inßy ieſt rodzay vboſtwá podłego y poſpolitego/ á to ieſt ćieżkie y prácowite: ktorzy tego rozeznáć nie vmieią/ oboietnośćią słowá zwiedzieni/ tego vboſtwá nędze/ że też ſą w zakonnym vboſtwie/ mnimáią. Co bárzo dáleko ſpráwdą

ſie miia/ bo miedzy tym oboygiem wiele ieſt rożnośći/ ále oſobliwie dwie: Naprzod/ iż w onym vboſtwie/ ktore potrzebá/ á nie cnotá rodźi/ ieſt też złączone mienia prágnienie/ z tey żadze pilność w ſzukániu/ á ieſli nienaydźie czego ſzuka/ ſmutek/ vtrapienie/ y teſkliwość pochodźi. W tym záśie vboſtwie/ ktore y dobrowolnie ieſt przyięte/ y tákże dobrowolnie ſie wnim trwa/ nie tylko dáleko ſą wſzytkie trwogi/ ále áni ſie czuie niedoſtátek/ bo go miłuią y prágną: Oczym pieknie Seneca Philozoph powiedźiał: Nie máſz w tym rożnice/ nie pożadáć/ á mieć. Epiſt. 120
Przeto niemáſz nic w tym vboſtwie/ coby go trapić ábo ſmućić miáło/ ále ták ieſt vmyſł ſpokoyny/ iákoby wſzytkie doſtátki miał. Potym tá ieſt rożność/ iż náſze to vboſtwo/ ná wielkiey pomocy ſie wſpiera/ czego nie ma to poſpolite/ to ieſt ſtáránia y opátrzności Páńſkiey/ y owſzem pewney obietnice iego. To bowiem ieſt iáko zmowá y przymierze/ ábo iáko ſpolny oblig/ iáko ś. Fránćiſzek mawiał/ ktory ſie ſtał miedzy Bogiem/ á zakonnikámi/ áby oni z ſwey ſtrony wſzytko opuśćili: A Pan Bog ich z ſwey ſtrony żywił y rátował/ nie tylko iáko Pan ſługi/ ále iáko oćiec ſyny/ y tákie ſyny/ ktorzy ſie dla iego láſki y miłośći ze wſzytkich ludzkich pomocy wyzuli. A ieſliż te miłość náturá wſczepiłá krukowi ták nie poczeſnemu ptakowi/ iż kruczentom ſwoim zgniazdá do niego wołáiącym/ pokarm przynośi/ á to zdáleká: Izáliż nie dáleko wietſze Pan Bog ſtáránie będźie miał o tych/ ktore zrodźił/ y ktorym ták ſzláchetny żywot dárował? Y owſzem to też ma dźiwna to vboſtwo/ iż záraz y kłopotow bogaſtw zbywa/ á przedśie dobr bogaſtw záżywa/ bo mu ná rzeczách potrzebnych do żyćia nieſchodźi/ inych prácą nábytych/ á z Boſkiey láſki opátrzonych/ co też do tey vćiechy/ o ktorey mowimy należy. Abowiem ktorzy to czuią że ſą w tákiey opiece krolá naywyżſzego/ y tego ſtáránia znáki vſtáwiczne biorą/ czemu by im to niemiáło bydź przyiemniey niżli wſzytkie wſzytkich bogáſtwá.

Tey rzeczy wiele by sie mogło ludzi świetych świadectw náleść/ ále zá wszytkie niech stánie ś. Fránciszek/ tey osobliwie cnoty wielki miłośnik/ ktory gdy innych czásow rozmáite iey dobrá opowiádał/ niekiedy też słodkość iey ták pokazał. Abowiem gdy szedł do Fráncyey przy źrzodle z towárzyszem vśiadł áby obiádował: gdy obádwá kromek chlebá dobyli ktore chodząc od domu do domu wyżebráli/ á wiersza część go byłá twárdego y spleśniáłego/ on w Duchu weseląc sie/ y do brátá mowiąc/ iął go wzbudzáć do dziek czynienia Pánu Bogu/ zá on ták wielki skarb vbostwá/ co głosem wielkim ták wiele rázow powtarzał. A gdy go pytał towárzysz/ coby to miał bydź zá skarb/ w tákim/ y rzeczy potrzebnych niedostátku/ gdzie nie mász nic do chlebá/ áni winá/ ále áni stołu/ odpowiedział: To sámo wielkie iest dobrodzieystwo/ iż tego wszytkiego/ czego nie dostawáło/ Pan Bog dokłádał/ ktory ich onym chlebem y źrzodłem/ y tym też kámieniem łáskáwie opátrzył. A nie długo potym ztámtąd odszedszy wszedł do kośćioła/ ktory sie im napirwey tráfił/ y tám iął sie modlić/ áby y iemu y bráciey iego miłość świetego vbostwá dárowána byłá/ á to z táką gorącośćią/ iż z twarzy iego iáko skry ogniste wychodzić sie zdáły: y ták Boską miłośćią ziety/ obroćił sie do Brátá/ ktoremu imie było Masseus/ rośćiągnąwszy ręce/ y wielkim głosem go záwoławszy/ ktory gdy wszytek zdumiáły puśćił sie miedzy rámioná oycá świetego/ ták wielka iego byłá wnetrzna gorącość/ iż tchnieniem sámym przez vstá gwałtownie wychodziłá: y ták ná wiele łokći wzgore go podrzućił: w ktorym podwyższeniu/ on potym powiádał/ ták wielką słodkość vczuł/ iákiey nigdy przedtym we wszytkim żywoćie swoim nie skosztował. Tedy ś. Fránćiszek: Podźmy/ práwi/ do Rzymu prośić śś. Apostołow Piotra y Páwłá/ áby nas náuczyli/ iáko mamy ták známienity skárb vbostwá/ dobrze y pożytecznie záchowáć/ bo on iest ták zacny y ták świety/ á práwie Boski/ á my záś ták podli y wzgar

dzeni/

dzeni/ iżeśmy ſą nie godni/ żebyśmy go w tákich złych ſiatkach záchowáć mieli. Abowiem tá ieſt cnotá ktora z Niebá ná nas ſpływa/ y ktora nas ták ćwiczy y wypráwuie/ á bychmy rzeczy wſzytkie ziemſkie ochotnie podeptáli/ y oná wſzytkie prze ſzkody precz oddala żeby człowieczy vmyſł z Pánem Bogiem ſwoim naswolniey/ y nachętniey złączyć ſie mogł.

O vćieſze Czyſtośći y Posłuſzeńſtwá.

Rozdział Dziewiąty.

NIE mnieyſza ieſt Czyſtośći y posłuſzeńſtwá słodkość iáko też y vboſtwá/ co ſie iuż pokazáło. Y owſzem tym więtſza/ im te cnoty ſą więtſze y zacnieyſze. O czyſtośći tedy prawdziwie powiedział Opát Cheremon/ ktory/ iáko Caſſianus piſze/ o tey cnoćie mowiąc/ ták wie le inych rzeczy oſobliwych/ iáko też to/ co iey przyiemność po- kázuie: kto nigdy tego nieſprobował/ nigdy tego w vmyśle ſwym poiąć nie może/ á kto záś ſprobował/ słowy tego wymo wić nie ieſt podobna Jáko/ práwi/ ieſliby kto słodkość mio- dowa temu/ ktory go nigdy niekoſztował/ chćiał słowy wypo wiedźieć/ záiſte áni ten ſmáku tey słodkośći/ ktorey nigdy vſty ſwemi nie koſztował/ vſzymá nie poymuie/ áni ten słodkośći/ ktore ſmakiem vkuſzenia doznał/ słowy niewypráwi/ ále włá- ſnym tylko doznawániem ſkuſiwſzy słodkośći/ ſam w ſobie tylko milcząc/ muśi ſie iey dziwowáć. Jednák ieſli ſie to nie rozumie iáko oná przez ſie wdźięczna ieſt/ ſą nie ktore drogi ku wyrozumieniu/ ſporownánia inych rzeczy. A naprzod o- nych moleſty ktore ſą w małżeńſtwie/ ktorego/ ieſli prawdźi- wie vważymy/ wſzytkie czáſy gorzkiego vtrapienia bydź tám nápełnione naydziemy. Coll. 12. ca. 13.

Libr. I. Con. Ioui. Przeto pieknie Jeronim ś. o panieństwie mowiąc: My prawi niewiadomi rzeczy/ mnimieliśmy że małżeństwo/ przy namniey ma wesele ćielesne/ ále iesli małżonkowie iescze y w ćiele máią vtrapienie/ w ktorym sámym zdáli sie mieć delicye/ coż bedźie ostátek dla czego w małżeństwo wstepuią/ ponieważ y w Duchu/ y ná duszy/ y w sámym ćiele vtrapienia dosyć? Snádna by rzecz ná tym mieyscu práwie bez liczby przywieść kłopotow y mizeriy/ ktore cześćią sámi sobie w zaiem małżonkowie/ czenśćią dźieći/ czenśćią też domowe stáránia/ y inych bárzo wiele przyczyn im zádáią. A te namniey nie są skryte/ owszem ná widoku v wszytkich/ y onich nie co sie wyżey námieniło. Przeto tylko Katoná człowieká pogáńskiego/ ále poważnego y rostropnego sentencyą przypiszę/ ktory ták mowi: Kiedyby bez żon świát bydź mogł/ żywot by nász był iáki iest Bogow Niebieskich/ przeto złe że one są/ ále to złe potrzebne. Dobrze ten iáko wćiemnośćiách/ co te rzecz widźiał bydź złą/ to iest mizeriy/ y kłopotow pełną: To nie dobrze y nieprawdźiwie/ że potrzebną bydź powiedźiał żeby sie vwiárowáć nie mogłá. Abowiem tą moc náturze ludzkiey ták bárzo schorzáłey y zepsowáney łáská Chrystusowá przynio-

Esai. 35. słá: Iż wlegowiskách/ to iest w tákich sercách/ w ktorych pierwey smokowie mieszkáli/ to iest wszeláka sprosność y niewstyd/ wynidźie źieloność trzćiny y śitowia/ y wszelka wonność czystośći y świątobliwośći. Anizeby/ to ták trudna rzecz bydź miáłá/ żeby ich niewiele do tey zacności cnoty przychodźić mogło/ ále że sie pospolitą y bárzo łácną miáłá stáć/ iż żadna/ áni lat/ áni płći słábość od tey chwały odstrászona bydź nie miáłá. A toć

Mat. 19. iest co Pan pod imieniem rzezáńcow przeznáczył/ gdy pokazał iáko tákowi snádnie od tego sie wstrzymáią/ do czego sposobnośći nie máią: przeto im o tym y myślić nie potrzebá. Ták też łátwie dobrowolnie wstrzymieźliwym/ bo co w tám tych náturá/ to wtych spráwuie łáská/ áczkolwiek iescze wtych wiecey iest

pomocy dáleko potężnieyszych/ ktore czystość snádnieysze y tá-twieysze spráwuią. Myśl sobie/ mowi Chryzostom ś. ieśli-byś ábo sprzyrodzenia/ ábo od ludzi ták był vczyniony/ co byś czynił/ kiedy byś y tákowey roskoszy niemiał/ y żadney zá to zapláty sie nie spodziewał/ dziekuyże Pánu Bogu/ iż wielkie nagrody y iáśnieiące korony pożyszesz/ ieśli ták będziesz żył/ iáko oni bez żadney nagrody/ y owszem dáleko snádniey/ bespieczniey y miley/ bo y nádzieią sie zapláty posiląsz/ y z sumnienia sie cnoty weselisz. Hom. 63. in Matth

A záiste co by ná vmyśle zakonniká spráwić mogłá / tá nádzieiá Niebieskiey zapláty/ o ktorey mowi Chryzostom/ poniewaz y ziemskiey zapláty chćiwość/ álbo pilna iáka zabáwá snádnie człowieká od wszelákiey szkárádośći odwiedzie. Abowiem ták on Philozoph/ (co wżdy dziwna iest) do záchowánia czystośći młodzieńcow vpomina/ przywodząc przykład iákiegoś Tárentiná y inych wiela/ ktore wspomina / ktorzy żeby siły ćielesne do zapásnistwá y zawodow/ ktore zwano Olympiaca certamina, zupełne záchowáli / wszytkie sobie tákowego sposobu w strzymięźliwość zádawáli. Oni tedy/ prawi/ biedząc sie y biegáiąc/ y w inych tákowych żeby insze zwyćiężyli/ od tey roskoszy/ ktora pospolićie zá błogosłáwioną máią/ wstrzymáć sie chćieli/ násza młodź / dla zwyćięstwá dáleko zacnieyszego/ nie będzie mogłá? Jákiego zwyćięstwá? O to żeby odrzućiwszy roskoszy/ żyli szczęśliwie: Przytym tá boiaźń żeby sie sprośności iákiey niedopuśćili/ zaż nie będzie dostáteczna/ áby to zwyćiężyli/ czego inszy choćiay gorszy dokazáli? Co by rzekł ten Philozoph/ ieśli by był mocy miłośći Bożey sprobowáć mogł/ poniewaz tę moc/ miłośći rzeczy ziemskich przypisuie? Plato Dial 8. de legib.

Lecz miłość Boża ták vmysł spráwuie/ żeby żadney inszey roskoszy nieczuł/ tylko z rzeczy Boskich y Niebieskich / á tym coby miáło iákiey sprośnośći przymieszánie / dáleko wie-

cey/niżli śmierćia sie brzydźił. O czym pieknie Machariusz: Jesli/ prawi/ ćielesnego małżeństwa miłość/ człowieká od oycá/od mátki/od Bráciey odłącza/ ták iż ono wszytko iákoby coś obcego rozumieiąc/ żone tylko/ y co żeninego iest iáko własność swoie miłuie: Jesliż tedy miłość ćiáła ták człowieká od wszelkiey iney miłośći rozwiezuie/iáko dáleko wiecey/ kto sie z Pánem Bogiem śćiśle złączy/wszytkich inych rzeczy miłośćia y kochániem wzgárdźi?

Hom. 4.

Z tych tedy przyczyn ták łácna iest wszytkich roskoszy wstrzymiezliwość/ á nietylko łacna/ále y wesoła/áby było co mowi Jeronim ś. o chwale tey cnoty. Jáka/prawi/ szczesliwość nie żony bydź sługa ále Chrystusowym / nie ćiáłu służyć / ále Duchowi. Abowiem kto przystáie do Bogá iednym duchem iest.

Lib. I con Iouin.

Pieknie tedy Bernat ś ták o czystośći/o ktorey mowimy/ iáko o inszych cnot słodkośći ktore sa złączone znia/to przywodźi/ co Prorok słowy krotkimi/ ále wyrozumieniem szyrokimi powiedźiał: kochay sie w Pánu. A to kochánie w Pánu ták iest wszytkim zakonnikom pozwolono/iż żaden z nich niemoże tego mowić/ áby go nieznał. Bráćia moi/ prawi/ świecczy to moga mowić/ wy niemożećie/kto bowiem z was iest/ktory by czestokroć sumnienia dobrego słodkośći niesprobował / kto nieukuśił smáku czystośći / pokory / miłośći? Nie iest to kochánie iedzy ábo pićia/álbo iákikolwiek rzeczy podobney/iednák kochánie iest/ y wietsze nád wszytkie insze/ bo nie ćielesne iest ále Boskie.

Serm. I. quad.
Psalm. 36.

O teyteż vćiesze czystośći pieknie ś. Efrem/iáko by sie iey dźiwuiac mowi: O czystośći/ mátko miłośći/ y żywotá Anyelskiego sposobie. O czystośći/ ktoraś iest snáżnego sercá / słodkich vst/ á wesołego poyrzenia. O czystośći / ktora ludźie Anyołom podobne czyniż; O czystośći porcie spokoyny/ w nawyższym pokoiu y bespieczeństwie położyny. O czystośći/

Serm. de Cast.

ktora serce

ktora ſerce dźierżawce ſwego vweſelaſz/y Duſzy ku Niebioſom ſkrzydłá przypráwiaſz. O Czyſtośći/ktora weſele duchowne ro dźiſz y ſmutek odeymuieſz. O Czyſtośći/ktora namietnośći vmnieyſzaſz/ y vmyſł od trwogi wybawiaſz. O Czyſtośći/woźie Duchowny ktory dźierżawce twego wzgore wynośiſz. O Czyſtośći/ ktora/ iáko Roża w pośrzodku Duſze y ćiáłá kwi tnieſz/ y Dom wſzytek wonnośćia nápełniaſz. To y ieſcze wiecey ten święty y ſtáry/Doktor. A prawdźiwie ieſli tá ſzkárádá ſproſność/ ták wiele ma lubieżnośći/y ták wielkie w drugich czyni zápalenie/ gdyż ták ſproſna ieſt: Vczćiwość y ſnáżność/ y wſzelka oná ták wielkiey cnoty ozdobá/ zaż nie dálcko wiecey bedźie miáłá vćiechy y lubieżnośći? Abowiem co zá porownánie ieſt świátłá do ćiemnośći/ y błotá gdźie ieſt wieprzow leżáyſko/do Liliey miedzy ktorymi/ták ſie páśie oblubieniec/iż bez nich żadney páſtwy nieprzymuie. Doſyć o Czyſtośći Cant. 6.

Teraz o poſłuſzeńſtwie/ ktorego ſłodkość ieſcze ieſt znákomitſza/bo áni ono ma ták wiele przyległych niewczáſow/iáko vboſtwo/ áni ták ſrogiego nieprzyiaćielá/ iáko Czyſtość: to ieſt ćiáło/ ktore ſmáku Czyſtośći czuć nie może/ ále ráczey do roſkoſzy wſzytkim pendem bieży. Lecz poſłuſzeńſtwo ná ſámym vmyśle/ należy/ kto tedy tey cnoty pieknośći przypátrzyć ſie może/ łátwie też to ná ſobie przewiedźie/ że ie bedźie miłował á gdy to przewiedźie/tedy ábo lekka/ábo żadna iuż wiecey zwierzchna nie bedźie gábáłá woyná. Przyſtepuią też y ine vćiechy: Naprzod że nas z tych moleſtiy y vtrapienia wybawia/ ktore czeſtokroć nas drecza wſpráwowániu żywotá náſzego/ w przymowániu ſpraw ábo odrzucániu. A to práwie we wſzytkich rzeczách y wſzelkiego czáſu. Potym że nas w reku Bożych kłádźie/áby on námi rządźił y nas opátrował: wiec nád to co może bydź miłſzego y pożądliwſzego? Abowiem ieſli czći ſzukamy/ á tá ſámá zwykłá bydź miłá/ nie może bydź wietſza/ iáko ták bydź miłowánym/y ták opátrowánym

od tákiego máiestatu. Jesli pożytek/ w ktorym też iest wiele vćiechy/ niemáß nic osobnieyßego/ iáko żeby wßytek żywot náß/ y wßytkie spráwy ná tákim wodzu polegáły. Náostátek w tym sámym wßytkie poćiechy sie zámykáią/ iż ták iesteśmy

1. Cor. 12. złaczeni z tym/ ktory ieden iest oćiec miłośierdźia y Bog wßel kiey poćiechy/ iáko Apostoł mowi. Ale to/ iáko y inße rzeczy duchowne/ nie może bydź dobrze zrozumiano/ ieno od tych co tego doświadczyli. Bo ktorzy tego doználi/ ták chętnie y rączo do posłußeństwá sie máią/ iż sámá im wolność iest sobie krzyż. Jáko o Błog: Jdźim Fránćißkanie czytamy/ ktoremu gdy ś. Fránćißek dla iego osobliwey świątobliwośći/ dał do zwolenie żeby ßedł gdźie chćiał/ y mießkał gdźieby mu sie podobáło/ on ledwie cztery dni w oney wolnośći przemießkawßy/ obaczył że Duch iego żadnego odpoczynienia niemiał/ przeto wroćiwßy sie do ś. Fránćißká prośił z wielką pokorą/ áby mu pewne mieysce y Celle náznáczył/ ábowiem w tym wolnym y przestronym posłußeństwie/ żadnym obyczáiem vspokoić sie nie mogł.

O vćieße Zakonney/ z społżyćia Bráciey Duchowney.

Rozdźiał Dźieśiąty.

PRzystępuie teraz do inßego sposobu vćiechy/ ktora w miłym towárzystwie z Bráciey Duchowney należy/ á to iuż nie tylko ná vmyśle sie chowa/ ále też y smysłámi nie iáko probowano bywa: widząc/ mowiąc/ słuchaiąc/ y dla tey przyczyny iest pewnieyßa y pospolitßa/ áni tákiey prace potrzebuie żeby sie to czuło. A iáko to wielka rzecz/ ztąd sie zrozumieć może/ bo nie iedne ále rozmá-

ie/ ma w ſobie vćiechy.

Pierwſza tá ieſt/ á choćby nic inſzego niebyło/ iedno to ſámo miłowáć/ y bydź miłowány/ bárzo słodka rzecz ieſt: á to iáka moc ma do vćiechy/ snádnie zrozumieć ſie może/ ieſli pomyślimy/ nietylko o początkách łáſki/ ále też y nátury/ gdyż tá/ tym obyczáiem ieſt poſtánowiona/ áby towárzyſtwá prágnęłá/ oſobnośći ſie wiárowáłá/ co ſie ſtąd pokázuie/ iż żadnego nie máſz ktoryby chćiał mieć wſzytkiego świátá doſtátki/ tylko żeby mu dano te condicia: iżby áni on nikogo/ áni onego nikt miłowáć nie miał. Przeto iż tá ſpołeczność y przyłączenie człowieká do drugich ludźi/ ták bárzo ieſt wedle nátury/ zátym idźie iż ſtąd wielkie kochánie pochodźić muśi. Co też Ariſtoteles potwierdza/ y przeto w przyiáźni powiáda bydź wielką vćiechę/ bo bárzo rzecz ieſt náturze przyzwoita/ co ſie pokázuie z ſámych beſtyy ptáſtwá wſzelákiego/ á nietylko domowych ále też y dźikich/ iż one z drugimi tegoż rodzáiu idą do gromády y z tego ſie kocháią: Iednák w człowiecze to ieſcze iáśniey ſie pokázuie/ gdyż żadnego nie máſz ktoryby y nanbożſzeg żywotá/ nie wolał/ byle być miedzy ludźmi/ á niżliby miał mieć wſzego świátá doſtátki/ á żadnego człowieká niewidźieć. Z tego początku ták Ariſtoteles iáko y wſzyſcy ſtárzy Philozophowie/ przyiáźni owoce bárzo zálecáły/ á iż źrzodło iego z ſámego przyrodzenia płynie/ nie ták dálece dla ſpolnego w potrzebách rátunku/ co iednák przedśię bydź muśi/ ieno bárzo máło/ iáko dla ſkłonnośći nie iákiey do miłowánia. Przeto ſentencya Ariſtotelesowá y drugich/ iż nawietſze dobro ieſt dobrych ludźi przyiáźń/ tákże y ono co Socrates mawiał/ żadney dźierżáwy nie máſz droższey nád dobrego przyiaćielá/ áni żadney iney rzeczy nie máſz ná świećie/ z ktoreyby wietſzy pożytek/ álbo wietſza vćiechá pochodźiłá. Skąd ſie pokázuie/ iáki ma bydź pożytek ten o ktorym mowimy Zakonnego towárzyſtwá/ ktore z ſpolnego czućia miłośći płynie/ bądź to my

8. Ethic. ca. 1.

miłuiemy badź też kiedy nas miłuia czuiemy/ poniewaź obo-
ie ták przyrodzone ieſt iáko nic bárziey: Przeto ieſli z tego ro-
dzáiu przyiaćioł/ktory ći Philozophowie opiſáli/we wßytkim
wieku záledwie trzy ábo cztyrzy pary miánuia/ ktorym ſámi
okrutnicy zayrzeli/iáko dáleko wietße ieſt ßcześćie zakonne/ w
ktorym ták wielkie hordy towárzyßow vſtáwicznie ſie náydu-
ia: z táka miłośćia ſpołżyiacy/ iż cokolwiek w niey ieſt ludzi/
ták wiele ieſt/ nie iuż towárzyßow ábo przyiaćioł/ ále praw-
dźiwie y ſercem/ y rzecza/ y przezwiſkiem Bráćiey? Abowiem
ieſli w poſpolite ktore ſie zdádza przyiáźni lepiey bedźiem
chćieli weyrzeć/ záledwie iedne naydźiemy bydź godna imie-
nia tego/ bo ktorzy dla pożytku iákiego/ ábo też dla vćiechy/
ſwoiey/ći nie przyiaćielá ále ſámych śiebie miłuia/przeto táko-
we towárzyſtwo niegodne ieſt nazwiſká przyiáźni/ bo tym o-
byczáiem role/łaki/bydłá: á ieſli o ludźiách mowić chcemy/ tym
obyczáiem lekárze/ y przewoźniki/ poniewaź ich prace potrze-
buiemy/ miłuiemy/ álbo y błazny z ktorych żártow kochánie
mamy. Zátym idźie/ iż prawdźiwey przyiáźni fundáment
ieſt poczćiwość y ſámá cnotá/ á tá mocna y ſtáteczna/ ktora
tym zwiaſkiem ſie zdeymuie. To Ariſtoteles/ ſkad ſie poká-
zuie/iáko doſkonáły ieſt ſpoſob przyiáźni miedzy zakonnikámi/
á iż oprocz nich bárzo rzadko ſie náyduie/ bo miedzy nimi ża-
dnego inßego nie máß fundámentu powinowáctwá/ oprocz
ſámey Religiey/ y w inych cnotách ćwiczenia. Co gdyż ták ieſt/
to też ſtad idźie/ iż ktorekolwiek ſa prawdźiwey przyiáźni owo
ce/ ktorych ták wiele madrzy ludźie wſpominája/ te nawie-
cey zakonowi ſłuża.

Przytacza ſie też do tego y podobieńſtwo/ ktore do zła-
czenia ánimußow dźiwnie pomaga/ bo niemáß nic pożadli-
wßego nád to co ieſt nam podobnego. Jákie tedy ieſt mie-
dzy zakonnikámi podobieńſtwo/ nietylko nátury/ iáko miedzy
wßytkiemi ludźmi: nietylko wiáry/ iáko miedzy chrześciány/ ále

żywotá/ obyczáiow/ zabaw/ przedśięwźięćia/ áż też ſukien y v-
biorow/ ſkąd przedźiwna iákaś muśi pochodźić ſpolney v-
przeymośći wielkość/ tá vprzeymość im więtßa ieſt/ tym ſłod-
ßa. Abowiem iáko káżdemu z ſobą bydź y z ſobą żyć ieſt rzecz
bárzo wdźięczna/ áni może ſie żaden z ſámym ſobą ſteſknić:
ták im inßych ludźi śćiśleyße złączenia będą/ y do tego ſtop-
nia bliżey przyſtępią/ tym ſą vćießnieyße. Teraz iuż ieſli to
czyni złączenie w iákichkolwiek ludźiách/ iáko widźimy w po-
winnych y w dźiećiách/ choćby źli y ßpetni byli/ przedśię ie mi-
łuią/ á iáko ie miłuią/ ták ſie z ich obecnośći ćießą: iáko dáleko
więtßa będźie vćiechá/ ieſli temu związkowi ieſzcze będźie przy-
dána cnotá? Ponieważ tá ieſt moc dobroći/ iż áby byłá miło-
wána/ práwie człowieká przymußa/ gdźiekolwiek ieſt: co o-
ſobliwie ſie pokázuie w tych ktorychechmy nigdy ſtwarzy nie
widźieli/ álbo też ktorzy nam niekiedy záßkodźili/ ieno że w
nich iákie znáki cnoty ſie pokazáły/ tedy ie nam oná táiemnym
iákimśi zálecceniem do przyiáźni przywodźi. To ieſli ſie w
obcych dźieie/ iáko látwiey będźie w tych/ z ktorymi zwyczáiem
złączeni ieſteſmy/ y ktorych nam ieſt pobożnośći Religia/ im
vſtáwicznieyßa tym wiádomßa? Abowiem bárzo by od rze-
czy było/ ponieważ widźimy/ iáko wiele tych/ co ſie w prożnych rzeczách kocháią/ iáko w myśliſtwie/ w bieganiu ná ko-
niách/ w krotofilách/ w vbierze ochędożnym/ ábo w budowá-
niu: wątpić o tym ieſli więtßa vćiechá może bydź ná Dußy z
tego/ kiedy kto y świątobliwośćią ozdobiony ieſt/ y miłość zá
miłość nam oddáie. Prawdźiwa byłá ſentencya Plátonowá/
kiedyby cnotá oczymá ćieleſnymi widźiána bydź mogłá/ dźi-
wna by miłość ku ſobie wzbudźiłá. Ale w Zakonnym mie-
ßkániu/ ieſli ſie dobrze przypátruiemy/ może bydź widźiana.
Abowiem iáko Dußę w ćiele/ choćiay iey nie widźiemy/ ied-
nák ią przedśię w vczynkách widźimy/ w ruchániu/ w mo-
wie/ w rozbierániu rzeczy/ á to ták iáśnie/ y ták bez wątpienia

iáko gdybyśmy ią oczyma widźieli: Ták też cnotá z swych vrzedow zwierzchnych/ może bydź widźiána/ iákoby byłá oczom zwierzchnym podległá. Dáie sie bowiem widźieć miłość/ kiedy sie około opátrowánia potrzeb bráterskich wydáie. Tákże też pokorá może bydź wybaczona/ kiedy sie kto dobrowolnie do napodleyszych posług porywa: á tego pełno w żywoćie Zakonnym. Wiec też y ćierpliwość iáśnie sie vkázuie wskromnym znoszeniu rzeczy przykrych y miłośći krzyżá. Naostátek wszytkie te ozdoby Duszne ták sie práwie oczom tym iáśnie pokázuią/ gdy ná wirzch wychodzą dla swoich spraw odpráwowánia.

Aczkolwiek oprocz tey cnoty y świątobliwośći/ o ktorey sie mowi/ ślicznośći/ są też w wielu zakonnikách/ inszych nie máło dárow/ ktore ich towárzystwo pożądáne czynią: iáko w niektorych náuká y dowćip/ w drugich/ rostropność/ w drugich/ wdźięczna wymowá/co Apostoł miedzy inszymi dáry policza.

1.Cor.12. To wszytko iáko wdźięczno/ świadczyć mogą sámi świeccy ktorzy choćiáy smák świeckimi sáporámi máią zákáżony/przed sieiednák ták często zakonne mieszkánia náwiedzáią/ iż z ich widzenia y rozmowy wielce sie bydź vćieszonymi powiádáią. Od nich bowiem w rzeczách przećiwnych poćiechy: w wątpliwych światło y poradę/ á zgołá káżdego czásu zbáwienne náuki y vpomnienia biorą. Wiec czego oni gdy przez iedną ábo przez dwie godźinie záżyią/ zá wielką rzecz sobie máią/ to zakonnicy nie tylko rzecz powszednią ále y vstáwiczną/ y práwie własną máią: á to tym obfićiey im bespieczny miedzy sobą iáko brácia y Domownicy/ á niżli scudzymi obcuią.

Przeto też vćiechę to zakonne towárzystwo przynośi/ iż społżyiąc vstáwiczne podáie niektorych vrzędow spráwowánie/ przez ktore miłość bráterska iáko ogień pástwą swoią/ y záchowan/y rozmnożon bywa. Naprzod społecznośćią y żyćiem ták bárzo towárzyskim/ iż nie może bydź wietsze/ schadz

kámi y rozmowámi luckośći wszelákiey pełnymi. Potym dobrodzieystwy wzaiemnymi/ posługámi y vczynnośćiámi nie próżnymi/ iákie miedzy świeckimi częstokroć bywáią/ dla pokazánia/ y pospolićie dla własnego pożytku/ ále duchownymi/ y w ktorych nic inszego ieno bráterski pożytek/ ábo chwałá Boża przed oczymá. Abowiem niemamy rozumieć o cnoćie y świątobliwośći/ iáko by coś ćiężkiego ábo żeláznego było/ ábo żeby vstáwicznie o milczeniu y o pokućie kazánia czyniło/ cnotá bowiem we wszytkich rzeczách á te osobliwie w obcowániu z bliźnimi iest wielce vćieszna y łágodna. A to dobro/ ktore záiste wielkie y wielce pożyteczne iest/ z słodkośći miłośći pochodźi. Przeto co sie może náleść słodszego nád te nagrodę dobrowolnośći y nád táki miły spor vczynnośći/ w czym ták zwyćiężyć/ iáko y bydź zwyćiężonym/ iednáko práwie rzecz wielce miła y vćieszna iest.

Przydaymy náostátek to miásto sáporetu wszytkich roskoszy/ iż pospolićie te przyiáźni świeckie częstokroć/ ábo dla poswarkow/ álbo obyczáiow/ álbo dla stanu y lat odmiány/ álbo dla sporu o iáką rzecz/ ktory obádwá przyiaćiele mieć niemogą/ álbo z inych wiela przyczyn ták sie rozrywáią/ iż też do wielkich gniewow y nienawiśći przychodźi/ ktore nietylko gdy sie iuż tráfią/ przyiáźń zgruntu niszczą: ále iescze niż przychodźi do tego/ one niepewne y podeyrzáne czynią/ iż práwie z żadney tákowey przyiáźni niemogą sie ostáć gratowne one/ o ktorych mowimy/ poćiechy/ zwłascza że ták wszędźie iad on y zárázá miłośći własney do śiebie wszytko ćiągnącey kroluie/ nád co nie może nic bydź nieprzyiáźnieyszego przyiáźni. Przeto y z tey miáry tym przyiemnieyszy iest námilszy ten węzeł zakonny ktory miłość záwiązáłá/ y iest oddalony od wszelákiey pożądliwośći/ námniey nie będąc podległy/ tym/ o ktorych mowimy/ przypadkom y niebespieczeństwam. O czym Opát on Iozeph iáko Cassianus pisze/ ktory gdy wiele obyczáiow świeckich powi- Coll. 16. ca. 3.

kich powinowaństw przywiodł/ powiedział że te wszytkie/ są niepewne/ to samo tylko iest nie náruszone/ ktore sama cnotá podobieństwo zdziáło: ábowiem tego żaden przypadek nierozdzieli/áni mieyscá dálekość/áni czásu długość/áni sámá śmierć przećiwko niemu nie przemoże.

Lecz tá vćiechá/ o ktorey teraz sie mowi/ z káżdego brátá społżyćia y towárzystwá pochodzi/ iákaż tedy będźie ze wszytkiey fámiley ábo zebránia spolnie zgromádzonego? kto bowiem z nas tego częstroć nie sprobował/ gdy ná ták wiele bráćiey / z oną postáwą/ iáko tácy ludźie zwykli/ vczćiwośći / nabożeństwá y przystoyney powáżnośći pełną/ poyrzy/ ábo gdy w kościele śpiewáią/ ábo w processiey idą/ álbo dla duchowney rozmowy ábo Exhortáciy śiedzą/álbo w iákiey iney robocie sie báwią/ álbo też náostátek przy stole w Refektarzu vśiadą/kto mowie tákowym dźiwowiskiem nie wzruszył sie częstokroć mowiąc sam wsobie: Oboz to Boży á oboz nie żołnierzow/ále synow Bożych.

Gen. 32

Dla tey przyczyny mowił ś. Leo/ iż sie bárzo weselił kiedy mnogie zgromádzenia sług Bożych widźiał/ y w ták wielu świętych Anyelską czuł obecność/ á iż niewątpił/ że obfitszą łáską Bożą wszyscy náwiedzáni byli/ gdy w kupie żyli/ y iednym świátłem świećili ták ślicżne przybytki Boże / ták wiele przezacnych członkow ćiáłá Chrystusowego: Piekne słowo; Przybytki Boże y członki Chrystusowe ie zowie/ ktorzy są Bogu poświeceni/ ktorzy / áczkolwiek káżdy poiedynkiem przez sie świecą/ iednák gdy sie wiela świátłá w kupę złoży/ dáleko więtsze y przyiemnieysze ztámtąd świátło pochodźić musi: ták iż wątpić o tym niepotrzebá/ że po tych vćiechách / ktore z Boskiey contempláciey y miłośći iego biorą/ te są nabliższe/ ktore z Bráterskiey miłośći y żyćia społecznego / oni vstáwicznie záżywáią.

Serm. 1. de s. 4a. ásun

Piekny tego wzor y prawie żywy obraz pokazał sie w o-

oncy świetey Familiey Jopowey/gdźie ták wiele synow/ ták zgodna miłośćia miedzy soba powiazáni byli/ iż choćiayże káżdy z nich własny swoy dom miał/ iednák wßytkich ieden dom y wßytkie rzeczy spolne sie zdáły. Abowiem iáko mowi pismo. Społeczne sobie ieden po drugim vczty czynili/ káżdy dniá swegó. Skad to ßło/ iż y zgodnie y bárzo vćießnie wßyscy záwße z soba żyli. Siostry záśie/ áczkolwiek bráćiey swoich ták czesto wáć niemogły/ iednák onych bráćia do śiebie wzywáli/ áby iádły y piły z nimi. Ták tedy Zakonnik káżdy/ iák oby iákieś duchowne pulmiski iney bráćiey/ z ktorymi żyie/ vstáwicznie wyrzadza/ nie spodłych áni pospolitych potraw/ ále z cnot/ z rozmowy/ z spraw dobrych/ á to koleia bo wßyscy wßytkim tákimi sie stáwia. Przeto my iesćze nád to coś wiecey mamy/ bo synowie Jopá ś. ná káżdy dźień v iednego tylko stołu vżywáli/ my záraz y iednego czásu/ wßytkich. Y owßem iesli sa też miedzy zakonnikámi/ iáko śiostry one we płći/ ták oni w cnoćie y w goracośći nieco stábßy y niedoskonálßy / tákowi iesli sa/ bárzo ich máło wzgledem inych/ (bo y onych śiostr nie było/ ieno trzy/ á meżczyn śiemiá bydź czytamy/) ći choćiayże niemáia tákiey cnot obfitośći/ skad by drugim vczte wyrządźić mogli/ iednák ten pożytek z bráterskiego złaczenia biora/ iż od inych bieśiad duchownych niebywáia odrzuceni: sczego y káżdy dźień sie ćießa/ y ták z lekká postempuia/ y iákoby sádłem y tłustośćia bedac nápełnieni/ iáko psalm mowi/ tákimi sie stáli/ żeby też y oni potym tákowe vczty drugim wyrządzáć mogli: Iob. 1.

O vćieße Zakonniká z náuk wyzwolonych.

Rozdźiał Jedennasty.

W O Duchownych vćiechách/ktore owszeki Niebieski poczatek máia/ teraz o tákich mowić sie bedźie/ ktore rozmáitych náuk vmiejetność rodźi: w tym iáko iest tesz wielka vćiechá/ ze dwu miar obaczyć sie może. Naprzod z zacności: poniewasz te náuki/ y z częśći naszláchetnieyszey/ to iest z Rozumu pochodza/ y on wzaiem zdobia y dźiwnie oświecaia. Potym y to/iż sa nátutze ludzkiey bárzo przywoite. Abowiem iáko mowi Aristoteles: Wszelki człowiek sprzyrodzenia ćiagnie sie do pożadánia vmiejetnośći/ czego on znák przywodźi z miłośći smysłow/ osobliwie tych/ ktore nabárźiey służa wyrozumieniu/iáko widzenie y słyszenie. Przeto gdyż táka skłonność człowiecza sprzyrodzenia iest ku wiedzeniu/ zátym idźie iż wielka muśi bydź vćiechá z vmiejetnośći. Abowiem káżde stworzenie/ z tego sie wiecey weseli/ co iemu iest nabárźiey własnego/ y náturze iego przywoito/ iáko ptakowi látáć/ rybie pływáć. A tosz czynia smysły człowiecze/ iáko oczy pátrzac/ vkuszenie iedzac/ vszy słucháiac co przyiemnego. Czemu by tesz/ y dáleko wiecey/ rozum y dowćip poiećiem y prawdy dosiagnieniem/ poniewasz tá iest iego własna y bárzo smáczna páśtwá. Przeto mowi bespiecznie Aristoteles: Kto chce vćiechy záżyć á smutku niemieć/ żadnego lekárstwá inszego nie máß ieno Philozophia/ ábowiem oná ma wielkie y rozliczne vćiechy. A á tá mowá żadnemu nie ma bydź w podźiwieniu/ ktory te rzeczy/ około ktorych oná sie obiera/ y rozliczność y piekność práwie dźiwna obaczy. Bo gdyż Philozophia nic inszego nie iest ieno wywiádowánie y dochodzenie nátury/ iáko tedy szyroko idźie y iáko piekna iest wszelka nátura/ ták tesz wiele obeymuie y iest dźiwna Philozophia/ ábowiem nie máß nic w niey/ oczymby sie tá vmiejetność nie wywiádowálá. Naprzod czterzy one poczatki y przyczyny ktore do wszelkiey sprawy sie schodza: Potym/ czás/ ruchánie/ mieysce/ rzeczy ták záwsze przytomne/ á przedśie ták bar

Init. Met.

2. Polit. ca. 5.

zo ćiemne y wwichłáne: Więc ſámego człowieká vformowánie/ Duſzá/ ćiáło/ y wßytkie/ oboygá czenśći y vrzędy. Krom tego co ná ziemi/ y co nápowietrzu ſię dźieie/ iákie ſą wiátrow/ pioronow/ dżdżow/ początki: Náoſtátek Niebo ſámo/ y ták wiele rzeczy ktore do wiádomośći iego należą/ iáka iego ieſt wielkość/ przezroczyſtość/ świátłość/ iáko wiele obrotow ma/ á zwłaſzczá iż ták vſtáwiczny á nieodmienny bieg ma/ z ktorego záchowánie y pomnożenie wßytkich rzeczy idźie. Czego iż ieſt ták wiele/ oprocz tego/ inych rzeczy bez liczby/ wiádomość záś tych onych bárzo wdźięczna: y możeż kto wątpić/ iż vmyſł/ tákowe ták wielkie/ ták dźiwne/ y rozumem ludzkim nie poięte rzeczy widząc/ y ná wßytkie czenśći y kráie poyrzawßy/ żeby niemiał wielkiey vćiechy zázyć? Abowiem ieſli oczu ábo vßu ieſt ták wielka moc y roſkoß: vmyſł/ przez ktory oczy y vßy ſię weſelą/ nie ma mieć bez porownánia więtßey? Jeſli náprzykład widźieć koniá oſobliwego/ álbo drzewo iákie rozłożyſte źielone/ miło oczom/ czemu niema bydź więtße kochánie/ kiedy koniá ábo drzewá náture y iſtotę ná vmyśle rozbieramy/ w czym/ y ono ieſt/ co oczymá widźiemy/ y nád to dáleko więtße y lepße rzeczy vpátruiemy? Abowiem iáko obraz dobrze wymálowány/ wßytkim podźiwienie przynośi/ ále oſobliwie temu co ſię ná tym zna/ y ktory nie pátrzy tylko ná fárby y ná poſągi/ ále też ich przyczyne rozumie/ więc y ćieniom y częśći ták okazáłych/ iáko ſkrytych kßtałtowi y przyſtoynośći ſię dźiwuie. Ták we wßytkich rzeczách/ prośći ludźie ná wierzchną tylko poſtáć pátrzą/ y oną ſię ćießą. Lecz vczeni coś wnetrznego wybáczywáią/ co zá nátura ich/ co zá śili/ iáko piękna diſpoſycya/ á to iáko ieſt bez porownánia oſobliwßa ták też vćießnieyßa. To wßytko iż káżdego może vłowić/ co ſię onym ſtárym Philozophom tráfiáło/ iż nic ßcześliwßego nie rozumieli bydź nád człowieká vczonego. Więc Zakonnicy nie wiem iákiś ſmácnieyßy mogą mieć przyſmák/ czego oni nie

mieli/ iż gdy ná to pátrzą/ nie ták Nátury/ iáko prawdziwie Boſkim ſie ſpráwom/ ktory ieſt tworcą nátury/ przypátruią. Prze to w nich ſprawce naywyżßego wßechmocność/ mądrość/ y miłość poznawáią/ y iákoby oczymá ná to pátrzą: nád co/ co może bydź milßego y pożytecznieyßego? Do tąd rzecz byłá o przyrodzonych rzeczy poznániu/ ſkąd ſnádnie może ſie zrozumieć/ iáko dáleko wietßą vćiechę ſpráwić ma rzeczy Boſkich wiádomość/ ktorą nam świátło Theologiey przynośi. Tey vmieietnośći troiáki ieſt rodzay. Jeden ieſt/ tey czenśći ktorą Scholáſtyką zową: tá/ tąż drogą y tymże ſpoſobem ieſt ſpiſána y podána/ iáko y inße ludzkie y wyzwolone náuki: O ſłodkośći iey co ſie wietßego może powiedźieć iáko to/ iż máteria iey ieſt/ ſam Pan Bog. Abowiem oná to wßytko/ co o Boſtwie przenaświetßym ludzkim rozumem może bydź zrozumiano/ w ſobie záwiera: Jedność/ nieſkonczoność/ Możność/ niezmierna: vmieietność/ przed ktorą niemáß nic táynego: opátrzność/ ktorą/ ácz wßytkie inße rzeczy/ ále oſobliwie zbáwienie luckie ſpráwuie. Potym nieiákie iey poſtępki/ ták wnętrzne/ ktoremi trzy perſony/ w iedney iſtoćie ſie ſtánowią: iáko y zwierzchne/ á to ieſt ſámo rzeczy wßytkich ſtworzenie. W tym/ że pierwße mieyſce máią Anyołowie/ tedy ich náturę/ zacność/ porządki ná wiele łáwic rozdźielonych/ ſubtylnie rozbiera. Człowiek záśię/ ktory ieſt drugie dźieło Boże/ godnośćią trochę podleyße/ iż on też w tey diſputáciey mieyſce ſwoie ma/ ktory ieſt koniec iego/ co zá drogi do tego końcá/ pomocy/ łáſká naprzod/ potym práwá y przykazánia Boże/ potym też cnoty/ ták one/ ktore dla tego Theologales zową/ bo ku sámemu Bogu ſie śćiągáią: iáko Morálne/ miedzy ktorymi/ o ſpráwiedliwośći/ y o iey czenśćiách bárzo długa diſputátia/ ktora/ wßytkie/ człowieká Chrześćiáńſkiego vrzędy/ w dániu/ w bRániu/ y wßelkich rzeczy rozrządzenia/ w ſobie zámyka. Owa záśię czenść Theologiey ßyroka y vćießna/ ktora wßytkie táie-

mnice/ iáko ſłowo przedwieczne/ ćiáło ludzkie przyięło / opo-
wiáda. Potym co ſie z nią/ iáko ſkutek z ſwoim początkiem łą-
czy/ o świętych Sákrámentách / o ich máteriy/ formie / mocy/
náoſtátek o ich Ceremoniách tráctuie. A te ſą iákoby Canały/
przez ktore wſzelka moc/ z męki Chryſtuſowey ná ludźie ſie
wylewa.

Przeto ieſli tych/ ktorzy w Niebie mieſzkáią/ dla tego ży-
wot ieſt błogoſłáwiony/ iż w Pánu Bogu záwſze vmyſł zánu-
rzony máią/ co zá vćiechę mieć ma tá vmieietność / ktora te-
goż Bogá iákoby duchownie piáſtuie? W tym tylko ieſt roz-
nicá/ iż w Niebie iáśnie/ bez żadney záſłony go widzą/ tá zás
vmieietność/ nie iuż ći okiem/ ále biegiem rozumu/ záſádźiw-
ſzy ſie ná pewnym wiáry fundámenćie/ w tegoż Bogá pátrzy.

Tey/ máterya podobne/ á godnośćią y poważnośćią ieſt
zacnieyſze/ piſmo święte. Druga ze trzech/ iáko ſie powiedźiá-
ło/ cżenśći Theologiey: Te Auguſtyn ś. słuſznie y przyſtoy- In Pſalm. 145.
nie kochániem y bogáſtwy Duchá náſzego zowie. Bogá-
ſtwy/ dla zupełnośći y obfitośći wſzytkiego dobrá/ czym doſtá-
tecznie vmyſł człowieczy/ do wſzelkiey cnoty wpráwowánie
bierze. Kochániem/ dla przedźiwney/ ktora ſie w niey zákry-
wa/ ſłodkośći/ dla ktorey teżprzyczyny/ teże ná drugim mieyſcu 9. Conf.
toż piſmo/ z Niebieſkiego miodu miodowym/ á z Boſkiego ca. 4.
świátłá/ świátłym zowie. Ieronim zás ś. w liśćie/ w kto- Epiſt. 4.
rym zakonniká do wſzeláktey cnoty ćwiczy/ ono do ſádu przy-
rownywáiąc/ vpomina/ áby iego rozmáite iábłká zbierał/ że-
by tych delicy záżywał/ y w iego obłápiániu ſie kochał. Tákże Serm. 67.
też Bernát ś. Słowo Boże/ potráwom przyrownywa/ ktore trο- cant.
iáką zacność w ſobie máią: Roſkoſzne/ do ſmáku: Státeczne do
pośiłku: Skuteczne/ do lekárſtwá. Abowiem y z tego iż mile
brzmią/ áfekt ćieſzą: z obfitośći záśię/ wyrozumienia vmyſł
tuczą y pośiláią/ á z wyſokośći táiemnic/ gdy Rozum záraz
y ćwiczą/ y ſtráſzą/ dźiwnym obyczáiem/ nádymáiący vmieie-

tnośći/ puchline vzdrawiáią. A to też piekna co Opát Serenus/ v Cáſsyaná/ ták mowi: Iż piſmo ś. ieſt podobne tłuſtey y płodney roli/ ktora wielkie pożytki przynośi/ z tych iedne ták iáko ſie rodzą ſurowe ſą pożyteczne: Drugie ieſli ogniem nie bedą zmiekczone/ dla ich twárdośći/ ábo nie bedą przyiemne/ ábo też y ſzkodliwe: Niektore záśie do oboygá ſpoſobne/ bo y niewárzone dobre/ y wárzone lepſze. Ták piſmo ś. niektore rzeczy w ſobie zámyka/ ktore ták wźiete iáko zwierzchownie brzmi/ karmi y pośila. Drugie záśie ieſli wykłádem iákim nie bedą zmiekczone/ ſzkode ráczey przynioſą. A trzećie do oboygá vżywánia poſpolite. To Caſsyanus á prawdźiwie/ ábowiem w tym ieſt rożność piſmá ś. od piſm ludzkich/ iż ludźie głos tylko y słowá mogą podáć/ czym zdánie vmyſłu ſwego oznáymuią. Ale Pan Bog/ ktory rzeczy y vczynkow ſprawcą y rządźićielem ieſt/ tych też rzeczy y ſpraw ná oznáymienie táiemnic ſwoich vżywa. Sczego rozmáite/ ono/ piſmá świetego wyrozumienie pochodźi/ to iákie ieſt/ y iáko wielkiey słodkośći pełne/ Grzegorz ś. pieknie te/ on wierſz Iopá ś. wykładáiąc opiſał: Tedy w wſzechmocnym roſkoſzámi opływáć bedźieſz. W wſzechmocnym/ práwi/ roſkoſzámi opływáć/ ieſt w miłośći iego/ piſmá ś. potráwámi bydź náſyconym/ tám ták wiele delicy nayduiemy/ ile ku poſtempkowi náſzemu rozności wyrozumienia bierzemy/ iż czáſem goła Hiſtoria nas karmi/ czáſem pod textem litery/ zákryta morálna álegoria/ to ieſt wykład duchowny nas ochładza/ czáſem też do wyżſzego wyrozumienia/ podnośi nas contemplácia/ ktora w ćiemnośćiách ninieyſzego żywotá/ świátłem wiecznośći iáko błyſkániem oświeca.

Colla. 8. ca. 3.

16. Moral ca. 9. Iob. 22.

Táki tedy ieſt żywot zakonny/ miedzy tymi snać vſtáwicznymi poćiechámi/ ktorą ich ſcześliwość ſtáteczną y prawdziwą/ pieknie Chryzoſtom ś. opiſuie/ gdźie gdy wiele o inſzych klaſztornych weſelách mowi/ po tey vćieſze ktorey przez modli-

Hom. 69. in Matt.

twe y contemplatią dostempuiemy/ te też kładźie/ ktorą te świete náuki przynoszą. Do xiąg świetych/ práwi/ iákoby bedąc przywiązáni/ bárzo mile sobie w tym smákuią. Abowiem odpráwiwszy Chor/ pospolićie ieden z Izáiászem rozmawia/ drugi z Apostoły: ten czyta y rozbiera o Bogu/ o stworzeniu/ o widomych/ o niewidomych/ o podłośći żywotá tego/ o błogosłáwieństwie przyszłego. Słowá tedy Boże nád miod y plastr miodowy sobie słodsze bydź poczytáią/ ktory nie te leśne pszczoły zbieráią/ áni obyczáiem swoim w vlách vkłádáią/ ále łáská duchá ś. stánowiąc (miásto plastrow w vlách y w drzewách/ w duszach świetych pokarm roskłáda/ iż ktokolwiek chce záraz może pożywáć. Oni tedy pszczoł náśláduiąc xiąg świetych plastry okrązáią/ wielką stąd vćiechę odnoszą. Poty Chryzostom. Trzeći tey náuki owoc/ spilnego oycow śś. czytánia/ ktorzy náuką/ świątobliwośćią/ wymowy też osobney/ ták wiele nam xiąg zostáwili/ iż do wártowánia ich záledwie żywot człowieczy iest dostáteczny/ nietylko żeby mu niemiáło dostáć w czym by czás mile trawić mogł. W czym sámym zda sie że Pan Bog dla vlżenia tesknośći to spráwić raczył iż iáko ná wielkiey vczćie/ insze inszy smák potráwy máią: ták ći autorowie káżdy ma swoy włásny rodzay słodkośći. Abowiem ieśli Greki miedzy sobą porownáć chcemy/ Básilego pisánie náuki pełne/ y dźiwną świątobliwośćią pachnie. Iescze głebszy wszędźie Názyánzenus/ ktory w wysokie táiemnice/ z wielką słow y rzeczy powagą záchodźi. Athánázy skromnieyszy/ ále przedsie zupełny/ y mowę vmiárkowáną sobie záwsze podobny/ y z wielką poważnośćią vczący. Epiphanius przećiw heretykom ostry. Theodoretus, w wykłádźie pismá pilny y iásny. Damascenus bárzo vczony/ y do trudnych/ wiáry nászey ártykułow rozwiązowánia bárzo sposobny. Chrizostom záśie iáko w przezwisku swoim nieśie złotousty/ wymowny y pospolity/ w słucháiących ánimusze wpływáiący/ y
 wyborną

Epiſt. 13. 2. Doctr. Chriſt. ca 40.

wyborne ſłow obfitośćia/ iákoby pełna rzeká wymowy/ ná wßelka ſtrone náchyláiacy: Miedzy łácinnikámi Cyprianowá mowá czyſta y hoyna/ iednák nic niema nádzwyß/ pełná godnośći y powagi/ owa iáko onim Jeronim ś. świadczy/ iáko źrzodło naczyſtßé ſłodko y mile płynaca/ iż go też ſłuſnie Auguſtyn ś. Doktorem naſłodßym zowie. Ambroży też ma ſwoy ſpoſob mowy/ rodzáyny w ſentenciách/ słowy przewybornymi płynacy/ iż práwie álbo Theologá kráſomownic/ álbo kráſomowce Theologickie/ iż ták rzeke/ mowiacego zda ſie ſłyßeć. O iego ſłodkośći co wiecey ſie powiedźieć ma/ iáko iż od ſamego Bogá/ wielkim cudem przeznáczona byłá/ iáko czytamy/ kiedy ieſcze w pielnchách bedac/ roy pſczoł vśiadł w vśćiech iego? Jeronimowá záſie mowá vczona/ y ſtárowiecznośći przykłádow pełná/ z wielka byſtrośćia dowćipu: á to co nawietßa/ ná wyráżenie wßytkiego práwie wßytek wydány/ badź to piſmo/ wedle litery wydáiac/ badź też náuki wßelkiemu żyćia rodzáiowi opiſuiac/ badź też cokolwiek przydźie chwálić ábo gánić/ álbo też kogo do cnoty pobudźić/ á w tym wßytkim ták wiele może/ iż práwie zda ſie bydź Niebieſka tá wymowá iego. Auguſtyn záſie wielce obfity/ ßyroki/ gładki/ on że ieſt do iákichkolwiek trudnych queſty/ onże też do poſpolitych kazań dźiwnie ſpoſobny/ w ktorych z wielka przyſtoynośćia/ y rozum ćwiczy/ y wola porußa. Nád Leoná záſie kto poważnieyßy/ wſpániálßy/ á iż ták rzeke/ okragleyßy? ktorego mowá máieſtatu pełná/ y iákoby nieiákiemi słow piorunámi vzbroiona. Grzegorz wßytek wßedźie morálny/ w czym oſobliwie przodkuie/ k temu rozlicznośćia bárzo ſłodkich przykłádow y podobieńſtw obfitośćia czytelniká trzyma: ták go do cnoty náuka wyćwiczáiac/ iáko też mowy ſnadnośćia y rozlicznośćia ćießac. Coż o Bernaćie ś. powiemy/ ktorego prawdźiwie názwáć możemy Miodowym/ on ieſt duchownych/ á tych oſobliwych y doſkonáłych náuk pełny/ to też ma oſobli-

wo/iż tak pismo ś. do swey rzeczy/ mießa y stosuie/ tak iż sie zda/albo on pismá ś. słowy mowi/albo iż pismo przez iego vstá brzmi: ktora rzecz sprzystoynośćio ma też moc y powage dźiwno. Przeto ábym wiecey ich przypominaiąc niezdal sie dlugim/ to sie stąd pokázuie/com sprzodku polożył/iż ći wßyscy oycowie/ káżdy z nich ma swoy sposob vćiechy/ á te tym wietßa to czyni/ kiedy w ogrodách iednego bedąc násyceni/ do drugich viridarzow przenieść sie możemy/ á iesli by sie iáka tesknosć ziáwilá/ tedy táka rozlicznosćia nagrody snádnie możemy ią zleczyć. A iesli by ná ten czás kiedy oni żyli ná źiemi/skáżdym sie zyść/y onych tákich ludźi słuchać/wielka by byłá roskoß/czemuß niemamy tegoż rozumieć/ kiedy iuż oni w Niebie kroluią? Y owßem dáleko wiecey/ poniewaß do tego co sie piße wietßy pilnośći ludźie przykładáią/ niżli kiedy co vstnie wedle czásu powiádáią: y ich chwalá/ ktorey iuż záżywáią/wietßa powáżność ich pismu ziednálá.

Dosyć sie tedy o troiákim Theologiiey pożytku powiedźiálo/ iesli iescze iedno przydamy. Gdyż do rzeczy Boskich á osobliwie do zrozumienia pismá ś. nie ták ná własnym dowćipie y pilnośći/ iako ná pokorze y ná długim przyzwyczáiániu/ duchownemu wyrozumieniu/ wspieráć sie potrzebá: Skąd iáśnie sie pokázuie/ iż káżdy zakonnik/ tym iest sposobniey ßy do wyczerpnienia tych poćiech/ im do tych cnot/ ktore do ich nábyćia wiodą/ y wietße y poteżnieyße ma pomocy.

O Weselu/ ktore Zakonnicy z postempkow bliżnych biorą.

Rozdźiał Dwánasty.

WA też wiele zakonnikow/ ieſzcze inßy rodzay pociechy/ z ktorym żádnym obyczáiem nie ma bydź porownána wßelka cielesna ábo ziemſka vciechá/ kiedy Duße/ okolo ktorych poratowánia prácowáli/ ábo z grzechow do świątobliwości náwroc ne/ ábo w teyże świątobliwości co dzień lepiey poſtempuiace w káżdey cnocie kwitniace widzą. A tá rzecz/ iákie ná vmyśle ſpráwuie weſele/ y iákie też czáſem łzy z oczu wyćiſka? Abowiem ieſli/ iáko Pro-
Eſa. 9. rok mowi/ weſela ſie zwyćiężcy doſtawßy korzyśći. Jáko dáleko wietßa ma bydź vciechá/ w tákim zwyćieſtwie/ y w tákiey korzyśći? Bo tám/ iedney czenśći dobro/ drugiey ßkodá/ tu z náßym pożytkiem bliźnych też pożytek ſie łączy/ á to ſámo dobro bliźnych náße też weſele pomnaża.

Wyświadcza to praca/ ſtáránie/ zábiegánie/ ßczego cześtokroć y owßem poſpolićie táki ſie owoc rodzi: O czym Pá-
Gal. 4. wel ś. do niektorych vczniow ſwoich ták piße: Dziatki moie ktore záś boleiąc rodzę/ áżby był Chryſtus w was wykßtałtowan. Rodzący niewieśćie ſie przyrownywa/ co znáczy mießkánine/ prace/ y vtrapienie. Przeto wątpić nie potrzebá/ iż też do tákiego rodzáiu należy ono: co Pan powiedział: Nie-
Ioan. 16. wiáſtá gdy rodzi/ ma ſmutek/ ále gdy porodzi/ iuż nie pomni ná vtrapienie/ bo ſie człowiek ná świát národził. A tá ieſzcze ieſt wietßa pociechá/ bo nie národził ſie człowiek ná świát ále do Niebá/ gdyż żywot cieleſny krotki ieſt/ á żywot Dußny wieczny. Cożtedy mamy rozumieć w tym wiekuiſtym owocu poniewaź
Sene. widzimy Philozophá Pogáńſkiego weſelącego ſie z poſtem-
Epiſt. 34. pkow vczniow ſwoich/ y ták rozumieiącego/ że to była ſłußna przyczyná weſela gdy mowi. Jeſli ogrodniká to ćießy iż drzewo przywiodł do owocu: Jeſli Paſterz z rozmnożenia ſtádá ſwego bierze vciechę. Jeſli ná wychowáńcá ſwego żaden ináczey nie pátrzy/ ieno żeby młodośćiego miał iáko ſwoie: co mnimaß co czuie ći/ ktorzy rozumy wyćwiczyli/ á te ktore młode formowáli/ álić ie iuż doyrzáłe widzą? To on o po-

żytku iáki mogł zrozumieć/ doczeſnym/ krotkim/ y nie pewnym/ lecz nas Duchowny y nieśmiertelny ieſt.

Przeto iáko zbáwiciel świadczy: Weſele ieſt w Niebie nád iednym grzeßnym pokute czyniącym/ nie inácżey teź bedźie przyczyná weſela ná źiemi/ bądź to kiedy człowieká do pokuty náwroconego/ bądź też zupełnym krokiem ku doſkonáłości ſię máiącego widźimy? Wiele bowiem ſię przyczyn weſela zbiega. Naprzod cześć Boża/ zbáwienie bliźniego/ ktorego iáko nas ſámych każą nam miłowáć. Potym wielkie iákieś y bárzo wdźięczne dźiwowiſko/ dobroći/ łáſkáwośći/ y ćierpliwośći Boſkiey/ nie tylko że znośił owce zgubioną/ ále też że ią ná rámioná wźiął/ áby ią do owczárnie w prowádźił/ á tey łáſkáwośći ſámiſmy ſą oczywiśći świádkowie. — Luc 15.

Ktemu/ iż ták piękney ſpráwy y vrzędu chćiał też ábyſmy ſię poniekąd czuli bydź vczeſtnikámi/ że ſię nam z Páwłem ś. mowić/ y nie iáko chlubić godźi: Jam wßczepił. A to ieſt bárzo przyrodzona/ áby ſię w tym káżdy kochał/ y to miłował/ w czym nie co pilnośći y prace przyłożył/ á tym bárziey/ im rzecz tá ieſt zacnieyßa. A coż ieſt więtßego/ iáko ine ludźie święte poczynić/ co nie tylko ieſt własna ſpráwá Boża/ ále też nawiętßa między iego ſpráwámi? Przeto iáko ſię z Philipenſow ś. Páweł ćießył mowiąc: Weſele moie/ y koroná moiá. Jáko w Koryntyanách/ ktorech wałą ſwoią w dźień Páńſki zowie. A do Theſſaloniczan/ ktora ieſt/ práwi nádźieiá náßá/ ábo weſele/ ábo koroná przechwalánia? Izali nie wy przed Pánem náßym Jezuſem Chryſtuſem/ ieſteśćie ná przyśćie iego? Abowiem wy ieſteśćie chwałá náßá y weſele. Przeto iż wiele zakonnikow około żniwá Dußno ták pilnie ſię obiera/ á to tym ſpoſobem/ iż wiele máią własnych pomocy ku ſpráwieniu pożytku w nich/ o czym ſię w przeßłych xięgách mowiło/ to też zátym iść muśi/ áby te ich vćiechy y radośći/ bez wątpienia pewne y wiekuiſte były. — 1. Cor. 3. 2. Cor. 1. 1. Theſ. 2.

O stokroći Zakonnikom obiecáney.

Rozdział Trzynasty.

WSzelka to záiste/ co sie do tych miast o słodkośći żywotá zakonnego mowiło/ lecz teraz idźie dáleko nádder wietsza/ bo w nim iest wszytko/ co by też miáło być zá wszytko: á to iest ono hoynie y zbytnie wielmożne/ prawdy istotney przyobiecánie. Wszelki ktoryby opuśćił Oycá/ ábo Mátkę/ ábo Bráćię/ ábo Siostry/ ábo Dom/ ábo Rolę/ Stokroć w tym żywoćie weźmie: o ktorey obietnicy to

Ser. Ecce nos reliqu

Bernat ś: nápisał: Te są/ práwi/ słowá/ ktore wzgárdę świátá po wszytkim świećie y dobrowolne vbostwo ludźiom záleciło. Te słowá są ktore zakonnikámi klasztory/ á lásy pustelnikámi nápełniáią: Te są mowię słowá/ ktore Egipt obnażáią/ y

Heb. 4.

co nalepsze státki iego biorą. Tá iest żywa mowá Boża y skuteczna/ náwracáiąca Duszę/ szczęśliwa zawiśćia świątobliwośći y prawdy wierna obietnica. Przeto gdyż y táka rzecz obiecuie/ y ten ktory obiecuie/ áni oszukáć ani zápámiętáć obietnice nie może. Pilnie tu nam potrzebá temu skárbowi nászemu sie przypátrzyć/ y on rozłożyć/ ábychmy te dobrá ktore sie w nim zámykáią/ poználi. Cássianus/ zdánie Abráámá Opátá przy-

Collat. vlt. cap. vlti.

wodząc/ ták to mieysce iásnie y wyráźnie/ iáko brzmi powiáda że ma bydź rozumiano/ iż też y liczbá tych rzeczy ktoresmy opuśćił/ ima bydź sowita. Abowiem powiáda/ stokrotną liczbę weźmie bráćiey y rodźicow/ ktokolwiek oycá iednego/ ábo mátki/ ábo inych przyiaćioł/ dla imienia Chrystusowego/ miłośćią wzgárdziwszy/ do wszytkich/ ktorzy Chrystusowi służą/ miłośći náyprawdźiwszy przechodźi: to iest zá iednego/ ták wiele náyduiąc oycow y bráćiey/ ktorzy mu goretszym y osobliwszym áfektem sprzyiáią. Mnostwem też Domow y rozmá

kтych dźierżaw possessya będźie zbogácon/ ktokolwiek ieden Dom dla miłośći Chrystusowey porzući/ niezliczone klasztorow mieszkánia/ iáko swoie własne otrzyma/ w ktoreykolwiek częśći świátá/ iáko do swey własnośći przychodząc. Abowiem iáko nie stokroć/ y (ieśli się godźi co do sentencyey Páná nászego przydáć) więcey niż stokroć/ ktory dźieśięć ábo dwádźieśćiá sług ábo poddánych/ máło wiernych y z musu służących opuśćiwszy/ ták wiela vczćiwych y szláchetnych chętną posługą bywa podpárty. To Cássyanus/ iednák żeby kto nie rozumiał/ iż to o tych zákonnikách mowi/ ktorzy pewne dochody pospolite máią/ o wszytkich zgołá mowi/ y o tych/ ktorzy vbostwo Ewángeliey ś. ták záchowuią/ iż áni w osobnośći/ áni w pospolitośći nic nie trzymáią/ bo y tym widźimy/ stokroć ich bydź odłożone/ z iálmużn/ ktorych im wiernych ludźi pobożność chętnie dodáie. Swiadczy o tym Bedá mowiąc/ do wesołych/ práwi/ Páná y Zbáwićielá nászego obietnic vcho obroćmy/ obacżmy co zá łáská iest táki szczodrobliwośći/nietylko żywotá wiecznego zapłáty náśládowcom swoim/ ále też y ninieyszego wielkie vpominki obiecuie. Wszelki/ práwi/ ktory by opuśćił Dom/ ábo Bráćią/ álbo role dla imienia mego/ stokroć weźmie. Abowiem kto świeckich áffektow ábo dźierżaw dla náśládowánia Chrystusowego odstępi / im więcey się w miłośći iego pomnoży/ tym więcey naydźie tákowych/ ktorzy go serdecznym áffektem przyiąć y z swych máietnośći podpomagáć zá vćiechę mieć będą. *Hom. de Natal. S. Benedicti.*

Ten tedy iest pierwszy stopień / tey stokrośći w sámych rzeczách zwierzchnych. Ale są insze dáleko większe y pożądliwsze/ á niż te doczesne: to iest wnętrzne one dobrá/ serdeczna słodkość y násycenie/ á to dáleko wszelką ziemską poćiechę przechodźi. To trzyma Ieronim ś. y to bydź wyrozumienie oney obietnice twierdźi: Ktory/ práwi/ ćielesne rzeczy dla Zbáwićielá opuśći/ duchowne weźmie/ ktore porownániem y wagą swo- *Libr. 3. in Math.*

ia ták beda/ iáko kiedy by máley liczbie stokrotna liczbá byłá porownána.

Czegoż tedy wiecey szukamy? Abowiem iesli dla tego ziemskich tych rzeczy żadamy/ áby nas vćieszyły/ á iesli w szukániu ich smákowi nászemu dogadzamy/iest gdźie dáleko wietsza vćiechey prawdźiwsze wesele/ náleść możemy. Abowiem ták mowi Pan/ iáko wielka oná byłá vćiechá/ ktora káżdy z rodźicow/ z bráćiey/ y z inych powinnych/ iáko też z roskosznych y płodnych rol/ y ze wszytkich inszych possessey y vżywánia miał/ też sáme/ y nad to stokrotney miáry przydániem weźmie

Hom. 18. in Ezech. z zakonu. Toż też Grzegorz ś. mowi/ y nád to przydáie. Tá stokrotność wtym zależy/iż sie rodźi wnas iákieś źrzodło ná v myśle/ tákież wesela z vbostwá/ iż dáleko przechodźi rádość ludźi chćiwych y łákomych/ktora biora z iákichkolwiek bogastw y rzeczy ziemskich dostátkow. Swiety/ prawi/ káżdy nie przeto świeckie rzeczy opuscza/ áby ich sowićie wiecey mogł dostáć ná świećie/ bo ktobykolwiek ziemskim stárániem opuszczał ziemie/ tedy by sie tym pokazał że on bárźiey prágnie źiemie. Ani ten kto iedne żone opuscza/ sto ich weźmie/ ále przez stokrotna liczbe doskonáłość sie pokázuie/ ábowiem kto dla imienia Bożego ziemskie rzeczy wzgárdźi: y tu doskonáłość vmysłu bierze/ żeby iuż tego nie prágnał czym pogárdźił/ y w przyszłym wieku do chwały wiecznego żywotá przydźie. Stokroć tedy bierze tego co dał/ ktory doskonáłośći duchá przyiawszy/ ziemskich rzeczy nie potrzebuie/ choćiayże ich niema. Ten zá sie vbogi iest/ ktory potrzebuie tego/ czego niema. Abowiem kto y niemáiac/ mieć nie prágnie/ bogáty iest: vbostwo w niedostátku vmysłu/ nie w iákośći possessiey zależy/ bo kto dobrze content w vbostwie/ nie iest vbogi.

Colla. vlt. ca. vlt. Toż też czytamy v Cássianá/ ktory o tey stokrotney roskoszy ták mowi: Weźmie sie też z strzymięźliwośći Małżeńskiey stokroć wietsza roskosz od tey/ ktora z złaczenia spolnego bráli.

Zá pociechę też oná ktorę kto z posessiey Rol álbo Domow miáł/ stokroć więtszego wesela bogástw záżyie/ ktory przeniowszy sie do przysposobienia synow Bożych/ wszytko co iest oycá wiecznego/ iáko swoie własne otrzyma/ y áffektem y cnotą/ náprzykład syná onego prawdziwego záwoła: Wszytko cokolwiek ma oćieć/ moie iest. A będąc iuż dáleko od wszelkiey troski y stáránia/ bespieczny y wesoły/ iáko w swey własnośći wszędźie postępuie// słysząc vstáwicznie ono Apostolskie słowo do śiebie rzeczone: Wszytko wásze iest/ bądź świát/ bądź teráznieysze rzeczy/ bądź przyszłe. Y ono Medrcá: Męża wiernego wszytek świát bogástwem iest. Masz tedy tey stokrotney nagrody w wielkośći zasługi y rozności rzeczy nieporownánych kształt wyrázony. Abowiem kto by zá pewną wagę miedźi/ ábo żelázá/ ábo kruszcu iákiego podleyszego/ ták wielką wagę złotem oddał/ pewnie by wiecey niż stokroc nágrodźił: ták gdy zá wzgárdę roskoszy álbo áffektow źiemskich/ duchownym weselem/ y nadroższey miłośći vćiechą nágradzáią/ choćiayże by táż liczbá byłá/ iednák stokrotnie tá iest więtsza y zacnieysza. To z Cássianá. Ioan. 16. 1. Cor. 3.

Augustyn ś. nietylko tego potwierdza/ ále też y to przydáie/ iż tá vćiechá więtsza iest niż stokrotna/ ábowiem tá liczbá iáko ze wszech nadoskonálsza wszytko iest zámkniono cokolwiek mieć ábo pożądáć kto może. Aby sie stáło w nich co mowi Apostoł: iáko nic niemáiący/ á wszytko máiący. Epist. 89. q. 4. 2. Cor. 6.

Ná drugim zás mieyscu y to potwarza y coś drugiego przydáie/ co to stokrotne wesele rozmnaża/ iż vbodzy/ ktorzy nic ábo bárzo máło opuśćili/ od tey sczęśliwośći nie są wyłączeni/ ále iż wszytkim/ tá ták szyroka y ták obfita vćiechy zapłátá iest pospolita. Abowiem ták mieysce ono Psálmu: Tám sie wroble gniezdźić będą/ wykłada. Iż te wrobletá máłe ptaszetá/ są vbodzy y máli/ ktorzy słysząc w Ewángeliey: Idź przeday wszytko co masz/ á podź náśláduy mie/ ze wszytkiego sercá In psalm. 103. Con: 3.

to przyiowszy postánowili sobie nie żenić się/ niemieć stárania o dżiećiách/ nie mieć własnego domu/ále idą do żyćia spolnego. Coż tedy/ práwi/ opuśćili ći wroble? Co wielkiego zostáwili? Jeden sie náwroćił opuśćił/chałupkę oycá vbogiego/ ledwie tám iedno łoszko y iedná skrzynká byłá. Nie vrągaymy mu/ niemowmy. Niceś nieopuśćił. Niech sie niepyszni kto wiele opuśćił. Piotr/ áby náśládował páná/ wiemy że był rybitwem/ co mogł opuśćić? Abo też brát iego Andrzey / ábo synowie Zebedeuszowi Jan y Jákub / też y ći rybitwi / á przedsie co rzekli? Otośmy my opuśćili wszytko y poszlismy zá tobą. Nie rzekł mu Pan: Zápomniałeś vbostwá twego? Coś opuśćił/ ábyś wszytek świát wziął? Wiele opuśćił/ bráćia moi/ wiele opuśćił. Nietylko opuśćił wszytko cokolwiek miał/ ále też cokolwiek mieć prágnął. Abowiem ktory vbogi nienádyma sie w nádżiei świátá tego? kto nieprágnie ná kázdy dżień przymnożyć co do tego co ma? Tá chćiwość odćięta iest: Szłá dáleko w dłuż/ záłożono iey kres/ á więc tu nic nieopusczono? Y owszem wszytek świát opuśćił Piotr/y wszytek świát wźiął Piotr. Jákoby nic niemáiący/ á wszytko máiący. Czynią to rozmáići. To czynią ktorzy máło máią á przychodzą/ y stáią sie wroblámi pożytecznymi. Poty Augustyn.

Przeto mieymy to zápewne/ iż zakonnikom wszytkim nie tylko stokrotne dobrá/ y stokrotną znich vćiechę y szczęśliwość/ iesćze w tym żywoćie/ obiecano/ ále pod imieniem stokroć /wszytek świát Co áczkolwiek iest wielka y dźiwna rzecz/ iednák iesćze zbywa/ iákiś inszy stopień tey stokroći/ á ten naywiętszy/ iż nietylko ten świát/y wszytko to co ná nim iest záwiera/iákośmy iuż powiedźieli/ ále też Bogá stworzyćielá świátá. Bo ták mowi Ambroży ś. Kto/ práwi/ wszytko opuśćił/ Bogá w possessyey mieć począł/ y on iest doskonáła cnot zapłátą/ ktory nie policzeniem liczby stokrotney/ ále szacunkiem cnoty doskonáłey ma bydź szácowan. Do tego przywodźi

In Psal xi;

przykład pokolenia Lewitow/ ktore iż z roſkazánia Bożego/ żadney miedzy inſzym pokoleniem Izráelſkim/ czáſtki nie miáło/ przeto ſam Pan ták obiecał y czeſto potwierdzał/ iż ſam miał bydź ich czáſtką y poſſeſſyą. Dla tego o tym ich ták zacnym y miłym dźiedźiſtwie/ to też prawdźiwie y ſłuſznie przydáie. Komu czáſtką Bog ieſt/ wſzelkiey nátury ieſt dźierżawcą. Zá role/ on ſam iemu doſtátecznym ieſt/ máiąc dobry owoc ktory zginąć nie może. Zá Domy/ doſyć ma ná tym/ áby był mieſzkániem y kośćiołem Bożym/ nád co niemáſz nic droższego. Nád Bogá bowiem co ieſt koſztownieyſzego. Tá ieſt czáſtká z ktorą źiemſkie częśći zrownáć niemogą. Co wielmożnieyſzego nád gośćiá Niebieſkiego? Co błogosłáwieńſzego nád Boſką poſſeſsią? To/ y wiecey Ambroży. A to miedzy inſzymi oſobliwie/ iż powiáda że bogátſzymi ſą ktorzy wſzytko opuśćili/ á niżli ſámi świátá bogacze/ ktorzy choćiayby iáko nabárźiey dźierżaw ſwoich gránice rośćiągáć chćieli/ przedſię iednák zápewnymi kopcámi vśieść muſzą/ y wietſze podatki płácą niżli znioſą pożytki. Lecz ten/ ieſt práwi/ nic niemáiąc/ nikomu ieno Bogu hołduie. Nád źiemią czáſtká iego/ źiemiá go nietrzyma/ morze go nieogárnywa. Co ieſli ták ieſt iákie krolewſkie bogáſtwá/ iákie świeckie doſtátki/ wczáſy/ y roſkoſzy mogą bydź z zakonnymi bogáſtwy y roſkoſzámi porownáne? To wiela rozlicznych świádectw mogło by ſie poprzeć/ dla przedłużenia doſyć będźie ná iednym Armulphá onego/ Zakonu Ciſtercieńſkiego/ ktorego dźiwną vocátią bydź w Hiſtoriey zakonu tego czytamy. Abowiem on gdy ná świećie iáko bárzo bogáty y zacny/ we wſzytkich roſkoſzách żywot prowádźił/ potym Bernatá ś. kazánim wzruſzony/ Mnichem w iego klaſztorze/ vbogim y ſurowym/ zoſtał/ gdy potym w ćiężką chorobę wpadł/ długo bez pámięći y mowy leżał: iáko kſobie przyſzedł/ tymi słowy záwołał. Prawdá ieſt wſzytko coś rzekł Pánie Jezu: Co gdy wiele rá-

Deut. 10 & 18.

zow powtarzał/ wßyscy ktorzy przytym byli zdumiawßy sie/ pytáli co by sie znim działo: A on nic inßego nieodpowiedział ieno toż sámo: Prawdá wßytko co Bog mowi. Mnimáiąc tedy niektorzy iż to mowił iákoby nie będąc przy sobie dla wielkiey choroby. A on rzekł/ Ja to co mowię w zupełnym baczeniu mowię/ bo Pan w Ewángeliey świadczy/ iesli kto dla miłości iego wßytkie rzeczy świátá opuśći/ iż stokroć weźmie nátym świećie/ czego ia teraz sámą rzeczą doznawam. Abowiem tá táksrogość choroby/ ták mi iest słodka/ dla nádzieie miłosierdźia Bostkiego/ ktorą w niey bydź położoną czuię/ iż bym niechćiał nie mieć tych boleści/ nietylko zá one ktorem opuśćił bogáctwá/ ále by też po stokroć więtße były. A iesliż mnie człowiekowi złemu y grzeßnemu/ y sáme boleśći stokroć słodße są/ niżli moiá przeßła świecka ßczęśliwość/ co będą czuć dobrzy y nabożni zakonnicy/ w swych pociechách y weselách duchownych? Ponieważ ták sie rzecz ma/ iż duchowne wesele iákiekolwiek iest/ by też w nádziei tylko/ stotysiecy kroć w sámey rzeczy/ wßelkie wesele świeckie przewyżßa. To on gdy mowił/ zádziwili sie wßyscy ktorzy słyßeli/ osobliwie dla tego iż człowiek bez náuk/ ták dobrze to rozumiał y wymowić mogł á tym pewniey wßyscy to poználi/ iż to nikąd inąd nie poßło/ ieno od Duchá ś. ktory w sercu iego mießkał.

Porownánie Zakonu y ráiu.

Rozdźiał Czternasty.

Dá sie rzecz słußna żeby/ do tego wßytkiego/ co sie o pociechách zakonnych do tych czásow mowiło/ Antoniná/ zakonu Káznodźieyskiego/ Arcybiskupá Florenskiego/ wielkiey świątobliwośći y náuki męża/ sentencyą sie za-

wario. Ten ná iednym mieyscu gdźie wiele vczenie o tym stánie rospráwia/ to też miedzy inszymi záloty iego ma/ iż iest bárzo podobny Ráiowi źiemskiemu/ ktore mieysce pełne wesela/ vćiechy y roskoszy/ sámego Bogá/ tákiego y ták mądrego rzemiesnniká reką było spráwione/ áby ludźie w nim żywot nászczesliwszy wiedli. Przeto y w tey/ tego spráwce godnośći/ námniey nie iest podleyszy zakon/ ábowiem táká rzecz/ áni od inszego náleźiona/ áni po dźiśieyszy dźień záchowána/ nie mogłá bydź iedno od sámego Bogá: iego bowiem wynálazek y dar iest táki sposob żyćia/ ták święty y ták zbáwienny/ od niego też wszelka rádá slubow/ y w káżdym z osobná żądza sposobu żyćia tego: od niegoż wytrwánie y zwyćięstwo w pokusách: od niego też Reguły y Constitucye: Owá wszytko od niego. Skąd to też sie pokázuie/ iáko ze wszytkich stron doskonáła/ y wszelka obfitośćią dobr opływáiąca ma bydź tá spráwá/ co od tákiey mądrośći y tákiey dobroći zrzodłá wyniknęłá.

3. part. tit. 16. ca. 10. §. 11.

W onym tedy wirydarzu y ślicznym ogrodźie/ wszczepił był Bog wszelki rodzay drzewá/ piekny ná weyrzeniu/ á smáczny w vkuszeniu/ áby mu ná żadney roskoszy nieschodźiło. Tu też iest Duchownych owocow obfitość/ ktore dáleko miley oczy y smák duszny ćieszą. Tu bowiem oná sumnienia zupełnego y spokoynego bespiecznośc: tu świátło serdeczne/ ktorym sie rzeczy Boskie oznáymuią: tu Modlitwy y Bogomyślnośći vćiechy/ tu ták wiele inszych rzeczy/ o ktorych sie iuż mowiło/ y rodzáiem rożnych/ y godnośćią ták wysoce zacnych. Gdźie też y ná drzewie żywotá nieschodźi/ co ś. Antoninus/ łáske wykłáda/ iż y stan ten nie z nátury ále z łáski płynie/ w nim ták wiele iest/ y ták snádnych drog do czerpánia łáski y vstáwicznego iey rozmnożenia. Y owszem y to sie zgodźi/ iż tám było wielkie pomiárkowánie powietrza/ żadnego gorącá zbytniego/ żadnego zimná wielkiego/ áni głodu/ áni prágnienia/ áni febry/ áni żadnych inszych niewczásow ćielesnych. Co iesli

ku rzeczam dusznym stosuiemy/stánie zá to w zakonie/ono wszy tkich rozruchow y wszytkich pożadliwości vspokoienie: kiedy ták vmysł bedźie vmiárkowány y wyćwiczony// iż bedac od tych náwáłności wolny/ w teyże iedney mierze záwsze trwa/ á tákowy stan ieśliby ćiáłu był przyiemny/ iáko bedźie przyiemnieyszy Duszy?

Cztyrzy źádie rzeki/ ktore zonego Ráiu wychodźiły/ co zacz są/ vczy Grzegorz ś. iż cztyrzy cnoty znácza. Abowiem gdy z nich/ iáko on mowi/ serce bedźie polane/ od wszelákich żadz ćielesnych vpalenia/ záśczycone bedźie. To záśie iáko przystoynie co Pan rzekł o mężu: Nie dobrze bydź człowiekowi sámemu/ vczynmy mu pomoc iemu podobna. Abowiem to co inszego iest/ ieno ten pożytek/ ktory z towárzystwá bráćiey ták do postepku Duchownego/ iáko y do inszych spraw bliźnym pożytecznych pochodźi. Záprawde nie iest rzecz dobra/ człowiekowi do cnoty sie máiacemu/ bydź w osobności/ y owszem szkodliwo y niebespieczno: ábowiem y snádniey od szátáná może bydź oszukány/ y sam rychley w biegu bedźie sprácowány/ y od wierney porády y dobrych przykłádow muśi być opuszczony. Wielka tedy pomoc z bráterskiey iedności/ á ieszcze bárźiey podobna niż oná Adámowá: Bo támtá w náturze tylko byłá podobna: á tá we płći/ w Hábićie/ w obyczáiách y we wszytkich postempkách żywotá.

A ieśli sie stanowi vmysłu/ ktorego ná ten czás xiaże rodzáiu ludzkiego záżywał przypátrzymy/ y w tym nie máłe podobieństwo naydźiemy. Co pokázuie Chryzostom/ ktory o Mniskim szcześciu rozmawiáiac/ Adámowi ie Rayskiemu obywátelowi przyrownywa. Bo czemu/ práwi/ ći by sie mieli mieć gorzey niźli on/ kiedy przed niepostuszeństwem dla sprawowánia Ráiu był postánowiony/ żadnego niemiał świeckiego stáránia: ći też tákże: Wolnym on sumnieniem rozmawiał z Pánem Bogiem/ to też y oni czynia/ y owszem tym

wolniey/

[margin: ...i. Moral. ...ca. 27. | Gen. 2. | Hom. 69. in Math.]

wolniey/ im wietßey łáſki záżywáia z dáru Duchá ś. dáney.

Náoſtátek delicye tego Ráiu/ obyczay y droge iáko do niego przyść/ pieknie opiſał Bernát ś. mowiac: Nie mniemay żeby to było mieyſce ćieleſne/ Ray ten wnetrzney roſkoßy. Nie nogámi/ ále żądzámi do tego ogrodá wchodzą. Ani ziemſkich drzew rozliczność/ ále cnot duchownych wdźieczne y mile wßczepienie tobie zálecáią. Ogrod zámkniony/ gdźie ieſt zdroy zápieczetowány/ ná cztyrzy cześći ſie dźielacy/ á z iednego madrośći źrzodłá cnotá czworáka pochodźi. [De conuerſ. ad Cle. ca. 21] [Cant. 4.]

Naślicznieyße też tám Lilie kwitną: á gdy ſie kwiatki vkázuią/ y głos też Synogárlice dáie ſie ſłyßeć. Tám Nárdus oblubienice/ bárzo wonny dáie zapách/ y inße wonnośći płyną/ gdy południenny wiátrek powiewa/ á pułnocny vćieka. Tám w pośrzodku ieſt drzewo żywotá/ Jábłoń oná/ ś pieśni nád pieśniámi/ drożßa nád wßytkie drzewá leśne/ ktorey/ y ćień oblubienice ochładza/ y owoc ſłodki gárdłu iey. Tám w ſtrzymieźliwośći białość/ y ßczyrey prawdy poyrzenie/ oczy ſerdeczne oświeca/ ſłuchowi też dáie rádość y weſele/ naſłodßy głos poćießyćiela wnetrznego. Tám nie iákimi nádźieie nozdrzámi/ wchodźi bárzo przyiemna wonność Roli zupełney/ ktorey Bog błogoſłáwił. Tám bárzo chćiwie bywáią koßtowáne niewypowiedźiáne delicye miłośći/ á wyćiawßy ćiernie y oſty/ ktorymi przedtym był zbodźiony/ oleykiem miłośierdzia vmyſł polany/ w ſumnieniu dobrym ßcześliwie odpoczywa. A to nie miedzy żywotá wiecznego zapłátą/ ále miedzy doczeſnego boiowánia żołdem/ poczytano bywa: A nie należy do przyßłego/ ále ráczey do tego/ ktory teráz ieſt kośćiołá/ tą obietnicą. To bowiem ieſt/ ſtokroć/ ktore ná tym świećie/ świátá wzgárdźićielom wyrzadzáią. To Bernát ś. Ktorych rzeczy ſámo rozczytawánie/ á kogo by nie wzrußyło/ áby tákich dobr zażyć/ y w tákiey ßcześliwośći záwße bydź niechćiał? Ale czemu ſie mamy dźiwowáć/ iż zakonny ſtan wielkie podo

bieństwo ma z Raiem onym ziemskim/ gdyż to dáleko wietsza iest/iż wielkie też ma podobieństwo/ z onym Niebieskim? Abowiem záprawde iesli sámey rzeczy bedziem sie chćieli przypátrzyć/ naydziemy że zakon nic inszego nie iest/ieno obraz nie iáki/ ábo ksztalt Páłacu onego gornego nayszcześliwszego/ iáko stan świátá tego/do poięćia dobr onych może bydź sposobny. Opisał to pieknie wielebny Iustynian w tych xiegách ktore nápisał o doskonáłośći zakonney/ gdźie ták mowi: W tym pielgrzymowániu nászym/ nic ták wyráznie nie pokázuie ksztaltu Niebieskiey oyczyzny/iáko zakonne obcowánie/y Boskiey służbie oddáne zgromádzenie. To záłożywszy/ potym rozmáitymi wywody prawdziwemi y oczywistemi tego dowodźi: kto bedźie chćiał może sobie przeczytáć. Táż też byłá wyrázna ś. Bázylego sententia/ ktory gdy wiele o zacnośći Zakonnego przedśiewźięćia rospráwiał/ náostátek ták zámyka. Nie mász nic ná źiemi ták wielkiego y ták pieknego/coby sie znim porownáć mogło/ przeto z sámego Niebá potrzebá bráć podobienstwá: Abowiem iáko w Niebieskich wszytkich rzeczách nie skáźitelność kwitnie/ ták też kwitnie w zakonnikách: A iáko Niebiescy miłośćią miedzy sobą są bárzo spoieni: ták też zakonnicy.

Cap. 8.

Cons. Monast. ca. 19

Pierwsza tedy/ podobieństwá przyczyná/z Bázylego ś. iest w nieskáźitelnośći/ to iest w czystośći/ábowiem iáko w Niebie/ áni sie żenią áni zá mąż wydáią/ iáko Pan mowi: ták też y w zakonie. Druga przyczyná iest miłość oná y naywyższa zgodá/ ktora iest miedzy wszytkimi obywátelmi Niebieskimi/ átá/ nie z nátury/ ábo z iákiey ludzkiey skłonnośći/ ále w Bogu sámym/ y ná miłośći Bożey fundowána. Coż tedy temu iest podobnieyszego ábo bliższego iáko zakon/ gdźie tákie iest wszytkich iedno rozumienie/ táka społeczność wszytkich rzeczy/ táka spolna miłość y zgodá/ iż/ co czestoby sie miáło mowić/ nie wiele dusz/ ále iedná duszá zda sie bydź w wielu

Mat. 21.

ćiáłách/

ćiáłách/ á to nie dla zwiozku przyrodzonego/ áni dla ludzkiey iákiey zabáwy/ iáka iest miedzy kupcámi y żołnierzámi/ ále miłośćio sie wioże miłośćio sie spaia. Tá bowiem/ iáko mowi Apostoł/ nigdy nie ginie/ y onáż sámá w Niebie trwáć ma/ ktora tu iest ná źiemi/ teraz iuż poki iest ná źiemi/ Niebieski on stan nie iáko pokázuie. Przeto Chryzostom ś. Zakonniki chwaląc/ y on też ták mowi. Iż oni práwie Niebieskie obcowánie sobie obráli/ żyćia Anyelskiego násláduiąc: ábowiem iáko miedzy Anyoły niemász żadney rożnośći/ áby kiedy sie iedni weseli/ drudzy sie smućić mieli/ ále wszyscy iednym sie weselem ráduią/ y iednego pokoiá záżywáią. Ták też owszeki dźieie sie w Zakonách. 1. Cor. 13. Lib. 3. con vit. mon. vit.

Iescze wyráźniey Bázyli ś. Ktory społeczność one żywotá/ ktora iest miedzy zakonnikámi/ przyrownywa do oney ktora iest miedzy Anyoły/ y dáie przyczyne tego/ bo tych y owych so też bogástwá/ to iest Duchowne/ á te/ bez żadnego vmnieyszenia ich mogą mieć rozmáići. Y dla tey przyczyny powiáda że zakonnicy/ stan Niebieskiego żywotá w sobie bárzo piknie wyrażáią/ y przysżłeś błogosłáwieństwá dáry y teraz biorą. To záśie ták iest podobno/ iż iáko w Niebie/ so wszyscy Bogu doskonále poddáni/ á wola Boża wszytkie wszytkich wole dźiwnie w swoie odmienia/ áby oną iáko práwym práwidłem były spráwowáne gdźiekolwiek by sie poruszyły: Ták w zakonie wszelka wola własna bywa wykorzeniona/ y odrzucona ślubem posłuszeństwá/ ktorego mocą to sie dźieie/ iż przez tłumácza człowieká/ wola Boża we wszytkich pánuie. Do tego też przystepuie y vbostwo. Bo v Niebieskich onych obywátelow nie mász żadnego stáránia o złoto/ áni o śrebro/ ále tylko sámych bogástw duchownych pilnuią. Co też czynią zakonnicy/ bo też oni wszytkie rzeczy źiemskie od śiebie oddaláią/ y nic źiemskiego nie máią/ áni sie z tego chlubią. Ktemu w Páłacu onym Niebieskim/ wszytkich iedná iest zabáwá/ iedno stá- Const. Monas. ca. 19.

ránie. Bogá miłowáć. Bogá wychwaláć. Lecz y do tego
sie máią/ y o to sie stáráią zakonnicy: Dla tey bowiem przyczy
ny świát opuścili/ aby widźieli y kosztowáli/ iż słodki iest Pan/
Eccl. Hie. á żeby przy nim vstáwicznie trwáli. Y te przyczyne dáie Di-
ca. 10. onizyus ś. czemu od początku/ Monachi, są nazwáni/ bo iż to
imie od iedności iest rzeczono/ tym znáczyć sie miáłá iedność
In Psalm. oná ktora z Bogiem/ kárność zakonna spráwuie. Przeto iá-
148. ko Augustyn mowi: Ci ktorzy są w Niebie/ dla tego są błogo-
sławieni/ iż nic inszego nie czynią/ ieno to/ áby Páná Bogá
chwalili: poniewaź iáko on mowi: nie orzą/ nie śieią/ nie mie-
lą/ iż te spráwy z potrzeby sie dźieią/ á tám żadney potrzeby nie
masz: Ani też kradną/ áni biorą cudzego/ áni cudzołożą/ bo te
spráwy są złości/ á tám żadney złości nie mász. Ták sie może
rzec o zakonie/ iż te rzeczy ktore złość w sobie zámykáią/ tu miey
scá nie máią: Drugie záś ktore do potrzeby należą: y z wietszey
części są oddalone/ zá odćięćiem pożądliwośći/ y ták vstáwio-
ne/ że sie ná chwałe Bożą obracáią. Co gdy sie dźieie/ iáko ten
In Psalm. że Augustyn vczy/ nie vstáie chwałá Bożá/ Abowiem to/ ku
146. Bogu nákierowano/ Bogá chwali: bo ták mowi/ Bogá chwa
lisz/ kiedy co robisz. Chwalisz/ kiedy pokarm y napoy bierzesz.
Chwalisz/ kiedy ná łożu odpoczywasz. Chwalisz/ kiedy
śpisz.

Náostátek to iest też bárzo wielkie Rayskie podobieństwo
w duszy zakonney/ iż Niebieskich obyczáiow náśláduie. Iá-
Serm. 27 ko Bernat ś. wspomina mowiąc: Bogá iednego chwali iáko
Cant. Anyeli/ czysta iest iáko Anyeli/ á to w ćiele grzechu/ y skáźitel-
nym státku/ iáko nie Anyeli: szuka náostátek y miłuie one rze-
czy ktore są v nich/ nie te ktore ná ziemi. Przeto ona co w ob
Col. 3 iáwieniu napisano iest: Widziałem miásto Ieruzalem nowe
Apoc. 21. stepuiące z Niebá: Nie bez przyczyny tenże Bernat ś. stosuie do
Zbawićielá nászego/ ktory/ iáko Niebieskiey nauki Mistrzostwo
wniosł ná źiemie/ ták też gornego onego Ieruzalem/ widomy

nie iáki

nie iáki obraz y postać w sobie wyrażoną pokazał: Y przydaie przyczynę: A nie dármo/ práwi/ widziany był człowiek Niebieski/ kiedy z ziemskich/ wiele Niebieskich sobie podobne poczynił. Od tod tedy ná ziemi żyią/ iáko ná Niebie/ kiedy ná kształt onego gornego y szczęśliwego stworzenia/ to też/ ktore od gránic ziemie przyszło słucháć mądrośći Sálámonowey/ Niebieskiemu też mężowi czystą miłość chowa. Ostáteczne podobieństwo iest też y w weselu y szczęśliwośći/ bo choćiayże w mieyscu y w wielkośći też wesela koniecznie iest rożność/ w Niebie bowiem widzą twarz Bożą/ á tu przez zwierćiádło y przez podobieństwo: wszákże tá sámá vćiechá/ y wielka iest y teyże nátury z oną Niebieską/ ábowiem oboygá iednoż iest źrzodło y táż máterya/ bo nie z ćiáłá/ áni ze krwie/ áni z rzeczy ziemskich bráná bywa/ ále z Bogá/ ktory iest naywyższe y nieskończone dobro. Tych záśie poćiech iáko iest wielka obfitość w zakonie/ iáko vstáwiczne/ iáko rozmáite/ pewne/ y státeczne/ y żadnym zwierzchnym przypadkom niepodległe/ mogło by śie tu szyroko opisáć/ iesliby śie nie dosyć w tych wszytkich kśięgách otym mowiło

Przeto iuż ták zámkniemy/ iż nie może bydź nic nád żywot zakonny szczęśliwszego/ ktory też ták podobny iest żywotowi Niebieskimu/ aby iuż teraz przyszłe ono błogosłáwieństwo oba żyły onego wielka miárą skosztował. Słusznie tedy mieyscu temu może śie przystosowáć ono co Psalmistá mowi: Błogosłáwćie Páná wszyscy słudzy Páńscy/ ktorzy stoićie w domu Páńskim/ w śieniách domu Bogá nászego. Abowiem wszytkie sługi Boże/ ktorych do chwalenia Bogá wzbudza/ dwoiáko ie dzieli/ iednych ktorzy w Domu sámego Bogá są/ á drugich ktorzy w śieniách. Oni tedy są/ ktorzy w Niebie mieszkáią/ gdźie Pan Bog iáko w domu mieszka: w śieniách záśie zakonniki bydź rozumiemy/ iescze nie w domu/ ále blisko domu/ y iuż práwie w iego weśćiu: Skąd to dwoie Psal. 134

wielkie dobro płynie. Naprzod/ iż ieſli tám áż do końcá wytrwáią/ tym ſnádniey y prędzey gdy czás przydzie/ y do ſámego Domu będą przyięći. Potym żeby iuż y teraz/ iáko to z mieyſcá bliſkiego/ wiele domu onego pożytkow/ y wiele poćiech/ iáko odrobiny z onego ſtołu Bogátego pádáiące/ zbieráli.

O tych rzeczách ktore przećiw Zakonowi zárzucáią/ á naprzod iż tych poćiech máło ich záżywa.

Rozdział Piętnaſty.

SWiát ſam ieſliby o ſie mowić mogł/ á nie miał ták ſlepych y głupich miłośnikow y obrońcow/ nie wątpię żeby zakonowi/ nietylko z godnośći/ ále też y z wielkośći y obfitośći weſela vſtąpił. Abowiem to ieſt nie tylko człowieká nie wſtydliwego/ ále záledwie człowieká/ á ráczey źwierzu y bydlęćia/ więcey ſobie ważyć roſkoß ćiáłá/ y łeſkcącą z rzeczy tych niżkich y podłych wznieconą poćiechę/ á niżli one roſkoß prawdziwą y ſtáteczną/ ktora ſie ná vmyśle rodźi/ y z Bogá początek ma: á to ſámo ieſt dobro/ y wßelkiego dobrá źrzodło. To tedy ieſt oná naſłodßa mánná/ ktorą/ z Egiptu ná pußczę wyprowádzonym/ Boſka dobroć z Niebá ſpuśćiłá.

Lecz iż iáko ſie przedtym dotknęło/ ták w tym wyśćiu z ziemie Egipſkiey/ iáko też po wyśćiu/ nieſchodziło ná przećiwnikách/ tam Pháráo z woyſkiem ſwoim/ á owdzie Philiſtynowie z inßych ſiedmią narodow. To też nam czynić potrzebá/ ábychmy ich zbroie y oręża/ ktorych przećiwko nam vżywáią/

żywáią/ nietylko ie obeyrzeli y poználi/ á to sámo wiele do z vy-
ćięstwá pomaga/ ále też żebyśmy ie pokruszyli.

Naprzod tedy to iest/ co niektorzy zwykli zárzucáć/ te/ ktore śmy wyliczyli/ poćiechy/ nie wszytkim sa pozwolone/ ále tylko niektorym y bárzo nabożnym zakonnikom/ ktorzy osobliwym przywileiem Bożym/ ábo dlugimi trudy ćiálá y posty to sobie zástużyli: A inszy pospolići dáleko sa od tych roskoszy/ że ich áni widáli. Ná zburzenie bledu tego/ bo go ták stusznie názwáć mam/ to naprzod wiedźieć potrzebá/ cokolwiek we wszytkich tych xiegách/ badź to o pożytkách/ badź o zacnośći/ y náostátek o vćiechách sie zakonnych mowilo/ o stanie sie mowi nie o człowieku: Abowiem co do mnie/ ieśli sa niektorzy gnuśni y niedbáli/ ktorzy w pośrzodku dostátku nedze ćierpia/ v stołu potraw rozmáitych pełnego śiedzac łákna: ná ktorych oná przypowieść pada: Kryie leniwy reke swa pod pachy/ áni ia do vst swoich przykłada. Ták też zakonnikom nie potrzebá gotowáć dobr/ ktorych ták hoynie zakon dodáie/ bo iuż to wszytko gotowo y przed námi iest: ále tych tylko dobr vżywáć y one iáko potráwy do vst przynośić potrzebá. A ieśli ták máłey prace/ iáka iest w vżywániu/ znośić niemoga/ to iuż winá ich/ á nie stanu/ bo on pełen iest wielkich pomocy y pożytkow/ á ieśliż oni teszymi y proznymi sa/ swoia wina tákowymi sa. Jáko tedy gdy Doktorowie/ o postánowieniu ćiálá człowieczego disputuia/ ták o tym mowia/ iáko iest z nátury vformowáne/ zupełne/ y doskonáłe/ rece/ nogi/ y ine członki máiace/ ále ieśli ktory człowiek nie bedźie miał reku/ oczu/ ábo nog/ nic to do nich nienależy/ gdyż tylko o tym vcza/ y ná to wzglad máia/ czego rzeczy przyrodzenie potrzebuie. Ták kiedy sie o zakonie mowi/ pożytki y vćiechy te máia bydź przekładáne/ ktore/ tego stanu przyrodzenie/ przez sie spráwic może y spráwuie/ ále ieśli by kto był/ w kim by sie to nienaydowáło/ to/ człowiekowi sámemu/ nie stanowi ma bydź przypisano. Lecz tákowych Prou. 19.

ták gnuśnych y niedbáłych śmiem rzec/ że bárzo niewiele ich ta liczbá ieſt miedzy zakonnikámi: poniewaz y to do zakonnego dobrá należy/ żeby oſpáłe pobudzał/ leniwe popedzał/ á zimne zápalał/ á to vſtáwicznie czyni.

Jednák ktorzy to mowią/ tego podobno chcą/ co o ś. Antonim/ Dominiku/ ábo Fránciſzku/ y inych wielkich y zácnych mężach czytáią ábo ſłucháią/ onego ich zachwycenia: od zmyſłow oddalánia onych cudow/ ktore ſie nie wſzytkim przytráfiáią. To prawdá/ my tego nieprzymy/ ále to ieſli pilnie vważamy/ nic nie vbliża zakonowi Abowiem iáko roli iákiey żyzność y płodność ztąd ſie pokázuie/ ieſli ſtokrotny owoc dáie/ á ieſli komu mniey/ to iuż nie z roli nie płodnośći pochodźi ále z niedbálſtwá tego/ ktory iey nie ták iáko potrzebá ſpráwuie: toż też właśnie o zakonie powiedźieć ſie może: Abowiem ieſt iákoby rolá/ ktorey przedźiwna płodność w świetych onych mężach ſie pokazáłá/ czego ieſli my ieſcze niedoznawamy/ náſzá to winá/ nie iego/ á to ſamo ma nas wzbudźić y ſerca dodáć do wietſzey pilnośći/ gdyż wiemy/ iáko obfite mogą bydź prac náſzych pożytki/ iáko ſie pokazáło w drugich.

Aczkolwiek y w tym wątpić nie potrzebá/ ieſli do onych wielkich y niezwyczáynych/ obfitośći poćiech/ przyść nie bedźiem mogli/ iednák to wielka y bárzo wielka/ czego vżywamy/ y czym náſycáni bywamy. Abowiem ieſli blizn w ćiele iáko niektorzy z nich nie odnieśiemy/ ieſli do trzećiego Niebá záchwyceni nie bedźiemy/ y inſzych dźiwow Páńſkich známi nie ſprobuiemy/ to iednák ieſt łátwia y poſpolita/ iż czytáiąc/ modląc ſie/ y bogomyślnośćią ſie báwiąc/ ták ſie vćieſzyć możemy/ że tey ochłody/ ze wſzytkimi świátá roſkoſzámi/ á chocby

4. Reg. 4. wiecey świátow było/ frymárku byſmy nieprzyieli. Abowiem ſą te dary/ iáko oley on ktory Prorok rozmnożył/ ktorego ták wiele płynie/ iák wiele ſtátkow do bránia onego ſie podkłada/ iż chociayże mniey ábo wiecey bedźie ſtátkow/ przed ſie ieſt co-

kolwiek/ bo przedśie płynie choćiayże trochę/ á to cokolwiek iest/ dźiwnie vćieszne iest.

Y tego sie też opuśćić niegodźi/ kto sie tego boi/ żeby Pan Bog drogo nieprzedawał tych poćiech duchownych/ tedy ten o dobroći y szczodrobliwośći iego nieprzystoynie rozumie/ trzy máiąc o nim iáko o łákomym y skąpym/ co iest bárzo dáleko od iego wrodzoney dobroći. Niechay ći pomyśla/ iáko hoynie y iáko prędko/ á prawie bez miáry inszych dobrodźieystw/ dla zachowánia żywotá tego śmiertelnego vżycza: nákáżdy dźień káże wschodźić słońcu/ czasow swych dżdże spuszcza/ zboża rozmáitego/ winá/ oliwy dostátek/ y inych rozlicznych owocow obfitość/ nietylko dla potrzeby/ ále y dla wielki vćiechy dodáie. A komusz też vdźiela? ludźiom złośliwym/ bluźniercom/ bezbożnym/ álbo przynamniey po wiekszey częśći niewdźięcznym/ ktorzy to wszytko od niego biorąc/ nic o nim nie myślą/ y owszem ná obráze iego tego vżywáią. O toż iż táka iest dobroć y hoyność Boska/ w rzeczách temu żywotowi potrzebnych/ czemuż by też niemiáłá bydź táż/ y dáleko wietsza dobroć y szczodrobliwość/ ku onemu żywotowi zacnieyszemu/ ktory duchem żyie/ ten zásie żeby nam dał/ z Niebá zstąpił/ y dobrowolnie vmárł?

Widźimy ná onych godách hoynych/ wielmożnie y Páńskie wyrządzonych/ co zá ludźie ná nie byli záproszeni/ izali bogacze tylko y zacni/ świetno y kosztownie vbráni? Wynidź/ prawi/ rychło ná vlice y przecznice miástá/ á vbogie/ y vłomne y ślepe/ y chrome wprowadź tu/ ktorzy to są ći vłomni/ y ći ślepi y vbodzy/ iesli to duchownie/ iáko w przypowieśći/ wykłádáć będźiemy/ iedno niedoskonáli y grubi w duchu/ ktorzy y do widzenia rzeczy Niebieskich niemáią iásnych oczu/ áni zdrowych nog do bieżenia w tey drodze/ y náostátek ktorzy w cnotách y w inych dobrách duchownych/ są vbogimi. A przed sie iednák y ći od słodkośći tákowych potraw/ nietylko nie są od: Luc. 14.

rzuceni/ ále ich przezdzieki vżywáią/ proszą/ y owszem/ iáko Ewángelia świádczy/ przymuszáią. Zaden śie tedy bać niema/ ieśli do zakonu iść chce / żeby miał zostáć tczym y łáknącym/ y tych owocow vczestnikiem bydź niemiał/ o ktorych śie wyszy námieniło/ álbo też żeby mu nieprzyszło długo kopáć y prácowáć/ dla dostánia tych wod żywych. Abowiem tu więcey ma żywot zakonny/ á niżli świecki/ co bez wątpienia wielka iest/ iż w świeckim pospolićie ták wiele káżdy dostępuie / ile śiłámi włásnymi y pracą swoią vśiluie. W zakonie záśie/ sam stan wiele nam bez prace dobrodzieystw offiáruie/ á częstokroć niewiedzącym w zánádrá kłádźie/ bo tu nietylko násze / ále też y bráćiey nászey zasługi wążą: o tey społeczności / iáka iest / y iák wiele ná niey/ mowiło śie ná inszym mieyscu.

Służy też do tego/ sámego przedśięwźięćia godność y łáská nieiáka/ ktora nas Pánu Bogu dźiwnie záleca. Pomaga też oná ták zacna y poważna spráwá/ w ktorey nas y wszytkie násze rzeczy/ stworzyćielowi nászemu powzdawamy: tey spráwy táka iest wagá/ iż oná iedná / wiele spraw świeckich dálcko przewysza. Náostátek do tego należy sámego Chrystá Páná obietnicá/ ktory stokrotność onę/ wczym wszytko śie zámyka/ nie Arseniuszowi iákiemuś tylko/ álbo Hilárionowi obiecał/ ále wszytkim zgołá/ ktorzy swe rzeczy opuśćili/ bez żadnego przydatku/ bez żadney/ iáko widźimy/ excepciey.

Ser. Ecce nos reliq. Wczym Bernat ś. pięknie prozną boiaźń tákowych stro fuie/ ktorzy ták mowią. On ći ták/ ále ia podobno nie ták/ krewkim/ słábym/ człowiekiem iest/ áni wytrwáć w táki ey pracy bez wielkiey łáski/ áni tey łáski niemogę zásłużyć? Iákoby łáská nie byłá łáská/ ále vczynkow zapłátá/ iákoby nie wszyscy zgrzeszyli/ y nie wszyscy potrzebuią łáski Bożey. Mnimasz o człowiecze/ że brák w personách iest v Páná Bogá/ á iż nie wszytkich/ wszytko opuszczáiących obfićie ćieszy? Niebadź niewiernym/ przyzwol wżdy áby prawdźie/ o ktorey świádectwie żá-

dnemu wiernemu wątpić się niegodźi. Y wßelki/ prawi/ ktory opuśćił oycá/ ábo mátkę/ ábo Dom/ ábo Rolą dla imienia mego/ stokroć weźmie: żadnego Pan Chrystus nie wyłącza. Nędznicy są tedy ktorzy mowią/ oprocz nas/ gdyż śię niegodnymi bydź osądzáią tym bárźiey żywotá wiecznego/ ktorzy śie áni tey stokrotney zapłáty nie spodźiewáią. Lecz iż Pan Bog iest prawdźiwy ktory obiecuie/ człowiek tedy kłamcá iest ktory niedowierza. To Bernat ś.

Lecz iż ieśli ktory czás táki boiáźni iest podległy/ są początki/ gdy iescze vmyśł w rzeczách duchownych tempy y nierychły iest/ ſtáby do boiu y wiele iescze z drożdżey świeckich máiący. Przeto tu nawiecey tey boiáźni vmnieyßyć potrzebá / áby śie ták rozumiáło/ iż te tákowe początki/ ze wßytkich nawiecey w tákowych poćiechách obfituią. Abowiem ieśli temu wierzymy/ oczym wątpić śię niegodźi/ iż nawiętßa oná dobroć tákę o swoich opátrznosć ma/ iákoby ie ná rękách swoich y záná dráá nośiłá. To też do tego vrzedu potrzebnie należy / áby onym iáko dźiatkom máłym dáłá nápoiu mleká/iáko Apostoł mowi. Bo ieśli Pan Bog sprawcá nátury tákie stáránie ma o tym ćiele/ iż poki iescze y śił niema/ mleká pokármem słodkim y bez żadney prace nabytym bywa záchowáne. Y słußnaß by to/ żeby on/ strony iaśki swey/ktorey tákże iest sprawcą/tákowegoż o dußy stáránia/ poki oná iescze słába iest opuśćić miał? Abowiem ono iest/ co sam przez Izáiaßá Proroká obiecuie: Przy pierśiách was poniosą/ á ná kolánách będą śię z wámi pieśćić/ iáko gdy kogo mátká pieśći / ták was ćießyć będę. Co słodßego co milßego rzec śię mogło/iáko to/iż on máiestat nieskończony/ do mámek y piástunek śię przyrownywáć raczy? A w tym nietylko swoie Pan łáskáwość záleca/ kiedy śię mátce pod obnym czyni/ ále gdy nas niemowlątkom przyrownywa/ to pokázuie/ ábyśmy Niebieskie one delicie przymowáli nie máiąc wzgledu ná żadne náße zasługi. Co bowiem czynili/ álbo co

I. Cor. 5.

Esa. vlt.

czynić mogły dźiatki małe/ czymby rodźiców miłość ku ſobie
pociągnęły/ tym tylko iż ſą ich dźieći/ iednák nie one to ſpráwi-
ły ále rodźicy.

A ieſli idźie o záſługi/ co vczynił on ſyn márnotrawny/
żeby nietylko łáſki oycowſkiey ále y poyrzenia godny był? y ow
ßem wiele vczynił zá co wielkie karanie záſłużył. A przedſię ie
dnák táka byłá z iego náwrocenia rádość/ tákie gody/ tákie mu-
zyki y śpiewánia: á co bez wątpienia/ ze wßytkich rzeczy mu
naprzyiemnieyßego było/ oná oycowſka ku niemu łáſkáwość/
ono obłápiánie y cáłowánie/ one łzy po iego ßyi płynące? W
czym to też ieſt ieſzcze dźiwnieyßa/ iż gdy tákowe rzeczy iemu
wyrządzone były/ ktory z domu wyßedł/ ktory wßytko ſwoie
ná zbytkách y złośćiách potráwił: ná ten czas drugiemu ſy-
nowi y ſtárßemu/ y ktory nigdy oycá ſwego áni słowem/ áni
vczynkiem nieobráźił/ nic tákowego dano niebyło/ iáko on też
z nieiákim vſkarżániem przypomina. Skąd ſię pokázuie iż
tákowe pociechy nierzkąc ſámym tylko doſkonáłym dawáne
bywáią/ ále też częſtokroć więcey ich dáią niedoſkonálßym/ y
ktorzy świeżo do domu Bożego/ iáko nowi goście przycho-
24. Mo- dzą. Tego przyczynę dáie Grzegorz ś. Láſki/ práwi/ Bożey z
ral. ca. 7 rządzeniem dźieie ſię/ żeby w początkach ſwoich oſtrośćią po
kus ſtrapieni niebyli/ ábowiem ieſli by ich początki gorzkość
pokus przywitáłá/ ták by ſię rychło do tego/ co opuśćili/ záſię
wroćili/ iáko/ áni dáleko od tego nie odeßli. Skąd nápiſano
Exod. 13. ieſt; Gdy wypuśćił Pháráo lud/ nie prowádźił ich P. przez
drogę ziemie Philiſtynſkiey/ ktora krotká byłáby ſnać/ widząc
że przećiwko nim woyny powſtáią/ názad ſię niewroćili do E-
giptu. Z Egiptu tedy wyßedßy/ bliſkie woyny oddalono/ bo
świát opuſzcząiącym wprzod ſpokoyność nieiáka pokázowána
bywa/ by ſnać w ſwoich świeżych początkách będąc zátrwoże-
ni/ do tego ſię wſtráchu nie wroćili/ zſczego byli wybrnęli.

Náoſtátek tá ſumma tey rzeczy ieſt/ ktora nietylko Nowi-

ciuſom w tym duchownym żywoćie/ ále też y inym niedoſko-
nálßym ſpolna ieſt/ iż inßy obyczay ieſt w dobroczynnośći lu-
dzki á inßy Boſki. Ludźie bowiem iż nie wiele máią/ y to co má-
ią tákowe ieſt/ iż gdy ſie go drugim vdziela/ mniey go oſtáie/
ktemu iż drugich rátunku potrzebuią/ dla tego poſpolićie ża-
dney zapláty ábo nagrody nikomu nie oddáią/ tylko ábo dla
ſpodźiewánych/ álbo dla wźiętych poſług. Pan Bog záſie/
ktory niodkogo niczego nie potrzebuie/ y tákich bogaſtw mno-
ſtwo bez końcá ma/ ktore dáiąc y hoynie ich vżyczáiąc nigdy
ſie nie przebiorą/ żadną inßą ſie przyczyną nie porußa ku dá-
niu/ iedno ſwoią dobroćią wrodzoną/ ku dobroczynieniu
ſkłonną. Przeto ná wßytkie ieſt bogáty y záwße zbytnie hoy-
ny/ á w tym nie ták ná ludzkie zaſługi/ iáko ná ſwoię łáſkáwość
pátrzy.

Y owßem to położywßy/ coś inßego więtßego y dźiw-
nieyßego ſtąd pochodźi/ iż też niekiedy/ ſczodrobliwiey táko-
wym ſwych dárow vżycza/ ktorzy nie ták ſą doſkonáli/ áni ták
wielkiego w świątobliwośći poſtępku vczynili: to ieſt/ nie
dla tego że więcey godni/ ále że więcey potrzebni. Czyni bo-
wiem iáko káżdy oćiec/ ktory ácz wßytkie dźiatki ſwoie miłuie/
iednák ná zdrowe zda ſie iákoby niepátrzył/ ále ieſli ktory zácho-
rzeie/ temu nietylko lekárſtwá iáko rzeczy potrzebne opátruie/
ále też wiele roſkoßnych rzeczy przydáie. Czyni też iáko o-
grodnik/ ktory około ſczepow dobrze w korzenionych ſtáránia
żadnego nieprzydáie/ ále tylko ſłabym/ one pokrapiáiąc/ pod-
pieráiąc/ wiążąc y ogradzáiąc. Táka też ieſt y dáleko więtßa
Páńſka łáſkáwość ku ſwoim/ ktorą ſam wyświadczył gdy
rzekł: Nie potrzebá zdrowym lekárzá ále chorym. Matth. 9

O tym/ co niektorzy zárzucáią/ iż w Zakonie bárzo wiele ieſt rzeczy oſtrych.

Rozdział Szesnasty.

Phil. 3. NIEtylko ludźie bydlecy/ ktorzy rzeczy źiemskie miłuią/ iáko Apostoł mowi/ ná wiele sie rzeczy wzdrygáią. iákoby były trudne y ostre w stanie zakonnym/ ále też y sámá tego ćwiczenia zwierzchna twarz y pierwße poyrzenie/ coś smutnego/ okropnego/ y smysłom nienawisnego pokázuie. Co gdyby nie było/ mym zdániem/ żaden by sie nie nálazł/ ktoryby z wielką ochotą do tego stanu niebieżał/ przez ktory by y wieczney chwały po śmierći/ y teraz wielkiego pokoiu y vćiechy záżyć mogł. Jednák tey ostrośći postáć tákiey mocy iest/ iż oná/ ták wiele ludźi będąc przestráßeni/ te ták wielkie pożytki/ zá tákie/ iákie sobie zmyśláią/ molestye/ kupić żadnym obyczáiem niechcą. Przeto iż snać żadnego ßátan nie ma táránu więtßego ná rozbićie tey rády zbáwienney/ wielce nátym zależy áby tákowa pokusá z gruntu byłá zbitá. Do tego dwiemá drogámi poydźiemy. Jedná ábyśmy wyználi/ bá y z tego sie chlubili/ iż tu są nie iákie rzeczy trudnieyße y ostrzeyße/ ábowiem co by to był zá żywot/ iesli by w roskoßach wßytek był prowádzon/ iesli by nic do ćierpienia w nim sie nienaydowáło. Bo iesli by ták było/ co by miał pochwały godnego/ co by było wczymby cnotá/ wczym mężność/ ćierpliwość/ y miłość/ ćwiczenie swe miáłá. Náostátek co by byłázá máteria do zasług y wieczney chwały dostąpienia? Jest tedy ráczey wielka cześć stanu zakonnego/ iż cokolwiek ma w czym cnotę ćwiczyć/ ćwicząc mnożyć/ rozmnożoną zbogáćić.

Jednák áby kto tey trudnośći choćiayże/ iáko sie rzekło/ ták bárzo potrzebney y pożyteczney zbytnie sie nielękał/ trzebá to wiedźieć/ iż cokolwiek iest trudnośći/ ták sie vgładza y ochładza/ iż sie coś zda/ ile służy do zasługi/ niezda sie nic co sie tknie roboty. Wczym záiste nigdy sie wydźiwowáć y námiłowáć

Boskiey mądrośći y dobroći niemożemy. ktora dwie rzeczy ták bárzo przećiwne/ iednák dla pożytku nászego/ dźiwnym iákimśi zwiąskiem związálá y poiednálá. Abowiem kiedyby ten sposob żyćia snádny był/ cożby zá zapłáte miał? A ieśli by bárzo ćieżki y prácowity był/ktoby sie go viął? zwłasczá w tákiey nátury ludzkiey słábośći. Przeto ten ludzki miłośnik y stroż/ ták to oboie pomieszał/ żeby y tá rzecz przez sie ze wszytkich naćieższa/ byłá też y natrudnieysza/ á przedsie iednák żeby ták dźiwnymi przysmáki bedąc osłodzoná/ stáłá sie nasłodsza y naprzyiemnieysza. Co sam Pan pokazał kiedy służbe swoie ćiężarem y iárzmem názwał; ále ták/ iż to iárzmo słodkie á to brzemie lekkie bydź wyświadczył. Mat. 11.

Lecz o tey trudnośći to naprzod myślić y trzymáć mamy/ iákkolwiek iest w służbie Bożey/ iż nie z sámey nátury pochodźi/ bo bárzo sie dobrze z rozumem zgadza / zátym też y z człowieczym przyrodzeniem rozumem obdárzonym: owa nic tu nie iest przećiwnego/ieno ćiáło y żądz zepsowánie. Gdyż tedy iedná część nas/kocha sie w Zakonie Páńskim/iáko Apostoł mowi/ Rom. 7. wątpić nie trzebá/ ieśli tá iáko przednieysza/ do tego sie sposobi y pilnośći przyłoży/ iż te druga część/ iáko niższa/ y do posłuszeństwá vczyniona/ w powinnośći swey zátrzyma: Naprzod iż tá nászá pilność y stáránie/ wielką moc ma. Co y sámi Philosophowie stárzy poználi/ z ktorych ieden: Niemász nic/ práwi/ ták trudnego y niepodobnego/ czego by vmysł ludzki nie przewyćieżył/ y do snádnośći nie przywiodło vstáwiczne rozmyślánie/ y niemász ták srogich y swawolnych áffektow/ żeby kárnośćią niemiáły bydź vgłáskáne: cokolwiek sobie roskazał vmysł/ otrzymał. Niektorzy/ żeby sie nigdy nie śmiali/tego dokazáli. Jedni winá/drudzy spraw małżeńskich/ drudzy wszelkiego napoiu y cokolwiek iest wilgotnego ćiáłom swym zábronili. Náuczyli sie niektorzy ná ćienkich sznurách zbiiáć sie z drugimi/ ćiężary też śiłam luckim nieznośne/ snádnie nośić/ y w niezmierną głembokość sie zánurzyć/á bez od Seneca li. 2. de irac. ca. 12.

Plutar. li. de profe. virt.

dychánia długo pod wodą bydź. Drugi záśie Philosoph/ ták piße/iż ći ktorzy śię kárnośći obyczáiow poddáią/ náPoczątku podobno w wątpliwośći/ w biedy/ y kłopoty w pádáią/iáko ći czynią/ktorzy źiemię oyczystą opuśćiwßy/ieſzcze tey/do ktorey idą nie vyrzawßy/frásuią śię: Wßákże w krotce zá ćwiczeniem wßytkie rzeczy snádne y látwie śię stáią.

A te rzeczy o ktorych śię teraz mowiło / iż zezwyczáiu y nálogu pochodzą/ niemal są przyrodzone: coż tedy będźie ieśli do nátury łáská przystąpi / ktory táka moc iest/ iż práwie człowieká przemienia w drugiego/á iáko iest v Proroká: Nowego duchá wlewa/á zá serce kámienne/mięśiste dáie. O teyże łásce Psalm mowi: Pan da śiłę y moc ludowi swemu. Y ono: Błogosłáwiony P. Bog moy / ktory vczy ręce moie ná bitwę y pálce moie ná woynę. Y ono vdrugiego Proroká. Ktorzy máią nádźieię w Pánu/odmienią moc/ wezmą piorá iáko Orłowie/ pobieżą á nie vprácuią śię/chodźić będą á nie vstáną. A czegoż więcey chcemy? Nietylko nogi ku bieżeniu przez tę drogę/ále y skrzydłá obiecuie do latánia/żebychmy/co też przydáie nie vstawáli/ále áni prácowáli. Drugi záśie Prorok/iáko śię ráduie/y triumphuie nie w sobie ále w Pánu: Bog / práwi / Pan iest moc moiá. Abowiem iáko powietrza świátłośćią iest słońce/á nie wiele nátym/ ieśliż to świátło iemu iest wrodzone/ábo od słońcá vżyczone/byle mu ták prędko przybyło/iáko by mu przyrodzone było. Ták my śił Bożych vżywamy iákoby były násze. Y przeto on iest mocą nászą. Co záśie tá moc iego w nas spráwuie? Postáwi/práwi/iáko Jelennogi moie/ áby prędko/z ochotą/y krom sprácowánia bieżáły: A nietylko po niżinách y wrowni/ iáko zwykli inßy ludźie/ále ná mieyscách trudnych y przykrych. Abowiem przydáie: Y po wysokośćiách moich poprowádźi mię zwyćięscá/ psálmy śpiewáiącego. On tedy zá nas będźie walczył/on nam zwyćięży y porázi nieprzyiaćielá/á nas w tey drodze poprowádźi nie prá-

Ezech. 11. Psalm, 67 Psal. 143. Esa. 40. Abac. 3.

cuiące/ále

cniące/ále Psálmy śpiewáiące/ co vstáwiczne weselé y dźiękczy nienie znáczy.

Przypomina mi to mieysce á nie godźi śie go opuśćić/ iáko niegdy mocne słowá Prorockie miáły/ w Andrzeiu Spinoli/ pierwey niż śie do zakonu náßego vdał. Abowiem on bedąc iuż w leciech/ to iest/ iáko sam pokornym nie iákim żártem náśię śie wiec vskarżał/ iż trzydźieśći y ośm lat máiący/ był w niemocy/ iáko on w Ewángeliey/ gdy o wypowiedzeniu świátu służby przemyślawał/ tedy z iedney strony zdrowia niepotężność/ zwyczay życia roskoßnego/ zacność Fámiliey/ dostoyność známienita ktora w kośćiele miał/ náostátek kárnośći trudność: y wiele inßych przyczyn iáko hurmem náń biiąc strách mu czynili/ z drugiey strony dobroć Boża/ ten mu wierßik przed oczy kłádłá: Postáwi iáko Jeleń nogi moie. Y tymi słowy iáko świátłem iákim ták był oświecony: iż iáko wiec sam powiádał/ wßytkie one boiáźliwe y rospáczne myśli we mgnieniu oká záraz zniknęły/ á on będąc ná vmyśle vmocniony státecznie/ wßytkie przećiwnośći wytrwał. A tego y rzeczą sámą w krotce sprobował. Abowiem gdy przedtym bedąc świeckim/ ile kroć v stołu náßego bywał/ co z miłośći ku nam tedy y owedy czynił/ wiele rzeczy śie brzydźił/ iáko to roskoßnieyßym potráwom/ śrebru stołowemu y osobliwemu ochedostwu przyzwyczáiony w Domu swoim. Ten potym przyßedßy iuż do zakonu náßego. Naprzod iáko skoro do spolnego stołu przyßedł/ wßytkie rzeczy śie mu zdáły dáleko inákße á niż śie pierwey zdáły/ obrusy y reczniki zbytnie białe/ miski y talerze iákoby śrebrne/ á mieysce wßytko pełne wdźiączney wonnośći: ták iż nic o tym nie wątpił/ że to wßytko mimo zwyczay náß/ z roskazánia Rektorowego dla porátowánia nieudolnośći iego/ nágotowáno było. Przeto y ná ten czás poważnie vskarżał śie ná to przed Rektorem/ y potym te swoie omyłke przed swoimi vćießnie powiádał. Tá tedy obietnicá

Duchá ś. ktora ná ten czás ná vmyśle iego táka wage miáłá/ te też v wßytkich mieć słußnie ma: á tá sámá może bydź dostáteczna ná vtwierdzenie czyieykolwiek stáłośći.

Przeto/ iáko śie rzekło/ to czyni łáská Boża/ iż cokolwiek iest w zakonie ostrośći/ ták to głádźi/ że wßelkiey gorzkośći czućie odeymuie/ y owßem słodkie czyni y miłe. A to nikomu nie ma śie zdáć dźiwno/ ieśliż wynálazek ludzki dośedł tego/ iż rzeczy sprzyrodzenia gorzkie/ w inße odmienia: Jáko pomoráńcze ábo orzechy włoskie nieyźrzáłe w miod ábo w cukier włożone/ stáią śie bárzo słodkie y przyiemne: Izaliż nie bedźiem tego rozumieć/ że śie też tákowa ßtuka y wynálazek w Chrześćiáńskiey mądrośći naydźie/ ktora trudnośći ćiáłá y zmysłow vśmierzyć bedźie mogłá? Y owßem támtym łátwiey/ bo tu wßytko ná vmyśle zależy/ ten gdy bedźie potwierdzony/ nic mu ćiężkiego/ ále wßytko bedźie śie zdáło lekko.

Przeto żeby śie to tym iáśniey pokazáło/ gdyż ták wiele ná tym należy/ trzebá śie przypátrzyć/ co zá ßtuky sposobow zakon vżywa ná okraßenie tych trudnośći/ áby z gorzkich słodkie śie stáły/ ábowiem wiele ma pewnych y potężnych śrzodkow. Pierwßy ten iest/ iż przełożywßy/ zapłáty Niebieskiey/ ktora tákim pracom powinnie ma bydź oddána/ wielkość/ słodkość/ wieczność/ ku niey miłość w nas zápala: ten ogień gdy śie w nas záymie/ żadney nie máß prace tákowey/ ktoraby śie zdáłá bydź prácą. O czym pieknie Augustyn ś wiele przykłádow przywodźi/ iáko wiele ludźi iest/ ktorzy śie rzezáć y palić dopußczáią/ áby krotkie y nie pewne dni żywotá przedłużyli: żołnierzow y myśliwcow tákie práce y niebespieczeństwá podeymuiących/ w nádźieie nedzney zapłáty ábo vćiechy: ßeze go potym to przydáie: Jáko tedy pewniey y łátwiey do prawdźiwego błogosłáwieństwá miłość pomaga/ gdyż do nedze iáko może/ chćiwość vśiluie? Jáko snádnie wytrzymána bydź może wßelka przećiwność doczesna/ áby mogłá bydź wiecz-

Ser. 9. de ver. Dom.

na mekę vwiárowáną wieczną rádość pozyskáná? To y więcey Augustyn ś. Toż wyrozumiał y iednym słowem wyráźił miły ś. Fránćiszek/ o ktorym piszą/ gdy go nie kiedy brát iego ćielesny á prawdźiwie ćielesny/ vyrzawszy w wielki mroz nápoł y nagiego/ y drzącego od źimná/ do niego posłał/ iáko brátu nieprzystáło ná szyderstwo żądáiąc od niego áby mu złot potu przedał: Odpowiedźiał wesoło: Powiedz brátu memu/ żem go iuż wszytek Pánu memu przedał/ á zá bárzo wielką summę.

Y owszem teże po kilku lat/ gdy wielkimi y vstáwicznymi boleśćiámi/ náostátek nowymi od szátáná przykrośćiámi był dręczon/ ták iż zdáło się że żadne śiły luckie tego wytrwáć niemogły/ głos był pusczon do niego z Niebá/ każąc się mu weselić/ iż przez one vtrapienia ták wielki skarb sobie pozyskował/ ktoremu żaden ná źiemi rowien bydź niemogł/ choćby się wszytká źiemiá we złoto/ wszytko kámienie w perły/ wszytkie wody w Bálsam obroćiły. Co on vsłyszawszy ták się wszytek ochłodźił/ iż iuż nieczuł boleśći/ y záraz Bráćiey od rádośći zwoławszy/ powiedźiał co zá poćiechę z Niebá wźiął. Iákiż tedy prace ábo molestiey zakonney/ to myślenie nie vśmierzy/ ieśli w ś Fránćiszku ták wielkie y ták długie męki ták prędko vśmierzyło y odpędźiło?

Zámknimyż to z Bernatem ś. iż tá boiaźń/ ktora iáko on mowi nászego náwrocenia początki gábá/ y onáż w stempuiącym okropność żywotá śćisłęż y srogość kárnośći niezwyczáyney zádáie: iż to iest oná boiaźń nocna/ o ktorey w Psalmie/ ktora dla tego nocna zowie/ ábowiem kiedy by dźień on świećił/ w ktorego iásnośći záraz byśmy/ iáko prace ták y zapłáty oglądáli: boiaźń by żadna z iákichkolwiek prac niczym by niebyłá/ dla żądze zapłáty/ poniewaź by się ná oko widźiáło/ iż nie są godne vtrapienia do przyszłey chwały/ ktora się w nas obiáwi. A teraz/ prawi/ iż te rzeczy są zákryte od oczu nászych/ á tym

Serm. 33. cant.

Psalm. 90

Rom. 8.

czaſem noc ieſt z tey miáry/ bo bywamy kuſzeni od boiáźni nocney/ iż zá dobrá/ ktorych nie widźiemy/ ninieyſze złe znośić/ ćieżko ſie nam widźi. To tedy ieſt/ iáko ſie rzekło/ pierwſze lekárſtwo ná niewczáſy ktore ſą w żywoćie zakonnym. Drugie/ ſą duchowne poćiechy/ ktorych ták wielka ieſt obfitość/ iáko ſie iuż wyżey pokazáło. Przeto ták ſie tu dźieie/ iáko gdy by troſzeczke wody w wielką fáſe przewybornego winá wlano/ ták
Ad cleri. bowiem cokolwiek ieſt w tym ſtanie moleſty/ wielkośćią słodkośći zátłumiono bywa/ iż nic nieczuć ieno słodkość. Do te-
ca. 30. go oná ſentencia Bernatá ś. ſłuży: ná one słowá Apoſtolſkie :
Rom. 8. Vtrapienia tego czáſu ninieyſzego nie ſą godne przyſzły chwały. Nie ſą/ práwi/ godne vtrapienia/ do przeſzły winy ktore odpuſzczáią/ áni do ninieyſzey łáſki poćiechy/ ktorey vżyczáią/ áni do przyſzłey chwały ktore obiecuią. Náoſtátek niemaſz żadney tákowey gorzkośći/ ktory by Prorocka męká nieosłodźiłá/ ktoreyby ſmáczną nie vczyniłá mądrość drzewo żywotá.

A to ieſzcze ſnádnieyſza ieſt do vczynienia/ iż te moleſtye zakonne iákiekolwiek ſą/ ieſli ſie dobrze przypátrzymy / bárzo máłe ſą/ y w rzeczách namnieyſzych/ ábowiem wietſze one/ ktore małżeńſtwo/ ábo przypadki przećiwne/ ábo náruſzenia sławy/ ábo máietnośći/ ná żywot świecki wnaſzáć ták częſto zwykło/ od tego żywotá ſą oddalone

Ktemu wſzytkiemu/ dobroć y łáſkáwość Boſka przyſtempuie/ ktora iáko Danielowi dla iego cżći w iáme Lwow wrzuconemu/ zdáleká obiad posłał: Ták im więcey dla miłośći iego vtrapienia wytrzymamy/ tym więcey poćiech duſznych doznawamy. Ten bowiem ieſt ſznur zwyczáiu Bożego/ iż wedle iedney miáry y obyczáiu y drugą mierzy. Czego iż Dawid ſpro-
Pſalm. 93 bował/ wyznawa to w Pſálmie gdźie mowi : Wedle wielkośći bolesći moich w ſercu moim/ poćiechy twoie vweſeliły duſzę moie.

Ten tryb łáſkáwośći Bożey / ták ieſt poſpolity y nieod-

mienny/ iż to w wielu zakonnikách cudá pokazáły. Jáko w iednym xiążeciu ze Fráncyey náimie Rabaudus. Tego wielkim cudem Pan Bog do zakonu powołáć y w nim záchowáć raczył. Abowiem gdy oſtrośći żyćia zakonnego/ iáko ten ktory ſie roſkoßnie żyć przyuczył/ ćiężko począł znośić/ Opát ná imie Porcarius bacząc to/ kazał mu oſobno lepße potráwy gotowáć/ ktorych on im dłużey vżywał/ tym co dźień chudßym ſie ſtawał. Y tráfiło ſie dniá iednego kiedy ini bráćia w Refektarzu Bob ſtwárdym chlebem iedli/ zdáło mu ſie iż widźiał iákoby dwá ſtárcowie/ ieden Łyſy ktory miał dwá kluczá ná ßyi záwießone/ á drugi w Hábićie Mniſkim/ ktory ſtoiek kryßtałowey w reku miał/ po wßytkim Refektarzu obchodząc/ káżdemu Mnichowi coś ku iedzeniu z oney pußki vdźieláli/ sámego tylko Rábáudá miiáli/ y ieſzcze nań ſurowie y iákoby zgniewem poglądáli/ on iednák od tego ktory podle niego śiedźiał/ trochę kradkiem wźiąwßy/ iáko ſkoßtował/ zdálá ſie mu oná ſłodkość/ wßytkie potráwy ktorych kiedy ná świećie pożywał/ bez porownánia przyiemnośćią przechodząca. To widzenie gdy ſie po trzy kroć dźiáło/ ßedł do Opátá pilnie ſie pytáiąc/ co by to byli zá dwá ſtárcowie/ zrozumiał ſnádnie Opát/ iż ieden był Piotr Apoſtoł/ pod ktorego imieniem był záłożon Klaßtor/ á drugi Honoratus Fundator Zakonu Przyczyná záſie czemu iemu ſámemu oney ſpolny potráwy nie dawano/ tá byłá/ iż ſpolney z drugimi oſtrośći nienáśládował Co vſłyßawßy Rabaudus bárzo ſie vtwierdźił ná wytrzymánie wßelkiey żywotá onego kárnośći/ y dáleko ią ſnádnieyßą y lekßeyßą nálazł/ niż przedtym rozumiał/ potym niedługo też święte widźiał/ ktorzy też y iemu iáko y drugim z onego ták ſmácznego pokármu vdźieláli/ czym niewymownie do wßelkiey prace y oſtrośći vmocnionym zoſtał.

Toż ſie też tráfiło Andrzeiowi Wirduneńſkiemu Ardzyakonowi/ bogátemu y zacnie vrodzonemu. Ten ná początku Ciſterſkiey Fá-

sterskiey Fámiliey/ tám ten zakon z wielką gorącośćią przyiął. Lecz szátan sposobną máteria do pokusy nálazwszy/ iż był ćiáłá bárzo subtylnego y roskosznegȏ/ ták nań bił/ iż iuż záledwie wytrzymáć mogł. Dniá niektorego dobroć Páńska tákie mu lekárstwo dáłá: gdy vśiadł v stołu/ wedle zwyczáiu położono mu iárzynę táką/ ktorą sie on nabárdziey sprzyrodzenia brzydził/ iednák głodem przypędzony/ áby brzydzącemu sie żołądkowi gwałt vczynił/ wziął cożkolwiek/ czego skoro sie vsty dotknął/ táką słodkość vczuł/ iż nigdy we wszytkim żywocie swoim niepomniał/áby co smácznieyszego iadł. Przeto ostátek z ochotą z miski wybrawszy/ szedł potym do Opátá/ nic niewątpiąc/ że miską iego iákimśi osobnym przysmákiem okraszoną byłá. Ale iáko sie dowiedział/ iż byłá pospolita potráwá/ gdźie oprocz wody y soli/ ku okráśie nic więcey nie prydawano: obaczył záraz że to opátrzność Páńska nád nim spráwiłá/ á dźiękuiąc zá to/ w przedśiewzięćiu zakonnym dźiwnie sie potwierdźił: A tym więcey iż y názáiutrz/ y trzećiego dniá/ y potym przez długi czás/ też słodkość w tákich potráwách czuł: ták iż potym zwykł więc mawiáć/ że sie więcey kochał w grochu/ y w inych iárzynách/ niż przedtym w zwierzynách y w inych roskosznych potráwách.

Lecz to oboie iednego było/ to záśie wszytkiey Fámiliey/ co w żywoćie ś. Bernatá czytamy/ ná początkách Cláráwálskiego klasztoru/ gdy tám ták srogi żywot prowádzono/ iż nie inák szego chlebá ieno iákoby z ziemie był vczyniony pożywano/ y tymże sposobem insza żywność/ sprzęt domowy/ mieszkánie/ wszytko bárzo vbogo było: iednák żaden niebył coby szemrał/ y owszem wszyscy z wielkim kochániem wszytko znośili/ ták iż ono im wielki skrupuł y wątpliwość czyniło. Abowiem gdy sie im zdáło że roskoszniey żyli ná puszczy niż przedtym ná świećie/ poczęli sámych śiebie mieć sobie podeyrzáne/ by snać przez insze drogę niewrácáli sie do oyczyzny swoiey. Aż te wątpliwość do

wość do Bernatá ś. pierwey/ potym do Biſkupá Kátaláwnienſkiego/ ktory ná ten czás vnich goſpodą ſtał/ odnieśli/ długą y poważną orácyą wyłożono im to/ iż tákowa ſpráwá byłá wielkim dárem y dobrodźieyſtwem Bożym. Skąd ſie pokázuie/ co może nałog y zwyczay/ zwłaſczá łáſká Bożą wſpárty/ kiedy to ſpráwił/ że ták ſurowy żywot/ w tákiey wielkośći ludźi/ ták był ſłodki/ iż im to ſumnienie czyniło by ſnać názbyt nie żyli roſkoßnie.

Gdyż tedy tákowe nam ſą od Páná Bogá rátunki zgotowáne/ kto wątpić może/ iákoby názbyt ſroga miáłá bydź tákowa kárność/ á żeby iey y z weſelem/ znośić nie mogł? Lecz co my ták wiele mowimy broniąc zakonu/ iákoby ludźie świeccy/ z ktorey porownánia/ to żywotowi zakonnemu zárzucáią/ żeby oni żadnych moleſty y vćiśnienia nie czuli? Y owßem ich dáleko więtße ſą prace/ troſki/ kłopoty/ nie mowię tylko vbogich y nędznych/ álbo też y rownego ſtanu/ w opátrowániu Fámiliey/ w wychowániu dźiatek: ále też y tych/ ktorych poſpolićie zá ßczeſliwe máią/ tych wnętrzny żywot wielkimi y wielkich rzeczy trudnośćiámi ieſt nápełniony/ pewna tedy iż y więtße ſą tego żywotá kłopoty/ y tákowych poćiech Boſkich niedoznawáią: á tych kto nie ma/ iákmiarz iuż w piekle przebywa. Náße záśię moleſtye co tákowego máią? wßytkie z przyczyn bárzo lekkich/ ktore ábo odrzućić/ ábo wzgárdźić/ ábo ſie z nich/ śmiać/ ábo ieſliby tego byłá potrzebá y ſerdecznie ie miłowáć bárzo ſnádna rzecz ieſt. Przeto z iedney przyczyny ſtrony wßelka máterya kłopotow w ſtanie zakonnym bárzo máła y zgołá żadna nie ieſt/ z drugiey záś ſtrony táka obfitość w nim ieſt poćiech Páná Chryſtuſowych/ iż by też nawiętßa y naćiężßa byłá/ iednák by ſnádnie vgłádzona bydź mogłá. Pięknie tedy Bernat ś. iż to co w poświęcániu kośćiołow zwykło ſie záchowywáć/ że krzyże málowáne oleiem świętym pomazuią/ toż też/ powiáda/ ná vmyſłách ludźi zákonnych przez łáſkę ſie Ser. 1. Dedic. Eccle.

dźiecie. Abowiem/ prawi/ potrzebá ieſt áby pomazánie łáſki wſpomogło nieudelność náße/ záchowánia zwyczáiow/ y rozmáitey pokuty krzyże/ łáſką nabożeńſtwá głáßcząc: bo áni bez krzyżá/ náśládowáć Páná Chryſtuſá/ áni bez pomázánia/ oſtrośći krzyżá nikt by znieść nie mogł? Skąd to ieſt iż tákich wiele ieſt co ſie brzydzą y vćiekáią przed pokutą/ bo krzyż widzą/ ále pomázánia nie widzą. Wy ktorzyśćie ſprobowáli/ oto wiećie/ iż prawdziwie krzyż náß ieſt pomázány/ y przez łáſkę Duchá wſpomagáiącego ſłodka y miła ieſt pokutá náßá/ á iż ták rzekę/ gorzkość náßá bárzo ſłodka. Tę też ſentencyą tenże Bernat ś. ná inßym mieyſcu doſtátecznicy wykłádáiąc Du-

Ser. Ecce nos reliqu

ße káżdego zakonniká/ wewnątrz piękna/ á zwierzchu podła y wzgárdzona/ ſtáremu onemu przybytkowi podobną być pokázuie/ ten wewnątrz wßytek był vzłocony/ á zwierzchu tylko wory z włośienice y ſkory báránie pokázował: to pokryćie áczkolwiek było podłe ále przybytkowi pożyteczne/ iż od prochu y dżdżow broniło: ták też/ prawi/ tá zwierzchna podłość zakonna/ wnętrzną chwałę iego záchowywa/ iż káżda duſzá tákowa o ſobie prawdziwie mowić może: Czarnaćiem ále piękna.

Cant. 1.
Gen. 22.

Przywodźi też przykład Izáákow/ ktory gdy miał być offiárowan/ iednák nie on ále bárán zań był offiárowan/ á on żyw zoſtał/ y dáleko weſeley żył z vtwierdzenia nádźiei o tákim potomſtwie. Ták też/ áczkolwiek zakonnicy zdádzą ſie iákoby weſela y poćiechy pomiátáli/ wßákże prawdźiwie nie one im giną/ ále złość y pychá/ w nich nißczeie/ ktorey rogi w krzewi nie záwiezłe znáczą/ iż człowiek máiąc w ſobie to złe/ nigdy bez ośći rozmáitych fráſunkow być nie może. Lecz Izáák żyiąc prawi/ żyć będźie/ y podwyżßony ná drwá/ iákoby ſie ná wyſokośći weſeląc/ á nie we włáſnym ćiele/ ále w krzyżu Páńſkim chlubić ſie będźie. To obcowánie doſkonáłych/ ten żywot świętych/ tá łáſká Duchowna. Owa/ iákoby ſmętni/ prawi/ ále záwße weſeli: iáko nic nie máiący/ á wßytko máiący: iáko vmieráiący/ á oto żywiemy.

2. Cor 6.

Bárzo też temu podobne Káſſyan piſze o Opácie Abrá-mie. Pobożnie/ práwi y wiernie ſłużący/ gdy weźmą iárz-mo Páńſkie ná ſie/ y náuczą ſie od niego iż ćichy ieſt y pokorneg ſercá/ iákoby iuż ziemſkich páſsiy tłomoki z śiebie złożyli/ nie pracą ále odpoczynienie Duſzam ſwoim zá łáſką Páńſką nay dzią. Abowiem krzywośći ſie im wyproſtuią/ á drogi o-ſtre/ ſtáną ſie bitymi/ á zákuśiwſzy obaczą iż ſłodki ieſt Pan/ á ſłyſząc Páná Chryſtuſá w Ewángeliey wołáiącego: Podźćie do mnie wſzyſcy/ ktorzy prácuiećie y obćiążeni ieſteśćie/ á ia was ochłodzę. Złożywſzy ćiężary grzechow/ to/ co idźie zátym zrozumieią: Iż iárzmo moie ſłodkie ieſt/ y brzemię moie lekkie A záprawdę ieśli będzieſz chćiał porownáć iáśnieiący kwiát Pánieńſtwá/ y wdźięcznie woniáiącą czyſtośći ſnázność/ z ſproſnymi y śmierdzącemi ćieleſnośći káłużámi/ pokoy y beſpie czność zakonnikow/ z niebeſpieczeńſtwy y wićhrámi/ w ktorych ſie ludźie świátá tego wichlą: Vboſtwá náſzego odpoczynie-nie/ z żárliwemi bogátych ſmutkámi y niedoſypiáiącym ſtárá-niem/ ktorym nie bez wielkiego niebeſpieczeńſtwá żywotá we dnie y w nocy ſie trapią: iż ieſt naſłodſze iárzmo Chryſtuſowe y brzemię bárzo lekkie/ ſnádnie obaczyſz. To Cáſſyanus. Gdźież tedy ieſt oná ſurowość/ gdźie one moleſtye/ ktore ſzátan/ áby ludźie potrwożył/ ták bárzo podnośi? Zaż nie ráczey wſzytko pełne ſłodkośći/ iż tych iákiekolwiek ſą nie w czáſow czućie w-ſzelkie odeymuie. Coſſa. vlt. ca. 15. Luc. 3. Mat. 11.

Przeto zbierzmy wſzytko w kupę iáko nakrocey. Abo-wiem iáko gdy by kto wielki iáki tłumok miał/ á ten by kto in-ſzy niosł/ iego by był wſzytek pożytek/ á praca wſzytká drugie-go? Ták w tym ćiężarze zakonney kárnośći/ zápłátá náſzá wſzy tká ieſt/ á moleſty práwie nic/ bo inſzy ieſt co ią miáſto nas no śi. Swiadczy o tym Páwel ś. gdy wiele ſwoich niewczá-ſow y vtrapienia przypomina: vboſtwá/ nágośći/ pielgrzymo wánia/ prześládowánia/ przydáie náoſtátek: Nie ia ále łáſká 1. Cor. 15.

Boża żemna/ iákoby to vznawáiąc y iáwnie przepowiádáiąc/ iż nie on tego przez śie/ ále Pan Bog w nim spráwić raczył.

Qui habitat in protect. Dobrze tedy Bernat ś. ktory Bráćiey swoiey do ktorych mowił/ prace y vstáwiczne vmartwienia liczac / w postách wielkich/w pracách vstáwicznych / w czuynośćiách nád obyczay/ procz tego co śię wewnątrz dźieie/ skruszenie sercá / y wielkość pokus przydáie/ iż to nieiest przystoyna/áby te rzeczy ták ćięszkie y ważne miáły bydź vmnieyszone/ ábowiem iesli/ by śie co pokuty vmnieyszyło/ iey też koroná po trosze/ sperel y drogiego kámienia obrána bydź muśiáłá: co on/ zmiłowániem okrutnym zowie/ poniewaž trochę vmnieyszyć náśienia/ nie máło szkode we żniwie czyni. Coż tedy zá lekárstwo tego? áby śie praca zátrzymáłá/ á przedśie żeby oná Boską słodkośćią osłodzona byłá. Abowiem/ práwi/ iesli obfituie vtrapienie wásze zá niego/ będźie obfitowáłá poćiechá wászá przezeń/ żeby śie w nim kocháłá Duszá/ ktora w tych niechce bydź poćieszona/ bo v niego y sámo vtrapienie zá wielką iákąś poćiechę ma być poczytáne/ zaż bowiem nie pewna to iest/ iż nád śiły ludzkie/ nád przyrodzenie/ przećiw zwyczáiowi/ iest to co znośićie?

Heb. 1. Jeden tedy nośi to/ on bez wątpienia/ ktory iáko Apostoł mowi/ nośi wszytko słowem mocy swoiey. Czegoż śie nam tedy bać potrzebá/ iesli ten przy nas iest ktory wszytko nośi. Poty Bernat ś.

Przetoż żaden nie ma ták oczu przyzwyczáiáć/ áby zwierzchne tylko/ ktore są w zakonie surowośći miał przeglądywáć/ ále żeby słodkość tám zákrytą vpátrował/ y do tey sámey surowośći lekkiego y snádnego znoszenia/ wielkiey y obfitey łáski przybyćie sobie pewnie obiecował: iż cokolwiek tám będźie ćięszkiego y trudnego/ z wiela miár to przezwyćięży/ osobliwie zwyczáiem/ bo on iest ktory prace vmnieysza/ á do miłey cnoty przyiáźni przywodźi.

Epist. 39. Te przyiaźń Augustyn ś. obłápieniem zowie/ mowiąc: Mądrość ktorych zwiąże y ćwiczącymi pracámi vstromy.

mi vskromi/potym ie rozwiezuie/á ták iuż wolnym śiebie dá- ie ku vżywániu/ á ktorych doczesnymi zwiąskámi wyćwiczy / potym wiecznym obłápiániem wiąże / nád ktory związek nic milszego/ áni státeczniyszego wymyślić sie niemoże. Począ- tki te/ że są poniekąd twárde/ wyznawam / ále ostátki niemo- wie żeby były twárde/ bo náder słodkie: áni miekkie / bo ná- gratownieysze: zwiąski záśie tego świátá ostrość máią praw- dziwą/ á vćiechę fałszywą: roskosz niepewną/ prace ćiężką/ v- spokoienie boiázliwe/ máietność pełną mizeriy/ nádźieie bło- gosłáwieństwá prozną. Ty ieslis mądr niewśćibiay tu szyie áni rąk áni nog.

O tym/ co zárzucáią/ iż Zakonnicy roskoszy żywotá tego niemáią.

Rozdźiał Siedmnasty.

TO odpráwiwszy/ snádna iuż iest odpowiedź ná dru- gą stanu zakonnego/ skárge: iákoby to wszytko widźie rał/ co smysłom y ćiáłu iest przyiemnego. Abowiem to tylko vważywszy co sie do tych czásow ták dowod- nie pokazáło/ iż żadnego żyćia/ sposobu niemász pod Niebem ktoryby do záżywánia roskoszy duchownych/ ták był sposobny: ále iż podobno może kogo poruszyć/ że delicy ćielesnych záży- wáć sie w nim niegodźi/ bez ktorych lucka rádość zda sie bydź chroma y oćięta. Bo iż w nas iest dwoiákie ono przyro- dzenie/ćiáłá y duszę/ są ći co mniimáią/ iż by sie im niebárzo do- godźiło/ iesli by tylko duszá vżywáłá/ á ćiáło/ iż ták rzekę/ pośći- ło: A to ich iescze wiecey wzrusza/ iż duszne roskoszy bárzo sub- telne są/ y niemogą bydź ták snádnie poięte: ćielesne záśie są grube/ y ktore oczom widźieć sie dáią/ ták iż kto tám te má/ iá-

koby nie niemiał / kto te záś ma / ten zá szczęśliwego iest od wielá miány. Owa iż ten sposob pokusy / w onych stárych Zydźiech zda sie bydź wyrázony / ktorym gdy Mánne z Niebá w tákiey obfitośći spuszczano / iż wszytkie mieyscá iáko długie y szerokie nápełniáłá. A to krom ich żadney prace / tylko w zbieraniu : A był to táki pokarm / ták przyiemny / iáki miał bydź ten / ktory rękomá Anyelskimi był vczyniony. A coż mowił y ná co sie vskarżał / gmin on y pospolstwo grube y rozumne?
Num. 21. Brzydźi sie / práwi / duszá nászá tym bárzo lekkim pokármem / y do gárncow mięs Egipskich wzdycháli / ktore iż brzuch nákłádáć zwykli / te / ludźie ćieleśni nád niebieskie potráwy przekłádáli.

Przeto ná vzdrowienie błędu y głupstwá tego / trzebá vważyć / że wszytko to złe / o ktorym teraz mowimy / stąd pochodźi / iż ták ludźie mniemáią / kto tych ćielesnych roskoszy niema / iż mu czegoś dobrego niedostáie. To záś imię niemienia / iesli ták bierzemy iáko pierwsze iego weyrzenie brzmi / smutek iákiś przynośi / bo táka moc ma / iáko by mu czego niedostawáło / czego by pożądáć y szukáć potrzebá; co nie záwsze ták iest. Abowiem wiele rzeczy niemamy / ktorych áni potrzebuiemy / áni ich też prágniemy: o to niema człowiek rogow / niema skrzydeł / áni łuski / y inszych rzeczy / á przedsie ich nie żądamy / ábo że ich niemamy / nie dlatego nam być źle rozumiemy. Wszytko te dy záwisło ná żądzy / kto nie żąda temu nináczym nieschodźi. Bogáctw ábo czći pożądáiący / iesli ich niemáią / ćiężka sie rzecz zda / á ktorzy ich niepożądáią / choćiaż by ich niemieli / żałowáć tego nie mogą. Y owszem to iescze coś większego zá tym idźie / iż dáleko vćiesznieysza rzecz iest nie pożądáć / á niżli pożądáć y vżywáć. Co sie stąd pokázuie / bo ći sámi / ktorzy iákichkolwiek roskoszy / chćiwie y pożądliwie prágnęli / gdy sie iemi násycą / zá wdźięcznieysze rzecz máią wstrzymáć sie od nich. O iákoż tedy lepiey iest / co ći nierychło czynią / to iáko napra-

dzy sprawić/ á co im szkodliwe násycenie przynośi/ ráda y cnota vprzedzáć? Aczkolwiek y to sie im pozwaláć niema/ żeby iednákie w oboygu násycenie było: ábowiem iesli idźie o nápełnienie żądze/ wczym wszelka szcześliwość zda sie bydź położona/ dáleko to czynią doskonáley/ ktorzy nic nie pożądáią/ niżli ći/ ktorzy tego dostáli czego pożądáli: Gdyż to miedzy inszymi dobry żywotá zakonnego wspomina Chryzostom ś. Ták iest/ práwi/ iáko gdy by kto bárzo pić prágnął/ iż pierwey niżby ieden kubek wypił/ drugiego y trzećiego prośił/ á choćiay by śiłá pił/ prágnienia by zágáśić niemogł/ prawdźiwie choćby miał iáko nawiecey napoiu / dla tego by nie był szcześliwszym/ ále ráczey ten ktory by od táki potrzeby wolnym będąc żadnego prágnienia nieczuł/ bo tám ten podobny iest temu ktory goraczkę ćierpi/ á ow prawdźiwie zdrowym y zupełnym iest. Ten Chryzostomá ś. wywod/ Augustyn ś. przykładem swoim potwierdza/ gdźie miedzy inszymi świeckiego żyćia swego biedámi/ to tesz z żałośćią wyznawa. Gdy iescze ámbitia y łákomstwo w nim pánowáło/ dniá iednego gdy iákaś orácią wychwaláiąc Cesarzá/ mieć miał/ szedł przez miásto pełen myśli świeckich y proznych/ tym czásem nádydźie żebraká wesołego y żártuiącego: co vyrzawszy westchnął/ á gdy sie do przyiaćioł ktorzy zánim szli/ obroćiwszy wiele o swem głupstwie mowił/ iż bodźcámi żądz swoich zwárty/ niescześćia sweg ćieżar ćieżko zá sobą ćiągnął/ á steg nic inszego nieszukał/ ieno iákoby do bespiecznegȯ wesela przyść mogł/ dokąd iuż ten żebrak przyszedł/ á on podobno nigdy nieprzydźie/ poniewasz czego ten vbogi kielká pieniążkow wyżebrawszy/ dostąpił/ iż sie serdecznie rádował y wesoł był/ do tego on przez ták wiele kłopotnych lábiríntow przyść pożądał.

Li. 2 con. vitup. vitæ Monast.

6. Conf. ca. 6.

To tedy co Augustyn o tym vbogim mowi/ toż y dáleko prawdźiwiey o zakonnym stanie powiedźieć sie może. A bowiem co zá przyczyná iest/ czemu tych roskoszy ludźie pożą-

dáią/ ieno żeby sie w nich cieszyli y weselili? Lecz to iuż zakonnicy máią/ iż sie weselą/ ále z inych lepszych y szláchetnieyszych przyczyn/ á niżli z tych roskoszy: záczym idźie/ iż gdy ich nie pożądáią/ áni sie też oto smućić mogą/ że ich niemáią.

Ktemu/ co máią ziemskie te roskoszy/ czemu by ták dálece miłowáne y szukáne bydź miáły/? Opuszczam/ ná ten czás/ iákie szkody y vpadki ná dusze wnoszą/ o to iáko są niegodne człowieczey zacnośći/ gdyż są spolne z bydlęty/ to tylko vważenia godno oczym sie mowi: Co iest roskoszy lubość/ co wżdy wielkiego bydź może w tych rzeczách márnych y przemiiáiących/ áby ich owoc ták drogo miał bydź szácowan? Co bowiem oná iest wielmożność y koszt ktory czynią/ dla iedzy y pićia/ co są widoki y kosztowne ogrody/ konie/ wozy/ y kárety/ y sług długie pásmá: iż nie rzekę świętego człowieká/ ále pomiernie mądrego/ żeby mogły ták dálece vćieszyć/ oprocz tego iesli to czynimy/ wesela y vćiechy z tych rzeczy szukáiąc/ tedy to niewstytnośći ále ráczey wmiernośći y trzyźwośći zależy/ zwłaszczá sprzydániem ták wiela okras ktore zakonne vbostwo przynosi: á te dáleko są/ od Bogátych roskoszy/ bo one nieztliczonym

Prou. 15. molestyám hołduią. O czym Duch ś. Lepiey iest bydź proszonym ná iárzynę z miłośćią/ niż ná ćiele tłuste z nienawiśćią. Y ná

Prou. 17. drugim mieyscu. Lepszy iest kes chlebá suchego z weselem/ niżli dom pełen offiar z swarem.

Náostátek to wiedźieć potrzebá/ iż te ćielesne vćiechy w zakonie nie ták sie opuszczáią/ iáko w lepszego coś przemieniáią. A bowiem gdy vmysł ná obfite źrzodłá Boże nápádnie/ tedy ná ten czás ták wiele ma stárkow ná czerpánie z tych źrzodeł/ ile sie przedtym pokazáło/ bydź ták wiele sposobow poćiech rozmáitych w zakonie. Te zásie nietylko ná sámym vmyśle zostáią/ ále z obfitośći niejáki y ná zmysły/ ná áppetit/ y ná ćiáło sie też wy-

Psal. 83 lewáią. Dlategoć rzekł Prorok: Serce moie/ y ćiáło moie/

Prou. 17. rozweseliły sie w Bogu żywym. Y w przypowieśćiách: Ser-

ce wesołe czyni wiek kwitnacy/ Duch smutny wysusza kości. Abowiem iáko smutek serdeczny ćiáłu sámemu szkodźi/ ták też duszne wesele s tymże sámym ćiáłem/ ile może poiać/ spolne sie czyni. Prov. 17. Co gdyż ták iest/ zaß sie o tym watpić ma/ ná ktorym z tych dwu mieysc ćiáłu może bydź lepiey y vćieszniey/ w zakonie czyli ná świećie. Nie ma w zakonie potraw roskosznych/ bieśiad/ skokow/ myślistw/ ále dáleko wietsze y kosztownieysze ma/ ktore z wyższey części duße ná te niższa zstempuia/ tym oby czáiem/ iáko w wielkim domu gdy gospodarz wesele spráwuie/ choćiayże do niego sámego wesele ono należy/ iednák też y y sludzy ktorzy sa w domu oney vćiechy stáia sie vczestnikámi. Ták sie tedy dźieie iż zakonnikom áni ná ćielesney ochłodźie scho dźi/ bo ia iż iest podła/ źiemska/ y krotka/ á záwsze álbo stáránia ćiernim/ álbo sumnienia gryźieniem iest niespokoyna/ ná te frymárcza/ ktora y vczćiwa y trwáła/ y dla tego vćieszniey sza iest/ iż oboiey części człowieczey y wszytkiey iego náturze iest przywoitsza.

O pokusách/ iáko niektorzy zárzucáia/ iż by ich w Zakonie miáło bydź bárzo wiele.

Rozdźiał Osmnasty.

Drudzy sa ktorzy przećiw zakonnemu żywotowi ono z pismá ś. przynoßa: Synu przystepuiac do służby Eccli. 2.
Bożey stoy w spráwiedliwośći y w boiázni/ á przygotuy duße swa ná pokuse. To obwiesczenie ták ie strászy iákoby tu w vstáwiczney woynie żyć potrzebá było. Y dla tego rozumieia/ że lepiey iest vchodźić tey woyny/ á ni-

ßli rozdrażniwßy nieprzyiaćiela vmyślnie ſie w dáć w niebeſpieczeńſtwo.

Tym naprzod ták odpowiádamy. Piſmo ktorym alleguią/ gdy o przyßłych ná ſłużbie Bożey pokuſach/ wzmiánke czyni/ tego tám nie mowi/ áby dla tych pokus od ſłużby Bożey vćiekáćieſmy mieli/ ále ráczey żebyſmy dobrze przed czáſem potyczki rozmyśláiąc/ nas ſámych ſercem y orężem vzbroili/ ták inßym/ iáko tym oſobliwie co tám miánuie/ ſpráwiedliwośćią y boiáźnią. Abowiem żołnierze tego świátá choćiay to pewnie wiedzą/ że ſie czeſtokroć śćieráć z nieprzyiaćielem y potykáć muſzą/ á predśię dla tego ſtanu Rycerſkiego nie opuſzczáią/ y owßem dla tego ná żołnierſtwo ſie vdáli/ áby ſie z nieprzyiaćielem potykáli/ ponieważ widzą iż ieſli nie będźie bitwá/ nie będźie zwyćięſtwá/ ieſli nie zwyćiężą/ korony y zapłáty nie odźierżą.

Aczkolwiek ſą ieſcze więtßá iż w tákowey bitwie ktora ſie miedzy ludźmi dźieie/ ieſli kto w domu śiedźieć będźie/ wolno mu być w pokoiu/ áni ſie z nieprzyiaćielem potyka/ ktory ná woynę nie idźie: lecz tey náßey bitwy/ żaden/ by też nabárźiey chćiał/ ſchronić ſie nie może. Ponieważ ßátáni ſą ſpolni wßyſtkich nieprzyiaćiele/ wßytkim ſą ná zdrádźie/ ná wßytkie biią/ nietylko ná zakonniki/ ále też y ná świeckie/ á ieſcze ná tych dáleko ſrożey/ im wiecey w ich żywoćie ieſt mieſc bez obrony/ á oni bárźiey nieopátrzni. Przeto nie zakon náćie nieprzyiaćielá wypuſzcza/ ktoregobyś pierwey nie miał/ ále/ ktoregoś iuż miał/ y ktorego wßyſcy máią/ żebyś mu odpor dał/ y owßem żebyś náń mężnie vderzyć mogł/ broń/ ſerce/ śiły/ y rádę tobie podáie.

To záśie iż ná zakonniki zdaśie że ſrożße woyny powſtáią/ tá przyczyná ieſt/ iż w ten czás prawie to poczynamy czuć/ y obaczywáć/ kiedy záczynamy Duchowne ráchunki czynić/ myśląc cochmy ſą/ ſkąd/ y dokąd ćiągniemy/ co zá rány y boleśći ná duſzy ćierpiemy. Abowiem przedtym/ nie dla tego/

żeśmy ran nie czuli/ żeśmy ich nie mieli: ále żeśmy ich nie baczy-
li: á táć byłá nawiętßa rána/ y iáwny znák nie tylko ślepoty ále
y śmierći/ w ktoryśmy żyli. Aczkolwiek niedźiw/ iż z tym niewol
cze Diabli/ ktory śię im ták skrepowáć dał/ iż też bez żadnego
dobyćia oręża/ ná skinienie ich iest posłußny/ y czyni to wßy-
tko co mu każe: Ktorego lepak pobaczą iż o tym przemyśláwa
iákoby śię z ich páßczeki wydárł/ tego srożey iáko zbiegá swego
prześláduie. O czym Grzegorz ś. Nieprzyiaćiel/ prawi/ nàß 24. Mor.
iesżcze w tym żywoćie/ im wiecey śię mu sprzećiwiamy/ tym on ca. 7.
bárżiey przećiwko nam ßturmuie: Tych záśię nie molestuie/
ktore spokoynym práwem trzyma. Przećiwko nam záśię tym
śię ostrzey oburza/ im z serca náßego/ iákoby z iego własney há-
bitácyey wyrzucan bywa.

Lecz żeby kto słyßąc o tych złośliwych przemyślách iego/
snać śię nielękał/ pátrzmy co tenże Grzegorz nie długo potym
przydáie. Ale iż/ práwi/ miłośierny Bog/ dopußcza ná nas
pokuśy/ ná sprobowánie nie ná odrzucenie/ iáko nápisano iest:
Wierny iest Bog ktory nie dopuśći kuśić was nád to co mo- 1. Cor. 10.
żećie/ ále spokußeniem vczyni też wyśćie/ ábyśćie znośić mo-
gli: rychło nam pomoc poćiechy podáie y powstáiące ostny po
kus vśmierza/ y burźliwe wzrußenia myśli/ wnetrznym poko
iem vspokaia. Y wnet Dußá niezmierną poćiechę o nádźiei
Niebieskiey bierze/ że wytrzymáłá/ ták iż słußnie o tym skußo-
nym y wybáwionym człowieku powiedźieć śię może: ogląda Iob. 33.
oblicze iego z weselem. Y támże: wybáwił Dußę swoie/ á-
by nießłá ná zátráczenie/ ále żywiąc świátłość widźiáłá. To
Grzegorz ś. á prawdźiwie/ bo iesli by te pokuśy z sámey zło-
śći ßátáńskiey pochodźiły/ iż ktore by on chćiał/ iákie/ y iák dłu-
go mogł zádáwáć/ słußnie byśmy śię ich mieli lękáć. Teraz
tedy iż on złośliwy bez woley Bożey/ áni śię może porußyć:
wątpić nie trzebá/ iż dobroć oná wedle swey ku nam miłośći
y opátrznośći/ ták náiázdy nieprzyiaćielskie wedle miáry śił

nászych miarkuie/ iż nietylko nád to co możemy/ ále też dáleko mniey niżli możemy/ ná naspokus nie dopuszcza. Pieknie też otym ś. Efrem/ Jesli/ práwi/ ludzie gdyż ták málo wiedza/ iednák rozeznáć vmieia/ iák wielkie ciężary bydletá znośić moga/ iáko mul/ ábo y Wielbład/ ták wiele kłáda ile ich śiły wytrzymáć moga. Jesli też gárncarz/ wie iák dlugo gárnce ma w ogniu trzymáć/ by snać dłużey palac nie przegorzály/ á iesliby ogniá nie dodał żeby sie nie rozlázly/ y nidoczego by sie nie zgodźily. Jáko dáleko wiecey Pan Bog/ ktorego iest nieskończona madrość/ wie iákich pokus y doświadczenia potrzebuia Dusze iemu sie chcace podobáć/ áni wietszych dopuśći/ ieno iákie ich pożytkowi służa.

Serm. de penit.

To tedy gdyż ták iest nie tylko nie masz sie czego báć/ ále y z czego sie weselić/ poniewaź/ áni żadney/ iákom rzekł/ szkody nie czynia/ y owszem bárzo wielki pożytek z tákich pokus sługom Bożym przychodźi. Jako nápisał Cassianus. Abychmy záwsze czuli/ że pomocy Bożey potrzebuiemy/ y dla tego záwsze w iego rozmyślániu y wzywániu trwáli/ żebyśmy sie ná proznowánie nie rospáśowáli/ áni zwyczáiu woyny y ćwiczenia cnoty nie vtracáli: Częstokroć bowiem/ powiáda/ ktorych nie mogly pożyć rzeczy przećiwne/ bespieczność y powodzenie poráziło. Sczego sie pokázuie pokus tákowych wielki pożytek/ iż iáko koń/ choćiayże mocny y rześki/ iednák poydźie leniwo iesli ostrog nie czuie: ták też odia száráńskie/ to zakonnikom przynoszą/ iż ich do goretszey modlitwy/ y do vmartwienia własnego ćiáłá/ náostátek do ćwiczenia we wszelkiey cnoćie y doskonáłośći przywodza y iákoby przymuszáia.

Colla. 4. ca. 6.

Ponieważ tedy tákie sa pożytki pokus/ co zá przyczyná iest/ czemubyśmy ábo pokus álbo zakonu/ w ktorym tákowe sie pokusy náyduia/ lekáć sie mieli. Czyli snać dla niebespieczeństwá żebyśmy nie vpádli? Co zá niebespieczeństwo? Bo iesli ná nieprzyiacioly násze/ iesli też y ná nas sámych poyrze-

my/ bez wątpienia bać ſie potrzebá/ ieſli ná pomocy y obrony
ktore z Niebá mamy/ rzeczemy my też z vfnośćią: choćby ſtá-
nely przećiwko mnie woyſká/ nie będzie ſie bało ſerce moie. Pſalm.26.

Pokazano to było iednemu z onych oycow ſtárych/ ktore-
mu imię było Moyżeß. Ten ćiężkimi pokuſámi będąc/ ſtrapio
ny/ ßedł do Opátá Iſidorá/ y przełożył mu woyny y potykánia
ſwoie. A Iſidorus mąż wielce roſtropny/ naprzod go rácy-
ámi/ y piſmá ś. świádectwy/ ćießyć vśiłował: Náoſtátek wypro
wádźiwßy go z Celle kazał mu poyrzeć ná zachod słońcá/ tám
obaczył wielkie y ſtráśliwe mnoſtwo Diabłow/ iákoby ſie ná
vderzenie náń gotowáli. Potym kazał mu poyrzeć ná v. ſchod/
tám záśię obaczył niezliczoną wielkość Anyelſkich hufcow/
wielką świátłośćią świecących y iákoby Niebieſkie woyſká v-
ßykowáne/ ktorzy gotowi byli przybyć mu ná pomoc. Po-
znayże tedy/ práwi/ że więcey ieſt z námi/ iáko rzekł Elizeuß 4.Reg.6
Prorok. Y co Jan Apoſtoł rzekł: więtßy ieſt ten ktory w was 1. Ioa. 4.
ieſt/ á niż co ná świećie.

Przydaymy my/ iż nietylko ieſt tych więtßa liczbá ktorzy
po nas ſtoią ále też y mocą dáleko ich przewyżßáią/ iż ktory z
nich namnieyßy ieſt wßytkie te potępione Beſtye ſam wygnáć
y pokonáć może bo nie ſwoią ále mocą Bożą/ ſą tákimi moca-
rzami. A nietylko Pan Bog Anyoły ſwoie wpuſzcza/ w ko- Pſalm.33.
to boiących ſie go/ ále on też ſam ná ich wſpomożenie zſtem-
puie: iáko Dawid mowi/ czego częſtokroć ſam doznał. On po
rywa broń y tarczą/ áby z námi walczył. On puſzcza ſtrzały Pſalm 34
ſwoie/ y roſpraßa przećiwniki náße/ rozmnaża łyſkáwice y Pſalm.17.
trwoży imi. Jednák nie doſyć ma ná tym żeby zá nas śiedzą-
ce y prożnuiące on nieprzyiaciela náßego porażał/ bo áni nam/
áni Pánu Bogu nie było ták poczeſno/ ále to obiemá
dáleko chwalebnieyßa/ kiedy nam ták słábym iáko Dawidowi
chłopięciu/ przećiwko nie iednemu/ ále wielą obrzymow/ y
ſerce do woyny/ y moc dáie do zwyćięſtwá. On bowiem vczy Pſal. 143

rece náße ná bitwe/ y palce naße na woyne. On iáko tuk miedźiány kładzie ramioná náße/ on nas moca swoia przepásuie y rozßyrza ście náße/ ábyśmy nieprzyiaćioły náße przesládowáli/ y one poimáli: á żebyśmy sie nie wracáli áżbyśmy ie stárli/ iáko proch przed obliczności wiátru. Coż tedy łátwieyßego/ iáko zá tákim wspomożyćielem zwyćiężyć? y co też pożądánia godnieyßego/ iáko walczyć z ták pewnym zwyćięstwem.

Do tych pomocy ták potężnych przystempuie/ potym y sámo mieysce w ktorym stoiemy/ świádoma bowiem iest iák wiele nátym/ ieśli w rowni/ ábo z dołu/ czyli zgory woyná sie toczy/ przeto ći ktorzy ná świećie walcza bárzo ná złym mieyscu z ßátánem sie potykáia/ bo iest bárzo ślizkie y snádne do vpadku/ ktoremu też wichry przećiwne y ine trudnośći wiecey zawad przydawáia. Lecz zakonnicy wßyscy iákoby z wysokiego zamku biia: bo táki iest sam ten stan/ ták dla wysokośći/ iáko też dla mocney twierdze/ ták iż y do nich strzały nieprzyiaćielskie drogi niemáia/ y oni snádniey nieprzyiaćioły gromić iáko z wyßego mieyscá moga.

Náwet zakonnicy przećiw wßelkim pokusam/ máia to bárzo osobliwe lekárstwo/ stárße swoie/ ktorzy nietylko rádo/ náuka/ y rostropnośćia ie lecza/ ále częstokroć też/ y owßem pospolićie ták sie przytráfia/ iż nie będźie żadney pokusy: ktora iáko im otworza/ żeby też zá onym rázem zwyćiężona y pogromiona bydź nie miáła. Rzecz záiste dźiwna y w ćielesnych chorobách pożądána/ kiedyby tácy lekárze byli co by tylko oznáymienim choroby leczyli. Lecz co w tákich chorobách iest niepodobna/ to w dußnych práwie vstáwiczna. Tego potwierdza y

Lib. 4. c. 9 zwyczay powßedni/ y wßyscy duchowni pisarze/ miedzy ktorymi iest Cassianus, ten opisuiac stárych onych oycow kárność powiáda/ iż młodße zakonniki ták ćwiczono/ żeby żadney zgołá myśli świerzbiacy w sercu swym nietáili/ ále zaraz iáko sie vkáza: żeby ie swemu Rektorowi otworzyli/ co gdy kto czyni/

żadne zdrá-

żadna zdráda chytrego nieprzyiaćiela/ oszukan bydź niemoże. A to co Cásyan mowi/ dáleko więcey/ iákom rzekł/ vczy tego pospolite doświadczenie/ gdyż to często kroć sie przytráfia/ iż nietylko opowiádáiąc ie/ ále sámym tylko postánowieniem oznáymienia ich/ wszytkie wniwecz sie obracáią/ bo szátan/ iáko ten ktory źle czyni/ nienawidzi świátłá/ to iest oczu y oblicza stárszych.

Lecz żebyśmy w ták iásney rzeczy/ dłużey sie niebáwili/ trzebá pokázáć ná krotce/ iáko dáleko więcey sa wystáwieni/tym nieprzyiaćielskim naiázdom/ ktorzy na świećie/ á niżli ći co w zakonie żyią. Abowiem iż pokusy wszytkie striech początkow: y iákoby źrzodeł płynąć zwykły. Jedne z nas sámych/ to iest z nászey słabośći y skáżenia Drugie z rzeczy zwierzchnych/ te iż są smysłom podległe/ chćiwość w nas zápaláią. Trzećie/ spodusczenia szátáńskiego. Z tych trzech miar iáwna iest / że dáleko gorzy świeckim niż zakonnikom. Abowiem ieśli idźie o krewkość własną/ ktoż wątpi w kim iest wietsza ? bo oni y w rzeczách duchownych niukowie/ y we złych obyczáiách wyćwiczeni/ y namiętnośći y złych nałogow pełni/ ktore nietylko pilnośćią y stárániem w sobie nie hámuią / iż ráczey káżdy dźień onym pobłażáiąc/ więcey á więcey ie vtwierdzáią. Przećiwnym obyczáiem zakonnicy ni ocz sie ták pilniey nie stáráią/ iáko o vmartwienie/ bo od niego duchownego żyćia fundáment sie poczyna/ ono potym záwsze trzymáią / y vstáwicznie sie w nim ćwiczą/ á z nim wiela inych cnot nábywáią: á te są iáko żyły y siły duchowne : Skąd pochodźi iż nád dobrego zakonnika/ nic mocnieyszego bydź niemoże. Zwierzchne záśie oceáśie y lubieżnośći/ iákie mogą bydź w tym żywoćie/ gdźie y vszy/ y oczy/ y wszytkie smysły w dobrey straży są záchowáne/ Regul/ stárszych/ y śćian sámych/ ktore od wszytkiego złego bronią. A świeccy záśie práwie iákoby w pośrzodku płomieni chodzą/ gdyż to widzą y słyszą/ y słym vstáwicznie żyią/ co

co złe ieſt y do złego wabi: dla tego ieſt rzeczono/ przez Proroká. Smierć w chodzi przez okná: á ták wiele okien iák wiele ſmyſłow/ przeto y w tym w ktorym żadnego niemaß porownánia. Hiere. 9

Trzeći ſpoſob pokus ktory ſpoduſczenia ßátáńſkiego pochodźi/ iáko ſie powiedźiáło/ ći tedy/ iáko zboycy/ ná ktorych ſie częśćiey oburzáią/ ieſli nie ná tych/ z ktorych iákie chcą/ y ile kroć chcą łupy biorą: czyli ná tych ktorzy im meżney odpor dáią y ktorzy poſpolićie bez ßkody vchodzą/ á czáſem ſkorzyśćią. Jeſli by kto miał dwu nieprzyiaćioł/ iednego zgołá bez broni/ nieuká/ y boiáźliwego do potkánia/ y ktorego do pierwßego ſtárćia zwykł ná głowę porážáć. A drugiego dobrze wzbroię opátrzonego/ chyżego/ y w rycerſkich rzeczách ćwiczonego/ oſobliwie iż pomni/ że źle od niego częſtowan/ y częſtokroć zwyćiężon był. Ktoż wątpi/ ktorego z tych dwu częśćiey y śmieliey náiedźie? Toż czynią piekielne one duchy/ o ktorych też pieknie Opat Iſidorus, iáko piße/ Palladius, ktory wßetecżno ich náturę pſom przyrownywa/ ktorzy ſie ták długo przy iátkách mieśnych báwią/ poki tám ieſt co ie wabi/ á iáko iatki záwrą/ álbo ſtámtąd ich kiiem wybiią/ á nie rzucą im czego/ nigdy ſie tám nieukażą. Dla tych tedy przyczyn ták owßeki trzymáć mamy/ iż rzedße y lekßeyße w żywoćie zakonnym/ á niżli w świeckim pokuſy ſą/ y naiázdy ßátáńſkie. A ieſli ſie ktore oburzą/ tedy ie y látwiey/ y ſpożytkiem zwyciężamy/ ták iż ieſli by niebyło zbytne vfánie/ prawdźiwie by miáły bydź pożądáne.

Odpowiedź tym/ ktorzy mowią/ iż to ieſt przećiw ſkłonnośći przyrodzoney/ żyć pod cudzą mocą.

Rozdźiał Dźiewiętnasty.

NE wszytkich trudnośći ktore mnimániem więcey niż sá-
ma rzecza ćiężki bydź stan zakonny pokázuie / tá wie-
lom náćięższa bydź sie zda / iż nie wedle swoiey / ále we-
dle cudzey woli żyć záwsze potrzebá. A wiele ich máia
záto / mieć wolność czynić co chcesz / że to iest bárzo przyrodzona
przyrodzeniu luckiemu. Z drugiey strony / cudza wola czynić /
iest podobieństwo y ksztalt niewolstwá. Przeto áby ten błąd /
ktory práwie ku zrzenicy oká zakonnego zmierza / zgrutu był
wywrocon. To naprzod obaczyć potrzebá. Co to iest wol-
ność / y iáko iest człowiekowi przyrodzona. Abowiem iesli
by kto mnimał / że ludźie ták sa z nátury wolni vczynieni / iż co
by sie komu podobáło y co by ná myśl przyszło / to by czynić
mogli / bez żadnego práwá / bez żadney zwierzchnośći / ten sie
bárzo myli. Bo Augustyn ś. gdźie o szczęśćiu y prawdźiwym
człowieczym weselu mowi / Naprzod powiáda: pátrz iesli
masz sźymi przestáć / ktorzy tego błogosłáwionym zowa / co
wedle swey woli żyie: Ale Boże vchoway / ábychmy temu / iá-
koby to byłá prawdá wierzyli: Co bowiem iesli złośliwie żyć be
dźie chćiał / zaż stey miáry niebedźie więtszym nedznikiem / im
snádniey może bydź swowolnikiem? Słusznie tákowe mni-
mánie y ći ktorzy bez wiádomośći Bożey / Philozophámi byli /
odrzućieli / ábowiem ieden z nich nawiętszy kráśomowcá mo-
wi: O to drudzy / w prawdźie nie Philosophowie / iednák pred
cy do dysputowánia / wszyscy mowia / że sa błogosłáwieni / kto
rzy żyia iáko sámi chca: ále to nie iest prawda / ábowiem chćieć
co nieprzystoi / to sámo iest náder wielka mizeria / tego záśie nie
dostąpić / czego chcesz nie iest mizeria. To Augustyn. Y ow-
szem Aristoteles szukáiac nalepszego ksztaltu Rzeczypospolitey /
oto nawięcey vpomina / áby ten błąd był zniesion / w ktorym

Epist. 131.

Cice. in Hortensio qui liber nunc non extat.

5. Polit. 9.

ludźie poſpolićie ſie łowią/ aby ſie kąždemu godźiło czynić co
ſie mu podoba/ y żyć iáko ſie podoba/ iž máią zá to/ iáko by w
tym wolność záwiſłá/ áby czynili co ſie im podoba : o toż to
ieſt fałß/ bo nie ieſt żadne niewolſtwo żyć wedle práwá/ále ſá-
Lib. de au- mo zdrowie. A Plutárchus ták mowi / ktorzy z dźiećińſtwá
ditione. do meſkiego wieku przychodzą/ ieſli ſą zdrowi/ ná vmyśle ták
máią mnimáć/ iž nieodrzućili roſkázowánia pedágogá/ále go
odmienili/ gdyż miáſto człowieká zá pieniądze náiętego/ Bo-
ſkiego dußy ſwey wodzá biorą/ to ieſt/ rozum/ ktorego ſłucháć
ieſt bydź ſámemu Bogu poſłußnym: onemu záś ktorzy ſą po
słußni/ći ſámi ſą wolni/ bo oni tylko ſámi żyią iáko chcą/ ktorzy
czego máią chćieć iuż ſie náuczyli/ myśli záſie bez rozumne/ ćiñ
nieiáki ieſt fałßywey wolnośći / ktora ieſt z rozmáitym żalem
złączona.

To tedy gdyż oni Philozophowie rozumieli/ dáleko my
wiecey rozumieć mamy/oſobliwie dla tego że to ieſt wedle cō-
dicicy nátury náßey/ſnádnie pokázáć możemy/ktorey oni niedo
końcá poználi. Abowiem ieſt by nátura ludzka żadney zwierz
chnośći niemiáłá/ godźiło by ſie iey wedle woli y zdánia ſwe-
go żyć/ y to by iey było wedle przyrodzenia/ á to czyniąc vćie-
ßnie by żyłá/ nie czyniąc nic niepocześnie. Lecz gdy ma Bo-
gá nád ſobą zwierzchnego/ od ktorego ſtworzona ieſt y ktore-
mu ſámey nátury práwem poddána ieſt/ zátym idźie/ iž ma
przyrodzoną ſkłonność ſłużyć tákiemu maieſtatowi y ták ſá-
4. Ciuit. mą śiebie iáko wßytkie ſwoie iemu poddáwáć. Tego wyráź-
ca. 12. nie vczy Auguſtyn ś. y ná potwierdzenie tego przywodźi Ar
gument ſprzykazánia ktore Bog dał Adámowi pierwßemu
człowiekowi/áby ſie wſtrzymał od onego drzewá/ w ktorym/ prá
wi/ przykazániu zálecone ieſt poſłußeńſtwo: á tá cnotá w ſtwo
rzeniu rozumnym / mátka niejáko ieſt y ſtrożem cnot/ ponie-
waß táka ieſt/ iž iey poddánym bydź ieſt pożyteczno / ßkodli-
wo záſie/ nie tego/ czyim ſtworzeniem ieſt/ woli náśládowáć

Ale rzecze

Ale rzecze ktoż Jákaż to ieſt w człowiecze wolność ieſli we wßytkich rzeczách wedle woli y ſkinienia Bożego potrzebá ſie zá chowáć? Tákie ieſt/ nie żebyſmy ſie wedle woli náßey rzodźili/ ále woli Bożey dobrowolnie ſie poddawáli/ y one chętnie pełnili. Abowiem kámienie ábo drzewá ábo też bydle nieme/ wßytko to ieſt podrzodem Naywyżßeg/ ále że tego ono nie zna/ niemoże ſie do tego dobrowolnie ſpoſobić; á cokolwiektákowego ieſt/ niemoże áni zaſługi áni zapláty poioć.

To tedy záłożywßy áby miłość oná nam ſámym pánowánia y nas ſámych rzodzenia z grotu wyćieta byłá/ máło nam nátym ieſli nas Pan Bog przez ſie álbo przez ſwoie rzodźi/ zwłaßczá iż nigdy/ ták przez drugich nie ſpráwuie/ żeby ſam nie miał bydź przytomny/ obudwu wedle woley ſwey prowádząc. Ták ſie bowiem dźieie w miáſtách/ ábo w kroleſtwách/ w ktorych nawietßa w tym praca ieſt/ żeby krolowi iákiemu byli poddáni/ á kiedy raz bedo poddáne/ wßytko im zá iedno Krolewſkie rozkazánie/ bodź to z vſt iego ſłyßeć/ bodź też to przez podwoyſkiego. Skod ſie iáśnie pokázuie/ iż iáko ieſt rzecz przyrodzona człowiekowi bydź poddánym Bogu y rozumowi/ ktory świátłośćia nie iáko ieſt od Bogá pochodzoce. Ták też ieſt przyrodzona áby wzgled máloc ná Bogá był poddány człowiekowi: A ieſliż przyrodzona/ toć nie prácowita áni trudna/ ále ráczey łácna y miła. A ieſli ſie pilniey przypátrzyć chcemy/ co to ieſt/ co niektorym w tey mierze ćiemności zadáie/ naydźiemy iż w tym błodzo/ kiedy zwierzchne podobieńſtwo nie wolniczego poſłußeńſtwá/ z to ßláchetno cnoto świetego poſłußeńſtwá mießáio/ przeto tám tego trudności y iákoś nienawiść tey też cnoćie przypiſuio. Otoż z rozumieć potrzebá iáko miedzy oboygiem/ y w godności y w vćießę/ wielka rożność ieſt. O tym Ariſtoteles ták vczy: Dwo iáka ieſt zwierzchność: Jedná pánuiecych/ á tá we wßytkim 3. Polit.
ná ſwoy pożytek ma oko/ ná poddánych iáko może bydź/ y ow- ca. 4.

ßem ich

ßem ich pożytku ku ſwemu náćiaga. Druga domowa/ iá-
ka ieſt oycá nád ſyny/ meżá nád żona. W tey przednieyßym
obyczáiem zwierzchny/ poddánego pożytek ma ná oku/ á ſwoy
poślедzey/ dla tego iż ták ſie poſpolićie przytrafia/ że onoż ie-
mu pożyteczno ieſt/ iáko żeglarz przednieyßy ma wzglad ná
zdrowie tych ktorych w okrećie wiezie/ á ná ſwoie przy nich/ bo
Dial. 1. de on też ieſt ieden z nich. Także też y Plato. Jáko Paſterz ma
Republic. ſtáránie o owcách/ żeby to czego ſtrzeże/ iáko nalepiey ſie miało.
Ták kto ludziom przełożony ieſt/ nic inßego nie ma przed o-
czymá/ ieno tych dobro ktorzy ſa pod zwierzchnośćia iego.
Skad ſnádnie ſie może obaczyć/ w ktorym z tych ſpoſobow ma
mieyſce ſtan zakonny/ á tym to iáśnieyßa iż nietylko tá zwierz-
chność ktora ieſt miedzy zakonnikámi/ ále wßelka inßa/ ktora
Pan Chryſtus w kośćiele ſwoim zoſtáwić raczył/ táka ieſt/ że-
by ſie nie do teg kto ia włada/ ále do poddánych pożytku śćiagá-
Luc. 22. łá. Co ſam Pan dawcá tey mocy słowy onymi wyráźił: Kro-
lowie Narodow Pánuia nád nimi/ á kotrzy nád nimi władza
máia/ zowa ie dobrodźieymi. Lecz wy nie ták/ ále ktory ieſt
miedzy wámi wietßy/ niech bedźie iáko mnieyßy/ á przełożo-
Libr. 2. ny iáko ſługacy. O tych słowách pieknie Bernat ś. do Eu-
geniußá Papieżá: Kßtałt Apoſtolſki ten ieſt/ Páńſtwá zaká-
zuia/ poſługe nákázuia/ ktora też przykłádem ſámego zakono-
dawce zálecáia/ ktory ták mowi: A ia w pośrzodku was ie-
ſtem iáko ten co poſługuie.

Przyrownywa też tenże Bernat táka zwierzchność wło-
dárzowi ábo Pedágogowi/ bo y támtemu wieś/ y temu/ prá-
wi/ máły Pan ieſt poddány: á przed śie áni on oney wśi/ áni
ten Páná ſwego Pánem ieſt. Ták/ práwi/ y ty badź przełożo
Libr. 3. nym/ ábyś opátrował/ rzadźił/ ſtáranie miał/ záchował. Badź
przełożonym iákobyś był pożyteczny / badź zwierzchny iáko
ſługá wierny/ ktorego poſtánowił Pan nád Czeladka ſwoia.
Ná co? ábyś im dawał obrok czáſu ſwego: to ieſt ábyś ßafo-

wal nie roskoszowal. Jesliż tedy ten/ ktory ś. Bernat opisal/ y owszem ktory sam Pan roskazal/ iest kształt wszelkiey iurisdictiey kośćielney: Jáko dáleko więcey tenże bedźie rzadu zakonnego/ poniewaz oboiá z iednego poczatku plynie y iedenże oboygá iest sposob. Y owszem zakonna professya tey pokory dáleko więcey potrzebuie y one wyćiaga.

Skad sie pokázuie iż kto w zakonie iest przelożonym/ nie tylko nie iest drugich pánem/ ále wszytkich sługa. Bo wszytkim w czásom służy/ á nietylko strony Dusze/ále też y strony ćiálá/y tám swoie stáránia y myśli obraca/ y o tym sámym we dnie y w nocy przemyślawa. Przeto Bernat/ iedenże vrzad bydź powiada/ przelożonych duchownych co y lekárzow/ ktorych wszelkie stáránie ku pożytkowi chorego sie śćiaga Ná drugim mieyscu zowie ie mátkámi/ y tym obyczáiem vpomináiac ie vrzad ich wyklada y pokázuie mowiac: Zániechywayćie karánia: pokázuyćie piersi/ á te pelne mleká/nienádetośći. Serm. 25. cant. Serm. 23. cant.

Gdyż tedy ták iest/ iż wszelka moc przelożonych w zakonach do niższych pożytku sie śćiaga/ coż zátym idźie/ ieno iż iáko przyrodzone iest káżdemu stáránie o pożytku swoim/ ták też ma bydź przyrodzone y wdźieczne/ pod táka moca żyćie.

Widźiemy miedzy Anyoly ten bydź porzadek/ iż iedni sa przelożeni/ drudzy poddáni/ á ten porzadek w ich náturze wszczepil Pan Bog/ potym go w láscé potwierdźil. To też trzymáia Doktorowie/ że toż miálo bydź w stánie niewinnośći iesli by byl wieczny. Ták bowiem Thomasz ś. Stan on/ práwi/ iż byl prożen wszelkiey nedze y niedoskonálośći/ przeto nie potrzebowal tákowego pánowánia/ w ktorym ieden drugiego ku swemu pożytkowi vżywa/ bo to iest niewolnicza rzecz y nizerna. Lecz ktore pánowánie/ták nád wolnymi sprawowáne bywa/ iż one ku ich wlasnemu ábo pospolitemu dobru prostuia/ o tym watpić niepotrzebá iż by bylo/ poniewaz to ták ozdobie y śliczności/iáko też ku tych sámych/ ktorzy sa posluszni pożytkowi służy. 1. part. q 96 ar. vlt.

Jużby więcey o tym mowić niepotrzebá / gdyż prawie niezliczone ludzie widziemy / drugim ludziom dla marnego zyſku ábo nádziei czci dobrowolnie ſie poddáiace. Abowiem iáko wielka część ludzi w cudzym vſługowániu żyie / iedni dla roczney ábo Mieśieczney zapłáty: drudzy potćiwſzy ále przed ſie ſłudzy / ktorzy ſie ták do możnieyſzych przywiezuia / ták ná ich ſkinienie patrza / y ták w ich poſługách wſzytkie ſwoie myśli y ſtaránia kłada / żeby ſie dobrze z zakonnikámi dźiało / gdyby ich w poſłuszeńſtwie ochoty y predkośći pośćignać mogli. Zaliż y one rzeczemy / że to przećiw przyrodzeniu czynia? Bo ieſli by to było / nie ták by ochotnie y vprzeymie to czynili / áni by tych condiciy ták chetnie nieſzukáli / áni ták drogo kupowáli. A ieſli ż im to wedle przyrodzenia y łátwie przychodzi / bo nátura do ſwych pożytkow ſkłonna ieſt / á co iey ieſt przywoito / to wſzytko łácno: Czemuż by też táż przyczyná nie miáłá bydź zakonnicza? Y owſzem tu dáleko łácniey / bo ći wſzyſcy máley / krotkiey / y niepewney zapłáty oczekawaia: á ći lepak / pewnych y wiecznych dobr / y ſcześćia bez końcá nadźieia ſie wſpieráia.

Ktemu to przyday / iż dáleko ieſt ćieżſza condicia tám tey ſłużby: Naprzod że człowiek człowiekowi ſie poddáie / ktory z nátury ieſt rowny. Potym iż ták watpliwa y odmienna ieſt wola człowiecza / iż częſtokroć łáſki iego y zá wiele lat wyſłużyć niemożeſz. Albo gdy iey przez wiele lat / y przez wiele prac / cokolwiek názbieraſz / częſtokroć wemgnieniu oká wſzytko ſie roſypie / á czáſem bez winy / dla złośći drugiego. A tego niemáſz w ſłużbie Bożey / ábowiem y Bogu ſłużyć / y iego ſługa bydź / ieſt bárzo vczćiwa y krolewſka rzecz. A kto mu ſłuży / ſámemu rozumowi / iedyney liniey zewſzech naproſtſzey y naſtatecznieyſzey ſłużý / ták iż żadney rzeczy obawiáć ſie niepotrzebá / tylko żeby człowiek od niey nie odſtapił. Abowiem to mocno trzymáć y záwſze przed oczymá mieć mamy / iż Za-

konnicy nie człowiekowi / iako człowiek iest / ſą poddáni / ále Bogu: człowiekowi záſie iáko iest namiástek Boży. Pokázuia te ſáme słowá / ktorych przy oddawániu ślubow vżywáia / iż ich żadnemu człowiekowi / ále Bogu ſámemu obowiązáne czynią. Przeto / iáko to z náſzey strony / ták Bog z swoiey nigdy onas stáránia niepuſzcza / áni nas ták drugiemu oddáie / áby ſam opuśćić miał / y owſzem on iest ktory rządzi / ktory náchyla / ktory pośila / postánego záś odwoływa. To bowiem on obiecał / gdy rzekł Apostołom: Kto was słucha mnie słucha. Luc, 10. Przeto niechay to mocno stoi / iż Bogu bydź posłuſznym / nie iest przećiw náturze / y owſzem ták iey przywoito / iż práwie w niey iest wſczepiono / y z nią śie vrodziło: Ták áni człowiekowi / ktoremu Pan Bog mieyſcá swego powierzył / y w ktorym żadney inſzy przyczyny posłuſzeństwá nienayduiemy / oprocz ſámego Bogá. Skąd to idźie / iżby nietylko nie miáło bydź trudno / wola náſza / tym / iáko śie rzekło ſposobem woli Páńſkiey poddáwáć / ále też łácniey y miley to bydź miáło / ániżli własney woli náſzey dosyć vczynić. Co ták prawdźiwa iest / iż też Bernat ś. ſámey woli náſzey dogodźić / niewolstwem bydź rozumie / á to bárzo ćiężkim. Abowiem ták sententią Páńſką wykładáiąc mowi: Podźćie do mnie wſzyſcy / ktorych / wáſzey / álbo cudzey woli / ćiężkie ćiśnie niewolstwo: A naydźiećie odpoczynienie duſzam wáſzym / bo iárzmo moie słodkie iest. Ile bowiem łáſkáwſza y słodſza iest dobrotliwość Boſka / nád wſzelkiego człowieká / tym słodſze iest / záiste / iárzmo iego nád wſzytkie inſze. Ser. quomodo vol. nostra, di. sub.

Lecz do tych czásow ták śie práwie mowiło / iákoby w zakonnym posłuſzeństwie miáło bydź co niewolstwá / iednák milego vczćiwego / y bárzo przyrodzonego. Teraz iuż trzebá pokázáć / iż żadnego znáku niewolstwá w nim niemáſz / y owſzem naypráwdźiwſza y naydoskonálſza wolność Abowiem co iest wolność? Żyć iáko chceſz. Ktorzyſz wiecey żyią iáko

Serm. 21. Cant. chca/ spráwiedliwi y dobrzy/ czyli wystempni? Sluchaymy
Bern s. co o lákomym mowi: Pytay/ práwi/ od ktoregokolwiek
stych/ ktorzy nienásyconym sercē zyskow szukáia co o tych trzy-
máia/ ktorzy swoie przedáiac/ y vbogim rozdaiac/ krolestwo nie
bieskie zá ziemskie rzeczy kupuia / iesli to madrze czynia / czyli
nie? Bez watpienia odpowie iż madrze. Pytay iescze/ cze-
mu tego/ co chwali nieczyni. Niemoge/ powiada / Czemu?
záiste dla tego iż Páni áuáritia niedopuscza/ ábowiem wol-
nym nie iest/ bo nie iest iego co sie zda bydź iego / ale áni on
sam nie iest swoy. Jesli prawdziwie twoie sa/ wydaway ná
zyski/ á zá ziemskie Niebieskie zamieniay. Jesli niemożesz/ wy-
znayże żes pieniedzy twoich/ nie Pan ale sługá / stroż niedzie-
rżawcá.

Co tedy Bernat o chćiwośći pieniedzy/ toż my z tymże/ o
nieczystośći/ o obżárstwie/ o gniewie rzec możemy/ iż ktorzy
tym álbo inszym grzechom hołduia / nie sa wolnymi/ ále nie
wolnikámi/ á osobliwie o pożadániu czći/ o czym człowiek po-
Cic. 1. offic. gánski: Trzebá sie/ práwi/ strzec chwały pożadánia. bo odey-
muie wolność/ o ktora mężnym ludziom wszelki spor ma być
podiety. Przeto iáko ći wszyscy sa niewolnicy/ bo niemoga
czynić co chca/ y musza czynić co grzech roskázuie/ dáleko cie-
szy y sprosnieyszy Pan/ niżli iákikolwiek człowiek okrutny y nie
lucki: Ták przećiwnym obyczáiem on iest wolny/ ktory wedle
práwidłá cnoty żyie. Gdyż nieponiewolnie dobrze czy-
ni/ ále chetnie y z weselem. Stárszych zasie roskazánia/ álbo Re-
guł opisánie ták przymuie / y ták wykonywa / iákoby ie z swey
dobrey woli czynił. Abowiem iáko gdy podrożnemu prosta
droge pálcem vkázuia/ żaden niemowi aby temu gwałt czy-
niono/ bo komu ia vkázuia/ wiecey on iey pożada / á niżli ten
co ia vkázuie: Ták w tym żywoćie duchownym/ cokolwiek do
oświecenia vmysłu zakonniká/ badź głosem/ badź pismem po-
kázuia/ ták to sie przymuie/ iáko własnemu zbáwieniu iest na-

przywoitßa/ ktore káżdy miłuie y onim ma stáránie. Dla tego Apostoł powiedźiał: Spráwiedliwemu nie iest postánowion zakon. Ná to Bernat ś; Nie mowi iż ma żyć bez zakonu/ ále iż nie iest pod zakonem. Abo iáko mowi Aristoteles/ iż sámemu sobie iest zakon/ y bez zakonu ták sie rządźi iákoby zakon miał. Tákże Ambrozy otymże ßyroko mowiąc/ ták twierdźi: Iż ten iest wolny ktory czyni co chce/ á spráwiedliwy/ bądź to zakonowi/ bądź człowiekowi iest postußny/ iednák záwße czyni co chce/ bo tegoż dobrego chce co roskázuią/ á to wypełnia/ nie mocą przywiedźiony onego roskazánia zwierzchnego/ ále własną wolą y chęcią. 1. Tim. 1. De prece. et dispen. 4. Eth. c. ca. 8. Libr. 2. Epist. 1.

Co gdyż ták iest/ ktoraż iest prawdźiwa wolność iáko zakonnikow/ gdźie to też iest nád zwyß/ iż cokolwiek iest powinnośći y zwiąsku/ co sie zda być wolnośći ná przeßkodźie/ to oni dobrowolnie ná sie przyieli: Iáko pieknie otym mowi Ambrozy ś. Kto/ práwi/ od Chrystusá będźie vćiekáł/ ktorego náśláduią w okowách związáni/ ále zwiąskámi dobrowolnymi ktore rozwiezuią nie wiążą. Tákże też ono co Bernat ś. do Mnichow swoich mowi/ gdy ieństwá tego/ iáko on zowie/ zakonnego surowość rzetelnie rozbiera/ iáko człowiek wolą swoię martwiąc/ y duße swoie ná tym świećie trácąc/ w tey ták surowey kárnośći petá/ w to/ ták ćiężkiey pokuty więźienie siebie sámego poddał. Potym osobliwą poćiechę przydáie/ iż to wßelkie niewolstwo mizerne było/ iesliby niedobrowolne ále poniewolne było. Teraz záśie iż dobrowolnie ofiáruiemy Pánu/ áni sie żaden gwałt nie dźieie woli/ tylko od niey sámey/ cokolwiek sie tákim sposobem dla Bogá czyni/ by też rzecz nayprácowitßa y naćiężßa byłá/ nie smućićby sie dla tego/ ále weselić. Pieknie też otym Augustyn ś. Wßelkie/ práwi/ niewolstwo gorzkośći pełne iest/ wßyscy condicyą niewolnicżą obowiązáni/ y służą y ßemrzą. Nie boyćie sie onego Páná służby/ Nie będźie tám wzdycháńia/ áni ßemránie/ á- Epist. 83. Quibabi. tat. Ser. 9. In Psalm. 99.

ni gniewánie. Wielka szczęśliwość iest bydź w tym domu sługą/ choćiayże iáko w okowách. Wolna służbá iest v Páná/ wolne niewolstwo/ gdźie nie potrzebá ále miłość służy/ záraześ y niewolnik y wolny: niewolnikeś iześ sie stał: wolny/ bo ćie Bog miłuie/ ktory ćie stworzył. Nie służ z szemrániem/ ábowiem tego nie spráwuie mruczenie twoie żebyś nie służył/ ále żebyś iáko sługá zły służył. Sługaś Páńśki/ wolnyś páńśki: Nie szukay ták bydź wolno pusczonym/ ábyś odyść miał z domu wolnodawce twego. Wszytko to Augustyn ś. Gdźie wszytkie ludźie ták w mocy Bożey bydź powiáda/ iż choćiayby szemráli y przećiwni byli/ iednák rádźi nierádźi/ iemu służyć y iego wolą pełnić muszą. Gdyż tedy człowiek y z nátury y z potrzeby iest sługą/ iákoż mu dáleko lepiey służyć dobrowolnie/ ták iż by z niewolstwá wolność byłá/ á to z niniejszą rádośćią/ á przyszła zapłátą: á niżli wirzgáiąc/ iednák poniewoli bydź przymuszonym do tego co Bog chce/ á to bez żadney inszey zapłáty/ tylko mieć teraz smutek/ á po śmierći karánie.

Odpowiedź do tych ktorzy mniemáia/ iż lepiey iest záchowáć rzeczy swe dla czynienia vczynkow Miłośiernych/ á niżli zgołá wszytko opuśćić.

Rozdźiał Dwudźiesty.

IEST iescze druga szátáńska sámołowká/ tym szkodliwsza im pod pokrywką pobożnośći zdradza: bo ták niektorym vdáie/ iż lepiey iest/ y ku zbáwieniu pomocniey bogáctwá od Bogá dáne záchowáć/ y onych do dobrych vczynkow vżywáć/ zwłaszczá do porátowania potrzebuiących/ ktore

cych/ ktore ták dalece Pan Bog záleca/ iż w dźień sądu ostatecznego/ w tym iákoby iednym summe oney sentencyey kłádźie/ iáko sie kto ku bliżnym záchował: Gdy ábo łáknęli nákarmił/ ábo gdy nádzy byli przyodźiał/ ábo w chorobie ie opátrzył/ ábo też gdy w więzieniu náwiedźił. A te wszytkie rzeczy zakon odeymuie/ ták dla tego że do vbostwá przymusza/ iáko też że własne wolę odeymuie/ iż choćiay by to vczynić ktory poddány chćiał nie może krom stárszych dozwolenia/ niżby przełożony/ ábo vstáwy klasztorne tego dopuszczáły. Przystepuie do tego zdánie Philozopha. Iż bogáctwá są narzedźiem osobliwym do nábyćia błogosłáwieństwá/ á iż one máterya cnoćie podáią. To z tey strony/ ktora bez wątpienia w wielkim y nie bespiecznym błedźie brodźi. Abowiem naprzod stáránie około bogactw ták wiela grzechom podlega/ iż te wszytkie dobra/ ktore przez nie spráwić sie mogą/ dáleko przewyższáią. W nich bowiem zákrywa sie pychá y nádetość vmysłu/ w nich świebodá y pogodá do grzeszenia. Aby nic inszego nie było/ sámá zabáwá vmysłu wielce zła rzecz iest/ ktora od duchownych y wnetrznych rzeczy odwodźi/ y nic myslić nie dopuśći/ ieno co iest ziemskiego y niskiego/ szczego iáko ze źrzodłá niezliczone grzechy płyną. | Math 25. | 1. Ethic. cap. 10.

Przeto co miedzy inym vtrapieniem Iobá ś. czytamy/ iż Chaldeyczykowie ná trzy hufce sie rozdźielili wszy/ iego Wielbłady zábráli. Grzegorz ś. wykłáda/ iż przez Chaldeyczyki szátáni máią bydź rozumieni. Przez Wielbłady/ ktorzy nie co czystego/ nieco nie czystego máią/ dobry szafunek rzeczy doczesnych znáczy. Bo wszelki/ práwi/ ktory szafunkiem rzeczy ziemskich włada/ strzałom skrytego nieprzyiaciela odkryćie sie wystáwia: Gdyż rzeczy niektore vpátruiąc y ku wyprawie niu onych sie máiąc/ częstokroć bedąc ostrożnym przyszłe rzeczy subtylnie przepátruie/ nie ostrożnie szkod ninieyszych nie widźi. Częstokroć gdy to y owo gruntownie czyni/ tego co pilnieyszego | Iob. 2. | 2. Moral. cap. 26.

nieyszego było/ zániedbywa. Częstokroć gdy więcey niż przy stoi czuynym się w spráwie pokázuie/ sámey tey spráwy nie pokoiem/rzeczam ktore ma w reku szkodzi Też też nie rzadko bywa iż się wiele myśli vwichle/y dla tego zálędwie znośić może co sam w sobie opátrznie rozbiera: á gdy nic w vczynku nie pokáznie/ pod wielkim/ sercá swego ćiężarem bárzo się ćiężko poći.

Te są molestye w ziemskich bogástw opátrowániu/ choćiayby było spráwiedliwe á nikomu nie szkodliwe/(bo o tákim Grzegorz ś. mowi) żeby nie ták drogo kupował táką wolność dobrze czynić drugim z szkodą swoią. Lecz choćiayby żadney tákowey szkody nie było/ ktorey strudná vstrzec się może/ bo są z tych rzeczy nizkich przyrodzeniem spoione. Ale choćiaybyśmy tego pozwolili/ co zá porownánie vczynić się może miedzy tego oboygá spráwą? Tu bowiem/ w iednym nie co z rzeczy nászych vdzielamy/ co ziemskiego y namnieyszego iest/ á w drugim nas sámych zupełnie/ y to/ co iest nawiętszego w człowiecze/co też zá nadroższą rzecz ludźie sobie máią/ świebodę woli nászey ofiáruiemy Przeto służy też tu ono Anselmá ś. podobieństwo/o czym się nie dawno wzmiánká czyniłá/ Drzewá y owoców:bo tám ten/ owoce/ y to nie wszytkie ále cząstkę ich nieiáką: á zákonnik y wszytko drzewo/ á co zá tym idźie/ wszytkie zgołá owoce dáruie. Cożkolwiek tedy iest w tey spráwie cnoty y ozdoby/ to też się tu zámyka/ ále tu dáleko się więcey przydáie/ á ták wiele/ iż iuż nád to nic się więcey przyłożyć nie może/poniewaź kto wszytko dáruie/wszytkę áż do dná szczodrobliwość swoie pokázuie/ á to iednym rázem záraz/ gdźie więtszá iest ochotá y predkość w dawániu/ á niż owego co z
2. Cor. 9. lekká y potrosze: Tákowego záśię dawcę miłuie Pan Bog/ iáko mowi Páweł ś.

Lib. con. vigil. Lecz czego chcemy więcey. Było to dawne kácerstwo Vigilánciuszowe/ ktore Ieronim ś. wielmi vczenie zburzył/

potym wßytkiego kośćiołá powáżnośćia iest potempiona. O ktorym to Jeronim ś. To/ práwi/ twierdźiß/ iż ći lepiey czynią/ ktorzy rzeczy swoich vżywáią/ y z lekká dobr swoich vbogim vdźieláią/ á niżli ći ktorzy dzierżáwy swe poprzedawßy/ rázem wßytko wydáią; Nie ia ále Pan sam tobie odpowie. Jesli chceß bydź doskonáłym/ idź przeday wßytko co maß/ á rozday vbogim. Do tego mowi/ ktory chce bydź doskonáły/ ktory z Apostoły/ oycá/ y łodkę/ y śieć opuscza. Ten/ ktorego ty chwalis/ wtory/ y trzeći stopień iest/ ktory y my przymuiemy/ bylesmy ieno wiedźieli/ iż pierwße nád wtore y nád trzećie ma bydź przekłádáne. To Jeronim ś. — *Lib. contr. vigil.* — *Matt. 19.*

To iesli śś. oycow świádectwy ma bydź stwierdzono/ iáko to nam iest pożytecznieyßa y Pánu Bogu przyiemnieyßa/ ábychmy záraz wßytko porzućili/ á niżli trzymáiąc ná dobre vczynki obrácáli. Pierwßy iest Augustyn ś. ktorego tá iest sententia: Dobrze czynili/ práwi/ ktorzy z swey máiętnośći Pánu Chrystusowi y zwolenikom iego/ rzeczy potrzebnych do dawáli: ále lepiey ktorzy wßytke máiętność swą opuscżáli/ żeby tym wolniey tegoż Páná náśládowáli. Toż też ná drugim mieyscu: Dobrze iest dobr swoich vbogim vdźieláć/ lepiey iest vmysłem náśládowánia Páná raz dárowáć/ y będąc wolnym od trosk/ z Chrystusem niedostátek znośić. Wolne bydź powiáda/ od trosk ktorzy sie od bogactw wywichłáli. Skąd sie pokázuie/ iż w świętym vboſtwie zbytniego stáránia y troski niemáß/ gdyż ono od wßelkiego vtrapienia wybawia. — *Lib. de bono coniug.* — *De eccle. dogma ca. 71.*

S. Ambroży gdy o sczodrobliwośći mowi/ gániąc márnotrawce dobr swoich. Gdyż/ powiáda/ niemáią bydź rospráßáne/ ále vdźieláne: iedno tylko wymuie/ nizby snać práwi/ iáko Elizeuß woły swoie pobił/ y kármił vbogie z tego co miał/ áby żadney domowey zábáwy niemiał/ ále opuśćiwßy wßytko/ pod ćwiczenie sie Prorockie poddał. — *l. offic. 3.*

Diádochus zacny y stáry autor Grecki/ w kśięgách ktore

ca. 65. & 66.

po Grecku nápisał/ o duchowney doskonáłośći/ miedzy inszy-
mi to powiáda. Rzecz/ práwi/ przystoyna y owszeki potrze-
bna iest/ po vznániu drogi pobożności ku Bogu/ przedáć zá-
raz wszytko násze/ á pieniądze one wedle mándatu Páńskiego
rozdáć. Abowiem zátym poydźie/ naprzod wyborne wypro-
żnienie od frásunkow/ potym bespieczne y od zdrády wolne v-
bostwo/ ktore wyższe rzeczy myśli niżli o krzywdách ábo prá-
wách: á to dla tego iż iuż niema máteriey/ ktora by ogień łá-
komstwá niećiłá. Będźie nas też ná ten czás więcey niżli insze
cnoty/ pokorá święta piástowáłá/ ktora przygárnieniem swo-
im nágie vwesseli/ iáko mátká dźiećię ná łono wźięte vmiłuie/
kiedy ono dźiećińskie prostote spráwione z sukienki swoiey sie ob-
náży/ y dáleko od śiebie porzući/ więcey ná ten czás z nágośći
iáko ten ktory iest prożen wszelki złośći/ niżli z rozlicznośći v-
biorow sie ráduie. Potym pytánie zádáie tych co ták mowią:
Skąd tedy będą iálmużny vbogich/ ktorzy káżdy dźień z dobr
nászych pożywienie mieli/ iesli wszytko rázem poprzedamy? Ná
to pytánie tenże ták odpowiáda: wedle tego co mamy/ á nie
wedle tego czego niemamy/ Pan od nas dátku iálmużny po-
trzebuie. Jesliż tedy com długo miał dáwáć/ w krotkim czá-
śie dla boiáźni Bożey chętnie rozdam/ o ktorąż rzecz więcey
gdyż niemam nic/ będę oskárżon? Ale rzecze kto: Coż tedy
będźie tym vbogim/ ktorzy sie nászą chudobą rátowáli: Niech
że sie ten vczy swárow z Bogiem zániecháć dla occásiey łákom-
stwá swego/ abowiem dostánie Pánu Bogu władze/ swoie kto-
re stworzył opátrowáć/ iáko od poczatku opátrował. Ponie-
waż pierwey niż ten ábo ow do czynienia iálmużn wzbudze-
ni byli/ chleb y odźienie vbodzy mieli. K temu przydáie pożyt-
ki/ ktore z tego vczynku pochodzą/ gdyż bogáctwá nie iáka py-
che wzniecáią/ nie tylko gdyż źle ich będźiesz vżywał/ ale też cho-
ćiay dobrze/ bo snádnie iest gdy sie drugim dobrze czyni w so-
bie sie zákocháć/ iákoby sie coś wielkiego czyniło/ zá co by nam

Pan Bog

Pan Bog miał bydź powinien. Lecz opuściwszy bogáćtwá gdyż sie iuż potrzebuiącym nic dáć niemoże/ będzie sie nam zdáło że nic dobrego nieczyniemy/ skąd zbáwienney żal y pokorá ná vmyśle sie rodźi. Nád to y bodźieć niećáki/ iż czego iuż przez iáłmużny otrzymáć niemożemy/ żebychmy przez Modlitwę/ przez ćierpliwość/ przez pokorę/ dostąpić vśilowáli.

Toż też iest v Cáśśianá gdźie ták mowi: kto z swych máietnośći dźieśięćiny y pierwoćiny nabożnie oddáie/y vbogim dobrze czyni: iednák ftrudná to bydź może/ żeby w śidłá grzechow czesto w pádáć niemiał. Abowiem/ powiáda/ muśi to bydź/ gdy zwłaczá/ gdy zániedbywa/ ábo co niebárzo dobrego/ ábo troche dáie/ ábo w sámym rozdawániu zgrzeszy. Y dáley/ nie podobna práwi/ rzecz iest/ by też niewiedźieć iáko z wielkim sercem iáłmużny kto czynił/ żeby sie zupełnie mogł wydrzeć z pánowánia grzechowego: niżby przez łáskę odkupićielowę z skutkiem y áffekt złożył mienia. W tych lepak/ ktorzy rádę Páńską niepogárdźili/ ále wszytkę máiętność swoie vbogim rozdawszy/ biorą krzyż swoy/ sczodrobliwośći łáski Niebieskiey násláduiąc/ grzech pánowáć niemoże. Bo iuż około szafunku dobr oddánych Chrystusowi/ y iákoby cudzych pieniedzy pobożnym rozdániem/ niewierne stáránie/ záchowánia żywnośći/ rupić y dolegáć ich nie będźie. Ani ochoty iáłmużny pomiátá smutne wahánie/ poniewaź to co raz wszytko Bogu offiárował/ to iuż iáko cudze/ bez wspomnienia ná własne potrzeby/ ábo dla boiáźni/ śćisłey żywnośći/ rosprasza/ ten kto pewny iest/ iż gdy do pożądáney nágośći przyidźie/ dáleko więcey go Bog/ niżli ptaszki niebieskie karmić będźie. Coll. 21. ca. 33.

Pieknie záśie Grzegorz ś. iáko ten ktory sie znał dobrze ná zdrádách szátáńskich/ miedzy inszymi skrytymi śidłámi te też szyroko opisuie. Drugi/ práwi/ nietylko postánowił ziemskich pożytkow nieszukáć/ ále też wszytko co miał/ opuszcza; że- 32 Moral. ca. 17.

by sie w vczeńnistwie niebieskiego mistrzostwá/ tym wolniey-
ßy bedac ćwiczył/ im sposobnieyßym sie stał/ co máiacego ći
snać mogło/ to on opuszcżáiac depce. Tákiemu nieprzyiaćiel
dußny tákowe do sercá mowy podáie: Skod ći sie wźiełá tákowe-
go vpárćia śmiáłość/ żebyś ty wierzyć śmiał/ iż wßytko opu-
śćiwßy możeß sie odźierzeć? záż ich nie iest ták wiele/ ktorzy y
swoie oyczyzny trzymáia/ y z nich przez miłośierne vczynki/
czostki Niebieskiey/ wieczne sobie dobra kupuio? To łaßác
sie podaie/ osobno lepak w tychże rzeczách/ ktore záchowáć ká-
że/ przed oczymá iego/ kochánie záráźliwe zwodzoc kłádźie/ że-
by ták serce zwiedźione do zwierzchnych lubieżnośći pociog-
noł/ y wnetrzne żadze doskonáłośći wywroćił.

Otoż maß wedle wyroku Grzegorzá ś. z iákiego źrzo-
dłá to opáczne stáránie o vbogich pochodźi. Oto też maß cze-
go ßátan chce/ gdy nas tym pieknym tytułem miłośći y miło-
śierdźia/ w spráwowániu rzeczy świeckich/ iáko ná śliskim
mieyscu chce zátrzymáć/ áby tym snádniey o vpadek przy-
wiodł. Bo iáko trudno iest w reku smołe obracáć/ żeby czeß do
pálcow nie przylnelo: Ták też trudno iest sercu/ z ktoreykolwiek
to occásiey przypádnie/ bogáctwá y máietnośći mieć/ á żeby do
nich miłośćio y áffektem iákim przylnoć y oßpećić sie nie miáło.

Epist. 34 Słußnie tedy Jeronim ś. pißac do iednego/ ktory był
y bogáty y bárzo hoyny ná vbogie/ iednák go do opuszczenia
wßytkiego vpomina/ á iż to iest dáleko doskonálßá y zbáwien-
nieyßa pokázuie/ ták mowiac: Dobrze czyniß/ iż świetych lu-
dźi potrzebom dogadzaß/ zakonniki kármiß/ kośćioły hoynie
zdobiß: Lecz te rzeczy so gro dźiećinno wzgledem żołnierstwá
twoiego. Gárdźiß złotem/ toż czynili y wiele z Philozo-
phow: z ktorych ieden/ iż ine opuszcze/ wielkie bárzo pieniadze
w morze wrzućiwßy rzekł: Idźćie ná głembia złe myśli/ ia
was pograże ábym niebył pogrążon od was. Philozoph chći-
wy chwały y mniemánia ludzkiego/ podły hołdownik wßytkie

záraz tłumoki złożył. A ty mnimaſz/że wierzchu cnot doſtą-
piſz/ ieſli cząſtkę zewſzytkiego ofiáruieſz? Ciebie ſámego chce
Pan ofiáre żywą/ Bogu ſie podobáiącą. Ciebie mowię chce
nie twoich rzeczy. A ieſli śiebie ſámego Pánu oddaſz/ y A-
poſtolſką cnotą będąc doſkonáły/ pocznieſz Zbáwicielá ná-
śládowáć/ w ten czás poznaſz gdźieś był/ y w woyſku Páná
Chryſtuſowym/ iákoś oſtáteczne mieyſce trzymał. Niechce że-
byś to tylko ofiárował Pánu/ co może złodźiey vkráść/ nieprzy-
iaćiel zábráć/ wywołániec odiąć/ co y może przypáść/ może też
odpáść/ á iáko wody płyną/ ták one w ręce drugich Pánow
wpadáią. A żebym iednym słowem wſzytko zámknął/ co
rad nie rad przy śmierći opuśćić muśiſz: To ofiáruy czegoć
żaden nieprzyiaćiel odiąć niemoże. Co ſtobą ma iść do Pie-
kłow/ y owſzem do kroleſtwá Niebieſkiego/ y do Rayſkich ro-
ſkoſzy. Budnieſz klaſztory/ y wielką liczbę świętych podeymu-
ieſz. Ale byś lepiey vczynił/ kiedybyś y ty święty między świę-
tymi żył. To Jeronim ś. do Juliáná. Toż też piſze do Pám-
máchiuſzá/ á do tegż Zácheuſzá/ onego wzroſt/ iáko czytamy nie Epiſt. 26.
wielki/ ſtucznie ſtoſuie. Oto/ práwi/ vpominam żebyś nietyl-
ko pieniądze/ ále też y śiebie ſámego Pánu Chryſtuſowi ofiá-
rował. Skorę zá ſkorę/ y wſzytko co człowiek ma/ może dáć
zá zdrowie ſwoie. Wie ſtáry nieprzyiaćiel/ że więtſza ieſt zſtrzy-
mięźliwośćią á niżli ſpieniądzmi walká. Snádnie może być
odrzucono/ co ná wirzchu leży. Wnętrzna woyná niebeſpie-
cznieyſza ieſt. Spoione rozdźieramy/ złączone roſporywá-
my. Zácheuſz bogáty był/ Apoſtołowie vbodzy: od-
dał on czworáko co był wydarł/ y rozdźielił vbogim połowicę
máiętnośći ſwoiey/ ktora byłá zoſtálá. Przyiął gośćią Pá-
ná Chryſtuſá/ á przedśie iż máluczki był/ y do Apoſtolſkiey wy-
ſokośći wyćiągnąć ſie niemogł/ niebył z liczby dwunaśćie A-
poſtołow: Oni lepak co ſie tknie bogáctw nic/ co ſie tknie wo-
li/ wſzytek świát záraz opuścili. Jeſli ofiáruiemy máiętno-

ści z duſzą náſzą/ mile przymie. Przydaymy tegoż Jeronimá drugie świádectwo/ gdzie Lucyniuſzá przyiaćielá vpomina do doſkonálego wyrzeczenia. Złoto/ práwi/ złożyć poczynáiących ieſt niedoſkonáłych: Vczynił to Crátes Thebáńczyk/ toż też y Antiſtenes. Siebie ſámego Bogu ofiárowáć/ właſna Chrześćiáńſka y Apoſtolſka rzecz ieſt. Hoynośc twoiá/ wiela niedoſtátek dźwigáłá/ áby y onych bogáſtwá w reku niedoſtátecznych obfitowáły. Vczyniłeś ſobie przyiaćioły z Mámmony nieſpráwiedliwośći/ ktorzy by ćie do wiecznych przybytkow przyieli: chwálebna rzecz/ y Apoſtolſkich czáſow cnotam przyrownánia godna. Lecz Pan wiecey ſzuka duſz wier-
Prou. 13. nych niżli pieniedzy. Czytamy: iż odkupienie duſze człowieczey/ ſą właſne bogáſtwá/ możemy wprawdźie właſne bogáſtwá rozumieć/ ktore nie ſcudzego ſą zebráne: ále tych ſłow lepſzy wykład ieſt/ ábychmy bogáſtwá właſne ználi bydź ſkárby zákryte/ do ktorych áni złodźiey niemoże ſie podkopáć/ áni zboycá gwałtowny wydrzeć

Przeto zá pewną to mieć mamy/ iż pożytecznieyſza y zacnieyſza rzecz ieſt/ cokolwiek człowiek ma/ áby záraz opuśćił/ y wedle vboſtwá Ewángeliey ś. żywot prowádźił: á niżli ſwe
In vita S. rzeczy trzymáiąc tym vmyſłem żeby one ná vbogie wydawał
Hilar. Co ſentencyą Hilárioná onego wielkiego ſtwierdźić możemy/ o ktorym Jeronim ś. piſze/ Iż gdy z człowieká iednego bárzo bogátego ná imie Oryoná woyſko ſzátanow wygnał/ ten potym z wielkimi vpominkámi do klaſztorá ſie wroćił: á gdy on żadney rzeczy zgołá wźiąć niechćiał/ choćiay go o to z płáczem proſił/ iż ieſli nie dla śiebie tedy dla vbogich żeby to przyiął. Ták on mądry ſtárzec odpowiedźiał. Wiela imie to vbogich ieſt occáſią łákomſtwá/ miłośierdźie záśie ſztuki nie vżywa. Zaden lepiey nie rozdaie/ iáko kto ſobie nic nie záchowuie.

Odpowiedź do tych/ ktorzy wolą rácżey ná świećie mießkáć żeby w bliźnych więtßy pożytek czynili.

Rozdźiał Dwudźiesty pierwßy.

JEST też iedno nieiákieś mniemánie od zakonu zátrzymawáiące/ tych/ ktorzy zá to máią iż bliźnym w Duchu pożyteczniejßymi bydź mogą. Podobny owßeki błąd temu/ ktorychmy teraz obálili: ieno iż tám ten máteryą ziemską/ á ten duchowną ſię pokrywa. Y ták poczćiwßy w prawdźie płaßczyk tego ieſt/ przeto też do oßukánia ſpoſobnieyßy. Abowiem tákowi iákoby przećiw ſtanowi zakonnemu diſputuiąc mowią: Zakopywa ſie nie iáko Talent od Bogá dány/ wola y chęć pomoc drugim do cnoty: Bo ći ktorzy/ pod poſłußeńſtwem żyią/ nie ták wolno tám y ſám mogą wybieżeć: czáſem też y od ſpráwy dobrze zácżętey bywáią odrywáni/ y do inßych rzeczy ábo mieſc bywáią odſyłáni. Ci lepak ktorzy wolni ſą/ mogą káżdey godźiny y káżdego czáſu/ wßelkiemu ſtanowi ludźi ku potrzebie przybyć/ bez żadney przeßkody. Owa ſą obádwá iáko pśi do myśliſtwá/ ktorzy obaczywßy záiącá chcą zá nim/ ále owych częſtokroć inych wola trzyma/ ći záśię áni ſwory/ áni ſmyczy nie máiąc/ wolno y chętnie mogą bieżeć.

Obaczmyß tedy iáko to bárzo máło waży ku obáleniu tey rády ták wielkiey doſkonáłośći. Naprzod tedy wiedźieć potrzebá/ iż miłość ktora ták zacna cnotą ieſt ma bydź porządna: A to ták bárzo potrzebna rzecz ieſt/ iż ieſliby nie byłá porządna żeby nie byłá miłośćią/ ále iákiś inßy affekt/ ktoryby ſie zá

te cnotę

tę cnotę vdawał. Porządek zásie przedniey∫zy ten iest/ iż w
tych rzeczách ktore są duchowne/ y ktore do łáski Bożey y do
zbáwienia náßego należą/ pierwey káżdy siebie sámego y po-
żytek swoy duchowny miłowáć y stáráć sie oń ma/ niżli o kto-
regokolwiek bliźniego. A to ták roskázuie Pan Bog iá-
2. q. 36. ko wßyscy doktorowie vczą/ osobliwie Thomaß ś. tákim też
a. 3. to wywodem potwierdza. Iż/ práwi/ miłość funduie sie ná
społeczności dobr duchownych: Lecz po pánu Bogu/ ktory
iest fundámentem/ káżdy sobie pierwßym iest/ ktoryby dobrá
Vnitas & tego vczestnikiem bydź miał. Bliźnie zásie miłuiemy iáko
vnio. dif towárzyße w tákim vczestnictwie. Przeto iáko iest lepßa ie-
ferunt. dność niżli ziednoczenie/ ták też iż człowiek tákiego dobrá záży
wa/ więkßa iest przyczyná miłości/ á niżli iż drugi towarzy-
ßem iego iest w vżywániu. To położywßy/ to też prawdzi-
wie y nie pochybnie/ stąd pochodźić muśi: iż żadnym obyczá-
iem nie może/ tá cnotá miłości náchyláć/ żeby dla inych ludźi/
iácykolwiek są/ by też dla zbáwienia wßytkiego rodzáiu ludz-
kieg/ nie mowie żeby sie namnieyßy grzech dopuśćić miał/ ále
áni też żeby sámey tey miłości namnieyße vßczerbienie ćierpieć
sie miáło. A tá iest sententia wßytkich Doktorow. Co gdyż
ták iest/ y gdyż tego áni záprzeć/ áni o tym wątpić żaden niemo
że/ iż ku doskonáłośći/ y do cnoty włásney dostąpienia/ bez żá
dnego porownánia/ stan zakonny iest sposobnieyßy/ á niżli
żaden iny stan świecki/ zátym też to pewnie poydźie/ choćiay-
że by z iákiego stanu świeckiego/ więcey pożytku ná bliźnie po
chodziło// iednák ten pożytek cudzy/ niema bydź nád włásny
przekładány. Mamy bowiem o tym iásną sententią odku-
pićielową. Co práwi/ pomoże człowiekowi/ by wßytek świát
Matt. 16. pozyskał/ á ná dußy swey ßkodę podiął? Ktora sententia/ ie-
śli by kto o zysku doczesnym tylko rozumieć chćiał/ Bernat ś.
do tego bliźnych pożytku duchownego rzetelnie ią stosuie/ gdy
1. de con- ták mowi. Ieśli wßytek chceß bydź wßytkich/ ná kßtałt o-
sidera.

onego ktory sie wßytkim wßytko stał/ chwałe luckość/ tylko że-
by pełna byłá. Ale iákoż będźie pełná/ gdy ćiebie wyłącza?
Y tyś iest człowiek. Przeto żeby zupełna y cała była ludzkość/
niechże y ćiebie to łono przymie/ ktore wßytkich przymuie. J-
náczey/ cożći pomoże wedle słowá Páńskiego/ byś wßytkich zy-
skał/ á śiebie sámego stráćił? To Bernat ś. w pirwßych xię
gách. Toż też powtarza y we wtorych/ miedzy inßymi y to przy
dáie: W dostąpieniu práwi/ zbáwienia żaden ći nie iest bliż-
ßy nád iedynaká mátki twoiey.

Tákowi tedy dwoiáke ßkode popadáią/ pierwßą iż gdy
ná świećie żyią/ iákimkolwiek to vmysłem czynią/ rozmáitym
niebespieczeństwam zgrzeßenia podlegáią: Tymże własnie iá-
ko y świeccy. Poniewaź iż natymże morzu żegluią/ tychże
náwáłności probowáć mußą/ á te sa rozmáite lubieżności/ ho
norow/ bogáctw/ pieknych rzeczy/ ktore y w oczy y w serce v-
stáwicznie sie wkradáią/ ták iż to bárzo trudna y rzadka/ záwße
sie sprzećiwiáć/ y ták sie sprzećiwiáć/ iákobyś záwße zwyćiężył.

Druga iż choćiaybysmy tego pozwolili/ że oni w tey bi-
twie záwße z wygráną odchodzą/ iednák oná cnoty y dosko-
náłośći ßkodá idźie zá nimi/ iż wiele rozlicznych dobr vtráte
podeymuią: iáko dobrowolnego vbostwá/ posłußeństwá/ y i-
nych tym podobnych/ ktore w zakonie są pospolite. Lecz co
zá głupstwo iest/ z náßą ták wielką ßkodą/ ná inych sie pożytki
wydáwáć? Przeto tego ráczey słucháć/ y záwße przed oczymá
mieć mamy/ co Duch ś rádźi mowiąc: podpomagay bli- Ecli. 29.
żniego twego wedle możnośći twoiey/ á strzeß sie ábyś nie v-
padł. Poniewaź ten co vpádnie naprzod śiebie sámego stłu
cze/ potym y drugich leżących podźwignąć niemoże. Trzebá
też pomnieć ná one pánny/ ktorych dla tego vsty Páńskimi po-
chwalona iest rostropność/ bo gdy ich ine pánny prosiły áby
im co z oleiu/ ktory miáły/ vżyczyły/ odpowiedźiały: By snać Matt. 25.
niedostáło nam y wam/ idźćie ráczey do przedáiących á kup-

cie sobie. Tak bowiem te odpowiedź tey rzeczy o ktorey mowimy/ pieknie stosuie. Bernat ś. á gdy wiele ku tesze rzeczy przywodzi/ tym kończy: Iż to nie iest prawdziwa miłość z swoią własną szkodą chćieć bydź drugim pożytecznym. Bo miłość/ práwi/ chce obfitowáć sobie/ áby mogłá wszytkim. Chowa sobie co potrzebá/ áby iey nie dolegáłá potrzebá: Ináczey iesli nie iest pełna/ nie iest doskonáła. Y iescze: Ja żadnego ku zbawieniu stopnia pobożnośći/ nád ten nie przekładam/ ktory przez medrcá duch ś. położył/ mowiąc: Zmiłuy sie nád duszą swoią/ podobáiąc sie Pánu Bogu.

Serm. 18. Cant.

Ecli. 30

To tedy ták waży/ iż choćiayby do czynienia w inych pożytku sposobnieyszy był żywot świecki/ iednák iż do własnego pożytku z recznieyszy iest zakon: iásna rzecz iż ten nád ow dáleko przełożyć sie ma. Coż iesli iescze przydamy/ iż zakon do cudzego pożytku predszym y scześliwszym iest? A to ták pewna/ iż tu wiela słow szkodá: ponieważ we wtorych xiegách iuż sie to dosyć iásnie pokazało.

Summá tego iest/ iż náwrocenie dusz do Páná Bogá/ y onych wszelakie pomnożenie y w duchu postempek/ ni od kogo iedno od Bogá pochodzi. Bo ták nápisano iest: Łáskę y chwałe da Pan. Y pan sam. Żaden do mnie przyść niemoże iesli go oćiec/ ktory mie posłał/ niepoćiągnie. Coż tedy czynią ludzie w inych ludzi náwracániu? To iedno/ iż ich Pan Bog iáko narzedzia vżywa/ iáko piorá do pisánia/ piły do rzezánia. Przeto iáko narzedzie/ iesli sie sámo przez sie bedzie chćiało ruchać/ nic nie sprawi/ ále iesli od rzemieśniká bedzie vżywáne/ wszytko sprawi. Ták człowiek w tych świetych y Boskich sprawach/ ták wiele sprawi/ ile z Panem Bogiem złączonym/ y od niego ruchanym bedzie.

Psalm. 83

Ioan. 6.

Obaczmyż tedy/ ktory z nich bárziey złączony iest z Pánem Bogiem/ świecki czyli zakonnik/ ále ani o tym żaden wątpić niemoże: Abowiem oprocz złączenia owego/ ktore z mi-

łośći pochodźi/ á do tego ták wielkie ſą pomocy w zakonie: Só
też y inße cnoty/ oſobliwie one dwie ták mocno w ſámym ſtá-
nie w ſczepione: Pokorá/ y Poſłußeńſtwo. Z tych pierwßa od
wßelákiey buty świátá tego nas oddala. Druga/ ták nas oddá
ie Máieſtatowi Boſkiemu/ żeby nas iáko nadoſkonáley w mo
cy ſwoiey miał/ y gdźie chce żeby nas wodźił y odwodźił. Te
mu potym wßytkiemu przyłącza ſie też ślubow związek wie-
czny y nieodwołány/ ktory nas z Pánem Bogiem nierozdźiel
nie wiąże/ iż iuż żadne więtße y mocnieyße złączenie ná źiemi
áni w myśli poięte bydź niemoże. Coż tedy zá dźiw/ ieſli tákie
narzędźie w tákich/ tákiego rzemieśniká ręku/ y ták bárzo w rę-
ku/ vczynki známienite y bárzo dźiwne ſpráwuie?

Przyłączáią ſie też do tych przyczyn wnętrznych/ ieſcze y
drugie zwierzchne/ iáko wiela ſpolne towárzyſtwo/ wielką zái-
ſte to do rzeczy ſpráwowánia pomoc/ bo czego kto niema w
ſobie/ ma w bráćie: Potym powáżnośc oná/ ktora ze wzgár
dy rzeczy źiemſkich w ludźiách ſie rodźi: á tá wzgárdá nie w
ſercu ſie tylko pokrywa/ ále w ſámym ſtánie y we wßytkim pro
ceśie żywotá kwitnie. Tych wßytkich/ y inych tym podobnych
pomocy koniecznie niemáią ći/ ktorzy w świeckim żyćiu/ o i-
nych zbáwienie ſie ſtáráią: ábowiem iż ine opuſcze/ iáko wiele
na tym zależy/ iż zakonnicy/ iáko we wßytkich inßych/ ták y w
tym około duß prácowánia/ od ſwoich ſtárßych proſtowá-
nia y nauki/ á prawie oświecenia biorą

Abowiem naprzod rády ſáme roſtropnych y náuczonych
ludźi/ wiele pomagáią: Potym to dáleko więtßa/ y ná tym
práwie wßytko zależy/ iż przez nie Pan Bog ie rządźi Lecz
gdy co ſpomocą Bożą przedśie weźmiemy/ iákakolwiek rzecż
oná będźie/ niemoże ieno ſczęśliwy koniec mieć Przeto żeby-
śmy y ná to odpowiedźieli/ co ſie niedawno o łowiech námie-
niło/ y zaliß y to do obłowu niepomaga známienićie/ kiedy
pendy pſow/ łowczego ſztuką y vmiętnośćią będą rządzone/

żeby y czásu y mieysca swego/ abo wypusczeni ábo zátrzymáni/ ábo tez przywołáni byli? A to ták potrzebna iest/ iż ináczy psi sámi przez sie do łowu nie są sposobni. Lecz czego wiecey potrzebá w tym około dusz pożytku? Otworzmy oczy/ á rzecz sámę poyrzymy w kościoł Boży/ iáko teraz iest/ y iáko iuż był od wiela wiekow. Kto bowiem tego czásu w kazániách y obchodzeniu kráin miast y miásteczek/ iáko Zbáwiciel czynić raczył/ około náwrocenia dusz onych/ we wszytkich cnotách pomnożeniu wiecey prácuie/ iáko zakonnicy? Kto pospolicie kázálnic słyszeć sie dáie/ ieno zakonnicy? Ktorzy są inszy tey winnice robotnicy/ á prawdziwie robotnicy/ co ciężary dniá y vpalenia znoszą/ y nic inszego nieszukáią/ ieno chwały Bożey á zbáwienia ludzkiego/ bez żadnego swego pożytku y ziemskiey korzyści? Abowiem choćia że podobno niektorzy z stanu świeckiego do tego żniwá sie przykłádáią/ iednák iż tákowych ták bárzo máło/ iż dla tego żaden/ tego wálnego pożytku/ ktorym sie kościoł Boży wspiera y stoi/ świeckim ráczey/ niż zakonnikom przypisáć nie będzie śmiał.

Ale rzecze kto/ prawdá to iest o tym powszechnym pożytku: ia záśię nie o wszytkim kościele/ ále tylko o oyczyznie albo o powinnych moich pożytku duchownym chcę mieć stáránie/ á dla náuki y pomocy ich/ sposobnieyszy iest ten ktory z nimy mieszka/ á niżli on co do zakonu wstąpi. Y to niewielka/ gdyż ták wiele waży iáko to co sie iuż rzekło/ w porownániu stanu Zakonnego z świeckim/ w tey mierze około czynienia pożytku/ y owszem tu dáleko wiecey/ gdyż ták pospolicie sie dzieie/ że miedzy powinnnymi y znáiomymi/ nie tylko wielki sie pożytek nie czyni/ ale áni żaden/ y owszem pracá w szkodę sie obraca. A temu záledwie kto wierzyć zechce/ co doświadczeniem práwie vstáwicznym doznano bywa/ y sámá prawdá ták dawno to

Mar. 6. tymi słowy przepowiedziáłá. Nie iest Prorok beze czći/ chybá w oyczyznie swoiey y w domu swoim/ á miedzy rodziną

swoię. A to syn Boży nietylko słowem/ ále też przykłádem swoim potwierdźić raczył. Abowiem gdźiekolwiek był/ y miedzy złośliwymi Sámárytany/ ktorzy sie bárzo brzydźili Zydámi/ wszyscy iego mędrośći y náuk bárzo pożądliwie słucháli: A w oyczyznie swoiey pośmiány y wzgárdzony był: Ták iż o nim támże nápisano: Y niemogł tám vczynić żadnego cudu/ y dźiwował sie dla niedowiárstwá ich. Czegoż my sie tedy spodźiewáć mamy/ słábi y nędzni/ iesli oná świątobliwość/ y on máiestat miedzy ćiáłem y krwią/ żadnego pożytku vczynić niemogł? Mar. 6.

Słusznie tedy Bernat ś. miedzy lisz kámi onymi máłymi ktore winnice psuią/ iáko iest w kśięgách mędrośći/ te skrytą pokusę vkázuie/ ktora nietylko do weśćia do zakonu przeszkadza/ ále też niektore z zakonu ná świát wyćiąga: wdźiałem/ (ia/ práwi/ dobrze bieżącego) A owoć myśl/ iák wielkie to dobro ktorego ia sam vżywam: kiedybym był w oyczyźnie/ mogłbym wżdy vdźielić tego bráćiey/ znáiomym/ krewnym/ y powinnym. Miłuią mie y dla tego snádnie bym ie poćiągnął/ Y ná coż tá vtrátá? Poydę tám y zbáwię wiele z nich/ y mnie z nimi społem. A dla odmiány mieyscá nie masz sie czego obawiáć/ bo gdy dobrze czynię/ co ná tym/ gdźie/ ieno iż tám bez wątpienia lepiey gdźie pożyteczniey mieszkáć będę? Owa krotko mowiąc. Idźie y ginie nędznik/ nie ták iáko przychodnia do oyczyzny/ ále iáko pies wroćił sie do zrucenia swego: y śiebie zgubił nieszczęśliwy/ y z swoich żadnego nie pozyskał. O to iedná liszká tá omylna nádźieia ktorą miał w nábyćiu swoich. To Bernat ś. ták dobrze y wyráźno powiedźiał: przydayże do tego co sie wyżey przywiodło/ álić rzecz będźie iásna: Ktokolwiek prawdźiwie Dusz zbáwienia żąda. Ci bowiem ktorzy tego nie prawdźiwie szukáią/ ále dla tego ná świećie mieszkáią/ iż sie im świát podoba/ y przeto to sie pocżćiwą fárbicą pokrywáią. Ale ktobykolwiek był/ co by szczy- Ser. 74. Cant. 2.

rzechwały Boże rozmnożyc prágnął/ á ná to śiebie sámego oddáć chćiał/ iuż wątpić niemoże/ iż to dáleko doſkonálszy pe wniey/ y obficiey w ſtánie zakonnym ſpráwi/ gdźie nie do iednego narodu/ álbo do fámiliey przywiąże ſie/ co ieſt ánimuſzu ściſzego y lichego/ále powſzechnie wſzelkiemu mieyſcu/ y wſzel
Ezech. 1. kiemu rodzáiowi ludźi gotowym ſie ſtáwi: iż iáko one Prorockie zwierzętá/ do kąd duch pędźi tám zaraz poydźie. Co też tym snádniey potym y łátwiey ſpráwi w zakonie niżli ná świećie/ iż iáko ſie powiedźiáło/ ták wiele tu ieſt co nas do wſzelákiey doſkonáłośći y świątobliwośći prowádźi: A tám zás ták wiele co nas od teyże doſkonáłośći odwodźi/ á do grzechow przywodźi. Bo ták ſie rzecz ma/ iż kto tonących z niebeſpieczeńſtwá wyrwáć chce/ ieſli ſam nie ſtoi beſpiecznie/ w też niebeſpieczność częſtokroć przychodźi/ y ták áni onym rátunku dáć nie może. Własnie tedy: kto bliźnie ná świećie tonące rátowáć uśiłuie/ potrzebá żeby ſie iuż z świátá wynurzył/ y wſzyſtkie rzeczy ziemſkie pod nogámi miał.

Do tych co mowią/ doſyć ieſt świát opuśćić áffektem/ choćiayżi nie ſkutkiem.

Rozdźiał dwudźieſty Wtory.

TEy/ o ktorey ſie teraz mowiło/ łápáczce/ bárzo bliſkie ieſt zdánie tych ktorzy mowią: Prożna to praca opuśćić wſzytko/ gdyż doſyć tylko áffektem y żądzą: A tego tym popieráią/ iż wſzelkiey doſkonáłośći ſummá w miłośći zależy. Przeto kto ma więtſzą miłość/ ten ieſt do-

ſkonalßym/ bądźto świecki bądź też zakonny żywot prowádźi Przywodzą też y z pismá ś. Hiſtoryę/ Abráámá Izááká/ y Já kobá/ ktorzy w małżeńſtwie w tákiey obfitośći bogaſtw/ iednák w tákiey świętobliwośći żyli/ iż z nimi Pan Bog bárzo mile y łáſkáwie rozmáwiał/ y poſtępował. Lecz trzebá ſię obawiáć żeby táka mowá nie byłá pobłażáiących ſobie/ y przyczyn ßukáiących/ áby związkow świeckich/ ktoremi ſię rádźi wiążą nie potárgáli. Przeto pilniey y doſtáteczniey niż przeßtey błąd ten odkryć potrzebá. Ponieważ wiele ieſt/ á práwie z owych co ſię vczeńßemi y mędrßymi bydź rozumieią/ co zá tym błędem idą. Bo áczkolwiek tego ſię zápieráć nie godźi/ iż to/ co oni mowią/ że w miłośći doſkonáłość záleży/ zákon záśię nie ieſt ſámą doſkonáłośćią/ ále drogą y nárzędźie ku doſtąpieniu iey: Jednák tákie ieſt/ iż kto go ma/ łátwie y ſnádnie bez obłądzenia do doſkonáłośći przyść może. A ktorzy go nie máią/ iedni nigdy/ drudzy z wielką trudnośćią y zá długim czáſem przychodzą. Abowiem iáko gdy by kto miał przez iáką rzekę ſię przepráwić/ promu ábo moſtu ßuka: żeby ſię nie wdał w niebeſpieczność Albo máiąc drogę przed ſobą/ wolał by ná koniu á niżli pießo: bo by ták y drogę rychley odpráwił y nie ták ſię z mordował. Ták w tey długiey/ trudney y kámieniſtey drodze/ do wierzchu cnoty y miłośći/ iáko ſobie táką pomoc poważáć mamy/ ktora nas nietylko do chodzenia/ ále też do bieżenia pośila/ álbo ráczey iáko ná ſánkách mile wieźie? A coż to zá ſánki? Doſyć ſię o tym mowiło przez wßytkie pierwße kśięgi/ gdźie ſię to pokazáło/ iż nam dwoiaką pomoc zakon do zbáwienia podáie. Pierwßa/ iż przeßkod żywotá świeckiego/ ktorych ieſt bez liczby/ opuśćiwßy świát/ wßytkich vchodźimy: Druga/ iż wielkich y rozmáitych pożytkow żywotá duchownego doſtępuiemy: A tá byłá przyczyná czemu ludźie świeći/ gdyż dobrze rozumieli iż ſummá doſkonáłośći záwiſłá ná miłośći/ iednák ták ſię do vćieczki od świátá ſpolnie vpominá

li/ iákoby bez niey nie mogla bydz doſkonałość nalezioná: Jáko Caſsianus/ koniecznie práwi/ ten ktory ſie máiętnośćiámi y bogáſtwy oblożył/ iż áni prawdziwey pokory/ áni vmartwienia zupełnego/ złych żądz ſwoich nie naydźie. Ale nalepiey Báſiliuś/ ktory gdy to położył/ iż ono zaprzenie/ ktore Pan roſkazuie/ w tym zależy/ aby káżdy wſzytkę miłość ſiebie ſámego porzućił/ y nie ſie o ſie nie ſtárał/ ták o żywoćie iáko o śmierći: Przydáie potym czego potrzebá do ták wielkiey cnoty doſtąpienia. To záś/ práwi/ wyrzeczenie poczyna ſie od rzeczy zwierzchnych oddalenia/ iáko máiętnośći/ prozney chwały/ zwyczáiow życia przeſzłego/ ſkłonnośći do rzeczy nie potrzebnych/ żebyſmy ták czynili/ ſwoim nas przykłádem vpomnieli święći Boży vczniowie: Jákub y Jan/ opuśćiwſzy oycá ſwego Zebedeuſzá y łodkę/ z ktorey wſzelką żywność mieli. Y tenże niżey: Aczkolwiek to co mowię/ áni wywodow áni świętych przykłádow nie potrzebuie/ poniewaz mamy iáſne słowá Zbáwićielowe/ ktorymi zakonną y Páná Bogá ſie boiącą Duſzę wzbudźić możemy: gdźie on iáwnie świadcząc mowi. Ták tedy ktokolwiek z was nie odſtępuie wſzytkiego co ma/ nie może bydź vczniem moim/ Y ná drugim mieyſcu/ gdy podáie one condicią mowiąc: Jeſli chceſz bydź doſkonáłym. Te słowá przydał: Jdź przeday wſzytko co maſz. Potym to przyłożył: Podź náśladuy mię. Tu też należy ono podobieńſtwo o kupcu/ ktory nálázſzy iedne droga perłę/ przedał wſzytko co miał y kupił ią. A to pewna że tá droga perła krolestwo Niebieſkie znáczy: Ktorego Pan powiáda/ że go nie doſtąpimy/ ieſli wſzytkiego záraz co mamy/ Bogáſtw/ chwały/ rodzáiu/ y ieſliby co było inſzego z tych rzeczy w ktorych ſie świát kocha/ dla otrzymánia onego nie zániedbamy. To Báſiliuś.

To też ma ś. Mácháriuſz. Nie może bydź práwi/ áby kto Duſzy ſwoiey dźierżáwę albo miłość Duchá Niebieſkiego otrzymał/ ażby był oddalony od wſzytkiego/ co do świátá na

Coll. vlt. ca. 24.
Reg. Fuſ. ca. 8.
Luc. 14.
Mat. 19.
Mat. 13
Hom. 5.

leży/ y śiebie ſamego przykłádał do wynáydowánia miłośći
Chryſtuſowey/ y vmyſł oddalał od wßelkiego/ rzeczy źiem-
ſkich ſtáránia y rozerwánia: áby mogł celu iednego pilnowáć:
Zeby wßytko opuśćiwßy/ wßytkie też przeßkody máteryálne
y źiemſkie odćiąwßy/ y od miłośći ćieleſney/ álbo áffektu ku ro-
dźicom ábo powinnym oddaliwßy/ żadney inßey rzeczy vmy-
ſłu ſwego zábáwiáć niedopuſzczał/ ále żeby wßytek w ſtáraniu
o rzeczy duchowne práwie go vtopił. To Máchárius.

Aczkolwiek ieſli byſmy ſubtylniey te rzecz rozebráć chćie
li/ może ſie miedzy bogáctwy świątość záchowáć/ miedzy do-
ſtoieńſtwy pokorę pokryć/ miedzy roſkoßámi czyſtość mieć/
wßákże ieſli ná to weyrzymy/ nie czego prágniemy/ ábo ná v-
myśle zmyślamy/ ále co ſie częśćiey przytráfią/ y co poſpolity
zwyczay żywotá tego nieśie: niemoże ſie to zátáić/ co ieſt lepße
go/ beſpiecznieyßego/ y zbáwienńieyßego. Co żeby ſie tym
lepiey zrozumiáło/ rozdźiał vczynić potrzebá miedzy rzeczámi
ktore w tey mierze ſą pewne/ od tych ktore niepewne.

To ieſt pewna/ iż ktokolwiek w dobrách źiemſkich iákich
kolwiek ſercem y miłośćią tkwi/ ten nie ieſt ſpoſobnym do
króleſtwá Niebieſkiego. Przeto tákowe rzeczy máią bydź o-
puſzczáne/ przynamniey áffektem. A to koniecznie/ y od wßy-
tkich/ y záwße. Bo ták w pſalmie Prorok mowi: Ieſli bogáctwo Pſalm. 61.
przybędźie/ nieprzykłádayćie ſercá. Y w drugim. Záſnęli
ſnem ſwoim/ á nic nie náleźli bogacze w rękách ſwoich. Toż Pſalm. 67.
też dáie znáć Zbáwićiel onym ták ſtráßliwym wyrokiem. Lá-
twiey ieſt wielbłądowi przez vcho igielne przeyść/ niż bogáte
mu wniść do króleſtwá Niebieſkiego. To tedy napewnieyßa.
To zás niepewna/ kiedy niektorzy ták mnimáią że choćiay rze- Matt. 19.
czy źiemſkie trzymáią/ przedśie mogą bydź vbogimi w duchu/
á iż ſercá do nich nieprzykłádáią/ áni w nich nádźieie ſwey nie-
pokłádáią. Náoſtatek że dla ich miłośći/ z miłośći Bożey nic
nieutrácáią. Drudzy przećiwnym obyczáiem/ iż te wßytkie

rzeczy bydź bárzo trudne rozumieia/ á iż w tákowym ſtanie ták wiele do zbáwienia przeßkod/ ták wiele do grzechow pobudek bydź widzę/ wolę koniecznie z niego ſie wyzuć/ niżli dla ták krotkiey/ rzeczy márnych roſkoßy/ wieczne zbáwienie o niebeſpieczeńſtwo przywieść. Ktorzyż tedy lepiey y zdrowiey ſobie rádzą?

Ja żadney wątpliwośći niemam/ iż iáko we wßytkich rzeczách/ á tym więcey im ſą poważnieyße/ do roſtropnośći to należy/ ná pewnieyßą y beſpiecznieyßą ſtronę ſie náchylać: ták iż gdy by ná ktorymkolwiek zedwu przyßło błądzić/ lepiey że ſie pokażemy bydź zbytnie oſtrożni/ á niżli nieroſtropni. Ták tu y dáleko pilniey w tey rzeczy ze wßytkich nawiętßey y nawáżnieyßey vczynić potrzebá. Jeſt bowiem bárzo trudno y owßeki ták/ iż moc y władzą lucką przechodźi/ wiele rzeczy mieć

Vbi ſup. á do nich miłośći nieprzyłożyć. Báſili ś. to iákoby zá pewną rzecz kłádźie; ktokolwiek iákąkolwiek rzecz z tych źiemſkich ſobie záchowa/ muśi to być/ iż vmyſł iego/ iáko węgnącym błoćie vtnie/ y do rozmyślania rzeczy Niebieſkich nieſpoſobnym ſie ſtánie/ gdyż ták zánurzony leży/ iż o gornych dobrách nam od Bogá obiecánych/ myślić niemoże. Abowiem onych dobr dośćignąć nie będźiem mogli/ aż by nas iáka potężna y nie rozerwána żądza do nich wzbudzáłá y zápaláłá. Ta záś żeby táka byłá/ iżby dla ich doſtąpienia prace wßytkie lekkie ſpráwiłá. To Báſili ś. A ieſli komu to przyoſtrzßym ſie zda/ ták niech vważy/ żeby z inych á podobno y z ſwoiey miękkośći/ nie z ſá-

Hom. 43 in Mat. mey nátury doſkonáłośći/ o doſkonáłośći ſądźił. Chryzoſtom ś tákże też rozumie/ iż dáleko łátwieyße ieſt lekárſtwo/ ná vzdrowienie áffektow náßych/ nic zgołá/ á niżli cokolwiek mieć/ by też pomiernie. Nie/ práwi/ ták nieuſpoi ią pożądliwośći prágnienia/ iáko przeſtáć chćieć zyſkowáć/ iáko gorzką choterę dietá y purgátia leczy: Snadniey bowiem ieſt żeby ludzkie ćiáło łátáło/ á niżli więcey przydawáiąc/ żądzę vſpokoić mią

ło. A záiſte tak ſię rzecz ma/ iż iáko on Philozoph powiedźiał/ niektore rzeczy łatwiey bywáia odćiete/ á niżli vmiárkowáne. Caſsianus powiáda/ wieceyſmy tákich ludźi widźieli/ ktorzy ſie od potraw ſytnieyßych owßeki wſtrzymáli/ á niżli miernie vżyli tych/ ktore dla potrzeby pozwolono: Y ktorzy dla zámiłowánia wſtrzymięźliwośći wßytkiego ſobie zábronili: á niżli ktorzy ich pod płaſczem choroby vżywáiac/ miárę miernośći záchowáli. To tedy co Caſsianus o powśćiagliwośći obżárſtwá piße/ ßyrzey ſie bráć może/ y do wiela należy: to ieſt do wßytkich tych rzeczy/ ktorych obecność oczy porußyć/ y vmyſł zmiekczyć moga: Ták iż dáleko ſnádniey ieſt/ zgoła ſie od nich wſtrzymáć/ á niżli ich pomiernie vżywáć. Bo ták ſie właſnie przytráfia: Jáko owemu co ſie z wyſoká ſpuſcza/ vfaiac iż gdy na pośrzodek przydźie/ że ſie może iáko chce zátrzymáć. Ták też nie wczłowieczych reku ieſt śiebie ſamego pohámowáć/ y moc kochánia zátrzymáć/ gdyż ráczey ſáma ſobie krewkość pobłaża/ y z lekka ſie pomnaża/ á co ieſt żáłoſnieyßa/ nic otym niewiedzac áni myślac. O czym ś. Leo/ przez pozwolone práwi vżytki wniemierne przenośimy ſie zbytki/ gdyż przez ſtaránie o zdrowiu/ wkrada ſie lubieżność kochánia/ y nie bedźie chćiwośći doſyć co może bydź náturze doſyć.

Seneca Epiſt. 140.
Lib. 5. c. 7
Ser. 11. de Quad.

To też w tey mierze vpátrzyć potrzebá/ iáko piße Bázyli że wielce pomagaia zwierzchne ku popráwie wnetrznym. Abowiem táko on dla doſtapienia pokory ſerdeczny droge pokázuie/ iż ma bydź we wßytkim zwirzchna pokorna poſtáwá pokazana/ w vbiorze/ v ſtołu/ w kátedrze/ w domu/ w łożku/ w ſprzecie domowym/ náoſtátek we wßytkim. Y dáie przyczyne/ ktora nietylko pokorze/ ále wßytkim cnotam/ y tey rzeczy/ o ktorey mowimy/ bárzo ſłuży. Iż dußa ſtáie ſie podobna/ tym ſprawom y zabawom ktorymi ſie báwi/ y práwie ſie przemienia w te rzeczy ktore powierzchownie czyni. A miedzy ponieważ takie ma z ściáłem złaczenie/ iż tymi rzeczámi ſie po

Homil de humil.

ruſzáć muśi/ ktore ſie ſmyſłom ćieleſnym podáią: Y owßem/
czego my vſtáwicznie z náßą ßkodą doznawamy/ więcey ſie
poruſza tymi rzeczámi/ ktore przez oczy/ przez vßy/ przez dot-
knienie/ y przez inße ſmyſły doznawa/ á niż tymi/ ktore ſámą
myślą y ſercem/ ktora ieſt iey własna ſpráwá/ poymuie.

Co ieſliż ták ieſt/ iuż nietrzebá wątpić/ co zá rożnicá ieſt
miedzy tám tym/ ktory ſámym affektem/ świát y świeckie rze-
czy chćiałby puśćić: rzeczą záśie y vczynkiem onych ſie trzyma:
á tym ktory záraz affektem y vczynkiem od niego ſie oddalił.
On bowiem iákoby przećiw wodźie ſie wiźie/ przeto trudniey
y nierychley poſtempuie/ ćieży ſie morduie/ snádniey názad vno
ßon bywa/ y owßem częśći też/ bo ledwie kto ieſt/ coby wtey v-
ſtáwiczney walce trudnośćiam y zawadom wytrwáć mogł.

Drugi záſie iákoby pogodnymi wiátry iedźie/ bo mu nic
nie przeßkadza/ y owßem wßytko mu pomaga/ á práwie po-
pycha: mieyſce/ ſtan/ towárzyſtwo/ zabáwy: náoſtátek cokol-
wiek widźi y ſłyßy.

Co gdyż ták ieſt/ ſłußnie Grzegorz ś. ſtrofuie tákowych/
7. Moral ktorzy mniemáią/ że Pánu Bogu ſłużą/ zachowawßy ſobie do-
14. brá ſwoie. Ci práwi/ niektorzy/ co iuż cudzych rzeczy nieprá-
gną/ á od świeckich ſwárow miłośćią záczętego pokoiá ſie dźie-
lą/ chcą náuki święte ſłyßeć/ o rzeczach Boſkich rozmyśláć:
iednák doſkonáłą wolnośćią/ ſtáránia o rzeczy ziemſkie/ nieo-
puſzczáią: ktorym częſtokroć gdy przyſtoynie ſłużą/ iednák nie
przyſtoynym świeckim gomonom vwikłáć ſie dopuſzczáią:
á gdy ziemſkich rzeczy vśilnie bronić prágną/ pokoy ſerdecz-
ny/ ktorego ßukáli opuſzczáią/ á gdy máiętnośći vćiekáiącey pil-
nym opátrowánim bronią/ záczęte ná ſercu Boſkiey vmieie-
tnośći ſłowo roſpráßáią. Bo wedle ſententcyey prawdy/ wzro-
ſłe náśienie/ ćiernie zadußáią/ á ſłowo Boże zbytnie rzeczy
ziemſkich ſtáránie ſpámięći wyganiáią Roſtropnie tedy chodzą
ći ktorzy gdy świátá doſkonále nieopuſzczáią ſámych śiebie cho-
dząc wiążą áby poſtąpić niemogli. Co ſie iáſniey powiedźieć

mogie? A to miedzy inßymi oſobliwa/ iż wßytkie rzeczy ziemſkie/ vćiekáiaca máietnośćia názwał: bo to ieſt ich przyrodzenie/ iż záwßė iákoby płyna ábo wcudze rece/ ábo ſáme ſie przez ſie pſuia. Y dla tego wielki prace y vśilnośći potrzebá/ żeby mogły bydź zátrzymáne: A ná ten czás co zá mieyſce może bydź ſtárániu o rzeczách Niebieſkich! A co mnimáia tákowi/ iż rzeczy te moga zátrzymáć krom żadnego áffektu/ ći záiſte w wielkim bledźie ſa: bo ták poſpolićie widźimy/ iż ſámym vżywániem y zwyczáiem/ ſerce człowiecze do tych rzeczy/ ktore trzyma przyſtáie/ práwie że ſie ſam nieobaczy: A w ten czás wiec nabárźiey ieſt zwiazánym/ kiedy rozumie ſie bydź wolnym. Ponieważ ták ſie właśnie dźieie/ iáko gdy by kto do łożká ná ktorym leży/ ábo do ſtołká ná ktorym śiedźi potáiemnie był przywiazány/ á tego nieobaczy/ áż gdy bedźie chćiał wſtáć. Ták my też w miłośći rzeczy ziemſkich oßukywáni bywamy/ że ſie nam zda iżechmy wolni/ áno okowy ná nogách: á to poczuiemy/ kiedy ábo my przez śmierć od nich/ ábo one od nas przypadkiem iákim vćieka.

Wiec w tey rzeczy iákiegoż lepßego y poważnieyßego świádká ßukamy/ iáko Grzegorzá ś. ktory tego nietylko wywodem vczy/ ále z ſámego doświadczenia pokázuie? Abowiem ták śiebie ſámego/ gdy ieſcze świeckim był/ bydź oßukánym powiáda: Otwarzáło mi ſie/ práwi/ ieſcze w ten czás o miłośći wieczności czego bym ßukáć miał/ ále mie wrodzony zwyczay wiezał/ żebym zwierzchnego ochedoſtwá nieodmieniał/ y gdy mie ieſcze myśl vwodźiłá/ żebym temu świátu iákoby tylko powierzchownie ſłużył/ poczeło wiele przećiwko mnie z rzeczy świeckich ſtárania powſtawáć/ ták iż iuż ná nim niepowierzchownie/ ále co gorßa ſercem byłem zátrzymány. In Epiſt. an.li.mor.

Przeto gdyż to Grzegorz ś. o ſobie świádczy/ snádnie drudzy obaczyć moga/ iáko wiecey onym ſie obawiáć potrzebá/ gdyż

ba/ gdyż tak dáleko niższymi sa cnota y możnościa niźli on A tá iest przyczyná/ czemu iáko tenże indźie twierdźi: Swieći ludźie więcy sie nátym świećie rzeczy szcześliwych/ niż przećiwnych lekáia/ wiedza bowiem práwi/ iż gdy serce łágodna zabáwa bywa śćiśnione/ niekiedy chetnie ku zwierzchnym rzeczam sie wydawa. Wiedza iż częstokroć ták go potáiemna myśl oszukiwa/ iż iáko sie odmienił/ niewie

§. Moral Cap. I.

Do tych miast mowiło sie o Zakonie/ iáko o naczyniu/ ále bárzo sposobnym y nawietszym ku dostapieniu doskonałośći: Przeto że przeszkody duchowne oddala żywotá tego tákowe/ ktore práwie wszelka droge záwaláia. Jednák zda sie że coś wietszego w nim iest/ coby miáło bydź sámo przez sie pożadano/ y kto tego niema/ choćiayby wszytkie insze rzeczy miał/ ná osobliwey ozdobiey dobrách prawdźiwych schodźić by mu muśiáło. Pierwsza iest/ własney woli záprzenie: rzecz ták doskonała y Ewángelicka Bo ten ktory wolny iest/ częstokroć w sámych dobrych vczynkách w ktorych sie báwi/ iáko w Modlitwie/ w Jáłmużnách/ y w inych/ może nieco y owszem wiele przymieszáć z swey woli: á iż wiecey sie z niey przymiesza/ tym sie wiecey z chwały vczynku on go vmnieysza. Prz to niemoże bydź rzecz tá wypowiedźiána/ iáko wielkie dobro iest/ te wola z śiebie zwlec y odrzućić/ á to we wszytkim/ y przez wszytek żywot. A to iest własna slubu posłuszeństwá.

Ale rzecze kto: Możemy mieć zá wodza sámego Bogá wola. Toć w prawdźie pieknie y wspaniało sie mowi/ y zda sie że coś wielkiego/ poki to tylko ná powietrzu sie wieższa/ ále gdy potrzebá do rzeczy przystapić/ wszytká tá postáć doskonałośći zniknie. Naprzod bowiem tá wola Boża iáko skryta y niewiadoma iest/ iáko wiele/ w iey dośiażeniu biedow/ iáko częste trwogi y omyłki. Potym/ to też iest nie máła/ kto w domyslawániu y wykładániu oney/ własnego rozsadku swego vżywa/ cokolwiek z swego przydáie: A ono lepiey czy-

ni/ ktory ták żywot ſwoy poſtánowił/ iż práwie nic z ſwego nie przydáie: á to ieſt ono doſkonałe wyrzucenie y ono záprzenie/ ktore Pan gdy przykázuie/ to czyni abychmy ták nas sámych opuśćili/ żebychmy nic zgołá z nas nie záchowáli.

Przeto prawdziwey cnoty tá ieſt włáſność/ iáko mowi Grad. 25.
ś. Jan Climacus/ pokorny/ práwi/ záwßeſie brzydźi ſwoią własną wolą/ iáko zwodźićielką y ßálbierką. A choćiayżeby wßytkie iego myśli y ſpráwy z wolą Boſką ſie zgadzáły/ iednák przed śię nie idzie zá wolą ſwoią/ ani wierzy zdániu ſwemu. Pokornemu bowiem ćiężki ieſt ośćień/ wſpieráć ſie ná woli własney/ iáko pyßnemu ieſt bodźiec y ćieżar/ nie znośny bydź poddány
cudzey woli. Grzegorz ś. powiáda że ten wyżßego vczeń- 32. Moral
niſtwá porządku doſtępuie/ ktory opuśćiwßy wßytko co zwierzchownie miał/ ieſzcze y własną wolą áby ią złamał/ gotuie: ca. 17.
áby ſie drugiego woli poddáiąc/ nietylko złym żądzam/ nieyſce v śiebie wypowiádał/ ále do wywierßenia doſkonáłośći/ choćiayże w dobrych żądzach/ iednak śiebie ſie ſámego wyrzekał/ y wßytko co czynić ma/ według zdánia drugiego czynił. Przeto te wßytkie ráćye przećiwne/ pokuśie ßátáńſkiey przypiſuie/ mowiąc: Tákowego/ chytry nieprzyiáćiel tym łagodniey podchodźi/ im z zacnieyßego mieyſca zrućić go vśiłuie/ gdy iádowitym podeśćiem obleśnie mowi: O iáko dźiwnych rzeczy ſam przez śie możeß dokazowáć/ ieſli ſie zdániu drugiego nie będźieß chćiał poddáć. Czemu poſtępkow twoich/ pod pokrywką polepßenia/ vmnieyßaß? Coś bowiem/ gdyś woli własney náśládował/ złośliwego pobroił? A gdyżeß ſam ſobie ku dobremu żyćiu ieſt doſtáteczny/ cudzego nád ſobą rozſądku czemu ßukaß? To ták łagodnie vdáie/ oſobno lepak/ w wykonaniu własney woli iego/ pychy przyczyny gotuie. Poty Grzegorz ś. Z ktorego świádectwá/ to ſie iáwnie pokázuie/ o czym mowimy/ iáko ieſt rzecz doſkonálßa/ á práwie więc beſpiecznieyßa/ wßelkie ſwoie zdánie porzućić/ á niżli go

náśladowáć/

násládowáć/ byś też go dobrze mogl vżyc.

Kremu to też przyznáć muśi/ iż wietsze to iest vniżenie/ bydź postusznym Bogu w czlowieku/ á niżli Bogu sámemu przez sie roskázuiacemu. Abowiem y krolom/ gdy co vstnie ro skázuia/ żadnego niemász/ co by sie wsprzećiwić śmial/ ále slugom y postom bydź postusznym dáleko trudnieysza rzecz iest.

Jescze y to przydaymy/ iż kto rzecza sáma świát y wszytko opuszcza/ toż też y sercem opuscza: Bo to dobrowolnie y z ochota czyni: ále kto vmyslem tylko opuśćić chce: Naprzod w tym mniey ma/ iż też y nie rzecza: potym trzebá to też vważyć iż snádnie pobladzić może/ máiac zá to że opuśćil/ czego prawdźiwie nie opuśćil. Bo ták sie przytrafia/ iż we wszytkich rzeczách/ w tych osobliwie ktore sa smyslom ćiężkie/ iż dáleko wola od vczynku chodźi: oná bowiem nic látwieyszego/ ten zás twárdy y prácowity: Y owszem/ vczynek częstokroć doświadcza woli/ gdyż częstokroć y goraceserce/ gdy sie do spráwy przyloży/ sáma trudnośćia strwożone/ chromáć poczyna.

Naostátek to też wielka w tey mierze/ iż gdy w naydoskonálszym żywoćie Zbáwićielá nászego/ ksztalt żyćia iest wyrázony/ kto do niego bliżey násládowániem przystapi/ ten też doskonálszym ma bydź rozumiány: Lecz iż on nie tylko wola vbostwo y pokore przyiat/ ále też y vczynkiem sámym/ y wszytkiego żywotá postánowieniem: zda sie rzecz bydź sluszna/ iż kto w tym oboygu iego ná sobie podobieństwo wyráźi/ że ten iest wietszey pochwaly godzien/ á niżli ow/ co w iednym tylko.

Hom. Ecce nos reliq. omnia.

A tá iest Bernatá ś. sentencya/ kiedy mowi: Starym onym oycom dosyć bylo Duchá Páńskiego/ sámym Duchem násládowáć: Ale práwi/ kiedy slowo Ciálem sie stálo y mieszkálo miedzy námi/ iuż nam w nim podány iest obraz żywotá y ksztalt doskonálośći/ czego potrzebá y ćiálem też násládowáć/ áby ták obiemá nogámi idac y páná náslàduiac/ żebyśmy iuż z Jákobem Pátryárcha ná iedno biodro nienáchramowáli.

A nie mowimy tu/ iákoby kto y teraz zbáwion bydź niemogł/ ieśli ták nie vczyni/ále żeby stopień swoy własny poznał/á miey scá doskonáłośći / álbo zwolennistwá sobie nieprzywłaszczał. To Bernat ś.

Lecz iż żądána iest ná początku powáżność oycow stárych/ iáko Abraámá onego/ y Izááká/ godźi sie nánie odpowiedźieć. Wczym tenże Bernat ś. osobliwy. Co odpowiemy / práwi/ nowym náśládowcom stárych świetych? Niechayże prawdźiwie kłádą ćielce ná ołtarz Páńſki/ niech biią Bárány/ kozły ofiáruią/bo też to Abráám czynił. Owa niemáło otym mowiąc/ pokázuie to że bogáctwá one/ Figurą były duchownych bogactw/ ktore nam są záchowáne. Przetoiuż one nic nieważą/ o te drugie teraz by sie stáráć. To też przydáie że z tych wszytkich oycow żadnego snáć niebyło/ ktory by / ábo ćieżko niebył strapion/ álbo też ćiezy niebył w tym szczęśćiu świeckim skuszon/ á podobno y o niebespieczeństwo przyprawion. Oni ná głembi Morzá rozdźielonego w błoćie wod wielkich chodźili/rzeczy źiemskich bez przygány vżywáiąc: My záśie nowym iákimś y dźiwnym obyczáiem postępowánia / po wodźie mamy chodźić/ wszytko opuszczáiąc: ktora łáská y przywiley czásowi Ewángeliey/ y Piotrowi iáko wodzowi należáłá.

Toż też mowi Chryzostom ś. Niedźiw ieśli dawni oni Pátryárchowie swoie bogáctwá y żony mieli / bo inákszy od nas á niżli od nich sposob cnoty wyćiągáią. Abowiem/ práwi/ żaden teraz doskonáłym bydź niemoże/ ieśli nie przedá wszytkiego/ ieśli sie niewyrzecze wszytkiego: á nietylko pieniędzy álbo domu/ áie y śiebie sámego. Lecz ná ten czás żadnego zgołá tákiey doskonáłośći pokazánia niebyło. Co szyrzey rozwodząc/ przydáie też przyczynę/ czemu nam więtsze á niżli onym przykazánia są żądáne: Bo też więtsza ná nas łáská Duchá ś. iest wylana/ y więtsze dáry z przyśćia Páńſkiego vdźielone/ Li. de virgin. ca. 83

ktory nas z niedoſtátecznych doſkonale poczynił. Przeto iá-
ko ludźie od ſwych dźiatek gdy iuż do lat przydą/ więcey po-
trzebuią/ á niż przedtym od dźieći/ y to co w dźiećińſtwie ich
kochánie im czyniło/ toż potym w doroſłych lećiech ſtroſowá-
nia nie vßło. Ták Pan Bog pierwßym onym czáſem wie-
la rzeczy pozwalał/ ktore iuż w świátłośći Ewángeliey/ nie-
doſkonálße ſie bydź pokázuią/ oſobliwie dla tego/ że iuż dále-
ko więtßa zapłátá ieſt obiecána: Zá ziemie Niebo/ zá docześne
wieczne.

Náoſtátek kończąc to wßytko/ choćiayże ábo z ſtárych o-
nych/ ábo z nowych niektorzy/ iáko wiemy byli/ ktorzy miedzy
bogáſtwy/ ábo doſtoieńſtwy/ álbo też vćiechámi małżeńſkie-
mi/ ábo też y w ſámym kroleſtwie/ cnotę záchowáli: iednák co
zá śmiáłość/ ábo ráczey co zá ßáleńſtwo tego/ ktory ták wiele
rozumie o ſobie/ iáko by z nimi zrownáć/ á niebeſpieczności
ktory oni vßli/ że on też tákże vydźie beſpiecznie ſobie/ obieco-
2 2 q.186 art. 4. wáć? Poniewasz ś. Thomaß powiáda iż tego zacnośćią nie-
iáko świątobliwośći/ y wyſokośćią cnoty doſtąpili/ á tey im P.
Bog/ ktory wßytko wedle poſtánowienia woli ſwey ſpráwu-
ie/ vżyczyć raczył. Jednák iż ſłábßy niemáią ſobie tego obie-
cowáć/ żeby też oni z tymi przeßkodámi/ do doſkonáłośći przyść
mogli: iáko żaden nie będźie ták głupi/ iż ſłyßał że Sámſon
Iudi. 15. iedną ſczeką oſłá/ wiele nieprzyiaćioł poráźił/ że też y on ná woy-
ſko nieprzyiaćielſkie ſam nieuzbroiony vderzyć będźie śmiał.

To tedy ſie rzekło ná pokazánie/ iáko dáleko lepiey/ doſko-
náley/ y beſpieczniey/ (bo ſie te wßytkie pożytki zbiegáią) świát
y wßytkie rzeczy świeckie/ nie ſáme żądzą/ bo to niepewna/ y
wiela błędow podlega/ ále też rzeczą ſámą y vczynkiem zgołá
opuśćić/ w czym pożytki ſą niezliczone.

Do tych co mowią doskonáley iest żyć ná świećie dla więtszych trudnośći żyćia dobrego.

Rozdźiał Trzydźiesty Trzeći.

TRzebá też odpowiedźieć y onym/ ktorzy powiádáią/ iż to iest zacnieysza y więtszey przysługi v Páná Bogá/ dobry y poczćiwy żywot ná świećie prowádźić/ Przeto iż tám trudnieysza iest cnotá y pobożność/ dla rozmáitych przeszkod: Y ták sżey miáry stawe zakonno poniżáią / á my dla tego iy nawiecey wychwalamy/ iż iest dáleko od wszelákich niebespieczeństw y w pokoiu sobie żyie. Co bowiem/ práwi/ zá dźiw/ iż nic niepożąda / ktory w Celli zámknowszy sie nic nie widźi pożądánego: iż pokoy záchowa/ ktory żadnych frásowitych spraw ná sobie niema/ áni szkod podeymuie: iż sie nigdy gniewem niepobudza/ ktory z Bráćią ćichą/ iednęyże woli y przedśięwźięćia żyie? To iest cnotá/ o cudne sie rzeczy oćieráć/ á czystość záchowáć: miedzy wielkośćią ludźi sie vwijáć/ słow złych słucháć/ y wiele rzeczy/ ktore do grzechu wiodą baczyć: á tym sie nic nie wzruszyć áni sie potknąć. Przetoć też y Prorok sie chlubi/ iż z tymi ktorzy mieli w nienawiśći pokoy/ był spokoyny. Y o Jopie nie bez przyczyny to pismo ś. świadczy/ iż mieszkał w źiemi Hus/ bo iáko mowi Grzegorz ś. Nie bárzo zálecenia rzecz iest godna/ dobrym bydź z dobrymi/ ále dobrym ze złymi. Psal. 119. 1. Mor. 1.

Tochmy niegdy słyszeli mowiących/ niektorych zniewiádomośći/ á drugich ze złośći y spokrytośći nieiáki/ áby chćiwość do świátá płaszczem mądrośći pokryli. Wszákże y tám tych náuczyć/ y tych pogromić niewielka praca będźie. Abowiem ie-

wiem iesli by ták było żeby w tych naiázdách y potyczkách/záwße w cále y bez ßkody byli/ y żadnego pogłowku niewźieli/ snáć by mieli/zczego by sie chlubili. Lecz nie ták iest/ bo niepodobna áby nie zbroyny miedzy wiela tyśiecy nieprzyiaćiol záwße sie vwiiáiąc/ bez żadney cudzey obrony/bez żadney swoiey pilney czuynośći/ żeby niemiał káżdy dźień wiele ran pod iąć/ á tym ćießych/ im on mniey to baczy: á żywot ich pokázuie/ co ták mowią/ pełen złośći y nieprawośći. Nie prawdźiwie sie tedy chlubią/ ktorzy ták mowią: ábowiem to nie iest walczyć z nieprzyiaćielem/ ále bydź poimánym/ y zbitym y zámordowánym od nieprzyiaćielá.

A iesćze kiedybyśmy y też pozwolili/ áby kto przez wiele lat zwyćiestwo odnośił/ y wiele ßátáńskich naiázdow meżnie pogromił/ coż potym/ iesli po ták wielu lat/choćiay raz vpádnie/ y do ich rąk sie dostánie? A to ták snádna iest/ iż záledwie może bydź ináczey w ták sliskim y niebespiecznym mieysću.

Ale daymy to iesćze/ iż nigdy żadney rány nieodnieśie/ tedy stan zakonny ták wiele rzeczy inßych ma/ w ktorych przechodźi: iáko vstáwiczne ćwiczenie we wßelákiey cnoćie/ w pokorze/ w posłußeństwie/ w bráterskiey miłośći; Iż choćiayby tá iákakolwiek iest/ żywotá świeckiego chwałá prawdźiwa byłá: co nie iest/ iesćze nieskończonym by ią obyczáiem przechodźił.

Ale iż o zasłudze mowimy/ to sie ma pokázáć/ iesli trudność tá/ ktora iest w świeckim żywoćie / zasługi przymnaża? Ná to odpowiáda ś. Bonáwenturá mowiąc: Iż troiáka naydujesie w dobrych vczynkách trudność. Jedná z tey przyczyny/ iż niektore vczynki są zacne/ wielkie y trudne: ktora táka iest/ wielka moc do przysługi przydáie. Tákowych záśie trudnośći iest bárzo wiele w zakonie/ bo wiele ma w sobie rzeczy ćieżkich/ y nád lucki zwyczay y śiły/ iesli ie śiłámi przyrodzonymi mierzymy. Przeto Ieronim ś. piße do iedneg zakonniká/

In Apolog Pauperũ.

Epist. 4 ad Rustic. Mona.

Iesli/

Jeśli/ prawi/ doskonáłych rzeczy prágnieß náśládowáć: Wynidź z Abráámem z ziemie swoiey/ á idź tám gdźie niewieß. Jeśli maß máietność/ przeday á rozday vbogim: ieśli nie maß od wielkiego ćiężaru ieſteś wolny. Nágiego Chryſtuſá náśláduy: Ćieſzka to/ wielka/ y trudna/ ále wietßa ieſt zapłátá. Druga trudność/ ktora z winy człowieczey pochodźi/ ták dla przyrodzony słábośći/ iáko dla złych y wkorzenionych nałogow. Bo y łákomemu ćieżko ieſt dáć/ y pyßnemu poddánym bydź/ y obżártym wſtrymáć śię od pokármow: A táka nietylko niepomnoży/ ále vmnieyßa zásługi/ bo wſprzećiwiáne ono woli/ mociey niſczy/ y czyni że nie ieſt własnie dobrowolna. O czym Jeronim w drugim liśćie do Euſtochiey Pánny: śioſtrá twoiá Bleſillá/ láty ſtárßa/ ále przedśięwźięćiem młodßa/ po śćiu zá mąż śiodmego Mieśiacá w Dowo zoſtálá. O nieſczeſliwa condicio lucka/ y przyßłych przypadkow niewiádoma. Abowiem y pánieńſtwá korone/ y małżeńſkich pozbyłá roſkoßy: A choćiayże wtory ſtopień czyſtośći trzyma/ iednák co rozumieß/ iáko ćiężkie/ ná wßelką godźine krzyże znośić muśi/ gdy vſtáwicznie widźi w śieſtrze co sámá ſtráćiłá/ á iż trudnieyßa ieſt ſprobowány roſkoßy niemieć/ y mnieyßy czyſtośći korony śię ſpodźiewáć. Trzećia ieſt trudność ktora zwierzchne przyczyny przynoßa/ iáko rzeczy obecność/ ktora bárźiey porußa/ iáko piekność etc. Te gdy bywáia zwyćiężone/ przymnażáiąc niekiedy z przypadku zásługi/ ále iż przez śię y práwie z ſwey nátury ráczey pędzą do vpadku/ przeto śię ich wiárowáć y ze wßytką śiłą od nich vćiekáć wßyſcy powinni. Czego gdy kto nieczyni/ nietylko náten czás grzeßy gdy vpada/ ále też kiedy poddáie śię niebeſpieczeńſtwu zgrzeßenia. Stąd bowiem ieſt ono Auguſtyná ś. ktory przywodząc mowę niektorego/ co ták mowił/ chcę mieć cobym zwyćiężył/ bo to ieſt oſobliwa. Co/ prawi/ to ieſt: chcę mieć, cobym zwyćiężył/ ieno chcę żyć pod vpadkiem? W tych krotkich

Epiſt. 22.

Ser. 150. de temp.

stowách to sie znáć dáie/ iż to glupi iest/ ktory gdy dom lececy widźi/ że sie z niego co rychley nie porywa: Ták dáleko iest glupszy/ ktory z nabliższego vpadku Duszc: nie vćieka co naprędcey.

A iesli by kto był snać co by mniemiał/ iż to vćiekánie nie poczćiwe/ á ráczey mniemiał by że vczćiwsza rzecz iest wytrwáć w niebespieczeństwie/ á iżby to miáło bydź meżne serce Niechayże slucha co otym Jeronim ś. przećiw Wigiláncius owi Heretykowi w te słowá pisze. Odpowiesz/ práwi/ to nie iest walczyć/ ále vćiekáć: Stoy ná czele/ staw sie meżnie nieprzyiaćiołom/ ábyś korone wźiął/ gdy zwyćiężysz/ wyznawam słábość moie. Niechce walczyć w nádźieie zwyćięstwá/ bym snać kiedy nie stráćił zwyćięstwá. Lecz co zá potrzebá pewne opuszczáć/ á nie pewne gonić. Ty co walczysz/ y zwyćiężon bydź możesz/ y zwyćiężyć. Ja gdy vćieke nie bede zwyćiężon w tym przed czym vćiekam/ ále dla tego vćiekam/ żebym nie był zwyćiężon. Zadnego bespieczeństwá nie masz blisko weżá spáć/ może bydź że mie nie vie/ wszákże może też bydź/ że mie kiedykolwiek vie. To Jeronim ś ludzkiey słábośći/ rádząc. Jednák prawdźiwie nie masz nic meżnieyszego iáko tákowa słábość/ nic słábszego nád tákowa śmiáłość. Oná bowiem gdy vćieka/ zwyćięża: áni by vćiec mogłá/ iesliby roskoszy rzeczy przytomney nie zwyćiężylá y zá nic nie miáłá. Tá záśie gdy iey słodkośćią iest zwabiona/ iuż w niebespieczeństwie trwa/ y iuż tym sámym iest zwyćiężona/ y w moc nieprzyiaćielską wźieta/ gdyż sie wyrwáć nie może. Jest tedy z tey miáry glupsza táka śmiáłość/ iż tylko w vpátrowániu y wystrzegániu złego Dusznego ślepa iest/ gdyż w ćielesnych niebespieczeństwách názbyt iest oká bystrego. Zadnego bowiem nie masz/ coby żegluiac po morzu sámochcac w nawálność wdáć sie chćiał/ áby vmiejetność spráwowánia okretu pokazał/ ále ráczey stoi v portu/ álbo co rychley ma sie ku niemu.

Lib. Con. Vigila.

Przeto daleko wiecey toż sie ma czynić około Duße/ ábowiem prawdá iest co pismo ś. mowi: Kto miłuie niebespieczność zginie w niey. Eccle. 3.

Przećiw temu co zárzucáią iákoby Zakonnicy ná wietßa doskonáłość mieli bydź obowiazáni

Rozdźiał dwudźiesty Czwarty.

CO Pan rzekły w Ewángeliey iest nápisano: Komu wiecey dano/ wiecey od niego wyćiagáć beda. Gdyż dla tego iest rzeczono áby sie wßyscy do cnoty pobudźili: iednák sa tákowi/ co ták wykłádáia/ áby sie od cnoty odćiagáli/ bo ták mnimáia/ iż beda bespiecznieyßymi/ gdy mierność nie iáka záchowáia/ á niżli kiedyby prágnać doskonáłośći/ ták wielka ná sie wźieli obowiaske/ żeby iey dosyć czyniac/ ćiężaru by nie vßli: á ieśliby nie dosyć czynili/ tedy by grzeßyli. Ci iáko to nie słußnie czynia ná krotce sie pokaże. Luc. 12.

Naprzod tedy zrozumieć potrzebá/ że te słowá nie do sámych tylko zakonnikow sie śćiagáia/ ále do wßytkich zgołá Chrześćian/ ktorzy ták wiele dárow Páńskich sa ozdobieni/ ták wiele skárbow zbogáceni/ ktorzy krwia Boska sa odkupieni/ y niezliczonemi dobrodźieystwy sa obdárzeni/ ktore ná káżda godźine y ná káżdy moment bioro. Nie máia tedy rozumieć ći ktorzy zakonnikámi nie sa/ iż tey/ iáko oni mniemáia/ srogośći sentencyey vßli/ ále iż y oni ták wiele/ y nie oßacowánych dobr pobráli: oni też sa z liczby tych/ od ktorych wiele y owßem bez liczby beda wyćiagáć. Zakon zaśie/ co ku naßey poćieße wiel-

ce służyć ma/ choćiayże wiele przydáie dobrodzieystw/ wszákże one tákowe są/ iż też wspomagáią ku wypłáceniu tego cochmy powinni/ ták zá one sáme/ iáko y zá ine pospolite. Abowiem iesli pośćić/ iesli w czystośći żyć/ posłusznym bydź/ dar Boży iest: záraz też tenże post/ táż czystość/ toż posłuszeństwo/ iákoby Bogu oddáie/ cokolwiek on dar waży.

Do tego iescze/ iż nie ták nas strászyć ma ono srogie obwieszczenie/ odbieránia co dano/ iáko vćieszyć oná obietnicá: Kto ma bedźie mu dano y obfitowáć bedźie. Bo ták iest/ y ten iest obyczay Boski iż bogáte y pełne pełnieyszymi y bogátszymi czyni. Abowiem zda sie nie wiem iákoś/ iż ták rzekę/ że należy Pánu Bogu/ áby tym ktorym wiele dobr náżyczył/ iżby te dobrá nie ginęły/ wiecey nád to przydáie/ żeby imi one pierwsze były stwierdzone y vmocnione. Iáko czynią gracze żeby nie strácili/ wiele trácą: álbo ktorzy sie práwuią/ im wiecey prace y pieniedzy nálożyli/ tym wiecey sie zápaláią ku wydawániu.

Math. 13

To też trzebá vważyć co sie wyżey położyło/ iż też y tu ma mieysce/ że nie ták od zakonnikow doskonáłey cnoty wyćiagáią żeby muśieli bydź doskonáłymi/ bo sie nátym mylą/ ktorzy sie tey obligácyey zakonney stráchâią. Ale dosyć iest żeby sie ku doskonáłośći mieli/ y iákoby ná drodze byli/ żeby do niey ćiągneli. Iáko vczniowie/ tym/ że vczniowie sa nie potrzebuią od nich żeby osobliwie vczeni byli/ dosyć bowiem żeby tego prágneli y pilno sie vczyli. Toż sie o zakonnikách rzecz może/ byle ieno cnoty z myśli nie spuśćili/ y do niey sie prawdźiwie mieli/ choćiayżeby przytym cokolwiek niedoskonáłośći mieli/ nie przeto od powinnośći swoiey vstáią/ á ten krok iákikolwiek iest/ káżdy dźień ich ku Pánu Bogu pomyka. Skąd sie pokázuie/ iáko nie surowie ále ráczey łáskáwie y mile z zakonnikámi sie dźieie: á nietylko nád śiły/ ále nie iáko też mniey niż zmogą ich śiły/ ná nie kłádą.

Przeto kto dla tey boiázni/ áby od niego więcey nie wyćiągano/ zakonne wezwánie odrzuca/ ten bárzo podobny iest słudze onemu nie pożytecznemu y złośliwemu/ ktory gnuśność swoie ták wymáwiał. Bałem sie żeś człowiek srogi/ żniesz gdźieś nie śiał/ y zbierasz gdźieś nie rozpraszał. Fałsz ći to był co mowił. Gdyż nietylko żeby chćiał wźiąć więcey niżli dał/ iż też dáleko mniey niż dał/ iednák dobrze od Páná z vst iego przekonány y potepiony iest. Abowiem iesli tákiey srogośći bydź Páná swego rozumiał/ tym więcey miał bydź pilnym w rozmnażániu pożytkow. To też tákowym służy. Matt. 25.

Naprzod bowiem w tym grzeszą iż o nieskończoney oney dobroći y miłośći/ ták nie słusznie rozumieią/ iż mu iákoby iákiegoś okrućieństwá grzech przypisuią. Mieli bowiem rozumieć/ iáko w rzeczy sámey iest/ iż dáry iego nie ku zgubie nászey/ ále ku postepkowi zbáwiennemu służą. A iesli czego od nas potrzebuie/ to sam nam pierwey hoynie y obfićie dáie.

Ktemu iesli sie tego boią/ żeby dla tego bárźiey karáni nie byli/ iesli by mnieyszy owoc przynieśli/ nizli ich wezwánie potrzebowáło: iáko dáleko więcey bać sie máią/ iesliby wezwánia ofiárowánego nie przyieli? Ponieważ to sámo co iuż ofiárowano miedzy dobrodźieystwy iest poczytano/ gdyż prawdźiwie dano iest: co gdy kto odrzuca/ nietylko grosz w chustce záwiezuie/ álbo w źiemie zákopywa: ále też/ co iuż więtsza iest zelżywość/ gárdźi tym y odrzuca. Też by sie im tedy bać y lekáć potrzebá/ á záraz też y oney srogiey sentenciey/ ná sługe onego gnuśnego wydáney: związawszy mu rece y nogi wrzućiż go w ćiemnośći zewnetrzne.

Należy też do tego mieyscá y insze pytánie zmnimánia tákowych/ ktorzy mnimáią że grzechy zakonnicze są ćieższe niżli świeckich/ á iż dáleko więtsze karánie ma bydź oddáne zánie. Co iesli by ták było/ bez wątpienia iuż by sie z nimi gorzey dźiáło: przeto

ło/ przeto y temu ſie ieſli ták ieſt/ pilnie przypatrzyć potrzebá.

Li. 3. con. To pytánie ś. Chryzoſtom kłádźie/ y záraz nánie odpowiáda/
vitup. vite tymi słowy: Ale rzeczeß/ rozna winá ieſt/ tego ktory
Mona. ná świećie żyie gdy zgrzeßy/ á owego ktory raz zgolá oddał ſie Pánu Bogu/ gdy od zakonnego przedśiewźięćia odpada gdyż nie z iednákiey wyſokośći ſpadáią/ nie iednákie też rány ſobie zádawáią Oßukywaß śiebie ſámeg y práwie zdradzaß ieſli ták rozumieß/ że czegoś inßego od ludźi świeckich/ á inßego od zakonnych potrzebuią. O tym gdy bárzo ßyroko rozpráwia: Náoſtátek ták záwiera. Przeto iż do iednákiey żywotá pilnośći y naywyßey doſkonáłośći/ práwem Bożym/ ták świecki iáko y zakonnik ieſt obowiązány: á iż obádwá ieſli vpádną/ iednákie ſobie rány zádádzą/ żaden iuż by nayniewſtydliwßy y naſpornieyßy był/ mnimam że tego niezáprzy.

1. 2. q. 73 Co ieſcze ſubtelnieyś. Thomaß rozbieráiąc ná dwu miey
art. vlt. ſcách pokázuie/ iż wyiąwßy to co by/ álbo ze wzgárdy/ álbo
2. 2. q. 187 przećiwko ślubom wczym ſie wykroczyło: Inße grzechy nie-
art. vlt. tylko powßednie ále też y śmiertelne/ nietylko nie ſą ćięzße ále y owßem lekćieyße w zakonniku. Co iż podobno niektorym może ſie zdáć być niepodobno/ tedy to trzemá wywodámi ſtwierdzą. Pierwßy ieſt/ iż tákowe grzechy/ ktore nie znalogu iáko w świeckich pochodzą/ ále iáko by wiátrem iákim prędkim/ ták ſie oni prędki myśli pędem vnoßą/ te nie ták ſą dobrowolne abo świebodne/ y przeto nie ták ſie ich czeſto dopuſczáią/ y ieſli dopuſczą nie zbytnie ſie w nich roſpuſczáią.

Druga/ iż cokolwiek onego złego ieſt/ snádniey bywa od wiela dobrego pokryto/ co dobroć Boſką/ do zmiłowánia prędko/ dáleko więcey błaga/ á niżli ieden zły vczynek o gniew
2. Paral przypráwia. Tego przykład ſie pokazał w Jozaphácie Kro
ca. 19. lu/ ktoremu ták Prorok powiedźiał: w prawdźieś dla tego gniew był Páński zaſłużył/ ále dobre vczynki ſą nalezione w tobie ꝛc. Trzećia/ iż zakonnik iáko więcßa Boſka wiádo-

mość wźiął/

mość wźiął/ z dłużßego obcowánia z nim/ nie ták ſie może w
grzech wßytek zánurzyć/ iáko ten/ ktory áni ślicznośći cnoty/
áni ſproſnośći grzechu/ nigdy nie poznał. Ponieważ y w v-
pádkách ćieleſnych wiele nátym/ ieſli ſie kto náczym nogą po-
tknął/ álbo ſie dobrowolnie z wyſoká zrućił/ bo tám ten trzyma
ſie iáko może/ y záraz powſtáie/ ále ten y ćiężży ſie ſtłucze/ y o po-
wſtániu niemyśli. Skąd to też idźie/ iż tám ten do no-
wego vpádku ieſt záwße ſkłonnieyßy/ ten záſie ieſzcze
oſtrożnieyßy y krzepczeyßey: Gdyż to ieſt co Pſalm P/alm. 36.
mowi o człowieku ſpráwiedliwym: Gdy vpádnie nie ſtłucze
ſie.

Potwierdza tego poważność Bázylego ś. ten bowiem Reg. brew
otymże mowiąc: Jeſli też grzechy/ rowne ſą w zakonniku iá- ca. 81.
ko y w świeckim człowieku /odpowiáda: iż w zakonniku ſą
ieſzcze lekczeyße: Abowiem/ práwi/ kto zakonnikiem ieſt/ ten
iż w ßukániu łáſki Bożey ieſt troſkliwy/ y ná to ſie wßytek wy-
dáie: nie vmyślnie/ ále trefunkiem iákim y przećiw ſwemu po-
ſtánowieniu vpada/ świecki lepak ktory żadnego/ áni ná du-
ße ſwą/ áni ná Bogá baczenia niema/ ktoremu wßytko zá iedno/
grzeßyć ábo dobrze czynić: Abo Bogiem gárdźi/ ábo iż Bo-
gá niemáß ták rozumie/ iáko piſmo mowi: Rzekł głupi w Pſalm. 13.
ſercu ſwoim/ niemáß Bogá. popſowáli ſie/ y obrzydłemi ſie ſtá & 52.
li w niepráwośćiách. To też ſłußna wiedźieć/ iż grzechy zá-
konnicze/ częſtokroć przypadáią z rządzenia Bożego dla ich
pożytku/ gdy Pan Bog czáſem dopuſzcza im vpáść/ dla vzdro-
wienia w nich iáki ſerdeczny pychy/ ktora iuż vprzedźiłá/ iáko
ſie Piotrowi ś. tráfiło. To Bázyli ś.

Przeto ieſli to zakon przynośi/ iż też vmnieyßa grzechow
y lekćieyße ie czyni/ ktoż ſie będźie bał/ aby w dobrych vczyn-
kách więcey od niego potrzebowano/ niżli by ſnádnie y bárzo
łácno znieść mogł? Zámykáiąc tedy/ mowmy z weſelem o-
no co nápiſano ieſt z Duchá Bożego. Pan dobry będźie mi- 2. Par. 30.

łośćiw wſzytkim/ ktorzy całym ſercem ſzukáią Páná Bogá oycow ſwoich/ á niepoczytá im że nie dokońcá ſą poświeceni.

Przećiw tym ktorzy to zárzucáią/ że nie dobrze niektorzy zakonnicy żyią.

Rozdział Trzydźieſty Piąty.

Cześć też ieſt z tey miáry zgánienie Zakonu dla tákowych złych ſpraw y wyſtempkow/ ktorzy áni zakonowi doſyć nieczynią/ áni ná świątobliwość mieyſcá/ ná ktorym ſą/ baczenia niemáią: álbo też/ co ieſzcze gorſza/ odchodzą od niego/ y przyłożywſzy ręke do pługá názad ſie potym oglą-
Luc. 9. dáią. To choćiay by ták było/ tedy przedſie iednák niemáſz nic nieſpráwiedliwſzego/ iáko dla grzechow kielká/ wſzytkim inſzym ktorzy ſą bez winy/ álbo też y ſámemu Zakonowi/ ktory święty ieſt/ y od Bogá poſtánowiony/ chćieć przypiſowáć. To prawdá ieſt/ iż z tych ſámych wyſtempkow ktore zakonnikom zárzucáią/ wiele ieſt faiſzywych/ wiele złośliwie zmyślonych/ zá poduſczeniem ſzátáńſkim/ áby ſług Bożych/ ktorych ſobie przećiwnych bydź czuie/ poważność wyniſczył. Co bowiem
Epi. 136. zá dźiw/ Auguſtyn ś. mowi/ że ludźie/ ſługi Boże ſzácuią/ y ktorych żyćia wywroćić niemogą/ ſławę ſzpecą/ poniewáż ſámego Bogá y paná ich vſtáwicznie bluźnić nieprzeſtáią/ gdyż ſie im wſzytko niepodoba/ cokolwiek przećiw woli ich/ ſprawiedliwym y ſkrytym ſądem ſwoim czyni.

Jeſt też y druga przyczyná/ iż ſámego ſtanu piękność y zacność to czyni/ że ſie záraz pobaczy/ cokolwiek by namniey zdrożnego ſie pokaże/ iáko ná ſzácie koſztowney/ ábo ná białey chuśćie/ námni yſzo máluleczkę znáć ſzpetnie/ á ná ſzmacie y

wielkich zmaz nieznáć / nieżeby niebyły wietsze / ále iż to / ná czym są / ták iest sperne / że tey nowey spetności nieznáć. Ták bowiem w stanie świeckim / mnogich y wielkich wystempow niebaczą / bo tá rzecz niema nic nowego / á w zakonnym záśie / namnieysze záraz sie dádzą widzieć / á iednák są bárzo máłe.

Prawdziwa też to co mowi Bázyli ś. Iż pospolićie świeccy niewiem co zá opinią o zakonnikách máią / iákoby záraz z stanem y náturę odmienić / á w insą sie iákąś / rożną od ludzkiey / przyoblec mieli: y ták są przećiw sługom Bożym niespráwiedliwi / iż nieináczy iákoby bez ćiáłá byli / ták żeby ábo zgołá nic / álbo wiec bárzo máło iedli: A iesli kogo vyrzą / że w czym ćiáłá potrzebie dogadza / to go záraz / iesli nie słowy tedy ná myśli sądzą y strofuią / á wziąwszy przyczynkę z iednego wszytkich inszych obżercámi y piiánicámi zową: A tego nie baczą / iż oni sámi ná káżdy dzień vżywáią / á czásem y wie le kroć ná dzień / rozmáite mięsá iedzą / y winá ábo innego nápoiu bez miáry piią. To Bázyli ś ná obronę zakonnikow. Const. Monast. ca. 7.

Wszákże iednák przyznáć sie musi / że też y w zakonnikách niektorych nayduią sie winy / y rozmáite vpadki / á drudzy y precz odpadáią / ále przedsie iednák dla tego niema bydź zakon potempiány / áni z tych gnuśności ma bydź o wszytkich źle rozumiano. Pieknie bowiem Augustyn ś. do tákich / ktorzy to zakonnikom zárzucáli. Y my / práwi / znamy tákowe / ále iednák nie zginęło Bráterstwo pobożne / dla tych ktorzy pokázuią to czym nie są / ábowiem ták są zakonnicy fałszywi / iáko y kápłani fałszywi / y wierni nie prawdziwi. In psalm. 132.

Ieronim też ś. we wszelákiey práwi condicyey y stopniu z rzeczámi naylepszymi / pomieszáne są nagorsze: á tego tám bydź musi wiecey / im stopień iest wyszy y doskonalszy. Im bowiem ćiezszy ćiężar / tym mniey dziwowáć sie trzebá / że w tákiey słabośći nátury ludzkiey / są niektorzy / co ábo słábo niosą ábo go też porzucáią: iednák tákowych niestatek niema wczym Epist. 4.

In lib. Aduersus Heluid. zakonney zacnośći vbliżáć. Heluidius heretyk / piṡąc przeciw Pánieństwu / miedzy inṡymi / tym bledu swego popiera / iż niektore pánny były / iáko on názywał / káczmarkámi. A Jeronim ś. co náto? Ja / práwi / wiecey mowię / są miedzy nimi y cudzołożnice / ażebyś sie wiecey dziwował / y xieża są ṡynkarze / y Mniṡy niewstydliwi. Lecz ktoż záraz tego nie obaczy / iż áni káczmarká może być pánná / áni Mnich nierzodnik / áni xiodz ṡynkarz? Izaliż złe pánieństwo / że kto zmyśla Pánieństwo: możemy mieć teġ przykład z kośćiołá / y że wṡytkieġ ćiáłá /

Ephe. 5 mowiąc o iednym członku. Bo chociayże wiele ich złośliwie żyie w kośćiele / á przedśie go świetym zowie / y Páweł ś. te wiernych powṡechność bez zmarṡki y bez mákuły názywa / bo ná sámo przez sie postánowienie / iáko od Bogá postánowione iest / nie iáko od wiela poṡpecone iest / pátrzyć sie ma

Tákże też o zakonách mowić mamy / iż to nic ich nieumnieyṡa świątośći / iż niektorzy z nich nayduią sie nie świeći. Y owṡem ieśli sie dobrze przypátrzymy / ieṡcze to coś wiecey

Cant. 4. wáży w zakonách. Abowiem ieśli kośćioł / ponieważ wiecey iest wnim złych / y ktorzy ṡeroką y przestronq drogą chodzą / iednák iáko oblubienicá wṡytká iest piekna / y przyiaćiołką názwána. Jáko dálekó wiecey / táż cześć ma bydź oddána Zakonom / w ktorych ták wiele iest dobrych / inṡych záśie ták máło y rzadko.

Przeto mimo sámego zakonu świątobliwośći / może sie ieṡcze y to przydáć / iż cokolwiek niektorzy grzeṡą / to sie inṡych cnotámi y dobrymi vczynkámi sowićie nágradza. Niechćiey /

Epist. 34. mowi Jeronim ś. pátrzyć ná Judaṡa sie przecego / ále ná Páwłá wyznawáiącego. Przydaymy to / iż wiecey ma ták wiele Páwłow potwierdźić / á niżli ieden Judaṡ odstráṡyć.

Cap. vlt. Tu też należy ś. Grzegorzá Niseńskiego sentencya w kiegách o pánieństwie / gdźie tym / co ten ś. żywot lżyli / iż niektorzy vdawṡy sie zá nim / potym sie dáli zwyćiężyć y vstáli: Odpowiáda: Nie prze tego iż to rzecz iest trudna / y nie poṡpo

lica/ otoż śie nie trzebá dziwowáć/ iż w spráwie ták trudney/ ie dnych praca/ drugich ine przyczyny zwyćięzáią Jednák niema my ték sercá trácić/ żebyśmy rzecz ták śliczną/ dla tákiey bożá żni odrzucáć mieli: Y owszem wielkim sercem/ mamy śie kuśić o ták pożyteczne żeglowánie/ w okręćie Czystośći/ zá szyrowániem Chrystusowym/ y Duchá ś. powienieniem. Bo áni ći/ co śie wożą po Morzu y kupiestwem śie báwią/ od zácze ćia nie vstáią/ przeto że o niektorych wiedzą/ iż śie ná Morzu rozbili. Nád to/ záiste bárzo to nie słuszna y niespráwiedliwa/ tego ktory záwsze dobrze żył/ potym gdy w iáki grzech wpádnie/ rozumieć go bydź złośliwym/ y onym śie sposobem żyćia brzydźić: A ktorego záś wszytek żywot we złośćiách śie zástárzał/ rozumieć że sobie ten lepiey porádźił. Abowiem ieśli ćiężka rzecz iest raz zgrzeszyć/ y dla tey przyczyny rozumiesz iż lepiey od ták wysokich zamysłow vchodźić: iáko gorsza condicya tego/ ktory záwsze w błoćie sprosności śie wala. To Nisenus.

Jest tedy tá nędzá żywotá tego/ poki pielgrzymuiemy od Páná/ krewkość: iż iáko Zbáwićiel powiedźiał/ potrzebá żeby przychodźiły zgorszenia/ ták iż kto śie temu dźiwuie/ zda śie że nie wie/ gdźie żyie/ y iákim on też iest/ ktory śie temu w drugich dźiwuie Przeto Cassianus gdy o oney dźiwney ćierpliwośći Paphnucego onego/ wzmiánkę vczynił/ ktoremu gdy drugi Mnich złodźieystwo zádał/ niewinnym będąc dobrowolnie karánie podiął. One powieść ták zámknął. Niedźiwuymyż śie/ prawi/ że przewrotni y złośliwi/ miedzy świętymi mieszkáią: bo poki ná tym/ tego świátá/ boiowisku/ tłuką y depcą nas/ muśi bydź że plewy/ ogniowi wiecznemu ná spálenie zdáne/ miedzy naywybornieyszymi/ ziárny śie mieszáią. Jesliż tedy szátan miedzy Archányoły/ álbo Judasz miedzy Apostoły: álbo Mikolay naysprośnieyszy Herezyey wynálazcá/ miedzy onych śiedmiá Diakonow był wybrány. To iż nay-

Math. 18.

Colla. 18 cap. 16.

złośliwszy

złoſliwßy ludźie miedzy świetymi bywáią policzeni/ dźiwna
rzecz bydź nie ma.

A żebyſmy od tego Páphnucego nie ták rychło odbiegá
li/ ále z tego przykłádu/ y o nászych też czáśiech ták ſobie my-
ślili/ ieſli to kogo obraża/ iż w onym ták świątobliwym Do-
mu/ w onym ták młodym wieku/ mogł ſie kto náleść/ ták zby-
tnie złoſliwy ná Brátá. Czemuß ſie też iednáko nie ma bu-
dowáć/ tegoż Páphnucego/ pokorą/ ćierpliwośćią/ miłośćią/
ktory żeby bliźniego/ á tákiego bliźniego ſławy nie nárußył/ on
ráczey ſam tego grzechu náwálność ponieść/ y táką/ ták ſpro-
ſnego wyſtepku zelżywość ſtrzymáć vmyślił? Zaż niewiet-
ßa tego dobroć y proſtość/ á niżli onego zazdrość y wierutna
złość? Wiec nád to we wßytkim onym klaßtorze ieden ſie ná-
lazł złoſliwy/ á to w ták wiele lat: drudzy dobrzy y godni ták
świetego ſtanu. Co tedy zá złość ieſt/ wiecey ſie porußáć ná
zgánienie wyſtepku iednego/ á niżli ku pochwaleniu dla cno-
ty ták wiela?

W Hipponie w klaßtorze Auguſtyná ś./ wielki ſie był
wßczął poswarek miedzy dwiemá/ gdy ieden drugiemu wiel-
ki wyſtepek zádawał/ ták iż obádwá wielce obwinieni zoſtáli:
álbo vczynku ſproſnego/ álbo kłamſtwá nie znośnego. O tey te-
dy rzeczy gdy ſie wielkie zádźiwienie y ßemránie miedzy ludź-
Epi. 137. mi wßczeło. Auguſtyn ś. bárzo oſobliwy liſt do nich nápi-
ſał/ w ktorym naprzod ich ſtrofuie/ iż iednego zbrodnie ná
wßelkie zakonnicze imie rośćiągáli. Potym toż mowi/ co tro-
chę przedtym Caſsianus: Iż to nie ieſt rzecz nowa áni dźiwna/
że miedzy ludźmi co tákowego ſie naydźie. Dla czego inße-
go/ práwi/ poco ſie ći/ y czego inßego ßukáią/ iedno iż ktory-
kolwiek Biſkup/ álbo káplan/ álbo mnich/ álbo mniſká vpádnie/
iuż wßytkich bydź tákich mnimáią/ ále iż ſie drugich wyſtem-
pki táią? A przedśie iednák y oni ſami/ gdy iáka mężatká nay-
dźie ſie bydź cudzołożnica/ áni żon ſwoich odrzucáią/ áni ná

mátki swe foldruią/ ále gdy o niektorych/ co świete imie wy-
znawáią/cokolwiek z występku álbo fałszu zábrzmi/ ábo prá-
wdá sie pokaże: wołáią/nálegáią/ vśiłuią/ áby o wszytkich ták
wierzono. Też trochę niżey/ choćiayże ták bárzo czuyna iest
kárność w domu moim/ człowiekiem iest/y miedzy ludźmi ży-
ie/ áni sobie tego przywłaszczáć śmiem/ áby Dom moy lepszy
miał bydź/ á niżli Arká Noego/ gdźie miedzy ośmią ludźi/ Gen. 8.
złośliwy ieden náleziony iest. Abo lepszym bydź niżli Dom
Abráhámow/ gdźie rzeczono: Wyrzuć niewolnicę y syná iey.
Albo lepszym bydź niż Dom Izáákow/ ktoremu o dwu bliź- Gen. 21.
niętách rzeczono iest: Jákobám vmiłował/ á Ezau miałem
w nienawiśći. Albo lepszym miał bydź niżli Dom Jákobow Malá. 1.
gdźie łoże oycowskie syn splugáwił. Abo lepszym bydź niżli Rom. 9.
Dom Dawidow/ktorego syn z śiostrą popełnił grzech/ktore- Gen. 35. et
go drugi syn przećiwko oycowskiey ták świątobliwey ćicho- 49.
śći powstał. Albo lepszy á niżli spolne mieszkánie sámego 2. Reg. 13.
Páná Chrystusá/ w ktorym iedennaśćie dobrych zdraycę y zło- 2. Reg. 15.
dźieiá Judaszá znośili. Albo lepszym miał bydź náostátek áni Ioan. 12.
żli Niebo/ skąd Anyołowie wypadli. Luc. 10.

Owa ták sie o zakon zástawiał pokázuiąc to/ iż choćiayże
tego vyść niemoże/ iednák iáko wielka iest zacność y dostoy-
ność iego Choćiayże prawi/ zásmucamy sie dla niektorych
śmieći/ále sie też ćieszymy dla rozliczney piękności. Niechćiey-
ćież tedy dla fusu/czym sie oczy wásze brzydzą/pras oliwnych
sobie ohydzáć/ skąd sie Apteki Páńskie/ oliwy przednieyszey
nápełniáią. Aptekámi Páńskimi zowie kośćioł/ y wiernych
dusze/ ktore tą oliwą/ to iest stanem zakonnym. y iego spráwá-
mi y przykłádem/ iż oświecone bywáią pokázuie.

Náostátek/tu sie też temu przypátrzyć potrzebá/ iż ieśli by
to nam iácy Anyołowie zárzucáli/ ktorych żywot/ iáko ćiáłá/
ták y grzechu wszelákiego iest prázen/tedy by to słusznie czynili/
y my bychmy tego prágnęli/by to można rzecz/ żebysmy opu-

śćiwszy nas/ do ich żywotá się przenieśli. Ale gdy otym ludźie świeccy gadáią/ y wszelkie to porownánie miedzy ich żywotem á nászym się toczy: záiste niewiem/ do czego ich tá mowá zmierza/ gdyż áni oni sámi nie mogą być ták niewstydliwemi/ żeby nád stan zakonny/ swoy przekłádáć śmieli/ w ktorym ták wiele częstych vpadkow doznawáią/ ták máło cnot/ y ták lichych zasług sobie nábywáią. O czym pięknie ś. Anselmus Podobno/ práwi/ rzecze niektory że y w zakonie są niebespieczności: O człowiecze ktory to mowisz /czemu tego nie vważasz co mowisz? O rozumne stworzenie: á zaż to iest rádá rozumna/ dla tego iż wszedźie są niebespieczeństwá/ tám mieszkánie sobie obierasz gdźie więtsze niebespieczeństwo? Náostátek iesli ten ktory sámego Bogá miłowáć vśiłuie/ w przedśięwźięćiu się swym záchowa áż do końcá/ pewne iest iego zbáwienie. Ale iesli ten ktory świát chce miłowáć/ nie opuśći swego przedśięwźięćia przed końcem/ tedy tákowego/ ábo wątpliwe/ ábo máłe/ ábo więc żadne nie będźie zbáwienie. Ták Anselmus ś.

Epist. 3.

Odpowiedź ná ten Argument/ iż iesli by wszyscy Zakonnikámi zostáli/ świát by zginął.

Rozdźiał dwudźiesty Szosty.

TO też czásem niektorzy przećiw zakonom iáko wielką rzecz przywodzą/ iż one iákmiarz zgubę świátu grożą: bo iesli by się wszyscy do záchowánia czystośći vdali/ świát by wszytek vstáć muśiał. Tá questia nie iest nowa/ áni wczoráysza/ ále bárzo dawna. Bo y Augustyn. ś. ie wspomina/ wiem/ práwi niektorych co szemrzą/ iesli by wszy-

De bono coniugi cap. 10.

ſcy w czyſtośći żyć chćieli/ iákoż by ſie świát záchował? Chry- De virgi.
zoſtom záſie/ y tegoż wzmianke czyni/ y niemáło złego/ co by z ca. 15.
tąd pochodźiło przywodźi. Jeſli by/ práwi/ tego przedśiewźię-
ćia dobrego/ wßyſcy náśládowáć chćieli/ żeby ſie białeygłowy
nietkneli: zgineło by wßytko/ y Miáſtá/ y Fámilie/ y Role/ y
rzemiosłá/ y bydłá/ y wßytko co z źiemie pochodźi. Abowiem
iáko w woyſku gdy Hetman poleże/ wßytko vßykowánie woy-
ſká rosproßyć ſie muśi: ták gdy człowiek/ ktory świátá pánem
ieſt/ vpádnie/ iuż niemoże nic w porządku ſie ſwoim záchowáć:
ták by tedy rzecz tá/ wßytek świát niezliczonymi kłopo-
támi nápełniłá. Przeto iákom rzekł dawna to ieſt gadká/
ktorą świeci dawno doſtátecznie rozwiązáli. Bo ták Augu-
ſtyn ś. odpowiáda: Boże day to żeby tego wßyſcy chćieli/
dáleko by rychley Miáſto ſie Boże nápełniło/ y koniec świátá
by ſie przybliżył. Dobrze by ták/ bo iáko by to nielepßa byłá/ Matth. 6.
áby krolestwo ono Boże/ o ktore ná káżdy dźień prośimy/ y
nas ták Pan modlić ſie náuczył/ iáko narychley przyßło. Y 1. Cor. 15.
był by Bog/ iáko mowi Apoſtoł/ wßytko we wßytkim: co bę-
dźie w ten czás/ kiedy Pan Chryſtus wßytko oycu podda. A
niżli w tym zámęćie y wßytkich rzeczy zámießániu/ dłużyć tu
ná świećie żyć? Co ieſli by ſie to/ czego Auguſtyn prágnie/
przytráfiło/ żeby wßyſcy bez żeńſkiego y czyſtego żywotá náślá-
dowáli/ to by iuż znák prawdźiwy był/ że tá ieſt wola Boża/
żeby ten świát koniec ſwoy wźiął/ á nie mogł by ſie lepßym
końcem záwiązáć/ iáko gdyby ták powßechnie wßyſcy y duße
y ćiáłá ſwoie świątobliwośći oddáli.

Jeronim ś. inßym ſpoſobem tey queſtyey zábiega Nieboy Lib. 1. con
ſie/ práwi/ áby wßytkie pánnámi niezoſtáli/ trudna rzecz ieſt Iouinia.
pánieńſtwo/ y przeto rzadka bo trudna. Te słowá Jeronimá Matt. 19.
ś. dáleko więcey potwierdźić może oná ſentencia Zbáwićielo-
wá: Nie wßyſcy poymuią słowá tego. Abowiem wiele ich ieſt
ktorych Pan Bog z ſkrytych ſądow ſwoich dobrodźieyſtwá te-

go vczestnikámi nieczyni. Drugich woła áby byli vczestni-
kámi/ ále oni głosu tego nieprzypuszczáią: bo świeckimi ro-
skoszámi záprawieni/ z nich iáko z sieci wybić sie niemogą.
Drudzy záś od inych przyczyn y przeszkod ták są zátrzymáni/
Matth. 7. áby sie to pokazáło/ co prawdá mowi w Ewángeliey: Cia-
Luc. 13. sna iest drogá ktora wiedzie do Niebá/ á iż máło iest tych co ią
náyduią. Co iesli rzeczono iest o spolney drodze Chrześciań-
skiey: iáko dalekoto więcey będzie należáło drodze zakonney/
ktora ták dáleko iest ściśleysza niżli oná/ iż świecka drogá/ wz-
ględem tey/ iest bárzo szyroka? Ale iż słábość tá ktora w wie-
lu iest niedopuszcza/ żeby to dobrodzieystwo ták było pospolite/
y wielom spolne/ tudzież też mądrości Bożey należáło/ poki
ten świát dolny chce zátrzymáć/ áby spátrzył/ żeby ni ustáli
ci/ co by tego rozmnożenia pilnowáli: Ktora opátrzność gdyż
áni bydłá áni robaszkow nieopuszcza/ iż ich káżdy rodzay/ iáko
od początku stworzony iest/ áż do tych czásow sie záchowywa/
wątpić niemożemy áby rodzay ludzki opuścić miáłá.

De virg. ca. 15. Pięknie też Chryzostom ś. z tych/ ktorzy to zárzucáią żár-
tuie/ iż o záchowániu świátá wszytkiego są troskliwi: A kie-
dy sie o to frásuią/ żeby kiedy rodzay ludzki nieustał/ co do nich
nie należy/ o duszy swoiey iáko o rzeczy cudzey stáráć sie zá-
niedbywáią. Otoż y tego nieczynią dla dobrá pospolitego/ ále
swemu lenistwu y niedbálstwu pokrywki szukáią. Vczy te-
dy iż nie małżeństwo przez sie rodzay ludzki rozmnaża/ ále
owszem iáko sie w Abraámie tráfiło/ częstokroć ono bywa nie-
płodne ále moc oná ktora mu iest dána od Bogá. Przeto iż
może teże Pan Bog iáko będzie chćiał ludzie rozmnożyć. Przy-
daie potym dwie przyczynie postanowienia małżeństwá: Je-
dne dla rozmnożenia potomstwá. A drugą dla vśmierze-
nia chćiwośći przyrodzoney. Pierwszey przyczyny iuż vstá-
łá potrzebá/ gdyż iuż ták pełny świát/ iż iákoby z brzegow peł-
ność iego wylewa: O drugi wątpić sie niegodzi/ iż pozádli

wośćona dáleko doſkonáley/ od láſki Bożey / y od tey ſámey cnoty czyſtośći á niżli żadnym małżeńſtwá vżywániem/może bydź wygáßona.

Lecz podobno rzecze kto: Nádáremna tedy będźie w tych ktorzy ſie nie żenią/ y płći rozdźiał/ y moc rodzenia: co ták nátu rá álbo co toż ieſt / ták Pan Bog poſtánowił. A mądremu nie przyſtoi áby co nádáremno czynił. Ten Argument włáſnie heretycki ieſt/ á to ták ſtárych iáko y teráznieyßych kiedy pochwały godną czyſtość/ ktorą ſie kośćioł Bożey/ y zdobi y rozmnaża/ niezbożnie prześláduią. Odpowiáda ſie tedy ná to/ iż te rzeczy ktore dla dobrá wßytkiey społeczności ſą poſtánowione/ nie ſą nádáremne/ iż od niektorych teyże społeczności nie ſą w vżywániu/ byle ieno od drugich były vżywáne. Widźimy to w wielu rzeczách przyrodzonych/ ábowiem y w owocach y w źiołách wiele naśienia ſie rodźi/ ktore nie wßytkie śieią/ ále ráczey część ich bárzo máło: á przedſie żaden nigdy przyrodzenia w tym nieſtrofował/ iż to nádáremnie ſpłodźiło. Tákże też w człowieku/ w ktorym ieſzcze to wießa / iż gdy tákowa wſtrzymięźliwość świebodna ieſt y dobrowolna / y káżdego zdániu zoſtáwiona: niemiáło to rozrożnienie od ſámego przyrodzenia/ ále od własney woli człowieczey pochodźić: áni ſie z námi rodźić/ ále od nas rádą y rozſądkiem miáło przyzwano bydź. Przeto wßytkim iednáko też potrzebá było wrodzoną moc y władzą mieć; ák tym ktorzy iey vżywáć/ iáko y tym ktorzy iey vżywánia/ dla kroleſtwá Niebieſkiego mieli opuſzczáć. Ale o tym doſyć.

Teraz trzebá odpowiedźieć niektorym/ co iuż nie o záchowániu świátá / ále o rozmnożeniu Familiey ſwoiey ſą troſkliwi. Przeto ieſli ſyn iedynak/ ábo corká iedynaczká / Zakonny ſtan ſobie obiorą/ ták ſie fráſują y płáczą: á co gorßa tak ſie zaſtawiáią/ y ſprzećiwiáią/ iákoby iuż wßytká Familia z gruntu zniſzczoná bydź miálá. Nieſłußny práwie y głupi żal. Coż

wzdy bowiem większego iest świątobliwość duszę / czyli potomstwo / w ktorym co wzdy dobrego iest? Bo ieśli sie tego boią żeby dziedzic nieustał / ktoremu by swoie máietności zostáwili. Naprzod wielkie mnostwo przybędzie powinnych: Potym nigdy niezeydzie ná vbogich / w ktorych Zbáwiciela nászego mogą vczynić dziedzicem / z większym dobrym á niźli własnego syná. Człowiek bowiem iákikolwiek iest / kiedy zmárłego człowieká dziedzicem iest / vczynnościa oddáć niemoże: A P. Chrystus bárzo dobrze może y wieczną oddáć. Potym co by czynili tákowi / ieśliby / iáko sie tráfia częstokroć / iedyny on / ktorego by mieli / syn był niepłodny? ponieważ tymże obyczáiem przypádło by osierocenie fámiliey: ález tey miáry nieszczę- Libr. 2. Epist. 22. śliwsze / iż bez żadney łáski y zapłáty. Tego Argumentu vżywa Jeronim ś / pisząc do iedney w dowy / vkázuiąc iey że lepiey w czystośći żyć / mowiąc: Czyli sie obawiasz żeby potomstwo wásze nieustáło / y oćiec twoy niemiał kogo by piástował? Jáko by to wszyscy co w małżeństwo wstąpili / syny z niego widzieli. Poszło to coś ná błazná spodziewáć sie zápewne czego wiele widzisz iż niemáią / á ieśli ktorzy mieli potym stráćili / komu zostáwisz ták wielkie bogáctwá? Pánu Chrystusowi / ktory vmrzeć niemoże. Kogo będziesz miáłá dziedzicem? tego kogo y Pánem.

Ale choćiay bysmy to dáli / iż sie coś dobrego w záchowániu fámiliey zámyka / á iáko to máłe y krotkie y koniecznie porownánia niegodne zdobrem Zakonnym. Abowiem nietylko ludzie / ále też y fámilie / máią koniec swoy y śmierć swoie / iż choćiayże by iáko nadłuży wiek swoy rośćiągneli / przed sie stárość oglądáć / y vpáść muszą. Przeto iż ták wiele przypadkow nád nimi wiśi / zaś ten nie iest owszeki głupi / ktoryby śmiał sie spodziewáć / żeby iego dom y fámilia vstáć nie miáłá / y dla tego miał by wziąć przedsie táki spor / żeby też y rády Boskie chćiał wniwecz obroćić?

Naostátek/ co to iest/ że człowiek Chrześćiáński ták barzo prágnie potomstwá rozmnożenia? Abowiem w pogáninie y w niewiernym człowieku iescze by podobno było znośnieysze. Bo ták mowi Philozoph/ iż tá iest przyczyná dla czego płodnośći áppetit y w ludziách y w bydlętách w rodzony iest/ bo/ práwi/ wszytko záwsze bydź y wiecznie żyć pożąda. Lecz iż tego sáme w sobie dostąpić nie mogą/ gdyż są śmierći podległe/ to czynią/ áby przynamniey w swoim rodzáiu odźierżeć sie mogli/ w ktorym nie iako one záwsze żyią/ gdyż część ich nietáka z nich wyięta nie vmiera. Tá tedy przyczyná co zá mieysce ma w świátłośći Chrześćiáńskiey/ ktora nam sámego ćiáłá y Duszę nászey wieczność ták pewnie obiecuie/ iż iuż nie potrzebá żebyśmy iey w drugich szukáli/ kiedy to w nas sámych/ czego náturá nawięcey prágnie/ pewnie mieć mamy? Ale záiste stąd ten błąd pochodźi/ iż wiele tákowych/ co nie wedle tey świátłośći/ żywot swoy prowádzą/ ále od namiętnośći y áppetitu vnośić sie dopuszczáią/ nád co nie mász nic mizernieyszego. Arist. 1. Polit. 1

Przećiwko boiáźni niektorych/ żeby im ná rzeczách do żywotá potrzebnych/ nieschodźiło.

Rozdźiał dwudźiesty Siodmy.

Zabieżmy też y porádźmy iesli można rzecz/ boiáźni tákowych/ ktorzy iesli by wszytko swoie opuśćili/ obawiáią sie żeby nie mieli czym by potrzebom swoim dogodźić mogli. O czym co sie przyzstoynicy rzec może/ iáko to/ co iest w Psálmie: Y źle mowili o Bogu/ y rzekli: Izaliż może Bog zgotowáć stoł ná pusczy? S. Bonáwentura w szelkate Psal. 77. In Apol. pauperū.

nie vsność ná dwie cześći dźieli. Albo iest niewierność/ iáko
iest tych ktorzy temu nie wierzą/ żeby Pan Bog o rzeczách lu-
dzkich/ ábo przynamniey o ich/ stáránie miał. Albo lekliwość/
do czego powiáda/ záwsze iest przyłączone w miłośći Bożey
osłábienie/ á miłośći własney przymnożenie.

Ale ktorzy o Boskiey opátrznośći y dobroći / iáko sie go-
dźi trzymáią/ tákowi wątpić nie mogą/ iż dáleko więcey ma
Bog o żywoćie ich stáránia/ á niżli oni sámi o sobie. Skąd o-
De orat no v Augustyná ś. Niemoże ná powszednim chlebie schodźić
Domin. spráwiedliwemu/ gdyż nápisano iest: Nie zábiie Pan gło-
Prou. 10. dem Duszę spráwiedliwego. Y w Psálmie. Byłem mło-
Psal. 36. dym/y stárzałem sie/á nie widźiałem spráwiedliwego opusczo-
Luc. 12. nego. Y iesczę: Szukáiącym krolestwá Bożego y spráwie-
dliwośći iego/ wszytko Pan przydáć obiecuie. A iż wszytko
iest Boże/ kto ma Páná Bogá/ ná żadney mu rzeczy nie zey-
Dan. 14. dźie/ ieśli on też od Bogá nie odeydźie. Ták Dánielowi w ią-
3. Reg. 17 mieLwiey zroskazánia krolewskiego zámknionemu/obiad P.
In cap. 6 Bog opátrzył. Y Heliaszowi ná pusczy/ krucy chleb y mię-
Matt. so nośili. Jeronim ś. W obietnicách prawdy żaden wątpić
nie ma. Niech będźie człowiek czym ma bydź/ á wnet wszy-
tko mu będźie przydano/ dla ktorego wszytko iest stworzono.
Prawdźiwa y poważna przyczyná. Abowiem gdyż wszytko
co ná świećie iest/dla człowieká stworzono iest/nigdy by sie o-
no/ od posługi człowieczey nie wydźieráło/ kiedyby sie on od
posługi Boskiey nie oddalał. Przeto ieśli on do tey/ktora Bo-
gu powinien/posługi sie náwroći/słusznie ine rzeczy iáko swo-
Lib. 6. in ie/y sobie należące/mieć będźie. Ambroży ś. ná one słowá Lu
Luc. kaszá ś. Bez mieszká y táystry: Wiárą/ práwi/ vbespieczony/
niech mnima/ iż im mniey tych rzeczy szukáć będźie/tym wię-
cey ich nábędźie. Przeto iż ták wiele mamy y świętych mę-
żow/ y pismá Bożego świádectw/ o tey opátrznośći Bożey/ y
stárániu o swoich: ták iż zda sie że żadna rzecz nie iest cześćiey

zálecona/ y wyráźniey vczynkámi pokazána: nie może bydź/ iákom rzekł/ máły ten grzech/ieśli kto o niey wątpi. To bowiem nic inszego nie iest/ieno Páná Bogá/álbo tákomym álbo niepámiętliwym czynić/ á to oboie Máiestatowi Boskiemu bárzo nie słuszno iest zádáwáć: Ponieważ ná deń/ iáko nie iest nikt bogátszy/ ták też y w dawániu hoynieyszy/ w miłośći szczodrobliwszy/ w opátrowániu pilnieyszy/ y w porádźie gotowszy.

Słusznie tedy tákowych strofuie Augustyn ś. mowiąc: Ty Chrześćiáninowi/ ty sludze Bożemu/ ty w dobrych vczynkách sie ćwiczącemu/ Ty Pánu swemu miłemu/ mnimasz że ná czym zeydźie? Izali ták mnimasz żeby ten co Chrystusá karmi od Chrystusá nákarmiony bydź nie miał? Izali mnimasz iż rzeczy źiemskich tym niedostáie/ktorym Boskie y Niebieskie dawáne bywáią? Skądże tá niewierna myśl? Co czyni w domu Bożym serce niewierne? To Augustyn ś. In lib. de Eleemosinis.

A to iescze lepiey y iáśniey sie pokaże/ kiedy vważymy práwo nie iákie osobliwe/ ktore w tey mierze zakonnicy máią: ták względem ludźi/ iáko y sámego Bogá. Abowiem co sie tknie ludźi/ wiele iest przyczyn/ dla ktorych oni zakonniki żywić powinni. Naprzod bowiem tym sámym/ iż zakonnicy wszytko swoie vbogim rozdáli/ y sámych śiebie dobrowolnie do vbostwá przywiedli/ wzáiem godna rzecz/ áby im od ludźi to oddano było/ czymby sie pożywić mogli: á słusznie ták trzymáią niektorzy że to nie tylko do miłośći/ ále też y do spráwiedliwośći należy.

Druga przyczyná/ dla ich posługi y prace/ około zbáwienia ludzkiego. Godźien bowiem iest robotnik zapłáty swoiey/ Apostoł mowi. A ktorzy duchowne rzeczy śieią/ máią też żąć ćielesne. Y iescze też Páweł ś. ná drugim mieyscu: 1. Cor. 9. Iż oracz z roley swoiey pożywa pożytkow swoich. 2. Tim. 2. A tá przyczyná więtszą moc mieć będźie/ieśli sie przypátrzymy: Czemu przełożeni kośćielni práwem żywnośći swey dochodzą.

Abowiem nie ták iáko cześć zwierzchnośći/ ále iáko zapłátá robotnikowi ieſt powinna. Gdyż tedy zakonnicy ná czeńść tey roboty przychodzą: á to z táka pilnośćia y ochota/ ſłuszna ieſt záprawde/ żeby też y pożytkow byli vczeſtnikámi: á zwłaszczá tych pożytkow/ bez ktorych ná robocie wytrwáć by nie mogli. A to nie tylko w kazániách/ ábo w náukách waży/ w ktorych ſie ludźiom ſłuży: ale y we wßytkich inych/ ktore iákimkolwiek ſpoſobem pożyteczne ſa bliźnym. Abowiem y tym co ſłuża ołtarzowi/ ktorego offiárá ſpolna ieſt wßytkim wiernym/ y tym ktorzy Bogomyślnośći y Modlitwie/ álbo piſmá ś. czytániu/ y inym tákowym duchownym ſpráwom/ ktore wßytkie ku poſpolitemu/ kośćiołá Bożego pożytkowi ſłuża/ ſa oddáne: toż práwo należy/ żeby ludźi wiernych ßczodrobliwośćia opátrowáni byli.

Trzećia przyczyná/ dla zakonney doſkonáłośći: Abowiem ná to wßyſcy Theologowie ſie zgadzáia iż iáłmużná ráczey y pierwey lepßemu dáná bydź ma/ zátym idźie iż ktorzy ſa w ſtanie doſkonálßym/ y ktorych onże ſtan wiela cnot bywa ozdobiony: ći nád wßytkie inße máia bydź przekłádáni. Do ktorey rzeczy pieknie ono z Ewángeliey mieyſce v Łukaßá ś.

In libr. con. vigilan.

w 16. Jeronim ś. ſtoſuie: Czynćie ſobie przyiaćioły z mámmony nieſpráwiedliwośći/ áby gdy vſtániećie przyieli was do wiecznych przybytkow. Jżto ſłowo żadnym obyczáiem ſłużyć nie może vbogim poſpolitym. Jzali/ práwi/ ći vbodzy miedzy ktorych plugáſtwem goraca chćiwość pánuie/ moga mieć wieczne przybytki/ ktorzy áni tych niniey ßych/ áni przyßłych nie máia? Abowiem nie zgołá vbodzy/ ále vbodzy w Duchu błogoſłáwieni/ ſa názwáni. O ktorych nápiſano ieſt:

Pſal. 40.

Błogoſłáwiony ktory wyrozumie nád żebrakiem y vbogim/ w dźień zły wybáwi go Pan: W poſpolitych vbogich podpomagániu/ nie wyrozumienia ále iáłmużny potrzebá: w świetych vbogich záśie błogoſłáwieńſtwá wyrozumienia/ áby ia-

kiemu dał/ ktory ſie wſtydzi wziąć/ y gdy bierze żáłuie: gdyż żnie rzeczy ćieleſne/ á ſiał Duchowne. Coś podobnego ieſt w Auguſtyná ś. piſząc ná Pſálmy. Cedry z Libanu/ zacni y bogáći tego świátá/ kiedy z boiáźnią ſłyſzą ono. Błogoſłáwiony ktory wyrozumie nád żebrakiem y vbogim. Pilnuią rzeczy ſwoich y wioſek ſwoich/ y wſzelkich zbytnich doſtátkow ktoremi zdádzą ſie bydź wyſokimi/ á vżyczáią ich ſługom Bożym/ dáią role ogrody/ buduią kośćioły / klaſztory/ zbieráią wroble/ áby ſie ná Cedrách Libáńſkich gnieżdżiły. Jeſt tedy/ iż ták rzekę/ to iákoby trybut iákiś/ zakonnikom od ludzi świeckich powinny Co sámi świeccy czynią; y z tego pochodźi ich wola dobrotliwa y gotowa ná porátowánie wſzelkich potrzeb ich — In Pſal. 103. Con. 3.

Druga częśćć tego práwá (możeſie bowiem ták názwáć) dáleko mocniey ſtoi/ bo ſie ná sámym Bogu wſpiera/ nietylko dla powſzechney oney opátrznośći/ ktora wſzytkie rzeczy opátruie/ ptaſzki/y lilie/ álbo ktora wſzytkim ludźiom y bárzo złośliwym pokázuie/ ná ktore deſzcz ſwoy ſpuſzcza/y ſłońcu ſwemu wſchodźić każe Albo náoſtátek ktora pobożnym y ſpráwiedliwym záwſze zwykł wyrządzáć: o ktorych ono nápiſano ieſt. Nie widźiałem ſpráwiedliwego opuſzczonego/ áni naśienia iego chlebá ſzukáiącego. Ale w zakonnikách/ nád to wſzytko/ ieſt ieſzcze przyczyná ich własna: Abowiem opuśćiwſzy rzeczy ſwoie/ opuśćiwſzy też y nádźieie: wſzytkich ſie ná iego oycowſko miłość porzućili: przeto/ by nic inſzego nie było/ to sámo ieſt doſtáteczno áby dobroć one nie iáko obowiązywáło/ áby o nie ſtáránie miał/ iáko oćiec o dźiatkách ſwoich: Abowiem nie ták: ieſt Bog náſz. żeby ſie komu ſzczodrobliwośćią y hoynośćią przewyćiężyć dał. — Mat. 6. Pſal. 36.

Dla tego nie tylko nam nic nie ginie gdy náſze rzeczy opuſzczamy/ iż ieſzcze wielki zyſk mamy/ gdy oná mądrość Boża/ o náſze potrzeby ſtáránie bierze: Skąd vpomnieni być ma-

my/ że nam ná żadney rzeczy zeyść nie może. Przeciwnym o-byczáiem záśie/ gdy my z roſtropnośći/ y oſtrozności náſzey chcemy mieć ſtáránie o nas: o iáko nam ná wielu rzeczách ſchodźić muśi? Gdyż oná ták bárzo śćiſła y płocha ieſt/ ták w v-pátrowániu rzeczy przyſzłych/ iáko też y w rozrządzániu ni-nieyſzych. Y dla tego w rozmáite błędy y w wielkie ſzkody w padáć muśiemy.

Hom.56. ad popul. Z tąd ono Chryzoſtomá ś. Nie ſtáray śie/ práwi/ o two-ie rzeczy/ ále ie Pánu Bogu porucz: Abowiem ieſli będźieſz troſkliwem/ iáko człowiek będźieſz rozerwány: ále ieſli o-puśćiſz/ Pan Bog opátrzy. Y tenże ná drugim mieyſcu/ gdźie Hom.57. ad popul. bárzo ſzyroko żywot Mniſki wyſtawia. To zá wielkie dobro dźieyſtwo Boże poczytá/ bo ieſli práwi/ Pan Bog wſzelkie ćiáło karmi/ dáleko wiecey ſługi ſwoie ſobie oddáne. Przeto wſzytkie rzeczy ktore do żywotá ſą potrzebne/ z Boſkiey opátrz-nośći/ iáko ze zrzodłá im płyną. Gdźie podobieńſtwem zrzodłá chćiał dáć znáć ták obfitość iáko y vſtáwiczność: y to że bez ża-dney ich prace/ te rzeczy im przychodzą/ iáko wodá ze zrzodłá.

Bárzo rzecz wdźięczna tey opátrznośći Boſkiey nád zá-konnikámi widźieć przykłády/ á tych wſzędźie po wſzytkich hi-ſtoryách bez liczby: Miedzy inſzymi ono co piſze Palladius, o Opáćie Hellen/ bárzo piękna/ ten po pośćie gdy záſnął/ przy ſtąpił Anyoł y obudźił go/ y kazał mu ieść ono co mu nágo-tował. Powſtawſzy on vyrzał áno nowo wyniknęło zrzodło bárzo hoyne/ około ktorego źioł rozmáitych y iárzyn oſobnych obfitość/ z ktorych gdy pokarm y napoy wźiął/ potym to twier dźił/ że nigdy w żywoćie ſwoim/ ták mile nie vżywał. Od onego czáſu záwſze ten obyczay miał/ iż gdy pokármu potrzebo-wał/ kląknowſzy Páná Bogá prośił/ álić záraz pokazáły śie przed nim rozmáite potráwy: Chleb świeży/ oliwki/ y ine owoce. Coż łáſkáwſzego álbo co ſłodſzego nád táką opátrz-ność/ ktora śie áż do tákowego obmyślawánia ſpuſzcza? Cze-

muß by miał ine sługi swoie opuśćić/ ktory temu słudze swe-
mu/ tákim cudem/ á to ná káżdy dźień/ iáko z śpiżárni dodawał?
Lecz/ iákom rzekł/ tákowych przykłádow pełne sa żywoty świe-
tych/ z ktorych dwá ná ten czás przypomnię/ ktore sie we dwu
świetych Fámiliách zakonnych przytráfiły; Gdy ś. Domi-
nik ná początku/ zakonu swego brácia swoie ná rozmáite miey-
scá ná przepowiádánie pokuty/ po parze wedle przykłádu Zbá-
wićielowego rozsyłał: tráfiło sie iednego czásu/ iż z nich dwá
iuż po dźiewiątey godźinie ná dźień/ nieiadszy/ práwie dobrze
zmordowáni/ miedzy soba przysmutniey rozmawiáli/ skad by
co dla pośilenia/ w kráinie nieznáiomy y vbogi/ dostáć mogli
gdy ták sobie rozmawiáli; Alię mąż iákiś wysoki y nadobny/
w vbierze niezwyczáynym/ ktory ich mdło y máła wiáre sro-
dze strofuiac/ mogliśćie/ práwi/ wierzyć Bogu/ iż dla niego
wszytkośćie opuśćili/ á teraz nie możećie wierzyć/ że on ma stárá
nie o was? Ktory dáie Bydłu pokarm ich/ nie dopuśći áby syno
nowie głodem pomrzeć mieli: Czego y wy dźiśia hoynie rze-
cza sáma doznaćie. To wyrzekszy gdy zniknał/ bo był Anyoł/
oni nie długo chodzac przyszli do iedney wioski máłey/ tám
gdy do kośćioła ná modlitwe weszli/ po modlitwie/ káplan tá-
meczny/ bárzo ie łáskáwie do śiebie wezwał/ á gdy ie do domu
wprowádźił/ álię ieden żołnierz przybiezawszy/ vśilnie żadał
áby szli do domu iego: Lecz gdy ći dwá miedzy soba świety
spor wioda: Pan oney wśi sprzypadku tám sie nágodźił/ y o-
ne/ y káplaná/ y onego żołnierzá/ zábrał do domu swego/ y
wszytkich hoyna kolácia czestował.

O ś. Fránćiszku to powiádáia/ iż ile kroć swoie ná piel-
grzymowánie rossyłał/ żadney rzeczy im ná droge niedawał/
iedno on wierszyk z Psálmu: Wrzuć ná Páná stáránie twoie/
á on ćie wychowa. Tego wierszyká wiárá byłá im miásto Psalm. 54.
wszytkich pieniedzy: Y gdy sie dwiemá tráfiło/ iż práwie
przez wszytek dźień idac/ od głodu y sprácowánia iuż práwie

vſtawáli: Náoſtátek gdy iáłmużny prośili/ ni od kogo nic nie otrzymáli. Zátym potkał ſie z nimi iákiś młodźieniec/ y wywie dźiawßy ſie co zá przyczyná byłá tákiego zmordowania y ſmu tku ich/ dał im dwá chleby/ ktory gdy oni vśiadßy iedli/ poczoł ich onże bárzo ſurowie ſtrofowáć mowiąc: O ludźie máły wiáry/ czemuśćie o Boſkim ſtárániu iuż byli poczeli wątpić? Czemu nieprzychodźiły wam ná pámieć słowá one Prorockie/
Pſalm.54 Wrzuć ná Páná ſtáránie twoie/ á on ćię wychowa. Ktore ták czeſto oćiec wáß święty wam przypomina/ ponieważ dobroć Boſka y nieme zwierzetá opátruie? Przeto wiedźćieß to/ iż dla żadney inßy przyczyny pan niezwlokł wam dáć w ſpomożenia ſwego/ ieno żeby głodem ſkarał nieufność wáßą. Te słowá y inße podobne wyrzekßy/ zniknął im z oczu.

Co gdyż ták ieſt/ niechże drudzy máią role/ folwárki/ y intraty ſwoie: prácowite/ rozmáitym przygodam podległe. My te dwie role mamy napewnieyße/ y od wßelákich przygod nayświebodnieyße. Opátrzność Boſka/ nietylko z iego dobroći/ ále też y z náßego vczynku/ gdyżechmy wßytko dla miłośći iego opuśćili nie iáko obowiązáno. Potym bliźnych pomocy/; ták z miłośći/ iáko y ſpráwiedliwośći nie iákie nam powinne. Abowiem to przez Izáiaßá Proroká Bog obiecuie gdy mowi: Będźieß ſsał mleko narodow/ á pierśiámi krole
Eſai. 60. wſkimi karmiony będźieß Narodow/ to ieſt ludźi poſpolitych A krolow/ to ieſt Bogaczow y ludźi możnych. Ktorych táſkáwość Prorok pierśiam y mleku przyrownywa: iż mleko ſpokármu grubego ſie czyni/ tákiego pokármu y ſpracą nábytego y nie bez roboty mámek ſpráwionego/ iednák dźiatki máłe bez żadney prace/ ále rączey bárzo vćieſznie pożywáią. Ták też zakonnikom/ te rzeczy dármo dla żywnośći dawáne bywáią ktorych/ ini z wielką pracą y potem/ á częſtokroć y z niebeſpieczeńſtwem doſtáią/ że też y w tym ſtárych onych Izráelitow podo-
Pſal.104. bieńſtwo noßą/ o ktorych nápiſano: Y prace ludźi pośiedli

Przeto iuż wiecżá rzecz pewnę mieć mamy/ iż ktoby wątpił/ iákoby zakonne vbostwo miáło rzeczy potrzebnych niedostátek ćierpieć: że tákowy nietylko rozumu/ ále áni oczu niema/ ktoremi by widźiał/ iáko wiele tyśiecy mesczyzn/ y białych głow Pánu Bogu oddánych/ y tego/ y wszelkiego inszego czásu/ iego stárániem y łáskáwośćią ſą záchowáne; A to ták pewnie y obfićie/ iż żaden z świeckich/ ná swych máietnośćiách nieśie dźiał ták krzepko. Máią bowiem też y oni gráty swoie/ á te dwoiákie/ iáko śie nie dawno powiedźiáło/ ták żyzne y obfite/ iż iesli by ich Pan/ iáko przedtym Apostołow zopytał: kiedym was posłał bez worká y táistry/ izaliś wam ná czym schodźiło? Muśieli by też y oni toż co Apostołowie z weselem y z dźięką wyznáć. Nihil. Niczym. Luc. 22.

O inych boiáźni/ żeby predszey śmierći sobie nie żądáli/ z niewczásow ćiáłá

Rozdźiał dwudźiesty Osmy.

Oddaliwszy te boiáźń/ iescze druga zostáie/ ktora w oczy biie żywotowi/ ktory/ iáko iest wszytkim bárzo miły/ ták nie mász nic nie nawiśnieyszego/ iáko to co on/ álbo owszeki gubi/ álbo po cześći vmnieysza. Zda śie tedy że śie vmnieysza pracami/ czuynośćiámi/ trudámi/ y nie w czásámi rozmáitemi/ ktore koniecznie ná stan zakonny przychodźić muszą. Sczego w niektorych nowa wątpliwość ábo skrupuł powstáie: áby oprocz tey szkody/ predszey śmierći/ nie był też grzech iáki/ iákoby oni sámi sobie śmierći przyczyną byli: iesli z zámierzonego czásu żywotá/ nie co sobie chcąc wiedząc/ tym vtrapieniem ćielesnym vieli.

Przeto żebyśmy tym odpowiedzieli: trzeba począć od te-
go skrupułu áby ten oddaliwszy z inszymi byłá rzecz snádniey-
sza. Wiedzieć tedy mamy/ iáko Doktorowie szyroko o tym wy
wodzą/ iż nie tylko bez grzechu/ ále y spochwałą/ y sprzystu-
go v Bogá może kto żywotá swego skrocić. Abowiem choć-
ciayże sie vmyślnie to czynić/ żebyśmy żywot stráćili/ nie godzi
Jednák co dobrego czynić/ szczego by vmnieyszenie żywotá by
też więcey niż pomierne pochodziło/ nietylko sie godzi/ ále czę
stokroć Pánu Bogu iest bárzo przyiemne. Co iáko wiele przy
kłády pokázuią/ ták osobliwie zwyczay stárádawny w kośćiele/
w zádawániu długich postow y inych okrutnych mąk pokutu-
iącym: w ktorych wątpić nie potrzebá/ iż cokolwiek y owszem
wiele z żywotá sie vmnieyszáło. A to w zakonnikách tym pe
wniey ma bydź/ iż ich nie wczásy/ iákiekolwiek są/ tákowe są/
iákie też y od inych ludzi z rożnych przyczyn podeymowáne by
wáią. Abowiem iesli oni długo w nocy czuią/ toż czynią rze-
mieśnicy/ dla nędznego pożywienia. Jesli zimno/ iesli głod
ćierpią/ iesli pieszo drogę odpráwuią: iáko wiele iest między lu
dźmi nie dostátecznych/ ktorzy y w odzieniu/ y w stráwie/ y we
wszytkich inszych rzeczách/ więtszy nie dostátek/ ćierpią/ á tych
przedśię iednák widzimy żyiących? Skąd sie pokázuie/ że to
nie iest żadna nie báczna śmiáłość/ áni zakonowi tego nie go-
dzi sie zárzucáć/ gdy to czynimy dla służby Bożey/ co ták wiele
ludzi czyni dla posługi świeckiey. Załozywszy to tedy/ y wszel
ki skrupuł oddaliwszy/ żebyśmy sie nie zdáli nas sámych bydź
mężoboycámi/ iesli by to ták było/ żeby zakon nie co do pręd-
szey śmierći pomagał. Co by mogło bydź osobliwszego/ iá
ko táka mężność serca/ wszytkimi rzeczámi świeckimi/ náostá-
tek y żywotem własnym pogárdzić? Abowiem przynamniey
tá by iedná miáłá bydź przyczyná/ dla czego zakon ku chwale
męczeńskiey bárzo blisko przystępuie/ iesli/ iáko męczeństwo
żywot odeymuie/ ták też zakon onego vkraca. Bo chociay-

żeby nam prędkiey ábo krwawey śmierći nie żądawał/ niewiele by ná tym/ poniewaź ś Marcellus Papież miedzy Męczennikámi ieſt policzony/ ktory w ſtáyni bydlecey/ długim ſmrodem vmorzony ieſt. Tákże Pontianus Papież y męczennik/ ktory ná wyſpie Sárdyniey/ ná ten czás záráźliwie ſmrodliwey po lekku vmorzony ieſt. Y ini tákże/ ktorzy ábo pracámi kopánia/ álbo ćięſkośćią okow przez długi czás zámordowáni ſą. Przeto ieſli by toż zakon czynił/ iáko by ſie nam oſobliwie zálećił/ gdyby nas męczennikámi poczynił? Abowiem dał by nam to ták wielkie dobro/ iákie ieſt kroleſtwo Niebieſkie. A ieſzcze to żeby przedko dał: co ſámo bywa pożądano w dobrym/ żywot by zás niniejßy oddiał/ w ktorym niewiele dobrego/ á záiſte w porownániu z nim niemáß nic dobrego/ á ráczey bárzo wiele złego. Bo vſtáwicznie ieſt miedzy ták wielą rozmáitych śideł/ iż ſie nic inßego niezda ieno pomnażánie czáſow mizernych/ y wielkich ćięſkośći. A iáko ſie długo przewłacza/ ták długo okrutna y niebeſpieczna/ ná nas woyná ſie ßátáńſka rośćiąga. Więc co ieſt iákom rzekł lepßego/ iáko ſkroćić ták wiele złego/ y ták ſkończyć iáko ſie dźieie w zakonie? Wiele ſie mowiło w pierwßych kśięgách o obronách/ y rátunkách ktore zakon podáie: Aby ześćie z świátá/ drugim ták bárzo ſtráßliwe/ nam bárzo miłe/ beſpieczne/ y pożądáne vczynił wßytkie te rzeczy od ćiáwßy/ ktore iáko petá chodzącym zwykły bydź ná przeßkodźie/ potym wiele przydawßy poćiech á miedzy inßymi/ obecność y modlitwy świętych Bráćiey. Przeto iż w tym żywoćie wßędźie pełno vćiſkow y vtrapienia: W śmierći zás zakonnicy wßytko beſpieczno y vćießno máią/ y ſámá śmierć ieſt im początkiem/ y iákoby weśćiem do ßczeſliwego żywotá. Choćiayże by nas zakon o prędßą śmierć przyprawiał/ cożby nam to záßkodźiło? Y owßem kiedybyſmy rozum mieli/ dla tey ſámey przyczyny/ mieli byſmy go prágnąć.

Jednák to po prawdźie rzecz możemy/ że to fałßywie ká-

do ná zakon/ iákoby on miał bydź ludzka kátownia: A to rze
cza mowia choćiay nie stowy/ ktorzy to zárzucáia: Y owszem
ieśli rzeczy vważymy/ do żywotá przedłużenia pomaga. Co
śie dosyć iáśnie pokázuie/ z ták wiela stárcow ktorych w zako-
nách ták wiele widamy/ y zwiela o ktorych czytamy: á iesżcze
z liczby tych co bárzo twárdy y surowy żywot wiedli. Z kto-
rych Jeronim ś. Lat sto. Antoni ś. sto y pieć Páchomiusz sto
y dżieśiec. Arstenius sto dwádźieśćiá lat przeżył. Toż o ś.
Romuáldżie czytamy/ ieno iż on w sámym zakonie sto lat Pá-
Colla. II ca. 4. nu Bogu służył. Wiele ich Casśianus wspomina/ ktorych
sam widźiał/ á pospolićie o żadnym niepisze ieno ktory do nay-
wyszey stárośći był przyszedł/ miedzy ktorymi/ oni trzey prze-
dnieyszy: Nestor/ Jozeph/ y Cheremon/ ktory był iáko by z-
grzybiáły y wdźieczno szedźiwośćia ozdobiony. Co ieśli by á-
bo w iedzy niedostátek/ ábo w rzeczách Boskich vstáwiczne ro
zmyślánie/ álbo insze iákie prace/ iáko niektorzy mnimáia/ czło
wieká o śmierć przyprawiáły: ktoż był nád te wstrzymieźli-
wszy/ kto surowszy. iż ieśli by to prawdá byłá/ muśieli by byli
bárzo predko pomrzeć?

A to náostátek y sam rozum pokázuie. Abowiem świec
cy/ zwłasczá bogáći/ ktorzy práwie w roskoszách pływáia/ czesto
w choroby w padáia/ trudniey do zdrowia przychodza: owa
ich żywot dáleko wiecey ma śmierći przypadkow. A to wszytko
dáleko iest od żywota zakonnego/ bo tám wielka miernosć/ ie-
Lib. 2. con. vituper. vita monas. dnáki sposob żyćia/ co bárzo pomaga do zdrowia. Chryzo-
stom ś. to twierdźi/ iż oprocz dobr duchownych/ w ktorych ob
fituia/ ná zdrowiu też ćielesnym bárzo dobrze śie máia/ á to
dla miernośći w iedzy y trzyźwiośći. Bogacze záśie y roskoe-
sznicy/ ktorych pospolićie zá szcześliwe máia/ iákoby w błoćie le-
żacy/ mokna y mieknieia/ y stad wszytkim chorobom bárźi pod
legáia.

Con. Iovi. S. Jeronim powiáda iż miernosć w iedzy y w piciu/

ćiáło wezdrowiu chowa: ná co sie y sámi lekárze zgadzáią. Y przydáie: Iż byli niektorzy co podágrę y chyrágrę ćierpieli/ ći vtráćiwszy máiętność/ gdy do żyćia vbogiego przyszli/ ozdrowieli: bo pozbyli kłopotow domowych/ y w vżywániu dostátku/ ktore ćiáłu y duszy szkodzą.

Y tá też niemnieysza iest przyczyná/ czemu dłuższy iest żywot w zakonie żyiących/ z vspokoienia y serdecznego wesela/ ktore w nich vstáwicznie bywáć zwykło: Bo o tym wątpić nie trzebá/ iż vćiski ná vmyśle żywot tárgáią y skracáią. Ták záś ku záchowániu iego wiele pomaga serce wesołe: ktore gdy iest/ ná ćiáło sie też wylewáć muśi/ dla naywyższego złączenia oboygá. Przeto żeby sie wszytko ná krotce zebráło. Dwoiáka iest ná to/ co zakonowi zárzucáią/ odpowiedź. Naprzod możemy im tego niepozwolić/ iż by co zbiegu żywotá vmnieyszyć miał: y owszem go przyczynia/ dla miernośći w iedzy y w trzyźwośći. Druga możemy też y pozwolić/ á przedśie iednák to ma bydź miedzy pożytkámi iego policzono: iż gdy wszytkim ludźiom/ krolom y pánom śmierć koniecznie idźie w oczy: To nam dáie zakon: iż gdy ná iey przyśćie trochę iey w drogę zaydźiemy: oná sámá vmárćia potrzebá/ nieiáko stáie sie nam dobrowolna: dla czego ku wielki zasłudze á potym zapłáćie nam pomaga/ y nie wiele dni nadzy odiętych/ nágradzá ią sie wiecznego szczęśćia dárem. Ci záś ktorzy sie tákowa boiáźnią wzdrygáią/ te kielká lat ktore wiek ludzki bierze/ bárzo sobie drogo szácuią/ iż dla ták máłey szkody ták wielkie dobro odrzucáią/ y zbáwienie swoie wieczne/ tákim niebespieczeństwom poddáią;

Do tych/ ktorych miłość ćiáłá własnego odwodźi.

Rozdział Dwudzieſty Dźiewiąty.

Z Wßytkich Adwerſarzow / ktore Zakon ma/ żadnego ſnać niemáß ćiężßego y okrutnieyßego/ iáko ćiało włáſne. To bowiem zbytku/ wolnośći/ w iedzy/ w piciu/ y we ſpániu pieſczote miłuie. A z drugi ſtrony prace y boleśći nie rádo widźi / milczenia niezdźierży/ poſtow / vboſtwá / y wßelkich niewczáſow iáko śmierći ſie wzdryga. Dla tego kto będźie chćiał bydź ćiáłu posłußny// ábo go przypuſczáć do rády myśli ſwoich/ ten nigdy tego iárzmá Chryſteſowego nie będźie mogł przyiąć/ ábo iuż przyiętego ſtátecznie nieponieśie. Ono tedy naprzod od tey rady wyrzućić potrzebá / á ná mieyſce iemu przyſtoyne / to ieſt niewolnicze podáć go / áby słuchało y poddáne było/ á nie roſkázowáło. Potrzebá (mowi Bázyli ś.) wßytko ćiáło káráć/ y iákoby iáki beſtiey mioraniá pohámowáć: á te huki/ ktore ono ná vmyśle wzbudza/ rozumu roſkazánim iáko biczem vkroćić/ áni mu ſwey woli dopuſczáć/ by ſnać iáko woźnicá od ßkap twárdouſtych ná zły raz zánieśione niebyło: ále ráczey onego Philoſophá imieniem Pythágory niech náśláduie/ ktory gdy widźiał iednego z ſwoich/ á on wielkie miał ſtáránie o ćiele ſwoim; Czemu prawi/ więzienie ſobie buduieß? Tákże też y Plato/ gdy dobrze rozumiał co zá ßkody dußá od ćiáłá ćierpi/ vmyślnie mieyſce nie zdrowe dla Akádemiey w Athenás obrał/ áby tym ſpoſobem zbytnych wczáſow ćiáłu odćináć náuczył. To Bázyli ś.

Orat. de temper.

My zás rozumieć mamy/ gdyż ćiáło dla posługi dáne ieſt/ iż dwie rzeczy ſtąd pochodzą. Naprzod że go łátwiey zniewolić/ ponieważ ſprzyrodzenia niewolnikiem ieſt. Druga ieſli nie ieſt poddáne/ tym niegodnieyßa y ſproſnieyßa rzecz ieſt. Abowiem leſliby kto od więtßego y dużßego zwyćiężon był/ żáłoſnaćby rzecz/ ále przedśie odpuſczenia godna/ ále gdy duch ták wielkie śiły ma/ ná pohámowánie ćiáłá y wßytkich żądz iego tym

rádnieyßy bedźie/ieſli tego nieczyni: zwłaſczá ieſli on ćiału nie roſkázuie/ tedy mu on ſam koniecznie ſłużyć muśi/ y ná wßelkie iego ſkinienie do wßelkich rzeczy nieſłußnych przypadáć muśi. Przeto ieſli/ iáko ſie czeſto przytráfia/ w tey/ przyiećia zakonu myśli zbáwienney/ ono ſie bedźie opieráło/ ieſli w ſtráwie y odźieży oſtrośći/ ieſli inßych nie w czáſow bedźie ſie obawiáło/tym wiecey trzebá vmyſt pośiláć/przećiw iego złym ſkłonnośćiam/ták iż gwaltem ma bydź do tego przymußono co ieſli vczyni/ temuß ćiáłu y Dußy zbáwienie przynieśie.

Mielibyſmy Hiláryoná ś. ſtátecznośći náśládowáć/ o czym piße Ieronim ś. gdy w kwiećie młodośći/ bárzo oſtry żywot záczął/ ile kroć walke od ćiáłá czuł/ ták mu wymiátał. Ia vczynie ośiełku że nie bedźieß wierzgał/ y nie bede ćie owſem karmił/ ále śiecką/ głod ći dokuczy y prágnienie/ wielkim ćie obłoże ćieżárem/ iż ráczey o pokármie/ niżli o wßeteczeńſtwie myślić bedźieß. Invita Hilari.

Ná to záda kto/ ono co ieſt v Apoſtołá: Zaden ćiáłá ſwego nie miał w nienawiśći ále go karmi y opátruie. Ieſt ták/ áni my tego przymy że ieſt káżdemu wrodzona miłość do ćiáłá ſwego/ bo tego náturá potrzebuie/ abychmy nas ſámych y wßytkie czenśći nas miłowáli. To záśie/co ſie o iego karániu y hámowániu mowi/ ták rozumieć potrzebá/ żeby to nie z nienawiśći/ále z miłośći ſie dźiało/ tylko trzebá pátrzyć iáka ieſt miłość/ y iáka nie nawiść prawdźiwa. Kiedy kto w pádnie w chorobe/ á lekarz diete álbo krwie vpuśćić roſkaże/ álbo też iáko ſie tráfia/ członek iáki nie vleczony odćiąć rádźi/ kto to czyni/ y maß ten w nienawiśći ćiáło ſwoie/czyli go miłuie? Y owßem miałby w nienawiśći kto ták nie czyni/ bo mu ßkodźi y choroby przymnaża/ á czáſem też y zábiia: á to ieſt nawietßy znák nienawiśći. Co ſie tedy dźieie w chorobách przyrodzonych kiedy ſie mierność humorow poturbuie: toż y dále. Ephe. 5.

ko więcey y w więtßych onych y ßkodliwßych chorobach iákie ſą grzechy/ czynić potrzebá. Nie mnieyßa bowiem ieſt febrá czuć vpalenie ćieleſności/ albo iney iákiey zley chćiwości: á ni złi tá co ćiáło trapi/ y owßem nie beſpiecznieyßa/ bo wieczną śmierć przynośi. Przeto kto ták chore ćiáło leczy/ choćiayże gorzko y nie ſmáczno/ iednák on iáko ſie rzekło/ nie ma w nie-
De doctr. nawiśći ćiáłá ſwego/ ále go bárzo miluie.

Chriſt. lib. O tey rzeczy pieknie Auguſtyn ś. Ale áni ćiáłá ſwego/
1. ca. 24. práwi/ żaden nie ma w nienawiśći. A co niektorzy mowią/ wolałbym być bez ćiáłá/ mylą ſie owßeki. Bo nie ćiáło ſwoie/ á le zepſowánia y ćiężaru ſweg nie nawidzą. nie chce tedy nie mieć ćiáłá niiákiego/ ále chce mieć ćiáło zupełne y nie nárußone. A iż wſtrzymieźliwośćią y pracámi zdádzą ſie iákoby prześládowáli ćiáłá ſwoie/ ktorzy to dobrze czynią/ nie tám zmierzáią áby ćiáłá zbyli/ ále żeby ie poddáne y powolne mieli do ſpraw potrzebnych. A iż to po wzmartwychwſtániu będźie/ iż ćiáło owßeki ze wßelákim pokoiem duchowi poddáne/ nie śmiertelne będźie/ o tym też w tym żywoćie myślić potrzebá/ żeby ſie zwyczay ćieleſny w lepßę odmieniał/ á żeby nie porządna chćiwość ią Duchowi ſie nie ſprzećiwiał.

Ser. vlt. de Sentencya tedy Auguſtynowá tá ieſt/ iż kto karze ćiáło
paſsio. ſwoie y w niewolą podbiia/ nie tylko go nie ma w nienawiśći/ że go też on ſam prawdźiwie y doſkonále miluie: bo go nie zábiia/ áni tráći/ ále gotuie y reformuie do oney pieknośći/ ktorą ná ten czás mieć będźie/ kiedy iáſnośći Chryſtuſowey przypodobáne będźie. Ták iż prawdá ono co Leo ś. mowi: Tym ſie więcey kto miluie/ im ſie więcey dla miłośći Bożey nie miłuie.

Ioan. 12. Ale ieſzcze iáśniey Zbáwićiel/ ktory ták roſkázuie: Kto miłu ie Duße ſwoie/ zgubi ią/ á kto ią ma w nienawiśći/ ná tym świećie/ do żywotá wiecznego ſtrzeże iey. Duße bowiem ná tym mieyſcu nie one zwierzchną część/ ktorą Duchem zową/

mamy rozumieć/ ále te/ ktora z ćiałem y ze krwią złączona żywot ſpráwuie. Te tedy mieć w nienawiśći każe/ nie żeby prawdziwa byłá nienawiść/ ále że ſie z nią ták mamy obchodźić/ iákoſmy zwykli z tymi/ ktore mamy w nienawiśći/ z ktorymi twárdo y ſurowie poſtepuiemy.

Tá tedy święta y zbáwienna nienawiśćią rozum y ſerce ma bydź vmocnione/ żeby ſie lubieżnośćiam ćieleſnym od
ſpraw pobożnych odćiągáć nie dopuſzczáło. Vmacnia ſie zá- 1.
śie rozmáitemi rzeczámi/ iáko Naprzod miłośćią Bożą/ ktory
własność ieſt/ ćießyć ſie z vtrapienia dla służby iego podietego. Potym náśládowániem Páná Chryſtuſowym/ ktory ták
wiele ćierpiał/ y dla nás ćierpiał/ y dla tego ćierpiał/ ábyſmy 2.
náśládowáli tropow iego. Ktemu poćiechámi Boſkimi/ y 3.
oną słodkośćią/ ktorą dobroć Boſka prace y moleſtye zakonne pokrápiáć zwykłá. Abowiem czyni ták iáko kiedy ſyrop gorzki dźiećiom dáią/ y z nim go wezmą y po wźięćiu ná oddalenie gorzkośći oney/ słodkiego co podáią. Pan Bog záśię ieſzcze to nád zwyß przydáie/ że te iego poćiechy ták wielkie ſą y ze wßelką rzeczy nie ſmácznych przykrość owßeki zátłumiáią/ iż áni iey czuć będźie.

Przyſtepuie do tego/ myśl o wieczney zapłáćie/ y nádzieię 4.
oney przyßłey nágrody/ ktorą gdy kto ſobie kłádźie przed o-
czy/ muśi to vczuć co ś. Bernat/ ktory te wßytkie dobrowolne In pſalm.
ćiáłá moleſtye/ naśieniu przyrownywa; ktore gdy śieią/ zda Qui habit.
ſie że ſie ßkodá iákaś dźieie. Wßákże był by głupi/ ktory by dla Ser. 10.
boiáźni tey ßkody/ śiać niechćiał/ gdyż wietßy ieſt zyſk ktory ſie ſtąd odnośi. Iáko/ práwi/ mowią nam ćieleſni: Okrutny ieſt żywot wáß/ nie folguiećie ćiáłu wáßemu. Day to, nie folguiemy náśieniu. W czymechmy mu bárźiey folgowáć mogli? Izaß nie lepiey ieſt iemu odnowić ſie y rozmnożyć ná roli/ á niżli w gumnie zgnić? Ták wy folguiećie ćiáłu wáßemu. Bądźmy my tym czáſem okrutnymi nie przepuſzczá

iac/ Ale wy zgoła folguiac iesteście okrutnieyszymi/ gdyż nasze ciało y teraz odpoczywa w nadziei.

Naostatek wiele też/ y nie wiem iesli nie ze wszytkich nawiecey przykłady pomagaia: tak wiela y prawie bez liczby tych/ ktorych wiemy/ że bárzo srogi y ostry żywot wiedli: iako Antonius, Hilarion, dwa Makariusze/ Pachomius, Romualdus, Bernat/ Francißek/ y inych bez liczby ktorzy tak w świetobliwości/ iako y w tey/ surowości byli osobliwi. Acz zaiste iesli prawdy szukamy: albo iesli ie miára pospolita mierzyć chcemy: snać w tym zbytni byli/ á że miáre one/ ktora sie środku trzyma/ przeszli wyznáć sie musi. Ale tego samego w nich Pan Bog chćiał/ y przeto im táka łáske y mestwo dał/ nie żeby sie ini ludzie do tákowey surowości pokuty bráli/ y z nimi porownać chćieli/ boć by to głupia y vporna rzecz była: ale tylko/ do tákowego sposobu y obyczáiu/ ktory iuż zakony pospolity máia/ tym chetniey sie mieli: á żeby wierzyli że tám nie máß nic nie znośnego/ gdyż one widźieli dáleko wietße y ćieżße rzeczy znoßace. Czegoż sie tedy bać potrzebá w takiey drodze/ ktora tak wiela śládow ludzkich bydź vtárta widzimy/ y w ktorey tak wielka iest niebieskich poćiech obfitość/ co sie iuż wyżey przez tak wiele Rozdźiałow pokazało/ iż cokolwiek gorzkośći w taka wielkość słodkośći bedźie wrzucona/ w miod y w czukier wszytko obroćić sie muśi.

Lecz to lekárstwo ku pośileniu Duße właśnie należy/ á ćiáłu zaś nic nie bedźie? Jest práwie przy trudnieyszym/ bo ćiało áni rady dobrey bráć/ áni cnoty słodkośći vkuśić/ áni przyßłych rzeczy nádźieie bráć nie może/ przeto roskazowániem go tylko popieráć/ wedźidłem iáko bydle y rozga/ álbo iesli potrzebá kiiem go przymuśić: A náostátek zwyczáiem y vczenßczániem przyzwyczáiáć go/ bo ták bedźie/ że co dźień mniey sie bedźie karánia wzdrygało.

Jednák iáko sie kolwiek może/ iemu przywoitymi sposo-

bámi ono do wſtrzymięzliwośći y prac przywiedźmy/ podaymy mu piękne ono Bernatá ś. nápomnienie/ w ktorym zakonnego y świetobliwego żywotá ćwiczenie/ że też iemu ieſt bárzo potrzebne/ y pożyteczne pokázuie. Niechćiey/ práwi/ o ćiáło/ niechćiey vprzedzać czáſow/ możeß bowiem przeßkodźić dußy twoiey zbáwieniu/ ále twego włáſnego ſpráwowáć niemożeß. Wßytkiemu czás/ dopuść teraz żeby dußá dlá śiebie robiłá: y owßem pomagay iey/ ábowiem ieſli ſpołć wyćierpiß/ ſpołem też krolowáć będźieß. Jle iey przeßkodźiß nápráwy/ tyle y twoiey: bo ty niepierwey nápráwione będźieß. Aż Pan Bog w niey ſwoy obraz obaczy bydź nápráwiony. Szláchetnego gośćiá maß o miłe ćiáło/ á bárzo zacnego/ y wßytko zbáwienie twoie/ ze zbáwienia iego záwiſło. Szánuyże gośćiá tákiego. Ty bowiem mießkaß w kráinie twoiey/ ále dußá ieſt pielgrzymká y wygnánicá: v ćiebie ma goſpodę. Proßę ćię: kiedy by v iákiego kmiotká zacny iáki Pan chćiał ſtáć goſpodą/ izaż by ſię niewćiſnął w kąćiczek domu ſwego/ álbo gdźie pod ſchodem/ ábo też y w ſámym popiele nie vśiadł/ vſtępuiąc gośćiowi ſwemu mieyſcá/ iáko godna rzecz vczćiwßego? Y ty tedy tákże czyń: krzywd ábo przykrośći twoich niebierz przedſię/ tylko żeby gość twoy poczćiwie mogł v ćiebie przebywáć. Ale byś ſnać niewzgárdźiło/ y nie lekce poważáło gośćiá twego/ dla tego żeć ſię zda bydź pielgrzym y przychodnią/ pátrz pilnie/ co gośćiá tego obecność tobie przynośi. On bowiem ieſt ktory oczom twoim dáie widzenie/ vßom ſłyßynie/ on ięzykowi twemu głos/ vſtom ſmákowánie/ y wßytkim członkom ruchánie ſpráwuie. Co maß żywotá/ cokolwiek ſmyſłow/ cokolwiek w tobie ozdoby ieſt/ gośćiá tego vznaway bydź dobrodźieyſtwo. Náoſtátek odeśćie iego pokázuie/ co obecność dawáłá: zaraz bowiem ſkoro dußá odeydźie/ ięzyk vmilknie/ oczy nic nie vyrzą/ vßy ogłuſzeią/ ćiáło wßytko zdretwieie/ y twarz zblednieie: Y ták w krotkim czáśie

Ser. 6. de aduentu.

wßytek ścierw smrodliwy/y zgniely będźie/ á wßytká ozdobá wsprosnośćsie obroći. Czemuß tedy dla iákikolwiek doczesney roskoßy/ záśmucaß y obrażaß gośćiá tego/ ktorey áni vczuć niemogłeś żadnym sposobem iedno przezeń? Niáż to ieślić ták wiele dźie wygnáńcem będąc/ y dla nieprzyiáźni od oblicza Páná swego wyrzucony: iákoć wiele vczyni gdy przydźie do łáski? O miłe ćiáło niechćieyże tedy proßę ćię/ niechćiey przeßkadzáć poiednániu temu: boć wielką tobie dla tego chwałę gotuię. Cierpliwie y owßem z ochotą wydaway sie sámo ná wßytko:, niczego nieopuszczay/ co by iákimkolwiek sposobem do tego poiednánia pomoc mogło. O byś snać mogło skuśić słodkośći oney/ o kiedybyś mogło chwałe oney oßácowáć: Sam Pan zastępow/ Pan mocy/ y krol chwały/ on sam z stąpi dla naprawy ćiał náßych: á żeby ie przypodobał iásnośći ćiáłá swego. Jakaż to będźie oná chwałá/ iáko niewysłowiona rádość/ kiedy stworzyćiel wßech rzeczy/ ktory dla vspráwiedliwienia duß/pokornym był przedtym przyßedł y nieznáiomy: Dla vwielbienia twego/o nędzne ćiáło/przydźie spániáło y iáwnie: nie iuż w słábośći/ ále w chwale y w máiestaćie swoim? Długoż tego o nieszczęsne ćielsko/ głupie/ ślepe/ y práwie bez rozumne/ iż przemiiáiących y skáżitelnych będźieß ßukáło poćiech/ y owßem smutkow/ieśli los pádnie/że ćię odrzucą/ y niegodnym być osądzą tey chwały/ y owßem ná wieczne męki zdádzą? To Bernat ś.

O tych ktorych miłość świátá zábáwia/ żeby niebyli zakonnikámi.

Rozdźiał Trzydźiesty.

WAtpić nie trzebá/iż táka iest świetność zakonu/ żeby wßytkie ludźie zwabić mogłá/ kiedy by nie obłudy świeckie/ y niektore fałßywe vćiechy/ ich iáko ná

łáncuchu trzymáły. Wiele bowiem tákich ználiśmy y známy/ ktorzy y od Páná Bogá wzywáni byli/ y oni sámi wezwániu temu/ iuż vchá nákłádáć poczynáli: iednák świeckimi wczásámi y roskoszámi vwichłáni/ iáko w lápicách tkwiąc/ nigdy w zlecieć/ nigdy sie stámtąd wybić niemogli. Coż tedy zá lekárstwo ná to naydziemy/ ieno że ich náuczymy/ co to iest świát ná ktorym żyią: To iest/ iák wiele sie złego/ pod tym pokryćiem vćiechy tái? iáko są te: zdrádá/ krotkość/ nędzá/ ślepotá/ grzechy. Abowiem naprzod co bárziey zdrádliwego/ y kto iest wiet szy kłamcá/ iáko świát/ ktory ták wiele obiecuie/ á tego potym niiśći: á to co dáie/ nie to iest co obiecuie. Ták bowiem on ie vdáie/ iákoby wielkie iákieś dobrá były/ y pełne wesela: áno nie mász nic vćiechy prawdziwey.

A tego niepotrzebá wielkimi wywody dowodźić/ bo rzecz iest práwie ná oczu/ iáko bez liczby tákich ktorzy nádzieią godnośći iákiey dostąpienia zwabieni/ przez wiele lat zá dworem sie włoczyli/ ktorzy áni cząstki/ ktorey prágneli/ áni żadney zapłáty niewźieli: á częstokroć szkodę popádli. Drudzy kupiestwem szukáiąc zbogácenia/ nie wiele ich do tego przyszło: dáleko ich wiecey rozbićiem ná morzu/ álbo dla inych przypadkow nieszczęsnych vpádli. Wszákże iednák iáko y ći co bogástw chćieli/ y oni co dostoieństw prágneli: dostąpiwszy ich/ áni ten áni ow/ onego pożytku duszneg/ y oney/ dla ktorey ich pożądáli/ vćiechy nienáleźli.

Prágnełá Rebeká potomstwá/ iednák skoro tego/ czego prágnełá dostąpiłá/ gdy dźieći w żywoćie swym walczące vczułá/ rzekłá: Jesliż mi ták bydź miáło/ co było potym żem poczęłá? Dla tego też ná káżdy dźień wzdycháią mnodzy/ ktorzy gdy z dźieći/ co ich zbytnie prágneli/ rozmáite frásunki odnoszą/ woleli by bydź bez nich. A co ći w dźiećiách/ toż czynią drudzy w inych rzeczách tego świátá/ ktorych gdy sprobuią kłopotow/ nie táką ich przedtym żądzą prágneli/ iáko sie i Gen. 25.

mi potym gdy ich dostana brzydzą. A nie dziw/ bo co z daleka pátrzącym nie co sie blasku vkázowáło: toż sie potym w rzeczy pokazało/iáko sie tám wiele żółći y kłopotow pokrywáło: O czym szyroko y pieknie Chryzostom s. Wiele ich/ práwi/ żon pożądáło/ á przedsie tegoż dniá ktorego ich dostáli/ błogosłá-
Hom 49 ad popul. wione názywáli te/ktorzy żon niemieli. Jesliż tedy ći co wmał żeństwo wstępuią/ przykry ten żywot bydź rozumieią: Co rzeczemy o tych/ ktorzy sie w nierządy zánurzyli / wietszy niewolnicy są/ á niżli ktorzy ná świećie/ w nędznych onych roskoszách swoich zgnili/ y ćiáłu rozmáitych chorob nábyli. Ale rzecze kto iż chwała iest rzecz wdźięczna: y owszem niemász ćieszego nád to niewolstwo. Abowiem nád wszytkie niewolniki wietszy iest niewolnik chwały prágnący: v wszytkich łáski szukáiący. Te zás depcąc/ wietszy iest nád wszytkie. Ale miła rzecz iest mieć pieniądzki. Y owszem iużem to nieraz pokazał/iż ktorzy pieniedzy zbyli/y nic niemáią/w wietszey obfitośći y w pokoiu żyią. Przeto niemieć bogástw vćiesznieysza rzecz iest á niżli ie mieć: y nie żenić sie/ á niżli związkiem małżeńskim być związánym: y od prozney chwały bydź wolnym/ á niżli wiátrem nádziany cząstki szukáć/ y od roskoszy vćiekáć/ á niżli w nich bydź ponurzony. To Chryzostom s.

Drugie złe iest świátá krotkość. Bo iesli sie dobrze przypátrzymy/ żadna szczęśliwość świátá dłuższa bydź niemoże iáko żywot człowieczy/ ktory iey záżywa. A ten czás iáko krotki we wszytkich z nátury swoiey: iáko zás krotszy w ták wiela ludźi/ dla rozmáitych przykłádow? Przeto wiele ich iáko wiemy Papiestwa dostąpiwszy/ y cáłego roku ná nim nie żyli. Drudzy do Kárdynalstwá abo Biskupstwá przyszedszy/ ledwie sie tákimi bydź oglądáli/ álić śmierć we drzwi. Ale daymy czás nadłuższy/ czekaymy iáko nadálszych lat/ iednák koniec iákikolwiek przydźie oglądáć; á ten gdy przydźie/ co przeminęło iuż vpłynęło/y iuż niemász nic: á w ten czás wiec sie okaże/co przed

tym bárzo ſie długo zdáło/áno prawie punkt był: zwłaſczá ie-
ſli z oną iuż náſtępuiącą wiecznośćią porownano będźie. Iá-
ko piſmo mowi: Ieſli by przez wiele lat żyw był człowiek/y w Eccle. ix.
tych wßytkich ſie weſelił/ma pámiętáć ná czás ćiemny y ná dłu
gie dni/ ktore kiedy przydą/ przeßłe rzeczy pokáżą ſie márno-
śćią. A Izáiaß wßytkę te ſcześliwość ſnem zowie/bo w niey Eſai. 29
niemáß nic prawdźiwego/ nic ſtátecznego y trwáłego: ále w-
ßytko proznośći/ iáko/ prawi/ ſni ſie głodnemu á on ie/ á gdy
ſie ocući czcza ieſt dußá iego: á iáko ſie ſni prágnącemu/ á on
piie/ á gdy ſie ocknie ſprácowány ieſcze prágnie/ á dußá iego
czcza ieſt.

Lecz ieſliby ták krotka ßcześliwość iáki czás pewny miá-
łá w ktorymby prawdźiwie ludźie ćießyłá/choćby krotki był/ by
łoby podobno coś/ czego by człowiek pożądał. Ale áni tego.
Abowiem trzećie złe náſtępuie wzwyß pomienionych/ iż ták
wiele ma/ przymießánych vćiſkow y dolęgłośći/ iż do wßel-
kiey roſkoßy/ iákoby wiele żołći przydáie. Tu bowiem roz-
máite choroby: Tu zwády/ tu nießczęśćia w rzeczách domo-
wych/ tu przypadki rozliczne: Ieden ná przećiwnym/ drugi
ná máietnośći/ owemu z żoną/ ábo z dźiećmi/ábo z powinne-
mi: Drugi w tych ábo w owych rzeczách plagę podeymuie.
A tego żadna ludzka roſtropność: ábo też cnotá y pobożność
zniknąć nie może. Pięknie tedy Grzegorz ś. Miał bydź 3. Dialog
práwi/ od naß ſłußnie ten świát pogárdzony/ choćiayby ſie cap. vltim.
nam cudnie y łágodnie ſtáwił/ ále teraz gdy nam ták wiele ká-
żdy dźień bolcśći przyczynia: czegoż inßego/ ieno żebyſmy go
nie miłowáli woła?

Czwarta/ oczym ſię ták wiele iuż gdźie indźie mowiło.
Iż ten świát ma ták wiele rozlicznych y vſtáwicznych przy-
god zgrzeßenia/ ktore nas záwße y zewßąd otoczyły. Abo
wiem nie mal/ ile ieſt rzeczy ná świećie/ tyle ieſt przyczyn do
grzechu/ gdy ich ábo pięknośćią/ ábo przyiemnośćią/pożądli-

wość sie wzrußa/ y zápalona bywá/ Ile też w nas zmysłow/
tyle drzwi y drog do vpadku: Jedne bowiem przez oczy sie w
kradáią/ drugie przez vßy/ wiele przez vkußenie/ tákże y przez
Psal. 10. inße śiły Dußne. Oczym zda sie że Psalm mowi: Wyleie
iáko deßcz ná grzeßniki śidłá. Abowiem iáko deßcz ták są gę-
ste śidłá we wßytkich rzeczách świeckich. W vbostwie y w
bogáctwách/ w przyiáźni y w nienawiśći/ miedzy ludźmi y
ná osobnośći/ w rzeczách ßczęśliwych y przećiwnych/ w nie-
sławie y we czći.

Temu złemu przyłącza sie ślepotá: á tá iest bárzo pospo-
lita ná świecie: skąd też to idźie/ iż tym bárziey/ iáko w ćiem-
nośćiách/ śideł onych człowiek vstrzec sie nie może. Zaż to
nie wielka ślepotá iest/ ták żyć/ iáko pospolićie ludźie żyią ná
świećie. Wiecey ná ludźie niż ná Bogá sie oglądáć: ochot-
niey y pilniey praw świeckich niżli Boskich przystrzegáć:
Dla ćiáłá ták sie bárzo frásowáć/ á o duße/ iákoby iey nie by-
ło/ nic niedbáć. Náostátek o doczesne y nikczemne rzeczy/ ták
bárzo prácowáć/ á o wieczne áni pálcem rußyć. Wiedząc że
pewnie vmrzeć potrzebá/ przedśie iednák ták myślić/ ták mo-
wić/ ták nádźieie swoie nádłuż rośćiągáć/ iákoby nigdy nie mie-
li vmrzeć?

Niedźiw tedy że z tych śideł/ y z tych mrokow y ćiemno-
śći/ ostáteczne złe nád wßytko złe wynika/ to iest ták wielka rozli-
czność grzechow y złośći/ w ktorych wßytek świát iáko w spro-
snym błoćie rośćiągniony leży. A zaż nie widźimy/ iż prá-
wie wßyscy ludźie żyią iáko bydło/ idąc zá żądzámi swoimi/ y
miedzy sobą sie mießáiąc/ iáko inße nie rozumne bydletá: tłuką/
biią/ kąsáią/ kto mocnieyßy ten lepßy. Dobrymi gárdzą/
Bogáte tylko y możne czczą/ vbogie vćiskáią. Náostátek led-
wie iuż mieysce ná świećie/ prawdźie/ prostoćie/ świątobli-
wośći. A z drugiey strony wßędźie pánuią chytrośći/ nie-
ßczyrośći/ pochlebstwá/ prożnośći: áż y to skąd wßytko złe pły-

nie/ opłákáne Páná Bogá y włásnego zbáwienia/ zápámietánie.

Toć iest iákoby lice świátá/ ná ktore iesli kto prawdźiwego y spráwiedliwego rozsądku oczymá poyrzy/ nie tylko sie w nim kocháć nie będźie/ ále sie im ćiężko zbrzydźiwszy/ iáko ná precey z tego ćiemnego więzienia y błedu pełnego lábirentu wyrwie. Bo też ták Jeremiasz Pro. prágnął mowiąc: Kto mie da ná puszczy/ gospode podrożnikow/ y opuszczę lud moy/ y odeydę od nich/ bo wszyscy są cudzołożnicy/ zbor przestępnikow. Hier. 9.

Rzeczesz/ y więc wszytkich/ ktorzy ná świećie żyią/ iuż iest opłákáne zbáwienie/ y wszyscy tám źli y nie spráwiedliwi? Sąć w prawdźie y miedzy świeckimi/ ktore sobie Pan záchowywa/ áby sie nie kłániáli przed Báalem/ ále tych bárzo máło/ y rzadko w porownániu z drugimi/ y ći sámi trudniey y leniwiey postępuią/ łátwiey sie ná zad wracáią y odpadáią. A no záwsze gdy sie rádá bierze/ nie trzebá pátrzyć co sie iednemu ábo drugiemu przytráfi/ ále co pospolićie/ y owszem trzebá pátrzyć co iest zá własność rzeczy oney/ o ktorey sie człowiek rádźi. Ogień ma tę własność że pali/ wodá że zálewa: Wszákże y oni trzey młodźieńcy w piecu/ y Piotr ná Morzu/ y wiele inych w oboygu niebespieczeństw/ nic złego nie doználi. Ktoż tedy ták głupim będźie/ żeby zá tym mniemánim szedł/ iż sie tym dobrze powiodło/ on sie też w wodę ábo w ogień wrzućić będźie chćiał. Tákże sie też rzecz może o świećie/ gdyż rzecz iáwna iáka iest własność iego/ iáko sie szyroko iad grzechu rozlewa/ iáko go trudno uść/ y iáko ich nie wiele uchodźi. Náostátek iáko rzadcy ćiásne one drogę zbáwienia náyduią/ á choćiayżeby nie ktorzy naleźli/ iednák ućiekáć by od niego potrzebá/ iáko od wody y od ogniá/ iáko sie rzekło. Ktoć bowiem to może obiecáć/ iż ty ieden z tey trochy masz bydź? Otoż co zá głupstwo rzecz ták wielka/ iáka iest wieczne zbáwienie/ ábo wieczne potępie-

ne potepienie/ w ták oczywiste niebespieczeństwo wdáć? álbo ták sie szczesliwym bydź rozumieć/ iákoby świát/ ktory inszych iádem swym záraza/ przećiw tobie sámemu stáwić sie miał łá-skáwym? Głupiego to záiste y ná zbáwienie swe nie pomniącego: Poniewaź y przed oczymá niezliczone drugich vpadki widźiemy/ y w vszu nászych ták srogie pismo brzmiące słyszemy
Iacob. 4. ná wielu mieyscách/ ále ono osobliwie: Cudzołoźnicy nie wiećie iź przyiazń tego świátá iest nieprzyiaćiołka Boźa? Ktokolwiek tedy bedźie chćiał bydź przyiaćielem świátá tego/ nieprzyiaćielem sie Boźym stánie.

Przećiwko niektorych boiáźni/ iáko by nie mogli złych nałogow pozbyć.

Rozdźiał trzydźiesty Pierwszy.

DRudzy sa/ ktorych áni świátá/ áni ćiáłá swego miłość nie odwodźi/ bo to iest názbyt iáwna y gruba pokusá: ále insza subtylnieysza/ iź sie obawiáia/ by snać od grzechow/ ktorym sie náświećie przyuczyli/ vpalenia nie czuli. Bo y o wykorzenieniu ich watpia/ gdyź długim zwyczáiem czuia ie bydź bárzo wkorzenione: tych záśie nie pozbywszy/ áni pokoiá/ áni w záczetey drodze wytrwánia/ nádźieie mieć nie moga. Lecz ktorzy to myśla/ ći naprzod zbładza sie mieć boiazń/ gdźie boiáźni niemász: bo nie ma bydź watpliwe tych wszytkich wystepkow zwyćiestwo w zakonie. Potym rad bym wiedźiał/ ći tákowi/ co máia zá fundáment w tey myśli: Bo iesli dla tego w świeckim stánie trwáć chca/ rozumieiac iź ták lepiey/ gdyź złych zwyczáiow po-

zbyćia nádźiei niemáią: to czynią/ co ow ktory w dálekiey drodze obaczywszy że zbłądźił/iednák wracánia pracą zástrászony/ chce przedśię wśćiąż iść/ gdyż im dáley postępuie tym bárźiey błądźi y dáley záchodźi: ták iż ábo nigdy ku dobrey drodze się nienáwroći/ ábo iesli się náwroći / tedy mu to z wielką pracą przydźie. Ták się tym przytráfiá/ iż álbo grzechow do grzechow przykłádáć muszą/ zwątpiwszy iuż o sobie/ iáko Apostoł mowi: Albo iesli się kiedy popráwić/ á do cnoty y spráwiedliwośći dyślem obroćić będą chćieli: tym tego trudniey y ćiężey dokażą/ im dłużey w tákim stánie trwáć będą chćieli. Ephe. 4.

Lecz tey pokusy zwalczenie wtym zależy/ áby się pokázáło/w iákim błędźie są/ktorzy obyczáie tákowe zepsowáne/bez náprawy bydź rozumieią/gdyż snádnie mogą bydź náprawione: co naprzod z ich przyrodzenia potym z łáski Bożey pokázáć się może. Z ich przyrodzenia ták się pokázuie/ iż niedostátki nic inego nie są/ ieno nałogi: á nałogow záśię táka moc iest/ iż iáko zwyczáiem y częstym powtarzániem bywáią wprowádzone: ták gdy spráwy vstáną/ one też znienacká z vmysłu wynidą/ y w zápámiętánie przydą. Przykład tego mamy we wszytkich náukách/ ábowiem vmieiętność muzyki ábo málowánia/ ábo iákieykolwiek iny/ iáko pilnośćią y ćwiczeniem bywa nábyta: ták iesli nie będźie ćwiczenia: y owszem co więtszá/iesli niedbále będźie ćwiczenie/ koniecznie choćiayże nie záraz/ muśi się zepsowáć. Przeto wątpić niepotrzebá/ iż tákże się dźieie z występkámi/ że iesli kto iest gniewliwy/ iesli niepowśćiągliwy/ iesli brzuchowi służący/ á od tych występkow będźie się iuż powśćiągał: wszytkie one niedostátki/ iáko przedtym częstymi grzechámi/iáko by dźiennym obrokiem rosły/y w śiłách się pomnażáły/ ták gdy im ten obrok odeymie/ codźień się ich muśi vmnieyszáć. Przyday temu przećiwne zwyczáie/ gdyż zakonnik nietylko nic pysznie áni gornie sobie nie poczyna/ ále też pokory yśiebie sámego wzgardy serdecznie szu

ka y przymuie: gdy zá miłość bogastw / zá przeszie roskoszy/
ostrość vbostwá poczyna miłowáć/ gdyż żaden dźień nieminie
w ktorym by mu sam stan zakonny/ wiela cnot máteriey nie-
miał offiárowáć. Z ktorych przyczyn dźieie sie/ iákom rzekł/ iż
iáko przedtym złe spráwy/ grzechow onych nániosły/ ták z dru-
gi strony vrzędy cnot/ onych też nałogi wszczepiáią.

A nietylko to stáránie y vmysłu sposobność/ ták iest potę-
żna/ ále y sámo weyrzenie y mieszkánie z ludźmi dobrymi/ kto-
rzy są w zakonie/ może człowieká/ by był niewiedźieć iáko gru-
by y dźiki/ odmienić/ y do cnoty náchylić. Dźikie zwierzętá
gdy ie z lásá przynoszą/ á cokolwiek z ludźmi przemieszkáią/
dźicz swoię opuszczáią/ y do wielkiey łáskáwośći przychodzą:
nietylko Jelenie ábo sárny/ ktorym iest wrodzona boiaźń/ ále y
lwi y niedźwiedźie/ ktorych iest własna srogość. A one ie-
dnák nic począć nie mogą/ przez co by z nátury swoiey wyzuć
sie mogli/ ále tylko oczy sáme służą im do tego że sie vskromiá-
ią/ y w inszą náturę y obyczáie sie odmieniáią. Jáko tedy dá-
leko więcey to w ludźiách służyć ma/ w ktorych nietylko vży-
wánie oczu/ ále też rozsądek rozumu/ y wnętrzne vśiłowánie
dla wypolerowánia y ku doskonáłośći sámych śiebie sposobie-
nia/ im służy.

A iesliż ták wiele może náturá/ y sam dowćip y praca lu-
dzka/ co więc łáská Páńska będźie mogłá? oná bowiem potęż-
nieysza iest/ y zá krotszy czás wszytkiego człowieká vzdrawia.
Ecli. 11. Bo iáko mowi pismo ś. łácno iest w oczách Boskich ná tych
miast vczćić vbogiego. A tę pomoc y rátunek/ częstokroć nam
Pan Bog przez Proroki obiecuie/ iáko ono przez Izáiaszá:
Esa. 41. Nieboy sie/ práwi/ bom ia iest stobą/ nieuchylay sie bom ia Bo-
giem twoim/ zmocniłem ćię y rátowałem ćię/ y podiełá ćię prá-
wicá spráwiedliwego mego. Przydáie potym pewne zwy-
ćięstwo/ o to záwstydzą sie y záśromáią wszyscy ktorzy walczą
przećiw tobie/ będą iáko by niebyli/ y wyginą mężowie ktorzy

ſie ſprzećiwiáią tobie. Szukáć ich będźieſz/ á nienaydźieſz mężow odpornych tobie/ y będą iákoby niebyli. Ktorzyſz to ſą nam odporni/ ieno ábo nałogi/ ábo złe vmyſłu namiętnośći/ ktore rozumu nieſłucháią/ á my ich też owſzeki w mocy zátrzymáć niemożemy/ żeby kiedy przećiw woli náſzey wyparſnąć niemiáły. Te tedy będą iákoby niebyli: to ieſt nie ná vpadek ále ná ćwiczenie/ áby nas wzbudzáły/ niezábiiáły/ á żeby były/ nie śidłá/ ále korony máterią.

Dla tey też przyczyny Páwel ś. walkę onę ćiáłá náſzego/ nie mieczem ábo oſczepem/ále oſtnem názwał/iż on nie zábiia áni rány zádáie/ále bodźie tylko/ czym nic inſzego nie czyni/ieno ku bieżeniu/ y czućiu/ y do wſzelkich dobrych vczynkow/pilnieyſzego ćwiczenia nas wzbudza. 2. Cor.12

To tedy łáſká Boża ſpráwuie/ iż ná ktore wylána ieſt/ ich wolą/vmyſł/ y wſzytkie áffekty y śiły duſzne/ dźiwnym iákimśi obyczáiem nápráwia/ y iákoby w inſzy ſtan odmienia: co ieſt nowe ono ſtworzenie/ o ktorym ták częſto Páwel ś. mowi. O tey záśie tákowey y ták prędkiey w ſługách Bożych odmiánie/ zálędwie byſmy mogli wierzyć/bychmy iey y w nas ſá mych niedoználi/y w drugich ná oko niewidźieli. Náoſtátek wſzytkich świętych ktorzy o zakonnymy duchownym żywoćie piſáli/ powáżnośćią wſpártey bydź nie baczyli. 2. Cor. 5. Gal. 6.

Caſsian one słowá z Pſálmu: Dźiwne ſą ſpráwy twoie/ y duſzá moiá zna bárzo: Do onych ſpraw ſtoſuie/ktore P. Bog w świętych ſwoich vſtáwiczną opátrznośćią ſpráwuie: kto bowiem/práwi/w ſobie ſpráwom Bożym ſie niedźiwuie/ gdy nienáſycona brzuchá obżártość y záráźliwa nieczyſtość ták w ſobie baczy bydź vſkromioną/ iż zálędwie co/ y to bárzo podłego pokármu rzadko y przezdźięki bierze/ kto ſie niezdumiewie nád ſpráwą Bożą/ gdy on ogień pożądliwośći/ o ktorym rozumiał/ że był przyrodzony y do wygáſzenia niepodobny/ ták go vśmierzonym vczuie/ iż áni poſpolitego poruſze- Colla.12. ca. 12. Pſal. 138.

nia ćiáłá w ſobie niedoznawa. Iáko ná moc Páńſka ſie niewe-
zdrgnie/gdy ludźie przedtym okrutne y iádowite/ktorzy do nay
więtßey furiey gniewu/ choćiayże w nayłágodnieyßych ſług
ſwych poſługách/ poruſzáć ſie zwykli: vyrzy ie bydź tákowey
miękkośći/iż nietylko ſie ná żadne krzywdy nieporuſzáią/ále cho
ćiayże żądáne będą/wielkim ſercem ſie z nich ráduią: kto ſie nie
zádźiwi ſpráwom Bożym/ y zewßytkich śił ſwoich niezáwo-
Pſal. 134. ła z Pſálmiſtą. Poznałem ia iż wielki ieſt Pan. Gdy ábo śie-
bie ſámego ábo kogo inego/ z nayłákomßego hoynym/ z már-
notráwnego ſkromnym/ z pyßnego pokornym/ z roßkoßniká
okopćiáłym/ y niedoſtátek y vćiſk rzeczy docześnych dobrowol-
nie ćierpiącym obaczy. Teć ſą záiſte dźiwne ſpráwy Boże/kto-
re oſobliwym obyczáiem duſzá Prorocka y iey podobne miłe
go dźiwowiſká vyrzeniem zdumiawßy ſie poznawa. Te ſą
dźiwy ktore pan położył ná źiemi/ktorym też Prorok dźiwu-
iąc ſie do tákowegoż podźiwienia wßytkich ludźi wzywa mo-
Pſalm. 45. wiąc. Podźćie á oglądayćie ſpráwy Boſkie/iákie vczynił cu
dá ná źiemi/ odiąwßy woyny áż do kráiow źiemie. Skruſzy
łuk y zdruzgoce oręże/ y tarcze ogniem popali. Iáki bowiem
może bydź dźiw więtßy/ iáko práwie wemgnieniu oká/ złáko-
mych iáwnogrzeßnikow/ ſtáć ſie Apoſtołmi: z okrutnych prze
śládowcow/przepowiádáczámi Ewángeliey bárzo ćierpliwy
mi/ ták iż tę ktorą prześládowáli wiárę/ rozlewániem krwie
ſwey rozßławiáli. Te ſą dźiełá Boże ktore vſtáwicznie z oy-
cem ſwym ſyn Boży dźiáłá/ iáko ſam świadczy mowiąc: O-
Ioan. 5. ćiec moy áż dotąd dźiáłá/ y ia dźiáłam. Poty Caſsian.

Serm. 85. Bernat ś. toż też potwierdza/ y dla tey przyczyny powiá
Cant. da/ iż duſzá nieiáko wßechmocna ſie ſtáie/ ále śiłą Bożą nie
Cant. 8. ſwoią: Ták bowiem mieyſce ono wykłada: Ktora to wſtem-
puie z puſczy opływáiąca roſkoßámi/podpárßy ſie miłego ſwe
go. Y owßem/ práwi/ przećiw ſobie/ ſpieráiąc ſie/wzmoże/y
ławßy ſie nád ſię potężnieyßą/przymuśi pod rozum wßytko:

gniew/

gniew/ boiaźń/ pożądliwość/ y weséle: iákoby nieiáki ducho-wny woz dobry woźnicá rządźić będźie/ y w ieśtwo weźmie wßelki áffekt/ y smysł ćielesny ná ſkinienie rozumu/ ná posługę cnoty. Jáko niemiáło bydź wßytko podobno wspieráiącey sie ná tym/ ktory wßytko może? Co zá vfnośći głos/ wßytko mogę w tym ktory mie posyła? Nic ták wßechmocnośći słowá iáśnieyßym nieczyni/ iáko kiedy wßechmocne czyni te/ ktorzy w nim vfáią. Ták dußá/ ieśli o sobie gorno nietrzyma/ ále ieśli będźie vmocniona od słowá/ może pánowáć sobie/ áby iey nie pánowáłá wßelká niespráwiedliwość. Ták mowie w spártemu ná zbáwićielu/ y przyobleczonemu mocą z wysokośći/ żadna moc/ żadna zdrádá/ żadna lubieżność/ nie będźie mogłá ábo stoiącego obalić/ ábo poddáć pánuiącego. Phil. 4.

To tedy ieśli prawdá ieſt co piße Bernat ś. ktoż sie może báć/ żeby niewiecey mogły grzechy y niedostátki iego/ niżli łáská Boża: ábo żeby miał bydź bárźiey ćiężarem ich náchylony/ á niżli oney słodkośćią mogł bydź podwyßony? Bo tu nie ták dálece człowiecza ieſt/ iáko sámego Bogá spráwá/ iż ktokolwiek sie w rece iego poruczył/ y śiebie wßytkiego oddał/ tego też wzaiem Pan Bog rány y choroby leczy/ stáre skłonnośći nowymi skłonnośćiámi/ stáre żądze y roskoßy/ nowymi żądzámi y roskoßámi/ iáko goźdź goźdźiem wybiia/ mowi Bernat ś. Serm 20. cant.

Wielki y poważny w tey mierze świádek ieſt Augu ś. ktory w odmiánie żywotá/ czego sam ná sobie doznał/ dla społnego pożytku ták w ßytkim oznáymił. Zátrzymawáły mie błazeńſtwá błazeństw/ y márnośći márnośćiey dawne przyiaćiołki moie: wstrząsáły suknią moie ćielesną y podßeptywáły. Y wiec nas opuśćiß? Wiec od tego czásu niebędźiem iuż z toba nigdy náwieki? Y od tego czásu niebędźieć sie godźiło to y owo iuż nigdy náwieki? Y trochę niżey/ zátrzymywáły mie/ gdym sie ia oćiągał oderwáć od nich/ á przeskoczyć tám gdźie mie wołano. Gdy mi mowił zwyczay gwałtowny. Co ro- 8. Conf. cap. 11.

zumieß ieśli bez tego wytrwaß. To on w onym biedzeniu y ćiężkim poswarku ćiáłá y duchá Lecz iáko skoro porwawßy zwioski ktore go trzymáły/ Pánu Bogu sie cáłym sercem oddał: Aliciuż áni o żenie/ áni o żadney rzeczy świátá tego/ myślić niechćiał/ y ták czego sam w sobie doznał/ ták powiáda.
9. Conf. ca. 1. O iákoż mi sie záraz wßytko słodko stáło/ niemieć onych błazeńskich vćiech: á czegom sie niedawno opuśćić bał/ teraz/ weselilem sie żem opuśćił. Boś ie ty wyrzucał odemnie/ prawdziwa y naywyßa słodkośći/ y w chodziłeś miásto nich nád wßelka roskoß nasłodßy/ ále nie ćiáłu áni krwi: nád wßelko świátłość iásnieyßy/ nád wßelka skrytość wnetrznieyßy/ nád wßelka cześć wyßy/ ále nie wysokim w sobie.

2 Lib. Epist. 2. Toż też wyświadcza o sobie/ tákże z własnego doznánia Cyprian ś. tymi słowy mowiac: Ja gdym w ćiemnośćiách y głemboki nocy leżał/ zdáło mi sie bydź bárzo trudno y przykro co ku zbáwieniu mnie Boska łáskáwość obiecowáłá/ iż kto by sie mogł znowu odrodźić/ choćiayże ćiáło zupełne zostawáło/ człowieká návmyśle odmieniáło. Jáko podobna/ mowiłem/ táka odmiáná/ żeby tudźieß y wlot to sie odrzućiło/ co práwie w przyrodzenie wkorzeniono było. Kiedy w iedzy y w pićiu skromnośći sie náuczy/ ktory hoynie záwße vżywáć zwykł? Kto sie koßtownie vbierał/ kiedy sie do prostego odźienia spuśćił? kto zwykł przed soba y zá soba wielki orßak ludzi prowádźić/ nie bedźie mu ćiężko gdy sam zostánie? To ia sam z soba/ żem był w przeßłym żywoćie wielom błedow vwikłány/ ktorych pozbyć zdáło mi sie być niepodobna/ ták niepráwośćiam wrodzonym byłem posłußny/ y z watpieniem o lepßym/ nedzy moiey iáko własney y domowey pobłażałem. Lecz iáko skoro wody odradzáiacey pomoca/ żywotá przeßłego zmázy były omyte/ w oczyßczone duße z Niebá świátło stąpiło/ kiedy przyiawßy Duchá z wysokośći w nowego mie człowieká wtore rodzenie przeformowáło/ dźiwnym obyczáiem záraz iely sie rzeczy wat-

pliwe vtwierdzáć/ zámknione otwieráć/ ćiemne oświecáć/ snádno sie zdáć poczęło/ co sie przedtym trudno zdáło/ á iż może bydź vczyniono/ co przedtym zá niepodobne sie zdáło. To y wiele inych rzeczy Cyprian ś. o sobie. Co też wszytko poznáć y o sobie mowić káżdy zakonnik może. Bo co iemu krzest był/ nam iest zakon: w ktorym my też świátu y żywotowi przeszłemu práwie vmieramy/ á Bogu y żywotowi Duchownemu nowo sie odradzamy. Y owszem to więcey do tey odmiány pomaga/ iż nietylko ma wiele pomocy do wnętrzney łáski/ ktorą krzest dáie/ pomnożeniu: ále y zwierzchnych wiele przydáie rátunkow/ do wszelákiey doskonáłości y krotko y snádnie dostąpienia.

Do tych/ ktorzy śię boią żeby nie wytrwáli w Zakonie.

Rozdział trzydźiesty Wtory.

Zbiwszy tę boiaźń/ ktora z przeszłego/ źle strawionego żywotá pochodźi/ łácno tę/ tám tey podobną/ y ktora pospolićie z tey sie rodźi/ pogromić: iesliby snać wola/ ktora sie sprzodku zda być ochotna/ zá czásem nie ostabiáłá/ y do świátá záś nas nie nákierowáłá. Tę boiaźń zádáie naprzod krewkość ludzka/ nád ktorą nie mász nic słábszego/ zwłaszczá w rzeczách ták trudnych: przydáie iey też y inych nieszczęśliwe skończenia/ ktorzy czásem dobrze bieżąc/ w polbiegu vpádli: ták iż rozumieią niektorzy/ że to do rostropnośći należy/ z inych przygod vczyć sie y sobie w czás rádźić. Lecz tę pokusę nadobnie Grzegorz ś. vkázuie/ y one poraża tymi słowy: Wiele 30. Mor. cap. 12.
częstokroć tákowych widamy/ ktorzy żywot świętego obcowá

nia przyiąć prágną: ále żeby go nie dostąpieli/ czásem nagłe przypadki/ czásem przyszłe niebespieczeństwá ich odwodzą/ ktorzy gdy nie pewne przygody iákoby opátrzni vpátruią/ w związkách grzechow swoich nie bácznie trwáią. Wiele bowiem przed oczy sobie kłádą/ ktore iesliby sie im w obcowániu tráfiły/ rozumieią żeby ták wytrwáć nie mogli. O ktorych
Prov. 15. pismo Boże mowi: Drogá leniwych iáko płot z ćiernia. Abowiem gdy drogi Bożey pożądáią/ iákoby ich ćiernie splotu odrażáiąc boiáźni przećiwney podeyrzeniem kole. To Grzegorz ś.

Iob. 6. Mnie sie wiec zda że tákim osobliwie służy ono/ co Iop ś. mowi: Ktorzy sie boią śrzonu przypádnie śnieg ná nie. Abowiem gdy sie przyszłego niebespieczeństwá á tego nie pewnego boią/ w przytomnym złym napewnieyszym y nagorszym trwáią. Ale żebysmy sie początku tey nie vfności przypátrzyli/ trzebá obaczyć/ co zá przyczyny są tey tákiey ligi rozerwánia. Co nas po oddániu ślubow/ po obietnicy Bogu vczynioney/ od niego odłącza y oddala. Y nie może bydź żadna insza przyczyná/ ieno iż álbo Pan Bog od nas odstępuie/ álbo my od Páná Bogá: To iest/ álbo że nas Pan Bog opuszcza/ y Duchá swego ś. od nas bierze: álbo my/ tesknośćią álbo pracą/ álbo niestátecznośćią zwyćiężeni/ onego opuszczamy. Lecz tám tego o dobroći oney wierzyć nie możemy/ áby nas z tego co raz dał/ ktoregokolwiek czásu złupić miał. O czym
Rom. 11. Páweł ś. świadczy gdy mowi: Bez żałowánia są dáry y we-
Mala. 3. zwánia Boże. Swiadczy y sam Pan Bog v Proroká/ gdy
Conf. 4. cap. 9. mowi: Ja Bog á nieodmieniam sie. Skąd to zátym koniecznie iść muśi/ co Augustyn mowi do Páná. Ciebie żaden nie tráći/ ieno kto opuszcza. Nigdy tedy Pan Bog tych ktorzy go szukáią od śiebie nie odruca/ iáko on sam wyświadcza: Tego co do mnie przychodźi nie wyrzucę precz. Y pier-
Ioan. 6. wey Niebo y źiemiá przeminie á niżli by nań miáłá páść iáka

odmiáná/ ábo záćmienie przemiány. Jáko Jákub 1. mowi Iacob. 1.
Przeto iż z tey miáry żadnego niebeſpieczeńſtwá nie máß/ w
ßelkiey boiáźni przyczyná w nas ieſt y w krewkośći naßey.
Ale iż żaden zżym nie ieſt vmyślnie/áni ſie naydźie ták zło
śliwy/ ktorego by ſam grzech przez ſie kocháć miał: áżſie iáka
przyczyná poda. Obaczmyß co by to zá przyczyná bydź mo
głá/ ktora by nas od tákiego/iákoby zwiąſku przyiáźni y przy-
mierza świetego z Bogiem vczynionego/ oderwáć mogłá.
W ludzkiey przyiáźni wiele tákowych rzeczy przytráfić ſie mo-
że/ iáko gdy wádá iáka w przyiáźni ſie otworzy/ ieſli krzyw-
dá iáka/ ábo ßkodá: náoſtátek/iáko ſie czeſto tráfia/ſámo vprzy
krzenie. Lecz to wßytko dáleko ieſt od Páná Bogá/bo ſie bać
niepotrzebá żebyſmy ſtámtad ßkode iáke odnieść mieli/ponie-
waż y wßytko náße od niego mamy/ y nád to on wßytko ſwo-
ie nam hoynie dáie: áni z iego przyiáźni żadne niemoże przy-
páść vprzykrzenie/ gdyż o madrośći oney ták nápiſano ieſt:
Wßedßy do domu odpoczne z nia/ niema bowiem przykrośći Sap. 8.
towárzyſtwo iey/ áni teſknośći ſpolne życie z nia/ ále rádość y
weſele. Skad to idźie/ co ná drugim mieyſcu táż madrość o Ecli. 24.
ſobie świádczy: ktorzy mie iedza/ ieſzcze łáknać beda/ á ktorzy
mie piia/ ieſzcze prágnać beda. Przeto kto záżywa Páná Bo-
gá/nietylko ſie żadzá iego nie vmnieyßa/ ále ſie iey ieſzcze przy-
mnaża: im kto wiecey/ iákoby ſtopniey/ oney piekności y do-
broći/lepßymi y czyſtßymi oczymá widźi. A ieſli gdyſmy ie
ſzcze ná świećie byli/ máluśki tylko promyßek z zakonney iáſno
śći pochodzacy w onych ćiemnośćiách/ták wiele mogł/ iż nas
iákoby z kráiny dálekiey do śiebie poćiagnał á to tákim pedem
iż on wßytkie śidłá ßátáńſkie/ ktore ná ten czás zárzucał/potár-
gał. Co vczyni táż świátłość y godność/ gdyż zá dłużßym
czáſem lepiey ieſt poznána y zátrzymána/ że też nas lepiey vy-
mie y goręczy zápali? A ieſli ieſzcze wolne y roſpuſtne do śie
bie przymuśiłá/ iáko dáleko wiecey iuż z ſoba złaczone/y troiá-

kim onym sznurkiem ktory sie trudno zerwáć może / zwiezáne zátrzyma.

Jákoż tedy wynáleść możemy przyczyne/ ktora by z ták náßo ßkodo y zelżywośćio/ y ták wiela ludźi z gorßeniem/ do od- Eccle. 4
miány/ wolo náße náchyláć mogłá? Czyli trudność y ostrość ży woty? Izalißby iuż nie dosyć ná onym co sie wzwyß o sá- mych pożytkách/ á coż o vćiechách zakonnych mowiło? Przeto iesli ludzkie przyrodzenie ták bárzo sie roskoßo dawa poćia- gáć: y zá ich ćieniem proznym/ z rzeczy proznych pochodzo- cym/ ták sie bárzo vgánia: obawiáć sie nie trzebá/ gdy ich zrzodło/ ktore iest Bog/ naydźie: że tym bárziey/ y bárziey czerpáiąc z niego/ trzymáć sie go bedo. Zadney tedy przy- czyny niemáß strony nas/ czemu bysmy kiedy mieli żáłowáć tey rzeczy/ ktoro sam Zbáwićiel náß wynálazł y zálećił/ ták wie le wielce świetych ludźi w niey sie obieráło/ mychmy sámi go- roco iey prágneli/ náostátek sámym vżywániem y doświadcze- niem/ nád nádźieie y mnimánie náße pożytecznieyßo y przyie- mnieyßochmy io nálezli.

Czegoż sie tedy obawiáć potrzebá? Czyli śidel ßátáńskich ábo iáwnych naiázdow? Ale y o tym wiele sie iuż mowiło/ ták iż imi gárdźić mamy/ ták wiele do zwyćiestwá pomocy má- iąc. Sam stan w ktorym żywiemy iáko mocna twierdzá. Straż Anyelska/ obrone Boską/ y inych bez liczby: ktore gdyż przez sie ták so mocne y potężne/ do tego łáská Boża przystem- puie/ ktora iest rozlana w sercách náßych przez Duchá ś. ktora nas moco z wysokośći przyodźiewa: żeby niestáteczne po- twierdzáłá/ niedołężne vmacniáłá/ ospáłe wzbudzáłá/ námniey żeby nas iákoby z ręku rozboynikow/ á ći so ßátáni/ nápoły v- márłe wyrwawßy/ y w tey zakonney gospodźie postáwiwßy/ winem y oleiem leczyłá. Jest bowiem wino/ iáko ostrzeyße/
Luc. 10. kárność Zakonna/ y wßelakich niewczásow wytrzymánie: á-

le to wino oliwo śie temperuie/ to iest słodkośćia przedziwna/ ktora wßytkie dolegliwośći słodzi. Przeto choćiayże bysmy wiele ran ziemdlonee náture do zakonu przynieśli / niemamy iednák o wytrwániu wątpić/ gdyż ná vleczenie iey / lekkieć wprawdźie/ ále przedśię potężne/przykładáne bywáią łáski Bożey plastry. Lecz to wßyscy wyznawáią y wyznáć muszą że wielka iest moc łáski: ten skrupuł dolega niektorych / by snáć dla grzechow y niedostátkow swych nie stáli śie tey łáski niegodnymi/y ták będąc od niey opuszczeni/żeby śie do stárych chobotow niewroćili. Lecz kto śie tego boi/y dla tego od służby Bożey odćiąga/ bárzo y ćiężko błądzi/ bo nieznа co to iest łáská/ gdyż ią dla tego łáską zowią / iż ią dármo dáią/ nie dla zasług nászych. A tego niepotrzebá/ żebysmy z Páwłá prześládowce/ z Máthęuszá Celniká/ y Mágdáleny grzesznice przykłády śie podpieráli/ ponieważ nas w samych iásny y świeży przykład mamy? Abowiem będąc iescze nieprzyiaćielmi / y gdysmy w dáleki kráinie świnie páśli: álbo iáko setna owcá zgubiona błąkálismy śie: iednák nas Pan Bog miłośćiwie szukał / vćiekáiące pośćignął/ oćiągáiące śie przynukał/rozmyśláiących śie czekał aż náostátek ná rámionách swych przyprowádził. Co v czyni gdy my teraz w domu y ná posłudze iego żyiemy? Przyrownaymy czás czásowi/ stan stanowi/ ná ten czás w ćiężkich ćiemnośćiách/ niebyło w nas nic dobrego/ wßytko złe/wßytko ziemiá/ wßytko ku posłudze świátá nárychtowano/ myśli/ słowá/ y vczynki/ zbytne zápámiętánie Bogá / rzeczy Niebieskich głębokie zániedbánie. A teraz wßytek żywot wćwiczeniu cnoty / w służbie Bożey/ w záprzeniu nas samych / ták iż choćiayże by śie niedostátki iákie záwadzáły/tedy muszą być y lekczeysze/ y mniey ich/ ktore mnostwem dobrych vczynkow mogą być snádnie wyniszczone. Przeto iesliż táka byłá dobroć Boská iż iey stára nászá sprosność nieodwiodłá / żeby niemiáłá wyrwawszy nas z błotá onego/ przygárnąć ná łono swoie: te-

raz gdychmy iuż ſą omyći/ choćiayże by też było potrzebá no-
gi vmyć/ miáłá by nas od śiebie odrzućić? Ten ktory obce y
owßem nieprzyiaćiele ták ſobie ważył/ iż ie zá ſyny przyſpo-
ſobił/ y miedzy ſwoie domowniki przypuśćił/ teraz by miał ſy-
ny/ ktorzy mu wiele posług wyrządzáli/ y w domu iego przez
ták wiele lat mießkáli/ precz wyrzućić/ y z liczby drugich ſynow
do ktorych nas przyłączył/ miałby wymázáć. O nieſłußna
y niegodna o tákim oycu/ od ták vmiłowánych ſynow/ táka bo-
Epi. 109. iáźń y ſuſpitia. O iáko lepiey y prawdźiwiey ś. Bernat o tey-
to/ ku wßytkim zakonnikom Boſkiey miłośći. On práwi on
ſam zgromadza was ktory miłuie was / iáko wnetrznośći
ſwoie/ iáko owoc nadroższy krzyżá ſwego / iáko naſłußnieyßą
nagrodę zá wylanie krwie iego. Owocem y nagroda á to
wielką/ męki Zbáwićielowey zakonniki zowie/ bo w nich na-
więcey moc iey ſie pokázuie: á iż choćiayby żadnego inßego/
krzyż ś. pożytku nieprzyniosł/ nátym by doſyć / dla czego by
ſyn Boży/ ſwoie wßytkie prace y męki okrutne dobrze bydź o-
brocone rozumiał. Więc ieſli żaden kupiec ták głupim nie
był/ ktory by z wielką pracą y koßtem pereł drogich nábywßy/
mogąc ie záchowáć/ miał by ie od śiebie odrzućić y potráćić/
kto ſie będźie śmiał lękáć/ żeby Pan Bog te/ ktorych przez krew
ſyná ſwego nábył/ ktore tákimi dárámi obdárzył náſkrętnie od
śiebie odrzućić miał? ktemu y to trzebá vważyć/ iż tá ieſt ro-
zność miedzy ſługą á ſynem: że gdy ſługá zgrzeßy/ álbo ieſli
ieſt niepożyteczny/ precz mu każą/ przeto że ſługá ieſt / ktory/
Ioan. 8. iáko Pan mowi/ nie mießka w domu náwieki: Syn záſie cho-
ćiay záchorzeie/ ták iż żadnego pożytecznego vczynku ſpráwić
niemoże/ choćiayby też y wczym wykroczył/ ieſli oycá obráźił/
rozgą y kiiem bywa karány/ á to ſámo więcey ćießy / niżli v-
Pſalm. 22. trapienie przynośi: Jáko Prorok mowi/ ále od oblicza oyco-
Luc. 15. wſkiego nie bywa odrzucon. Bo tego ſerce oycowſkie nie-
nieśie/ áni miłość/ ktora y zdáleká przychodzącego/ z muzyką

do domu

do domu swego przymuie/ nierzkąc by go miáłá przyiętego z domu wyrzućić. A iesli máiąc spráwę z iákim człowiekiem/ krzywdę byś mu czynił/ iesli byś się go iáko srogiego obawiał/ ktory by dla iáki lekkiey obrázy/ ták by się miał rozgniewáć/ iż byś iuż nigdy do iego przyiáźni przyść niemogł. Jáko tedy więtszą byś krzywdę Boskiey dobroći czynił/ ktory by tákie o niey mnimánie miał/ widząc ią ná káżdy dźień/ niezliczone w szytkich ludźi grzechy znoszącą/ y przeglądáiącą/ dla pokuty? Ráczey tedy/ iáko brátu vfamy/ álbo oycu/ ábo iákiemukolwiek człowieku o ktorym rozumiemy/ że nas osobliwie miłuie. Ale co o inszych mowię? iáko gdy by wytrwánia áż do końcá moc w nászych ręku byłá/ bespieczni byśmy byli: Ták mamy bydź/ gdy to w ręku Bożych iest/ y owszem tym więcey/ im o więtszey iego miłośći ku nam/ niż o własney nászey wiemy. A im więtsza żądza iego iest zbáwienia y postępkow nászych: co świádczy Apostoł gdy mowi. Wola iego poświącenie wásze. Coż czynić? To co czynił Augustyn ś. gdy w tákieyże trwodze był/ by snać w śiłách nieustał/ żywot nowy wiodąc: ktorego niż przyiął/ troskliwie się rozmyślał. Ták pisze. Iż wnętrzny głos czuł/ ktory się mu ná duszy iego wyrażał. Porzuć się nań: nieboy się/ nieumknie się/ żebyś vpadł/ porzuć się bespiecznie/ przymie ćię y vzdrowi. Bo iesli niebył ták twárdy y nieużyty człowiek/ byle był człowiek/ ná ktorego by rámio ná zwysoká się kto spuśćił/ żeby vmknąwszy się miał mu dopuśćić páść ná źiemię y stłuc się. Y owszeć/ iż gdykto nam vfa/ á śię bie wszytkiego wiernośći nászey porucza/ nas tym bárźiey obowiązuie/ żebyśmy mu zginąć niedopuśćili. Jesliż tym/ y miedzy ludźmi grubymi/ sámo przyrodzenie się wzdryga: iákoż by kto mogł o oney przepáśći wszelákiey dobroći y łáskáwośći mieć to podeyrzenie/ áby tych opuśćić miáłá/ á opuśćiwszy iż ták rzekę ná rzeź wydáłá/ ktorzy się iego dobroći/ opátrznośći/ y obietnicam zupełnie powierzyli?

Sap. 11.

1. Tes. 4.

1. Conf. ca. 11.

Przytym y to trzebá vważyć/ iż dwoiákie ſą ſpráwy Boże: Przyrodzenia/ y łáſki. W ſpráwách przyrodzonych żaden nigdy nie był/ ktory by tego obawiáć ſie miał/ żeby słońce ktorego dniá nie weſzło/ y ſkutkow ſwych nieczyniło/ ábo żeby deſcz niebył czáſu ſwego. Ták ſpráwuią role/ ták śieią/ ziołá ſádzą/ y drzewá ſczepią/ iákoby te rzeczy napewnieyſze były/ ktore iednák ieſliby omyliły/ wſzytká by pracá y nákład wniwecz ſie obrócić muśiał: y owſzem zdáleká wiodą wodę y wielkim koſztem Rury y rowy czynią/ to wſzytko by ſie wſzkodę obróciło kiedy by ſámo źrzodło wod vſtáło. Ale iż to zápewna máią że vſtáć niemogą/ przeto tákich nákłádow ludźie nieżáłuią. Jeſliż w rzeczách przyrodzonych/ żadna tákowa boiaźń nieprzypada: czemuż byſmy tegoż y w rzeczách duchownych ſpodźiewáć ſie niemieli? A ieſliż by ten był prawdźiwie głupi/ ktoryby dla tákiey boiáźni/ áni śiać/ áni ſczepić/ áni inſzy rzeczy tákowey czynić niechćiał: Jáko dálekoby byłby głupſzy/ ktoryby ták wielki vczynek/ iáki ieſt bydź zakonnikiem/ dla tey przyczyny opuśćił: iż by ſie bał/ żeby mu ſie słońce w południe niezáćmiło/ álbo źrzodło łaſki dla niego niewyſchło?

Li. 3. Con vitup. vitæ Monaſt.

Jednák rzecze kto/ wſzák widźimy że niektorzy vpadáią/ á ktoż wie ieſli też ia nie będę z liczby ich? Chryzoſtom ś piſzęc przećiwko rodźicom ktorzy dźiatki ſwoie od ſtanu zakonnego odwodzą/ ták ſtrony ich mowi: Kto mie w tym vpewni ieſli ſyn moy w zakonie wytrwa/ gdyż ich ták wiele odpada? Náco Chryzoſtom: A ia też tobie odpowiádam Skąd też ty wieſz że nie wytrwa? Ponieważ wiele ich wytrwáło: á dáleko więcey tákowych/ niż co nie wytrwáli: przeto dla tych więcey trzebá vfáć á niżli dla owych ſie lękáć. Jeſzcze ſáma ſpráwa ich pokonywa/ ktorzy do ſzkoł dáią ſyny ſwoie/ á to z nákłádem niemáłym/ chociayże ich nie wiele vczonymi zoſtáie/ dla rozmáitych przeſzkod. Gdyż przećiwnym obyczaiem nie trzebá dowćipu wielkiego/ áni wielkich śił ćieleſnych/ żeby kto w

zakonie wytrwał/ y ku doſkonałośći cnot przyść mogł/ ále o-
choty y pilnośći: Dla tego ták kończy: Jákoż tedy nie ſłuszna y
nie godna rzecz ieſt/ gdźie maſz wiele znákow dobrey nádźieie
y bliższych zbáwieniu/ tám ſie bać y roſpáczáć. A gdźie zás ná-
dźieiá dálsza ieſt y gdźie ták wiele przeszkod/ tám nie deſpero-
wáć/ y owszem w rzeczách natrudnieyszych wielko y pewno
ſobie nádźieie czynić.

A to co Chryzoſtom ś. powiáda o náukách szkolnych/
toż ſie owszelákich záćiągách ludzkich może powiedźieć. A-
bowiem y kupieſtwá nie wszyſcy dla tego opuszczáia/ iż wiele
tákowych do vboſtwá przychodzą. Ani dla tego ludźie żeglo-
wáć nie przeſtáią/ iż ich wiele ná Morzu tonie. Ani ná woy-
nę iść tym ſie nie odrażáią/ choćiay ich bez liczby káżdy dźień
rozmáitą śmierćią ginie. W tych tedy rzeczách te wszytkie
niebeſpieczeńſtwá/ ták ſą częſte y práwie káżdegodniowe/ iż
ſłusznie więcey by ſie ſkutkow przećiwnych bać/ niżli ſie szczęśli-
wych ſpodźiewáć potrzebá: zwłaszczá kiedy przećiwnych żá-
den rozum ludzki vchronić ſie nie może. Ale w zakonie táko-
we przypadki y rzedsze ſą dáleko/ y prawdźiwie iakimkolwiek
ſtarániem y pilnośćią mogą bydź vwiárowáne/ y záwsze ich v-
chodźimy/ ieſli ſie iáko przyſtoi ſpráwuiemy/ á tych śrzodkow
ktore nam zakon podáie vżywáć chcemy.

Dobrze tedy y przyſtoynie Grzegorz ś. te pokuſe piſmem Hom. 3.
y wywodámi zbiiá. Jeden/ práwi/ wzgárdźiwszy żądzámi in Ezech.
ćieleſnymi/ wszytko opuśćić y Pánu Bogu służyć pomyślawa/
y monsztuk ſobie czyſtośći mocno zákłáda: ále gdy widźi że
niektorzy przedśiewźięćie czyſtośći opuszczáią/ tego co był v-
myślił więc ſie lęka y ſtáie ſie iż tákowy w myśli nazad ſie wrá-
ca/ ktory przedśie pátrząc/ iuż był Duchownie iść ku gorze po-
czął. O tákowym ſłusznie piſmo mowi: Kto ſie ná wiátr o- Eccle. 11.
gląda nigdy śiać nie będźie: á kto ſie przypátruie obłokom/ ni-
gdy żąć nie będźie. Przez wiátr ſie znáczy pokuſá szátáńſka/

ktora ná człowieká wypußcza. Obłok záśie ieſt ſam grzeßny/ ktory ſie náiázdámi pokus porußa. Kto tedy ogląda ſie ná wiátr nie będźie śiał/ á kto ſie przypátruie obłokom nigdy nie będźie żął/ bo ten ktory ſie pokus ßátáńſkich obawiáiąc/ y zło śliwych vpadki vpátruiąc/ o ſobie ſámym zwątpi/ áni ſie te: raz nie ćwiczy w dobrym náśieniu vczynkow/ áni nápotym nieodnieśie pociechy z ſpráwiedliwey zapłáty. To Grze: gorz ś.

Przeto rzeczy tey wßytkiey ſummá tá ieſt: Kiedy by za: konnego wezwánia z naß ſie rádá poczynáłá/ abo żeby ták z Bogá pochodźiłá/ iżby przedśie iednák nászey zasługi potrze bowáłá: mielibyſmy ſie bez wątpienia/ dla krewkośći y nieſtá: teczności náßey/ czego lękáć. Lecz teraz gdy to ták od Páná Bogá pochodźi/ iż w náßey woli nie wyćiąga ále przynosi za: ſługę. To iáko od początku łáſká Boża czyni/ gdy nas wzy: wa/ ták też záwße/ y nápotym ſpráwuie/ gdy nas záchowy: wa.

Mat. 14 Rzeczy tey bárzo piękny przykłąd był w Pietrze ś. Gdy go zbáwiciel náß do śiebie záwołał: chodźił po wodźie. po: tym gdy dla boiáźni począł ſie grążyć/ iego práwica był po: dnieśiony. A tu ieſt wyráźne podobieńſtwo ſtanu zakonne go. Abowiem iáko cudowna rzecz ieſt/ gdy ſie ludzkie ćiáło ćiężkie y ważne ná wodźie zátrzyma: Ták kiedy náße to ſkáze: nie/ ktore záwße do źiemie/ do ſpraw ćieleſnych/ do wolnośći/ y świebody ćiężarem ſwoim lećí/ wßytkie te náiázdy mocą czy ſtośći/ poſłußeńſtwá/ y vboſtwá przełámywa: nie mniey to nád przyrodzenie iego ieſt/ iáko ćiáłá ieſli ſie nie ma ná doł. Przeto nie ſwoimi to śiłámi ſpráwić może/ ále Boſkimi. A to w nas ſpráwuie głos on: Podź ſam. Ktorym P. Bog iáko ná ten czás Piotrowi ták teraz nam tę moc wielką y cu: du pełną dáie. Tego głoſu poki moc trwa/ ták też długo w nas tęż moc/ z tákąż łátwośćią y ochotą przemieſzkawa. Coż

tedy to być może tákowego/ co by wnas moc słowá tego zwatpić mogło? Toż co y w Pietrze/ nieufność: gdy wiecey náwálnośći y wiátrow/ to iest vtrapienia y pokus/ktore czásem sie wzruszáią/ ćiężkośći sie boiemy/ á niżli ná moc łáski sie oglądamy/ y ták poczynamy sie lękáć/ á lękáiąc grzeszyć. Co iednák iesli sie kiedy tráfi/ żeby tá nászá vlomność stábiáłá/ tedy gotowe iest lekárstwo/ y vćieczká do tegoż Bogá/ ktory nas/ wyćiągnąwszy rękę/ nátychmiast podnieśie y zátrzyma: A ktory/ iáko mowi Apostoł/ dał chćieć da też y wykonáć/ tażé potwierdźi áż do końcá bez winy/ ná dźień przyśćia Páná nászego Jezusá Chrystusá.

Przećiw pokuśie odwłoki wstąpienia do Zakonu.

Rozdźiał Trzydźiesty Trzeći.

Jako ná woynie kto sie słábszych śił bydź czuie/ do żądánia przymierza zwykł sie vćiekáć/ y we wszelákiey molestey/ ktorey niemoże człowiek zbyć/ oto sie przynamniey stára/ żeby ile bydź może/ mogłá sie zwlec: Táka iest miedzy inszymi sztuká szátáńska/ iż ktorych od rády zbáwienney/ przyięćia zakonu odwieść niemoże: żeby im przynamniey/ zwłaczánia rozmáitego/ przyczyny zádawał. Jednym bowiem młode látá zárzuca/ iákoby iescze niebyły sposobne do nieśienia iárzmá Páńskiego. Drugim rádźi áby rzeczy ták wielki/ długo sie rozmyślali/ áby sie przyiaćioł porádźili/ áby śił swoich sprobowáli/ áby iákie w dobrych vczynkách ćwiczenie vprzedźiło/ ktore by im droge do wietszych y trudnieyszych rzeczy vprzątnęło. Przeto potrzebá sie przypátrzyć/ co te przyczyny

ważą/ y ſłußnieć ſą. Zaiſte co ſie tknie lat/ nietylko żeby mło-
dźieńſtwo nie było do ſłużby Bożey ſpoſobne/ iż prawie ze w-
Thren. 3. ßytkich naſpoſobnieyße. Jako Prorok wyraźił/ gdy mowi:
Dobrze ieſt mężowi gdy nośi iarzmo od młodośći ſwoiey.
Y przydaie co zá pożytki ſtąd płyną: Siedźie prawi ſam á
Opuſc. cō milczeć będźie/ bo podnioſł ſie nádſie. Coś. Thomaß tak wy-
retrahen kłada/ iż ktorzy z młodośći iárzmo Páńſkie wźięli/ ſamych ſie-
a reli. c. 3 bie dáleko ſnádniey nad przyrodzenie ſwoie y ſkłonnośći ie go
podnoßą: y tákiey żywot wiodą/ ktory nawięcey pokoy miwa-
Lib. de ſi- ie. Do czego też y ś. Anſelmá świadeſtwo przywodźi. Iß
militud. on te/ ktorzy zdźiećińſtwa w klaßtorach ſą wychowáni. Anyo-
łom podobne być powiada/ á ktorzy lepak w dálßych lećiech/
ludźiom przyrownywa.

Ma tedy tárzecz wiele pożytkow/ á naprzod ten/ iż gdy
wiek táki nieieſt opátrzny/ á iáko woſk do złego ſkłonny/ dla ſłá-
bośći rozumu: ieſli go kto ſtrawi na świećie/ miedzy ták wie-
lo occáſiey y śidel grzechowych/ nic ſnádnieyßego/ żeby ſie w
tákie błędy wpletał/ ktore by mu potym były náprzeßkodźie/ á-
by ſie niemiał do cnoty y ßukánia zbáwienia: ábo ieſli by ſie
kiedy do tego podnioſł/ tedy iáko ſchorzały/ do biegu duchow-
nego będźie nieſpoſobny. Z drugi ſtrony/ gdy ſam kwiat ży-
wotá Bogu bywa offiárowan/ wßytkich tákowych vſiłkow
y niebeſpieczńſtw vchodźi.

Druga że ten wiek zewßech ieſt do kárnośći naſpoſob-
nieyßy: Młode dźiećię iáko biały papier/ co chceß możeß ná
nim nápiſáć/ ábo iáko roſczká ſupełna da ſie náchylić iáko chceß.
Tego iáſny przykład w wielu bydlęt mamy/ iáko w koniach/
we pśiech/ y w ptakach niektorych/ te gdy ieſzcze ſą młode á
ćwiczenie przyſtąpi/ dźiwne ſie rzeczy w nich dáią widźieć: á
ſkoro záś on czás minie/ iuż ſie záſtárzeią/ y nie ſpoſobnymi ſie
ſtáią. Ludźie záſie/ áczkolwiek záwße máią do cnoty pogodę
ále ieſli ſnádnośći y ochoty ßukamy/ bez wątpienia ieſt wię-

ßa w tym

sza w tym wieku/ ktory się iescze we złośćiách y prożnośćiách nie zástárzał

Trzećia/ iż czegokolwiek w ten czás się náuczy/ mocniey się w pámięci trzyma/ ták iż záledwie się zápámiętáć może. Jáko Jeronim ś. świádczy/ trudná bywa wygłádzono/ co się w czyste dusze wláło: czego náwre skorupá/ tym záwsze pachnie. Epist. 7. Przeto rádá mądrych/ áby w Rzeczypospolitey dobrze postánowiony/ wszytkie rzeczy sprosne/ iáko nabárziey od dzieći były oddalone/ żeby áni málowánia tákowego niewidziáły/ y ná komedyách świeckich niebywáły. Ari. 7 poli. ca. vlt. Strzaż zásię tákowa ná świećie áni záchowána/ áni spodziewána bydź może/ w zakonie zásię vstáwiczna iest y pewna.

Czwarta/ że w lećiech tákowych iest nieiáka czerstwość vmysłu/ poniewaz iego siły iescze żadnymi ábo spráwámi/ ábo sadzámi nieſą rozerwáne/ y gdy ták zupełne iáko są y niepokaláne/ pánu bywáią ofiárowáne/ ich bieg do cnoty będzie potężnieyszy. Te rzecz on wielki Philosoph pięknie wyráził: Jáko práwi/ że dzbaná co iest sczyrego płynie/ á co ćiężkiego y mętnego ná dnie vśiada: Ták w wieku nászym co nalepszego iest/ pierwsze iest. Seneca Epist. 110.

Piąta/ iż to wszytko iáwnie iest okazano Niebieskim nieiákim widzenim/ ktore Humbertus wielki człowiek Generał zakonu káznodzieycow/ zwykł wiec powiádáć. Jż zakonnik ieden vkazał się po śmierći drugiemu towárzyszowi swemu/ wielką iásnośćią świecący: á gdy go z Celle wyprowádził/ vkazał mu wielką liczbę ludzi w białych szatách/ y przedziwną świátłośćią otoczonych/ ktorzy bárzo pięknie krzyże ná rámionách nieśli: á wszyscy mieli drogę do Niebá. Potym niedługo vkazáłá się też y druga processia: á tá iescze dáleko pięknieysza y iáśnieysza/ á káżdy z nich bárzo ślicznie przybrány: krzyż nie iuż ná rámionách ale w ręku niosł. Naostátek trzećią processią nádewszytkie dáleko iáśnieysza y pięknieysza obaczył: onych też krzy-

że/ y kßtałtem y pięknośćią inßych krzyże przechodziły/ ktorych
oni nie nieśli/ ále właſny ich Anyoł przed káżdym z nich ido-
cy/ áby oni weſoło y gráiąc ßli zánimi. Temu widzeniu gdy
ſie on dźiwował/ wyłożył mu towárzyß. Iż pierwßy oni ſą/
ktorzy wzeßłych lećiech do zakonu przyßli. Drudzy ktorzy w
męzkim wieku. A oſtátni záśie ktore ták ochotne y weſołe
widźiał/ ći ſą ktorzy w młodźieńſtwie.

To/ co ſie do tych miaſt mowiło/ ták ma młodße látá po-
śilić/ że też ſtárßych niema ſtráßyć. Naprzod bowiem lepßa
rzecz ieſt/ iáko mowią/ choćiay ſpracą názad ſie wroćić/ á niżli
vſtáwicznie błądźić. Owa ieſli łátwośći ßukamy/ ani dálße
látá nieſą bez ſwoich poćiech y pomocy/ ná pogłądzenie oſtro-
śći żyćia/ y ná vlżenie moleſty/ o ktorych ſłodkośći y obfitośći w
tych to kiegách mowiło ſie doſyć. Ma ſie też y to przyznáć/
Ioan. 20. iż ſie częſtokroć tráfia/ że Ian/ iáko młodßy/ vprzedźi rychli
Piotrá/ á przedſie ſtárßy Piotr/ pierwy wnidźie do grobu/ to
ieſt do vmartwienia doſkonáłego/ y podobieńſtwá prawdźi-
Matt. 20 wego Zbáwićielá náßego: y robotnicy ßoſty ábo dźiewiąty go-
dźiny do winnice wezwáni/ iednáką zapłátę biorą/ iáko y ći co
bárzo ráno náięći byli. Nigdy bowiem nie ieſt pozno náwro-
ćić ſie do Páná/ y záwße czás ieſt pogodny/ ktorykolwiek godźi-
ny przyść do tego ktory nas záwße czeka/ y owßem záwße v
drzwi kołácę/ á przychodzące z weſelem y obłápiániem przy-
muie.

Teraz iuż potrzebá ábyśmy o inych przyczynách mowi-
li/ ktore ßátan iáko kąkol zwykł rzucáć/ ná záśianiu Boſkim/
żeby ono ábo koniecznie zádußił/ álbo przynamniey mu záßko-
dźił. Ná te wßytkie pokuſy/ żeby ſie iednym słowem záwár-
ło/ to iedno ieſt bárzo dobre lekárſtwo/ zá pewne to mieć y wie-
dźieć/ iż cokolwiek ſie czáſu/ w rzeczy ták potrzebney y zbáwien-
ney/ y ták wiela nieprzyiaćioł zdrádám podległey/ da vpłynąć/
nie tylko iż tá rzecz ieſt niepożyteczna/ ále też wiela ßkodom

hołdúiąca. Abowiem to iest ono ná co pospolićie świeći/ iá ko dobrze wiádomi/ ták wiele śidel w tákowych rádách tkwi/ wołáią wszyscy iednym zezwoleniem/ iż nie trzebá zwlaczáć/ ále iáko naprędzey śidłá potárgáć. Woła Jeronim ś. pokwáp śie/ práwi/ proszęćie/ á vwiązáney ná morzu łodce/ ráczey vtni niż rozwięż powroz. A Chryzostom/ gdy ślicznosć żyćia zákonnego/ á osobliwie vćiechy iego dźiwnie wynośi/ náostátek to przydáie mowiąc: Podobno wiele z was teraz śie zápaliło/ y ták pięknego obcowánia rozmiłowáliśćie śie/ ále coż to pomoże/ iesli/ poki tu iesteśćie/ ten ogień maćie/ á wyszedszy płomień zgáśićie/y zápalenie ono zniknie. Coż zá lekárstwo? Poki masz tę gorącą miłość/ idź záraz do tych Anyołow/ á ieszcze ią bárźiey zápal. Niemow/ będę mowił pierwey spowinnymi/ vprzątnę pierwey rzeczy moie/gnuśnośći iest początek táka zwłoká. Oycá chćiał vczeń pogrześć/á y tego P. Chrystus niedopuśćił. Czemu ták? Bo chytry szátan żeby śie wkradł do sercá namnieyszy zwłoce rád/ bo stámtąd do więtszey oziębłośći przywodźi. Przeto też pismo vpomina: Nieodkłáday odednia do dnia. Augustyn ś. co też o tym rozumie/dáie znáć/ kiedy ono swoie dawne odkłádánie opłákuie: Abowiem niemiałem cobym był odpowiedźiał temu kto mi mowił: Wstań ktory spiż/ á powstań od vmárłych á oświećićie P. Chrystus. Y zewsząd okázuiącemu żeś ty prawdę mowił/ niemiałem záiste cobym ná to był odpowiedźiał/prawdą będąc pokonány/ ieno tylko słowá ćiche y ospáłe: Teraz/oto teraz/potraw troszeczkę: ále to teraz/teraz/niemiáło zázaz/y potrway troszkę/ szło wdáleko-droszkę. A gdy z tego śiebie sámego oskárżá/dwu onych bráćiey dźiwnie wychwala/ktorzy przeczytawszy żywot Antoniego ś. ták bárzo śie zápalili ku násládowániu/iż od oney godźiny/ ná onymże mieyscu gdźie czytáli/ ná służbę Bożą śie oddáli. Przeto ná drugim mieyscu ták wszytkich vpomina: Oto/ práwi/ dawcá odpuszczenia otwarzáć drzwi. Cze-

Epi. 103. ad Pauli. in 3. volu.

Hom. 57. ad popu.

Matth. 8.

Eccle. 5.

8. Conf. ca. 5.

Ephe. 5.

ca. 6.

Ser. 59 de Ybs Dom. goż sie oćiagaß? Miałbys sie weselic/ ieslibyć kiedy kołácocemu otworzył. Nie kołátałeś/ á on otwarza/ á ty bedźieß stał ná dworze? Nie zwłaczayże proßecis. O vczynkách miłośier-
Prov. 3. nych mowi pismo ś. Nie mow idź á wroć sie/ iutroć dam/ kiedy możeß zaraz dobrze vczynić/ bo nie wieß co sie dniá iutrzeyßego tráfi. Słyßałeś przykazánie nie odwłaczánia/ żebyś był nád drugim miłośiernym/ á odkłádáiac przećiw sobie iesteś okrutnym? Day też y Duszy twey Jałmużne. Nie mowie żebyś ty iey dał/ ále żebyś reki dáiacey nie odrzucał.

Epist. 1. Anselm też ś. Pokwap sie do ták wielkiego dobrá/ bo żadnym dobrym snádniey nie przydźieß do Naywyżßego dobrá: Wielem widźiał obiecuiacych y odkłádáiacych/ ktorych ták predko śmierć zebráłá/ iż áni tego skończyli czym sie zábawiáli: áni tego poczeli/ co obiecowáli. Tenże iescze ná drugim mieyscu. Kto odkłáda do przyßłego á podobno nigdy nie bytego wieku/ żywota swego popráwe: pewne dobro opußcza/ á gárdzac tym co tráći/ pokázuie sie że nie miłuie czego czeka/ y godzien tego żeby nie wźiał.

Opus. 17. ca 9. et 10. 2. 2. q. vlt. art. vlt. S. Thomaß wielki Doktor ná dwu mieyscách otym pytánie czyni. Jesliby byłá pochwały godna tá rádá długo sie rozmyślać/ wiela Argumentow to potwierdza co mowimy: Iż trzebá Páná Bogá słuchać/ iáko naprędzey/ y głos iego ochotnie wypełnić.

Mat. 4. Ale náderoßytko w tey mierze mamy sámey Ewángeliey świádectwo: Oto bowiem widzimy Piotrá y Andrzeiá iáko od Páná sa powołáni/ nátychmiást opuściwßy śieći y łodź/
Marc. 2. ßli zá wzywáiacym. Ták też Jákub y Jan ták też w więtßey przyczynie Máthеuß/ ten nietylko spolne zwiaski bráciey y powinnych/ ále też/ iáko Chryzostom mowi/ od ludźi niebespieczeństwá lekce sobie ważył/ ktore go od pánow potkáć mogły/ poniewaź nie poráchowawßy sie z nimi odßedł.

Mat. 8. Náostátek nie maß nic iaśnieyßego iáko gdy on/ ktorego

Pan ná Apostolstwo wzywał/ nie wymawiał sie zgołá ále z woli nie iákiey żądał/ á to dla dobrego vczynku/ żeby oycá pogrzebł. Y temu co oná mądrość odpowiedziáłá? Idź zámną práwi/ á dopuść vmárłym grześć vmárłe swoie. Co wykłádáiąc tenże Chryzostom. To rzekł/ práwi/ nie roskázuiąc gárdźić miłościa przećiw rodźicom/ ále vkázuiąc/ iż nie máß nic potrzebnieyßego nád spráwy Niebieskie/ á iż wßytko siło mamy sie ná nie wydáwáć/ choćiayże by sie/ y wielkiey bárzo potrzebne przeßkody nam ofiárowáły. Hom. 27. in Mat.

Toż tedy máią czynić wßyscy/ ktorzy wnetrzny głos Páńſki wzywáiący y potárgiwáiący czuią. Pięknie bowiem Thomaß ś. gdy pytánie czyni/ co iest pierwßego y przednieyßego co Duße porußyć może: inße części iey/ Rozum. Tego záśie co iest nádeń lepßego: nie vmieietność áni náuká/ bo te nie są lepße/ ále Pan Bog. Y dáley przydáie. Ci/ ktore Pan Bog porußa/ nie potrzebuią porády/ bo od lepßego początku rząd biorą/ á niżli iest rozum y porádá. 1. 2. q. 68 art. 1.

S. Bernat ießcze iaśniey. Iák wiele ich przeklęta mądrość świecka oßukiwa/ y záczętego w nich gáśi Duchá/ ktorego Pan chćiał żeby sie bárzo zápalił. Nieczyn/ práwi/ nic skwápliwie/ długo sie rozmyślay/ pilnie sie przypátruy. Wielka rzecz przedśie bierzeß/ ktora wielkiego rozmyśłu potrzebuie. Sprobuy sie co możeß/ porádź sie przyiaćioł/ byś snáć vczyniwßy nie żáłował. Tá iest mądrość świátá tego/ ziemſka/ bydlęca/ ßátáńſka/ nieprzyiázna zbawieniu/ zábiiáiąc ka żywotá/ mátká oziębłośći/ ktora womit Bogu zadáie. Strzeż sie/ práwi/ czemuß? Bo gdyż nie wątpiß iż to słowo od Bogá iest/ coż tu po námowie? Wzywáćie wielkiey porády Anyoł/ dla czego inßych rády oczekiwaß? Kto bowiem wiernieyßy kto medrßy nádeń? Prowádź mie Pánie á będę záprowádzon/ bądź mocnieyßym y przekonay. Wiem ia co iest/ co potrzebá żeby sie rychło stáło. Z odchłáni piekielnych mie wyry- Ser. Ecce nos reliq. om. Lu. 12. Iac. 3. Apoc. 3.

wáia/ á ia bede żądał przymierza/ y bede ſie báwił y oćiągał
wyniść/ ieſli ſie co nie pokaże tym cząſem? Zákryłem ogień
v śiebie zánádrá/ gdy ſie iuż bok ſpalił/ iuż widáć wnętrzno-
śći/ iuż ropá płynie/ trzebá mi ſie długo rozmyśláć/ ieſli ſie
mam oczućić/ y ieſli go od śiebie odrzućić? Wielka owßeki
rzecz ktorać offiáruię/ ále też tym chętniey y prędzey ma bydź
przyięta/ y ze wßelákim nabożeńſtwem pocáłowána. Niech
ſprobuie śiebie ſámego/ ktory we włáſney śile vfa. Bo Páń-
ſka iuż dawno doświádczona ieſt. Przyiaćioł niech ſie rádźi/
Mat 10. kto nie czytał: Nieprzyiaćiele człowieczy domownicy iego.
Dla czego chodźi na Ewángelią/ ktory niechce ſłucháć Ewán
geliey? Lecz tám czytamy/ iż gdy ſie ieden obiecał iść zá Pá-
nem/ ále iż pierwey chćiał oycá pogrześć/ odpowiedźiano mu/
Luc. 9. áby dopuśćił vmárłym grześć ſwoie vmárłe. Drugiemu też
ktory ſie tylko chćiał z ſwoimi w domu pożegnáć. Zaden/ prá-
wi/ kłádąc rękę do pługu oglądáiąc ſie názad/ nie ieſt ſpoſob-
ny do kroleſtwá Bożego. Poty Bernat ś.

Ná tych wßytkich zwłok/ ktore ßátan zádáie/ zbyćie/ to
Opuſ. 17. też przydáć potrzebá. Naprzod co mowi Thomaß ś. Ponie
cap. 9 waż w Pánu Chryſtuśie ſą wßytkie ſkárby mądrośći y vmie-
Col. 2. iętnośći Bożey zákryte/ krzywdę mu wielką czyni/ ktory vſły-
ßawßy rádę iego/ iż ießcze człowieká śmiertelnego porády po
trzebuie. Druga by nic inßego nie było złego/ ſámá zwło-
ká wielkie złe ieſt: Ponieważ ták wiela dobrego pożytkow po-
zbawia: á tákowych/ ktore nie mogą bydź nágrodzone. Abo-
wiem cokolwiek dni/ y owßem cokolwiek godźin bierze nam
tá Conſultácya/ ták wiele nam z zyſku náßego krádnie/
bo w zakonie żaden dźień y żadna godźiná nie mi-
nie bez wielkiego pożytku. Trzećia ieſt niebeſpieczność
nie ſtátecznośći/ by ſnáć/ iákoſmy ſą wßyſcy odmien-
ni/ krewcy/ y nędzni/ żebyſmy kiedy ßátánowi kußącemu/
świátu pochlebuiącemu/ á ćiáłu náßemu zgołá odmawiáią-

cemu nie vstąpili. Abowiem okret poki iest ná Morzu/ zá-
wße w niebespieczeństwie iest/ á żadney inßey rzeczy pożądáć
nie może/ iáko żeby narychley v portu stánął. Inße zabáwy
by niewiedzieć iáko wielkie y ważne były/ iáko narychley ludzie
odpráwowáć zwykli. Kto bowiem w przyięciu prelátury/
ábo w skończeniu małżeństwá ták sie długo rozmyśla? Cho-
ciayże w támtey ták wiele prace y niebespieczeństwá/ á w tey
kłopotow y niewczásow? Lecz w zakonie z Bogiem sie wią-
żemy/ ktorego przyrodzenie/ wiemy iż iest bárzo łáskáwe/ vcie-
ßne y miłe: á ták w dawániu iáko y wznoßeniu/ zbytnie miło-
śćiwe. Małżeństwo zásię z niewiástą wiąże: tá płeć pospo-
lićie wielce nie doskonáła/ wiela niedostátkow hołduie/ wgnie-
wie/ w vporze/ w pyße/ w wielomowności/ y w inych wiet-
ßych nie vhámowána: ták iż dziw iesli sie komu táka nie tráfi.
Przytym iesli o iárzmie zakonnym pytamy/ tego iuż ták wiele
doznáło/ iáko wiele y iuż było y teraz iest w zakonie. Przeto
czemu sie boiß w ten Brod puśćić/ przez ktory bez liczby ludzi
przeßło/ y teraz widziß że idą? Náostátek do tego wßytkiego
sie przyłącza/ przypadek śmierći/ á ten nad wßytkiemi wiśi.
Oczym Augustyn ś. Iutrzeyßy dzień kto tobie obiecał? Gdzie Ser 16 de
mi czytaß/ iż odpußczenie otrzymaß/ iesli sie polepßyß/ támże ver. Dom.
mi czytay iáko długo będzieß żył. Nie wieß tedy długoli bę-
dzieß żył. Popraw sie á bądź gotow záwße. Co odwłaczaß
do iutrá? Dla tego Bernat ś. w liśćie do swych nowicyu- Epist. 109
ßow/ chwali ich iż ráde zakonną rzeczą wykonáli. Bo nieu-
każe sie/ prawi/ w was od tego czásu prozny krzyż Páná Chry
stusow/ iáko w wielu syniech nie wierności/ ktorzy zwłaczáiąc
náwroćić sie do Páná/ odednia do dniá/ nie opátrzną śmier-
ćią zebráni/ w punkćie z stempnią do piekłow.

To tedy máią vważyć/ ktorzy Boskim nátchnieniem/ od
náwálnośći świeckich do pokoiá zakonnego/ pociągáni bywá-
ią. Do czego bowiem należy tá porády/ ábo doświadczenia

pokrywká: ieno żeby śidła szatáńskie/ żeby skryto miłość świá-
tá/ poczćiwym płászczem pokryli: żeby nie rychło opuśćili/ co
nie rádzi opuszczáią? A to záledwie może bydź wierzono/ iáko
iest niebespieczno/ bo nic łátwieyszego iáko żeby nigdy nie o-
puśćili/ co ták z lekká opuszczáią. Niechże ći Bernatá ś. po
słucháią/ rzeczy tákowych dobrze świádomego/ co w tákieyże
spráwie do Romaná Rzymskiego kośćiołá poddiakoná pisze:
Epist. 105 á toż sobie nápisano y rzeczono niech rozumieią. Czemu/ prá-
wi/ zwłaczasz/ tego/ ktoregoś dawno począł/ Duchá zbáwie-
nia porodźić. Nic śmiertelnym/ álbo nád śmierć pewniey-
szego/ álbo nád godźinę śmierći nie pewnieyszego: gdyż iáko
Mat. 24 złodźiey w nocy/ ták przyidzie. Biádá brzemiennym w dźień
on/ ieśli nádeydźie ábo vprzedźi/ to zbáwienne rodzenie: ách
podkopie dom/ y świete poczęcie zádusi/ ábowiem gdy rzeko
pokoy y bespieczność/ tedy prędka ná nie przydźie zgubá/ iáko
boleść w żywoćie máiącey/ á nie vydą. Ey rádzę/ pokwap sie/
Num. 23. wynidź/odstap. Niech vmrze Duszá twoiá śmierćią spráwie
dliwych/ áby były ostátki twoie im podobne. O iáko droga
Psal. 115. przed oblicznośćię Páńską śmierć świetych iego. Vćiekay
proszę. Ná drodze grzesznych nie postaway. Iáko tám
żyć możesz/ gdźie vmrzeć nie śmiesz?

Y owszem tenże Bernat ś. do drugiego/ ktory dla skoń-
Epist. 108 czenia náuk doroczn ego przymierza żądał/ ták mowi: Proszę
wroć sie do sercá/ á obacz ten roczny koniec/ ktoregoś ty sobie
Isa. 61. pozwolił ku krzywdźie Bożey/ nie iest rokiem vbłagálnym Pá-
nu: ále niezgody przyczyną/ gniewu podnietą/ strawą odszcze-
pstwá: ktory Duchá gáśi/ łáskę hámuie/ oźiębłość przynosi: o-
Apoc. 3. ne/ ktora Bogu womit pobudzáć zwykłá.

O Pokuśie z rodźicow ábo powinnych.

Rozdział Trzydźieſty Czwarty.

DWoć drugi poćiſk ßátáńſki przećiw wezwániu zá- Epiſ. 11.
konnemu/ z zbytnieg áffektu ku ſwoim: co ſłußnie Je-
ronim ś. Táránem pobożnośći zowie/ iż z dwiemá iá-
koby rogámi/ ná zbićie tey zbáwienney twierdze ſprá-
wiony ieſt. Jeden ieſt miłość przyrodzona/ o ktorey rozumieio
ze ſłußnie ma być oddána/ temu od kog kto ieſt zrodzony. Dru-
gi wßytko zámyka/ czego powinni ná oſłábienie tey woli/ v-
żywáć zwykli: Modły/ prośby/ płáczu/ namowy. Przećiwko
tey/ nieprzyiaćielá náßeg chytrey y potężney pokuśie/ ták nam
ſie potrzebá vzbroić/ iż to mamy mieć zá pewne/ iáko ſkoro zro-
zumiemy wolę Bożą nas do zakonu wołáiaca/ iákimkolwiek to
obyczáiem pewnie zrozumiemy/ cokolwiek będźie potym kto
przekłádał/ czymby od tego odwiodł/ nie może to iedno od ßá-
táná pochodźić. Przeto to wßytko/ cokolwiek rodźicy/ przyiaćie-
le/ powinni/ albo ktożkolwiek inßy/ poniewaź wßytkich iedná
przyczyná ieſt/ w tey mierze będą mowić ábo czynić: ták trze-
bá ſłucháć y ták przymowáć/ iáko od onego rzecz pochodzącą/
ktory wßytkim śidłá zárzuca: ále iáko zboycá/ wiecey tám gdźie
ſie wietßey korzyśći ſpodźiewa. Bo o nim napiſano/ iż po- Abd. 1.
karm iego wyborny. On bowiem ktorych przez ſie zwalczyć
nie mogł/ tych częſtokroć tákim narzędźiem zwyćiężył/ przez kto-
re iáko przyiemnieyße/ śnádnieyßy ieſt do ſercá náßego przy-
ſtęp.

Stárádawna tá ieſt ßtuká Diabelſka/ ktora ſie mu w
pierwßym rodźicu Adámie bárzo dobrze powiodłá. Ponie- Epiſt. 38.
waß co ná tym/ mowi Auguſtyn ś. Jeſli w żenie/ czyli w má-
tce/ byleś ſie ieno bał Jewy w káżdey niewieśćie. Abowiem
ten pobożnośći ćień z liśćia onego drzewá pochodźi/ ktorym

ſie naprzod rodzicy naßy opáczną lutoſcią pokryli. Mowi
Clim Gra tedy ieden ś. Lepiey ieſt záſmućić rodźice á niż Páná Jezuſá/
3. bo ten nas ſtworzył y zbáwił/ oni czeſtokroc ſwe miłuiąc trá-
cą Miłość Bożą y iego świętą żądzą/ gáśi ná Duſzy ćieleſną
miłość rodźicow: Kto lepak rozumie że w iednym ſercu oboie
miłość záchowáć może/ten ſámeż śiebie zwodźi. Ani ćie niech
łzy twoich poruſzáią/ byś ſnać ſobie wiecznych łez nie nárzo-
dźił/ gdy ćie rodźicy y powinni otoczą iáko pßczoły: Y owßem
iáko oſy/ płácząc y lámentuiąc/ ty ſobie przełoż grzechy twoie/
ábyś żałem żal zwyćiężył. Poty ten ś.

Lecz iż nie vmieiętni práwo przyrodzone/ y owßem Bo-
ſkie przykazánie/ o czczeniu rodźicow częſtokroć przywodzą/
trzebá obaczyć co to zá moc ma. Wßytkich tedy Doktorow
ieſt/ tá obwołána ſententia/ iż w tey mierze żadne im nie ieſt
powinne poſłußeńſtwo: A to dla trzech przyczyn. Pierwßa
2.2.q.104 ieſt ś. Thomaßá/ Ten/w tym co do nátury człowieczey należy
art. vlt. wßytkie ludźie rowne być twierdźi/ owa w tákowych rzeczách
áni ſługá ieſt podległy od Páná/ áni ſyn od oycá/iáko ſą te rze-
czy ktore álbo do potrzeby ćieleſney/ ábo to co do mienia po-
tomſtwá należy. Skąd tego ten ś. dowodźi/ iż nie máß żad-
ney przyczyny dla czego by miał kto bydź poniewolony/ żeby
dla zdánia y woli/by też rodźicow/ábo w małżeńſtwo wſtąpił
ábo ſie w czyſtośći záchował.
Ariſt. 6. Podobna temu co on wielki Philozoph/ gdy o powinnośći
Ethi. c.2. ſynow przećiw rodźicom wiele powiedźiał/ náoſtátek pyta.
Izali owßeki we wßytkim potrzebá w ich poſłußeńſtwie ży-
ták żeby ſie namniey od niego oddaláć nie godźiło. Odpo-
wiáda/ iż nie we wßytkim: Abowiem ieſliby ſyn chorzał wie-
cey ma ſłucháć lekárzá w tych rzeczách ktore ku zdrowiu ſłużą.
Ták też raczey Hetmáná w tym co do porządku woiennego
należy.

A ieſliby kto ſtárego zakonu przykazánie zárzućił/ gdźie

czćić każe rodźice. Odpowiemy co przedtym Auguſtyn ś. Libr. con.
Adimántemu Heretykowi. Ktorego złość ták dáleko byłá adima.
poſtąpiłá/ iż dla tey przyczyny y Ewángelią ſkálowáć śmiał/ cap. 8.
iákoby miáłá bydź przykazániu Bożemu przećiwna/ ták odpowiáda: Y trzebá czćić rodźice/ á przedśię dla opowiádánia krolestwá Bożego/ krom żadney nie pobożnośći możemy imi wzgárdźić: bo cześć oná w ſwoich gránicách ma bydź chowána/ ále w porownániu miłośći Bożey/ zwłaſzczá ieſliby iey przeſzkodę czynili/ ma bydź precz odrzucona. Druga przyczyná ieſt/ iż gdy práwo oycowſkie ná dźieći nic inſzego nie ieſt ieno iákieś vczeſtnictwo oney władze/ ktora ieſt w Bogu. Od
ktorego iáko mowi Páwel ś./ ieſt wſzelkie oycowſtwo/ ſkąd to Ephe. 3.
idźie/ iż zlecona tylko mocą ſtoi. Przeto ieſliby ſie ták tráfiło żeby inſze Pan Bog inſze rodźicy roſkázowáł/ ktoż otym będźie wątpił/ że tu iuż oycowſka iurisdictia vſtáie/ bo ſie tego woli ſprzećiwia/ od kogo ieſt wźiętá? Ták to bowiem ieſt iáko kiedy by krol dworowi ſwemu/ ábo miáſtu/ imieniem ſwoim dał kogo zá przełożonego. Potym że by on przełożony co roſkázował/ Krol lepak przećiwną rzecz: kto by mu był poſłuſzny/ iuż by zá przeſtępnego przećiw krolowi był by miány.
Przeto Bernat ś. w liśćie ktory piſał imieniem Heliaſzá mni- Epiſt. III.
chá ſwego do rodźicow iego. Sámá/ práwi/ przyczyná dla ktorey nie godźi ſie bydź rodźicom poſłuſznym. Bog ieſt. On
bowiem mowi: Kto miłuie oycá y mátkę więcey niżli mnie/ Matt. 10.
nie ieſt mie godźien. Ieſli nie prawdźiwie iáko dobrzy y pobożni rodźicy miłuiećie/ ieſli wierną ku ſynowi litość maćie czemuż mie oycu wſzytkich Bogu vśiłuiącemu ſie podobáć turbuiećie/ y od tego ſłużby/ ktoremu ſłużyć ieſt krolowáć odćiągaćie? Prawdźiwie teraz poznawam/ iż nieprzyiaćiele człowieczy domownicy iego. W tymem was nie powinien ſłucháć/ w tym was nie znam bydź moimi rodźicámi ále nieprzyiaćiołmi. Trzećia przyczyná tego ieſt/ bo

iesli bysmy chcieli prawdziwie porachowáć/cochmy rodzicom nászym powinni/ poznamy żechmy ták máło od nich wzieli/ iż wzgledem Páná Bogá práwie nic. Abowiem gdyż człowiek ma duszę y ciáło: w duszy/ ktora przednieysza iest częśćá człowieká/ y owszem práwie wszytek człowiek/ pewna że tám namnieyszey cząstki nie máią/ te bowiem zupełnie Pan Bog sam tworzy. Ciáło záśie/ choćiayżeby wszytko człowiek złożył/ iednák ledwo co wiecey bylibysmy mu powinni/ iáko gdy by nam kto suknią/ álbo iákie narzedźie do iákiey roboty/ álbo iákie naczynie/ żeby wśie co wziąć mogło/ spráwił. To bowiem ciáło duszy dáie/ á záiste máło co wiecey: Y owszem w wielu rzeczách iest iey ná wielkiey przeszkodźie. Przeto iákom rzekł/ by nam wszytko ciáło ludźie dáli/iednák iák to máła cząstká nas by byłá? Teraz záśie w sámym ćiele/ iáko práwie nie mász nic co rodzicy z swego dáią? Abowiem kiedy by kto plunął ná ziemie/ z oney plwoćiny Bog by záraz stup ábo rzecz iaką vformowął/ ktoby rzeczy oney sprawcą názwány być miał/ Bog/ czyli on/ co trefunkiem na ziemie plunął? Ták P. B. nie kształtną máterya z człowieká wyietą do vformowánia ćiáła vżywa/ on spráwuie/ on rozrządza/ on sam z iedney oney cześći/ żyły/ z drugiey kośći y krew/ y insze członki vkłáda/ czego/ nie tylko ludźie nie spráwuią/ ále też y iáko sie to dźieie/ y iesli sie dźieie/ nie rozumieią/ co sie stąd pokázuie/ iż częstokroć gdy nabárziey potomstwá prágną przedśie mieć nie mogą. Pieknie tedy Augustyn ś. Ci/ prawi/ rodzą á Pan Bog

In Psal. 70 Con. 2.

tworzy/ bo iesli ty tworzysz powiedz co twoiá niewiástá vrodźi? Co powiem? Ty wow. Niech powie oná ktora co nośi/ nie wie. Ktemu iż oney trochy/ ktorakolwiek iest/ ktoro oni z swego dáią/ á swoią názwáć nie mogą/ bo toż sámo od Bogá biorą/ y prawdziwiey Boże iest niżli ich. Dobrze to vznawał Job ś. ktory swego ćiáłá y káżdey zosobna cząstki iego spráwienie/ták Pánu Bogu przypisowął/iákoby żadnego człowieká sprá-

wieka spráwa/ onego tylko rekomá/ y pálcámi (iáko sam mowi) wszytko w koło vlepione było. Rece twoie/ práwi/ vczyniły mie y vtworzyły mie wszytkiego w koło. A zá nie iáko mleko doiłeś mie á iáko syr vtworzyłeś mie/ skorey miesem obłokłeś mie/ kośćiámi y żyłámi pospinałeś mie/ y náwiedzenie twoie strzegło Duchá mego. Y drugi Prorok. Tyś oćiec náß/ á Abráám nie znał nas: Jákobyrzekł; Co nam dał Abráám áby to imie miał/ żebył rodźićiel náß? A ze wszytkich naiáśniey y napowáżniey sam Pan y Zbáwićiel náß. Nie zowćie sobie oycá ná ziemi/ ábowiem ieden iest oćiec wáß ktory iest w Niebieśiech. Iob. 10. Esa. 63. Mat. 23.

Aczkolwiek w prawdźie to wszytko do przyrodzonego żywotá należy/ ktory záledwie żywotem/ y záiste iesli sam iest/ ani żywotem ma bydź názwány/ bo vmárły iest. Prawdźiwy bowiem żywot iest on/ ktory w nas łáská Boża spráwuie/ á żeby io nam dano/ co tu zá mieysce ma oćieć ábo mátka/ ktora nas ráczey w grzechách/ iáko sie Dawid vskarża poczełá/ żechmy pierwey potepieni niż zrodzeni byli? Co gdyż ták iest ten sam bedźie oćiec náß od ktoregośmy ten dwoiáki żywot wźieli/ temu sámemu iáko oycu mamy bydź posłußni y náwßem powolni. Tu one słowá Jeronimá ś. służa/ ktore mowi do iedney białeyglowy: Zasmući sie oćiec ále vráduie sie Pan Chrystus/ bedo domownicy płákáli/ ále Anyołowie beda sie weselili. Niech oćiec czyni co chce z máietnośćia swoia. Nie iesteś tego komuś sie vrodźiłá/ ále komuś sie odrodźiłá/ y ktory ćie wielkim okupem to iest krwia swoia odkupił. Psal. 50. Epist. 10. ad Furiam

Przeto nietylko sie godźi ále y przystoi/ żeby káżdy Zakonnikto mowił/ co Heliaß on v Bernatá ś. do swych rodźicow/ ktorzy mu ná przeßkodźie byli. Co od was mam ieno grzech á mizeryo? To sámo ktore noße skáźitelne ćiáło wyznawam że zwáßego mam. Nie dosyć wam źćśćie mie ná te świátá Epist. 111.

tego mize-

tego mizerye mizerni/ mizernego w prowádźili/ żeśćie w grze-
chu/ grzeßnego zrodźili/ że w grzechu vrodzonego z grzechu-
śćie żywili/ áżbyśćie ießcze záyrząc mi miłośierdźia/ ktoregom
dostąpił od tego/ ktory niechce śmierći grzeßnego/ nád to y ſy-
nem potępienia vczynili? To gdy by ſie pámiętáło/ nie trud-
no y snádnie by ſie zwyćiężył ten przyrodzony áffekt ku ćiáłu y
krwi/ kiedy nas od tákiego dobrá odwodźi/ á ieſzcze dáleko łát-
wiey/ ieśli one ták bárzo ſrogą ſententią Páńſką przed oczymá
Mat. 10. mieć będziemy: Kto miłuie oycá ábo mátkę więcey niżli mnie
Serm. 20. nie ieſt mie godźien/ ktorą ſententią ták wykłáda Bernat ś. Iż
Cant. więcey krewne miłowáć niż Páná Chryſtuſá ieſt/ dla względu
krewnych nie wypełnić tego co Chryſtus w ćiele żyiąc słowem
y przykłádem vczył. A ſłußnie łáſkáwość Boſka ták ſie ſro-
gim ſtáwi przećiw tákiemu grzechowi. Bo ták káżdy może
ſobie myślić/ iż tu iákoby dwá byli/ á z nich káżdy nas do śie-
bie woła: Pan Chryſtus y oćiec: obádwá miłość/ obádwá za
słúgi ſwoie przypominája/ ále dáleko rożne. Bo to co nam
Pan Bog dał/ bez porownánia ſą więtße rzeczy/ á to co oćiec
dał od Bogá wźiął áby dał/ y przeto ono prawdźiwiey Bog
dał: Obádwá tedy do śiebie wołáią/ ále ow obiecuiąc Niebie-
ſkie rzeczy/ ktore ſą/ y nawiętße y napewnieyße: Ten źiemſkie/
ktore ną mnieyße ſą/ áni w ręku iego ſą/ żeby ie mogł dáć kie-
dy będźie chćiał. A ow choćby nic nie obiecował/ wßakże iż
ieſt ſámá piękność/ godność/ y dobroć/ doſyć to przez ſie hoy-
na zapłátá zá wßelką práce náße A człowiek co ieſt żebyſmy
do niego przyſtáli? Gdyż nie dla człowieká ſą chmy ſtworzeni
ále dla Bogá. Przeto gdy ſie od Bogá wydźieramy/ gdy czło-
wieczą wolą nád iego przekłádamy iákąś wielką mu krzywdę
czyniemy. Iákiegoż tedy karánia ieſt godźien/ ktory śmier-
telnego nad nieśmiertelnego/ ćiemność nád świátłość/ błoto
nád Niebo będźie śmiał przełożyć? Więc też zá to kaźń/ nád
ktorą iáko nie maß nic więtßego/ ták też y ſpráwiedliwßego.

Nie ieſt

Nie iest mie godźien/ gdyż nic ćięższego ná człowieká przypáść nie może/ iáko gdy od społeczności Bogá swego iáko nie godny będźie odrzucony: áni też może bydź co spráwiedliwszego/ iáko żeby od tego był oddalony/ ktory stworzenie nád stworzyćielá więcey sobie ważył/ zwłaszczá gdy sam wzywał y śiebie sámego offiárował. Pátrzmy co Grzegorz ś. o ták szkodliwym affekćie mowi. So/ práwi/ niektorzy/ co nietylko cudzego nie prágną/ ále też y wszytko co mieli ná świećie opuśćili/ sámych śiebie wzgárdźili/ wszelką chwałę świecką sobie omierźili/ owa wszytek świát podeptáli. Jednák iescze ćielesnego powinowáctwá zwiazkiem są zátrzymáni/ gdy miłośći bliskośći nie ostrożnie służą/ do tych rzeczy częstokroć przez affekt powinowáctwá śie wracáią/ co iuż byli y zwłasnie/ sámych śiebie wzgardą porzućili. Ale gdy więcey niż potrzebá ćielesne powinne miłuią/ od oycá Duszne go odpadáią. Sąkąd że ći tákowi ieno wśieć idą/ ktorych od tego świátá zácze tá żywotá doskonałość iuż byłá rozwiązáłá/ ále nie porządna miłość ziemskiego powinowáctwá/ znowu vwikłáłá. | 7. Moral. ca. 14.

Dla tegoć Zbáwićiel mowi: Jesli kto przychodźi do mnie/ á nie ma w nienawiśći oycá swego y mátki/ y żony/ y synow/ y bráćiey/ y śiostr/ náostátek y duszy swoiey/ nie może być vczniem moim. Gdźie do nienawiśći powinnych/ duszę też własney nienawiść przydáią/ iásnie dáiąc znáć iż ták powinne iáko y nas sáme w nienawiśći nam mieć roskázuią. Vczmyż śie rostropnie y przystoynie ie miłowáć/ y zbáwiennie w nienawiśći mieć/ żeby ták vmiáłá przez miłość/ nienawiść powstawáć/ abychmy ie mogli prawdziwiey przez nienawiść miłowáć. Dla tego też Duch ś. przez Moyżeszá mowi: Ktory rzecze oycu swemu y mátce swoiey. Nieznam was/ y Bráćiey swoiey niewiem o was/ y zniezináli synow swoich/ ći strzegli słowá twego y przymierzá twego y záchowáli sądy twoie. On bowiem chce lepiey Páná poznáć/ ktory dla miłośći iego | Luc. 22. | Deut. 33.

 prágnie

prágnie nieznać tych ktore wedle ćiáłá znał. Y tamże długo o
1. Reg. 6. tym Grzegorz ś. mowiąc/ áż náoſtátek przykład on o dwu
krowách przywodzi/ ktore ćiągnęły woz ná ktorym ſkrzyniá
Boża byłá/ ryczáły do ćielat ſwoich ktore záwárte były domá/
ále przedśię śły nieſkłániáiąc ſię áni wpráwo áni wlewo. Ták
práwi/ potrzebá żeby śli ktorzy iárzmo zakonu świętego ná-
ſię przyiąwſzy/ iuż przez wnętrzną vmieiętność Arkę Bożą
noſzą/ żeby przez to/iż żal czuią roſtáiąc ſię z ſwoimi od záczę-
Ad Heliod tey proſtoći drogi nieuſtępowáli.
Epiſt. 1. Wielki Doktor Jeronim ś. co w tey mierze rozumie o-
Luc. 11. baczmy: Słuchay/ práwi/ wyroku krolá twego: kto nie ieſt
zemną przećiwko mnie ieſt/ á kto nie zbiera zemną/ roſpraſza.
Wſpomni ná on dźień w ktory z Pánem Chryſtuſem ná krzćie
będąc pogrzebion/ przyśiągłeś/ żeś dla imienia iego/ áni oycu
áni mátce niemiał folgowáć. Oto nieprzyiaćiel vśiłuie w ſer-
cu twoim zabić Chryſtuſá. Oto ná to coś z dáru Bożeg wźiął/
ábyś iego żołnierzem był/ nieprzyiaćielſkie obozy wzdycháią.
Choćiayże by dźiećiątko wnucze vſzyie ſię vwieśiło/ choćiay-
by roſtárchawſzy włoſy y ſzaty ná ſobie rozdárſzy pierśi ktory-
mi ćię kármiłá mátká vkázowáłá/ choćiayżeby ná progu oćiec
ſię położył idź podeptawſzy oycá/ z ſuchymi oczymá wypadny/
pod choragiew Chryſtuſowę: tu ieſt iſtotna pobożność w tey
rzeczy bydź okrutnym. Przyidźie przyidźie potym dźień/ w kto-
rym zwyćięſczá wroćiſz ſię do oyczyzny. W ktory do Jeruzá-
lem Niebieſkiego iáko mocny mąż wieńcem przybrány wpro-
wádzon będźieſz. Wiem o tym co to zá pętá teraz ná nogách
twoich/ niemamyć żeláznych wnętrznośći/ y mychmy przez
to przeſzli. Teraz śioſtrá wdowá żáłobnie wyćiągáiąc ręce
ku tobie płácze/ teraz te/ z ktorymiś vróſł domownice mowią/
komuż nas zá ſługi zoſtáwiaſz. Teraz niegdy piáſtunká á o
to iuż ſtára babká/ y ten ktory ćię wychował wtory/ po przyro-
dzony miłośći oćiec/ wołáią: komuż nas vmieráiące oſtáwiaſz.

Látwo-

Latwie poſarga te zwiąſki miłość Chryſtuſowá/ y do iazn pie
kła. Lecz zdrugi ſtrony piſmo przykázuie rodźicom poſłu-
ſzeńſtwo/ ále záſie mowi/ kto ie nád Chryſtuſá miłuie zgubi du
ſze ſwoie. Miecz trzyma nieprzyiaćiel áby mie zábił/ á ia o
mátczynych łzách bede myślił? Dla oycá żołnierſtwo Chry-
ſtuſowe opuſczę/ ktoremu áni pogrzebu dla Chryſtuſá nie ie-
ſtem powinien/ ktory też wſzytkim inſzym dla iego miłośći ie-
ſtem powinien? Pan gdy o męce mowił/ Piotr zboiáźni rá-
dząc był mu zgorſzenim. Páweł gdy mu brácia rozradzáli/ Math. 16.
áby ſie niepuſczał do Jeruzálem/ odpowiedźiał: Co czynićie Acto. 21.
płácząc á trapiąc ſerce moie. Abowiem ia nietylko bydź zwią-
zan/ ále y vmrzeć w Jeruzálem ieſtem gotow/ dla imienia Pá-
ná náſzego Jezuſá Chryſtuſá. Táran ten pobożnośći/ ktorym
wiáre zbiiáią/ murem Ewángeliey ma bydź odbity: Mátká Math. 12.
moiá y brácia moi ſą ći ktorzykolwiek czynią wolą oycá mego/
ktory ieſt w niebieśiech. Jeſli wierzą Pánu Chryſtuſowi/
niech mi ſprzyiáią walczącemu dla imienia iego. Jeſli nie-
wierzą/ niech vmárli ſwoie vmárłe grzebą. Poty Jeronim
ś. Gdźie to co ná oſtátku mowi godno ieſt vważenia/ iż ktorzy
wierzą w Chryſtuſá/ máią ſprzyiáć temu ktory ſie do ſłużby ie-
go gárnie. Przeto coż zá tym idźie/ iedno iż tákowi/ co nie-
tylko nieſprzyiáią/ ále też przeſzkadzáią/ y wſzelkiemi ſztukámi
odwodzą/ ábo niewierzą/ ábo ledwie wierzą?

Teraz poſłuchaymy Auguſtyná/ iáko y on rowną wymo- Epiſt. 38.
wą y wagą wywodow/ Letá przyiaćielá ſwego do wzgárdy
świátá przywodźi. Tam po wielą inſzych rzeczy naoſtatek
ták mowi: Niech ſie niegniewáią rodźicy/ iż to pan przykazu-
ie/ żebyſmy ich nienawidźieli/ iáko też nam o duſzy náſzey roſká-
zuią. Bo iáko teraz o duſzy każą żebyſmy ią dla Chryſtuſá z ro-
dźicámi w nienáwiśći mieli: Ták co ná inſzym mieyſcu o du-
ſzy tenże P. mowi/ narodźice też bárzo ſłuſznie śćiągáć ſie mo-
że. Kto miłuie/ práwi/ duſze ſwoią zgubi ią. Rzekł też beſpie-

cznie: kto miluie rodzice swoie/ zgubi ie. Oto podobaćsie pilność poznánia prawdy/ y zrozumienia woli Boskiey w piśmie ś. podobáć sie vrząd przepowiádánia Ewángeliey: Dáie znák Pan ábyśmy czuli w obozách/ ábyśmy budowáli wieże/ skąd byśmy nieprzyiaćielá zbáwienia wiecznego vpátrzyć y odpłoszyć mogli. Porywa zołnierzá Chrystusowego trąba Niebieska do bitwy/ á zátrzymawa matká. Ale co wżdy mowi ábo czym álleguie? podobno dźieśieć onych mieśiecy przez ktore wnetrznośći iey obćiążył/ boleśći rodzenia/ y prace wychowánia. To to zábii słowem zbáwiennym/ to w Mátce strząć/ ábyś ią do żywotá wiecznego nálazł. To pámietay żebyś miał w nienawiśći w niey/ ieśli ią miłuiesz/ ieśliś iest vczeń Chrystusow/ ieśliś fundámenty wieże záłożył. Abowiem ćielesny to áffekt iest/ y iesćze stárego człowieká brzmi. Ten áffekt ćielesny żebychmy y w nas y w nászych zábili żołnierstwo Chrystusowe vpomina/ iednak nie ták/ żeby kto miał bydź niewdźięczny rodźicom/ y te dobrodźieystwá/ ktoremi y ná świát wyszedł/ y iest wychowány/ żeby ich sobie nie lekce ważył/ ále ráczey wszedźie ma záchowáć pobożność.

Te rzeczy mieysce máią gdy więtsze nie wołáią/ mátká Kośćioł/ mátką iest y mátki twoiey: Tá nas z Chrystusá poczęłá/ Tá krwią męczennikow zrodźiłá/ Tá nas do świátłośći wieczney porodźiłá: Tá mlekiem wiáry wychowáłá y teraz karmi/ á więtsze pokármy gotuiąc/ iżechmy ieszcze máli y bez zębow płáczemy iáko dźieći/ nie rádá tego widźi. Tá mátká po wszytkim świećie rozszyrzona/ ták wiela błędow náiázdámi iest vtrapiona/ iż wyrodkowie synowie iey przećiwko niey walczyć śmieią. Niedbálstwem też niektorych co ie ná swym łonie trzyma/ członki iey ná wielu mieyscách źiębnieią y do zágrzania máłych są nie sposobni żáluie. Skądże tedy ieno przez drugie syny/ skąd ieno przez drugie członki/ z ktorych liczby twoy iest/ słuszney y powinney pomocy żąda? Więc ty

potrzeby iey opuśćiwßy/ do ćieleſnych pierśi ſie obrociß? Jzá-
liż oná nie ćieżey ſie vſkarża/ izáliż oná nie zacznieyße wnętrzno
śći/ y pierśi niebieſkie vkázuie? Poty Augu. ś. y dálėko więcey Epiſ.104.
támże teß. Przydaymy ießcze Bernatá ś. Ten do iedneß vczoneß
y zacnego człowieká ná imię Gwáltera ták piße: Coć náto odpo
wiem? żebyś mátkę opuśćił? ále ſie zda rzecz nie ludzka żebyś z nią
mießkał? ále áni iey dobrze gdy będźie ſynowi przyczyną zá-
trácenia. Podobno żebyś y świátu záraz ſłużył y Chryſtuſo-
wi? Ale żaden nie może dwiemá Pánom ſłużyć. Mátká
twoiá chce rzeczy przećiwney twemu/ á przez to y ſwemu wła
ſnemu zbáwieniu. Obierz że ty ze dwoygá co chceß/ ábo ie-
dney woli: ábo oboygu zbáwienia dogodźić. Wßakże ieſli
ią bárzo miłuieß/ ráczey one opuść by ſnać/ ieſlibyś Chryſtu
ſá opuśćił/ ábyś z nią mießkał/ y oná dla ćiebie niezginęłá. J-
náczey zleć ſie záſłużyłá ktora ćię porodźiłá ieſli zginie dla ćie-
bie. Zaż dla ćiebie niezginie gdy ćiebie/ ktorego porodźiłá zá-
biie? A to dla tego mowię ábym twemu áffektowi ćieleſnemu
y złożył y porádził. Aleć wierna mowá y wßelkiey przyiem-
nośći godna/ iż áczkolwiek rzecz bezbożna ieſt gárdźić mátką/
iednák wzgárdźić dla Chryſtuſá rzecz bárzo pobożna ieſt. Bo
ktory mowi: czći oycá y mátkę: Tenże teß mowi: Kto miłuie
oycá ábo mátkę więcey niżli mnie/ nie ieſt mię godźien. Toć
tedy ći Oycowie mowią.

Lecz w tey mierze żadne więtße y poważnieyße nie ieſt
nápomnienie iáko ſámego Zbáwićielá náßego przykład/ kto-
ry gdy mátkę miał y táką mátkę/ iednák roku dwunaſtego wie Luc 2.
ku ſwego cáłe trzy dni w Jeruzalem chćiał mießkáć bez niey/
áby to co było oycá iego wykonał. A to było iáko nie iáka prze-
mowá teß co potym vczynił gdy iuż w lećiech meżkich z nią/
ſpolne życie opuśćił áby ſie do ßukánia zbáwienia ludzkiego Matt. 12.
wßytkiego wydał/ w czym gdy ſie báwił powiedźiał mu ie-
den iż owo tu ieſt mátká twoiá: odpowiedźiał: ktora ieſt mát-

ká moiá/ álbo ktorzy brácia moi?

Náoſtátek co iuż prawie wßytko przechodźi/ przed włáſny mi iey oczymá śmierć okrutną chćiał podiąć/ áby nas tym wßytkiem náuczył/ żebyśmy dla żadnego względu ćieleſnego powinowáctwá/ drogi cnoty y ßukánia doſkonáłośći nie opußczáli.

Przeto w iákiey to ma bydź v wßytkich wadze/ pokazał nie kiedy Młodźieniaßek rodem z Niemiec ná imie Albrycht zacney Fámiliey bo był Fálchemberſkiego Comesá ábo Hrábie ſyn/ krolá Fráncuſkiego powinny/ do ktorego bedąc posłány/ áby z iego ſynmi w Páryżu był wychowány: On iednák przedśie wziąwßy żołnierſtwo Niebieſkie zakon Dominiká ś. ktory ießcze ná ten czás był nowy/ przyiął/ około roku Páńſkiego 1230. Co gdy ſie oycá doniosło/ choćiay iuż był podeßły w lećiech/ otrzymáć ſie nie mogł/ ále z wielkim orßakiem do Páryżá przybieżał/ wßytkich śił/ wßytkich ßtuk vżył/ áby wolą ſyná ſwego/ gdyż tego iednego miał/ od onego przedsięwźięćia odwieść mogł/ ále wßytko prozno/ gdyż miłość Boża ſerce młode/ przećiw ćieleſney miłośći y oycowſkim lubieżnośćiam dobrze byłá zahártowáłá.

Zacnieyßa byłá tegoż vtarczká z Theodorykiem Brátem ćiotecznym/ ktory boleśćią zápalony/ wßytkiego vżył/ áby rádę one obálił: płákał/ prośił/ vpádał/ náoſtátek łzy y omdlewánie mátczyne przywodźił/ iż iuż od ſmutku ábo vmárłá ábo zá vmárłą leży/ twierdźił. Ná ten czás vśiedli byli przećiwko iednemu obrázowi/ ná ktorym Pan Chryſtus iáko poſpolićie málują miedzy mátką y Janem ś. ná krzyżu wiśiał. Tedy Albrycht oczy y pálec podniowßy ná one tablice. Oto/ prawi/ ſyn Boży/ gdy mátkę y ćiotecznego ſwego/ oboie ſobie bárzo miłych/ mieczem boleśći przebitych widźiał/ iednák z krzyżá/ co ſnádnie mogł ſtąpić niechćiał/ ále ná nim/ z ſwoim y onych vdręczeniem aż do śmierći wytrwał: Przeto y ia z tego krzy

zá żyćia/ zakonnego/ ná ktorem raz wstąpił nigdy nie opuszczę/ choćiaybym mátkę/ o ktorey mi powiádasz/ y ćiebie me go ćiotecznego/ przed nogámi memi leżące zá vmárłe widźiał: Y owszem ty ráczey/czemu też zemną ná ten krzyż nie wstąpisz/wybiiáiąc sie z śidel świátá tego/w ktorych/zták wielkim niebespieczeństwem tkwisz? Owa krotko mowiąc/ ták wiele mogłá mowá młodźieniaszká onego/ że go też wzruszył/ áby świát opuśćiwszy do onegoż zakonu wstąpił/ czemu sie wszytek Páryż zádźiwieł/ á tym bárźiey iż go przedtym zbytnie świeckim y proznośći pełnym widźieli.

Temu podobną y niemniey podźiwienia godną ś. Antoninus wspomina/ kiedy támże w Páryżu zacny ieden Doktor/ do zakonu Fránćiszká ś. sie vdał. Mátkę miał nie máłym vbostwem śćiśnioną/ ktora mimo ine dobrodźieystwá ktore mu czyniłá/ własną pracą rąk swoich náukom iego pomocną byłá/ tá z wielkim płáczem y nárzekániem śierostwá y vbostwá swego lámentuiąc/ ták syná iáko y oyce zakonne/ iáko nie ludzkie y niespráwiedliwe przed wszytkimi oskarżáłá. Czym on wzruszony/ gdy iuż w przedśiewźięćiu vstawał/ y przed Krucifixem sie modlił/ iákoby iuż dozwolenia od niego ná odeśćie żądáiąc/ żeby mátkę rátował. Vyrzał z przebićia Boku Páná Chrystusowego/ é no krew płynie/ á przytym y ten głos vsłyszał. Jam ćiebie drożey kármił/ á niżli mátká twoiá/ przeto nie masz mie dla mátki twoiey opuszczáć/ skąd on y zdumiáły y ták vtwierdzony zostáł/ iż od onego czásu/wszytkie one máćierzyńskie skárgi y lubieżnośći odrzućił. Part. 3. Tit. 24. ca. 9. §. 7.

Ná te/ ktorzy dźieći swe ábo powinne od Zakonu odwodzą.

Rozdział Trzydziesty Piąty.

DO tych miast/ tákesmy tych/ ktorzy do zakonu powołánie máią/ vtwierdzić vsil wáli/ żebysmy im sercá y śił/ przećiw namowam powinnych dodáli. Teraz potrzebá też co powiedźieć/ czymby sie oni od tey niestworności odrážić mogli: Ták bowiem pewniey sie zwyćięstwo będźie/ iáko w bitwie iedney stronie śił przydawszy á drugiey viąwszy. Coż tedy poważnieyszego wyrzecz sie może iáko to/ że oni lub to wiedząc lub nie wiedząc iednák w sámey rzeczy/ przećiw sámemu Bogu walkę podnoszą niezbożną/ y co zá tym idźie sobie bárzo szkodliwą. Abowiem rádźie sie Boskiey sprzećiwiáć y to psowáć co on buduie/ y rozpraszáć co on zgromadza/ á żołnierze ktorych on pod swoię chorągiew wzywa płoszáć/ nic inszego nie iest ieno spiknąć sie z szátanem á z Bogiem walczyć/ co iáko iest grzech wielki kto nie widźi? Przeto też częstokroć Pan Bog tákowy występ iáwnie y często karze.

De vita Patrum cap. 5. Poncyan niewolnik człowieká bárzo nieludzkiego y srogiego/ gdy/ iáko pisze Grzegorz Turoneński/ będąc miłośćią Bożą zápalony vćiekł do klasztoru/ á Pan iego żeby mu go wydano nalegał/ y nie mogłá być rzecz cudza odmowiona/ álić záraz olśnął: bacząc to iął żáłowáć vporu swego/ á mocy Boskiey doznawszy nád sobą przyzwolił żeby ná służbie Boskiey został/ iednák nie pierwey przeyrzał/ áż nań Poncyanus ręce swoie włożył/ żeby tym iáśnieysza olśnienia iego byłá przyczyná. Jednák ten iáko sie rzekło/ słuszney y przystoyney rzeczy żądał

2.2. q. vlt. art. 6. ponieważ tá iest wszytkich Doktorow zgodna sentencya: Niewolniká czyiegoż bez przyzwolenia Páná iego nie godźi sie do klasztoru przyimowáć/ y owszem choćiayby tákowy professią vczynił/ nie iest ważna. A iesliż ten ktory niewolniká sie swego do

magaiac/o tákie karanie Boſkie przyſzedł/iákiego godni będą/ ktorzy powinne/ bráćią/ ábo też y ſyná/ nád ktorym oćiec/co ſie tey ſpráwy dotycze/zgołá żadnego práwá niema / od zakonu odwodzą?

S. Ambroży ták wielki Doktor/wſpomina o iedney pánieńce/ktora ieſcze żyłá gdy to on piſał/ iż byłá ná świećie zacnie vrodzona/ ále potym w Bogu dáleko ſie ſtáłá zacnieyſza. Tá gdy dla miłośći ſtanu zakonnego vćiekłá do ołtarzá/á powinni nálegáli y oblubienicę z bogáſtwy y roſkoſzámi ofiárowáli/ oná záwſze ſtáteczna y nieprzezwyćiężona trwáłá. A gdy ieden zuchwálſzy rzekł. Co? gdy by oćiec twoy żyw był ázaż byś ćie bez meżá widźieć chćiał? Odpowiedźiáłá/ więc też podobno dla tego vmárł/ żeby mi nieprzeſzkadzał. Niedługo po tym/ten co ták iey przykrym był/vmárł: y ták to v wſzytkich zá pewne było/ że go dla tego śmierć prędka potkáłá / áby drudzy tegoż ſie obawiáiąc/ chćieli bydź przychylnymi ktorzy przedtym byli przećiwnymi.

Lecz to ieſcze ſtráſzliwſza co Ieronim ś. tymi słowy opiſuie. Pretextatá/ práwi/ niegdy zacna páni/ z roſkazania męża ſwego Hymeciuſza ktory był ſtryiem Euſtochiey Pánny/ vbior iey y ochędoſtwo odmieniłá / á zániedbáne wárkocze świeckim obyczaiem czoſáłá/ chcąc zwyćiężyć y Pánieńſkie przedśięwźięćie y máćczyne żądánie. A o to teyże nocy/obaczy we śnie Anyołá do śiebie przychodzącego/ ſtráſzliwym głoſem grożąc iey karánie y tákie słowá przełamywáiąc. Ty żeś to śmiáłá meżowe roſkazánie więcey ſobie ważyć niż Chryſtuſowe? Tyś ſie głowy panieńſki Bożey twoimi przeklętymi rekámi dotykáłá/ ktoreć iuż od tego czáſu vſchną/ ábyś vczułá w mękách coś vczyniłá/ á po piąći mieśięcy do piekłá zaprowádzona bedźieſz. A ieſli bedźieſz trwáłá we złośći y meżá y ſynow záraz poſtradaſz. Wſzytko ſie porządkiem wypełniło/ y pozná nieſczeſney pokuty/ prędka zgubá pokazáłá. Ták ſie

Epi. 7. ad Lætam.

mśći Chrystus nád gwałtownikámi kośćiołá swego/ ták pe-
rel y drogich vbiorow broni. To Jeronim ś. Mogło by sie
co świeżßego przypoinnieć/ lecz co ogromnieyßego y od po-
wiádacza zacnieyßego/ iáko to co sie námieniło/ mogło bydź po
1. Cor. 3. wiedźiano? Przeto iuż to pewna/ że tákowy grzech Pan
Bog ćiężko y prędko zwykł karáć/ że sie w tym ono co Páwel
ś. mowi/ iáwnie pokázuie: Kto zgwałći kośćioł Boży/ zátrá-
ći go Pan Bog. A ieśli to máteryálnemu kośćiołowi służy/
iáko dáleko więcey Duszy wierney/ ktora y świetßym kośćio-
łem iest/ y Pánu Bogu milßym? Przeto ieśli to czynią rodźi-
ce dla tego że syny swoie miłuią/ y postradánie ich bárzo ćię-
żko czuią/ to wiedźieć máią/ iż im żadną rzeczą bárźiey zá-
ßkodźić niemogą/ y dla tego nieiest to miłość ále nawiętßa nie
nawiść: A ieśliż to dla swego pożytku álbo vćiechy czynią/
iednák tu sie obawiáć máią/ żeby Páná Bogá nieobrázili/ á zá-
raz tey vćiechy y pożytku ktorego ßukáią niedostąpili.

A niema sie zdáć dźiwno że ták srogo P. Bog ten grzech
In Epi. ad karze/ ieśli sie ćiężkośći iego przypátrzymy. O czym ś. Ansel-
Gofrid. mus. Jeśli/ práwi/ kto oddźiela rzecz drogą od podłey/ to iest
Hier. 15. duße od świátá/ będźie iáko vstá Boże: ten/ ktorego vstá y rę-
ce oddźieláią duße/ ktora iuż byłá do Bogá przystáłá/ áby sie do
świátá obroćiłá/ czym będźie? Izaliż nań niespada ono co
Luc. 11. pan mowi: kto niezbiera zemną/ rospraßa: A kto nieiest ze-
Lib. 3. cō. mną przećiwko mnie iest? Chryzostom ś. bárzo pilnie te rzecz
vitup. r. vi rozbiera/ á iáko wiele grzechow w tym iednym sie zámyka ták
tæ monas. pokazuie. Pierwßy stopień złośći iest/ bydło nieprzyiaćielskie-
go błądzącego ábo vpádłego zániedbáć/ czego zakon Boży zá-
Exo. 23. kazuie. Wtory á ten ćiężßy samych nieprzyiaćioł/ ieśli czego
Deu. 22 potrzebuią nie porátowáć. Trzeći bliźnim nieznáiomym lu-
ckośći nie pokázáć. Czwarty/ towárzystwem gardźić. Pią-
ty. Nietylko ćiáłá ále y duße bráćiey swoiey giniące zániedby-
wáć. Szosty/ nád własnymi dźiećmi swymi zgubą vkáie-

nia nieczuć. Siodmy/ áni ich przez ſie/ áni przez drugie ktorzy by onie ſtáránie mieli/ do dobrego niemieć: Oſmy/ ieſcze y bronić tym ktorzy dobrowolnie chcą im do dobrego pomoc. Dziewiąty. Nie tylko ich od zbáwienia odpychać/ ále też przećiwko niemu vmyślnie ſzturmowáć. Otoż maſz z Chryzoſtomá ś. do iákiego ſtopnia złośći opáczna tá miłość rodźicow záchodźi: że gdy im nabárziey porádźić chcą/ ták bárzo ſzkodzą. Iż grzech oycoboyſtwá popełniáią/ á tym ćięższy y okrutnieyſzy/ im więtſzy ieſt żywot Duſzny ániż ćieleſny. Słuſznie tedy Bernat ś. mowi: O okrutny oycze. O ſroga mátko O nie lutośćiwi y niezbożni rodźicy/ y owſzem nie rodźicy ále rozboynicy/ ktorych żal ieſt zbáwienie dźiećinne/ ktorych poćiechą śmierć ſynowſka/ ktorzy ráczey chcą żebym z nimi zginął/ á niżli/ bez nich krolował. Dźiwne wypáczenie: Dom gore/ ogień ſie ſzyrzy zámną/ á gdy chcę vćiec/ bronią żebym niewychodźił/ á temu kto vſzedł/ każą ſie wroćić; A to ći ktorzy ſą wpośrodku płomieni/ y nayuporniey ſzym głupſtwem/ y naygłupſzym vporem/ przed niebeſpieczeńſtwem vćiekáć niechcą. Co zá furia. Ieſli wy śmierćią wáſzą gárdźićie/ czemu moiey prágniećie? Ieſli/ mowię/ wy zbáwienia wáſzego/ zá niedbywaćie/ coż ſie wam ſtąd zawięże kiedy moie prześláduiećie? Czemu wy ráczey/ żebyśćie niezgorzeli zámną nieidźiećie? Izaż to ieſt wáſzych mąk vlżenie/ gdy vyrzyćie moie/ zrak wáſzych zámordowánie? O vá tego ſie tylko boićie żebyśćie ſámi niezginęli. Goráiący goráiącym co zá poćiechę przynieść może? Co mowię/ zá poćiecha ieſt potępionym mieć potępienia ſwego towárzyſze? Y co zá lekárſtwo ieſt vmieráiącym/ widźieć inſze vmieráiące?

Epiſt. III.

Przeto rodźicy/ ktorzy ſynom w ták zbáwienney rádźie rozerwánia czynią/ w táką przepáść złego/ iáko tu Bernat ś. świádczy/ wpadáią. A co ſie tu o rodźicách mowi/ o wſzytkich powinnych ſie rozumie/ żeby ſie y tymi wywodami wſpár

li/ y onych stateeznymi przykłady/ ktorzy zgube dziatek swoich
ták mężnym sercem wytrwáli/ iż też dla miłości Bożey stad sie
weselili. Niech naprzod wezmo przedsie Mátke one Má-
chabeuszow/ ktora iedney godziny nie iednego ábo dwu/ ále
siedm synow postradálá: á nie ták ich postradáłá/ iż choćiayby
sie z nie rozłaczyli/ żeby przedsie żyli/ iáko sie w zakonie dźieie/ á
le przed iey oczymá wszytkimi mekámi/ y niesłycháným okru-
ćieństwem stárowáni byli. A przedsie iednák co zá modlitwá
2. Mach 7 iey byłá/ co zá vpominánie do wszytkich: káżdego z nich/ mo-
wi pismo/ oyczystym głosem mężnie nápominálá/ bedac pełná
madrości/ á myśli niewieściey mezkiego sercá dodáiac/ do nich
mowiłá: Niewiem iákośćie sie w żywocie moim vkázáli/ etc.
bárzo mężnie rzecz swoie prowádźi. Ktorey też mężności w
nowym Testámenćie/ ś. Sczesna násládowáłá/ ktora tákże ták
Hom. 3. in wiele synow/ ták sie báłá po sobie/ iáko Grzegorz ś. mowi/ ná
Euang. tym świećie zostáwić/ iáko ćielesni rodźicy zwykli sie obawiáć
żeby vmárłych przed soba nie przesyłáli. Podobna iey też by-
łá/ świetego Melitoná Mátká/ á ten był ieden z czterdźieśći
Meczennikow/ ze wszytkich namłodszy/ y iescze był młodźie-
niaszkiem/ ktorego gdy vyrzáłá/ áno w nim kośći połamano/ ie-
dnák iescze był żyw/ do státeczności go vpominálá/ y owszem
gdy iuż były drugie odwieziono/ oná go wziowszy ná rámio-
ná á on obłápiwszy mátke skonał/ zá wozem ná ktorym wieźio
no towárzyszow iego ćiáłá/ onym go przyłaczyłá. Co o Abrá-
ámie rzeczemy/ ktory nie ták iáko te niewiásty/ żadáney od in-
szych śmierći od syná nieoddalił/ ále on sam z rosskazania Bo
żego własnymi rekámi żadáć cherliwie chćiał/ á iescze tákiemu
synowi/ w ktorym wszytkę/ ták pożadánego potomstwá/ nádźie
ie położona miał. To iest godne serce człowieká wiernego/
chćieć ráczey syny swoie wiecey bydź Bogu niż sobie posłuszny
mi/ nie iáko káżdy dźień widamy/ nietylko nie do śmierći/ ále
do żywotá/ á tego vćieszniey szego idace/ wszelko chytrośćia y

ſztukámi wywracáć/ á mnimieć że czegoś wielkiego dokazáli/ ieſli by czyie przedſiewzięćie do zakonney doſkonáłośći prágnące/iákimkolwiek obyczáiem obálili. Nie ták Anná Mátká Sámuelowá/ tá gdy ſyná/ po wielu lat niepłodnych powiłá/ gdy mu tylko trzy látá było/z rádośćią go y weſelem świętemu kośćiołowi ofiárowáłá/záczym też z Boſkiey ſczodrobliwośći/zá iednego/ trzech ſynow mátką ſie ſtáłá. 1. Reg. 1.

Táka też byłá zá świátłá Ewángeliey/Páwłá oná Rzymiánká/ktorą dla tego wychwala ś. Jeronim iż dla tey iedney przyczyny z Bethleem do Rzymu wroćić ſie chćiáłá/żeby ſyná/ niewiaſtkę/y wnuczkę/do wzgárdy świátá á ſłużby Chryſtuſowey przywieść mogłá/czego po częśći doſtąpiłá. Táka też byłá mátká Bonáwentury ś. ktorego oná ieſcze w pieluchách do zakonu Fránćiſzká ś: obiecáłá/ ten ślub on ſam potym chętnie wypełnił/ ták wielkim człowiekiem ſie ſtał. Epiſt. 27.

Toż ſie też tráfiło ś. Andrzeiowi Feſuláńſkiemu Biſkupowi. Tego gdy niepłodni rodzicy od Páná Bogá vproſili/vczyniwſzy ślub iż go do zakonu Cármelitow oddáć mieli / on potym świeboda świecką niemal zwiedźiony/coś był inſzego przemyślawáć począł/záczym mátká iego/y płeć y áffekt máćierzyńſkiey zwyćiężywſzy/ſwemi go vſtáwicznymi námowámi przywiodłá/że ſie ieſcze w młodźieńſtwie ná ſłużbę Chryſtuſowo oddał.

Niewieleć w prawdźie tákowych przykłádow/ táka ieſt w tey mierze ludzka nieudolność/iednák te ktore ſą doſtáteczne ſą/ku wzruſzeniu káżdegó/oſobliwie ono/co o mátce Bernátá ś. czytamy/ á to tym więcey ma wáżyć/iż oná będąc iuż vmárła/ y iuż w Niebie/ſ/ od iey rozſądek od prawdy rożny bydź nie może. Ták bowiem piſze/ gdy on o porzuceniu świátá pomyśláwał/y záraz ſie o to ſtárał/żeby z bráćiey y powinnych iáko nawięcey do klaſztoru z ſobą záprowádźił. Andrzey brát iego namłodſzy/y duchownemu żołnierſtwu przećiwnieyſzy/

przez nieiáki czás trudnieyſzym ſie ſtáwił / áż widzeniem Niebieſkim wzruſzony záwołał: Widze Mátke moie. Widział ie bowiem / nietylko on ále y Bernat ś. / á oná ſie wdzieczno twarzo vśmiechá/y dla onego rozmyſłu zbáwiennego ſynow ſwych z weſelem ſie ráduie. Ale toż by byłá y zá żywotá vczyniłá/poniewaž/iáko oniey piſza/ták pobożnie żyłá/y káždego ſyná iáko ſie vrodził/ záraz w kośćiele Pánu Bogu offiárowáłá/ y ták ich potym wychowywáłá/iákoby ich nie świátu/ále zakonowi gotowáłá. Niech że ſie vcza rodźicy iey przykłádem/co zá rozumienie o tey rzeczy bedźie ná ten czás po śmierći/kiedy y onego żywotá wiecznośći/tego záśie świátá krotkość iáſnie obacza. Jáki ná ten czás ich bedźie żal/ ieſli ſyná ábo corke złupiwſzy z ták wielkiego dobrá/o tákie złe przyprawili? Coby tedy czynili gdy by im/ iáko tey/dla przydánia ſercá ſynom z onego świátá wroćić ſie dopuſczono/toż niechay czynia teraz poki tu ſa/poniewaž ták pewni bydź máia o rzeczách żywotá onego/ iáko by ie własnymi oczymá widźieli.

Náoſtátek ieſli y dla ſámych śiebie vtwierdzenia/ w tey woynie duchá y ćiáłá/ochłode iáka mieć chca/to niech pilnie vważaia. Naprzod/ kto iednego ábo y wiele ſynow Pánu Bogu offiáruie/ nic mu nie dáruie/ále co iego było oddáie. Abowiem iáko przedtym ſynow vpomináliſmy/áby w pokonániu miłośći ku rodźicom to myślili/iáko práwie nic nie ieſt/co oni od rodźicow wźieli: ták też teraz ſámi rodźicy/áby zbytnia miłośćia ku dźiatkom ſwoim vwiedźieni niebyli/á żeby ie tym łátwiey y chetniey P. Bogu offiárowáli/ w tym też máia być vpomnieni żeby pámietáli/iż oni nie ſa ich/ále Boży/iáko obraz/ nie pedzlow/ále málárzow ktory go vczynił. Przeto kiedy ie Pan Bog iáko ſwoie odbiera/ iuż kto ie zátrzymawa/ cudze rzecz ſobie przywłaſcza/y dla tego ſłuſznie ten grzech złodźieyſtwem ábo ráczey świetokráyſtwem ieſt nazwány/ gdyż rzecz táka/ Bogu bywa odeymowána. O czym pieknie Grzegorz

ś. Gdy/ prawi/ spieszacych sie od służby wszechmocnego Bogá nieopátrznie zátrzymawamy/ temu nayduiemy sie odmawiáć nieczego/ ktory dał wszytko.

Toć myśliłá y opowiádáłá oná/ o ktorey nie dawno zmiánká byłá/ mátká Máchábeuszow/ bo ták y sobie y synom sercá dodawáłá. Nie iam Duchá y dusze wam dáia/ y żywot/ y káżdego zosobna członki nie iam spoiłá/ ále świátá stworzyćiel/ ktory ludzkie národzenie vformował/ y ktory wszytkich wynálazł poczatek/ y Duchá wam powtore z miłośierdźiem odda/ y żywot/ iáko teraz sámi soba pogárdzacie dla zakonu iego/ Toż też máia myślić wszelcy rodźicy czásow tákowych. Bo zátym poydźie/ iż nie beda rozumieć żeby co mieli tráćić/ iesli synow/ dla służby Bożey postradáia. Niech też mowia sobie: Cobym czynił/ iesli by ten moy syn/ w chorobie/ ábo od mieczá/ ábo iakim inym przypadkiem/ iáko zwykło ná ludźie przychodźić/ vmárł. A zaż bym przećiw Pánu Bogu szálał zá ktorego wola wszytek świát sie obraca? Jákoż tedy y onemu y mnie ták lepiey y pożyteczniey/ áby żył w Domu Bożym iáko ná postudze ták wielmożnego Páná? Bo co sie tknie ich nie bytnośći/ dla czego niektorzy zbytnie sie zwykli frásowáć/ iż tych obecnośći nie zażywáia/ ktore zrodźili y miłuia. Naprzod zda sie że to zbytnie miekká y niewieśćia miłość/ ktora odeśćia zwlaszczá ták pożytecznego znieść nie może. Potym ják tákich śiłá co przez lat wiele dla rozmáitych przyczyn swoich nigdy nie widza/ iedni kupiestwem/ drudzy żołnierska sie bawiac/ drudzy też dla spráwowánia vrzedu ktory ná sobie máia/ tych iednak nie bytnośći pomiernie znosza/ á tych ktore miłuia/ pożytek y sławe nád swoie poćieche przekłádáia?

Náostátek y to nie máło waży co Chrzyzostom ś. oteyże rzeczy mowi: Gdyż ták wiele y czynia y znosza ludźie áby synom swym bogástw przyczynili/ y one po sobie iako nabogatsze zostá-

2. Machá. 7.

Li.3 Con. vitup. vitæ Monast.

gátße zoſtáwili/ iż nie mogą ich w wietßych máietnośćiách
widźieć/ iáko gdy ie prawdźiwey pobożnośći y nabożeńſtwá
miłośnikámi vczynią: Ponieważ te bogáſtwá/ y záżywotá y
po śmierći ſą trwáłe y ſtáteczne/ á dźierżawce ſwoie beſpiecz-
ne y nie narußone záchowuią. Potym iż w ten czás nalepiey
y naprawdźiwiey ſyny ſwoie máią/ kiedy ie Pánu oddáią/ bo
on ie lepiey będźie rządźił y opátrował. Przeto iáko gdy ko-
go z domu oycowſkiego krol ná iáki vrząd bierze/ zacnieyßym
ſie ſtaie á niżli kiedyby domáturem zoſtał/ y rodźicom ſtąd y
cześć y weſele wietße. Iáko dáleko więcey to ſie ſtánie tym/
ktorych Pan Bog do ſłużby ſwoiey woła? Mieliby tedy ro
dźicy dopuśćić/ áby ſynowie ich ná dworze Niebieſkim ſłuży-
li/ nie do kośćiołá ie prowádząc/ iáko mátká Sámuelowá/ ále
do ſámego Niebá z Anyoły Pánu Bogu ſłużyć. Skąd też
y to idźie/ iż to dáleko więcey ku czći y ßczęśćiu rodźicow ną-
leży/ á niżli gdy by ná świećie zoſtáli. To Chryzoſtom ś. á
prawdźiwie/ bo by w Chrześćiánách táka wiárá byłá y świá-
tło/ iáko ſámo imię Chrześćiáńſkie wyświadcza/ nietylko by nie
mieli żáłowáć/ ále ſie y ſámi y z ſynem ſpolnie rádowáć/ że go
Bog ſłużbą ſwoią czeſtuie/ gdyż iemu ſłużyć ieſt krolowáć
Lecz co o tym więcey mowić potrzebá? Egipcyánie przedtym
gdy Krokodylá zá Bogá mieli/ gdy ſie trafiło/ że czyie dźiećię
ziadł/ zá rzecz nie ſłußną mieli płákáć y owßem wielce ſie dla
tego rádowáć/ y ten dźień świećić zwykli/ iakoby weń wielkie
dobrodźieyſtwo wźięli. Iakaż tedy ieſt tákiego Chrześći-
ánina ślepotá/ ktory żáłuie że ſyn ná poſługę Bogá żywego i-
dźie/ zwłaßczá iż nie ná śmierć/ y ták mizerną/ ále do żywotá/
á tego vćießnieyßego/ ieſt powołány. Przeto ſłußnie y zbá-
Præfatiõ. wiennie Bázyli ś. napomina. Gdy/ práwi/ ták znákomite ſą
in Aſcet. zapłáty náznaczone tym/ ktorzy żołnierſką ſłużą Chryſtuſowi/
niechże z ochotą oycowie ſynom/ á mátki corkom ſwoim do
niego iść dopußczáią/ y owßem niech ie oni ſámi z weſelem

do niego prowádza/ y niech im rádośći dodawa nádzieiá dobr nieśmiertelnych/ ktorych z dźiatkámi swemi będą vczestnikámi/ y one mieć v Páná Bogá przyiaćielmi niech vśiłuie. Strzeżmy sie żebyśmy niemieli názbyt śćistego vmysłu w tey zbytniey miłośći dźieći/ á żeby nas nieodstrászáły prace/ do ktorych zda sie nam że idą/ ále ráczey weselmy sie/ iż ták wielką chwałę naydą. Ofiáruymy Bogu coś my od niego wźieli/ żebyśmy do towárzystwá czći y chwały synow nászych/ sámi też przyść mogli/ nas sámych z nimi offiáruiąc/ y cáłe Bogu oddáiąc. Ktorzy bowiem táką ochotę sercá swego pokáżą/ y ták w tym mocnie áż do końcá wytrwáią/ tym pieknie będźie przystáło ono z Psálmu: Błogosłáwieniśćie wy od Páná ktory stworzył Niebo y źiemię. A iáko Moyżesz będą sie modlić. Błogosław pánie spráwom ich/ skruszbrwi tych ktorzy sie im opárli.

Odpowiedź do tych ktorzy mowią iż wzywánia Bożego poznáć niemogą.

Rozdźiał Trzydźiesty Szosty.

Nostáie iedno pytánie ábo wątpliwość podobna onemu z Psálmu: Wiele ich mowi/ kto nam okazał dobrá? Temu my też możemy odpowiedźieć/ co w tymże psálmie położono: Náznámionowána iest nád námi świátłość oblicza twego Pánie. Są bowiem tákowi/ ktorzy gdy przedśiewźięćia żywotá zakonnego porywáią/ tákiey skłonnośći sie bydź mnimáią/ iż wola Boża/ kiedy by to pewnie wiedźieli/ byli by wypełnić gotowi/ ále tym sie wymawiáią/ że tego wyráźnie baczyć niemogą. Y ták iedni wprawdźie/ dru- Psalm. 4.

dzy zás tylko powierzchownie/ktorzy/iż od świátá nieradźi by ſie oderwáli/ tym płáſczem winá ſwoie pokrywáia.

Ad cleri. ca. 1. & 2.

Tym tedy obiemá trzebá pokazáć/iż tá rzecz nietylko nie ieſt w ćiemnym y zámknionym kaćie położona/ ále że ieſt táwia y ná iáwiu wyſtáwiona: Co Bernat ś. wyświadcza Záiſte/ práwi/ náwrocenie Duß ieſt głoſu Bożego nie ludzkiego ſpráwá. A nietrzebá prácowáć/żeby kto do vſłyßenia głoſnego przyść mogł. Rączey w tym ieſt prácá vßy zámulaiac żebyś nieſłyßał. Bo ſie ten głos ſam ofiáruie/ ſam ſie podáie/ áni kołátáć przeſtáie vdrzwiey káżdego. Abowiem nietylko ieſt głos mocy/ále też promień świátłośći/ opowiádáiac záraz ludźiom grzechy ich y oświecáiac ſkrytość ćiemnośći. Ktorá ſententia Bernátá ś. ten też ma pewny y niepochybny dowod/ yż gdy Pan Bog dla tego nas wzywa/ ábyſmy do niego przyſtapili/ ná prozność by wołał ieſli by nie dla tego nas wzywał/żeby od nas poięty być mogł. Ktory bowiem Pan ſtudze co roſkázuiac/ coby chćiał/ áby on wypełnił/nie ták roſkázował/áby on zrozumiał: Miſtrzowie lepak/iż ná tym ſa/áby vczniе ſwoie wyćwiczyli/nie tylko potrzebá áby to podáli co by oni poiać mogli/ ále też do ſłábeg ich wyrozumienia przypodobáć ſie vśiłuia/y iednez rzecz/ ieſli teg potrzebá/ czeſto powtarzáia y vwichłáne rzeczy wykłádáia/czeg ieſli nie czynia zá złe im máia/á Pan Bog niwczym źle ſobie poſtapić niemoże. To tedy gdyż ták ieſt/ iednák niektore iákoby Regułki ábo náuki położymy/ żeby ſie w tym bez obłedzenia poſtapić mogło. Przełożywßy pierwey co w tey ſpráwie bárzo złego y ßkodliwego ieſt. Abowiem gdyż ſtan żywotá y ſpoſob wßytkiego wieku prowádzenia/ iedna ieſt rzecz zewßech nawietßa/ y ktora wielkiey rády potrzebuie/ iednák to widźimy / iż niemáß nic snáć miedzy ludźmi/ coby zwietßym niedbálſtwem áż mnieyßym ſtárániem odpráwowano było. Wiec w inßych ſpráwách choćiay ſie co opuśći ábo też niewie/ niewietßa ßkodá

ſtąd/ ieno iák wiele ważyłá rzecz oná ktora ſie wczym zániedbáłá. W tym záśię náczym wßytek żywot záwiſt/ ieſli ſie pobłądzi/ iuż wßytek żyćia ſpoſob błądźić muśi. Są tedy ſnać wßyſcy ludźie w tym ták niedbáli/ iż ſie do tákiego biegu żyćia przywięzuią/ do ktorego ich/ álbo przypadek iáki/ álbo lekka iáka przyczyná/ ábo też pożytku nádźieiá przypędźi. Iedni poſpolſtwá rozſądkiem porwáni/ zátym ſie vdáią/ co gmin wielką rzeczą bydź rozumie/ y ktoraby do doſtoieńſtw y bogáſtw drogą naſnádnieyßa byłá. Wiele też tákich/ co zá roſkazániem ábo przykłádem rodźicow tegoż náśláduią/ y ták czego ſie zmłodu nápiią/ w tym przez wßytek wiek ſwoy trwáią. Przeto iedni do praw potocznych/ drudzy do náuk lekárſkich ſie vdáią. Owa niemáß w tey mierze bráku/ niemáß porády/ niemáß rozmyſłu/ ále cokolwiek ſie komu podoba/ ábo co nabárźiey vmiłował/ cożkolwiek y iákiekolwiek ieſt/ na co pierwey nápadł/ álbo co mu los przyniosł/ zá to ſie vymuie. Co gdy ſie ták przez dźieki y trefunkiem dźieie/ coż zá dźiw/ że gdy ſie w pewny żyćia ſpoſob záprzęgą/ wiele ich potym tego żáluie/ ábo ieſli nie żáluią/ iednák wnieżliczone błędy wpadáią. Lecz ieſli by ſie ludźie rozumem rządźili/ to by w przód czynić mieli/ iż gdy do lat człowiek przychodźi/ żeby to z wielką pilnośćią vważał/ iż ieden ieſt koniec człowieczy/ á ten ieſt/ chwałá wiekuiſta/ á iż tey wßyſcy ßukáć máią/ tám iednák z rozmáitym ſtáránim y zabawami/ ktorego do ludzkiego towárzyſtwá zachowánia ſą potrzebne/ iákoby z rozlicznymi drogami przychodźimy/ miałby tedy káżdy táką drogę bráć przedſię/ ktora by mu nalepiey pomagáłá/ żeby do końcá onego/ błogoſłáwieńſtwá przyść mogł? A co nawięcßa/ ktora by ſie nalepiey Pánu Bogu podobáłá. Tám bowiem ma bydź wßytko proſtowano/ ponieważ nie w ręku ſługi/ iácyſmy ſą wßyſcy/ to ma być żeby w domu Páná ſwego vrząd ábo mieyſce ſobie ktore by mu ſie podobáło obierał/ ále iáko Pan chce mieć y poſtánowi.

Toedy co by w oney wątpliwości/ drogi wieku wſzytkiego czynić ſie miało/ ieſli ſie ná ten czás nie vczyniło/ y dla tey przyczyny w wyborze ſtanu żyćia ſie poblądziło/ (byle ieno wolno było/ że áni małżeńſkiego/ áni inego ſtanu nieodmiennego/ związek nieprzyſtąpił/ tedy táż radá ma bydź temu dána/ iáko y w inych błędách/ iż by go ráczey popráwił/ á niżli w nim dłużey trwał Abowiem lepiey/ by też niewiedzieć iáko wracáiąc ſie ſzkodę popáść/ á niżli dáley idąc záwſze błądzić.

Przeto ták w poſtánowieniu od początku żyćia ſpoſobu/ iáko y w odmiánie álbo popráwie obyczáiow ieſli by tego byłá potrzebá/ tá niechay będźie pierwſza náuká. Spoſobić vmyſł nász iáko może bydź do nawiętſzey mierności/ ták żeby ſie námniey ná iedne więcey niż ná drugą ſtronę nie przeważał/ ále żebyſmy tey iedney rzeczy prágnęli/ Boſkie vpodobánie/ wczymkolwiekby ſie ono pokázowáło wypełnić. Ten bowiem ieſt pierwſzy vrząd dobrego y wiernego ſługi/ iáko ſie iuż rzekło/ czego ieſli nieuczyni/ nie ták Bogu/ iáko ſobie y ſwey woli ſłuży/ kto to záś vczyni/ ten ſnádnie/ iákoby wſzytkie chmury rozbiwſzy/ iáſność y świátłość Bożą weyźmie.

Druga náuká ieſt. Nietrzebá żądáć áni czekáć we wſzytkiey tey ſpráwie/ Boſkiego obiáwienia álbo cudow y znákow iákich nád przyrodzenie. Tego przyczyná tá ieſt/ iż ponieważ w nas Pan Bog świátło vmyſłu wſczepił/ to wiárą będąc wſpárte y łáſką Bożą zmocnione/ dosyć doſtáteczne ieſt do wſzytkiego ták iż ſie ſnádnie może poznáć co zbáwieniu nászemu ſłuży/ tego chce żebyſmy ſie trzymáli y w tym ſie ćwiczyli/ á on nam przez te iáko przez tłumáczá mowi/ y vkázuie co potrzebá Przeto wielce ſie mylą/ ktorzy wtym wáhániu chcą żeby Anyoł z Niebá do nich ſtąpił/ ábo iákiegokolwiek znáku woli Bożey prágną/ żeby żadney wątpliwości niemieli. Tego żaden niema czynić/ áni ſie domagáć/ ieno iáko ieſt poſpolity tryb y obyczay Boży z ludźmi Ten záśie táki ieſt / iż choćiay nas świá

tlem ſwym

tłem ſwym wſpomaga/ iednák to ieſt świátło wiáry á nie odkrytego widzenia/y dla tego cokolwiek ma ćiemnośći przymießánych. W tey rzeczy ieſt záiſte wielkiego vważenia godna. Błogosłáwionego Oycá y Fundatorá náßego Ignácego ſententia/ iż ieſli by miáły bydź od Bogá znáki potrzebowáne/dáleko więtßych y iáſnieyßych by nam potrzebá o záchowániu przykazánia/ á niżli rády/ bo do rad iáſnie Pan Chryſtus vpomina/z drugi ſtrony mieć bogáſtwá wielko trudność pokazuie wielką y pewną niebeſpiecznośćią grozi/zá czym idźie/ieſli dobrze vważamy/obiáwienia y znáki takowe ráczey by miáły bydź potrzebowáne/dla wyboru ſtanu świeckiego/á niżli dla zakonnego. Y owßem iż dwie ſą vmyſłu náßego częśći/wola y rozum/ dwá też zwykły bywáć ſpoſoby powołánia/ ieden ktorym ſie wola zápala do ſtanu zakonnego/y wßytkiego człowieká tám porywa/ bez żadney watpliwośći y opieránia/y owßem z wielką vćiechą. Drugi ieſt/kiedy rozum bywa oświecon/żeby proznośćświátá y niebeſpieczność:á ſtanu zakonnego pokoy/ beſpieczność/ y wielkie ſkárby obaczył/ choćiay żeby affekt nie ták był goracy/y zátym leniwiey by wodzá rozumu naśládowáł. A ták ieſli prawdy ßukamy/ten nalepßy ieſt ſpoſob powołánia/ktory madrzy ludźie y w takowych rzeczach dobrze ćwiczeni/bárziey chwalą/á niżli ow drugi/ktory wſámym porußeniu woli należy. Bo tć ieſt pewnieyßy y nieták błędom podległy/ gdyż ſie ná świátle wſpiera: Y owßem/iáko oniż mowią/ieſt zacnieyßy/bo rozum ten ieſt/ ktorym człowiek nawiecey od bydłá ieſt rozny/á do vleczenia ſłabośći woli wiele środkow ieſt y bodźcow/ktoremi może bydź popędzona/ myśląc y rozmyśláiąc o tym co ku rzeczy ſłuży.

Co gdyż ták ieſt/bárzo też y ći błądzą/ktorzy/ żeby byli od Bogá wołáni/nie rozumieią/ążby tákie wzrußenie czuli/ żeby prawie gorzeli/y iáko by ich kto nieſł do zakonu/bez żadney trudnośći Bo y tego natury náßey condycia ták ćięßka y ziem-

ſka nie nieśie/żeby do rzeczy tak trudnych bez prace y potu w ſtempowálá/y Boſkiey mádrośći ſpoſob ieſt niepſowáć nátury ále wſpomagáć/ áni nieprzyiacielá náßego zábiiá/ żebyſmy niemieli ſkim byſmy walczyli/ále ráczey nam łáſki y śiły dodáie/żebyſmy walcząc zwyćiężyli/bo to nam ſamym pożyteczniey/ y do wiela potrzebniey.

To tedy záłożywßy. Iż do vznánia woli Bożey/ rozbieránia ná vmyśle y rozſądku przydáć ieſt potrzebá/ te bydż w tey mierze napewnieyßa drogá rzeczy Duchownych miſtrzowie opiſuią. Pierwßa/ ábyſmy/ iáko ſie iuż wyżey powiedźiáło/ ieden on koniec nam przełożyli/ dla ktorego ſąchmy ſtworzeni. Ten záśię koniec żaden inßy nie ieſt/ iedno iż miłuiąc Páná Bogá y iemu ſłużąc mogliſmy dośc ßcześćia wiekuiſtego. Druga/ żebyſmy wßytkie ſpoſoby prowádzenia żyćia ná świećie/ ná ktore ſie ludźie zwykli rozmyśláć/ iákoby przed oczy náße położyli/ á káżdey zoſobná pilnie rozbieráli/ co w nich ieſt zá ſpoſobnośc/ co też zá przeßkody do doſtąpienia końcá onego/ owa to ze wßytkich obieraymy co ták z ſwoiey nátury iáko y z náßey/ do tego ſie bedźie naſpoſobnieyßego zdáło. Iáko gdy kto chce gdźie iecháć/ droge táką obiera ktora by byłá narownieyßa/ na krotßa/ y wcześnieyßa. Trzećia/ ábyſmy pámietali że mamy pewnie á pewnie vmrzeć/ á przytym rachunek oddáć P. Bogu ze wßytkiego włodowánia náßego. Przeto co by ná ten czas káżdy vczynic chćiał/ to niechay teraz czyni/ á co by oney godźiny drogo ſobie ważył/ iż to obrał/ niechże teraz obiera. Co bowiem ieſt nie rozumnieyßego/ iáko tego ſie dopuśćić w rzeczy tákiey/ oczym wieß pewnie/ żeć tego bedźie żal/ á to bez żadnego pożytku.

Trzećia Náuká/ iż kto chce poznáć y otrzymác to powołánie Boże/ niech nie rozumie żeby tego mogł doſtąpić w pośrzodku proznośći/ zabaw/ y wzgledow świátá tego. Niechże ſie tedy odwiedźie trochę od wrzaſkow świeckich/ żeby iáko-

by vcha nachylał y słuchał/ coby w nim mowił Pan Bog swoy: A przedtym wszytkim niech sie pilnie oczyści przez powszechną wszytkich grzechow swoich spowiedź/ bo to służy do tego/ aby wypędziwszy ciemności/ światło Boskie wniść mogło: Potym niech sie uda do modlitwy y rozmyślania pilnieyszego/ niech podniesie serce od ziemskich do Niebieskich rzeczy. Naostatek niech sie stawi Panu zá pilnego y chętnego vcznia/ chcąc pojąć tę Niebieską náukę. Co zá dziw bowiem iż gdy serce czym inszym iest zábáwione/ głosu tego Boskiego nie vsłyszy? Przeto Bernat ś. do Thomasza nieiákiego ktory sie strákáł myśle opuszczenia świátá biedził/ ták pisze: Ty o namilszy/ temu głosowi Bogá twego/ słodszemu nád miod/ y plastr miodu/ iesli gotujesz vcho wnętrzne/ strzeż sie zabaw zwierzchnych/ áby ták vlácniwszy czucie wnętrzne/ mogłeś y ty mowić z Sámuelem: Mow Pánie bo słucha sługa twoy. Głos ten nie brzmi ná Rynku/ áni go słycháć ná vlicy: skryta rádá/ skrytego szuka słuchánia. Słuchowi twemu wesele zá pewne da y radość iesli trzeźwim vchem poymiesz. Epist. 107 1. Reg. 3.

Jednák y to tu przydáć potrzebá/ iż kto prágnie bydź oświecony/ nietylko do Páná Bogá iść ma/ ále też ták ma do niego przystępić/ żeby był vmysłu práwie vtwierdzonego/ iż wszytko vczyni cokolwiek od Bogá vsłyszy: Są bowiem niektorzy/ co nie prawdziwie áni szczyrym sercem z Panem Bogiem sie obchodzą/ ále tylko dwornością nie iáko vwiedzieni/ chcą wiedzieć wolą iego/ nie żeby czynili/ ále tylko wiedzieli á że by iákimkolwiek obyczáiem zdáli sie powinności swey dosyć vczynić/ ktorzy nietylko nie dosyć czynią/ ále też y w więtszy grzech wpadáią/ iáko słudzy/ ktorzy wiedzą o woli Páńskiey/ ále iey nie pełnią. Y owszem to iest ná przeszkodzie/ że im Pan Bog światła swego nieudziela/ iż widzi żeby to naprozno czynił/ y owszem z więtszą ich szkodą. Poniewaź nápisano iest: Wyrozumienie dobre ktorzy ie czynią: bo ktorzy czynią ábo czynić Psal. 110.

vmyślili rzecz dobra ktore zrozumieli/ tym dobre wyrozumie-
Homil.23. in Euang. nie dáne bywa/ oczym Grzegorz ś. Kto chce/ práwi/ vstyszá-
ne rzeczy zrozumieć/ niech sie pokwápi to/ co styszeć mogl vczyn
kiem wypelnić.

Czwarta/ to też trzebá wiedźieć/ co zá prawde w tey wsze-
lákiey consultácyey/ ták dla pewnośći iáko y dla vćiszenia vmy
stu/ dźiwnie waży/ iż wszelkie tákowe poruszenie/ ktore człowie
ká do żywotá zakonnego wzbudza/ nie może bydz ieno od Du
Lib. con. retrahent a relig. ca 10. & 22. q. vlt. art. vlt. chá ś. Ták vczy Thomasz ś. Iż kto do zakonu przystępuie
wątpić nie może/ wtym/ że od Duchá Bożego iest poruszony/
ktorego iest vrzed iáko Prorok mowi/ prowádźić do ziemie
práwey: zwlasczá gdy to pewnie w sobie czuie/ żego do tego
żadne zle przedśiewźiećie nie ćiągnie/ ále pożadanie cnoty y
służby Bożey. Przeto co mowi Jan ś. Doświadczayćie du-
Psalm. 142. chow iesli z Bogá są/ to tylko o wątpliwych rozumieć sie ma/
1. Ioan. 4. á to iest vrzed tych/ ktorzy do zakonu przypuszczáć máią/ ći
gdy przychodzących vmysłu y końcá do ktorego zmierzáią wy
pátrzyć nie mogą/ dobrze czynią/ iż ich duchow probuią y do
świadczáią. Y owszem to przydáię co iescze więtsza/ iesli by sie
ták tráfilo/ żeby szátan w Anyolá świátłości sie przemieniáiąc/
nas do zakonu pobudzał/ że tu niemász nic niebespieczeństwá.
Naprzod iż poki to przynośi/ co iemu z Anyolem dobrym iest
spolno/ nietrzebá sie bać/ bo y od nieprzyiaćielá godźi sie poży
tek wźiąć/ zwlasczá niewiedząc żeby był nieprzyiaćiel. Po-
tym iż choćiayby nas szátán wzbudził do zakonu/ iednák on
sam nas nigdy by poruszyć niemogł/ kiedy by Pan Bog nie-
poćiągnął. Przeto ktożkolwiek da przyczynę myślenia o zako
nie/ wszytko to od sámego Bogá pochodźi. To ś. Thomasz/
Colla. 1. c. 19. ktorego sentencia iescze tą rácią stwierdźić sie może/ ponieważ
iż iáko Cassian powiáda/ iest troiákie źrzodło myśli nászych:
duch dobry/ duch zly/ y duch nász/ snádnie poznáć tákowe my-
śli o vmartwieniu ćiáłá y wyrzeczeniu sie woli własney/ y o

przyjęciu krzyżá/ iż to niemoże od nas pochodźić/ ponieważ ná-
turá wszelkiey ostrośći sie wzdryga/ dáleko mniey od szátáná/ co
bowiem on ma z sczystośćią wieczną/ co z sposłuszeństwem y do-
browolną pokorą/ nád co nie może być nic xiążęciu pychy nie-
nawiśnieyszego. Y owszem więc iesli ten zły duch do poiedyn
kowey cnoty nikogo przywieść nie może/ iáko do miłośći Bo
żey/ do więtszey wiáry/ ábo nádźieie/ álbo też do prawdźiwey
pokory/ nie ináczey iáko z lodu ogień/ álbo z ogniá lod wynieść
nie może: Jáko dáleko mniey do tey cnoty/ ktora prawie wszy-
tkie cnoty sámá w sobie ogárnywa.

A iesli sie kto obawia/ żeby tego szátan ná zdrádźie nie
czynił/ żeby potym ćiężey zászkodźił/ ten sie bárzo myli/ y błądźi
iáko przed tym Żydźi/ ktorzy to nietylko nikczemnie/ ále też y nie
zbożnie Pánu Chrystusowi zárzucáli/ w xiążęciu szátáńskim Luc. 11.
wyrzuca szátány. Przeto tym też należy oná odpowiedź Zbá
wićielowá/ iż niemoże szátan dźielić krolestwá swego / á to by
tu vczynił/ kiedy by grzechy z ludźi wyganiał / álbo co toż iest
ná tákie mieysce záprowadzał/ gdźie snádnie mogą bydź wy-
gnáne. Ani też on nie iest ták głupi y niećwiczony w tey wal-
ce przećiwko duszam/ żeby ptaká/ ktorego ma w reku/ ták ládáiá
ko vpuśćić miał/ y ná mieysce ták opátrzone y sobie przećiwne
iść dopuśćił/ y owszem przymuśił/ ktą nádźieią żeby go zás po
tym z więtszym przypłodkiem dostał. Przeto iż tá boiaźń ko-
niecznie iest głupia y niepotrzebna/ y tákiego ktory sztuk szátáń
skich máło iest świádom: Toć tedy iest duch dobry/ ktoremu
ták przezacney spráwy y początek y postempek y wykonánie
przypisáć sie ma.

A iesli kto zárzući/ iż oto niektorzy vstáią y názad sie wra
cáią. Przeto ći od Bogá nie byli wezwáni / ponieważ rádá Psalm 32
Boża trwa ná wieki. Temu odpowiemy tegoż Thomaszá 2.2. q vlt.
ś. słowy. Niewszytko/ práwi/ co od Bogá iest wieczne iest/ bo art. vlt.
ináczey/ skáźitelne stworzenie niebyło by od Bogá stworzone/

iáka byłá herezya Mánichreyska. A to iáko w náturze ták y w łásce; bo te ták dáią/ iż pokiśmy nátym świecie/ może być wytrácona/ dla swiebody woli/ ktora dar niebieski / iáko sprzodku gdy był offiárowány/ mogłá odrzucić á nieprzymowáć/ ták też przyiewszy/ może porzucić. Skąd tym záwiera s. Thomasz/ iż rádá weśćia do zakonu nie potrzebuie proby iesli od Bogá iest/ ále ktokolwiek tákowe poruszenie ná vmyśle swym vczuie/ ták go ma przyiąć/ iáko Páná y Bogá swego głos/ á ten ták bárzo zbáwienny.

O tym trochę przydłuższym sie mowiło dla tego iż iesli by sie to raz dobrze zmocniło/ że niemogą myśli ták świete y zbáwienne/ áni z chytrości szátáńskiey/ áni z skłonności ćiáłá násze go pochodzić/ ále tylko z iedyney Zbáwićielá nászego łáski y szczodrobliwośći: wielka záiste wszytkim wątpienia y wahánia przyczyná by sie odćiełá. Skąd też y to idzie/ o czym sie przedtym dosyć mowiło/ iż dłuższy niż przystoi/ rozmysł/ nie tylko iest niepożyteczny w rzeczy ták pewny/ ále też niebespieczny/ iż to szátáńskie woyne przećiwko nam przedłuża. Ktemu y to/ co y s. Thomasz y wszyscy inszy Doktorowie iednymi vsty roskázuią/ iż gdy sie te myśli vćieráią/ nie trzebá sie z tym ćielesnym powinnym otwieráć/ bo áffekt przyrodzony przeszkadza żeby sie prawdą niewidziáłá: ále y dla tego że Pan powiedział.
Math. 19. Nie wszyscy poymuią słowá tego. Owa co by zá rádę dáć mogli w rzeczy tákiey/ ktory áni rozumieią. Przeto iáko ten co chce budowáć/ nie málárzow áni złotnikow zwoływa: áni chory/ w práwie náuczonego/ ále ow budowniczych á ten lekárzow/ á tych iáko może nalepszych/ y ták iáko y w inszych rzeczách tych vżywamy porádnikow/ ktorzy woney rzeczy są biegłymi: Ták w tey tákiey spráwie gdzie sie ma budowáć on dom duchowny/ ktory by sie mogł ostáć przećiwko wiátrō y rzekam/ y leczenie nie ćiáłá/ ále dusze záczząć sie ma: záż tych rády vżywáć będziemy/ ktorzy częśćią żadnego w tey mierze niemáią rozsądku/ częśćią też rozmáitymi áffektámi / iáko sie

rzekło/ zepsowany? Tylko tedy to się ma oznaymić ludźiom pobożnym/ y ieśli tego vprzymie szukamy/ tedy tákim osobliwie/ ktorzy tey drogi są dobrze świádomi/ to iest sámym zakonnikom/ ktorzy własnym doświadczenim będąc wyćwiczeni/ y inych też wiernie y nieomylnie prowádźić mogą. Co bowiem głupszego/ iáko gdy/ ábo Morzem ábo Lądem máiąc drogę przed sobą/ tákiego wodzá obieráć/ ktoryby nigdy oną drogą niechodźił/ máiąc wiele tákowych ktorzy nic inszego we wszytkim żywoćie swoim nieczynili.

Piąta náuká/ iż niemáią bydź wzywánia Boskie wszytkie ná ieden ksztalt bráne/ ták iż kiedyby się od niego wczym vstąpiło/ żeby niemiáło bydź rozumiáne prawdziwe y właśne Boskie wezwánie. Bogáty bowiem iest Pan Bog w rádách swoich nád synmi ludzkimi/ rozmáitymi ich drogámi do śiebie poćiągiwa/ y ludźie też/ iż są z rozmáitych nátur y ćwiczenia/ stąd też rozmáitych obyczáiow/ ták też rozmáitymi sposobámi mieli bydź potárgiwáni. Bo iáko ptásznicy nie iednákie śiatki máią/ áni iednáko nastę dla połowu ptakow/ ále iedne tym á drugie owym: Ták też Pan Bog/ y dla pożytku ludzkiego/ y dla snádnieyszego ich do śiebie przyćiągnienia/ á żeby oną swoię zwykłą słodkość opátrznośći záchował/ do ich się skłonnośći náchylá y przysposabia. Ták tedy iáko Piotrá y Andrzeiá z łodki/ Mattheuszá ze cłá záwołał/ bo ten był Celnikiem á tám ći Rybitwi: Páwłá záśię z sámym zápaleniu prześládowánia kośćiołá/ bo sym się báwił na ten czás: Ták też w powołániu zakonnym dźieie się/ iż ieden z iedney przyczyny á drugi z drugiey/ á niektorzy z sámych grzechow od Páná Bogá są náwroceni.

Słusznie tedy Cássian miedzy inszymi rozliczney tey/ iáko on mowi/ Boskiey mądrośći się dźiwuie/ ktora zbáwienie ludzkie rozmáito y niewybádáno łásкawośćią opátruie/ á wedle poięćia káżdego/ łáski z swey sczodrobliwośći vdźiela/ roz- Coll. 13. ca. 15. 17.

maiꝛymi/niezliczonymi/ y niewybádánymi drogámi/ gdy nie-
ktorych chcacych y pragnacych biegu do wietßey gorácośći
wzywa: niektorych leniwych y niechcacych przypiera/teraz á-
by ſie to nápełniło/czego pożytecznie żadamy wſpomaga/te-
raz záſie teyże świetey żadze wpuſcza do ſercá poczatki/ ktora
Rom. 11. rozrzedzánia Boſkiego hoyność rozliczna/gdy Apoſtoł vwa-
żał záwołał: O glembokośći bogaſtw madrośći y vmieietno
śći Bożey/iáko ſa nieogárnione ſady ieg/y niedośćigłe drogi ie
g. Co on drugi Páweł przezwiſkić proſtak/ktory záſtawßy żone
ná cudzołoſtwie/y one y dom opuśćił/á do ś Antoniego záraz
ſie vdał/ gdźie do nayprzyßy świetośći doſkonáłośći w krotce
poſtempek vczynił. A to ieſcze dźiwnieyßa/ co czytamy o ś.
Opáćie Muciuśie wielkiey świetobliwośći y poważnośći
meżu/ ten pogáninem bedac y zboycá/ gdy dla złupienia kla-
ßtoru pánieńſkiego ná dách wlazł/tám záraz záſnał/y widźiał
królá iákiegoś ktory go vpominał/ żeby kiedykolwiek od złośći
ſwych poprzeſtał/tym on wzrußony/záraz chrztu á potym przy
iećia do zakonu żadał/gdźie ták wielkiey świetobliwośći doſte
pił/iż miedzy inßymi cudámi/kazał też słońcu żeby ſtáneło iáko
drugi Jozue. O Moyżeßu murzynie/ktory tákże był rozboynik
y meżoboycá/toż czytamy/ gdy był w wielkim niebeſpieczeń-
ſtwie zdrowia/ vćiekł do klaßtorá/ gdźie zaraz ták ſie odmie-
nił/iż ſtámtad nigdy niewyßedł. Romuáldá ś. przypadek nie-
ktory/ do klaßtoru przywiodł/ gdźie potym w ták wielkiey
świetobliwośći kwitnał. Abowiem gdy oćiec iego Sergius
ktory też przykłádem ſynowſkim ſtał ſie Mnichem/ powinne-
go z ktorym miał zaśćie zábił/ do Kláſenſkiego klaßtoru ná
kielká dni zásſedł/ gdźie czeſćia Mnichá iednego nápominá-
niem/ czeſćia Apolinárá ś. raz y drugi widzeniem przywie-
dźiony ieſt/ iż wßytkimi rzeczámi świeckimi wzgárdźił. Owa
że ono meżoboyſtwo ktore oćiec vczynił/ do czego ſie on iáko-
kolwiek był przymießał/ ták wiela dobrego przyczyna ſie ſtało

Lecz niemaß

Lecz niemáß nic w tey mierze dziwnieyßego iáko to, co In prato
Sophronius zacny autor piße. Młodzieniec niektory widzac Limõ ca.
iż iedne zacna pánne w koßtownym vbierze w grob kłádzio= 78.
no/ vwiedziony łákomstwem/ śmiał przyßley nocy w puśćić
sie do grobu/ y one zewßytkich vbiorow obnážyć. Alec oná
spredká powstáłá y onego złodzieiá zá reke vchwyćiłá/ y srodze
strofowáłá/ náostátek groziłá mu że ćie niepuscze áż tu od glo
du y smrodu zdechnieß: ále gdy on długo y z wielka pokora
prośił/ oná nátrzymawßy sie go w onym stráchu/ náostátek
podáłá mu te condycia/ ináczy ćie niepuscza/ áż mi przed Bo=
giem obiecaß/ że záraz do zakonu poydzieß/ co on bárzo rad
obiecał/ y tudzieß záraz spełnił/ bo záraz wyßedßy z grobu pro
sto ßedł do klaßtorá/ tego był Opátem ná imie Jan/ ktory go
przyiał/ y iáko rzecz świeża sam to Zofroniußowi powiedział
To też przydawał/ iż ták wielki płácz iego był/ gdy sie do za=
konu prośił/ że to sámo wielki credit czyniło/ ták známienite=
mu cudowi. Przeto iż y to wezwánie było prawdziwe/ ták
dobry y zbáwienney koniec wyświadczył.

Coż tedy o owych rzeczemy/ ktorzy dla kłopotow y vći=
skow domowych/ álbo choroba/ ábo ßwánkiem ná máietno=
śći/ ábo ná sławie/ ábo też inymi ciežkimi przypadkámi/ bedac
strapieni/ wźieli serce do zakonu? Lud pospolity o tákowych
zwykł wiec mawiáć/ iákoby to nie z Boskiego nádchnienia/ á=
le z desperátiey czynili/ iednák to głupie mowia/ widza bo=
wiem co sie zwirzchu dźieie/ ále wnetrzney łáski Bożey niewi=
dza. Ták tedy wiedzieć potrzebá/ iż áni vbostwo/ áni chorobá/
áni żadna ná świećie przećiwność mocy tákiey niema/ áby ko=
go odćiagnać od świátá/ á do tego stanu przywieść mogłá. A
iesli to kto vczyni/ y tym vmysłem y sposobem vczyni iáko sie
godźi/ tedy trzebá rozumieć iż madrość Boska tego naczynia
powierzchownego vżywa/ poki człowieká od rzeczy źiemskich
nieoderwie/ sáme te rzeczy gorzka żołći nápełnia/ á wewnatrz

záſie świátło y prawdę ſwoie wpuſzcza / ktora by go z ſtanu onego wyprowádźiłá/ y ná gorę świętą iego/ y do przybytkow iego w prowádźiłá.

Co iż ták ieſt/ może bydź rzecz tá oczywiſtym dowodem przekonána. Abowiem iáko ich wiele ieſt y záwſze było w tákimże vboſtwie/ w tákichże chorobách / y w nędzách / ktorzy iednák nigdy niepomyśláli o zakonie/ y owſzem tym vporniey świátá ſię vięli? Czemuż tedy z iednego rozbićia ná Morzu iedni wypłynęli/ á drudzy potonęli/ ieno iż ći od Bogá byli wſpomożeni/ y ręką iego Boſką od zguby wyrwáni?

Epiſt. 34. Wyrozumiał to Jeronim ś. ktory onego ſwego Juliáná długim y roſtropnym piſániem do wzgárdy świátá przywodząc/ to też miedzy inſzymi rzeczámi mu przypomina. Jáko on tudźieſz iedná po drugiey/ dwu corek poſtradał/ náoſtátek y żony pozbył/ przytym wiele ſzkod ná máietnośći odniosł. To wſzytko Jeronim do tego prowádźi vkázuiąc mu że to Pan Bog ſpráwuie/ á iáko o Izráelczykách nápiſano/ iż ich karániem y boleśćiámi ćwiczono. Y owſzem ś. Máchárius twierdźi/ iż ſię to częſtokroć przytrafia/ że człowieká Pan Bog vćiſkámi y kłopotámi treſkce/ áby ten ktory ſercem do rzeczy źiemſkich zbytnie przylnął/ gdy widźi że ſię ná żadney rzeczy dobrze nie ſzáncuie/ ták ſam z ſobą pocżął roſpráwiáć: Iż nie mogę ná świećie tego doſtáć czego prágnę/ oto świát opuſzczam/ y do Bogá idę/ ábym iemu ſámemu ſłużył. Y ták ſię ſtáie/ że potym będźie dźiękował zá ono nie ſzczęśćie/ ponieważ zá tą oc-

Hom. 32.

Colla. 3. Cap. 4. cázyą do ſłodkiey ſłużby Bożey ieſt przypędzony. Caſsianus też trzy ſpoſoby wzywánia być powiáda/ to náoſtátku kłádźie/ kiedy ábo vtrátą máietnośći/ ábo śmierćią vmiłowánych/ ábo inſzymi tákowymi przypadkámi do Páná Bogá/ ktoregośmy náśládowáć w ſzczęśliwym powodzeniu zániechali/ przynámnicy przypędzeni będąc chcemy/ iáko żydźi oni o ktorych

Pſal. 77. nápiſano: kiedy ich zábijał/ ſzukáli go y náwracáli ſię do nie-

go y bárzo ráno/ to iest ochotnie y predko/ przychodzili do niego. Przydáie też to/ chociaże ten sposob powołánia/ zda sie być napodleyszy/ iednák w nim nálázło sie ludźi doskonáłych y w Duchu bárzo gorecych/ á niwczym onym nie podleyszych/ ktorzy poczetkiem nalepszym do służby Bożey przystepili/ y ostátek żywotá świetobliwie odpráwili.

Osobliwie też ś. Jan Climacus/ ktory to twierdźi/ iż ten ma obyczay Pan Bog/ że czásem ludźie dobre chytrośćio podchodźi/ y ták oszukáne do zbáwienia ich przywodźi. Słowá iego sa te: Nie wzgardzaymy/ práwi/ niektorych świát opuszczáiecych/ bez medrego rozmysłu/ ábowiem Duch niekiedy świetobliwie zdradza Dusze. Czestokroć też tákowe świátá opuszczánie/ lepszym sie końcem záwiera/ niż ono ktore było z rozmysłu: Jako nasienie wypadszy z reku oraczá gdźie niechćiał/ buyniey czásem rośćie/ á niż tá gdźie vmyślnie pośiał. Widźiałem niektorych idecych do klasztoru nie z świeto intencyo/ ále potrzebo przyćiśnionych/ ktorzy potym byli vieći osobno medrośćio opátá/ y miłym spoiźrzeniem zakonnikow. Ci potym wźieli od Páná świátło łáski y przyszli do wysokiego stanu. Poty ten ś. Grad. 1.

Ostáteczna náuká/ o rozeznániu miedzy zakonámi/ bo też y tego potrzebá/ á w tym wielce ostrego rozsadku vżyć mamy. Gdy bowiem w weśćiu do zakonu/ iáko sie pierwey rzekło/ obładzenie bydź nie może/ iednák w obierániu tego ábo owego zakonu/ y my pobładźić/ y szátan nam wiele ćiemnośći zárzućić może. Czestokroć bowiem prágnecych doskonáłośći tám kieruie/ gdźie iuż iey nie máß/ żeby ták ich żadza wyniszczáłá. Czestokroć też opácznym iákimśi nabożeństwem podpalá/ iż wiecey ćiężaru ná sie biora/ á niżli śiły ćielesne znioso. Y ná koniec ku temu końcowi wszytkie iego śidłá zmierzáia żeby czásem názbyt/ á czásem máło zálećił.

Przeto żeby w tákim wyborze/ nie tráfiło sie żadne obła-

dzenie/ dwie rzeczy mamy vpátrowáć: Naprzod żeby sam zakon był iáko nadoskonálszy/ potym żeby był skutecznie y doskonále záchowány. Abowiem choćiayże niektora Fámilia ma bárzo świete práwá y Constitucye/ iesli ich nie záchowywáią/ álbo máło co chowáią/ to záiste máło pożyteczno: á niema żaden sobie tego obiecowáć/żeby wielkośći miał sie sam sprzećiwić/ á gdy drudzy bładzą/ żeby on prostą drogą iść miał. Otoż nie ták dálece ná to pátrzyć potrzebá/ ktory iest zakon dawnieyszy/ álbo dla zasług dawnych/ ábo dla stárych oycow zacnieyszy y sławnieyszy/ ále ktory teraz świątobliwszy/ y swoich Reguł bárziey przystrzegáiący/ osobliwie pierwszego Duchá onego/ ktorym káżdy zakon záczęty y vfundowány iest. Ktorego iesli znákow iákich będzie kto chćiał/ te bydź mogą: Pierwszy/iesli wszytkich rzeczy spolność śćisła iest záchowána/ żaden áni pieniedzy/áni żadney inszey rzeczy własney nie ma. Druga/ iesli kwitnie miłość y zgodá/ nie mász żadnych swarow y rożnic. Trzećia. Jesli dáleko od támtąd Ambicya y czći prágnienie wywołáne/ y owszem gdźie tych vrzędow powierzchownie sławnych vchodzą. Czwarta. Jesli posłuszeństwo przećiw stárszym bez nárușenia iest záchowáne/żeby w nim żadnych excepcyi y limitácyi w prowádzáć nie dopuszczano. Piąta/ Jesli iest iáko narzedsze z powinnemi wedle ćiáłá społkowánie/ ále to/iáko ma być iest duchowne. Náostátek/ iesli żárliwość Dusz iest záchowána/ dla ktorey przyczyny żeby sie żadney prace nie wzdrygano.

Te są przednieysze y nawiętsze. Drugie są namnieysze/ ále przedśie nie máią bydź zániedbáne: iáko miedzy inszymi/ stárożytność/ ludność/ szyrokość/ ktory sie ná wiele cześci świátá rozlewa/y wiele rozmáitych narodow w sobie zámyka. Bo tym obyczáiem y náuká/y rostropność większa sie mnoży/y większe pomocy ku spráwowániu rzeczy stąd pochodzą/ á im wiecey ludźi/tym też większa obfitość dobrych vczynkow/z ktorych

spolnego

ſpolnego vżywánia/ hoynieyße też pożytki pochodzą. Ták ſie tu bowiem przytrafia iáko w płomieniu/ iż im więcey drew/ tym też więtßy ogień pała/ á tey mocy ogniowey káżde drewno ieſt vczeſtnikiem/ iż ſnádniey/ prędzey y bárziey gorzeć będą/ w kupie/ á niżliby oſobno káżde gorzáło. Ale to iákiekolwiek ieſt po wierzchowne ieſt/ ono iſtory dośięga/ oczym nie dawno począłem był mowić/ o doſkonáłośći ſámego zakonu/ tey doſkonáłośći/ iż w tákiey rożnośći wiele ieſt ſtopni/ ieſli ich miedzy ſobą porownánie ma bydź czynione/ trzebá posłucháć co o tym ś. Thomaß mowi: Oſtátnia/ práwi/ rzeczy wßelkiey doſkonáłość ná doſtąpieniu końcá ſwego należy/ przeto że dwu miar oſobliwie káżdego zakonu doſkonáłość ma bydź vpátrowána. Naprzod ieſli cel ábo koniec ma poważnieyßy: Potym ieſli śrzodki do doſtąpienia końcá onego ma ſpoſobnieyße: Ponieważ co ſie lepßymi ſpráwámi báwi/ to też ma bydź rozumiano lepße/ y co do wykonánia ſpraw ſwoich więcey y potężnieyßych ma ſpoſobow/ to ieſt co ma bydź więcey poważano. Lecz iż żaden niemoże nowego żywotá zácząć/ ieſli ſtárego nie obżáłuie/ y dla tey przyczyny káżdy zakon/ przez ktory człowiek nowy żywot przedśie bierze/ ieſt iákiś ſtan pokuty. Przeto trzećie też porownánie może być w vboſtwie/ y w oſtrośći/ y w innych rzeczy wobec ſurowośći. Jednák pierwße ono dwoie porownánie z iſtotą zakonną bárziey ſą złączone/ á z tych więcey ábo mniey doſkonáły ma bydź rozumiány: ták dla tego iż doſkonáłość żywotá więcey wewnętrzney ſpráwiedliwośći/ á niżli w zwierzchney w ſtrzymięźliwośći ma bydź pokłádána/ iáko też dla tego iż tá ſurowość więtßemu dobru/ á nawiecey ku bliźniemu/ przeßkodą bydź może. To ś. Thomaß. To co ſie nákrotce y wobec powiedźiáło/ może do rozeznánia godnośći káżdego zakonu ſłużyć. Opuſ. con impug. relig. ca. 1.

Co záſię náoſtátku mowi o ſurowośći/ toż też ſie potwierdźić może ſentencia Grzegorzá ś. gdźie ták mowi: Dálеko

wyższey zasługi rzecz iest własno wolo / cudzey záwsze woli poddawáć / á niżli wielkimi posty ciáło trapić / álbo przez żal serdeczny / śiebie sámego w skrytey ofierze zábiiáć. Ale żeby smy sie do náuki Thomaszá ś. o vważániu godnośći zakonow
2.2.q.188 art. 6. wroćili / do teyże należy co tenże Doktor nápisał: W przod te położyć ktore sie do náuczánia y przepowiádánia vdawáio / poniewaz iż tákowe spráwy z obfitośći contemplácyey pochodzo / oboie dobro y contemplácyey / to iest bogomyślnośći / y ácciey / to iest dźielnośći / złoczone obeymuio. Ná wtorym záśie mieyscu te zakony położyć / ktore sáme contemplácio záchowuio. Ná trzećim / ktore sáme áccio ábo dźielność. W tych tedy sposobách te so nalepsze / ktore sie do więcey śćiogáio / y sposobnieysze Reguły y práwá máio / iáko iesli do porátowánia bliźniego więcey y lepszych pośrzodkow máio. A toż y o inszych powiedźieć sie może. Náostátek / iescze y ten błod niektorych ma być obálony / ktorzy w obierániu zakonow / od tych sie odćiogáio / w ktorych / dla mnogośći ludźi zacnych mniemáio żeby niebyli znákomići: á tám sie náchyláio / gdźie dla náuki y inych tákowych dobr niedostátku máio záto że bedo przodkowáć. Nikczemna záiste y głupia ámbicia / osobliwie w tákiey rzeczy / gdźie zewszytkich namniey czći łápácze być nieprzystoi. Przeto ná zbićie tey pokusy nie trzebá wiele / dosyć io pokázáć. Tylko Anselmá ś. meżá wielce známienitego przykład przytocze. Onemu bowiem / gdy o tym myślił / gdźieby sie Pánu Bogu ná wieczno służbe oddáć miał / dwá klasztory sie offiárowáły. Cluniáceński / w ktorym żadnych náuk niebyło / y Becceński / ktory był sławny w náuce: Od tám tego odwodźiło go / iż gdy on ná wielko sie był náuke zdobył / zdáło sie mu że wszytko márnie vtráćić miał. Od tego záśie / iż sie obawiał / miedzy ták wielo vczonych żezgásnoć miał. To on w ten czás brał przed sie / kiedy / iáko potym mawiał / iescze był nieochrostány / iescze w nim świát był nie vmarł. Potym gdy był od Bogá oświecony. To

cony. Co/ prawi/ Izali to iest bydź Mnichem/ chćieć bydź drugim przełożonym/ czći szukáć y wielkiego záwołánia? Tá to tedy mieysce ma bydź obráne/ gdźie dla Bogá/ zewszytkich bedźiesz wzgárdzonym/napodleyszym/y ostátecznym. Zá to rádá tedy/ ktora z Duchá Bożego pochodźiłá/ Beccenski zakon sobie obrał/ ále roznym/ niżli mnimiał/ przypadkiem. Abowiem bydź miedzy vczonymi/nietylko nic náuce iego nieprzeszkodziło/ ále to przydáło/ iż sie stał vczeńszy y znákomitszy/ á niżli by był ná świećie został/ co pospolićie wszytkim sie przytráfia.

Zámknienie tych xiąg do Zakonnikow.

Rozdźiał Trzydźiesty Siodmy.

Wyłożywszy iuż żywotá Zakonnego/ ták wielkie bogáctwá y pożytki/ obaczywszy też ták zacne godność iego/ nietylko przed oczymá Bożymi/ ále też y przed ludźmi. A przytym pokazawszy tu ták wielką słodkość y vćiechę/ iákiey żadna owszeki rzecz ná świećie mieć niemoże. Obaczmyż teraz/ co by te wszytkie rzeczy ná vmyśle tego spráwić mogły/ ktorych tákich y ták wielkich dobr vczestnikiem sie bydź widźi/ á to od Páná Bogá/ ktory sam iest tych dárow sprawcą. Abowiem ieslisam pożytek/ álbo poiedynkowe iákie dobrodźieystwo/y owszem ieden zysk wielce ma być poważony/ zwłasczá wieczny: Coż bedą ták niezliczone pożytki? Co bedźie gdy tym pożytkom bedą przydáne/ one przyczyny wielkiey y prawdziwey godnośći? Potym sprzydátkiem/ ták wiele poćiech y wesela roz liczność? Abowiem zda

się że Pan Bog w tey tákiey spráwie łáski/ toż vczynił/ co w przednieyszych przyrodzonych spráwách/ ták w tych ktore do káżdego stworzenia z osobná/ iáko y do wszytkiego záchowánia rodzáiu należáły. Bo iáko w nich/ nietylko potrzebie dogadzał/ ále też nete iákiś roskoszy przymieszał/ áby w tákiey spráwie stworzenie nigdy nieustawáło. Ták bowiem ten sposob żyćia zbáwienny postánowił/ iż choćiayże by był ostrzeyszy ábo gorkszeyszy/ wszákże iáko lekárstwo/ dla zbytnie wielkich pożytkow/ bárzo by miał bydź pożadany. A iescze go ták wielo poćiech okrásił/ iż choćiayby nie ták był pożyteczny/ iednák dla sámey vćiechy bárzo by miał bydź vmiłowány/ y nád wszyskie rzeczy śmiertelne przekładány. Co żeby ták było/ wszytka ta troyga xięgá dostátecznie się pokazáło. Jákimże tedy vmysłē od nas wzáiem táka y ták zbáwienna rzecz ma bydź przyięta y záżywána?

Mnie sie zda/ że osobliwie trzech rzeczy od nas zá to potrzebuią/ ktore wiele innych rzeczy w sobie zámykáią. Pierwsza/ dźięki zá ták wielkie dobrodźieystwo. Druga/ stáránie vśilne codźień pomnażáć się w doskonáłośći. Trzećia/ wielka y pilna straż około ták bogátego y zupełnego skárbu Naprzod tedy/ iákom rzekł/ wielkość dobrodźieystwá potrzebnie od nas/ wielce sercá wdźięcznego. Abowiem iesli w lekkim iákim vpominku/ ktory człowiek od człowieká bierze/ gruba się rzecz zda/ wziąwszy záto niepodźiękowáć; iáko dálekó więcey w rzeczy ták bárzo wielkiey á prawie Boskiey/ ktora od Bogá bierzemy/ ktorego táka iest godność/ iż namnieysza rzecz od niego wźięta miáłá by się zdáć zá wielką.

W tey zásię wdźięczności wiele się zámyka/ tu bowiem iest vznánie/ tu pámięć/ tu iest miłość y vprzeymość/ náostátek wesele á to vstáwiczne. Abowiem iesli niepoznasz y nie zrozumiesz coć dano/ bedźiesz niewdźięczny. A iesli poznasz/ ále rychło zápomnisz/ tákżeś niewdźięczny. A iesli poznasz y

będzieß to miał w pámięći, muśi to bydź że Páná Bogá varzo będzieß miłowáł/ bo niemoże bydź áby niemiał bydź miłowány/ktory ták dobry/á iż nam ſámym ieſt doznan bydź dobry A kto z iego ſczodrobliwośći ták ſie widźi bydź bogátym y ozdobionym/ niemoże to bydź żeby ſie niemiał bárzo weſelić y rádowáć. Ale iż to wßytko z onego źrzodłá pochodźi/ ieſli/ iáko to ieſt wielkie dobrodźieyſtwo/ vważymy. Ták owßeki trzebá wiedźieć y ták v śiebie poſtánowić/ iż to ieſt naywyßße y naywiętßße dobrodźieyſtwo ktore od Bogá ná tym świećie człowiek otrzymáć może/ czego bowiem iuż więcey pożądáć może? Czyli doſtoieńſtw/ czyli bogaſtw / ábo náuki ábo wymowy/ álbo też wßytkiego świátá pánowánia. Gdyż te rzeczy iákiekolwiek ſą doczeſne ſą/y przeto máłe y ſkáźitelne: One ſą prawdźiwie wielkie/ktore przed Bogiem ſą wielkie/iákie ſą duchowne. Z tych záśie duchownych/iáka cnotá álbo dobro iákie ieſt/ ktore by niebyło wgromádźie w ſtanie zakonnym/ iż kto go trzyma/wßytko záraz ma. A toć ieſt co Bernat ś. pilnie zálecá. A naprzod práwi/ ćiebie z inßymi y miedzy inßymi ſtworzył/ nie bez wielkiey prerogátywy godnośći. Potym

Ser. 2. de ver. Apo/ non est regnum dei.

zbytnie ku tobie miłośćią zápalony/ máieſtat on odkupił ćię/ izaliż łátwośćią słowá/ nie/ ále przez trzydźieśći lat ſpráwował zbáwienie twoie/w pośrzodku źiemie/ przybity ná krzyżu/zdány ná śmierć/naśmiewiſkom podány. Więc przydał ku nam coś oſobliwego/iż nas z ßerokiey y przeſtroney drogi/ ktora wiedźie do śmierći/pálcem ſwoim poćiągnął/y położył w rádźie ſpráwiedliwych y w zgromádzeniu. Co więcey vczynić miał czeů nieuczynił? ktoreů by też kámienne ſerce miał/ táka y ták wielka/od tákieů/y tákiemu/rozliczność dobrodźieyſtw vczynionych/niezmierzy? Słuſznie tedy Bernat ś. od zakonnikow zá tákie dáry wdźięczney pámięći y miłośćią zápaloney potrzebuie.

Vważmy iákiey wdźięcznośći zá dobrodźieyſtwá/ od ſtá

rych onych żydow wyćiegał/ kiedy zá wybáwienie z Egiptu/ ná pámiątkę tákiey rzeczy/ święto Wielkonocne/ z ták wiela Ceremoniy y obrzadkow poſtánowił. Y owßem nigdy znáczniey-ßego dobrodźieyſtwá nie vczynił/ żeby záraz pewnego dniá iákiego do Roku dla obchodu w święceniu nienáznáczył. My tedy/ my prawdźiwie z Egiptu/ to ieſt z świátá tego ćiemnego y prácowitego więźienia wybáwieni: My napuſczy/ Mánne naſłodßą ſachmy karmieni: My też zakon wźieliśmy przez rozrzadzenie Anyelſkie/ to ieſt práwá piſane y wola Boża/ ktora/ káżdy dźień ſtárßych náßych świátłośćia/ miáſto tłumáczá/ nam bywa obiáśniona. Jákoż tedy ſłußnieyßa ieſt/ żeby też w nas tego dobrodźieyſtwá vſtáwiczna pámiątká kwitnełá.

Y owßem iáko P. Bog onych ſtárych dobrodźieyſtw wſpominánie nie káżdemu czáſowi/ ále dniom świętym chćiał przyłaczyć/ iákoby tym dáiąc znáć/ iż tę pámiątkę świątobliwie y z weſelem chćiał żeby obchodzono. Ták też w nas potrzebá żeby to wezwánia náßego poznánie/ záwße weſołe/ y wßelkiey vćiechy pełne było. Co bowiem ieſt/ co by zakonniká záſmućić mogło/ kiedyby ſwoie ſcześćie znał? Abowiem cokolwiek ieſt przykrośći ktora ſie mu przytráfić może/ nic nie ieſt ieſli ſtymi poćiechámi ktorymi ten ſtan nápełniony ieſt/ porownaná będźie.

1. Reg. 1. Kiedy Anná niepłodność ſwoie opłákiwáłá/ ták ią Helcaná mąż iey ćießył: Anno czemu płáczeß? Y dla ktorey przyczyny ieſt ſtrapione ſerce twoie? Zaliżem ia nie lepßy tobie/ á niżli dźieśięć ſynow? To tedy ieſli człowiek człowiekowi mowił/ dáleko więcey będźie mogł Pan Bog/ ktorego ieſli człowiek ma/ iáko pewnie w zakonie może go mieć ſnádnie/ więcey ná nim iednym niżli ná wßytkich rzeczách ſtworzonych należy/ y on ſam vtrátę wßytkich rzeczy opfićie może nágrodźić. Przeto z tego też on vmyſł wyſoki rośćie/ iż ktory wßytkie rzeczy porzućił/ y dla tego wßytkim pogárdźił y gárdźi/ iuż nic

nápotym/ áni ták pieknego ná ziemi bydź nie może/ czego by
ſie rozmiłowáć miał/ áni ták przećiwnego/żeby dla boiazni te-
go/vſtráßony bydź miał. Dla tego/ to pierwßa niech bedźie/
ieſli prawdźiwie chcemy bydź iákimi mamy bydź/ y iákich nas
Bog chce mieć/ nigdybyſmy w dźiekowániu Pánu Bogu
ſprácowánia czuć nie mieli. A iż áni dźiekowáć nie możemy/
iákoſmy powinni/ iednák ſie ſtáráć mamy/ ábyſmy wßytkie śi-
ły náße ná to wydawßy/ rozumieli to/ iż gdy naywietßa w-
dźieczność pokażemy żechmy nic nic vczynili.

Lecz to/ ták wielkiego dobrodźie/ ſtwá poważánie/ ieſli
prawdźiwe ieſt/ to też drugie w nas ſpráwi/ żebyſmy naygo-
retßa żadza doſtapienia doſkonáłośći pałáli. A to ták/ że-
by tám záwße wßytká náßá myśl/ y śiły wßytkie ćiagnęły.
Naprzod bowiem tego od nas Pan Bog chce/ ktorego wola 1. Theſ. 4
poświecenie náße. Potrzebuie też oná iego miłość/ ktora
gdy ku nam ták ſie bárzo hoynie wylałá/ żadna inßa rzecza te-
mu doſtáteczniey doſyć vczynić nie bedźiem mogli/ ieno miło-
śćia/ y ták ſie vbieráiac y zdobiac/ żebyſmy od niego iáko na-
bárźiey vmiłowáni byli. Potym potrzebuie też y ſtan w kto-
rym ieſteſmy/ á ten nic inßego nie ieſt/ ieno cnoty y doſkonáło-
śći profeſsya. Przeto iáko w woyſku ßpetna rzecz bydź gnuś-
nym/ ábo w ßkole nieukiem/ bo to ieſt czym ſie ludźie brzy-
dza: ták też ná tym mieyſcu/ gdźie tá iedná rzecz kwitnie/ pobo-
żnośći y świetobliwośći ßukánie/ ßpetna rzecz ieſt/ być nie do-
ſkonáłym ábo oźiebłym: co P. w obiáwieniu Jána ś. gromi. Apoc. 3.
Náoſtátek ſa też one dwá bodźce/ bárzo ſpoſobne ná wzbudze-
nie wßytkich zakonnikow. Naprzod/ iż cokolwiek ſie wtych wßy-
tkich xiegách mowiło/ ták o pożytkách/ iáko y o vćiechách ták
wielkich/ ieſt ći to y dálekó wiecey/ á niżby ſie opiſáć mogło/ w
ſtanie zakonnym: ále ták iáko złoto/ w ziemi zákryte/ ma bydź
iákim ſtárániem y praca wykopywáne. Rola bowiem wßel-
ka/ by też naypłodnieyßa byłá/ co zá pożytek vczyni/ ieſliby iey

nie orano/

nie orano/ nie siano/ y spilnościa nie sprawowano? Ták że
też te zakonne bogáctwa y sposobności/ choćiayże sáme przez
sie sa ták bárzo wielkie/ iednák tákowego ánimuszu potrzebu-
ia/ ktory by ie znał y wielce sobie ważył: á co zátym idźie/ żeby
ich chetnie vżywał/ y dla przymnożenia onych codźień robić
nieprzestawał. Drugi bodźiec iest/ moc y sposobność dosta-
pienia tey doskonáłośći/ dla oddalenia wszytkich przeszkod/ á
przydánia wszytkich pomocy/ z ták wielka/ wnetrzney láski op-
fitośćia/ z tákim strumieniem dárow Niebieskich vstáwicznie
płynacych/ iż ieśli doskonálszymi y świetymi nie bedźiemy/
nikt nam ieno my sámi sobie sachmy ná przeszkodźie. Prze-
todo nas ono należy/ co Páweł ś:/ powiedźiał/ gdźie oboie
Heb. 6. nam przed oczy kładźie/ y wielkie scześćie ieśli to czyniemy/ y ieśli
nie czyniemy naywietsza mizeria. Ziemiá/ prawi/ ktora deszcz
czesto ná sie pádáiacy piie/ (á gdźież wiec czestsze dzdże Nie-
bieskie spadáia iáko w zakonie) y rodźi źiele vżyteczne tym kto-
rzy ia spráwuia/ bierze błogosłáwieństwo od Bogá/ lecz kto-
ra rodźi ćiernie/ y osty odrzucona iest/ y bliska przeklestwá/ kto-
rey koniec ná spálenie. Ale oddali Pan to przeklestwo od nas/
Ephe. 5. y owszem da łáske opfita/ iż iáko tenże Apostoł ná drugim miey-
scu vpomina. Byliśmy niekiedy ćiemnośćiámi/ ále teraz
świátłośćia w Panu/ iáko synowie świátłośći chodźmy/ y o-
woce świátłośći wydawaymy/ we wszelákiey dobrotliwośći/
y spráwiedliwośći/ y prawdźie.

Trzećia/ żeby wszelkie nasze stáránie/ y wszelka pilność ku
temu sie obracáłá/ żebychmy to ták wielkie dobro záchowáli.
A tá rzecz dowodow niepotrzebuie/ poniewaź to wszytko z
wiádomośći ták wielkiego dobra pochodźi/ ábowiem/ kto
ie raz dobrze poznał/ rychley tyśiac kroć bedźie chćiał vmrzeć
á niż go opuśćić/ ábo sobie dopuśćić wydrzeć.

Owa summá summarum wszytkim zakonnikom/ żad-
na by sie rzecz zdáć nie miáłá bárźiey strászliwa/ brzydka/ y żá-

łości pełna/ iáko odpáść od tákiego stanu/ bydź złupiony z tákich dobr/ á iáko Adam bydź wyrzucony z Ráiu. Abowiem to nic inszego nie iest/ ieno iáko mowi Bernat ś. znowu sie w náwálności morskie wrzućić skąd był nágo wyszedł / znowu w ogień wpáść/ skąd nápoły spalony był wyrwány/ powtore od zboycow/ ktorzy go byli nápoły vmárłego zostáwili / á zá miłośierdźiem Páńskim iuż był ozdrowiał/ bydź poimány. Y żołnierzá Chrystusowego ktory iuż niemal był Niebo vbieżał/ tryumphuiącego/ od sámego iuż weśćia chwały/ iáko psá do zrucenia y świnie do błotá widźieć áno sie wraca. Epist. III.

Przeto słusznie też tenże Bernat ś. ono/ co iákoby grożąc oblubienicy mowio: Wynidź á idź: ták rozumie/ iż nic ogromniey y potężniey dla postráchu dusze zakonney wymowić sie niemogło: Co y ty/ práwi/ możesz obaczyć/ iesli sie dobrze przypátrzysz/ skąd y dokąd każą iey wyniść. Skąd bowiem y dokąd mnimasz; ieno od Duchá do ćiáłá/ z dobr dusznych do żądz świeckich / zwnętrznego pokoiá vmysłu / do wzgiełku świátá y niepokoiow stáránia zwierzchnego/ á w tym wszytkim niemász nic ieno pracá y vtrapienie Duchá? Ser. 35. in cant.

Abowiem ktora duszá raz náuczyłá sie od Páná y wźiełá/ wchodźić do śiebie sámey/ y wewnętrznośćiách swoich/ Boskiey obecnośći z żądzą oczekiwáć/ táka/ mowię duszá/ niewiem iesli by y sámych mąk piekielnych do czásu sprobowáć/ zá rzecz znośnieyszą niepoczytáłá/ niżli po skuszeniu tego ćwiczenia duchownego/ wyniść znowu do lubieżnośći/ álbo rácżey do ćieszkośći ćielesnych/ y wroćić sie do nienásyconey smysłow dwornośći. To Bernat ś. Y toż mowią zgodnie wszyscy Oycowie święći.

Abowiem iáko gdy kto spádnie z wysoká / im to mieysce wyższe będźie skąd spádnie tym sie bárźiey potłucze: Ták też kto z stanu Zákonnego/ ktory pewnie wysoki iest y trudny/ śiebie sámego zrzući/ niemoże bydź/ ieno że sie bárzo potłuc mu-

Matth. 5. śi/ ták iż wßytkie iego śiły dußne muſzą ſie w nim práwie po-
tárgáć y rozſypáć. Toć bowiem ieſt ſol oná wywietrzáła / tá
ſmak vtráćiwßy/ ktory y ſobie y inßym dla okráſy wźiełá / iuż
ſie do niczego nie zgodźi / ieno żeby byłá precz wyrzucona y
od ludźi podeptána. Spráwiedliwe owßeki y prawdźiwe
karánie/ iż ktorego przed tym iego ſtanu godność/ miedzy in-
ßymi ludźmi wynośiłá y vczćiwym czyniłá/ ten że pozbywßy
tey ozdoby naprzod ſtanie ſie inym ludźiom rowny/ á potym
y nád nie wzgárdnieyßey/ á im wietßa iego winá/ tym bárźiey
bedźie od wßytkich wzgárdzony / y podeptány.

Wiec co czynią ći/ ktorzy krotko y márno świátá tego ro
Gen. 25. ſkoßo vwiedźieni/ ták wielkie dobrodźieyſtwo Boże opuſczáią
dobrowolnie/ ieno to co przedtym zły y niezbożny Ezau/ ktory
pierworoſtwo ſwoie przedał/ ktemu y odßedł lekce to ſobie wa
żąc. A zácoż wżdy przedał? Zá iedne miſke ſoczewice. O
nedzny y ślepy ktory záraz ſtą potráwą proſtą y podłą połknąc-
leś wemgnieniu oká/ ták známienite dźiedźiſtwo y oycowſkie
błogoſłáwieńſtwo: Wiec iáko on gdy to ſobie lekce ważył/
przyßedł potym czás kiedy oną ſzkode wielkim rycżenim / ále
pozno y prozno pokutą opłákiwał. Ták też właſnie/ ieſli świe
ckie zzakonnikámi porownamy/ ſąć wprawdźie oboie ſynowie
Boży/ ieno ći pirworodni/ ktorzy y teraz wietße dobrá ducho
wne w ſámym ſtanie wźieli/ á potym ieſli w ſtanie ſwym be-
dą żyli przyſtoynie/ wietßą też cząſtkę wiecznego dźiedźiſtwá
onego otrzymáią. Coż tedy zá głupſtwo ieſt táka nádźieie/ ták
wiele ninieyßych/ ták wiele przyßłych dobr/ ták wiele pożytkow
y vćiech/ náoſtátek ták wiele y ták wielkich błogoſłáwieńſtw/
ktorych gdy by kto iny chćiał ie nam wydrzeć ſámego zdrowia
nádſtáwieniē mielibyſmy ich bronić/ porzucáć y zániedbywáć/
dla iednego nießcześliwego/ y naypodleyßeǵ koſtá pożądánęǵ.
Ják wiele płáczu y lámentu ná tym świećie ieſcze przynieśie /
ono krotkie y wemgnieniu oká przemiiáiące kochánie zá wiecz-

ny żal ku-

ny żal kupione? Coż rzeczemy o krzywdźie/ ktora śię Bogu dźieie/ gdyż śię przymierze iego gwałći/służbá śię ieg opuszcza/ żołnierstwem iego śię pogardza/ przyiaźń y śćiste towárzystwo z nim/ dla świeckiey przyiáźni y rzeczy przemiiáiących miłośći iáko nic odrzuca?

Tá tedy przyczyná iest/ czemu/ gdyż Máiestat on/ zá ine złośći karánie przyszłemu wiekowi zwykł záchowywáć/ stego iednák grzechu ninieyszym karánim pospolićie pomstę bierze/ iż ktorzy ták vpadáią/ álbo záwsze mizerny żywot wiodą/ álbo rychło mizernieysza śmierćią z stego świátá schodzą. Jáko on o ktorym w Historycy Fratrum minorum czytamy/ około Roku Páńskiego 1260. Ten będąc zwyćiężon od szátáná/ opuśćił zakon/ y wyszedł z klasztorá/ szli zá nim dwá bráćia/ miłośćią przywiedźieni/áby go do náwrocenia námawiáli/on gdy ich rády y nápominánia z wielkim vporem odrzucał/czarnego psá/ ku niemu bieżącego vyrzą/ y przelęknąwszy śię ieli nań wołáć/ áby śię strzegł tey ták okrutney Bestiey/á on tym bárźiey száleiąc ziąłszy z śiebie Hábit precz go odrzućił/y począł vćiekáć. Oto ledwie kielká krokow vczynił/ álić oná bestya/ ktora poki Hábit miał násobie/ szkodźić mu niemogłá/ w ten czás iákoby moc wźiąwszy/ wskoczyłá nań/ y o źiemię go vderzywszy zádusiłá/ ták prędko iż bráćia oni przybieżawszy/ iuż go vmárłego zástáli.

Inszych tym podobnych przykłádow práwie bez liczby/ we wszytkich zakonách pełno/ iáko o iednym Cártuzyáńskim/ cáłe xięgi nápisano pełne tákowych strászliwych y mizernych przypadkow. Y ia kiedybym chćiał powiádáć co w nászym zakonie tego śię tráfiało/ byłyby tego cáłe xięgi/iákoż kiedykolwiek náiáwią wynidą/ iednák trochę dotknę/ nie tego co dawno/ále co w tych trzech ábo czterzech lećiech śię przytráfiło. Dionis. in lib. qui dicitur scala cæli.

Naprzod tedy to pewna/ gdy dwá zakon nász opuśćiło/ iednego niedługo potym zábito/ á drugi duży y zdrowy bę-

dac w kwiećie młodośći nagle vmárł/ gdy ćiało do pogrzebu niesiono/ ná ten czás ieden z náßych trafił sie/ktoregż też ßátan do wyśćia z zakonu kuśił/ták sie przelekł/ iż záraz wßytkie pokusy odrzućiwßy/ bárzo sie wprzedsiewźiećiu swym potwierdźił. Trzeći też iescze Nowicyuß od powinnego zwiedźiony/ po kielku dni w ktorych iáko záślepiony/ vdał sie do zbytkow y piiáństwá/ gdy miedzy inßych niemáło z onym swoim zwodnikiem/ vderzyli ná nieprzyiaćiele/ miedzy ták wiele dobytych broni/tych dwu sámych tylko rániono/iednák bárzo máło/ potym ták sie ßyrzyły one rány/ że obudwu o śmierć przypráwiły/ á to iednego dniá ále nie iednáka gotowośćia. Bo ten ktory wezwánie opuśćił iáko winnieyßy záraz mowe y smyśł vtráćił y ták vmárł/bez spowiedźi y inych Sákrámentow. Tego też czásu drugi vrodźiwy młodźieniec/ wpadł/ skoro po wyśćiu w ćiężka gorączke/ á chociayże wßytkie Sákrámentá przyiął/ iednák áż do śmierći wołáć nie przestawał. Jużem potepiony/y ták ná żadnego człowieká vpominánie mowić ták/ y wołáć nie przestawał. Sprośniey ießcze y mizerniey drugi/ nie doßło roku iáko był wyßedł z zakonu/postrzelony záraz vmárł.

Tymże też sposobem iednemu kápłanowi sie tráfiło iż po wyśćiu dla iákiegoś o nierząd podeyrzenia własny włodarz iego/motyką go zábił. A drugi wyßedßy oßálał y w padł w czysterne pospolitą/á żaden o tym nie wiedźiał áż trzećiego dniá trefunkiem wyćiągnionego poznano/ y ták przypadek on wßytko miásto stráchu nápełnił/ zá czym żaden nie wątpił/ że to dla opußczenia wezwánia Pan Bog dopuśćił.

Jeßcze tegoż też czásu drugi Nowiciuß opuśćiwßy zakon náß ták sie potym w rozmáite złośći zánurzył/ iż náostátek ná okrutną śmierć był skazány/y gdy go miano prowádźić/po odpráwieniu iednemu z náßych spowiedźi/ wiele słow przydał z żalem serdecznym śiebie sámego oskárżywáiąc/iż ray ten/

(ták zwał zakon) opuścił/ y zdáło mu sie/ gdy z siebie zdeymował suknią zakonną/ że iákoby zśiebie Chrystusá zwłoczył/ y ták záraz wszytkim złośćiam drzwi w sobie otworzył. A ći wszyscy iákom rzekł nie dawni y znáiomi ſą/ iż dla tego własne imioná sie ich nie kłádły/ żeby vmárłym háńby sie nie przyczyniáło. Przeto co zá potrzebá z inych pism żáłosne tákowych przypadki wspominać/ kiedy przed oczymá mamy/ ták częste y ták strászliwe? Drugich vmyślnie opuszczam żebym nie przedłużył. Jednák śiłá to waży/ do tego żeby sie pokazáło/ iáko sie Pan Bog/ tą krzywdą obraża y pobudza/ kiedy ią ták predkim y okrutnym karániem náwiedza.

Jednák temu sie dziwowáć nie bedziem/ ieśli vważymy iáko to wielki grzech Dom Boży opuśćić/ ktoremuś sie był ślubem obowiązał/ żebyś sie do świeckiey prozności y służby iego nedzney vdał. O tym pieknie Bázyli ś. Ktory śiebie sámego/ práwi/ Pánu Bogu raz oddał/ á do inszego sie żyćia sposobu vdał/ świętokráystwá grzech popełnił/ iż śiebie sámego Bogu/ ktoremu sie był oddał y poświećił/ podemknął y vkradł. Reg. Fus. cap. 14.

Y tenże ná drugim mieyscu szyrzey. To/ práwi/ zá napewnieysze wiedzieć mamy/ iż ten ktory raz duchownego bráćiey zgromádzenia iednośćią sie viął/ od nich bez wielkiego grzechu odćinác sie y oddaláć nie może. Abowiem ieśli ludzie iáko sie raz do złączenia żywotá tego skáżitelnego podáli/ iuż sie z sobą dla ślubu vczynionego roztączyć nie mogą/ ináczey kto to czyni pod státutowe karánie podlega: Bez wątpienia dáleko więcey ktory duchownegó społżycia przymierze przyiął/ ponieważ tá iedność nie rozdzielna iest y wieczna/ nie godźi sie wyłączáć śiebie sámego y odćináć od tych/ z ktorymi iákoby stał sie iednym ćiáłem/ znáczy ieśli to vczyni bárzo ćieżkiego od Bogá karánia nie vydzie. Abowiem ieśli Niewiástá w małżeński stan wstąpiwszy/ y z mężem swym iednym Const. Monast. ca. 22.

 ćiáłem sie

ćiałem sie stawszy/ śmierćia karána bywa ieśli sie pokaże że wiá rozłomáłá: Jáko ten więtszego karánia godźien bedźie/ ieśli sie wyłaczy ktory Duchowna społecznośćia złaczył sie był/ wedle świádectwá y pośrzedniſtwá sámego Duchá ś. Jáko tedy członki ćiáłá zwiazkiem przyrodzonym spoione od ćiáłá oddźielone bydź nie moga/ ábo ieśli ie oddźieláia/ martwe bydź musza. Ták Zakonnik ktory Duchownych Bráćiey ćiáłu przyłaczony iest/ y mocnieyszym niżli powinowáſtwem przyrodzonym zwiazkiem zięty iest/ dla vmowy y przymierza ktore on z Duchem ś. vczynił/ żadnym obyczáiem od tych z ktorymi iest złaczony nie może bydź oddalony/ á ieśli to vczyni/ y Dusze swey żywot/ y z nia łáske Duchá ś. tráći/ iáko ten ktory zá powodem iego zięte przymierze zgwałćił. To Bázyli ś. y dáleko więcey/ á miedzy inszymi te też osobna rzecz pisze. Przeto kto táki iest ten prawdy sámey rozsadkiem ma być miány zápopepionegó/ iáko ten ktory wielkie zgorszenie dáie wielom/ á przewrotnym przykłádē drugich do náśládowánia swegó pobudza. Dźiedźicem sie stáie onego stráśliwego Væ/ to iest Biádá/ y lepiey by mu było/ żeby kámień młiński vwiazano v szyie iego y pograżono go w głebokość morską. Abowiem tákowy vmysł ktory raz do tákowego odstepſtwá śiebie sámegó porzući/ wszelkimi złośćiámi nápełnion bywa/ niemiernośćia łákomſtwem obżárſtwem/ fałszem/ y wszelka obyczáiow przewrotnośćia/ owa stawszy sie nagorszym/ co dáley to głebiey we złośćiach sie zánurza. Oto co sie wzgore powiedźiáło/ ktory z ták wysokiego stanu spada/ muśi to bydź iż iákoby ná wszytkich Dusze swoiey członkách pogruchoce sie/ stad też idźie iż sie we wszytkie złośći vdáie/ co twierdźi tu ná tym mieyscu Bázyli ś.

Epist. 137 Toż też poważnymi słowy zmacnia Augustyn ś. Zgołá/ práwi/ wyznawam przed Pánem Bogiem nászym/ ktory świádek iest nád Dusza máia/ od tego czásu iákom Pánu Bogu służyć záczoł/ iákom ſtrudna doznał lepszych nád te/ ktorzy

ſie w klaſztorách zlepſzyli/ ták też niedoznałem gorſzych iáko te
co w klaſztorách vpádli/ ták iż mnimam że dla tego w obiá-
wieniu nápiſano: Spráwiedliwy niech bedźie ſpráwiedliw-
ſzy/ á śmierdzacy niech bárziey śmierdźi.

Też powſzechne ſpuſtoſzenie wſzytkich dobr Duchow-
nych/ w ktore tákowi wpadáią/ á nietylko Duchownych ále też
y docześnych/ opiſuie też známienićie ś. Efrem/ ták mowiac. Ser. qui in
Jeſli po wyrzeczeniu y odrzuceniu żywotá/ w drodze cnoty cipit. Non
chramáć kto pocznie y zlekká od práwey drogi vſtepowáć/ y decet eos.
oczy názad obrácáć/ ten y w tym żywoćie bedźie przykłádem/ y
y po śmierći kroleſtwá Niebieſkiego poſtrada/ gdyż ſie nie go-
dnym ſtał ſpołecznośći świetych. Y owſzem y rodźicom ſá-
mym nikczemność iego/ żelżywość przynieśie. Przyiaćiele
beda záſmuceni/ nieprzyiaćiele vweſeleni nád iego gnuſnoś-
ćia y vpadkiem. Powinni beda mu śmierći życzyć/ iż pozby
wſzy rzeczy ziemſkich nie doſzedł Niebieſkich/ á pod płáſzczem
pobożnośći/diabelſkie iárzmo ná śie przyiał. Opłákuia ro-
dźicy ſzkody Duſze iego: Ten záśie ktory ſercem zwiedźiony
ieſt y drogi ſwoie popſował/ odrzućiwſzy pobożność niew-
ſtyd przyobłokł náśie/y nie wſtydźi ſie ſproſnych ſpraw ſwoich
Bo ſie ná ludźie nie oglada/ áni Máieſtatu Boſkiego nieuwa Prou. 18.
ża/ á iáko niezbożnik gdy przydźie w głebokość grzechow/ zá
nic ſobie nie ma. Ták też y ten vderzywſzy o táka śmiáłość nie
boi ſie namniey/ále iáko ow co przedał wſzytke máietnośc ſwo
ie/y ſzáte koſztu wielkiego/zátym furya zápalony one nápełnia
łátámi ſukná grubego y ſproſnego/ ktorey bedźieli chćiał vżyć/ Mat. 9.
nie iuż ku chwale y poczćiwośći/ále ku háńbie y pośmiewiſku Mar. 2.
ſwemu. Kto bowiem ſie nie bedźie náśmiewał pátrzac ná
tego ktory wczorá w klaſztorze/ śiebie ſámego/ dla vſługowá-
nia Bráciey w iednośći mieſzkáiacych przepáſał/ ná przykład
Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá/ á dźiśia ſtudzy zá nim ida?
Abo kto tákiego nie bedźie ſtrofował/ ktory wczorá dobrowol

nie wſzy-

nie wszytkie rzeczy ziemskie od siebie odrzućił/ vbostwo obłápiáiąc/ á dźiśia siedźi v sądow: á co był potępił/ spilnośćią odwoływa/ y vmysł swoy od Niebieskich do ziemskich przenaszá. To y dáleko więcey ś. Efrem.

Lib. 1. Epist. 33. Grzegorz też ś. pisząc do iednego zbiegá/ wiele o ćiężkośći grzechu tego/ áż też to osobliwie. Wiákimeś/ prawi/ Habićie był pámiętał/ á teraz sądu srogiego Bogá wiecznego zápámiętawszy/ do kądeś przyszedł obacz. Grzech tedy swoy vważay poki czás masz: strászliwego sądu przyszłego/ poki możesz stráchay sie/ ábyś ná on czás/ iego gorzkiey surowośći nie doznał/ kiedy iuż od niey żadnym płáczem nie zniknieß. Ananiasz obiecał był Bogu pieniądze/ ktore potym zwiedźiony pokusą szátáńską vmknął/ ále iáko śmierćią skarány iest/ wieß. Ieśliż tedy on śmierći był godźien/ ktory te pieniądze/ ktore był Bogu oddał/ záśie wźiął/ vważay w iákim niebespieczeństwie ná sądźie Páńskim będźie/ ktory nie pieniądze/ ále siebie sámego wszechmocnemu Bogu/ ktoremuś sie pod Mniskim odźieniem poświęćił y oddał/ znowuś sie od niego wykradł.

Hom. 3. ad Monach. Tákże też ś. Cesarius. Co/ powiáda/ ćięższego iest/ iáko wlot bydź wykorzeniony z mieyscá do ktorego ćie był wezwáć raczył Pan twoy/ ná ktorym ćie łáskáwie oświećił/ do ktorego ćie ze złośći świátá/ iákoby do portu z ćiężkiey n wálnośći wprowádźił? Tudźieś zápámiętáć Bráterstwá/ towárzystwá/ y poćiech/ zápámiętáć mieyscá onego/ w ktorymeś naprzod pierwszy vbior y świeckie obyczáie z siebie był zwlokł. Ptástwo miłuie gniazdá swoie/ zwierz rad widźi legowiská y pastwiská swoie. A ty rozumem obdárzony y vszláchćiony ták sie stáieß dálekim od wszelkiego baczenia/ iż więcey sobie ważysz swe wole y żądze twoie/ á niżli pámięć ná dobrodźieystwá Boże. A choćiay ćie myśli twoie do ćiężkich prac y niebespieczeństwá zbáwienia y szkod dusznych prowádzą/ iednák ty tego wszytkiego prze wielkość zátwárdźiáłośći sercá twego nie czuieß.

Chryzostom też ś. list bárzo długi y osobliwy do Theodorá mnichá vpádłego otymże piße/ ten wielce żáłośnie záczyna mowiąc: Kto da głowie moiey wody/ y oczom moim źrzodłá łez. etć. etć. Z wielkim żalem rzecz prowádźi. Potym to: Ty odrzućiwßy Páńſki mándat/á Páná ták łáſkáwego y ták pokornego/ okrutne Tyrańſtwo znośiß nieprzyiaćielá twego/ktory ná zbáwienie náße bez żadney ludzkośći vſtáwicznie biie. Tyś rozerwawßy ſłodkie iárzmo/ y odrzućiwßy lekkie brzemię/ miáſto nich/ w żelázne okowy ßyię ſwoię włożył/ á co więtßa/ kámień młyńſki v ßyie twoiey sámeś dobrowolnie záwieśił. Gdźież ſie oſtoiß/ ktoryś Duße twoię mizerną/ w ßyrokie morze zánurzył/ y w tákoś nádzo śiebie ſámego wprowádźił/ktora ćię záwße im dáley tym bárźiey w głębokość ćiśnie. Niewiáſtá w Ewángeliey kiedy groß nálázłá/ ſąśiádek zwołáłá do ſpołeczności weſela mowiąc: Ráduyćie ſie zemną. Lecz ia przyiaćioły zwoływáiąc práwie dla przećiwney przyczyny mowię im: Płáczćie zemną weźćie lámęnt z żalem záwołayćie/ o iákoſmy wielką ßkodę popádli/ nie ná złoćie áni śrzebrze/ álbo kámieniu drogiego/ ále ná tym ktory ieſt niż to wßytko droższy/ ktory z námi potym wielkim y ßyrokim morzu ieżdżąc/niewiem iáko wypadßy ná głębokość potąpienia poßedł.

Bernat ś. záśię otymże bárzo poważnie mowi: A nie do tego ktory ſie do świátá wracał/ ále ktory do wolnieyßego zákonu/ á to iescze otrzymawßy dozwolenie Papieſkie/ przenośił ſie. O bezrozumne dźiecię/ ktoż ćię omamił/ nieoddáwáć ślubow twoich ktore wyrázily wárgi twoie? A coć niewiem kto prozno pochlebuie z rozgrzeßenia ſtolice Apoſtolſkiey/ ktorego ſumnienie Boſka ſententia trzyma/ gdźie mowi: Zaden ktory przyłożył rękę do pługu á oględa ſie názad/ nie ieſt ſpoſobny do króleſtwá Bożego. Przypátrz ſie sercu twemu/ rozſtrząſni przedśięwźięćie/poradź ſie prawdy/ twoie właſne Epiſt. 1. Luc 9.

niech ći ſumnienie odpowie / czemuś odßedł / czemu zakon
twoy/ czemu bráćia/ czemuś mieyſce opuśćił. Jeſli żeby śći-
śley/żeby lepiey/żeby doſkonáley żył/ bądź beſpieczny / boś ſie
nie názad obeyrzał Jeſli ináczy niechćiey gorno rozumieć/ á
le ſie boy. To Bernat ś. w tym liśćie ktory gdy piſał/ wielki
Pan Bog cud vczynił. A te iego słowá ieſzcze ſtąd wietßą
wagę máią/ iż iákom rzekł/ ten ktorego ták bárzo ſtrofuie / nie
wracał ſie do ſtanu świeckiego/ále do ſtanu mnieyßego w do-
ſkonáłośći zſtempował. A przedſie y to/ táki mąż świątá
Bożego pełny/ ták beſpiecznie/ iż to ieſt názad ſie obroćić po-
Epiſt. 94. tempią. Toż tenże w drugim liśćie/ gdy go o tym pytano/
nie ták ſwoimi iáko Grzegorzá ś. słowy práwie przećiw ſwe-
3. Par. paſt mu obyczáiowi/ potwierdza Grzegorz tedy ś. ták piße: kto-
ca. 38. kolwiek wietße dobro wziąć náśie poſtánowił/ dobro mniey-
ße ktore vczynić mogł ſobie niepozwolone vczynił A ná po-
świádczenie tego kłádźie świádectwo z Ewángeliey mowiąc:
żaden ktory przyłożył rękę do pługá á ogląda ſie názad/ nie ieſt
ſpoſobny do Kroleſtwá Bożego. Y dáli mowi: ktory tedy
Ho. 3. ſup. mężnieyßemu ſie ćwiczeniu poddał/ á opuſzcżáiąc to do niż-
Ezech. ßego ſie ſkłania/ iuż ſie tákowy názad wroćił. Y tenże ná dru-
gim mieyſcu: Są/ práwi/ niektorzy co czynią dobrze iáko v-
mieią/ á w tym ſie báwiąc/ lepße rzeczy przedſie biorąc/ iuż ie
záczawßy/ one dobre rzeczy ná ktore ſie byli rozmyślili odmie-
niáią. A choćiayże dobrze czynią iáko poczęli/ ále iż od lep-
ßych/co ſobie byli poſtánowili odpadáią Ci wprawdźie przed
ſądem ludzkim ſtáć ſie zdádzą/ ále przed oczymá Bogá wße-
chmocnego/vpádli w przedſięwźięćiu. To Bernat ś ábo rá-
czey Grzegorz/ ábo wiec obádwá ſpołem/ żeby tym potężniey
ßa ták świętych mężow złączona poważność byłá. Szczego
to ſie iáwnie pokázuie/iż ten ktory od doſkonálßego zakonu do
niedoſkonálßego zſtępuie/ złośliwie czyni/ áni vydźie ſądu
Bożego. Jákoż złośliwiey vczyni y ćiężey zgrzeßy/ktory/z zako-

nu ná świát ſie vdáie. A ſą niektorzy co ten grzech nieſtátku ſwego tym płáſczem pokrywáią/ iż nie dla tego ná świát idą/ áby ſie zá złośćiámi vdáli/ y owßem to ſobie poſtánowili záwße żyć cnotliwie/ co iż im z łáſki Bożey dano będźie zápewne ſobie obiecuią/ dla tego nic nátym gdźie ſie będźie żyło/ byle ſie dobrze żyło. Przećiw ktoremu błędowi bárzo głupiemu y ßkodliwemu/ wiele by ſie mogło mowić/ ále ná ten czás doſyć będźie nám ś. Báſilim ktory go zbiia doſtátecznie / ták mowiąc. Ktokolwiek chorągiew Chryſtuſowę opuſzcza/ dla tego iż mnima że przedſię będźie żył cnotliwie/ y ták ſie Pánu Bogu podobáć będźie/ tedy ten bárzo ſie myli Abowiem ieſli ten/ w tym ſpoſobie żyćia/ ktory żadnych rozrywáiących zabawniczna/ y dla tego namniey ieſt podległy grzechom/ iednák nie przyiaćielowi oprzeć ſie niemogł iáko podobna rzecz żeby on w tym żywoćie/ w ktorym ieſt ták wiele przyczyn do grzechu/ y ktory wolność w ſpráwách ſwoich ma w mocy ſwoiey/ żeby miał co vczynić pochwały prawdźiwey godnego? Ale choćby to ták było/ tedy záiſte przymowki tey nigdy nieznيknie/ iż od Páná Chryſtuſá odſtał/ iáko oni vczniowie/ o ktorych iáwnie ś. Ewángeliſtá znáć dáie/ kiedy mowi: Wiele z vczniow odeßło nazad/ y iuż z Pánem Jezuſem nie chodźili/ mowiąc: Twárda ieſt tá mowá. Ioan. 6.

Tenże Bázyli przydáie wiele ná pohánbienie tey nieſtáteczności/ á to nawiecey iż kto ſie ſplácu ſwego wyrzućić dopuśći/ ten ieſt v wßytkich w pośmiewiſku/ á z ßkodą duße ſwoiey/ wielom inßym zgorßenie przynośi/ iż podáie przyczynę rozumienia iákoby ſłużbá Páná Chryſtuſowá trudna y nieznośna byłá.

Ale iuż o ſproſności grzechu teg doſyć. Obroćmy ſie też do wdźięczney pámiątki tych dobr/ ktore hoynie Pan Bog ná ten ſtan wylewa/ ponieważ żadna nieieſt więtßa/ y potężniey ßa exhortácia do perſeueránciey/ iáko żebyſmy wiedźieli/ y do-

brze z rozumieli ten dar Boży.

Apoc. 6. Przeto ma káżdy wierzyć/ że iemu ono vpomnienie ſłuży
ktore z Niebá ſłyßáne było: Trzymay co maß áby żaden nie-
wźiął korony twoiey. Wprawdźie bowiem ſłużbá Boża ná-
zwiſká korony godná. Tę tedy koronę mamy trzymáć/ áby iey
nam żaden niewźiął: to ieſt wßytkie prace/ moleſtye/ y wßyt-
kie rzeczy przykre mamy znośić/ náoſtátek ráczey byſmy śmierć
obráć mieli/ á niżli ią vtráćić. Do tego záśie co może bydź po-
tężnieyßego/ iáko one ſłowá Antoniego ś. ktore on do ſwoich
mawiał/ iáko Athánázy ś. opiſał: W tym żywoćie/ práwi/
rowne ſą wzamiánách hándle/ áni więcey bierze od kupuiące-
go ten co przedáie. Lecz obietnice żywotá wiecznego zá podłą
Pſalm. 89. rzecz kupić możemy: bo nápiſano: Dni żywotá náßego/ śiedm
dźieśiąt lat/ á kiedy ośmdźieśiąt ábo y ſto lat prácuiący w ro-
boćie Bożey przeżyiemy/ nierownym czáſem mamy krolowáć
w przyßłym wieku/ ále zá przerzeczone látá wßytkich wiekow
nam kroleſtwá dáne będą. Nie źiemię będźiem dźiedźiczyć á-
le Niebo/ ćiáło też ſkáżone opuśćiwßy/ onoż znieſkáżitelnośćią
weźmiemy. Przeto ſynaczkowie niechay was áni teſknośc
morduie/ áni prozney chwały żądánie roſkoßuie. Abowiem
Rom. 8. mam záto iż vtrapienia tego czáſu ninieyßego nie ſą godne
przyßły chwały/ ktora ſię w nas obiáwi. Zaden gdy poyrzy
ná świát niech nie rozumie że wiele opuśćił/ ponieważ wßyt-
ká źiemiá z nieſkonczonnośćią Niebios porownána/ ieſt bárzo
máła. Jeſliż tedy byſmy wßytek świát opuśćili/ nic godnego
mießkániam Niebieſkim nágrodźić niemożemy. Niechże ſię ſo-
bie káżdy przypátrzy/ á záraz pozna/ iż niewiele śćian y ſkár-
bow wzgárdźiwßy/ áni ſię ma chlubić iákoby wiele opuśćił/
áni teſknić iákoby máło wźiąć miał. Abowiem iáko kto ſná-
dnie wzgárdźi ßelągiem żeby ſtá czerwonych złotych doſtał/
ták też ktoby wßytkiego świátá Pánſtwo opuśćił/ ſtokroć le-
pßą nagrodę w Niebieſkich pálacách weźmie.

Náoſtátek

Náoſtátek, to też obaczyć mamy, iż choćiaybyſmy náſze máietności zátrzymáć chćieli/ iednák práwem śmierći od nich przez dźieki oderwáni bydź muśimy. Czemuż tedy z potrzeby cnoty nie czyniemy? Czemuż dla pozyſkánia kroleſtwá Niebieſkiego dobrowolnie tego nie opuśćimy/ co w końcu żywotá tego koniecznie vtráćić mamy?

Vważaymy zeſmy ſą ſłudzy Páńſcy/ y ſłużbeſmy powinni temu ktory nas ſtworzył. Zaden ná zad ſie obracáiąc/ niech żony Lotowey nie náśladuie. Lue. 17. Zwłaſzczá że Pan rzekł: Zaden ktory przyłożył reke do plugu/ á oglada ſie názad/ nie ieſt Luc. 9. ſpoſobny do kroleſtwá Bożego. Ogladáć ſie záśie ná zad nic inſzego nie ieſt/ ieno tego żáłowáć cochmy poczeli/ y znowu ſie do żadz świeckich przywiazowáć. Niechćieyćie/ proſzę/ nazwiſk cnoty ſtráchać ſie iáko czegoś nie podobnego/ áni niechay ſie nam nie zda coś opcego y dáleko leżącego ćwiczenie to/ ktore ná náſzey dobrey woli/ y ná vprzedzáiącey láſce Bożey záwiſło. Do tákiey prace ma człowiek ſpoſobne przyrodzenie/ y tákowa rzecz ieſt/ ktora tylko ná náſze wola oczekiwa. Dla tegoć Pan w Ewángeliey mowić raczy: Kroleſtwo Boże w was ieſt. Luc. 17.

Te/ z wiela słow wielkiego Antoniego ſą wybráne/ ktore my też mamy wźiąć y wnich rozmyśláć/ iákoby nam ſámym były rzeczone/ iż iáko záczeliſmy ten świety zawod zakonny/ ták żebyſmy w nim bieżeli/ iákobyſmy ſzcześliwie dośćignąć y vchwyćić mogli.

Zámknienie tych xiąg do świeckich.

Rozdźiał Trzydźieſty Oſmy.

NAoſtátek mamy też rzecz obrócić y do świeckich/ iuż ci nie do wßytkich/ ále do tych tylko/ ktorzy o zakonnym wezwániu iáko z Niebá świátłość wźieli: drugich záśie ktorzy żadnego nie wźieli/ iáko ich nie podobna porußyć/ ták też ßkodá vpominác. Ale żeby ſie y ći w ſwey powinnośći przyſtoynie záchowáli/ trzebá do tego inßey namowy.

Ktorych tedy Pan Bog tym dobrodźieyſtwem obdárzyć raczył/ áby ná nie iáko ná cle śiedzace weyrzał/ á oświećiwßy ſercá ich/ od źiemſkich troſk/ y od poſpolitego żyćia/ do Niebieſkiego tego żywotá przyzwáć ráczył/ ći y vpomináczá y pomocniká potrzebuią: Wielko bowiem máią przed ſobą woyne cześćią od ßátáná nieprzyiaćielá zwierzchnego/ cześćią od ćiáłá/ á ten ieſt tym niebeſpiecznieyßy im ſkrytßy nieprzyiaćiel. Te woyne áczkolwiek káżdy z tego to czuie y doznawa / lepiey poznáć może / iednák nie záwádźi słowy Grzegorzá ś. pieknie wyrázona/ przypátrzyć ſie iey. W pierwßym/ práwi/ rázie náwrocenia/ ćiężki żal bywa/ kiedy káżdy grzechy ſwoie vważáiac/ chćiałby świeckich zabaw petá potárgáć/ y w drodze Páńſkiey/ przez ßyrokość beſpiecznego obcowánia chodźić/ żadz ćieleſnych ćiężkie brzemie porzućić/ á lekkie iárzmo Páńſkie z wolne niewola nośić. Gdy tedy myśli otym/ álić przed oczymá one towárzyſkie iego ćieleſne kochánia/ zdáwná záſtárzále/ im go dłużey trzymáły/ tym mocniey zwiazáły/ y ták mu od śiebie rychley odchodźić nie dopußcza. A tám wiec co zá żáłość/ co zá śćiśnienie ſercá/ kiedy z iedney ſtrony Duch ś. woła/ z drugiey ćiáło odwoływa/ ſtąd miłość nowego obcowánia wzywa/ zowad zwyczay ſtárey przewrotnośći odbiia/ teraz żadza do Niebieſkiey oyczyzny pala/ á záraz ſam w ſobie pożadliwość ćieleſna przećiw woli czuie/ ktorago też poniekad niechcacego/ do kochánia przywodźi. To Grzegorz ś. Co iednák żeby/ zwłaßczá nowe żołnierze nie

24 Moral cap. 7.

záſtráßyło/ trzebá obaczyć co zá rátunki y pomocy w tym boiu/ od Páná Bogá dawáne bywáią/ y iáko ſnádnie przychodźi zwyćięſtwo. Bo to przydáie. Ale iż łáſká Boża długo nam w tych trudnośćiách trwáć nie dopuſcza/ potárgawßy grzechow náßych okowy/ rychley nas do wolnośći nowego obrowánia ćießąc przywodźi/ y przeßły ſmutek nádchodzące weſele ochładza/ ták iż káżdego ſerce/ z tych co ſie náwracáią/ weſeli ſie tym bárźiey/ przychodząc do tego czego pożądáło/ im lepiey pomni że dla tegó prácował y bolało. Stáie ſie tedy ſercu nie zmierna rádość/ bo temu czego pożądáło/ iuż ſie przez nádźieię pewnośći przybliża/ ták iż ſłußnie o tym rzec ſie może: Bedźie prośił Páná Bogá/ á on ſie mu poſtáwi łáſkáwym. Bedźie ſie modlił Bogu á vbłagány mu będźie/ y oględa oblicze iego z weſelem. Albo więc: Wybáwił Duße ſwoie áby nie ßłá ná zátrácenie/ ále żywiąc świátłość widźiáłá. Gdyż tedy ták ieſt/ iáko mowi Grzegorz ś. Ktoż ſie tey potyczki będźie wzdrygał/ ktora y ták krotka ieſt/ y gdźie ták wiele rátunkow ná gotowano dla zwyćięſtwá. Iob 33. Ibid.

Naprzod tedy potrzebá porzućić to mnimánie/ ktore tákowe zamyſły nabárźiey zátrudniáć zwykło: Iż kto rzeczy doczeſne opußcza/ iákoby miał coś wielkiego tráćić/ ráczey bowiem ták ma mnimáć/ iż áni one ſą prawdźiwe dobrá/ á przedśię iákiekolwiek ſą/ nie giną/ ále w coś drugiego dáleko drożßego y lepßego odmienione bywáią. Toć bowiem ieſt w czym Bernat ś. nie iákąś ßláchetną y bogátą białogłowę ná imię Zophią vpomina/ gdy oná opuśćiwßy świát/ Pánu Bogu ſie oddáć vmyśliłá. Máluczkie/ práwi/ przemiiáiące/ źiemſkie ſą te rzeczy ktore opußczaß. Wielkie/ wieczne/ y Niebieſkie ktorych prágnieß. Więcey rzekę á prawdę rzekę. Ciemnośći opußczaß/ á w świátło wchodźiß. Z głębokośći náwálnośći do portu ſie bierzeß/ á z mizerney niewoli do ſzczęśliwey wolnośći wzdychaß/ náwet z śmierći do żywotá przechodźiß. Epiſt. 114.

dźiß. Po-

dźiß. Poniewaź aź do tych czasow/ twoiá/ źyiac/ nie Boźą wolą/ twoim źyiac nie Boskim prawem/ źyiac vmárłáś byłá.

Ambroźy ś. dla teyźe przyczyny/ to rzeczy wßytkich dobrowolne wyrzeczenie. Depositem ábo rzeczą powierzoną zowie/ poniewaź iź w tákim powierzeniu/ toź co dáią swego czásu odbieráią/ á to iest w zysku/ iź tym czásem ná pewnym y bespiecznym mieyscu do záchowánia położono było. Ták
Lib. 1. de virgin. bowiem do pánien Bogu poświeconych mowi: Day to/ tráćićie oyczyzny wáße/ izaliź przemiiáiących y skáźitelnych máiętności ßkody/ przyßłe krolestwá Niebieskie nie nágrodzą? Aczkolwiek iesli słowam Niebieskim wiárę dawamy: Zadnego nie máß ktory by opuśćił dom/ ábo rodźice/ ábo bráćią/ dla
Luc. 18. imienia Páná Chrystusowego/ áźeby nie miáł wźiąć dáleko więcey w tym wieku/ á w przyßłym źywot wieczny. Wierz wiáry twoiey Bogu/ ty ktora pieniedzy twoich człowiekowi wierzyß. Day ná lichwę Pánu Chrystusowi. Dobry stroź powierzoney nádźieie/ mnogimi lichwámi/ wiáry twoiey tálent zápłáći. Nie oßukawa prawdá/ nie vkrzywdza spráwiedliwość/ nie zdradza cnotá.

Ale słowá Augustyná ś. iáko są poteźne do wzgárdy świátá/ pokazáło sie w błogosłáwionym Iustynianie pátryárße Weneckim/ widzeniem Niebieskim. Ten bowiem gdy iuź miał lat dźiewietnaśćie/ ktory wiek pospolićie skłonnieyßy do złego/ y niebespiecznieyßy bywa. Vkazał sie mu Pan Iezus w postáći pánieńskiey/ á iásnieyßy niź słońce/ y ták twarzą ná vcześnieyßą poyrzawßy nań/ rzekł do niego. Czemu młodźieńcze serce twoie wylewaß/ á pokoiá ßukáiąc/ śiebie sámego po roźnych rzeczách rospraßaß? Czego ßukáß/ przymnie iest. Ia/ iesli mie zá oblubienicę sobie obráć bedźieß chćiał/ ten tobie pokoy zápewne obiecuie. On/ y táką ślicznośćią y obietnicą ták wielką viety. Pytał co by zacz byłá/ y cozá imie miáłá.

nie miała. Na to oná: Jam iest madrość Boża / ktoram
dla nápráwy człowieczey ludzka postáć wzięłá. Zátym Wá
wrzyniec odpowiedźiał/ iż to bárzo rad przymował: Oná da-
wßy mu pocałowánie/ z weselem y rádośćia/ iáko sie pokázo-
wáło odeßła. A on nie długo potym do klaßtora ná offiárowá
ne wesele sie pokwápił/ tám dostátecznie tego doznał co sie rze-
kło/ iż nietylko nic nie vtráćił/ále dáleko więcey y lepßych rzeczy
niżli ná świećie miał/tám dostąpił. Przeto mnimánie to od-
daliwßy / oną też boiaźń zbić iest potrzebá/ trudnośći ktore by
miáły bydź w ćwiczeniu zakonnym/ iż álbo niemogły by bydź
znieśione/ iáko tákie ktore przechodzą śiły ßábośći ludzkiey:
Albo więc iesli mogą bydź znoßone/ tedy żywot ten czynią ćią
żki y przykry. Prozna záiste y dźiećińska boiaźń/ nie ták ná
zwierzchną bowiem twarz/ ktora zda sie bydź przysmutniey-
ßym pátrząć mamy/ żebysmy też y wnetrznośći oney wyba-
czyć niemieli/ ktore snádnie wßelkiey ostrośći skußenie osładzá
ią y zgołá oddaláią. Y owßem czynią iż niemáß nic nád za- Ad Helio.
kon słodßego. A ten ći iest ieden ś. Jeronimá wywod. Vbo- Epist. I.
stwá sie/ práwi/ boiß? Ale błogosłáwione Pan Chrystus v-
bogie zowie. Prace sie stráchaß? ále żaden zapáśnik bez potu/
niebył vkoronowány. O pokármie myśliß? ále wiárá głodu
nieczuie. Nágoley ziemi obawiaß sie/ wysußone postámi
członki/ porzućić? Ale Bog stobą leży. Głowá záplugáwio
na/ zániedbáne włosy/ przykrać sie rzecz zda. Ale głową two-
ią iest Pan Chrystus.

Lecz co po dowodách w rzeczy ták iásney / gdyż cześćią
czytamy/ cześćią oczymá widźimi ták wiele przykładow tych/
ktorzy świát porzućiwßy w stánie zakonnym żyli y teraz żyią/
z táką łátwośćią/ y owßem z táką ochotą? Izaliż oni inße ćią-
łá/ y inákße duße niżli my máią? Przeto iesli onym czuyno-
śći/ iesli posty/ iesli iárzmo posłußeństwá/ iesli niewczásy vbo-
stwá/ iesli náostátek wßelkie inße prace ták są lekkie / y owßem

mile/co zá grubość ieſt/ ſobie iednemu one ćiężkie y niezno?ne zmyślác? A zaż nie toż ieſt ich przyrodzenie y nie tenże wßytkich Bog: ktory nikim niebrakuie/ ále wßytkich ieſt oycem y wſpomożyćielem. Toć ieſt co Auguſtyná ś. w tákiey myśli opuſczenia wßytkich rzeczy ziemſkich/ nietylko wſpomogło/ ále y wzrußyło/ y práwie przypędziło. Abowiem co czytamy że wßytkich ktorzy ſie z ßyrokiey y przeſtroney drogi/ do ćiáſney y śćieżki Chryſtuſowey náwroćili/ o żadnym niewiemy/ ktory by ták boiáźliwie/ y ták oſtrożnie w tym poſtępował/ iáko Auguſtyn: Bo ták on ſam wſpomina/ kiedy opiſuie ſwoie biedzenia/ wahánia/ dla ſtárych złych nałogow/ ták bárzo wkorzenionych/ że ſie nowego żywotá onego zbytnie ſtráchał. Te iednák trudnośći/ tym iednym/ iáko ſie rzekło/ wywodem poráźił/ gdy ſobie to rozważał/ iáko bez liczby ieſt tákich/ ktorzy nietylko iemu rowni/ ále też/ álbo laty álbo płćią ſłábßy niżli

8. Conf. ca. 11. on/ ten ſpoſob żyćia z ochotą odpráwowáli. Bo ták mowi: Otwarzáłá ſie ſtám tey ſtrony gdźiem twarz obracał/ y gdźiem ſie prześć obawiał/ czyſta godność wſtrzymięźliwośći/ iáſna/ y nieroſpuſtnie weſoła/ vczćiwie wabiąc/ żebym przyßedł/ á nic niewątpił/ y wyćiągáiąc ku mnie/ áby mię przyięłá y obłápiłá/ miłe ręce pełne trzod dobrych przykłádow: Tám ták wiele dźiatek y dźieweczek/ tám młodość mnoga/ y wßeláki wiek/ wdowy poważne/ y pánny/ y ſtárußki. A we wßytkich ſámá wſtrzymięźliwość nie byłá niepłodna/ ále rodzáyna mátká ſynow weſela z męża ćiebie Pánie. Y náśmiewał ſie zemnie náśmiewiſkiem vpomináiącym: iákoby mowił: Ty niebądźieß mogł co ći/ y te? Izali ći y te w ſámych ſobie mogą/ á nie w Pánu Bogu ſwoim?

Ktokolwiek tedy w tákowym rozmyślániu będąc/ niech ſobie przełoży tenże/ wſtrzymięźliwośći y zakonu kßtałt/ iáki ś. Auguſtyn wyráźił/ w ktorym ták wiele tyśięcy mężow/ młodźieńcow/ ſtárych. Tákże też białychgłow/ z ktorych wiele gdy ná

świecie bogáty/ doſtáteczny/ y náwßem roſkoßny żywot wiedli/ táka potym gorącośćią tego zakonnego vboſtwá / y ćwiczenia tego przyſurowßym pożądáli / y w teyże gorącośći w nich trwáią. Kogo bowiem tákie poyrzenie nieposili/ ábo też y niewzrußy/żeby ſie też miedzy tákowymi trzodámi páńſkimi ták/iemu milemi/policzonym nierad widział?

Są ieſzcze y inße do tegoż wielkie y rozmáite pobudki: iáko krotkość żywotá tego/proznosć rzeczy wßytkich doczeſnych/ boiazn śmierći/ ſtrách piekłá/ nádźieiá zapláty Niebieſkiey / y ſámego żyćia zakonnego śliczność / ktora ſie w Hábićie y w chodźie/y w żyćiu zakonnym pokázuie. Te bodźce czáſem ieden czáſem wiecey w ſercách ludzkich zwykły y miáły by záwße ſpráwowáć to/żeby ie od miłośći świeckiey odćiagáły/á do zakonu przywodźiły.

W Hiſtoriey zakonu Oycow Dominikanow czytamy/ iż ieden zacny y bogáty ßláchćić náimie Rolandus/ gdy ieden feſt ná roſkoßnym y roſpuſtnym vżywániu/ rozmáitych grách y krotofilách/ wßytek dźień prozno ſtrawił/ ktemu y śiebie ſámego w nowych y koßtownych ßátách przed wßytkimi popiſował. Náoſtátek gdy przyßedł wieczor/ iął ſam w ſobie myślić. Hey gdźież ieſt on feſt coſmy go odpráwowáli / gdźie wßytkiego dniá weſele ktore iuż odeßło? Y ták vważáiac ſam w ſobie iáko dźień on przeßedł/ták też y wßytek żywot miał/ że wßytka ſwoia ſcześliwośćia przeminąć/ á iż niema nic zoſtáć tylko żal á ſmutek. Drugiego dniá ßedł do zakonu/ gdźie przez wiele lat Pánu Bogu dobrze ſłużył/ y ták y w náuce y w świątobliwośći był znákomity.

Jeſcze w tymże zakonie/práwie iákoby tegoż czáſu żył/wielmi ſławny we wßytkich dárách Bożych. Piotr Conſaluus, Jego náwroceniu przyczyne dálá/ rzecz bárzo lekka powierzchownie/ále mu przedſie prozność świátá doſtátecznie przed oczy położyłá. Abowiem bedac on ſynowcem Biſkupá Wá-

lenciey ieſcze młodzieniaßkowi lat przyſtoynych niemáiące-
mu/tłuſtych y bogátych beneficy/ſtry był nádał/ ktorych on ná
roſkoßy y prozno chwałe obracał: Y ták ſie ſtáło/ że iednego
dniá gdy ná koniu z inemi rowiennikámi ſwemi po mieście
tám y ſám wściekáiąc ſie cáły dzien biegał: owa iákoś w glem
bokie błoto w padł/ z ktorego gdy wßytek zmaczány y vbłoco
ny wywleczony był/ tráfiłá ſie mu druga rzecz/iż ſie dźieci zbie
gło bárzo wiele/ktorzy ſie zniego zbytnie y ſwowolnie náśmie
wáli. Przeto záwſtydziwßy ſie y náſie ſie rozgniewawßy/ ták
ſam z ſobą mowić pocżał. Poniewaž mie świát/ktoremum ſłu
żył/ták czeſtuie/ia go też będę czeſtował iáko teg godzien. Y ták
onegoż czáſu poſtánowił ſobie / że miał Pánu Bogu ſłużyć /
co niedługo potym ſpodźiwieniem wßytkiego miáſtá/do tego
zakonu w ſtąpiwßy vczynił.

W drugim záſie/iáko czytamy boiaźn piekłá przemogłá/
ábowiem gdy wßytek żywot w roſkoßách prowádził/ á słowá
żadnego o náwroceniu do vßu ſwych przypuśćić niechćiał.
Zakonnik niektory przyiaćielſko go náwiedzáiąc/náoſtátek ná
Eſa. 14. roześciu/ieden on ſproroká wirß powiedźzał: Pod tobą pośćie
lą molá/á przykryćie twoie będą robacy. Te słowá ták go bárzo
przeráziły/iż od onego czáſu nioczym myślić niemogł/ ieno o
tych robakách y omolu. Y owßem gdy tę myśl vſtáwiczną/kro
tofilámi rozmáitymi y vćiechámi z ſobie rownymi zágáśić v
śiłował/nietylko nic temu niepomagał/ ále ieſcze tym bárziey
á bárziey w ſerce ſię iego wbiiáli. Y dla tego vważáiąc to/ ie-
śli tylko myśl o oney męce ták mu byłá práwie nieznośną/ iá-
ko nieznośnieyßa miáłá być ſámá męká? Szedł do zakonu y tám
ſie Pánu Bogu ná wieczną ſłużbę oddał.

W Bononiey práwie ießcze ná pocżątkách zakonu káz-
nodźieycow/ człowiek zacny y w náuce záwołány/ wielkośćią
dobr Niebieſkich do tego żywotá ieſt przywiedźiony. Abo-
wiem gdy błogoſłáwiony Reginaldus ieden ſprzednieyßych

tego zakonu/ w wielkim zgromádzeniu ludźi/ z pochwało v wßytkich/słowo Boże przepowiádał. Monetus (bo go ták zwano) vmyślnie potkánia y rozmowy znim vchodźił/ bo śie go bárzo bał. W dźień ś. Sczepáná towárzystwo iego koniecznie záćiągnelo go z soba ná kazánie/ práwie pierwßymi słowy vłowion był/ kiedy ono wykłádał: Oto widzę Niebo otworzone. Teraz/ práwi/ drzwi do krolestwá Niebieskiego y błogosłáwieństw iego so otworzone/ ták iż káżdy wniść może: á ktorzy beda niedbáli/ y ktorzy Pánu Bogu serce swe zámykáia/ tym też wzaiem Niebo będźie zámknione/ ták iż nápotym nigdy wniść nie beda mogli. Nie trzebá było więcey / záraz śie wnim serce odmieniło/ á ten ktory był áż do tey godźiny ták bárzo od zakonu odwrocony/ woła ku niemu ná kłonił/ Skoro po kazániu ßedł do onego káznodźieie/ y wßytek mu ánimuß swoy otwozrył/ y ślubem go potwierdźił.

Niemniey też był dźiwny on Andrzey/ ktory ma imie miedzy znákomitemi ludźmi zakonu Cysterskiego/ ten był Werduńskim Archidiákonem/ Prálat zacny y bogáty/ przyiáchał do Clárawállu/ áby Domu onego poczatki pobożnośći/ o ktorym wiele słyßał/ oczymá swymi oglodał/ ále námniey nie myślac/ áby miał ten sposob żyćia przedśie wźiać. Wßedł do Kápitularzá gdźie śie wßyscy byli zeßli/ áby śie ich modlitwom zálećił/ widzac świetey trzody oney porzadek/ spokoyność/ y iákoby Anyelski Hábit/ wzrußył śie bárzo/ y gdy Duch Páński padł nań/ odmienił śie záráz w człowieká inßego / owa tákiego nabożeństwo y gorocość nápádłá/ iż áni do domu wroćić śie chćiał/ áni śie z swoimi pożegnał/ áni swych rzeczy rozrzadźił/ ále tudźieß záraz potárgawßy wßytkie śidłá zwłok wßytko opuśćił/ áby do Páná Chrystusá iáko narychley przystał.

Táka też bydź odmiáne z rożney przyczyny czytamy o ś. Mikołáiu z Tholentynu. Abowiem gdy ieden Augustyni-

b Ioan. 2. an na rynku miał kazánie ná one Janá ś. słowá: Nie miłuyćie świátá áni tych rzeczy ktore są ná świećie: Y wiele słow/ y z wielkim áffektem/ o proznośći świátá y niebespieczeństwie mowił: Strefunku/ przyßedł tám/ ten to iesczie ná ten czás młodźieniec/ ták sie bárzo onymi słowy wzruszył/ iż záraz wßytkim świátem wzgárdźił/ á skoro po kazániu z onymże káznodźieią do klasztorá poßedł.

Wiele temu podobnych rzeczy/ y tego wieku náßego/ spráwił y spráwuie káżdy dźień stroż y Zbáwićiel rodzáiu ludzkiego. Jako w náßym onym/ ktorego myśl o wiecznośći wzruszyłá/ áby świát opuśćił/ ná ktorym sie był bárzo w korzenił/ kiedy ták sam w sobie rospráwiał: Rzeczy skończoney do nieskończoney/ żadnego nie máß porownánia/ przeto nietylko ieden żywot człowieczy/ ále by to można rzecz/ kiedyby ich kto wiele miał/ nie był dostáteczny/ y owßem niczym/ iesli z wieczną zapłáta będźie porownány.

Drugi/ gdy był ná świećie wielce vczony w práwiech/ wielkie y vstáwiczne prace dla tych/ ktorzy sie do niego vćiekáli/ podeymował: Náostátek ták sam w sobie postánowił: Jesli mam prácowáć/ dáleko lepiey dla Bogá prácowáć/ ktory ták bárzo hoynie płáći. A niżli dla świátá/ ktorego zapłátá ábo nic/ ábo bárzo máła y krotká. Y ták y ten vdał sie do zakonu náßego. Ale to osobna/ co iáko wiemy Claudium Aquauiuam Generałá náßego y oycá spolnego/ w tákiey myśli

Ioan. 10. opuszczenia świátá/ wzruszyło. Gdy mu na myśl słowo ono Páńskie przyßło. Owce moie głosu mego słucháią/ záraz boiáźń nań pádłá/ iż iesliby rády oney Niebieskiey nie był posłusznym/ żeby nie był z owiec Chrystusowych. Przeto teyże godźiny y owßem tegoż práwie momentu do náßych przyßedł y ze wßytkiego sie sercá do nich przyłączył. Niemniey rzecz pámięci iest godna/ czym/ Franciscus, Borgia, tákże tegoż zakonu náßego Generał wzruszony był. Abowiem będąc Xią/

żeciem Gándiſkim/ wielkiey był v wßytkich powáżnośći/ ták ſie trafiło/ iż Izábelli Ceſárzowey Károlá piątego Ceſárzá żony/ nie dawno zmárłey ćiáło do Gránatu/ gdźie miał bydź pogrzeb/ dla vczćiwośći prowádźił. Ná ten czás byłá tego potrzebá/ że otworzono trumnę áby obeyrzano ćiáło/ ſkoro obaczył á ono wßytko robácy roſtoczyli/ zgniłe/ á nader ſproſne ná tych miaſt tá myśl do ſercá iego wpádłá/ dźiwuiąc ſie bez miernie w co náoſtatek przyßłá/ oná tákiey białeygłowy/ możność/ chwałá y vrodá/ ktorey nie dawno ſámo ſkinienie poſtrách czyniło. A iáko niemáß po śmierći żadney rożnośći miedzy Pány wielkimi á vbogimi. Przeto oná myśl o ſkáżitelnośći człowieczey/ ták wiele przemogłá w nim/ iż y Xieſtwo złożył/ y do pokory zakonney ſie vdał.

Ci tedy wßyſcy y inßy/ ták ſtárzy iáko y teráźnieyßy/ ktorych wſpominác tylko/ wieleby czáſu wźięło/ ieden z tey á drugi z owey przyczyny do zakonu ſą przywiedźieni. Te iednák przyczyny ná dwie częśći mogą bydź rozdźielone: á te znáć y przed oczymá mieć ieſt rzecz potrzebna. Iedná ieſt świátá tego nędzá: A druga/ ßczęśliwość zakonna. W tey záśie miżerye iáko nie zliczone y bárzo wielkie mizerye? Z drugiey ſtrony/ w tey ßczęśliwośći/ iáko wáżne y nie przeliczone ßczęśliwośći? Abowiem trzebá wiedźieć/ iż świát y wßytko co ná nim ieſt/ tákiey ieſt condicyey/ iż y one od nas vćiekáią/ y my od nich.

Przeto co może bydź głupßego iáko chćieć zginąć z tymi co giną? A co záś mędrßego iáko w czás opuśćić/ co koniecznie muśiß zgubić/ to záśie ták bywa/ iż gdy dobrowolnie opußczamy/ z pochwáłą y wielką zapłátą to czyniemy: ále ieſli czekamy áż nam ie wydrą/ częſtokroć vdręczenie/ á nigdy zapłáty żadney nie odnośimy? Stądci ono ſtrofowánie Grzegorzá ś. Pirwßy/ práwi/ vmyſł náß ieſzcze tego nie chce dobrowolnie opuśćić/ co káżdy dźień tráći przez dźięki. Przydźie bowiem czás á bárzo prędko/

Homil. 5. in Euang.

zo predko/ kiedy ty/ ktoryś teraz młody/ kwitniacy/ duży/ y iá-
ko ſie tobie zda ßczeſliwy/ doſtoieńſtw y godnośći ámbicya/
łáſka ludzka/ ziemſkich rzeczy roſkoßa/ iáko piiány ieſteś zátrzy
mány/ ná ten czás bedźieß iáko przybity do łożká/ Febrá wyſ-
chnieniem y boleśćiámi ziety/ miedzy łzámi powinnych/ mie-
dzy płáczem/ żony/ dźiećí/ ná káżdy czás oſtátecznego rozwo-
du onego duße od ćiáłá bedźieß oczekiwał. Coż rozumieß
iáko ſie bedźieß miał ná ten czás/ co zá boleśći/ co zá śćiśnie-
nie ſercá y vdreczenie vczuieß/ kiedy ſie obaczyß/ żeś y one rze-
czy Niebieſkie zgubił/ ktorycheś był zániedbał/ y te ziemſkie vy
rzyß że gubiß/ do ktorycheś był przylnął? O oney tedy godźi-
nie myśl/ y on czás kłádź ſobie przed oczy/ á ieſli maß rozum/
teraz wykonay/ co byś czáſu onego / ktorego zniknąć niemo-
żeß/ ták bárzo prágnął/ żeby wykonano było. Czego chceß
Hier. 2. (Prorok mowi) ná drodze Egipſkiey ábyś pił wode metną? A
co maß z drogą Aſyriyczykow ábyś pił wode z rzeki? Lecz co
ieſt zá drogá Egipſka y Aſsyriyczykow ieno świecka drogá/ ná
ktorey wßytkie roſkoßy/ iáko rzeki płyną bárzo predko/ á te błot-
ne y metne/ iż ſą z ziemią pomießáne/ z ziemſkich rzeczy pocho-
dzące? Przeto co zá nieſłußność/ duße człowiecza/ ktora z nie-
bá przychodźi/ y do Niebá ćiągnie/ ktora ieſt krwią Bożą omy
tá y nád śnieg wybielona/ w tákie wody zánurzać/ gdyż ſą iey
ná doredźiu wody/ żywe ſkaczące do żywotá wiecznego. Po-
bliżu bowiem ſą roſkoßy zakonne/ czyſte/ y niepokaláne / ktore
y tu ćießą/ y záraz ſkaczą do żywotá wiecznego/ bo nieumniey
ßáią zapłáty oney przyßłey/ ále ráczey rozmnażáią / kiedy nas
ochotnieyße ná roboćie Bożey czynią. Tudźieß ieſt ono ſto-
kroć/ ktore Pan obiecuie/ iáko ſtrawne w tym pielgrzymowá-
niu/ iáko pośiłek w ninieyßey robocie / iáko zakład y záſtáwá
przyßłey zapłáty. A tey ſtokrotney zapłáćie / co ma wßytek
świát co by ſie mogło porownáć/ gdyż to cokolwiek ieſt / ſto-
kroć przewyßa. Przeto ieſli vćießnie/ ieſli ſcześliwie/ ieſli bło-

błogosławienie żyć chcemy/ gdźie tego szukáć mamy/ ieno tam gdźie Chrystus Pan istotna prawdá pokázáć raczył?

Człowiek iesli by nam dwádźieśćiá/ ábo cokolwiek więcey zá iedno obiecowáł/ nie rozmysláiąc sie/ dálibyśmy mu wszytkie pieniądze/ cobyśmy mieli/ y owszem wszytko byśmy przedáli/ áby ták zebráwszy w kupę pieniądze/ pożyteczniey byśmy ie obroćili. A iednák człowiek iest człowiek/ y oszukáć może/ y odmienić wolą/ y stráćić wszytko. Pan Bog záśie kogo kiedy oszukał? ábo iáko oszukáć może/ ábo śiebie sámego záprzeć? Rychley bowiem Bog by przestał być Bogiem/ á niżby iedná literká/ ábo ieden punkt z iego obietnic miał páść nádáremno!

Słusznie tedy Bernat ś. y prawdźiwie mowi: Tym czásem skądkolwiek stokroć wezmą/ byleieno było stokroć/ byle ważyło stokroć y stokroć sie podobáło/ ćieszyło/ kocháło/ vmiłowano było. Co zá szaleństwo iż sie ludźie obawiáią opuśćić iedneg zá sto? Gdźie iest chćiwy? Gdźie iest czći pożądáiący? Gdźie zbieracz teg świátá? Przecz do ták wierney zabáwy y iármárku zyskowneg tákomstwo ludzkie oźiebło y zásnęło? Ktoremu byś żydowi tego odmowił/ o człowiecze ktoryś nádáremno wźiął imie Páná Jezusá Chrystusá. Jákiemu niezbożnikowi oćiągał byś sie/ zá stokroć dáć wszytko co masz? Dźiwna nowiná/ ále tego ktory nowe wszytkie rzeczy czyni. Járzmo biorący náyduie odpoczynienie. Opuszcząiący wszytko/ ma stokroć. *Hom. Ecce nos reliqu.*

Táka iest tedy tey stokrotney zapłáty/ wielkość y zacność/ iż by ludźie w ogień sam/ á nietylko do vbostwá ábo posłuszeństwá mogłá przywieść. Ktorzy lepak táką zapłátę y ták wielki zysk dla opuszczenia bogactw wystáwiony/ przedśię ie wolą zácho wáć/ co zátym idźie/ ieno iż: Abo swymi pożytkámi gárdzą/ co nie może bydź/ poniewaź wszyscy ludźie sprzyrodzenia y sámych śiebie y pożytki swoie miłuią: Albo wiec/ á nie może bydź ináczey/ ieno że nie dokończa dowierzáią tey stokrotney za-

płáćic? To bowiem iest co on wielebny Egidius iáko czytamy/ ktory był z pirwszych vczniow Fráńćiszká ś. w ktorym sie on bárzo kochał dla ieg świątobliwośći. Jednemu vczonemu świeckiemu zádał gdy go pytał: Wierzysz że ty iż są wielkie zapláty/ ktore Pan Bog tym/ ktorzy go miłuią y służą mu nágotował/ odpowiedźiał: wierzę: Ale ia/ práwi/ pokażę że temu nie wierzysz. Wiele stoi máietność twoiá? odpowiedźiał tyśiąc złotych czerwonych Jeslibyś tedy mogł ie ták vdáć że być záraz sto tyśiecy vczyniły/ izalibyś ich záraz nie wydał? Przeto iż ich nie wydáiesz iásna rzecz iest że ty nie wierzysz słowu Chrystusowemu. Ták Egidius á bárzo prawdźiwie.

Lecz to co sie do tych miast mowiło/ zysku tylko vmnieyszenie zámyka/ ieno żezysku wielkiego/ y w rzeczy wielkiey y wieczney: To ćięższa y mizernieysza/ że nád to y niebespiecznośćią wiecznego zátrácenia groźi. Naprzod dla pospolitych niebespieczeństw ktore są ná drodze świeckiey/ o czym sie mowiło wyżey: Potym dla własnych niektorych/ á ći może to bydź/ iż żadney iney do zbáwienia drogi mieć nie mogą ieno zakon/ y iesli tego nie vczynią/ koniecznie zginąć muszą.

Epist. 16. Lib. 2. Ták vczy Grzegorz ś. gdy Mawrycego Cesárzá strofuie/ zá wyrok nie iáki/ w ktorym on/ pewny rodzay ludźi zakonnikámi bydź zákázował. To práwo powiedźiał bydź niespráwiedliwe/ bo przez nie drogá do Niebá wielom sie zámykálá. Y dáie przyczynę/ áczkolwiek choćiayże wiele iest tákich ktorzy y w świeckim hábićie dobry żywot mogą prowádźić/ iednák/ práwi/ wiele iest tákich/ ktorzy iesli wszytkiego nie opuszczą/ zbáwieni być v Bogá żadnym obyczáiem nie mogą. Atá sentencya ták świętego y mądrego męża Bożego/ bárzo by miáłá być w pámięći chowána y rozważana/ á iż káżdy słusznie by sie obawiáć miał/ á niemász przyczyny czemuby sie bać nie miał/ áby nie był y on z tych wiela: A osobliwie więc ći/ ktorzy powołánia Bożego/ ábo przypuśćić niechcą/ ábo przypu-

ſczone potym odrzucáią. Abowiem ták wielki to ieſt grzech niewdzięcznośći/ á tey ku Pánu Bogu/ iż iáko Bernat ś. mowi: Jeſt wiátrem vgaráiącym/ wyſuszáiącym źrzodło pobożnośći/ roſſe miłośierdźia/ y ſtrumienie łáſki. Y ten ieſt obyczay Boży/ ktory on ſam opowiedźiał/ iż ktory grzywny wźiętey nie rozmnożył/ nietylko mu niedał więcey/ ále go też y ſtego co mu był dał złupił/ áby temu co miał więcey przydano/ á że by obfitowáł/ od tego záśie ktory niemiał/ y to co miał wźięto było. Luc. 19.

Ale iednák ieſt coś w zakonie więtszego/ y co by bárźiey do niego przyćiągnąć mogło/ á niż to wszytko. Sámá śliczność y doſtoyność tego żywotá/ y kształt nieiáki / ktory tym bárźiey świeći/ ieſli z świeckq mieszániną/ y owszem z ſproſnośćią/ iáko świátłość z ćiemnośćiámi/ będźie porownány. Jeſt bowiem ten żywot/ iáko wyznawa y pokázuie / ſtan doſkonáłośći. Co záśie nád doſkonáłość ieſt lepszego y pożądliwszego? Abowiem ieſli koniá/ ieſli drzewo/ ieſli dom doſkonáły ták bárzo chwalimy/ y w przypátrowániu onemu/ oczu áni ſercá nápáść nie możemy: Jáko dálеko więcey duszá człowiecza/ rzecz przez ſię ták doſkonáła/ gdy ſię ieſzcze przyda/ cnoty y świątobliwośći wykonánie/ niewiem co by ták pięknego bydź mogło/ nád co nic lepszego z tych rzeczy ktore ſą ná źiemi/ niemoże być wymyślono álbo vmiłowano.

Dla czego ś. Jeronim do iednego zacnego człowieká/ ktoremu świat opuśćić rádźi ták pisze: Ale to/ rzeczesz/ Apoſtolſkiey doſtoynośći ſpráwá/ y tego ktoby chćiał bydź doſkonáły. A czemuż byś y ty niechćiał bydź doſkonáłym? Czemu ty ktory na świećie pierwszym ieſteś/ niemiałbyś chćieć bydź y miedzy czeladką Chryſtuſową pierwszym? Rzecz dźiwna bowiem záprawdę ieſt/ iż gdy ludźie/ wszytkie rzeczy/ oprocz ſámych śiebie/ iáko nadoſkonálsze mieć pożądáią: ſámey duszé doſkonáłośći/ ktora ták bárzo ieſt zacna/ pożyteczna / y potrzebna nie- Epiſt. 34 ad Iulia.

bna nietylko nieprágna/ ále częſtokroć kiedy by to ſnadnie otrzymáć mogli/ zániedbywáią.

De verbis Domi. Serm. 16.

Wieś kupić chceß/ mowi Auguſtyn ś. / dobrey ßukaß/ żonę poymuieß/ dobrą obieraß/ chceß żebyć ſię dźiatki rodźiły/ dobrych prágnieß. Owa y nogáwic niechceß złych/ á zły żywot miłuieß/ w czym ćię obráźił żywot twoy/ ktory ſam tylko chceß mieć zły/ żeby miedzy wßytkimi rzeczámi ſwemi dobrymi/ ſameś tylko był zły ?

Z tegoż też błądſię tych obala/ ktorzy ſię zakonnym powołániem brzydząc/ ták ſię wymawiáią. Nie roſkazał tego Pan Bog/ ále ná wolą dał/ iż kto by chćiał/ dobrze vczyni/ á ktoby niechćiał/ nic złego nieczyni. Ná ten bezmozgi y głupi Argument dobrze odpowiedźiał/ ieden z náßych kápłan w rzeczách duchownych dobrze ćwiczony. Ten gdy iednemu zacnemu w piśmie ś. Doktorowi/ náße Exercicia ſpiritualia dawał/ á on czuiąc że go Pan Bog wzywał/ tym iáko by frántowſtē chćiał tego zbyć. Powiedz mi/ práwi/ kiedy byś koniecznie muśiał iácháć do Indiey/ á gdy by wiele gotowych okrętow było/ iedne lepße drugie gorße/ Pan onych okrętow wzywał by ćię do ſwego nowego y mocnego y wßelkiemi potrzebámi opátrzonego/ zaż byśty iego dobrodźieyſtwem pogárdźiwßy/ inßy byś ſobie obrał ſtáry/ robáczywy/ bez żadnego opátrzenia obrony/ á nie ráczey z wielką wdźięcznośćią przyiął byś to coć offiáruią/ y owßem ſam byś ieſcze vprzeymie prośił y nálegał. Dáleko tedy więcey dla vwiárowánia duße niebeſpieczeńſtwá/ bo wieczne ieſt/ tákowey ſtan obráć potrzebá/ ktory by nas pewniey y beſpieczniey wiozł/ w tym ták wątpliwym y niebeſpiecznym świátá tego żeglowániu. Nic iáśniey y rzetelniey niemogło ſię powiedźieć. Przeto też y onemu Doktorowi/ ták bárzo ſię rzecz tá oczywiſta bydź zdáłá/ iż będąc przekonány/ wßelką wątpliwość złożywßy/ przyłączył ſię do náßych.

Ale daymy to/ żeby niebyło żadnego niebeſpieczeńſtwá:

Przydaymy to żeby komu było pewnie Niebo obiecáne/ iednák záżby nie lepiey/ o to śie ze wßytká pilnośćią stáráć/ żebyśmy nietylko krolestwá Niebieskiego dostáli/ ále iáko ná obfitßey zapłáty y naślicznieyßey korony dostąpić mogli. Abowiem kiedy bydź kto/ cenę y śrebro/ álbo śrebro y złoto offiárował/ żebyś iedno z tych wźiął/ byłáżby wątpliwość co byś miał obrácáć? Albo mogąc mieć sto tyśiecy złotych intraty/ y zás byś ná dwu set ábo trzech set złotych przestáwał? Jeśliż tedy nietylko ták wielkich zyskow/ ále snáć żadnego namnieyßego niemáß/ ktorym by ludźie gárdźili/ y gdy śie im podá/ żeby śie chętnie do niego niemieli.

Coż to zá ślepotá iest/ mogąc bydź w oney chwale Niebieskiey/ ták bárzo bogátym/ to iest wiele stopnie y chwały mieć/ wielkim wesela/ wielkim scześliwośći dostátkiem opływáć/ á tym wiecznym y nieśmiertelnym/ ráczey obráć wieczne vbostwo/ y skąpo tu śieiąc/ to czynić/ żebyś potym wßedßy do nieba/ byleś ieno tám wßedł kiedykolwiek/ żal skąpo?

Náostátek obaczmy/ co Apostoł/ ábo ráczey Pan przez Apostołá wßytkim ludźiom przykázuie/: Czás krotki iest/ to záiste/ áby y ktorzy żony máią/ byli iákoby niemieli/ á ktorzy płáczą iákoby nie płákáli; á ktorzy śie weselą/ iákoby śie nie weselili/ á ktorzy kupuią iákoby niedźierżeli: á ktorzy vżywáią świátá tego/ iákoby nie vżywáli/ bo przemiia kßtałt świátá tego. 1. Cor. 7.

Co to iest/ ieno iż choćiayże wolno iest káżdemu zátrzymáć swe rzeczy/ iednák niewolno vżywáć ich iáko chceß? Abowiem ták ich vżywáć ma/ żeby sercem nieprzystawał żeby ich tylko/ iáko naczynia do záchowánia żywotá vżywał/ żeby ie y stráćić/ ieśli śie pánu podoba/ y z swey dobrey woli porzućić/ ieśli by to ku chwale iego było/ był gotow. Owa krotko mowiąc: Ták ich vżywáć ma/ iákoby nie vżywał/ ták bowiem Apostoł roskázuie/ á to we wßytkim/ w żenie/ w dźiećiách/ w máietnośćiách/ w pieniądzách/ we czćiách.

Jesliż tá iest ludzka condycia/ iesli to iest práwo/ w dzierżáwie tych rzeczy/ o iákoż lepiey nieużywáć/ niżli ták vżywáć? Naprzod bowiem dáleko/ ták łátwiey/ nie miłowáć/ iesli nie masz/ á niżli mieć/ á niemiłowáć. Potym że też dáleko miley/ bo áffekt od tego co masz oddalić/ gwałt nieiáki vstáwiczny iest/ ktory przeto też wiecznym bydź niemoże/ á przedsie poki trwa/ trudno/ ciężko/ y niebespieczna woyne przynośi: A tey nieczuią/ ktorzy od śiebie woyny tey materya y podniete oddalili. A to co sie do tych miast mowiło/ do własnych szkod należy/ o ktore sie sámi przyprawiáią/ ktorzy zakonne wezwánie/ ták wielom dobr nápełnione/ od Bogá im offiárowáne/ odrzucáią/ áby świeckiey świebody y proznośći náslądowáli. Obaczmy też iáko iest wielka krzywdá Boża/ iáka obrázá.

Naprzod bowiem/ wyłámuią sie z mocy tego/ ktorego/
1\. Cor. 6. co są/ zupełnie są/ on ie bowiem/ y to dla śiebie vczynił. On ie ktemu kupił/ okupem bárzo wielkim/ iáko Páwel ś. mowi: Náostátek/ iż insze opuszcze/ to też obiecáli/ kiedy przez chrzest ná iego służbe poświeceni/ y iáko żolnierskim ślubem w iego woysko są popisáni. Przeto kto sie mu wydźiera/ y swoim chce bydź/ toż czyni/ iáko kiedyby kto czyiego niewolniká/ ábo insza iáko rzecz czudzą sobie przywłaszczał. A to złodźieystwem zową.

Ktemu choćby tego nic niebyło/ przedśię iednák to sámo iest krzywdą/ iż od niego wezwáni/ do iego przyiáźni y towárzystwá/ á ieszcze długo y bárzo proszeni/ á przedśię nie dáć sie námowić/ iego obietnicámi y vpominkámi wszytkimi pogárdźić/ iákoby ábo máłe ábo nie pewne były. Xiążetá świátá tego iesli by ták prosząc odrzuceni byli/ zá obrázę by to bráli. Ale to ná tákie pány nigdy nie przydźie/ bo práwie przez dźięki ich łáski y służby zábiegáią/ y drog wszytkich szukáią/ iákoby sie káżdy im zálecił. Sam Pan Bog iest (rzecz záiste wielce żáłosna y bárzo bolesna) ktory ták dálece wietszym iest/ y ták wielkie rze

czy obiecuie/ przedśie go opuſzczaią y obietnice iego/ zá nic ſobie máią.

Jákoż to tedy wielki wyſtep ieſt: To ieſt/ iáko ſie wyżey pokázáło/ zbytnie ieſt wielka tych winá/ ktorzy záczawßy/ náśládowáć Chryſtuſá w zakonie/ potym ſie názad wracáią: Ták też bárzo blizka ieſt winá tych/ ktorzy bedac do zakonu wzywáni/ głoſem Bożym y ráda gárdza. Abowiem odiawßy na ſtrone ślub y zwiazek obietnice: Co ſie tknie krzywdy o ktorey ſie tu mowi/ táż zgołá ieſt/ ábo przyiaźń iuż záwárto roſporywáć/ álbo offiárowáno odrzucáć/ y práwie rowna ieſt woboygu wzgárdá. Roſkazánie krolewſkie poczawßy go czynić/ opuśćić/ ábo nigdy nie záczynáć. Przeto iáko onemu rodzáiowi ludźi/ tákowe záwße były karánia gotowe: iáko ſie iuż wyżey námieniło/ ktore gniew Páńſki pokázuią/ rownie też y o tych wierzyć y trzymáć mamy.

Pełni ſie bowiem w nich/ oná z pſálmu prawdźiwa y Psal. 108.
ſpráwiedliwa ſentencya/ iż poniewaź niechćieli błogosłáwieńſtwá/ bedźie oddalone od nich/ á iż vmiłowáli przekleſtwo/ przyidźie ná nie: y obloka ſie wnie iáko w ßáte/ y wnidźie iáko wodá we wnetrznośći ich/ á iáko oliwá w kośći ich. Pełni ſie też ono co w kśiegách madrośći ſpráwiedliwość Boża groźi: Iżem wołáłá á niechćieliśćie/ wyćiagałem reke moie/ á nie Prou. 1.
był ktoby poyrzał/ wzgárdźiliśćie wßelka ráda moia/ á łáiánia mego zániedbáliśćie: Jákie tedy karánie zá táki wyſtep bedźie oddáne/ záraz przydáie: Ja ſie też śmiáć bede w wáßym zátráceniu/ y vragáć bede gdy to ná was przydźie czegośćie ſie báli. Tey tedy ták ſrogiey odpowiedźi co zá moc ieſt/ pokázuie to/ co ś. Antoninus powiáda. Gdy iednego czáſu/ nie 3. par. tit.
ktory człowiek obiecał wſtapić do zakonu Fránćißká ś. potym 24. cap. 9.
odmieniwßy ráde zoſtał Kánonikiem. Po kielku mieśiecy w § 7.
padł w chorobe śmiertelna/ vpomniony od ſwoich żeby ſie ſpowiádał/ odpowiedźiał: Nie potrzebá/ bo iuż mi to pokazono

żem iest potepiony/ przeto żadał áby mu z tym dáli pokoy bo sie nie mogł spowiádáć. Vkazał mi sie/ práwi/ Pan rozgniewány mowiac: Wzywałem á nie chćiałeś/ przeto idź ná meki piekelne/ to wyrzekßy skonał.

Podobna temu iest co zacny pisarz Petrus Damianus wspomina: Był ieden ná imie Arduinus, ktory obiecał bydź zakonnikiem w klaßtorze ś. Wincentego y z tym otworzył sie przed Dámianem/ ále od ßátáná zwiedźiony odkłádał od roku do roku/ áż zátym wpadł w chorobe/ á potym y w śmierć/ ieno że sie przedśie záwße w dobrych vczynkách rad obierał/ y temu przerzeczonemu klaßtorowi hoyne iáłmużny czynił. Smierć záśie ták ochotnie y bespiecznie przyiał/ iż ießcze sam około stoiacych prośił/ żeby go odchodzacego modlitwámi nie zátrzymywáli/ ábo o żywotá przedłużenie prośili. Jednák tenże po kielku dni vkazał sie Opátowi w tákiey postáći/ iákoby do iákiegoś Krolá wielkiego/ z wielka moca żołnierstwá około niego/ oprawcy go ćiagneli. A gdy opát pytał/ iákoby sie miał/ odpowiedźiał/ że vstáwiczne meki ćierpiał: A gdy go iescze pytał. Jzali ś. Wicenty/ ktorego domowi ták wiele dobrego czynił/ nic ćie nie rátował: Ná to odpowiedźiał/ iż ś. Wincenty nigdy mie iescze do swoiey rozmowy dopuśćić niechćiał/ przeto iużem zwatpił/ żebym go widźieć miał.

Ten tedy obudwu był koniec: Lepßy drugiego w tákim że niebespieczeństwie. Był ieden młodźieniec/ ktory do Cistercienśow wstapić vmyślił/ ále sie był ślubem nie obowiazał/ gdy dźien odednia odkłádał/ poczał oźiebiáć. Gdy sie tedy od grobu Jákubá ś. z Kompostelli do domu wroćił/ teyże nocy/ vkazał sie mu Pan Jezus że dwiemá Apostoły Piotrem y Jákubem. Piotr bárzo piekne xiegi trzymał przed Pánem otworzone/ ná ktorych młodźieńcá onego imie Jan nápisáne było. Zátym Pan do Piotrá/ zmaż/ práwi/ tego z xiag moich. Jákub záśie iał prośić zá swoim Pielgrzymem/ nad to

y iego po-

y iego polepszenie obiecował. A Jan widząc co się około nie go działo / bał się y drżał/ á nowy żywot nápotym obiecował. A Pan iákoby iego niestáteczności nie dowierzáiąc/ rękoymie woli iego potrzebował/ náto offiárował się Jákub ś. Zátym gdy się młodzieniec ocucił/ y oney rzeczy się dziwował/ znowu zásnął. Powtore toż widzenie miał/ to nad zwyk/ iż w xięgách onych vkazał się táki napis z xiąg mądrości Łańcuszki złote vczynimy tobie śrebrem nákrápiáne. On tedy/ y ták vćieszną obietnicą wzbudzony/ y onymi pogrozkámi zbytnie przestrászony. Krom żadney odwłoki bieżał do klasztoru gdźie wielkie w cnotách postępki vczyniwszy/ pierwey Opátem Bonevallis/ á potym Biskupem Wálentskim został. Can. 1.

Lecz w Historyey zakonu Fránćiszká ś. to czytamy/ iż około Roku Páńskiego. 1350. Student nie iáki Páriżki/ gdy był iuż postánowił do tego zakonu wstąpić/ y dla tego iuż sobie był Hábit spráwił/ potym odmieniwszy vmysł/ do czegoś inszego się był vdał. W tym nocy iedney miał widzenie/ iż był postáwion przed Sędziego Páná Jezusá ná tronie Krolewskim z wielkim Máiestatem śiedzącego/ do ktorego ściśniony sumnieniem iął wołáć: Zmiłuy się nádemną. Ná co Pán: Zmiłuię się/ práwi/ iesli vmyślone rzeczy wykonasz. A gdy on z wielką chęćią obiecował. Przedśie iednák od szátáná w koćieł oleiem y smołą wrzącym był wrzucony/ w ktorym zdáło mu się że ták wielkie męki ćierpiał/ iákoby od wielkośći bolu kośći od ćiáłá oderwáne były/ w tym vdręczeniu ocknąwszy/ záraz bez żadney odwłoki/ szedł do zakonu.

Coż wiec rzeczemy o Gerárdźie/ ten był brátem Bernatá ś. / iego spráwá ná obie stronie bárzo dźiwna byłá. Temu gdy Bernat ś. sam iesćze młodźieńcem/ ále bárzo nabożnym będąc/ rádźił áby świátem wzgárdźił/ on to vpornie odrzucał. Bernat ś. Duchem Prorockim/ iuż ná ten czás wzruszony/ pálcem w iego bok zmierzáiąc. Przyydźie/ práwi/ dźień/ á ry

chło przydźie/ kiedy włocznia w boku twym vtknie/ y serce zbáwienney porádźie otworzy/ ktorey teraz iest záwárte. Co iáko rzekł ták sie stało. Abowiem pokielku dni/ w toż mieysce był ranion y poiman od nieprzyiaciół/ á gdy wspomniał ná przepowiedzenie bráterskie/ iął wołáć/ iż był Mnichem Cisterskim/ przedsie go prowádzono y do więzienia dano/ gdźie go wielki smutek trapił/ iż záraz z inna Bráćia swoia do Cistercium iść niemogł. Alić iednego dnia/ okowy z niego wszytkie opádły/ y drzwi cudownie sie otworzyły/ ktemu ći co go strzegli po vćiekali. A on naprzod przyszedł do kośćiołá/ potym wszedł do klasztorá/ y żądza swoią przywiedźiony/ y tym nowym cudem potwierdzony/ Zakon ś. przyiął: Ten przykład Gerárdow/ ná okazanie obeyga wielka moc ma: bo y ći co sie Duchowi ś. sprzećiwiaia iáko tego drogo przypłacáta/ y ktorzy iego natchnienia násládowáć vmyślą/ wszytko im wedle myśli przypada.

Niegodźi sie też áni tego opusczáć/ co temuż Bernatowi ś. o dwu iego towárzyszach onego czásu pokazano było. Abowiem gdy wiele spowinnych/ y Bráćiey/ y przyiaćioł/ do wzgárdy świátá słowy swymi zápalił pierwey niż oná świeta tákich ludźi gromádá do Cistercium przyszłá/ miał widzenie Bernat ś. iákoby oni wszyscy w iednym domu vśiedli/ káżdy porządkiem spolnego iákiegoś pokármu/ śliczności y smáku przedźiwnego vżywáli/ ktorego gdy wszyscy z ochotą pożywáli dwá tylko z nich nic nie iedli/ z tych ieden áni go brał/ á drugi brał/ ále niedługo potym wyrzucał/ to widzenie koniec wyświádczył. Jeden bowiem z oney liczby pierwey niż do rzeczy przyszło/ odszedł precz. Drugi záśie z inemi záczął/ ále niedługo trwał. O tym powiádáia iż choćiay był zacnie vrodzony/ iednak do tákiey mizeryey przyszedł/ iż go iegoż przyiaćiele wyrzućili/ y ták w wielkiey nędzy żył/ nigdźieś nie miał mieysca/ iáko niegdy Kaim tułáczem y zbiegiem od oblicza Pańskiego.

Gen. 4.

Jest też w tey mierze bárzo rzecz strászliwa/ o czym tenże Bernat ś. wspomina. Iż był ieden ná imie Thomasz Audomareń/ ktory dla náuk weśćie do zakonu zwłaczał/ dla iego postráchu/drugiego/dla teyże przyczyny/karánia w zmiánke czyni. Hey/hey/ práwi/ zdasz mi sie iednym duchem rządźić/ iáko też y spolne imie masz znim/ z drugim onym Thomaszem Proboszczem w Bewerlu: Ten gdy sie zakonowi y nászemu domowi wszytkim sercem poslubił/ iął odkłádáć/ y ták zlekká oziębiáć/ áż nagło y strászliwą śmiercią porwány/ stał sie od połowice świeckim y przestępcą/ y dwákroć synem potępienia/ co od niego/ ieśli można rzecz miłośierny y miłośierdźie máiący Pánie racz oddálić. Więc tákowych przykłádow przez wszytkie wieki bárzo wiele było/ y teraz iest/ y mychmy sie tego nápátrzyli/ y tego czásu ná to pátrzamy/ ludźi tych/ ktorzy wolą/ od Páná Bogá nátchnioną przyięćia zakonu/ opuśćiwszy/ iákoby y oni od Bogá opuszczeni/ w wielkie á práwie nigdy nie vstawáiące nędze y vtrapienia w pádli. Przeto choćiayże ći/ ktorzy w tákiey deliberácyey są/ żadnego inszego nápomnienia niemáią/ nád to/ o ktorym sie teraz mowi/ áby oni swoie niebespieczność poználi/ iednák żeby sie kiedykolwiek skończyło. Słuszna żebyśmy kielko oycow świętych Exortácye przydáli/ ktorych nietylko mowá/ ále y mnienie wielką wage v wszytkich słusznie mieć ma.

Epist. 108 ad Thomā Andom.

Obaczmy iáko ś Fulgentius nie kogo inszego/ ále siebie sámego/ do podeptánia świátá rozbudźił. Ten iáko czytamy gdy był zacnego/ Senatorskiego domu/ ktemu wielce náuczony/ Bogáty/ vrodźiwy/ w naywyższych vrzędách/ w kwiećie wieku/ miány był zá bárzo szczęśliwego/ miedzy tymi wiátry pogodnymi: Naprzod/ iáko onim piszą/ począł sobie pod ćiężarem zabaw świeckich teskníc/ y prozną tą szczęśliwośćią sie brzydźić. Potym iął często święte klasztory náwiedzáć/ z sługámi Bożymi mile rozmáwiáć/ y ich obyczáiom y zabá-

wam się przyuczáć. Widział że miedzy nimi żadnego świeckiego wesela nie było/ ále áni teskności/ ábo molestiy iakich/ ktorych ták wiele ná świecie. Ktemu wszytkich baczył Bráterską miłością zietych/ żadnych tám nie było potwarzy/ swarow żadnych: Ták wiele też młodzieniaszkow kwiat młodości w czystości duszney y cielesney/ trawiacych. Co gdy wybaczył/ y często v siebie rozważał: Naostátek tákie słowá wieczney pamięci godne wydał. Czemu/ prosze/ bez nádziei dobr przyszłych na tym świecie prácuiemy? Co nam wżdy dáć może ten świát? Jesli wesela prágniemy/ choćiay teraz lepiey iest dobrze płákáć/ á niż się źle weselić/ iednák iáko dáleko lepiey weselą się/ ći/ ktorych w Bogu spokoyne iest sumnienie/ ktorzy się nic nie boią ieno grzechu/ nic nie czynią/ ieno wedle opisu Bożego? Nie vprzykrzáią się im spráwy y zabáwy potoczne nie frásuią się o szkody domowe/ abo żeby mieli bez vtulenia płákáć/ ábo się nie przystoynie lękáć. Ani gdy swoie rzeczy opuszczáią/ ná insze nie czyháią/ żyią miedzy sobą spokoyni/ trzyźwi/ ćiszy/ pokorni/ y zgodni. Zadney tám nie máß myśli wszeteczney/ y owszem wielkie stáránie/ y straż vstáwiczna czystości. Náśláduymyż ták chwálebnych mężow/ bierzmy przed się żyćia dobrego státeczności. Niech nam pożyteczno będzie iż z obiáwienia łáski sachmy vczynieni godni lepsze rzeczy poznáć. Odrzucaymy stáre obyczáie/ á odmieniaymy prace Vsiłowálismy przed tym miedzy przyiaćioły zacnymi/ iescze zacznieyszymi się pokázáć. Stáraymyż się teraz miedzy sługámi Bożymi vbogimi/ iescze bydź vboższymi. Ták rzekł y ták vczynił/ z podziwieniem y pochwałą wszytkiego Kártáginu/ wiele go też náslądowáło ták że z nich napełnione klasztory były. To ś. Fulgentius sobie sámemu.

Epist. 41. Temu też rzecz podobną Augustyn ś. Licenciusowi młodziencowi bárzo dowćipnemu/ ktorego do lekkiego iárzmá Chrystusowego wzywał/ przekłáda/ miedzy inszymi ták mo

wiąc: Widze iákiey Duße/ iákiego dowćipu nie godźiło mi
ſie vchwyćić y offiárowáć Bogu náßemu. Kiedybyś kielich zło
ty nálazł ná ziemi/ dárowałbyś go kośćiołowi Bożemu.
Wźiąłeś od Bogá dowćip duchownie złoty/ y vdźielaß z nie
go ćielesnośćiam/ y w nim przepiiaß śiebie ſámego ßátáno
wi. Niech to ſłyßą ktorzy dowćip ábo náuke/ y ine tym podo
bne dáry przyrodzone/ do proznośći świeckich/ do czći y chwa
ły ßukánia obracáią. Niech zrozumieią iż dáry Boże/ ná po
ſługę tego kierują/ ktory Bożym nieprzyiaćielem ieſt. Niech Hom. 52.
też ießcze ćiß vſłyßą/ Bázylego ś. piekną rozpráwę. Do żywo
tá ćię wołamy o człowiecze/ czemu vciekaß przed wzywániem.
Do społecznośći dobr? Czemu zániedbywaß dáru? Krolestwo
Niebieskie otworzone ieſt/ ktory wzywa nie ieſt kłamcá. Dro
gá ſnádna ieſt/ áni czáſu/ áni nakłádu/ áni zabáwy niepotrze
buie. Czemu ſie óćiągaß? czemu ſie kraćiß? czemu ſie iá
rzmá boiß/ iáko ćielicá ktora iárzmá nie ſprobowáłá? Do
bre ieſt/ lekkie ieſt/ nie odźiera ßyie/ ále zdobi. Podday nie v
kroconą krzczyce/ ſtań ſie bydlątkiem Chryſtuſowym/ byś snać
opuśćiwßy iárzmo/ y żywot wolny prowádząc nie przyßed
łeś ná rozdrapánie źwierzu. Skoßtuyćie á obaczćie/ ábo
wiem ſłodki ieſt Pan. Słodkość miodowa iáko wysłowię
tym ktorzy iey nie doználi. Skoßtuyćie á obaczćie.

Tákże też Grzegorz ś. iednego bárzo vczonego człowie Li 6. Reg.
ká/ od dworu Ceſárſkiego do ktorego ſie miał/ do ſłużby Chry Epiſt. 190.
ſtuſowey przyćiągnąć vśiłuie. Czemu/ práwi/ wielmożny
ſynu nieuważaß/ iż świát iuż ná końcu ieſt? wßytko ſie mie
ßa káżdy dźień/ do oddánia liczby wiecznemu y ſtráßliwemu
Sędźiemu prowádzą nas. Coż tedy inßego ieno o iego przy
śćiu myślić mamy? Abowiem żywot nas żegluiącemu podo
bny ieſt/ bo ten co iedźie po morzu/ ſtoi/ śiedźi/ leży/ chodźi/
bo go bieg okrętu prowádźi: Ták też y my/ chociay czuiemy/ cho
ćiay śpiemy/ bądź mowimy/ bądź milczemy/ ábo też chodźi

my/ rádzi nie rádzi/ ná káżdy czás do kreſu ſie przybliżamy. A gdy koniec dni náſzych przydźie/gdźie to bedźie wſzytko/ czego teraz z táką pilnośćią ſzukamy? Przeto nie doſtoieńſtw ábo bogaſtw/ ſzukáć mamy/ ktore opuśćić muśiemy. Ale ieſli dobr ſzukamy/ one miluymy/ ktore bez końcá mieć bedźiemy. A ieſli ſie złego obawiamy/ boymyż ſie tego/ ktore złośliwi bez końcá ćierpią. A to ſámo/ bydź ná poſtudze Ceſárſkiey/ iáka ieſt zabáwá ná vmyśle prágnąc łáſki źiemſkiey/ iáka zás boiaźń że by ſie táż łáſká nie ſtráciłá/ ieſli ſie nábyłá? Vważ że tedy co to zá męká ieſt/ ábo żądzą ſzczeſliwego powodzenia bydź trapionym/ ábo dla boiáźni przećiwieńſtwá bydź lekliwym. Przeto rádzę to bárziey áby wielmożność wáſzá/ w onym ſwoim przedśięwźięćiu/ w tym krotkim czáśie vćieſznym mieſzkániu pielgrzymowánia żyć/ á ſpokoyny y od wzgiełku prozny żywot prowádźić/ vśiłowáłá: w świetym czytániu ſie báwiąc Niebieſkie słowá rozmyśláiąc/ w miłości wieczności ſie zápaláiąc. Ták záśie żyć/ w wieczności żywotá cząſtkę mieć ieſt. To/ wielmożny ſynu/ mowię/ iż ćię bárzo miłuię/ á iż ná burze y nawáłności ſercá ſie máſz/ słow moich powrozámi do brzegá ćię prowádzę/ á ieſli poćiągu tego bedźieſz chćiał náśládowáć/ iákich niebeſpieczeńſtw vydźieſz/ iákie weſelá naydźieſz/ v brzegá pokoiá twego poſtáwionym będąc/ vznaſz.

Epiſt. 103. Przydaymy ieſzcze Bernatá ś. Ten też otymże bárzo pięknie nápiſał. Abowiem iż o doſtoieńſtwie vboſtwá rzecz miał/ ktore krole czyni/ ktore drugich do wiecznych przybytkow przymuie/ iż nietylko obrony ono ſobie nie ſzuka/ ále ią też potrzebuiącym nieśie/ to náwet przydáie o prozności świátá. Wiec/ práwi/ iákimi rzeczámi ty ſobie ſám czyniſz przeſzkodę/ o

Iaco. 4. byżeś w prawdźie chćiał ſie temu przypátrzyć. Biádá/ Biádá/ pará ieſt vkázuiąca ſie ná krotki czás/ co wiecznemu ſzcześćiu weśćie zámyka/ co nie gáſnącemu świátłu iáſność nieogárnioną záſłánia/ co że wſzelkiey vmieietności zgołąca/ co nawyż-

ßey godnośći y czći pozbawia. Dokodże ty nád táka chwaletra we przekłádaß/ ktora dźiś ieſt/ á iutro będźie wpiec wrzucona/ ćiáło mowie y chwałe iego. Poniewaź wßelkie ćiáło trawá/ á wßelka chwała iego/ iáko kwiát polny. Jeſli maß rozum/ ieſli maß ſerce/ ieſli z toba ieſt świátło oczu twoich/ przeſtań tych rzeczy ścigáć/ ktorych y dośćignać mizerna rzecz ieſt. Zaź nie lepiey one z poczćiwośćia wzgárdźić: á niżli z boleśćia tráćić? Zaź nie roſtropniey dla miłośći Chryſtuſowey niż dla śmierći z nich wſtapić/ ieſt w zaſadzce rozboynik z ktorego ręku áni śiebie/ áni ſwych rzeczy nie będźieß mogł rátowáć. Nie będźie mogł bydź pierwey z oczony/ bo iáko złodźiey w nocy ták przydźie. Niceś nie wniosł ná ten świát/ bez watpienia nic też nie będźieß mogł wynieść/ záśnieß ſnem twym á nic nie naydźieß w rękách ſwoich. To Bernat ś. w liśćie onym. Lecz dáleko powáżniey ná drugim mieyſcu/ gdźie wßelkie tákowe wahánie/ ſpoſob iákiegoś niedowiárſtwá bydź pokázuie. Ja/ práwi/ powiadam iż wßyſcy Bogá nie znáia/ ktorzy ſie do niego náwroćić niechca: Abowiem ni dla czego inßego záiſte ták ſie opieráia/ ieno iż ćieżkiego y ſrogiego ſobie go bydź máluia/ ktory łaſkáwy ieſt: twárdym y nie użytym/ ktory miłośierny ieſt: ſrogim y ſtráßnym/ ktory miłoſny ieſt: y ſkłámáłá nieprawość ſobie/ formuiac ſobie Báłwaná/ zá to czym nie ieſt on. Czegoż ſie boićie máłcy wiáry ludźie/ żeby grzechow niechćiał odpuśćić? ále ie on przybił do krzyżá rękami ſwemi. Żeśćie ſubtelnie y roſkoßnie wychowáni? ále on zna vtworzenie náße: że maćie złe nałogi/ y zwiazáni zwyczáiem grzeßenia? ále Pan rozwiezuie ſpetáne. Abo ſnać pobudzony ćieżkośćia y rozlicznośćia grzechow/ będźie ſie oćiagał śćiagnać ręki wſpomożenia? Lecz gdźie obfitowało przeſiepſtwo/ łáſká wiecey obfitowáć zwykłá. Albo podobno o odźieniu mieliśćie ſtáránie/ á bo o pokármie y o inych potrzebach ćieleſnych/ y dla tego opieraćie ſie opuśćić rzeczy wáßych/ ále on wie że tego wßytkiego

Eſa. 40.
In cant. Serm. 38.
Colo. 2.
Pſal. 102.
Pſal. 145.
Rom. 5.

Mat. 6.

potrzebuiećie. Czegoż chcecie wiecey? Co wam przeßkadza do zbáwienia? Poty Bernat ś.

De perfec. Mon. conuerſ. ca. 2.

Náoſtátek posłuchaymy też co mowi Blogoſłáwiony Juſtynian Pátryárchá Wenecki. Ten wßytkie ludźie od márnośći świátá odwodźi/ á do zakonnego pokoiá poważnie przywodźi tymi słowy: O przeſtępnicy náwroć ćie ſie do ſercá/ vpámiętayćie ſie od drog wáßych/ by ſnać po krotkim czáśie náwiekiśćie nie zginęli. Hámuyćie ſercá wáße/ żeby nie ßły zá żądzámi ſwemi/ by was kiedy śmierć nie porwáłá/ á niebył ktoby wyrwał. Przedayćie co maćie/ áby to ßczęśliwą zámiáną mogliśćie chwały Niebieſkiey doſtąpić. Dáruyćie Chryſtuſowi/ cobyśćie świátu opuśćić mieli. Przeſyłayćie przed ſobą máiętnośći wáße/ á czáſu potrzeby/ rozmnożone będą wam przywrocone. Dobrowolnie wyrzekayćie ſie świátá/ ábyśćie z ſmutkiem z niego wyniść niemuśieli. Spotrzeby czynćie cnotę/ á potym żywoćie weźmiećie kroleſtwo wiekuiſte. Poznayćie koniec tákowych ktorzy was vprzedźili/ y żyć chćieli iáko wy/ to ieſt/ ná świećie kwitnęli/ w bogáſtwách opſitowáli/ y wßelkim roſkoßam ſie podáli/ prowádźili w dobrych dni ſwoie á we mgnieniu oká do piekłá zſtąpili. Przez krotki ſie czás weſelili/ á dla tego wiecznie poginęli. Lecz nie ták ſie dźieie z tymi ktorzy Pánu Bogu służą/ ktorzy dla Chryſtuſá duße ſwoie trácą/ á pod ſtárßego roſkázowániem bez żadnego odpoczynku wolę ſwoię krzyżuią. Bogacze/ mowi Prorok/ niedoſtátek ćierpieli y łáknęli/ lecz ßukáiącym Páná ná żadnym dobrym nie będźie ſchodźiło. To y dáleko więcey Blogoſłáwiony Wáwrzyniec

Pſal. 33.

Ale ieśliby kto był coby ſie y tákimi rzeczámi nie poruſzał ktorego ták wiele wywodow/ ták wiele śś. oycow świádectw/ ták wiele przykłádow nie przekonywáią/ przełożmyß mu ná końcu naſłodßą odkupićielá náßego Exortácyą/ iż ieſli nie wzgledem ludźi/ tedy ſámego Bogá vczćiwośćią/ owa będźie

mogł bydź náchylony. Coż tedy mowi? Podźcie domnie wßy Math.11.
ſcy ktorzy prácuiećie y obćiążeni ieſteśćie/ á ia was ochłodzę.
Boſkie/ mowi Bázyli ś. ſą te słowá/ ktore bądź żywotá tego/ Serm. de
w ktorym teraz żyiemy/ bądź przyßłego znácżą ochłode/ to záiſte iáwna ieſt/ iż przez nie nas vpomina/ żebyſmy tłumoki bogaſtw złożywßy/ y one ná vbogie rozdawßy/ niezliczoną práwie wielkość grzechow w ßukániu bogaſtw popełnionych/ przez iáłmużney ſpowiedź zgłádźić mogli. Podźmy do mniſkiego żywotá krzyż nośić. Przeto kto ſobie poſtánowił/ áby był poſłußny Chryſtuſowi/ y do żyćia od wßytkich rzeczy dźierżaw obnáżonego/ y bez rozerwánia zabaw świeckich ſie kwápi/ ten záprawdę przedźiwnym y błogoſłáwionym názwány bydź ma. To Bázyli ś. My tedy ten wyrok iáko náß/ y zánámi wydány pilnie rozbierzmy/ á to żeby tym chętniey/ nie iáko ſpiſmá/ ále z iegoż vſt bierzemy/ ſtáwmy przed oczymá duße náßey/ iego naświętßey y wßelkiey miłośći y vczćiwośći naygodnieyßey obraz/ iáko przed tym ná źiemi był widźiány/ z ludźmi obcował/ vbogi/ y powierzchownie podły/ ſyn ćieśielſki/ á tenże iednák Syn Boży/ y Bog prawdźiwey/ noßąc wßytko słowem mocy ſwoiey/ y w ktorym ſą wßytkie ſkárby. Tego tedy iáko oycá nayłáſkáwßego/ y miłośćią ku nam páłáiącego/ zbáwienia y ſczęśćia náßego wielce prágnącego/ ták do wßytkich wołáiącego/ y iákoby z wyſokiey kátedry káżącego w myśli náßey ſtáwmy: Podźćie domnie wßyſcy ktorzy prácuiećie y obćiążeni ieſteśćie á ia was ochłodzę. Bierzćie iárzmo Math. 11.
moie náſie/ á naydźiećie odpoczynienie dußam wáßym/ ábowiem iárzmo moie wdźięczne ieſt/ á brzemie moie lekkie. Iákoby ták mowił: Synowie człowieczy poki ż ćiężkiego ſercá/ ábo długoż będźiećie pátrzyć ná prozność y ßaleńſtwá fałßywe? Czemu głupią ſie pracą niſczyćie/ gdy weſela y poćiechy ßpyráiąc miedzy fałßywymi bogáſtwy/ y miedzy poważnośćiámi świátá tego oney ßukaćie? To wßytko ćiężarem ieſt

y vtrapieniem Duchá/ nie odpoczynienie áni ochłodá / ábo-
wiem y kiedy ſą w pożądániu/ vtrapienie y w ſzukániu prá
ce: y wtrzymániu troſkę/ y pieczołowánie wielkie przynoſzą.
Przeto ieſli pod tym ćiężkim y niebeſpiecznym ćiężarem prácu
iećie y obćiążeni ieſteśćie/ porzuććie go/ á domnie przydźie/ kie-
dy bowiem y vmnie będźie źle/ y bezemnie wam będźie mog-
ło byđź dobrze? O to was ſzátan y świát woła do śiebie / ia
też tákże wzywam/ále świát wzywa áby was zárážił/ ſzátan zá
śie żeby was zábił/ y iáko wilk záduśił y zátráćił. Ja lepak dla
czego/ ieno żebym ochłodźił? Ochłodzę bowiem was wnętrz-
nym pośiłkiem/ ktory żądzę wáſzę náſyći/ ktory prágnienie wy-
gáśi/ ktory odpoczynienie wam przynieśie/ że iuż niebędźie
czego byśćie wiecey prágnąć mieli. Abowiem wemnie ſą pá-
ſtwiſká żywotá/ wemnie nayprawdźiwſza y nayprzyiemniey-
ſza duſzna ochłodá. Podźćieſz tedy domnie/ y iárzmo moie
wy ſámi bierzćie náśie / bo żadnemu ſpowinnośći álbo ſpo-
trzeby wkłádáne niebywa/ ále dobrowolnie ie przymuią/ poko
rá y poſłuſzeńſtwo ſzyię człowieczą do niego náchyla. Ma
też y świát iárzmo ſwoie/ y owſzem nie iedno/ ále pięć iárzm/
á te y bárzo oſtre y ćiężkie: á co więtſza bez nagrody wieczney
zapláty. Czemuż tedy ráczey to niewolſtwo ták rozliczne/ ták
twárde y żelázne podiąć chcećie/ á niżli w moiey służbie / ktora
prawdźiwą ieſt wolnośćią/ wſzelkich poćiech y roſkoſzy mno-
ſtwem obfitowáć? Ten bowiem ćiężar moy/ ćiężar ći ieſt/
ále lekki/ y to iárzmo / iárzmo ieſt ále wdźięczne. Niemoże
bez ćiężaru y bez iárzmá żaden wniść do weſela/ bo ćiáſna dro
gá ieſt ktora wiedźie do żywotá. Y ſámemu krolowi chwa-
ły potrzebá było ćierpieć/ y ták wniść do chwały ſwoiey. Jednák
cokolwiek ieſt vtrapienia prędźiuczko przemiiáiące/ y obfito-
śćią domu mego ſtáie śię ſłodkie y lekkie. Moie bowiem te
Deut. 31. ſą ſpráwy. Ja ieſtem ktory wywodzę wodę z opoki/ y oliwę
Eſa. 10. z kámienia nátwárſzego. Ja też zgnoię iárzmo od oliwy/ o-

ney oliwy

ney oliwy wesela/ ktorą iam był pomázány nád vczestniki mo- Heb. 1.
ie/ onże oleiek potym sam przez się ná moie vczestniki obfićie wy
lewam. Tu tedy naydźiećie odpoczynienie duszam wászym/
tu prawdźiwe poćiechy/ tu w prowádzę was do piwnice win Cant. 2.
ney/ w ktorey będźiećie się rádowáć/ y w ktorey wino ono pić
będźiećie/ ktore vwesela serce człowiecze. A przedsię iednák Psalm. 103
iescze tu nie koniec/ ále początek wesela. Bo potym żywoćie
przydźie on wiek/ y oná zapłátá/ ktorey oko nie widźiáło/ y w 1. Cor. 2.
serce ludzkie nie wstąpiło. Abowiem kto mnie służyć bę- Ioan. 12.
dźie/ vczći go oćiec moy táką czćią/ iż gdźiem ia iest/ tám bę- & 17.
dźie sługá moy. W ten czás dam wam wieniec/ Esa. 61.
miásto popiołu/ oleiek wesela miásto żáłoby/
płascz chwały/ miásto duchá żáłośći. Ná Ioan. 16.
ten czás będźie się weseliło serce wásze/
á wesela wászego żaden od was
nie będźie mogł
oddalić.



Koniec.

CHWALA BOGV W TROYCY
Iedynemu.

(AMEN.)

A.

B.

Indiey

R.

S.

Z.

Ziemskie





Koniec

KV WIETSZEY CHWALE BOZEY.



W KALISZV,
W Drukarniey Woyciecha Gedeliuſzá:
Roku Pańskiego, 1606.

